

Adam Dziurok

Kruchtoizacja

Polityka władz partyjno-państwowych
wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956
w województwie śląskim/katowickim

IPN KATOWICE



Kruchtoizacja

**Polityka władz partyjno-państwowych
wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956
w województwie śląskim/katowickim**

Adam Dziurok

Kruchtoizacja

Polityka władz partyjno-państwowych
wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956
w województwie śląskim/katowickim



© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach, 2012

Recenzenci

ks. prof. dr hab. Jerzy Myszor

dr hab. Filip Musiał

Redakcja i korekta

Krzysztof Gajowiak

Indeksy

Iwona Bartyzel

Adam Dziurok

Krzysztof Gajowiak

Okladka

kościół Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku (fot. Krzysztof Liszka)

Skład

PPHU Drukpol sp. j.

ul. Kochanowskiego 27, 42-600 Tarnowskie Góry

Druk i oprawa

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy

ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

ISBN 978-83-8098-214-7

Rząd demokratyczny stosuje do nas, duchowieństwa katolickiego, metodę getta
– to jest, chce zamknąć nas w świątyniach i odgradzić od wiernych.

prymas Stefan Wyszyński, 15 listopada 1952 r.

Pamięci Mamy i Brata

Spis treści

Wykaz skrótów	9
Wstęp	13

Rozdział I

Etapy polityki wobec Kościoła katolickiego i struktury aparatu władzy odpowiedzialne za jej realizację	21
--	----

1. Etapy polityki wobec Kościoła katolickiego

w województwie śląskim/katowickim	23
1.1. Kościół w czasach „demokracji ludowej” (1945–1948)	23
1.2. Władze wobec Kościoła w latach 1948–1956	47

2. Kościół w perspektywie władz komunistycznych

3. Struktury aparatu władzy odpowiedzialne za politykę wobec Kościoła

3.1. Aparat państwowy	106
3.2. Aparat partyjny	122
3.3. Władze bezpieczeństwa	128
3.4. Wzajemne relacje między organami sprawującymi nadzór nad Kościołem	133

4. Kadry aparatu władzy a realizacja polityki antykościelnej

Rozdział II

Mechanizmy i metody walki z Kościołem	207
---	-----

1. Działania jawne

1.1. Ograniczenia kultu publicznego i praktyk religijnych	209
1.2. Walka z religią w szkołach	261
1.3. Walka z organizacjami i instytucjami kościelnymi	339
1.4. Laicyzacja wyznaniowych placówek opiekuńczo-wychowawczych i szpitali	348
1.5. Ograniczenia duszpasterstwa więziennie-oboźowego	374

1.6. Sprawy opodatkowania i majątków kościelnych	378
1.7. Ograniczenia budownictwa sakralnego	395
1.8. Ingerencja władz w obsadę placówek kościelnych	414
1.9. Wsparcie ruchu „księży patriotów”	443
1.10. Rozmowy władz administracyjnych z księżmi	451
1.11. Ograniczenia w działalności wydawniczej Kościoła	461
1.12. Działania propagandowe	478
1.13. Szykany i kary administracyjne	524
1.14. Represje wobec osób duchownych i świeckich	559
2. Działania operacyjne	611
2.1. Sprawy Kościoła w zainteresowaniu operacyjnym UB	611
2.2. Osobowe środki pracy operacyjnej UB	619
2.3. Obiekty zainteresowania operacyjnego UB	641
2.4. Działania operacyjne podejmowane przez partię, aparat administracyjny i milicję	664
Zakończenie	670
Aneks	677
Bibliografia	689
Indeks osób	713
Indeks miejscowości	737

Wykaz skrótów

AAKat	– Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach
AAN	– Archiwum Akt Nowych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Ka	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach
AIPN Wr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
AK	– Armia Krajowa
AKMCz	– Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie
AL	– Armia Ludowa
APKat	– Archiwum Państwowe w Katowicach
ARz	– Akta Rzeczowe
ASM	– Akademicka Sodaliczja Mariańska
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BP	– Biuro Polityczne
BŻR	– Bractwo Żywego Różańca
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
ChTPD	– Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
CUSZ	– Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego
CZPH	– Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego
CZPW	– Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego
DVL	– <i>Deutsche Volksliste</i> (niem. Niemiecka Lista Narodowościowa)
DzU	– Dziennik Ustaw
FN	– Front Narodowy
FOR	– Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa
FOS	– Fundusz Odbudowy Szkół
GKBZpNP	– Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
GKK	– Główna Komisja Księży
GRN	– Gminna Rada Narodowa
GS	– Gminna Spółdzielnia
GUKPPiW	– Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
GZPW	– Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KDiŚDK	– Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich
KdsBP	– Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
KG	– Komitet Gminny
KM	– Komenda Miejska (MO)
KM	– Komitet Miejski (PPR/PZPR)

KP	– Komenda Powiatowa (MO)
KP	– Komitet Powiatowy (PPR/PZPR)
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KSdWzNiSG	– Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym
KSM	– Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
KSMMP	– Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej
KSMPP	– Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW	– Komitet Wojewódzki
KZ	– Komitet Zakładowy
KZMP	– Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej
LK	– Liga Kobiet
LO	– Liceum Ogólnokształcące
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
MAP	– Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MK	– Miejski Komitet
MKK	– Mały Kodeks Karny
MKKP	– Miejska Komisja Kontroli Partyjnej
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MUBP	– Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
MUIiP	– Miejski Urząd Informacji i Propagandy
NKWD	– <i>Narodnyj komissariat unutriennich diel</i> (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NMP	– Najświętsza Maryja Panna
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NSD	– Niższe Seminarium Duchowne
NSDAP	– <i>Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei</i> (niem. Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSPJ	– Najświętsze Serce Pana Jezusa
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
OKFN	– Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego
OKK	– Okręgowa Komisja Księży
OMTUR	– Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OZI	– osobowe źródło informacji
OZON	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne

PiMRN	– Powiatowa i Miejska Rada Narodowa
PKO	– Powszechna Kasa Oszczędności
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PKS	– Państwowa Komunikacja Samochodowa
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
POM	– Państwowy Ośrodek Maszynowy
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPK	– Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażowe („Ruch”)
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPRN	– Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZGS	– Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZZ	– Polski Związek Zachodni
RdsW	– Referat do spraw Wyznań
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RP	– Rzeczpospolita Polska
RTPD	– Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
SA	– Sąd Apelacyjny
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SL	– Stronnictwo Ludowe
SM	– Sodalicja Mariańska
SN	– Sąd Najwyższy
SO	– Sąd Okręgowy
SP	– Sąd Powiatowy
SP	– Służba Polsce
SP	– Stronnictwo Pracy
SW	– Sąd Wojewódzki
TPD	– Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
TPPR	– Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TW	– tajny współpracownik
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UdsW	– Urząd do spraw Wyznań
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
USC	– Urząd Stanu Cywilnego
UWŚl	– Urząd Wojewódzki Śląski
WdsW	– Wydział do spraw Wyznań
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”

WK	–	Wojewódzki Komitet (ZSL)
WKFN	–	Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego
WKKP	–	Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej
WKKS	–	Wojewódzka Komisja Kontroli Stronnictwa (ZSL)
WKP(b)	–	Wszeczwiazkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WP	–	Wojsko Polskie
WRN	–	Wojewódzka Rada Narodowa
WSD	–	Wyższe Seminarium Duchowne
WSR	–	Wojskowy Sąd Rejonowy
WŚSD	–	Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne
WUBP	–	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUdsBP	–	Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
WUIiP	–	Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
WUKPPiW	–	Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
WUSW	–	Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
ZAMP	–	Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej
ZBoWiD	–	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZHP	–	Związek Harcerstwa Polskiego
ZK	–	Zrzeszenie Katolików („Caritas”)
ZMP	–	Związek Młodzieży Polskiej
ZMW	–	Związek Młodzieży Wiejskiej
ZNP	–	Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZPŚI	–	Związek Powstańców Śląskich
ZPW	–	Zarząd Przemysłu Węglowego
ZS	–	Zasadnicza Szkoła
ZSCh	–	Zarząd Samopomocy Chłopskiej
ZSL	–	Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	–	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZW	–	Zarząd Wojewódzki
ZWM	–	Związek Walki Młodych

Wstęp

Lata 1945–1956 były dla Kościoła katolickiego w Polsce okresem bolesnego zderzenia z ideologią i władzą komunistyczną. Niniejsza praca jest próbą ukazania mechanizmów prowadzonej wobec niego polityki władz partyjno-państwowych na obszarze województwa śląskiego/katowickiego. Starano się uchwycić metody postępowania z Kościołem w okresie instalacji nowego systemu i jego najbardziej represyjnej, a zarazem antykościelnej fazy funkcjonowania. Skoncentrowano się na działaniach władz partyjno-państwowych wobec Kościoła, stąd zrezygnowano z obszerniejszej prezentacji strony kościelnej – charakterystyki diecezji i jej rządców, instytucji kościelnych i duchowieństwa. Zaprezentowano za to szerzej stronę partyjno-państwową, czyli działaczy PPR/PZPR, urzędników władz administracyjnych (głównie pionu wyznaniowego działającego w ramach Wydziału/Referatu do spraw Wyznań) oraz funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Konflikt komunistycznego państwa z Kościołem katolickim został ukazany z perspektywy poczynań władz partyjno-państwowych ze świadomością, że przedstawiony obraz nie ukazuje całości problematyki relacji Kościół–państwo w tym okresie (Kościół nie był przecież w tych zmaganiach jedynie biernym obserwatorem) i że obraz ten jest mocno sprofilowany, gdyż przedstawia cele i oddaje dynamikę działania tylko jednej ze stron.

Tytułowa „kruchtoizacja” wiąże się z jednym z najważniejszych punktów strategii władz komunistycznych w Polsce – wyeliminowania Kościoła z uczestnictwa w życiu publicznym i ograniczenia tym samym jego działalności do „murów świątyń”. Przywołany w motcie prymas Stefan Wyszyński wskazał na ten proces, nazywając go metodą getta. „Gettoizacja” Kościoła, wyizolowanie ze sfery życia publicznego, oznaczała jednak faktycznie zepchnięcie go do „kruchty” – stąd pomysł nazwania tej strategii kruchtoizacją. Wpisuje się to w funkcjonujące w pracach naukowych określenie budowy modelu „Kościola zakrystiowego”.

Ramy chronologiczne pracy z jednej strony wyznacza rok 1945 – kiedy to skończyła się wojna, na tereny późniejszego województwa śląskiego wkroczyła Armia Czerwona i zaczęto tutaj instalować władzę „ludową”, oraz rok 1956 – czas przesilenia politycznego i zmiany polityki kościelnej władz. Bardziej skomplikowany wydaje się zakres terytorialny pracy. Elementem decydującym są w tym przypadku granice jednostki administracyjnej, która podlegała kilkakrotnym istotnym przekształceniom terytorialnym, a nazwa zmieniała się w omawianym okresie aż cztery razy. Chodzi o województwo śląskie (1945–1950), katowickie (1950–1953), stalinogrodzkie (1953–1956) oraz ponownie katowickie (1956 r.). Podstawowym członem tej

jednostki administracyjnej były ziemie przedwojennego województwa śląskiego. Już 11 marca 1945 r. władza „ludowa” doprowadziła do połączenia Górnego Śląska z Zagłębiem Dąbrowskim, podlegającym dotąd administracyjnie władzom wojewódzkim w Kielcach¹. W związku z tym, że pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na przejętych przez Polskę terenach Śląska Opolskiego został wojewoda śląski Aleksander Zawadzki², doszło do faktycznego zespolenia tych ziem z województwem śląskim (nazywanym czasem nieformalnie śląsko-dąbrowskim). Stan ten zalegalizowano jednak dopiero w maju 1946 r.

Ówczesne województwo śląskie było tworem bardzo niejednorodnym, składającym się z terenów o odmiennej przeszłości, różniących się choćby doświadczeniem II wojny światowej. Duża część kadr systemu komunistycznego na tym terenie pochodziła z Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie już od końca XIX w. rozwijały się tradycje ruchów socjalistycznego i komunistycznego (stąd termin „Czerwone Zagłębie”). Województwo obejmowało zarówno ziemie górnośląskie oraz zagłębiowskie (w niewielkiej części również małopolskie), które znajdowały się na terenie II RP, jak i należący przed 1939 r. do Rzeszy Niemieckiej tzw. Śląsk Opolski. W tym trójczłonowym kształcie województwo śląskie przetrwało do 28 czerwca 1950 r. Z zachodniej części utworzono wówczas województwo opolskie, włączając do niego dziewięć powiatów (z trzema miastami wydzielonymi) województwa śląskiego. Okrojone województwo, noszące odtąd nazwę katowickiego, na północy zostało z kolei rozszerzone o powiat częstochowski, wcześniej należący do województwa kieleckiego. W tym też kształcie województwo przetrwało do 1956 r. Nie zachowało jednak swojej nazwy – w 1953 r., po śmierci Józefa Stalina (niemal do końca 1956 r.), zamiast województwa katowickiego funkcjonowało oficjalnie stalinogrodzkie.

Choć to podział administracyjny wyznacza ramy tej publikacji, równie istotną kwestią wydaje się jednak wskazanie jednostek kościelnych, które obejmowało województwo śląskie/katowickie. Składały się na nie bowiem organizmy kościelno-administracyjne o odmiennej przeszłości kościelnej. Początkowo województwo śląskie zachowało swój przedwojenny kształt i pokrywało się z terytorium diecezji katowickiej (w 1947 r. obejmowała ona 224 parafie³). Po przyłączeniu do województwa śląskie-

¹ M. Fic, *Podział administracyjny [w:] Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 91–92; M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 26.

² Aleksander Zawadzki (1899–1964) – działacz komunistyczny już w okresie przedwojennym. Członek centralnych władz Komunistycznej Partii Polski, a w 1943 r. Związku Patriotów Polskich. W styczniu 1944 r. został przewodniczącym Centralnego Biura Komunistów Polskich, a następnie szefem tzw. Polskiego Sztabu Partyzanckiego. W latach 1944–1945 zastępca naczelnego dowódcy WP ds. polityczno-wychowawczych, zaś od 1945 r. do 1948 r. wojewoda śląski. Następnie w latach 1948–1954 członek Biura Organizacyjnego KC PZPR, członek KC PZPR oraz członek BP i sekretarz KC PZPR (1948–1964). W 1949 r. oraz w latach 1950–1952 wicepremier, zaś w latach 1949–1950 przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych. W latach 1952–1964 był formalnie pierwszą osobą w państwie jako przewodniczący Rady Państwa PRL.

³ W 1947 r. diecezja katowicka była podzielona na 19 dekanatów: bielski, chorzowski, cieszyński, dębieński, katowicki, kochłowski, lubliniecki, mikolowski, mysłowicki, piekarski, pszczyński, pszowski, rudzki, rybnicki, skoczowski, strumieński, tarnogórski, wodzisławski, żorski. W maju 1955 r. powołano dodatkowo

go powiatów będzińskiego i zawierciańskiego oraz miasta wydzielonego Sosnowca w granicach tego województwa znalazła się część diecezji częstochowskiej. Sześć dekanatów leżących w granicach powiatów będzińskiego oraz zawierciańskiego tworzyło komisariat biskupi będziński. W 1947 r. funkcjonowały na tym terenie 54 parafie i pracowało 90 duchownych⁴.

Faktycznie w pierwszych miesiącach 1945 r., a formalnie dopiero w maju 1946 r. do województwa śląskiego włączono nowo utworzone powiaty na Śląsku Opolskim podległe administraturze apostolskiej w Opolu. Obejmowały one w sumie 37 dekanatów, ale od czerwca 1950 r. większość z nich znalazła się w obrębie nowego województwa opolskiego⁵.

W połowie 1950 r. do nowo utworzonego województwa katowickiego włączono kolejne tereny z diecezji częstochowskiej (pięć dekanatów w całości lub części oraz poszczególne parafie z trzech kolejnych dekanatów)⁶. Po 1950 r. następowały już tylko drobne zmiany terytorialne granic województwa katowickiego, które obejmowało: środkową i południową część diecezji częstochowskiej (z województwa kieleckiego), diecezję katowicką, zachodnie skrawki diecezji kieleckiej (z województwa kieleckiego

8 dekanatów: czechowicki, jastrzębski, jedrysko-kaletski, Katowice-Południe, Katowice-Północ, knurowski, rydułtowski (pogrzebieński), siemianowicko-michalkowicki oraz tysko-bieruński, S. Chrostek, *Rozwój podziału administracyjnego diecezji katowickiej po II wojnie światowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1975, nr 8, s. 191–194.

⁴ Komisarz biskupi miał wobec dziekanów i dekanatów uprawnienia analogiczne do tych przysługujących dziekanom w stosunku do podległych im proboszczów i parafii. Na początku 1946 r. dokonano reorganizacji sieci dekanalnej diecezji, powołując dekanat sosnowiecki oraz zmieniając nazwę dekanatu sączowskiego na siewierski. Na sześć dekanatów, których obszar wszedł w skład województwa śląskiego, jeden z nich – żarecki – został podzielony granicami województw (M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej w granicach województwa śląskiego* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950...*, s. 492–493); według podziału dekanalnego z 1947 r.: 1. na terenie powiatu będzińskiego leżały dekanaty: będziński z siedzibą dziekana w Czeladzi – później wydzielony dekanat czeladzki; dąbrowski oraz trzy parafie dekanatu siewierskiego – Sączów, Siemonia i Wojkowice Kościelne; sosnowiecki); 2. na terenie powiatu zawierciańskiego dekanaty: siewierski, zawierciański oraz żarecki bez wsi Janów, Złoty Potok i Zrębice; 3. miasto Sosnowiec znajdowało się w dekanacie sosnowieckim, J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim 1945–1956*, Warszawa–Katowice 2009, s. 71.

⁵ Województwo opolskie tworzyło w 1950 r. 11 powiatów (głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski, strzelecki), których parafie wchodziły w skład administratury opolskiej. W województwie katowickim pozostała jedynie bytomsko-zabrzańsko-gliwicka aglomeracja miejsko-przemysłowa obejmująca (wedle stanu z 1955 r.): powiat bytomski (jedna parafia w dekanacie miechowskim); miasto Bytom (dekanat bytomski oraz niektóre parafie dekanatu miechowskiego); powiat dobrodzieński (powiaty lubliniecki i tarnogórski: część parafii dekanatu dobrodzieńskiego, jedna parafia w dekanacie miechowskim, dwie parafie w dekanacie oleskim, trzy parafie w dekanacie pyskowskim, jedna parafia w dekanacie toszeckim); powiat gliwicki (dekanat łabędzki bez parafii Rudy, część parafii dekanatu pyskowskiego, część parafii dekanatu toszeckiego, część parafii dekanatu ujazdowskiego); miasto Gliwice (dekanat gliwicki); miasto Zabrze (dekanat zabrzański i jedna parafia w dekanacie miechowskim), J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 72; A. Hanich, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009, s. 11–12.

⁶ Były to dekanaty: blachowieński, częstochowski, kłobucki, krzepicki, mstowski (bez parafii Borowno, Kruszyna, Klomnice) oraz poszczególne parafie z dekanatów: gidelskiego (Przyrów), siemkowickiego (Wąsosz) i żareckiego (Janów, Złoty Potok, Zrębice), J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 73; AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej – Referatu do spraw Wyznań w Katowicach, 31 XII 1952 r., dok. nr 84, b.p.

i krakowskiego), zachodni skrawek archidiecezji krakowskiej (z województwa krakowskiego) oraz wschodnią część administratury opolskiej (z województwa opolskiego)⁷.

Na terenie województwa katowickiego w 1951 r. znajdowały się dwie siedziby kurii diecezjalnych – w Katowicach i Częstochowie. Trzy powiaty z województwa (bytomski, gliwicki, miasto Zabrze oraz część powiatu lublinieckiego – tzw. część dobrodzieńska) podlegały diecezji opolskiej. Organizacja kościelna na tym obszarze obejmowała 9 dekanatów (bytomski, dobrodzieński, gliwicki, łabędzki, miechowski, pyskowicki, toszecki, ujazdowski i zabrzański). W diecezji katowickiej znajdowało się wówczas 19 dekanatów (bielski, chorzowski, cieszyński, dębieński, katowicki, kochłowicki, lubliniecki, mikołowski, mysłowicki, piekarski, pszczyński, pszowski, rudzki, rybnicki, skoczowski, strumieński, tarnogórski, wodzisławski, żorski). W granicach województwa katowickiego znajdowało się 11 dekanatów diecezji częstochowskiej (częstochowski, będziński, blachowieński, dąbrowski, kłobucki, krzepicki, mstowski, siewierski, sosnowiecki, zawierciański, żarecki). Ogółem w województwie istniało wówczas 420 parafii, z czego ponad połowa (224) znajdowała się w diecezji katowickiej, 1/4 – częstochowskiej (105 parafii), 76 – opolskiej, a 15 należało administracyjnie do diecezji krakowskiej (pow. Biała)⁸.

W marcu 1953 r., gdy województwo katowickie przemianowano na stalinogrodzkie, a nazwę „Katowice” zmieniono na „Stalinogród”, kuria katowicka, zarządzana przez wikariuszy kapitulnych, wraz z diecezją oficjalnie zmieniła nazwę na „stalino-grodzka” (czego jednak nie uznał ani prymas Wyszyński, ani Stolica Apostolska).

W omawianym okresie kościelnymi jednostkami administracyjnymi wchodzącymi w skład województwa śląskiego/katowickiego kierowało w sumie siedmiu rządców. Jedynie w diecezji częstochowskiej byli to wyłącznie biskupi, a nie „namaszczeni” przez władze wikariusze kapitulni. Najwięcej zmian nastąpiło w diecezji katowic-

⁷ Zmiany terytorialne polegały głównie na niewielkich powiększeniach obszaru województwa. W październiku 1950 r. z województwa krakowskiego włączono do powiatu zawierciańskiego gminę Kroczyce (parafia Kroczyce w diecezji kieleckiej), zaś w listopadzie 1955 r. gromady Gieblo, Ogrodzieniec, Podzamcze i Ryczów (parafie Gieblo, Ogrodzieniec i Pradła). Na południu województwa pod koniec 1950 r. powiat miejski Biała Krakowska (z województwa krakowskiego) połączono z powiatem miejskim Bielsko w jeden miejski powiat Bielsko-Biała. Z dawnego powiatu bielskiego wyłączono gminy Biała, Bestwina, Bystra, Wilkowie i Szczyrk, po czym przyłączono do świeżo utworzonego powiatu bielskiego (parafie Bielsko, Biała, Bestwina, Buczkowice, Bystra Krakowska, Godziszka, Halcnów, Kaniów, Komorowice, Kozy, Leszczyny, Lipnik, Mikuszowice, Rybarzowice, Straconka, Szczyrk, Wilkowie w dekanacie bielskim archidiecezji krakowskiej). W sierpniu 1953 r. z Jaworzna w powiecie chrzanowskim wyłączono osiedle Jezor i przyłączono je do Sosnowca. W kwietniu 1952 r. z województwa łódzkiego w gminie Kruszyna wyłączono gromadę Grabówka – stała się ona częścią gminy Cykarzew Stary w powiecie częstochowskim (gromada na terenie parafii Borowo oraz Cykarzew w dekanacie mstowskim diecezji częstochowskiej). W październiku 1954 r. z powiatu włoszczowskiego (województwo kieleckie) wyłączono gromadę Sokolniki, włączając ją do powiatu zawierciańskiego (parafia Sokolniki w dekanacie lelowskim diecezji kieleckiej). Z kolei w październiku 1954 r. do powiatu tarnogórskiego (parafia Koty w dekanacie dobrodzieńskim administratury opolskiej) przyłączono gromadę Krupski Młyn z powiatu strzeleckiego (województwo opolskie). Jedyłą „stratą terytorialną” województwa było wyłączenie w sierpniu 1955 r. z gromady Trachy w powiecie gliwickim przysiółka Białe Dwór i włączenie go do gromady Rudy w powiecie raciborskim województwa opolskiego, J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 73–74.

⁸ AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951, k. 105.

kiej zarządzanej przez doświadczonego bp. Stanisława Adamskiego⁹. W listopadzie 1952 r. decyzją władz komunistycznych został on wysiedlony z diecezji razem z biskupami pomocniczymi (Juliuszem Bieńkiem¹⁰ i Herbertem Bednorzem¹¹). Na jego miejsce władze partyjno-państwowe wskazały „księdza patriotę” Filipa Bednorza¹², który do śmierci (styczeń 1954 r.) kierował diecezją jako wikariusz kapitulny. Ten sam mechanizm „wyboru” wyniósł na to stanowisko ks. Jana Piskorza¹³. Dopiero w listopadzie 1956 r. nastąpił kres czteroletniego wygnaniu biskupów katowickich. Definitywnie zakończył się wtedy czas „prowizorycznych” rządów wikariuszy kapitulnych w diecezji katowickiej.

Narzucony rządcą kierował także Administraturą Apostolską Śląska Opolskiego. Początkowo jednak, przez sześć powojennych lat, stanowisko administratora apostołskiego na tym terenie sprawował ks. Bolesław Kominek¹⁴. Podobnie jak inni

⁹ Bp Stanisław Adamski (1875–1967) – ur. w Zielonej Górze (pow. szamotulski), działacz społeczny i polityczny. Podczas powstania wielkopolskiego komisarz Naczelnej Rady Ludowej. Miał bogatą przeszłość polityczną – był posłem (1919–1922), senatorem (1922–1927), prezesem Unii Związków Spółdzielczych (1924–1927), prezesem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji (1925–1927). W latach 1906–1930 pełnił funkcję wicedyrektora, dyrektora, a następnie prezesa Rady Nadzorczej Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. W latach 1930–1967 biskup katowicki. Trzykrotnie wysiedlany z diecezji (w 1941 r., w 1952 r. oraz na krótko w 1956 r.), J. Myszor, *Adamski Stanisław* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 6–11.

¹⁰ Bp Juliusz Bienieć (1895–1978) – ur. w Sowcyczach (k. Olesna). Pracował jako wikariusz w Siemianowicach, Pstrążnej, Biskupicach, Goszycach, Raciborzu oraz Gorzowie Śl. Następnie został zatrudniony jako katecheta w Siemianowicach, a w 1924 r. powołany do pracy jako notariusz w Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. W 1930 r. został kanclerzem katowickiej kurii. W latach 1937–1978 biskup pomocniczy diecezji katowickiej. Trzykrotnie wysiedlony z diecezji (razem z bp. Adamskim), zob. J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bienieć (1895–1978). Studium historyczno-pastoralne*, Katowice 2010 (tam pełna bibliografia).

¹¹ Bp Herbert Bednorz (1908–1989) – ur. w Gliwicach. Krótko duszpasterzował w Królewskiej Hucie, a następnie studiował w Louvain i Paryżu. Po powrocie do kraju został sekretarzem generalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (1937 r.). W 1939 r. został wikariuszem substytutem w Brzezinach, a w 1946 r. objął stanowisko kierownika Referatu Duszpasterskiego w katowickiej kurii. W 1950 r. został biskupem koadiutorem, a w 1967 r. biskupem ordynariuszem katowickim (do 1985 r.). W 1952 r. aresztowany przez UB i wysiedlony z diecezji (aż do końca 1956 r.), J. Myszor, *Bednorz Herbert* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 22–24.

¹² Ks. Filip Bednorz (1891–1954) – ur. w Zabrze. Był wikariuszem w Pszczynie i Królewskiej Hucie oraz katechetą w Piekarach Śląskich, Tarnowskich Górach i Katowicach. Od 1933 r. administrator parafii w Syryni (pow. Rybnik). Zaangażował się w działalność Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Katowicach i dzięki temu, po wysiedleniu biskupów, został wikariuszem kapitulnym diecezji katowickiej, H. Kowalczyk, *Bednorz Filip* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 21–22.

¹³ Ks. Jan Piskorz (1901–1964) – ur. w Lipniku (k. Białej Krakowskiej). Był m.in. kapłanem kaplicy zdrowej w Rabce, katechetą w Kielcach, Olkusz i Jędrzejowie. Podczas wojny krótko pełnił funkcję administratora parafii Bielany (1941–1942) oraz wikariusza w kilku parafiach. Po zakończeniu wojny przeniósł się na teren diecezji wrocławskiej, gdzie był katechetą w Oleśnicy, referentem spraw szkolnych i wizytatorem nauki religii oraz rektorem NSD we Wrocławiu. W 1952 r. został wikariuszem generalnym we Wrocławiu u boku ściśle podporządkowanego władzom komunistycznym ks. Kazimierza Lagosza – wikariusza kapitulnego. W styczniu 1954 r., jako działacz proreżimowej Komisji Inteltektualistów i Działaczy Katolickich, został wskazany przez władze na stanowisko wikariusza kapitulnego w diecezji katowickiej. Zajmował je do powrotu biskupów w listopadzie 1956 r. Następnie rezydent w Zabrze, Sopocie i Bielsku-Białej, J. Wyćisło, *Piskorz Jan* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 319–322.

¹⁴ Kard. Bolesław Kominek (1903–1974) – ur. w Radlinie (k. Rybnika). Po studiach w Instytucie Katolickim w Paryżu pracował jako wikariusz w Katowicach-Dębie, a następnie sekretarz Akcji Katolickiej i referent Wydziału Duszpasterskiego w katowickiej kurii. Po wojnie (15 VIII 1945 r.) został administratorem

administratorzy na ziemiach zachodnich i północnych bezprawną decyzją władz został on usunięty w styczniu 1951 r. Na jego miejsce powołano, w charakterze wikariusza kapitulnego, ks. Emila Kobierzyckiego¹⁵, który sprawował ten urząd do grudnia 1956 r. Z kolei diecezją częstochowską w omawianym okresie kierowało kolejno dwóch biskupów ordynariuszy: Teodor Kubina¹⁶ oraz Zdzisław Goliński¹⁷. Biskupem pomocniczym był w tym czasie bp Stanisław Czajka¹⁸.

Funkcjonowanie Kościoła katolickiego w powojennej rzeczywistości, w tym głównie w wymiarze relacji Kościół–państwo, doczekało się kilku znaczących monografii, autorstwa Jana Żaryna, Antoniego Dudka i Ryszarda Gryza, ks. Zygmunta Zielińskiego, a także Bartłomieja Noszczaka (w tym przypadku jedynie w odniesieniu do okresu 1953–1956)¹⁹. Niniejsza praca koresponduje poniekąd z kilkoma monografiami na temat stosunków Kościół–państwo w innych rejonach kraju. Polityka kościelna władz na poziomie regionalnym jest tematem wielu opracowań²⁰, ale za najważniejsze na-

apostolskim Śląska Opolskiego. Wsiedlony z Opola przez władze komunistyczne (26 I 1951 r.), został tytularnym biskupem Sofeny z zadaniami administratora archidiecezji wrocławskiej. Godność we Wrocławiu mógł jednak objąć dopiero w grudniu 1956 r., początkowo jako wikariusz generalny arcybiskupa gnieźnieńskiego. W 1962 r. został mianowany arcybiskupem tytularnym, w 1972 r. arcybiskupem metropolitą wrocławskim, zaś w 1973 r. kardynałem, J. Pater, *Kominek Bolesław* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 180–184.

¹⁵ Ks. Emil Kobierzycki (1892–1963) – ur. we Lwowie. Do 1945 r. pracował w parafiach w diecezji lwowskiej, potem przeniósł się do Wrocławia. Został proboszczem w Opolu oraz referentem do spraw repatriantów w Administraturze Apostolskiej Śląska Opolskiego. Po usunięciu ks. Bolesława Kominka został wikariuszem kapitulnym (1 II 1951–5 XII 1956 r.). Gdy rządy objął bp Franciszek Jop, został kuratusem NSD w Gliwicach, a następnie proboszczem w Bytomiu, J. Kopiec, *Kobierzycki Emil* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 176–177.

¹⁶ Bp Teodor Kubina (1880–1951) – ur. w Świętochłowicach. Jako wikariusz pracował w Mikołowie, Królewskiej Hucie, Kołobrzegu i Berlinie (tam też jako proboszcz od 1911 r.). W latach 1917–1925 proboszcz w parafii NMP w Katowicach. W 1925 r. został pierwszym biskupem diecezji częstochowskiej (piastował tę godność do śmierci w 1951 r.), J. Związek, *Kubina Teodor* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 207–211.

¹⁷ Bp Zdzisław Goliński (1908–1963) – ur. w Urzędowie na Lubelszczyźnie. W latach 1939–1940 więziony na Zamku w Lublinie, po uwolnieniu był prokuratorem w seminarium duchownym, duszpasterzem, a od 1943 r. kanonikiem gremialnym kapituły lubelskiej. Wykładał na KUL. W 1947 r. został biskupem koadiutorem diecezji lubelskiej, a w 1951 r. biskupem częstochowskim, W. Właźlak, *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie działalności biskupa Zdzisława Golińskiego (1951–1963)*, Kraków 2000, s. 117–132.

¹⁸ Bp Stanisław Czajka (1897–1965) – ur. w Kamiennej k. Włocławka. Pracował jako wikariusz w Konopiskach, Pajęcznie i Częstochowie. Studiował na KUL (doktorat w 1930 r.), gdzie wykładał na Wydziale Prawa Kanonicznego (1932–1936). Następnie był rektorem Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, a w 1944 r. został mianowany biskupem pomocniczym w diecezji częstochowskiej. Dwukrotnie – po śmierci bp. Kubiny oraz bp. Golińskiego – sprawował rządy w diecezji częstochowskiej jako wikariusz kapitulny, T. Zarnowiecka-Gryz, *Czajka Stanisław* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003, s. 41–43.

¹⁹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; *idem*, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995; B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008; zob. zbiorcza recenzja: J. Eisler, *Stosunki Kościół–państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5), s. 385–402.

²⁰ M.in. A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996; M. Przybysz, *Kościół rzymskokatolicki w Łodzi w latach 1945–1956*, Łódź 2007; R. Szczęch, *Aparat bezpieczeństwa*

leży uznać książki ks. Bogdana Stanaszka²¹, Ryszarda Gryza²², Krzysztofa Kowalczyka²³ czy ks. Przemysława Mardyla²⁴. W niniejszej pracy wykorzystano jednak przede wszystkim bogatą literaturę przedmiotu na poziomie regionalnym. Widoczny jest tutaj zasadniczy podział na narracje według jednostek organizacji kościelnej (wyjątek stanowi książka Jacka Żurka omawiająca kwestie funkcjonowania ruchu „księży patriotów” w obrębie całego województwa²⁵). Diecezja katowicka doczekała się zarówno syntetycznego opracowania autorstwa ks. Jerzego Myszora²⁶, pogłębionej analizy losów Kościoła lokalnego w czasach stalinowskich, zwłaszcza w kontekście wysiedlenia biskupów śląskich, dokonanej przez Andrzeja Grajewskiego²⁷, a także prób opisu działań aparatu bezpieczeństwa wobec Kościoła katowickiego²⁸. W odniesieniu do Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego niezwykle przydatne okazały się publikacje ks. Andrzeja Hanicha²⁹. W przypadku ziem należących do diecezji częstochowskiej warto odnotować zarówno te publikacje, które dotyczą Zagłębia Dąbrowskiego³⁰, samej Częstochowy (Damiana Thirieta³¹), jak i całej diecezji (ks. Władysława Włazłaka³² i ks. Mariana Mikołajczyka³³).

Poddając analizie politykę władz partyjno-państwowych realizowaną na poziomie województwa, podstawowym punktem odniesienia były Katowice, jako stolica województwa o często zmieniających się granicach. Kwerenda objęła więc głównie materiały wojewódzkich instancji partii, administracji i aparatu bezpieczeństwa zgromadzone w Archiwum Państwowym w Katowicach, Archiwum Instytutu Pamięci

wobec księży Kościoła rzymskokatolickiego diecezji przemyskiej w latach 1944–1954, Przemysł 2006; *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. K. Bialecki, Poznań 2008; *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004; S. Nabywaniec, *Sprawa obiektowa nr 1: Kościół. Kościół przemyski w świetle akt rzeszowskiej bezpieki (1944–1989)*, t. 1–2, Rzeszów 2011.

²¹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945–1967*, t. 1: *Problematyka personalno-organizacyjna*, t. 2: *Duszpasterstwo i laicyzacja życia społecznego*, Sandomierz 2006.

²² R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999.

²³ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.

²⁴ P. Mardyla, *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich. Władze komunistyczne wobec działalności duszpasterskiej Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1956*, Kraków 2009.

²⁵ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*

²⁶ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.

²⁷ A. Grajewski, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002 (wydanie trzecie, rozszerzone o dokumenty z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej).

²⁸ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009; A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948 w świetle raportów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2000, t. 33, s. 326–339.

²⁹ A. Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008; *idem, Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego...*, Opole 2009.

³⁰ M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 492–507.

³¹ D. Thiriet, *Markś czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950–1956)*, Warszawa 2002.

³² W. Włazłak, *Dzieje diecezji częstochowskiej...*, Kraków 2000.

³³ M. Mikołajczyk, *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000.

Narodowej w Katowicach oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Interesujące dokumenty na temat polityki władz wobec Kościoła w diecezji katowickiej znajdują się także w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Skorzystano również z zasobów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie³⁴. Generalnie materiały dotyczące opolskiej i częstochowskiej części województwa znajdują się w archiwaliach wojewódzkich struktur aparatu partyjno-państwowego w Katowicach. Warto zaznaczyć, że po 1950 r., czyli w momencie rozgrywania decydującej batalii antykościelnej, w województwie katowickim znajdowała się jedynie niewielka część Śląska Opolskiego.

Praca została podzielona na dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich prezentuje etapy polityki antykościelnej oraz struktury władzy odpowiedzialne za zwalczanie Kościoła. Na początku w sposób skrótowy, punktowy wskazano najważniejsze problemy polityki władz wobec Kościoła w omawianym okresie, odnosząc się do poziomu lokalnego. Omówiono więc różne aspekty relacji między przedstawicielami Kościoła a władzami partyjno-państwowymi w okresie „demokracji ludowej” (1945–1948), narastanie konfliktu oraz otwartą walkę. Przedstawiono struktury aparatu władzy odpowiedzialne za politykę wobec Kościoła oraz wzajemne relacje między nimi. Obszerne zaprezentowano kwestię „religianctwa” wśród kadry aparatu władzy, zmaganie się z tym problemem i wpływ omawianego zjawiska na politykę antykościelną. W drugiej części pracy skupiono się na przedstawieniu mechanizmów i metod walki z Kościołem. Podzielono je zasadniczo na działania jawne i operacyjne, co wynika ze specyfiki utajnionych działań aparatu bezpieczeństwa, które obejmowały „proces aktywnego i selektywnego ujawniania i rozpracowywania osób, faktów oraz zagadnień w celu zapobiegania, rozpoznawania i wykrywania wrogiej działalności”³⁵. W przypadku jawnych, głównie administracyjnych, metod walki z Kościołem omówiono zagadnienia związane z ograniczaniem kultu publicznego i praktyk religijnych, zwalczaniem religii w szkołach oraz walką z organizacjami i instytucjami kościelnymi. Skupiono się także na ingerencji władz w wewnętrzne sprawy Kościoła, w tym głównie w obsadę stanowisk. Nieodłączną częścią antykościelnej polityki były szykany administracyjne oraz represje wobec osób duchownych i świeckich. Ważną część batalii ideologicznej stanowiły też szerokie działania propagandowe władz komunistycznych. Kwestie te również zostały przedstawione w niniejszym tomie. W ostatniej części analizie poddano działania operacyjne władz wobec Kościoła, zarówno te podejmowane w sposób oczywisty przez aparat bezpieczeństwa, jak i przypadki tajnych, zakonspirowanych akcji o charakterze operacyjnym realizowanych przez aparat partyjno-państwowy.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu niniejszej książki, w tym zwłaszcza recenzentom (ks. prof. Jerzemu Myszorowi i dr. hab. Filipowi Musiałowi), archiwistom (przede wszystkim dr Renacie Dziechciarz) oraz osobom służącym wszelakimi radami (jak np. dr Adam Dziuba).

³⁴ Podziękowania za udostępnienie dokumentów obejmujących korespondencję z władzami państwowymi należą się ks. dr. hab. Władysławowi P. Właźlakowi.

³⁵ „*Biblia*” *Sluży Bezpieczeństwa. Instrukcja 006/70*, wstęp H. Głębocki, „Arcana” 2002, nr 46/47, s. 66.

Rozdział I

**Etapy polityki wobec Kościoła katolickiego
i struktury aparatu władzy
odpowiedzialne za jej realizację**

1. Etapy polityki wobec Kościoła katolickiego w województwie śląskim/katowickim

1.1. Kościół w czasach „demokracji ludowej” (1945–1948)

Sowieci w województwie śląskim a kwestia funkcjonowania Kościoła

Doświadczony represjami niemieckimi podczas wojny i okupacji Kościół katolicki w powojenną rzeczywistość wchodził z nadzieją odzyskania wolności religijnej. Pierwszym kontaktem z nowym komunistycznym systemem było spotkanie z sowiecką armią, komendanturami wojennymi i Ludowym Komisariatem Spraw Wewnętrznych (NKWD). Działania wojenne na terenie województwa trwały od stycznia do maja 1945 r., z tym że ziemie należące przed wojną do Rzeszy wojska sowieckie traktowały jako należące do wroga i dopuszczały się tam wielu aktów bestialstwa. Wkraczający żołnierze Armii Czerwonej z reguły mieli nieprzyjazny, czy wręcz nienawistny, stosunek do Kościoła. W sposób szczególny okazywali to kapłanom i siostram zakonnym. Na przykład w Radzionkowie władze gminne radziły duchownym, by nie wychodzili na ulice opanowane przez Sowieców, gdyż nawet biało-czerwona opaska nie stanowiła gwarancji bezpieczeństwa. Zalecały nawet, by księża odwiedzali chorych i przeprowadzali pochówki w ubraniach cywilnych. Zauważalna była przy tym wrogość nie tylko wobec kapłanów, ale religii w ogóle. Jeden z mieszkańców Radzionkowa opowiadał, że w jego mieszkaniu żołnierze sowieccy strzelali „do każdego świętego obrazka, do każdej świętej figury, ze słowami: »Stalin jest naszym bogiem, Worożyłow jest naszym bogiem«”¹. W Pstrążnej będący pod wpływem alkoholu czerwonoarmiści zbezczeszcili budynek kościelny i w strojach liturgicznych gwałcili kobiety². W Boguszycach zaś jeden z pijanych żołnierzy założył sutannę (bądź też, według innej wersji, ornat mszalny) zdartą z zamordowanego księdza i jeździł w tym stroju po okolicy, wykrzykując, że „Boga już nie ma i że ludzie nareszcie wolni są od przymusu modlenia się”³. Zasadniczo jednak stosunek do kwestii religijnych nie odgrywał szczególnej roli w postępowaniu żołnierzy sowieckich, lecz wpisywał się w charakterystyczne dla tego okresu bestialstwo i pogardę dla ludzkiego życia i cudzej własności. Na przykład

¹ Ks. Józef Knossala, *Dziennik stanu wyjątkowego. Fragmenty „Zapisków z lat 1939–1946) (styczeń–marzec 1945), „Entenring” 2005, nr 2, s. 8–9.*

² H. Olszar, *Rasek Augustyn [w:] Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 345.

³ A. Hanich, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego...*, s. 329–330.

w Woszczycach czerwonoarmiści zażądali od proboszcza wydania złota, kosztowności, wódki oraz kobiet. Zerwano mu z ręki zegarek i kilkakrotnie strzelono pod nogi. Okazję do ucieczki dało mu przybycie grupy sowieckich żołnierzy grasujących w piwnicach probostwa, poprzebieranych w komże i niosących butelki wina mszalnego. Czerwonoarmiści przestali się wówczas interesować kapłanem, który wymknął się z probostwa⁴.

Wkroczenie wojsk sowieckich na Górny Śląsk, szczególnie zaś na należący przed wojną do Niemiec Śląsk Opolski, łączyło się z szerokimi represjami wobec ludności cywilnej. Ich ofiarami padali także księża i zakonnice (zob. rozdział II 1.14 *Represje wobec osób duchownych i świeckich*). O ile szeregowi żołnierze nie powstrzymywali swej wrogości do Kościoła, o tyle wyżsi dowódcy zachowywali dystans, a czasem i respekt. Gdy 10 lutego 1945 r. administracja w Bytomiu wydała rozporządzenie o odprawianiu wszystkich nabożeństw w języku polskim, sowiecki komendant miasta płk Rachno oświadczył kapłanom, że na razie wszystkie nabożeństwa oraz „udzielanie sakramentów świętych publicznie i prywatnie są zakazane”. Kilka dni później wszyscy duchowni z Bytomia zostali jednak wezwani do komendanta, który przyjął ich życzliwie i „zachęcił do podjęcia naszej pracy, by pocieszać i podnosić na duchu”⁵. Do wyjątkowego wydarzenia doszło w Bojkowie, gdzie po wymordowaniu ok. 120 mieszkańców Sowietci powierzyli władzę cywilną nad pozostałą ludnością ks. Edgarowi Wolfowi⁶. Podobnie było w Będzinie, gdzie po wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej ks. Mieczysław Zawadzki na polecenie oficera sowieckiego zorganizował „dobrowolną milicję obywatelską”, która jednakże tego samego dnia została rozwiązana przez nowy ludowy zarząd miasta⁷. Z kolei na probostwie pszczyńskim 26 kwietnia 1945 r. odbyła się konferencja z bankietem, w której wzięli udział m.in. sowieccy komisarze⁸. Nieco inne doświadczenia z Sowietami miał ks. Jan Osyra – proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Tychach, który na zarządzenie komendanta wojennego musiał meldować się w komendzie garnizonu co kilka godzin. Kapłan żalił się na „wiele doznawanych upokorzeń”. Od czasu tych częstych wizyt w komendanturze podupadł na zdrowiu⁹. W Gliwicach po przejściu frontu wojska sowieckie zablokowały ulice sąsiadujące z kościołem pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła, uniemożliwiając przez dwa tygodnie dostęp

⁴ A. Krętosz, *Zniszczenia obiektów sakralnych dekanatu żorskiego w 1945 r. i ich odbudowa*, Katowice 2009 (praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. prof. J. Krętosza, Biblioteka Wydziału Teologii Uniwersytetu Śląskiego), s. 53.

⁵ *Pierwsze miesiące 1945 r. w kronice bytomskiego klasztoru Werbistów* [w:] *Bytomskie martyrologium powojennych lat 1945–1956. Ofiary komunistycznego terrorku i ich pomnik*, red. J. Drabina, Bytom 2009, s. 17.

⁶ J. Bonczol, *Wolf Edgar* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 319.

⁷ M. Trąba, *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina (1945–2007)* [w:] *Będzin 1358–2008*, red. M.Z. Sulinowa, J. Sperka, A. Glimos-Nadgórska, t. 3: *Od rozbiorów do współczesności*, red. A. Glimos-Nadgórska, Będzin 2008, s. 629.

⁸ J. Koserczyk, *Kronika parafii Wszystkich Świętych w Pszczynie od jej początków do 1950 roku. Kronika napisana w 1952 r. (zachowano język oryginału)*, Pszczyna 2008, s. 219.

⁹ J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Tychach w zapiskach kronikarskich*, Tychy 2000, s. 417.

do świątyni. Sowieci skradli ze świątyni kilka cennych ornatów, stuy, stroje ministrantów i wiele innych przedmiotów, a kaplicę przy ul. Pszczyńskiej spalili wraz ze znajdującym się wewnątrz sprzętem liturgicznym¹⁰. Nie był to zresztą odosobniony przypadek – niektóre kościoły i kaplice, podobnie zresztą jak wiele innych budynków, zostały spalone lub zniszczone przez żołnierzy sowieckich już po zdobyciu danego miasta. W odwecie za zastrzelenie jednego z czerwonooarmistów po ich wejściu do Zabrza spalono plebanię oraz kościół parafii pw. Ducha Świętego. Podobnego aktu wojennej zemsty Sowieci dokonali w Rudach, gdzie w zamkowej krypcie rzekomo znaleziono nazistowską flagę. Tym wyjaśniano później doszczętne spalenie przez nich zabytkowego pocysterskiego kościoła oraz zamku (dawnego klasztoru). Często dochodziło do profanacji obiektów sakralnych, a nawet cmentarzy. Na przykład w kościele parafialnym w Czarnowasach czerwonooarmiści urządzili stajnię dla koni oraz uszkodzili ołtarz i tabernakulum, cmentarz w Kamieniu Śląskim zaś uległ dewastacji w wyniku urządzenia tam miejsca spędu skradzionego bydła przed wywiezieniem go do ZSRS¹¹. Całkowicie zdemolowano wnętrze świątyni w Woszczycach, zamienionej w stajnię dla koni i garaż samochodowy – odebrano tabernakulum, zniszczono ornaty, jeden pozostały kielich był „w częściach”, stare księgi kościelne leżały w rowie „splugawione, poszarpane i potargane oraz, o zgrozo, kałem ludzkim pokryte”¹².

Zachowanie żołnierzy sowieckich często cechował pogardliwy stosunek do religii. Na przykład w lipcu 1945 r. do kościoła garnizonowego w Katowicach weszło dwóch żołnierzy sowieckich: „czapek z głów nie zdjęli. Jeden z nich palił papierosa, chwycił się poręczy i tzw. stepowaniem zdradzał ruchy taneczne”. Czerwonooarmiści zaczepiali w świątyni kobiety (siejąc wśród nich popłoch) i rozmawiali tak głośno, że „nawet grający już wtedy organista to zauważył i coraz mocniejszym »forte« próbował

¹⁰ J. Bonczol, *Stosunki wyznaniowe [w:] Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995, s. 527.

¹¹ Ponadto m.in. w Sławęcicach spalono plebanię, z której strzelali chroniący się tam żołnierze niemieccy, a w Sońcownicach doszczętnie splądrowano dom wycieczkowy sióstr de Notre Dame. Z kolei w Otmęcie czerwonooarmiści nie dopuścili do gaszenia pożaru zabytkowego kościoła. W kościele w Prószkowie Sowieci pozostawili wyłamane tabernakulum, skradli zaś kielichy, cyborium, a w zakrystii pozostawili podeptane i pobrudzone ornaty, A. Hanich, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego...*, s. 16, 19–20, 334, 373, 386, 427–428; według najnowszych ustaleń spalenie obiektów w Rudach nastąpiło w czasie odpiernania próby niemieckiego uderzenia szosą na Rybnik od strony Raciborza przez sowieckich żołnierzy. W trakcie starcia proboszcz, wraz z grupą osób szukających kryjówki, za radą sowieckiego oficera udał się do niedalekiego szpitala. Tam o poranku 29 stycznia dowiedział się, że płonie kościół. Wówczas spaliła się zresztą większość zabudowy Rud: zamek, pałac, szkoły i 46 domów. Dopiero w 1946 r. władze państwowe zaczęły tworzyć inną wersję wydarzeń, wskazując na to, że przyczyną pożaru kościoła było odnalezienie przez czerwonooarmistów trumny Wiktora Albrechta, przykrytego niemiecką flagą. Miało ich to tak rozżłościć, że podłożyli ogień. Historia ta wydaje się mało prawdopodobna. Zdecydowały raczej względy strategiczne: kościół i pałac leżały przy głównej arterii, której utrzymanie było konieczne dla pomyślnego rozwoju sowieckiego natarcia w stronę Raciborza i Rybnika, A. Dziuba, G. Bębik, *Zamki na węglu*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 3 (74), s. 60–61.

¹² Sowieci okradli także ze sprzętu kościelnego m.in. kościół w Jastrzębiu, Szerokiej (gdzie podeptano konsekrowane hostie) oraz Suszcu (tam nawę główną świątyni zamieniono w wychodek), A. Krętosz, *Zniszczenia obiektów sakralnych dekanatu żorskiego w 1945 roku...*, s. 55, 58, 70–71.

przygłuszyć ich rozmowę¹³. Pogarda dla Kościoła wiązała się dodatkowo z zachowaniem „zdobywców”, którzy na podbitych terenach mogą sobie pozwolić na wszystko.

Z drugiej strony zdarzało się, że Sowietci okazywali kapłanom poważanie, a nawet demonstrowali religijność. Radzionkowski proboszcz ks. Józef Knossala podał kilka przypadków tego typu zachowań. Na przykład w Kozłowej Górze jeden z oficerów okazał się katolikiem i „odniósł się do proboszcza z wielkim szacunkiem”, zaś podczas Święta Armii Czerwonej (23 lutego 1945 r.) „komendant tutejszego oddziału okupacyjnego” w czasie przemówienia określił siebie jako „krechtiana” (chrześcijanina) i dodał, że w Rosji też są katolicy. Widziano także Sowietów modlących się i żegnających znakiem krzyża¹⁴.

Władzom kościelnym nie zależało na podgrzewaniu atmosfery niechęci do Sowietów. Próbowaly raczej wyciszać emocje, które rodziły się na skutek gwałtów, kradzieży i brutalnych działań sowieckich żołnierzy. Dobrą ilustracją tego zjawiska są informacje zamieszczone w organie kurii katowickiej – „Gościu Niedzielnym” – na temat kapłanów zamordowanych przez czerwonoarmistów. O ks. Pawle Kontnym napisano jako o tragicznie zmarłym, „który w czasie zawieruchy wojennej i ogólnego zamieszania stanął w obronie czci kobiet”, ks. Teodor Walenta miał zaś zginąć „w trakcie działań wojennych” w Gorzycach¹⁵. W maju 1945 r. redakcja „Gościa” zamieściła zresztą tekst o znamienym tytule *Co Śląsk zawdzięcza Armii Radzieckiej?*, w którym przedstawiano zasługi Sowietów w „wyzwalaniu” Śląska¹⁶. Na gest sprzeciwu zdobył się ks. Franciszek Dobrowolski z parafii Wisła Wielka (pow. Pszczyna). Władze bezpieczeństwa odnotowały, że kapłan ten w 1945 r. nie pozwolił uporządkować grobów poległych żołnierzy Armii Czerwonej, oświadczając, że „są to komuniści, którzy dopuścili się czynu lubieżczego na polskich kobietach”¹⁷.

Kilkumiesięczny (w przypadku niektórych terenów Śląska Opolskiego nawet kilkunastomiesięczny) okres administrowania zajętymi terenami przez władze sowieckie nie przyniósł żadnych istotnych, a tym bardziej rewolucyjnie bolszewickich zmian w kwestiach wyznania. Choć w późniejszym okresie to z Moskwy płynęły bezpośred-

¹³ Wychodzący z kościoła żołnierze natknęli się na trójkę milicjantów – „milicjant Noworyta chwycił jednego z nich za rękę i zauważył w jego dłoni palący się papieros. Na zapytanie tegoż milicjanta: »po co przyszli do kościoła«, Rosjanie odpowiedzieli »pomodlić się«, AIPN Ka, WUSW Katowice, 02/133, t. 1, Protokół w sprawie nieodpowiedniego zachowania się żołnierzy rosyjskich podczas publicznego nabożeństwa w kościele garnizonowym 8 VII 1945 r. sporządzony przez ks. Łukasza Sitka, 11 VII 1945 r., b.p.

¹⁴ Jeden z modlących się żołnierzy sowieckich (w starszym wieku) powiedział: „My też się modlimy, choć nie wszyscy, młodzi są w większości bezbożni”, *Ks. Józef Knossala. Dziennik stanu wyjątkowego...*, s. 8, 11–12; do bytomskiego klasztoru werbistów zgłosił się jeden z czerwonoarmistów z prośbą o chrzest dziecka i udzielenie ślubu z rosyjską dziewczyną, *Pierwsze miesiące 1945 roku w kronice bytomskiego klasztoru Werbistów...*, s. 17.

¹⁵ „Gość Niedzielnym” 1945, nr 2, s. 11; *ibidem* 1945, nr 13, s. 100.

¹⁶ Napisano w nim: „nie tylko zawdzięczamy armii radzieckiej powrót języka ojczystego do życia publicznego, szkół i kościołów, nie tylko ocalenie przemysłu, nie tylko powrót wielu naszych z obozów koncentracyjnych, więzień i przymusowych robót, powrót wysiedlonych i ukrywających się w Gen. Gubernatorstwie – ale wielu z nas, bardzo wielu – zawdzięcza jej po prostu uratowanie życia, a także i mienia”, *Co Śląsk zawdzięcza Armii Radzieckiej?*, „Gość Niedzielnym” 1945 nr 14, s. 107.

¹⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy wobec PRL, t. 2, 13 IV 1964 r., k. 9.

nie dyrektywy odnośnie do polityki antykościelnej, to gorący czas wojny i tużpowojenny oraz analiza pozycji Kościoła w społeczeństwie z pewnością wpłynęły na odsunięcie przez władze sowieckie porządkowania spraw religijnych na czas późniejszy.

Polskie władze komunistyczne wobec Kościoła w latach 1945–1948

Polityka polskich władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego w województwie śląskim/katowickim z jednej strony wpisywała się w ogólnopolski szablon, z drugiej zaś miała swą własną lokalną specyfikę i dynamikę. Co więcej, odmienna pozycja Kościoła i charakter jego problemów w czterech najważniejszych częściach składowych województwa (Górny Śląsk, jego opolska część, Zagłębie Dąbrowskie, ziemia częstochowska) determinowały drobne różnice w postępowaniu komunistów na tym terenie. Redakcja „Gościa Niedzielnego” na prośby, kierowane z „różnych stron”, o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko obecnego rządu do Kościoła, w lutym 1945 r. przytoczyła obszernie fragmenty Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Znalazły się tam ogólne słowa o przywróceniu swobód demokratycznych (w tym równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania) oraz gwarancji zwrotu majątków zagrabionych przez Niemców¹⁸. Kwestie funkcjonowania Kościoła w nowej powojennej rzeczywistości nie zajmowały w koncepcjach komunistów istotnego miejsca. Z pewnością przez dłuższy czas dominowało wyrachowane, pełne kalkulacji i konformistyczne podejście do spraw religii. Ważny był bilans ewentualnych zysków i strat w przypadku podjęcia radykalnego programu ateistycznego. Ta kalkulacja podpowiadała ostrożne podejmowanie spraw religijnych, jako niezwykle delikatnych, i na jakiś czas wykluczała, ze względów taktycznych, ewentualny frontalny atak na samą instytucję Kościoła. W listopadzie 1944 r. w dokumencie sporządzonym dla Resortu Informacji i Propagandy PKWN stwierdzono wprost: „Musimy »na razie« pozyskać kler, a z nim przejdą do naszego obozu wszyscy ci, którzy dzisiaj stoją w rezerwie. Kler pójdzie tam, gdzie [będzie] widział siłę i korzyści materialne. Wiemy z historii, że kler w pierwszym rządzie wysługiwał się zaborcom i ciemiężycielom naszego Narodu. Pójdzie i teraz na stronę PKWN, jeżeli będzie widział w tym swój interes. Dziś kler jest nam potrzebny i musimy go pozyskać, choćbyśmy chwilowo na tym stracili”¹⁹. Widać więc wyraźnie instrumentalne traktowanie Kościoła, którego autorytet był komunistom potrzebny do legitymizowania swojej władzy. W tym koncyliacyjnym duchu wiosną 1945 r. do instancji partyjnych na terenach wyzwolanych skierowano okólnik polecający, by „religii nie zaczepiać”, a co więcej, „współpracować z księdzem, na ile to możliwe”²⁰. Jak pisał partyjny historyk Henryk Rechowicz o komunistach w województwie śląskim: „prowadząc ostrą walkę z reakcją, PPR unikała zadrażnień

¹⁸ „Gość Niedzielnny” 1945, nr 2, s. 12.

¹⁹ P. Oseka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 45–46.

²⁰ Ł. Kamiński, *Antykościelna kampania propagandowa na Dolnym Śląsku w 1949 r. (po ekskomunicie członków partii marksistowskich)* [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Warszawa 2001, s. 126.

na tle religijnym”, a „problemy religii i Kościoła nie były początkowo przedmiotem dyskusji”²¹. Potwierdza to choćby relacja z Sosnowca, skąd w 1945 r. starosta donosił, iż „miejscowe władze we wszystkich wypadkach idą na rękę Kościołom”, starosta zawierciański zaś informował, że „sprawy wyznaniowe nie potrzebują specjalnego omówienia, bowiem na terenie pow. Zawiercie sprawy te nie odgrywały i nie odgrywają specjalnej roli, ponieważ cała ludność powiatu i miasta to są rzymskokatolicy”²².

Pierwsze zetknięcie hierarchów Kościoła katowickiego w województwie śląskim z nowymi władzami lokalnymi nie miało nic wspólnego z dramatyzmem późniejszych lat ani z apokaliptyczną wizją spotkania z Antychrystem. Należy zauważyć, że okresem odniesienia dla relacji państwo–Kościół były w przypadku duchowieństwa lata międzywojenne, a nie II wojna światowa. Oczekiwano więc takiego modelu współpracy, który zakładał uznanie pozycji Kościoła katolickiego. Biskupi śląscy (Stanisław Adamski i Juliusz Bieniek) po powrocie z wysiedlenia złożyli wizytę władzom województwa – delegatowi Tymczasowego Rządu gen. Aleksandrowi Zawadzkiemu, szefom poszczególnych wydziałów administracyjnych, a także dowództwu wojska „ludowego” i radzieckiego. Co więcej, stosunek biskupów do nowych władz był początkowo „nie tylko »urzędowy«, ale raczej towarzyski i serdeczny”. Wynikało to z przekonania, że konieczna jest współpraca „dla dobra ojczyzny”. Biskupi tym chętniej podjęli współpracę z władzami komunistycznymi, że nie tylko zapewniano, „ale konkretnymi faktami wykazywano, iż pod względem wyznaniowo-religijnym przedwojenne warunki bytu i działania Kościoła na Śląsku nie mają się zmienić”. Za przejaw normalizacji uznano choćby przywrócenie stanu prawnego z 1939 r., w tym np. zwrot majątków kościelnych zabranych przez hitlerowców czy powrót nauki religii do szkół²³. Z uwagą śledzono wypowiedzi przedstawicieli władz w tych kwestiach, jak np. wystąpienie Jerzego Ziętka²⁴ na wiecu w Radzionkowie (25 lutego 1945 r.), kiedy zaznaczył, że reforma rolna i „w ogóle przemiany własnościowe nie dotkną Kościoła, który odzyska cały majątek zabrany przez Niemców”²⁵. Z drugiej strony również władzom komunistycznym zależało na dobrych relacjach z przedstawicielami Kościoła, którzy cieszyli się na tym terenie niekwestionowanym autorytetem. Mogły więc one, poprzez manifestacyjnie dobre relacje z hierarchią, uwiarygodnić przed społeczeństwem swoje poczynania w województwie. Stanisław Ziemia, ówczesny redaktor „Dziennika Zachodniego”, dowodził, że za zmontowaniem „prawdziwego frontu

²¹ H. Rechowicz, *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1978, s. 292.

²² M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 502.

²³ AAKat, ARz, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, k. 226–227.

²⁴ Jerzy Ziętek (1901–1985) – wicewojewoda śląski (1945–1950), a następnie zastępca przewodniczącego (1950–1964) oraz przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach (1964–1973), wojewoda katowicki (1973–1975). W latach 1963–1980 członek, a później (1980–1985) zastępca przewodniczącego Rady Państwa. Członek PPR (od 1945 r.) i PZPR (od 1953 r.), w latach 1964–1981 członek KC PZPR. Poseł na sejm w latach 1947–1952 oraz 1957–1985, szerzej zob. J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*, Katowice 2002.

²⁵ *Ibidem*, s. 139.

jedności narodowej na Górnym Śląsku” (z udziałem biskupów) stał mjr Włodzimierz Stahl, szef Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach²⁶.

Jednym z przejawów opisywanej symbiozy było zapraszanie biskupów i księży oraz ich udział w różnych ceremoniach państwowych i komitetach obchodów, a także uczestnictwo komunistów w uroczystościach kościelnych. Najwyższe władze województwa (gen. Aleksander Zawadzki, ppłk Jerzy Ziętek i wicewojewoda Stefan Wengierow) wzięły udział w uroczystej mszy św. w katedrze św. św. Piotra i Pawła z okazji wyzwolenia miasta i wkroczenia Ludowego Wojska Polskiego (LWP) – 4 lutego 1945 r. W swoim kazaniu bp Juliusz Bieniek nawiązał do spotkania z nowymi władzami województwa: „Z prawdziwą radością stwierdzić mogę, że wszyscy panowie, z którymi miałem przyjemność rozmawiać, z p. generałem i z p. wojewodą na czele, są ożywieni najlepszą wolą leczenia, gojenia, naprawiania, pomagania w miarę swych sił. To nas napawa błogą nadzieją, że idziemy ku lepszej przyszłości”²⁷. Dla bp. Bieńka, pochodzącego ze Śląska Opolskiego, kwestia włączenia Śląska do państwa polskiego była nie tylko powodem do radości, ale też wdzięczności wobec nowych władz. Wypowiadał się w duchu polskiej racji stanu, podkreślając, że wierzy w dobre intencje rządzących.

Szerokim echem odbił się list pasterski bp. Adamskiego *Witaj nam, Wolności!* z 14 lutego 1945 r. Ordynariusz katowicki z nadzieją wskazał na zbliżającą się możliwość odbudowy życia religijnego, witając Rząd Tymczasowy i Armię Czerwoną jako wyzwolicieli Polski. Biskup podkreślał, że następuje powrót do normalnego, przedwojennego życia i wyrażał wdzięczność „Tymczasowemu Rządowi Polskiemu, że swoim istnieniem i działaniem zapewnił nam swobodne wykonywanie i pielęgnowanie wiary katolickiej”²⁸. Postawa biskupa śląskiego została zauważona nie tylko na Śląsku. Miesiąc później na łamach „Głosu Ludu” (późniejszej „Trybuny Ludu”) nie tylko przedrukowano fragmenty listu, ale w komentarzu do niego podkreślano zmianę nastawienia hierarchii kościelnej do nowej sytuacji politycznej oraz możliwości współpracy przedstawicieli rządu i Episkopatu²⁹. Wiadomość o liście pasterskim biskupa katowickiego szybko dotarła do Rzymu, gdzie spotkał się on z negatywną oceną ze strony papieża Piusa XII oraz polskich duchownych związanych z biskupem połowym Józefem Gawliną. Wspomniane sformułowania zostały odebrane jako pośrednie uznanie rządu lubelskiego³⁰. Według prymasa Augusta Hłonda bp Adamski zapłacił później za to rozbudzenie nadziei władz na dobre relacje. W styczniu 1948 r. kard. Hłond zauważył, że bp Adamski „ma teraz największe

²⁶ Dodał także, że działalność Stahla była „pożyteczna, trudna, czasami wielce kłopotliwa” (chyba w kontekście układania się z hierarchiami), S. Ziemia, *Czasy przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944–1946*, Kraków 1975, s. 177.

²⁷ *Cadem wróćeni na ojczyzny łono! Kazanie wygłoszone w czasie mszy św. z okazji powitania wojsk polskich w stolicy Śląska w niedzielę dnia 4 II 1945 r.*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 1, s. 3–4; po mszy św. bp Bieniek był obecny na trybunie, z której odbierano defiladę wojskową, J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 396.

²⁸ *Witaj nam, wolności!*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 3, s. 13, 15–16.

²⁹ „Głos Ludu”, 18 V 1945.

³⁰ J. Gawlina, *Wspomnienia*, Katowice 2004, s. 343; stanowisko ordynariusza katowickiego wywołało kontrowersje także wśród innych biskupów i wątpliwości co do tego, czy nowa władza zasłużyła sobie w tym momencie na tak wielki kredyt zaufania, A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 13–14.

kłopoty z władzami”, i dodał, iż „robił im największe awanse na początku, próbował współpracy, a gdy to nie wyszło, musi teraz płacić za zawód, który zrobił władzom”³¹.

Biskup śląski już 22 lutego 1945 r. ponownie wystosował apel do wiernych, prosząc tym razem o pomoc w wyżywieniu armii i robotników zatrudnionych w przemyśle. Znalazła się w nim ciekawa formuła: „Polskie władze państwowe przeze mnie zwracają się do was wszystkich, kochani diecezjanie”³². Świadczy to o bliskiej w tym okresie współpracy z władzami państwowymi, które korzystały z możliwości dotarcia do społeczeństwa dzięki oddziaływaniu Kościoła. Służyło to z pewnością nie tylko do lepszej komunikacji z mieszkańcami województwa, ale także oswajało ich z nową władzą, jawiącą się w tym kontekście jako pełna troski o ich los.

15 kwietnia 1945 r. bp Stanisław Adamski wydał odezwę zatytułowaną *Polacy Katolicy! Zwrócił się w niej „w tej ostatniej chwili wojny” do „katolików Polaków, członków diecezji katowickiej”, a przede wszystkim do Ślązaków wcielonych do wojska niemieckiego i Volkssturmu. W myśl hasła „Szkoda każdej kropli krwi waszej” nawoływał do tego, by uznali oni za nieobowiązującą przysięgę żołnierską wymuszoną przez Niemców i wracali do kraju („Polska będzie Was potrzebowała do odbudowy swojej”). Biskup podkreślił, że „nie trzeba bratobójczej walki”, gdyż „po drugiej stronie stoją wojska rosyjskie, które krwią swoją oswobodziły Polskę, stoi polska armia”. Wskazując na kłamstwa propagandy niemieckiej, zachęcał żołnierzy do powrotu, wskazując na normalizację życia religijnego na Śląsku. Podkreślał, że w diecezji katowickiej prawie wszystkie kościoły są otwarte, „nabożeństwa odbywają się jak dawniej”, rozbrzmiewa w nich polski śpiew, „kapłani wydalen i uwięzieni powoli wracają”, młodzież uczy się religii w szkołach w języku polskim („w takiej rozciągłości jak dawniej”), ukazują się czasopisma „Gość Niedzielny” i „Dzwonek Maryi”, zabrane przez Niemców majątek został zwrócony Kościołowi, a „wypędzone zakony wracają do swych klasztorów”. By rozwiać obawy żołnierzy przebywających poza Śląskiem przed Sowietami, dodawał jeszcze, że „żołnierze rosyjscy szacunkiem otaczają świątynie [Jasną Górę] i jej stróżów oo. paulinów”, a „mowa polska będzie najlepszą legitymacją Waszą wobec wojsk rosyjskich i polskich”³³. Biskup Adamski miał zresztą już wcześniej świadomość nieuchronnego kontaktu z Sowietami – w Warszawie, gdy nadciągała Armia Czerwona, podjął nawet naukę języka rosyjskiego³⁴.*

Zycziwa postawa bp. Adamskiego została zauważona i doceniona przez władze centralne. W maju 1945 r. podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy członek Biura Politycznego KC PPR Jakub Berman uznał, że „wystąpienie Adamskiego jest wyraźnie dążeniem części duchowieństwa w sferach kościel-

³¹ Notatka z rozmowy amb. Papée z prymasem w dniu 10 I 1948 r. [w:] J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998, s. 188.

³² AAKat, ARz, 161, List pasterski bp. Stanisława Adamskiego z 22 II 1945 r., k. 1–2.

³³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 03/775, t. 6, Odezwa *Polacy katolicy*, 15 IV 1945 r., b.p.

³⁴ J. Myszor, *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego w latach 1945–1952*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1994–1995, nr 27–28, s. 116.

nych, jest wyrazem wzmocnienia stanowiska rządu jako faktu utrwalonego, który zapuścił korzenie, to jest fakt, który świadczy o tym, że oni realnie patrzą i szukają sposobu, żeby stworzyć symbiozę między instytucją kościelną a państwem polskim³⁵. Linia postępowania biskupa śląskiego była więc w tym czasie uważana za wzorcową w odniesieniu do relacji państwowo-kościelnych³⁶.

Pierwsze miesiące w nowej rzeczywistości politycznej obfitowały w przykłady obustronnej życzliwości władz i Kościoła. Choć było to zjawisko ogólnopolskie, to na terenie województwa śląskiego wzajemne relacje kształtowały się początkowo wyjątkowo serdecznie. Wymowny gest stanowiło choćby udostępnienie tymczasowym władzom katowickim maszyn drukarskich należących do Drukarni Katolickiej w Katowicach. W kościelnej oficynie opublikowano pierwszą odezwę Aleksandra Zawadzkiego jako pełnomocnika Rządu Tymczasowego skierowaną do społeczności śląskiej³⁷. Biskupi katowiccy starali się w tym czasie łagodzić napięcia w diecezji i nie podgrzewać atmosfery niechęci wobec żołnierzy Armii Czerwonej, dokonujących wielu gwałtów, rabunków i zbrodni. Biskup Adamski przyjął więc zaproszenie do udziału w Komitecie Organizacyjnym Budowy Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, a następnie uczestniczył w uroczystości odsłonięcia tego monumentu na pl. Wolności w Katowicach, która odbyła się 23 lutego 1945 r.³⁸ „Gość Niedzielny”, komentując tę uroczystość, pisał nawet o pomniku „chwały i wdzięczności Armii Czerwonej, która nam przyniosła wolność i niepodległość”³⁹. Ordynariusz katowicki wziął też udział, obok Zawadzkiego i Ziętka, w uroczystości wznowienia działalności Polskiego Radia w Katowicach (6 marca)⁴⁰, a 18 marca uczestniczył, wspólnie z najwyższymi władzami państwa i województwa, w uroczystościach z okazji „połączenia ziem śląskich z Zagłębiem Dąbrowskim”.

Bardziej wstrzemięźliwe stanowisko niż biskupi śląscy zajął ordynariusz częstochowski bp Teodor Kubina. Choć i on uczestniczył w uroczystościach organizowanych na cześć Armii Czerwonej i „ludowego” Wojska Polskiego w dowód wdzięczności za wyzwolenie, to jednak w liście na Wielkanoc 1945 r. nawoływał nie tyle do wsparcia władz przy odbudowie kraju, ile do budowy nowej Chrystusowej Polski⁴¹.

³⁵ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 36.

³⁶ W tajnej opinii na temat bp. Adamskiego, sporządzonej prawdopodobnie w 1945 r., podkreślono, że „uchodzi za najbardziej skłonnego do porozumienia z rządem i ta opinia o nim jest słuszna”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 1 [Charakterystyka bp. Stanisława Adamskiego, 1945 r.], k. 20.

³⁷ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 397; warto zauważyć, że katowicki „Gość Niedzielny” zamieszczał na swoich łamach różne odezwy i akty prawne wydane przez władze, zob. np. „Gość Niedzielny” 1945, nr 18, s. 146 (tam: *Nowa ustawa o „volkslistach”* oraz odezwa Krajowej Rady Narodowej wzywająca do odbudowy Warszawy).

³⁸ J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 140.

³⁹ „Gość Niedzielny” 1945, nr 4, s. 26.

⁴⁰ J. Myszor, *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego...*, s. 117.

⁴¹ Już w 1946 r. bp Kubina wieszczył nieuchronność konfliktu między obozem materialistycznym, który „nowy świat chce budować bez Boga”, a chrześcijańskim, który „chcego go oprzeć na Bogu”, J. Związek, *Sytuacja Kościoła katolickiego na terenie powiatu zawierciańskiego (1945–1947)* [w:] *Pierwsze lata komunizmu w powiecie zawierciańskim (1945–1947)*, red. W. Dubiański, Katowice–Kraków 2007, s. 76, 82.

Wiosną 1945 r. inspektor Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP) przeprowadził w niektórych województwach wizytację, dokonując oceny postaw i nastrojów duchowieństwa wobec władz państwowych. Jego zdaniem najlepiej miały się układać stosunki władz z Kościołem na terenie województwa śląskiego, gdzie „była dobra współpraca wojewody A. Zawadzkiego z bp. Adamskim”⁴². Jak zauważył Jan Walczak, Kościół katolicki na Śląsku cechował typowo śląski realizm – „nie chciał konfliktu i nie odżegnywał się od współpracy z »władzą ludową«, pod warunkiem poszanowania przez nią jego niezależności oraz uznania jego misji społecznej”. Dużą miał w tym być zasługa Jerzego Ziętka, człowieka otwartego, który łatwo nawiązywał kontakty z różnymi środowiskami. Widział konieczność dialogu z przedstawicielami Kościoła, i to nie tylko w sprawach bezpośrednio go dotyczących. Prowadził np. poufne konsultacje z biskupami śląskimi w sprawie postępowania władz wobec Kościoła ewangelicko-augsburskiego⁴³. Warto jednak zauważyć, że w przypadku bp. Adamskiego trudno mówić o „śląskim realizmie” (pochodził z Wielkopolski i stamtąd przybył do Katowic, aby objąć stolicę biskupią), a raczej o niezwykle doświadczeniu w życiu politycznym. Faktem jest, że obaj biskupi w początkowym okresie obdarzyli władze dużym kredytem zaufania. Biskup Bieniek w rozmowie z dyrektorem Urzędu do spraw Wyznań (UdsW) Antonim Bidą w marcu 1952 r. wspominał, iż w pierwszych latach po wojnie „żyliśmy z władzami w najlepszej zgodzie, tak że – jak nas doszły słuchy – zaatakowało nas nawet radio londyńskie. Że nastąpiła zmiana we wzajemnych stosunkach, nie nasza to wina”⁴⁴. W charakterystyce Ziętka sporządzonej przez UB w 1946 r. wspomniano o nim, że „żyje w dobrej komitywie towarzyskiej z ks. bp. Adamskim”⁴⁵. Pozytywną opinią cieszył się Ziętek jeszcze w 1949 r. Był przez katowicką kurię postrzegany jako osoba, z którą można osiągnąć kompromis – tym bardziej że istniała obawa, iż zastąpi go komunista fanatyk, który mógłby „bez skrupułów” szkodzić Kościołowi⁴⁶.

W maju 1945 r. kontynuowano wspólne uroczystości kościelno-państwowe. Najpierw 2 maja w uroczystej mszy św. za uczestników powstań śląskich i mieszkańców

⁴² J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998, s. 55.

⁴³ J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 133, 140.

⁴⁴ AAKat, ARz, 653, Sprawozdanie bp. Juliusza Bieńka z konferencji z dyrektorem UdsW Antonim Bidą, 28 III 1952 r., k. 74.

⁴⁵ AIPN, MBP, Ziętek Jerzy Antoni, 0192/292, cz. 1, Charakterystyka wicewojewody ob. plk. Ziętka Jerzego, 30 IX 1946 r., k. 4; zob. także B. Tracz, *Jerzy Ziętek – wyjątki z portretu politycznego*, „Śląski Notes Historyczny” 2011, nr 1, s. 36.

⁴⁶ Gdy agent „A. Maxymowicz” powiedział kanclerzowi Gwoździowi, że Ochrona Kontroli Skarbowej jest „w posiadaniu materiału przeciwko Ziętkowi, a mian[owicie]: kombinacje z mieniem poniemieckim, składanie sobie »miękkich« na czarną godzinę... – może go to kosztować utratę stanowiska, a nawet coś więcej. Na to Gw[óźdz]: »Oj! – to niedobrze – byłoby szkoda – zawsze lepiej, jak na takim stanowisku jest człowiek, z którym da się porozumieć [podkreślenie w oryginale], a tak niewiadomo, kto by przyszedł, dalszy jakiegoś komunista fanatyka i ten by szkodził bez skrupułów«, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 2 VI 1949 r., k. 26; jednym z najlepszych przyjaciół Ziętka miał być ks. Augustyn Zając – kolega z gimnazjum w Gliwicach. Według informacji UB z lutego 1949 r. Ziętek bardzo często odwiedzał księdza, J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 224, 273; AIPN, MBP, Ziętek Jerzy Antoni, 0192/292, Informacja z 23 II 1949 r., k. 1.

Śląska zamordowanych przez hitlerowców wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych (z Ziętkiem na czele), a dzień później, w ramach obchodów Święta 3 Maja, mszę św. dla licznie zgromadzonych wiernych przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego odprawiał bp Stanisław Adamski. Jan Walczak zauważył, że jednak już na uroczystości Bożego Ciała zamiast gen. Zawadzkiego, zaproszonego przez biskupa, pojawił się jedynie starosta katowicki oraz oficer Wojska Polskiego⁴⁷. Nie można jednak z tego wysnuwać zbyt daleko idących wniosków o dystansowaniu się w tym czasie władz państwowych wobec Kościoła, skoro podczas uroczystości Bożego Ciała w Katowicach w procesji bp. Adamskiego na czele szli m.in. wicewojewoda Ziętek, prezydent Katowic oraz starosta katowicki⁴⁸. Podobnie działo się w innych miastach – np. w Opolu za baldachimem podążał starosta opolski, prezydent miasta, urzędnicy starostwa i magistratu⁴⁹.

Na życzliwość wojewody początkowo mógł liczyć także administrator apostolski ks. Bolesław Kominek, wyznaczony na to stanowisko przez kard. Augusta Hlonda 15 sierpnia 1945 r. Do Opolu dotarł samochodem podarowanym przez gen. Zawadzkiego⁵⁰. Pełna kurtuazji była też postawa lokalnych władz (starostowie witali go np. już na granicy swych powiatów⁵¹). Przedstawiciele administracji terenowej w Opolu uczestniczyli w uroczystości z okazji ingresu administratora apostolskiego do kościoła św. Krzyża, a później zaprosili ks. Kominka do ratusza na poczęstunek. Współpraca, głównie w kwestiach narodowościowych, układała się pomyślnie, skoro we wrześniu 1945 r. biskup pisał do ministra administracji publicznej, że „władze miejscowe idą nam bardzo na rękę, bo odczuwają, że każdy nowo przybyły ksiądz polski wzmacnia moralnie, a nawet i materialnie polski stan posiadania na ziemiach zachodnich”⁵². Była to specyfika funkcjonowania Kościoła katolickiego na tych terenach, gdzie mógł on liczyć na wsparcie władz, które dostrzegały jego rolę integracyjną i „repolonizacyjną”.

Władze komunistyczne zachowywały czujność w sprawach wyznaniowych, dbając o to, by nie wywoływać niepotrzebnego konfliktu. W sierpniu 1945 r. II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach Strzelecki podkreślił: „My nie walczyliśmy z Kościołem”, dodając równocześnie: „nie dopuścimy do tego, by występował on

⁴⁷ J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 157–158, 160.

⁴⁸ „Gość Niedzielny” 1945, nr 18, s. 143.

⁴⁹ *Boże Ciało w Opolu*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 19, s. 154.

⁵⁰ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000, s. 126.

⁵¹ *Opolskie witalo swego arcybiskupa*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 32, s. 259.

⁵² Podczas ingresu ks. Kominek powiedział m.in. „Liczyć na Was, przedstawiciele władzy Rzeczypospolitej na Ziemiach Zachodnich, tak jak i Wy na mnie możecie liczyć, bo Wasze wniosłe zadania pokrywają się w znacznej mierze z zadaniami Kościoła na tutejszym terenie”, *Arcybiskup opolski przemawia... Kazanie JE administratora apostolskiego dr. B. Kominka na ingresie w Opolu w dniu 9 września 1945 r.*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 33, s. 267; w grudniu ks. Kominek pisał już z większym dystansem, że „jak dotąd żadne z sześciu stronnictw nie walczy oficjalnie z Kościołem”, R. Niklewicz, *Spółczesność a władza na ziemi raciborskiej w latach 1945–1947*, Racibórz 2008, s. 190–191.

z niewłaściwymi pretensjami”. Zastrzegł, że trzeba być czujnym, ale „nie wolno być wrogiem Kościoła”⁵³.

Dla władz komunistycznych biskupi śląscy byli cennymi partnerami w realizacji projektów społeczno-politycznych, akceptowanymi jako dygnitarze firmujący je w skali ogólnowojewódzkiej. Gdy w końcu sierpnia 1945 r. powstał Komitet Budowy Pomnika Powstańca, w skład jego Komitetu Honorowego weszli, obok dwóch generałów: Aleksandra Zawadzkiego i Stanisława Popławskiego – dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego, a także bp Adamski oraz ks. Kominek, jako administrator apostolski. Z kolei w powołanej w końcu listopada 1945 r. Wojewódzkiej Obywatelskiej Komisji ds. Weryfikacji Narodowościowej i Osadnictwa na Śląsku Opolskim, która miała czuwać nad prawidłowym przebiegiem tych procesów, znalazł się także bp Adamski (m.in. obok Zawadzkiego, szefa UB, komendanta wojewódzkiego MO, a także przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych)⁵⁴.

Nikt nie podważał w tym okresie religijnego charakteru świąt, a władze szanowały katolickie tradycje. W październiku 1945 r. akademie ku czci Chrystusa Króla odbyła się w Filharmonii Śląskiej (z udziałem płk. Ziętka), a w następnym miesiącu w Teatrze Miejskim zainaugurowano Tydzień Miłosierdzia⁵⁵. W listopadowych uroczystościach Święta Zmarłych, które miały charakter patriotyczno-religijny, władze administracyjne reprezentował wicewojewoda Arka Bożek⁵⁶. Z kolei w grudniu 1945 r. Wydział Polityczno-Wychowawczy Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej zwrócił się do bp. Adamskiego z prośbą o „łaskawe przydzielenie większej ilości opłatków wigilijnych celem zaopatrzenia tymi wszystkie jednostki MO na terenie województwa”⁵⁷. Obraz wolności religijnej tego okresu dopełnia choćby informacja, że 2 września 1945 r. katowickie radio po raz pierwszy po sześcioletniej wojennej przerwie nadało transmisję nabożeństwa (z Piekar)⁵⁸.

Poprawne stosunki państwo–Kościół były w tym okresie normą również na szczeblu lokalnym. Na przykład w Tychach tamtejszy proboszcz Jan Osyra, którego wcześniej spotkały szykany ze strony władz sowieckich, 25 marca 1945 r. celebrował mszę św. dziękczynną w intencji żołnierzy Armii Czerwonej, a następnie przeszedł w pochodzie przez całe miasto oraz wziął udział w okolicznościowej akademii wraz z dowódcami radzieckimi⁵⁹. Z kolei w Czeladzi „Dzień Armii Radzieckiej obchodzono uroczyście; wszystkie organizacje społeczne przyszły na mszę św.; dzień był wolny od pracy”. Z okazji obchodów Święta 1 Maja w 1945 r. w Domu Katolickim odbyła

⁵³ APKat, KW PPR Katowice, 93, Protokół odprawy sekretarzy KP i KM PPR województwa śląskiego, 20 VIII 1945 r., k. 45–46, 60.

⁵⁴ J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 163, 172–173.

⁵⁵ J. Myszor, *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego...*, s. 117.

⁵⁶ D. Kisielewicz, *Arka Bożek (1899–1954). Działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*, Opole 2006, s. 178.

⁵⁷ *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, wybór, wstęp i oprac. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003, s. 35.

⁵⁸ „Gość Niedzielny” 1945, nr 31, s. 250.

⁵⁹ J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny...*, s. 417–418.

się zabawa ludowa oraz akademiam⁶⁰. Ksiądz Teodor Lichota wspominał Jana Smotryckiego, prezydenta Cieszyna, jako przemilęgo pana, który w 1945 r., „nie orientując się w sytuacji, ostentacyjnie okazywał swój katolicyzm”. Smotrycki nie tylko zajmował w kościele pierwsze miejsce na najważniejszych nabożeństwach i „obcował z duchowieństwem niemal na co dzień”, ale też pojawiał się na plebanii na różnych uroczystościach⁶¹. W Gliwicach 22 lipca obchodom „uroczystości grunwaldzkich wraz ze świętem zwycięstwa” towarzyszyła polowa msza św. na pl. Krakowskim z udziałem władz miasta⁶². Obecność przedstawicieli Kościoła na różnych imprezach państwowych dotyczyła także pogrzebów członków partii. Na przykład w Bielsku miejscowy proboszcz ks. Karol Kasperlik odprawił modły nad mogiłą pochowanych „bohaterów PPR poległych w 1942 r. w walkach z faszyzmem”⁶³.

Jednym z gestów dobrej woli nowych władz, a zarazem próbą wciągnięcia duchowieństwa do swoistego wspólnego „frontu narodowego” było zapraszanie kapłanów do udziału w pracach rad narodowych lub powierzanie im różnych funkcji społecznych⁶⁴. Tak też się stało w województwie śląskim, gdzie jednak nie doszło do tak spektakularnego przypadku jak w Rzeszowie, gdzie ksiądz katolicki został przewodniczącym tamtejszej Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN). W połowie 1945 r. Bolesław Bierut mógł jednak informować zagranicznych gości o solidarnej pracy dla kraju, a przykładem miało być to, że „duchowni wszystkich wyznań biorą udział w pracach państwowych”⁶⁵.

W kwietniu 1945 r. Komisja Organizacyjna Rady Narodowej Województwa Śląsko-Dąbrowskiego poprosiła kurię o zawiadomienie, kogo wybrała jako swego przedstawiciela w WRN. W zestawieniu mandatów do WRN przewidziano bowiem, obok m.in. dziewięciu miejsc dla PPS i tyłu samo dla PPR oraz jednego dla Związku Walki Młodych (ZWM), także jedno dla duchowieństwa⁶⁶. Kuria wyznaczyła do pracy w WRN ks. Rudolfa Adamczyka⁶⁷. Wnioski o delegowanie reprezentanta duchowieństwa do prac w radach narodowych napływały ze wszystkich stron województwa. Adresatem tych prośb były właściwe terytorialnie kurie diecezjalne – te zaś godziły

⁶⁰ Do ciekawej sytuacji doszło w Będzinie, gdzie wojskowe władze sowieckie polecily ks. Mieczysławowi Zawadzkiemu, by zorganizował „dobrowolną milicję obywatelską, M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 500–501.

⁶¹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie*, t. 1 (mps w zbiorach autora), s. 215.

⁶² B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 203.

⁶³ R. Kaczmarek, *Życie polityczne [w:] Bielsko-Biała. Monografia miasta*, red. I. Panic, t. 4: *Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, red. R. Kaczmarek, Bielsko-Biała 2010, s. 429–430.

⁶⁴ Na przykład ks. Władysław Pruski należał do kierownictwa lokalnego oddziału PCK, APKat, UWŚI Społ.-Pol., 318, Charakterystyka duchowieństwa w powiecie bielskim, [1949 r.], k. 4.

⁶⁵ J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce w latach 1944–1953* [w:] A. Kozłowska, T. Markiewicz, J. Piasecka, *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, „Fasciculi Historici”, t. 1, Warszawa 1998, s. 14.

⁶⁶ AAKat, ARz, 665, Pismo Komisji Organizacyjnej Rady Narodowej Województwa Śląsko-Dąbrowskiego do Kurii Biskupiej w Katowicach, 17 IV 1945 r., b.p.

⁶⁷ *Ibidem*, Pismo biskupa katowickiego do Komisji Organizacyjnej Rady Narodowej Województwa Śląsko-Dąbrowskiego, 23 IV 1945 r., b.p.

się na udział księży w tego typu działalności. Na przykład w Będzinie ks. Mieczysław Zawadzki został wybrany na członka Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Opieki Społecznej⁶⁸. Z kolei proboszcza w Zawierciu ks. Wacława Boguckiego do współpracy zaprosiło tamtejsze Prezydium MRN, powierzając mu przewodniczenie Miejskiemu Komitetowi Społecznemu oraz kierowanie pracami komitetu dla amnestionowanych⁶⁹.

W lipcu 1945 r. ze starostwa rybnickiego wpłynęła do kurii biskupiej prośba o wydelegowanie jednego przedstawiciela duchowieństwa z terenu powiatu do Tymczasowej Powiatowej Radzie Narodowej⁷⁰. Kuria zaproponowała tę funkcję ks. dziekanowi Mikołajowi Knosale z Pszowa, zaznaczając jednak, że gdyby podróże do Rybnika sprawiały mu trudności, może wskazać innego kandydata⁷¹. Ksiądz Knosala tłumaczył: „dojazd do Rybnika jest bardzo trudny, gdyż dla braku koni nie mam żadnej furmanki”, a dodatkowo był zajęty pracą związaną z naprawą kościoła (burza zerwała 2 tys. dachówek), w związku z czym prosił o wydelegowanie do powiatowej rady narodowej proboszcza z Krzyżkowic ks. Karola Pilawy, „który do stacji kolejowej dojedzie rowerem”⁷². Po przeszło miesiącu kuria poinformowała starostwo o wyznaczeniu ks. Pilawy jako przedstawiciela do rybnickiej PRN⁷³, a jego samego poproszono, by zechciał się „zgłosić do p. starosty i co pewien czas zreferować kurii diecezjalnej o pracy dokonanej w radzie”⁷⁴.

W listopadzie 1945 r. burmistrz Bierunia Starego zwrócił się do katowickiej kurii o zezwolenie na udział w pracach MRN tamtejszego proboszcza ks. Jana Trochy, „gdyż tenże jako działacz społeczny jest niezastąpiony”. Co ciekawe, z listu wynikało, iż burmistrz powołał już kapłana do rady, ale ten wzbraniał się „od przyjęcia członka MRN, motywując tym, że duży nawal pracy nie pozwala mu na to”. Urzędnik interweniował więc u biskupa, gdyż ksiądz zastrzegł, iż gdyby MRN nie odstąpiła od swojej decyzji, to zgodzi się pod warunkiem otrzymania zgody od biskupa⁷⁵.

Zaproszenie do udziału w Gminnej Radzie Narodowej (GRN) wpłynęło do księży z gminy Kosztowy. Dwaj proboszczowie parafii tej gminy (ks. Jan Wodarz z parafii Krasowy i ks. Franciszek Kałuża z Dzieńkowic) nie mieli jednak ochoty brać udziału w pracach rady (ks. Kałuża odmówił, „bo ma za daleko i przez las”). Ksiądz Wodarz zwrócił się do kurii, by w ich zastępstwie do udziału w radzie upoważniono ks. wika-

⁶⁸ Duchowny działał także jako pełnomocnik oddziału PCK na teren powiatu będzińskiego, M. Trąba, *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina (1945–2007)...*, s. 629.

⁶⁹ AAN, UdsW, 84/84, Życiorys ks. Wacława Boguckiego, proboszcza par. św. Piotra i Pawła w Zawierciu, b.d., k. 50.

⁷⁰ AAKat, ARz, 665, Pismo p.o. starosty rybnickiego Gawlika do kurii biskupiej, 2 VII 1945 r., b.p.

⁷¹ *Ibidem*, Pismo bp. Juliusza Bieńka do ks. Mikołaja Knosaly w Pszowie, 17 VII 1945 r., b.p.

⁷² *Ibidem*, ARz, Pismo ks. Mikołaja Knosaly do kurii biskupiej w Katowicach, 23 VII 1945 r., b.p.

⁷³ *Ibidem*, ARz, Pismo wikariusza generalnego do Wydziału Powiatowego w Rybniku, 6 VIII 1945 r., b.p.

⁷⁴ *Ibidem*, ARz, Pismo wikariusza generalny do ks. Karola Pilawy, 6 VIII 1945 r., b.p.

⁷⁵ *Ibidem*, Pismo burmistrza Bierunia Starego St. Sobocińskiego do biskupa diecezji śląskiej, 29 XI 1945 r., b.p.; ks. Trocha przesłał pismo burmistrza do kurii z adnotacją: „z tym że nie zamierzam wstąpić do tut. MRN”, *ibidem*, Pismo ks. Jana Trochy do przewielebnej kurii w Katowicach, 13 XII 1945 r., b.p.

rego Pawła Lipkę⁷⁶. Biskup ordynariusz zgodził się na wstąpienie jednego z kapłanów do rady narodowej tamtejszej gminy, jednak zaznaczył, że „zasadniczo winien do tej rady należeć” proboszcz Wodarz, a „tylko w wyjątkowych wypadkach mógłby pójść w zastępstwie ks. Lipka”⁷⁷. Z kolei w lipcu 1945 r. w Pszczynie to Zrzeszenie Pracowników Umysłowych zgłosiło propozycję, by w tamtejszej radzie narodowej jako przedstawiciel duchowieństwa zasiadał ks. Józef Kuczera⁷⁸.

Niezwykle długo trwało wyznaczanie delegata do PRN w Katowicach. W sierpniu 1945 r. Komisja Organizacyjna Powiatowej Rady Narodowej powiatu katowickiego zaprosiła przedstawiciela duchowieństwa na pierwsze „konstytucyjne” posiedzenie rady⁷⁹. Pismo pozostało jednak bez odpowiedzi. Po kilku tygodniach zniecierpliwiony przewodniczący Prezydium PRN w Katowicach Konrad Czypionka ponownie prosił katowicką kurię o wyznaczenie delegata do PRN, „albowiem do tej pory przeznaczony mandat w tejże radzie nie został obsadzony”⁸⁰. Kuria w końcu odpowiedziała, informując, że kandydata do tamtejszej rady narodowej proponuje po ostatecznym mianowaniu administratora dla parafii Najświętszej Marii Panny w Katowicach⁸¹. Sprawa się przeciągała i w kwietniu 1946 r. przewodniczący Prezydium PRN w Katowicach po raz kolejny zwrócił się do kurii i poprosił o podanie na piśmie przedstawiciela duchowieństwa do PRN „dla obsadzenia zarezerwowanego mandatu”. Prosił „nawet o odpowiedź negatywną, gdyby kuria nie skorzystała z przysługującego jej prawa uczestniczenia w obradach” PRN⁸². W końcu po kilkunastu dniach bp J. Bieniek poinformował, że kuria wyznaczyła ks. prałata Stanisława Maślińskiego, administratora parafii Najświętszej Maryi Panny w Katowicach jako delegata duchowieństwa powiatu katowickiego do PRN⁸³.

Znacznie później organizowano rady narodowe na Śląsku Opolskim. Pierwsza z nich powstała dopiero w lutym 1946 r. w Strzelcach Opolskich. W projekcie rozdziału mandatów przewidziano tam dla duchowieństwa jedno miejsce⁸⁴. W sytuacji gdy powoływanie składu rad stało się już w tym czasie elementem walki politycznej (głównie z Polskim Stronnictwem Ludowym), nie reprezentowały one, tak jak we

⁷⁶ *Ibidem*, Pismo ks. Jana Wodarza do kurii biskupiej w Katowicach, 15 XII 1945 r., b.p.

⁷⁷ *Ibidem*, Pismo kanclerza kurii diecezjalnej do ks. dziekana Jana Wodarza, 27 XII 1945 r., b.p.

⁷⁸ J. Dziwoki, *Kuczera Józef [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 137.

⁷⁹ AAKat, ARz, 665, Pismo Komisji Organizacyjnej Powiatowej Rady Narodowej powiatu katowickiego do kurii biskupiej, 22 VIII 1945 r., b.p.

⁸⁰ *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Prezydium PRN w Katowicach Konrada Czypionki do kurii biskupiej w Katowicach, 10 IX 1945 r., b.p.

⁸¹ *Ibidem*, Pismo wikariusza generalnego kurii diecezjalnej w Katowicach Juliusza Bienka do Prezydium PRN w Katowicach, 12 IX 1945 r., b.p.

⁸² *Ibidem*, Pismo przewodniczącego Prezydium PRN w Katowicach do kurii biskupiej w Katowicach, 11 IV 1946 r., b.p.

⁸³ *Ibidem*, Pismo wikariusza generalnego bp. Juliusza Bienka do Prezydium PRN w Katowicach, 23 IV 1946 r., b.p.

⁸⁴ Nie wiadomo, czy ostatecznie ksiądz zasiadał w 33-osobowej radzie, w której po podziale mandatów między partie pozostało jedno miejsce dla bezpartyjnego, Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988, s. 165.

wcześniejszym okresie na wschodnich ziemiach województwa śląskiego, lokalnych środowisk. Upolitycznienie rad powodowało eliminację osób niereprezentujących „bezpośrednio władzy mas ludowych”. Stąd np. w PRN w Niemodlinie nie było żadnego przedstawiciela z grona bezpartyjnych (w tym księdza), ani tym bardziej członka PSL. Można przypuszczać, że duchowni znaleźli się jednak początkowo w niemal każdej radzie (np. w opolskiej przewidziano jeden mandat dla księdza), ale podobnie jak inni radni bezpartyjni byli z tego gremium stopniowo eliminowani (udział bezpartyjnych w radach narodowych Śląska Opolskiego systematycznie spadał – z 29 proc. wiosną 1947 r. do 10 proc. w listopadzie 1948 r.)⁸⁵.

Księża nie byli jedynie biernymi obserwatorami prac rad narodowych. Aktywnie w działalności katowickiej MRN uczestniczył np. ks. Karol Mathea, wybrany jednogłośnie na przewodniczącego Komisji Zdrowia Publicznego MRN, przedstawiciela do Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej, która udzielała zapomóg żonom, wdowom i sierotom po żołnierzach polskich, oraz ławnika w Specjalnym Sądzie Karnym⁸⁶. Z kolei na forum WRN w Katowicach uwagę swoimi wystąpieniami zwracał ks. Rudolf Adamczyk. Jak przyznał, początkowo zwlekał z przyjęciem mandatu – jak sam go nazywał – „poselskiego”, obawiając się, że „czynniki państwowe” będą się starały wykorzystać go do swych celów, „niezgodnych z sumieniem katolickim”. W końcu jednak się zgodził, w czerwcu 1945 r. złożył „przysięgę” i otrzymał „legitymację poselską” z prawem do bezpłatnych przejazdów tramwajami i autobusami na terenie Śląska. Zasłynął przemówieniem, jak sam przyznał, „o bardzo mocnej treści”, w obronie dyskryminowanej ludności śląskiej (31 lipca 1945 r.⁸⁷). W tej sprawie wypowiedział się jeszcze kilkakrotnie (m.in. 3 listopada 1945 r.), a nawet podjął polemikę z wystąpieniem wojewody Zawadzkiego (wygłoszonym na forum WRN 29 stycznia 1946 r.), stając w obronie ks. Bolesława Kominka i ks. Pawła Latuska. Przemawiał też np. na temat „katastrofalnego spadku urodzin, losu emerytów i procederu spędzania płodu” (w listopadzie 1946 r., marcu 1947 r.)⁸⁸.

Do ciekawej sytuacji doszło podczas rozprawy przeciwko ks. Józefowi Kuczerze, kiedy to prokurator uznał udział tego kapłana w radzie narodowej z jednej strony za okoliczność łagodzącą, z drugiej zaś za... obciążającą, gdyż jako członek rady „zdobył zaufanie wśród społeczeństwa, którego nadużył, czytając list pasterski”⁸⁹.

W okres powojenny województwo śląskie wchodziło z wyjątkowo skomplikowanymi i nierozwiązanymi kwestiami narodowościowymi. Górny Śląsk z jednej strony

⁸⁵ *Ibidem*, s. 154, 168, 172, 179.

⁸⁶ APKat, WRN Kat, 823, Protokół nr 4 z posiedzenia MRN, 5 VII 1945 r., k. 26; *ibidem*, Protokół nr 4 z posiedzenia MRN, 5 VII 1945 r. k. 104–105; *ibidem*, Protokół z posiedzenia MRN, 29 XII 1945 r., k. 132–133.

⁸⁷ *Czas skończyć z dzielnicowością! Przemówienie ks. dr. Adamczyka w Wojew. Radzie Narodowej*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 29, s. 236–238; W. Lesiuk, *Przemówienie ks. dr. Rudolfa Adamczyka wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach w dniu 31 lipca 1945 r.*, „Śląsk Opolski” 1993, nr 1 (8), s. 37–43.

⁸⁸ AAKat, ARz, 638, Praca ks. Rudolfa Adamczyka w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach, 15 I 1977 r., k. 809–815, 818, 823, 827; A. Hanich, *Czas przelomu...*, s. 267.

⁸⁹ AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej z 22 XII 1949 r. w sprawie przeciwko ks. Kuczerze Józefowi, b.d., k. 183.

doświadczył akcji wpisu na folklistę podczas wojny (przedwojenne województwo śląskie), z drugiej zaś mieszkali tam obywatele III Rzeszy (Śląsk Opolski). Porządkowanie spraw narodowościowych na tym terenie, obejmujące procesy rehabilitacji i weryfikacji, było bardzo istotne dla władz kościelnych. Szczególną aktywność wykazywał na tym polu bp Adamski, który w rozmowach z władzami tłumaczył konieczność stosowania przez Ślązaków podczas wojny taktyki maskowania (czyli deklarowania narodowości niemieckiej, aby przetrwać). Sam podczas policyjnego spisu ludności („palcówki”) nawoływał do podawania, w celu uniknięcia represji, narodowości niemieckiej, czuł się więc zobowiązany do wyjaśniania zawyłych kwestii narodowościowych na tym terenie. Okazało się to tym bardziej istotne, że dla przedstawicieli władz na Górnym Śląsku problemy te w dużej mierze były zupełnie obce. Mechaniczny podział na Niemców i Polaków miał doprowadzić do wysiedlenia tych pierwszych z granic państwa polskiego. Początkowo nie przyjmowano argumentacji o nieskrystalizowanej świadomości narodowej części Górnoślązaków i trudnościach w jednoznacznym przypisaniu do któregoś narodu. Biskup Adamski cierpliwie tłumaczył swoje stanowisko w sprawie „palcówki” i folklisty najpierw w druku powielanym, a później w broszurze pt. *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w wojew(ództwie) Śląskim w czasie okupacji niemieckiej*. Wspólnie z bp. Bieńkiem osobom uznanym za Niemców wystawili wiele zaświadczeń, które miały je uchronić przed represjami. Osobiście u Aleksandra Zawadzkiego bronił także zagrożonych wysiedleniem Niemców katowickich, tzw. pantowców, którzy byli przeciwnikami reżimu hitlerowskiego⁹⁰. Biskup Adamski wyrażał troskę o sytuację Kościoła na Śląsku Opolskim. W sprawie unormowania życia kościelnego na tym terenie rozmawiał nie tylko z Aleksandrem Zawadzkim, ale także z Bolesławem Bierutem, który miał mu podsunąć pomysł wyjazdu do Wrocławia w celu powiadomienia kard. Adolfa Bertrama, że rząd nie będzie tolerował na Ziemiach Odzyskanych żadnych władz niemieckich⁹¹. Księża mieli też odegrać pewną rolę w zdobyciu przez władze zaufania wśród ludności Śląska Opolskiego. Na prośbę Jerzego Ziętka bp Adamski wyznaczył ks. Jana Skrzypczyka z Rudy, by ten z upoważnienia wojewody udał się do ważniejszych duchownych katolickich na tym terenie i nakłonił ich do współdziałania z władzami państwowymi⁹².

Do najbliższej współpracy w kwestiach narodowościowych dochodziło na terenie Śląska Opolskiego⁹³. Administracja kościelna, „kiedy państwo stawiało pierwsze kroki na Ziemiach Zachodnich, [wspierała] wszystkie jego poczynania zmierzające do stabilizacji stosunków oraz do repolonizacji szerokich mas polskiej ludności

⁹⁰ Szerzej o działalności bp. Adamskiego wobec kwestii narodowościowych zob. J. Myszor, *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego...*, s. 124–133.

⁹¹ R. Kozłowski, *Administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej (1945–1972)* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 307.

⁹² J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 149.

⁹³ Szerzej zob. B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*, s. 123–136.

rodzimej, pokrytej grubą warstwą ducha niemieckiego, wypaczonego wpływami hitleryzmu”. Władze kościelne Administracji Śląska Opolskiego np. bezpłatnie oddały do dyspozycji władz państwowych – „dla celów wymiany ludności” – wiele gmachów kościelnych, np. Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, m.in. w Kluczborku, Głubczycach, Raciborzu i Nysie⁹⁴. Sytuację komplikowały jednak nadużycia przedstawicieli lokalnych władz, którzy „utrudniali nieraz współpracę, zwalając swą nieudolność lub złą wolę i złe uczynki na »Kościół, który przeszkadza na zachodzie«”⁹⁵. O uporządkowanie struktur Kościoła na tych terenach zabiegał wicewojewoda Arka Bożek, który w rozmowach z ks. Kominkiem apelował: „księszozsku, zróbcie coś dla tej Opolszczyzny. Poślijcie nam jakieś władze kościelne do Opola, do Raciborza. Mamy księży, których większość pozostała, ale oni wszyscy chodzą bez kierunku”⁹⁶.

W sprawach niesłusznych wysiedleń, obejmujących również kapłanów i siostry zakonne, interweniowali zarówno bp Adamski, jak i ks. Kominek⁹⁷. O nadużyciach występujących podczas tej akcji pisał biskup katowicki w głośnym *Memoriale w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec* z 8 stycznia 1947 r. Zwracał uwagę na niekonsekwencję niektórych władz, które przy uznawaniu za „Polaków lub nie-Polaków” kierowały się czasem zbyt daleko posuniętą łagodnością, a w innych przypadkach nadmierną surowością, „krzywdzącą wprost polski stan posiadania”⁹⁸. Prymas August Hlond zauważył, że administrator apostolski ks. Bolesław Kominek „przykładał się tak dalece do opieki nad Niemcami, że wywołało to nie tylko krytykę ze strony prasy rządowej, ale oficjalną i publiczną naganę od komunistycznego wojewody”⁹⁹. Władzom zależało na ustanowieniu na ziemiach zachodnich porządku w kwestiach wyznaniowych postrzeganego głównie jako element porządkowania spraw narodowościowych. Z drugiej strony można było wykorzystać tę kwestię w celach propagandowych. Tak właśnie Miejski Urząd Informacji i Propagandy w Katowicach podchodził do uregulowania spraw kościelnych na Śląsku Opolskim, wskazując na konieczność szybkiego obsadzenia opuszczonej parafii w Kluczborku. Ważne było także to, że uroczystość konsekracji i wprowadzenia księdza na parafię byłaby, jak pisał MUIiP, dobrą okazją do „zamanifestowania naszego katolicyzmu

⁹⁴ AAKat, ARz, 652, Dorobek działalności Kościoła na Śląsku Opolskim od roku 1945 do końca 1950 r., 19 I 1951 r., k. 66.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 69–70.

⁹⁶ J. Kopiec, *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w totalitarnym państwie (1945–1989)*; Aneks: *Wspomnienia kard. Bolesława Kominka o ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego* [w:] *Kościół opolski w PRL. Wykłady otwarte zorganizowane w okresie Wielkiego Postu 2007*, red. M. Worbs, Opole 2007, s. 67.

⁹⁷ W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 483–484.

⁹⁸ Pismo przewodnie do prezydenta KRN Bolesława Bieruta z 13 I 1947 r. oraz *Memoriał* z 8 I 1947 r. zob. m.in. P. Madajczyk, *Memoriał biskupa Stanisława Adamskiego z 8 stycznia 1947 r. w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec*, „*Studia Śląskie*” 1997, t. 56, s. 251–260.

⁹⁹ *Sprawozdanie kard. A. Hlonda, prymasa Polski, dla watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych*, 24 X 1946 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–59*, Poznań 1994, s. 55.

i zadałaby kłam niemieckiej i rodzimej propagandzie reakcyjnej, że dzisiejsze władze polskie są komunistyczne i bezbożnicze”¹⁰⁰.

Dobre relacje państwowo-kościelne były zauważalne szczególnie w kwestiach pomocy społecznej. Kościół dysponował odpowiednimi narzędziami, takimi jak organizacja Caritas, państwo zaś nie było w stanie zapewnić odpowiedniej opieki socjalnej¹⁰¹. Zakłady kościelne do pomocy bliźnim zakładano np. na Śląsku Opolskim „prawie wyłącznie bez pomocy materialnej władz świeckich w latach 1945–1946, kiedy władze nie miały żadnych środków do dyspozycji”¹⁰². Prowadząc rozbudowaną działalność opiekuńczo-charytatywną, Kościół w wielu przypadkach przejmował zadania aparatu państwowego. W lutym 1945 r., na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Uchodźcom, wojewoda śląski zaproponował, by bezpośrednio opiekę nad przesiedleńcami i uchodźcami sprawowały głównie dwie organizacje: Polski Czerwony Krzyż oraz Caritas. Ta druga miała objąć opieką głównie dziewczęta, kobiety, matki z dziećmi i starców. Zadanie to wypełniała, wykorzystując placówki misji dworcowej (m.in. w Bytomiu, Dziedzicach, Gliwicach, Katowicach, Lublińcu, Opolu, Rybniku, Tarnowskich Górach i Zabrze), dworcowe stacje opieki nad matką i dzieckiem oraz schroniska¹⁰³. Caritas prowadził też m.in. wiele punktów pomocy charytatywnej oraz kuchni parafialnych. Poważne źródło finansowania działań Caritasu stanowiły subwencje Urzędu Wojewódzkiego przeznaczone dla zakładów opiekuńczych (domów dziecka, stacji opieki nad matką i dzieckiem, domów opieki ludzi starych)¹⁰⁴, choć zwykle obejmowały one tylko finansowanie wyżywienia podopiecznych. Wsparcie finansowe Ministerstwa Pracy i Opieki Spo-

¹⁰⁰ Pismo Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy Włodzimierza Stabla w sprawie propagandy niemieckiej, 9 VI 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 2: *Polska centralna. Województwo śląskie*, wybór i oprac. I. Eser, J. Kochanowski, Warszawa 2000, s. 353.

¹⁰¹ O współpracy władz państwowych z Caritas w pierwszych latach po wojnie zob. D. Zamiatąła, „Caritas”. *Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000, s. 277–284.

¹⁰² Na terenie Śląska Opolskiego pod koniec 1947 r. Kościół prowadził następujące zakłady kościelne: 23 szpitale, 19 kuchni dla biednych, 41 domów dziecka, 2 domy matki i dziecka, 37 domów opieki (dla starców), 311 ognisk samarytańskich, 6 misji dworcowych, 2 domy noclegowe, 25 świetlic, 99 przedszkoli, 10 warsztatów dobrowolnej pracy, 7 kursów gospodarczych i szycia oraz 321 oddziałów kościelnego Caritas, AAKat, ARz, 652, Dorobek działalności Kościoła na Śląsku Opolskim od roku 1945 do końca 1950 r., 19 I 1951 r., k. 65.

¹⁰³ A. Biezanowski, *Katolicka działalność dobroczynna na terenie diecezji katowickiej w latach 1945–1950*, „Nasza Przeszłość” 1975, nr 44, s. 231; na Śląsku Opolskim na najruchliwszych dworcach utworzono kościelne misje dworcowe. Pomagały one głównie przesiedleńcom ze wschodu, wydawano tam posiłki, służyło informacją i wszelką pomocą. Placówki te, utrzymywane niemal wyłącznie przez Kościół, zostały zlikwidowane zarządzeniem władz w 1949 r., AAKat, ARz, 652, Dorobek działalności Kościoła na Śląsku Opolskim od roku 1945 do końca 1950 r., 19 I 1951 r., k. 66; A. Drechsler, *Odpowiedzialni za miłość. Opolska „Caritas” w latach 1945–2005*, Opole 2007, s. 36.

¹⁰⁴ A. Biezanowski, *Katolicka działalność dobroczynna na terenie diecezji katowickiej...*, s. 242; państwo wspierało działalność Caritas, choć dotacje pokrywały tylko ok. 1/4 wydatków organizacji na cele społeczne, A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 17; w 1945 r. dotacje wojewódzkie dla Caritas wynosiły m.in. 200 tys. zł na misje dworcowe, 70 tys. na opiekę nad matką i dzieckiem i 200 tys. na pomoc Polakom powracającym z Zachodu, A. Krawczyk, *Kościół katolicki i inne związki wyznaniowe na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim* [w:] *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004, s. 153.

lecznej dla Caritasu stanowiło poważny procent wydatków tego urzędu. Do końca lutego 1946 r. katowicki Caritas otrzymał od władz państwowych 2,8 mln zł, przy wydatkach na akcję pomocy wynoszących niespełna 9,3 mln zł¹⁰⁵. Władze państwowe wyjątkowo wysoko oceniły działalność Caritas w 1945 r. Znalazło to choćby wyraz w odznaczeniu Złotym Krzyżem Zasługi dyrektora Diecezjalnego Związku „Caritas” ks. Adama Bieżanowskiego¹⁰⁶.

Dobra współpraca państwa i Kościoła w kwestiach społecznych trwała jeszcze kilka lat. Na przykład według zalecenia komendanta wojewódzkiego MO milicjanci mieli kierować „dziewczęta zaniedbane i upadłe” do Zakładu Wychowawczego Dobrego Pasterza w Bytomiu. Do placówki trafiały podopieczne za pośrednictwem Komisji Sanitarno-Obyczajowych w porozumieniu z kurią biskupią i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia¹⁰⁷.

Na wsparcie mogły liczyć różne placówki kościelne o charakterze wychowawczym i opiekuńczym. Na przykład Centrala Zbytu Produktów Przemysłowych ofiarowała 250 ton koksu Zakładowi Wychowawczemu im. ks. L. Markiecki w Katowicach, prowadzonemu przez jadwizanki, a subwencje państwowe stanowiły jedno ze źródeł utrzymania placówki. Jak wspominał kierownik oddziału ogólnego w Wydziale Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w latach 1945–1948, udzielał on w tym czasie siostrze jadwizankom z tego zakładu „wszechstronnej pomocy w egzekwowaniu należności od gmin i miast oraz powiatów z tytułu kosztów utrzymania”¹⁰⁸.

Kolejne dwa lata (1946–1947) relacji Kościoła i państwo upłynęły bez dramatycznych konfliktów. Kontynuowano politykę kurtuazyjnych gestów i nie ogłoszono jeszcze „alarmu antykościelnego”. Można zgodzić się z twierdzeniem, że był to okres wzajemnego „mijania się” państwa i Kościoła, „materii i ducha”. Konsekwentne kontynuowanie tej polityki uznano w tym momencie za właściwe i korzystne dla władz komunistycznych¹⁰⁹.

Nie znaczy to jednak, że w tym czasie drogi państwa i Kościoła się nie krzyżowały. W dalszym ciągu do najbardziej eksponowanych należały relacje w sferze obrzędowości. Przed wyborami w styczniu 1947 r. władze partyjne, chcąc pozyskać katolickich wyborców, chwaliły się nawet, że „nie ma ani jednej uroczystości związanej z życiem ludu śląskiego – czy z życiem narodu i państwa polskiego – bez uroczystego nabożeń-

¹⁰⁵ D. Zamiatała, „Caritas”..., s. 279.

¹⁰⁶ A. Bieżanowski, *Katolicka działalność dobroczynna na terenie diecezji katowickiej...*, s. 244.

¹⁰⁷ Zadaniem zakładu miała być opieka nad „moralnie zaniedbanymi i upadłymi dziewczętami do 18 lat”, AAKat, ARz, 576, Pismo komendanta wojewódzkiego MO ppłk. J. Kratki do komend powiatowych i miejskich MO województwa śląsko-dąbrowskiego, 11 VI 1946, k. 8; była to jedyna taka placówka na Śląsku, A. Drechsler, *Odpowiedzialni za miłość...*, s. 44.

¹⁰⁸ H. Domagała, *Fundacja opiekuńczo-wychowawcza imienia ks. Leopolda Markiecki w Katowicach-Bogucicach w latach 1858–1990*, Katowice 1990, s. 146, 246.

¹⁰⁹ *Uwagi w sprawie Kościoła rzym.-kat. w Polsce [1947 r.]* [w:] J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymsko-katolickim i państwem w Polsce...*, s. 62.

stwa”¹¹⁰. Sfery kościelna i państwowa w dalszym ciągu przenikały się, co tworzyło pozorny obraz bezkonfliktowej symbiozy. Zakłady pracy oraz różne instytucje zapraszały przedstawicieli PPR na rozmaite uroczystości, których nieodłącznym elementem była msza św. lub inne formy celebracji religijnej (np. poświęcenie świetlicy, sztandaru itp.)¹¹¹. W tym czasie powszechne były jeszcze sytuacje, gdy np. Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Zachodniego prosił KW PPR o wysłanie delegacji ze sztandarem do kościoła na mszę św. z okazji 25-lecia Związku¹¹². Również dyrekcje szkół czuły się w obowiązku zapraszać przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych na uroczystości szkolne, którym towarzyszyła msza św.¹¹³

Niezwykłą oprawę miała ponad 200-tysięczna manifestacja religijno-patriotyczna na Górze Świętej Anny 19 maja 1946 r. z okazji 25-lecia III powstania śląskiego. W amfiteatrze na trybunie zasiedli m.in. Władysław Gomułka, Michał Rola-Zymierski, premier Edward Osóbka-Morawski, Marian Baryła, Edward Ochab, Aleksander Zawadzki i „liczne grono generałów polskich i gości radzieckich”. Wszyscy oni czekali na przybycie ks. Bolesława Kominka, który miał celebrować nabożeństwo dziękczynne za wyzwolenia Śląska. Odbyło się ono przy polowym ołtarzu ustawionym wśród chorągwi kościelnych z jednej strony, a sztandarów państwowych z drugiej. Ciekawa jest relacja z tego wydarzenia Jadwigi Ludwińskiej, kierownika Wydziału Personalnego KW PPR w Katowicach: „Naraz przecieram oczy... ależ tak: stojący w pierwszym rzędzie przed ołtarzem przedstawiciele władz – klękają. Wraz ze zgromadzonymi tłumami opuszczają się na kolana (my również nie będziemy sterczeć samotnie). Trwa to chwilę, lecz oczom tłumy to nie uchodzi. Za chwilę wybucha potężny śpiew: »Boże, coś Polskę«”. Dalej tłumaczyła to niecodzienne zachowanie

¹¹⁰ *List otwarty do wszystkich Polaków katolików! Do wszystkich ludzi dobrej woli!*, „Trybuna Robotnicza, 18 I 1947, s. 3.

¹¹¹ Z fabryki obrabiarek w Dąbrowie Górniczej wpłynęło np. zaproszenie do Mariana Baryły na poświęcenie świetlicy. Dyrektor Huty „Kościuszko” wystosował zaproszenie do przedstawiciela PPR na poświęcenie i otwarcie sali Domu Hutnika w Chorzowie, a dyrekcja Huty „Kunegunda” na obchody Dnia św. Floriana, których program obejmował wymarsz do kościoła i złożenie wieńca, nabożeństwo, powrót ze świątyni do huty, gdzie miały się odbyć dalsze uroczystości. W tym samym czasie Dyrekcja i Rada Zakładowa Huty „Silesia” w Rybniku zaprosiły Edwarda Ochaba, I sekretarza KW PPR w Katowicach, „w drugą rocznicę zwycięstwa na uroczystość wyróżnienia 250 zatrudnionych przy naszych warsztatach”, którą rozpoczął przemarsz do kościoła św. Antoniego, gdzie zaplanowano nabożeństwo. Program uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Osadników Wojskowych w Kluczborku 15 VI 1947 r. przewidywał zorganizowany przemarsz do świątyni (m.in. z pocztami sztandarowymi partii politycznych). Po poświęceniu sztandaru w kościele parafialnym pochód miał się stamtąd udać na stadion sportowy, APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 268, Pismo kierownika personalnego fabryki obrabiarek w Dąbrowie Górniczej do I sekretarza PPR Mariana Baryły w Katowicach, 28 I 1946 r., k. 45; *ibidem*, 269, Zaproszenie na poświęcenie i otwarcie sali Domu Hutnika w Chorzowie i program uroczystości, II 1947 r., k. 31–32; *ibidem*, Zaproszenie na obchody święta hutniczego i program uroczystości, 9 V 1947 r., k. 93–94; *ibidem*, Zaproszenie na uroczystości organizowane przez Hutę „Silesia” w Rybniku, 9 V 1947 r., k. 96–97; *ibidem*, Program uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Osadników Wojskowych w Kluczborku, VI 1947 r., k. 126.

¹¹² APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 268, Pismo Zarządu Okręgowego PZZ na woj. śląsko-dąbrowskie do KW PPR, 22 X 1946 r., k. 59.

¹¹³ Na przykład na zakończenie roku szkolnego 28 VI 1947 r., połączone z mszą szkolną, przedstawicieli KW PPR zaprosiły trzy katowickie szkoły: Szkoła Powszechna nr 25 im. ks. Damrota, Szkoła Powszechna nr 1 oraz Szkoła Powszechna nr 23, *ibidem*, 269, k. 150, 151, 157.

dygnitarzy partyjno-państwowych w ten sposób: „Tak, to było również zamięć czasu. Ten gest ze strony komunistów, sprzeczny przecież z ich ateizmem, miał jednak swoją wymowę. Najwyżsi przedstawiciele partii i rządu mieli wówczas na widoku jedną ważną sprawę: zjednoczyć się z ludem śląskim w radości i satysfakcji z wywalczonej wolności, być zawsze razem na złą i dobrą dolę”. Według niej ten gest wobec tłumu, rozumiany chyba w kontekście swoście pojmowanego wyrzeczenia, „oddziałal wówczas więcej niż płomienne przemówienia wygłoszone przez naszych przywódców po nabożeństwie”¹¹⁴. Wyraźnie więc wskazała na to, że „polityka gestów” miała na celu pozyskanie „mas” dla władzy komunistycznej. Co więcej, tak życzliwy stosunek do Kościoła wywoływał zdziwienie czy zakłopotanie wśród części ideologicznie pryncypialnych działaczy partyjnych. Warto zauważyć, że wspomniana manifestacja wpisywała się w kampanię przed referendum w czerwcu 1946 r. i stanowiła element walki z PSL o wpływy wśród ludności Śląska Opolskiego¹¹⁵.

Świętowanie odbywało się dalej zgodnie z tradycją, nie dziwi więc jeszcze prośba Wydziału Propagandy KW PPR z grudnia 1946 r. do Dyrekcji Teatru Miejskiego w Katowicach o „wypożyczenie stroju św. Mikołaja (biskupa)”, w związku z przygotowaniem „tradycyjnego Mikołaja” dla dzieci pracowników Wydziału¹¹⁶. Akceptowalne były jeszcze prośby urzędników partyjnych czy państwowych o pogrzeby katolickie. Na przykład w Cieszynie funkcjonariusze UB zamówili u księdza, zgodnie z wolą rodzin zmarłych, pochówek z ceremoniami kościelnymi dla dwóch swoich kolegów zabitych w walce z podziemiem. Prośba została przyjęta i 10 stycznia 1946 r. najpierw z balkonu ratusza przemawiał szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a potem kondukt z trumnami przez całe miasto prowadził ks. Lichota. Kapłan wygłosił także mowę pożegnalną nad mogiłą, za co otrzymał podziękowania od szefa WUBP¹¹⁷. Strona kościelna rewanżowała się otwartą postawą na propozycje współpracy ze strony władz lokalnych. Na przykład w zakładach pomocy społecznej prowadzonych przez Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu organizowano akademie i uroczyste obiady z okazji dnia zjednoczenia partii robotniczych, 1 Maja, 22 Lipca i siedemdziesiątych urodzin Stalina¹¹⁸.

Przedstawiciele władz w dalszym ciągu uczestniczyli w uroczystościach kościelnych. W 1947 r. w procesji rezurekcyjnej w Cieszynie brało udział wojsko, które zresztą też trzymało straż przy grobie¹¹⁹. Jeszcze w grudniu tego roku, podczas pobytu w województwie śląskim, Bolesław Bierut wziął udział we mszy św. w sosnowieckiej

¹¹⁴ J.S. Ludwińska, *Na wyzwolonym Śląsku*, Warszawa 1977, s. 172–174.

¹¹⁵ W celu przeciwstawienia się PSL, w 1946 r. PPR wymusiła na partiach Bloku Stronnictw Demokratycznych wspólny udział w obchodach 1 i 3 Maja, B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego”*, Opole 2000, s. 131.

¹¹⁶ APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 268, Pismo kierownika wydziału propagandy Witolda Jarosińskiego do Dyrekcji Teatru Miejskiego w Katowicach, 4 XII 1946 r., k. 184.

¹¹⁷ Po uroczystościach pogrzebowych szef WUBP J. Wargin-Słomiński podwiózł ks. Lichotę do Katowic, T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 199.

¹¹⁸ M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 501.

¹¹⁹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 209.

Kopalni „Niwka-Modrzejów”¹²⁰. Zgodnie z tradycją przedstawiciele lokalnych władz uczestniczyli w powitaniu biskupa na ich terenie. W maju 1947 r. wizytującego parafię cieszyńską bp. Bieńka powitał prezydent Jan Smotrycki, starosta Edmund Grzeganiek oraz przedstawiciel wojska¹²¹. Podczas obchodów Święta 1 Maja w 1947 r., jak zauważono na Plenum KW PPR, komitety obchodów „staraly się wiązać z uroczystościami kościelnymi”. Taką postawę już jednak skrytykowano, gdyż prowadziło to do sytuacji, w której robotnicze święto traciło „swój charakter”¹²².

Od połowy 1946 r. ks. Kominek wykazywał wobec władz komunistycznych coraz większy dystans. Podczas kampanii przed referendum zakazał kapłanom odczytywania odez w władz zachęcających do udziału w głosowaniu, a po sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r. nie zezwolił na bicie w kościelne dzwony z okazji „zwycięstwa” komunistów¹²³. Jednak już 26 stycznia księża nie mogli odmówić odprawienia nabożeństw w intencji „obranego Sejmu, pomyślności Rzeczypospolitej i trwałej zgody narodowej, z udziałem władz i partii bloku”¹²⁴.

W okresie kampanii przed „wyborami” ze stycznia 1947 r. nie eksponowano specjalnie wątku religijnego. Jak pisała jedna z liderek katowickich struktur PPR: „w sprawie wyborów do Sejmu nie podejmowano dyskusji co do stanowiska duchowieństwa, nie żądano jego sprecyzowania. Okazano spokój i zaufanie i nie omyłono się”. Uznano bowiem, że zagrożenie stanowi PSL¹²⁵. Niegroźne dla komunistów w tym okresie było już Stronnictwo Pracy, które po odbudowie struktur w 1945 r. przez Jerzego Lewandowicza na krótko stało się najliczniejszą i najpopularniejszą partią w województwie. Tradycyjnie związana z Kościołem śląska chadecja została jednak w połowie 1946 r. podporządkowana, podobnie jak struktury ogólnokrajowe, frakcji prokomunistycznej¹²⁶. W okresie przedwyborczym lokalni działacze PPR nie tylko demonstracyjnie uczestniczyli w kościelnych uroczystościach, ale wykorzystywali akcenty religijne przed wyborami (organizowano np. msze św. przed wiecami czy też zamawiano je w intencji zwycięstwa Bloku Demokratycznego)¹²⁷.

Podczas intensywnej kampanii wyborczej wojewódzkie władze partyjne przygotowały osobne odezwy do katolików wzywające do głosowania na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych województwa śląsko-dąbrowskiego – „budowniczych szczęśliwego Śląska na zawsze złączonego z Macierzą”. Podnieszono przy tym zasługi władz m.in. w odbudowie kościołów, przywróceniu świąt

¹²⁰ M. Bortlik-Dźwierzynska, „Barbórka” czy „Dzień Górnika”? Czyli słowo o tym, jak partia ze świętą Barbarą konkurowała [w:] „Przewodnia siła Narodu”. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990, red. T. Kurpierz, Katowice 2010, s. 37.

¹²¹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 216.

¹²² APKat, KW PPR w Katowicach, Plenum, 6, Protokół zebrania Plenum KW PPR, 6 V 1947 r., k. 27.

¹²³ R. Niklewicz, *Spoleczeństwo a władza na ziemi raciborskiej...*, s. 192.

¹²⁴ B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947...*, s. 223.

¹²⁵ J.S. Ludwińska, *Na wyzwolonym Śląsku...*, s. 248.

¹²⁶ A. Namysło, *Stronnictwo Pracy* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950...*, s. 328–353; *eadem*, *Bezpieka przeciw śląskiej chadecji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6/7, s. 86–91.

¹²⁷ B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947...*, s. 203.

kościelnych, swobodzie działań stowarzyszeń oraz instytucji katolickich. Posunięto się nawet do stwierdzenia, że „mało jest takich krajów w Europie i na świecie, gdzie religia i Kościół miałyby tak wielką swobodę”¹²⁸. Ten głęboki ukłon w stronę katolickich wyborców był podyktowany pragmatyzmem politycznym i chęcią zneutralizowania stanowiska Episkopatu, nawołującego do głosowania na „osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności”¹²⁹. W końcu stycznia 1947 r., podczas narady aktywu katowickiego KW PPR (z udziałem Hilarego Minca i Aleksandra Zawadzkiego) podsumowującej kampanię wyborczą i „wybory”, kierownik Wydziału Propagandy nie tylko podkreślił, że „wpływy duchowieństwa na nastrój ludności mają wielkie znaczenie”, ale wskazał nawet, iż „partia z WRN uzgodniła, aby wyasygnować pewną kwotę na cele duchowieństwa”¹³⁰. Z koncepcją tą polemizował Minc, dowodząc, że „stosunek kleru początkowo był neutralny, później przemienił się we wrogość, ponieważ kler jest organizacją międzynarodową, związaną z kapitałem, który dał rozkaz ataku na partię”. Wskazał przy tym, że podstawowym zadaniem jest „oswoić i przyzwyczaić kler do nowego ustroju, co ułatwi w wielkim stopniu życie polityczne partii”¹³¹. Przebieg dyskusji może wskazywać na to, iż lokalne władze partyjne, doceniając wpływy Kościoła w społeczeństwie, widziały w tym czasie możliwość współpracy z nim, centrala zaś forsowała już dogmatyczne dążenie do konfrontacji z „wrogiem”.

Władze zachowywały ciągle pewną elastyczność w stosunku do Kościoła (jak trafnie zauważył redaktor „Trybuny Robotniczej” w swoich wspomnieniach, w polityce wyznaniowej kierowały się one „bardziej Machiavellim niż Marksem”¹³²). Otwieranie nowego frontu walki w momencie, gdy na innych toczono poważne batalie, nie leżało w interesie władz komunistycznych. Zachowywano więc taktyczną wstrzeźliwość (Dominik Zamiatała okres do 1948 r. nazwał czasem koniunkturalnej akceptacji i współpracy¹³³), choć takiego zawieszenia spraw ideologicznych i wyczekiwania na właściwy moment, aby je podjąć, nie akceptowała sojusznicza Polska Partia Socjalistyczna. Od samego początku opowiadała się ona za bardziej radykalną laicyzacją życia publicznego, głosząc ideę rozdziału Kościoła od państwa. Zakładano jednak szacunek wobec religii i nie brano pod uwagę prowadzenia polityki przymusowej ateizacji. Postępujący proces uzależnienia od komunistów doprowadził jednak do przemowienia ich coraz bardziej radykalnej retoryki antykościelnej¹³⁴.

¹²⁸ *List otwarty do wszystkich Polaków katolików! Do wszystkich ludzi dobrej woli!*, „Trybuna Robotnicza”, 18 I 1947, s. 3.

¹²⁹ Tekst orędzia Episkopatu Polski *W sprawie wyborów do Sejmu z 10 IX 1946 r.* zob. J. Marecki, *Kościół wobec wyborów w 1947 r.* [w:] *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947*, red. M. Wenklar, Kraków 2007, s. 166–171.

¹³⁰ APKat, KW PPR Katowice, 94, Odprawa KW PPR w Katowicach z 30 I 1947 r., k. 5–9.

¹³¹ *Ibidem*, k. 12.

¹³² W. Janiurek, *Nie wolać mnie z powrotem*, Tychy 1991, s. 98.

¹³³ D. Zamiatała, *Caritas...*, s. 277.

¹³⁴ S. Stępień, *Polska Partia Socjalistyczna a kwestia stosunków państwo–Kościół katolicki* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, Toruń

Kościół coraz częściej był definiowany jako instytucja wroga wobec władzy komunistycznej, jednak gdy chciano go zaatakować, stosowano zasadę „odcinkowych konfrontacji” – skupiania się na określonej grupie, a nie na wspólnocie, oraz walce na różnych frontach, nie zaś generalnym starciu z całą instytucją. Podstawowa zasada polegała na tym, że skupiano się na samym duchowieństwie, łagodniej natomiast traktowano wiernych. W ramach „kleru” zaś obiektem agresji były początkowo osoby współpracujące z podziemiem, legalną opozycją, a w 1948 r. także księża zaangażowani w pracę z młodzieżą – czy to w szkołach jako katecheci, czy też prowadzący różne młodzieżowe organizacje katolickie.

Wydaje się, że to w tym czasie spór o prowadzenie polityki wyznaniowej rozstrzygał się między realistami i zwolennikami dogmatyzmu. Z jednej strony stali zwolennicy stworzenia systemu wolnego od elementów konfesyjnych, z drugiej zaś ci, którzy mieli świadomość trwałego przywiązania polskiego społeczeństwa do tradycyjnych wartości religijnych¹³⁵. Od 1948 r., w sytuacji wzmożenia ofensywy ideologicznej, można zauważyć przechodzenie z pozycji realistycznych na bardziej dogmatyczne – tym bardziej że w sytuacji „oczyszczenia” sceny politycznej (dokonanej po sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r.) można już było zrzucić maskę tolerancji wobec Kościoła i przystąpić do ofensywy na nowym froncie. Odchodzono od podmiotowego traktowania Kościoła na rzecz podejścia przedmiotowego.

Jak zauważył bp Bieniek, od samego początku dostrzegano, że część urzędników lokalnych prowadzi politykę odmienną od „oficjalnej polityki gen. Zawadzkiego”, jednak najpierw czyniono to potajemnie, a dopiero „z biegiem czasu coraz jawniej”¹³⁶. Nastąpiła więc chwila prawdy i kiedy kwestia negatywnego nastawienia władz partyjno-państwowych do Kościoła przestała być tematem tabu, następowało zrzucenie maski i odejście od postawy „wymuszonego respektu” wobec duchowieństwa. Nie oznacza to, że wcześniej w stosunkach Kościół–państwo nie było istotnych zadrażnień¹³⁷.

1.2. Władze wobec Kościoła w latach 1948–1956

Trudno wskazać konkretną datę rozpoczęcia systematycznej i otwartej walki z Kościołem katolickim. Na zamkniętych forach partyjnych czy wśród aparatu bezpieczeństwa „alarm antykościelny” ogłaszano wcześniej. Można zresztą mówić o poli-

16–17 X 2009 r., red. W. Polak, W. Rozykowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010, s. 186–187.

¹³⁵ M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1993, s. 157–158.

¹³⁶ AAKat, ARz, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, k. 226–227.

¹³⁷ Bp Bieniek opisywał zajście, kiedy to twierdził, że „Kościół nie mógł stać się narzędziem politycznym”. Takie podejście „niekiedy już na samym początku [doprowadzało] do »krótkich spięć«, jak np. odmówienie odprawienia konduktu przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego przy pogrzebie pewnego pracownika, zamordowanego rzekomo przez podziemie, a faktycznie – jak się później dowiedzieliśmy – w trakcie osobistych porachunków. Wyraziliśmy wtedy zgodę na odprawienie konduktu w kościele albo przed kościołem [...], na to zaś druga strona, która chciała z pogrzebu zrobić manifestację polityczną, nie zgodziła się”, *ibidem*.

tyce dwutorowej lub dwupoziomowej odnośnie do spraw Kościoła. Z jednej strony zachowywano pozory otwartości i życzliwości, z drugiej prowadzono szereg działań represyjnych i operacyjnych. O ile deklarowana polityka „wymuszonej akceptacji” trwała do końca 1948 r., o tyle na poziomie nieoficjalnym niemal od samego początku podejmowano inicjatywy antykościelne, a jesienią 1947 r. w aparacie bezpieczeństwa zdefiniowano już duchowieństwo jako istotnego wroga, którego należy zniszczyć. Zintensyfikowano szereg działań operacyjnych wymierzonych w Kościół. Ta zakonspirowana dotąd ofensywa zaczęła być bardziej widoczna w 1948 r. Można mówić o pewnym procesie eskalacji napięcia, stopniowego przyjmowania i ujawniania coraz bardziej antykościelnego stanowiska. Walkę z Kościołem rozpoczęto i prowadzono bez „oficjalnego wypowiedzenia wojny”.

Dobrym pretekstem do zaatakowania duchowieństwa okazał się list papieża do biskupów niemieckich z marca 1948 r. Pod hasłem „Papież przeciw polskości Ziemi Odzyskanych” rozpoczęto atak na Stolicę Apostolską, co pośrednio uderzało również w Kościół w Polsce¹³⁸. Zauważalna była już w tym okresie zmiana stosunku władz wojewódzkich do hierarchii. Ksiądz Kominek w liście do kard. Hłonda w maju 1948 r. zauważył, „że o ile dotąd wojew[oda] śląsko-dąbr[owski] gen. Zawadzki był w atakach na Kościół b[ardzo] wstrzemięźliwy, licząc się z katolickim charakterem ludności, to w ostatnim czasie przestaje panować nad sobą i zaczyna coraz gwałtowniej atakować papieżstwo i inne instytucje kościelne”¹³⁹. Zachęty do prowadzenia akcji antykościelnej pojawiały się coraz częściej i śmieiej. Pod koniec lipca 1948 r. II sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Kluczborku wrócił z narady w KW m.in. z wytycznymi, by mobilizować kobiety do walki klasowej, „jak również dążyć do odizolowania ich od Kościoła”. Inny członek egzekutywy, wskazując na „ważność walki z klerem”, podkreślił, że „aktyw partyjny powinien być pierwszym realizatorem tych wymogów i wciągać za sobą szersze mase [sic!] społeczeństwa”¹⁴⁰.

Odchodzono od zasady ostrożnego traktowania spraw religijnych, przeprowadzając coraz brutalniejsze ataki. Podczas narady naczelników więzień w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w październiku 1948 r. ppłk Hipolit Duljasz instruiował, że „z klerem uważnie i należy walczyć. Należy jednak, jak powiedział [Hilary] Minc, po inżyniersku obliczyć i dopiero bić”¹⁴¹. W tym czasie starano się jeszcze w prowadzeniu walki z Kościołem zachować pewną „delikatność”. Na początku

¹³⁸ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 179–180.

¹³⁹ *List administratora apostolskiego w Opolu ks. Bolesława Kominka do prymasa Augusta Hłonda w sprawie cmentarzy niemieckich, Zabrze, 18 V 1948 r.* [w:] J. Żurek, *Pompa Funebris (Trochę płoteček o pogrzebach)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 10, s. 50.

¹⁴⁰ APKat, KP PPR Kluczbork, 4, Protokół posiedzenia Egzekutywy KP PPR w Kluczborku, 30 VII 1948 r., k. 64–65.

¹⁴¹ Wskazał także na trudności prowadzenia walki z duchowieństwem, gdyż „jest między nimi dużo inteligencji i dlatego tym bardziej musimy dobrze każde uderzenie przygotować”. Dodał także, iż „powinniśmy wiedzieć, co politycznego kler przeprowadził na kazalnicy, podebrać fakty i tak wytłumaczyć, by personel zrozumiał, że ksiądz nie ma racji”, *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z naczelnikami więzień i obozów pracy (1944–1954)*, oprac., wybór i przyg. do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2006, s. 204.

grudnia 1948 r. I sekretarz KP PPR w Katowicach Jerzy Lamuzga musiał przyznać, że czasem towarzysze „źle postępują w terenie”, zaznaczając, iż do walki z duchowieństwem trzeba podchodzić bardzo ostrożnie. Uznał, że należy ją rozdzielić na dwa etapy: „bezwzględne uświadamianie towarzyszy w terenie przez naukę historii WKP(b)” oraz przekształcanie państwowych budynków zajmowanych przez kler na mieszkania prywatne¹⁴².

O ile w tym czasie była to jeszcze „walka na przedpolu”, o tyle władze partyjne wyrażały przekonanie, że „uderzenia frontального uniknąć się nie da”. Przewidywano przy tym z obawą, iż „trafność właściwego punktu natarcia wywoła gwałtowną reakcję Kościoła i jego sojuszników w kraju i za granicą, co może być w jakiejś aktualnej sytuacji niewygodne”¹⁴³.

Na „Kongresie Zjednoczeniowym” w grudniu 1948 r. nawoływano już do rozprawy z Kościołem. Sygnał do ataku dał m.in. Aleksander Zawadzki, który przecież wcześniej, jako wojewoda śląski, potrafił szukać porozumienia z Kościołem. Władze PZPR uznały, że o nowym kursie polityki kościelnej należy poinformować członków partii. Na rozszerzonym Plenum KW PZPR w Katowicach 23 grudnia 1948 r. tow. Strzelecki przestrzegał jednak zebranych przed „zbytnią gorliwością w wypełnianiu postulatów kongresowych, traktujących o rozdzieleniu Kościoła od państwa, przejściu przedszkoli, szpitali itp., będących pod wpływami kleru, wyeliminowaniu przedmiotu religii ze szkół itd.”¹⁴⁴ W chwili podjęcia otwartej walki z Kościołem obawiano się więc, że towarzysze partyjni przystąpią do zmasowanego ataku. Chodziło raczej o wytyczenie kierunku polityki antykościelnej. Zakładano, że „państwo ludowe” będzie dążyło do „wydatnej redukcji siły Kościoła” oraz laicyzowania „szerokich mas ludowych”¹⁴⁵.

Zgodnie z przyjętą linią propagandową ogłoszono, iż to Kościół (a konkretnie hierarchowie) odpowiada za pogorszenie relacji z władzami¹⁴⁶. W sierpniu 1949 r. Aleksander Zawadzki, wówczas już szef komisji Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR ds. Kościoła, dowodził, że państwo jest nowoczesne, a Kościół reprezentuje przeszłość. Podkreślił, iż partia dąży do tego, by był on instytucją stojącą na „państwowym gruncie”. Jasno zdefiniował podstawową przyczynę konfliktu na linii

¹⁴² AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z protokołu z posiedzenia Egzekutywy KP PPR w Katowicach, 1 XII 1948 r., k. 16.

¹⁴³ *Uwagi w sprawie Kościoła rzym.-kat. w Polsce [1947 r.]* [w:] J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymsko-katolickim i państwem w Polsce...*, s. 62.

¹⁴⁴ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z rozszerzonego Plenum KW PZPR, 23 XII 1948 r., k. 15.

¹⁴⁵ *Uwagi w sprawie Kościoła rzym.-kat. w Polsce [1947 r.]* [w:] J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymsko-katolickim i państwem w Polsce...*, s. 61–62.

¹⁴⁶ Henryk Rechowicz przedstawił problem następująco: „Początkowo miejscowa hierarchia kościelna deklarowała swój pozytywny stosunek wobec władzy ludowej, jednak w ostatnich miesiącach 1945 r. sytuacja uległa zmianie i wówczas PPR podjęła krytykę postępowania Kościoła, niezgodnego z interesami Polski. Krytyce poddano wezwanie biskupów do wiernych w sprawie głosowania w przyszłych wyborach na partię postępującą zgodnie z nauką Chrystusa, utrzymywanie przez Episkopat stanu tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych, faworyzowanie księży niemieckich, izolowanie księży patriotów oraz prześladowanie duchowieństwa o skłonnościach demokratycznych”, H. Rechowicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 292.

Kościół–państwo. Stwierdził: „poza Kościołem jest wszędzie państwo”. Problemem miało być to, że wierni „chcieliby widzieć wpływy Kościoła wszędzie, i w kościele, i na ulicy wiejskiej, i miejskiej itd.” Eliminacja jego wpływów w społeczeństwie miała przebiegać od punktu „Kościół wszędzie” do celu ostatecznego „Kościół nigdzie”¹⁴⁷. Była to droga niezwykle długa i oznaczała całkowite przeobrażenie społeczeństwa. Kościół w tej koncepcji miał stać się wyspą o nie tylko ściśle określonych granicach, ale też wyizolowaną z normalnego życia społeczeństwa, swoistą enklawą, skansenem przeszłości, oderwanym dodatkowo od wpływów Stolicy Apostolskiej.

Zaostrzenie stosunków państwo–Kościół było dostrzegalne również na poziomie lokalnym. Dobry barometr w tej kwestii stanowiło podejście władz do obecności księży w radach narodowych. Uznano, że dotychczasowa formuła współpracy duchownych w tego typu gremiach wyczerpała się. Kapłani okazywali się mało dyspozycyjni, nie uzgadniali tekstów swoich wystąpień i często poruszali niewygodne dla władz tematy¹⁴⁸. Wobec zaostrzenia się polityki antykościelnej, do której zaangażowano również rady narodowe, sami księża odczuwali coraz większy dyskomfort związany z udziałem w ich pracach¹⁴⁹. W czerwcu 1948 r. przedstawiciel duchowieństwa w PRN w Katowicach ks. Stanisław Maśliński relacjonował przebieg posiedzenia, podczas którego członek klubu PPR zgłosił wniosek o uchwalenie rezolucji wyrażającej protest przeciwko listowi Ojca Świętego do biskupów niemieckich. Po odczytaniu tekstu rekomendowanego przez przewodniczącego rady Konrada Czyptionkę, w trakcie emocjonalnego wystąpienia kapłan odczytał m.in. artykuł z „Tygodnika Powszechnego” na ten temat (który uznał „za najtreściwsze dotychczas naświetlenie sprawy ze strony katolickiej”) i zgłosił votum separatum w sprawie rezolucji. Wysłuchano go „z największą uwagą i wśród najzupelniejszego milczenia”, toteż duchowny uznał, że jego obecność „dość wyraźnie podziałała tłumiąco na nastrój rady”, a „dla wielu radnych głos księdza był jedyną dotychczas drogą do refleksji odbiegającej od dyktowanej z góry linii”. Ksiądz Maśliński podkreślił, iż w zakres działalności rady wchodziły głównie sprawy natury gospodarczej, ale także opieka społeczna, służba zdrowia, „pośrednio więc także obyczajność publiczna”, stąd z reguły jego udział w obradach ograniczał się „do biernej obecności”. Poddając w wątpliwość to, czy jego dalsze członkostwo w radzie „ma w ogóle jakieś istotne znaczenie” (jak pisał: „O ile chodzi o mój osobisty sentyment, wołałbym mandat złożyć”), zwracał się do biskupa o rozstrzygnięcie, czy pozostawanie w tym gremium „jest wskazane”¹⁵⁰. Biskup Bieniek uznał, że należy „wytrwać na posterunku aż do ostateczności”, wskazując na to, iż sama obecność „osoby duchownej działa hamująco na przeciwników w ich wrogich zakusach prze-

¹⁴⁷ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 233–234; *Uwagi w sprawie Kościoła rzym.-kat. w Polsce (1947 r.)* [w:] J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce...*, s. 62.

¹⁴⁸ J. Myszor, *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego...*, s. 121.

¹⁴⁹ Na przykład ks. Henryk Holubars był w latach 1945–1947 członkiem MRN w Cieszynie, z której „demonstracyjnie ustąpił”, AAN, UdsW, 15/210, Pismo RdsW PWRN w Katowicach do UdsW, 9 XII 1952 r., k. 4.

¹⁵⁰ AAKat, ARZ, 665, Pismo ks. Stanisława Maślińskiego do biskupa katowickiego, 15 VI 1948 r., b.p.

ciwko Kościołowi św[iętemu]”, a poza tym stwarza to okazję do zaprezentowania stanowiska i złożenia wyjaśnień¹⁵¹. Hierarcha mylił się, ponieważ nie przewidział sytuacji, w której kapłan wcale nie broni stanowiska swojej instytucji, a wręcz przyłącza się do ataków wrogów Kościoła. Tak było m.in. w Kluczborku, gdzie tamtejszy proboszcz – radny MRN, wypowiedział się pozytywnie za rezolucją potępiającą list papieża do biskupów niemieckich¹⁵². Z kolei podczas uroczystego posiedzenia PRN w Grodkowie, w przeddzień święta PKWN w 1949 r., ks. Stanisław Kaczor z Chruscín potępił „działalność reakcji i działalność zdrajcy Doboszyńskiego” oraz nawoływał obecnych, „żeby wierzyli w zwycięstwo rządu ludowego, który prowadzi do zwycięstwa naszego narodu”¹⁵³.

Kapłani byli jednak w tych gremiach coraz mniej pożądanymi partnerami. W ramach przeprowadzonej w radach narodowych czystki, jedynie w powiecie głubczyckim pod koniec 1948 r. („oczyszczono” wówczas dziewięć rad gminnych i dwie miejskie) z 258 radnych usunięto 104, w tym 4 księży, a także „kulaków, bogaczy wiejskich” oraz grupę osób powiązanych z „klerem” lub „reakcją”¹⁵⁴. Z początkiem grudnia 1948 r. za „anty rządową postawę” pozbawiono mandatu radnego siemianowickiego proboszcza ks. Jana Broja¹⁵⁵.

Gorąca atmosfera towarzyszyła dyskusji nad rezolucją potępiającą Piusa XII na forum WRN w Katowicach. Po swym ostrym wystąpieniu radny ks. Adamczyk usłyszał ze wzburzonej sali m.in. słowa: „To ksiądz nie jest Polakiem i powinien opuścić nasz kraj”. Na sali zrobiło się tak głośno, że kapłan zagroził, iż jeśli nie pozwoli mu się przemawiać, złoży legitymację radnego i zrezygnuje z mandatu. Dopiero obecny na posiedzeniu gen. Zawadzki uspokoił radnych i pozwolił księdzu dokończyć przemówienie¹⁵⁶. Na konsekwencje jednak nie trzeba było długo czekać. W kwietniu 1949 r. ks. Adamczyk dowiedział się poufnie, że Prezydium WRN zamierza go usunąć z rady pod pretekstem dwukrotnej nieobecności na jej posiedzeniu. Pojawił się pomysł, by kapłan wycofał się „z honorem” z Rady Narodowej, a bp Bieniek zaproponował innego na jego miejsce, uprzedzając w ten sposób pismo Prezydium RN. Ksiądz Adamczyk tłumaczył, dlaczego opuścił dwa posiedzenia rady. Najpierw uznał bowiem, że jego obecność „na posiedzeniu galowym w sprawie odbudowy szkół będzie niepotrzebna”, a dodatkowo zajęcia w tym dniu nie pozwalały mu przyjść na posiedzenie. Drugą absencję uzasadniał swoim przypuszczeniem, że „po ostatnich wystąpieniach i atakach na Kościół, a zwłaszcza na JE ks. biskupa w gazetach także Rada Narodowa odpowiednio sprawę poruszy na posiedzeniu”, ponieważ zaś był przekonany,

¹⁵¹ *Ibidem*, Pismo wikariusza generalnego do ks. Stanisława Maślińskiego, 28 VI 1948 r., b.p.

¹⁵² APKat, KW PPR w Katowicach, Wydział Propagandy, 189, Sprawozdanie z odprawy instruktorów propagandy, 3 VI 1948 r., k. 137.

¹⁵³ *Ibidem*, KW PZPR, WKKP 301/V/6, t. 1, Sprawozdanie pełnomocnika WKKP przy Powiatowym Komitecie PZPR w Grodkowie za lipiec 1949 r., 26 VII 1949 r., k. 5.

¹⁵⁴ *Ibidem*, KP PPR Głubczyce, 7, Sprawozdanie KP PPR w Głubczycach za listopad 1948 r., k. 190.

¹⁵⁵ M. Kłakus, *Broy Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 31.

¹⁵⁶ AAKat, ARz, 638, Praca ks. Rudolfa Adamczyka w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach, 15 I 1977 r., k. 836–837.

iz „wyjaśnienie sprawy ze strony katolickiej byłoby niemożliwe”, uznał że „będzie najlepiej nie pójść na posiedzenie”. Odnośnie do zarzutu zaniedbywania obowiązków radnego ks. Adamczyk stwierdził, iż poza wspomnianymi przypadkami uczęszczał regularnie na posiedzenia WRN¹⁵⁷. Tak jak się spodziewał kapłan, 28 kwietnia 1949 r. został pozbawiony mandatu radnego WRN, „a to z uwagi na opuszczenie bez uzasadnionej przyczyny plenarnych posiedzeń WRN w dniach 22 i 28 marca 1949 r.”¹⁵⁸.

Również działalność ks. Karola Mathei zaczęła wzbudzać coraz większe zastrzeżenia władz lokalnych. Jeszcze w charakterystyce kapłana z połowy 1949 r. zaznaczono, iż jest radnym miejskim i „odnośnie [do] jego działalności brak zastrzeżeń poza tym, że wykonuje ściśle polecenia swych władz duchownych”¹⁵⁹. Już jednak w sierpniu tego roku pojawiły się informacje, iż na posiedzeniu katowickiej MRN „radny ks. Mateja [sic!] usiłował wykorzystać trybunę do propagandy na rzecz uchwały Watykanu, odczytując ją w całości z komentarzami. W bezczelny sposób przedstawił znów podział na wierzących i niewierzących”¹⁶⁰. Poproszony na początku 1952 r. w czasie posiedzenia MRN o wypowiedź w sprawie konstytucji, ks. Mathea zaprezentował stanowisko Episkopatu (częściowo nawet odczytując memoriał) oraz swój krótki komentarz. Wystąpienie to przyjęto ponoc „z ogromnym aplauzem”, choć pojawiły się też głosy przeciwnie (np. „dyktatów Watykanu nie przyjmujemy. Do inkwizycji nie dopuścimy”), a przewodnicząca MRN oświadczyła, że na posiedzeniu nie należy zgłaszać żadnych poprawek do konstytucji¹⁶¹.

Obecność duchowieństwa w upolitycznionych radach narodowych przestała być już władzom potrzebna, więc się ich pozbywano. Ksiądz Franciszek Szulc w Kochłowicach był członkiem GRN „do czasu, kiedy dano mu znać, że obecność księży w radach narodowych jest niepożądana”¹⁶². Praca w charakterze radnego wcale nie musiała być traktowana jako zbędne, dodatkowe obciążenie kapłana. Ksiądz Jan Ciszewski z Włodowic miał nawet narzekać, że usunięto go z Gminnej Rady Narodowej¹⁶³. O ile do 1949 r. kandydatury duchownych do rad narodowych konsultowano z biskupem, o tyle później zaprzestano tej praktyki. W wyniku przeprowadzonej w 1949 r. czystki

¹⁵⁷ *Ibidem*, 665, Pismo ks. Rudolfa Adamczyka do kurii diecezjalnej w Katowicach, 21 IV 1949 r., b.p.

¹⁵⁸ Decyzję podjęło Prezydium WRN uchwałą z 25 IV 1949 r., *ibidem*, 665, Pismo wiceprzewodniczącego Prezydium WRN w Katowicach Stanisława Garwińskiego do ks. Rudolfa Adamczyka, 28 IV 1949 r., b.p.; równocześnie Prezydium WRN poprosiło kurię diecezjalną o wskazanie innego delegata do WRN, *ibidem*, 665, Pismo Prezydium WRN do kurii diecezjalnej w Katowicach, 28 IV 1949 r., b.p.; miejsce ks. Adamczyka zajął ks. Wilhelm Ochman, *ibidem*, 638, Praca ks. Rudolfa Adamczyka w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach, 15 I 1977 r., k. 837.

¹⁵⁹ APKat, UWŚI Społ.-Pol., 318, Charakterystyka duchowieństwa z terenu Katowic, [1949 r.], k. 37, 39.

¹⁶⁰ *Ibidem*, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 422, Wyciąg ze sprawozdania miesięcznego za sierpień 1949 r. KM PZPR Katowice, k. 7.

¹⁶¹ AAKat, ARz, 653, Notatka bp. Juliusza Bieńka, 10 III 1952 r., k. 66v.

¹⁶² *Ibidem*, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej ks. dziekana Franciszka Szulca w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, 6 IV 1951 r., k. 107.

¹⁶³ APKat, UWŚI Społ.-Pol., 324/1, Pismo Starostwa Powiatowego w Zawierciu do WSP UWŚI, 17 III 1950 r., k. 33.

w radach zwolniono wszystkich niewygodnych księży, zabiegając jedynie o tych gotowych na daleko idące ustępstwa¹⁶⁴.

W latach pięćdziesiątych obecność przedstawicieli duchowieństwa w radach narodowych należała już do rzadkości. W 1954 r. o zezwolenie na „objęcie kandydatury na członka powiatowej rady narodowej” zwracali się do kurii: ks. Wilhelm Imiołczyk z Wilchów, ks. Józef Ochodek z Ochab oraz ks. Karol Masny z Grodzca. Otrzymali oni zgodę na udział w tych pracach, w przeciwieństwie do ks. Wilhelma Ochmana, który „też prosił, ale jej nie otrzymał”¹⁶⁵. Wiadomo jednak, że ks. Ochman zasiadał jako radny w WRN. Co ciekawe, ten postępowy kapłan został skrytykowany za to, że wykorzystywał stanowisko radnego „dla celów kultu religijnego, jak intensywne remonty urządzeń przykościelnych, w ukończeniu budowy Krypty Floriana” oraz aby uzyskać większe przywileje dla swojej parafii¹⁶⁶. W 1954 r. władze w diecezji częstochowskiej wytypowały sześciu księży na kandydatów do rad narodowych. Ci jednak odmówili, „tłumacząc [się] nawalem pracy”, a w rzeczywistości czekając prawdopodobnie na zgodę swojego biskupa¹⁶⁷.

W radach narodowych utrzymali się „księża patrioci”, których postawa podczas posiedzeń tych gremiów budziła niepokój biskupów. Na przykład w 1952 r. bp Bieniek prosił ks. Roberta Szynawę o wyjaśnienia w sprawie wystąpienia na zebraniu MRN w Mikołowie. Kapłan ten miał wygłosić tam „przemówienie niezgodne z postulatami, jakie Episkopat Polski wystosował do przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej z dnia 11 lutego 1952 [r.]”¹⁶⁸.

Pierwszym etapem antykościelnej kampanii, poza wcześniejszymi represjami wobec księży współpracujących z podziemiem niepodległościowym, było uderzenie w „działa zewnętrzne Kościoła”. Władze wystąpiły przeciwko rozgałęzionemu życiu organizacyjnemu, aktywności prasowej, nauce religii w szkołach – szeroko rozumianej pozycji Kościoła w społeczeństwie. W tej zakamuflowanej jeszcze fazie walki chodziło o sparaliżowanie „działa zewnętrznych” Kościoła, wyłączenie organizacyjnych możliwości jego pozaduszpasterskiego działania¹⁶⁹. Zaprzestano wówczas udzielać Kościołowi wsparcia finansowego. Zgodnie z wytycznymi z centrali w 1949 r. katowickie władze partyjne zalecały, by „wstrzymać dopływ pieniędzy dla kleru”. W tym celu należało sprawdzić budżety rad narodowych, spółdzielni,

¹⁶⁴ J. Myszor, *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego...*, s. 121.

¹⁶⁵ AAKat, ARz, 665, Notatka do akt, [23 XII 1954 r.], b.p.

¹⁶⁶ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/635 (kopia), Charakterystyka ks. Wilhelma Ochmana sporządzona przez kierownika RdsW w Chorzowie Jerzego Mugenszabela, 16 XII 1955 r., k. 19.

¹⁶⁷ *Ibidem*, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy szefów PiMUBP oraz naczelników wydziałów operacyjnych, 6 XI 1954 r., k. 69.

¹⁶⁸ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bienka do ks. Rudolfa Szynawy, 19 III 1952 r., k. 51.

¹⁶⁹ Taki model działań antykościelnych zastosowano w latach trzydziestych w III Rzeszy, K. Gotto, H.G. Hockerts, K. Repgen, *Narodowosocjalistyczne wyzwanie i odpowiedź Kościoła. Rekapitulacja* [w:] *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983, s. 89–90; R. Lill, *Ideologia i polityka kościelna narodowego socjalizmu* [w:] *ibidem*, s. 27.

zlikwidować dotacje dla Kościoła od zakładów przemysłowych oraz zakazać wszelkich kwest ulicznych¹⁷⁰.

Akcja antykościelna w początkowej fazie miała i swój akcent śląski. To właśnie w województwie śląskim najszybciej (od września 1948 r.) i najbardziej energicznie rozpoczęto usuwanie nauki religii ze szkół. Z kolei w oświadczeniu ministra administracji publicznej z marca 1949 r. jednym z dwóch zaatakowanych biskupów był ordynariusz katowicki Stanisław Adamski. Działania te wpisywały się jednak w ogólnopolski schemat działań antykościelnych, które miały wszechstronny charakter. Pozycję Kościoła w społeczeństwie starano się osłabić poprzez wypieranie go z różnych obszarów życia publicznego. Poza wspomnianym już „frontem szkolnym” (z placówek oświatowych usuwano religię, krzyże i katechetów, ograniczano szkolnictwo katolickie) uderzono m.in. w organizacje katolickie, działalność dobroczynną Kościoła (przejęcie Caritasu na początku 1950 r.) oraz aktywność wydawniczą (ograniczenie prasy katolickiej).

Konsekwentnie dążono do tego, by „wszystkie elementy zdrowe i żywotne” stopniowo eliminować „z obszaru oddziaływania Kościoła” i w orbicie jego wpływów pozostawić jedynie „żebractwo zakrystyjne i ciemnotę podkościelną”. W ten sposób planowano włączyć Kościół „w obszar dominującego wpływu państwa”¹⁷¹. Zakładano jednak, że realizacja tego celu będzie stopniowa. Podczas narady krajowej wojewódzkich urzędów kontroli prasy publikacji i widowisk pod koniec czerwca 1949 r. dyrektor Antoni Bida zalecił ostrożne podchodzenie do spraw religii i zjednywanie sobie ludzi wierzących. Potępił, jako lewackie i nieodpowiedzialne, dążenie do szybkiego „uwolnienia Polski od fideizmu religijnego, krzyży, kapliczek, katechetów w szkołach, stopnia z religii”. Definiując politykę partii wobec Kościoła, stwierdził: „Jesteśmy w Polsce marksistowskiej i wiemy, że większość społeczeństwa jest wierząca. Większość wierząca jest w kołach robotniczych i chłopskich i musimy w tych warunkach wykonywać nasz program. [...] Walka z kultem na tym etapie byłaby awanturnictwem”¹⁷². Rządzący zdawali sobie sprawę z faktu, iż nie są dość silni, by wypowiedzieć wojnę całemu wierzącemu społeczeństwu. Swoją agresję skupili więc na walce z duchowieństwem. Stosowano nie tylko represje bezpośrednie, ale też próbowano doprowadzić w tym środowisku do podziału, tworząc prorządowy ruch „księży patriotów”.

Zmasowana akcja antykościelna, realizowana na płaszczyźnie administracyjnej, karnej i propagandowej, poważnie zachwiała pozycją Kościoła (dotkliwa była np. ustawa z marca 1950 r. o przejęciu ziemi należącej do Kościoła). Sytuacja ta w kwietniu 1950 r. zmusiła hierarchów do podpisania porozumienia z rządem¹⁷³. Wobec strony kościelnej zastosowano zresztą szantaż, sugerując, że w razie niepodpisania

¹⁷⁰ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 9.

¹⁷¹ *Uwagi w sprawie Kościoła rzym.-kat. w Polsce {1947 r.}* [w:] J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce...*, s. 63.

¹⁷² Z. Romek, *Metody pracy cenzury w PRL* [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzem. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 15–16.

¹⁷³ Tekst porozumienia z 14 IV 1950 r. zob.: P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 232–235.

dokumentu do więzienia może trafić bp Stanisław Adamski¹⁷⁴. Samo porozumienie dawało Kościołowi gwarancje prowadzenia działalności duszpasterskiej kosztem dość ogólnych koncesji na rzecz władzy (warto jednak zwrócić uwagę na potępienie przez Episkopat działalności podziemia niepodległościowego).

Porozumienie nie zapobiegło dalszym atakom na Kościół, a w latach 1950–1953 skala represji wobec duchowieństwa była nawet jeszcze większa. Postępujące ograniczenia funkcjonowania Kościoła w przestrzeni publicznej znalazły swój wyraz w formalnych unormowaniach prawnych w postaci art. 70 ust. 2 Konstytucji PRL z lipca 1952 r. Wprowadzona wówczas zasada, że „Kościół jest oddzielony od państwa”, była modelem tzw. separacji wrogiej, w którym Kościół odsuwano na margines życia społecznego, osłabiano go i pozbawiano wpływu na kształt życia społeczno-politycznego kraju. Lakoniczne zapisy konstytucji pozostawiały władzom znaczną swobodę interpretacyjną. Konsekwencją wprowadzenia wspomnianego rozdziału była laicyzacja państwa i systemu prawa oraz pozbawienie Kościoła charakteru organu publiczno-prawnego wykonującego zadania państwowe¹⁷⁵.

W 1952 r. nasilono akcję usuwania nauki religii ze szkół oraz zlikwidowano 46 niższych seminariów zakonnych, a także przejęto część internatów i burs prowadzonych przez Kościół. W tym okresie prymas Wyszyński relacje między Kościołem a władzą komunistyczną określił jako „stan wyjątkowy”. Przedstawiony przez niego bilans strat był fatalny: „Jesteśmy systematycznie ogołacani ze wszystkiego, co było wielowiekowym dorobkiem kulturalno-religijnym Kościoła. Zniszczono nam Caritas, pozbawiono nas drukarni, zabrano nam wydawnictwa księgarskie; sposób postępowania cenzury z resztkami tygodników katolickich wygląda na dokuczliwą zabawę, a nie na urzędowanie. Zostaliśmy pozbawieni przedszkoli, domów dziecka, przytułków, szpitali, których Kościół tyle zorganizował w ciągu wieków”¹⁷⁶.

Na początku lat pięćdziesiątych obiektem ataku stała się także hierarchia kościelna. W styczniu 1951 r. aresztowano ordynariusza kieleckiego Czesława Kaczmarka oraz uniemożliwiono wykonywanie funkcji pięciu administratorom apostołskim na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w tym Bolesławowi Kominkowi w Opolu. Pod koniec 1952 r. możliwości wykonywania pracy duszpasterskiej w Krakowie pozbawiono abp. Eugeniusza Baziaka i jego sufragana bp. Stanisława Rosponda oraz wysiedlono biskupów katowickich: Stanisława Adamskiego, Juliusza Bieńka i Herberta Bednorza. Ich miejsce zajęli wskazani przez władze wikariusze kapitulni. Jednostronne rozwiązania rządu w zakresie polityki personalnej zostały przez prymasa nazwane metodą „Katowice–Kraków”¹⁷⁷.

¹⁷⁴ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 317.

¹⁷⁵ J. Matwiejuk, *Regulacje wyznaniowe w Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r.* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 X 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 137–138.

¹⁷⁶ *List prymasa S. Wyszyńskiego do prezydenta B. Bieruta w sprawie likwidacji seminariów duchownych, 7 VII 1952 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 355.

¹⁷⁷ *Relacja Prymasa S. Wyszyńskiego z jego rozmów z F. Mazurem o stosunkach Kościół–państwo, 31 I 1949 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 387.

W tym czasie prymas Wyszyński zauważył, że Kościół utracił już instytucje społeczne o charakterze społecznym, a państwo stosuje wobec duchowieństwa katolickiego „metodę getta – to jest chce zamknąć nas w świątyniach i odgradzić od wiernych”¹⁷⁸.

Polityka antykościelna swoje apogeum osiągnęła jednak w 1953 r. Atmosferę napięcia w relacjach państwowo-kościelnych na początku 1953 r. obrazowo ujął prymas Wyszyński w rozmowie z Franciszkiem Mazurem, wskazując na to, że aparat administracyjny skierowany przeciwko Kościołowi „stoi z lontem przy działach, gotów strzelać na osłep”¹⁷⁹. „Strzelano” jednak wyjątkowo precyzyjnie, do zaplanowanych wcześniej celów. Już w styczniu przypuszczono gwałtowny atak na Kościół przy okazji nagłośnionego tzw. procesu kurii krakowskiej¹⁸⁰. W następnym miesiącu Rada Państwa wydała dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych, który *de facto* oznaczał kres niezależności polityki personalnej Kościoła. Władze samowolnie przyznały sobie „prawo do dowolnego kształtowania polityki personalnej na wszystkich szczeblach: od wikarego aż po arcybiskupa”¹⁸¹. Episkopat zaprotestował wobec tej ingerencji w wewnętrzne sprawy Kościoła w obszernym memoriale *Non possumus*, stanowiącym bilans antykościelnych działań władz od zawarcia porozumienia w 1950 r.¹⁸² Władze zignorowały sprzeciw i kontynuowały politykę represji bezpośrednich. W tezach wobec polityki wobec Kościoła z 16 czerwca 1953 r. KC PZPR zakładał bowiem „konsekwentne demaskowanie i polityczne izolowanie od reszty duchowieństwa i środowisk katolickich – najbardziej agresywnej, reakcyjnej i wrogiej grupy hierarchii kościelnej”¹⁸³. Realizując ten plan, w głośnym procesie na 12 lat więzienia skazano bp. Czesława Kaczmarka¹⁸⁴, a 25 września internowano samego prymasa Stefana Wyszyńskiego¹⁸⁵.

Wobec pozbawionego swojego przywódcy Kościoła władze komunistyczne planowały podjąć intensywne działania zmierzające do większego podporządkowania tej instytucji. Nowy etap w stosunkach państwo–Kościół miał polegać na wprzęgnięciu „Kościół do pracy dla dobra państwa i narodu”¹⁸⁶. Program niszczenia i ograniczania

¹⁷⁸ W. Trębacz, *Powojenna laicyzacja edukacji i wychowania*, „Nowe Życie. Dolnośląskie Pismo Katolickie” 2004, nr 12 (363).

¹⁷⁹ *Relacja prymasa S. Wyszyńskiego z jego rozmów z F. Mazurem o stosunkach Kościół–państwo {31 I 1953 r.}* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 386.

¹⁸⁰ Na ławie oskarżonych zasiadło czterech duchownych i trzy osoby świeckie. Zostali oni oskarżeni o współpracę z obcym wywiadem, zapadły trzy wyroki śmierci, zob. F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Sprawa ks. Lelity i proces kurii krakowskiej*, Kraków 2003.

¹⁸¹ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970...*, s. 32.

¹⁸² Tekst memoriału zob. P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 413–427.

¹⁸³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 85.

¹⁸⁴ Zob. R. Gryz, *Kaczmarek Czesław* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 101–104; J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek, biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991.

¹⁸⁵ Zob. m.in. P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Losy więzienne*, Warszawa 1993; *Stefan kardynał Wyszyński. Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, wybór i oprac. B. Piec, Warszawa 2001; W.J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa. Kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002; J. Zablocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002.

¹⁸⁶ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 135.

działalności Kościoła miała więc zastąpić ponowna otwartość ze strony państwa. Argumentem było oczywiście to, że partner, czyli strona kościelna, stracił swoje „agresywne oblicze”. Pozytywny program budowania relacji z Kościołem oparty był na zasadzie jego bezwzględnej lojalności wobec państwa. Okazało się jednak, że taktyka represji i zastraszania nie doprowadziła do sytuacji, w której postawa uległości wobec władzy zaczęła wśród ludzi Kościoła dominować. Według oceny kierownictwa UB usunięcie prymasa otworzyło jednak „nowy etap w walce z wojującym klerem, etap bezwzględnie korzystniejszy dla władzy ludowej”. Dzięki temu „klika watykańska” została znacznie osłabiona, a „reakcyjny kler” pozbawiony moralnej podpory, jaką był Wyszyński. Kolejną korzyścią dla władz miało być obserwowane wówczas osłabienie nacisku biskupów na „dołowy kler”, rozluźnienie dyscypliny wewnętrznej oraz uaktywnienie ruchu „księży postępowych”. Nowemu kierownictwu Kościoła katolickiego zarzucono jednak pozorowanie lojalności oraz dwulicowość. Zauważono, że realizowało ono, pod kierownictwem bp. Michała Klepacza, zaleconą przez Stolicę Apostolską politykę „Kościoła milczenia”. Oznaczało to brak podejmowania kontrowersyjnych decyzji i zabierania głosu w ważnych sprawach kościelnych i niedrażnienia komunistów. Władze osiągnęły w tym czasie przewagę nad Kościołem, który obawiał się kolejnych ciosów. Nie wykorzystano jednak tej sytuacji, gdyż „poza przesiedleniem zakonnic z terenów zachodnich i upaństwowieniem internatów nie było poważniejszych posunięć”¹⁸⁷.

Władze bezwzględnie stosowały za to zapisy dekretu lutowego, wpływając na obsadę stanowisk kościelnych. Promowano „księży patriotów”, których wysuwano na kluczowe stanowiska w Kościele. Takie też porządki zaprowadzono na terenie województwa katowickiego/stalinogrodzkiego. Wojewódzkie władze partyjne w październiku 1955 r. oceniły współpracę z poszczególnymi kuriami diecezjalnymi obejmującymi teren województwa stalinogrodzkiego. Odnotowano: „[z kurią stalinogrodzką] dochodzimy do dobrego porozumienia, w szczególności z ordynariuszem diecezji ks. Piskorzem”. Równie poprawne relacje władze miały z wikariuszem generalnym ks. Władysławem Pruskim, kanclerzem kurii ks. Adolfem Gawłowskim, wicenotariuszem kurii ks. Stanisławem Kusiem oraz „w pewnym stopniu” z kanonikiem kapituły ks. Henrykiem Prokschem. Jeśli chodzi o kurię opolską, to zaznaczono, że udaje się osiągnąć pewne porozumienie z ordynariuszem ks. Kobierzyckim i wikariuszem generalnym ks. Banachem. Odmierna była ocena współpracy z kurią częstochowską, co do której stwierdzono, iż „wykazuje wrogie nastawienie, wobec czego praca napotyka na trudności”. Odnosiło się to do biskupa sufragana Czajki i pozostałych członków kapituły, zaś bp. Golińskiego określono jako osobę „o wybitnym podejściu dyplomatycznym do spraw przez nas wysuwanych”¹⁸⁸. Nawet jednak deklarowane przez hierarchów

¹⁸⁷ *Notatka dyrektora Departamentu VI na temat sytuacji w Kościele oraz polityki władz po internowaniu prymasa Wyszyńskiego, VIII 1955 r.* [w:] *Kościół i prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008, s. 89–90.

¹⁸⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 27.

poparcie dla władz nie oznaczało podporządkowania Kościoła komunistom. Co więcej, ocena sytuacji Kościoła w latach 1953–1956 prowadziła, zdaniem jednego z reżimowych historyków, „do szerzenia się rzekomego mitu o »Kościół w katakumbach«”¹⁸⁹. Teza o funkcjonowaniu podziemnego Kościoła ma w odniesieniu do diecezji katowickiej częściowo uzasadnienie, gdzie wysiedleni biskupi znajdowali oparcie w nieformalnych strukturach zastępczych, niezależnych od wikariuszy kapitulnych¹⁹⁰.

Proces odwilży odsunął na dalszy plan ambitne plany antykościelne (choćby likwidacji niektórych zakonów czy dalszych przesiedleń zakonnic z Ziemi Zachodnich). Już od końca 1954 r. represyjność polityki wyznaniowej państwa wyraźnie słabła. Przełomem okazały się jednak dopiero przemiany Października '56. Pod koniec tego roku z internowania został zwolniony prymas Wyszyński, administratorom apostolskim i wygnanym biskupom (w tym biskupom śląskim) pozwolono powrócić do swych diecezji, zlikwidowano obozy pracy dla siostr zakonnych, duchownym skrócono kary lub też warunkowo zwolniono ich z więzień. Do szkół wracały krzyże i lekcje religii. Prawnym usankcjonowaniem nowego podejścia do spraw kościelnych stało się podpisanie, na początku grudnia 1956 r., kolejnego porozumienia pomiędzy rządem a Episkopatem oraz wydanie nowego dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych¹⁹¹. Władze ustąpiły również w kwestii opieki religijnej nad przebywającymi w szpitalach i sanatoriach oraz działalności duszpasterskiej w zakładach karnych. Wkrótce jednak etap „normalizacji” stosunków państwowo-kościelnych dobiegł końca i te „zdobycze” Kościoła nie okazały się trwałe.

O ile zasadnicze kroki w polityce antykościelnej władz były realizowane w sposób skoordynowany w całym kraju, o tyle można zauważyć pewne jej zróżnicowanie w obrębie województwa. Relacje Kościoła i państwa na poziomie lokalnym miały swoją własną dynamikę w różnych częściach województwa.

Politykę władz na Śląsku Opolskim determinowały np. sprawy narodowościowe, poczynając od represji sowieckich, które na tym obszarze były wyjątkowo brutalne, poprzez weryfikację i wysiedlenia duchownych i siostr zakonnych uznanych za Niemców, aż do akcji wysiedleńczej kapłanów autochtonów i zakonnych w 1954 r. Z części Administratury Apostolskiej Śląska Opolskiego, która po zmianach organizacyjnych wchodziła w skład województwa katowickiego, na początku 1951 r. usunięto administratora apostolskiego ks. Bolesława Kominka. Można więc uznać, że ten fragment województwa śląskiego/katowickiego doświadczył największych ingerencji ze strony władz w kwestiach kościelnych. Okazało się to tym łatwiejsze, że był to w pewnej mierze „Kościół w budowie”, w przeciwieństwie do ustabilizowanych struktur w pozostałej części województwa.

¹⁸⁹ Powołując się na badania socjologiczne, dodał, że „funkcjonowaniu mitu o prześladowaniu Kościoła w Polsce towarzyszyło pewne zahamowanie procesów laicyzacji i wzrost religijności, zwłaszcza w latach 1953–1956”, W. Pomykało, *Kościół milczenia? Kościół rzymskokatolicki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1967, s. 119–120.

¹⁹⁰ Zob. A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 169–172.

¹⁹¹ Tekst „małego porozumienia” z 8 XII 1956 r., zob. P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 575–576; tekst dekretu o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych z 31 XII 1956 r. zob. *ibidem*, s. 577–578.

Diecezja katowicka miała odrębną periodyzację konfliktu, który wzrastał się w latach 1948–1952, punkt kulminacyjny osiągając w momencie wysiedlenia biskupów śląskich (listopad 1952 r.). Następne lata (1953–1955) upływały pod znakiem organizacyjnego podporządkowywania Kościoła, przy wydatnej pomocy narzuconych wikariuszy kapitulnych. Rok 1956, a szczególnie triumfalny powrót biskupów w listopadzie, pokazał nietrwałość zmian organizacyjnych wprowadzonych przez władze komunistyczne w Kościele katowickim. Całkowitą kontrolę odzyskali nad nim prawowici rządcy, swoimi decyzjami personalnymi przekreślając kilkuletnie wysiłki lojalizacji Kościoła.

W Częstochowie walka z Kościołem przebiegała w nieco innym rytmie, co miało wynikać z ostrożności lokalnych władz i otwartego oporu społecznego. Damien Thiriet wyróżnił w Częstochowie jej trzy etapy. Pierwszy z nich, w latach 1950–1953, charakteryzował się atakiem prowadzonym przez partię na wszystkich frontach. Spowodowało to po stronie Kościoła wiele strat: zniesienie nauki religii w szkołach średnich, poddanie pielgrzymek i procesji restrykcyjnej kontroli, likwidację tygodnika „Niedziela” oraz pozbawienie Kościoła części jego własności. W drugiej fazie, obejmującej rok 1954 i pierwszą połowę 1955, ofensywa antykościelna straciła impet, nie przynosiła już oczekiwanych rezultatów, a opór katolików stawał się coraz silniejszy. Wreszcie jubileusz Jasnej Góry, który zainicjowano w maju 1955 r., był „podzwonnym polityki wyznaniowej stalinizmu”. Władza, choć wciąż agresywna, została zepchnięta do defensywy, czego symbol stanowiły uroczystości na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r.¹⁹²

¹⁹² D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 284–285.

2. Kościół w perspektywie władz komunistycznych

Politykę władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego tworzone na podstawie określonego wizerunku tej instytucji przyjętego przez komunistów. Założeniem była jej wrogość ideologiczna i polityczna wobec nowego ustroju. Istotne jest to, że nakreślony przez władze swoisty „portret psychologiczny Kościoła” zaważył na całej polityce władz. Istotne okazało się więc nie to, jakie cele stawiał sobie ówczesny Kościół i jak realizował faktycznie swoją misję, ale to, jak jego działania były odbierane, interpretowane i z góry klasyfikowane przez rządzących. Skonstruowany obraz kształtował więc i warunkował podejmowane działania. Stworzona przez komunistów wizja Kościoła sytuowała go w gronie największych wrogów systemu, a konflikt w tej sytuacji był nieunikniony. Problem polegał na niezrozumieniu przez komunistów misji religijnej i moralnej Kościoła, co z kolei stało się źródłem poczucia zagrożenia i nienawiści¹. Oni sami mieli zresztą kompleks obłożonej twierdzy. W katolickim kraju wydawał się on nawet uzasadniony. Garstka „misjonarzy nowej wiary” działała przecież wśród społeczeństwa w zdecydowanej większości od wieków silnie związanego z religią katolicką. Narzucanie odmiennych dogmatów równocześnie z osłabianiem wpływów katolicyzmu odbywało się w warunkach nieproporcjonalności sił. Cały potencjał aparatu państwowego i partyjnego mógł zostać wykorzystany przeciw religijnej wrażliwości i tradycji społeczeństwa. Poza działaniami administracyjnymi i operacyjnymi stosowano szeroki wachlarz szykan i represji wobec najbardziej wojowniczo nastawionych członków Kościoła.

Komunistom bliska była retoryka konfrontacji, dlatego często posługiwano się terminologią militarną – wciąż mówiono o walce, bojowym „klerze”. Co ciekawe, to stronie kościelnej często przypisywano rolę agresora, kreując obraz Kościoła wojującego. Pisano więc o „wzmózonej działalności wrogich środowisk, w tym i reakcyjnego kleru”, o „walce kleru z ustrojem”². Starano się przedstawiać Kościół jako stronę atakującą, uznając, że działania „wojującego kleru” powinny spotkać się ze zdecydowaną odpowiedzią władz. Stąd brały się słowa o walce z „ofensywą kleru” i uznanie, że Kościół jest „najpotężniejszą siłą”, z którą komuniści muszą się zmierzyć³. Przed-

¹ J. Krukowski, *Zasada współdziałania pomiędzy państwem a Kościołem w ujęciu prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia – mąż stanu 1901–1981–2001*, red. H. Jerzmański, Warszawa 2001, s. 40.

² *Pismo dyrektora Departamentu VI KdsBP do naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie w sprawie przekazywania informacji o działalności „reakcyjnego kleru”, 29 VI 1956 r.* [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Diurok, oprac. K. Banaś i in., Warszawa 2004, s. 207.

³ O podejściu do kwestii Kościoła świadczy choćby tytuł wystąpienia dyrektora Departamentu V MBP płk Julii Brystygier z października 1947 r. *Referat dyrektor Departamentu V MBP „Ofensywa kleru a nasze*

stawiali oni swoje działania w kategoriach swoistej „kontrofensywy” – odzyskiwania rzekomo utraconego terenu, który zagospodarował Kościół (faktycznie mieliśmy do czynienia z podbojem przestrzeni, którą tradycyjnie władało duchowieństwo). Jego rolę postrzegano jako wpływającą destrukcyjnie na budowę komunistycznego państwa. Kościołowi zarzucano, poniekąd słusznie, że powodował dystansowanie się społeczeństwa do władz komunistycznych. Jak zauważył minister oświaty Stanisław Skrzyszewski we wrześniu 1947 r.: „Rząd nie jest wrogo nastawiony do Kościoła, ale nie pozwolimy, żeby kler wbijał klin między społeczeństwo i rząd”⁴. Retorykę wojenną podjął w październiku 1947 r. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz, który stwierdził jednoznacznie, że „najpoważniejszą siłą reakcyjną, która z ofensywą wystąpiła, jest kler”. Dodał, iż aby „wroga móc bić, a tym bardziej takiego wroga jak kler, trzeba go znać, rozpracować wszystkie jego kanały, formy i metody działania”. Minister zauważył, że „w obecnym okresie bój toczy się na przedpolach, toczy się o dusze, idzie walka o przygotowanie gruntu do szerszej ofensywy”⁵. W maju 1948 r. o „bitwie o młodzież” mówił I sekretarz KW PPR w Katowicach Zenon Nowak, podkreślając, iż trzeba być przygotowanym do „długofalowej walki z klerem”⁶.

Pamiętano o ciągłym zagrożeniu ze strony duchowieństwa. W 1949 r. katowickie władze partyjne przestrzegały przed przygotowaniem Kościoła „do ataku na nasze szkolnictwo” oraz uprzedzano organizacje partyjne o próbach dywersji i prowokacji z jego strony⁷. Co więcej, zauważono „skoncentrowanie ataku” duchowieństwa, które ataki komunistów rzekomo przedstawiało jako atak na Kościół („w bardzo chytry i swoisty sposób” przesuwając „linię podziału walki z wstecznym klerem na platformę walki z religią, Kościołem i wiarą”)⁸. Przy okazji pojawiał się element samokrytyki w związku z niezbyt energicznie prowadzoną „kontrofensywą”. Jak w lipcu 1949 r. dowodził wiceminister bezpieczeństwa publicznego Roman Romkowski, wspominając

zadania”, 18 X 1947 r. [w:] Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012; J. Żaryn, Aparat bezpieczeństwa w walce z duchowieństwem katolickim 1945–1949 (zarys problemu) [w:] Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła..., Warszawa 1997, s. 102–108. Z kolei w listopadzie 1947 r. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz stwierdził: „[kler] [t]o jest najpotężniejsza siła w Polsce, z którą myśmy się jeszcze nie zmierzili, i tu przed nami stoi najtrudniejsze zadanie, i tu jak nigdzie powinniśmy być czujni i umiejętnie przystępować do tego zagadnienia”, Protokół z odprawy odbytej 13 XI 1947 r. [w:] Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody, cz. 1: Lata 1945–1947, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 234.

⁴ P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 102.

⁵ Dodał też: „[ten] okres musi aparat nasz wykorzystać do zwiadu, głębokiego zwiadu”, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 200–201.

⁶ APKat, KW PPR Katowice, 94, Narada II sekretarzy KP i KM PPR oraz przewodniczących ZWM, 29 V 1948 r., k. 40.

⁷ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 9, 11.

⁸ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/23, Sprawozdanie z działalności ZMP na terenie województwa śląskiego za styczeń 1949 r., k. 202.

o lekceważeniu pracy „na odcinku kleru”: „słuszne jest powiedzenie, że my jesteśmy w okopach, a braki pracy naszego aparatu zmuszają nas do tego, że za długo siedzimy w okopach”⁹. Ciągła walka i sposób postrzegania wroga były wpisane w mechanizm systemu komunistycznego. W lipcu 1949 r. Bolesław Bierut w rozmowie z ambasadorem sowieckim wskazywał na to, że „na razie jeszcze sytuacja jest bardziej korzystna dla Kościoła niż dla demokracji polskiej”, a obóz władzy wciąż nie jest gotowy do walki z nim. Jednak w związku z tzw. ekskomuniką papieską, traktowaną jak wyzwanie rzucone władzy, zapowiedział: „powinniśmy [je] przyjąć i przejść do ataku”¹⁰.

Normą było posługiwanie się retoryką wojenną w aparacie bezpieczeństwa. Na jednej z odpraw szef katowickiego WUBP stwierdził, że trzeba „zmobilizować aparat i zlikwidować nienormalną i niebezpieczną sytuację, w której aparat oderwał się od wroga, zatracając z nim bojowy kontakt. Trzeba, aby towarzysze szefowie i naczelnicy wydziałów zrozumieli w końcu, że pracownik operacyjny, który nie widzi przed sobą wroga, nie rozpracowuje go, nie myśli o tym, jak go przechytryć i zlikwidować, demobilizuje się, zatracza czujność i w konsekwencji zamienia się w biurokrate kolekcjonującego papierki, a czasem demoralizuje się i popada w przestępstwo”¹¹.

Dla władz komunistycznych Kościół stanowił przede wszystkim zorganizowaną strukturę realizującą wszelkimi dostępnymi metodami realne cele polityczne. Uznawano więc, że kler „działa całym szeregiem macek, których my nie potrafimy zobaczyć”¹², a kanclerz kurii miał być kimś na kształt szefa wywiadu, który „poprzez całą sieć agentów i informatorów gnieźdzących się po najmniejszych dziurach, parafiach, urzędach i zakładach pracy zbiera najrozmaitsze informacje”¹³. W wizję Kościoła walczącego wpisywało się np. stwierdzenie, że zakony żeńskie „to na ogół armia zwarta, zdyscyplinowana, ślepo posłuszna i oddana hierarchii Kościoła”¹⁴. Dominowała więc płaska perspektywa instytucji, której przewodzili „oficerowie – hierarchia duchowna”, a „armię Kościoła” stanowili wierni (lub w innej wersji – dodatkowo kapłanów oraz zakony). W takim ujęciu władze z radością witały wszystkich dezertersów z „armii Kościoła”, a także piątą kolumnę w jej szeregach (np. księży patriotów).

⁹ *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 171.

¹⁰ *Notatka z dziennika ambasadora ZSRS w Warszawie Wiktora Lebediewa o przebiegu rozmowy z prezydentem RP Bolesławem Bierutem dotyczącej uwolnienia Adama Bienia z ZSRS, spotkania Władysława Wólskiego z prymasem Stefanem Wyszyńskim i innych spraw*, 21 VII 1949 r. [w:] *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, wybór i oprac. A. Kocharński i in., Warszawa 2000, s. 49–50.

¹¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalinogrodzie [prawdopodobnie przez szefa WUBP w lipcu/sierpniu 1953 r.], k. 109.

¹² AIPN, MBP, 15, Przemówienie wicedyrektora Departamentu V MBP Henryka Chmielewskiego, 13 VIII 1949 r., k. 243.

¹³ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956 (na przykładzie diecezji katowickiej)* [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004, s. 224.

¹⁴ O sile tej „armii” miało świadczyć także „ich [katolików] rozszanie po całym kraju, sięganie do najodleglejszych zakątków”, przez co „przedstawiają możliwości zbierania i przekazywania kurii wszelkiego rodzaju informacji”, *Analiza pracy operacyjnej Departamentu V MBP dotyczącej zakonów żeńskich, sporządzona w Sekcji 5 Wydziału V Departamentu V MBP, 1952 r.* [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 180.

Komuniści, uważający własną ideologię za jedyną prawdę, widzieli w Kościele ideologicznego konkurenta. Widzieli zderzenie dwóch „religii” – idei marskistowsko-leninowskich, w prosty sposób wyjaśniających reguły rządzące światem, oraz nie-naukową, średniowieczną, zabobonną wiarę w Boga. Postrzeganie komunistów jako służących innej wierze było widoczne również w retoryce kościelnej. Co odważniejsi kaznodzieje jednoznacznie wskazywali na komunizm jako na Antychrysta.

Próbując stworzyć w Polsce liczną grupę wyznawców światopoglądu i etyki laickiej, starano się propagandowo „odwrócić obraz” sytuacji religijnej w kraju. W tym celu np. atakowanych przedstawiano jako agresorów. Na łamach prasy pojawiały się „denuncjacje rzekomych prześladowań wyznawców laicyzmu”¹⁵. Sam dekret o wolności sumienia i wyznania z 1949 r. bardziej chronił niewierzących przed przymuszaniem ich do praktyk religijnych niż interes katolików. W krzywym zwierciadle stosunków państwo–Kościół pojawiał się m.in. obraz „złych” biskupów (przy okazji oświadczenia rządowego z marca 1949 r.) czy wizerunek księży bandytów (sądzonych w procesach pokazowych)¹⁶. Oficjalnie głoszono, że państwo stworzyło warunki całkowicie swobodnego rozwoju życia religijnego i duchowej działalności Kościoła. Jednak to właśnie on miał tej wolności nadużywać i wykorzystywać do wygrywania ziemskich interesów politycznych. Była to przemyślna strategia propagandowa, skoro, jak zapewniała Jadwiga Ludwińska, czołowa działaczka PPR na Śląsku, ciągle zapewnianie o pełnej swobodzie życia religijnego „godziło w propagandę przeciwników o »niszczeniu wiary«, a zarazem pozyskiwało lub neutralizowało znaczną część duchowieństwa”¹⁷. Równocześnie jednak dla wielu jasne było, że chodzi tylko o zaklinanie rzeczywistości. W lutym 1950 r. prymas Wyszyński wraz z kard. Adamem Sapiehą napisali do prezydenta Bolesława Bieruta: „Panie Prezydencie! Walka z Kościołem, z religią, z Bogiem w Polsce jest jaskrawo widoczna. Gdy ją stwierdzamy, jednego pragniemy, by w nas nie wmawiano, że tej walki nie ma. Pragniemy chociaż tyle szacunku, należnego ludziom, by rzeczywistość nazywać po imieniu”¹⁸.

W kreowanej przez komunistów wizji Kościoła trudno doszukać się elementu wspólnoty religijnej i wymiaru duchowego. Postrzegali oni Kościół przez pryzmat swych celów politycznych, widząc w nim przede wszystkim konkurenta w walce o „panowanie nad społeczeństwem”. W wymiarze ziemskim jawił się on więc jako siła polityczna zagrażająca porządkowi państwowemu, „quasi-partia” zrzeszająca wiernych. Niemal każdy przejaw aktywności Kościoła (pielgrzymki, misje, kołęda), miał, według rządzących, swój podtekst polityczny¹⁹. Uroczystości kościelne, pielgrzymki

¹⁵ Pojawiały się więc m.in. informacje o szykanach wobec małżeństw niemających ślubu kościelnego czy zmuszaniu do udziału w praktykach religijnych, AAKat, ARz, 1675, Opracowanie „Propaganda laicyzacji. Uwagi wstępne. Bezpośrednie racje propagandy laicyzmu w Polsce popaździernikowej”, [b.d. i autora], b.p.

¹⁶ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 219–220.

¹⁷ J.S. Ludwińska, *Na wyzwolonym Śląsku...*, s. 248.

¹⁸ List kard. A. Sapiehy i abp. S. Wyszyńskiego do Prezydenta Bieruta w sprawie prześladowania Kościoła w Polsce, 16 II 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 224.

¹⁹ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Górnym Śląsku w roku 1948 w świetle raportów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2000, nr 33, s. 378–379.

i procesje władze często postrzegały jako „demonstracje polityczne”, podczas których uprawiano agitację i propagandę antykomunistyczną²⁰. Ciągłe zresztą pojawiał się zarzut upolitycznienia religii i wykorzystywania jej do propagandy politycznej. Gdy przewodniczący WRN w Katowicach Bolesław Jaszczuk wyraził obawę, że procesje 1 maja 1951 r. mogą zostać wykorzystane do urządzenia „demonstracji niewłaściwych”, bp Adamski poprosił go, by „zechtiał zbadać akta, a przekona się, że jeszcze nigdy się nie zdarzyło, aby procesji religijnych usiłowano nadużyć do demonstracji politycznych”. Wskazał przy tym na fakt, iż urzędnicy, którzy donosili władzom wojewódzkim o takim zagrożeniu, „nie znają widocznie ani religijnego usposobienia społeczeństwa śląskiego, ani też sposobu i nastroju, w jakim odbywają się procesje kościelne”²¹.

W sytuacji kiedy obrona spraw Kościoła była dla władz równoznaczna z wystąpieniem politycznym skierowanym przeciwko rządowi, duchowni podczas głoszenia kazań musieli zachować ostrożność. Opaczne rozumienie misji Kościoła prowadziło do następujących konstatacji: „działalność kleru polega w głównej mierze na zohydzeniu stosunków panujących w Związku Radzieckim i udowadnianiu, że uchwały ostatniego plenum PPR do tego prowadzą”. Na konferencji księży diecezji katowickiej bp Bieniek miał ostrzec duchownych przed fałszywą propagandą gazeciarską, przedstawiającą ich pracę jako polityczną. Dodał ponadto, że nie można atakować rządu w sytuacji, kiedy oficjalnie nie prześladowuje Kościoła, a jedynie osoby prywatne popierane przez rząd²².

Zarzuty wobec Kościoła o zaangażowanie polityczne były o tyle przewrotne, że komuniści sami dążyli do jego instrumentalizacji, czyli traktowania jako narzędzia do określonych celów politycznych. Sami też np. nadawali interpretacje polityczne działalności duszpasterskiej²³. Jeden z księży wyraził nawet opinię, że władze państwowe nie zaprzestaną ofensywy aż do czasu, „kiedy kazalnica zamieni się w trybunę, z której rozbrzmiewać będą zamiast kazań wykłady o marksizmie i leninizmie”²⁴.

Polityczna perspektywa postrzegania Kościoła prowadziła do konstatacji, że w początkowych latach po wojnie znajdował się on w różnych sojuszach, które miały charakter antypaństwowy. Od wiosny 1946 r. miał jawnie wspierać legalne partie opozycyjne, przenosząc swe poparcie ze Stronnictwa Pracy na PSL. Po wyborach i „klęsce”

²⁰ Na przykład w 1951 r. władze partyjne tak informowały o jednej z uroczystości: „Księża starali się maskować, ale jednak we wszystkich prawie kazaniach przebijiała wrogość do władzy ludowej. Treść i przebieg uroczystości daje podstawy twierdzić, że impreza ta to nie zwykła uroczystość religijna. W założeniu inspirowanych całej tej hecy leżał przede wszystkim aspekt natury politycznej”, APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/VI/9, Informacja o przebiegu uroczystości kościelnych pod nazwą „poświęcenie narodu polskiego boskiemu sercu Jezusa”, 28 X 1951 r., k. 79–80.

²¹ AAKat, ARZ, 652, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 5 V 1951 r., k. 104.

²² A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 374.

²³ J. Krukowski, *Zasada współdziałania pomiędzy państwem a Kościołem...*, s. 41.

²⁴ W.J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa. Kardynał Wyszyński w operacyjnym „rozpracowywaniu” przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Urząd ds. Wyznań [w:] Polska Prymasa Wyszyńskiego. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w ramach obchodów roku Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Tarnów 2001, s. 105.

PSL ośrodki kościelne „nadzieje swoje na zahamowanie procesu przemian socjalistycznych związały ściśle z prawicą socjaldemokratyczną, z elementami WRN”. Miała to być taktyka polegająca na „przesiadaniu się do coraz to innego cudzego politycznego pojazdu”. „Pojazdy” te miały podążać w kierunku przeciwnym niż rozwój Polski Ludowej, a „hierarchia czuła się w nich jako pełnoprawny, tymi samymi kategoriami politycznymi myślący współpasażer”²⁵. O ile do 1949 r. Kościół miał być jedynie siłą wspierającą opozycję, to później „politycy kościelni” zaczęli odgrywać główną rolę. Po rozbiciu „ośrodków reakcji” tzw. czołówka hierarchii kościelnej miała pozostać jedynym zorganizowanym i legalnie działającym ośrodkiem na arenie „walki politycznej”²⁶. Jeszcze w 1951 r. dyrektor UdsW przypominał swoim podwładnym, że Kościół jest „nie tylko kultem religijnym, ale doczesną siłą polityczną”. Rodziło to określone konsekwencje, gdyż przy każdej akcji antykościelnej odniesienie sukcesu zależało od tego, czy władze wyznaniowe kierowały się „przesłankami walki politycznej”²⁷. W marcu 1956 r., oceniając działalność duchowieństwa na terenie województwa, prelegent z Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (WUdsBP) wskazał jednoznacznie „miejsce kleru na froncie walki klasowej”. Podkreślił, że jest to „jedyna legalna reakcyjna »partia«, grupująca kler świecki i zakonny oraz aktyw świecki – szczególnie kulaństwo, rozbitki klas kapitalistycznych i obszarników i innych wrogich elementów”²⁸.

Kościół katolicki, a zwłaszcza hierarchię kościelną i duchowieństwo, przedstawiano jako instytucję obcą klasowo, a przy tym o nieokreślonym obliczu narodowym. Kariere robiło słowo „reakcja”, które przypisano duchownym kwestionującym nowe komunistyczne porządki. Pisano więc, że reakcyjna część kleru występuje wrogo przeciwko Polsce Ludowej ze względu na swoje interesy klasowe i przynależność klasową. Co więcej, z uwagi na nie część duchowieństwa miała być ściśle związana z „interesami międzynarodowego kapitału” i stanowić w Polsce „agenturę wrogiego nam watykańsko-amerykańskiego imperializmu”²⁹. Teza o tym, że „znaczna część kleru nadal pozostała składową częścią agentury reakcyjnych krajów”³⁰, została rozwinięta tak bardzo, że ogłoszono wręcz istnienie „Osi W–W”, czyli sojuszu Watykanu z Waszyngtonem³¹, a samego prymasa prasa nazywała „agentem i zausznikiem Watykanu”. W maju 1949 r. wicedyrektor Departamentu V MBP Henryk Chmielewski

²⁵ W. Mysłek, *Kierownictwo Kościoła rzymskokatolickiego wobec Polski Ludowej 1944–1969*, Warszawa 1970, s. 40, 44, 49, 52–53.

²⁶ *Ibidem*, s. 8–9.

²⁷ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 251.

²⁸ AIPN Ka, 0103/29, t. 2, Tezy „Działalność kleru katolickiego w naszym województwie na obecnym etapie walki klas”. Informacja dla aktywu ZMP, 5 III 1956 r. [oprac. WUdsBP Stalinogród], k. 442.

²⁹ *Metody organów bezpieczeństwa w walce z reakcyjną działalnością kleru, 1947 r.* [w:] *Instrukcje i wytyczne pracy operacyjnej przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1956. Wybór dokumentów*, oprac. F. Musiał, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2008, nr 28–29, s. 274.

³⁰ AIPN, MBP, 6, Referat S. Radkiewicza, [1949 r.], b.p.

³¹ *Relacja prymasa S. Wyszyńskiego z jego rozmów z F. Mazurem o stosunkach Kościół–państwo, {31 I 1953 r.}* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 386.

dowodził nawet, że skoro w Polsce jest „6 tys. księży, 6 tys. zakonników i 26 tys. zakonnic, to mamy 40 tys. agentów amerykańskich”³². Kapłanom zarzucano „kosmopolityzm i antypatriotyzm” (Aleksander Zawadzki w 1949 r.)³³, a propagandowy przekaz utożsamiający Kościół z imperializmem zachodnim trafiał do opinii publicznej wraz z sugestią, że sytuacja ta wymaga, w imię obrony polskiej racji stanu, podjęcia ostrych kroków wobec Kościoła³⁴. W 1951 r. kierownikom referatów wyznaniowych tłumaczono, że ich obowiązkiem jest pokazać wszystkim wierzącym i niewierzącym, „czym jest Watykan, czym jest agentem i czym przyjacielem”³⁵. Przewodniczący organizacji uczelnianej Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) przy Politechnice Śląskiej wskazywał na to, że „kler” chce wychować młodzież na „kosmopolitów watykańskich”. Przywołał nawet przypadek jednego z kolegów, który będąc „pod wpływem kosmopolityzmu watykańskiego”, wychwalał amerykańską gumę do żucia³⁶. Perspektywa „agenturalna” w odbiorze Kościoła dominowała również w latach następnych. Prymas Wyszyński przed aresztowaniem we wrześniu 1953 r. mówił jeszcze o tym, że rząd „nie przestał patrzeć na Kościół oczyma politycznymi – uważa Kościół za agenta Watykanu”³⁷.

Wśród duchowieństwa istniało przekonanie, iż kolejne kroki ograniczające swobodę działalności Kościoła oznaczają faktyczne wypowiedzenie mu wojny. Odnotowano na przykład, że „wysunięte na Kongresie Zjednoczeniowym oddzielenie Kościoła od państwa reakcyjny kler komentuje pośród nieuświadomionego społeczeństwa jako jawne wypowiedzenie walki religii”³⁸. Kościół wydawał się bezradny wobec bezprawnych działań władz. Wyraz temu dał bp Bieniek, który w czerwcu 1949 r. na konferencji rodziców Gimnazjum św. Jacka, mówiąc o groźbie likwidacji szkoły, stwierdził: „to trudno – my armat nie mamy, po chwili namysłu [zaś] powiedział, a gdybyśmy mieli, nie strzelalibyśmy”³⁹. Wynikało to z odmiennych systemów wartości chrześcijaństwa i komunizmu. Ten drugi hołdował przecież bezwzględnie zasadzie nienawiści wobec wroga, obcej moralności chrześcijańskiej, zakładającej „miłowanie nieprzyjaciół”. Prowadzona gra nie miała charakteru symetrycznego – o ile partia posługiwała się taktyką agresji, o tyle Kościół stosował taktykę koncyliacyjną⁴⁰. Trudno więc mówić o wzajemnej walce państwa i Kościo-

³² *Protokół IV Ogólnopolskiej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów organizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP Warszawie 16–18 V 1949 r.* [w:] *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 267.

³³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 41.

³⁴ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce powojennej* [w:] *Oblicze ideologiczne polskiej szkoły*, red. E. Walewander, Lublin 2002, s. 27.

³⁵ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 257.

³⁶ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/III/7, Protokół obrad Plenum ZW ZMP, 31 VIII 1953 r., k. 13.

³⁷ AAKat, Kancelaria wikariusza kapitulnego Jana Piskorza, 22, Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu – Jasna Góra, 18 IX 1953 r., b.p.

³⁸ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 I 1949 r., k. 8.

³⁹ *Ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1 VI–1 VII 1949 r., k. 215.

⁴⁰ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 151.

ła w tym okresie. Ten ostatni przyjmował kolejne dotkliwe ciosy z premedytacją wymierzone przez władze partyjno-państwowe. Wszelkie uniki, a co gorsza głośne protesty przeciwko tym atakom uznawano za nieuprawnione, wrogie wystąpienia. Hierarchia kościelna miała świadomość, że sprzeciw pozostawał jedynym środkiem obrony. Zauważył to bp J. Bieniek w 1952 r., gdy musiał zgodzić się na bezprawną wizytację niższego seminarium duchownego w Katowicach. Podniósł wówczas, iż ustępuje „tylko przed gwałtem i że przeciwko temu gwałtowi Kościół protestuje, i że jest to jedynym środkiem obronnym, jaki Kościół posiada, gdyż Kościół nie robi rewolucji”⁴¹.

Klasyfikowanie

Jak słusznie zauważył Damien Thiriet, komuniści cierpieli na manię klasyfikacji⁴², które władze partyjno-państwowe tworzyły arbitralnie na podstawie różnych przesłanek – był to schematyczny sposób porządkowania rzeczywistości. Stosowano przy tym jednoznaczne dookreślenia, które stały się elementem swoistej stygmatyzacji – np. miano „wroga systemu”, którego potem nie można się było pozbyć przez długie lata. Należy zauważyć, że w obrębie wspólnoty Kościoła to księża zostali uznani za podstawowy punkt odniesienia w polityce wyznaniowej. Kościół najczęściej utożsamiano z „klerem”. Tak więc to duchowni byli poddawani klasyfikacji. Punkt odniesienia stanowiła nie ich kapłańska gorliwość, ale nastawienie do komunistycznej rzeczywistości, a przede wszystkim do samych władz. Ocena stosunku duchowieństwa do ustroju nie była wartością stałą. Aktualizowano ją przy okazji różnych akcji strony partyjno-rządowej, które w założeniu miały umożliwić poznanie „prawdziwej twarzy kleru”. Na duchowieństwo przeniesiono też schematyczny podział na „ludzi myślących kategoriami dobra Polski” i tych o „reakcyjnych poglądach”⁴³. Jedyną płaszczyzną podziałów w społeczeństwie miał wyznaczać stosunek do ustroju, dlatego np. władze alergicznie reagowały na klasyfikację na ludzi wierzących i niewierzących⁴⁴. Już w połowie 1945 r. II sekretarz KW PPR w Katowicach Ryszard Strzelecki wskazał na konieczność zachowania czujności w odniesieniu do duchowieństwa, które nie było przecież jednorodne. Zauważył, iż „są księża demokraci i księża AK-owcy”⁴⁵. Można uznać to za próbę dokonania pierwszej klasyfikacji duchownych pod kątem politycznym.

W późniejszym okresie władze starały się dokładnie poznać postawę i działalność społeczno-polityczną duchowieństwa, by następnie przypisać je do odpowiednich kategorii: pozytywnej, biernej, negatywnej. Zasadniczy podział wyznaczały więc pojęcia

⁴¹ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bienieka do bp. Zygmunta Choromańskiego, 10 III 1952 r., k. 54.

⁴² D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 145.

⁴³ J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem...*, s. 37.

⁴⁴ Odnotowano np., że na posiedzeniu MRN w Katowicach ks. Mathea „w bezczelny sposób przedstawił znów podział na wierzących i niewierzących”, APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 422, Wyciąg ze sprawozdania miesięcznego KM PZPR Katowice za sierpień 1949 r., k. 7.

⁴⁵ APKat, KW PPR Katowice, 93, Protokół odprawy sekretarzy KP i KM PPR województwa śląskiego, 20 VIII 1945 r., k. 60.

wrogości, neutralności i przychylności, zaś według nieco późniejszej oceny „w środowisku kleru” odnotowywano „wyraźnie trzy tendencje, a nawet więcej – trzy grupy: a) kler wrogi, agresywny, bojowo antykomunistyczny [...], b) realisci – kler o postawie nacechowanej umiarkowaniem, niewidzący sensu ani korzyści w walce z państwem ludowym, szukający możliwości nie tylko spokojnej pracy duszpasterskiej, ale również spokojnego życia. Nie decyduje tu pozytywny stosunek do państwa ludowego, lecz poczucie realizmu politycznego, c) księża pozytywni – ich postawa wynika z przekonania nie tylko o trwałości ustroju socjalistycznego i państwa ludowego, lecz [o] słuszności jego zasad i konieczności współpracy z państwem ludowym”⁴⁶. Co ciekawe, historycy na ogół zgadzają się z takim trójpodziałem, próbując jednak nieco inaczej zdefiniować postawy duchowieństwa. Na przykład według Krzysztofa Kowalczyka można wyróżnić wśród nich postawę niezłomną (heroiczną), bierną oraz kapitulancą⁴⁷.

Osobne klasyfikacje duchowieństwa były tworzone przez władze partyjne, administracyjne i aparat bezpieczeństwa. Według zaleceń MBP z 1947 r. rozpoznanie tego środowiska należało przeprowadzić właśnie „w kierunku sklasyfikowania księży” według trzech grup: „zdecydowani wrogowie, po drugie neutralni czy obojętni i po trzecie pozytywni”. Zastrzeżono przy tym, że przynależność kleru do poszczególnych kategorii na opracowywanym terenie nie może być nigdy uważana za ostateczną, a materiały z klasyfikacji należy stale uzupełniać i sprawdzać. Zdawano sobie jednocześnie sprawę z tego, że dość często uzyskiwane dane będą niedokładne. Zakładano także pewną płynność między grupami, gdyż „niejednokrotnie w wyniku stale ostrzegającej się walki klasowej księża klasyfikowani przedtem jako neutralni z czasem okazać się mogą albo pozytywnymi, albo też wrogami”⁴⁸. O ile aparat bezpieczeństwa w tej swoistej akcji ankietowej wykorzystywał głównie sieć agenturalną, o tyle władze administracyjne rozpoznawały środowisko duchownych przez liczne rozmowy, na które nieustannie wzywano księży do różnych urzędów.

Sama kategoryzacja nie była procesem mechanicznym i nastroczała sporo problemów. Jak pouczał referentów wyznaniowych w 1951 r. delegat KC PZPR: „musimy nauczyć się rozróżniać pozytywnych od wrogów”. Zwraçał uwagę na to, by w ocenach nie stosować „miarki partyjnej”, nie wymagać, aby „ksiądz wygłaszał »referaty polityczne«, żeby stał się marksistą, wystarczy, że nie jest wrogiem, że poprze skup zboża z ambony czy też weźmie udział w akcji pokojowej”⁴⁹. Było to podejście dość minimalistyczne, gdyż zwykle jednak władze domagały się gorliwego zaangażowania po swojej stronie. Kluczowym zresztą kryterium oceny postawy kapłanów była tzw.

⁴⁶ AAKat, ARz, 1675, Opracowanie „Stosunki między państwem a Kościołem”, [1960 r., brak autora], b.p.

⁴⁷ K. Kowalczyk, *Duchowieństwo na Pomorzu Zachodnim: między postawą niezłomną a kolaboracją – strategię przetrwania (1945–1956)* [w:] *Polacy wobec PRL. Strategię przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 147–148.

⁴⁸ *Metody organów bezpieczeństwa w walce z reakcyjną działalnością kleru, 1947 r.* [w:] *Instrukcje i wytyczne pracy operacyjnej przeciwko Kościołowi...*, s. 274.

⁴⁹ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 258.

aktywność polityczna. Pomijając już fakt, że definicja tego typu działalności była bardzo szeroka i często obejmowała normalną pracę duszpasterską, to posługiwano się nią instrumentalnie. Ciekawe, że zarzut „rozpolitykowania” dotyczył jedynie tych kapłanów, którzy nie występowali z poparciem dla władzy. Nawet najbardziej polityczne wystąpienia „księży patriotów” nie były zaś oceniane jako „mieszanie się do polityki” i przekraczanie granicy zaangażowania religijnego.

W omawianym okresie postawa duchowieństwa była oceniana w sposób systematyczny, a okazje do swoistych testów lojalności stanowiły wydarzenia natury politycznej (referendum, „wybory”, akcja pokojowa), działania antykościelne (np. likwidacja Caritasu) czy propagandowe (np. w związku z listem papieża Piusa XII czy biskupów katowickich). Poznaniu poglądów duchowieństwa służyła np. przeprowadzona z niezwykle rozmachem akcja rozmów z księżmi w sierpniu 1949 r., która objęła na terenie województwa śląskiego 740 proboszczów i dziekanów. W tym okresie większość starostów i prezydentów miast miała już ustaloną opinię na temat poszczególnych kapłanów (tak było w Będzinie, Bytomiu, Chorzowie, Cieszynie, Gliwicach, Katowicach, Opolu, Prudniku, Rybniku, Zabrze)⁵⁰. Delikatna operacja, realizowana przez lokalne władze administracyjne pod kierownictwem KW PZPR, dostarczyła im bogatego materiału „do oceny działalności, wpływów i zwartości kleru”. Poza wartością poznawczą akcja przyniosła także „wyraźne wyłomy w kastowej dyscyplinie kleru”⁵¹. Warto podkreślić, że klasyfikacja duchowieństwa nie służyła celom statystycznym, ale była wstępem do dalszych działań, które miały m.in. prowadzić do pogłębienia w jego obrębie różnic. Jak pisał szef katowickiego WUBP w lutym 1950 r.: „Obecnie pracujemy nad tym, ażeby przepaść tę pogłębić, tj. chwiejnych wziąć pod opiekę operacyjną, zaś pozytywnie ustosunkowanych bronić przed represjami kurii, a zdecydowanych wrogów wziąć w rozpracowanie”⁵².

Wrogość

Władze komunistyczne starały się przedstawić walkę z Kościołem głównie jako zmagania z „rozpolitykowanym klerem” czy jego „reakcyjną” częścią, czyli rozprawę z wrogiem wobec systemu komunistycznego odłamek duchowieństwa. Trudno zresztą było uniknąć posądzenia o niechęć wobec systemu w sytuacji, gdy komuniści wyznawali zasadę, że „kto nie z nami, ten przeciw nam”. Znakomicie ten klimat pokazuje zresztą rozmowa między ministrem oświaty Stanisławem Skrzyszewskim a sekretarzem Episkopatu bp. Zygmuntem Choromańskim, jaka odbyła się we wrześniu 1947 r. Minister zauważył, że „dziś każdy, kto nie uprawia polityki rządowej,

⁵⁰ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie wicewojewody pplk. Jerzego Ziętka do KW PZPR w Katowicach z przebiegu rozmów przeprowadzonych z kierownikami jednostek organizacyjnych wszystkich wyznań religijnych oraz ocena wyników i form pracy, Katowice, 12 VIII 1949 r., k. 91–94.

⁵¹ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętka z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 12 VIII 1949 r., k. 76.

⁵² AIPN, MBP, 317, Raport miesięczny szefa WUBP w Katowicach za styczeń 1950 r., k. 8.

jest antyrządowcem”. Słusznie na to odpowiedział biskup, iż o ile w tym czasie strona kościelna miała już liczne dowody niechęci władzy do Kościoła, to komuniści nie mieli dowodów wrogości Kościoła wobec rządu⁵³.

Pojęcie wrogości „na polu wyznaniowym” nie było wartością stałą – zmieniało się z biegiem lat, obejmując coraz szerszy zakres spraw. Początkowo komuniści postrzegali działalność Kościoła głównie przez pryzmat braku bezpośredniego zagrożenia dla swojej władzy. Za niebezpieczne uznawano kontakty duchowieństwa katolickiego z podziemiem antykomunistycznym. W latach walki o „utrwalenie władzy ludowej” Kościół nie był uznawany za tak groźnego przeciwnika jak opozycja polityczna czy podziemie zbrojne. Nie znaczy to jednak, że zanedbywano rozpracowywania struktur i ludzi Kościoła. Odnotowywano kolejne „wrogie wystąpienia”, „antyrządową działalność”, nie poświęcając jednak w początkowym okresie Kościołowi wiele uwagi. Niechęć społeczeństwa kierowano w stronę Stolicy Apostolskiej, której zarzucano proniemieckość, brak wrażliwości na sprawy polskie, a potem także związki z amerykańskim imperializmem⁵⁴.

Definicję duchowieństwa jako wroga najpełniej przedstawiono w wytycznych aparatu bezpieczeństwa z 1949 r.: „W dzisiejszym układzie sił społecznych i politycznych kler: a. występuje jako reprezentant wszystkich wrogich sił klasowych, a przede wszystkim kulaństwa, w którym ma główną oporę, b. występuje jako jedyny, niemal jawny przedstawiciel i organizator całego politycznego obozu reakcji, c. jako jedyny działający publicznie inspirator i organizator szerokiej i nieustającej akcji przeciw państwu i ustrojowi Polski Ludowej, d. jako organizator najbardziej zacofanych i chwiejnych elementów, skupiający je w szeregach katolickich organizacji religijnych i dążący do wywołania wśród nich nastrojów opozycyjnych i niezadowolonia, e. występuje jako jeden z podstawowych członów bloku antydemokratycznego pod hegemonią imperializmu amerykańskiego, f. stanowi jeden z najpoważniejszych kanałów szpiegostwa, tak w systemie międzynarodowego wywiadu watykańskiego, jak i anglo-amerykańskiego”⁵⁵.

Wizerunek wroga w propagandzie kreowano za pomocą ostrego języka, pełnego zbitek pojęciowo-skojarzeniowych. Cele wroga miały być zawsze „ukryte”, miał on

⁵³ Uczestniczący w rozmowie ks. Zygmunt Kaczyński śmiało oświadczył, że jest antyrządowcem i należy do opozycji, ale jednocześnie pozostaje państwowcem, „bowiem rząd i państwo to nie jedno i to samo”. Wcześniej również słusznie zauważył, iż „jeśliby ksiądz prowadzący politykę antypaństwową się znalazł, to na pewno zaopiekowałoby się nim UB”; P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 99–100, 102.

⁵⁴ Na przykład podczas narady aktywu partyjnego przed referendum I sekretarz KW PPR Edward Ochab dowodził: „Polska ma ogromny dowód, jak postępował Watykan w stosunku do Polski. Rolę tego Watykanu mamy w swej wiekowej historii. Obecnie stosunek papieża do Polski okrwawionej – nie posyła się paczek dla dzieci polskich, odwrotnie, dla zbrodniczych niemiec [*sic!*] współczucie i pomoc. My [się] nie krepujemy uczuć religijnych, lecz nasza partia nie może dopuścić, aby wykorzystywano ambonę i sutannę przeciwko Polsce”, APKat, KW PPR Katowice, 93, Narada aktywu PPR woj. śląskiego, 18 IV 1946 r., k. 105.

⁵⁵ *Wytyczne dla szefów WUBP i naczelników wydziałów V WUBP w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej po linii V wydziału, 1949 r. [po 5 II] [w:] Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP...*, s. 120.

„zakusy”, „knowania”, był „chytry”, działał „pod płaszczykiem” itp.⁵⁶ Jak widać, takie uniwersalne jego cechy przypisywano również duchowieństwu katolickiemu.

Opis jego wrogiej działalności na terenie województwa śląskiego rozpoczyna notatka na temat wikariusza parafii NMP w Zabrze ks. Teodora Korytorza, który w 1945 r. „znieważał naród polski, nazywając go szabrownikami i zbrodniarzami”⁵⁷. Wzmogoną czujność w tropieniu wrogów ustroju wykazały władze w okresie referendum z czerwca 1946 r.⁵⁸ i „wyborów” ze stycznia 1947 r. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego naraziło się wówczas komunistom trzech księży – dwóch za „wrogą agitację” (ks. Mieczysław Zawadzki, proboszcz w Będzinie, który 20 października 1946 r., odnosząc się do zbliżających „wyborów”, stwierdził w kazaniu, iż należy „głosować na ludzi wierzących w Boga, gdyż pewna grupa ludzi, którzy są w rządzie, ma na celu podważyć religię i zamknąć kościoły”, oraz ks. Jan Domarańczyk, proboszcz parafii Siewierz, który w okresie referendum i „wyborów” „jawnie nawoływał i udzielał moralnego poparcia osobom wywodzącym się z opozycji reakcyjnych mikołajczykowskiego PSL”), zaś jeden (ks. Józef Sobczyński, proboszcz z Czeladzi) został oskarżony o zrywanie plakatów propagandowych PPR w czasie referendum⁵⁹. Z kolei na terenie powiatu kluczborskiego tamtejszy Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego odnotował, że na 27 kapłanów „do ośmiu mamy zastrzeżenia, że idą przeciwko demokracji”. Powodem tej konstatacji był fakt, iż księża ci „nie wykazali w okresie wyborczym żadnej działalności, a przeciwnie, głosowali na listę nr 2 (PSL)”⁶⁰. Oczywiście paradoksem był zarzut działania wbrew demokracji przez głosowanie na partię biorącą udział w rzekomo wolnych przecież wyborach czy uznanie, że antydemokratyczny jest brak agitacji prorządowej.

Wkrótce okazało się, iż większość kleru w tym powiecie była „do obecnej rzeczywistości” ustosunkowana wrogo. Powodem takiej oceny PUBP był fakt, że gdy do wszystkich kapłanów w powiecie zwracano się o to, by „wygłosili wezwanie do elementu przestępczego celem ujawnienia się i by przedstawili z ambon ważność amnestii, okazało się wówczas, że większość księży odmówiła naszej prośbie, tłumacząc

⁵⁶ A. Radziwiłł, *Model ideologii wychowawczej w latach 1948–1956. Próba rekonstrukcji i analizy* [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 340.

⁵⁷ AIPN, 0397/468, t. 8, Zestawienie faktów i przejawów wrogiej działalności dokonanych przez osoby duchowne Kościoła rzymskokatolickiego na terenie diecezji katowickiej w okresie 1945–1963, k. 1; przywołane zestawienie jest dalece niekompletne – za lata 1945–1956 odnotowuje jedynie 56 księży „wrogo występujących”, *ibidem*, k. 23.

⁵⁸ Jeszcze przed referendum, w marcu 1945 r., PUBP w Raciborzu dokonał oceny postaw duchowieństwa w dekanacie raciborskim. Szacowano, że zaledwie ok. 25 proc. księży wykazywało wrogą postawę wobec rządu i Związku Sowieckiego, R. Niklewicz, *Spółczesność a władza na ziemi raciborskiej...*, s. 197.

⁵⁹ M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 503; do bojkotu referendum lub „wyborów” wzywali ponadto m.in. ks. Henryk Stypa – proboszcz z Ustronia, ks. Józef Brzenska – administrator parafii w Katowicach-Bogucicach, oraz ks. Franciszek Dobrowolski – proboszcz parafii Łąka (nawoływał do głosowania na katolików, a nie na komunistów), AIPN, 0397/468, t. 8, Zestawienie faktów i przejawów wrogiej działalności dokonanych przez osoby duchowne Kościoła rzymskokatolickiego na terenie diecezji katowickiej w okresie 1945–1963, k. 2.

⁶⁰ AIPN Wr, 07/422, Raport specjalny PUBP Kluczbork, 20 II 1947 r., k. 9.

niemożność wygłoszenia różnymi powodami, jak zarządzenia kurii biskupiej”⁶¹. Po kilku miesiącach ogólna ocena postawy duchowieństwa w powiecie znów się zmieniła: „Kler jako całość nie przejawia wrogiej działalności”. Wskazano jednak na „kilku fantastycznych [*sic!*] kleryków reakcjonistów, którzy w różny sposób starają się podrywać autorytet ustroju państwa polskiego”⁶².

Nie tylko aparat bezpieczeństwa „wychwytywał” wrogie wypowiedzi kapłanów. W październiku 1947 r. do administratora apostolskiego w Opolu ks. Bolesława Kominka wpłynęła skarga rektora Politechniki Śląskiej prof. Władysława Kuczewskiego na zachowanie duszpasterza akademickiego w Gliwicach ks. Władysława Baumgarta. Rektor zarzucił mu, że 28 września, odczytując z ambony list pasterski, „pozwolił sobie na niedopuszczalną w stosunku do Polski Ludowej, niezgodną z prawdą i logiką rzeczy wykładnię tego listu”. Kategorycznie protestował przeciwko „nadużywaniu ambony kościelnej dla szerzenia defetyzmu i nastrojów antyrządowych” wśród powierzonej jego opiece młodzieży akademickiej i żądał odwołania ks. Baumgarta⁶³.

Łatwo było postawić w tym czasie zarzut nielojalności obywatelskiej. Za nieuprawnioną uznawano np. wszelką krytykę poczyną partii komunistycznej. Niepochlebna opinia na temat narady partii marksistowskich w Szklarskiej Porębie narazili się dwaj duchowni z powiatu kluczborskiego (ks. Michał Norek z Szywałdu i ks. Bolesław Sobczyk z Wólczyna)⁶⁴, zaś w związku z wyborami we Włoszech kler miał siał „plotki i ferment, że partie, które dużo mówią i krzyczą, nie są wiele warte”. Choć zauważono, iż duchowieństwo nie wypowiadało się „jasno przeciwko naszemu ustrojowi”, to odnotowano, że „jest to ogólne zjawisko antypaństwowe”⁶⁵.

Przeświadczenie o stałym wrogim „knowaniu” kapłanów przeciwko władzy powodowało, że nawet w przypadku niezauważenia tego typu postaw twierdzono, iż świadczy to jedynie o głębszej konspiracji. W listopadzie 1948 r. odnotowano bowiem, że „ostatnio kler oficjalnie na kazaniach nie występuje wrogo, ale swoją reakcyjną robotę uprawia w bezpośrednim kontakcie z parafianami”. Zmianę stanowiska księży przypisano prowadzonej przez partię akcji uświadamiającej. Bardziej wpłynęło na to z pewnością zwywanie kapłanów do urzędów bezpieczeństwa na przesłuchania, gdzie musieli się tłumaczyć z antyrządowych homilii. Jeden z dziekanów na konfe-

⁶¹ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres 1 IV–1 V 1947 r., k. 23.

⁶² Byli nimi: ks. Michał Norek, ks. Paweł Wisztuba, ks. Karol Piechula, ks. Kazimierz Thullie, *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres 30 VI–31 VII 1947 r., k. 127.

⁶³ Zarzucił mu także antyrządowe wystąpienie podczas narady w zarządzie miasta Gliwice. Kapłan tłumaczył, że listu nie odczytywał (zrobił to inny duchowny), zaś w kwestii przebiegu narady w zarządzie przytoczył przebieg rozmowy. Ksiądz w jej trakcie stwierdził, iż w sprawie listu „najlepiej będzie jechać do Opoli i zapytać się naszej władzy, jak postąpić”. Wówczas wiceprezydent Gliwic zapytał go: „Jeśli panu każe ktoś zamordować człowieka, to pan też to uczyni?”. Kapłan odparł, że „to co innego, a odczytanie listu też co innego”, H. Gerlic, *Gliwicka placówka księży pallotynów*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr 15/1, s. 473–476; *idem*, *Duszpasterstwo Akademickie w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr 15/2, s. 831–833.

⁶⁴ APKat, KP PPR Kluczbork, 7, Sprawozdanie KP PPR w Kluczborku za październik 1947 r., k. 77.

⁶⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PPR w Kluczborku za luty 1948 r., k. 94.

rencji w Bytomiu zaapelował, by podczas kazań nie poruszać tematów politycznych, a w szczególności antydemokratycznych, gdyż nie chciał mieć z tego powodu do czynienia z UB⁶⁶.

Łatkę wroga klasowego i wyzyskiwacza przypięto niektórym kapłanom w związku z sytuacją na wsi. Dowodząco bowiem, że „poszczególni księża stosują wyzysk chłopów w formie wydzierżawienia ziemi, za którą żądają wysoką opłatę w naturze oraz uchylają się od płacenia podatków z wydzierżawionej ziemi, a przekazują cały ciężar podatków na biednego chłopą”⁶⁷.

Władze partyjno-państwowe wyjątkowo drażniła rola duchownych w wychowaniu młodego pokolenia. Na pytanie, dlaczego za wszelką cenę starali się oni powrócić do szkół, odpowiedź była prosta – by tam „pod płaszczykiem wykładania religii uprawiać swoją reakcyjną propagandę”⁶⁸. Aby zostać zaliczonym do grupy wrogów i otrzymać etykietę „zacofaniec reakcjonista”, wystarczała aktywność „w ruchu młodzieży katolickiej” (ks. Antoni Pietas – wikariusz katowickiej parafii św. św. Piotra i Pawła)⁶⁹.

W styczniu 1949 r. terenowe organizacje partyjne miały przekazać do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dane o „reakcyjnej działalności kleru”. Należało podać m.in. informacje o formach jego wrogiej aktywności: na terenie szkół, w organizacjach młodzieżowych (Związku Młodzieży Polskiej, Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, Służbie Polsce, Związku Harcerstwa Polskiego), Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Sodalitacji Mariańskiej, Caritas oraz penetracji „partyjnych organizacji i innych”. Telefonogram w tej sprawie trafił do komitetów powiatowych i miejskich PZPR na terenie województwa na początku stycznia⁷⁰. Pismo, w formie ankiety, zawierało m.in. pytanie o stosunek duchowieństwa do polityki rządu. Zawierało już wtedy sugestię negatywnego nastawienia duchowieństwa, skoro w kolejnym punkcie należało wskazać „formy wrogiej działalności kleru w ostatnim okresie”. Powiatowe i miejskie władze partyjne, zwykle w ostatnich dniach stycznia, przesyłały charakterystyki duchowieństwa na swoim terenie.

W zasadzie ze wszystkich stron województwa przyszły podobne odpowiedzi, wskazujące na niechęć duchowieństwa do partii, rządu i ówczesnej rzeczywistości (zob. tabela nr 1). Najbardziej dramatyczny obraz sytuacji nakreśliły powiatowe władze partyjne w Grodkowie (gdzie wspomniano o wściekłym ataku kleru na reformy, o inspirowaniu protestów w szkołach oraz o antyspółdzielczej propagandzie)⁷¹, a także

⁶⁶ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 374.

⁶⁷ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KW PPR w Katowicach za październik 1948 r., k. 8.

⁶⁸ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 369.

⁶⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Charakterystyki duchowieństwa (Bielsko – powiat, Katowice – miasto) [1949 r.], k. 3.

⁷⁰ *Ibidem*, Pismo KC PZPR do KW PZPR w Katowicach, 7 I 1949 r., k. 334.

⁷¹ KP PZPR w Grodkowie napisał do władz wojewódzkich: „Ustosunkowanie się kleru w powiecie grodkowskim w całości jest wrogie do partii, do uchwał kongresowych, a zwłaszcza do kwestii rozdziału Kościoła od państwa, dalej wrogie nastawienie przejawia się również [sic!] do sześcioletniego planu rozbudowy [...]. Szczególnie wściekły atak przypuszcza na nowe reformy, w szkolnictwie prowadzą szeroką

KM PZPR w Zabrzdu (gdzie „stosunek kleru do polityki rządu” i do ustroju określono jako „całkowicie negatywny”, zwracając przy tym uwagę na rzekomo proniemieckie postawy duchowieństwa)⁷².

Poważne zarzuty pod adresem duchowieństwa wysunął KM PZPR w Bielsku: „Kler w niektórych wioskach bawi się w politykę i jest jedynym siewcą propagandy antyrządowej i straszeniem kołchozami”⁷³. Powiatowe władze partyjne w Pszczynie i Głubczycach zarzucały z kolei kapłanom rozsiewanie wrogiej szeptanej propagandy, „ażeby nie wstępowała obywatela do partii politycznych i organizacji młodzieżowych”⁷⁴, a także zwalczanie partii politycznych, urzędników państwowych i organizacji demokratycznych – ZMP, Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – oraz namawianie wiernych do nieczytania prasy partyjnej i pism partyjnych⁷⁵.

Niepokojo się też szerzeniem niebezpiecznych dla władzy poglądów wśród nauczycieli i uczniów (Gliwice⁷⁶ oraz Pszczyna⁷⁷). Zwracano także uwagę na maskowanie nieprzychylnych postaw. KM PZPR w Bytomiu przyznał, że choć „stosunek kleru do polityki rządu jest wrogi, jednak nie ujawnia się to oficjalnie”, a wyrażać się miał „w krytycznych [sic!] rozmowach z ludźmi zacofanymi [sic!] o poglądach wstecznych”⁷⁸. Podobnie władze powiatowe w Oleśnie odnotowały, iż „kler otwarcie nie występuje do krytykowania rządu”, za to „mówią, że obecne czasy są karą bożą za niemoralność ludzką (w przenośni)”⁷⁹. W zasadzie jedynie KP PZPR w Raciborzu nie odpowiedział wprost na pytanie o stosunek duchowieństwa do rządu. W ankiecie w tym punkcie podano, iż „w ostatnim okresie żadnej szeptanej propagandy ze strony kleru nie daje się stwierdzić”, za to „wiadomość o odsunięciu Kościoła od państwa została przez kler przyjęta nieprzychylnie”⁸⁰.

kampanię wśród rodziców dzieci szkolnych, ażeby nie godzili się na usunięcie nauczania religii ze szkół. Specjalnie wrogo nastawia się kler do spółdzielni produkcyjnych, gdzie prowadzi zakonspirowaną anty-spółdzielczą propagandę wśród kobiet na wsi. [...] Reasumując sytuację grodkowską na odcinku kleru, stwierdzić należy, iż jest ona zupełnie jasna, stanowisko kleru jest zdecydowanie wrogie i bezwzględnie posłuszne dyrektywom Watykanu”, *ibidem*, Pismo KP PZPR w Grodkowie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 251.

⁷² Oceniając postawę duchowieństwa jako całkowicie negatywną, zaznaczono: „Nie ma księdza, który by się z tego frontu wylamał. Szereg księży autochtonów nastawionych jest proniemiecko, co wyraża się w przyjmowaniu spowiedzi w języku niemieckim oraz wypowiedziach osobistych, w stosowaniu biernego oporu przy akcji usuwania niemieckich napisów na nagrobkach, w specjalnej opiece nad grobami niemieckimi [...] w tolerowaniu i zatajeniu faktów zakopywania niemieckich tablic w ziemi itd.”, *ibidem*, Pismo KM PZPR w Zabrzdu do KW PZPR w Katowicach o wpływach kleru w mieście Zabrzdu, 28 I 1949 r., k. 187.

⁷³ *Ibidem*, Pismo KM PZPR w Bielsku do KW PZPR w Katowicach, 18 I 1949 r., k. 275.

⁷⁴ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Głubczycach do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 252.

⁷⁵ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Pszczynie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 300.

⁷⁶ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, [I 1949 r.], k. 257.

⁷⁷ W przeciwieństwie do wcześniejszego otwartego sprzeciwu, jaki księża mieli wyrażać z ambon, wskazywano na zmianę taktyki kleru. W styczniu 1949 r. władze partyjne w Pszczynie donosiły, że podjął on walkę bardziej skrytą i podziemną poprzez rady rodzicielskie i młodzież szkolną, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Pszczynie dot. działalności kleru, 31 I 1949 r., k. 301.

⁷⁸ *Ibidem*, Pismo KM PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, [I 1949 r.], k. 269.

⁷⁹ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Oleśnie do KW PZPR w Katowicach, Olesno, 29 I 1949 r., k. 309.

⁸⁰ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Raciborzu do KW PZPR w Katowicach, Racibórz, 29 I 1949 r., k. 241.

Podsumowanie ankiet przyniosło całościową ocenę sposobu, w jaki księża w województwie śląskim odnosili się do ustroju: „stosunek kleru do polityki rządu jest w 80 proc. negatywny, uwidaczniający się wrogimi wypowiedziami na kazaniach”⁸¹.

Tabela nr 1. Ocena postaw duchowieństwa w województwie śląskim przez lokalne władze partyjne, styczeń 1949 r.

Powiat/miasto	Stosunek duchowieństwa do rządu
Będzin m.	„kler prowadzi wrogą propagandę szeptaną”
Bielsko m.	„stosunek kleru do polityki rządu nie jest przychylny”
Bytom m.	„stosunek kleru do polityki rządu jest wrogi, jednak nie ujawnia się to oficjalnie”
Bytom pow.	„gdy chodzi o stosunek kleru do rządu, to z wyjątkiem jednego księdza [...] wszyscy pozostali, a jest ich jedenastu, są nastawieni negatywnie”
Cieszyn pow.	„stosunek do rządu jest negatywny, gdyż same kazania wygłoszone przez nich, a dokładnie analizowane odzwierciedlają ich stosunek do obecnej rzeczywistości”
Gliwice m.	„duchowieństwo ze wschodu jest wrogo ustosunkowane do naszego ustroju, natomiast duchowni autochtoni podkreślają przede wszystkim swoją dzielnicowość i nastawienie proniemieckie, a w dalszej kolejności swój wrogi stosunek do państwa”
Gliwice pow.	„kler, rzecz zrozumiała, jest wrogo ustosunkowany do polityki rządu”
Głubczyce pow.	„stosunek kleru do rządu i polityki jest wrogi”
Grodzów pow.	„stanowisko kleru jest zdecydowanie wrogie i bezwzględnie posłuszne dyrektywom Watykanu”
Kluczbork pow.	„kler na tu[tę]jszym terenie w przeważającej części jest ustosunkowany wrogo do polityki rządu”
Koźle pow.	„stosunek kleru do rządu jest negatywny, wręcz wrogi”
Lubliniec pow.	„jest w większych wypadkach negatywny, wynika to w ich wypowiedziach z ambony”
Olesno pow.	„kler otwarcie nie występuje do krytykowania rządu”
Opole pow.	„tu[tę]jszy kler z wyjątkiem nielicznych jednostek jest negatywnie ustosunkowany do polityki rządu”
Prudnik pow.	„w większości księży naszego terenu wrogi”

⁸¹ Podano przykład ks. Piotra Łowejki i Michała Norka, którzy mieli występować przeciwko granicy na Odrze i Nysie, reformie rolnej i upaństwowieniu przemysłu. Poza tym informowano, że na terenie województwa „kler poprzez odczytywanie listów pasterskich” występuje przeciwko zatrudnieniu ludzi w niedziele i święta oraz przeciwko RTPD, *ibidem*, Opis działalności kleru na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, [II 1949 r.], k. 229.

Powiat/miasto	Stosunek duchowieństwa do rządu
Pszczyna pow.	„stosunek kleru do polityki jest wrogi, gdyż księża z ambon zwalczają partie polityczne, urzędników państwowych i organizacje demokratyczne jak Związek Młodzieży Polskiej, RTPD i pracowników, którzy tej pracy się oddają”
Strzelce Opolskie pow.	„do partii PZPR kler jest wrogo nastawiony”
Tarnowskie Góry pow.	„stosunek kleru do polityki rządu jest negatywny, a częściowo nawet wrogi”
Zabrze m.	„stosunek kleru do polityki rządu i do naszego ustroju jest całkowicie negatywny. Nie ma księdza, który by się z tego frontu wylamał”
Zawiercie pow.	„stosunek kleru do polityki naszego rządu jest wrogi, jakkolwiek nie przejawia się to zbyt jaskrawo na zewnątrz”

Źródło: APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KM PZPR w Będzinie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 278; *ibidem*, Pismo KM PZPR w Bielsku do KW PZPR w Katowicach, 18 I 1949 r., k. 275; *ibidem*, Pismo KM PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, [I 1949 r.], k. 269; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, 1 II 1949 r., k. 259; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Cieszynie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 257; *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach z działalności kleru w na terenie miasta Gliwice, 24 I 1949 r., k. 197; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, [I 1949 r.], k. 257; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Głubczycach do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 252; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Grodkowie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 251; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Koźlu do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 322; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Kluczborku do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 325; *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Lublińcu z działalności kleru na terenie powiatu, Lubliniec, 31 I 1949 r., k. 313; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Oleśnie do KW PZPR w Katowicach, 29 I 1949 r., k. 309; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Opolu do KW PZPR w Katowicach w sprawie wrogiej działalności kleru na terenie powiatu opolskiego, 23 [?] I 1949 r., k. 307; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Prudniku do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 304; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Pszczynie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 300; *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Strzelcach Opolskich do KW PZPR w Katowicach za styczeń 1949 r. o działalności kleru w powiecie strzeleckim, 29 I 1949 r., k. 248; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Tarnowskich Górach do KW PZPR w Katowicach, Odpowiedź w sprawie działalności kleru, 31 I 1949 r., k. 246; *ibidem*, Pismo KM PZPR w Zabrzu do KW PZPR w Katowicach o wpływach kleru w mieście Zabrzu, 28 I 1949 r., k. 187; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Zawierciu do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 249.

Akcja ankietowa w diecezji katowickiej zbiegła się w czasie z odczytaniem 23 stycznia 1949 r. listu pasterskiego bp. Stanisława Adamskiego, w którym krytykował on m.in. usuwanie nauki religii ze szkół. Władze postanowiły nie dopuścić do jego odczytania w kościołach, wysyłając w tym celu delegacje do proboszczów. Była to okazja do ujęcia „najbardziej zagorzałych wrogów ustroju”, którzy nie reagowali nawet na zastraszanie czy groźby władz komunistycznych. W nocnej akcji nachodzenia proboszczów w Chorzowie trzech księży kategorycznie odmówiło podpisania ostrzeżenia o sankcjach za odczytanie listu pasterskiego i wyjaśniło, że są tylko wykonawcami, „a tę sprawę niech załatwią władze zwierzchnie bezpośrednio z bp. Adamskim”⁸².

⁸² *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Chorzowie do KW PZPR w Katowicach w sprawie profilaktycznej akcji „Odczytanie listu pasterskiego”, 24 I 1949 r., k. 265.

W powiecie pszczyńskim odnotowano na przykład, iż proboszczowie w Urbanowiczach, Lędzinach i Murckach „byli wybitnie nastawieni nieprzychylnie do propozycji im stawianych przez władze miejscowe i oświadczyli, że list w całości odczytają bez względu na to, co by ich spotkać miało”⁸³. Z kolei ks. Majer w Dębowcu odczytał list częściowo, ale przy tym oznajmił, iż był u niego wicestarosta i zabronił mu odczytywać całości⁸⁴. W sumie największe pretensje miały władze nie do odczytujących pismo, lecz do jego autora. Biskup Adamski, broniąc się przed zarzutami o wystosowanie „wrogiego” listu pasterskiego, w piśmie do wojewody Bolesława Jaszczuka podkreślał, że nie było w nim zwrotów antypaństwowych. Co więcej, krytyka osób wszczynających akcję antyreligijną niezgodną z intencjami rządu nie była, zdaniem biskupa, wystąpieniem przeciw państwu, „lecz raczej podtrzymaniem autorytetu władz centralnych”⁸⁵. Skierowanie listu pasterskiego do wiernych w sprawach będących płaszczyzną ostrego sporu kościelno-państwowego było przez władze postrzegane jako szczególnie niebezpieczna taktyka walki. Angażowała ona bowiem środowiska „spoza kruchty” i nosiła znamiona wezwania do oporu społecznego. Wywoływała więc nastroje wrogości i kolejne wystąpienia uznawane za antypaństwowe⁸⁶. Z tego powodu autor listu, bp Adamski, stał się wkrótce przedmiotem bezprecedensowego ataku ze strony ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego. W oświadczeniu z marca 1949 r. ordynariusz katowicki został oskarżony o „służalczy stosunek do okupanta hitlerowskiego” i *de facto* prowadzenie „akcji wichrzycielskiej”⁸⁷. Oznaczało to ostateczną zmianę jego postrzegania przez władze i jednoznaczne zaliczenie do grupy hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce najbardziej nieprzyjaznych wobec komunistów.

W tym okresie pojawił się kolejny „wskaźnik wrogości” duchowieństwa. Pierwszym stosunku kapłanów do władz komunistycznych było m.in. posłuszeństwo w wykonywaniu jej postanowień odnośnie do spraw narodowościowych. Odnotowano więc np., że księża Wandrasz i Adamczyk nie zastosowali się do zarządzeń władz w sprawie zmiany imion niemieckich i wciąż noszą „imię niemieckie Rudolf”⁸⁸. W tej sprawie w końcu 1948 r. do Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląsko-Dąbrowskiego wystąpił Edmund Duda, naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego. Przesłał wykaz księży katolickich, którzy „slabo opanowali język polski,

⁸³ Ostatecznie proboszcz w Murckach z odczytania listu w ogóle zrezygnował, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Pszczynie z działalności kleru, 23 I 1949 r., k. 243.

⁸⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Cieszynie z akcji odczytywania listu pasterskiego 23 I 1949 r. w kościołach parafialnych w powiecie cieszyńskim, k. 256.

⁸⁵ *Ibidem*, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do wojewody Bolesława Jaszczuka, Katowice, 29 I 1949 r., k. 79

⁸⁶ Nie były to bezpodstawne obawy. Na przykład w Brzozowicach po odczytaniu tego listu pojawiły się głosy domagające się powieszenia krzyży na ich pierwotnym miejscu, a „na znak protestu opuściło 33 uczni [sic!] szkołę”, *ibidem*, Pismo KP PZPR w Tarnowskich Górach do KW PZPR w Katowicach, Odpowiedź w sprawie działalności kleru, Tarnowskie Góry, 31 I 1949 r. k. 246.

⁸⁷ *Oświadczenie ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie antypaństwowej postawy hierarchii kościelnej i uregulowania stosunków między państwem a Kościołem*, 14 III 1949 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 142–143.

⁸⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Charakterystyka duchowieństwa, [1949 r.], k. 3.

używają języka niemieckiego, względnie gwary zachwaszczanej germanizmami”. Kapłani ci, zdaniem Dudy, hamowali proces repolonizacyjny, wyraźnie osłabiali „ambicję nauczenia się poprawnego języka polskiego” i tym samym szkodzili interesom polityki państwowej. Lista tych „wrogów na polu narodowościowym” obejmowała 76 duchownych ze Śląska Opolskiego (najwięcej – po dwunastu – z powiatów strzeleckiego i kozielskiego), dwóch księży z diecezji katowickiej oraz jednego z Zawiercia (ks. Józef Niederman narodowości szwajcarskiej – administrator parafii Skarżyce)⁸⁹. Obszerniejszy był wykaz duchownych, którzy dotąd nie zmienili imion i nazwisk niemieckich na polskie, przez co „ignorowali zarządzenia władz w kwestii likwidacji śladów niemczyzny”. W sumie doliczono się ich aż 157, z tego najwięcej (27) w powiecie głubczyckim. Według naczelnika Dudy „nastawienie i zachowanie tych księży działa demoralizująco na społeczeństwo, a tym bardziej na młodzież”, stąd prośba do kuratorium, by wymienionym kapłanom odmówiono „prawa nauczania religii, względnie innych przedmiotów w szkołach wszelkiego typu na terenie podległym kuratorium”⁹⁰.

Ideologiczne spojrzenie na kwestie narodowościowe prowadziło do tak daleko idących wniosków jak ten, że to pod wpływem „reakcyjnej polityki Watykanu i powstania separatystycznego rządu Niemiec Zachodnich [...] wzmożyły się [...] wystąpienia elementu niemieckiego szowinizmu”⁹¹. Kościół został więc obciążony odpowiedzialnością za podgrzewanie rewizjonizmu niemieckiego, co w latach późniejszych stało się typowym oskarżeniem. Pretensje do duchowieństwa za odmowę współpracy w akcji repolonizacji zgłaszał też w marcu 1949 r. starosta bytomski. Niektórych kapłanów uznał za „gorliwych zwolenników niemczyzny”, wciąż posiadających prywatne księgozbiory niemieckie⁹².

Poważne zarzuty sprzyjania niemieckości pojawiały się zresztą na terenie Śląska Opolskiego już od 1945 r. Władze ostro reagowały na przypadki posługiwania się językiem niemieckim przez kapłanów zarówno w kościołach, jak i w kontaktach z wiernymi. Już w czerwcu 1945 r. postulowano „wymianę księży i zakonników niemieckich”. Zarzuty używania języka niemieckiego przez księży autochtonów stawiano m.in. w wielu meldunkach władz bezpieczeństwa z terenu powiatu raciborskiego⁹³.

Okazją do kolejnej oceny postaw duchowieństwa stały się obchody 1 Maja w 1949 r. Władze partyjne odnotowały wówczas wrogie zachowania ks. Stefana Ba-

⁸⁹ APKat, UWŚl, Społ-Pol, 327, Pismo wojewody śląskiego do MAP, 15 X 1948 r., k. 65–71; *ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Głubczycach do UWŚl, 6 XI 1948 r., k. 72; *ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Niemodlinie do UWŚl, 2 XI 1948 r., k. 73; Pismo Starostwa Powiatowego w Prudniku do UWŚl, 18 X 1948 r., k. 75.

⁹⁰ *Ibidem*, Pismo naczelnika WŚP UWŚl Edmunda Dudy do Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląsko-Dąbrowskiego, 16 XI 1948 r., k. 87–95; fragment tego dokumentu opublikowano w: *Reprezje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 151–153.

⁹¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/23, Sprawozdanie z pracy Komitetu Powiatowego i Miejskiego PZPR w Opolu na odcinku młodzieżowym, 29 III 1950 r., k. 148.

⁹² Chodziło m.in. o ks. Feliksa Komora z parafii św. Rodziny w Bobrku, S. Rosenbaum, A. Dziurok, *Reżim komunistyczny w Bytomiu w latach 1945–1956* [w:] *Bytomskie martyrologium powojennych lat...*, s. 54.

⁹³ R. Niklewicz, *Społeczeństwo a władza na ziemi raciborskiej...*, s. 191, 194–195.

lasińskiego z parafii Żarki i ks. Józefa Thielego z Szopienic. Obaj mieli przeszkadzać w manifestacji pierwszomajowej, gdyż kazali wówczas bić w dzwony⁹⁴.

Wykorzystywano każdą okazję, by duchownych postawić w sytuacji wymagającej jednoznacznej deklaracji, opowiedzenia się po stronie władzy lub przeciwko niej. W sierpniu 1949 r. w skali całego kraju realizowano jedną z pierwszych takich masowych akcji, która stanowiła swoisty sondaż na temat poglądów politycznych duchowieństwa. Pretekstem był dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z 5 sierpnia 1949 r. Przy „nieoficjalnym udziale partii i organów bezpieczeństwa” starostowie i prezydenci miast przeprowadzili rozmowy z proboszczami i administratorami parafii z terenu województwa śląskiego. Zebrany materiał pozwolił na dokonanie podziału duchownych na trzy grupy: „nieustępliwych i zdecydowanych wrogów”, „element bierny i wachający [sic!] się” oraz „księży, którzy będą szli na rękę rządowi”. Do wrogów zaliczono wówczas 30 proc. kapłanów⁹⁵.

Analizie można poddać już same dane dotyczące księży, którzy nie stawili się na rozmowy z władzami. Z ogólnej liczby 740 wezwanych na rozmowy nie zgłosiło się 112 (czyli 15 proc.). Aż 96 z nich usprawiedliwiło jednak swoją nieobecność, a jedynie 16 po prostu zignorowało wezwanie i nie wytłumaczyło absencji. Faktem jest jednak, że przy tak powszechnej mobilizacji aparatu państwowego i presji wywieranej na kapłanów ponad stu z nich nie przyszło na urzędowe wezwanie na rozmowy. Bardziej wymowne są oczywiście dane dotyczące „negatywnej” księży podczas tych rozmów. Ostatecznie doliczono się 211 „wrogich wypowiedzi”, co oznaczało, że dokładnie 1/3 wszystkich kapłanów, którzy się zgłosili, odniosło się do posunięć władz nieprzychylnie⁹⁶. Najwyższy „wskaźnik wrogości” (odsetek księży, którzy wypowiedzieli się negatywnie) odnotowano w Katowicach (60 proc.), powiecie pszczyńskim (45 proc.) oraz na terenie niektórych miast i powiatów Śląska Opolskiego (w powiatach niemodlińskim – 67 proc., strzeleckim – 48 proc., opolskim – 43 proc., w Opolu – 50 proc. oraz Zabrze – 45 proc.)⁹⁷. Szczegółowe dane z rozmów zaprezentowano w aneksie (tabela nr 6). Do najgorszych wrogów zaliczono wówczas m.in. ks. Pawła Lubinę z Siemianowic, który stwierdził, że dekret rządowy jest nonsensem i stanowi ingerencję w sprawę

⁹⁴ Ksiądz Thiele dodatkowo wyszedł w tym czasie z procesją wokół kościoła. Jak odnotowano: „rezultatu zamierzonego nie osiągnął, albowiem orszak za nim był bardzo skąpy, gdyż składał się wyłącznie ze starych kobiet i dziadków”, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Manifestacja 1-majowa, k. 107.

⁹⁵ AIPN, MBR, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 298.

⁹⁶ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Zestawienie danych z akcji rozmów z proboszczami i dziekanami na terenie województwa śląskiego, [VIII 1949 r.], k. 95–96; według nazbyt optymistycznych danych przedstawionych na posiedzeniu katowickiej Egzekutywy KW PZPR jedynie „około 5 proc. wezwanych księży wypowiedziało się negatywnie, mówiąc, że w sprawach kościelnych autorytetem dla nich jest biskup i jego tylko zarządzenia będą wykonywali. Pozostałe 2 proc. księży stwierdziło otwarcie, iż dekret im się nie podoba, ale będą go wykonywali, albowiem nie mają innego wyjścia”, APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie oświadczenia rządu oraz dekretu odnośnie do uchwały watykańskiej, 21 VIII 1949 r., k. 47.

⁹⁷ W powyższym wyliczeniu nie uwzględniono Zawiercia, gdzie jedyny wezwany kapłan wypowiedział się negatywnie („wskaźnik wrogości” osiągnął więc 100 proc.) czy Dąbrowy Górniczej, gdzie z dwóch wezwanych kapłanów jeden został zaliczony do wrogów, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Zestawienie danych z akcji rozmów z proboszczami i dziekanami na terenie województwa śląskiego, k. 95–96.

Kościola. Tą wypowiedzią zasłużył sobie na określenie „wróg obecnej rzeczywistości – brutal”⁹⁸. Podsumowując akcję rozmów z księżmi, Jerzy Ziętek wskazał na to, jakie należy podjąć działania wobec „nieprzychylnego” duchowieństwa. Postulował, by przeciwników Polski Ludowej „zdecydowanie zlikwidować całym aparatem państwowym i całym wachlarzem sankcji”⁹⁹. Nie ograniczono się przy tym do rozmów z duchowieństwem, ale przeprowadzono wkrótce akcję „spontanicznych” zebrań popierających oświadczenie rządu w sprawie Kościoła. Z niepokojem odnotowywano kolejne akty nieprzyjaznych wystąpień zarówno księży, jak i wiernych¹⁰⁰.

Dane z akcji rozmów z kapłanami prowadzonych przez starostów i prezydentów różniły się od informacji gromadzonych przez UB. Do kategorii wrogów ustroju katowicki WUBP zaliczył w tym czasie jedynie 156 księży¹⁰¹. Należy to tłumaczyć płynnymi kryteriami oceny negatywnych wypowiedzi, jakimi posługiwały się władze administracyjne. Poza tym nieprzychylny stosunek kapłana do jednego aktu prawnego o wydźwięku antykościelnym nie musiał być w każdym przypadku jednoznaczny z ogólnie „nieprzejednaną postawą wrogości” (co było podstawą klasyfikacji aparatu bezpieczeństwa).

Jednym z zarzutów wobec duchowieństwa były oskarżenia o inspirowanie wśród społeczeństwa wrogości do władzy. Za szczególnie niebezpieczne uznawano wpływy księży na wsi, która stała się terenem znaczących przeobrażeń społecznych. Katowickie władze aparatu bezpieczeństwa w listopadzie 1949 r. odnotowywały, że „przy niewątpliwej inspiracji kleru” „na odcinku wiejskim wrogie elementy wzmogły szepitaną propagandę wokół spółdzielni produkcyjnych i Związku Radzieckiego”¹⁰². Według propagandy komunistycznej księża mieli na różne sposoby wpływać nawet na obniżenie mobilizacji ludności wiejskiej do pracy. We wrześniu 1949 r. z województwa śląskiego donoszono, że „pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i prób elementów reakcyjno-klerykalnych, by odciągnąć ludzi od intensywnej pracy – zboże zostało zebrane i zwiezione”¹⁰³. Z kolei w powiecie katowickim, gdzie znacząca część ludności wiejskiej była równocześnie zatrudniona w przemyśle, zwrócono uwagę na

⁹⁸ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z odpisu protokołu sporządzonego przez starostę [powiatu katowickiego, 1949 r.], k. 82.

⁹⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie Jerzego Ziętka z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 12 VIII 1949 r., k. 76.

¹⁰⁰ Do negatywnych zjawisk zaliczono reakcję zgromadzonych na zebraniu w Fabryce Konfekcyjnej w Bytomiu, którzy „demonstracyjnie powstrzymali się od głosowania”. Z kolei na zebraniu Ogniska Nauczycielskiego w Zawierciu 21 marca jedna z nauczycielek, poparta okłaskami dwóch innych, „gloryfikując pracę kleru na polu oświatowym, oświadczyła, że rezolucji nie popiera” (APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 IV 1949 r., k. 17). W tym samym dniu podczas zebrania w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego na dwustu uczestników odczytaną rezolucję przyjęła „jedna połowa, w dyskusji nie zabierano głosu, nastroj na spotkaniu pogrzebowy”. Po zebraniu pojawiały się następujące komentarze: „Gdybyś był podniósł rękę, byłbyś się spotkał z mordobiciem” (APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Rybniku z akcji „oświadczeniowej”, Rybnik, 23 III 1949 r., k. 330).

¹⁰¹ AIPN, 0648/145/1, Wyciąg z raportu okresowego WUBP za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 48.

¹⁰² AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1 XI–30 XI 1949 r., k. 421.

¹⁰³ *Ibidem*, 316, Raport miesięczny WUBP Katowice o pracy aparatu po linii wsi, 5 IX 1949 r., k. 49.

„szczególnie złośliwą intensywną propagandę kleru wzywającą wszystkich katolików do pójścia w niedzielę do kościoła”. Miało to powodować „odciąganie od pracy i nawet zmniejszanie produkcji”¹⁰⁴.

Wrogą działalność duchowieństwa dostrzeżono również „na odcinku przemysłu”. Według katowickiego UB, księża starali się tam „poprzez swoje wtyczki różnymi sposobami paraliżować” osiągnięcia władz. Zarzut dotyczył także organizacji różnych nabożeństw, „aby oderwać ludzi od pracy”, i nawoływania, „że jeden dzień w tygodniu należy poświęcić Bogu”. Oskarżano „kler”, iż chce odegrać rolę „opiekuna”, atakując współzawodnictwo pracy jako formę zmuszania ludzi do nadmiernego wysiłku itd.¹⁰⁵ Te argumenty pojawiały się również w kolejnych latach. Na przykład w sierpniu 1951 r. UB odnotował „wzmogoną działalność reakcyjnego kleru” w środowiskach robotniczych, odnotowując „piętnaście wystąpień kleru skierowanych przeciwko współzawodnictwu i pracy w niedzielę oraz święta”¹⁰⁶. Podobną działalność zaobserwowano w okresie Bożego Narodzenia w 1952 r., gdy niewykonanie planu miesięcznego tłumaczono wykorzystywaniem „przez wroga uczuć religijnych ludności”¹⁰⁷.

Kolejne oceny postaw i charakterystyki duchownych pozwalały władzom partyjnym na dokonanie głębszej analizy problemu. W grupie „księży wrogów” wyróżniono dodatkowo kategorie czynnych i biernych. W październiku 1949 r. na 1300 księży w województwie śląskim ok. 50 proc. z nich (czyli ok. 650) władze partyjne uznały za zdecydowanie wrogo nastawionych do nowego ustroju – czynnych. Kolejne 20–25 proc. duchowieństwa mieli stanowić kapłani wrogo nastawieni – bierni¹⁰⁸. Do tego z pewnością można jeszcze dodać kategorię „zakamuflowanych wrogów”. Władze „demaskowały” bowiem kapłanów pozornie lojalnych lub neutralnych. Powiatowy Komitet PZPR w Bytomiu ocenił, że poza jednym księdzem wszyscy pozostali (jedenastu) na terenie powiatu prezentują negatywny stosunek do rządu, jednak „część z nich jest tylko dość sprytna i słusznie oceniając sytuację, chce uchodzić za pozytywnych”¹⁰⁹. Podobnie było jednym z kapłanów z powiatu gliwickiego, który został określony jako „człowiek o niezwykle dużej przebiegłości i chytrności, udaje lojalnego wobec państwa, w rzeczywistości jest to wróg Polski. Podczas wyborów

¹⁰⁴ *Ibidem*, 316, Raport miesięczny WUBP Katowice o pracy aparatu bezpieczeństwa na wsi w województwie śląsko-dąbrowskim, 4 VIII 1949 r., k. 43.

¹⁰⁵ *Ibidem*, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 435.

¹⁰⁶ *Ibidem*, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1951 r., k. 106.

¹⁰⁷ „Wróg inspirował załogi poszczególnych kopalń do niestawienia się do pracy, względnie do jej wczesnego opuszczenia w okresie między 24 a 31 XII 1952 r.” (wypadki takie odnotowano w Kopalniach: „Kleofas”, „Mikulczyce”, „Jowisz” i „Makoszowy”), *ibidem*, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1952 r., k. 311.

¹⁰⁸ AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 92; w notatce dla KC PZPR z grudnia 1949 r. znalazło się zdanie: „Na ogólną ilość 1300 księży działających na terenie województwa olbrzymia większość to świadomi i zdecydowani wrogowie Polski Ludowej”, *Opracowanie o sytuacji ludności autochtonicznej, XII 1949 r.* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 2, s. 533.

¹⁰⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, Bytom, 1 II 1949 r., k. 259.

namawiał ludność, ażeby nie głosowała na listę nr 3, bo ona reprezentuje PPR, to jest komunistów”¹¹⁰.

W związku z akcją zbierania podpisów pod apelem pokojowym (tzw. Apel sztokholmski – orędzie wystosowane w 1950 r. przez Światową Radę Pokoju wzywające do plebiscytu w sprawie zakazu używania broni atomowej) wiosną 1950 r. władzom po raz kolejny udało się wyodrębnić grupę księży, którzy uchylali się od współpracy. Na przykład apelu nie podpisał cały personel katowickiej kurii (piętnaście osób), a w terenie zdarzały się odmowy sygnowania go przez poszczególnych kapłanów. Jeden z nich np. nie przyjął „trójki pokojowej”, lecz „kazał podpisać za siebie kucharce”, zaś w kilku przypadkach duchowni zamiast podpisów umieszczali adnotację: „Popieram pokój głoszony przez Chrystusa”¹¹¹.

Według władz partyjnych na początku 1950 r. najgorzej wyglądała sytuacja w Katowicach i Chorzowie, gdzie wszyscy księża byli „wrogo ustosunkowani i ślepo posłuszni biskupom”, a wszystkie zarządy Caritasu zostały rozwiązane. Zwrócono przy tym uwagę na wrogą działalność bp. Bieńka oraz bp. Kominka, który miał na Śląsku Opolskim nawoływać niektórych kapłanów do „wrogiej roboty”. Zaufanymi bp. Kominka mieli być: ks. Jakub Zakrzewski w powiecie niemodlińskim, ks. Dzbanuszek w powiecie strzeleckim i proboszcz z Raciborza. Z kolei na zlecenie bp. Bieńka przeciwko władzom państwowym mieli występować: dziekan Gerard Bańka w Chorzowie, księża z powiatu rybnickiego (Karol Brzoza, Robert Pucher, Jan Tomala, a „szczególnie najgroźniejszy” był dziekan Franciszek Palarczyk), ks. Alojzy Walla i katecheta Adolf Kocurek w powiecie bielskim. Na miano „zdecydowanych wrogów” zasłużyło ponadto siedmiu księży z powiatu pszczyńskiego (Paweł Jochemczyk, Ignacy Rembowski, Franciszek Kałuża, Jan Wodarz, Emanuel Francuz, Mieczysław Jesionek i Kumoszek [prawdopodobnie Franciszek Kuboszek]) oraz cieszyński proboszcz ks. Teodor Lichota, prowadzący „wybitnie aktywną działalność”¹¹².

Inicjatywa powołania ruchu „księży patriotów” oznaczała automatyczne zepchnięcie na pozycje niepatriotów wszystkich kapłanów dystansujących się od tego projektu. Dodatkowym elementem wymuszania lojalności na całym duchowieństwie była konieczność składania przysięgi na wierność PRL. Niektórych duchownych uznanych za wrogów po prostu nie wzywano do jej złożenia, czekając, aż sami zgłoszą się do odpowiednich władz¹¹³. Dzięki temu doprecyzowano klasyfikację księży rozpoczętą przy okazji Apelu sztokholmskiego. Złożenia podpisu pod apelem pokojowym w województwie katowickim odmówiło 118 kapłanów (w tym 23 zakonnych)¹¹⁴.

¹¹⁰ AAN, UdsW, 84/84, Charakterystyka ks. Jana Buhla wysłana przez PPRN w Gliwicach do PWRN RdsW w Katowicach, 25 X 1950 r., k. 581.

¹¹¹ AIPN, MBP, 317, Raport miesięczny szefa WUBP w Katowicach za maj 1950 r., k. 84.

¹¹² AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 96.

¹¹³ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 315.

¹¹⁴ J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych w latach apogeum stalinizmu (1948–1956) [w:] Społeczeństwo – Państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Szczecin, 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000, s. 18.

Dla komunistów ambona stanowiła potencjalne narzędzie propagandy antypaństwowej, dlatego bacznie śledzono kazania w kościołach, tropiąc przejawy „politykowania”. W 1951 r. odnotowano, że na terenie powiatu częstochowskiego odbyły się misje parafialne. Choć nie zanotowano, by prowadzący je duchowni jawnie szerzyli wrogą propagandę, „niemniej jednak uprawiana była w formie zawołowanej frazesowości o boskim pochodzeniu człowieka i w ogóle o nietrwałości i rzekomej sprzeczności z nauką twierdzeń materializmu dziejowego”¹¹⁵. W sierpniu 1952 r. katowicki UB zwrócił uwagę na to, że „charakterystycznym przejawem [negatywnej działalności kleru] było jawne występowanie na ambonach z wrogimi kazaniami, skierowanymi przeciwko Polsce Ludowej”. „Promotorem tej akcji” miał być prymas Stefan Wyszyński, który 15 sierpnia na Jasnej Górze wystąpił z „wybitnie antypaństwowym przemówieniem”¹¹⁶.

Poważne zarzuty wobec duchowieństwa śląskiego postawił w marcu 1952 r. dyrektor UdsW Antoni Bida. Dowodził on, iż „Kościół, zwłaszcza na Śląsku, jest w postępowaniu swoim do władz nieustępliwy, omija władze, nie współpracuje z nimi przez ogłaszanie różnych komunikatów itd.” Stwierdził też, że na nabożeństwa kościelne uczęszczają „elementy niezadowolone z obecnej rzeczywistości, które w ten sposób pragną zadokumentować swoje odmienne zapatrywania polityczne – i tym samym przekształca Kościół swoją działalność religijną na działalność polityczną”¹¹⁷. Dla Antoniego Bida (nazwanego „ministrem wojny religijnej”¹¹⁸) Kościół stanowił więc głównie wspólnotę kontestatorów komunistycznego państwa. Paradoksalnie jednak z jednej strony oburzał się na jego brak aktywności politycznej (bo tak można zinterpretować postulat ogłaszania na ambonie różnych komunikatów władz), z drugiej zaś zarzucał Kościołowi zaangażowanie polityczne kosztem działalności religijnej.

Ważnym testem dla przeciwników władz państwa okazały się „wybory” w 1952 r. Na pytanie: „Jak wróg przeszkadzał w wyborach?”, katowickie władze partyjne wskazały na różne formy takiego działania podjęte rzekomo przez duchownych na terenie województwa. „Przeszkadzanie w wyborach” miało polegać na tym, że „reakcyjny kler” w początkowym okresie organizował „stanowe godziny”, spowiedzi generalne, misje, rozsyłał kleryków na wieś jako agitatorów. Zauważono, iż duchowieństwo, „nie podejmując otwarcie walki przeciwko wyborom”, przeniosło ją „na platformę bardziej wygodną”. Główną jej metodą miały być rzekome „próby rozbicia jedności społeczeństwa poprzez organizowanie walki o nauczanie religii w szkołach”, udzielanie fałszywych informacji o sposobie głosowania, organizowanie wieców w kościołach, skrzynek „prośb

¹¹⁵ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 180.

¹¹⁶ W sprawozdaniu katowickiego WUBP czytamy dalej: „Przemówienie Wyszyńskiego znalazło oddźwięk w innych diecezjach tut[ejszego] województwa (26 sierpnia wrogie wystąpienie ks. Biżyckiego z Bramkowa)”, AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1952 r., k. 262.

¹¹⁷ AAKat, ARz, 653, Sprawozdanie bp. Juliusza Bienka z konferencji z dyrektorem UdsW Antonim Bidą, 28 III 1952 r., k. 73.

¹¹⁸ APKat, ZK Caritas w Katowicach, 4, Artykuł pt. „Kościół katolicki w Polsce Ludowej”, 1954 r., k. 271.

i zapytań”, a nawet posługiwanie się „kościelnymi radiowęzłami”¹¹⁹ (jak należy rozumieć – w celach propagandy antykomunistycznej). Podczas posiedzenia wojewódzkich władz partyjnych zwrócono uwagę (Jerzy Lamuzga), że „pod naporem wielkiego poruszenia w społeczeństwie kler zmuszony był pójść do wyborów, by nie zdemaskować się i nie oderwać od społeczeństwa”. Zastrzeżono jednak, iż był to swoisty wybieg taktyczny i nie można się tym uspokajać, ale „trzeba widzieć wroga, który w danej sytuacji zmuszony był do takich, a nie innych kroków”. Nawet szef katowickiego WUBP Józef Jurkowski przyznał, że „wróg zmienił taktykę, że w danym wypadku zdecydował wycofać się”¹²⁰. Z jednostkowych nieprzychylnych zachowań duchownych podczas głosowania odnotowano dwa przypadki „wrogiej” postawy: „Księża Kopec [Tadeusz Kopec] z gminy Opatów i [Władysław] Seweryn ze Złochowic (pow. częstochowski) przybyli do głosowania, lecz kartkę wyborczą zniszczyli i schowali do kieszeni”¹²¹.

Wkrótce do kategorii okazywania wrogości wobec ustroju włączono kolejny punkt – odczytanie listu pasterskiego biskupa katowickiego i zbieranie podpisów pod petycją do władz w sprawie nauczania religii. Akcja biskupów została określona jako „wroga robota”, ale na miano wroga zasłużyli także ci wszyscy księża, którzy nie ulegając naciskom, odczytali list i przeprowadzili akcję podpisową. Zdaniem UB biskupi chcieli w ten sposób „spowodować rozdzwięk wśród społeczeństwa”¹²². Inspiratorów zbierania podpisów spotkała kara w postaci wysiedlenia z diecezji. Usunięci biskupi katowiccy stali się „modelowymi” przykładami wrogiego duchowieństwa w tej diecezji – i to nie tylko bp Stanisław Adamski, którego „hipoteka” była już w tym względzie bardzo bogata¹²³, ale przede wszystkim bp Juliusz Bieniek. Na jego przykładzie można prześledzić różne formy działalności uznawane za wrogie przez przedstawicieli komunistycznego państwa. Było to:

– atakowanie władzy ludowej – w sposób bardziej bezpośredni („Od wyzwolenia w swoich oficjalnych wystąpieniach atakuje władzę ludową. Wypowiedział się na

¹¹⁹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/124, Ocena przebiegu kampanii wyborczej w województwie katowickim, 30 X 1952 r., k. 34–35.

¹²⁰ Jurkowski stwierdził: „Mobilizacja partii, silna robota organizacyjna i polityczna zmusiła podziemie i reakcyjny kler do ustępstw w dniu wyborów. Kler w okresie początkowym występował wrogo, ujawniało się to w szczególności podczas pielgrzymek do Częstochowy i Piekar. Oświadczenie Episkopatu i jawne głosowanie bp. Adamskiego, podanie o 6 rano przez radio londyńskie, że w Polsce głosuje się jawnie, dowodzi o tym, że w ostatnim dniu wróg zmienił taktykę, że w danym wypadku zdecydował wycofać się”, *ibidem*, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 30 X 1952 r., k. 9, 13.

¹²¹ AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–30 X 1952 r., k. 281.

¹²² *ibidem*, Sprawozdanie WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1952 r., k. 292.

¹²³ Przy charakterystyce jego wrogiej postawy odnotowano nie tylko jego powojenną działalność, ale także wcześniejszą aktywność od 1900 r. I tak: w latach 1900–1925 biskup miał się specjalizować (w województwie poznańskim) „w rozbijaniu postępowego ruchu społecznego, zwłaszcza robotniczego i jego klerykalnej penetracji”; w latach 1925–1939 jako „działacz chadecji, uległy sanacji, akcjonariusz spółek kapitalistycznych na Śląsku” miał być „wojującym antykomunistą”, a w 1940 r. wydał odezwę do wiernych diecezji katowickiej, w której okazywał posłuszeństwo okupantowi i wzywał do przyjmowania narodowości niemieckiej. Po wojnie biskup miał pozostać na „antyludowych pozycjach”, nie uznawać przemian PRL i oceniać je jako przejściowe. Uznano przy tym, że w latach 1945–1952 tolerował antypaństwowe poczynania reakcyjnego kleru i sam w wystąpieniach dawał upust bezsilnej niechęci do nowego ustroju, A. Dziurok, *Biskup Stanisław Adamski w materiałach SB*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2006, t. 39, z. 2, s. 436–437.

kazaniu: »mimo wyzwolenia nie jest prawdziwa wolność, którą powinniśmy mieć, czekają nas jeszcze ciężkie chwile do przeżycia») lub pośredni (6 maja 1948 r. na uroczystości Sodalicii Mariańskiej w Krakowie w czasie omawiania zasług tej organizacji powiedział m.in. „trzeba silnej wiary i świętości, bo noce ciemności z każdym dniem szykują ataki na Kościół. Zaczepki szatana rozpanoszyły się, musimy być gotowi do walki”);

– kwestionowanie powojennego ładu: „15 sierpnia 1950 r. na uroczystościach kościelnych w Piekarach Śląskich bp Bieniek publicznie potępił współzawodnictwo pracy oraz pracę w niedzielę”;

– nawoływanie do nieposłuszeństwa wobec władzy („Jest współautorem petycji o wrogiej treści, pod którą złożyli podpisy wierni domagający się wprowadzenia nauki religii w szkołach” – listopad 1952 r.);

– wywieranie nacisków na podległych mu księży (25 lutego 1948 r. – „Bp Bieniek wydał zarządzenie zabraniające księżom uczestniczenia w organizowanych zebraniach przez czynniki społeczne”; 12 października 1956 r. – „Po powrocie do Katowic z miejsca przystępuje do dyskryminacji kleru postępowego. Za ich postępowy stosunek do władz zmusza do samodzielnego ustąpienia z placówek parafialnych”¹²⁴).

Masowe represje wobec duchowieństwa diecezji katowickiej jesienią 1952 r. przyniosły moment załamania postaw wrogości wobec władzy. Jak stwierdził jeden z księży z Zabrze: „stawianie w tej chwili zdecydowanego oporu nie ma sensu, gdyż władze państwowe mają wszystko przygotowane, by stworzyć kościół narodowy. Nawet mają wytypowane osoby do objęcia poszczególnych stanowisk w nowej hierarchii kościelnej”¹²⁵. Jednak i w tej sytuacji znaleźli się duchowni, którzy zasłużyli na miano „zdecydowanych wrogów dzisiejszej rzeczywistości”. Ksiądz Henryk Holubars był uważany za „sztandarowego męża wojującego Kościoła, gotowego na każde zawołanie” bp. Adamskiego. Postawiono mu zarzut, że demonstracyjnie odmawiał wszelkiego udziału w różnych zebraniach, zjazdach, konferencjach „księży patriotów”, zaś apel pokoju sygnował, dodając przy tym jednak dopisek: „Jestem za pokojem i za religią”¹²⁶.

Po wysiedleniu biskupów katowickich podstawą do oceny postaw duchowieństwa stał się także stosunek do nowych rządców diecezji. Uznano, że wśród kapłanów jedynie „mniejszość wybitnie reakcyjna” starała się „storpedować posunięcia władz, występuje w obronie wysiedlonych przez władze biskupów, wykazując swoją wrogość między innymi w nieuznawaniu nowego wikariusza kapitulnego poprzez nieodczytywanie jego zarządzeń”¹²⁷. List pasterski wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza pominęła „nieliczna tylko część reakcyjnego kleru”. Do najbardziej wrogich zachowań zaliczono postępowanie dziekana dekanatu mysłowickiego ks. Jana Wodarza, który

¹²⁴ Bp Juliusz Bieniek. *Senior diecezji katowickiej*, wybór i oprac. A. Dziurok, Ł. Marek [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2007, s. 145.

¹²⁵ AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1952 r., k. 305.

¹²⁶ AAN, UdsW, 15/210, Pismo RdsW PWRN w Katowicach do UdsW, 9 XII 1952 r., k. 4.

¹²⁷ AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1952 r., k. 292.

nie rozesłał pisma po parafii, oświadczając, że nie uznaje wikariusza kapitulnego. Wskutek tego postępowania listu nie odczytano w 16 parafiach dekanatu. W inny sposób narazili się władzom dziekani z Lublińca i Cieszyna. Pismo do parafii rozesłali oni drogą pocztową, co spowodowało, że ostatecznie nie zostało odczytane w 53 kościołach tych dekanatów¹²⁸.

Z czasem wśród duchowieństwa diecezji katowickiej narastało coraz większe niezadowolenie z rządów wikariuszy kapitulnych. Aparat bezpieczeństwa donosił o „kampanii oszczerstw” prowadzonej przeciwko ks. Piskorzowi obliczonej „na zdyskredytowanie go w oczach kleru i wiernych”. „Główną sprężyną” tej działalności miał być bp Adamski, a „bezpośrednimi wykonawcami” ks. Schubert i ks. Lewek. UB kompletował materiał m.in. przeciwko ks. Janowi Jaworskiemu (za to, że na Jasnej Górze przekonywał młodzież do brania przykładu z o. Kordeckiego w obronie wiary) i ks. Franciszka Pisuli (za nawoływanie rodziców do tego, aby domagali się przywrócenia nauki religii w szkołach)¹²⁹.

Oslabnięcie oporu części duchowieństwa wobec działań komunistów było widoczne po internowaniu prymasa. Gdy władze domagały się odczytania komunikatu Episkopatu w tej sprawie, na odmowę zdobyło się niewiele duchownych – jedynie w ponad 11 proc. kościołów na terenie województwa nie został on odczytany¹³⁰.

Na fali walki z – „dostrzeżonym” w 1953 r. – zagrożeniem „neohitlerowskim rewizjonizmem”¹³¹ aparat bezpieczeństwa zauważył, że problem ten dotyczy także „odcinka kościelnego”. Tym samym powstała kolejna kategoria wroga – „księdza rewizjonisty”. Uznano wówczas, iż w pierwszych latach po wojnie większość kleru autochtonicznego jedynie „podawała się za Polaków, ukrywając, poza niektórymi wyjątkami, swoje nastawienie proniemieckie”. Gdy w Niemczech nastąpiło nasilenie tendencji rewizjonistycznych, zauważono, że niektórzy z tych księży zaczęli ponoć występować bardziej wrogo w stosunku do Polski Ludowej. Miało się to objawiać w częstszym używaniu języka niemieckiego, zarówno w rozmowach, korespondencji, jak i podczas spowiedzi. Kler autochtoniczny rzekomo wpływał negatywnie na miejscową ludność. W początkach 1954 r. UB uznał, że duchowni autochtoniczni znajdowali się głównie w trzech województwach: opolskim, stalinogrodzkim i olsztyńskim. Liczbę księży diecezjalnych autochtonów w województwie stalinogrodzkim szacowano na ok. 100, z tego w pow. Gliwice – 31, pow. Zabrze – 10, pow. Bytom – 8, pow. Lubliniec – 8, zaś w innych powiatach po kilku (od 1 do 5). Do zakonów, w których na terenie województwa przeważali autochtoni, zaliczono: franciszkanów w Gliwicach (5 zakonników), werbistów w Bytomiu i Rybniku (12) oraz trzy zakony żeńskie (jadwi-

¹²⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1952 r., k. 302.

¹²⁹ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 176, Sprawozdanie kwartalne WUdsBP Stalinogród za III kwartał 1955 r., k. 94–95.

¹³⁰ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 87; mimo zarządzenia władz kościelnych część księży z powiatu lublinieckiego nie odczytała deklaracji Episkopatu (w 11 kościołach), APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 24.

¹³¹ Zob. B. Linek, *Kwestie narodowościowe – problem niemiecki* [w:] *Fundament systemu zniewolenia...*, s. 290–303.

żanki, boromeuszki i prawdopodobnie zakon Najświętszej Maryi Panny). Szczególną uwagę UB zwrócił na siedemnastu księży z województwa stalinogrodzkiego, „znanych ze swego rewizjonizmu”. Można zauważyć, że rewizjonizm był pojęciem bardzo szerokim i obejmował, w przypadku wspomnianych duchownych, szereg różnych zachowań. Zaliczano do nich: posiadanie odznaczenia od władz hitlerowskich, przynależność członków rodziny do organizacji nazistowskich (SS, NSDAP), utrzymywanie kontaktów z „rewizjonistycznymi związkami w Zachodnich Niemczech”, pozytywny stosunek do władz nazistowskich podczas wojny, prowadzenie rozmów w języku niemieckim oraz słuchanie audycji radiowych w tym języku, kwestionowanie trwałości granicy na Odrze i Nysie, wrogi stosunek do Ziemi Zachodnich, namawianie autochtonów do rezygnacji ze starań o uzyskanie obywatelstwa polskiego. Jeden ze wspomnianych kapłanów (ks. Wilhem Porwoł – proboszcz parafii św. Barbary w Bytomiu) zasłużył sobie na miano znanego polakożercy, zaś inny (ks. Mikołaj Kurtz – proboszcz bytomskiej parafii św. Trójcy) miał inspirować ludność autochtoniczną do sprzeciwu wobec objęcia jednej z parafii w Bytomiu przez duchownego z centralnej Polski. Niepokój UB wzbudzało kontaktowanie się księży diecezji opolskiej z województwa opolskiego z tymi zamieszkałymi na terenie województwa stalinogrodzkiego. Poważnym autorytetem wśród kleru autochtonicznego w diecezji opolskiej cieszył się szczególnie ks. Franciszek Pieruszka z Zabrza, do którego w różnych sprawach przyjeżdżali księża autochtoni¹³². Ostatecznie pięciu z tych kapłanów zostało usuniętych z zajmowanych stanowisk za rzekomą „działalność rewizjonistyczną”¹³³.

O ile łatwo było zostać zakwalifikowanym do kategorii „wrogiemu kleru”, to znacznie trudniej było się tego miana pozbyć. W marcu 1954 r. zastępca szefa WUBP w Katowicach/Stalinogrodzie Jan Stefańczyk przyznał samokrytycznie, że UB nieraz za wcześniej oceniał kogoś jako przeciwnika: „nieraz jedna wroga wypowiedź wy-

¹³² Do grupy 17 najbardziej znanych ze swojego rewizjonizmu księży w województwie stalinogrodzkim zaliczono: Franciszka Pieruszkę z Zabrza, Jerzego Jońcę – proboszcza w Gliwicach-Sońnicy, Antoniego Jokielą – proboszcza w Zabrze-Biksupicach, Antoniego Liszkę – z parafii Łabędy, Wilhelma Porwoła – proboszcza parafii św. Barbary w Bytomiu, Mikołaja Kurtza – proboszcza parafii św. Trójcy w Bytomiu, Jana Dollę – proboszcza parafii św. Józefa w Zabrze, Jana Susa – wikarego parafii św. Andrzeja w Zabrze, Pawła Kittę – proboszcza parafii św. Andrzeja w Zabrze, Jerzego Piszczka – proboszcza parafii Chrystusa Króla w Gliwicach, Jerzego Bączkowicza – proboszcza gliwickiej parafii św. Antoniego, Fryderyka Czernika – proboszcza parafii Brzezinki (pow. Gliwice), Antoniego Thiela – wikarego parafii Ziemięńcice (pow. Gliwice), Wojciecha Rydla – proboszcza parafii Miotek (pow. Lubliniec), Engelberta Henczycę – proboszcza parafii Szemrowice (pow. Lubliniec) oraz Józefa Myrcika – proboszcza parafii Kochanowice (pow. Lubliniec), IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania usług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszania przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręceniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 8, Informacja dotycząca kleru autochtonicznego, 2 II 1954 r., (kopia materiałów AIPN, 01332/4, w aktach śledztwa), k. 1595–1601.

¹³³ *Ibidem*, t. 8, Wykaz księży usuniętych z zajmowanych stanowisk (kopia materiałów AIPN, 01332/4, w aktach śledztwa), k. 1649.

starczy, aby kogoś zrobić wrogiem, co jest niesłuszne”¹³⁴. Partia wyznawała zasadę, iż osoba raz uznana za wroga musi zostać wyeliminowana nawet w sytuacji, gdy jej obiektywna działalność nie świadczyła o wrogiej postawie – jej „pozorny spokój był tylko dowodem przebiegłości”. Taką zjadłość władze wykazały wobec kurialisty częstochowskiego ks. Alojzego Jatowtta, którego usunięto ze stanowisk w wyniku arbitralnych oskarżeń o wrogość wobec ustroju¹³⁵. Referat do spraw Wyznań w Stalinogrodzie w 1953 r. domagał się zawieszenia w obowiązkach ks. Antoniego Godziszewskiego z kurii diecezjalnej w Częstochowie. Ten tłumaczył, że nigdy nie występował przeciwko państwu ani jego urzędnikom, gdyż byłoby to niezgodne z jego sumieniem. Co więcej, deklarował, iż zawsze wypełniał swe zobowiązania wobec państwa, m.in. współpracując z państwowym Caritasem. Jak zauważył Damien Thiriet, ksiądz ten „wygłaszał, być może, kazania piętnujące niektóre nadużycia władzy przez PZPR, godzące w Kościół. Z punktu widzenia Kościoła nie był to atak na państwo, lecz wystarczył, aby zaklasyfikować księdza jako wroga ustroju”¹³⁶. Skupienie się jedynie na wymiarze religijnym posługi duszpasterskiej nie oznaczało, że duchowny pozostawał poza kręgiem podejrzanych. Gorliwe głoszenie prawdy, nawet bez odniesienia do realiów politycznych, dla komunistów często oznaczało podważanie samych podstaw ustroju. Wyjątkowe przeczulenie na tym punkcie prowadziło do tak zaskakujących konstatacji, jak ta związana z „wrogą propagandą na temat zaćmienia słońca”, którą miały szerzyć głównie „elementy klerykalne”. Zagrożenie dostrzegano w tym, iż w Zabrze pojawiły się pogłoski, że w wyniku zderzenia Słońca z Księżycem nastąpi koniec świata, a w powiecie kłobuckim notowano zjawisko masowych spowiedzi¹³⁷.

Specyfika pracy aparatu bezpieczeństwa powodowała, że „wroga działalność” była wyjątkowo skrzętnie odnotowywana w sprawozdaniach. Informowano więc o najmniejszych wręcz zagrożeniach i problemach ze strony duchowieństwa. W połowie lat pięćdziesiątych sytuacja „na odcinku kleru” uległa uspokojeniu, dlatego np. w listopadzie 1954 r. szef WUdsBP w Stalinogrodzie raportował, że „w obecnym okresie sprawozdawczym nie uzyskano żadnych danych odnośnie [do] wrogiej działalności kleru katolickiego”¹³⁸. Także w maju 1955 r. nie otrzymano „żadnych sygnałów o aktywnej działalności innych wrogich środowisk jak endecja, kler względnie ugrupowania kułackie”¹³⁹. W następnym miesiącu było podobnie: „Jaskrawych faktów wrogiej działalności ze strony reakcyjnego kleru nie zanotowano”¹⁴⁰. Nie znaczy to, że prze-

¹³⁴ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznych stanowiących przestępstwa wykroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy UB w Katowicach i innych miastach, 39/02/Zk, Protokół odprawy zawodowej, 18 III 1954 r., b.p.

¹³⁵ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 225.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 145–146.

¹³⁷ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–30 XI 1954 r., k. 86.

¹³⁸ *Ibidem*, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–30 IX 1954 r., k. 159.

¹³⁹ *Ibidem*, 176, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 V 1955 r., k. 59–60.

¹⁴⁰ *Ibidem*, 176, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–30 VI 1955 r., k. 68.

ciwnicy „na polu wyznaniowym” zniknęli. W tym czasie w sprawach ewidencyjno-obszernych stalinogrodzkiego UB przewijały się 133 osoby – „znani z wrogiej postawy wpływowi” duchowni świeccy i zakonni oraz „aktyw katolicki”¹⁴¹. Według informacji tow. Nieszporcka przedstawionej 24 października 1955 r. podczas Egzekutywy KW PZPR ok. 15 proc. duchowieństwa w województwie „to spadkobiercy reakcyjnych elementów kleru, wychowankowie reakcyjnych biskupów o wybitnie wrogim nastawieniu do naszego ustroju państwowego”¹⁴². Z kolei dane WUdsBP w Stalinogrodzie z lutego 1956 r. wskazywały na to, że na 880 księży diecezjalnych na terenie województwa ok. 250 reprezentowało „wybitnie wrogie nastawienie do Polski Ludowej”. W grupie tej znalazło się aż 29 kapłanów autochtonów – z 53 zaliczonych do tej kategorii¹⁴³. Według informacji zebranych przez referaty wyznaniowe wśród 726 księży w województwie katowickim 200 (czyli ponad 27 proc.) zasłużyło na określenie „wrogich”¹⁴⁴.

O wpisanej w logikę systemu komunistycznego nieprzychylności wobec duchowieństwa najlepiej świadczą słowa wypowiedziane przez ppłk. Franciszka Szlachcica, szefa stalinogrodzkiego WUdsBP pod koniec czerwca 1956 r.: „kler to etatowy nasz wróg, niedziałający teraz, ale myślący”¹⁴⁵. Nawet więc brak aktywności był interpretowany jako czas „wrogich knoń”. Dwa miesiące później Szlachcic potwierdził, że „aparatus BP musi traktować każdego księdza jako wroga”, i dodał, iż „to zagadnienie jest teraz najważniejsze, bo mogą nas czekać niespodzianki z tej strony”¹⁴⁶. Swoistym usankcjonowaniem takiego podejścia było wprowadzenie w 1963 r. specjalnych tezek ewidencji operacyjnej kleru. Oznaczało to, że całe duchowieństwo stanowi podejrzaną grupę potencjalnych przestępców.

Neutralność

Neutralność stanowiła najbardziej płynną i niejednoznaczną kategorię klasyfikacji duchowieństwa. Sama w sobie była dla komunistów czymś podejrzany. Milczenie na tematy społeczno-polityczne mogło przecież oznaczać jedynie dobre kamuflowanie wrogości. Starano się dotrzeć do „prawdziwych ocen” każdego duchownego – czyli ustalić jego faktyczne stanowisko wobec ustroju. Według zaleceń władz UB kapłanami neutralnymi należało interesować się przede wszystkim z uwagi na to, że „stanowią oni bazę, z której przyciągać mogą na swoją stronę poszczególnych tzw.

¹⁴¹ *Ibidem*, 176, Kategorie osób w sprawach ewidencyjno-obszernych, Stalinogród, [1955 r.], k. 74.

¹⁴² Wskazano przy tym na największych wrogów – księży: Szuberta, Bieżanowskiego i Rufeisena, APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, k. 4.

¹⁴³ Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*, Katowice 2009, s. 201.

¹⁴⁴ J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych...*, s. 19.

¹⁴⁵ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 303.

¹⁴⁶ *Ibidem*, Protokół z odprawy z naczelnikami i kierownikami jednostek terenowych UB z terenu województwa stalinogrodzkiego, 19 VIII 1956 r., k. 322.

neutralnych księży zarówno wrogowie, jak i pozytywni”¹⁴⁷. W kreowanym czarno-białym obrazie rzeczywistości trudno było znaleźć miejsce na szarą, stąd „neutralni”, jako jeszcze niepozyskani, nieprzekonani lub nieuświadomieni, znajdowali się bliżej obozu przeciwnika.

W jednej z charakterystyk grup duchowieństwa z Katowic i Bielska (prawdopodobnie z 1949 r.) znajdujemy następujące opinie o kapłanach: „skryty i obojętny na wszelkie sprawy społeczno-polityczne i dlatego trudno ustalić jego opinię”; „skryty – nie udziela się”; „do obecnej rzeczywistości **pozornie** [zaznaczenie w oryginale – przyp. A. D.] obojętny”; „umiarkowany, nie dał dotychczas powodów do ujemnych spostrzeżeń”; „na razie zachowuje się spokojnie i aktywnie przeciwko obecnej rzeczywistości nie występuje”; „na razie udaje mu się zachować wszelkie pozory obojętności”; „wrogiego nastawienia w stosunku do Polski Ludowej na razie nie spostrzeżono”¹⁴⁸.

W tych opiniach zauważalne jest przekonanie, że postawa neutralna może wynikać ze skrytości (czyli ukrywania faktycznego stosunku do ustroju) czy umiejętnego stwarzania pozorów obojętności. Widoczna podejrzliwość wobec „neutralnych” kapłanów wyraża się przekonaniem o tymczasowości odnotowanych postaw – stwierdzenia „dotychczas” i „na razie” wskazują, iż kwestią czasu jest odkrycie „prawdziwego” oblicza duchownego. Potwierdza to meldunek partyjny z Nysy, w którym zauważono, że kler nie występuje z żadnymi „czynnymi dowodami swego negatywnego stanowiska” – „nastąpiło »przytulenie się«, skutkiem czego w treści kazań znajdują się jedynie tylko wezwania do czynniejszego życia religijnego”¹⁴⁹.

Brak „nieprzychylnych komentarzy do obecnego ustroju” na terenie Katowic w marcu 1949 r. tłumaczono tym, że kler („będący pod bardzo silnym wpływem i naciskiem kurii biskupiej”) „uniką w kazaniach momentów politycznych, widocznie nie otrzymawszy dotychczas z kurii wytycznych odnośnie [do] zajęcia stanowiska w związku z oświadczeniem ministra administracji publicznej ob. Władysława Wolskiego”¹⁵⁰.

Wydawać by się mogło, że postawa apolityczna nie wzbudzała większych zastrzeżeń władz. W maju 1949 r. WUBP alarmował jednak, iż na terenie Katowic „do rzeczy nadzwyczajnych” należą „niedzielne audycje radiowe ks. Rękasa”. Jak zauważono: „pomimo że treść tych audycji jest na pozór apolityczna, umożliwia klerowi popularyzacji [sic!] i nabrania rozgłosu”¹⁵¹. Oznaczało to, iż władzom przeszkadzały nie tylko wrogie treści, ale i te nawet niegroźne pod względem politycznym, skoro podane w atrakcyjnej formie zyskiwały przychyłność słuchaczy.

¹⁴⁷ *Metody organów bezpieczeństwa w walce z reakcyjną działalnością kleru, 1947 r.* [w:] *Instrukcje i wytyczne pracy operacyjnej przeciwko Kościołowi...*, s. 275.

¹⁴⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Charakterystyki duchowieństwa (Bielsko – powiat, Katowice – miasto), [1949 r.], k. 2–6.

¹⁴⁹ *Ibidem*, Działalność kleru i stowarzyszeń kościelnych według meldunków z terenu za marzec 1949 r., k. 282.

¹⁵⁰ *Ibidem*.

¹⁵¹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 V 1949 r., k. 176.

Podczas akcji rozmów z proboszczami i dziekanami przeprowadzonymi w pierwszej połowie sierpnia 1949 r., m.in. w związku z wydanym dekretem o ochronie wolności sumienia i wyznania, dokonano klasyfikacji zebranych wypowiedzi. Poza pozytywnymi i negatywnymi odnotowano „niezdecydowane, wykrętne i wymijające”. Co ciekawe, stanowiły one najliczniejszą kategorię – w ten sposób wypowiedziało się 221 księży, co stanowiło 35 proc. wszystkich przesłuchanych. „Niezdecydowanych” i „krętaczy” najwięcej odnotowano w powiecie zawierciańskim (80 proc.), kozielskim (65 proc.) oraz grodkowskim (50 proc.)¹⁵².

„Wykrętne” zachowanie było źródłem podejrzeń, że księża faktycznie maskowali swoje negatywne stanowisko i nie chcieli ujawnić prawdziwych przekonań w obawie przed reakcją władz. KW PZPR pisał nawet, iż kapłani ci „pozornie zgadzają się ze stanowiskiem rządu, jednakże wypowiedzi ich są wykrętne, świadczące o niezdecydowaniu albo chęci zadowolenia w równej mierze władz świeckich, jak i kościelnych”¹⁵³. Przy rozmowach zachowywano jednak daleko idącą dowolność interpretacyjną i nawet postawa ewidentnie neutralna mogła być uznana za wrogą. Tak było w przypadku o. Marcina Kuli z gliwickiej parafii pw. św. Rodziny (prowadzonej przez Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny), który na rozmowę stawiał się punktualnie i sprawiając „wrażenie załęknionego”, oświadczył, że on osobiście oraz „pozostali bracia i ojcowie byli lojalnymi, są i będą”. Choć podczas rozmowy mówił niewiele i głównie potakiwał, prezydent Gliwic Marian Mikunicki, na podstawie obserwacji w trakcie objaśniania dekretu, uznał, że „ustosunkowanie się” duchownego było wrogiem¹⁵⁴.

Podczas tej akcji można wskazać także na postawę „mocno neutralną”. Proboszcz z Łabęd ks. Emanuel Malajka oświadczył, iż dla niego sprawa jest jasna, jednak zdania swego nie wypowie, gdyż musi wykonywać zarówno rozkazy przełożonych w Kościele, jak i władz państwowych. Oświadczył mocno: „Dajcie mi spokój o polityce, jestem za stary na takie rzeczy”. W końcu pozwolił staroście na odczytanie dekretu i bez dyskusji pożegnał się i wyszedł¹⁵⁵. Brak wypowiedzi na „tematy aktualne” uznawano za przejaw tchórzliwości¹⁵⁶.

„Tchórzliwość” miała być więc cechą księży biernych i wahających się. Różne lęki, głównie przed przełożonymi, miały ich powstrzymać przed zaangażowaniem w prace na rzecz komunistycznego państwa. W połowie 1951 r. zabrzański Referat do spraw Wyznań stwierdził, że ks. dziekan Antoni Tomczek to „bardzo

¹⁵² W podanych wycieniach odniesiono się jedynie do miasta i powiatów, w których rozmawiano z co najmniej dziesięcioma księżmi. Nie uwzględniono więc Będzina, gdzie obaj wezwani na rozmowę kapłani zostali zaliczeni do tej kategorii, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Zestawienie danych z akcji rozmów z proboszczami i dziekanami na terenie województwa śląskiego, [VIII 1949 r.], k. 95–96.

¹⁵³ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KW PZPR w Katowicach do KC PZPR za sierpień 1949 r., k. 77.

¹⁵⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Protokół z przeprowadzonych rozmów z dziekanem i proboszczami Dziekanatu Gliwickiego, 8–9 VII 1949 r., k. 175.

¹⁵⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie starosty w sprawie rozmów z proboszczami pow. gliwickiego w sprawie dekretu rządowego, sierpień 1949 r., k. 168.

¹⁵⁶ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z odpisu protokołu sporządzonego przez starostę [powiatu katowickiego, 1949 r.], k. 80.

bojaźliwy, lecz i skryty lis”. Powodem tej oceny miał być fakt, iż wspomniany ksiądz nie brał żadnego udziału w życiu społecznym, „w żadnym zjeździe lub konferencji pokojowej”, a nawet w „dzień mającej się odbyć konferencji ucieka z parafii, względnie się ukrywa”¹⁵⁷. Kapłan ten na wezwanie do Prezydium MRN zawsze zjawiał się w towarzystwie jednego lub dwóch członków rady parafialnej. Uznano, że „jakkolwiek bojaźliwy, to jednak b[ardzo] sprytny i dobrze się maskuje, jest on przebiegły i dwulicowy”¹⁵⁸.

Jasnego zaklasyfikowania unikali ci, którzy, według władz, zachowywali się „dwuznacznie”. KW PZPR w Katowicach, oceniając postępowanie duchowieństwa podczas masowych kampanii propagandowych w 1949 r. (w sprawie cudu lubelskiego, przemówienia papieża, uchwały watykańskiej i oświadczenia rządu), uznał, że nie prowadziło ono wyraźnie wrogiej działalności ani też nie zajmowało „zdecydowanego stanowiska w żadnej z powyższych spraw”. Dla władz partyjnych to „milczenie, a równocześnie wzmożona akcja wśród wiernych w formie organizowania pielgrzymek, odpustów, zebrań na probostwach itd.” świadczyły jedynie o zmianie metody postępowania „części reakcyjnego kleru”. O tym, jak dalece księża się maskowali, świadczyć miał fakt, że przy wygłaszaniu kazań starali się „ogłędnie operować słowem”. Stosowali różne alegorie, wskazując „na swoje trudne stanowisko, niepozwalające wyrażać się jasnie”. Zdaniem władz podstępnie eksponowali swoją „cierpiętniczą postawę”, przez co mieli zyskiwać przychylność wiernych. Metoda ta została uznana przez komunistów za „o tyle szkodliwszą, że przesłania właściwe cele reakcyjnej części kleru”¹⁵⁹.

Mimo ciągłych starań władz o większą aktywizację kapłanów dla dobra państwa liczba księży „biernych” nie malała. Z niepokojem odnotowywano choćby brak zaangażowania w kandydowanie do rad narodowych. Aparat bezpieczeństwa informował, że sześciu księży diecezji częstochowskiej wytypowanych do rad narodowych odmówiło kandydowania, tłumacząc się nawalem pracy¹⁶⁰.

Według informacji tow. Nieszporka przedstawionej 24 października 1955 r. podczas Egzekutywy KW PZPR ok. 65 proc. kapłanów „zajęło pozycję bierną”, a „usilowania idą w kierunku przyciągnięcia ich na stronę duchowieństwa postępowe-

¹⁵⁷ Uznano więc, że ks. Tomeczek „nie jest księdzem pozytywnym”: „Na żadne zjazdy nie chce jechać i ucieka przed delegacją, która już nieraz była u niego. [...] Ks. Tomeczek chowa się do szafy przed delegacją, jak to miało miejsce w czasie zjazdu księży we Wrocławiu”, AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/585, Sprawozdanie RdsW w Zabrzę do wyjazdu służbowego 29 VI 1951 r. celem zbadania sprawy co do zamierzonej odbudowy kościoła rzym.-kat. pw. św. Ducha w Zabrzę przy ul. Ks. Bończyka, b.d., k. 48; *ibidem*, Pismo RdsW przy Prezydium MRN w Zabrzę do RdsW PWRN w Katowicach, 26 IV 1952 r., k. 44.

¹⁵⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/585 (kopia), Pismo RdsW przy Prezydium WRN w Katowicach do UdsW, 2 V 1952 r., k. 41.

¹⁵⁹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za lipiec 1949 r., 6 VIII 1949 r., k. 63.

¹⁶⁰ Faktycznie mieli oni czekać na zezwolenie biskupa na kandydowanie, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy szefów PiMUBP oraz naczelników wydziałów operacyjnych, 6 XI 1954 r., k. 69.

go”¹⁶¹. Przytoczone dane świadczą o tym, że według władz postawy księży od końca lat czterdziestych zasadniczo zmieniły się z „wrogich” na „bierne”. Tę tendencję pokazuje choćby przykład ks. Jana Buhla, którego charakterystyka z 1955 r. zawierała informację o zmianie postawy: „do 1949 r. zyskał sobie miano wroga, do roku 1953 miał opinię księdza chwiejnego, a obecnie ma opinię księdza biernego. Przemianę stopniową należy tłumaczyć sytuacją międzynarodową a umocnieniem się PRL na arenie międzynarodowej”¹⁶².

Księża „pozytywni”

Wielu duchownych w pierwszych latach po wojnie spontanicznie włączyło się w życie społeczne, często kontynuując swoją przedwojenną aktywność na tym polu. Księża zasiadali w radach narodowych, komitetach odbudowy szkół, działali w Polskim Czerwonym Krzyżu itd. W początkowym okresie z satysfakcją obserwowano także dużą życzliwość i propaństwową postawę biskupów katowickich. Na szczególne względy mógł liczyć ordynariusz, wobec którego nie podjęto w 1946 r. „akcji kompromitacyjnej” ze względu na to, że prezentował „na ogół pozytywne stanowisko” wobec władz¹⁶³.

Niektórzy kapłani nie tylko szybko zaakceptowali powojenną rzeczywistość, ale też agitowali wiernych na rzecz nowego ustroju. Przed referendum jeden z księży z powiatu raciborskiego nawoływał, by podporządkowali się oni władzom: „mamy wolność jak nigdy”. Niektórzy kapłani wzywali ludność do głosowania „trzy razy tak” w referendum¹⁶⁴.

Podczas kampanii wyborczej do sejmu w styczniu 1947 r. podnoszono argument, że setki katolickich księży podpisało się na listach wyborczych Bloku Demokratycznego. Na łamach „Trybuny Robotniczej” zamieszczono nawet wykaz 58 duchownych z województwa śląskiego, którzy pisemnie poparli kandydatów partii¹⁶⁵. Kapłanów starano się też wciągnąć do pracy w obywatelskich komitetach wyborczych, które zobowiązywano do prowadzenia kolportażu wydawnictw, propagandy słownej czy organizacji wieców. W województwie śląskim do komitetów udało się pozyskać aż 105 księży, co było liczbą dość znaczną w porównaniu z innymi województwami (jedynie we wrocławskim pozyskano ich więcej – 112; w pozostałych – już mniej, np. w województwie pomorskim – 89, łódzkim – 87, olsztyńskim – 3)¹⁶⁶.

¹⁶¹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, k. 18; według danych zebranych przez referaty wyznaniowe wśród 726 księży w województwie katowickim 253 było „biernych”, a 89 „nierozpoznanych”, J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych...*, s. 19–20.

¹⁶² AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/376 (kopia), Charakterystyka ks. J. Buhla sporządzona przez PPRN w Gliwicach, 15 XII 1955 r., k. 7.

¹⁶³ *Ibidem*, k. 24.

¹⁶⁴ R. Niklewicz, *Spółczesność a władza na ziemi raciborskiej...*, s. 198.

¹⁶⁵ *List otwarty do wszystkich Polaków katolików! Do wszystkich ludzi dobrej woli!*, „Trybuna Robotnicza”, 18 I 1947, s. 3.

¹⁶⁶ Cz. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 116.

W związku z wyborami do sejmu wśród duchowieństwa wyselekcjonowano grupę najgorętszych zwolenników nowego ustroju. Należał do nich z pewnością ks. Bolesław Sobczyk z Wólczyna (pow. Kluczbork), nazwany przez UB „prawdziwym demokratą”. Na słowa uznania zasłużył za to, że „jawnie i otwarcie na kazaniach swoich potępia bandy reakcyjne, odprawia msze za zwycięstwo demokracji, za poległych funkcjonariuszy MO i UB”¹⁶⁷. Starosta powiatu raciborskiego donosił, iż proboszczowie trzech parafii (Rudy, Tworków i Kuźnia Raciborska) po mszy św. „na czele swoich parafian udali się do urn wyborczych i otwarcie, i entuzjastycznie oddawali głosy na partię Bloku Demokratycznego”¹⁶⁸.

Na szczególne uznanie władz zasłużyli ci duchowni, którzy podczas kazań wychwalali stosunki panujące w Polsce. Na przykład jeden z księży ze Śląska Opolskiego, dziękując partii za pomoc w wybudowaniu kaplicy, stwierdził: „powinniśmy złożyć posłuszeństwo i szacunek PPR, która popiera i wierzy w Kościół katolicki”. Duże wrażenie na uczestnikach zebrania gromadzkiego wywarło oświadczenie jednego z kapłanów w powiecie rybnickim, który stwierdził, że pierwszy przekaze swą ziemię spółdzielni produkcyjnej. Dodał ponadto, iż już od czterdziestu lat studiuje dzieła Marksa i Lenina¹⁶⁹.

Odnotowywane dotąd jednostkowe przypadki „pozytywnych” zachowań księży skatalogowano na początku 1949 r. W ramach akcji sporządzania charakterystyk poszczególnych duchownych stworzono kategorię „księży pozytywnych” – zaliczano do niej kapłanów, których określano następująco: „lojalny”, „ustosunkowany demokratycznie” lub „przychylnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości”¹⁷⁰. Jednym z kryteriów przynależności do tej grupy było podporządkowywanie się zaleceniom władz. Tak np. za „przychylnie ustosunkowanego” uznano jednego z kapłanów, który w czasie akcji zmiany imion i nazwisk z niemieckich na polskie „jako pierwszy w Katowicach zmienił nazwisko Herman Wilhelm na Jastrzębski Franciszek”¹⁷¹.

Według wytycznych władz do grupy „księży pozytywnych” zaliczano tych, którzy z różnych względów z niechęcią odnosili się do hierarchii kościelnej¹⁷². Każdy przypadek dystansowania się od linii popieranej przez hierarchów uznawano więc automatycznie za akt przychylności wobec władzy ludowej. Tak oto w związku z akcją odczytywania w 1949 r. „wrogiego” listu bp. Adamskiego w niektórych parafiach w powiecie cieszyńskim (Pruchna, Istebna, Brenna) księży oświadczyli, iż list pasterski jest zbyt agresywny. Uznali też, że stan opisany w liście nie jest zgodny z rzeczywistym, sytuacja w ich parafiach wygląda inaczej i pisma nie czytali¹⁷³. Pozytywnie

¹⁶⁷ AIPN Wt, 07/422, Raport specjalny PUBP Kluczbork, 20 II 1947 r., k. 9.

¹⁶⁸ R. Niklewicz, *Spółczesność a władza na ziemi raciborskiej...*, s. 198.

¹⁶⁹ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 378.

¹⁷⁰ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Charakterystyki duchowieństwa (Bielsko – powiat, Katowice – miasto), [1949 r.], k. 2–6.

¹⁷¹ *Ibidem*, Charakterystyka duchowieństwa, [1949 r.], k. 4.

¹⁷² *Metody organów bezpieczeństwa w walce z reakcyjną działalnością kleru, 1947 [w:] Instrukcje i wytyczne pracy operacyjnej przeciwko Kościołowi...*, s. 275.

¹⁷³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Cieszynie z akcji odczytywania listu pasterskiego 23 I 1949 r. w kościołach parafialnych w powiecie cieszyńskim, k. 256.

oceniono także postawę ks. Michała Brzozy z powiatu lublinieckiego, który zamiast kwestionowanego listu pasterskiego odczytał zupełnie inny – dotyczący „grzecznego zachowania się i obchodzenia ze świadkami Jehowy”¹⁷⁴.

Z pewnością za korzystne uznano wszystkie fakty prezentowania jedynie fragmentów listu bądź czytania go w taki sposób, że stawał się zupełnie niezrozumiały dla słuchaczy. Gdy w styczniu 1949 r. funkcjonariusze Sekcji 5 PUBP w Rudzie Śląskiej przybyli do ks. Gawłowskiego, ten oświadczył: „proszę panów, ja jestem księdzem i rozkaz biskupa muszę wykonać, gdyż w przeciwnym wypadku zostanę przez niego ukarany, a gdy wykonam jego rozkaz, to przez was będę karany, co bym nie chciał, gdyż ja chcę żyć, jak żyją inni, ale by zrobić dobrze tak wobec biskupa, jak i was, polecę odczytanie tego listu księdzu, który mówi całkowicie przez nos, i nikt go nie zrozumie, a sam osobiście listu tego czytał nie będę”¹⁷⁵. Działanie w stylu „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek” oznaczało w tej sytuacji faktyczne podporządkowanie się władzy.

Materiałem do analizy stały się wyniki rozmów z księżmi po oświadczeniu ministra Władysława Wolskiego z marca 1949 r. W ocenie akcji „oświadczeniowej” podkreślono, że wprowadziła ona niepokój wśród duchowieństwa, a część kapłanów w poufnych rozmowach ustosunkowała się do oświadczenia rządu pozytywnie, obawia się jednak publicznie dać temu wyraz ze względu na stanowisko wyższej hierarchii kościelnej¹⁷⁶. Można więc mówić o kategorii „poufnie pozytywnych” księży, którzy swoje „demokratyczne” poglądy maskowali przed przełożonymi. W jakim stopniu istnienie tej grupy wynikało jedynie z życzeniowego myślenia w partii, trudno ocenić, choć nie można wykluczyć, że zdarzały się takie postawy asekuracji bądź cichego poparcia władz.

W akcji oświadczeniowej partia uznała za błąd atakowanie całego kleru. Urażony takim postępowaniem czuł się np. ks. Kazimierz Wiatrowy w powiecie głubczyckim, który stwierdził, że jest „przyjacielem ustroju ludowego”, na dowód czego przedstawił dyplom uznania wydany przez Komitet Wojewódzki PPR za dobrą pracę w czasie „wyborów”¹⁷⁷. Jednoznaczne poparcie dla władzy zademonstrował ks. Roman Kopyto, który w Połomi podczas zebrania „ustosunkował się pozytywnie do oświadczenia rządu, apelując równocześnie do zebranych, by podpisywali rezolucję, którą sam dla przykładu pierwszy podpisał”. Z kolei jeden z misjonarzy głoszących kazanie w kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach miał powiedzieć, że „rząd demokratyczno-ludowy nie walczy z religią, oraz wezwał wiernych do odmówienia modlitwy na intencję prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta i rządu”¹⁷⁸.

¹⁷⁴ *Ibidem*, Raport specjalny dot. odczytania listu pasterskiego ks. bp. Adamskiego Stanisława w kościołach powiatu lublinieckiego, [I 1949 r.], k. 317.

¹⁷⁵ AIPN Ka, Teczka personalna TW „Masłowski”, 00233/3139, t. 1, Raport z przeprowadzonej rozmowy z księdzem administratorem Gawłowskim przy parafii im. św. Józefa w Rudzie Śl. w sprawie wydanego przez ks. bp. Adamskiego listu pasterskiego do odczytania na nabożeństwach 23 I 1949 r., k. 42.

¹⁷⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 IV 1949 r., k. 12.

¹⁷⁷ *Ibidem*, k. 18.

¹⁷⁸ *Ibidem*, k. 16–17.

Kolejnym probierzem lojalności duchowieństwa stały się uroczystości 1 Maja w 1949 r. Katowicki WUBP z zadowoleniem odnotował fakt, że ponad 95 proc. księży nie posłuchało bp. Bieńka, który poprzez telefonogramy i gońców miał pouczać proboszczów, by cały dzień urządzali nabożeństwa, a zaniechali jedynie procesji ulicznych¹⁷⁹. Z satysfakcją informowano o udziale księży w manifestacjach pierwszomajowych (ks. Franciszka Kałuży z Mszany, ks. Pawła Hojki z Pstrążnej, ks. Franciszka Białasa z Kielczy, ks. Pawła Ozimka ze Szczedrzyku oraz ks. Józefa Buryana z Goleszowa) lub namawianiu przez nich wiernych do udziału w pochodzie (ks. Adrian Pilot z Ostropy). Na uwagę zasługuje zwłaszcza postawa trzech duchownych. Proboszcz parafii Pawłowiczki (pow. Koźle) ks. Franciszek Bocianek po bokach udekorował bramę kościelną czerwonym sztandarem, zaś w środku flagą biało-czerwoną, a pod nim umieścił napis „Niech żyje 1-szy Maj”. Gdy w zarządzie gminy prosił o wydanie materiału do udekorowania bramy, zaznaczył: „Ja już dawno sercem należę do was”. Drugi przypadek gorliwego poparcia władzy dotyczy ks. Emanuela Grima. Nie tylko zachęcał on wiernych do udziału w manifestacji, ale sam w niej uczestniczył, a nawet przemawiał na wiecu pierwszomajowym. Jeszcze dalej posunął się ks. Roman Kopyto, który sam poprowadził wiernych na miejsce zbiórki, a w defiladzie maszerował w pierwszej czwórce razem z sekretarzem PZPR¹⁸⁰. W Chrzastowicach (pow. Opole) oraz Istebnej (pow. Cieszyn) kapłani błogosławili wyjeżdżających na manifestację¹⁸¹.

Demonstrowanie lojalności wobec komunistów nie zawsze było tak spontaniczne i pełne, jak by się na pozór wydawało. Na przykład informator „Jaskółka” donosił, że podczas konferencji dekanalnej w Kluczborku ks. prof. Franciszek Bajer z Kluczborka mówił, iż księża Robert Płonka i Engelbert Henczyca, którzy sygnowali oświadczenie w sprawie stosunku między państwem a Kościołem, zostali zmuszeni do jego podpisania pod groźbą wysiedlenia¹⁸².

Katowickie władze partyjne interesowały się losami księży pozytywnie nastawionych do władzy ludowej. 10 sierpnia 1949 r. sporządzono wykaz pięciu kapłanów „ukaranych przez kurię biskupią za demokratyczne wystąpienia”. Na liście znaleźli się: ks. Franciszek Frankowski (proboszcz parafii w Gliwicach, „szykanowany przez adm[instratora] apost[olskiego], skutkiem czego przeniósł się do wojska”), ks. Wiktor Sowka (administrator parafii w Gliwach), ks. Józef Rygiel (wikary w Gliwach), ks. Edward

¹⁷⁹ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z raportu specjalnego WUBP w sprawie obchodu święta 1-majowego, 5 V 1949 r., k. 48.

¹⁸⁰ Ksiądz Kopyto został przy tej okazji scharakteryzowany jako kapłan, który w ramach rehabilitacji za wcześniejsze „przewinięcia” (zarzucano mu odstępstwo od narodowości polskiej podczas wojny i próbowa-no wysiedlić) okazywał wyjątkową przychylność władzom komunistycznym. W latach 1946–1948 miał np. wygłaszać patriotyczne i prorządowe kazania, wstąpić do PPS oraz wygłaszać pogadanki na wiecach ZWM. Jako proboszcz w Polomi „we wszystkich swoich poczynaniach” miał dawać dowody „pozytywnego stosunku do Polski Ludowej”, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Manifestacja 1-majowa, [1949 r.], k. 106.

¹⁸¹ *Ibidem*, II/37, Raport specjalny WUBP w sprawie święta 1-majowego, Stalinogród, 5 V 1949 r., k. 168.

¹⁸² AIPN Wr, 07/422, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres 1–31 V 1949 r., k. 66.

Karwot (wikary w Katowicach) oraz ks. Jan Komraus (proboszcz parafii w Czerwionce). Odnotowano także, iż duchowni, którzy „wystąpili demokratycznie” lub publikowali w prasie reżimowej, byli wzywani do kurii, gdzie „otrzymali ostre nagany”¹⁸³. Z zadowolaniem konstatowano, że „posłuszeństwo księży zostało zachwiane”, gdyż „pomimo zakazu Adamskiego i Kominka ok. dziesięciu księży wypowiedziało się w prasie za ustanowieniem stałej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych”¹⁸⁴.

Przeprowadzona w sierpniu 1949 r. akcja rozmów z 740 proboszczami i dziekanami z województwa śląskiego w związku z „oświadczeniem rządu oraz dekretem odnośnie [do] uchwały watykańskiej” przyniosła nadspodziewane dobre dla władz efekty. Donoszono bowiem, że księża zostali zapoznani z dekretem rządowym i według danych partyjnych aż 93 proc. z nich „ustosunkowało się pozytywnie do dekretu, względnie nie ujawniło swojego stosunku”¹⁸⁵. Dane te, przedstawione na Egzekutywie KW PZPR, stoją jednak w sprzeczności ze szczegółowymi zestawieniami z poszczególnych miast i powiatów. Po zsumowaniu wypowiedzi „pozytywnych” (196 – 31 proc.) oraz „niezdecydowanych, wykrętnych i wymijających” otrzymujemy liczbę 417, co stanowiło zaledwie 66 proc. całości. Egzekutywie przedstawiono więc wyjątkowo uspokajającą, optymistyczną wizję duchowieństwa, które – poza nielicznymi wyjątkami – akceptuje politykę wyznaniową władz. Gdyby jednak odnieść się do bardziej wiarygodnych szczegółowych danych, okaże się, że najwięcej wypowiedzi pozytywnych odnotowano podczas tej akcji w powiecie tarnogórskim (60 proc.) i głubczyckim (48 proc.)¹⁸⁶. Choć według zestawienia w powiecie tarnogórskim było 9 wypowiedzi pozytywnych (na 15 księży), to tamtejszy starosta chwalił się, że aż 13 kapłanów (doliczył więc 4 „niezdecydowanych”) było „pozytywnie ustosunkowanych do dekretu” i co więcej, zapewniało go, iż są „lojalnie ustosunkowani do państwa polskiego ludowego”¹⁸⁷.

Podczas rozmów starostowie czy prezydenci miast mogli wysłuchać wielu deklaracji o pełnej lojalności wobec komunistycznego państwa. Na przykład ks. Mieczysław Zawadzki z Będzina miał przyjąć dekret z „wielką radością”, a w imieniu mu podległych księży oświadczył, że „całkowicie zastosują się do obecnego dekretu i będą lojalni do obecnej rzeczywistości”¹⁸⁸. Z pewnością rozmowy miały także dać odpowiedź, w jakim stopniu władza może zaufać kapłanom, stąd nie tylko ogólne pytania o ocenę dekretu, ale także sondowanie, jak dany ksiądz zachowałby się w razie wydania przez

¹⁸³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Wykaz księży ukaranych przez kurię biskupią za demokratyczne wystąpienia, Katowice, 10 VIII 1949 r., k. 100.

¹⁸⁴ Do tego jeszcze dodano „udział księży na kongresie kombatanów”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 IX 1949 r., k. 341.

¹⁸⁵ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie oświadczenia rządu oraz dekretu odnośnie do uchwały watykańskiej, 21 VIII 1949 r., k. 47.

¹⁸⁶ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Zestawienie danych z akcji rozmów z proboszczami i dziekanami na terenie województwa śląskiego, [VIII 1949 r.], k. 95–96.

¹⁸⁷ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie starosty w sprawie odbytej rozmowy z proboszczami pow. tarnogórskiego odnośnie do dekretu z 5 VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, [VIII 1949 r.], k. 177.

¹⁸⁸ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Informacja dotycząca przeprowadzonych rozmów z proboszczami i dziekanami przez starostów i prezydentów miast województwa śląsko-dąbrowskiego, 10 VIII 1949 r., k. 97.

biskupa „wrogię” listu pasterskiego. O tym, że takie rozmowy prowadzono, świadczy choćby wypowiedź ks. Franciszka Czyża z Nysy – stwierdził on, iż poleceń władz duchownych, „które będą przeciwne jego poczuciu obywatelskiemu – nie wykona”. W podobnym duchu wypowiedział się ks. Jan Czerny z Mochowa (pow. Prudnik), który zadeklarował, że „listu pasterskiego (o ile taki by się ukazał) o treści godzącej lub szkalującej rząd ludowy, nie będzie z ambony odczytywał”¹⁸⁹. Daleko w swoich deklaracjach posunął się ks. Piotr Kowolik, który oświadczył, że „zawsze pójdzie drogą lojalną, aby pogodzić praktyki religijne ze stanowiskiem rządu”¹⁹⁰. Podczas rozmowy na temat ekskomuniki papieskiej pełne oddanie zadeklarował ks. Jerzy Heizig (Burgrabica, prawdopodobnie pow. Nysa), który zapewnił nawet: „w razie jakichś wystąpień przeciwko ludowi polskiemu ze strony kurii w sprawie ekskomuniki zwrócę się do prezydium gminnej rady narodowej po instrukcje oraz będę współpracował z władzami gminnymi”¹⁹¹.

Podsumowując sierpniową akcję rozmów z księżmi, Jerzy Ziętek zauważył wzrost liczby kapłanów „przejawiających tolerancyjny kurs do ogólnego postępu życia społecznego”¹⁹². Po oświadczeniu rządowym miała miejsce zmasowana akcja propagandowa obejmująca szereg zebrań „w ośrodkach fabrycznych i wiejskich”. Odnotowano wówczas, że w dwóch przypadkach, w powiecie rybnickim i raciborskim, udział w tych spotkaniach wzięli miejscowi księża, „wypowiadając się całkowicie za oświadczeniem rządu”¹⁹³.

Władze umiejętnie wykorzystały nastroje niepewności wynikające z tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich. Od księży odbierano oświadczenia w sprawie konieczności uregulowania organizacji Kościoła na tym terenie. Władze partyjne donosiły, że udało się od kapłanów uzyskać takich pisemnych deklaracji czternaście, a kolejnych trzech księży (z powiatu nyskiego i oleskiego oraz Gliwic), choć nie złożyło ich na piśmie, „wypowiedziało się pozytywnie na kazaniach”. Zauważono, iż „dzięki umiejętnym posunięciom organizacji partyjnej” inicjatywa zbierania oświadczeń rozwijała się, a z uwagi na długofalowość akcji partia nie wywierała szczególnego nacisku na swoje organizacje terenowe w celu „forsownego jej kontynuowania”¹⁹⁴.

Dożynki w 1949 r. przyniosły władzom partyjnym kolejne obserwacje odnośnie do zachowania duchowieństwa. KP PZPR w Pszczynie donosił, że księża co do zasady nie brali udziału w uroczystościach. Wyjątkiem pod tym względem okazał się kapłan w Łaziskach Górnych. Uczestniczył on nie tylko w części oficjalnej dożynek, ale

¹⁸⁹ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Informacja dotycząca przeprowadzonych rozmów z proboszczami i dziekanami przez starostów i prezydentów miast województwa śląsko-dąbrowskiego, 10 VIII 1949 r., k. 98.

¹⁹⁰ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z odpisu protokołu sporządzonego przez starostę [powiatu katowickiego, 1949 r.], k. 80.

¹⁹¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Notatka z rozmowy z ks. Jerzym Heizgiem, [VIII 1949 r.], k. 157.

¹⁹² AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętka z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 12 VIII 1949 r., k. 76.

¹⁹³ *Ibidem*, [Fragment sprawozdania władz partyjnych z województwa śląskiego, 1949 r.], k. 37.

¹⁹⁴ *Ibidem*, Wyciąg ze sprawozdania KW PZPR w Katowicach do KC PZPR za sierpień 1949 r., k. 77.

również w nieoficjalnej – i „nawet nie odmawiał, gdy częstowano go wódką”¹⁹⁵. Na terenie powiatu kozielskiego podobnie zachował się proboszcz parafii Pawłowiczki, „którego aktywny udział we wszelkiego rodzaju uroczystościach daje się widzieć”. Doceniono także jego czynne uczestnictwo „w życiu spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej w Pawłowiczkach”, gdzie był członkiem zarządu”¹⁹⁶. Umiejętne wykorzystywanie argumentu o możliwości pogodzenia obowiązków obywatelskich z kapłańskimi przynosiło czasem dobre efekty. Na przykład ks. Franciszek Biały z Kielczy w styczniu 1950 r. oświadczył: „ja jako ksiądz wykonuję zarządzenia kurii biskupiej, ale jako Polak wykonuję zarządzenia nowych władz państwowych i tak powinien postępować każdy ksiądz”¹⁹⁷.

Osobnym rozdziałem w klasyfikowaniu duchowieństwa było powołanie ruchu „księży patriotów”. Tym samym kapłani „pozytywni” częściowo stali się grupą bardziej sformalizowaną, a nie tylko postrzeganą dowolnie przez pryzmat kolejnych ocen i charakterystyk. Chociaż przynależność do kategorii „księży patriotów” oznaczała zaliczenie do grupy „pozytywnych”, nie przeszkadzało to w dokooptowywaniu do niej duchownych spoza tego ruchu.

Według klasyfikacji władz partyjnych w październiku 1949 r. na 1300 księży w województwie śląskim ok. 25 proc. z nich zaliczono do kategorii pozytywnych¹⁹⁸. Oznacza to nieznaczny spadek (o 5 proc.) w porównaniu z danymi z akcji letniej. Warto jednak zauważyć, że tym razem uwzględniono wszystkich kapłanów z terenu województwa. Wcześniejsze dane z rozmów obejmowały bowiem jedynie proboszczów i dziekanów, którzy prawdopodobnie zachowywali większą ostrożność w deklaracjach wobec władz, skoro wypowiadali się również w imieniu podległego im duchowieństwa.

Dalsze rozpracowywanie tego środowiska prowadziło do precyzyjniejszych ustaleń odnośnie do postaw konkretnych księży. Pod koniec 1949 r. katowicki WUBP ustalił 71 nazwisk kapłanów, którzy byli znani „ze swego opozycyjnego stosunku do polityki Watykanu”, a w stosunku do rządu byli „pozytywni”, i każdemu z nich prowadził osobną teczkę personalną¹⁹⁹.

Kolejnym sprawdzianem lojalności duchownych było to, jak odnosili się do przejętego przez władze Caritasu. Według raportów UB księży z terenu województwa ustosunkowali się do tej akcji pozytywnie, o czym miał świadczyć ich udział w pracach zarządów przejętej instytucji. Przychyłnej postawy duchowieństwa w tym okresie miały

¹⁹⁵ *Ibidem*, Wyciąg ze sprawozdania KP PZPR w Pszczynie z obchodów dożynek, 13 IX 1949, k. 78.

¹⁹⁶ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Działalność kleru i stowarzyszeń kościelnych według meldunków z terenu za marzec 1949 r., k. 282.

¹⁹⁷ *Ibidem*, UWŚI, Sp-Pol 324/2, Pismo starosty strzeleckiego do UWŚI, 28 I 1950 r., k. 68.

¹⁹⁸ AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 92.

¹⁹⁹ Najwięcej księży „pozytywnych” odnotowano w administraturze opolskiej – 36, potem w diecezji katowickiej – 22, a najmniej pochodziło ich z diecezji częstochowskiej – 13. Według innego zestawienia UB z 1949 r. 56 duchownych rokowało nadzieje na przyszłą współpracę z władzami państwowymi, J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 81.

też dowodzić statystyki dotyczące odczytania z ambon komunikatu Episkopatu o rozwiązaniu Caritasu – na 650 parafii przedstawiono go w zaledwie 28²⁰⁰. Zrealizowana w marcu 1950 r. akcja zbiorów na tę instytucję przyniosła niezłe rezultaty finansowe, m.in. dzięki duchownym, którzy nie tylko ogłosili ją z ambony, ale nawet zezwolili na jej przeprowadzenie w kościołach. Na terenie diecezji katowickiej taka sytuacja miała miejsce w 27 świątyniach (m.in. w Makoszowach, Kończycach czy Strzybnicy), a w kolejnych czterech zbiórki przeprowadzali sami księża. W diecezji opolskiej było takich przypadków jeszcze więcej²⁰¹.

Władze oczekiwały od duchowieństwa aktywnego włączenia się w akcje o charakterze politycznym i społecznym. Z UdsW płynęły wytyczne, by przy okazji Plebiscytu Pokoju wciągać do tej akcji duchownych, stawiając ich przed koniecznością jednoznacznej deklaracji „za pokojem lub wojną”²⁰². Dobrze oceniono akcję zbierania podpisów wśród duchowieństwa w województwie śląskim, zauważając, iż to „nacisk społeczeństwa spowodował, że kler katolicki musiał ustosunkować się do akcji pokoju pozytywnie, mimo różnych czynionych przezeń trudności”²⁰³. Ogółem pod Apelem sztokholmskim podpisało się w województwie 572 księży²⁰⁴.

Władze bacznie obserwowały zaangażowanie poszczególnych kapłanów w tzw. akcje społeczne. Zestawienie zebrań i konferencji księży od 23 kwietnia do 27 czerwca 1951 r. obejmowało aż dziewięć pozycji. W różnych konferencjach, organizowanych głównie przez komitety obrońców pokoju lub Zrzeszenie „Caritas”, w sumie wzięło w tym czasie udział 390 księży, 220 zakonnic i 8 braci zakonnych²⁰⁵. Kapłanów angażowano również do akcji o znacznie niższej randze. Na przykład w sierpniu 1951 r. wojewódzki RdsW zwrócił się do kurii częstochowskiej „z uprzejmą prośbą” „o zapoznanie podległego jej duchowieństwa z akcją walki ze stonką ziemniaczaną”. Chodziło o zapewnienie masowego udziału w akcji, a w „dni robocze nie można ludzi odrywać od normalnej pracy”, dlatego Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się z apelem o przeprowadzenie tej operacji 9 września 1951 r., tj. w niedzielę, od godz. 10 rano. Prośba polegała na tym, by msze odbyły się do tej godziny. Wyrażono przy tym nadzieję, że kuria „spowoduje wzięcie udziału podległego sobie duchowieństwa wraz z całym społeczeństwem w tak poważnej akcji, tj. zwalczanie stonki

²⁰⁰ AIPN, MBP, 317, Raport miesięczny szefa WUBP w Katowicach za luty 1950 r., k. 48.

²⁰¹ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie z przebiegu zbiórki urządzonej przez Caritas 26 III 1950 r. oraz z przygotowania konferencji księży w poszczególnych powiatach województwa śląsko-dąbrowskiego, 1 IV 1950 r., k. 99.

²⁰² Dyrektor UdsW Antoni Bida mówił: „Będziemy żądali, aby hierarchia wzięła udział w plebiscycie, żeby się wypowiedziała za pokojem lub wojną. To jest delikatne zadanie. Trzeba być b. elastycznym, żeby ich nie odstraszyć sztywnością”, AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW z 25 IV 1951 r., k. 252.

²⁰³ Na przykład w Katowicach na 51 księży apel podpisało 43, AIPN, MBP, 317, Raport miesięczny szefa WUBP w Katowicach za maj 1950 r., k. 84.

²⁰⁴ J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych...*, s. 18.

²⁰⁵ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 184–186.

ziemniaczanej”²⁰⁶. Apele te nie pozostały bez echa. Jak czytamy w sprawozdaniu RdsW: „W akcji przeciwstonkowej objeżdżał księży sekretarz OKK [okręgowej komisji księży] ks. Tadeusz Janczak, a księży głosili o szkodniku z ambon oraz uczestniczyli w akcji”²⁰⁷.

Na początku 1951 r. przeprowadzano kolejną akcję sprawdzającą lojalność duchowieństwa. Na przykład na terenie powiatu częstochowskiego zorganizowano zbieranie podpisów pod deklaracją intelektualistów katolickich w sprawie zmiany administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Z 46 księży diecezjalnych deklarację podpisało aż 26. Władze miały przy tym świadomość, że spora część kapłanów udział w tym przedsięwzięciu traktuje jako zło konieczne oraz formę asekuracji przed ewentualnymi represjami, zaś złożenie podpisu „nie odzwierciedla właściwego ich zapatrywania i nie zawsze pokrywa się z ich wypowiedziami”²⁰⁸.

W listopadzie 1951 r. katowicki WUBP wskazał Departamentowi V MBP dwóch kapłanów „najbardziej wyróżniających się w ostatniej akcji skupu produktów rolniczych”. „Zaszczytu” tego dostąpili: ks. Alfons Niederman (proboszcz parafii Skarżyce, pow. Zawiercie) i ks. Wilhelm Rudner (proboszcz parafii Wielowieś, pow. Gliwice). Ten pierwszy nie tylko kilkakrotnie w kazaniach przekonywał do wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, ale nawet podjął z gospodarzami indywidualne rozmowy na ten temat. Podobne apele wygłaszał ks. Rudner, nawołując z ambony, „żeby wszyscy parafianie oddawali ziemniaki, zboże oraz uregulowali państwu zaległości, jak podatek gruntowy, Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, Fundusz Odbudowy Szkół i pożyczkę narodową”, oraz składali ofiary na budowę „stolicy i szkół”²⁰⁹. Nie była to jednak powszechna postawa. Narzekano raczej, tak jak w powiecie pszczyńskim, że kapłani nie biorą żadnego udziału w akcjach społecznych, a jedynie „od czasu do czasu niektóre ogłoszenia ogłaszają z ambon jak na przykład: zebrania Sam[opomocy] Chłopskiej, skup zboża, sprawy podatkowe, akcja uporządkowania bel”²¹⁰.

Przedstawiciele władz starali się zdopingować duchownych do aktywniejszego zaangażowania po swojej stronie. W sierpniu 1952 r. kierownik zabrzańskiego RdsW Michał Biela przeprowadził rozmowę z nowym proboszczem parafii św. Jadwigi, mobilizując go w następujący sposób: „na tem nowym stanowisku trzeba się wziąć trochę dla Polski coś zrobić”. Wskazał na to, że dobrym momentem „wykazania się” będą nadchodzące „wybory”. Wyraził przy tym pretensje w związku z beczynnością księży: „słyszycie, jak kler w Niemczech Zachodnich robi nagonkę, podjudza do odwetu na Ziemi Zachodnie, urządzają różne konferencje przeciwko Polsce, wy

²⁰⁶ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Prezydium WRN w Katowicach do bp. Zdzisława Golińskiego w Częstochowie, 13 VIII 1951 r., dok. nr 46, b.p.

²⁰⁷ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 469–470.

²⁰⁸ *Ibidem*, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 122.

²⁰⁹ AIPN, 0648/145/1, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP Katowice do naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP, 12 XI 1951 r., k. 27; *ibidem*, Raport st. ref. Wydziału V WUBP Katowice Stanisława Wierzby dot. ks. Niedermana i Rudnera, 12 XI 1951 r., k. 28.

²¹⁰ AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 124–125.

jako Polacy powinniście odpowiadać, a wy co? Boicie się kurii. Prawda?” Zachęcał więc do brania przykładu z „zaangażowanej postawy” duchowieństwa niemieckiego, pokazując zarazem, że i na miejscu są tacy kapłani („Popatrzcie na ks. Kowolika, drugi ks. proboszcz Huchracki [chodzi o o. Józefa Chuchrackiego], to są Polacy, to są księża związani z tem ludem z masami i pomagają, czem mogą”)²¹¹.

Momentem sprzyjającym wyselekcjonowaniu lojalnej części duchowieństwa było napięcie wywołane listem biskupów katowickich z listopada 1952 r. (w sprawie nauczania religii w szkołach). Przeprowadzono akcję profilaktyczną w celu zapobieżenia jego odczytaniu w kościołach. Jak odnotował UB: „większa część kleru lojalnie ustosunkowała się do posunięć władz”²¹². Po wygnaniu biskupów śląskich, w ogólnej atmosferze zastraszenia, przeprowadzano szereg rozmów z kapłanami. Starano się nie tylko pozyskać ich do współpracy, ale co najmniej zdobyć gwarancje lojalności. Podatni na tego typu naciski byli szczególnie ci, którzy, tak jak ks. Erwin Muszer, cenili sobie spokój i nie chcieli mieć żadnych zatargów z władzami. W rozmowie z funkcjonariuszem UB oświadczył on, że „jego największym dążeniem jest być lojalnym obywatelem Polski Ludowej”, oraz zobowiązał się do przekazania danych „odnośnie [do] ustosunkowania się poszczególnych ludzi i księży do wypadków zaistniałych w diecezji katowickiej”²¹³.

W związku ze śmiercią Józefa Stalina wikariusz kapitulny Filip Bednorz zarządził, by 9 marca 1953 r. we wszystkich kościołach diecezji katowickiej „dzwoniły dzwony kościelne od godz. 10.00 do godziny 10.10, tzn. przez 10 minut”²¹⁴. Ciekawy meldunek z tej akcji przedstawił referent wyznaniowy z Będzina, który był delegowany przez przewodniczącego PMRN „do uzgodnienia z proboszczem parafii św. Barbary w Koszelewie włączenia się dzwonów tamt[ejszego] kościółka do ogólnopolskiego sygnału żałobnego w związku z pogrzebem Generalissimusa Stalina”. Razem z jednym z zetempowców pojechał do tamtejszego proboszcza ks. Romana Jarosa. Nie zastali go jednak, więc udali się do organisty, gdzie kapłan akurat przebywał. Jak relacjonował referent: „Zanim zdążyłem wyjaśnić przyczynę swojego przybycia, ks. Jaros, uprzedzając, powiedział »pewnie w sprawie dzwonów – właśnie z zegarkiem na stole czekamy na godzinę dziesiątą«”²¹⁵.

Po czyszkach w diecezji katowickiej łatwiej było wywierać naciski na duchowieństwo. Na przykład w październiku 1953 r., po procesie bp. Kaczmarka i internowaniu prymasa Wyszyńskiego, władze naciskały na odczytanie komunikatu Episkopatu w tej sprawie. Napisany pod ich dyktando tekst miał uspokoić wiernych, dlatego władzom zależało na tym, by został przedstawiony we wszystkich świątyniach. Na 466 kościo-

²¹¹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/583 (kopia), Sprawozdanie Michała Bieli kierownika RdsW przy Prezydium MRN w Zabrze ze spotkania z ks. Emilem Kałuskim, 14 VIII 1952 r., k. 10.

²¹² AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1952 r., k. 292, 301.

²¹³ AIPN Ka, 00144/4091 (mf), Raport o zatwierdzenie dokonanego werbunku, 13 XII 1952 r., k. 2–3.

²¹⁴ AAKat, ARz, 181, Pismo wikariusza kapitulnego Filipa Bednorza do dziekanów, proboszczów i rektorów kościołów diecezji katowickiej, 8 III 1953 r., k. 439.

²¹⁵ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/652 (kopia), Meldunek RdsW PMRN w Będzinie, 13 III 1953 r., k. 11.

łów w województwie katowickim odczytano go w 412 (stanowiło to ponad 88 proc. całej liczby i plasowało województwo na czwartym miejscu w kraju)²¹⁶.

Charakterystyki duchowieństwa i dane gromadzone przez referaty wyznaniowe pozwalały szacować, że grupa księży „pozytywnych” w omawianym okresie liczyła 184 kapłanów (na ogólną liczbę 726 opinii zebranych na temat duchownych). „Pozytywni” mieli więc stanowić ok. 25 proc. ogółu księży w województwie katowickim²¹⁷. Podobnymi danymi dysponowały władze partyjne. Przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy PZPR w 1955 r. informacja tow. Nieszporka na temat kleru zawierała m.in. konkluzję, że „w wyniku przeobrażeń ideologicznych i różnorodnych form i metod pracy ok. 20 proc. duchowieństwa w województwie weszło na pozycje społecznie postępowego duchowieństwa, włączając się czynnie do różnych akcji natury gospodarczej i politycznej w terenie”²¹⁸. Ta skala zaangażowania duchownych z pewnością nie odpowiadała aspiracjom władz komunistycznych – tym bardziej że nie chodziło tu o bezwarunkowe poparcie przez tę grupę kapłanów wszystkich działań władz. Z drugiej zaś strony „księża pozytywni” propagandowo byli nośnym przykładem właściwego modelu funkcjonowania kapłana w systemie komunistycznym.

Możemy też zauważyć postawy tzw. lojalności taktycznej. Przesiedlenie pięciu księży „autochtonów rewizjonistów” wywołało wśród duchowieństwa pewien popłoch. Konsekwencją tych wydarzeń był fakt, że „księża autochtoni z terenu Gliwic, którzy obawiają się utracić probostwa, okazują jak nigdy dotąd wiele sympatii dla władz”²¹⁹. W 1951 r. referent wyznaniowy w Zabrze zaliczył ks. Franciszka Pieruszkę do „najlepiej wytresowanych księży w Zabrzu”. Podczas rozmowy kapłan był podobny do „niewinnego baranka”, zachowywał się uprzejmie, grzecznie, dobrodusznie, zapewniał, że pracuje dla Polski Ludowej²²⁰. Referent uznał więc, iż kapłan dobrze opanował technikę maskowania i stwarzania pozorów lojalności.

Niektórych duchownych okazywana im przez władze komunistyczne demonstracyjna życzliwość wcale nie krępowała, a wręcz domagali się nagród za swą „patriotyczną” postawę. Na początku 1955 r. ks. Jan Smogorzewski z Sosnowca napisał do stalinogordzkiego RdsW, że za swoją nieprzerwaną pracę spodziewa się odznaczenia Medalem Dziesięciolecia Polski Ludowej. Choć otrzymał już Złoty Krzyż Zasługi, to jednak uznał, iż należy mu się dodatkowe odznaczenie i sam zgłosił swoją kandydaturę²²¹.

²¹⁶ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 87.

²¹⁷ J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych...*, s. 20.

²¹⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogordzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 18.

²¹⁹ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 VII 1954 r., k. 101.

²²⁰ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/576a, Sprawozdanie Michała Bieli, kierownika RdsW przy PMRN w Zabrzu, z rozmowy z proboszczem parafii św. Anny w Zabrzu, 10 XI 1951 r., k. 54–55.

²²¹ *Ibidem*, 47/634 (kopia), Pismo ks. Jana Smogorzewskiego do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 22 I 1955 r., k. 80.

Klimat odwilży politycznej nie sprzyjał demonstracyjnym gestom poparcia dla słabnącej władzy. Już jednak przełom Października '56 przyniósł zaskakujące czasem deklaracje lojalności. Oto np. ks. Ewald Kasperczyk, znany dotychczas władzy z „wrogiej postawy”, odprawił 22 października mszę św. „za pomyślność tow. Gomułki”. Z kolei w Radzionkowie ks. Teofil Szerbowski zaprosił radę parafialną i „poczęstował ją winem na cześć i pomyślność wyborów na I sekretarza tow. Gomułki”²²².

*

Schematyczny i jednowymiarowy sposób postrzegania Kościoła przez władze komunistyczne prowadził do przyjęcia perspektywy walki z instytucją uznawaną za „partię ludzi wierzących”, obcą klasowo i powiązaną z „agenturą imperialistyczną”. W ramach strategii rozszyfrowania przeciwnika starano się poznać postawę i działalność społeczno-polityczną duchowieństwa, a następnie przypisać je do odpowiednich kategorii: pozytywnej, biernej, negatywnej. Szacunki dokonywane przez władze partyjno-państwowe odnośnie do liczebności poszczególnych grup wskazują na to, że najliczniejsi byli duchowni, których można określić mianem „biernych”, „niezaangażowanych”. Księża „pozytywni” mieli stanowić ok. 20–25 proc. ogółu, zaś „wybitnie wrogie nastawienie do Polski Ludowej” przypisano 15–28 proc. kapłanów w województwie katowickim.

²²² J. Pfaff, *Kapłani w służbie Polsce Ludowej. Księża patrioci powiatu tarnogórskiego (1950–1955)*, „Entrening” 2005, nr 2, s. 70.

3. Struktury aparatu władzy odpowiedzialne za politykę wobec Kościoła

Decyzje w sprawie polityki wobec Kościoła katolickiego zapadały na najwyższym szczeblu partyjnym w Warszawie. Ich realizacją zajmował się aparat partyjno-państwowy na poziomie centralnym i lokalnym. Rozbudowana sieć urzędów, komitetów, wydziałów, sekcji, referatów, prezydiów zajmowała się sprawami, które wchodziły w zakres tzw. polityki wyznaniowej. Na szczeblu lokalnym w aparacie państwowym zajmował się nią początkowo (1945–1950) pion społeczno-polityczny (w Urzędzie Wojewódzkim i starostwach). Od 1950 r. zadania te przejęły specjalistyczne komórki – referaty/wydziały do spraw wyznań. Poza tym pion wyznaniowy cały czas funkcjonował w resorcie bezpieczeństwa. Kluczową rolę odgrywały jednak wojewódzkie władze partyjne, wcielające w życie wytyczne instytucji centralnych. Co najmniej od 1953 r. wzrastała rola struktur lokalnych.

Opracowane w Sekretariacie KC PZPR w 1953 r. ściśle tajne „Tezy w sprawie polityki wobec Kościoła”, przeznaczone wyłącznie do użytku sekretarza KW PZPR, zawierały przekonanie, że polityka partii wobec Kościoła „na obecnym etapie wymaga znacznie głębszego niż dotąd wnikania w te zagadnienia ze strony terenowych instancji partyjnych i prezydiów rad narodowych”. Podkreślono, iż punkt ciężkości w ustaleniu stosunków Kościół–państwo jest w dużej mierze przenoszony ze szczebla centralnego na władze terenowe – przede wszystkim na poziom województwa¹.

Specyficzną cechą województwa śląskiego stanowiła silna pozycja wojewody, którym w latach 1945–1948 był członek najwyższych władz partyjnych – Aleksander Zawadzki. Szarą eminencją władz wojewódzkich był jednak jego zastępca – wicewojewoda (1945–1950), a później (1950–1964) wiceprzewodniczący Prezydium WRN – Jerzy Ziętek. To w dużej mierze on odpowiadał za realizację polityki wyznaniowej państwa. Szczególnie zauważalna była jego rola podczas wysiedlania biskupów katolickich i w okresie rządów wikariuszy kapitulnych.

¹ Zauważono także: „Dotychczasowe stosunki władz wojewódzkich z biskupami i przedstawicielami wyższej hierarchii są bardzo wąskie i ograniczają się na ogół do formalnego komunikowania postanowień władzy itp. Należy stworzyć cały wachlarz środków oddziaływania bezpośredniego i oficjalnego, jak również pośredniego, nieoficjalnego poprzez osoby z inteligencji, wywodzące się politycznie i towarzysko ze środowiska klerykalnego, a które dziś stoją na pozycjach Frontu Narodowego”, AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/W-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, [1953 r.], k. 29–30.

3.1. Aparat państwowy

Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego (1945–1950)

Instytucjami mającymi początkowo koordynować całość polityki wyznaniowej państwa był – od początku 1945 r. – Departament Wyznaniowy Ministerstwa Administracji Publicznej i podległe mu wydziały społeczno-polityczne w urzędach wojewódzkich. Pion społeczno-polityczny na szczeblu wojewódzkim oraz powiatowym/grodzkim zajmował najważniejszą pozycję wśród wydziałów/referatów – był „najbliższy sercu wojewody czy starosty”². Jak dowodziło Ministerstwo Administracji Publicznej w 1949 r., komórki te pełniły funkcję „politycznych doradców i pomocników wojewodów i starostów w przeprowadzaniu politycznej linii rządu”, dlatego przypadła im „w tym względzie szczególna odpowiedzialność i szczególna rola”³.

Sprawy wyznaniowe nie należały początkowo do priorytetowych w działalności pionu społeczno-politycznego, choć już wiosną 1945 r. funkcjonował osobny Oddział Spraw Wyznaniowych (lub Administracji Stosunków Wyznaniowych)⁴. Projekt organizacji wydziałów społeczno-politycznych przesłany z Ministerstwa Administracji Publicznej do konsultacji w październiku 1947 r. przewidywał podział na trzy Oddziały: Społeczno-Polityczny; Narodowościowo-Wyznaniowy oraz Ochrony przed Pożarami i Innymi Klęskami. Oddziałowi Narodowościowo-Wyznaniowemu miały podlegać sprawy mniejszości narodowych, wyznaniowe oraz wyniki ze specjalnych stosunków narodowościowo-politycznych. Szczegółowy podział czynności przewidywał, że oddział ten, w zakresie wyznań, miał się zajmować kwestiami wyznania katolickiego, wyznań chrześcijańskich niekatolickich, niechrześcijańskich oraz statystyki wyznaniowej. Z kolei sprawy stowarzyszeń i związków przydzielono Oddziałowi Społeczno-Politycznemu⁵. Tematyka wyznaniowa ginęła w gąszczu zadań pionu społeczno-politycznego. Gdy w grudniu 1947 r. wojewoda śląski, w związku z podziałem czynności na rok 1948, wskazał 21 spraw, które należały do kompetencji referatów społeczno-politycznych, dopiero na dziewiętnastym miejscu znalazły się zagadnienia wyznaniowe, a na dwudziestym – „sprawy Kościoła, świątyń i cmentarzy”⁶. Skutkowało to tym, że gdy należało np. przeprowadzić pilną akcję związaną z zebraniem informacji o stowarzyszeniach religijnych, referent społeczno-polityczny nie dotrzymał terminów, gdyż – jak tłumaczył – musiał

² APKat, UWŚl Spol-Pol., 6, Opracowanie kierownika referatu społeczno-politycznego Lipowczana pt. „Kwestia referatów społeczno-politycznych starostw grodzkich w związku z likwidacją tychże starostw”, 23 IV 1947 r., k. 7.

³ *Ibidem*, Wytoczne działalności wydziałów społeczno-politycznych, [1949 r.], k. 41.

⁴ Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Akta osobowe Stanisława Małodobrego, M-229, Pismo kierownika Oddziału Personalnego UWŚl do MAP, 8 II 1946 r., b.p.

⁵ APKat, UWŚl Spol-Pol., 6, Zakres działania wydziałów społeczno-politycznych w urzędach wojewódzkich, projekt, X 1947 r., k. 9.

⁶ *Ibidem*, 6, Pismo wojewody Aleksandra Zawadzkiego do naczelnika Wydziału Ogólnego UWŚl, 4 XII 1947 r., k. 17.

przeprowadzić czasochłonny wywiad w terenie, a ponadto miał „też inne sprawy na głowie, jak sprawy weryfikacji, wysiedlenia Niemców”⁷.

Wojewoda śląski z dniem 1 stycznia 1947 zarządził likwidację starostw grodzkich jako oddzielnych urzędów administracji publicznej oraz włączenie agend tychże starostw do właściwych zarządów miejskich. Nastąpiła wówczas pewna degradacja pionu społeczno-politycznego w zarządach miejskich. Jak dowodził kierownik referatu społeczno-politycznego w Katowicach Karol Lipowczan, referaty te „spadły w ramach zarządów miejskich do roli referacików lub oddziałków i straciły zupełnie na znaczeniu”. Twierdził dalej, że w zarządach miejskich „schodzą na plan drugi, podporządkowane zostają innym wydziałom, bądź to ogólnemu, bądź administracyjnemu”⁸.

Zarządzeniem wojewody z października 1948 r. ustalono nową organizację wewnętrzną Wydziału Społeczno-Politycznego, który dzielił się odtąd na trzy Oddziały: Ogólno-Polityczny, Społeczny i Ochrony przed Pożarami i Innymi Klęskami. Sprawami wyznaniowymi miał się zajmować Oddział Społeczny⁹. W porównaniu z wcześniejszym podziałem czynności w kwestiach wyznaniowych miał on dodatkowo obejmować „sprawy bezwyznaniowych”¹⁰.

Wzmożenie ofensywy antykościelnej w 1949 r. przełożyło się na zadania, które miał realizować pion społeczno-polityczny. Ministerstwo Administracji Publicznej w sierpniu tego roku, „w związku ze wzrostem zadań, jakie wypływają dla administracji publicznej z podstawowych założeń polityki klasowej w dobie budowania fundamentów socjalizmu”, uznało za konieczne ustalenie ogólnych wytycznych, którymi miały się kierować wydziały i referaty społeczno-polityczne w urzędach wojewódzkich i starostwach. Do podstawowych ich obowiązków należały teraz kwestie wyznaniowe, polityka stowarzyszeniowa i zbiórki publiczne oraz sprawy narodowościowe (w sumie wymieniono jedenaście kategorii spraw). Znamienna jest kolejność wymienionych materii. Dalej zresztą wspomniano wprost, iż „na czoło zagadnień wysuwają się obecnie” sprawy wyznaniowe¹¹, a „w szczególności sprawa stosunku

⁷ *Ibidem*, 318/1, Pismo starosty powiatowego w Kluczborku do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 18 XI 1948 r., k. 21.

⁸ Postulował, by w zarządach miejskich referat społeczno-polityczny funkcjonował na zasadzie samodzielnego wydziału społeczno-politycznego, podporządkowanego wyłącznie prezydentowi miasta, APKat, UWŚI Społ.-Pol., 6, Opracowanie kierownika referatu społeczno-politycznego Lipowczana pt. „Kwestia referatów społeczno-politycznych starostw grodzkich w związku z likwidacją tychże starostw”, 23 IV 1947 r., k. 7.

⁹ Poza tym obejmował sprawy obywatelstwa, mniejszości narodowych, wyniki ze specjalnych stosunków narodowo-politycznych i walki z pozostałościami niemieczyny, kwestie stowarzyszeń i związków, zbiórek publicznych, przedsiębiorstw specjalnego zaufania, biur pisania podań, egzaminów na kinooperatorów, sprawy publicznych przedsięwzięć rozrywkowych i widowisk publicznych oraz godzin policyjnych w zakładach gastronomicznych, APKat, UWŚI Społ.-Pol., 6, Zarządzenie organizacyjne wojewody śląsko-dąbrowskiego nr 53/48 w sprawie organizacji wewnętrznej Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego, 4 X 1948 r., k. 23.

¹⁰ Kwestie wyznaniowe podległy Oddziałowi Społecznemu Wydziału Społeczno-Politycznego to: a) sprawy wyznania katolickiego, b) sprawy wyznań chrześcijańskich niekatolickich, c) sprawy wyznań niechrześcijańskich, d) sprawy bezwyznaniowych, e) statystyka wyznaniowa, *ibidem*, k. 24.

¹¹ Wytyczne odnośnie do spraw wyznaniowych potraktowano w sposób szczególny. Nie podano ich w tym piśmie, a jedynie zapowiedziano, że zostaną przekazane osobno, APKat, UWŚI Społ.-Pol., 6, Pismo Ministerstwa Administracji Publicznej do wojewodów, prezydentów Warszawy i Łodzi oraz starostów powiatowych i grodzkich, Warszawa, 22 VIII 1949 r., k. 32.

do kleru katolickiego”. Stwierdzono przy tym, że oświadczenie rządowe z 14 marca 1949 r. powinno „stanowić dla wszystkich podległych władz, a zwłaszcza wydziałów społeczno-politycznych podstawę całej ich działalności, wynikającej z ich stosunku do Kościoła katolickiego”. Zwrócono przy tym uwagę na fakt, iż „wszelka dowolna lub niedbała interpretacja tego oświadczenia dokonywana przez władze terenowe musi być z całą surowością likwidowana”. Jednocześnie sprawy kościelne uznano za wymagające wyjątkowej delikatności. Przy podejmowaniu decyzji związanych z działalnością duchowieństwa wydziały społeczno-polityczne miały „czynić to niezwykle ostrożnie i we wszystkich poważniejszych lub wątpliwych sprawach zwracać się bezpośrednio do ministerstwa po wytyczne”¹². W połowie 1949 r., z uwagi na wystąpienie papieskie w sprawie „ekskomunikacji przeciw marksizmowi”, zarządzono nawet, że w zakresie spraw wyznaniowych nie wolno urzędowi niezespołonym „stykać się” z duchownymi bez porozumienia z Wydziałem Społeczno-Politycznym Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (UWŚl)¹³. Wkrótce jednak nadszedł kres działalności „komórki wyznaniowej” w pionie społeczno-politycznym i przeniesienie tych spraw do osobnych referatów do spraw wyznań.

Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego, a także kierownicy tego pionu na poziomie powiatów odgrywali znaczącą rolę w tych organach administracji. Należeli do najważniejszych urzędników, czy to w Urzędzie Wojewódzkim, czy starostwie, dlatego starano się te stanowiska obsadzać osobami zaufanymi i pewnymi pod względem politycznym. Początkowo jednak sięgano po stare, doświadczone kadry urzędnicze, które były w stanie podjąć skomplikowanym zagadnieniom administracyjnym i prawnym.

Na początku 1946 r. Wydziałem Społeczno-Politycznym kierował Mieczysław Świerzowski, zaś jego zastępcą był dr Stanisław Małodobry¹⁴. Na uwagę zasługuje przede wszystkim ten drugi – przedwojenny radca Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, który mógł się poszczycić już piętnastoletnim stażem pracy w tej instytucji. Zatrudniony ponownie w kwietniu 1945 r., objął stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika Oddziału Administracji Stosunków Wyznaniowych. Jego kompetencje były oceniane niezwykle wysoko. Wicewojewoda Jerzy Ziętek zwrócił się do Ministerstwa Administracji Publicznej z wnioskiem o przyznanie mu specjalnego wynagrodzenia dla urzędników o wyjątkowych kwalifikacjach zawodowych. Argumentował, że stanowisko to wymaga od pracownika ukończonych studiów prawniczych i dokładnej znajomości stosunków wyznaniowych na Śląsku, gdzie „obowiązuje obok ustawodawstwa ogólnopolskiego cały szereg ustaw b. państw zaborczych i autonomicznych śląskich”. Warunkom tym sprostał dr Małodobry, który – zdaniem Ziętka – dokładnie znał ustawodawstwo z dziedziny wyznań religijnych i miał długoletni staż pracy na stano-

¹² *Ibidem*, Wytyczne działalności wydziałów społeczno-politycznych, [1949 r.], k. 48–49.

¹³ AAKat, ARz, 1658, Notatka urzędowa, 30 VII 1949 r., k. 61.

¹⁴ M. Fic, *Administracja województwa śląskiego* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950...*, s. 123.

wiskach wymagających wybitnych kwalifikacji fachowych. Nie oznaczało to jednak, że nie angażował się on politycznie – dwukrotnie był II sekretarzem komórki PPR w Urzędzie Wojewódzkim oraz przewodniczącym tamtejszego koła Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Z ramienia tej ostatniej formacji zorganizował m.in. akademię z okazji rocznicy rewolucji październikowej, która „wypadła szczególnie uroczysto i wzbudziła podziw uczestników oraz delegacji Armii Czerwonej”. Wydawało się, że połączenie wybitnych kompetencji i zaangażowania politycznego będzie wystarczającą gwarancją trwania na tym stanowisku. Okazało się jednak inaczej – 8 listopada 1948 r. Stanisław Małodobry został aresztowany przez UB za „przestępczą działalność”. W marcu 1949 r. Sąd Okręgowy w Katowicach skazał go na pięć lat więzienia¹⁵. Już w styczniu 1947 r. biskup katowicki pisał o tym, że „poprzedników obecnych naczelników wydziałów społeczno-politycznych województwa śląsko-dąbrowskiego i powiatu katowickiego, którzy rozpoczęli akcję wysiedlenia kapłanów Polaków, władze wyższe usunęły pod zarzutem poważnych nadużyć”¹⁶.

Największy wpływ na politykę wyznaniową administracji wojewódzkiej w drugiej połowie lat czterdziestych wywarł jeden z najbliższych współpracowników Jerzego Ziętka, pochodzący z powiatu będzińskiego Edmund Duda¹⁷. Od sierpnia 1946 r. pełnił on funkcję naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl. Jak pisał bp Stanisław Adamski, Duda był przed wojną nauczycielem w powiecie tarnogórskim i gorliwym sanatorem, zaś w czasie wojny miał pozostawać „w służbie niemieckiej jako kontroler gospodarki mlecznej w Pilicy”. Biskup w mocnych słowach wskazywał na jego rolę w krzywdzącej akcji wysiedlania kapłanów ze Śląska¹⁸. Skargi biskupa nie zachwiały pozycją Dudy, który zajmował stanowisko do końca 1949 r. Jeszcze w grudniu 1949 r. uważano, że „jest „politycznie wyrobiony i uświadomiony, bierze aktywny udział w życiu partyjnym i z poświęceniem oddaje się pracy społeczno-politycznej”. Dodatkowo jego „stosunek do kleru i Watykanu” oceniono jako negatywny, co było nie bez znaczenia w przypadku osoby zajmującej odpowiedzialne stanowisko

¹⁵ Stanisław Małodobry – ur. w 1895 r. w Głogowie, pow. Rzeszów, ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie następnie uzyskał stopień doktora praw, pracował w UWŚl w latach 1924–1939. Ponownie przyjęty 15 III 1945 r., został kierownikiem Oddziału Obywatelstwa i Przynależności Gminnej w Wydziale Społeczno-Politycznym, a 1 kwietnia tego roku objął stanowisko kierownika Oddziału Spraw Wyznaniowych. W związku z aresztowaniem 15 grudnia został zawieszony w pełnieniu służby, a 31 III 1949 r. przeniesiony w stan spoczynku, Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Akta osobowe Stanisława Małodobrego, M-229, b.p.

¹⁶ *Memoriał bp. Stanisława Adamskiego w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 148.

¹⁷ Edmund Duda – ur. 1904 w Sączowie, pow. Będzin, APKat, KW PZPR, WKKP, 30, Uchwała WKKP PZPR z 27 III 1951 r. w sprawie Edmunda Dudy, k. 181.

¹⁸ Dodał ponadto, że to „jemu Polska zawdzięcza ostatnie usunięcia kapłanów”, *Memoriał bp. Stanisława Adamskiego w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 141; według Jana Walczaka Duda podczas wojny służył w Armii Czerwonej, pełniąc m.in. służbę wywiadowczą w Pilicy. Tam też współpracował z Armią Ludową. Jak oględnie ujął to wspomniany historyk, bp Adamski „czasem skarżył się na postępowanie nowego kierownika [Wydziału Społeczno-Politycznego], który nie odznaczał się umiarem właściwym Ziętkowi”, J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 176.

w pionie zajmującym się m.in. sprawami wyznaniowymi¹⁹. Inna charakterystyka z tego okresu nie była już dla Edmunda Dudy tak korzystna. Wskazywano w niej na to, iż „nie panuje [on] nad terenem”, a jego stosunek do pracy jest „beztroski”, co miało skutkować tym, że zadań partyjnych „nie realizuje w tym stylu i na takim poziomie, jakich wymaga partia nasza i dzisiejszy etap rozwoju stosunków i walki klasowej”²⁰. W styczniu 1950 r., choć powtórzono, że stosunek Dudy do kleru jest negatywny, to uznano, iż „nie posiada mocnego grzbietu partyjnego”, i zdjęto go ze stanowiska naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego „i w ogóle [usunięto] z aparatu samorządowego”²¹. Już wcześniej naczelnikiem Dudą zainteresował się aparat bezpieczeństwa. Dzięki działalności agenta „A. Maxymowicza” katowicki WUBP zdobył „sygnały dowodowe”, które pozwoliły „zlikwidować naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Dudę”. Co ciekawe określono go wówczas jako informatora katowickiej kurii²². Dzięki doniesieniom agenta o ps. „A. Maxymowicz” UB dowiedział się m.in. o tym, że Duda miał powiązania z dyrektorem Caritasu ks. Adamem Bieźanowskim (kanclerz kurii ks. Hilary Gwóźdź miał stwierdzić „ten pan [Duda] siedzi u ks. Bieźanowskiego w kieszeni”), od którego miał otrzymywać różne „drogie preparaty i inne rzeczy”²³. „Likwidacja” Dudy przebiegła stosunkowo łagodnie, skoro został kierownikiem w Ośrodku Szkolenia Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w Bytomiu. W marcu 1951 r. został wykluczony z szeregów PZPR, co argumentowano m.in. tym, że gdy był „kierownikiem społeczno-politycznym Prezydium WRN w K[atowic]ach, dopuszczał się pijaństwa z adwokatami, którzy bronili bogatych hitlerowców przed wysiedleniem przez władze ludowe”²⁴.

We wrześniu 1949 r. w Wydziale Społeczno-Politycznym na dwudziestu pracowników (z naczelnikiem włącznie) cztery osoby zajmowały się sprawami wyznaniowymi. Byli to: Jan Treter („polit[ycznie] bez zastrzeżeń”), Jerzy Wieczorek („polit[ycznie] pewny, akt[ywny], młody, inteligentny, energiczny, nadaje się”), Edmund Łata („polit[ycznie] pewny, zdemobiliz[owany] oficer, nadaje się do pracy operatywnej w terenie”) oraz Mieczysław Głowacki („polit[ycznie] pewny, nadaje się”)²⁵. Ten ostatni, „jako oddany członek partii”, został skierowany z Wydziału Rolnego „w celu

¹⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Kadr, 301/XVIII/40, Charakterystyka Edmunda Dudy sporządzona przez kierownika Oddziału Wydziału Personalnego T. Dewora, Katowice, 10 XII 1949 r., k. 146.

²⁰ *Ibidem*, Charakterystyka Edmunda Dudy sporządzona przez naczelnika Wydziału Personalnego Cz. Falciego, Katowice, 10 XII 1949 r., k. 147.

²¹ *Ibidem*, Charakterystyka Edmunda Dudy sporządzona przez kierownika Wydziału Personalnego Stępnia, 12 I 1950 r., k. 148.

²² AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Opis sprawy agencyjnej kryptonim „Gniazdo” i plan dalszych operacyjnych przedsięwzięć, 6 II 1952 r., k. 332.

²³ Agent po rozmowie z ks. Gwoździem wnioskował, że Duda „to osobnik przekupny, idący na różne kompromisy za ew[entualne] korzyści”, *ibidem*, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza” z 28 I 1950 r., k. 62.

²⁴ APKat, KW PZPR, WKKP 30, Uchwała WKKP PZPR z 27 III 1951 r. w sprawie Edmunda Dudy, k. 181.

²⁵ APKat, UWŚI Spol-Pol, 9/1, Imienny spis organów społeczno-politycznych, 26 IX 1949 r., k. 35–36; w innym dokumencie, zawierającym wykaz akt Wydziału Społeczno-Politycznego na rok 1949, widnieje nazwisko Brożek, obok następujących kategorii spraw: „36) sprawy wyznania katolickiego, 37) ewangelickiego, 38) mojżeszowego, 39) innych wyznań religijnych, 40) kościołów, świątyń, cmentarzy i majątków

polepszenia stosunków” w Wydziale Społeczno-Politycznym²⁶. Jak sam pisał, sprawował tam krótko nadzór jako kierownik Referatu Wyznaniowego tego Wydziału²⁷. Z kolei Jan Treter, pochodzący z Jędrzejowa, pracownik o „dużej orientacji fachowej i wyrobieniu politycznym”, samodzielnie referował sprawy stowarzyszeń i narodowościowo-wyznaniowe²⁸. Dwóch z wyżej wymienionych – Edmund Łata i Mieczysław Głowacki, pracowało później na stanowiskach kierowniczych w strukturach wyznaniowych zorganizowanych w Referat/Wydział do spraw Wyznań²⁹.

Warto przyrzeć się również kadrom pionu odpowiedzialnego za sprawy wyznaniowe na szczeblu miast i powiatów województwa śląskiego. Charakterystyki kierowników referatów społeczno-politycznych sporządzone jesienią 1947 r. przez naczelnika Dudę świadczą o poważnych problemach kadrowych w tym ważnym pionie administracji państwowej. Spośród 28 kierowników na szczeblu miejskim/powiatowym aż w dwunastu przypadkach wysunięto poważne zastrzeżenia. Opinie negatywne otrzymali kierownicy referatów w: Sosnowcu (Adam Bratro – „absolutnie nie nadaje się na stan[owisko] kier[ownika] ref[eratu]”), Chorzowie (kierownik Maksymilian Gawron – „na miasto Chorzów za słaby”), Bytomiu (Henryk Rygol – „Wymaganiom służby na trudnym terenie m. Bytomia nie odpowiada – projektuje się zmianę na tym stanowisku”) oraz w starostwach powiatowych w: Grodkowie (Tadeusz Grzywiński – „starzec – nie nadaje się na to stanowisko z powodu podszłego wieku”), Raciborzu (Józef Mendera – „słaby, na kierownika nie nadaje się”), Strzelcach (Józef Szarnagiel – „człowiek wyczerpany wiekiem, pracą i przeżyciami [...] na stanowisko kierownika nie nadaje się”), Oleśnie (Franciszek Knejski – „język polski nieopanowany w mowie i w piśmie – na stanowisko kierownika ref[eratu] nie nadaje się”), Lublińcu (Adolf Fojt – „nieudolny, nie nadaje się na kierownika ref[eratu]”), Głubczycach (Emanuel Prawik – „słaby, nie nadaje się”), Zawierciu (Roman Królikowski – „na kierownika referatu nie nadaje się”), Kluczborku (Edward Puchrowicz – „słaby, politycznie bez wyraźnej linii, Wydz[iał] Sp[olečny] projektuje zmianę na tym stanowisku”) i Katowicach (Tomasz Dewor – „zmiana konieczna”).

kościelnych”. Być może była to osoba odpowiedzialna za prowadzenie tej dokumentacji, *ibidem*, 6, Wykaz akt Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego na rok 1949, k. 26.

²⁶ Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Akta osobowe Mieczysława Głowackiego, G-877, Wniosek o nadanie odznaczenia, [b.d.], b.p.

²⁷ *Ibidem*, Pismo M. Głowackiego do Wydziału Kadr i Szkolenia Prezydium WRN w Katowicach, 12 VI 1951 r., b.p.

²⁸ Jan Treter – ur. w 1913 r., przeszedł do UWŚl w lipcu 1949 r. z Referatu Osiedleńczego Starostwa Powiatowego w Prudniku (pracował tam od maja 1946 r.). Po powołaniu RdsW Treter nadal był zatrudniony w UWŚl w Wydziale Społeczno-Administracyjnym i został kierownikiem referatu stowarzyszeń, Śląski Urząd w Katowicach, Akta osobowe Jana Tretera, T-462, Pismo kierownika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl do Wydziału Kadr UWŚl, 7 VII 1950 r., b.p.; *ibidem*, Pismo wicewojewody Z. Rombalskiego do Ministerstwa Administracji Publicznej, 24 XI 1949 r., b.p.; *ibidem*, Pismo kierownika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl do Wydziału Kadr UWŚl, 18 X 1950 r., b.p.

²⁹ Mieczysław Głowacki był kierownikiem RdsW przy Prezydium WRN w Katowicach w latach 1950–1952 (z przerwami), zaś E. Łata pełnił funkcję kierownika WdsW w latach 1962–1973, Śląski Urząd w Katowicach, Akta osobowe Mieczysława Głowackiego, G-877, b.p.; *ibidem*, Akta osobowe Edmunda Łaty, Ł-190, b.p.; zob. także E. Marek, „Kler to nasz wróg”..., s. 53.

Zestawienie to nie zamyka listy słabych punktów. Na przykład o pracy kierownika referatu społeczno-politycznego w Bielsku (Czesława Sroczyńskiego) naczelnik Duda napisał: „w urzędowaniu słaby”. Krótką charakterystykę kończyła jednak najważniejsza formuła – „politycznie pewny”. Zasada kompetencji nie była miarodajnym kryterium oceny oraz zaufania kierownictwa Wydziału. Na przykład kierownik referatu w Nysie (Edward Bryś – członek Stronnictwa Demokratycznego) – „zdolny, inteligentny”, miał jednak tę wadę, że był, zdaniem naczelnika Dudy, „politycznie niewyraźny”. Z tego powodu nie cieszył się zaufaniem kierownictwa Wydziału i był „trzymaany w dystansie”. Na brak zaufania nie mógł narzekać za to naczelnik ze starostwa w Gliwicach (Adam Zub), który został oceniony jako „dobry demokrat”, a do tego antyklerykał. Z kolei z dwoma innymi kierownikami rzecz się miała odwrotnie – byli praktykującymi katolikami (Tomasz Dewor z Katowic i Franciszek Marwicz z Bytomia). Dobrze oceniano wypełnianie przez nich obowiązków i nie postulowano ich zwolnienia z tego powodu, ale w przypadku kierownika z Katowic uznano, że „jako fachowy urzędnik nadaje się do pracy w innym referacie”. Pozytywna ocena kierowników zależała także od ich umiejętności współpracy z innymi organami, w tym UB. Przekonał się o tym kierownik z Koźła (Stanisław Najuch), któremu zarzucono, że „praca jego nie daje jednak wyraźnie pozytywnych rezultatów z braku współpracy z organami bezpieczeństwa”³⁰.

Jesienią 1947 r. na 28 kierowników referatów trzynastu należało do PPR, ośmiu do PPS, dwóch do SD i jeden do Stronnictwa Ludowego (o jednym brak danych). Co istotne, tolerowano wówczas jeszcze na tym stanowisku trzy osoby bezpartyjne³¹ (zob. tabela nr 1 w aneksie). Sytuacja ta zmieniła się w ciągu dwóch lat. We wrześniu 1949 r. niemal wszyscy kierownicy należeli do PZPR, a jedynie w trzech przypadkach, i to pracowników odpowiedzialnych za sprawy wyznaniowe, mamy do czynienia z kandydatką do PZPR (Bytom) oraz członkami ZMP (Chorzów). Zaostrzono kryteria polityczne w doborze kadr. W pięciu przypadkach stwierdzono, że kierownicy są „politycznie niezdecydowani, chwiejni” lub „bez wyrobienia politycznego”. Wniosek nasuwał się sam – na kierownika referatu „nie nadaje się”. Taką opinię wystawiono kierownikom w starostwach w Bielsku i Gliwicach oraz ZM w Bytomiu, Chorzowie i Opolu. W dwóch innych przypadkach (Koźle, Lubliniec) nie podano konkretnych zarzutów, tylko konkluzję („nie nadaje się”), w Sosnowcu zarzucano kierownikowi brak inicjatywy, zaś w Rybniku kierownik referatu był „polit[ycznie] dość oddany”, ale słaby, przez co mógł zajmować to stanowisko tylko na jakiś czas³². Zwarcie szeregów wiązało się z wytycznymi działalności wydziałów społeczno-politycznych przygotowanych w Ministerstwie Administracji Publicznej, w których przewidywano, że „jeśli chodzi o upolitycznienie aparatu państwowego i samorządowego, to wydział

³⁰ APKat, UWŚl Spol-Pol, 9/1, Wykaz kierowników referatów społeczno-politycznych ze wszystkich starostw, stan na 30 IX 1947 r., k. 3–29.

³¹ *Ibidem*.

³² APKat, UWŚl Spol-Pol, 9/1, Imienny spis organów społeczno-politycznych, 26 IX 1949 r., k. 35–43.

społeczno-polityczny ma obowiązek czuwać, aby w aparacie tym zatrudniano osoby klasowo związane i masom pracującym wierne”³³.

Poza Sosnowcem, gdzie obsada referatu ograniczała się jedynie do kierownika (tak samo było jeszcze w starostwie w Będzinie i Zawierciu), w pozostałych przypadkach zatrudniano kilka osób – średnio w referacie w terenie pracowało trzech urzędników. Jedynie w trzech starostwach (Bytom, Cieszyn i Rybnik) oraz w czterech zarządach miejskich (Będzin, Chorzów, Katowice, Zabrze) wykazano w zestawieniu osoby odpowiedzialne za sprawy wyznaniowe. Był to zwykle jeden pracownik, tylko w najliczniej obsadzonych referatach w Chorzowie i Zabrzu – zatrudniano dwóch. W czterech przypadkach (Głubczyce, Tarnowskie Góry, Nysa i Sosnowiec) wskazano, że to kierownik referatu odpowiada za sprawy wyznaniowe³⁴ (zob. tabela nr 2 w aneksie).

Zasygnalizowane problemy w doborze kadr urzędniczych znajdują potwierdzenie w opinii wicewojewody Z. Rombalskiego, który jesienią 1949 r. narzekał na odpływ dobrych pracowników z administracji publicznej. Dowodził on, że zatrudnionym w Wydziale Społeczno-Politycznym, z uwagi na obowiązki i wymagania im stawiane, należy przyznać odpowiednio wyższe wynagrodzenie – tym bardziej że trudno było znaleźć odpowiednich kandydatów, a „siły wykwalifikowane i wartościowe pod względem ideologicznym nie ubiegają się o pracę w administracji publicznej, lecz w przemyśle, handlu i spółdzielczości”³⁵. Na przykład w Kluczborku starosta narzekał, że Referat Społeczno-Polityczny, „obciążony nadmiarem pracy”, wymagał wzmocnienia kadrowego, ale uzupełnienie jego obsady napotykało „na trudności z braku na miejscu odpowiednich kandydatów do służby państwowej”. Od czasu zorganizowania tej komórki przewinęło się przez referat ok. dziesięciu osób, toteż starosta nie mógł tam wprowadzić stałego podziału czynności i usprawnić pracy³⁶.

Referat/Wydział do spraw Wyznań (1950–1956)

Po podpisaniu porozumienia w kwietniu 1950 r. dokonano zmian organizacyjnych naczelnich władz w zakresie administracji publicznej, tworząc specjalną strukturę do kontroli spraw wyznaniowych. Zniesiono Ministerstwo Administracji Publicznej, a jego kompetencje w kwestiach „stosunku państwa do wyznań” przejął nowo powołany Urząd do spraw Wyznań (UdsW)³⁷. Statut organizacyjny Urzędu określał obszary jego działalności – należały do nich m.in. prowadzenie statystyki

³³ *Ibidem*, 6, Wytyczne działalności wydziałów społeczno-politycznych, [1949 r.], k. 42.

³⁴ *Ibidem*, 9/1, Imienny spis organów społeczno-politycznych, 26 IX 1949 r., k. 36.

³⁵ Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Akta osobowe Mieczysława Głowackiego, G-877, Pismo wicewojewody śląskiego Z. Rombalskiego do Ministerstwa Administracji Publicznej, 25 X 1949 r., b.p.; ta sama formuła zob. *ibidem*, Akta osobowe Jana Tretera, T-462, Pismo wicewojewody Z. Rombalskiego do Ministerstwa Administracji Publicznej, 24 XI 1949 r., b.p.

³⁶ APKat, UWŚI Społ-Pol., 318/1, Pismo starosty powiatowego w Kluczborku do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 18 XI 1948 r., k. 22.

³⁷ Ustawa z 19 IV 1950 r. o zmianie organizacji naczelnich władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej, Dz. U. 1950, nr 19, poz. 156; ustawą powołano UdsW z trzema Wydziałami: Ogólnym, Wyznania Rzymskokatolickiego i Wyznań Nierzymskokatolickich oraz dwa samodzielne Referaty: Nadzoru Stowarzyszeń Wyznaniowych i Funduszu Kościelnego.

wyznaniowej, ewidencja obiektów wyznaniowych, koordynowanie spraw wyznaniowych z działaniami innych resortów, nadzór nad realizacją wolności wyznaniowej, nadzór nad szkolnictwem wyznaniowym czy administrowanie Funduszem Kościelnym. Faktycznie jednak zadaniem UdsW było ograniczanie działalności związków wyznaniowych oraz przejście nad nimi kontroli. Świadczy o tym choćby fakt, że większość decyzji Urzędu była niekorzystna dla tych związków³⁸. Rzeczywisty charakter tej instytucji najtrafniej ocenił prymas Stefan Wyszyński, który w 1952 r. nazwał UdsW organizacją „dokuczliwości i likwidacji Kościoła”, dodając, że „stoi on na czele niszczycieli katolicyzmu w Polsce”³⁹. Dyrektor UdsW Antoni Bida tłumaczył, iż celem nowego urzędu jest prowadzenie odpowiedniej polityki i koordynacja wszystkich zagadnień i spraw dotyczących wyznań religijnych związków i stowarzyszeń wyznaniowych. W strukturze UdsW funkcjonował, interesujący nas, Wydział Wyznania Rzymskokatolickiego, do którego należały m.in. nadzór nad prawidłowym wykonywaniem przepisów odnoszących się do związków religijnych, nadzór nad realizacją wolności wyznaniowej, szkolnictwa wyznaniowego, subsydiów i dotacji na zaspokojenie potrzeb wyznaniowych oraz kwestie zabezpieczenia praw i obowiązków duchowieństwa i personelu pomocniczego⁴⁰. Za najważniejsze zadanie pionu wyznaniowego uznano realizację porozumienia z 14 kwietnia 1950 r. „w celu pozyskania mas wierzących, a będących pod wpływem Kościoła – dla zrealizowania sześcioletniego planu i zbudowania podstaw socjalizmu”⁴¹. Przedstawiciel KC PZPR tow. Skonecki wskazał też cztery główne zagadnienia (cuda, szkoły, Caritas i „księża patrioci”), którymi początkowo w bieżącej pracy miał się zajmować UdsW i jego terenowe instancje. Świadomy odpowiedzialności, dyrektor Bida przyznał, że „państwo ludowe daje nam do prowadzenia politykę wyznaniową, odcinek bardzo ważny dla naszego życia społecznego, kładzie na nas obowiązek czuwania klasowego i umiejętnego prowadzenia tej polityki, aby przeciwnik nasz, przeciwnik mądry, o olbrzymim doświadczeniu, broniący swej klasy – nie był od nas silniejszym i nie mógł nas zasugerować”⁴².

Komórkami terenowymi UdsW były samodzielne referaty wyznaniowe przy prezydiach WRN (od lutego 1955 r. funkcjonowały już jako wydziały do spraw wyznań)

³⁸ H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do spraw Wyznań* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego* (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004), red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 38, 68–69; Przemysław Ruchlewski do zadań UdsW zaliczył sprawy: budowlane, związane z erylowaniem parafii, przestrzeganiem dekretu o zgromadzeniach, paszportowe, związane z majątkiem kościelnym, organizacją punktów katechetycznych, podatkowe oraz inne (np. sprawy cmentarzy), P. Ruchlewski, *Działania Wydziałów do spraw Wyznań Urzędów Wojewódzkich w Bydgoszczy i Toruniu wobec Kościoła katolickiego na terenie Torunia i Grudziądza* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów...*, s. 648.

³⁹ *List prymasa S. Wyszyńskiego do prezydenta B. Bieruta w sprawie likwidacji seminariów duchownych*, 7 VII 1952 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 355.

⁴⁰ AAN, UdsW, 84/139, Protokół z konferencji w UdsW, 14 VII 1950 r., k. 1–2.

⁴¹ *Ibidem*, k. 5.

⁴² *Ibidem*, k. 7.

i samodzielni referenci wyznaniowi przy prezydiach powiatowych i miejskich RN⁴³. Lokalne struktury wyznaniowe miały przekazywać „wyniki obserwacji życia religijnego i miejscowych stosunków międzywyznaniowych”. Zadanie to obejmowało monitorowanie działalności organizacji religijnych, w tym zmian dotyczących ich funkcjonowania, ruchu personalnego, wizytacji biskupów i dziekanów, akcji masowych (misje, pielgrzymki, rekolekcje, odpusty), stowarzyszeń pobożnych i ich działalności, szkolnictwa wyznaniowego, akcji charytatywnej i zakonów. Do tego dochodziła obserwacja udziału kleru w akcjach społecznych (i jego nastawienia do władz) oraz ogólnych stosunków narodowościowo-wyznaniowych w terenie⁴⁴.

Organizując referaty wyznaniowe w terenie, wskazano liczbę etatów w poszczególnych województwach oraz zakres obowiązków pracowników terenowych. Dla Katowic przewidziano wówczas cztery etaty w wojewódzkim RdsW⁴⁵, na szczeblu powiatowym zaś przydzielono jeden etat referenta wyznaniowego przy przewodniczącym Prezydium PRN⁴⁶.

Pod koniec 1951 r. na terenie województwa katowickiego funkcjonowało 10 referatów powiatowych i 20 miejskich. Zwracano uwagę na to, że każdy z nich jest obsadzony jednym referentem, niezależnie od liczby parafii i księży na danym terenie. Dochodziło więc do dużych dysproporcji – np. w Zawierciu referat miejski „obsługiwał” jedną parafię i czterech księży, a powiatowy 24 parafie i 20 kapłanów⁴⁷.

W 1953 r. obsada wojewódzkich RdsW wahała się od dwóch do pięciu pracowników. Najwyższą liczbę etatów ustalono dla województw „z największym ilościowo i jakościowo nasileniem życia kościelnego”. Były to województwa: poznańskie (ok. 740 parafii, 900 księży diecezjalnych, 200 zakonnych), katowickie (726 parafii, ok. 1000 kapłanów) oraz krakowskie (ok. 600 parafii, ok. 1100 księży). Zalecano, by w dużych województwach przynajmniej dwie osoby stale znajdowały się w terenie, jedna opracowywała materiał sprawozdawczy i statystyczny, a dwie załatwiała sprawy bieżące⁴⁸. Z kolei referat powiatowy w zasadzie miał być dalej jednoosobowy. Jeśli na terenie dużego powiatu znajdowało się miasto wydzielone, „pod względem wyznaniowym niezbyt trudne”, referat miejski miał być połączony z powiatowym i tworzyć dwuosobową komórkę obsługującą zarówno miasto, jak i powiat⁴⁹.

⁴³ *Ibidem*, k. 1–2; podstawę działania terenowych RdsW stanowiła uchwała Rady Ministrów z 17 IV 1950 r. Podejmowane od 1952 r. zabiegi UdsW o przekształcenie referatów wyznaniowych przy prezydiach WRN w wydziały zakończyły się sukcesem dopiero w 1955 r. Stało się to na mocy uchwały Rady Ministrów z 17 II 1955 r., zob. R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce...*, s. 29–32.

⁴⁴ AAN, UdsW, 7/4, Projekt sprawozdań kwartalnych referatów do spraw wyznań przy prezydiach WRN, [1951 r.], k. 5.

⁴⁵ Kierownik referatu miał się zajmować sprawami ogólnymi, jeden referent sprawami majątkowymi i stowarzyszeniami, a drugi ewidencją (kartoteką). Nie podano zakresu obowiązków czwartego pracownika, AAN, UdsW, 84/139, Protokół z konferencji w UdsW, 14 VII 1950 r., k. 5.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 7.

⁴⁷ AAN, UdsW, 7/2, Notatka z odprawy powiatowych referentów do spraw wyznań w Katowicach, 30 XI 1951 r., k. 301–302.

⁴⁸ AAN, UdsW, 11/324, Projekt przydziału etatów i grup uposażenia dla referatów do spraw wyznań przy prezydiach wojewódzkich i powiatowych rad narodowych na rok 1953, k. 1.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 2.

W 1954 r. w RdsW przy stalinogrodzkim Prezydium WRN zatrudnionych było pięciu pracowników: kierownik, radca i trzech referendarzy⁵⁰. W RdsW przy prezydiach MRN miast powyżej 100 tys. pracowało po jednym lub dwóch referentów (Bytom – 2, Chorzów – 2, Częstochowa – 2, Gliwice – 1, Sosnowiec – 1, Stalinogród – 2, Zabrze – 2)⁵¹. Nie zaspokajało to w pełni potrzeb, skoro w planach na 1955 r. przewidywano dodatkowy etat w Częstochowie, Gliwicach, Sosnowcu i Stalinogrodzie⁵². Referaty do spraw wyznań przy prezydiach MRN miast poniżej 100 tys. mieszkańców (Będzin, Bielsko, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Nowy Bytom, Rybnik, Ruda Śląska, Siemianowice, Szopienice, Świętochłowice, Zawiercie) były jednoosobowe (brakowało obsady w Cieszynie i Mysłowicach)⁵³, podobnie jak ich powiatowe odpowiedniki – RdsW przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie, Cieszynie, Częstochowie, Gliwicach, Kłobucku, Lublińcu, Pszczynie, Rybniku, Zawierciu. Wyjątek stanowiła Pszczyna, gdzie obok kierownika referatu była zatrudniona maszynistka, oraz aż cztery nieobsadzone wówczas placówki (Bielsko, Tychy, Tarnowskie Góry, Wodzisław)⁵⁴. Mimo wakatów w kilku RdsW w powiatach, na 1955 r. planowano zwiększenie zatrudnienia w RdsW przy prezydiach PRN do dwóch osób⁵⁵. W 1955 r. faktycznie wzmocniono kadrowo pion wyznaniowy – w Wydziale do spraw Wyznań w Stalinogrodzie istniało aż siedem etatów. Oznaczało to, że razem z Krakowem mógł się on poszczycić największą liczbą referentów wyznaniowych w kraju⁵⁶. Dyrektor UdsW Jan Izydorczyk uzasadniał zwiększenie stanu zatrudnienia tym, że referaty wojewódzkie „chronicznie nie mogą podolać stawianym przed nimi zadaniami”⁵⁷. Z początkiem marca weszła w życie Instrukcja nr 52 prezesa Rady Ministrów w sprawie zakresu działania i rozdzielenia funkcji w wydziałach i referatach do spraw wyznań prezydiów rad narodowych (wspominała tylko o pięciu etatach w komórkach wojewódzkich). Dokument ten szczegółowo określał podział czynności w referatach wyznaniowych⁵⁸. Wskazywał też jednoznacznie, że w prezydiach powiatowych rad

⁵⁰ Projekt na 1955 r. przewidywał wzrost zatrudnienia do sześciu etatów, AAN, UdsW, 27/5, Wykaz etatów faktycznie obsadzonych 1 X 1954 r. w RdsW przy PWRN w Stalinogrodzie, k. 75.

⁵¹ *Ibidem*, 27/5, Wykaz etatów faktycznie obsadzonych 1 X 1954 w RdsW przy PMRN miast mających 100 i więcej tys. ludności, k. 76.

⁵² *Ibidem*, 27/5, Wykaz etatów projektowanych na rok 1955 dla RdsW przy PMRN miast mających 100 i więcej tys. ludności, k. 77.

⁵³ *Ibidem*, 27/5, Wykaz etatów faktycznie obsadzonych 1 X 1954 r. w RdsW przy PMRN miast poniżej 100 tys. ludności, k. 78.

⁵⁴ *Ibidem*, 27/5, Wykaz etatów faktycznie obsadzonych 1 X 1954 r. w RdsW przy PPRN, k. 80.

⁵⁵ *Ibidem*, 27/5, Wykaz etatów projektowanych na rok 1955 dla RdsW przy PPRN, k. 81.

⁵⁶ *Ibidem*, 127/10, Notatka: Realizacja zarządzenia nr 113 prezesa Rady Ministrów z 7 VII 1961 r. w sprawie wzmocnienia stanu organizacyjnego i usprawnienia pracy wydziałów prezydiów rad narodowych, k. 27; projekt etatów w stalinogrodzkim WdsW przewidywał następujące stanowiska: kierownik wydziału, starszy inspektor ds rzym.-kat, starszy inspektor ds stowarzyszeń, starszy referent do spraw ewidencji, referenci, starsza maszynistka – razem siedem osób, *ibidem*, 127/10, Projektowane etaty w wydziałach do spraw wyznań prezydiów wojewódzkich rad narodowych w 1955 r., k. 357

⁵⁷ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce...*, s. 27–28.

⁵⁸ Instrukcja przewidywała, że w prezydiach WRN i RN m.st. Warszawy i m. Łodzi Wydział ds Wyznań dzieli się na następujące stanowiska pracy: 1. kierownik WdsW, 2. starszy inspektor do spraw wyznania

narodowych RdsW są jednoosobowymi stanowiskami pracy (kierownik referatu „wykonuje wszystkie czynności zlecone mu przez przewodniczącego prezydium i właściwe władze zwierzchnie w zakresie spraw nadzoru nad wykonaniem przepisów, dotyczących związków wyznaniowych i stowarzyszeń wyznaniowych oraz wolności wyznań”). Podobnie wyglądało to w prezydiach miejskich rad narodowych miast liczących poniżej 100 tys. mieszkańców, gdzie zatrudniony był tylko kierownik referatu. Z kolei w miastach o większej liczbie mieszkańców dwuosobowy RdsW obejmował stanowiska kierownika referatu oraz starszego referenta do spraw ewidencji i statystyki⁵⁹.

Dla podniesienia kwalifikacji urzędników, a tym samym sprawności działania referatów organizowano specjalne kursy na temat zagadnień religijnych oraz kierunków polityki wyznaniowej państwa. Program szkolenia, kończącego egzaminem, obejmował zarówno wykłady, jak i zajęcia seminaryjne, „samodzielne czytania” i zajęcia grupowe⁶⁰. W kwietniu 1951 r. podczas kursu w Szczecinie referenci przygotowywali referaty pt. *Blaski i cienie mojej pracy*. Z województwa śląskiego brali w nim udział i krótkie „wypracowania” przygotowali m.in. Bronisław Spyra z Zawiercia, Karolina Słota i Kubat (imię nieznanne) z Będzina, Jan Wilczek z Katowic oraz M. Markowski

rzymskokatolickiego, 3. inspektor do spraw stowarzyszeń wyznaniowych, 4. inspektor do spraw wyznań nierzymskokatolickich, 5. starszy referent do spraw ewidencji i statystyki. Określała przy tym szczegółowy podział czynności: kierownik wydziału – „w zakresie spraw wyznaniowych sprawuje ogólne kierownictwo i planuje pracę Wydziału [...] kontroluje i instruuje pracę podległych jednostek organizacyjnych, wykonuje uchwały, polecenia i wytyczne i instrukcje rady narodowej. [...] Starszy inspektor do spraw wyznania rzym.-kat. jego instytucji i zakładów, a w szczególności czuwa nad prawidłowym wykonywaniem przepisów dotyczących tworzenia, przekształcania i znoszenia duchownych stanowisk kościelnych, zmian ich zakresu działania, nominacji, zwalniania i przenoszenia duchownych wyznania rzym.-kat, jak również przepisów tworzenia nowych parafii i placówek duszpasterskich oraz zmiany granic parafii i dekanatów, opiniuje wnioski dotyczące zjazdów, zgromadzeń, zbiorów publicznych o charakterze religijnym oraz nadzoruje sprawy zjazdów, konferencji, pielgrzymek, wizytacji kanonicznych, misji odpustów, procesji itp., opiniuje podania o subwencje, przydziały i dotacje na zaspokajanie potrzeb wyznania rzym.-kat, podania o zezwolenie na remonty i budowę nowych obiektów należących do wyznania rzym.-kat i jego instytucji, podania w sprawach podatkowych, opiniuje kandydatów na nauczycieli religii oraz podania i zgłoszenia indywidualne osób duchownych, wykonuje nadzór nad szkolnictwem wyznania rzym.-kat. Starszy inspektor do spraw stowarzyszeń wyznaniowych prowadzi sprawy dotyczące działalności zakonów, kongregacji i stowarzyszeń wyznaniowych (bractw, sodalicji itp.), a w szczególności nadzoruje i rejestruje stowarzyszenia wyznaniowe, opiniuje wnioski zakonów i kongregacji zakonnych o zapomogi, przydziały i dotacje z funduszy państwowych. [...] Starszy referent ds. ewidencji i statystyki – prowadzi ewidencję pracowników kultu i świeckich działaczy wyznaniowych, parafii, placówek duszpasterskich, majątków należących do związków wyznaniowych oraz obiektów kultu religijnego, opracowuje zestawienia statystyczne z dziedziny wyznaniowej, AAN, UdsW, 127/10, Instrukcja nr 52 prezesa Rady Ministrów z 8 III 1955 r. w sprawie zakresu działania i podziału funkcji w wydziałach i referatach do spraw wyznań prezydium rad narodowych, k. 42–44.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 44–45.

⁶⁰ Program kursu dla kierowników RdsW przy prezydiach PRN (1951 r.): czas trwania kursu – 30 dni – w tym 26 dni roboczych, z czego 24 dni przeznaczono na wykłady, czytanie i zajęcia grupowe, 2 dni na egzamin i zakończenie kursu; tematyka: pochodzenie religii, chrześcijaństwo, Watykan jako państwo, polityka Watykanu w stosunku do Polski, Watykan jako agentura imperializmu amerykańskiego, Kościół a państwo, stan faktyczny, struktura i organizacja Kościoła katolickiego w Polsce, porozumienie, prawodawstwo wyznaniowe w Polsce, wyznania nierzymskokatolickie, organizacja i zakres działania państwowych władz administracji wyznaniowej, AAN, UdsW, 84/138, Program kursu dla kierowników RdsW przy Prezydiach PRN, [1951 r.], k. 4–5.

z Bytomia⁶¹. Kursy takie były konieczne, skoro jedna z jego uczestniczek wspominała, iż w swojej pracy miała trudności „w związku z niezajomością całości zagadnień z mojej strony”. Wyraziła przy tym nadzieję, że po zakończeniu szkolenia poddała obowiązkowi, i obiecała, iż będzie „pracować po linii wytyczonej nam przez przewodniczkę klasy pracującej, jaką jest nasza Polska Zjednoczona Klasa [sic!] Robotnicza, w celu jak najszybszego wyrwania ludu spod władzy ciemnych, jakimi są sługusi imperialistycznego Watykanu”⁶².

Pracownikom pionu wyznaniowego stawiano wysokie wymagania. W styczniu 1952 r. premier zwracał się do przewodniczących prezydiów rad narodowych, by na stanowiska kierowników RdsW typowali ludzi o odpowiednim poziomie politycznym i moralnym, wyrobionych społecznie i mających niezbędne kwalifikacje zawodowe⁶³. Uważano, że charakter ich pracy wymaga otoczenia ich szczególną opieką ze strony władz zwierzchnich, gdyż pracownicy referatów do spraw wyznań, „mając do czynienia z klerem często życiowo doświadczonym, przebiegłym, powinni stanowić element odporny na wpływy kleru, zdolny do paraliżowania wrogiej działalności w terenie”⁶⁴. Wyrażano troskę o pracowników narażonych na bezpośredni kontakt z wrogim środowiskiem. Zauważono przy tym, że na poziomie powiatowym dominują referenci niewykwalifikowani. Dodatkowo niskie uposażenie wpływało na dużą płynność kadr i generowało kolejne problemy – jak zauważył dyrektor UdsW Antoni Bida: „trudna sytuacja materialna referatów powiatowych stawała się powodem do poczynań kleru mających na celu skorumpowanie referatów do spraw wyznań”⁶⁵. Narzekano przy tym, iż niektórzy kierownicy referatów nie mieli „szerszego marksistowsko-leninowskiego poglądu na sprawy wyznaniowe”⁶⁶. Niski poziom referatów wyznaniowych zaważył w dużym stopniu na tym, że UdsW nie wypełniał „właściwych mu zadań”. Dyrektor Departamentu VI Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego twierdził wręcz, iż i UdsW, i wydziały wojewódzkie „kadrowo, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, nie odpowiadają wymogom”, a referenci w radach narodowych „w większości są nie na poziomie, stąd dużo błędów”⁶⁷.

W latach 1950–1956 stanowisko kierownika wojewódzkiego RdsW/WdsW piastowały kolejno cztery osoby. Początkowo pełniącym obowiązki kierownika Samodzielnego Referatu do spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Katowicach był Mieczysław Głowacki. Prezydium WRN powołało go na ten urząd 18 sierpnia 1950 r.

⁶¹ *Ibidem*, 124/1, Prace kontrolne z kursu szkoleniowego dla kierowników RdsW PWRN 1951 r., k. 177–178, 190–192, 199, 207.

⁶² *Ibidem*, 124/1, Karolina Słota, „Blaski i cienie mojej pracy”, Szczecin, 10 IV 1951 r., k. 197–198.

⁶³ Zobowiązał ich także do natychmiastowego obsadzenia wakujących jeszcze etatów, AAN, UdsW, 127/10, Okólnik nr 30 prezesa Rady Ministrów z 31 I 1952 r. w sprawie referatów do spraw wyznań, k. 61.

⁶⁴ *Ibidem*, 11/324, Projekt przydziału etatów i grup uposażenia dla referatów do spraw wyznań przy prezydiach wojewódzkich i powiatowych rad narodowych na rok 1953, k. 1.

⁶⁵ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce...*, s. 27–28.

⁶⁶ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę z 26 II 1955 r., k. 246.

⁶⁷ *Notatka dyrektora Departamentu VI na temat sytuacji w Kościele oraz polityki władz po internowaniu prymasa Wyszyńskiego, sierpień 1955 r.* [w:] *Kościół i prymas Stefan Wyszyński...*, s. 91.

Stanowiło to naturalną konsekwencję przekształcenia pionu wyznaniowego Wydziału Społeczno-Politycznego w osobny Referat do spraw Wyznań. Głowacki od połowy września 1949 r. był bowiem kierownikiem Referatu Wyznaniowego Wydziału Społeczno-Politycznego. Miał od podstaw organizować pracę tej komórki, do której razem z nim przydzielono trzy osoby: Władysława Warmuzińskiego, Franciszka Koziaka i Barbarę Marzec. Głowackiego 30 czerwca 1951 r. odwołano ze stanowiska p.o. kierownika RdsW i zastąpiono Władysławem Gdulą. Ten jednak pod koniec 1951 r. został zwolniony i przez ponad pół roku (od 1 stycznia do 31 lipca 1952 r.) obowiązki ponownie wykonywał Mieczysław Głowacki⁶⁸.

W sierpniu 1952 r. zastąpił go Adam Waligóra, legitymujący się wykształceniem podstawowym, uzupełnionym kursem kancelaryjnym. Miał pewne doświadczenie w sprawach wyznaniowych, skoro przez pięć lat (1946–1951) kierował Referatem Społeczno-Politycznym w Dąbrowie Górniczej. Choć jego pracę oceniano dobrze („przyczynił się do podniesienia stylu pracy w powierzonym mu referacie”), to ze względu na plany przekształcenia dotychczasowego referatu w komórkę o randze wydziału uznano, że powinien nim kierować pracownik z wyższym wykształceniem. Waligóra miał wówczas zostać zastępcą kierownika WdsW, ale nie wyraził na to zgody, więc został przeniesiony na stanowisko wicedyrektora Szpitala Miejskiego nr 3 w Chorzowie⁶⁹.

W maju 1954 r. na kolejne cztery lata kierownikiem Referatu (a od lutego 1955 r.) Wydziału ds. Wyznań został Stanisław Woźniak. Nie miał on żadnego doświadczenia w pracy „na kierunku kościelnym”, ale przy powołaniu na to stanowisko podkreślono, że „dał się poznać jako pilny i obowiązkowy pracownik”, mający „duży zasób wiadomości teoretycznych, które umie zastosować w praktyce”. Wydawało się, iż władze mogą liczyć na jego gorliwą służbę, skoro miał bogatą karierę wojskową, walczył „z bandami NSZ i WiN na terenie całego kraju” i był nieetatowym pracownikiem KW PZPR w Stalinogrodzie⁷⁰. Strona kościelna wystawiła mu jednak dobrą opinię.

⁶⁸ Mieczysław Głowacki (1920–1964) – ur. w Czeladzi, wcześniej pracował w Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych UWŚI, Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Akta osobowe Mieczysława Głowackiego, G-877, b.p.

⁶⁹ Adam Waligóra – ur. w 1906 r. w Dąbrowie Górniczej, od 16 VIII 1952 do 1 V 1954 r. kierownik RdsW. We wniosku o odwołanie z tego stanowiska podano, że „brak mu wyrobienia służbowego i politycznego [...] przejawia brak umiejętności organizacyjnych, operacyjnych i kierowniczych”, Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Akta osobowe Adama Waligóry, W-49, b.p.

⁷⁰ Stanisław Woźniak – ur. w 1922 w Chomiakówce w pow. Czortków. Gdy miał trzy lata, jego ojciec wyjechał do Kanady do pracy w hucie i tam zginął w 1936 r. Matka zajmowała się uprawą roli. Z uwagi na trudną sytuację materialną przerwał edukację po pierwszej klasie gimnazjum w Czortkowie i podjął pracę jako robotnik przy budowie dróg i w kamieniołomach. W 1939 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny, ponownie rozpoczął naukę i wstąpił do Komsomolu. W 1941 r. przed groźbą skierowania na roboty przymusowe w Niemczech uciekł do Lwowa i pracował jako murarz. W 1944 r. wyjechał do rodzinnej Chomiakówki i w maju tego roku wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, przechodząc „szlak bojowy od Bugu po Łabę”. Po zakończeniu działań wojennych walczył z podziemiem niepodległościowym. Podczas służby wojskowej podjął współpracę z organami informacji Wojska Polskiego (ps. „Jankowski”). W 1947 r. został przeniesiony do rezerwy i osiedlił się w Koźuchowie na Ziemiach Zachodnich. Podjął tam pracę w Spółdzielni „Społem” jako sprzedawca, referent rolny, a w 1948 r. został kierownikiem Referatu Rolnego w Powiatowym Zarządzie Gminnych Spółdzielni Koźuchów. W 1950 r. przeniesiono go na stanowisko inspektora kadr w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Stalinogrodzie. W następnym

Stwierdzono, iż jako kierownik WdsW ma on dość życzliwy stosunek do Kościoła, można z nim wiele załatwić⁷¹. Po kilku latach Woźniak został „zdemaskowany” jako „współpracownik kurii” i zwolniony ze stanowiska. Według Służby Bezpieczeństwa Woźniak wykonywał „usługi” wobec kurii od końca 1956 r., dzięki staraniom samego bp. Herbertha Bednorza⁷².

W wojewódzkim RdsW w początkach 1951 r. poza kierownikiem pracowali jeszcze Władysław Warmuziński, Franciszek Koziak oraz Antonina Hanslik. Dwie ostatnie osoby były wcześniej zatrudnione w Wydziale Społeczno-Politycznym⁷³.

Kierownik wojewódzkiego Referatu/Wydziału ds. Wyznań nadzorował pracę referentów powiatowych i miejskich. Proces powoływania terenowych struktur wyznaniowych przebiegał z pewnymi trudnościami. W Zawierciu jednoosobowy referat wyznaniowy miał zostać wydzielony z byłego Referatu Społeczno-Politycznego już 1 sierpnia 1950 r. Oznaczałoby to stworzenie tam placówki powiatowej wcześniej niż instytucji rangi wojewódzkiej w Katowicach. Kierownikiem został Bronisław Spyra, który ponadto, jako członek Prezydium PRN w Zawierciu, sprawował nadzór nad Wydziałem Rolnictwa i Leśnictwa, opiekę nad Służbą Polsce, był przewodniczącym Powiatowego Komitetu Radiofonizacji Kraju, przewodniczącym komitetu współdziałania do spraw podatku gruntowego, jako były komisarz powiatowy kończył prace związane z narodowym spisem powszechnym oraz miał „wiele pracy partyjnej” jako prelegent KP PZPR⁷⁴. W Katowicach RdsW został obsadzony prawdopodobnie już w lipcu. Kierownik tamtejszego RdsW wysyłał charakterystyki księży z datą 20 lipca 1950 r.⁷⁵ W październiku działał już RdsW w powiecie gliwickim (kierowany przez Stanisława Klimczaka)⁷⁶. Proces obsady tych stanowisk przy prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych nie przebiegał jednak zbyt sprawnie. Podczas posiedzenia Sekretariatu

roku KW PZPR skierował go do oficerskiej szkoły prawniczej. Po jej ukończeniu został oficerem służby sprawiedliwości w Sądzie Wojskowym w Gliwicach. W kwietniu 1954 r. zwolniono go z wojska jako niezdolnego do służby. W 1947 r. wstąpił w Koźuchowie do PPS, tłumacząc później, że „nie było tam koła PPR”. Od 1948 r. należał do PZPR, od 1950 r. był nieetatowym pracownikiem KW PZPR, a od 1953 r. członkiem Komisji Kontroli Partyjnej w wojsku. Stanowisko kierownika Samodzielnego Referatu do spraw Wyznań PWRN objął 1 V 1954 r. Sprawował je do 31 VIII 1958 r., kiedy to został usunięty i wydalony z partii za klerikalizm, Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, Akta osobowe Stanisława Woźniaka, W-635; Ł. Marek, „*Kler to nasz wróg*”..., s. 53–54, 213; *eadem*, *Przecieki i wycieki*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 4, s. 40–41.

⁷¹ Według ks. Władysława Karlika, który reprezentował kurię częstochowską w rozmowach z WdsW, Woźniak „był człowiekiem inteligentnym, rozumnym i dobrym”, M. Mikołajczyk, *Władza ludowa...*, s. 38.

⁷² Ł. Marek, *Zwalczanie „klerikalizmu” wśród członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej województwa katowickiego po Październiku '56*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 374.

⁷³ AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951, k. 128.

⁷⁴ *Ibidem*, 124/1, Bronisław Spyra, „Blaski i cienie mojej pracy jako referenta wyznaniowego”, 10 IV 1951 r., k. 184; inne obowiązki miał też np. Augustyn Rak – kierownik tarnogórskiego RdsW, który był sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) przy PRRN oraz opiekunem Domu Dziecka w Tarnowskich Górach, *ibidem*, 124/1, Augustyn Rak, „Blaski i cienie”, k. 196.

⁷⁵ AAN, UdsW, 84/84, Charakterystyka duchownego sporządzona przez kierownika RdsW PPRN w Katowicach, 20 VII 1950 r., k. 8; *ibidem*, 124/1, Jan Wilczek, „Wypracowanie szkolne na temat: Jak układają się warunki pracy w moim powiecie”, 27 IV 1951 r., k. 199.

⁷⁶ *Ibidem*, 84/84, Charakterystyka sporządzona przez kierownika RdsW PPRN w Gliwicach, 25 X 1950 r., k. 14.

KW PZPR w Katowicach 14 listopada 1950 r. zobowiązano Wydział Organizacyjny KW (tow. Targosza) i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do zajęcia się „właściwą obsadą referatów wyznaniowych w terenie”. Pełna obsada stanowisk kierowników referatów wyznaniowych w prezydiach powiatowych i miejskich radach narodowych miała być przeprowadzona w ciągu dwóch tygodni⁷⁷. Można więc założyć, że do końca 1950 r. referaty wyznaniowe w terenie zostały obsadzone i tym samym zakończył się proces organizowania kolejnych struktur powołanych do walki z Kościołem. Pewną komplikację stanowić mogła jeszcze m.in. likwidacja powiatu katowickiego w kwietniu 1951 r. i podział na sześć miast wydzielonych z powiatu. Zdaniem Jana Wilczka, kierownika RdsW w Katowicach (który otrzymał przydział do Mysłowic), „praca nowo powstałych RdsW w tych sześciu miastach będzie początkowo kuleć”⁷⁸. Obawy te okazały się słuszne, skoro w listopadzie 1951 r. w trakcie odprawy kierowników RdsW pojawił się, zamiast kierownika, przewodniczący MRN w Szopienicach, tłumacząc swoją obecność tym, że referat nie został jeszcze obsadzony⁷⁹.

Kwestia wakujących etatów świadczyła o niedocenianiu roli RdsW w realizacji polityki wyznaniowej państwa. Zwrócono na to uwagę podczas obrad Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR w październiku 1955 r., wskazując, że przez wiele miesięcy nieobsadzone były stanowiska kierowników RdsW w Lublińcu, Tarnowskich Górach, Częstochowie, Mysłowicach, Nowym Bytomiu, Wodzisławiu i Pszczynie⁸⁰. Co więcej, problemem okazała się także polityka kadrowa, gdyż komitety partyjne oraz rady narodowe typowały na stanowiska kierowników referatów do spraw wyznań „ludzi wprawdzie szczerze oddanych – jednak o niskim poziomie intelektualnym i wyrobieniu politycznym”. Skutkowało to tym, że nie radzili sobie oni „na odcinku niejednokrotnie wrogiej działalności w terenie” oraz nie potrafili „we właściwy sposób przeprowadzić rozmów z księżmi”. Do takich sytuacji miało dochodzić w MRN w Stalinogrodzie i Dąbrowie Górniczej oraz PRN w Tychach i Wodzisławiu⁸¹.

Kierownicy terenowych referatów do spraw wyznań rekrutowali się częściowo z kadry zlikwidowanych referatów społeczno-politycznych (np. Zawiercie, Cieszyn⁸²).

⁷⁷ APKat, KW PZPR, Posiedzenie Sekretariatu KW [Sekretariat], 301/V/34, k. 2.

⁷⁸ Sam Wilczek zaniedbał sprawy wyznaniowe, skoro „na razie” pracował przy komisji likwidacyjnej b. powiatu katowickiego „do czasu ostatecznej likwidacji i zdania akt do PMRN sześciu miast”, AAN, UdsW, 124/1, Jan Wilczek, „Wypracowanie szkolne na temat: Jak układają się warunki pracy w moim powiecie”, 27 IV 1951 r., k. 199, 202.

⁷⁹ Obiecał jednak, że referat „w najbliższym czasie zostanie obsadzony”, *ibidem*, 11/4, Protokół z odprawy kierowników terenowych RdsW, 30 XI 1951 r., k. 3.

⁸⁰ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 27–28.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² W Cieszynie referentem powiatowym był Konstanty Dudek, który już w październiku 1945 r. podjął pracę w Prezydium PRN w Cieszynie, gdzie początkowo zajmował stanowisko referenta, następnie kierownika Referatu Społeczno-Politycznego, a później Ogólnego. Od września 1950 r. do lipca 1951 r. był kierownikiem Referatu do spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Cieszynie, a potem kierownikiem Działu Personalnego Cementowni „Golezów”, gdzie został skierowany przez KP PZPR, APKat, KW PZPR, Wydział Kadry, 301/XVIII/40, Życiorys Konstantego Dudka, 14 I 1952 r., k. 470.

Do tej odpowiedzialnej pracy trafiały jednak także osoby z innym doświadczeniem. Na przykład Czesław Hasny, kierownik RdsW przy PPRN w Lublińcu od lutego 1955 r., był poprzednio w KP PZPR w Lublińcu instruktorem w Wydziale Propagandy⁸³. Z kolei kierownikiem referatu wyznaniowego w Zabrze został były nauczyciel Gimnazjum Przemysłowego przy Hucie Zabrze (zatrudniony jako instruktor w warsztatach)⁸⁴. Doświadczeniem „hutniczym” mógł się także poszczycić kierownik RdsW w Chorzowie. Zanim objął to stanowisko, był zatrudniony jako pracownik fizyczny w Hucie „Batory”, a następnie jako referent tamtejszego biura węgla deputatowego⁸⁵. Do najstarszych należał z pewnością Jakub Dąbski (ur. 1885) – przedwojenny działacz komunistyczny, a po wojnie krótko prezydent Dąbrowy Górniczej i członek władz partyjnych (PPR/PZPR) w tym mieście⁸⁶. Ciekawa sytuacja miała miejsce w Rybniku, gdzie zarówno referent miejski, jak i powiatowy byli wcześniej funkcjonariuszami rybnickiego PUBP. Pierwszy z nich (Leon Dehmel) pracował jako wartownik i został dyscyplinarnie zwolniony z UB, drugi zaś (Eugeniusz Małuch) był nawet krótko kierownikiem Referatu V PUBP w Rybniku. Wykazał jednak „kompletną nieudolność oraz niechęć w wykonywaniu obowiązków służbowych” i również został wyrzucony z szeregów UB. Nie przeszkodziło to eksfunkcjonariuszom PUBP kierować RdsW do 1956 r.⁸⁷ Stało to w sprzeczności z wytycznymi samego premiera, który za niedopuszczalne uznał powoływanie na stanowiska kierownicze w RdsW ludzi, którzy „wykazali nieudolność w pracy na poprzednio zajmowanych stanowiskach”⁸⁸.

3.2. Aparat partyjny

Politykę państwa wobec Kościoła katolickiego kształtowały *de facto* władze partii komunistycznej PPR, a później PZPR. W przeciwieństwie do administracji i aparatu bezpieczeństwa, w ramach struktur partyjnych nie powołano jednak specjalnej komórki wyznaniowej. Decyzje w sprawach kościelnych zapadały na najwyższym szczeblu. Koncepcje wypracowane na poziomie centralnym trafiały w teren jako dyspozycje „do realizacji”. Odpowiedzialny za to był przede wszystkim I sekretarz KW PPR/PZPR oraz Egzekutywa. Kwestie religijne stanowiły przedmiot narad różnych gremiów partyjnych, ale najważniejszy głos należał do Egzekutywy, Plenum i Sekretaria-

⁸³ AAN, UdsW, 28/259, Pismo kierownika WdsW w Stalinoogrodzie do UdsW, 15 XI 1955 r., k. 4.

⁸⁴ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/583 (kopia), Sprawozdanie Michała Bieli, kierownika RdsW przy Prezydium MRN w Zabrze, ze spotkania z ks. Emilem Kałuskim, 17 IV 1952 r., k. 11.

⁸⁵ AAN, UdsW, 124/1, Edward Gwóźdź (Gwóźdź), „Blaski i cienie mojej pracy”, Szczecin, 27 V 1951 r. [?], k. 211.

⁸⁶ W swoich wspomnieniach nie poruszał szerzej okresu powojennego i nie wspominał o pracy w referacie wyznaniowym, zob. J. Dąbski, *70 lat pod czerwonym sztandarem*, Katowice 1974.

⁸⁷ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim w latach 1945–1956* [w:] *Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, B. Kloch, Rybnik 2011, s. 229–230.

⁸⁸ AAN, UdsW, 127/10, Okólnik nr 30 prezesa Rady Ministrów z 31 I 1952 r. w sprawie referatów do spraw wyznań, k. 61.

tu KW. Nie prowadziły one jednak osobnej polityki kościelnej, a ich rola sprowadzała się głównie do omawiania wytycznych i przekazywania ich do instancji miejskich i powiatowych, a później czuwania nad przebiegiem ich realizacji. Wieloma konkretnymi sprawami związanymi z działalnością Kościoła zajmowano się w poszczególnych wydziałach komitetów partyjnych. Najwięcej uwagi tym kwestiom poświęcały: Wydział Organizacyjny, Wydział Administracyjny, Wydział Propagandy oraz Wydział Oświaty.

W latach 1945–1948 sprawy wyznaniowe nie zajmowały wiele miejsca w pracach władz partyjnych. Podczas nielicznych posiedzeń Egzekutywy KW PPR w Katowicach, kiedy zajmowała się ona tymi kwestiami, głos zabierał m.in. I sekretarz KW PPR Edward Ochab („Przedstawia ostatnie wystąpienia kleru i nasz stosunek do tego”)⁸⁹, Józef Kratko, występujący zarówno jako szef wojewódzkich struktur MO⁹⁰, jak i UB⁹¹, oraz Ryszard Strzelecki⁹². Sprawy Kościoła pojawiały się m.in. na marginesie akcji wyborczej w 1947 r.⁹³, kwestii działalności ZWM⁹⁴ czy ZMP⁹⁵.

Częściej na tematy związane z działalnością Kościoła dyskutowano podczas posiedzeń Egzekutywy KW PZPR. Poruszano wówczas m.in. sprawy szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci⁹⁶, usunięcia nauki religii w szkołach zawodowych⁹⁷, oceniano wpływ duchowieństwa podczas akcji pokojowej w 1950 r.⁹⁸ i „wyborów” w 1952 r.⁹⁹, omawiano kwestię odpoczynku świątecznego dla „mas pracujących”¹⁰⁰, kolonii dla dzieci i młodzieży¹⁰¹ czy „religianctwa” w Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze¹⁰². Na posiedzeniu Egzekutywy

⁸⁹ APKat, KW PPR, Egzekutywa, 10, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 29 X 1946 r., k. 55.

⁹⁰ *Ibidem*, 10, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 4 V 1946 r., k. 10.

⁹¹ *Ibidem*, 10, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 13 VIII 1946 r., k. 37.

⁹² *Ibidem*, 12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 30 XI 1948 r., k. 95.

⁹³ *Ibidem*, 11, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, Rezolucja KW PPR w Katowicach w sprawie akcji wyborczej, 22 I 1947 r., k. 8.

⁹⁴ *Ibidem*, 12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 26 I 1948 r., k. 5.

⁹⁵ *Ibidem*, 12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 30 XI 1948 r., k. 95.

⁹⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 31 I 1951 r., k. 11–12; *ibidem*, Uchwała Egzekutywy KW PZPR z 31 I 1951 r. w sprawie pracy szkół TPD, k. 66–67.

⁹⁷ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/203, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 27 VIII 1954 r., k. 4.

⁹⁸ *Ibidem*, 301/IV/46, Ocena przebiegu akcji przeniesienia uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na terenie województwa katowickiego w dniach 8–31 XII 1950 r. przedstawiona podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 10 I 1950 r., k. 96–106.

⁹⁹ *Ibidem*, 301/IV/124, Ocena przebiegu kampanii wyborczej w województwie katowickim, 30 X 1952 r., k. 26, 34–35.

¹⁰⁰ *Ibidem*, 301/IV/8, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 VII 1949 r., k. 3–4.

¹⁰¹ *Ibidem*, 301/IV/238, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 1 VIII 1955 r., Informacja o przebiegu I turnusu akcji letniej, k. 15; *ibidem*, 301/IV/238, Informacja o przebiegu akcji wczasów dla dzieci i młodzieży województwa stalinogrodzkiego w I turnusie 1955 r., k. 23, 26; *ibidem*, 301/IV/238, Wnioski po informacjach o przebiegu akcji wczasów dla dzieci i młodzieży województwa stalinogrodzkiego w I turnusie 1955 r., k. 27.

¹⁰² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/40, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 15 XI 1950 r., k. 5–9; *ibidem*, Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w sprawie pracy Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy zatwierdzona podczas posiedzenia w dniu 15 XI 1950 r., k. 33–38;

KW PZPR 5 sierpnia 1949 r. zatwierdzono opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny szczegółowy plan działań „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”¹⁰³. W liczącej kilkanaście osób Egzekutywie KW PZPR¹⁰⁴ najczęściej głos zabierał I sekretarz KW PZPR Józef Olszewski¹⁰⁵ oraz Jan Szydłak¹⁰⁶

Jak już zaznaczono, w ramach struktur partyjnych nie było osobnego pionu wyznaniowego. Jesienią 1955 r. powołano jednak na szczeblu wojewódzkim doraźną komisję do spraw kościelnych. Podczas obrad Egzekutywy KW PZPR 24 października 1955 r. uznano za konieczne powołanie specjalnej komisji „na naszym terenie, która zajmie się całością zagadnienia kleru i o sytuacji w tej dziedzinie informować będzie centralne władze w Warszawie”. W skład komisji weszli: Józef Olszewski – jako przewodniczący, Ryszard Nieszporek¹⁰⁷, Jan Korczyński¹⁰⁸, Włodzimierz Janiurek – jako członkowie¹⁰⁹. Zasiadały więc w niej najważniejsze osoby w województwie: I sekre-

ibidem, Sprawozdanie z pracy Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy przedstawione podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach z 15 XI 1950 r., k. 18–23.

¹⁰³ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 5 VIII 1949 r., k. 1, 7–12.

¹⁰⁴ Na przykład w obradach Egzekutywy KW PZPR 27 VIII 1954 r. poświęconych m.in. zadaniom organizacji partyjnej w związku z usunięciem lekcji religii w szkołach zawodowych uczestniczyli: tow. Lamuzga, Szydłak, Trzcionka, Mazelon, Gutman, Wyra, Galiński, Kubica. Dodatkowo na posiedzeniu obecny był tow. Gierek, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC. Nie pojawili się natomiast: Olszewski, Cebo, Suchoń, Jurkowski i Gust, *ibidem*, 301/IV/203, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 27 VIII 1954 r., k. 1.

¹⁰⁵ Mówił m.in. „W szkołach TPD klerykalizm nie jest osobistą sprawą, nie można dopuścić do szerszenia go wśród młodzieży szkół TPD-owskich”, *ibidem*, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 31 I 1951 r., k. 11.

¹⁰⁶ Jan Szydłak (1925–1997) – kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR Katowice (1951–1952), sekretarz KW PZPR Katowice (1952–1954), po 1956 r. m.in. sekretarz KW PZPR w Katowicach i Poznaniu, członek KC PZPR (1964–1980), członek BP KC PZPR (1970–1980), wicepremier (1976–1980); zabrał głos m.in. podczas posiedzenia Egzekutywy 3 VI 1953 r. w dyskusji na temat liceów pedagogicznych, wskazując na konieczność walki z „idealistycznym światopoglądem” wśród kierownictwa tych szkół, nauczycieli i niektórych członków partii, Z. Woźniczka, *Indoktrynacja szkolnictwa w Katowicach w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku* [w:] *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego – szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku*, red. A. Barciak, Katowice 2009, s. 525.

¹⁰⁷ Ryszard Nieszporek (1908–1985) – przewodniczący PWRN w Katowicach (1954–1964), minister górnictwa i energetyki (1949–1950), minister górnictwa (1950–1954), zastępca członka i członek KC PZPR (1948–1964).

¹⁰⁸ Jan Korczyński – ur. w 1925 r. w Krakowie. Od 1944 r. w PPR. W latach 1945–1948 członek KW PPR w Krakowie, sekretarz Sekretariatu KP PPR w Jasle, Krakowie, Nowym Targu i Olkuszu, a następnie sekretarz Sekretariatu KP PZPR w Tarnowie i krótko (w 1950 r.) kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR w Krakowie. W latach 1950–1952 uczęszczał do Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie. Kolejne dwa lata spędził w Gdańsku na stanowisku sekretarza Sekretariatu KW PZPR. Od 1954 r. pełnił analogiczną funkcję w Katowicach (8 XI 1954–28 II 1957). W 1957 r. został przewodniczącym Komisji Spraw Wewnętrznych KW PZPR w Katowicach (1 III–30 VI 1957), a następnie piastował szereg stanowisk w strukturach katowickiego KW PZPR (był kolejno kierownikiem Biura Kadr, kierownikiem Wydziału Administracyjnego oraz zastępcą dyrektora Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej – do końca 1988 r.). <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=K&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&named=5723&osobaId=8449&> (dostęp 12 VIII 2012).

¹⁰⁹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Protokół z posiedzenia Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 7; Olszewski kilka dni później na Plenum KW PZPR przypomniał, że powołano specjalną komisję Egzekutywy KW do spraw kościelnych, *ibidem*, Plenum, 301/II 30, Protokół z posiedzenia Plenum KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 1–5.

tarz KW PZPR, przewodniczący WRN, sekretarz Sekretariatu KW PZPR. Można uznać, że utworzenie tego ciała poprzedziło powołanie w 1958 r. Komisji ds. Kleru KW PZPR w Katowicach o bardzo podobnym składzie – zasiadał w niej m.in. I sekretarz KW PZPR oraz przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) Ryszard Nieszporek¹¹⁰.

W ramach bieżącej pracy partyjnej kwestie wyznaniowe poruszano na posiedzeniach Sekretariatu KW PPR/PZPR. Początkowo jednak nie były one przedmiotem szczególnego zainteresowania tego gremium. Sekretariat KW PPR po raz pierwszy szerzej zajął się sprawami kościelnymi dopiero we wrześniu 1947 r. Omawiano wówczas odezwę biskupów polskich¹¹¹, a na kolejnym posiedzeniu przyjęto uchwałę w tej sprawie¹¹². W grudniu 1947 r., rozważając sytuację „na odcinku nauczycielstwa”, wspomniano i dyskutowano m.in. o nauce religii w szkole i pracy ideologicznej wśród dzieci¹¹³. W roku następnym na posiedzeniach Sekretariatu KW PPR poruszono kwestię szkół RTPD, odnosząc się m.in. do listu kurii biskupiej w tej sprawie¹¹⁴ oraz przejęcia przez RTPD szkoły muzycznej w Katowicach¹¹⁵.

W latach późniejszych sprawy wyznaniowe też nie zajmowały ważnego miejsca wśród podejmowanych na forum Sekretariatu KW PZPR. Takie kwestie pojawiały się tylko sporadycznie, i to różnej wagi. Na posiedzeniach Sekretariatu KW PZPR wysłuchiwano sprawozdań, a także odnoszono się do wniosków czy projektów wydziałów KW. W listopadzie 1950 r. nie tylko jednak przyjęto informację tow. Olszewskiego dotyczącą spraw Kościoła, ale też polecono Wydziałowi Organizacyjnemu KW oraz Prezydium WRN zajęcie się właściwą obsadą referatów wyznaniowych w terenie¹¹⁶. W połowie 1950 r. obecnych zapoznano z protokołem z pierwszego ogólnego zebrania Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD)¹¹⁷, a kilka miesięcy później sprawozdanie z pogrzebu „księdza-patrioty” Emanuela Grima odczytał na posiedzeniu Sekretariatu sam Józef Olszewski¹¹⁸. Jedną z kwestii podejmowanych kilkakrotnie na posiedzeniach Sekretariatu KW była organizacja szkół TPD na terenie województwa. W 1950 r. zapoznano się

¹¹⁰ Ł.Marek, „Kler to nasz wróg”..., s. 46–47.

¹¹¹ Odczytał ją tow. Rogowski, APKat, KW PPR, Sekretariat, 16, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PPR, 25 IX 1947 r., k. 78.

¹¹² „Informacje w sprawie odczytania listu pasterskiego” przekazał tow. Kucharski, *ibidem*, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PPR, 29 IX 1947 r., k. 80.

¹¹³ *ibidem*, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PPR, 22 XII 1947 r., k. 149.

¹¹⁴ „Tow. [Janina] Juzoń poinformowała sekretariat o liście kurii biskupiej do RTPD w sprawie wychowywania dzieci przez RTPD; postanowiono zlecić tow. Juzoń zawiadomienie wojewody o stanowisku kurii, na list nie odpowiadać”, APKat, KW PPR, Sekretariat, 16, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PPR, 10 X 1948 r., k. 90.

¹¹⁵ *ibidem*, KW PPR, Sekretariat, 17, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PPR, 22 X 1948 r., k. 140.

¹¹⁶ *ibidem*, KW PZPR, Posiedzenie Sekretariatu KW [Sekretariat], 301/V/34, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 14 XI 1950 r., k. 2.

¹¹⁷ Sekretariat postanowił jedynie informacje zawarte w protokole przyjęć do wiadomości, *ibidem*, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/8, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 27 VI 1950 r., k. 3.

¹¹⁸ *ibidem*, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/29, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 24 X 1950 r., k. 4.

ze stanem nauczania w TPD oraz zatwierdzono propozycje Wydziału Propagandy KW odnośnie do reorganizacji jednej z placówek TPD¹¹⁹. Z kolei podczas posiedzenia w marcu 1952 r. przyjęto informację w sprawie organizowania nowych szkół TPD na terenie województwa katowickiego oraz wyrażono zgodę na ich rozbudowę¹²⁰. W czerwcu 1955 r. Sekretariat KW ponownie rozpatrzył wniosek Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW w kwestii przeorganizowania kilku szkół ogólnokształcących na placówce TPD¹²¹.

Na forum Sekretariatu trafiły też sprawy związane z komitetami rodzicielskimi, które były jednym z elementów ofensywy ideologicznej w szkołach. Nie tylko wysłuchano informacji z przebiegu wyborów do komitetów rodzicielskich¹²², ale też Wydziałowi Oświaty KW wydano dyspozycje określonych działań w tym zakresie¹²³. W sprawach szkolnictwa Sekretariat rozpatrywał kwestię zatrudnienia księży w szkołach¹²⁴, a także był informowany m.in. o kursach partyjnych. Na przykład w maju 1956 r. Wydział Agitacji i Propagandy KW PZPR na posiedzeniu Sekretariatu przedstawił projekt zorganizowania dla aktywu partyjnego seminarium z zagadnień religioznawstwa i zobowiązał się do poinformowania Sekretariatu KW o przebiegu pierwszych zajęć¹²⁵. Choć Sekretariat KW najczęściej ograniczał się do „przyjęcia do wiadomości” przedkładanych mu informacji, to w sierpniu 1956 r. wykazał się niezwykłą inicjatywą. Podczas posiedzenia nie tylko wysłuchano ustnej informacji o przygotowaniach duchowieństwa do uroczystości w Częstochowie w niedzielę 26 sierpnia, ale też przedstawiono listę kilku działań, które miały ograniczyć frekwencję na tych uroczystościach¹²⁶. Z kolei w lutym 1951 r. Sekretariat KW PZPR w Katowicach podjął decyzję o urządzeniu manifestacyjnego pogrzebu jednemu ze zmarłych towarzyszy partyjnych oraz uznał, że sam skontroluje teksty przemówień, które miały być wygłoszone na cmentarzu¹²⁷.

¹¹⁹ *Ibidem*, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/16, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 22 VIII 1950 r., k. 3; *ibidem*, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/16, Notatka w sprawie sytuacji szkoły TPD w Katowicach przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 22 VIII 1950 r., k. 15.

¹²⁰ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 1–2.

¹²¹ *Ibidem*, 301/V/249, Protokół z posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 30 VI 1955 r., k. 4–5.

¹²² *Ibidem*, 301/V/195, Informacja z przebiegu wyborów do komitetów rodzicielskich w szkołach podległych Wydziałowi Oświaty, DOSZ i ministerstwu resortowym (oprac. Wydział Oświaty i Nauki KW, 17 XI 1953 r.) przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 20 XI 1953 r., k. 32–35.

¹²³ *Ibidem*, 301/V/146, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 28 IX 1952 r., k. 2.

¹²⁴ *Ibidem*, 301/V/2, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR, 17 V 1950 r., k. 3.

¹²⁵ *Ibidem*, 301/V/277, Projekt zorganizowania seminarium dla aktywu partyjnego z zagadnień religioznawstwa przedstawiony na posiedzeniu Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR z 26 V 1956 (oprac. Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR, 9 III 1956 r.), k. 37–38.

¹²⁶ *Ibidem*, 301/V/283, Protokół z posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 20 VIII 1956 r., k. 6–7.

¹²⁷ APKat, KW PZPR, Posiedzenie Sekretariatu KW [Sekretariat], 301/V/53, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 17 II 1951 r., k. 1–2.

Katowicki Sekretariat KW PZPR był gremium bardzo nielicznym. Poza I sekretarzem KW PZPR w jego skład wchodziło maksymalnie sześć osób. Podczas omawiania spraw wyznaniowych obecni byli towarzysze: Edward Gierek, Walenty Kubica¹²⁸, Gutman, Franciszek Waniolka¹²⁹, Jerzy Lamuzga¹³⁰, Trzcionka, Korczyński i Bolesław Kongul¹³¹. Doraźnie, do prezentowania konkretnych spraw, zapraszano przedstawicieli różnych wydziałów KW lub urzędów¹³².

Co najmniej dwukrotnie w istotnych kwestiach związanych z działalnością Kościoła katolickiego dyskutowano na szerszym forum – Plenum KW PZPR. 28 lipca 1949 r. rozszerzone Plenum KW PZPR z udziałem I sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich podało wytyczne odnośnie do przeprowadzenia akcji w związku z oświadczeniem rządu na temat relacji Kościół–państwo¹³³. Z kolei na posiedzeniu Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR z 31 października 1955 r. dyskutowano na temat informacji dotyczącej kleru przedstawionej przez Ryszarda Nieszporka¹³⁴.

Kluczową rolę w wojewódzkich strukturach partii odgrywał I sekretarz KW PPR/PZPR. Wojewódzkimi strukturami partii kierowali kolejno: Marian Baryła (1945 r.), Edward Ochab (1945–1948), Zenon Nowak (1948 r.), Ryszard Strzelecki¹³⁵ (1948–

¹²⁸ Walenty Kubica (1906–1970) – m.in. sekretarz KW PZPR Katowice (1951–1952), <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=KU&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=4079&osobaId=19337&> (dostęp 12 VIII 2012).

¹²⁹ Franciszek Waniolka (1912–1971) – m.in. sekretarz KW PPR Kraków (1946–1948), sekretarz KW PZPR w Katowicach (1949–1952), prezes Centralnego Urzędu Gospodarki Materialowej (1952–1954), minister górnictwa (1956–1957), <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=W&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=2455&osobaId=11285&> (dostęp 12 VIII 2012).

¹³⁰ Jerzy Lamuzga (1907–1974) – ur. w Nowej Wsi, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i KPP, w 1931 r. wysłany na dwa lata do szkoły partyjnej w Moskwie. Po wojnie instruktor Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Katowicach, następnie I sekretarz KP PPR w Katowicach i KM w Chorzowie; w 1950 r. został sekretarzem KW PZPR w Katowicach, H. Rechowicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 440.

¹³¹ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/249, Protokół z posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 30 VI 1955 r., k. 4–5.

¹³² Na przykład na posiedzenie Sekretariatu w sprawie szkół TPD doproszeni zostali: Maliczak – dyrektor Okręgu TPD, Ferdynand Herok – kierownik Wydziału Oświaty PWRN, Grzybowski – przewodniczący ZW ZNP oraz Durzyńska – wizytator szkół TPD, *ibidem*, 301/V/118, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 1–2; sprawy oświatowe referował kierownik Wydziału Oświaty (i Szkolnictwa Wyższego) KW PZPR, zob. *ibidem*, 301/V/146, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 28 IX 1952, k. 1; *ibidem*, 301/V/249, Protokół z posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 30 VI 1955 r., k. 4–5.

¹³³ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie oświadczenia rządu oraz dekretu odnośnie do uchwały watykańskiej, Wydział Organizacyjny KW PZPR, 21 VIII 1949 r., k. 45.

¹³⁴ *Ibidem*, Plenum, 301/II 30, Protokół z posiedzenia Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 1–5.

¹³⁵ Ryszard Strzelecki (1907–1988) – ur. w Warszawie, I sekretarz KW PPR w Krakowie (1946–1948), I sekretarz KW PPR w Katowicach (6 X 1948–20 XII 1948), I sekretarz KW PZPR w Katowicach (21 XII 1948–13 II 1950), członek KC PZPR (1948–1971), minister kolei (1951–1957), minister komunikacji (1957–1960), sekretarz KC PZPR (1960–1970), członek BP KC PZPR (1964–1970), <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=ST&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=2445&osobaId=10849&> (dostęp 12 VIII 2012).

1950) oraz Józef Olszewski (1950–1957)¹³⁶. To oni przewodniczyli posiedzeniom najważniejszych instancji partyjnych – Egzekutywy i Sekretariatu, wielokrotnie zabierając głos w sprawach wyznaniowych. To na ich ręce spływały meldunki i sprawozdania o działalności Kościoła. Na przykład do Józefa Olszewskiego skierowano (jako ściśle poufną) informację o przebiegu uroczystości kościelnych pod nazwą „Poświęcenie narodu polskiego boskiemu sercu Jezusa”¹³⁷.

Analogiczne struktury partyjne funkcjonowały na poziomie powiatów i miast. To one realizowały wytyczne władz wojewódzkich w polityce antykościelnej.

Nie udało się ustalić, czy w województwie katowickim funkcjonował Referat Organizacji Masowych (Wydzielonych) przy KW PZPR.

3.3. Władze bezpieczeństwa

Najlepsze rozpoznanie spraw wyznaniowych i najbardziej wyspecjalizowane komórki do walki z Kościołem miał aparat bezpieczeństwa. W związku z kilkakrotną reorganizacją struktur UB nad tymi sprawami w latach 1945–1956 pracowały kolejno aż cztery jego pioniry (III, V, XI i VI)¹³⁸.

Najmniej rozpoznany jest początek działalności UB w tym zakresie w 1945 r. Wiadomo, że na poziomie wojewódzkim sprawy wyznaniowe należały początkowo do kompetencji Sekcji 3 Wydziału I WUBP (zasadniczo od stycznia do listopada 1945). W województwie śląskim struktury te powołano z pewnością nieco później, zaś działały one prawdopodobnie dłużej – do końca 1945 r.¹³⁹ Od początku 1946 r. sprawami kościelnymi w aparacie bezpieczeństwa zajmowała się już Sekcja 5 Wydziału V (zwanego Społeczno-Politycznym) WUBP w Katowicach. Formalnie zakres działania tej komórki obejmował „obsługę duchowieństwa”.

Na początku 1953 r., po powołaniu w MBP osobnego departamentu zajmującego się zwalczaniem Kościoła, na szczeblu wojewódzkim zaczęły funkcjonować wydziały XI w WUBP. Na bazie Sekcji 5 Wydziału V WUBP w Katowicach została powołana jednostka wyższej rangi – Wydział XI do walki z wrogą działalnością w związkach wyznaniowych. W jego ramach pracę podjęły cztery sekcje liczące 21 funkcjonariuszy. Sekcja 1 zajmowała się rozpracowaniem duchowieństwa diecezjalnego, 2 – ducho-

¹³⁶ Józef Olszewski (1916–2002) – członek KC PZPR (1948–1968), ambasador Polski w Pradze (1948–1949), I sekretarz KW PZPR w Katowicach (1950–1957).

¹³⁷ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/VI/9, Informacja o przebiegu uroczystości kościelnych pod nazwą „Poświęcenie narodu polskiego boskiemu sercu Jezusa”, 28 X 1951 r., k. 83.

¹³⁸ O strukturach pionu antykościelnego UB zob. J. Marecki, F. Musiał, *Niezłomni...*, s. 19–28; A. Dziurok, *Wstęp [w:] Metody pracy operacyjnej...*, s. 19–23; J. Żurek, *Aparat bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego w Polsce. Wybrane struktury (1944–1953)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1 (3), s. 102–128.

¹³⁹ Zob. przebieg służby Stanisława Wierzby – referenta Sekcji 3 MUBP w Katowicach, który 1 I 1946 r. przeszedł na stanowiska referenta Sekcji 5 Wydziału V i organizował jej pracę, AIPN Ka, 0225/159, Akta osobowe Stanisława Wierzby, b.p.

wieństwem zakonnym, 3 – katolickimi zgromadzeniami masowymi i 4 – pozostałych wyznań¹⁴⁰. W województwie katowickim Wydział XI formalnie rozpoczął funkcjonowanie na przełomie stycznia i lutego 1953 r.¹⁴¹ Struktury terenowe powołano jednak znacznie później. Jeszcze w maju naczelnik Wydziału XI donosił, że dotychczas funkcjonuje jedynie Referat XI w PUBP Częstochowa. W pozostałych jednostkach terenowych nie istniały jeszcze wtedy odpowiedniki Wydziału XI, a jego zadania wykonywali przeważnie kierownicy referatów V¹⁴².

Kolejna reorganizacja struktur nastąpiła wiosną 1955 r. Wydział XI został przekształcony w Wydział VI Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, a jego kierownictwo objęło stanowiska 1 kwietnia 1955 r. Wydział VI skupiał pracę w pięciu Sekcjach (1, 2, 3, 3a, 4) obsługiwanych przez 22 funkcjonariuszy. Zadaniem Wydziału VI stało się ujawnianie, rozpracowywanie i likwidacja „kontrrewolucyjnej” działalności kleru i aktywu świeckiego. Sekcja 1 prowadziła działania wobec kurii biskupiej i seminarium duchownego, Sekcja 2 rozpracowywała zakony, Sekcje 3 i 3a zajmowały się działalnością „kleru dołowego”, czyli dziekanów, proboszczów, wikariuszy, kapelanów, a także współpracującym z nimi „aktywem świeckim” (Sekcja 3a zajmowała się „wrogą działalnością świeckiego kleru i aktywu katolickiego z terenów autochtonicznych”¹⁴³). Pozostałe Kościoły i związki wyznaniowe na terenie województwa były przedmiotem zainteresowania Sekcji 4¹⁴⁴. Struktury te funkcjonowały w zasadzie do końca 1956 r. Ominęła je nawet poważna redukcja etatów przeprowadzona w 1955 r., co z pewnością świadczyło o istotnej roli tego pionu w strukturze UB. Wydział VI był jedynym (poza Wydziałem X, zajmującym się ewidencją operacyjną) w WUdsBP, w którym nie zwolniono żadnego pracownika¹⁴⁵.

W latach 1946–1953 sprawy wyznaniowe były jednymi z wielu, którymi zajmował się Wydział V WUBP. W listopadzie 1950 r. stwierdzono jednak, że stanowisko etatowe drugiego zastępcy naczelnika Wydziału V jest przeznaczone „wyłącznie ds. kleru” i winno być obsadzone przez doświadczonego, operacyjnie wypróbowanego pracownika, gdyż „bardzo trudna praca z siatką księżowską, trudny jej werbunek wymaga postawienia pracownika o wysokiej inteligencji, rozmachu w pracy i gruntownej

¹⁴⁰ W. Dubiański, *Zmiany strukturalne [w:] Fundament systemu zniewolenia...*, s. 33.

¹⁴¹ Zob. przebieg służby naczelnika Wydziału XI i jego zastępcy – zostali powołani na te stanowiska 1 II 1953 r.; *Bp Juliusz Bieniek. Senior diecezji katowickiej...*, s. 221; AIPN Ka, WUSW Katowice, 0224/259, Akta osobowe Ryszarda Januszewskiego, b.p.; Stanisław Wierzba został jednak powołany na stanowisko starszego referenta Sekcji 1 Wydziału XI rozkazem personalnym z 29 I 1953 r. (choć z dniem 15 I 1953 r.), *ibidem*, 0225/159, Akta osobowe Stanisława Wierzby, b.p.; W. Dubiański datuje powołanie Wydziału XI na 15 I 1953 r., W. Dubiański, *Zmiany strukturalne...*, s. 33.

¹⁴² AIPN, 0445/141, Sprawozdanie z pracy Wydziału XI WUBP Stalinogród za kwiecień 1953 r., 6 V 1953 r., k. 141.

¹⁴³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Informacja o agenturze i sprawach Wydziału VI WUdsBP, 11 V 1955 r., k. 268.

¹⁴⁴ W. Dubiański, *Zmiany strukturalne...*, s. 45.

¹⁴⁵ A. Dziuba, „Komitet PZPR postara się wam o pracę”. *Redukacja kadr aparatu bezpieczeństwa województwa stalinogrodzkiego w 1955 r.*, „Studia Śląskie” 2007, t. 66, s. 97.

znajomości zagadnienia”¹⁴⁶. Z kolei podział zadań w Wydziale VI w 1956 r. przewidywał, że zastępca naczelnika nadzoruje pracę Sekcji 3 i 3a¹⁴⁷.

Warto przyjrzeć się kadrze UB, która odpowiadała za rozpracowywanie Kościoła na szczeblu wojewódzkim (szczegółowy wykaz zob. ankes, tabele 4 i 5).

Jednym z najważniejszych funkcjonariuszy UB odpowiedzialnych za kwestie wyznaniowe w województwie śląskim początkowo był Stanisław Wierzba¹⁴⁸. Ten urodzony w Sosnowcu „stary przedwojenny działacz robotniczy” był „pracownikiem po linii kleru” nieprzerwanie od 1945 r. aż do 1956 r. To on organizował pracę Sekcji 5 Wydziału V katowickiego WUBP. Nie został jednak kierownikiem tej komórki. Początkowo po prostu brakowało w niej pracowników (tłumaczono, że „z uwagi na niepełność Sekcji 5 ob. Wierzba kierownikiem na razie być nie może”, a dopiero „po dokształtowaniu [sic!] owej sekcji” można będzie wnioskować o awans). Opinia o jego pracy była na ogół pozytywna (uznano np., że doskonale panował nad pracą Sekcji 5 Wydziału V)¹⁴⁹, choć w 1951 r. zwrócono uwagę na występujące u niego pewne „trudności werbunkowe”, które miały wynikać z „braku tupetu operacyjnego”. Podkreślano jego gorliwą służbę („pracuje często po godzinach służbowych”), choć nie mógł wykazać się zbyt wysokim wykształceniem (ukończył trzy lub według innych danych pięć klas szkoły powszechnej)¹⁵⁰. W czasie swojej służby w komórkach UB zajmujących się zwalczaniem Kościoła Wierzba brał udział „w realizacji kilkunastu aresztów reakcyjnych księży i zakonników”¹⁵¹. Jako jeden z „przodujących” funkcjonariuszy „po linii kleru” w styczniu 1953 r. miał aż dziewięciu informatorów, „których sam opracowywał i werbował”¹⁵².

Śpośród przełożonych Wierzby, czyli naczelników Wydziału V WUBP, warto zwrócić uwagę na Jerzego Suszka. Po przeniesieniu Jana Kani na analogiczne stanowisko do Warszawy szef WUBP w Katowicach Stefan Antosiewicz uznał, że „olbrzymi zasięg pracy, jaki w obecnym okresie stoi przed Wydz[iałem] V, wymaga ce-

¹⁴⁶ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0206/33, Akta osobowe Czesława Stankiewicza, Wniosek szefa WUBP w Katowicach o przeniesienie Czesława Stankiewicza na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału V WUBP, 27 XI 1950 r., b.p.

¹⁴⁷ *Ibidem*, 0224/259, Akta osobowe Ryszarda Januszewskiego, Pismo zastępcy kierownika WUdsBP w Stalinogrodzie, 21 III 1956 r., b.p.

¹⁴⁸ Stanisław Wierzba – ur. w 1904. Przebieg służby: młodszy wywiadowca Sekcji 5 WUBP Katowice – od 26 V 1945 r.; referent Sekcji 3 MUBP Katowice – od 3 VIII 1945 r., referent Sekcji 5 Wydziału V WUBP Katowice – od 1 I 1946 r.; zastępca kierownika Sekcji 5 Wydziału V – od 1 I 1947 r., starszy referent Sekcji 5 Wydziału V – od 1 VII 1948 r.; starszy referent Sekcji 1 Wydziału XI – od 15 I 1953 r., starszy referent Sekcji 2 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród – od 1 IV 1955 r.; starszy referent Sekcji 1 Wydziału X – od 1 IV 1956 r.; oficer ewidencji operacyjnej Sekcji 1 Wydziału X – od 1 IV 1956 r.; oficer techniki operacyjnej Wydziału „W” KW MO Katowice – od 28 VI 1957 r.; zwolniony ze służby – 2 VI 1960 r., AIPN Ka, WUSW Katowice, Akta osobowe Stanisława Wierzby, 0225/159, Przebieg służby, b.p.

¹⁴⁹ *Ibidem*, Wniosek o awans Stanisława Wierzby, 18 XII 1946 r., b.p.

¹⁵⁰ *Ibidem*, Charakterystyka Stanisława Wierzby sporządzona przez naczelnika Wydziału V WUBP Katowice, 28 II 1951 r., b.p.

¹⁵¹ *Ibidem*, Charakterystyka Stanisława Wierzby sporządzona przez naczelnika Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 28 II 1956 r., b.p.

¹⁵² *Ibidem*, Wniosek naczelnika Wydziału VI WUdsBP o przeniesienie Stanisława Wierzby na inne stanowisko, 19 I 1953 r., b.p.

lowego i słusznego obsadzenia kierownictwa Wydziału”. Z grupy „kwalifikowanych, odpowiedzialnych pracowników na stanowiskach kierowniczych” wytypowany został Jerzy Suszek¹⁵³ z Sosnowca, który był naczelnikiem Wydziału V WUBP w Katowicach nieco ponad pół roku. Mógł się poszczycić wykształceniem średnim oraz kwalifikacjami biurowymi. Oceniany był jako „politycznie pewny i godny zaufania”. Choć pod jego kierownictwem praca Wydziału V zaczynała przybierać „realne kontury”, wkrótce (30 maja 1949 r.) został na własną prośbę, z przyczyn osobistych, zwolniony (jak pisał: „powstał we mnie konflikt na tle matrymonialnego powiązania się z osobą wywodzącą się z pozornie ideologicznie obcego środowiska” – chodziło o ożenek z córką majora „WP przedwrześniowych”). Po zwolnieniu z pracy w UB został natychmiast aresztowany, a 10 maja 1950 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Katowicach na dziewięć miesięcy aresztu za polecenie wymuszenia zeznań od zatrzymanych członków Sodalicji Mariańskiej¹⁵⁴.

Przez ponad pięć lat rozpracowywaniem Kościoła (jako kierownik Sekcji 5 Wydziału V, a potem zastępca i kierownik tego Wydziału) zajmował się Czesław Stankiewicz¹⁵⁵. Dość zaskakujące były okoliczności jego awansu. W lutym 1947 r. został p.o. zastępcy szefa Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sosnowcu. Pod wpływem swojego przełożonego, który „ciągnął go na złą drogę”, wpadł w problemy alkoholowe („odał się pijaństwu”), w wyniku czego został przeniesiony na stanowisko kierownika Sekcji V Wydziału V WUBP w Katowicach! W opinii z 1950 r. znalazła się informacja, że w okresie dotychczasowego zatrudnienia w UB Stankiewicz był pięciokrotnie karany naganą, naganą z ostrzeżeniem i siedmiodniowym aresztem koszarowym. Tę ostatnią karę otrzymał w 1947 r. za pobicie zatrzymanych świadków Jehowy¹⁵⁶. Cały czas jednak był cenionym funkcjonariuszem – w końcu 1950 r. został nawet uznany za jednego z najlepszych kierowników sekcji „po linii Departamentu V MBP”. Uznanie zdobył choćby podczas akcji związnej z Caritasem, podczas której wykazał „dużo poświęcenia”¹⁵⁷. Jako jeden z lepszych specjalistów od rozpracowania księży dzielił się swoim doświadczeniem jako wykładowca nieetatowy w szkole WUBP¹⁵⁸.

¹⁵³ Jerzy Suszek – ur. 1918 w Sosnowcu. Jego rodzice, oboje wyznania mojżeszowego, zginęli w KL Auschwitz. W latach 1941–1942 służył w Armii Czerwonej, następne lata spędził w w niewoli niemieckiej, w obozach pracy na Węgrzech. W 1945 r. deklarował się jako bezwyznaniowy. Pracę w UB rozpoczął 12 VI 1945 r. jako sekretarz PUBP w Nysie, trzy miesiące później został referentem, a krótko potem kierownikiem sekcji miejskiej tego urzędu. Od 1 VIII 1946 r. jako kierownik sekcji pełnił obowiązki szefa PUBP w Strzelcach Opolskich. W Wydziale V WUBP w Katowicach od 15 VI 1948 r., początkowo jako zastępca naczelnika, AIPN Ka, WUSW Katowice, Akta osobowe Jerzego Suszka, 0214/52, b.p.

¹⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁵⁵ Czesław Stankiewicz – ur. 1925 r. w Babicach, pow. Oświęcim, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0206/33, Akta osobowe, b.p.; pełny przebieg służby zob. *Kadra bezpieki 1945-1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubieński, A. Dziuba i A. Dziurok, Katowice 2009, s. 459–460.

¹⁵⁶ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału do spraw Funkcjonariuszy do szefa WUBP w Katowicach, 11 II 1950 r., b.p.

¹⁵⁷ *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu V MBP do dyrektora Departamentu Kadr MBP, 9 XIII 1950 r., b.p.

¹⁵⁸ *Ibidem*, Charakterystyka na zastępcę naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach por. Stankiewicza Czesława, 29 IX 1951 r., b.p.

Poważne przewinienie nie przeszkodziło także w karierze Edwardowi Jeziorskiemu – zastępcy naczelnika Wydziału V. W lipcu 1949 r. w związku z głośnie sprawą członków Sodalicii Mariańskiej został ukarany dziesięciodniowym aresztem. Zarzucono mu bowiem, że dopuścił do rozprawy sądowej, choć miał świadomość, iż świadkowie i podejrzani chcą odwołać zeznania. Rok później awansował na stanowisko naczelnika Wydziału V WUBP¹⁵⁹. Na przykładzie Jeziorskiego można prześledzić zmianę deklaracji na temat wyznania – we wrześniu 1945 podał, że jest wyznania rzymskokatolickiego, w 1947 r. wykazywał w tej kwestii już pewien dystans: „wyznanie – według metr[yki] rzym.-kat”, a w 1951 r. uznał się już za bezwyznaniowca¹⁶⁰.

Pionem „wyznaniowym” katowickiego WUBP, czyli Sekcją 5 Wydziału V, kierowali w latach 1951–1953 kolejno: Lucjan Pikula i Ryszard Januszewski. Duet ten stał także na czele kolejnych struktur UB przeznaczonych do walki z Kościołem w latach 1953–1956 – stanowisko naczelnika Wydziału XI, a potem VI sprawował Pikula¹⁶¹, a jego zastępcą był w tym czasie Januszewski¹⁶². Pochodzący z Ząbkowic (pow. Będzin) Januszewski został ściągnięty do Sekcji 5 Wydziału V WUBP z będzińskiego PUBP „jako jeden z lepszych pracowników pionu V w terenie”¹⁶³. Należał do wyróżniających się kierowników tej Sekcji, a w końcu 1952 r. samodzielnie dokonał kilkunastu werbunków księży¹⁶⁴. Nie bez znaczenia była opinia, że „dobrze jest nastawiony do obecnej rzeczywistości, jak również do ZSRR, wrogo nastawiony do kleru, do kościoła nie uczęszcza”¹⁶⁵.

Spośród siedmioosobowej kadry kierowniczej katowickiego WUBP, odpowiedzialnej za rozpracowanie Kościoła (byli to naczelnicy Wydziału V, XI i VI, ich zastępcy oraz kierownicy Sekcji 5 Wydziału V WUBP), o której mamy bardziej szczegółowe dane, aż pięciu pochodziło z Zagłębia Dąbrowskiego – dwóch z Sosnowca (Suszek,

¹⁵⁹ Edward Jeziorski – ur. w 1911 r. w Wysokiej, pow. Będzin, z zawodu ślusarz–mechanik, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0189/16, Akta osobowe Edwarda Jeziorskiego, b.p.; pełny przebieg służby zob. *Kadra bezpieczeństwa...*, s. 248.

¹⁶⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0189/16, Akta osobowe Edwarda Jeziorskiego, b.p.

¹⁶¹ Lucjan Pikula – ur. w 1924 r., w UB od kwietnia 1945 r.: m.in. kierownik Sekcji 5 Wydziału V WUBP w Katowicach – od 1 V 1951 r., zastępca naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach – od 1 IV 1952 r., naczelnik Wydziału XI WUBP w Katowicach – od 1 II 1953 r., naczelnik Wydziału VI WUBP w Katowicach – od 1 IV 1955 r., w dyspozycji komendanta wojewódzkiego KW MO w Katowicach – od 28 XI 1956 r., zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach – od 1 I 1957 r., naczelnik Wydziału IV KW MO w Katowicach – od 1 VII 1962 r., zwolniony ze służby (emerytura) – 31 V 1977 r. Przebieg służby Lucjana Pikuly zob. *Bp Juliusz Bieniek. Senior diecezji katowickiej...*, s. 221.

¹⁶² Ryszard Januszewski – ur. w 1924 r. w Ząbkowicach, pow. Będzin, w UB od 1948 r.: od 1 IX 1948 r. młodszy referent Sekcji 5 PUBP Będzin – od 1 I 1950 r. referent; od 1 IV 1950 r. – starszy referent Sekcji 5 PUBP Będzin; od 1 X 1951 r. – kierownik Sekcji 5 MUBP Będzin, od 1 VI 1952 r. – kierownik Sekcji 5 Wydziału V WUBP Katowice; od 1 II 1953 r. – z-ca naczelnika Wydziału XI (rozkaz z 16 III 1953 r.) WUBP Stalinogród; od 1 IV 1955 r. – z-ca naczelnika Wydziału VI WUd/sBP Stalinogród, zwolniony ze służby – 31 XII 1956 r., AIPN Ka, WUSW Katowice, 0224/259, Akta osobowe Ryszarda Januszewskiego, b.p.

¹⁶³ *Ibidem*, Wniosek szefa WUBP Katowice o przeniesienie Ryszarda Januszewskiego na stanowiska kierownika Sekcji 5 Wydziału V, 12 IV 1952 r., b.p.

¹⁶⁴ *Ibidem*, Charakterystyka kierownika Sekcji 5 Wydziału V Januszewskiego Ryszarda, 26 I 1953 r., b.p.

¹⁶⁵ *Ibidem*, Opinia na temat Ryszarda Januszewskiego, 13 IV 1951 r., b.p.

Wajntraub), a trzech z powiatu będzińskiego (Jeziorski, Pikuła, Januszewski). Ponadto jeden urodził się w Niemczech, a kolejny w powiecie Oświęcim. Pięciu legitymowało się wykształceniem podstawowym, a jedynie dwóch średnim (Suszek, Stankiewicz). Na początku 1956 r. w Wydziale VI WUdsBP w Stalinogrodzie jeden pracownik miał wyższe wykształcenie, dwunastu średnie, a siedmiu podstawowe. Połowa kadry wojewódzkiego pionu antykościelnego (dziesięć osób) została przeszkolona operacyjnie w centralnych szkołach KdsBP, sześciu pracowników Wydziału VI mogło się pochwalić kilkuletnim doświadczeniem w „pracy z klerem”, zaś pozostali byli młodymi funkcjonariuszami, zajmującymi się tego rodzaju działalnością od roku do dwóch¹⁶⁶.

Warto odnotować, że do inwigilowania zakonów żeńskich angażowano kobiety – funkcjonariuszki UB. Na początku lat pięćdziesiątych, gdy na dobre rozpoczęto operacyjne rozpracowanie żeńskich zgromadzeń, zajmowały się tym kolejno trzy referentki Sekcji 5 Wydziału V katowickiego WUBP: Lidia Musialik, Barbara Harswin-kiel i Janina Karcz. Wszystkie pochodziły z Zagłębia Dąbrowskiego i rozpoczynały pracę w UB jako sekretarki¹⁶⁷.

Struktury wojewódzkie odwzorowano na niższym poziomie – miast i powiatów. Za sprawy wyznaniowe odpowiadały więc odpowiednio sekcje 5 i 11 w MUBP/PUBP oraz sekcje 6 w MUdsBP/PUdsBP. Problemy w ich funkcjonowaniu pojawiły się m.in. po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa w końcu 1954 r. Praca w tych jednostkach niemal zanikła („Powiatowe urzędy praktycznie przestały interesować się klerem, eliminując agenturę księżowską”), w przekonaniu że duchowieństwem ma się zajmować Wydział VI WUdsBP. Od połowy 1955 r. próbowano poprawić sytuację. W urzędach powiatowych wyznaczono konkretne osoby do koordynowania działań przeciwko kapłanom, zlecono z powrotem nawiązać kontakt z wyeliminowaną agenturą księżowską, a kierownikom nakazano osobiście zajmować się rozpracowaniem kleru i włączyć do walki z nim cały aparat operacyjny¹⁶⁸.

3.4. Wzajemne relacje między organami sprawującymi nadzór nad Kościołem

Działania wobec Kościoła były podejmowały równocześnie przez struktury partii, administracji oraz aparatu bezpieczeństwa. Rolę nadrzędną odgrywała partia, która wytyczała kierunki, a potem koordynowała całość poczynań wymierzonych przeciwko Kościołowi.

W początkowym okresie (1945–1950) za bezpośredni kontakt z duchowieństwem odpowiadały głównie referaty społeczno-polityczne (na poziomie województwa i w terenie) – te zaś na szczeblu powiatowym podlegały starostom i prezydentom miast.

¹⁶⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 38.

¹⁶⁷ A. Dziurok, *Struktury i kadry aparatu bezpieczeństwa zajmujące się zakonami na terenie województwa śląskiego/katowickiego w latach 1945–1989* (w druku).

¹⁶⁸ AIPN, KdsBP, 176, Analiza sytuacji operacyjnej, 2 II 1956 r., k. 170.

Starosta kluczborski wojewodzie z niewykonania „zadania wyznaniowego” tłumaczył się tym, że za realizację zarządzenia w sprawie kościołów i związków religijnych odpowiedzialny był referent społeczno-polityczny, którego kilkakrotnie ponaglał. Dodał, iż jako starosta ma jednak do załatwienia mnóstwo spraw i nie może osobiście ponosić odpowiedzialności za niedotrzymanie terminów, względnie zaniedbania przydzielonych mu do pomocy referentów¹⁶⁹. Innym problemem było np. stosowanie przez referaty społeczno-polityczne przedwojennej praktyki „dwójkarskiej”, polegającej na dublowaniu czynności organów bezpieczeństwa publicznego, np. „utrzymywaniu specjalnych informatorów na terenie”¹⁷⁰. Relacje między funkcjonariuszami UB a pracownikami administracji publicznej pozostawiały początkowo wiele do życzenia. W grę wchodziły krzyżujące się kompetencje i ambicje do odgrywania roli „nadwładzy” przez funkcjonariuszy UB¹⁷¹.

Na początku 1950 r. „w większej części prace na odcinku kleru” prowadziły władze administracyjne (starostowie i prezydenci miast) oraz aparat bezpieczeństwa¹⁷². Lokalne władze partyjne nie angażowały się zanadto w te kwestie, tłumacząc się brakiem czasu i koniecznością udziału w różnego rodzaju akcjach (skup zboża, akcja siewna czy współzawodnictwo w pracy). Sekretarze KP i KM okazywali wobec kwestii wyznaniowych wręcz lekceważenie. W tej sytuacji, gdy przedstawiciel katowickiego KW PZPR, wizytując poszczególne komitety powiatowe i miejskie, chciał się dokładnie zapoznać z sytuacją „na odcinku kleru”, musiał zwracać się do szefów urzędów bezpieczeństwa publicznego i starostów¹⁷³. Rzadko dochodziło do tak harmonijnej współpracy jak w powiecie gliwickim. W marcu 1950 r. starosta gliwicki mógł zakomunikować, że „na podstawie drobiazgowej analizy przeprowadzanej od października ubiegłego roku kolektywnie przez sekretarza partii, kierownictwo PUBP i Starostwo Powiatowe odnośnie [do] każdego księdza oraz przeprowadzanych z nimi systematycznych rozmów [...] wyżej wymienione

¹⁶⁹ APKat, UWŚI Spół-Pol., 318/1, Pismo starosty powiatowego w Kluczborku do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 18 XI 1948 r., k. 21.

¹⁷⁰ *Ibidem*, 6, Pismo Ministerstwa Administracji Publicznej do wojewodów, prezydentów Warszawy i Łodzi oraz starostów powiatowych i grodzkich, Warszawa, 22 VIII 1949 r., k. 34.

¹⁷¹ Zob. R. Szczęch, *Między jawnym a tajnym. Współpraca pionów wyznaniowych administracji państwowej i aparatu bezpieczeństwa na terenie Polski południowej w celu uskutecznienia działań przeciwko duchowieństwu w latach 40. i 50. XX w.* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury, Między bobabterstwem a agenturą*, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Studia i materiały, t. 3, Kraków 2010, s. 122–125.

¹⁷² O relacjach starosta–UB pisał ówczesny proboszcz w Cieszynie. Zauważył on, że starosta cieszyński „w stosunku do Kościoła podskakiwał jak pajacyk na sznurku UB”, T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 247.

¹⁷³ Na przykład I sekretarz KP PZPR w Bytomiu oświadczył przedstawicielowi KW PZPR, że w sprawie duchowieństwa może go poinformować za kilka dni, „aż dowie się [tego] od szefa PUBP, z którym nie widział się jeszcze od 10 dni”, AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 96; na początku 1950 r. oceniano, że „w pracy na odcinku kleru w terenie najlepiej zorientowane są UBP, natomiast tak starostwa, jak i komitety powiatowe nie przejawiały w tym kierunku żadnej aktywnej działalności”, AIPN, 0648/145/1, Sprawozdania z przygotowań i przebiegu konferencji międzypowiatowych, odbytych w okresie 4 IV–5 V 1950 r., 10 V 1950 r., k. 71.

kolektywne ciało dokładnie orientuje się obecnie w nastawieniu każdego księdza do obecnej rzeczywistości”¹⁷⁴.

Po rozwiązaniu pionu społeczno-politycznego, w urzędzie wojewódzkim, starostwach i miastach wydzielonych pewną rolę w sprawach wyznaniowych odgrywał jeszcze pion społeczno-administracyjny. Jak zauważył referent wyznaniowy z powiatu zawierciańskiego, na szczeblu miast wydzielonych i gmin sprawami wyznaniowymi zajmowali się przeważnie urzędnicy działu społeczno-administracyjnego, „rzadziej sekretarze, a w rzadkich wypadkach przewodniczący rad”¹⁷⁵. Prawdopodobnie przed obsadzeniem RdsW w Rybniku sprawami wyznaniowymi aż do początku 1951 r. zajmował się Referat Społeczno-Administracyjny w PPRN¹⁷⁶.

Prawidłowe funkcjonowanie referatów do spraw wyznań zależało w dużej mierze od współpracy z prezydium powiatowej lub miejskiej rady narodowej. To przewodniczący prezydium miał sprawować osobisty nadzór nad działalnością referatu wyznaniowego¹⁷⁷. Okólnik premiera ze stycznia 1952 r. wskazywał, że działalność tych referatów, „poprzez które rady narodowe realizują politykę władzy ludowej na odcinku wyznaniowym”, napotyka w niektórych prezydiach rad narodowych na trudności w wykonywaniu zadań, spowodowane brakiem właściwego nadzoru, kontroli i pomocy ze strony tychże prezydiów. Premier zwrócił się więc do ich przewodniczących, by – „celem usunięcia istniejących jeszcze niedociągnięć na tym odcinku” – stosować m.in. zasadę typowania (w porozumieniu z komitetami partyjnymi) na stanowiska kierowników referatów do spraw wyznań ludzi o odpowiednim poziomie politycznym i moralnym¹⁷⁸. Podczas spotkania z referentami wyznaniowymi w UdsW starano się dowiadywać o zakres i poziom współdziałania w ramach rad narodowych. Ogólnie współpraca Prezydium PiMRN z RdsW nie układała się najlepiej¹⁷⁹. Czasem dochodziło do napięć ze względu na nawalną pracę, którą zlecano pionowi wyznaniowemu. Kierownik RdsW w powiecie gliwickim informował, że napotyka ze strony przewodniczącego Prezydium PRN trudności, gdyż „wysła się go do różnych akcji i tym samym nie może po linii wyznaniowej tak pracować, jak by się należało”¹⁸⁰. Na pomoc Prezydium MRN w Rybniku nie mógł też liczyć tamtejszy referent wyzna-

¹⁷⁴ APKat, UWŚl Społ-Pol, 324/1, Pismo Starostwa Powiatowego w Gliwicach do WSP UWŚl, 20 III 1950 r., k. 85.

¹⁷⁵ AAN, UdsW, 124/1, Bronisław Spyra, „Błaski i cienie mojej pracy jako referenta wyznaniowego”, 10 IV 1951 r., k. 187.

¹⁷⁶ *Ibidem*, 84/84, Charakterystyki księży z woj. katowickiego, [1951 r.], k. 84.

¹⁷⁷ Tak było m.in. w Szczecinie, zob. R. Włodkowski, *Powstanie i organizacja referatów do spraw wyznań w prezydiach rad narodowych województwa szczecińskiego w latach 1950–1959* [w:] *Spółczesność – Państwo – Kościół (1945–2000)*..., s. 83.

¹⁷⁸ AAN, UdsW, 127/10, Okólnik nr 30 prezesa Rady Ministrów z 31 I 1952 r. w sprawie referatów do spraw wyznań, k. 61.

¹⁷⁹ Przesadzona wydaje się opinia wyrażona w początkach 1951 r. przez kierownika RdsW w Katowicach, że współpraca z czynnikami społeczno-politycznymi, czyli KW PZPR, WUBP i przewodniczącym WRN, była bardzo dobra”, AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 131.

¹⁸⁰ *Ibidem*, 11/4, Protokół z odprawy kierowników terenowych RdsW, 30 XI 1951 r., k. 3.

niowy. Skarżył się, że pokój referatu wyznaniowego jest źle zabezpieczony, brakuje maszyny do pisania oraz maszynistki („na czym cierpi praca operatywna w terenie”). O niedogodnościach sygnalizowano kilkakrotnie przewodniczącemu Prezydium, jednak nie odniosło to pożądanego skutku, gdyż tłumaczył się on brakiem funduszy na te cele¹⁸¹. W listopadzie 1951 r. zdecydowana większość referentów powiatowych w województwie narzekała na „brak zrozumienia i pomocy” ze strony przewodniczących prezydiów rad narodowych, na obciążanie „licznymi akcjami w terenie”. Problemem okazały się kwestie finansowe – zwracano uwagę na niskie uposażenie referentów oraz „brak kredytów na rozjazdy w terenie”, przez co nie wystarczało „nawet na dojazdy do referatu wojewódzkiego”¹⁸². Według informacji Ryszarda Nieszporaka przedstawionej 24 października 1955 r. podczas Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR Wydział do spraw Wyznań napotykał w swej pracy poważne trudności „spowodowane brakiem pomocy ze strony władz nadrzędnych”. Nie lepsza była wówczas sytuacja referatów do spraw wyznań przy prezydiach powiatowych rad narodowych: „resortowi członkowie prezydiów – odpowiedzialni za pracę wyznaniową – nie interesują się polityką wyznaniową, brak właściwego nadzoru, kontroli i pomocy, brak współpracy z innymi wydziałami”. Zwrócono przy tym uwagę, że na poziomie powiatowym i miejskim przynajmniej dwa razy w miesiącu powinny się odbywać posiedzenia kolektywu, podczas których powinno nastąpić „dogłębne omówienie [problemów] występujących w terenie, opracowanie planów pracy oraz analiza wykonania i realizacji planów pracy referatów do spraw wyznań z poprzedniego miesiąca”¹⁸³.

Jednym z zadań RdsW była „obserwacja ruchu personalnego” wśród duchowieństwa świeckiego i zakonów. W 1951 r. katowicki RdsW wskazywał na trudności w kontaktach z Milicją Obywatelską przy realizacji tego zadania. Po przejściu biur ewidencji ludności przez MO biura meldunkowe przy powiatowych i miejskich komendach MO nie udzielały referentom wyznaniowym „żadnych danych personalnych nowo przybyłych księży czy zakonników”. Pisemne interwencje oraz bezpośrednie rozmowy z kierownikami biur meldunkowych nie przyniosły żadnego rezultatu¹⁸⁴. Płaszczyzna współpracy pionu wyznaniowego z aparatem bezpieczeństwa była szeroka. Jak można wnioskować z zachowanych materiałów, przynosiło to korzyści przede wszystkim UB. To referaty wyznaniowe przekazywały UB informacje na temat duchowieństwa, pisma i wnioski kierowane do nich przez księży, a nawet wzywały na

¹⁸¹ *Ibidem*, 124/1, Wypracowanie kierownika RdsW przy PMRN w Rybniku, 7 VII 1956 r., k. 180.

¹⁸² *Ibidem*, 7/2, Notatka z odprawy powiatowych referentów do spraw wyznań w Katowicach, 30 XI 1951 r., k. 301

¹⁸³ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporaka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 27–28.

¹⁸⁴ Postulowano więc, by tę sprawę, jako hamującą pracę referatów wyznaniowych, uregulować centralnie w Warszawie, AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 19.

polecenie aparatu bezpieczeństwa kapłanów na rozmowy profilaktyczne¹⁸⁵. To także UB decydował o usuwaniu duchownych z zajmowanych stanowisk, a referaty do spraw wyznań realizowały wnioski o pozbawienie stanowiska¹⁸⁶.

W związku z tym, że struktury „wyznaniowe” UB były liczniejsze i – jak się wydaje – sprawniejsze niż referaty do spraw wyznań, ciężar działań „na odcinku kleru” spoczywał w dużej mierze właśnie na barkach funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Jak zauważono w MBP, organy bezpieczeństwa były „w odróżnieniu od Czech – pierwszym i prawie wyłącznym czynnikiem, który docierał do terenu kleru i który niezależnie od spraw operacyjnych był wykonawcą bieżącej, praktycznej polityki w stosunku do kleru”. Stan ten utrzymał się w dużej mierze nadal, mimo powołania Urzędu do spraw Wyznań. Postulowano więc, by UB odrzucił „od siebie cały szereg zadań ogólnopolitycznych i administracyjnych dotyczących spraw Kościoła”. Miało to być warunkiem rozwinięcia i pogłębienia pracy operacyjnej przeciwko Kościołowi¹⁸⁷. Choć powołanie odrębnego pionu wyznaniowego w administracji faktycznie zwolniło UB z części prac administracyjno-politycznych, to zrodziło również pewne komplikacje. Przedstawiciel MBP Józef Dziemidok zaznaczył np., że po podpisaniu porozumienia z 14 kwietnia 1950 r. „w obecnym stadium stosunków między państwem a Kościołem” aparat bezpieczeństwa ma „poniekąd skrępowaną swą działalność”. Jego praca, według Dziemidoka, opierała się w tym czasie na „osiągnięciach i informacjach” referatów do spraw wyznań. Było to tym ważniejsze, że podpisanie porozumienia miało doprowadzić do pewnej demobilizacji aparatu bezpieczeństwa, „zwolnienia czujności klasowej” oraz „zwiększyło w szeregu przypadków znaczenie Kościoła”¹⁸⁸.

Wysunięcie RdsW na czoło zmagania z Kościołem nie zmniejszyło roli UB. Jak w czerwcu 1956 r. zauważył kierownik stalinogrodzkiego WUdsBP ppłk Franciszek Szlachcic, aparat bezpieczeństwa wręcz przesadnie zastępował w pracy referaty do spraw wyznań. Szlachcic pozwolił sobie przy tym na krytykę ich pracy, uznając za „niezdrowy objaw” masowe wzywianie księży na rozmowy¹⁸⁹. Krytyka pionu wyznaniowego przez szefa UB wynikała nie tylko ze świadomości mocniejszej pozycji w strukturach władzy, ale również z przekonania o lepszej orientacji co do właściwej strategii postępowania z Kościołem. Aparat bezpieczeństwa urastał więc w tych sprawach do roli eksperta, mimo funkcjonowania osobnego pionu wyznaniowego. Jak dowodził referent wyznaniowy z Zawiercia, częstsze kontakty niż z partią utrzymywał właśnie z PUBP, a ściślej z jego referentem do spraw wyznaniowych. Uzgadnianie

¹⁸⁵ Zob. R. Szczęch, *Między jawnym a tajnym...*, s. 132–133.

¹⁸⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 79.

¹⁸⁷ AIPN, MBP, 1277, Notatki do referatu o niektórych dziedzinach pracy agenturalno-operacyjnej Departamentu V MBP i jego odpowiedników w terenie, 16 III 1951 r., b.p.

¹⁸⁸ AAN, UdsW, 84/139, Protokół z konferencji odbytej w UdsW, 14 VII 1950 r., k. 6–7.

¹⁸⁹ Podkreślił ponadto, że UB musi „współpracować z tą jednostką”, „poznać jej kierownictwo i pomóc im”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalino-grodzie, 26 VI 1956 r., k. 303.

sposobu załatwiania spraw odbywało się jednak „nie na piśmie, zatwierdzonym przez nich, a na ustne uzgodnienie”¹⁹⁰. Dochodziło do nich podczas osobistych spotkań („Bywają wypadki, że idę tam, do UB, gdy zachodzi potrzeba uzgodnienia pewnych spraw i na odwrót, referent przychodzi, gdy potrzebuje coś ode mnie”). Normą było też dostarczanie UB materiałów pionu wyznaniowego. Z kolei współpraca z PZPR polegać miała najczęściej na kontaktach w sprawach dotyczących zjazdu i konferencji księży, kiedy ustalano „tastykę rozmowy z nimi i sposób postępowania”. Referent podkreślił, że w wypadkach pilnych i nagłych partia oddawała do dyspozycji RdsW swój wóz osobowy. Co ciekawe, zauważył także, iż inne zagadnienia wyznaniowe też są uzgadniane z partią, ale KP PZPR „woli widzieć w tych sprawach decyzję UB i zwykle dostosowuje się do niej”¹⁹¹. Referent wyznaniowy konsultował również kwestie dotyczące Kościoła z przewodniczącym PPRN („najważniejsze sprawy uzgadniamy wspólnie, mimo że często tego nie żąda, zostawiając mi wolną rękę działania”)¹⁹². Funkcjonował więc dość skomplikowany układ partia–UB–prezydium rady narodowej–RdsW, który wymagał od referentów wyznaniowych ciągłych uzgodnień i konsultacji z tymi organami¹⁹³. Dodatkowo wchodziły w grę kontakty z innymi podmiotami. Na przykład referentka wyznaniowa z Będzina pytała na naradzie: „Jak należy rozumieć pomoc ze strony referatu do spraw wyznań w organizowaniu Caritas na zakładzie pracy i co należy do referenta? Czy należy zwrócić się do rady zakładowej o pomoc w organizowaniu Caritas”¹⁹⁴.

Model pracy pionu wyznaniowego stworzono tak, by „żadna ze spraw nie wymknęła się spod urzędowania referenta”. W tym celu przewodniczący rad narodowych mieli przedkładać referentowi wyznań meldunki doraźne, wymagające najszybszej interwencji. Poufnie zlecono im, „ażeby umiejętnie zorganizowali sobie aktywność w terenie, żeby pozyskiwać wiadomości o zachowaniu ruchu i działalności księży i organizacji katolickich”¹⁹⁵.

Można zaobserwować pewną ostrożność Urzędu do spraw Wyznań odnośnie do współpracy z aparatem partyjnym i państwowym. Obawiano się, że w sprawy tak delikatnej materii jak kwestie wyznaniowe zostaną wtajemniczone osoby niespraw-

¹⁹⁰ AAN, UdsW, 124/1, Bronisław Spyra, „Blaski i cienie mojej pracy jako referenta wyznaniowego”, 10 IV 1951 r., k. 185; referent z niepokojem pytał na naradzie: „Czy wobec możliwości wyniku ujemnych konsekwencji ze sposobu załatwienia takiej czy innej sprawy wyznaniowej forma takiej współpracy jest wystarczająca?”, *ibidem*, k. 177.

¹⁹¹ Inaczej niż w przypadku kontaktów z UB władze partyjne w sytuacji, gdy czegoś potrzebowały od referenta wyznaniowego, zawsze wzywały go do siebie, *ibidem*, k. 185.

¹⁹² *Ibidem*, k. 184.

¹⁹³ Referent wyznaniowy w powiecie będzińskim pisał, że wszystkie akcje i sprawy są uzgadniane z I sekretarzem KP PZPR, „sąsiadem z piątki” (czyli funkcjonariuszem Sekcji 5 PUBP) oraz przewodniczącym PPRN (AAN, UdsW, 124/1, Kubat, „Charakterystyka powiatu będzińskiego pod względem wyznaniowym”, 10 IV 1951 r., k. 192). Z kolei kierownik chorzowskiego RdsW dowodził, iż „prace zlecone wykonana się za porozumieniem sekretarza KM i MUBP, jak i przewodniczącego PMRN (*ibidem*, Edward Gwoździński, „Blaski i cienie mojej pracy”, 27 V 1951 r., k. 212).

¹⁹⁴ *Ibidem*, Karolina Słota – Będzin, k. 178.

¹⁹⁵ *Ibidem*, Bronisław Spyra, „Blaski i cienie mojej pracy jako referenta wyznaniowego”, 10 IV 1951 r., k. 188.

dzzone, niepewne politycznie i „dwulicowe”. Na przykład w kwestii powoływania placówek duszpasterskich UdsW polecił referentom wyznaniowym pozyskanie informacji z terenu dzięki współdziałaniu z towarzyszami z aparatu partyjnego i państwowego, pod warunkiem że będą to ludzie „politycznie wyrobieni, niewierzący”¹⁹⁶.

Referenci wyznaniowi, zgodnie z poleceniem dyrektora UdsW, w celu rozpoznania stanu materialnego kleru mieli porozumieć się z wydziałem skarbowym i współpracować z nim. Z kolei aby rozpracować zakony (sporządzić ich dokładną ewidencję osobową), RdsW miały wejść w ścisłe porozumienie z kierownikami rejonów meldunkowych¹⁹⁷.

UdsW jako agenda rządowa podległa prezesowi Rady Ministrów była jednak silnie powiązana z komitetami partyjnymi, spełniając wręcz funkcję komitetu wykonawczego partii¹⁹⁸. Władze partyjne bezpośrednio ingerowały w działalność wszystkich struktur i urzędów realizujących politykę wyznaniową. Sekretariat KW PZPR w Katowicach w listopadzie 1950 polecił nie tylko Wydziałowi Organizacyjnemu KW, ale też Prezydium WRN zajęcie się sprawą właściwej obsady referatów wyznaniowych w terenie. Wyzначzył też krótki okres (dwa tygodnie) na wykonanie tej dyrektywy¹⁹⁹. Również specjalna komisja Egzekutywy KW do spraw wyznaniowych otrzymała zadanie bliższego zajęcia się referatami wyznaniowymi. Według Józefa Olszewskiego za obsadę kadrową w referatach odpowiadały miejskie i powiatowe komitety PZPR. Egzekutywy KM i KP, wchodząc w rolę nadzorczą, miały na swych posiedzeniach wysłuchać informacji o pracy referatów wyznaniowych i podjąć odpowiednie kroki „w kierunku ich wzmocnienia kadrowego”. I sekretarz KW PZPR osobiście zwrócił się do przewodniczących prezydiów RN, by intensywniej zajęli się sprawami kleru²⁰⁰. W 1956 r., gdy partia ściślej podporządkowała sobie aparat bezpieczeństwa, podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR Józef Olszewski zapowiedział, że wezwie przed to partyjne gremium tych szefów jednostek terenowych UB, którzy nie mają „na swym kontakcie jednostki sieci po klerze” i będą się oni musieli „gęsto tłumaczyć”²⁰¹.

Należy zauważyć, że w skład gremiów partyjnych wchodziłi przedstawiciele różnych urzędów, stąd np. w posiedzeniach Egzekutywy KW PZPR brał udział m.in. szef katowickiego WUBP²⁰². Aparat bezpieczeństwa zebrane informacje o działalności duchowieństwa przekazywał odpowiednim instancjom partyjnym. Jak zauważył szef WUdsBP Franciszek Szlachcic: „każdy szanujący się urząd powiatowy powinien

¹⁹⁶ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę w dniu 26 II 1955 r., k. 243.

¹⁹⁷ *Ibidem*, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 253.

¹⁹⁸ H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do spraw Wyznań...*, s. 66–67.

¹⁹⁹ APKat, KW PZPR, Posiedzenie Sekretariatu KW [Sekretariat], 301/V/34, k. 2.

²⁰⁰ *Ibidem*, Plenum, 301/II 30, Protokół z posiedzenia Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 1–5.

²⁰¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 316.

²⁰² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/124, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 30 X 1952 r., k. 13.

dawać sekretarzowi informacje o działalności kleru”²⁰³. Równocześnie wykorzystywano wszelkie okazje do rozpracowania duchowieństwa, korzystając z pomocy innych instytucji. W połowie 1956 r. rejestrację księży i zakonników prowadzoną przez referaty wojskowe przy prezydiach rad narodowych kierownictwo wojewódzkich struktur UB postanowiło wykorzystać do dla celów operacyjnych²⁰⁴.

Mieszany skład miały też doraźne komisje w sprawie przejęcia dóbr martwej ręki. Tam głównym egzekutorem okazał się Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Katowicach, ale w skład komisji wchodził zwykle, oprócz przedstawicieli rady narodowej, kierownik referatu społeczno-politycznego.

Jedną z istotniejszych pozostaje kwestia wpływu na politykę kościelną Jerzego Ziętka. Wiadomo, że kontaktował się w tych sprawach bezpośrednio z Antonim Bidą, dyrektorem UdsW. Telefonował do niego np. 31 października 1953 r., informując o rozmowie z kanclerzem kurii ks. Wernerem²⁰⁵. Bezpośrednio wpływał na politykę personalną w Kościele na terenie województwa. Przedstawiał żądania przesunięć konkretnych duchownych do innych parafii, nie wyrażał zgody na objęcie stanowisk kościelnych przez niewygodnych władzom kapłanów²⁰⁶.

Obowiązująca pionowa struktura podległości powodowała, że poza lokalnymi strukturami partii to UdsW kontrolował działalność wojewódzkich i powiatowych referatów wyznaniowych. W 1955 r. podkreślano np., iż za mało interesowano się pracą referentów powiatowych, którzy mieli być „wykorzystywani w stopniu niedostatecznym”²⁰⁷. Z kolei w sprawie budowy nowych kościołów, kaplic i domów parafialnych decyzje podejmował UdsW, choć formalnie należało to do władz budowlanych na szczeblu WRN, a nawet PRN²⁰⁸. Lokalny referat wyznaniowy w Stalino-grodzie uznał m.in., że kwestia szerszych działań wobec franciszkanów z Panewnik wymaga akceptacji władz centralnych. Tłumaczono, iż zakon ten „istnieje na tut[ej-szym] terenie już od początku XX w. i posiada pewne tradycje miejscowe, [dlatego] tut[ejsze] Prezydium nie może podejmować ani zapodawać wniosków, jak należałoby postąpić z ww. zakonem, i pozostawia sprawę podjęcia wniosków i decyzji władzom centralnym”²⁰⁹.

²⁰³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy z naczelnikami i kierownikami jednostek terenowych UB z terenu województwa stalino-grodzkiego, 19 VIII 1956 r., k. 322.

²⁰⁴ *Ibidem*, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalino-grodzie, 26 VI 1956 r., k. 307.

²⁰⁵ AAN, Akta Antoniego Bidy, 484/13, Notatki Antoniego Bidy o spotkaniach i przeprowadzonych rozmowach z duchownymi 1953–1954, Zapis z 31 X 1953 r., k. 8v.

²⁰⁶ Jak wspominał jedno ze spotkań z Ziętkiem bp Bieniek (podczas którego zresztą Ziętek zażądał przeniesienia dwóch księży), gdy przytoczył szereg faktów potwierdzających dyskryminację Kościoła na terenie diecezji (sprawy budowy kościołów, aroganckiego zachowania referentów wyznaniowych, stosowania cenzury), „dalszych dowodów ob. Ziętek już słyszeć nie chciał, tłumacząc się posiedzeniem Prezydium WRN”, AAKat, ARz, 653, Notatka bp. Juliusza Bieńka do akt, [VII 1952 r.], k. 113v.

²⁰⁷ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę, 26 II 1955 r., k. 247.

²⁰⁸ *Ibidem*, k. 243.

²⁰⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 054/1 (kopia), Sprawozdanie RdsW PMRN w Stalino-grodzie dotyczące domu prowincjalnego zakonu oo. franciszkanów w Panewnikach, 30 III 1956 r., k. 40.

Z kolei częstochowski RdsW narzekał, że instancje wojewódzkie i centralne wydają bez konsultacji decyzje w sprawach bezpośrednio podległych jego kompetencji. Dotyczyło to np. budowy kościoła św. Rocha w Częstochowie. W związku z „wrogim” nastawieniem miejscowego proboszcza RdsW, po uzgodnieniach z „czynnikiem społeczno-politycznym”, negatywnie opiniował podania o przydział materiałów budowlanych. Ksiądz budowniczy miał je jednak otrzymywać „bezpośrednio przez PWRN w Katowicach czy też UdsW w Warszawie”. W związku z tym rodziło się przekonanie, że do miejscowego referatu „nie ma po co iść”. Podobnie w przypadku mianowania jednej z siostr zakonnych na dyrektorkę przedszkola Caritasu – decyzję podjęły władze centralne, mimo negatywnej opinii częstochowskiego referatu. Nie lepiej wyglądała pozycja RdsW wobec sądu. Kierownik RdsW utyskiwał, że po odwołaniach złożonych przez ukaranych księży sąd umorzył sprawę lub obniżył wymiar nałożonej grzywny, w innym zaś przypadku nie zatwierdził wymierzonej już kary więzienia i kapłan dalej prowadził „wrogą agitację”²¹⁰. Takich spraw miało być znacznie więcej, w związku z czym kierownik częstochowskiego RdsW pytał: „jakie zadanie jest naszej pracy, gdyż do chwili obecnej jest ona bezowocna, niedająca żadnych wyników pracy, a jako obecnie nie tylko swojemu referatowi, ale też i innym referatom podrywa autorytet tym, o czym wyżej mowa”. W związku z tym zwracał się do wojewódzkiego RdsW o wyjaśnienie, jak „pracować, pracować nie na korzyść reakcyjnego kleru, a pracować dla utrwalenia pokoju światowego, dla klasy robotniczej”²¹¹.

Nie udało się znaleźć śladów działalności na terenie województwa gremium, które miało stanowić swoistą klamrę spinającą w jedną całość przedsięwzięcia aparatu partyjno-państwowego w kwestiach wyznaniowych. Chodzi o funkcjonujące w latach 1953–1956 wojewódzkie zespoły organizacji masowych, a w końcowym okresie wojewódzkie zespoły organizacji wydzielonych. Ich głównym zadaniem było prowadzenie własnej polityki personalnej wobec duchowieństwa w myśl dekretu z 9 lutego 1953 r. W skład WZOM/WZOW wchodziłi przedstawiciele władz partyjnych, organów bezpieczeństwa i Wydziału do spraw Wyznań.

²¹⁰ AAN, UdsW, 18/177, Pismo RdsW PMRN w Częstochowie do PWRN RdsW w Katowicach, 14 III 1952 r., k. 2.

²¹¹ *Ibidem*, k. 3.

4. Kadry aparatu władzy a realizacja polityki antykościelnej

Władze komunistyczne dążyły do uformowania „człowieka sowieckiego”, który miał być świadomym ateistą, najlepiej aktywnie angażującym się w walkę z religią. Najbliżej tego modelu byli aktywiści partyjni, ale zaangażowania ideologicznego wymagano także od urzędników i funkcjonariuszy władz partyjno-państwowych. Do realizacji polityki antykościelnej komuniści potrzebowali bowiem ideowo oddanych towarzyszy oraz co najmniej posłusznych wytycznym partii w tym zakresie urzędników państwowych. W niniejszych rozważaniach zaprezentowano kwestię wpływów Kościoła wśród szeroko rozumianej kadry aparatu władzy – członków partii, funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, osób zajmujących ważne stanowiska w systemie gospodarki państwa, członków organizacji społecznych opanowanych przez komunistów, a nawet nauczycieli, którzy mieli odegrać istotną rolę w realizacji programu ideologicznego partii.

Projekt budowy „nowego człowieka” prowadzony był w specyficznym środowisku – katolickim społeczeństwie, z którego rekrutowano także kadry aparatu władzy. Podczas narady aktywu partyjnego przed referendum I sekretarz KW PPR Edward Ochab przyznał z wyrozumiałością, że „nawet w naszej partii są wierzący, lecz partia nie ubliża im ani nie zabrania”¹. Przed wyborami ze stycznia 1947 r. w odezwie do Polaków–katolików wojewódzkie władze partyjne pisały wprost, iż z jednej strony „członkowie i działacze partii demokratycznych są praktykującymi katolikami, biorą śluby, chrzczą swe dzieci, wypełniają obowiązki religijne”, z drugiej zaś „dziesiątki tysięcy wierzących i praktykujących katolików” wstępują „w szeregi partii Bloku Demokratycznego”². Był to jednak jeszcze czas, kiedy demonstracyjna pobożność członków partii, w tym najwyższych władz, nikogo nie dziwiła. Stanowiła jedynie taktyczny krok w celu pozyskania zaufania społeczeństwa.

Deklaracje o braku sprzeczności między programem partii a dążeniami katolików okazały się jedynie chwytem propagandowym. Ich obecność w szeregach partyjnych oznaczała jednak pewne problemy w realizacji programu antykościelnego. Wychowanie religijne, tradycja i przyzwyczajenia stanowiły „brzemień”, od którego odchodzący od religii, nawet gdy stali się komunistami i ateistami oraz wypowiedzieli religii woj-

¹ APKat, KW PPR Katowice, 93, Narada aktywu PPR woj. śląskiego, 18 IV 1946 r., k. 105.

² *List otwarty do wszystkich Polaków katolików! Do wszystkich ludzi dobrej woli!*, „Trybuna Robotnicza”, 18 I 1947, s. 3.

nę, często nie byli w stanie się uwolnić³. Problem ten władze partyjne dostrzegały, choć początkowo uznawały, że przepaści między katolikami i komunistami nie ma. Na „Kongresie Zjednoczeniowym” PPR i PPS w grudniu 1948 r. Aleksander Zawadzki, członek KC PPR, powiedział: „Nasza partia wie dobrze, że większość społeczeństwa polskiego to są wierzący katolicy. Od tej masy katolików nie czujemy się niczym oddzieleni”. Co więcej, przekonywał: „czujemy się z nią związani” m.in. tym, iż „PZPR liczy w swoich szeregach wiele tysięcy ludzi wierzących”. Dodał jednak, że partia zachowuje sobie „zgodnie ze swoim materialistycznym poglądem nieskrępowane prawo oddziaływania na swoje szeregi i wychowania członków w duchu tego światopoglądu”⁴. Obecność osób wierzących w partii można było także wykorzystać propagandowo. Na przykład w styczniu 1949 r. sekretarz KP PZPR w Katowicach dowodził, iż „kler, który w województwie śląsko-dąbrowskim zaczyna bić na alarm, iż PZPR walczy z religią katolicką, nie ma racji choćby z tego powodu, [...] że wśród członków PZPR jest dużo ludzi, którzy wierzą”⁵.

Członkowie partii byli nieco zdezorientowani w sytuacji swoistego dualizmu w postępowaniu wobec Kościoła: „Z jednej strony w kronice filmowej oglądało się Bieruta klęczącego w ławce kolatorskiej, [...] powiatowych notabli z PPR i sojusznicznych stronnictw niosących baldachim w Boże Ciało i inne tego rodzaju sceny pozwalające mieć nadzieję na ułożenie stosunków wzajemnych, z drugiej – wcześniej zaczęły dochodzić słuchy o pierwszych represjach wobec duchowieństwa”⁶.

Władzom komunistycznym zależało na współpracy z katolikami – bez ich udziału nie było przecież mowy o sprawnym funkcjonowaniu państwa. Na pytanie: „Czy członek partii może być człowiekiem wierzącym?” „Trybuna Wolności” w styczniu 1949 r. odpowiadała słowami Lenina: „powinniśmy nie tylko tolerować, lecz stanowczo przyciągać do partii robotników wierzących”⁷. Powody funkcjonowania katolików w strukturach państwa komunistycznego były różnorodne – od propaństwowych po karierowiczowskie (materialne). Wiesław Mysiek wyróżnił trzy typy postaw katolików zaangażowanych w działalność komunistyczną: „zaangażowanie społeczne wbrew wyznawanej religii, zaangażowanie niezależnie od wyznawanej religii, zaangażowanie prosocjalistyczne z uwzględnieniem religijnej inspiracji”. Do pierwszej grupy zaliczył katolików, którzy ze świadomością „konfliktu interesów” wybrali komunizm, pozostając jednak formalnie „ludźmi wierzącymi” („klasowa pozycja i świadomość

³ M. Mazur, *Religijne aplikacje w myśli i aktywności komunistów polskich 1944–1956* [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XX w.*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007, s. 332; religijne skojarzenia pojawiły się np. podczas tarć między komitetami wojewódzkimi PPR i PPS w Katowicach w 1946 r. Spory w trakcie spotkania komentowano jako wzajemną spowiedź, która nie zakończyła się rozgrzeszeniem. Na uwagę jednego z pepeesowców Jadwiga Ludwińska z PPR odparła: „Ale jesteśmy gotowi do odpuszczenia win, a jeśli nastąpi poprawa, to niepotrzebne będzie żalowanie za grzechy”, J.S. Ludwińska, *Na wyzwolonym Śląsku...*, s. 227.

⁴ Cyt. za S. Markiewicz, *Państwo i kościół w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej*, Warszawa 1965, s. 19.

⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie [z odpraw funkcjonariuszy MO województwa śląskiego w dniach 20–30 I 1949 r.], k. 325.

⁶ W. Janiurek, *Nie wolać mnie z powrotem...*, s. 98.

⁷ J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce...*, s. 36.

tych katolików okazują się tu silniejsze od polityczno-religijnej inspiracji Kościoła”). Drugi typ miały reprezentować osoby, które nie widziały zasadniczego konfliktu między religijnością a zaangażowaniem po stronie partii. Było to o tyle łatwiejsze, że większość z nich nie przywiązywała większej wagi do życia religijnego lub też nie zdradzała zainteresowania sprawą „społecznej interpretacji religii”⁸. Zaproponowany podział warto jeszcze uzupełnić o kategorię katolików, którzy znaleźli się w szeregach partii z powodu „przymusu sytuacyjnego”, nie tylko „wbrew wyznawanej religii”, ale też bez ideologicznej inspiracji. Na przykład księża z powiatu bielskiego dowodzili, że wiele osób wstąpiło do partii ze względu na warunki materialne, „gdyż w przeciwnym razie dany obywatel nie otrzyma pracy”⁹. Pewien wyższy urzędnik i członek partii wyznał, iż sumienie nakazuje mu posłać dziecko do szkoły z nauką religii. Jednak nacisk ze strony przełożonych był tak silny, że obawiał się, iż „straci pracę i znajdzie się na ulicy”; ponadto żona i dzieci miały kłopoty ze zdrowiem. Tego typu szantaż towarzysz podsumował słowami: „to są szatańskie metody”¹⁰.

Propagandowy obraz powszechnego entuzjazmu przy odbudowie kraju i zakamuflowana postawa władz wobec religii początkowo nie zrażały katolików do poparcia systemu komunistycznego. Mogli oni funkcjonować w miarę bezkonfliktowo w „dwóch światach”. Kiedy jednak komuniści z czasem pokazali prawdziwe oblicze i przystąpili do ofensywy antykościelnej, część katolików „zaangażowanych” znalazła się w pułapce¹¹. Lojalność wobec Kościoła wiernych, w tym należących do partii, była poddawana próbie.

U wielu członków partii można było zresztą zauważyć postawę formalnego posłuszeństwa, bez ideologicznego przekonania – swoiste zjawisko „praktykujący, ale niewierzący” – w odniesieniu do komunizmu. Zygmunt Zieliński zwrócił uwagę na paradoksalny rozdźwięk między deklarowanymi przekonaniami a postawami faktycznymi, który powodował, że istnieli „wierzący i praktykujący komuniści, jak i niewierzący, choć też praktykujący ich adwersarze”¹². Dwa pozornie odrębne światy – katolicki i komunistyczny – spotykały się ze sobą na każdym kroku. Jak wzniośle pisał Wiesław Mysłek: „Miliony ludzi co niedziela zapełniają kościoły i miliony ludzi

⁸ W. Mysłek, *Wierzący i socjalizm*, Warszawa 1966, s. 114–116.

⁹ AAKat, ARz, 1658, Charakterystyka wypowiedzi [księży, 1949 r.], k. 82.

¹⁰ *Ibidem*, 1709, Notatka w sprawie nauki religii w szkołach i szkół TPD, 5 IX 1949 r., k. 226.

¹¹ Jeden z członków partii pisał: „Sprawy związane ze światopoglądem i stosunkami państwo–Kościół były dla mnie czymś w rodzaju rozpalonego żelaza. [...] Ustawiczne presje z zewnątrz i od wewnątrz, [...] stawały człowieka co rusz wobec konieczności wyboru, rodząc w duszy i skolowanej głowie konflikty trudne do przewyciężenia. No bo jakże inaczej, skoro człowiek podwójnie ochrzczony, bierzmowany, wychowany przez rodziców w duchu tolerancji – na najważniejszym zakręcie historii XX w., w klimacie powojennej fascynacji postępową ogarniającej niemal wszystkie ludy nie tylko tej części świata, z własnej nieprzymuszonej woli włączył się do szeregów partii z tym postępowem się utożsamiającej, a na dodatek dość szybko zrobił w tym układzie jakąś tam karierę. Kiedy okazało się, że postępow w eurozjatyckim wydaniu wypisał na sztandarze hasła z religią i tolerancją nie do pogodzenia, było już za późno. Wytchnienie dawał dom, jego kojąca moralnie i psychicznie atmosfera”, W. Janiurek, *Nie wolać mnie z powrotem...*, s. 102.

¹² Z. Zieliński, *Kościół w Polsce powojennej...*, s. 27.

co dzień współuczestniczą w socjalistycznym budownictwie”¹³. Świadomość, iż większość społeczeństwa to praktykujący katolicy, prowadziła do konstatacji, że „partia nasza, jako część narodu, w dużej części jest wierząca”¹⁴. To w znaczący sposób determinowało taktykę walki z Kościołem.

Mimo presji ideologicznej i rozwiniętego systemu kontroli, partii nie udało się ochronić własnych struktur przed wpływami Kościoła. W odniesieniu do „uwikłania” ludzi aparatu władzy w sprawy religijne karierę robiły terminy „klerykalizm” i „religianstwo”. Pojęcia te, obecne w języku polskim od początku XX w., po wprowadzeniu do języka komunistycznej nowomowy uległy spłyceniu i deformacji. Władze partyjne religianstwem nazywały postawę przejawiającą się w udziale w praktykach religijnych, zaś w przypadku klerykalizmu dochodziło do tego jeszcze utrzymywanie bliskich relacji z duchowieństwem¹⁵. Według innej definicji za klerykała nie uznawano człowieka aparatu władzy wierzącego czy praktykującego, a jedynie tego, który był „przewodnikiem dla rozsadzania od wewnątrz naszego aparatu pod wpływem ideologii, którą lansuje kler”¹⁶. Choć takie ujęcie sugerowało, że na to miano zasługiwali jedynie aktywni członkowie swoistej piątej kolumny, to w praktyce stosowano rozszerzającą interpretację terminu „klerykał”, odnosząc go do praktykujących i utrzymujących kontakty z duchowieństwem katolików, nie tylko zresztą tych zajmujących stanowiska w aparacie władzy¹⁷.

Ogłoszenie Dekretu Świętego Oficjum nakładającego ekskomunikę na katolików współdziałających z komunistami postrzegany był jako atak na partię, chęć podważenia jej masowego charakteru (biskupi chcieli rzekomo „odłupać od niej wierzących, aby pozostali w jej szeregach wyłącznie ludzie kierujący się światopoglądem materialistycznym, niewierzący”). Oświadczenie rządowe z 26 lipca 1949 r. jednoznacznie określało dekret jako brutalne pogwałcenie uczuć religijnych katolików, „awanturniczą próbę straszenia wierzących celem przeciwstawienia ich władzy ludowej”¹⁸. Przy okazji dyskusji o ekskomunice ciekawe spostrzeżenia na temat kondycji członków PZPR przedstawił w połowie 1949 r. ks. dziekan Szymała z Gliwic. Uznał on, że ekskomunika w Polsce nie ma zastosowania, gdyż większość członków partii, aby zabezpieczyć swe pozycje i stanowiska, należy do partii, „z tych względów nie są oni z partią związani i takich ludzi nie można ekskomunikować. Jeżeli zajdzie potrzeba zastosowania

¹³ W. Myslek, *Wierzący i socjalizm...*, s. 106.

¹⁴ Zdanie to wypowiedział w październiku 1947 r. Mateusz Oks z KC PPR, R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce...*, s. 173.

¹⁵ P. Rybarczyk, „...każdego klerykała z milicji będziemy pędzić!”. *Zwalczanie praktyk religijnych wśród funkcjonariuszy KW MO w Bydgoszczy po Październiku '56*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 275–276.

¹⁶ Ł. Marek, *Zwalczanie „klerykalizmu”...*, s. 364.

¹⁷ Klerykałem lub aktywistą klerykalnym nazywano świecką osobę wierzącą aktywnie wspierającą działania Kościoła katolickiego. W żargonie funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa pojawiała się też określenie „elementy klerykalne”, które odnoszono zarówno do wyznawców katolicyzmu, jak i działaczy organizacji katolickich czy świeckich członków Kościoła, I. Dojka, *Zakłamanym słownikiem, czyli żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2011, s. 64, 85.

¹⁸ W. Myslek, *Wierzący i socjalizm...*, s. 80–81.

ekskomunikacji, należy społeczeństwo podzielić na trzy kategorie: 1. zdecydowani wrogowie Kościoła, czołowi działacze partyjni, którzy z całą świadomością przesładują religię i Kościół, tych można i należy ekskomunikować, 2. ci, którzy materialnie popierają partię, nie są związani z partią, tych należy wyciągnąć spod tego prawa, oni tylko dla zachowania swej egzystencji popierają złowrogi kurs partii, 3. tych, którzy są zwykłymi członkami partii, należy w ogóle wyjąć spod ekskomunikacji, bo to są ludzie wierni i od Kościoła nieoderwani”¹⁹. W podobnym duchu wypowiedział się ks. Józef Wiertelak z Sosnowca, który stwierdził, że Kościół nie może korzystać z ekskomunikacji, ponieważ „gdyby wyklął wszystkich partyjnych – to mało by było w Kościele wiernych”²⁰. Wyjątkowy był przypadek agenta „A. Maxymowicza”, który nawiązał kontakt z kanclerzem katowickiej kurii i biskupami, występując jako pracownik Okręgowego Inspektora Ochrony Skarbowej. Nieświadomy prowokacji, kanclerz kurii radził agentowi, by dla zachowania stanowiska zapisał się do partii, dodając: „będzie pan miał większe zaufanie u nich; tym więcej może pan być dla dobrej sprawy pożyteczny”²¹.

Obecność w szeregach partii katolików, obciążonych religijnym wychowaniem i tradycją, mimo wszystko osłabiała jej sprawność i efektywność oddziaływania ideologicznego. Na przykład w województwie kieleckim wśród pracowników aparatu partyjnego i administracyjnego pojawiły się wątpliwości co do słuszności walki z Kościołem katolickim. Wynikało to z faktu, że oni sami byli ludźmi wierzącymi²². Trudno oszacować skalę tego typu postaw. Gdy np. KP PZPR w Gliwicach, w związku z groźbą odczytania listu bp. Stanisława Adamskiego 23 stycznia 1949 r., wysłał do kościołów ok. 700 członków PZPR, zaledwie w trzech wypadkach stwierdzono „niechęć czy negatywny stosunek do brania udziału w akcji”. Osoby te pozostawiono „pod obserwacją kół [PZPR]” dla wyciągnięcia w przyszłości „dalszych konsekwencji”²³. Kiedy jednak w Błotnicy Strzeleckiej w sierpniu 1948 r. zwołano zebranie komórki PPR, zjawiła się na nim zaledwie 1/4 członków, gdyż reszta pojechała na odpust na Górę Świętej Anny²⁴.

Do wielu funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego można z pewnością odnieść określenia: dwulicowość i „podwójna moralność” – oficjalna („zebraniowa”) oraz codzienna („prywatna”)²⁵. Partia zresztą postanowiła wypowiedzieć „stanowczą walkę dwulicowości – podwójnej ideologii, jednej na użytek partii i drugiej na użytek prywatny – domowy”²⁶. Okazywało się, że budowniczowie „nowego świata” nader często

¹⁹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 260.

²⁰ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z protokołu sporządzonego przez starostę, [1949 r.], k. 84.

²¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 11 VII 1949 r., k. 34.

²² R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 55.

²³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KM PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, 24 I 1949 r., k. 196.

²⁴ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*, s. 288.

²⁵ M. Wierzbicki, *Postawy członków ZMP wobec rzeczywistości epoki stalinizmu* [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stepień, Warszawa 2009, s. 67.

²⁶ AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, Tezy w sprawie polityki wobec Kościoła, 16 VI 1953 r., k. 34.

nie zrywali ze „światem starym”. Warunek pozbycia się dawnych przyzwyczajęń, obyczajów i tradycji często nie był spełniany przez nowych „wyznawców” marksizmu–leninizmu. Żyli oni w stanie swoistej „bigamii światopoglądowej”, łącząc nieprzystające do siebie porządki świata²⁷. Czasem wręcz nie dostrzegali „niestosowności” swoich zachowań, uznając nadrzędną siłę tradycji. Tak było w Piotrowicach (pow. Katowice), gdzie Sekretariat Koła PZPR urządził u siebie kolędę, na którą zaprosił miejscowego proboszcza. Uznano to nie tylko za świadectwo braku czujności miejscowej komórki partyjnej oraz „niezdawania sobie sprawy z roli, jaką odgrywa kler”, ale też za dowód tego, „jak szeroko rozprzestrzenia się wpływ kleru”²⁸.

W przypadku masowych akcji o charakterze antykościelnym dochodziło czasem do aktów skrucy uczestniczących w nich osób, które po pewnym czasie, już na gruncie prywatnym, odcinały się od takich działań. Tak było w przypadku akcji pierwszomajowej w 1949 r., podczas której „wysyłano na probostwa po kilkanaście nawet delegacji”. Miały one przekonać proboszczów („w niektórych wypadkach terrorem”) do zmiany godzin odprawiania nabożeństw, tak by umożliwić wiernym udział w pochodach. Później jednak wielu z ich członków zjawilo się u proboszczów i przeproszało za swój wybrzyk, do którego, jak się tłumaczyli, byli zmuszeni²⁹. Na podobny akt skrucy zdobył się funkcjonariusz eskortujący do więzienia ks. Teodora Lichotę. Powiedział wówczas kapłanowi, aby mu wybaczył, gdyż jest praktykującym katolikiem, „a spełnia tylko otrzymane rozkazy, a słuchać musi, bo ma żonę i dzieci”³⁰. Swoją dystans do działań antykościelnych wyraził Kazimierz Plewnia – instruktor polityczno-wychowawczy Komendy Powiatowej MO w Rybniku, który podczas wygłaszania pogadanki na temat listu pasterskiego stwierdził, że „on sam jest wierzący, a to, co mówi, to jest zmuszony robić, gdyż odgórnie tak każą mu robić”³¹.

²⁷ Dobrym przykładem tego typu zachowań było zapisywanie przez wielu członków PZPR dzieci do szkół TPD (by „sprawić dobre wrażenie”), a równocześnie posyłanie ich na naukę religii do parafii (Częstochowa, 1954 r.), D. Thiriet, *Markś czy Maryja?*..., s. 204; o asekurancie członków partii, którzy nie chcieli narażać się żadnej ze stron, świadczy też sytuacja, która miała miejsce podczas wiecu w Starostwie w Nysie w lipcu 1949 r. w związku z tzw. cudem lubelskim. Zauważono wówczas, że wiec potępiający tę „prowokację” przebiegał w atmosferze obojętności. Miało to wynikać z faktu, iż pracowało tam bardzo dużo wierzących i praktykujących osób, „między innymi i nasi tow[arzysze]”, którzy mieli liczyć „na dwa razy”: „cud albo fantastyczne wieści, [...] stąd woła na ten temat nie mówić”, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Nysie, 20 VII 1949 r., k. 208; podobnie było w powiecie cieszyńskim, gdzie podczas przeprowadzonych w organizacjach partyjnych zebrań propagandowych związanych z cudem lubelskim, ekskomuniką papieską oraz dekretem rządu towarzysze partyjnie niechętnie zabierali głos w dyskusji, obawiając się „miejscowej opinii”, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Cieszynie z przeprowadzonych zebrań dotyczących uregulowania stosunku między państwem a Kościołem, 16 VIII 1949 r., k. 39.

²⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/23, Sprawozdanie z pracy polityczno-wychowawczej Komendy Wojewódzkiej Służby Polsce za styczeń 1949 r., k. 199.

²⁹ AAKat, ARZ, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląskiego Bolesława Jaszczuka, 5 V 1949 r., k. 154.

³⁰ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 301.

³¹ APKat, KW PPR, Egzekutywa, 12, Wykaz funkcjonariuszy MO województwa śląsko-dąbrowskiego zajmujących stanowiska oficerskie, typowanych do zwolnienia z szeregów MO (załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW PPR z 10 XI 1948 r.), k. 62.

Szeroko pojęty obóz władzy musiał z jednej strony radzić sobie z postawą „apostazji” wobec ideologii komunistycznej, z drugiej zaś „lewackimi”, czyli nazbyt radykalnymi, nieakceptowanymi przez władze partyjne sposobami walki z Kościołem. Paradoksalnie, dosłowne traktowanie założeń ideologicznych komunizmu było piętnowane jako „awanturnictwo”. To przecież zdecydowany partyjny ateizm stanowił ideologiczne spoiwo partii komunistycznych oraz metodę zniewolenia narodów³². Na przykład latem 1948 r., w atmosferze antyklerykalnej nagonki, dwaj działacze partyjni z własnej inicjatywy zrzucili w kościele w Niemodlinie figury „świętych z wnętrza przedkościelnej na ziemię”. Jak z ulgą konstatawał sekretarz partii, podejrzenie nie padło na PPR, gdyż proboszcz wyjaśnił, że czynu tego dokonali „nieznani pijacy”³³. O tym, jak bardzo obawiano się takich zarzutów, świadczy przykład z Bielska. Ormowiec Klepka z Komendy Miasta Sosnowiec stwierdził podczas narady, iż w Bielsku „kler poprzewracał krzyże i kapliczki, ogłaszając, że zrobili to pepeerowcy”. Wówczas to „jedna z towarzyszek wraz z ormowcami powkopywali poprzewracane krzyże i poprawili uszkodzone kapliczki, czym dali dowód, że w Polsce Ludowej istnieje wolność wyznania i praktyk religijnych oraz że pepeerowcy nie niszczą symbolów religijnych”³⁴. Podczas różnych zebrań o charakterze wieców antykościelnych padały czasem pod adresem duchowieństwa mocne słowa, które nawet dla władz partyjnych były nie do przyjęcia. Tak oto w Hucie „Zygmunt” w Łagiewnikach jeden z towarzyszy „nieodpowiednio wypowiedział się”, że „wszyscy księża są jednacy, nie ma dobrych księży, dlatego należałoby ich wszystkich powieszać”³⁵. Inni członkowie partii krytykowali liberalny stosunek do kapłanów („my się za dużo ćačkamy [*sic!*] z reakcyjnym klerem”)³⁶ i proponowali zastosowanie „radykalnych sankcji w stosunku do rozpolitykowanego kleru”. Te pomysły zostały odrzucone w perspektywie długiej rozgrywki z Kościołem³⁷. „Lewackie tendencje” zaobserwowano także w KP PZPR w Bytomiu w związku z akcją likwidacji praktyki odmawiania modlitw w szkołach w 1954 r.³⁸

³² A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijaństwo w Europie Środkowo-Wschodniej, między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999, s. 14–15.

³³ APKat, KP PPR Niemodlin, 8, Sprawozdanie KP PPR w Niemodlinie za czerwiec 1948 r., k. 104; *ibidem*, Sprawozdanie KP PPR w Niemodlinie za lipiec 1948 r., k. 109.

³⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie z odprawy aktywu ORMO okręgu przemysłowego woj. śląskiego w Katowicach, 31 VII 1949 r., k. 194–196.

³⁵ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, Katowice, 18 VII 1949 r., k. 217.

³⁶ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie oświadczenia rządu oraz dekretu odnośnie do uchwały watykańskiej, Wydział Organizacyjny KW PZPR, 21 VIII 1949 r., k. 45.

³⁷ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za lipiec 1949 r., 5 VIII 1949 r., k. 75; o nastrojach antykościelnych świadczą też wypowiedzi milicjantów podczas odprawy dla KP MO w Zawierciu i Tarnowskich Górach w styczniu 1949 r. Plutonowy Marian Budzynowski dziwił się, dlaczego przez radio odbywają się audycje radiowe, zaś komendant posterunku MO w Łazach sierżant Janik zwrócił uwagę na to, że obecnie księża chodzą po kołędzie, co, jego zdaniem, powinno być zabronione, *ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie [z odpraw funkcjonariuszy MO województwa śląskiego w dniach 20–30 I 1949 r.], k. 326.

³⁸ Nie wiadomo dokładnie, które z nadgorliwych działań należy przypisać tym lokalnym władzom partyjnym, ale do wyboru pozostaje: nawoływanie do zdejmowania emblematów religijnych w szkołach, zakazywanie noszenia nauczycielom medalików i uczęszczania do kościoła lub żądanie likwidacji nauki religii w

Nie akceptowano nieuzasadnionych aktów przemocy wobec osób duchownych. Tak np. gdy kapłan w powiecie kłobuckim, chodząc po kolędzie, przekonywał osoby, które nie mają ślubu kościelnego, do zawarcia go, jeden z towarzyszy partyjnych wyprosił duchownego z mieszkania i „w zdenerwowaniu uderzył księdza ręką w głowę”. O incydencie natychmiast powiadomiono KW PZPR w Stalinogrodzie³⁹, obawiając się z pewnością jego nagłośnienia. Kiedy zaś jeden z funkcjonariuszy pionu antyzakonnego UB na terenie Częstochowy „chciał dokonać gwałtu na zakonnicach”, został nazwany „mało poważnym pracownikiem”⁴⁰. W maju 1946 r. wójt gminy Mokre, członek PPR, rozpędził wiernych przed kościołem i pobił księdza. Był to jednak jeden z wielu jego ekscesów o charakterze przestępczym⁴¹.

Do jednej z najgłośniejszych demonstracji antykościelnych doszło jednak w listopadzie 1950 r. podczas kursu w Szkole Organizacyjnej ZMP w Koszęcinie. W nocy zetempowcy, bez zgody proboszcza, umieścili na wieży miejscowego kościoła transparent z gołąbkim pokojem (z okazji Kongresu Pokoju w Warszawie). Służba kościelna napis zdjęła, ale następnego dnia pojawił się on ponownie. Proboszcz z ambony poinformował parafian o ekscesach (także o tym, że przy okazji uszkodzono dach i rynny), co jeszcze bardziej rozsierdziło zetempowców. Wkrótce wokół kościoła pojawiły się antykościelne ulotki z różnymi inwektywami pod adresem kapłana (na probostwie zawieszono afisz przedstawiający księdza siedzącego na worku pieniędzy), a także z hitlerowską swastyką. Biskup Juliusz Bieniek pisał, że ulotki nie odniosły zamierzonego skutku antykościelnego, ale wręcz przeciwny – „zdradzały bowiem bardzo niski poziom kulturalny ich autorów i zawierały nawet błędy ortograficzne”. Miejscowa ludność była bardzo zaniepokojona zachowaniami młodzieży z ZMP, tym bardziej gdy doszło do nieudanej próby aresztowania proboszcza (nie było go akurat na miejscu) przez funkcjonariuszy UB – z pomocą zetempowców, którzy otoczyli plebanię. Dodatkowe emocje wywołało prowokacyjne zachowanie jednej z instruktorek ZMP, która przemaszeraowała „na oczach wszystkich wiernych w sposób arogancki i wyzywający przez kościół i przystąpiła do komunii św.”, po czym wyniosła ją z kościoła i demonstracyjnie obnosiła po budynku szkoły. Oburzeni wierni zorganizowali nabożeństwa przebłagalne w celu zażegnania za poczynione świętokradztwo. Sprawa nabrała takiego rozgłosu, że Zarząd Główny ZMP, w celu jej wyjaśnienia, wysłał do Koszęcina instruktora Wydziału Kadr ZG ZMP. Dochodzenie potwierdziło fakty antykościelnych występów. Przyznano, że jedna z instruktorek oraz zastępca kierownika szkoły mieli

wszystkich szkołach, *Pismo Sekretariatu KC PZPR do I sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR, 10 IX 1954 r.* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, oprac. H. Konopka, Białystok 1998, s. 142.

³⁹ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 I 1954 r., k. 4.

⁴⁰ A. Dziurok, *Struktury i kadry aparatu bezpieczeństwa...*

⁴¹ B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947...*, s. 133.

„odchylenia na tle religii”, a całą sprawę uznano za „przejęcie”, „brak czujności” oraz „lekkomyślność”⁴².

Zgodnie z wytycznymi partii zalecano, by nie „urządzać awanturnictwa na tle wierzeń religijnych”⁴³. Uznawano, że „sekciarstwo, szkodliwe wysoki obrażające uczucia religijne, próby stosowania administracyjnych metod walki z religią” działały przeciwskutecznie – sprzyjały „rozpalaniu fanatyzmu” oraz były wodą „na młyn klerykalnej reakcji”. Zalecano więc prowadzenie akcji w szeregach partii na dwóch frontach: „przeciw oportunistom, który rozbraja politycznie aktyw w walce z kościelną reakcją”, oraz „przeciw lewactwu i awanturnictwu, które sprzyja rozpalaniu waśni religijnej i ułatwia reakcyjnemu klerowi rozbijanie jedności mas ludowych”⁴⁴.

Choć dowodzono, że ideologia marskistowsko-leninowska jest nie do pogodzenia z żadną religią, to jednak konsekwentnie zaprzeczano niemożności porozumienia między katolikami a komunistami. Na naradzie kierowników wydziałów propagandy i instytucji oświatowych 31 października 1948 r. Jakub Berman nie tylko ostrzegł przed „penetracją” partii przez kler, ale stwierdził ponadto, iż „nie wolno i jest szkodliwe zapędzać się tak daleko, aby dziś stwierdzić, że być człowiekiem wierzącym i pepeerowcem to rzeczy nie do pogodzenia. Kto tak sprawę stawia, wyrządza szkodę partii”⁴⁵. Przyjęto jednak zasadę, iż na wyższych stanowiskach w aparacie partyjnym nie wypada demonstrować przywiązania do wiary. Należało więc pociągać do odpowiedzialności za „złośliwe religianstwo” towarzyszy od poziomu powiatowego, zaś w przypadku zajmujących niższe szczeble partyjne „pracować nad podniesieniem ich wyrobienia politycznego”⁴⁶. Wspomniane wcześniej zalecenie ze stycznia 1949 r. o przyciąganiu katolików do partii w późniejszych latach nie było już tak respektowane. Podpułkownik Hipolit Duljasz na odprawie naczelników więzień (w marcu 1950 r.) zauważył, że „w sprawie praktyk religijnych nie będziemy się mieszać, ale człowiek, który popadnie pod wpływ kleru, nie ma miejsca w naszych szeregach”. Podczas tej samej narady wskazano, iż w więziennictwie muszą pracować ludzie pewni (choć niekoniecznie partyjni). Uznano jednak, że w sprawie funkcjonariuszy służby więziennej, którzy są praktykującymi katolikami, „nie należy pochopnie [...] bić takowych, lecz trzeba systematycznie, stale prowadzić pracę wyjaśniającą na zebraniach i indywidualnie, gdy to nie daje skutku, po pewnym czasie wprowadzić do kandyda-

⁴² Pismo bp. Juliusza Bieńka do Bolesława Jaszczuka, przewodniczącego WRN w Katowicach, w sprawie ekscesów młodzieży ZMP na terenie parafii w Koszęcinie, 25 XI 1950 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 212–214; M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 395–396.

⁴³ APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 422, Stosunki państwo–Kościół 1949–1956, k. 16–19.

⁴⁴ AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, Tezy w sprawie polityki wobec Kościoła, 16 VI 1953 r., k. 30.

⁴⁵ A. Sobór-Świdierska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 255.

⁴⁶ Z postulatem ustalenia szczebla partyjnego, od którego należało wyciągać konsekwencje, wystąpiła Julia Brystygielowa. Wskazówki odnośnie do poziomu powiatowego przedstawił Konrad Świetlik, P. Osęka, *Towarzysz na mszy*, „Polityka” 2012, nr 3 (2842), s. 51–52.

tów. Lecz czynić to należy ostrożnie, świadomie, z należytych przygotowaniem, nie liczbowo i ostro⁴⁷.

Opracowane w połowie 1953 r. w Sekretariacie KC PZPR tezy w sprawie polityki wobec Kościoła przewidywały, że choć religia jest prywatnym wyborem obywatela, nie oznacza to, iż sprawa ma się podobnie w przypadku członka partii. Podkreślono: „nasz światopogląd jest światopoglądem bojowego materializmu, zwalczającego wszelką ciemnotę i przesady religijne”. Jasno wyartykułowano, że PZPR przyjmuje do swoich szeregów „przodujących robotników, chłopów, inteligentów, w tej liczbie wielu wierzących – i nie stawia w żadnym razie przed nimi warunku wyrzeczenia się wiary religijnej”. Podkreślono jednak konieczność prowadzenia pracy ideologicznej, która z czasem miała zaowocować tym, iż wierzący wyzbędą się „przesądów religijnych”. Tolerancja nie dotyczyła jednak tzw. aktywistów klerykałnych. W trosce o jedność i czystość szeregów partyjnych nie było dla nich miejsca „w jakimkolwiek bądź ogniwie partyjnym, poczynając od POP”. Także na szczeblu KW i KP w zasadzie nie należało tolerować w aparacie „ludzi religijnych i praktykujących”. Zalecano również, by w komitety gminne i zakładowe, przy zachowaniu pełnej tolerancji wobec religijności, nie dopuszczać do aparatu partyjnego „klerykałów”. „Religianci” i „klerykałowie” mieli też zamknięty dostęp do instancji partyjnych na szczeblu KW i KP oraz większych zakładów pracy. Szczególną czujność wobec niebezpieczeństwa klerykałizmu należało okazać w stosunku do aktywu propagandowego partii: prelegentów, wykładowców szkolenia partyjnego, odpowiedzialnych pracowników prasy i radia⁴⁸. Także I sekretarz KP PZPR w Rybniku F. Pietrzak w 1954 r. zwracał uwagę na właściwy dobór wykładowców szkolenia partyjnego, wskazując na to, iż „nie może być tak, żeby wykładowca był praktykującym katolikiem, bo słuchacze mogą mu zarzucić, że prowadzi wykłady na temat ideologii marksistowskiej, a sam nie jest przekonany”. Pokusił się też o szerszą refleksję nad wciąż aktualnym problemem „religianctwa” w szeregach partyjnych. W 1954 r. wskazał, iż nikt dotąd nie zastanowił się nad tym, że od 1945 r. w szeregach partii są członkowie, „którzy nie przyswoili sobie ideologii marksistowskiej i nie przenoszą jej w masy”. Zaznaczył, iż partia nie dzieli członków na wierzących i niewierzących, ale przyjęto ich w szeregi partii po to, by ich wychować, nadać im kierunek ideologiczny⁴⁹.

Problemu „religianctwa” nie udało się władzom rozwiązać w sposób ostateczny. Starano się stosować prewencję, by do takich przypadków nie dopuszczać. Sposobem na to miało być „większe zainteresowanie się życiem osobistym ludzi i udzielanie im pomocy w rozwiązywaniu zagadnień, których oni jeszcze dostatecznie nie rozumieją i w których rozwiązywaniu napotykają na trudności”. Duchowieństwu zarzuca-

⁴⁷ Protokół z krajowej odprawy zastępców naczelników do spraw polityczno-wychowawczych więzień zorganizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP, 7 III 1950 r. [w:] *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 498, 519.

⁴⁸ AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, Tezy w sprawie polityki wobec kościoła, 16 VI 1953 r., k. 33–34.

⁴⁹ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 288.

no „perfidną robotę”, polegającą na odciąganiu katolików od partii. Zauważono, że w przypadku członków partii i aktywistów nie żądano nawet „dopełnienia pewnych warunków wymaganych ogólnie przy dokonywaniu aktów kościelnych (zwolnienia od zapowiedzi, spowiedź itp.)”⁵⁰.

Tolerancja wobec praktyk religijnych członków partii ograniczała się do szeregowych jej członków, a i to jedynie w przypadku, gdy nie wiązało się to z nadmiernym demonstrowaniem przywiązania do wiary⁵¹.

⁵⁰ *Referat Urzędu do spraw Wyznań „Ocena działalności kleru w województwie krakowskim”, oprac. J. Marecki [w:] Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 r., red. J. Marecki, Kraków 2011, s. 254.*

⁵¹ Na więcej mogli sobie pozwolić członkowie sojuszniczego Stronnictwa Ludowego/Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Prawdopodobnie z racji zakorzenienia w tradycyjnie religijnym środowisku wiejskim „religianctwo” nie było postawą zwalczaną przez władze tej partii. Do pewnego incydentu doszło na początku 1946 r. w Będzinie, gdzie w gmachu PPR, w drodze na kongres do Warszawy, zatrzymała się delegacja SL z Grodkowa. Jeden z instruktorów SL, w porozumieniu z prezesem Koła SL Grodków, usunął wizerunek Matki Boskiej ze sztandaru partyjnego, nazywając w tym miejscu koniczynkę (APKat, KW PPR, Wydział Rolny, 298, Pismo Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR do Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Katowicach, 7 II 1946 r., k. 101). Komisja Kontroli Stronnictwa bardzo ostrożnie podchodziła do tego typu rzadkich przypadków. Wśród wielu spraw rozpatrywanych przez Komisję w latach 1949–1956 odnaleziono zaledwie dwa podobne zarzuty. Pierwszy dotyczył członka ZSL z Koziegłówek (pow. Zawiercie), o którym napisano, że „kształci syna na księdza, a sam pracuje na stanowisku prezesa GS, natomiast o koło ZSL wcale nie dba”. Postanowiono jedynie obserwować jego postępowanie, aby sprawdzić, czy „nie dąży do rozbicia koła ZSL”, ignorując zarzut „religianctwa” (APKat, ZW PSL, WK ZSL/1/620, Protokół z posiedzenia WKKS w Stalinogrodzie, 28 IV 1954 r., k. 135). Podobną wspaniałością wykazano się wobec członka stronnictwa z Tarnowskich Gór, który był działaczem kościelnym „i pozostanie [nim] nadal, gdyż jego przekonania są przesiąknięte klerikalizmem”. To go jednak nie dyskwalifikowało jako członka ZSL („nie ma podstawy do usunięcia go z szeregów ZSL”), powodowało jednak pewną nieufność, o czym świadczy decyzja o tym, by obserwować jego zachowanie (APKat, ZW PSL, WK ZSL/1/620, Protokół z posiedzenia WKKS w Stalinogrodzie, 27 V 1954 r., k. 136). W połowie 1949 r., mimo akcji „oczyszczania” szeregow SL na terenie województwa, UB raportował, że na stanowiskach kierowniczych w powiatowych zarządach znajdują się jeszcze „ludzie negatywnie usposobieni do dzisiejszej rzeczywistości, lub wręcz wrogo”. Przykładem była sytuacja z Prudnika, gdzie prezes Powiatowego Zarządu SL Andrzej Nowak (który nie współpracował z Powiatowym Komitetem PZPR) „w stanie podchmielonym głośno mówił w miejscu publicznym, że rząd walczy z religią, ale kler jest silny i wszystkie próby rządu i partii wytrzyma i nie pójdzie na żadne ustępstwa”. Stwierdził jeszcze demaskatorsko, iż aktywiści partyjni, którzy agitują przeciwko Kościołowi, sami ulegają jego wpływom. Z kolei członek Zarządu SL w Kluczborku w rozmowie z informatorem UB powiedział: „komuniści chcą rozbić naszą wiarę i dążą do pogwałcenia praw religijnych” i dodał: „my jako Polacy nie dopuścimy do tego, by rząd zabraniał uprawiania praktyk religijnych” (AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 255–256). Informator „Waldek” donosił, że prezes Stronnictwa Ludowego w Kochłowicach prowadzi koło według wskazówek biskupa, a na bieżąco zasiadał z nim i proboszczem (AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 X 1949 r., k. 381). Władze PZPR oceniały, że w powiecie strzeleckim większość członków SL jest „jeszcze mocno związana z klerem” i zachowuje „wszystkie tradycje kościelne”. Nie dziwi więc, że odnotowywano przychyłość kleru wobec SL („nie ma wypowiedzeń kleru przeciwko tej organizacji”). Podobnie, jako „mocno klerikalne”, oceniono na tym terenie Stronnictwo Demokratyczne, a szczególnie jego Zarząd, który „wiąże wszelkie uroczystości z klerem i na każdym odcinku popiera kler” (APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Strzelcach Opolskich do KW PZPR w Katowicach za styczeń 1949 r. o działalności kleru w powiecie strzeleckim, 29 I 1949 r., k. 248). Nie był to wyjątek, gdyż również wojewódzkie władze PZPR narzekały na kadry sojuszniczego Stronnictwa Demokratycznego, które miało skupiać „element klerikalny”, zaniedbywać prace organizacyjne i ideologiczne wśród swoich członków, co w konsekwencji ułatwiało działalność „elementom klerikalnym i reakcyjnym” (APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za lipiec 1949 r., 6 VIII 1949 r., k. 60).

Rok 1949 r. przyniósł znaczne ograniczenie tolerancji w sferze światopoglądowej. Dotychczasową pobłażliwość dla postaw religijnych zastąpiła daleko posunięta podejrzliwość. Wyrażała się ona w odnotowywaniu wszelkich przejawów „religianctwa” i „klerykalizmu” wśród kadry aparatu władzy.

Niepokój partii budziło zjawisko działalności funkcjonariuszy partyjnych i państwowych w różnych organizacjach kościelnych. Pierwsze poważne rozpoznanie tego problemu nastąpiło na początku 1949 r. Terenowe organizacje partyjne zebrały wówczas informacje o formach „wrogiej” działalności kleru: na terenie szkolnym, wśród organizacji młodzieżowych, KSM i Sodalicii Mariańskiej, Caritas oraz penetracji „partyjnych organizacji i innych”⁵². Zebrany materiał, stanowiący swoisty raport otwarcia, przedstawiał duże wpływy Kościoła w społeczeństwie, w tym w różnych organizacjach niekościelnych. Z drugiej strony pokazywał kwestię aktywności członków partii i urzędników państwowych w szeregu organizacji katolickich.

Za silną „bazę klerykalną” uznawano Związek Weteranów Powstań Śląskich, w którym księża mieli bardzo często pełnić funkcje kierownicze. Z kolei w opiece społecznej wiele stanowisk było obsadzonych „elementami ze środowisk chrześcijańskich”, nierzadko będącymi równocześnie członkami Caritasu (Chorzów, Tarnowskie Góry)⁵³. W Zabrze odnotowano wpływ duchowieństwa na organizacje społeczne (np. Stowarzyszenie Kupców Polskich ufundowało tabernakulum i zaprosiło ks. Kominka na poświęcenie sztandaru), na Polski Związek Zachodni w dzielnicy Zabrze, na Związek Powstańców Śląskich („u których żadna uroczystość bez Kościoła się nie odbywa”) oraz częściowo na szkolne organizacje PCK („w których skupia [się] przede wszystkim młodzież religijna”)⁵⁴. W powiecie lublinieckim, poza Związkiem Powstańców Śląskich, wskazano na wpływy kleru w Związku Byłych Więźniów Politycznych, Związku Powstańców Wielkopolskich i „Zrzeszeniu Ogrudków [sic/] Działkowych »Sielanka«”. Oddziaływanie na organizacje społeczne wynikało z faktu, że wielu ich członków należało równocześnie do związków kościelnych⁵⁵. W powiecie opolskim do katalogu organizacji społecznych, w których duchowieństwo miało największy wpływ, dodano m.in. Stowarzyszenie Kupców Polskich, Związek Zawodowy Kolejarzy, Związek Osadników Wojskowych, Polski Związek Zachodni oraz ZHP⁵⁶. Zagrożenie dostrzeżono także „na terenie PCK” w powiecie bytomskim, gdzie dużą rolę we „wrogiej agitacji” odgrywać miały głównie zakonnice⁵⁷, oraz wśród kolejarzy. Z powiatu rybnickiego napłynęły informacje, że pracownicy PKP w dużej mierze

⁵² APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KC PZPR do KW PZPR w Katowicach, 7 I 1949 r., k. 334.

⁵³ *Ibidem*, Opis działalności kleru na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, [III 1949 r.], k. 228.

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo KM PZPR w Zabrze do KW PZPR w Katowicach o wpływach kleru w mieście Zabrze, 28 I 1949 r., k. 187.

⁵⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Lublińcu do KW PZPR w Katowicach z działalności kleru na terenie powiatu, 31 I 1949 r., k. 313.

⁵⁶ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Opolu do KW PZPR w Katowicach w sprawie wrogiej działalności kleru na terenie powiatu opolskiego, Opole, 23 I 1949 r., k. 306.

⁵⁷ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, Bytom, 1 II 1949 r., k. 259.

należą do „aktywu klerykalnego, pomimo że są członkami PZPR”⁵⁸. Znaczne wpływy duchowieństwa miało utrzymywać „na terenie ubezpieczalni społecznych i szpitalnictwa w ogóle”. Jako przykład złego oddziaływania kleru na służbę zdrowia przywołano inspekcję bp. Bieńka w szpitalach diecezji katowickiej jesienią 1948 r., podczas której miał być „wprost bałwochwalczo przyjmowany, nie wyłączając dyrekcji absolwentek Państwowej Szkoły Położnych przy Szpitalu Miejskim w Chorzowie” (absolwentki rekrutowały się „przeważnie z członkiń PZPR”)⁵⁹.

Wojewódzkie władze partyjne dostrzegały także silny wpływ duchowieństwa na „różnego rodzaju chóry śpiewacze”. Odnotowano, że np. w chórze „Ogniwo” w Katowicach i chórze „Cecylia” w Chorzowie w „większości usadowiły się elementy chadeczek związane z ideologią chrześcijańską”⁶⁰. Również KP PZPR w Lublińcu wskazywał na oddziaływanie kleru na chóry ludowe „Halka” i „Lutnia”⁶¹.

Do niepokojących zjawisk zaliczano zasiadanie członków partii w radach parafialnych, tym bardziej że jeszcze w początkach 1949 r. było to zjawisko nagminne. W większości powiatów do rad parafialnych należeli także członkowie PZPR, a w takich powiatach jak rybnicki i raciborski stanowili nawet połowę ich składu⁶². Według ustaleń z połowy 1949 r. w samym powiecie rybnickim ok. stu członków PZPR piastowało stanowiska w zarządach kościelnych, „względnie w przybudówkach kościelnych w ich zarządach” (np. w Godowie w czteroosobowej Radzie Kościelnej zasiadało trzech członków PZPR)⁶³. Zjawisko to potwierdzały doniesienia z powiatu Koźle, gdzie zauważono, że „niejednokrotnie zachodzą wypadki, iż członkami rad parafialnych są członkowie PZPR”⁶⁴. O podobnych problemach donosił Powiatowy Komitet PZPR w Cieszynie: „poszczególne członkowie partii są w zarządach kościelnych”, co tłumaczono w ten sposób, że „niedostatecznie jeszcze członkowie nasi są na poziomie”⁶⁵. W powiecie gliwickim odnotowano nawet, iż do Rady Kościelnej Parafii Gliwice należał starosta – Paweł Marquardt⁶⁶ oraz wiceprezydent miasta Dziura (członek PZPR)⁶⁷. Podobnie było z posłem na sejm, znanym działaczem PPS Franciszkiem Trąbalskim, którego dodatkowo łączyły bliskie relacje z duchowieństwem („Klechy prawie codziennie go odwiedzają”)⁶⁸.

⁵⁸ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0128/49, Analiza duchowieństwa w pow. Rybnik, 23 VI 1949, k. 4.

⁵⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Opis działalności kleru na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, [II 1949 r.], k. 228.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Lublińcu do KW PZPR w Katowicach z działalności kleru na terenie powiatu, 31 I 1949 r., k. 313.

⁶² AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 96.

⁶³ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 287.

⁶⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Działalność kleru i stowarzyszeń kościelnych według meldunków z terenu za marzec 1949 r., k. 283.

⁶⁵ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Cieszynie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 257.

⁶⁶ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, [I 1949 r.], k. 257.

⁶⁷ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 V 1949 r., k. 176.

⁶⁸ *Ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 IV 1949 r., k. 130.

Ostatnie przywołane przypadki były przejawem szerszego, niepokojącego komunistów zjawiska. Chodziło o wpływ duchowieństwa, a szerzej Kościoła, na wysoko postawionych pracowników administracji państwowej i samorządowej, dyrektorów zakładów pracy i różnych instytucji. Okazało się, że jest to problem, który w momencie rozwinięcia ofensywy antykościelnej mógł w dużym stopniu zaważyć na jej skuteczności. Alarmujące okazały się dane z terenu z początku 1949 r., kiedy obecność Kościoła w przestrzeni publicznej przestała być już tolerowana na tak szeroką skalę. Powiatowe władze partyjne w Strzelcach Opolskich informowały m.in. o tym, że „w aparacie administracyjnym [...] [jest] pięciu wójtów, którzy są klerykalni i w dobrych stosunkach żyją z klerem”. Pod silnym wpływem duchowieństwa mieli też pozostawać „pracownicy starostwa, większa część urzędników”, a także większość urzędników gminnych, którzy również byli „klerykalni”⁶⁹. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w powiecie lublinieckim, gdzie oddziaływanie Kościoła na administrację państwową i samorządową obejmowało pięciu wójtów gmin (Kalety, Ciasna, Sądów, Szemrowice, Koszęcin) oraz trzech burmistrzów (Lubliniec, Dobrodzień i Woźniki)⁷⁰.

Wykrywanie wpływów duchowieństwa wśród administracji państwowej i samorządowej przynosiło zaskakujące wyniki. Ustalono np., że wicestarosta katowicki Maślankiewicz dostarczył paulinom w Leśniowie materiały budowlane i blachę po specjalnie zaniżonych cenach. Z kolei PRN w Tarnowskich Górach zaakceptowała uchwałę GRN w Brzezinkach o przyznaniu 80 tys. zł na zakup nowych organów do kościoła. Na wyjątkowy gest zdobył się prezydent Chorzowa Bernard Polczyk, który w związku z wizytacją parafii przez bp. Bieńka polecił na koszt miasta zbudować bramy tryumfalne, które kosztowały ponad 100 tys. zł, a sam na własny koszt uroczyste podejmował biskupa. Podobną „klerykalną” życzliwość wykazał się burmistrz Nowego Bytomia Paweł Basista, który starał się o udzielenie subwencji w wysokości 200 tys. zł na odbudowę świątyni⁷¹. Zjawisko to było zresztą pod koniec lat czterdziestych powszechne. W lipcu 1949 r. dyrektor Departamentu V MBP Julia Brystygiel z oburzeniem mówiła: „Są setki i tysiące wypadków, gdzie wbrew interesom państwa udziela się pomocy klerowi, udziela dotacji, dostarcza środków komunikacji i wreszcie jest zjawiskiem masowym dostarczanie poufnych informacji”⁷² – tyle że w latach poprzednich duchowieństwo wielokrotnie zwracało się do samorządów o pomoc i z reguły ją otrzymywało. Do końca 1948 r. nie wzbudzało to szczególnych wątpliwości ani zastrzeżeń.

⁶⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Strzelcach Opolskich do KW PZPR w Katowicach za styczeń 1949 r. o działalności kleru w powiecie strzeleckim, 29 I 1949 r., k. 247.

⁷⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Lublińcu do KW PZPR w Katowicach z działalności kleru na terenie powiatu, 31 I 1949 r., k. 313.

⁷¹ *Ibidem*, Opis działalności kleru na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, [II 1949 r.], k. 229.

⁷² *Referat dyrektor Departamentu V MBP Julii Brystygiel z odprawy aktywu MBP, 18 VII 1949 r. [w:] Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP...*, s. 335.

Kategoria „wplywu kleru” była bardzo szeroka – obejmowała nawet różnego rodzaju kontakty i powiązania z duchowieństwem. Jak donoszono jednak z powiatu bytomskiego, większość „naszych towarzyszy, dyrektorów, administratorów, wywodzących się z inteligencji, utrzymuje takie właśnie stosunki koleżeńskie z księżami [sic!] i zakonnikami”. Dodawano, iż mają oni tak wielki wpływ na „kierowników aparatu gospodarczego, że często dostają od nich węgiel, mąkę, kartofle, a nawet auta na pielgrzymkę do Piekar”⁷³.

Osoby utrzymujące kontakt z duchowieństwem, co w przypadku katolików nie jest niczym szczególnym, utożsamiano z „agenturą kleru”. Z powiatu rybnickiego alarmowano, że nie było tam żadnej instytucji, względnie zakładu pracy, „do którego kler nie miałby wglądu i wiadomości, gdyż swych przedstawiciele mają w każdej instytucji”. Problemem na tym terenie okazała się aktywność członków PZPR, piastujących zarazem poważne stanowiska w przemyśle, w zarządach kościelnych, jak również w zarządach stowarzyszeń kościelnych. Przykładem miał być choćby dyrektor Kopalni „Marcel” w Radlinie – a zarazem członek rady parafialnej, podobnie jak inżynier Kopalni „Rydultowy”. To samo dotyczyło wójtów w Pogrzebieniu oraz Jastrzębiu-Zdroju. O działaniu na „dwa fronty” można było też mówić w przypadku pracownika Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Raciborzu, który równocześnie zasiadał w zarządzie Sodalicji Mariańskiej w Nieboczowach, oraz kasjera gminnego w Pogrzebieniu, pełniącego tę samą funkcję w Caritasie oraz radzie kościelnej⁷⁴. O działaniach „agentury kleru” donoszono także z powiatu pszczyńskiego, gdzie w wielu gminach (m.in. Łaziskach Górnych i Mokrem) urzędnicy należący do Sodalicji Mariańskiej „o wszystkich posunięciach państwowych i partyjnych informują miejscowy kler”⁷⁵. Tak ostre postawienie problemu pojawiło się raptownie w drugiej połowie 1948 r.

Interesującą sprawą wydaje się stosunek władz terenowych do hierarchów. Jeszcze do 1949 r. tradycją było powitanie biskupa przybywającego z wizytacją kanoniczną przez przedstawicieli lokalnych władz. Kiedy bp Juliusz Bieniek udzielał bierzmowania w Tarnowskich Górach, UB zauważył, że „charakterystyczne” było powitanie biskupa przez starostę (członka Stronnictwa Pracy), wicestarostę (członka PPR) oraz burmistrza miasta (członka PPS). Wojewoda Zawadzki musiał przywołać do porządku przewodniczącego MRN w Chorzowie, który w imieniu lokalnej społeczności chciał powitać biskupa. Urzędnik żalił się potem gościowi, że musiał zrezygnować z tych planów, gdyż wojewoda zabronił mu tego⁷⁶. W mniejszych miejscowościach przypadki takie przechodziły bez większego echa. Na przykład w Boguszowicach wi-

⁷³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, 1 II 1949 r., k. 259.

⁷⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0128/49, Analiza duchowieństwa w pow. Rybnik, 23 VI 1949 r., k. 3–4.

⁷⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Pszczynie do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 300.

⁷⁶ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 376.

zytującego parafię bp. Bieńka witali nie tylko motocykliści, rowerzyści, banderia, ale także naczelnik gminy, zawiadowca kopalni i kierownik szkoły⁷⁷.

Zagrożenie dla władz stanowił fakt, że zajmujący wysokie stanowiska „klerykałowie” mogli niekorzystnie oddziaływać na podległych im pracowników, stwarzając atmosferę przychylności Kościołowi i poszerzać jego wpływy, w różny sposób sprzyjając religijnym inicjatywom. Stąd choćby zaniepokojenie „wpływem kleru” na starostę opolskiego Henryka Janusa⁷⁸ czy zasiadającego w radzie kościelnej wójta gminy Brzeziny Śląskie, który „jako klerykał wpływa nieomal na całą administrację”⁷⁹. Powiązania z księżmi z powiatu gliwickiego przypisano byłemu staroście Marquardtowi, podobnie jak niektórym sołtysom oraz wójtom (m.in. Pławniowice, Tworóg) z tego terenu⁸⁰. Ważnym „agentem” katowickiej kurii miał być wiceburmistrz Siemanowic Śląskich Alojzy Szczyrba, który – jako zaufany człowiek Akcji Katolickiej – wykorzystując swoje stanowisko, pomagał instytucjom kościelnym⁸¹.

Do osób sympatyzujących z duchowieństwem zaliczono wicewojewodę śląskiego – Arkę Bożka. Według kanclerza kurii ks. Hilarego Gwoździa miał on być „sympatycznie ustosunkowany” do kurii. Kapłan nazwał go jednak tchórzem i stwierdził: „Gdyby nie to, mógłby dużo więcej zrobić dla Kościoła”. Bożek ostrzegał jednak np. ks. Karola Pilawę, że interesuje się nim UB, a kanclerzowi kurii radził, by tego zagrożonego aresztowaniem kapłana „przeniesiono do Prus Wschodnich lub za granicę”⁸². Według informacji zdobytych przez agenta „A. Maxymowicza” Bożek utrzymywał z duchowieństwem dobre relacje nawet po odejściu ze stanowiska wicewojewody i siedział „na tzw. dwóch stołkach”⁸³. O bliskich kontaktach z Kościołem pisano także w kontekście Jerzego Ziętka, któremu pamiętano, że na imieninach jego córki było obecnych siedmiu księży⁸⁴.

W 1946 r. wojskowy prokurator rejonowy w Katowicach Tadeusz Jaszowski⁸⁵ poznał kapelana wojskowego ks. Joachima Kowalskiego. Znajomość ta zaowocowała m.in. wspólnymi meczami tenisa, ale groźniejsze okazały się rozmowy na temat osób zatrzymanych. Jak się okazało, ks. Kowalski „wykorzystywał stosunki przyjaźni” z prokuratorem i zwracał się do niego, na prośbę kurii biskupiej, rodzin lub innych zainteresowanych osób, o informacje w sprawach aresztowanych. Prokurator Jaszowski

⁷⁷ M. Kula, *Boguszowice*, Czerwionka-Leszczyny 2008, s. 304.

⁷⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Opolu do KW PZPR w Katowicach w sprawie wrogiej działalności kleru na terenie powiatu opolskiego, 23 I 1949 r., k. 306.

⁷⁹ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Tarnowskich Górach do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 246.

⁸⁰ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, [I 1949 r.], k. 257.

⁸¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Analiza sprawy krypt. „Gniazdo”, 14 III 1953 r., k. 323; ks. Lichota wspominał, że mógł liczyć na życzliwość prezesa Sądu Okręgowego w Cieszynie Józefa Gawłasa, który był praktykującym katolikiem, T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 246.

⁸² AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Analiza sprawy krypt. „Gniazdo”, 14 III 1953 r., k. 314.

⁸³ Przypadkowo spotkanemu ks. Gwoździowi „tłumaczył się gęsto ze swojej współpracy z obecnym rządem”, *ibidem*, Raport agenta „A. Maxymowicza”, 5 IV 1951 r., k. 165.

⁸⁴ P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 112–113.

⁸⁵ Wydał kilkadziesiąt kar śmierci, K. Szwańczyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 92.

zdradził mu m.in. wyniki jednego ze śledztw prowadzonych przez WUBP w sprawie organizacji podziemnej oraz szczegóły śledztwa w sprawie ks. Izzydora Grzyśki (w szczególności powiadomił go o tym, że są w niej dowody „w postaci znalezionej paczki z dolarami”⁸⁶. Donoszono także, iż w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu jeden z sędziów „wysługuje się klerowi”, a sekretarzem POP w Prokuraturze Rejonowej w Rybniku był towarzysz, który do 1939 r. „uczył się u misjonarzy na księdza”⁸⁷.

Postawa przychylności wobec Kościoła, otwarcie prezentowana przez niektóre osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji gospodarczej, również nie była dobrze przyjmowana przez władze partyjno-państwowe. Komitet Miejski PZPR w Chorzowie wyraził zgorszenie postawą dyrektora Hajduckich Zakładów Chemicznych, który od 1945 r. żył „w dobrej komitywie z ks. dziekanem Krząkałą”. Będąc członkiem PZPR (a wcześniej PPS), urzędnik zasiadał równocześnie w radzie parafialnej. Zarzucano mu, że nie ma czasu dla ZMP, bo za bardzo interesuje się parafią. Zapowiedziano przy tym, iż w niedługim czasie zainteresuje się nim KM PZPR⁸⁸. Prawdopodobnie w tym przypadku w grę wchodziły rozgrywki personalne. Z kolei w grudniu 1947 r. Egzekutywa KP PPR w Pszczynie uznała za stosowne wyciągnąć konsekwencje wobec wicedyrektora Browarów Książących w Tychach za to, „że zamiast na opiekę społeczną lub partię, chcąc pewną kwotę ofiarować, to ofiaruje ją na dzwony kościelne”⁸⁹. Jesienią 1949 r. niezadowolenie władz partyjnych wywołała z kolei postawa dyrektora Kopalni „Michał”, który miał być „opiekunem wszystkich spraw katolickich i kleru” na terenie Michałkowic⁹⁰. Sekretariat katowickiego KW PPR zlecił Wydziałowi Ekonomicznemu przeprowadzenie dochodzenia w sprawie zamówień na dzwony kościelne i dostarczenia blachy dla świątyni w Dąbrowie Górniczej, wykonanych z polecenia „Centrostali” i Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego⁹¹. W 1951 r. zainteresowano się pobożnością kierownictwa Wytwórni Chemicznej w Bieruniu Starym, gdzie za nazbyt religijnych uznano trzech mistrzów. W charakterystyce ich postawy odnotowano m.in. utrzymywanie kontaktów z proboszczem, przeprowadzanie zbiórek pieniężnych na cele kościelne czy przynależność do rady parafialnej⁹². Z powiatu rybnickiego donoszono nie tylko o tym, iż wielu pracowników PKP – członków PZPR – należało do „aktywu klerykalnego”, ale też że nie było instytucji lub zakładu pracy, „do którego kler nie miałby wglądu i wiadomości”⁹³.

⁸⁶ CAW, Akta osobowe Tadeusza Jaszowskiego, 1624/78/106, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie, 6 IX 1949 r., k. 54–67.

⁸⁷ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 287.

⁸⁸ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KM PZPR w Chorzowie, 6 III 1949 r., k. 35.

⁸⁹ APKat, KP PPR Pszczyna, 4, Protokół Egzekutywy Powiatowego Komitetu PPR w Pszczynie, 18 XII 1948 r., k. 30.

⁹⁰ *Ibidem*, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 94.

⁹¹ APKat, KW PPR, Sekretariat, 17, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PPR, 22 X 1948 r., k. 140.

⁹² Ł. Marek, *Zwalczanie „klerykalizmu”...*, s. 348.

⁹³ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 287.

Sprawa „penetracji kleru” okazała się na tyle istotna, że agentowi wysłanemu do katowickiej kurii postawiono zadanie dotarcia do „ludzi zatrudnionych na kluczowych pozycjach w przemyśle, administracji, którzy współpracują z klerem i wrogo występują przeciwko Polsce Ludowej”. W wyniku rozpracowania ustalono, że z kurią współpracowało m.in. czterech dyrektorów zatrudnionych w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w Katowicach oraz dyrektor z „przemysłu mięsnego”⁹⁴. Za „kuriozalny przypadek” sosnowieckie władze partyjne uznały wizytę księdza w Kopalni „Niwka”. Miało się to wiązać z tym, że kapłan zamówił tam dla siebie meble, a zgodę na ich wykonanie wyraził dyrektor kopalni tow. Adamus⁹⁵.

Ośrodkami wpływu kleru były nie tylko niektóre zakłady pracy, ale też szkoły i szpitale. Miejskie władze partyjne w Katowicach zauważyły, że ta sytuacja wymaga „natychmiastowej zmiany pracy naszych towarzyszy wysuniętych na stanowiska kierownicze w tych ośrodkach”. Wskazano przy tym na niewłaściwe postępowanie kierownika administracyjnego szpitala siostr elżbietanek w Katowicach, który miał sprzyjać zakonnicom. Gdy wbrew zarządzeniu zarządzających szpitalem siostry wywieszały tam krzyże, pojawił się on nawet w pokoju kierownika administracji, którego przychylność starały się pozyskać „przez podsuvanie mu specjalnie dla niego przygotowanych obiadów itp.”⁹⁶ Jeszcze większy wpływ wywierali księża na szkoły – i to nie tylko w czasie, kiedy sami w nich pracowali. Jeszcze w 1953 r. odnotowano w powiecie kłobuckim wypadki „bliskiego współżycia niektórych nauczycieli z klerem”⁹⁷. Podobne „zagrożenia” zaobserwowano w szkolnictwie wyższym. Dziekanowi Wydziału Rolnego Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie zarzucano negatywny stosunek do ZAMP (wyrażał się „ironicznie” o pracy tej organizacji), sprzyjanie zaś Sodalicii Mariańskiej⁹⁸.

Na temat zagrożenia „religianctwem” w Śląskiej Akademii Lekarskiej (Akademii Medycznej) w Rokitnicy dyskutowano nawet na forum Egzekutywy KW PZPR. Ostro skrytykowano organizację partyjną na uczelni, której zarzucono brak zrozumienia „zagadnienia religianctwa”, a tym samym „zupełny brak czujności partyjnej”. I sekretarz KW PZPR zauważył nawet, że „na Akademii siedzą zakonspirowani zausznicy kleru, którzy prowadzą tam wrogą robotę”. Dowodem miał być demonstracyjny pochód na nabożeństwo w dniu inauguracji roku akademickiego, któremu nie zapo-

⁹⁴ Do bliskich przyjaciół kurii zaliczono także nadleśniczego Nadleśnictwa Rybnik, kierownika Państwowej Centrali Drzewnej „Paget” w Rybniku, dyrektora szpitala w Szopienicach i kilka innych osób biorących udział w polowaniu zorganizowanym przez kanclerza katowickiej kurii w Kokoszycach, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Analiza sprawy krypt. „Gniazdo”, 14 III 1953 r., k. 321, 326–327, 330.

⁹⁵ APKat, KW PZPR, Plenum, 301/II/30, Protokół z posiedzenia Plenum KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 3.

⁹⁶ AAKat, ARz, 1658, Protokół z Egzekutywy KM PZPR Katowice z 7 IV 1950 r., 22 IV 1950 r., k. 101.

⁹⁷ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinochorodzie do Ministerstwa Oświaty z przebiegu rekolekcji, 4 IV 1953 r., k. 26.

⁹⁸ Napisano także o nim, że w szeregach PZPR znalazł się przypadkowo. „Jest to typ podejrzany, niepewny”, APKat, KW PZPR, Wydział Kadr, 301/XVIII/40, Charakterystyka Józefa Dubiskiego sporządzona przez kierownika Wydziału Personalnego, Katowice, 1 VII 1949 r., k. 64.

biegła organizacja partyjna⁹⁹. Zarzut podsycania nastrojów klerykałnych postawiono władzom uczelni. Na rozpoczęcie roku akademickiego 1948/1949 1 listopada 1948 r. w kościele parafialnym w Rokitnicy została zamówiona specjalna msza dla Akademii, w której poza gronem profesorskim (z rektorem i dziekanem na czele) wzięła udział większość młodzieży. Taka sama sytuacja miała miejsce podczas inauguracji roku akademickiego 1949/1950. Nie należy się temu dziwić, skoro rektor oraz niektórzy profesorowie „manifestowali swe uczucia religijne”, uczęszczając systematycznie każdej niedzieli wraz z studentami do kościoła, a rektor prof. Brunon Nowakowski na posiedzeniu Senatu Akademii żądał powołania kapelana uczelni i próbował przeciwstawić się wywieszeniu czerwonych sztandarów w związku z uroczystością inauguracji roku akademickiego 1948/1949¹⁰⁰. Według informacji władz partyjnych niektórzy profesorowie prowadzili nawet wykłady „w duchu idealistycznym” i manifestowali swoje „ultraklerykałne nastroje”, a wpływając na młodzież i innych wykładowców, próbowali tym samym stworzyć na Akademii „atmosferę wsteczności i wrogości wobec zdobyczy Polski Ludowej i rozwoju postępowej nauki”¹⁰¹.

Istotnym elementem w polityce kadrowej władz partyjno-państwowych było sprawdzanie kandydatów oraz już zatrudnionych pod kątem ich stosunku do religii i związków z Kościołem (dotyczyło to także najbliższych). O poziomie szczegółowości tego typu rozpoznań mogą świadczyć choćby opinie w tym względzie odnośnie do jednego z najważniejszych funkcjonariuszy tzw. pionu kościelnego UB – Ryszarda Januszewskiego. Kontrola specjalna wykazała m.in., że jego żona „jest religijna, uczęszcza do kościoła” (co więcej, odnotowano, iż jej matka również była wierząca i uczestniczyła w nabożeństwach). Z kolei opinia z 1951 r. dotycząca Januszewskiego brzmiała: „wrogo nastawiony do kleru, do kościoła nie uczęszcza”. Tak samo scharakteryzowano jego ojca, zaś o matce funkcjonariusza napisano, że choć „klerykałna nie jest, lecz do kościoła uczęszcza”¹⁰². Diagnostowano tym samym źródła potencjalnego zagrożenia „klerykałizmem”. Od zatrudnionych bowiem w pionie antykościelnym UB wymagano zdecydowanej postawy światopoglądowej, a tym samym braku podejrzeń o związki z religią. Funkcjonariusze ci deklarowali się więc w ankietach najczęściej jako bezwyznaniowci, niewierzący lub niepraktykujący, choć wcześniej zdarzało się, że przyznawali się do wyznania rzymskokatolickiego. Starali się dbać o „czystość ideologiczną” i unikać posądzenia o „religianctwo”. Na przykład Artur Skipirzepa

⁹⁹ Zwrócono też uwagę na niewłaściwą pracę tow. Geislera, który jako dyrektor administracyjny Akademii zatrudnił w bibliotece księdza. Z wyrzutem też wspomniano, że na uczelni pracę znalazła również „znana sodaliska” Izabella Wojtyłło, którą usunięto z Politechniki Śląskiej, APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/40, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 15 XI 1950 r., k. 5–9; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy przedstawione podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 15 XI 1950 r., k. 21–22.

¹⁰⁰ *ibidem*, Sprawozdanie z pracy Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy przedstawione podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 15 XI 1950 r., k. 20, 23.

¹⁰¹ *ibidem*, Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w sprawie pracy Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy zatwierdzona podczas posiedzenia, 15 XI 1950 r., k. 34.

¹⁰² AIPN Ka, WUSW Katowice, 0224/259, Akta osobowe Ryszarda Januszewskiego, Kontrola specjalna, 19 IV 1949 r., b.p.; *ibidem*, Opinia z 13 IV 1951 r., b.p.

w ankiecie wyjawiał, że był skłócony z rodziną żony „z powodu niezawarcia kościelnego związku małżeńskiego”. Gdy jednak ubiegał się o ponowne przyjęcie w szeregi aparatu bezpieczeństwa, obciążająca okazała się informacja z 1962 r., iż posłał do komunii dwójkę swoich dzieci, a w związku z wyprawieniem z tego powodu przyjęcia zadłużył się na cały rok¹⁰³.

Zastrzeżenia natury religijnej dotyczyły więc czasem nie tylko samych funkcjonariuszy, ale także ich rodzin. Wiktor Nawrot, który kilkakrotnie spotkał się z zarzutem „z racji teściowej”, złożył nawet w styczniu 1956 r. specjalny raport do kierownika WUdsBP w sprawie „stosunków rodzinnych ze strony żony”. Przyznał, że nigdy nie ukrywał, iż teściowa „jest osobą praktykującą jedną z praktyk religijnych – »świadków Jehowy«”. Dodał jednak, że nie wie, co to ma wspólnego z jego osobą – „to, czym jest i co robi moja teściowa, czy wieży [sic!] w diabła, czy w Boga”. Tłumaczył, iż nic go z nią nie łączy i nigdy nie rozmawiali „na tematy dialektyczne”¹⁰⁴.

Interesujący jest przypadek Mariana Budzynowskiego z Czeladzi, milicjanta od 1945 r. W życiorysie przedstawił swoją rodzinę jako klerykalną i dodał, że w związku z tym nie utrzymuje z nią żadnych kontaktów¹⁰⁵. Co więcej, w lipcu 1949 r. zwrócił się do Urzędu Parafialnego w Czeladzi o skreślenie „z ewidencji członków rzym.-kat”. Uzasadnił to tym, że jest ateistą i „na podstawie życia praktycznego” doszedł do przekonania, iż „głoszone przez Kościół teorie i wykonania praktyczne są sprzeczne z obecną rzeczywistością”¹⁰⁶. Warto tylko odnotować, że zbiegło się to z, kolejną już w 1949 r., poważną akcją antykościelną. Problemem dla milicjanta apostaty okazała się jednak żona, która „mimo usilnych tłumaczeń przez swego męża [...] utrzenszcza [sic!] do kościoła i jest do kleru dosyć dobrze ustosunkowana”¹⁰⁷. Okazywano jednak temu funkcjonariuszowi życzliwe współczucie: „Nie przejawia żadnych nałogów, pomimo że w życiu prywatnym ma niezadowolenie ze strony żony, która jest zdecydowaną dewotką. Jednak stara się być obojętny na nietaktowne zachowanie żony”¹⁰⁸.

Przypadki „religianctwa” w szeregach milicji, a nawet UB nie należały wcale do rzadkości. W 1949 r. posterunki MO w powiecie rybnickim były obsadzone przez

¹⁰³ A. Dziurok, *Struktury i kadry aparatu bezpieczeństwa...*

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ Budzynowski napisał: „Jeśli chodzi o utrzymywane stosunki rodzinne, oświadczam: kuzyn Budzynowski Władysław [...] z powodu wstecznego zapatrywania na obecny system i wychowywania swych dwóch synów w duchu klerykalnym w formie przymusu. Tak samo i jako ojciec jest czynnym działaczem popierania zacfania klerykalnego, brat jego Józef [...] – kleryk – ustosunkowany jest do obecnej sytuacji negatywnie [...] tak samo stryj Waleńty, jego ojciec, również PZPR-owiec ustosunkowanie się ich do obecnej rzeczywistości jest negatywne z uwagi na wsteczne twierdzenie na świat (klerykały) – w związku z tym nie utrzymuję z rodziną żadnych stosunków i kontaktów”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0259/336, Życiorys odręczny M. Budzynowskiego – dopisek, 29 II 1952 r., b.p.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Pismo Mariana Budzynowskiego do Urzędu Parafialnego w Czeladzi, 19 VII 1949 r., b.p.

¹⁰⁷ *Ibidem*, Wywiad dot. Mariana Budzynowskiego, 28 II 1952 r., b.p.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Charakterystyka Mariana Budzynowskiego sporządzona przez naczelnika Wydziału II KW MO Katowice, 8 I 1952 r., b.p.

funkcjonariuszy rekrutujących się „z miejscowych obywateli klerykalnych”¹⁰⁹. Poważniejsze problemy pojawiały się w momencie, gdy postawa „prokościelna” przez lata nie ulegała zmianie. Jeszcze we wrześniu 1954 r. naczelnik Wydziału XI WUBP narzekał, że „kilkakrotnie informował kontrolę partyjną o członkach partii, którzy są w różnych radach kościelnych – powiązani są z klerem, jednak te interwencje pozostały bez żadnych rezultatów”¹¹⁰. Szczelność kontroli kadr i sprawdzeń pod kątem ich ideologicznej czystości wciąż pozostawiała wiele do życzenia. W 1956 r. donoszono ze skrucą, że w rybnickim PUdsBP „na skutek braku czujności” zatrudnienie znalazł starszy referent, który „w rodzinie swej żony posiada zakonnicę, mającą duży wpływ na jego żonę i na niego”¹¹¹.

Zagrożenie dla skuteczności polityki antykościelnej niosły różnego rodzaju przecieki na temat planowanych akcji, które trafiały do osób związanych z Kościołem. Masowym zjawiskiem było przekazywanie księżom poufnych informacji z narad gremiów partyjnych. Z niepokojem donoszono, że katowicka kuria miała informacje z KW PZPR, „skąd po każdym posiedzeniu, gdzie porusza się sprawy dot. kleru i Kościoła, pewna osoba powtarza im powzięte decyzje”¹¹². Nie udało się zidentyfikować źródła tych informacjami, ale wiadomo, iż kuria dysponowała nie tylko przekazami ustnymi. O tym, że poufne materiały wytworzone przez PPR/PZPR trafiały w ręce biskupów katowickich, świadczy zbiór kilkudziesięciu odpisów różnego rodzaju sprawozdań, meldunków, raportów powiatowych, miejskich i wojewódzkich struktur partii (głównie od października 1948 r. do początku 1950 r.), jakie znalazły się w archiwum kościelnym¹¹³. Do duchowieństwa docierały także informacje z innych źródeł. Na przykład przewodniczący MRN w Chorzowie ostrzegał bp. Bięńka, by księża byli bardzo ostrożni, gdyż „na terenie Chorzowa jest dwa tysiące konfidentów, którzy się z księżmi całują, a potem wszystko donoszą do UB”¹¹⁴. O niezwykłym przypadku można mówić z pewnością w odniesieniu do Stanisława Woźniaka – kierownika stalinogrodzkiego Wydziału do spraw Wyznań. Jako osoba odpowiedzialna za realizację polityki antykościelnej władz wyznaniowych na tym terenie od końca 1956 r. pełnił równocześnie, zdaniem SB, rolę „współpracownika kurii”, wyświadczając Kościołowi różnego rodzaju „usługi”¹¹⁵.

Zwykle jednak różnaitą pomoc okazywali Kościołowi urzędnicy niższego szczebla. Tak np. przewodniczący GRN w Koniakowie Karol Dziadura interweniował w styczniu 1953 r. w Prezydium PRN w Cieszynie w sprawie zwolnienia z aresztu śledczego

¹⁰⁹ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 290.

¹¹⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy naczelników wydziałów i szefów Mi-PUBP, 14 IX 1954 r., k. 35.

¹¹¹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalino-grodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 34.

¹¹² AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Analiza sprawy krypt. „Gniazdo”, 14 III 1953 r., k. 312.

¹¹³ Zob. AAKat, ARz, 1658, Partia, *passim*.

¹¹⁴ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 378.

¹¹⁵ Ł. Marek, *Zwalczanie „klerykalizmu”...*, s. 358, 374–380; Ł. Marek, *Przecieki i wycieki...*, s. 40–42.

ks. Franciszka Toboli¹¹⁶. Na życzliwość naczelnika gminy, znanego aktywisty PZPR, powoływał się ks. Józef Schubert w marcu 1949 r. w piśmie do prezydenta, w którym prosił o interwencję w sprawie zakonnice usuwanych ze szpitala w Goduli. Kapłan pisał, że naczelnik gminy wyrażał się z najwyższym uznaniem o pracy siostr, „miał bowiem możliwość patrzeć z bliska na ich pracę, gdy jego żona (pierwsza) zachorowała”¹¹⁷. W tym samym roku gorszący przypadek odnotowano również w powiecie kluczborskim, gdzie jeden z pracowników Zarządu Gminnego Wierzbicy Górnej, a zarazem członek PZPR, zbierał „wolne datki” od pracowników gminnych na cele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego¹¹⁸. Szeregowi członkowie partii wspierali inicjatywy budowy nowych kościołów (tak było m.in. w Dąbrowie Górniczej czy Suchej Górze¹¹⁹) oraz interweniowali w sprawie przeniesienia kapłana (Zabrze)¹²⁰.

Do interesującego incydentu doszło w maju 1949 r. na poczcie w Siemianowicach Śląskich. Do naczelnika Urzędu Poczтового dotarła przesyłka z Urzędu Parafialnego w Płokach (gmina Trzebinia), podpisana przez tamtejszego księdza Dionizego Gąsiora, z załącznikiem w postaci 2700 kopert. Każda z nich zawierała obrazek, przekaz pocztowy oraz ulotkę z prośbą o ofiarę na budowę kościoła w Płokach. Kapłan prosił o rozdzielenie listów między listonoszy, „by oni je rozdali ludziom”, deklarując: „z uzbieranych pieniędzy 15 proc. przesłemy tamtejszej poczcie jako prowizję za ten dodatkowy trud”. Naczelnik poczty wezwał więc pracowników i odczytawszy list, polecił stopniowo rozprowadzać koperty. Jeden z listonoszy, zresztą członek PZPR, zaniósł „dużą ilość tych kopert” do Gimnazjum Przemysłowego przy Hucie „Jedność”. Gdy Komitet Powiatowy PZPR w Katowicach dowiedział się o sprawie, przesłuchał naczelnika poczty, który początkowo do niczego się nie przyznawał i „dopiero w ogniu krzyżowych pytań załamał się i potwierdził wszystkie te dane”. Reakcja partii okazała się spóźniona, skoro rozprowadzono już 2430 kopert (pozostałe 270

¹¹⁶ J. Dziwoki, *Słownik duchowieństwa diecezjalnego, zakonnego i siostr zakonnych represjonowanych w Polsce w okresie rządów komunistycznych w latach 1944–1989 (diecezja katowicka)* [w:] *Słownik biograficzny duchowieństwa represjonowanego w Polsce latach 1945–1989 – problemy metodologiczne. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej w Warszawie 25 X 2000 r.*, oprac. i przyg. do druku A. Dziurok, Warszawa 2000, s. 21.

¹¹⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, List ks. Józefa Schuberta do prezydenta, 22 III 1949 r., k. 68.

¹¹⁸ AIPN Wr, 07/422, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczborka za okres 1–31 V 1949 r., k. 66.

¹¹⁹ Gdy w październiku 1952 r. do RdsW w Katowicach przysłała delegacja w sprawie budowy kościoła w Dąbrowie Górniczej, wśród czterech osób była (i prowadziła rozmowę) Rozalia Wolska – żona wiceprzewodniczącego PMRN w Dąbrowie Górniczej, członkini PZPR, i Andrzej Podsiadło – członek PZPR, AIPN Ka, WdsW Katowice, 95 (kopia), Meldunek RdsW Prezydium WRN w Katowicach, [X 1952 r.], k. 3. W Suchej Górze wniosek Katolickiego Urzędu Parafialnego do Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach o zezwolenie na budowę kościoła został poparty przez „miejscową placówkę PZPR i przodowników pracy”, *ibidem*, 46 (kopia), Pismo Katolickiego Urzędu Parafialnego w Suchej Górze do WRN w Katowicach Góra, 12 VI 1951 r., k. 4.

¹²⁰ Do RdsW w Zabrzu przybyła w czerwcu 1954 r. delegacja z prośbą o pozostawienie w parafii św. Anny ks. Franciszka Pieruszki, który miał zostać przeniesiony. W czteroosobowej grupie znalazła się Rozalia Dziembaja – członkini PZPR, która oświadczyła, że „jest partyjną i ją bezpartyjni prosili, żeby mogła im pomóc” w przedstawieniu prośby w PZPR oraz Prezydium MRN. Chętnie przystała na tę prośbę, *ibidem*, 47/576a (kopia), Meldunek RdsW przy Prezydium MRN w Zabrzu, 6 VII 1954 r., k. 32.

znalazło się w KP PZPR), a już w pierwszym dniu dystrybucji listów odnotowano wpłaty gotówkowe na budowę kościoła¹²¹.

Władze komunistyczne od 1949 r. systematycznie prowadziły akcję „oczyszczania” aparatu partyjno-państwowego z osób niepewnych pod względem ideologicznym. Katowicka Egzekutywa KW PZPR latem 1949 r. uznała, że jej zadaniem jest troska o usunięcie z aparatu państwowego i partyjnego ludzi „ulegających wpływom kleru”¹²². Ten proces trwał przez kolejne lata i nie zakończył się pełnym sukcesem nawet w PZPR. Co więcej, po Październiku ’56 Referat Sprawozdawczy KW PZPR alarmował, że duża grupa wierzących weszła w skład instancji partyjnych, a w niektórych komitetach powiatowych stanowili nawet większość¹²³. W dwóch następnych latach władze partyjne zabrały się jednak poważnie za odzyskiwanie utraconych pozycji i systematycznie „oczyszczały” aparat z „klerykałów”.

Najlepszy dowód na wpływy Kościoła wśród funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego stanowił ich udział w praktykach religijnych. Było to tak powszechne zjawisko, że obejmowało nawet funkcjonariuszy UB. Jak twierdził dobrze poinformowany Józef Światło, członkowie partii, by pójść do kościoła, udawali się do innych dzielnic, a nawet miejscowości, by być pewnym, że nikt ich nie rozpozna i nie doniesie o tym na UB lub do partii¹²⁴.

Warto zaznaczyć, że wcześniej tak oczywisty, a później już tylko tolerowany udział ludzi aparatu władzy w praktykach religijnych stał się od początku 1949 r. przejawem coraz zacieklej zwalczanego „religianctwa”. W tym czasie dane o tego typu wypadkach wskazywały na rosnącą świadomość nieprzystawalności do siebie praktyk religijnych i udziału w życiu partyjnym. KP PZPR w Oleśnie informował: „Lud śląski jest bardzo pobożny, tylko wyjątki nie chodzą do kościoła, nawet towarzysze, którzy są mało uświadomieni”. Za to większość urzędników, jak można rozumieć – stojących na wyższym poziomie uświadomienia niż wspomniani towarzysze – nie uczęszczała do kościoła (uwaga ta nie dotyczyła kobiet)¹²⁵. Wzmoczenie polityki antykościelnej prowadziło do powstawania szeregu pogłosek, które wpływały na ożywienie życia religijnego. Tak było np. w powiecie kozielskim, gdzie rozprowadano, że „w grudniu będą zamykane kościoły i każdy katolik powinien jak najprędzej udać się do spowiedzi, ponieważ później nie będzie się mógł wyspowiadać”. Ta szeptana propaganda sprawiła, iż w parafii Mechnica „wszyscy wierni udali się do spowiedzi, a nawet członkowie PZPR”¹²⁶.

¹²¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Katowicach, 23 V 1949 r., k. 48; *ibidem*, Odpis pisma ks. D. Gąsiora do Urzędu Pocztowego w Siemianowicach Śląskich, 12 V 1949 r., k. 49.

¹²² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 10.

¹²³ Ł. Marek, *Zwalczanie „klerykalizmu”...*, s. 353.

¹²⁴ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Londyn 1985, s. 184.

¹²⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Oleśnie do KW PZPR w Katowicach, 29 I 1949 r., k. 309.

¹²⁶ *Ibidem*, II/34, Pismo KP PZPR w Koźlu do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 322.

Problemy z dyscypliną ideologiczną pojawiły się też w milicji, ORMO oraz w hufcach Służby Polsce. Komendant ORMO w Sosnowcu (nomen omen o nazwisku Mesjasz) poruszył na jednej z odpraw sprawę uczęszczania ormowców do kościoła. W celu ograniczenia tego zjawiska przeprowadzano wśród nich „pogadanki uświadamiające”, jednak z mizernym skutkiem¹²⁷. Z kolei PUBP w Katowicach donosił, że w Kochłowicach komendant hufca Służby Polsce polecił porozmawiać z proboszczem na temat prowadzenia praktyk religijnych na terenie hufca¹²⁸. Udział w nich wydawał się niebezpieczny nawet wtedy, gdy chodziło o wypełnianie obowiązków służbowych. Gdy jeden milicjantów z KP MO w Lublińcu przybył na miejsce cudu na terenie Olesna, gdzie tłumy niszczyły lany zboża, zamiast interwencji, jako „gorliwy katolik”, pobudzał „fanatyzm religijny”¹²⁹. Jak zauważył ppłk Hipolit Duljasz na odprawie naczelników więzień w październiku 1948 r.: „by wiedzieć o wszystkich krokach kleru, nie zaszkodzi zejść do kościoła”. Zalecał jednak ostrożność w tej sprawie, bo gdy zaczną do niego uczęszczać naczelnicy, może to być „zachętą dla funkcjonariuszy”¹³⁰. Jak ważna i nurtująca była to kwestia, świadczy choćby pytanie, jakie padło podczas odprawy pełnomocników Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Jej przewodniczący musiał udzielać wyjaśnień w sprawie stosunku do „towarzyszy (sekretarzy) względnie członków Komitetu POP, którzy wykonywują [sic!] praktyki religijne”¹³¹. Nie znamy jednak szczegółów tego wystąpienia.

Niezwykłą oprawę miała uroczystość Chrystusa Króla i oddania narodu polskiego w opiekę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w październiku 1951 r.¹³² Władze twierdziły, że „impresa ta to nie zwykła uroczystość religijna”, ale „heca” o wymiarze politycznym¹³³. Przygotowując się do tej uroczystości oraz poprzedzających ją rekolekcji, władze partyjne zleciły kompleksową inwigilację „impres”, i to nie tylko pod kątem wychwytywania wrogich wypowiedzi księży, ale też udziału w nich członków PZPR. Zadaniem specjalnych zespołów złożonych z „zaufanych towarzyszy” było więc m.in. ustalenie, kto z członków PZPR „chodzi na te kazania”, „w tych dniach idzie do spowiedzi” i „bierze udział w tych nabożeństwach”. Inwigilacja kościołów przyniosła zaskakujące rezultaty – np. siedemnastu towarzyszy „obsługujących” cztery kościoły na terenie działalności KM PZPR w Szopienicach odnotowało obecność na nabożeństwach aż 25 członków partii. Podobnie

¹²⁷ *Ibidem*, II/37, Protokół z odprawy komendantów powiatowych i miast wydzielonych ORMO w Katowicach, 24 III 1949 r., k. 200.

¹²⁸ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 372.

¹²⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie z odprawy funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO w Oleśnie i Lublińcu, 26 I 1949 r., k. 330.

¹³⁰ *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 204.

¹³¹ APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/5, t. 1, Protokół z odprawy pełnomocników WKKP w dniu 28 IX 1950 r. w gmachu KW w Katowicach, k. 4.

¹³² Zob. K. Banaś, *Zaufani towarzysze i „klerykałowie”* [w:] „Przewodnia siła Narodu”..., s. 115–116.

¹³³ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/VI/9, Informacja o przebiegu uroczystości kościelnych pod nazwą „poświęcenie narodu polskiego boskiemu sercu Jezusa” odbytej w niedzielę dnia 28 X 1951 r., k. 79–80.

było w Bielsku – według meldunków z terenu okazało się, że „cała masa członków partii była w kościele i składała tak samo przyrzeczenia jak wszyscy pozostali”¹³⁴. W ciągu dwóch dni uroczystości w Zawierciu w kościołach doliczono się ok. 150 towarzyszy z PZPR, i to tylko tych, których byli w stanie rozpoznać skierowani tam aktywiści. Donoszono też stamtąd, że niektórzy członkowie partii starali się wejść do kościoła w taki sposób, by nie zostać dostrzeżonymi przez tych, którzy byli na obserwacji¹³⁵. Symptomatyczna była informacja z powiatu częstochowskiego, gdzie dla odciążenia ludności od uroczystości kościelnych 28 października zorganizowano zebrania wszystkich POP¹³⁶. Świadczy to nie tylko o tym, że towarzysze nagminnie brali udział w nabożeństwach, ale też o chęci konfrontacji i zmuszenia członków partii do jednoznacznego opowiedzenia się po „słusznej” stronie. Poszczególne komitety partyjne tworzyły listy „klerykałów” – m.in. z Rudy Śląskiej nadesłano wykaz 56 takich osób, zaś w Lublińcu spisano 34 nazwiska¹³⁷. Komitet Powiatowy z Pszczyny przesłał listę nie tylko tych, którzy wzięli udział w nabożeństwach, ale też tych, którzy stale uczęszczali do kościoła, a we wspomnianych uroczystościach nie brali udziału¹³⁸. Wydział Propagandy KW PZPR w Katowicach był „w posiadaniu nazwisk wielu towarzyszy, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym i gospodarczym, którzy również brali udział w uroczystościach, a którzy w swych środowiskach uchodzili dotąd za najlepszych członków partii i aktywistów”¹³⁹.

Wojewódzkie władze PZPR musiały z żalem przyznać, że „udział członków partii w uroczystościach był niestety dość liczny”. Dotyczyło to nie tylko szeregowych członków PZPR – w wielu kościołach zaobserwowano niemało aktywistów, pełniących ważne funkcje w strukturach partii (m.in. sekretarze podstawowych organizacji partyjnych) – w Zawierciu był to np. były sekretarz KM PZPR i I sekretarze POP, zaś w Rudzie Śląskiej II sekretarz KM PZPR. Za wysoce niepokojące zjawisko uznano udział w uroczystościach aktywistów szkolenia partyjnego (wykładowców, instrukto-

¹³⁴ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej w latach 1948–1956 (zarys problematyki)* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 131–132.

¹³⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 46, Pismo KM PZPR w Zawierciu do KW PZPR w Katowicach, 30 X 1951 r., k. 71–72, 78–79.

¹³⁶ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Częstochowie do KW PZPR w Katowicach, 30 X 1951 r., k. 38.

¹³⁷ *Ibidem*, Pismo KM PZPR w Rudzie Śląskiej do KW PZPR w Katowicach, 29 X 1951 r., k. 60–61; *ibidem*, Pismo KP PZPR w Lublińcu do KW PZPR w Katowicach, 29 X 1951 r., k. 70; z Sosnowca informowano: „Towarzyszy zanotowano ok. 35, przeważnie w Nivce” (*ibidem*, Pismo KM PZPR w Sosnowcu do KW PZPR w Katowicach, 30 X 1951 r., k. 75), z Tarnowskich Gór donoszono, że w kazaniach i rekolekcjach brało udział dziesięć członków PZPR, a u spowiedzi było siedmiu (*ibidem*, Pismo KP PZPR w Tarnowskich Górach do KW PZPR w Katowicach, 30 X 1951 r., k. 35), zaś z Bytomia, iż „nie zauważono pójścia towarzyszy do spowiedzi”, za to w nabożeństwach w Karbiu wzięło udział dziesięć członków PZPR, a jeden z nich w kościele w Chruszczowie nosił baldachim w procesjach (*ibidem*, Pismo KM PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, 30 X 1951 r., k. 9).

¹³⁸ Ł. Marek, *Zwalczanie „klerykalizmu”...*, s. 349.

¹³⁹ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/VI/9, Informacja o przebiegu uroczystości kościelnych pod nazwą „poświęcenie narodu polskiego boskiemu sercu Jezusa”, 28 X 1951 r., k. 83.

arów). W jednym tylko kościele w Zawierciu zauważono trzynastu wykładowców, co powiązano ze słabym stanem szkolenia partyjnego na tym terenie. Wśród uczestników uroczystości sporadycznie spotykano również oficerów Wojska Polskiego, a nawet funkcjonariuszy milicji (Częstochowa)¹⁴⁰.

Dobre wytłumaczenie dla aktywistów partyjnych biorących udział w praktykach religijnych stanowiła czasem konstytucyjna gwarancja wolności religijnej. Tak np. członek Komisji Rewizyjnej KM PZPR w Rybniku powiedział, że „można być dobrym członkiem partii i równocześnie prowadzić praktyki religijne, bo to gwarantuje nam konstytucja”. Jak jednak pouczał I sekretarz KM PZPR w Rybniku Paweł Pokutta, towarzysze, którzy zajmują tego rodzaju stanowisko, zapominają o tym, że ustawa zasadnicza jest dla całego narodu – dla partyjnych i bezpartyjnych, a „partia nasza stawia przed swymi członkami większe zadania”¹⁴¹.

Sprawy religijne zaprzętały czasem głowy towarzyszy bardziej niż inne ważne zadania. Przedstawiciel KG PZPR w Czerwionce narzekał, że członkowie partii „zamiast interesować się produkcją, to zastanawiają się nad przyjęciem księdza na Święto Górnika”, a towarzysz z Kopalni „Chwałowice”, w związku ze zbliżającym się Świętem Górnika, zauważył, że „chodzą ludzie, zbierają na msze i na ołtarze”¹⁴².

Tradycja religijnego świętowania Barbórki obejmowała nie tylko członków partii, ale rozszerzała się na inne zakłady pracy poza kopalniami. Oto bowiem w grudniu 1949 r. w Fabryce Maszyn w Zawierciu grupa członków PZPR urządziła zbiórkę pieniężną na nabożeństwo barbórkowe, a następnie poprowadziła załogę z odlewni do Kościoła¹⁴³. Podobną inicjatywę oddolną, z udziałem partyjnych towarzyszy, odkryto rok później w Kopalni „Knurów”. Grupa górników potajemnie przygotowywała własne obchody Dnia Górnika, dokonując zbiórki pieniężnej na kupno obrazu św. Barbary, orkiestrę i nabożeństwo w kościele¹⁴⁴. Władze partyjne ustaliły, że głównym organizatorem akcji był tow. Wilczek („robotnik obowiązkowy i sumienny, lecz fanatyk religijny”), zaś sekretarz Rady Zakładowej wiedział o fundacji obrazu i sam dał na ten cel 10 zł¹⁴⁵. W sprawie zaangażowania członków partii w sprawy kościelne zachowywano czujność. Gdy np. okazało się, że w Hucie „Florian” robotnicy zorganizowali zbiórkę na mszę św., przeprowadzono w tej sprawie przesłuchania. Jak się okazało, „badanie szło w kierunku, czy na stypendia mszalne składali się członkowie partii”¹⁴⁶.

Łączenie aktywności religijnej i partyjnej nie należało wcale do rzadkości. Ze Strzybnicy (powiat Tarnowskie Góry) donoszono o trudnościach w pracy partyjnej,

¹⁴⁰ *Ibidem*, k. 82–83.

¹⁴¹ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 289.

¹⁴² *Ibidem*, s. 291.

¹⁴³ M. Bortlik-Dźwierzynska, „Barbórka” czy „Dzień Górnika”?..., s. 41.

¹⁴⁴ APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/6, t. 2, Informacja Referatu Sprawozdawczego KW PZPR w Katowicach dla tow. Olszewskiego, Waniolki i Targosza, 7 XII 1950 r., k. 3.

¹⁴⁵ *Ibidem*, Relacja członka WKKP Październego w sprawie organizowania w dniu święta górników pochodzących do kościoła na Kop[alnię] „Knurów”, 23 I 1951 r., k. 1–2.

¹⁴⁶ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bieńka do dyrekcji Huty „Florian” w Świętochłowicach, 28 I 1952 r., k. 23.

gdyż zebrania mogły się tam odbywać „tylko w godzinach po 20, gdy ludzie wyjdą z kościoła”¹⁴⁷. Próby pogodzenia praktyk religijnych i działalności partyjnej prowadziły czasem do zaskakujących sytuacji. Oto świadek oskarżenia ks. Franciszka Szulca przyznał, że „nie zawsze był w kościele, bo przed południem brał udział w zebraniach partii”. Mimo obecności (choć sporadycznej) na mszach nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, czy ksiądz „mówił coś wyraźnie przeciw ustrojowi”, ani też przytoczyć „konkretnie niczego z kazań”. Prowadzący rozprawę sędzia Matlak pozwolił sobie nawet na złośliwą uwagę: „Jaki z was katolik i partyjnik, skoro nie wiecie, o czym ksiądz mówi, kiepski z was partyjnik i katolik”¹⁴⁸.

Konieczność zaprzestania praktyk religijnych rodziła czasem dylematy moralne. W 1956 r. aparat bezpieczeństwa miał informacje agenturalne wskazujące na to, że podczas spowiedzi „szczególnie kobiety w starszym wieku” wyjawiały, iż mają synów pracujących w UB, którzy od kilku lat nie byli w kościele, „gdyż w pracy im nie zezwalają i proszą o modły za nich”¹⁴⁹. Okres odwilży często powodował odważniejsze artykułowanie religijnych potrzeb. Na przykład maszynistka zatrudniona w rybnickiej jednostce UB „oficjalnie chodziła do kościoła i oświadczyła, że będzie wierzyć i uprawiać kult religijny”¹⁵⁰.

Istotnym elementem życia chrześcijanina jest udział w praktykach sakramentalnych. Poza wcześniej wspomnianą eucharystią swoistym sprawdzianem gorliwości katolików w czasach stalinizmu było traktowanie przez nich sakramentu chrztu i małżeństwa.

Warto zauważyć, że dla najbardziej ideowych komunistów, takich jak Władysław Gomułka, który zawarł ślub cywilny w 1950 r., ślub kościelny był „równoznaczny z wyrzeczeniem się wszystkiego – własnego ja, ideowych i moralnych zasad, przynależności do partii”, oznaczał „ideologiczne przejście na drugą stronę barykady. Dlatego był w ogóle nie do pomyślenia”¹⁵¹. To ortodoksyjne podejście nie było jednak powszechne. Początkowo po wojnie praktyka zawierania ślubów w kościele była oczywista niemal dla każdego. Redaktor „Trybuny Robotniczej” wspominał, że jeszcze członkowie PPR i PPS, a po zjednoczeniu PZPR, chrzcili dzieci i brali śluby w kościele, on sam zaś wziął ślub w listopadzie 1946 r. w katowickim kościele św. Piotra i Pawła w obecności połowy kolegium dziennika – organu KW PPR¹⁵². Z czasem jednak dla funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego praktyki te stawały się coraz bardziej niewygodne i niewskazane. Na przykład wiosną 1949 r. wójt gminy

¹⁴⁷ J. Pfaff, *Kapłani w służbie Polsce Ludowej...*, s. 64.

¹⁴⁸ Dodatkowo świadek przypomniał sobie w końcu, że ks. Szulc wspierał go materialnie, „mimo iż był socjalistą” (nie przyznał się do otrzymania 2000 zł od księdza, a jedynie 200 zł), AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej ks. dziekana Franciszka Szulca 6 IV 1951 r. w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, k. 108.

¹⁴⁹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinoogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 35.

¹⁵⁰ *Ibidem*, k. 34.

¹⁵¹ W. Gomułka, *Pamiętniki*, red. A. Werblan, t. 1, Warszawa 1994, s. 250.

¹⁵² W. Janiurek, *Nie wolać mnie z powrotem...*, s. 98–99

Kielcza w powiecie Strzelce (członek PZPR) „na kilka dni przed wydaniem za mąż swojej córki zwrócił się do księdza z ubolewaniem, że mimo najlepszych zamiarów nie może go zaprosić na wesele – partia mu zabroniła”¹⁵³.

Powszechnym zjawiskiem było jednak to, że nawet nieuczęszczający do kościoła funkcjonariusze UB na ogół starali się brać śluby właśnie tam. Dla zachowania konspiracji nieraz udawali się w tym celu do odległych miejscowości¹⁵⁴. Przepisy wewnętrzne regulowały bowiem kwestię zawierania związków małżeńskich przez funkcjonariuszy UB. Na odprawie naczelników więzień w październiku 1948 r. ppłk Hipolit Duljasz przypomniał, iż obowiązuje zarządzenie, „że pracownicy MBP muszą mieć pozwolenie na ślub. Ożenek niewłaściwy należy więc z góry odrzucić”¹⁵⁵. Chodzi prawdopodobnie o rozkaz nr 7 wydany 16 lutego 1949 r., a dotyczący zezwoleń na zawieranie związków małżeńskich przez funkcjonariuszy UB. Regulacja miała wynikać ze specyfiki ich pracy, a także z faktu, że zdarzały się przypadki zawierania małżeństw z osobami ze „środowisk obcych politycznie i klasowo”. Rozkaz przewidywał procedurę wydawania zezwoleń – wnioskodawca składał pisemny raport wraz z odpisem aktu urodzenia, życiorysem, oświadczeniem o stanie majątkowym i źródłach utrzymania narzeczonej lub narzeczonego¹⁵⁶.

Zawarcie ślubu kościelnego przez ludzi aparatu władzy, hołdującej przecież zasadom laickości i materializmu, zaliczano do klasycznych przejawów „religianctwa”. Wpływ „wrogiej ideologii” na towarzyszy partyjnych, a zarazem funkcjonariuszy UB zauważono np. w PUBP w Bytomiu, gdzie jeden z nich zezwolił swojej córce na zawarcie ślubu kościelnego, a drugi sam wstąpił w związek małżeński w kościele¹⁵⁷. Z niesmakiem donoszono o sukcesie misji oblatów w Goduli, podczas których nawrócono na wiarę katolicką szereg członków partii, a były członek KPP tow. Wyżgała zawarł nawet ślub kościelny ze swoją żoną – przewodniczącą Ligi Kobiet¹⁵⁸. Jeszcze dalej posunął się członek PZPR i funkcjonariusz UB (z Referatu Ochrony Przemysłu w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Południowego w Katowicach), który z okazji swojego ślubu kościelnego wykorzystał kilka samochodów służbowych z zakładu pracy¹⁵⁹. Nie był to zresztą przypadek odosobniony. Jeszcze w 1955 r. I sekretarz KM PZPR w Stalinogrodzie tow. Walaszek narzekał: „w soboty i niedziele można zaobserwować przed kościołem szereg samochodów osobowych”. Były to pojazdy należące do przedsiębiorstw państwowych, których dyrektorzy – „w licznych przy-

¹⁵³ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 IV 1949 r., k. 130.

¹⁵⁴ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 184.

¹⁵⁵ *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 204.

¹⁵⁶ *Ibidem...*, s. 503.

¹⁵⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Analiza pracy politycznej PUBP Bytom, 28 V 1953 r., k. 20–21.

¹⁵⁸ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/5, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za marzec 1949 r., 5 IV 1949 r., k. 89.

¹⁵⁹ A. Dziuba, *Wobec partii politycznych i administracji* [w:] *Fundament systemu zniewolenia...*, s. 405.

padkach członkowie partii – wypożyczają swoim pracownikom i znajomym na śluby kościelne i chrzty”¹⁶⁰.

Zjawisko to objęło nie tylko szeregowych członków PZPR, ale nawet tych, którzy sami mieli dbać o czystość ideologiczną partii. Stefan Forycki, zastępca naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP/WUds.BP oraz nieetatowy członek WKKP, miał duże zasługi „w zwalczaniu elementu przypadkowego i przestępczego” w aparacie BP. Zastrzeżenie pojawiło się jednak i wobec niego: wziął kościelny ślub, a w weselu uczestniczył ksiądz¹⁶¹. Proceder ten nasilił się w momencie pewnej demobilizacji w szeregach partii i UB w latach 1955–1956. O przypadkach zawierania ślubów kościelnych przez aktywistów partyjnych informował np. I sekretarz KM PZPR w Bytomiu¹⁶², zaś z rybnickiego PUdsBP donoszono, że trzech pracowników operacyjnych zawarło wówczas sakramentalne związki małżeńskie¹⁶³. Ciekawe zjawisko zaobserwowano zresztą już po procesie biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka i aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego w 1953 r. Niektórzy uznali wówczas, że „partia i rząd zmieniły kurs polityki wobec Kościoła i kleru”, sądząc zapewne, iż spacyfikowany w ten sposób Kościół nie należy już do „obozu wroga”. Odnotowywano przypadki zawierania ślubów kościelnych przez niektórych aktywistów partyjnych oraz uczęszczania na msze tych, którzy wcześniej tego zaprzestali. Miało to miejsce m.in. na terenie Częstochowy, Siemianowic, Lublińca, a np. przewodniczący organizacji partyjnej w zakładzie w Zawierciu „po trzech latach wziął ślub kościelny”¹⁶⁴.

Ceremonie chrztu i ślubu należą do uroczystości o charakterze rodzinnym, stąd w obu przypadkach istotne było stanowisko najbliższej rodziny (w przypadku chrztu – żony/męża, ślubu zaś – dziadków lub narzeczonej/narzeczonego). Niekiedy komuniści nie mieli dość stanowczości, by stawić opór rodzinie domagającej się przestrzegania tradycji¹⁶⁵. Gdy w 1951 r. jednego z funkcjonariuszy UB (wykładowcę Szkoły Międzywojewódzkiej WUBP w Katowicach) oskarżono o zawarcie ślubu kościelnego i ochrzczenie dziecka, ten zaprzeczył, jakoby zawarł ślub kościelny, natomiast za chrzest dziecka miała odpowiadać jego żona, która dokonała tego pod naciskiem matki i ciotki. Ze skrucną przyznał, że za mało „pracował” nad ideologicznym wychowaniem żony i dopuścił się „niegodnego członka partii wykroczenia, a mianowicie: pisząc pierwszy list do przyszłych teściów, tzw. »prośba o rękę córki«, lekkomyślnie

¹⁶⁰ Towarzysz Walaszek stanowczo stwierdził: „myśmy nie powinni do tego dopuszczać” i wskazał, że dyrektorów i kierowców tych samochodów należy karać, APKat, KW PZPR, Plenum, 301/II/30, Protokół z posiedzenia Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 2.

¹⁶¹ A. Dziuba, *Wobec partii politycznych i administracji...*, s. 404.

¹⁶² APKat, KW PZPR, Plenum, 301/II/30, Protokół z posiedzenia Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 4.

¹⁶³ *Ibidem*, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 34.

¹⁶⁴ *Ibidem*, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 24.

¹⁶⁵ Zjawisko to występowało już przed wojną i dotyczyło choćby religii możeszowej. Na przykład jeden z liderów Komunistycznej Partii Polski Saul Amsterdam-Henrykowski wziął potajemnie ślub religijny, G. Berendt, *Polscy Żydzi wobec komunizmu przed Zagładą*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 11, s. 37.

rozpocząłem go słowami »niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«. Pisząc te słowa, wydawało mi się, że zaimponuję starym, no i »dadzą córkę«. Dopiero po wysłaniu listu uświadomiłem sobie mój błąd, oceniając to posunięcie jako tchórzliwe uciekanie przed trudnościami, jako korzenie się przed starymi przesadami, starych nieświadomych ludzi”¹⁶⁶. Co ciekawe, chodziło o funkcjonariusza Zygmunta Nikła, który zrobił potem karierę w pionie antykościelnym SB, będąc nawet zastępcą naczelnika Wydziału IV¹⁶⁷. Nie dziwi więc, że presji uległ też zwykły milicjant KM MO w Częstochowie Władysław Kotowicz, który dwa miesiące po ślubie cywilnym zawarł także kościelny, gdyż – jak tłumaczył: „rodzina nie chciała się zgodzić i sama żona na to, żeby być tylko na ślubie cywilnym”¹⁶⁸. To wystarczyło, by został uznany za katolika praktykującego i skreślony z listy kandydatów do PZPR. Z czasem jednak zrozumiał swój „błąd” i – jak z zadowoleniem donosiła KM MO w Częstochowie: „obecnie ani on, ani jego żona do kościoła nie uczęszczają i wzięcie ślubu kościelnego przez wymienionego należy zaliczyć na brak uświadomienia w tym czasie”. Wezwany na rozmowę do komendanta miasta MO wyraził „szczerą chęć wstąpienia do partii i wykazania aktywności, aby tym samym zmasać ciążącą na nim winę”¹⁶⁹.

Chrzest czy komunია dziecka członka PZPR lub innego funkcjonariusza aparatu władzy także wpisywały się szersze, powszechnie akceptowane zjawisko. Jeszcze w 1947 r. ks. Joachim Kowalski nie tylko ochrzcił dzieci prokuratora wojskowego Tadeusza Jaszowskiego, ale bawił przy tej okazji na przyjęciu w jego domu¹⁷⁰. Uroczystości związane ze chrztem czy komunią należały zresztą do tradycji, która przylądowała czasem ich religijną wymowę. Na przykład kierownik Gazowni Miejskiej w Strzelcach Opolskich – członek PZPR – z okazji pierwszej komunii swojej córki „urządził libację” i – co chyba w tym czasie było jeszcze gorsze – zaprosił na nią „m.in. stronników b. PSL”¹⁷¹. Z kolei w tamtejszym więzieniu osadzeni malarze wykonywali na zamówienie ozdobne karty z wierszykami o treści religijnej na chrzty i imieniny. Jedną z takich laurek chrzcielnych wykonano nawet dla pracownika działu specjalnego więzienia¹⁷². Za fanatyka religijnego uznano I sekretarza POP PZPR w Kopalni „Wieczorek”, a to dlatego, że ochrzcił swoje dzieci¹⁷³.

¹⁶⁶ L. Marek, *Zwalczanie „klerykalizmu”...*, s. 362.

¹⁶⁷ Zob. *eadem*, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1, s. 133–145.

¹⁶⁸ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0235/422, Zyciorys odręczny Władysława Kotowicza, 21 III 1952 r., k. 5.

¹⁶⁹ *Ibidem*, Wniosek KM MO w Częstochowie do komendanta wojewódzkiego MO w Stalinogrodzie o pozostawienie Władysława Kotowicza w szeregach MO, 27 VIII 1954 r., k. 39.

¹⁷⁰ Od tego czasu „stosunki znajomości między nimi pogłębiły się”, a wkrótce przeszli na „ty”, CAW, Akta osobowe Tadeusza Jaszowskiego, 1624/78/106, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie, 6 IX 1949 r., k. 56.

¹⁷¹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 IV 1949 r., k. 130.

¹⁷² *Protokół IV Ogólnopolskiej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów organizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP Warszawie w dniach 16–18 V 1949 r.* [w:] *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 288.

¹⁷³ A. Dziuba, *Wobec partii politycznych i administracji...*, s. 411.

W momentach odczuwalnej zmiany klimatu stosunków państwo–Kościół funkcjonariusze partyjno-państwowi czuli się zwolnieni z przestrzegania ograniczeń praktyk religijnych. Na przykład jeden z milicjantów z Będzina „tak rozumiał nowy kurs polityki [wobec Kościoła w 1953 r.], że z wielką radością poszedł chrzcic troje dzieci”¹⁷⁴. Odwilżowe nastroje zapanowały w 1956 r. nawet w aparacie bezpieczeństwa. Donoszono wówczas, że dzieci ochrzcili m.in. sekretarka wojewódzkiego Wydziału VI (odpowiedzialnego za inwigilację Kościoła) oraz pracownik rybnickiego PUdsBP, a zarazem członek Egzekutywy POP¹⁷⁵.

W kontekście podejmowanych prób zredukowania życia religijnego do obszaru czysto prywatnego dużego ciężaru gatunkowego nabierało publiczne demonstrowanie wiary przez funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego poprzez udział w procesjach i pielgrzymkach. Gdy zaczęto bliżej obserwować to zjawisko, okazało się, że ma ono charakter masowy. Na przykład KP PZPR w Katowicach odnotował, że w maju 1949 r. w pielgrzymkach do Piekar wzięło udział 16 tys. osób z powiatu katowickiego, w tym ok. 500 członków PZPR¹⁷⁶. Rok później w piekarskiej pielgrzymce stanowej mężczyzn szły „nawet osoby piastujące poważne stanowiska, a wśród nich członkowie PZPR, ZSL, SD, a częściowo młodzież zrzeszona w ZMP”¹⁷⁷. Przed pątnikami piętrzone coraz większe przeszkody, co nie uszło uwadze szeregowych członków partii – tym bardziej gdy dla nich samych oznaczało to różne niedogodności. Jeden z członków PZPR, który jechał ze Śląska Opolskiego w kierunku Katowic motocyklem, „był aż do znudzenia” sprawdzany po drodze (doliczył się co najmniej piętnastu kontroli), tak że w końcu zrezygnował z jednośladu i dalej pojechał tramwajem. Padł ofiarą akcji prewencyjnej zorganizowanej w związku z pielgrzymką piekarską, ale w jego przypadku odniosła ona skutek odwrotny. „Co mam z Piekarami wspólnego?” – pytał retorycznie członek PZPR i dodał: „Ale na przyszły rok do Piekar pojedę”¹⁷⁸. Podobne zdarzenia odnotowywano podczas pielgrzymowania do Częstochowy. Na przykład w 1951 r. „wyróżniała się kompania z Koziegłów pow. Zawiercie, licząca około 1000 osób, w tym 50 proc. młodzieży, jak ZMP, harcerstwo”¹⁷⁹. Na czele wielu pielgrzymek na Jasną Górę często spotykało się młodych ludzi ze znaczkami ZMP lub ZSL, „przy czym ci ostatni niejednokrotnie wysuwani byli na czoło pielgrzymek i nieśli krzyże, obrazy i chorągwie”. Można

¹⁷⁴ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 24.

¹⁷⁵ *Ibidem*, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 34.

¹⁷⁶ *Ibidem*, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie i ocena KP PZPR w Katowicach uroczystości Bożego Ciała na terenie powiatu katowickiego, Katowice, 17 VI 1949 r., k. 43.

¹⁷⁷ *Ibidem*, UWŚl Społ.-Pol., 325, Sprawozdanie starosty powiatowego Ryszarda Adamskiego z przebiegu pielgrzymki mężów i młodzieńców 21 V 1950 r. w Piekarach Śląskich, k. 3.

¹⁷⁸ AAKat, ARz, 651, Sprawozdanie z pielgrzymki katolickich mężów do Piekar Śląskich, 22 V 1949 r., k. 308.

¹⁷⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KM PZPR w Częstochowie z uroczystości religijnych na Jasnej Górze w dniach 25–26 VIII 1951 r., k. 24–26.

było również zauważyć, jak członkinie kół gospodyń wiejskich lub Ligi Kobiet nosły sztandary Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet¹⁸⁰.

Najbardziej spektakularne przypadki religijnego zaangażowania osób stojących teoretycznie „po drugiej stronie barykady” miały jednak miejsce podczas obchodów święta Bożego Ciała. Na przykład powiatowe władze PZPR w Katowicach odnotowały, że w uroczystościach tych w czerwcu 1949 r. na terenie powiatu wzięło udział ok. 75 tys. osób, „w czym duży procent stanowili członkowie partii” (w tym 349 aktywistów będących na „kierowniczych oraz umysłowych posadach”). Również dekoracje religijne bardzo często można było zauważyć „u naszych PZPR-owców, a nawet u aktywistów”. W Piotrowicach mieszkanka domu partyjnego tow. Walczakowa miała nawet zasłonić dywanem szyld Komitetu Gminnego PZPR, na którym powiesiła święte obrazki. Za swoistą demonstrację można uznać przypadki niesienia baldachimu przez członków PZPR w Nowym Bytomiu i Orzegowie oraz udział w procesji I sekretarza POP PZPR Kopalni „Siemianowice”. Towarzysz Maksymilian Handy „z książką do nabożeństwa w ręce i ze swoją żoną maszerował od jednego ołtarza do drugiego”. Powiatowe władze partyjne uznały to za szczególnie niebezpieczne, gdyż „inni członkowie partii oraz bezpartyjni mówili, że on, taki komunista, ale do kościoła też chodzi”¹⁸¹.

W kolejnych latach praktyki te wcale nie osłabły. W 1951 r. w procesji Bożego Ciała w Bieruniu Nowym wzięli udział członkowie partii, a w Tychach przewodniczący MRN nie tylko „nie umiał zapobiec stawianiu kapliczek na chodnikach”, ale jeszcze sam brał udział w procesji¹⁸². Podobnie postąpili towarzysze (w tym sekretarze POP) w Zawierciu. W Siewierzu jeden z ołtarzy udekorował członek PZPR – kierownik tamtejszej szkoły podstawowej¹⁸³.

Aparat wyznaniowy oraz władze partyjne skrzętnie odnotowywały udział członków PZPR, ZMP i innych w obchodach Bożego Ciała w 1952 r. Obserwacje procesji po raz kolejny potwierdziły liczną ich obecność na uroczystościach kościelnych. W najbardziej skrajnych przypadkach (Repty Śląskie) w procesji brała udział cała terenowa organizacja partyjna¹⁸⁴. W powiecie częstochowskim „z ubolewaniem” stwierdzono, że w procesjach uczestniczył niemal cały aktyw partii politycznych,

¹⁸⁰ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 463; I sekretarz KM PZPR w Częstochowie raportował w październiku 1951 r., że widział spowiadającego się na Jasnej Górze milicjanta i kilku żołnierzy, J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach 1945–1956* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, red. K. Kersten, Częstochowa 2007, s. 156.

¹⁸¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z 22 V 1949 r., 23 V 1949 r., k. 46–47.

¹⁸² *Ibidem*, Obchód Bożego Ciała w pow. pszczyńskim, 26 V 1951 r., k. 18.

¹⁸³ Referent sprawozdawczy KP PZPR w Zawierciu podał w sprawozdaniu jego nazwisko, a także dane personalne sześciu członków partii biorących udział w procesji w Poraju oraz piętnastu osób uczestniczących w tych uroczystościach w Myszkowie, *ibidem*, Meldunek KP PZPR w Zawierciu z przebiegu święta Bożego Ciała, 28 V 1951 r., k. 15–16.

¹⁸⁴ W Tarnowskich Górach zaobserwowano 29 członków PZPR oraz 25 żołnierzy. Zwyczajowo już także w procesjach w innych miejscowościach powiatu wzięli udział członkowie partii (Brzozowice Śląskie, Strzybnica, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Tarnowskich Górach z przebiegu święta Bożego Ciała 12 VI 1952 r. na terenie powiatu tarnogórskiego, k. 13–14; z kolei w Brzezinach Śląskich w procesji uczestniczyło

organizacji masowych i społecznych (np. w Opatowie udział w procesji brali prawie wszyscy członkowie partii). Co ciekawe, w procesjach zauważono osoby, które w latach poprzednich nie uczestniczyły w uroczystościach Bożego Ciała. Niektóre spośród nich, zapytane o powód zmiany stanowiska, wręcz oświadczały, że w „zachowaniu się swoim nie widzą nic niewłaściwego, ponieważ swoboda wierzeń zagwarantowana jest konstytucyjnie”¹⁸⁵. Niepokojące wieści dochodziły też z jednej zabrzańskich parafii, skąd alarmowano, iż „dużo, a nawet coraz więcej czł[onków] PZPR bierze udział w tych uroczystościach”¹⁸⁶. Swoją postawą wyróżnili się m.in. dwaj towarzysze w gminie Psary: jeden z nich podczas procesji niósł baldachim, a drugi krzyż¹⁸⁷.

Tradycyjnie też członkowie PZPR oraz przedstawiciele władz państwowych włączyli się w akcję dekorowania mieszkań i domów emblematami religijnymi. Takie praktyki odnotowano choćby w Zawierciu (tam dodatkowo w domach fabryki szkła, gdzie mieszkał instruktor etatowy PZPR, „był zrobiony ołtarz w oknie”¹⁸⁸), Strumieniu (kwiatami i emblematami religijnymi udekorowano okna w mieszkaniach przewodniczącego i sekretarza tamtejszego PMRN¹⁸⁹) oraz w Kłobucku (tam sekretarz Prezydium MRN wypożyczył do dekoracji ołtarzy kwiaty ze swego mieszkania i z rodziną siedł w procesji¹⁹⁰). Odnotowano także zaangażowanie członków PZPR przy budowie lub dekoracji ołtarzy na procesję Bożego Ciała w Krzepicach¹⁹¹ oraz w Czeladzi¹⁹². Słabym pocieszeniem było to, że „jeszcze gorzej” pod względem udziału w procesjach przedstawiała się sytuacja w ZSL, Zarządzie Samopomocy Chłopskiej, Lidze Kobiet, których członkowie „tłumnie uczestniczyli w procesjach, i to na najbardziej eksponowanych stanowiskach przy baldachimach, księdzu, sztandarach i chorągwiach kościelnych”¹⁹³.

Klimat „odwilży”, który dało się już wyczuć w 1955 r., dodatkowo wpłynął na zwiększenie frekwencji pezetpeerowców podczas obchodów Bożego Ciała. Wojewódzkie władze wyznaniowe donosiły o tym, że udział aktywistów partyjnych i szeregowych członków partii w tych uroczystościach znacznie wzrósł w porównaniu z rokiem wcześniejszym. Odnotowano również masowe uczestnictwo pracowników (zarówno

65 członków PZPR, AAN, UdsW, 18/215, Sprawozdanie PPRN w Tarnowskich Górach z przebiegu święta Bożego Ciała na terenie powiatu tarnogórskiego w dniu 12 VI 1952 r., 24 VI 1952 r., k. 13.

¹⁸⁵ AAN, UdsW, 18/215, Sprawozdanie PPRN w Częstochowie z uroczystości Bożego Ciała, 18 VII 1952 r., k. 2.

¹⁸⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie RdsW PMRN w Zabrze z przebiegu procesji Bożego Ciała w parafii św. Kamila w dniu 15 VI 1952 r., 16 VI 1952 r., k. 44; dla równowagi jednak warto dodać, że z kolei w Chorzowie zauważono „znacznie mniej partyjniaków”, *ibidem*, Sprawozdanie MRN w Chorzowie z przebiegu procesji w dniu 12 V 1952 r. w święto Bożego Ciała, 14 VI 1952 r., k. 4.

¹⁸⁷ W innej gminie w powiecie będzińskim – Ząbkowicach, w procesji wzięło udział 25 członków partii, *ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Będzinie z przebiegu uroczystości Bożego Ciała, 12 VI 1952 r., k. 23.

¹⁸⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Meldunek KM PZPR w Zawierciu z uroczystości Bożego Ciała, Zawiercie, 13 VI 1952 r., k. 7.

¹⁸⁹ AAN, UdsW, 18/215, Sprawozdanie PPRN w Cieszynie z przebiegu święta Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 28.

¹⁹⁰ AAN, UdsW, 18/215, Sprawozdanie PPRN w Częstochowie z uroczystości Bożego Ciała, 18 VII 1952 r., k. 2.

¹⁹¹ *Ibidem*.

¹⁹² AAN, UdsW, 18/215, Wykaz sprawozdawczy z parafii MB Bolesnej Czeladź-Piaski – udział w procesji Bożego Ciała, budowa ołtarzy i dekoracja okien, [VI 1952 r.], k. 16.

¹⁹³ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie PPRN w Częstochowie z uroczystości Bożego Ciała, 18 VII 1952 r., k. 2.

partyjnych, jak i bezpartyjnych) powiatowych i miejskich rad narodowych¹⁹⁴. Na przykład w Siemianowicach w procesji wzięli udział radni oraz pracownicy Prezydium MRN, a okno mieszkania członka PZPR, a zarazem sierżanta MO, udekorowano „wizerunkiem Chrystusowym”. Z kolei w Nowym Bytomiu jedną z dwóch orkiestr towarzyszących procesji dyrygował członek PZPR z Kopalni „Bielszowice”¹⁹⁵. Coroczne akcje „liczenia niewiernych (partii)” podczas procesji stały się rytuałem.

Władze wydawały się bezradne wobec tego zjawiska. Niestłabnąca frekwencja członków partii i urzędników podczas procesji Bożego Ciała, w tym udział wielu prominentnych działaczy i aktywistów, wskazywała, jak trudno było wyrugować przywiązanie do tradycji tego religijnego święta¹⁹⁶. Nie odstraszała nawet mało konspiracyjna forma tych praktyk.

„Demoralizujący” wpływ na członków partii miały często ich żony, które były bardziej podatne na „propagandę kleru”. Na przykład małżonki kilku członków PPR w Starym Bielsku nie pozwoliły im spełniać obowiązków partyjnych (tłumaczono to wpływem kleru)¹⁹⁷. Żony aktywistów mogły jednak czasem służyć jako źródło informacji na temat duchowieństwa. W grudniu 1948 r. I sekretarz Komitetu Kopalni PPR przy Kopalni „Wieczerek” uczulał zebranych, by bacznie śledzić nie tylko to, co księża głoszą z ambon, ale i to, „co żonom naszym mówią na ucho w konfesonalach”¹⁹⁸. Dostrzeżono przy tym zagrożenie polegające na tym, że żony pezetperowców były przedmiotem zainteresowania duszpasterskiego Kościoła. Na przykład w 1949 r. odnotowano, iż w parafiach, gdzie odbywały się misje „specjalne, kobiety jako apostołowie” chodziły po domach prywatnych i namawiały żony partyjników do udziału w tychże misjach¹⁹⁹. Władze partyjne zauważały, że „wpływy kleru” są silniejsze wśród kobiet. Przykładem miała być choćby sytuacja z powiatu bytomskiego, gdzie wśród „towarzyszy partyjnych, na który mają jeszcze wpływ ich żony”, zauważono niechęć do odbywających się posiedzeń niedzielnych partyjnych w godzinach przedpołudniowych²⁰⁰.

Szczególne zdarzenie zanotowano na terenie Kłobucka, gdzie ksiądz w ramach „wizytacji pasterskich” odwiedził m.in. mieszkania aktywistów partyjnych. Ponieważ nie zastał I sekretarza KM PZPR w Kłobucku tow. Bugaja, wdał się w rozmowę

¹⁹⁴ AAN, UdsW, 46/218, Meldunek WdsW PWRN w Stalinogrodzie z uroczystości Bożego Ciała w województwie stalinogrodzkim, 18 VI 1955 r., k. 49.

¹⁹⁵ *Ibidem*, k. 54.

¹⁹⁶ Udział członków partii w procesjach Bożego Ciała był powszechny również w późniejszym okresie. Na przykład w 1969 r. CKKP stwierdziła, że okres Bożego Ciała to „dla Komisji żniwa, bo [...] zawsze się gdzieś [członek partii] zaplącze w pochodzie [tj. w procesji]”, P. Osęka, *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – rekonesans archiwalny [w:] Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 270.

¹⁹⁷ APKat, KW PPR, Wydział Organizacyjny, 99, Informacja odnośnie do przebiegu oczyszczania szeregów partyjnych, 27 X 1948 r., k. 130.

¹⁹⁸ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z protokołu z odprawy delegatów przy Kop. „Wieczerek”, Janów, 30 XII 1948 r., k. 16.

¹⁹⁹ *Ibidem*, [Sprawozdanie partyjne za II kwartał 1949 r.], k. 63.

²⁰⁰ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, 1 II 1949 r., k. 259.

z jego żoną, „rozpytując, czy mąż był w spowiedzi w czasie misji”. Gdy otrzymał odpowiedź przeczącą, wyraził zdziwienie, oświadczając, iż wielu członków PZPR było u spowiedzi, „specjalnie urządzonej o godz. 12 w nocy dla ludzi z partii i zajmujących stanowiska publiczne”. Do tego sakramentu miał przystąpić m.in. były I sekretarz KM PZPR w Kłobucku tow. Markiewicz, który, jak twierdził ksiądz, tłumaczył się, iż do partii wstąpił, aby „zarobić na chleb”. To samo kapłan powiedział żonie innego aktywisty KM PZPR w Kłobucku²⁰¹.

Istniała przy tym obawa, że małżonki towarzyszy partyjnych mogą nawet pokrzyżować plany akcji antykościelnych. Podczas posiedzenia władz partyjnych w Będzinie nakazano zebrany zachowanie całkowitej tajemnicy odnośnie do omawianych zagadnień, a jedna z towarzyszek zauważyła ponadto, iż nawet żony niektórych członków PZPR pozostają pod silnym wpływem duchowieństwa, dlatego też nie wolno opowiadać w domu, na jakie tematy dyskutowano²⁰². Podobny problem zauważono w powiecie rybnickim, gdzie szef PUBP Kazimierz Szłęk, występując jako członek władz lokalnych struktur PZPR, zwrócił uwagę na rozkład partii od wewnątrz. Stwierdził wręcz: „nasze żony i dzieci robią wrogą robotę, a my nie widzimy tego, że to co mąż po linii społeczno-politycznej zrobi, powiedzą księdzu”²⁰³. Obawy przed „wrogą robotą” członków rodzin działaczy PZPR nie były bezpodstawne. Na przykład protest w sprawie usunięcia siostr zakonnych z domu starców w Tułowicach poparły nie tylko członkinie Ligi Kobiet, żony aktywistów partyjnych, ale też m.in. małżonka instruktora rolnego PZPR i żona funkcjonariusza PUBP²⁰⁴. Podczas posiedzenia Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR w październiku 1955 r. pojawiła się informacja, że małżonki wielu członków partii chodzą do kościoła i chrzczą dzieci. Z niepokojem odnotowano, iż księża starają się wpływać „na żony naszych aktywistów”. W celu większej mobilizacji aparatu partyjnego w tych sprawach za konieczne uznano przekazanie i wyjaśnienie tych kwestii organizacjom terenowym²⁰⁵.

Równie „groźne” okazało się oddziaływanie „w duchu klerykalnym” matek funkcjonariuszy partyjno-państwowych. Mało odporna na „wrogie wpływy” okazała się funkcjonariuszka UB zatrudniona w sekcji antyzakonnej, która w rozmowie z koleżanką z pracy przyznała się, że była w święta w kościele. Tłumaczyła to jednak nie

²⁰¹ Wspomniany przypadek stał się „niemałą sensacją Kłobucka”, gdyż tow. Markiewicz został wytypowany przez KP PZPR w Częstochowie „na szkołę oficerów polityczno-wychowawczych i od dłuższego czasu w szkole tej przebywa”, AAN, UdsW, 84/124, Pismo starosty powiatowego częstochowskiego do Urzędu Wojewódzkiego – Wydział Społeczno-Polityczny w Kielcach, 9 II 1950 r., k. 35.

²⁰² M. Trąba, *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina (1945–2007)*..., s. 635–636.

²⁰³ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim*..., s. 291; zastępca komendanta powiatowego MO (prawdopodobnie w Oleśnie) zaapelował podczas odprawy do wszystkich funkcjonariuszy MO, by wywarli wpływ na swoje żony, które „jeszcze są fanatykami religii”, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie z odprawy funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO w Oleśnie i Lublińcu, 26 I 1949 r., k. 330.

²⁰⁴ *Ibidem*, UWŚI Społ.-Pol., 322, Pismo komendanta powiatowego MO w Niemodlinie do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, 17 III 1949 r., k. 21.

²⁰⁵ *Ibidem*, KW PZPR, Plenum, 301/II/30, Protokół z posiedzenia Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 1.

potrzebą religijną, ale presją matki – „ponieważ matka robiła mi w domu awanturę, że nie chodzę do kościoła, więc dla świętego spokoju poszłam”²⁰⁶. Władze partyjne pomagały w sytuacjach kryzysowych wynikających z „prześladowania na tle wierzeń religijnych”. Tak np. gdy rodzice jednego z członków PZPR z chorzowskiej organizacji ZMP za ożenek bez ślubu kościelnego wyrzucili go z domu, organizacja partyjna przyszła mu z pomocą i ulokowała „na razie w pokoju gościnnym zarządu”²⁰⁷.

To, jak sobie radzić z presją „klerykalną” rodziny, pokazał przewodniczący ZM ZMP Szopienice. Wyznał on: „[zyskałem] prawdziwego przyjaciela, którego znalazłem w osobie mej żony i nad którym musiałem popracować, ażeby wyrugować naleciałości burżuazyjne i wpływ kleru. Jakkolwiek przekonywano mnie odnośnie [do] ślubu kościelnego, potrafiłem wywrzeć odpowiedni wpływ na żonę, w tej chwili jest ona kandydatem partii i jestem pewien, że wspólnie wychowywać się będziemy w duchu moralności socjalistycznej”²⁰⁸.

Ze szczególną troską władze obserwowały silne oddziaływanie Kościoła na środowiska młodzieżowe. Według informacji UB kler usiłował „penetrować w związki młodzieżowe: ZHP i ZMP”. Miało to polegać na umieszczaniu w tych organizacjach „swoich wtyczek” (głównie z Sodalitacji Mariańskiej), aby uzyskać wpływ na te organizacje i osłabiać je od wewnątrz²⁰⁹. Za przykład tego typu poczynań uznano przynależność do ZMP dwóch uczniów Gimnazjum Przemysłowego przy Hucie „Batory”, którzy równocześnie byli ministrantami oraz członkami Sodalitacji Mariańskiej w Chorzowie. Według UB informowali oni księdza „o wszystkich objawach w ZMP”, w tym również o zaleceniu kuratorium zabraniającym przynależności do organizacji pozaszkolnych. W porozumieniu z dyrektorem szkoły mieli zostać przez Zarząd ZMP wykluczeni z organizacji pod pretekstem tego, że nie udzielają się w niej społecznie²¹⁰. W końcu 1948 r. w powiecie lublinieckim wykluczono z ZMP 45 członków, którzy należeli do organizacji kościelnych, gdyż ci, jak można się domyślać, postawieni przed koniecznością wyboru, „zdecydowali się na pozostanie w nich nadal”²¹¹. Zresztą przy okazji ekskomuniki papieskiej w szeregach ZMP pojawiło się pewne zamieszanie. Jeden z zetempowców, obawiając się, iż klątwa obejmuje i ZMP, zauważył, że najlepiej

²⁰⁶ A. Dziurok, *Struktury i kadry aparatu bezpieczeństwa...*

²⁰⁷ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/II/7, Protokół obrad Plenum ZW ZMP, 31 VIII 1953 r., k. 20.

²⁰⁸ *Ibidem*, k. 19.

²⁰⁹ Odnotowano w tym czasie kilka wypadków „przenikania wrogiego elementu związanego z klerem, jak członków Sodalitacji Mariańskiej, do ZMP i ZHP, gdzie opanowuje się kierownicze stanowiska, aby móc później sabotować pracę organizacyjną i osłabiać ją politycznie (Bielsko, Olesno, Katowice). Na tym polu działalności kler znajduje poparcie elementu klerykalno-chadeckiego (Gliwice, Koźle), wśród których nie brak również i wrogo ustosunkowanej części nauczycielstwa (Będzin)”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 426, 429; w kolejnym miesiącu odnotowano, że wroga działalność księży wśród młodzieży przybrała szczególne formy – „kler w dalszym ciągu usiłował oddziaływać [sic:] na młodzież, tak zrzeszoną w organizacjach przy pomocy swych wtyczek, jak również niezrzeszoną, dla której organizuje różnego rodzaju nauki na plebaniach itp.”, *ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1949 r., k. 464;

²¹⁰ *Ibidem*, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 I 1949 r., k. 13.

²¹¹ AAKat, ARZ, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KP PZPR w Lublińcu za grudzień 1948 r., k. 18.

będzie z ZMP wystąpić, co też radził uczynić swoim kolegom, gdyż „wówczas będzie [to] zupełnie zgodne z sumieniem”²¹².

Sodalicia Mariańska została nawet nazwana „orzędem kleru katolickiego na odcinku młodzieżowym”. Jak donoszono z powiatu cieszyńskiego, w sytuacji gdy księża dążyli do tego, by wszyscy uczniowie wstępowali do SM, zdarzały się wypadki, że członkowie ZMP byli równocześnie w Sodalicii Mariańskiej²¹³. Takie sytuacje nie służyły z pewnością spójności organizacyjnej oraz ideologicznej ZMP (potwierdza to choćby przypadek przewodniczącej koła ZMP w jednym z bielskich zakładów, a zarazem członkini Sodalicii Mariańskiej, której zarzucono, iż sabotuje pracę organizacyjną i nie chce zorganizować kursu szkolenia ideologicznego²¹⁴) – tym bardziej że nie były one odosobnione. Także powiatowe władze PZPR w Raciborzu informowały, iż zdarzały się wypadki, „a może nawet i częste, że członkowie ZMP są równocześnie i członkami organizacji kościelnych”²¹⁵. Taka sytuacja miała m.in. miejsce w gimnazjum ogólnokształcącym w Nysie, gdzie działała tzw. „milicja Niepokalanej”, założona przez członka ZMP²¹⁶. Powszechna „atmosfera klerykalna” była odczuwalna również na zebraniach ZMP. Gdy w gimnazjum żeńskim w Bytomiu w czasie zebrania koła ZMP i wygłaszania referatu na temat „odłączenia religii od państwa” na salę wszedł ksiądz, na jego widok uczennice „wzniosły okrzyk, niech żyje ksiądz, co wywołało oklaski”²¹⁷.

Wojewódzkie władze partyjne, na początku 1949 r., uznawały jednak, że „kler” nie ma żadnego wpływu na ZMP, ZAMP i SP „ze względu na to, że wymienione organizacje są opanowane przez młodzież demokratyczną”²¹⁸. Uspokajające wieści płynęły z powiatu lublinieckiego, skąd informowano, iż choć ZMP początkowo był pod „nie-dużym” wpływem organizacji klerykalnych, to po ostatniej przeprowadzonej czystce wszyscy ci, którzy należeli do „organizacji klerykalnych”, zostali usunięci²¹⁹. Przed doroczną konferencją wojewódzką ZMP w listopadzie 1949 r. wojewódzkie władze

²¹² AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 302; przy okazji ekskomuniki ZMP wydał pogadankę pt. *Nasze stanowisko*, w której dowodzono, że „służbę dla Polski Ludowej można pogodzić ze służbą Bogu, więc dla ludzi wierzących rzeczy te nie mogą być przeciwstawne. Dlatego w pracy dla Polski winna brać udział młodzież należąca do organizacji religijnych”, B. Fijałkowska, *Ideowo-polityczna działalność związków młodzieży w Polsce w latach 1944–1957*, Warszawa 1978, s. 186.

²¹³ APKat, UWŚI Spół-Pol., 318, Charakterystyka duchowieństwa w powiecie cieszyńskim sporządzona przez starostę powiatowego Edmunda Grzeganka, [1949 r.], k. 1.

²¹⁴ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 430.

²¹⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Raciborzu do KW PZPR w Katowicach, Racibórz, 29 I 1949 r., k. 241; UB informował, że członkami Sodalicii Mariańskiej byli m.in. przewodniczący koła ZMP w Bańgowie oraz w Oleśnie, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 429–430.

²¹⁶ Stowarzyszenie to liczyło siedemnastu członków wywodzących się ze środowiska Sodalicii Mariańskiej, którzy „na terenie tego gimnazjum prowadzą wroga robotę w formie tajnych zebrań i szeptanej propagandy o ZSRR i Polsce Ludowej”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1949 r., k. 465.

²¹⁷ *Ibidem*, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 I 1949 r., k. 13.

²¹⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Opis działalności kleru na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, [II 1949 r.], k. 230.

²¹⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Lublińcu do KW PZPR w Katowicach z działalności kleru na terenie powiatu, 31 I 1949 r., k. 314.

tej organizacji wraz z UB udaremniły próby „przeforsowania delegatów sklerykalizowanych lub też elementów prawniczych z dawnej »Wici«”²²⁰. Czujnością wykazał się też aparat bezpieczeństwa na terenie Siemianowic. Na podstawie doniesienia agenturalnego ustalono bowiem, że uczeń tamtejszej szkoły przemysłowej – członek ZMP – zabrał dziennik szkolny, na którego podstawie sporządził wykaz uczniów nieuczęszczających na lekcje religii, a następnie doręczył go ks. Broyowi²²¹. Za sukces w walce z wpływami duchowieństwa można także uznać ujawnienie i rozbicie w grudniu 1951 r. dwóch kółek różańcowych założonych przez członków partii, a działających w strukturach ZMP²²². Świadczyło to jednocześnie o tym, jak dużo jeszcze brakowało tej organizacji do „czystości ideologicznej”. Poważne wpływy „reakcyjnej części kleru” zauważono w powiecie rybnickim (m.in. w Gierałtowicach, Pszowie, Wilczy, Mszanie), gdzie młodzież zamiast na zebranie ZMP szła do kościoła, „prowadzona i buntowana przez jednostki obsujące [sic!] z księdzem”. W uroczystościach Bożego Ciała brali udział nawet aktywiści ZMP (jeden z nich, który był wykładowcą na kursach ideologicznych, „szedł w sutannie i z dzwonkiem koło księdza”). Postulowano więc w tej sytuacji, by w związku z wydawaniem nowych legitymacji „głęboko analizować każdego członka”. Nie oznaczało to jednak, że „trzeba wyrzucić wierzących, ale ich trzeba przede wszystkim otoczyć opieką”²²³.

Marek Wierzbicki zwrócił uwagę na to, że religijność młodzieży śląskiej stanowiła wyzwanie, z którym ZMP borykał się od samego początku funkcjonowania. Młodzi Ślązacy, wstępując do tej organizacji, z reguły nie rezygnowali z uczestnictwa w praktykach religijnych i prowadzili tym samym „podwójne życie”²²⁴. Dotyczyło to nie tylko szeregowych członków, ale nawet zetempowskich aktywistów. Członkini Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP, a zarazem przewodnicząca zakładowego koła tej organizacji „największą przyjemność” miała czerpać „nie w pracy wychowawczej z młodzieżą na zakładzie [...] ale odwrotnie, w urządzaniu imprez kościelnych, w których sama bierze aktywny udział”. „Wredne dwulicowe oblicze” pokazał m.in.

²²⁰ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 X 1949 r., k. 384.

²²¹ *Ibidem*, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 XI 1951 r., k. 146; z kolei członek ZMP w Technikum Hutniczym w Katowicach w lutym 1951 r. na zebraniu tej organizacji „wystąpił oficjalnie, że ZMP zwalcza religię, kradnie krzyże oraz prześladowa wierzącą młodzież, następnie udowodniał wyższość nad młodzieżą [nie]wierzącą oraz brał w obronę reakcyjny kler”. Wkrótce został określony jako znany „rozbijacz ZMP” i wyrzucony z tej organizacji, *Wniosek funkcjonariuszy WUBP w Katowicach o zatrzymanie podejrzanego Leona Machini, członka organizacji „Contra”, 26 X 1951 r.* [w:] *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne w latach 1945–1954 na Górnym Śląsku i Podbeskidziu. Metody operacyjne aparatu bezpieczeństwa w świetle dokumentów*, wstęp A. Badura, G. Musiał, wybór i oprac. A. Badura, L. Malczak, G. Musiał, D. Salbert, Katowice 2010, s. 120.

²²² D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 177–178.

²²³ APKat, KP PZPR w Rybniku, 331/IV/3, Sprawozdanie Zarządu Powiatowego ZMP w Rybniku za okres 4 VI–25 VII 1950 r., k. 45.

²²⁴ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 133; problemem okazała się także powszechna pobłażliwość dla praktyk religijnych członków ZMP. Jedna z kobiet zasiadających w Zarządzie Powiatowym ZMP w Cieszynie z łatwością godziła to z wykonywaniem wszelkich praktyk religijnych, zaś pozostali pracownicy „przyjmowali to jako zjawisko naturalne”, APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o wypadkach dwulicowości, niemoralnego postępowania wśród niektórych pracowników naszego aparatu, 21 III 1956 r., k. 6.

przewodniczący ZMP w Rudzie Śląskiej, który wziął „manifestacyjnie ślub kościelny z całym rzymskim ceremoniałem”, choć sam wcześniej „ostro piętnował wszelkie przejawy dwulicowości, mówił dużo na temat Watykanu, roli kleru”²²⁵. Tak samo postąpił przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Kopalni „Radzionków”, który przed zawarciem związku małżeńskiego sam zapewniał instancję powiatową w Tarnowskich Górach, że jest ateistą, członkiem partii, „co wyklucza wzięcie przez niego ślubu kościelnego”. Mimo tych deklaracji wziął ślub kościelny, „uważając to za rzecz normalną”. Wstępowanie w związki sakramentalne należało do najczęstszych wykroczeń „nielicujących z postawą działacza młodzieżowego”. Na taki krok zdecydowali się także m.in. instruktor Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zawierciu oraz instruktorka Zarządu Miejskiego ZMP w Nowym Bytomiu. Zdarzały się nawet wypadki, że etatowi pracownicy ZMP, w obawie przed poniesieniem konsekwencji, uzyskiwali zwolnienie od przełożonych, by móc wziąć ślub kościelny. Wiceprzewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Gliwicach oficjalnie zawiadomił Zarząd Wojewódzki o zamiarze wzięcia ślubu kościelnego, „nawet kosztem pracy w aparacie”²²⁶. Niczego dwuznacznego w swoim czynie nie dostrzegła przewodnicząca jednego z zarządów zakładowych ZMP w Zawierciu, która ochrzciła swoje dziecko w kościele. Gdy została zwolniona z aparatu ZMP, jak można przypuszczać właśnie za „klerykalizm”, zwróciła się do Zarządu Wojewódzkiego, prosząc o wyjaśnienie, na jakiej podstawie podjęto taką decyzję – dodała przy tym, że „z pracy wywiązywała się i nie widzi przyczyn, dla których tak uczyniono”²²⁷.

Do wyjątkowej sytuacji doszło w 1953 r. podczas rekrutacji na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Okazało się, że 90 proc. kandydatów pochodziło z województwa stalinogrodzkiego (głównie z pow. rybnickiego, tarnogórskiego i Nowego Bytomia). Byli to w większości zetempowcy, uznawani za aktywistów, którym zarządy powiatowe, nieświadome kierunku ich studiów, wydawały opinię o „skryształizowanym światopoglądzie”²²⁸. Tego typu zachowania tłumaczono naciskami „wrogiej propagandy kleru”, które słabsze jednostki nie potrafiły się oprzeć. W szkole średniej w Będzinie ksiądz kazał członkom ZMP pisać deklaracje o chęci uczęszczania na lekcje religii „z własnej i nieprzymuszonej woli”. Z informacji o tym, że oświadczenia składano bezpośrednio na ręce kapłana, można wnioskować, iż część zetempowców „złamała się” pod tym naciskiem²²⁹. Za to z własnej inicjatywy wiele uczennic Liceum

²²⁵ Z Politechniki Śląskiej donoszono, że również tam „spotyka się ludzi dwulicowych, jak np. tow. Śnieżek, członek Egzekutywy POP, która jest bojową aktywistką, a na wczasach uczęszcza do kościoła, APKat, ZW ZMP Katowice, 211/II/7, Protokół obrad Plenum ZW ZMP, 31 VIII 1953 r., k. 13, 70.

²²⁶ O zamiarze zawarcia ślubu kościelnego poinformowała też przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMP przy PKP w Tarnowskich Górach, *ibidem*, 211/X/14, Notatka o wypadkach dwulicowości, niemoralnego postępowania wśród niektórych pracowników naszego aparatu, 21 III 1956 r., k. 5–6.

²²⁷ *Ibidem*, 211/X/14, Notatka o wypadkach dwulicowości, niemoralnego postępowania wśród niektórych pracowników naszego aparatu, 21 III 1956 r., k. 6.

²²⁸ *Ibidem*, 211/II/7, Protokół obrad Plenum ZW ZMP, 31 VIII 1953 r., k. 71.

²²⁹ Wpływem duchowieństwa tłumaczono też różne wystąpienia młodzieży. Gdy w gimnazjum w Lublińcu zerwano ze ścian cztery portrety (Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina), dochodzenie wykazało, że zrobili to

Wychowawczyń Przedszkoli w Częstochowie – członkiń ZMP – przed maturami poszło do kościoła, by modlić się o pomyślność egzaminów. Narzekania lokalnych władz ZMP na członków ulegających „klerykalizmowi” dotyczyły również wieszania w internacie szkoły obrazków religijnych nad łózkami aktywistów²³⁰.

Oddziaływanie Kościoła na młodzież było stałą bolączką władz. Wpływało nie tylko na wewnętrzne relacje w ZMP, ale też na samą liczebność organizacji. Na przykład w Zakładach Przemysłu Włókienniczych „Lenko” w Bielsku w 1950 r. organizacja zetempowska zrzeszała jedynie 145 na 1181 zatrudnionych młodych osób. Tak niski stopień zorganizowania tłumaczono silnymi wpływami Kościoła katolickiego wśród, w większości żeńskiej, załogi, a także odizolowaniem Zarządu Zakładowego od „mas członkowskich”²³¹. Na niewielką popularność ZMP wśród konserwatywnego społeczeństwa Górnego Śląska wpływała również opinia, że panowało tam powszechne zepsucie moralne, przejawiające się w zwalczaniu religii oraz rozwiązłości seksualnej²³². W 1953 r. demoralizacja aparatu zetempowskiego w województwie stalinogrodzkim osiągnęła taką skalę, że rodzice nie wyrażali zgody na zapisywanie swoich córek do ZMP z obawy przed ich deprawacją²³³. Zdarzały się także przypadki wystąpień z szeregów organizacji ZMP z motywów religijnych. Tak było m.in. w Państwowej Średniej Szkole Handlowej w Katowicach, gdzie po krytycznych słowach katechety na temat ZMP kilku kandydatów do tej organizacji zwróciło deklaracje członkowskie²³⁴. Powszechne przekonanie o antyreligijnym charakterze ZMP było elementem wpływającym na dystansowanie się części młodzieży od udziału w jego pracach – tym bardziej że prawdziwe oblicze organizacji demaskowali nie tylko kapłani katolicki. W Drogomyślu (pow. Bielsko) ksiądz ewangelicki zabronił młodzieży wstępowania do ZMP, tłumacząc to tym, że jest to organizacja komunistyczna, do której należą sami bezbożnicy²³⁵.

Całkowite wykorzenienie wpływu Kościoła na działalność ZMP okazało się niemożliwe, stąd powszechnym zjawiskiem było godzenie roli ideowego członka ZMP z praktykami religijnymi²³⁶. Co rusz pojawiały się informacje o kolejnych „religijnych ekscesach” w łonie tej organizacji. W listopadzie 1949 r. na zebraniu w sprawie spółdzielni produkcyjnych w Tarnowie Grodkowskim członek ZMP w czasie dyskusji powiedział: „gadanie gadaniem, ale trzeba już iść do kościoła”. Gdy po tych słowach,

uczniowie wyrzuceni z ZMP oraz ci „powiązani z klerem”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 X 1949 r., k. 384.

²³⁰ D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasno-górskiego...*, s. 68.

²³¹ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 171.

²³² *Ibidem*, s. 133.

²³³ *Ibidem*, s. 337–338.

²³⁴ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KM PPR w Katowicach za listopad [1948 r.], k. 1.

²³⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/23, Sprawozdanie z działalności ZMP na terenie województwa śląskiego za styczeń 1949 r., k. 202.

²³⁶ J. Król, *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*, Kraków 2011, s. 145–146.

wraz z dwoma kolegami członkami ZMP, opuścił zebranie, za nimi „powychodzili wszyscy, tak że na sali pozostali jedynie sami prelegenci”²³⁷. We wrześniu 1952 r. w uroczystości poświęcenia kościoła w Jedłowniku brał udział zespół śpiewaczy „Jutrzenka”, do którego należała większość członków ZMP, „którzy to w tym dniu brali udział w poświęceniu, niosąc swój sztandar do kościoła”²³⁸. Z kolei w 1953 r. Zarząd Główny ZMP alarmował, że jednym z podstawowych problemów było to, by „zetempowcy przestali śpiewać w chórach kościelnych i w ogóle brać udział we wszystkich poczynaniach inicjowanych przez kler”²³⁹. Problem ten pojawiał się jeszcze w kolejnych latach. Na przykład w 1955 r. chór kościelny w Blachowni rekrutował się z młodzieży żeńskiej ZMP. Dodatkowo jego spotkania odbywały się w czasie zebrań ZMP, więc część młodzieży zwalniała się z zebrań zetempowskich, żeby pójść na próbę²⁴⁰. Władze ZMP informowały, że w województwie stalinogrodzkim duchowieństwo ma duży wpływ na młodzież, w tym również zetempowską. Wynikało to m.in. z nowoczesnych form pracy duszpasterskiej, polegających na organizowaniu boisk przy parafiach, drużyn i zawodów sportowych²⁴¹. Władze z niepokojem informowały o inicjatywach niektórych księży, które przyciągały młodzież. Na przykład proboszcz w Welnowcu urządzał w świetlicy KZPW „śpiewy i pogadanki” dla młodzieży. Cieszyły się one sporą popularnością, kosztem aktywności w ZMP²⁴².

„Szeptanej propagandzie kleru” (poprzez „wpajanie w młodzież jadu klerykałnego i wstecznego”) przypisywano działalność młodych w organizacjach konspiracyjnych. Takie wypadki odnotowano w Gliwicach (gdzie członkowie ZMP powołali do życia organizację podziemną na wzór harcerski i głosili m.in. hasło: „Chcemy Boga i religii”) oraz w Głubczycach (gdzie uczniowie szkoły rzemieślniczej, członkowie ZMP, stworzyli „komórkę młodzieżową tajną”, a w wydanej odezwie pisali: „Walcz o Boga i nauczanie religii”, „Precz z przesładowaniem wiary”)²⁴³.

²³⁷ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 430.

²³⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/561 (kopia), Pismo kierownika RdsW PPRN w Rybniku do RdsW PWRN w Katowicach, 24 IX 1952 r., k. 8.

²³⁹ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 357.

²⁴⁰ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 22.

²⁴¹ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 357.

²⁴² AIPN, MBP, 316, Raport miesięczny WUBP Katowice o pracy aparatu bezpieczeństwa na wsi w województwie śląsko-dąbrowskim, 7 V 1949 r., k. 17.

²⁴³ *Ibidem*, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1 VI–1 VII 1949, k. 217; z kolei w przypadku wystąpień Leona Machini – ucznia technikum w Katowicach, który krytykował „posunięcia rządowe za rzekomą walkę z religią”, UB ustalił, że na temat swych wystąpień rozmawiał on z ks. Sylwestrem Bakskim, byłym kapłanem harcerskim, który „chwalił jego działalność, mówiąc mu, że takich jak on jest bardzo mało, oraz przekonywał go, że za takowe wystąpienia nic mu nie będzie, ponieważ wolność przekonań religijnych jest objęta prawem”, *Relacja funkcjonariusza WUBP w Katowicach do sprawy przeciwko Leonowi Machini i innym członkom organizacji „Contra”, 14 XI 1951 r.* [w:] *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne w latach 1945–1954...*, s. 163–164; religijne wątki w działaniach młodzieżowych organizacji niepodległościowych pojawiały się częściej i nie wynikały jedynie z „inspiracji kleru”. Na przykład członkowie Polskiej Organizacji Podziemnej podczas akcji przeprowadzonej w marcu 1948 r. namalowali na murach hasło: „My chcemy Boga – precz z komunistami”, A. Badura, G. Musiał, *Wstęp* [w:] *ibidem*, s. 41.

W ramach walki w tym obszarze starano się odciągnąć dzieci i młodzież od udziału w rekolekcjach. Także tu dochodziło jednak do spektakularnych porażek. Według Ministerstwa Oświaty w 1952 r. w niektórych szkołach średnich (np. w Bytomiu i Częstochowie) na nauki rekolekcyjne zgłosili się niemal wszyscy członkowie zarządów szkolnych ZMP. Wysłannik Ministerstwa postulował zatem zwiększenie „czujności rewolucyjnej” w szkołach i wsparcie pracy ZMP na tym terenie²⁴⁴. Z kolei w przypadku rekolekcji wielkopostnych organizowanych w 1953 r. na terenie województwa odnotowano nie tylko brak zainteresowania lokalnych struktur ZMP wytycznymi na temat przeciwdziałania tej akcji, ale nawet przypadki współdziałania członków ZMP z duchowieństwem. Z tego powodu ZMP nie zdołał zmobilizować młodzieży do przeciwdziałania organizowaniu nauk rekolekcyjnych. Co więcej, część członków ZMP wzięła w nich udział²⁴⁵. W jednej z żeńskich szkół w ówczesnym Stalinoogrodzie przewodnicząca ZMP (klas VIII, X i XI) same dopytywały dyrekcję, czy klasy mogą iść na rekolekcje. Problem był o tyle szerszy, że dotyczył także postawy rodziców – członków partii – wobec tego typu praktyk. O udziale dzieci towarzyszy partyjnych w rekolekcjach donoszono m.in. z Częstochowy, Będzina i Rybnika (gdzie nawet członkowie PZPR „zajmujący kierownicze stanowiska posłali swoje dzieci na rekolekcje”)²⁴⁶.

Mimo ideologicznej presji i pracy wychowawczej zetempowcy nie uwolnili się całkowicie spod wpływów religijnych. Przykładem może być choćby liczny ich udział w różnego rodzaju uroczystościach religijnych, np. w procesjach Bożego Ciała. Tak było np. w 1952 r., gdy prawdziwą demonstracją wiary urządzili członkowie ZMP w Kłobucku. Grupa ok. 700 dzieci szła w zwartym szyku czwórkami przed księdzem, a aktywiści szkolnych kół ZMP nieśli podczas procesji statuu św. Antoniego, sztandar Matki Bożej oraz sztandar Serca Jezusa²⁴⁷. W Kroczykach doszło do kuriozalnej sytuacji, gdy zepsuł się autokar, który miał zawieźć grupę 200 dziewcząt na wycieczkę organizowaną przez ZMP. W tej sytuacji, wciąż „w strojach zetempowskich”, poszły one do kościoła i wzięły udział w procesji²⁴⁸. Referent wyznaniowy z Zabrze donosił, że podczas uroczystości zauważył dziewięć znaczków ZMP i cztery ZHP, a młodzież „w procesji szła jak gdyby zbawiona, albo więcej, jak gdyby wniebowzięta”²⁴⁹.

²⁴⁴ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 366.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 367; np. w Gliwicach i Rybniku zetempowska młodzież wzięła czynny udział w rekolekcjach, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinoogrodzie do Ministerstwa Oświaty z przebiegu rekolekcji, 4 IV 1953 r., k. 28.

²⁴⁶ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinoogrodzie do Ministerstwa Oświaty z przebiegu rekolekcji, 4 IV 1953 r., k. 26, 28.

²⁴⁷ AAN, UdsW, 18/215, Sprawozdanie PPRN w Częstochowie z uroczystości Bożego Ciała, 18 VII 1952 r., k. 2.

²⁴⁸ *Ibidem*, Opisowe sprawozdanie PPRN w Zawierciu z przebiegu święta Bożego Ciała powiatu zawierciańskiego w dniu 12 VI 1952 r., 14 VI 1952 r., k. 19.

²⁴⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie RdsW PMRN w Zabrzu z przebiegu procesji w dniu 12 VI 1952 r. w Rokitnicy, 13 VI 1952 r., k. 43.

O licznych udziałach członków ZMP w procesjach Bożego Ciała raportowano zresztą z różnych stron województwa²⁵⁰.

O ile ZMP od momentu powstania w samym założeniu miał stać w opozycji do wartości religijnych, to w ZHP były one istotnym elementem jego programu, przynajmniej do 1948 r. Harcerstwo miało tradycyjnie silne związki z Kościołem. Komuniści przejęli jednak i tę organizację, systematycznie eliminując z niej wpływy duchowieństwa i akcenty religijne. Nie było to zadanie proste. Na przykład na początku 1949 r. w powiecie bytomskim odnotowano wpływ kleru na ZHP, „gdzie prawie każde posunięcie organizacyjne jest związane z obrządkami kościelnymi. Jak: poświęcenie terenu obozu harcerskiego, modlitwy na obozach, rola opiekunów stosowana przez księży na obozach”²⁵¹. Władze partyjne z powiatu głubczyckiego informowały w tym czasie, że kapelanem ZHP był ks. Kazimierz Wiatrowy z Równego, a opiekunem jednej z drużyn ZHP ks. Antoni Adamiuk²⁵². Nie dziwi to, skoro od 1945 r. każdy hufiec na terenie województwa miał swojego kapelana, a władze harcerskie, dopóki miały takiego kapłana w swych szeregach, starały się u władz kościelnych o odprawienie mszy św. polowej czy poświęcenie obiektu²⁵³. O wpływie kleru na harcerstwo świadczyć miała nie tylko obecność kapelanów, ale np. fakt, że opiekunką ZHP w Kaletach była kobieta należąca równocześnie do organizacji kościelnej „Wicenty Apaulo [sic!]”²⁵⁴. Wielu harcerzom trudno było sobie wyobrazić swoją organizację pozbawioną jakichkolwiek związków z wartościami religijnymi. Nie dziwią więc doniesienia z odprawy hufcowych w Dąbrowie Górniczej, gdzie Józef Łopel powiedział: „wszyscy jesteście katolikami i przede wszystkim ważny jest dla nas Kościół, a dopiero później inne zajęcia”. Z kolei na zebraniu ZHP w Głubczycach padały pytania, dlaczego nie zezwala się harcerstwu na zbiorowe pójście do kościoła. Po spotkaniu pojawiły się pełne niepokoju głosy, że niedługo zabroni się praktyk religijnych. W zawłaszczanym ideologicznie harcerstwie nie było np. miejsca na budowanie w harcownicy ołtarzy na Boże Ciało przez hufcowego z Dziedzic²⁵⁵.

Według wojewódzkich władz partyjnych na początku 1949 r. duchowieństwo nie tylko miało duże wpływy w ZHP (w Chorzowie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Pszczynie i Katowicach), ale też agitowało młodzież należącą do ZHP, aby po ukoń-

²⁵⁰ W Brzezinach Śląskich w procesji brało udział ok. 60 członków ZMP (*ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Tarnowskich Górach z przebiegu święta Bożego Ciała na terenie powiatu tarnogórskiego w dniu 12 VI 1952 r., 24 VI 1952 r., k. 13), zaś w Hażlachu na obchodach Bożego Ciała zauważono 20 zetempowców (*ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Cieszynie z przebiegu święta Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 28).

²⁵¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, 1 II 1949 r., k. 260.

²⁵² *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Głubczycach do KW PZPR w Katowicach, 31 I 1949 r., k. 252.

²⁵³ P. Larysz, *Duszpasterstwo Związku Harcerstwa Polskiego w diecezji katowickiej w latach 1945–1989* [w:] „Po ziemi naszej rozeszłem harcerzy...”. *Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2007, s. 187–190.

²⁵⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Lublińcu do KW PZPR w Katowicach z działalności kleru na terenie powiatu, 31 I 1949 r., k. 314.

²⁵⁵ Przywołany już Józef Łopel powiedział także, że „obecnie w harcerstwie jest dyktatura i nierealne wychowanie młodzieży”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 430.

czeniu 16 lat nie wstępowała do ZMP, ale do różnych stowarzyszeń przykościelnych²⁵⁶. Przeciwnych działań oczekiwano od Komendy ZHP. Jeden z członków Egzekutywy katowickiej PPR pod koniec 1948 r. skrytykował Komendę ZHP za niedostateczną inicjatywę „w kierunku powstrzymywania napływu młodzieży harcerskiej do organizacji katolickich”²⁵⁷.

Ideologizacja i odstępowanie od wartości religijnych powodowały odpływ młodzieży z harcerstwa. Na przykład w Zawierciu b. drużynowy ZHP, który wystąpił z organizacji, namawiał członków ZHP do założenia tzw. koła wzajemnej adoracji, które byłoby oparte na starych, religijnych tradycjach. Z kolei jeden z informatorów UB z Gliwic donosił, że członek komendy ZHP Leśniewski stwierdził, iż obecnie źle się dzieje z harcerstwem, i pokazał mu znaczek Sodalitacji Mariańskiej²⁵⁸.

Oddziaływanie Kościoła odnotowano również w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Z założenia hufce SP miały stanowić jeden z elementów kształtowania „nowego człowieka” w duchu ateistycznym i były nawet wykorzystywane w akcjach antykościelnych²⁵⁹. Już w maju 1948 r. wojewódzkie władze partyjne wyrażały obawę, że duchowieństwo będzie usiłowało „przenieść organizacje katolickie (i praktyki religijne) do SP”²⁶⁰. Dwa miesiące później zespół młodzieżowy przy katowickim KW PPR z niepokojem obserwował zachowanie młodzieży szkolnej i szkół średnich z Białostockiego, Łomży, Rzeszowskiego, Lubelskiego i Bydgoszczy, która przybyła na teren województwa na drugi turnus Służby Polsce. Zauważono „u nich bojową religijność, silny antysemityzm, antyradzieckie nastawienie i niesamowity brak kultury. Są wypadki zbiorowych żądań wprowadzenia modlitwy i antysowieckie wystąpienia”²⁶¹. W lutym 1949 r. odnotowano, że misje katolickie spowodowały znaczny spadek frekwencji w hufcach SP na terenie całego województwa (np. w hufcach gminnych w powiatach Głubczyce, Opole, Rybnik do 20 i 35 proc.)²⁶².

Kadry odpowiedzialne za wychowanie młodego pokolenia stanowiły dla władz komunistycznych szczególnie istotny element w programie ideologizacji społeczeństwa. Po kilku latach względnej tolerancji, od 1948 r., gdy rozpoczęto ofensywę na „polu szkolnym”, władze partyjne i oświatowe zaczęły nie tylko wytykać nauczycielom ich

²⁵⁶ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Opis działalności kleru na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, [II 1949 r.], k. 230.

²⁵⁷ APKat, KW PPR, Egzekutywa, 12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 30 XI 1948 r., k. 95.

²⁵⁸ W dalszej rozmowie Leśniewski miał dawać informatorowi wskazówki, jak należy prowadzić wrogą robotę w harcerstwie – „najlepiej przez zapraszanie wszystkich obecnych działaczy ZHP na wódkę i dziewczynki, by w ten sposób skompromitować ich w oczach innych”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1949, k. 465.

²⁵⁹ K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 2, Łódź 2008, s. 53.

²⁶⁰ APKat, KW PPR Katowice, 94, Narada II sekretarzy KP i KM PPR oraz przewodniczących ZWM, 29 V 1948 r., k. 44–45.

²⁶¹ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, 100, Protokół z posiedzenia Zespołu Młodzieżowego przy KW PPR, 30 VII 1948 r., k. 9, 18.

²⁶² *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/23, Miesięczny meldunek informacyjny Służby Polsce za luty 1949 r., k. 228.

związki z Kościołem czy postawy „religianctwa”, ale też przecinać tego typu kontakty, a nawet usuwać z pracy najbardziej niepokornych.

Od 1948 r. coraz częściej pojawiały się informacje o nieprawomyślnych zachowaniach pedagogów. Na przykład w marcu tego roku podczas konferencji kierowników szkół powszechnych w Kluczborku skrytykowano wystąpienie inspektora szkolnego, który odnosząc się do zajęć podczas aresztowania ks. Michała Norka, stwierdził: „po pierwsze, nie powinien ludzi buntować, po drugie, Zarzycka niepotrzebnie biegła księdza ratować, po trzecie, strzał był przypadkowy i po czwarte, każdy obywatel powinien na wezwanie władz iść bez oporu i spokojnie”. Wówczas wystąpił jeden z nauczycieli, który oburzył się, „że aż wstyd, żeby Polak tak mówił”, a inny powiedział: „pewno dzisiaj Polaków można strzelać, bo taki rząd”²⁶³. Na terenie powiatu prudnickiego partia przez blisko rok prowadziła walkę o usunięcie ze stanowiska inspektora szkolnego Nabzdyka jako „fanatyka religijnego i wrogo ustosunkowanego do obecnej rzeczywistości”. Udało się go przesunąć dopiero w końcu listopada 1948 r., prawdopodobnie na stanowisko kierownika szkoły powszechnej²⁶⁴.

Starano się zerwać z tradycją spotkań biskupa z nauczycielami podczas wizytacji kanonicznych w parafiach. Kurator Jerzy Berek wezwał np. do siebie siedmiu kierowników szkół chorzowskich, którzy brali udział bądź to w uroczystościach powitalnych, bądź w konferencjach, jakie odbył bp Bieniek z pedagogami podczas wizytacji w parafiach chorzowskich. Wśród wezwanych na rozmowę kierowników aż pięciu należało do partii. Do nich też miał kurator największe pretensje, gdyż jego zdaniem powinni oni być „wyczuć sytuację polityczną” i nie brać udziału w uroczystościach i konferencjach związanych z wizytacjami biskupimi. Kurator nakazał, by dla zatarcia niewłaściwego wrażenia wywołanego postępowaniem kierowników uchwalić na terenie Chorzowa odpowiednią rezolucję²⁶⁵. Informacje o zaleceniach dystansowania się nauczycieli od duchowieństwa docierały również do strony kościelnej. Jak donosił jeden z informatorów UB, podczas konferencji dekanalnej w Kluczborku jeden z kapłanów mówił: „Jest nam wszystkim księżom znane, że kuratorium szkolne przekazało ustne i poufne zarządzenia nauczycielstwu, aby nie obcowali z klerem”²⁶⁶. Mimo to w kolejnych latach wciąż dochodziło do spotkań biskupa z gronem pedagogicznym podczas wizytacji biskupich. Tak było np. w Boguszowicach, gdzie w maju 1951 r. bp Bieniek spotkał się z trzydziestoosobowym gronem pedagogicznym, które opowiedziało się za nauką religii²⁶⁷.

W naturalny sposób oddziaływanie Kościoła w szkołach słabło w momencie rozpoczęcia systematycznej akcji wyrzucania księży prefektów i katechetów świeckich z tych placówek. Jak donosił w styczniu 1949 r. katowicki WUBP, wpływ kleru

²⁶³ AIPN Wt, 07/422, Raport miesięczny PUBP Kluczbork za okres I III–I IV 1948 r., k. 46.

²⁶⁴ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania miesięcznego KP PPR w Prudniku, 3 XII 1948 r., k. 12.

²⁶⁵ *Ibidem*, 1709, Przyczynek do konferencji chorzowskiej nauczycieli, 22 XI 1948 r., k. 56.

²⁶⁶ AIPN Wt, 07/422, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres 1–31 V 1949 r., k. 66.

²⁶⁷ W kwestii agitacji antyreligijnej biskup stwierdził, że poza tymi zawartymi w podręcznikach szkolnych nauczyciele takich treści nie krzewili, M. Kula, *Boguszowice...*, s. 304.

odnotowywano zwłaszcza w tych szkołach, „w których do obecnego czasu nie usunięto księży katechetów”²⁶⁸. Od nauczycieli zaczęto wymagać jasnych deklaracji światopoglądowych. Gorszące z tego punktu widzenia musiały być ustalenia aparatu bezpieczeństwa z połowy 1949 r., że w niektórych miejscowościach „nauczycielstwo” należy do Sodalicji Mariańskiej (donoszono np., iż w Bytomiu nauczycielka Halina Lewin jest kierowniczką koła Sodalicji Mariańskiej liczącej 27 członków)²⁶⁹.

Jeszcze bardziej niepokojąco brzmiały informacje o przywiązaniu do tradycji katolickiej w szkołach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, programowo promujących laickie wychowanie. Stamtąd też dochodziły wieści o tym, że część nauczycieli i wielu uczniów uczęszcza do kościoła, a nawet nosi medaliki²⁷⁰. W liceum TPD w Zabrze w listopadzie 1950 r. na szesnastu nauczycieli obecnych na zebraniu Rady Pedagogicznej połowa z nich „prowokacyjnie” oświadczyła, „że są ludźmi głęboko wierzącymi i dlatego nie mogą wyklądać w duchu materialistycznym” (chodziło o nauczycieli biologii, historii, języka polskiego, a nawet rosyjskiego). Z kolei kierownik szkoły TPD w Chorzowie stwierdził nawet, iż „wszyscy jego nauczyciele, nie wyłączając członków partii, są głęboko wierzącymi katolikami”. Władze partyjne krytykowały brak pracy nad „przekształcaniem ideologicznego oblicza bezpartyjnych nauczycieli”. Zauważono godną potępienia obojętność w podejściu do tego zagadnienia, czego przykładem była choćby postawa kierownika szkoły TPD Gliwicach, który stwierdził: „ja wiem, że nauczyciele uczęszczają stale do kościoła, ale cóż na to mogę poradzić”²⁷¹. Zdarzały się wypadki, iż nauczyciele odmawiali uczenia w świeckich szkołach TPD. Na przykład kiedy dyrektorze gimnazjum żeńskiego zaproponowano, żeby pozostała na tym stanowisku po przekształceniu placówki w szkołę TPD, odmówiła, motywując to podeszłym wiekiem oraz złym stanem zdrowia. Taką decyzję podjęła zresztą zdecydowana większość nauczycieli tej instytucji (na 33 nauczycieli i nauczycielek w szkole TPD zgodziły się pozostać tylko dwie osoby), w tym nawet członkini PZPR. Pedagogom stawiano również zarzuty złego traktowania członków ZMP, co miało się wyrażać w tym, że dopuszczali oni do promocji młodzieży należącej do organizacji przykościelnych, która „w wielu wypadkach nie dorównuje poziomem młodzieży zetempowskiej” (takie przypadki odnotowano w Katowicach w szkole nr 27 i w gimnazjum muzycznym)²⁷². Za bardzo poważny problem uznawano kwestię

²⁶⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Opolu do KW PZPR w Katowicach w sprawie wrogiej działalności kleru na terenie powiatu opolskiego, 23 I 1949 r., k. 306.

²⁶⁹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 261.

²⁷⁰ Z. Woźniczka, *Indoktrynacja szkolnictwa...*, s. 520.

²⁷¹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 8 VII 1949 r., Analiza szkolnictwa TPD, k. 49.

²⁷² AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1 VI–1 VII 1949 r., k. 216; o dyskryminacji członków ZMP donoszono m.in. z gimnazjum w Będzinie, gdzie „nauczycielka Bejerska w ostrych słowach zwróciła się do ucznia Telmasińskiego Zdzisława, członka ZMP, w obecności całej klasy, dlaczego opuszcza lekcje religii, dodając przy tym złośliwie: »jeszcze cię nie powiesili«. Wystąpienie to wpłynęło tak, że opuszczający lekcje religii członkowie ZMP zaczęli z powrotem uczęszczać na nie, gdyż obawiają się, aby im nie obniżono stopni z innych przedmiotów, *ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 431.

tw. starej kadry nauczycielskiej. Według ustaleń UB w połowie 1949 r. na terenie województwa śląskiego na ok. 10 tys. nauczycieli w szkołach średnich i podstawowych „przynajmniej 40 do 50 proc. wiekiem i sposobem nauczania nie odpowiada dzisiejszym wymogom”. Chodziło zwłaszcza o nauczanie biologii, filozofii i historii, które to przedmioty miały być przez nich „podawane w naświetleniu szkół przedwojennych”, wskutek czego „w umysłach młodzieży często powstaje chaos i niedowierzanie do poczynań rządu i partii politycznych”²⁷³.

Jesienią 1948 r. nauczyciele zostali siłą rzeczy uwikłani w akcję usuwania krzyży z sal szkolnych. Część z nich zachowała wobec niej dystans. Na przykład w powiecie lublinieckim nauczyciele, chcąc usprawiedliwić przewieszanie krucyfików ze ścian frontowych na boczne, zwoływali rodziny i oświadczały im, że robili to na zlecenie wyższych władz²⁷⁴. Na wieść o konieczności zdjęcia krzyża kierownik szkoły w Gliwicach stwierdził, że tego nie zrobi, i dodał: „jeśli chcą, to niech je zdejmie Bierut albo Stalin. Hitler tak samo robił i doczekał się śmierci”²⁷⁵.

Również wśród nauczycieli zauważono problem tzw. papierowych członków partii („niektórzy nauczyciele są członkami partii tylko z legitymacji, a w rozmowach prywatnych wyjawiają swoje negatywne ustosunkowanie się”). Władze partyjne odnotowywały, że dość często „nauczyciele partyjni nie wyzbyli się przesądów religijnych”. Przykładem miała być choćby szkoła nr 4 w Gliwicach, gdzie na dwunastu nauczycieli czterech akcentowało swoją głęboką religijność i pozostawało pod silnymi wpływami kleru²⁷⁶.

O wyczuleniu na sprawy „wrogiego elementu” wśród „nauczycielstwa” świadczy przykład z Częstochowy. W grudniu 1950 r. Ministerstwo Oświaty zwróciło się do Wydziału Oświaty PWRN w Katowicach z alarmującą informacją, że na Wyższym Kursie Nauczycielskim w Częstochowie „do kadry wykładowców przedostały się elementy klerykalne i wrogie, m.in. ob. Marcykowa, członkini zakonu oblatak”. Ministerstwo poleciło bezzwłocznie usunąć wspomnianą osobę z zajmowanego stanowiska, a także – z racji podejrzenia, że „i wśród pozostałych wykładowców znajdują się osoby o wrogiej ideologii politycznej” – przeprowadzić „dokładną i wnikliwą selekcję całego grona pedagogicznego”²⁷⁷. Alarm okazał się fałszywy – katowickie PWRN odpowiedziało, iż wspomniana Marcykowa „nie tylko nie jest, ale i nigdy nie była wykładowcą WKN i co więcej, w ogóle nie jest znana jako nauczycielka ani w KM PZPR, ani wśród nauczycieli”²⁷⁸.

²⁷³ *Ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1 VI–1 VII 1949 r., k. 216.

²⁷⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie z działalności kleru, [I 1949 r.], k. 82.

²⁷⁵ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 371.

²⁷⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 VII 1949 r., Analiza szkolnictwa TPD, k. 49.

²⁷⁷ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 575, Pismo Ministerstwa Oświaty do Prezydium WRN w Katowicach, Warszawa, 9 XII 1950 r., k. 1.

²⁷⁸ *Ibidem*, Pisma Prezydium WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 20 i 23 I 1951 r., k. 3–4.

Systematyczne czystki wśród nauczycieli, zmuszanie ich do wstępowania do PZPR, ZNP, ZMP oraz ciągła akcja „uświadamiająca” nie wyeliminowały w tym środowisku postaw „klerikalnych”. Jeszcze w 1954 r., w związku z wprowadzeniem apeli w szkołach i zaniechaniem organizowania modlitw, zaobserwowano „szczególnie jaskrawe” zaniedbania w pracy wśród pedagogów w Częstochowie – na pięciuset przypadło tam zaledwie piętnastu partyjnych. Nie dziwi więc, że zarządzenie o eliminacji modlitwy ze szkół wywołało „przygnębienie”²⁷⁹. Niektórzy z nauczycieli, z pewnością czując atmosferę odwilży politycznej, posunęli się jeszcze dalej. W maju 1955 r. w Zebrzydowicach wychowawcy klasy pierwszej i drugiej osobiście zawiesili krzyże w salach szkolnych²⁸⁰.

Przynależność do partii komunistycznej, hołdującej zasadom materialistycznym, sprzecznym z nauką Kościoła, stwarzało katolikom szereg dylematów moralnych. Część z nich decydowała się na krytykę działań władz komunistycznych, a nawet na opuszczenie szeregów partyjnych. Stosowano także metodę biernego oporu, tak jak kierownik Szkoły Podstawowej w Jejkowicach (pow. Rybnik) – członek PZPR, który stwierdził, że nie pójdzie na zebranie partyjne, na którym będzie wygłoszony referat na temat stosunku państwa do Kościoła, „gdyż będzie referat ten takim samym cygaństwem jak proces Kaczmarka”. Jak się później okazało, towarzysz ten w zebraniu udziału nie wziął, a „wysłał na nie swojego syna z usprawiedliwieniem, że jest chory”²⁸¹. W Głucholazach odbyło się zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego, podczas którego padł wniosek, aby klerowi odebrać prawo wychowywania młodzieży w bursach. Na 83 obecne osoby 19 głosowało za wnioskiem, jedna była przeciw, a 63 wstrzymało się od głosowania. Jak odnotował szef WUBP, wśród wstrzymujących się znalazła się pewna część członków PZPR²⁸². Członek partii z Zabrze, obecny na zebraniu, gdzie krytykowano papieża, opowiadał: „nie mogłem wytrzymać, tak mu ubliżali, i dlatego wyszedłem”. Wzburzony powiedział, że „można nie wierzyć, ale przecież Ojca Świętego nie wolno krytykować”. Nie dziwi więc, iż gdy z partii otrzymał polecenie występowania w charakterze prelegenta, poszedł do lekarza po zwolnienie²⁸³. Podobny przypadek kontestacji antykościelnych działań odnotowano w Kopalni „Czerwona Gwardia”. Jeden z tamtejszych robotników – członek PZPR, wbrew oficjalnej linii propagandy komunistycznej, stwierdził, iż „jest niemożliwe, aby bp Kaczmarek robił szpiegowską robotę”, a jeżeli oskarżeni będą mówili o swej działalności, to

²⁷⁹ Pismo Sekretariatu KC PZPR do I sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR, 10 IX 1954 r. [w:] 17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej..., s. 141.

²⁸⁰ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/544 (kopia), Pismo RdsW Prezydium PRN w Cieszynie do WdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 28 V 1955 r., k. 69–70.

²⁸¹ APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/6, t. 2, Meldunek sytuacyjny dot. wypowiedzi i komentarzy na temat procesu biskupa Kaczmarka i usunięcia prymasa Wyszyńskiego w poszczególnych środowiskach na terenie województwa stalinogrodzkiego, 14 X 1953 r., k. 64.

²⁸² AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–28 II 1949 r., k. 52–53.

²⁸³ Towarzysz partyjny dodał, że nie wykonał polecenia, „bo nie chce w przyszłości wisieć. Poszedłem do lekarza, wziąłem zwolnienie, że jestem chory, i w ten sposób się wymignąłem [sic!]. Zalecał tak postępować wszystkim, żeby nie iść po linii dzisiejszych bolszewików”, *ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 295–296.

dlatego, „że zostali zmuszeni, a może i dostali po parę batów”²⁸⁴. Podejmowano także próby obrony bp. Adamskiego. Na przykład na zebraniu w Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Lublińcu członek PZPR, stając w jego obronie, tłumaczył, iż był on „zmuszony do współpracy z Niemcami w celu obrony narodu polskiego”²⁸⁵.

Aparat bezpieczeństwa zainteresował się „oburzającymi” wypowiedziami członka PZPR – kierownika jednego z wydziałów w bielskich zakładach „Lenko”, który po aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego mówił, że „to Moskwa poleciła zamknąć naszego dostojnika kościoła”, i dodał, iż „daleko to nie zajdą, bo walki z Kościołem jeszcze nikt nie wygrał”²⁸⁶.

Każdy publiczny protest członków partii przeciwko polityce wobec Kościoła był dla władz wysoce niewygodny i wręcz kompromitujący. Taka sytuacja miała miejsce w gromadzie Odychowice, której przedstawiciele udali się do Inspektoratu Szkolnego w Niemodlinie z petycją (podpisaną m.in. przez kilku członków PPR) domagającą się nauczania religii i zawieszenia krzyży w szkołach²⁸⁷. Podobnie w maju 1955 r. w Zembrzydowicach na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym POP PZPR dwóch członków partii upominało się o naukę religii w szkołach²⁸⁸. Wbrew wytycznym PZPR postąpił też pod koniec 1951 r. jej członek podczas zebrania komitetu rodzicielskiego, gdy w obecności przedstawiciela wydziału oświaty stanowczo domagał się utrzymania nauki religii w remizie strażackiej w Dankowicach (pow. częstochowski), twierdząc, że „nauka religii potrzebna jest dzieciom i bez religii dzieci nie mogą żyć”²⁸⁹.

Bardziej stanowczą reakcją, wynikającą z niezgody na antykościelną politykę partii, była decyzja o opuszczeniu szeregów partyjnych. Dobrą okazją do tego stała się np. akcja ponownego wypełniania kwestionariuszy w momencie tzw. zjednoczenia partii robotniczych. Według obliczeń katowickiego KW PZPR za styczeń 1949 r. łączna liczba członków obu partii (240 316 członków, z czego 156 634 z PPR, a 83 682 z PPS) była mniejsza aż o blisko 10 tys. (dokładnie o 9735) od liczby członków PPR i PPS przed „zjednoczeniem”. Poważną część grupy, która nie weszła do PZPR, stanowiły osoby, które odmówiły wypełnienia kwestionariuszy – naliczono ich aż 2132. W większości mieli to być robotnicy, chłopi oraz kobiety. Władze partyjne tłumaczy-

²⁸⁴ APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/6, t. 2, Meldunek sytuacyjny nr 2 WUBP w Stalinogrodzie dot. wypowiedzi i komentarzy na temat procesu bp. Kaczmarka i jego grupy w poszczególnych środowiskach woj. stalinogrodzkiego, 15 IX 1953 r., k. 5.

²⁸⁵ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 III 1949 r., k. 88.

²⁸⁶ Z kolei w Zakładach Metalowych w Bielsku „tow. Bednarski Henryk, technik produkcji specjalnej, wypowiadał się, że jeżeli jeszcze rok tak będzie, to wszystkie kościoły w Polsce zostaną zamknięte”, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/87, Meldunki z terenu dot. sytuacji społeczno-politycznej 1952–1956, k. 25.

²⁸⁷ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 370; wniosek do Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach o zezwolenie na budowę kościoła w Suchej Górze został „poparty przez miejscową placówkę PZPR i przodowników pracy”, AIPN Ka, WdsW Katowice, 46, Pismo Katolickiego Urzędu Parafialnego w Suchej Górze do WRN w Katowicach na ręce ob. Ziętka, 12 VI 1951 r., k. 4.

²⁸⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/544 (kopia), Pismo RdsW Prezydium PRN w Cieszynie do WdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 28 V 1955 r., k. 69–70.

²⁸⁹ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 4.

ły, że odejście z partii członków było „w dużym stopniu wynikiem nacisku wrogiej działalności podziemia, a szczególnie kleru, który oddziaływuje na mniej świadome i odporne elementy”²⁹⁰. Z kolei aparat bezpieczeństwa odnotował, iż to zwłaszcza członkowie byłej PPS odmawiali wypełnienia kwestionariuszy, „tłumacząc to przeważnie swoją religijnością, której nie mogą pogodzić z programem partii”. Zauważono zarazem, iż zjawiska te nie miały charakteru masowego²⁹¹. Wydaje się, że część katolików–członków partii wykorzystała okazję wymiany legitymacji do odejścia, bo zaczęła zdawać sobie sprawę z charakteru swojego zaangażowania w działalność komunistyczną – tym bardziej że już od 1948 r. partia prowadziła coraz śmielsze działania antykościelne. Podczas wymiany legitymacji partyjnych dochodziło do takich sytuacji jak w powiecie strzeleckim, gdzie 25 członków złożyło oświadczenie, że nie chcą należeć do partii. Władze partyjne przypuszczały, iż „ludzie ci ulegli presji wrogiej i klerykalnej robocie”. Z kolei w Zabrze w jednym z kół terenowych pewna kobieta zwróciła legitymację, motywując to wstąpieniem do kółka różańcowego²⁹². W skali województwa blisko połowę osób, które odmówiły wypełnienia kwestionariuszy, stanowiły kobiety (1060). Liczba ta jest wymowna, jeżeli dodatkowo wziąć pod uwagę, że stanowiły one tylko 22 proc. ogółu członków i kandydatów partii w województwie²⁹³. Można jedynie przypuszczać, iż kobiety jako osoby bardziej religijne i łatwiej ulegające „klerykalnej robocie” decydowały się na taki krok częściowo właśnie z pobudek religijnych.

Czas wypełniania deklaracji członkowskich PZPR zbiegł się ze zmasowaną akcją antykościelną. Być może wielu towarzyszy po raz pierwszy tak wyraźnie zdało sobie wówczas sprawę z faktu, jak bardzo rozbieżne i nie do pogodzenia są drogi partii i Kościoła. Donoszono wówczas, iż zdarzały się przypadki odmówienia wypełnienia kwestionariusza, gdyż „krążyła szeptana propaganda, że kto wypełni kwestionariusz, to zarazem podpisuje wystąpienie z religii”, a niektóre kobiety kategorię oświadczały, iż nie chcą należeć do partii”²⁹⁴. W powiecie prudnickim (gminy Lubrza

²⁹⁰ APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/6, t. 1, Sprawozdanie przewodniczącego WKKP Stefana Misiaszka z akcji rejestracji, 12 III 1949 r., k. 4; dla porównania w związku z wymianą legitymacji partyjnych w 1959 r. ze względów religijnych ankiet nie wypełniło 24 członków. Byli to „przeważnie tacy członkowie, którzy twierdzą, że chcą mieć pogrzeb z księdzem (starsi), albo kobiety, które oświadczyły, że wychodząc za mąż, chcą mieć ślub kościelny”, *ibidem*, Wydział Organizacyjny, I/1091, Informacja Referatu Sprawozdawczego KW PZPR w Katowicach o odmowach wypełniania ankiet rejestracyjnych, 7 X 1959 r., k. 194.

²⁹¹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–28 II 1949 r., k. 46; np. w Lublińcu pięciu członków PZPR (z b. PPS) wystąpiło z partii – odesłało legitymacje partyjne; ustalono, że „są to ludzie poglądów reakcyjnych i klerykalnych”, *ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 IV 1949 r., k. 130.

²⁹² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/8, Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Katowicach z przebiegu wymiany legitymacji partyjnych za okres 16–20 VI 1949 r., k. 25.

²⁹³ J. Szczepilewski, *Z problemów organizacyjnych PZPR w województwie śląsko-dąbrowskim (grudzień 1948–listopad 1949 r.)* [w:] *Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 3, red. N. Kołomejczyk, H. Rechowicz, Katowice 1969, s. 172.

²⁹⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Strzelcach Opolskich do KW PZPR w Katowicach za styczeń 1949 r. o działalności kleru w powiecie strzeleckim, Strzelce, 29 I 1949 r., k. 247.

i Strzeleccki) przyczyną odmowy podpisywania kwestionariuszy miała być obawa przed akcją księży, w której wyniku sporządzano spisy wierzących i niewierzących²⁹⁵.

Pewne zamieszanie wśród członków partii wywołała sprawa tzw. ekskomuniki papieskiej na komunistów²⁹⁶. Według oceny WUBP dokument ten spowodował, że wśród nieuświadomionych członków PZPR ulegających wpływowi Kościoła widać było „chwiejność”, a w niektórych wypadkach dochodziło do wystąpienia z partii lub odmowy przyjęcia legitymacji partyjnej²⁹⁷. Tak zdarzyło się np. na terenie gminy Dębowiec, gdzie czterech średniorolnych chłopów odmówiło przyjęcia legitymacji, tłumacząc to m.in. ekskomuniką, „której się przelękli, gdyż należą do aktywnie praktykujących katolików”²⁹⁸. Jeden z informatorów UB donosił, że znani mu członkowie PZPR zwrócili się do księdza, „ażeby im poradził, co mają robić, czy mają pozostać w partii, czy będzie do nich zastosowana ekskomunika, jeżeli z partii nie wystąpią”. Zabrzeńskie UB wskazywało, iż po wystąpieniu papieskim pojawiły się przypadki nieprzyjmowania legitymacji partyjnych przez członków partii pod różnymi pretekstami (zbyt wysokie składki, trudności w uczęszczaniu na zebrania itd.). Jasno sprawę postawiła Józefa Twardowska, która złożyła legitymację, oświadczając, że postępuje tak, gdyż „jest ona religijna, a na zebraniach partyjnych mówi się zawsze o walce z klerem”²⁹⁹.

Zjawisko sporadycznych wystąpień z partii motywowanych konfliktem sumienia trwało nieprzerwanie aż do 1956 r. Przybierało na sile w momentach zaostrenia konfliktu państwa i Kościoła. Na przykład kilka dni po odczytaniu listu bp. Adamskiego we wsi Sadów (pow. Lubliniec) czterech tamtejszych członków PZPR złożyło legitymacje partyjne, oświadczając, że nie chcą należeć do partii, która walczy z religią i zabrania nauczania jej w szkołach³⁰⁰. Na tego typu decyzje mogły też wpływać jednostkowe, nieprzemyślane wystąpienia antykościelne towarzyszy partyjnych. Tak było w Błędowie, gdzie w 1951 r. sekretarz tamtejszej POP PZPR tow. Liberski „w stanie podchmielonym” zwymyślał robotników zatrudnionych przy budowie drogi, mówiąc do nich: „wy sakramenty religianty”, a kilku nawet „poszarpał”. Gdy więc tow. Liberski „z ramienia partii był obecny na nabożeństwie w celu wysłuchania kazania”, tamtejszy proboszcz zabronił mu wstępu nawet na plac kościelny, gdyż jak mówił:

²⁹⁵ *Ibidem*, Pismo KP PZPR w Prudniku do KW PZPR w Katowicach, Prudnik, 31 I 1949 r., k. 304.

²⁹⁶ Obawy co do jej skutków wyraził sam Bolesław Bierut, który stwierdził, że „bez wątplenia, także i u nas znajdują się ludzie, którzy odejdą z partii w związku z tym krokiem Kościoła, lecz ilu ich będzie, nie można na razie określić”, *Notatka z dziennika ambasadora ZSRS w Warszawie Wiktora Lebediewa o przebiegu rozmowy z prezydentem RP Bolesławem Bierutem dotyczącej uwolnienia Adama Bienia z ZSRS, spotkania Władysława Wołskiego z prymasem Stefanem Wyszyńskim i innych spraw*, 21 VII 1949 r. [w:] *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953...*, s. 50.

²⁹⁷ AIPN, MBR, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 294; *ibidem*, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 254.

²⁹⁸ *Ibidem*, 316, Raport miesięczny WUBP Katowice o pracy aparatu po linii wsi, 5 IX 1949 r., k. 57.

²⁹⁹ Według informacji UB pani Twardowska już po wystąpieniu z partii „zobowiązała się wobec Kościoła przyjąć siedem ulic, na których będzie werbowała do organizacji przykościelnych”, *ibidem*, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 254.

³⁰⁰ *Ibidem*, 316, Raport WUBP Katowice o sytuacji polityczno-gospodarczej na wsi, 5 II 1949 r., k. 1.

„nie jest on nawet wart stać na tej ziemi, bo do kościoła nie przychodzi się modlić, tylko go szpiegować i kontrolować”. Zajście to odbiło się szerokim echem w parafii Błędów i doprowadziło do tego, że niektórzy członkowie partii, „będący pod wpływami kleru”, oddawali tow. Liberskiemu swe legitymacje partyjne³⁰¹.

W momencie odwilży, gdy ludzie śmieiej wyrażali swoje potrzeby, zjawisko to z pewnością przybrało na sile. Interesujący jest przypadek rachmistrzyni zatrudnionej na PKP w Czechowicach-Dziedzicach, której sekretarz POP zwrócił uwagę na to, że nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Odmówiła wówczas uczęszczania na zebrania partyjne, twierdząc, iż ważniejsze dla niej są rekolekcje, i następnego dnia oddała legitymację partyjną³⁰². Podobną determinacją wykazał się pracownik KM PZPR w Mysłowicach, który w związku ze śmiercią swego ojca i z organizacją pogrzebu „z ceremoniami kościelnymi” przyszedł do KM i domagał się, aby mu zapewniono orkiestrę. Gdy kierownik KM nie wyraził na to zgody, wówczas petent sam, jako pracownik KM, zaczął załatwiać tę sprawę. Gdy w końcu mu się to nie udało, „przyszedł do kier[ownika] KM, odnosząc się w wulgarnych słowach, i rzucił legitymację partyjną na stół”³⁰³.

Gdy „klerykalizm” przestawał być postawą tolerowaną, a stawał się coraz większym obciążeniem, był wykorzystywany jako jeden z zarzutów wobec przeciwników w walkach wewnętrznych. Na przykład w październiku 1948 r. Jan Duława, I sekretarz Powiatowego Komitetu PPS w Prudniku („oczyszczając” władze partyjne przed zbliżającym się połączeniem z PPR), oskarżył większość swych współpracowników m.in. o klerykalizm, prawicowość i przyjmowanie do partii obcych elementów. Było to o tyle zaskakujące, że ideologicznie pryncypialni członkowie PPS raczej stronili od tego typu postaw. Sami zainteresowani wyrażali zresztą zdziwienie oskarżeniami o klerykalizm, a jeden z nich pozwolił sobie nawet na uwagę: „Tam gdzie pracuję, nazywano mnie inaczej”³⁰⁴.

Troską o „czystość” szeregów partyjnych zajmowała się w skali województwa katowickiego Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej. Ciężar walki z przejawami „religianctwa” i „klerykalizmu” spoczywał także na podstawowych organizacjach partyjnych. WKKP rozpatrywała uchwały egzekutyw partyjnych w kwestii ukarania członków PZPR za różnego rodzaju uchybienia. Podejmowała decyzje w sprawach odwoławczych oraz prośby o ponowne przyjęcie w szeregi partyjne. Jedną z kilkunastu osób zasiadających w zespołach orzekających WKKP była Władysława Olesiowa. Jak czytamy w jej biografii: „rozpatrując sprawy ludzi oskarżonych o różne przewinienia, zawsze starała się zrozumieć motywy ich postępowania i wydać taką decyzję, która pomagała ludziom błędzającym wrócić na uczciwą drogę. Szczególnie bezwzględnie odnosiła się do dwulicowców oraz do tych, którzy popełnili przestępstwa

³⁰¹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 111 (kopia), Notatka służbowa w sprawie ks. Jana Pietrzyka, 10 VII 1951 r., k. 7.

³⁰² APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/9/4, Uchwała WKKP PZPR, 22 XII 1955 r., k. 36.

³⁰³ *Ibidem*, 58, Uchwała WKKP, 31 XII 1956 r., k. 1.

³⁰⁴ APKat, PK PPS, 6, Protokół z Konferencji Powiatowej PPS w Prudniku, 24 X 1948 r., k. 9–16.

gospodarcze”³⁰⁵. „Dwulicowość” dotyczyła najczęściej zatajania faktów z przeszłości, „ukrywania swojej prawdziwej twarzy” (sanacyjnej, akowskiej itp.), w tym oczywiście przekonań czy wręcz praktyk religijnych. Aparat kontroli partyjnej wymierzał więc członkom partii stosowne kary, do których należały: wykluczenie z szeregów partii, udzielenie nagany lub nagany z ostrzeżeniem, pozbawienie praw członka PZPR przez cofnięcie do statusu kandydata do partii, skreślenie z listy członków partii lub czasowe pozbawienie prawa do zajmowania stanowisk partyjnych³⁰⁶.

Wykluczanie z szeregów partii z powodu przekonań religijnych do 1956 r. nie przybrało charakteru skoordynowanej, masowej akcji (tak jak to miało miejsce później)³⁰⁷. Podczas rozpoczętej w czerwcu 1947 r. wymianie tymczasowych legitymacji PPR na stałe z partii zostało wykluczonych 1276 członków. Jako powód podawano: kradzieże w warsztatach pracy, negatywny stosunek do nowej rzeczywistości i wrogą propagandę, nałogowy alkoholizm, odmowę przyjęcia legitymacji stałych oraz „wiele różnych wykroczeń godzących w prestiż i statut naszej partii”³⁰⁸. W żadnym ze sprawozdań z tej akcji nie wspomniano konkretnie o przypadkach wykluczeń za związku z klerem³⁰⁹. Zmieniło się to w roku następnym. Operacja oczyszczania szeregów partyjnych z „elementów klasowo obcych” prowadzona w 1948 r. objęła już wykroczenie charakteryzowane jako „wiązanie z klerem”³¹⁰. Brak jednak ogólnych danych o liczbie wykluczonych za ten „występek” – zresztą czasem stanowił on tylko jedno z kilku zarzutów³¹¹. Oczyszczanie szeregów partyjnych rozpoczęło się na dobre w 1949 r. Sytuacji nie zmienił dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, który takiej wolności nie przyznawał członkom partii. Jak ironicznie zauważył ks. Jan Adamus z powiatu niemodlińskiego, komentując ten akt: „to wobec tego teraz członek PZPR, który chodzi do kościoła i jest religijny, nie będzie za to już wykluczony z partii, jak dotychczas było praktykowane”³¹². Czujnością wykazał się wówczas KP PZPR w Pszczynie, który wszczął dochodzenie w sprawie udziału księdza z Łazisk Górnych w imprezie po dożynkach, podczas której częstowano go alkoholem. Można przypuszczać, że chodziło o wyciągnięcie konsekwencji wobec członków partii, którzy zanadto spoufalali się z duchownym³¹³. Większość jednak wówczas rozpatry-

³⁰⁵ H. Rechowicz, *Peperowcy*, Katowice–Kraków 1971, s. 167.

³⁰⁶ Kary te obowiązywały w całym kraju; nie zmieniały się też zasadniczo w całym okresie rządów komunistycznych, P. Osęka, *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej...*, s. 264.

³⁰⁷ Zob. E. Marek, *Zwalczanie „klerikalizmu”...*, s. 347–380.

³⁰⁸ APKat, KW PPR, Wydział Organizacyjny, 99, Sprawozdanie o zakończeniu akcji wymiany tymczasowych legitymacji na stałe Komitetu Wojewódzkiego PPR śląsko-dąbrowskiego, I 1948 r., k. 77.

³⁰⁹ *Ibidem*, Informacje KW PPR o przebiegu akcji wymiany tymczasowych legitymacji na stałe, 1947–1948, k. 1–87.

³¹⁰ *Ibidem*, Informacja Wydziału Sprawozdawczego KW PPR z przeprowadzonych narad komitetów pow., miejskich, fabr.-wydz. w sprawie oczyszczenia szeregów partyjnych, 19 X 1948 r., k. 113.

³¹¹ Wiadomo np., że w skali województwa od początku października do końca listopada 1948 r. wykluczono z PPR 1124 osoby, m.in. za obcość ideologiczną, Z. Kowalski, *Polska Partia Robotnicza na Śląsku Opolskim. Studium rozwoju organizacyjnego*, Warszawa–Wrocław 1973, s. 194.

³¹² AAKat, ARz, 1658, Charakterystyka wypowiedzi [księży, 1949 r.], k. 83.

³¹³ *Ibidem*, Wyciąg ze sprawozdania KP PZPR w Pszczynie z obchodów dożynek, 13 IX 1949 r., k. 78.

wanych przez komisje kontroli partyjnej spraw dotyczyła tzw. obcości ideologicznej, niewiele z nich odnosiło się do „religianctwa”. Tak też było i później, gdy pojawiały się zarzuty „dwulicowości”.

Pierwszą akcją wykluczania z partii (PPR i PPS) za „związki z klerem”, a tym samym „oderwanie się od partii” i „ideologiczną obcość” przeprowadzono w 1948 r. Oczyszczanie szeregów PPR poprzedziły dyskusje w instancjach terenowych, gdzie padały mocne słowa krytyki „przeciwko poszczególnym towarzyszom, którym zarzucano oderwanie się od partii, uchylanie od wykonywania uchwał komitetu i lekceważenie poleceń, pijaństwo, brak właściwego stosunku do instancji partyjnej, wiązanie się z klerem, biurokracizm itd.”³¹⁴ Usunięto wówczas z partii i zdjęto ze stanowiska burmistrza Pszczyny za to, że był „połączony z klerem, oderwany od mas, popierał kupców, samokrytyki nie złożył”³¹⁵. Ten sam los spotkał wicestarostę tarnogórskiego Wincentego Buczka, którego ukarano wykluczeniem „za popieranie kleru i świadome oderwanie się od partii”³¹⁶. Zaproponowano usunięcie z partii i zdjęcie ze stanowiska wójtów sześciu członków komitetów gminnych PPR – „za oderwanie od partii, współpracę z klerem i pijaństwo”³¹⁷. Łagodniej potraktowano naczelnika więzienia w Lublińcu, wobec którego postulowano jedynie wykluczenie z Komitetu Powiatowego PPR. Miała to być kara za „związanie z klerem”³¹⁸. Z partii usunięto wówczas jednak m.in. czterech robotników ze Starego Bielska (którym żony, pod wpływem „kleru”, nie pozwalały spełniać obowiązków partyjnych)³¹⁹, członka PPR z Koźła (wniosek o wykluczenie zawierał następujące argumenty: „rozbiiera fabrykę i buduje kościół, ideologicznie obcy”)³²⁰ oraz inicjatora przywrócenia nauki religii i krzyży w szkole średniej w Grodkowie (chodziło o b. sekretarza KP PPS)³²¹. Na odwagę zdobył się szef Wydziału Finansowego w Hucie „Baildon”, który oświadczył, że do partii nie może należeć, ponieważ ona zwalcza religię i kler, i z tych względów on woli, aby go z partii wykluczono, a z rady kościelnej nie wystąpi³²².

„Najcięższy wymiar kary”, czyli usunięcie z partii, było stosowane, wbrew pozorom, najczęściej spośród wszystkich wykorzystywanych przez WKKP sankcji wobec „komunistycznych apostatów”. Wykluczenia towarzyszy partyjnych odbywały się w myśl zasady, że „dla ludzi ideologicznie nam obcych nie może być miejsca

³¹⁴ APKat, KW PPR, Wydział Organizacyjny, 99, Analiza z dotychczasowego przebiegu akcji oczyszczania szeregów partyjnych województwa śląsko-dąbrowskiego, 31 X 1948 r., k. 140.

³¹⁵ W dokumencie podano nazwisko Cuber. W rzeczywistości nazywał się Jan Czober, *ibidem*, Uchwały w sprawie oczyszczenia aparatu i komitetów [1948 r.], k. 209.

³¹⁶ *Ibidem*, Analiza dotychczasowego przebiegu akcji oczyszczania szeregów partyjnych województwa śląsko-dąbrowskiego, 31 X 1948 r., k. 140; *ibidem*, Uchwały w sprawie oczyszczenia aparatu i komitetów, [1948 r.], k. 197

³¹⁷ *Ibidem*, Uchwały w sprawie oczyszczenia aparatu i komitetów, [1948 r.], k. 198.

³¹⁸ *Ibidem*, Uchwały w sprawie oczyszczenia aparatu i komitetów, [1948 r.], k. 201.

³¹⁹ *Ibidem*, Informacja odnośnie do przebiegu oczyszczania szeregów partyjnych, 27 X 1948 r., k. 130.

³²⁰ *Ibidem*, Uchwały w sprawie oczyszczenia aparatu i Komitetów, [1948 r.], k. 203.

³²¹ *Ibidem*, Informacja odnośnie do przebiegu oczyszczania szeregów partyjnych, 27 X 1948 r., k. 129–130.

³²² *Ibidem*, Charakterystyczne wypadki w związku z oczyszczeniem szeregów partyjnych, [1948 r.], k. 175.

w szeregach awangardy klasy robotniczej PZPR³²³. Przewinienia członków partii o charakterze religijnym w początkowych latach klasyfikowano jako tzw. „obcość ideologiczną”. Była to kategoria bardzo pojemna, która mogła obejmować zarówno czyny z odległej przeszłości, jak i bieżącą działalność obwinionego.

Do aktualnych zagrożeń zaliczano „gorliwość religijną” i szerzenie poglądów religijnych. Pojęcie „gorliwości religijnej” oznaczało najczęściej udział w praktykach religijnych. Warto prześledzić kilka takich przypadków, które wskazują nie tylko na postawę towarzyszy, ale także na podejście władz partyjnych do tego typu „przestępstw”. Z partii wykluczono np. pełniącego obowiązki dyrektora szkoły ogólnokształcącej w Strzemieszycach (pow. Będzin) – członka PPR/PZPR od 1947 r., obwinionego o obcość ideologiczną i intrygi. Uzasadniono to tym, że jako dyrektor szkoły nie wywiązywał się ze swych obowiązków „wychowania młodzieży w duchu obecnej rzeczywistości”, a gdy towarzysze zwrócili mu uwagę na jego „gorliwość religijną”, zagroził im podaniem ich do sądu, „posługując się dekretem” (chodziło z pewnością o dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z sierpnia 1949 r.). Do głównego zarzutu dodano jeszcze kilka innych: nieuzgadniania działań z POP lub radą rodzicielską oraz wykonywania „intryganckiej i wrogiej roboty”. Sprawę zamknęło sakramentalne stwierdzenie, że obwiniony „jest człowiekiem ideologicznie obcym i wrogiem naszej partii i dlatego nie może należeć do przodującego oddziału klasy robotniczej PZPR³²⁴. W 1952 r. z partii wykluczono kierownika ROP w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Południowego w Katowicach za to, że użył kilku samochodów osobowych tego zakładu w dniu swego ślubu kościelnego³²⁵. Ten sam los spotkał pracownika Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porąbce, który w 1950 r. zawarł związek małżeński nie tylko w urzędzie stanu cywilnego, ale również w kościele³²⁶. Było to zachowanie uznawane za „dwulicowe”. Za to właśnie skreślono z PZPR podporucznika WP, który deklarował się jako niewierzący, a wziął ślub kościelny³²⁷. Przed poważnym dylematem stanął pewien członek partii, a zarazem praktykujący katolik, któremu w 1949 r. nakazano odwiedzić probostwo przed 1 Maja (przypadającym w niedzielę) i pouczyć księdza, „by mszy św. o późniejszych godzinach nie odprawiano ze względu na pochód pierwszomajowy”. Towarzysz „sprzeciwił się temu poleceniu i dlatego został z partii usunięty³²⁸”.

³²³ APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/9/27, k. 98.

³²⁴ *Ibidem*, Uchwała WKKP, 23 XI 1949 r., k. 33.

³²⁵ APKat, KW PZPR Katowice, WKKP, 301/V/4 t. 1, Sprawozdanie WKKP oraz miejskich KKP Katowice i Częstochowa za okres 1 I–30 IX 1952 r., k. 132.

³²⁶ Wykluczony w 1950 r., ubiegał się o ponowne przyjęcie do partii. WKKP ustaliła jednak, że w 1951 r. został powołany do służby wojskowej do Inowrocławia, gdzie zawarł drugi związek małżeński w USC. W tej sytuacji nie zezwoliła mu na ponowne wstąpienie do partii, APKat, KW PZPR, WKKP, 57, Uchwała WKKP, 7 VI 1956 r., k. 144.

³²⁷ *Ibidem*, Wydział Kadr, 301/XVIII/40, Opinia sporządzona przez szefa Departamentu Kadr MON, 15 VI 1954 r., k. 377.

³²⁸ AAKat, ARZ, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej ks. dziekana Franciszka Szulca odbytej 6 IV 1951 r. w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, k. 108.

Władze partyjne pilnowały nie tylko „czystości ideologicznej” swoich towarzyszy, ale także starały się kontrolować ich wpływ na rodziny. Tolerowanie zachowań dzieci czy żony „w duchu idealistycznym” mogło ich drogo kosztować. Na przykład Egzekutywa KW PZPR w Katowicach rozpatrywała sprawę o zdjęcie ze stanowiska II sekretarza POP Kopalni „Bytom”, który nie tylko „zaniebawił się w pracy”, ale ponadto wysłał trzynastoletnią córkę do komunii, a najmłodsze dziecko ochrzcił w kościele³²⁹. Z kolei Miejska Komisja Kontroli Partyjnej w Częstochowie rozpatrywała sprawę pracownika aparatu partyjnego, który „zezwał na pokątny handel dewocjami [*sic!*] żonie pod klasztorem [i] jako świadomy członek partii dopuścił się pobicia kaleki ułomnego za to, iż upominał się on o oddanie wypożyczonych pieniędzy żonie”. Uchwała komisji wykluczała towarzysza z szeregów partii, ale dawała mu szansę na ponowne wstąpienie po roku nienaganej pracy³³⁰.

Surowo rozprawiano się z propagowaniem poglądów religijnych przez partyjnych towarzyszy. Taki zarzut postawiono jednemu z pracowników Okręgowego Związku Pracowników Spółdzielczych. Został on wykluczony z partii za publiczne narzucanie swych przekonań religijnych pracownikom niewierzącym, czym miał powodować „zgorszenie i nienawiść pośród personelu”. Czyn ten zakwalifikowano jako wystąpienie przeciw dekretowi o wolności sumienia i wyznań religijnych³³¹. Komisja partyjna rozpatrywała sprawę nauczyciela szkoły ogólnokształcącej nr 29 w Katowicach, który „za wszelką cenę” krzewił obce partii poglądy. Po zapoznaniu się z jego przeszłością WKKP nie miała wątpliwości – dla obwinionego, który jako syn b. oficera zawodowego uczęszczał do Seminarium Duchownego w Częstochowie, „nie może być miejsca w szeregach awangardy klasy robotniczej PZPR”³³².

Wzmiankowana „obcość ideologiczna” mogła czasem dotyczyć wydarzeń z przeszłości. Na przykład pracownik Przedsiębiorstwa Materiałów Żłomu w Gliwicach stracił miejsce w PZPR, gdy okazało się, że „ww. jako członek partii zataił w aktach partyjnych, że od 1928 do 1942 r. był w księżym zakonie salwatorianów w Trzebini”³³³.

Uchwały o wykluczeniu z szeregów PZPR niekiedy okazywały się jedynie formalnością. Chodziło o sytuacje, w których członkowie partii sami oddawali legitymacje. Tak było w przywołanym wcześniej przypadku towarzyszy z Czechowic-Dziedzic, która stwierdziła, że ważniejsze są dla niej rekolekcje niż zebrania partyjne³³⁴, oraz pracownika KM PZPR w Mysłowicach, który wywołał awanturę w KM w związku z pogrzebem kościelnym swego ojca i „rzucił legitymacją partyjną na stół”³³⁵.

³²⁹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/142, Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 11 III 1953 r., k. 29.

³³⁰ APKat, KW PZPR, WKKP, 52, Uchwała WKKP, 28 XI 1953 r., k. 85.

³³¹ *Ibidem*, 301/V/9/27, Uchwała WKKP, 30 IX 1950 r., k. 100.

³³² Obwiniony odwoływał się od decyzji KM PZPR w Katowicach o usunięciu od pracy partyjnej jako wykładowcy, *ibidem*, 301/V/9/27, Uchwała WKKP, 7 IV 1950 r., k. 98.

³³³ *Ibidem*, 52, Uchwała WKKP, 10 X 1953 r., k. 146.

³³⁴ *Ibidem*, 301/V/9/4, Uchwała WKKP PZPR, 22 XII 1955 r., k. 36.

³³⁵ *Ibidem*, 58, Uchwała WKKP, 1 XII 1956 r., k. 1.

Powodem usunięcia z partii mogły być nawet same kontakty z „reakcyjnym klerem”. Już pod koniec 1948 r. KP PPS w Zawierciu podjął decyzję o wykluczeniu z organizacji jednego z pracowników Kopalni „Kleofas”, który nie uczęszczał na zebrania partyjne i wolał przebywać w otoczeniu młodzieży Sodalicii Marińskiej i zakonników, „gdzie wyrażał się, że ustrój obecny mu się nie podoba”³³⁶. Z kolei Komitet Powiatowy PZPR w Cieszynie, na podstawie materiałów zebranych przez UB, podjął uchwałę o wyrzuceniu z partii starosty cieszyńskiego, „będącego w ścisłym powiązaniu z wrogim elementem, jak nieujawnionymi akowcami i reakcyjną częścią kleru”³³⁷.

Zarzuty braku „czujności partyjnej” i niewłaściwego podejścia do „zagadnienia religianctwa” padły wobec członków organizacji partyjnej Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy. Katowicka Egzekutywa KW PZPR obarczyła ich odpowiedzialnością za dopuszczenie do szeregu demonstracji religijnych na uczelni i zdecydowała o zdjęciu z funkcji pełnionych w organizacji partyjnej czterech towarzyszy, w tym sekretarza POP Zbigniewa Tyczyńskiego. Sprawę przekazano do WKKP, zaś w celu wzmocnienia czujności na „odcinku religianctwa” postanowiono objąć intensywnym szkoleniem ideologicznym członków i kandydatów POP oraz zorganizować grupy agitatorów przy pomocy KP PZPR Bytom³³⁸.

Odwilż polityczna wpłynęła na osłabienie walki z „klerykalizmem”. W 1957 r. WKKP rozpatrzyła siedemnaście takich spraw („przestępstw” dopuszczono się z pewnością w większości jeszcze w 1956 r.), w tym w siedmiu wypadkach w stosunku do „klerykałów” przeprowadzono dochodzenia. Tłumaczono jednak, że ze względu na ówczesną sytuację polityczną w kraju WKKP „zmuszona była, rozpatrując tego rodzaju sprawy, obwiniać, biorąc za podstawę nie klerykalizm, ale np. bierność, dwulicowość lub niewłaściwą postawę członka partii”³³⁹. Można przypuszczać, że przypadki takiej zawołowanej formy karania „klerykałów” miały miejsce już wcześniej.

Sankcją mogło być nie tylko usunięcie z partii, ale nawet skreślenie z listy kandydatów do PZPR. Taki los spotkał technika z Huty „Florian”, który przez dwa lata był kandydatem „i przez okres długiego czasu nie mógł zdobyć zaufania w organizacji partyjnej na stałego członka partii”. Gdy w 1952 r. został skierowany do technikum w Bytomiu, okazało się, że studiował Pismo Święte oraz miał „zły stosunek do nauki”³⁴⁰. W przypadku dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rybniku,

³³⁶ W sprawie obwinionego „o wrogość do obecnej rzeczywistości do b. PPR i obcowanie z elementem obcym” Zespół Orzekający WKKP w styczniu 1950 r. postanowił zatwierdzić uchwałę KP PPS w Zawierciu z 12 XI 1948 r. o wykluczeniu z partii, *ibidem*, 301/V/9/27, Uchwała WKKP, 27 I 1950 r., k. 254.

³³⁷ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1949 r., k. 466.

³³⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/40, Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w sprawie pracy Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy zatwierdzona podczas posiedzenia w dniu 15 XI 1950 r., k. 38.

³³⁹ Od lipca do grudnia 1958 r. katowicka WKKP wykluczyła z partii i ukarała za „klerykalizm” 61 członków, *ibidem*, WKKP, 301/V/6, t. 2, Informacja o pracy Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej nad realizacją listu KC PZPR w sprawie stosunku partii do religii i Kościoła, 15 XII 1958 r., k. 66, 68.

³⁴⁰ *Ibidem*, WKKP, 55, Uchwała WKKP, 26 VII 1955 r., k. 99.

kandydata do PZPR od 1950 r., „wina” polegała na przynależności do sanacyjnych organizacji. W uzasadnieniu uchwały WKKP skreślającej go z listy kandydatów do partii jako okoliczność obciążającą podano jednak m.in. to, że „był nauczycielem u misjonarzy w Rybniku”³⁴¹. Drogę do partii zamknął sobie na jakiś czas milicjant z Częstochowy, którego skreślono z listy kandydatów PZPR za wzięcie ślubu kościelnego. Żałował jednak tego czynu i odtąd nie chodził już do kościoła, a w rozmowie z komendantem miejskim MO wyraził „szczerą chęć wstąpienia do partii i wykazania aktywności, aby tym samym zmazać ciążącą na nim winę”³⁴².

Zarzut „klerykalizmu” nie pojawiał się właściwie wcale w przypadku członków SL/ZSL. Systematyczne akcje weryfikacji członków nie przynosiły żadnych zarzutów tego typu. Prawdopodobnie jedyne dwa przypadki wykluczenia z tej partii miały miejsce w 1949 r. Wówczas to Powiatowa Komisja Kontroli Partyjnej SL w Lublińcu wykluczyła z SL rolników z Sadowa: Piotra Tomysa i Jana Jagusia, „ponieważ są wrogami ruchu ludowego i paraliżują pracę Koła SL”. Pierwszy z nich w zasadzie sam się z partii wykluczył, oświadczając wyraźnie, „żeby go nie uważać za partyjnika, ale chrześcijanina, że on nie będzie należał do partii w dalszym ciągu, bo jest już w organizacji kościelnej”. Drugiemu wyrzuconemu zarzucano zaś, iż „również należy do organizacji kościelnej, na zebrania SL nie przychodzi, zaniedbuje się kompletnie w pracy organizacyjnej”³⁴³.

W karaniu „religiantów” i „klerykałów” nie poprzestawano częstokroć jedynie na sankcjach partyjnych, ale doprowadzano do zwolnienia danego „przestępcy religijnego” z pracy. W końcu 1948 r. w MO na terenie powiatu lublinieckiego dostrzeżono problem sympatyzowania z klerem szeregu funkcjonariuszy. W tej sytuacji za konieczny krok uznano przede wszystkim zwolnienie ze stanowiska instruktora polityczno-wychowawczego Kazimierza Walanusa, który będąc „wielki sympatykiem kleru”, starał się wprowadzić „swoisty marksizm”³⁴⁴. W ramach oczyszczania kadr milicyjnych w 1949 r. do zwolnienia zakwalifikowano ok. 60 oficerów, podoficerów i wyższych funkcjonariuszy, w tym m.in. referentkę Wydziału Personalnego KW MO, której zarzucano wrogie nastawienie do ZSRS i „obecnego ustroju”, klerykalizm i zafobanie³⁴⁵. Odbywało się to w ramach ogólnopolskiej akcji weryfikacji zarządzanej przez komendanta głównego MO rozkazem z listopada 1948 r., która miała ujawnić funkcjonariuszy pozostających pod wpływem kleru³⁴⁶.

³⁴¹ *Ibidem*, WKKP, 52, Uchwała WKKP, 21 XI 1953 r., k. 106.

³⁴² AIPN Ka, WUSW Katowice, 0235/422, Wniosek KM MO w Częstochowie do komendanta wojewódzkiego MO w Stalinogrodzie o pozostawienie Władysława Kotowicza w szeregach MO, 27 VIII 1954 r., k. 39.

³⁴³ APKat, ZW PSL, WZ SL 68, Protokół z posiedzenia w Lublińcu Komisji Kontroli Partyjnej Stronnictwa Ludowego, 6 I 1949 r., k. 95–96.

³⁴⁴ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KP PZPR w Lublińcu za grudzień 1948 r., k. 18.

³⁴⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Ocena kadr MO w województwie śląskim przez Egzekutywę KW PZPR w Katowicach, [1949 r.], k. 171–172.

³⁴⁶ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 156.

W ramach przejmowania kontroli nad całością spraw administracyjnych i gospodarczych władze komunistyczne przeprowadzały czystkę na kluczowych stanowiskach w tych sektorach. Na przykład KM PZPR w Katowicach w 1950 r. postawił wniosek o usunięcie tow. Balcerzaka ze stanowiska kierownika administracyjnego szpitala sióstr elżbietanek w Katowicach za „złą robotę”. Jego zaniedbania w pracy partyjnej polegały m.in. na tym, że pozwolił, by w jego pokoju w szpitalu zakonnice powiesiły krzyż³⁴⁷. Cięższe przewinienie miał na swoim koncie kierownik ruchu PKS w Cieszynie, który udzielił zgody na wynajęcie przez Sodaliję Mariańską autobusu PKS na pielgrzymkę piekarską. Władze partyjne informowały o planach jego odwołania i zastąpieniu go członkiem partii³⁴⁸. W tym czasie nie było miejsca dla „klerykałów” na eksponowanych stanowiskach w aparacie państwowym czy samorządowym. Już jesienią 1947 r. zdziwienie wywoływał fakt trwania na stanowisku w biurze gminnym w Łaziskach Górnych osoby, która równocześnie była prezesem sodalicii młodzieńców³⁴⁹. Wielu działaczy polskich z niemieckiej części Górnego Śląska, którzy początkowo objęli szereg ważnych funkcji we władzach, z czasem zostało wyeliminowanych z życia publicznego. Pretekstem był zapewne ich związek z religią katolicką i Kościołem³⁵⁰.

Zwolnieniami objęto niepokornych nauczycieli, a nawet uczniów. Nauczycielki, które w listopadzie 1948 r. w Chorzowie „stanęły w obronie religii”, zostały zwolnione lub przeniesione do innych szkół. Ten sam los spotkał katechetę z Cieszyna, który na konferencji rejonowej „bronił katolickiego światopoglądu”, oraz jego kolegę katechetę, który zabrał głos na konferencji w Chorzowie³⁵¹. W grudniu 1948 r. przed kongresem „zjednoczeniowym” PPR i PPS rozeszły się plotki, że „będą zamykać kościoły i wszyscy powinni przyjść do spowiedzi, bo ta będzie ostatnia”. Pogłoski takie miał rozsiewać m.in. kierownik szkoły w Rokitnicy, za co został zdjęty ze stanowiska³⁵². Na początku 1949 r. władze posunęły się do tego, że w związku z usuwaniem krzyży zwolniono ucznia z Liceum Pedagogicznego w Pszczynie³⁵³ (powodem była z pewnością próba obrony symbolu). Z kolei rektor Politechniki Śląskiej prof. Władysław Kuczewski chciał wyrzucić z uczelni „za szerzenie wrogiej ideologii” Jerzego Wianeckiego, który zbierał składkę na mszę żałobną za tragicznie zmarłą

³⁴⁷ AAKat, ARZ, 1658, Protokół z Egzekutywy KM PZPR Katowice z 7 IV 1950 r., 22 IV 1950 r., k. 101; wspomnianego już wcześniej dyrektora Kopalni „Michał” jesienią 1949 r. KP PZPR w Katowicach postanowił usunąć ze stanowiska za to, że był „opiekunem wszystkich spraw katolickich i kleru” na terenie Michałkowic, *ibidem*, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 94.

³⁴⁸ *Ibidem*, Zestawienie meldunków KP/KM PZPR z województwa śląskiego, 27 V 1949 r., k. 52.

³⁴⁹ AAKat, ARZ, 1709, Informacja o szykanach w związku z działalnością w sodalicii, [IX 1947 r.], k. 4.

³⁵⁰ P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski...*, s. 113.

³⁵¹ AAKat, ARZ, 1709, Napaści na nauczycieli. Opracowanie, które sporządzono w związku z memoriałem oskarżonych księży: Górnika, Pustelnika i Kuczery, b.d., k. 65–66.

³⁵² APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Bytomiu do KW PZPR w Katowicach, 1 II 1949 r., k. 259–260.

³⁵³ AAKat, ARZ, 651, Sprawozdanie z konferencji JE ks. bp. Bieńka z ministrem Wolskim w Warszawie, 3 II 1949 r., k. 47.

studentkę³⁵⁴. W 1950 r. władze partyjne w Rybniku podjęły decyzję o usunięciu z jednej ze szkół podstawowych higienisty, który z tego powodu, że „przez wiele lat był w klasztorze”, miał źle wpływać na wychowanie młodzieży³⁵⁵.

Wojewódzka komisja partyjna uchylała czasem decyzje niższych instancji partyjnych w sprawie skreślenia z listy członków PZPR. Łagodniej potraktowano np. nauczycielkę z Przyrowa, którą z szeregów partii wykluczył KP. Choć zarzuty dotyczące nieuczciwości wobec partii częściowo się nie potwierdziły, to stwierdzono jednak, iż „zataiła ona przed partią swój stosunek do poglądów i praktykowania obrzędów idealistycznych”. WKKP, biorąc pod uwagę jej pochodzenie, wiek i to, że jako młoda nauczycielka na wsi nie była otoczona należyłą opieką ze strony KP, uchyliła uchwałę władz powiatowych i udzieliła jej tylko upomnienia³⁵⁶. WKKP uchyliła także uchwałę KM PZPR w Mysłowicach w sprawie referenta polityczno-wychowawczego w tamtejszym Więzieniu Karno-Śledczym. Obwiniony „wykazał dwulicowe oblicze, na wykładach uświadamiał słuchaczy [i] wykazywał dogmatyzm religijny, a sam potajemnie wziął ślub kościelny, ukrywając to przed partią i swym kierownictwem”. Mimo, wydawałoby się, poważnych zarzutów WKKP uchyliła uchwałę KM o wykluczeniu go z szeregów partii i udzieliła mu tylko nagany z ostrzeżeniem. Decyzję argumentowano nie tylko młodym wiekiem obwinionego, ale także... niskim poziomem ideologicznym, co w przypadku referenta polityczno-wychowawczego wydaje się nieco kompromitujące i raczej obciążające³⁵⁷.

Półowa lat pięćdziesiątych przyniosła złagodzenie stanowiska WKKP w sprawie „religiantów” wśród członków PZPR. Przywołać można choćby przypadki, które wcześniej kosztowałyby utratę członkostwa w partii, a teraz potraktowano je z dużą wyrozumiałością. Na przykład w styczniu 1956 r. WKKP rozpatrywała sprawę aktywisty partyjnego oraz sekretarza POP przy Hucie Szklą Gospodarczego w Ząbkowicach, który w dniu ślubu swojej córki brał udział w ceremoniach kościelnych. Egzekutywa KP wykluczyła go z szeregów partii, ale WKKP przywróciła go w prawach członka i udzieliła mu nagany z ostrzeżeniem. Tym razem na korzyść obwinionego miała przemawiać działalność w KPP, AL, dotychczasowa niekaralność oraz złożona samokrytyka³⁵⁸. Podobną wyrozumiałość okazano pracownikowi Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach, byłego II sekretarza KM PZPR w Świętochłowicach oraz członka Plenum KM PZPR, który „działając pod silnym naciskiem żony i rodziny, posłał syna swego do komunii, a córkę ochrzcił”. Choć Plenum KM w Świętochłowicach w lipcu 1956 r. wykluczyło go za to z partii, to WKKP uchyliło

³⁵⁴ Uratował go dziekan prof. Michał Paszkiewicz, który argumentował, że jest on jednym z najzdolniejszych studentów, A. Soldrowski, *Byłem inżynierem w PRL*, Wrocław 2000, s. 11.

³⁵⁵ APKat, KP PZPR w Rybniku, 331/IV/2, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Rybniku, 1 I 1950 r., k. 2.

³⁵⁶ APKat, KW PZPR, WKKP, 52, Uchwała WKKP, 21 VIII 1953 r., k. 418.

³⁵⁷ *Ibidem*, 52, Uchwała WKKP, 17 X 1953 r., k. 147.

³⁵⁸ *Ibidem*, 57, Uchwała WKKP, 28 I 1956 r., k. 521.

tę uchwałę, biorąc pod uwagę samokrytyczne podejście obwinionego, jego długoletni staż partyjny oraz pochodzenie robotnicze³⁵⁹.

Jeden towarzyszy, obwiniony o „dwulicowość”, został wykluczony z partii przez Egzekutywę KM PZPR w Szopienicach we wrześniu 1956 r. Miesiąc później WKKP zmieniła tę decyzję i przywróciła go w prawach członka, udzielając jedynie nagany partyjnej. Przewinienie rzeczywiście nie wyglądało zbyt groźnie. Towarzysz bowiem, jako pracownik aparatu partyjnego, dopuścił do tego, że żona, wykorzystując jego kilkugodzinną nieobecność w domu, ochrzciła ich dziecko. WKKP wzięła pod uwagę młody wiek towarzysza i pochodzenie robotnicze³⁶⁰.

Wojewódzka Komisja postanowiła nie stawiać przeszkód w ubieganiu się o ponowne przyjęcie do partii jednemu z towarzyszy, który w 1952 r. został wykluczony za obcość ideologiczną. Tym razem przewinienie było poważne – obwiniony w czasie wojny na terenie Francji wstąpił do seminarium duchownego, które ukończył w 1947 r. Udało mu się jednak przekonać Zespół Orzekający WKKP, że wstąpił do seminarium nie z przekonania religijnego, lecz dla ochrony przed wywiezieniem przez władze hitlerowskie na roboty przymusowe do Niemiec lub do obozu. Komisja wzięła także pod uwagę to, iż nie taił on przed partią swej przeszłości oraz jako członek partii cieszył się opinią dobrego aktywisty³⁶¹.

Karą mniej dotkliwą od wykluczenia była nagana partyjna. Stosowano ją za teoretycznie mniej poważne przewinienia. Przykładem może być przypadek kierownika personalnego Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego obwinionego o krętaństwo i wprowadzanie partii w błąd. Otrzymał nagany partyjną za to, że twierdził, iż należał do KZMP, co okazało się kłamstwem. Stwierdzono natomiast, że należał do KSMP, tj. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej³⁶². Tę samą karę wymierzono przewodniczącemu Zarządu Miejskiego ZMP w Rudzie Śląskiej, a zarazem członkowi Egzekutywy KM, który „głosił zasady naukowe, a w praktyce był przekonany idealistycznych”³⁶³. Inny działacz partyjny – sekretarz KG PZPR w Golasowicach – otrzymał nagany z ostrzeżeniem za awanturnictwo (pobicie trzech kolegów, z którymi pił wódkę) oraz powiązanie z miejscowym proboszczem, tym samym „jako sekretarz KG swoim czynem poderwał opinię partii”. Zastosowanie jedynie łagodnej kary wychowawczej uzasadniono słabym uświadomieniem oraz pochodzeniem chłopskim obwinionego³⁶⁴.

Zaskakująco łagodny werdykt zapadł także w sprawie pracownika Drukarni Technicznej w Bytomiu, oskarżonego o „dwulicowość” i niewywiązywanie się z pracy partyjnej. Dochodzenie wykazało, że jako świadomy członek partii i nietatowy pełnomocnik WKKP uległ namowom rodziny i wziął ślub kościelny. Zespół

³⁵⁹ *Ibidem*, 58, Uchwała WKKP, 14 XI 1956 r., k. 75.

³⁶⁰ *Ibidem*, 58, Uchwała WKKP, 17 X 1956 r., k. 143.

³⁶¹ *Ibidem*, 58, Uchwała WKKP, 29 IX 1956 r., k. 154.

³⁶² *Ibidem*, 52, Uchwała WKKP, 21 XI 1953 r., k. 105.

³⁶³ *Ibidem*, 52, Uchwała WKKP, 26 IX 1953 r., k. 267.

³⁶⁴ *Ibidem*, 52, Uchwała WKKP, 18 VII 1953 r., k. 466.

Orzekający wziął jednak pod uwagę młody wiek oraz samokrytyczne podejście obwinionego i postanowił udzielić mu nagany z równoczesnym zdjęciem z funkcji pełnomocnika WKKP³⁶⁵.

W konsekwencji wspomnianej wcześniej zbiórki pieniężnej na nabożeństwo barbórkowe zorganizowanej w grudniu 1949 r. przez grupę członków PZPR w Fabryce Maszyn w Zawierciu nagany udzielono m.in. sekretarzowi Komitetu i przewodniczącemu Rady Zakładowej³⁶⁶.

Warto jednak odnotować przypadek wyjątkowego obiektywizmu WKKP. Oto w 1954 r. jednemu z towarzyszy udzielono nagany z ostrzeżeniem „za niewłaściwy stosunek członka partii do miejscowego proboszcza, którego usiłował pobić”. Można przypuszczać, że chodziło nie tyle o potępienie czynu wymierzonego w wolność wyznania, co wyraz niezadowolenia z ekscesu, który mógł przynieść szkodę propagandową i dodatkowo zrazić katolików do partii. Towarzysz ten zrehabilitował się później „nienagannym zachowaniem oraz dobrą pracą zawodową i społeczną”, więc WKKP w marcu 1956 r. zatarła karę³⁶⁷.

Łagodniejszą formą kary partyjnej było przesunięcie w hierarchii z członka PZPR na kandydata na członka partii. Taką karę wymierzono np. ślusarzowi zamieszkałemu w Dąbrowie Górniczej, któremu zarzucono „dwulicowość”, gdyż „jako aktywista i dobrze wyrobiony [członek PZPR] jest praktykującym katolikiem”. Wzięto jednak pod uwagę jego szczerość, młody wiek, pochodzenie robotnicze i krytyczne podejście do swojej postawy. Uchyłono wcześniejszą uchwałę wykluczającą, a jedynie przeniesiono go w poczet kandydatów do partii³⁶⁸.

WKKP okazała niezwykłą wyrozumiałość wobec kierownika administracyjno-gospodarczego w Państwowym Ośrodku Maszynowym Będzin, który jako pracownik polityczny tamtejszego Komitetu Powiatowego PZPR udał się do Częstochowy i „pobrał ślub kościelny”. Jak ustaliła komisja, obwiniony celowo wyjechał na inny teren, aby „ukryć przed partią swoją dwulicowość”. Zarzucono mu także brak szczerości wobec partii, ponieważ sam nie zgłosił popełnionego przewinienia Kierownictwu KP PZPR. Być może klimat odwilży wpłynął na łagodną decyzję WKKP – zatwierdzenie uchwały POP przesuwającej „z członka na kandydata partii”³⁶⁹. Tę samą decyzję, również w przypadku obwinienia o dwulicowość, WKKP podjęła dwa miesiące później wobec pracownika umysłowego Huty Buczka. Osoba ta, członek PPR od 1943 r., była ponadto długoletnim nieetatowym pełnomocnikiem WKKP. Tym większe było jej przewinienie polegające na zaniedbaniu wychowania swojej rodziny w duchu marksistowskim, a wpajaniu poglądów idealistycznych. Wymierzona kara

³⁶⁵ *Ibidem*, 57, Uchwała WKKP, 25 V 1956 r., k. 169.

³⁶⁶ M. Bortlik-Dźwierzynska, „Barbórka” czy „Dzień Górnik”?..., s. 41.

³⁶⁷ APKat, KW PZPR, WKKP, 57, Uchwała WKKP, 27 III 1956 r., k. 395.

³⁶⁸ *Ibidem*, 55, Uchwała WKKP, 17 III 1955 r., k. 363.

³⁶⁹ *Ibidem*, 57, Uchwała WKKP, 24 IV 1956 r., k. 307.

polegała na przesunięciu go w poczet kandydatów do partii oraz zwolnienie z pracy jako pełnomocnika WKKP³⁷⁰.

Po wykluczeniu z szeregów partii niektórzy „skruszeni” starali się o ponowne przyjęcie do PZPR. Okazywało się to dość trudne, a ocenie podlegały nie tyle winy przeszłości, ile skuteczność „procesu resocjalizacji” i stopień obecnej aktywności społecznej. Świadczy o tym choćby przykład pracownika Budowy Elektrochemii Ząbkowice, który w 1949 r. został usunięty z PZPR za to, że jako dyrektor Zakładu Wytwórni Wódek w Białymstoku podczas masówki załogi „w związku z rzekomym cudem lubelskim przy podpisywaniu rezolucji jako pierwszy odmówił podpisu, przez co sprowokował całą załogę”. Po wykluczeniu przebywał dodatkowo przez trzy miesiące w areszcie za tolerowanie „rozpijania się pracowników w czasie pracy”. Zespół Orzekający WKKP w Stalino-grodzie nie podnosił tych spraw, ale nie zezwalając na ponowne wstąpienie do partii, wziął pod uwagę to, że „obecnie nie bierze [on] udziału w żadnych pracach społecznych”, a z przeszłości przywołał jedynie jego służbę jako kapitana zawodowego wojska sanacyjnego³⁷¹. Nieudaną próbę powrotu do partii podjął także emeryt z Chorzowa, wykluczony w 1949 r. za obcość ideologiczną – „szerzenie religianctwa wśród społeczeństwa w czasie pracy”. Odmowna decyzja Komisji Partyjnej nie odnosiła się do tego zarzutu, ale zawierała inne argumenty: „obecnie nie udziela się w żadnej pracy społecznej. W okresie pełnienia pracy zawodowej nie wywiązywał się ze swych obowiązków”³⁷². Przywołane przypadki nie świadczą jednak o tym, że w połowie lat pięćdziesiątych zarzuty związane z „religianctwem” straciły na aktualności. Przekonał się o tym pracownik huty w Sosnowcu ubiegający się o ponowne przyjęcie do partii, z której został wykluczony w 1948 r. za „wysługiwanie się sanacji”. Komisja Partyjna negatywnie odniosła się do jego wniosku, a powodem decyzji odmownej było „powiązanie z klerem”, fakt, że „syna swego wykształcił po wyzwoleniu na księdza”, oraz brak aktywności społecznej³⁷³.

W omawianym okresie, szczególnie od 1949 r., widoczne jest zaostrzenie wymogów ideologicznych i światopoglądowych w stosunku do członków partii i szeroko pojętego aparatu władzy. Czystość ideologiczna była początkowo zasadą obejmującą kręgi kierownicze PZPR, z czasem zaś została rozciągnięta nie tylko na wszystkich członków partii, ale też na kierownictwo gospodarcze i aparat państwowy. W okresie stalinowskim nieustannie zmagano się z postawami określanymi jako „religianckie”, stosując do ich zwalczania różnego rodzaju kary partyjne. Praktyki religijne członków partii, częstsze w okresie odwilży, oznaczały prestiżową porażkę programu laicyzacji i jednocześnie osłabiały antyreligijne ostrze polityki władz. W systemie nomenklatury, uzależniającym obsadę stanowisk kierowniczych w organach i instytucjach państwowych nie tylko od przynależności do PZPR, ale też od wyznawania światopoglą-

³⁷⁰ *Ibidem*, 55, Uchwała WKKP, 24 VI 1955 r., k. 169.

³⁷¹ *Ibidem*, 57, Uchwała WKKP, 24 VII 1956 r., k. 4.

³⁷² *Ibidem*, 58, Uchwała WKKP, 22 VIII 1956 r., k. 214.

³⁷³ *Ibidem*, 57, Uchwała WKKP z 27 VII 1956 r., k. 56.

du ateistycznego, ludzie wierzący byli więc formalnie dyskryminowani. Sytuacja taka sprzyjała kształtowaniu postaw „dwulicowości”, polegającej na godzeniu działalności w strukturach ateistycznego państwa z „konspiracyjnymi” praktykami religijnymi. Warto podkreślić, że wymogi czystości ideologicznej stały w sprzeczności z konstytucyjną gwarancją swobody sumienia i wyznania³⁷⁴.

³⁷⁴ M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe...*, s. 169.

Rozdział II

**Mechanizmy i metody walki
z Kościołem**

1. Działania jawne

1.1. Ograniczenia kultu publicznego i praktyk religijnych

Jednym z istotnych kierunków działania władzy komunistycznej wobec Kościoła było ograniczenie jego siły oddziaływania duszpasterskiego. Starano się eliminować jego wpływy z przestrzeni publicznej i coraz bardziej zamykać aktywność w obrębie murów świątyń. W ramach budowania modelu „Kościola zakrystiowego” wypowiedziano walkę procesjom, pielgrzymkom czy flagom kościelnym wywieszanym w miejscach publicznych. Starano się zarazem propagandowo nagłośnić liberalne podejście władz do „tradycyjnych form kultu”, wskazując na ograniczenie jedynie tych form duszpasterstwa, które nie miały swojej tradycji. Przekaz miał być więc taki – Kościół cieszy się swobodą kultu religijnego, władza jednak nie pozwoli, by pojawiały się nowe, „nietradycyjne” i przez to trudne do kontrolowania praktyki. Do wyjątkowych należały wówczas z pewnością sytuacje podobne do tej w powiecie kozielskim, gdzie 1 maja 1949 r. przeprowadzono trudną do powielenia akcję dezinformacyjną. Jak raportowały władze partyjne, „dla oderwania wiernych i przeszkodzenia kazaniu zarządzono alarm pożarowy i więcej aniżeli połowa ludzi rozeszła się, nie czekając do końca obrządku”. Z dumą donoszono, iż „sprawa została przeprowadzona sprawnie, udano, że się pali las”¹.

„Porządkowanie” kwestii „zgrupowań i pochodów religijnych” podjęto w 1949 r. W Sekretariacie KC PZPR powstał wówczas dokument zakładający, że obowiązująca dotychczas Ustawa z 11 marca 1932 r. o zgromadzeniach wymaga całkowitej zmiany, a zawarte w niej kwestie należy uregulować inaczej. Sugerowano, iż trzeba uchylić dotychczas obowiązujący art. 27 ustawy i wprowadzić następujący zapis: „Manifestacje publiczne, pochody i pielgrzymki byłyby dozwolone [...] tylko za uprzednim zezwoleniem, udzielonym przez władzę na podstawie podania”. Zakładano, że w ten sposób „władza mogłaby wydać zakaz z powodu zagrożenia bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu”². Wyraźnie więc wskazywano, iż zmiany mają być narzędziem służącym do utrudniania praktyk religijnych. Tak też się stało – nowelizacja

¹ APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, II/56, Sprawozdania terenowe PZPR z 1949 r. m.in. z Koźła, k. 189.

² Podanie, wniesione najpóźniej na trzy dni przed zgromadzeniem, miało wskazywać – „poza osobą zwolującą – miejsce i czas oraz cel i program manifestacji, pochodu czy pielgrzymki”, AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, Sprawa zgromadzeń i pochodów religijnych, b.d., k. 16.

Ustawy o zgromadzeniach, dokonana dekretem z 18 sierpnia 1949 r., zawierała ograniczenia polegające na wprowadzeniu wymogu uzyskania zezwolenia władz administracyjnych w przypadku organizacji „zebrania publicznego” poza murami świątyni, gdy nie miał on charakteru „tradycyjnego”³.

Nadzieja na zmianę niekorzystnych dla Kościoła przepisów i praktyk stosowanych przez władze pojawiła się już wiosną 1950 r., z chwilą podpisania porozumienia. Artykuł 15, wyraźnie wskazujący na to, że „kult publiczny, tradycyjne pielgrzymki i procesje nie będą napotykały na przeszkody”, pozostał jednak tylko martwą literą⁴.

Minister Antoni Bida na odprawie kierowników referatów wyznaniowych wiosną 1951 r. wskazywał na to, że „lato obfituje w święta”, stąd nadchodzi dla nich „ciężki okres”. Zachęcał jednak, by „nie tracić zimnej krwi”. Przedstawiony katalog „zagrożeń” faktycznie był imponujący: „Rozpoczną się niebawem majowe nabożeństwa, wizytacje biskupów, misje, pielgrzymki, odpusty, a co za tym idzie, flagowanie watykańskimi flagami, banderami konne i bramy, witające przybywających na wizytacje parafii biskupów”. Minister instruował, co należy robić w wypadku zgłaszanych przez proboszczów zawiadomień o tym, że w dniach poprzedzających Wniebowstąpienie zamierzają urządzić „procesje uliczne, po polach itp.” Przypomniawszy o tym, że porozumienie dopuszcza tradycyjne procesje (rzn. na Wielkanoc, w Boże Narodzenie, Boże Ciało i Dzień Wszystkich Świętych), ale i one wymagają zezwolenia miejscowej władzy i uzgodnienia trasy procesji. Dał też jasno do zrozumienia, iż choć obowiązkiem referatów wyznaniowych jest „nauczyć księży postępowania praworządnego”, to jednak inaczej należy podchodzić do inicjatyw podejmowanych przez księży pozytywnych, którym trzeba „pomagać i ułatwiać”⁵. Sprawy wydawania zezwoleń na organizację procesji rozstrzygały terenowe referaty wyznaniowe. Do prezydium WRN należało kierować „tylko sprawy drastyczne”⁶.

Konfrontacja obrzędowości

W kraju rządzonym przez komunistów paradoksalnie aż do 1947 r. obrzędy kościelne były nieodłącznym składnikiem rytuałów państwowych. Prominenci partyjni i państwowi publicznie uczestniczyli w obrzędach religijnych, a duchowni brali udział w ceremoniach państwowych⁷. Partia nie narzucała jeszcze wówczas swojej

³ Dekret z 18 VIII 1949 r. o zmianie niektórych przepisów o zgromadzeniach, Dz. U. 1949, nr 49, poz. 369.

⁴ Jeszcze dwa lata po podpisaniu porozumienia sekretarz Episkopatu Polski prosił dyrektora UdsW o „pouczenie podwładnych mu czynników, by nie ograniczali kultu publicznego i przestrzegali obowiązujące przepisy oraz liczyli się z zawartym porozumieniem”, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo sekretarza Episkopatu Polski bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 14 V 1952 r., dok. nr 60a–60b, b.p.

⁵ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 252.

⁶ *Ibidem*, UdsW, 7/2, Protokół z odprawy kierowników RdsW województwa katowickiego, 12 VII 1951 r., k. 287.

⁷ P. Oseka, *Rytuały stalinizmu...*, s. 45–55; nawet wojskowe sądy rejonowe w 1947 r. w procesach politycznych skazywały na krzyżem na stole sędziowskim, F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005, s. 334.

formuły świętowania – np. podczas „szerokiej akcji kampanii zgromadzeń połączonych z dożynkami” w 1947 r. w województwie śląskim proponowano, jak można lepiej informować o zgromadzeniach: „Po rannym nabożeństwie i po sumie może przejechać przez miejscowość korowód młodzieży ze śpiewem, muzyką i plakatem zapowiadającym zgromadzenie”⁸. Już w tym okresie pewien dysonans wywoływało łączenie świętowania oficjalnego z praktykami religijnymi. Tak było m.in. w 1947 r. w powiecie rybnickim, gdzie I sekretarz KP PPR, omawiając przebieg uroczystości pierwszomajowych, zauważył, iż wielu manifestantów poszło do kościoła, „pomińmo że nie było takiego zastosowania z partii”. W następnym roku zalecano jeszcze większą ostrożność, wskazując na to, iż pochody pierwszomajowe nie powinny łączyć się z uroczystościami kościelnymi, a „kler powinien być omijany”. Szef rybnickich struktur PPR Paweł Markwiok zauważył ze zdziwieniem, że członkowie Komitetu Obchodu Święta Ludowego planują „wysłuchania mszy w kościele” i proponował „zastanowienie się nad tym problemem”. Inny członek partii nie miał wątpliwości co do szkodliwości tego typu zachowań, stwierdzając jednoznacznie, iż „nabożeństwo kościelne przeszkadza w nadaniu uroczystości odpowiedniego przebiegu”⁹. Stopniowe odchodzenie od wspólnego świętowania przybierało coraz bardziej agresywny charakter. Na przykład w październiku tr. w Pszczynie tamtejszy KP PPR podjął wyzwanie konfrontacji z „wielką akcją” duchowieństwa z okazji Święta Chrystusa Króla. Miała ona być skutecznie sparaliżowana przez władze partyjne – „całe miasto zostało przez parę dni ubrane sztandarami radzieckimi i narodowymi, w wyniku czego kler nie mógł przeprowadzić swej akcji”¹⁰. We wrześniu 1948 r. wezwano do starostwa dziekana cieszyńskiego i zakomunikowano mu, że przecież w niedzielę odbędzie się w Cieszynie „wiecej pokoju”, a on ogłosił w tym dniu procesję odpustową do kościoła w Bobrku. W związku z tym straszono go, iż jeśli „oba pochody się spotkają, może przyjść do rozlewu krwi i rozruchów”. Starosta ostrzegł, że w tej sytuacji obaj mogą trafić do więzienia. Ksiądz jednak, już wcześniej poinformowany o inicjatywie władz, zmienił termin procesji (jak powiedział: „bo chcę, aby odpust na Bobrku mi się udał”)¹¹. Z niepokojem obserwowano próby organizacji uroczystości podczas „Zjazdu Zjednoczeniowego” PPS i PPR. Na miano wroga zasłużył sobie m.in. proboszcz parafii Bielice (gmina Łambinowice), który 15 grudnia 1948 r. „starał się sprowokować [*sic!*] uroczystości kongresowe przez urządzenie w tym dniu święta parafialnego, by ściągnąć ludność do kościoła i uniemożliwić jej wzięcie udziału w uroczystościach”¹².

Jednym z pierwszych ważnych momentów konfrontacji z Kościołem okazało się Święto 1 Maja w 1949 r., które przypadało w niedzielę. Władze komunistyczne

⁸ APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 217, Instrukcja nr 44 Wydziału Propagandy i Prasy KC PPR w sprawie kampanii trzeciej rocznicy reformy rolnej, 12 VIII 1947 r., k. 29.

⁹ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 244.

¹⁰ APKat, KW PPR Katowice, 187, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PPR w Katowicach za październik 1948 r., k. 164.

¹¹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 257–258.

¹² APKat, UWŚI Społ-Pol., 318, Charakterystyka duchowieństwa w powiecie niemodlińskim, [1949 r.], k. 24.

podjęły w całym kraju bezprecedensową akcję utrudniania pracy duszpasterskiej w ten dzień, by pierwszomajowemu świętowaniu nadać odpowiednią oprawę oraz zapewnić frekwencję. Z Sekretariatu KC PZPR do I sekretarza KW PZPR w Katowicach przyszedł specjalny telefonogram nakazujący zmobilizowanie organizacji partyjnej w celu niedopuszczenia do prób „urządzenia całodziennych nabożeństw, procesji, imprez religijnych”. Stwierdzono przy tym, że operacja majowa jest „jeszcze jedną walką klasową, z której musimy wyjść zwycięsko”¹³. Po kilku dniach, jeszcze przed 1 maja, z Warszawy nadszedł kolejny telefonogram, w który zwracano uwagę na „wypaczenia dyrektyw partii w sprawie paraliżowania reakcyjnej działalności kleru”. Rzecz w tym, że w dyrektywie nakazano, by nie dopuszczać do organizowania procesji ulicznych, które zostały już przez księży zapowiedziane. Władze terenowe i komitety partyjne zawiadamiały czasem wszystkich kapłanów o tym, że 1 maja nie wolno im urządzać procesji, a nawet wyznaczały im godziny nabożeństw, co według sekretarza KC PZPR Romana Zambrowskiego było „szkodliwym wypaczeniem i winno być ukrócone”¹⁴. Takie „wypaczenia” miały miejsce również na terenie województwa śląskiego.

Zgodnie z zaleceniami jednym z głównych kierunków działania władz lokalnych miało być więc „zabezpieczenie przed wrogą kontrakcją kleru”. Wojewódzkie władze partyjne przedstawiały normalną niedzielną aktywność religijną Kościoła jako „poczynania kleru zmierzające do obniżenia frekwencji w obchodach pierwszomajowych”. Z dumą donoszono, że działania te „zostały skutecznie storpedowane”¹⁵. Księży wzywano na rozmowy do starostw, nakazując zakończenie mszy do godz. 9 i zabraniając organizowania w tym dniu procesji¹⁶. Wobec opornych stosowano kary administracyjne oraz „naloty” delegacji robotniczych. Ksiądz Jan Broy z Siemianowic jedną z nich przepędził i „naubliżał jej”. Ogólnie jednak twierdzono, że „opór księży załamano i najbardziej agresywni odprawiali tylko mszę”. Sam szef WUBP musiał przyznać, iż podczas akcji „były również i pewne »przebiegłości« ze strony administracji”. Polegały one na tym, że niektórzy starostowie wzywali wszystkich księży bez wyjątku i żądali od nich zakończenia nabożeństw do godz. 8. Było to na tyle nieprzemyślane, iż dało bp. Bienkowi pretekst do wystąpienia „do wojewody z ultimatywnym pismem żądającym wyjaśnienia i grożącym wydaniem odpowiednich zarządzeń”. Na nic się to nie zdało, gdyż to władze, jak donosił w raporcie WUBP, były „panami sytuacji”¹⁷.

¹³ AAKat, ARz, 1658, Telefonogram z Sekretariatu KC PZPR do I sekretarza KW PZPR w Katowicach, 26 IV 1949 r., k. 44.

¹⁴ *Ibidem*, Telefonogram sekretarza KC PZPR Zambrowskiego do I sekretarza KW PZPR w Katowicach, 29 IV 1949 r., k. 45.

¹⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Raport specjalny WUBP w sprawie święta 1-majowego, 5 V 1949 r., k. 167.

¹⁶ *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 198–200.

¹⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Raport specjalny WUBP w sprawie święta 1-majowego, 5 V 1949 r., k. 168–169; bp Juliusz Bieniek w liście z 14 maja do wojewody Bolesława Jaszczuka pisał o bezprawnym wywieraniu przez urzędy starościńskie i przedstawicieli UB nacisku na proboszczów, których usiłowano zastraszyć różnego rodzaju pogrozkami (np. „jutro was nie będzie – nie gwarantuję, co się z księdzem w nocy stanie”) oraz o „najazdach” członków partii na plebanie, *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 198–200.

WUBP w Katowicach meldował nawet do Warszawy, że bp Bieniek polecił księżom urządzenie „kontrmanifestacji pierwszomajowych”. Po kilku dniach sprostowano tę informację, zaznaczając, iż zaszła pomyłka, a biskup nakazał jedynie utrzymać zwykłe godziny nabożeństwa¹⁸.

Na inne nadużycia władz zwracał uwagę sekretarz Episkopatu ks. Zygmunt Choromański w liście do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego. Przywołał przykład postępowania prezydenta Gliwic, który 29 kwietnia wysłał pismo do miejscowego proboszcza i powołując się na zarządzenie ministra administracji publicznej z 26 kwietnia 1949 r., zakazał w nim „odprawiania w dniu 1 maja br. od godz. 8–16 wszelkich nabożeństw, używania dzwonów itp.”, a także „urządzania w ogóle w tym dniu procesji”. Jak wykazał biskup, tego typu działania były wkraczaniem władz administracyjnych w dziedzinę kultu religijnego i jego ograniczeniem¹⁹.

Według władz partyjnych akcja pierwszomajowa udowodniła wielką zdolność mobilizacyjną PZPR, która „potrafiła pociągnąć za sobą masy i przeciwstawić się skutecznie klerowi”. Istotne miało być to, że poważnie naruszono „rzekomą dyscyplinę kleru”, który bardziej bał się władz „niż swoich biskupów”, oraz doprowadzono do „rozwarstwienia kleru”, który został postawiony „w takiej sytuacji, że nie miał wyboru, albo z nami, albo przeciwko nam” (ok. 95 proc. kapłanów miało się podporządkować władzom). Uznano więc, że należy kontynuować działania prowadzące do pogłębienia konfliktów wśród duchowieństwa. Sukcesem akcji miał też polegać na nastawieniu klasy robotniczej przeciw księżom²⁰. Jednym z wniosków było także stwierdzenie, że przy zastosowaniu odpowiedniej taktyki „można kler okiełznać”, a „przy należytych zainteresowaniu społeczeństwa inną strawą, strawą duchową, można ich w większej części odciągnąć od wpływów kleru i Kościoła”²¹.

Władze zabiegały o to, by kapłani brali udział w obchodach pierwszomajowych. Takie życzenie wyraził w maju 1951 r. przewodniczący WRN Bolesław Jaszczuk w rozmowie z bp. Stanisławem Adamskim. Ordynariusz katowicki stwierdził, iż „jeśli dotąd księża w uroczystościach pierwszomajowych na cześć pracy i pracujących nie brali udziału, stało się to dlatego tylko, że organizacje urządzające święto pierwszomajowe

¹⁸ *Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nr 98 (258), 30 IV 1949 r.* [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 219; *Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nr 100 (260), 3 V 1949 r.* [w:] *ibidem*, s. 229.

¹⁹ *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie utrudniania pracy duszpasterskiej w dniu 1 maja, 13 V 1949 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 155–156.

²⁰ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej...*, s. 127–128; na marginesie warto odnotować zabawną sytuację z 1953 r., kiedy to w Niższym Seminarium Duchownym im. św. Jacka w Katowicach zorganizowano akademię imieninową ks. Filipa Bednorza, z okazji święta św. Filipa, które było obchodzone 1 maja, więc władze zrozumiały, że chodzi o akademię pierwszomajową, I. Jeż, *Refleksje katechety, rektora i dyrektora szkoły w latach 1946–1960* [w:] *Samodzielnie myśleć i wybierać. Dzieje Prywatnego Gimnazjum i Liceum Katolickiego im. Św. Jacka w Katowicach*, red. J. Skwara, Katowice 2002, s. 8.

²¹ Dalej w raporcie UB pisano: „Zrozumiałem jest, że kler wije się jak wąż, nie chcąc stracić swoje wpływy na społeczeństwo i stara się utrzymać wiernych baranków w ciemności, sięgając do źródeł różnych historyjek”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 IV 1949 r., k. 133.

łączyły je zwykle z atakami na Boga i Kościół, i religię”²². Z drugiej strony w styczniu 1951 r. na mocy Ustawy o dniach wolnych od pracy władze doprowadziły do zniesienia pięciu świąt kościelnych: Matki Bożej Gromniczej, Wniebowstąpienia Pańskiego, drugi dzień Zielonych Świąt, św. Piotra i Pawła, Niepokalanego Poczęcia NMP.

Władze partyjno-państwowe zdawały sobie sprawę z tego, że przegrywają „wojnę na symbole”. Starano się obrzędowość kościelną zastępować własną – świecką (budowaną zresztą na modłę religijną; pochody pierwszomajowe były bowiem swoistymi świeckimi procesjami, zaś kult przodowników przypominał cześć oddawaną świętym). W ramach programu laicyzacji „szerokich mas ludowych” starano się je włączyć w „wielkie przeżycia zbiorowe – święto gór, lasu, morza, matki, dziecka, tysięcznej obrabiarki, setnej kamienicy itd.”²³ Ważne było więc, by te „wielkie przeżycia” nie miały charakteru religijnego, a kojarzyły się wyłącznie ze sferą świecką – naturą, rodziną, produkcją itd. Podjęto przy tym wysiłek desakralizacji świąt, które nie były *stricto* religijne. Z obawy przed „zawłaszczaniem świąt” przez Kościół, w 1949 r. jeden z towarzyszy partyjnych przed Świętem Ludowym przypominał, żeby „zapewnić flagi o kolorze zielonym” i należycie podkreślić charakter tej uroczystości, „by elementy klerykalne nie mogły przekształcić to w święto kościelne”²⁴. Już w maju 1946 r. na Śląsku Opolskim zdarzały się przypadki karania ludzi, którzy nie wzięli udziału w Święcie Ruchu Ludowego, obchodzonego w Zielone Świątki²⁵. Gdy w 1948 r. w powiecie zorganizowano dożynki, przestrzegano towarzyszy, by nie łączyć ich z uroczystościami kościelnymi. Ku ubolewaniu I sekretarza KP PPR Kazimierza Jurzaka starsi i tak poszli do kościołów²⁶. W ramach zawłaszczania i upaństwowiania świąt Zielone Świątki zlikwidowano na rzecz Święta Ludowego. Wszelkie inicjatywy kościelne postrzegano zaś jako próbę jego torpedowania²⁷.

Z życzliwością władz nie mogły się spotkać działania zmierzające do podkreślenia związków katolicyzmu z dziejami państwa polskiego. Uznano więc, że artykuły gаланteryjne o charakterze religijnym (np. „orły z koroną na tle Jasnej Góry, względnie Matki Boskiej, Królowa Korony Polskiej” itp.) wytwarzane w Częstochowie mają „charakter wrogi dla obecnego ustroju”. Zdaniem władz wyznaniowych podkreślały

²² AAKat, ARz, 652, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 5 V 1951 r., k. 103.

²³ *Uwagi w sprawie Kościoła rzym.-kat. w Polsce {1947 r.}* [w:] J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce...*, s. 63.

²⁴ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 244.

²⁵ W. Musiałik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 488.

²⁶ APKat, KP PPR Niemodlin, 8, Sprawozdanie KP PPR w Niemodlinie za wrzesień 1948 r., k. 126.

²⁷ W maju 1952 r. w sprawozdaniu z przygotowań do Święta Ludowego władze ZSL zauważyły, że „na przeszkodzie jedynie stoi kler, który urządza 48-godzinne nabożeństwa oraz komunie dla dzieci, odpusty, misje itd.” (APKat, ZW PSL, WK ZSL/I/620, Protokół z posiedzenia WKKS w Katowicach, 29 V 1952 r., k. 83). Między innymi „konkurencyjne” działania Kościoła zdecydowały o tym, że „Święto Ludowe wypadło na ogół słabo”. Co więcej, nie wszyscy członkowie ZSL brali w nim udział. Tak oto np. z Niegowej (pow. Zawiercie) nikt nie przybył na obchody Święta Ludowego do Żarek, ponieważ w tym dniu odbywało się „wyświęcenie księdza w tamtejszym kościele” (*ibidem*, Protokół z posiedzenia WKKS w Katowicach, 16 VI 1952 r., k. 85).

one „rzekomo dominujący wpływ religii na życie społeczne”²⁸. Pod koniec lat czterdziestych o ograniczenie dekoracji domów w czasie świąt kościelnych zabiegali m.in. członkowie KM PZPR w Będzinie²⁹.

Z zazdrością obserwowano tłumy wiernych na „imprezach kościelnych”. Na przykład w 1955 r. w powiecie lublinieckim, choć z radością odnotowano „mniejszy udział wiernych w uroczystościach”, nie oznaczało to jednak, że „było dobrze”. Powodem do zmartwienia było to, iż w porównaniu z uroczystościami ogólnopństwowymi Boże Ciało i „przebieg jego uroczystości ujawniło wśród wiernych większe zainteresowanie”³⁰.

Na niekorzyść komunistów wypadalo też porównanie przystrojenia podczas świąt państwowych i kościelnych. Na przykład w 1954 r. dekoracja Rybnika z okazji uroczystości komunistycznych była „często bardzo uboga, niedostateczna i niepolityczna”. Z kolei przy okazji „świąt klerykalnych” w oknach pojawiały się „świece, dywany, obrazy”, a często całe budynki były „umajone”. Oznaczało to prestiżową porażkę, co jeden z towarzyszy uznał za zaistnienie „jaskrawej propagandowej sytuacji”. Apel nie odniósł spodziewanych efektów, skoro w następnym roku podczas kampanii zbierania podpisów pod apelem wiedeńskim lokale Frontu Narodowego w jednym rejonie zdobyły dekoracje składające się z flagi narodowej oraz „kilku elementów dekoracji idealistycznej (obraz święty, kropielniczka itp.)”³¹. Problem emblematów religijnych pojawił się m.in. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie, gdzie w 1951 r. na każdym oddziale produkcyjnym wybudowano ołtarze. Co więcej, władze bezpieczeństwa donosiły, że załoga tej fabryki „nie chce pracować w święta kościelne, które zostały dekretem zniesione”³².

Również kościelne rytuały pogrzebowe klóciły się z rozwijającą się świecką obrzędowością. Władze partyjno-państwowe dostrzegały dysonans między coraz głośniejszą artykułowaną tezą o walce z Kościołem i demonstracyjnym udziałem w uroczystościach o charakterze religijnym. Podejmowano więc próby organizowania świeckich ceremonii pogrzebowych, bez udziału księdza i bez mszy św. w kościele. Tak wyglądał pochówek przodownika pracy Wincentego Pstrowskiego, który odbył się 21 kwietnia 1948 r. na cmentarzu św. Anny w Zabrze. Pogrzeb Pstrowskiego był świecki („niekościelny”) i tłumny (anegdota głosiła: „Chcesz mieć pogrzeb boski, pracuj jak Wincenty Pstrowski!”), a przy jego okazji doszło do zdemolowania zabrzańskiej nekropolii³³.

²⁸ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 450–451.

²⁹ M. Trąba, *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina (1945–2007)...*, s. 635–636.

³⁰ AAN, UdsW, 46/218, Meldunek WdsW PWRN w Stalinogrodzie z uroczystości Bożego Ciała w województwie stalinogrodzkim, 18 VI 1955 r., k. 53.

³¹ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 245.

³² AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1951, k. 106; z kolei podczas zebrania zorganizowanego w Kopalni „General Zawadzki”, podczas którego planowano zatwierdzić propozycję CZPW przepracowania dziesięciu niedziel w ciągu roku, „z sali odezwały się gwizdy”, a jednego ze sztygarów pobito, *Biuletyn Dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nr 16 (176), 21 I 1949 r.* [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950...*, s. 57.

³³ J. Żurek, *Pompa Funerbris (Trochę ploteczek o pogrzebach)...*, s. 49–51.

W lutym 1951 r. Sekretariat KW PZPR w Katowicach zdecydował o zorganizowaniu „manifestacyjnego pogrzebu” innemu przodownikowi pracy – hutnikowi tow. Władysławowi Truchanowi. Do udziału w uroczystościach zobowiązano wszystkich członków KW PZPR, delegacje partyjne ze sztandarami (z KM w Chorzowie, Zabrze, Gliwicach, Bytomiu, Sosnowcu, KM i KP w Katowicach), delegacje Zarządów Głównych: Górników, Hutników i Chemików oraz delegacje ze wszystkich zakładów hutniczych województwa. Wydziałowi Propagandy KW zlecono dopilnowanie należytej dekoracji Domu Hutnika w Chorzowie, skąd wyruszył kondukt pogrzebowy. Na cmentarzu, zamiast uroczystości religijnej, przewidziano trzy przemówienia (przedstawiciele: KW PZPR, załogi Huty „Kościszko” oraz Komitetu Obrońców Pokoju), których teksty miały zostać wcześniej skontrolowane przez Sekretariat KW³⁴. W 1951 r. kwestia pochówków członków partii stała się przedmiotem rozważań jednego z członków KG PZPR w Pszowie. Dowodził on, iż towarzysze powinni „za żywota składać testamenty, które to mają wskazać na jakość pogrzebu. To znaczy, że dobry członek partii winien być pochowany bez księdza”³⁵.

W sytuacjach wyjątkowych, bo za takie można uznać pochówki „księży patriotów”, władze musiały przystać na formułę religijną, ale starały się jednocześnie uczynić z nich rodzaj demonstracji politycznej. Tak było w przypadku pogrzebu ks. Emanuela Grimma, który, według informacji władz partyjnych, decyzją biskupa miał zostać zredukowany do skromnej uroczystości. Wojewódzkie władze PZPR postanowiły „wbrew Adamskiemu urządzić pogrzeb uroczysty, powiadamiając wszystkich księży należących do ZBoWiD o wzięciu udziału w uroczystościach pogrzebowych”. Na posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR odczytano sprawozdanie z tego pochówku, w którym zauważono z satysfakcją, że „uroczystość pogrzebowa została całkowicie wykorzystana na manifestacje w walce o pokój, w której brało udział kilka tysięcy osób”³⁶. Na podobny kompromis musiano się zgodzić w przypadku pochówku wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza w styczniu 1954 r. We mszy św. oraz pogrzebie wzięli udział m.in. wiceprzewodniczący WRN Jerzy Ziętek oraz minister Antoni Bida (symboliczne jest zdjęcie tych osób podążających za karawanem z trumną). Władze państwowe przekazały zresztą na konto stalinogrodzkiej kurii kwotę 12 915 zł „tytułem pokrycia kosztów pogrzebowych”³⁷.

Proces przejmowania kontroli nad przestrzenią publiczną obejmował również tak „niewinne” praktyki jak chodzenie z lampionami na roraty. W grudniu 1954 r. przewodniczący MRN zwrócił uwagę kapłanowi z parafii św. Jadwigi z Szopienic na to, że ten nawoływał na kazaniu, by dzieci przynosiły przez cały adwent na roraty lampiony oświetlone świecami. Powiedział mu, że był świadkiem sytuacji, gdy dzieci szły

³⁴ APKat, KW PZPR, Posiedzenie Sekretariatu KW [Sekretariat], 301/V/53, 17 II 1951 r., k. 1–2.

³⁵ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 288.

³⁶ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/29, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 24 X 1950 r., k. 4, 20–22.

³⁷ AAKat, ARz 181, Pismo UdsW do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 24 V 1954 r., k. 503; „Gość Niedzielny” 1954, nr 4.

ulicą „z otwartym światłem i zapaliły stylu [*sic!*] starszej kobiecie chustę”. Najbardziej zaskakująca była jednak konkluzja przewodniczącego MRN. Uznał on bowiem, iż chodzenie dzieci po ulicy „z otwartym światłem na wskazanie przez kościół, powinno być najpierw uzgodnione w PMRN, czy wyrazi na to zgodę”³⁸. Nie wiadomo, czy te absurdalne wymogi respektowano.

Drażliwą kwestią było eksponowanie symboli katolickich w przestrzeni publicznej. Gdy w Cieszynie na wieży kościoła umieszczono drewniany krzyż z żarówkami, UB wkrótce wezwał proboszcza z pytaniem: „co ma oznaczać ta iluminacja na wieży kościelnej, bo nawet Czesi pytają o jej znaczenie”. Mimo tej interwencji krzyż pozostał na swoim miejscu³⁹. Niepokój władz wyznaniowych wzbudziło urządzenie, które skonstruowano w parafii Matki Boskiej Różańcowej w Halembie. Tamtejszy proboszcz ks. Józef Garus poinformował bowiem, że z powodu braku dzwonów w kościele w Święta Wielkanocne zamierza je zastąpić „jakąś dziwnym sposobem zmontowaną aparaturą, z której rzekomo wydane głosy dzwonów mają sięgać do 7 km odległości”. Wyrażano więc obawę, iż „przez zmontowanie takiej aparatury spowodować może podciągnięcia wielu wiernych z okolicy do zwiedzenia tej parafii, co być może wielkim plusem dla wrogo ustosunkowanego kleru i ich wiernym sługusom, a przeciwnym naszej obecnej rzeczywistości”. Zagrożenie miało być tym większe, że kościół ten znano już ze specjalnych atrakcji – uruchomioną przez ks. Garusa stajenkę zwiedziło od Bożego Narodzenia do początku lutego kilkanaście tysięcy wiernych „zamieszkałych na innych terenach, m.in. uczniowie Wydz[iału] Teologii Uniw[ersytetu] Jagiellońskiego z Krakowa oraz z zakładu księżyw [*sic!*] salwatorianów z Mikołowa”⁴⁰. Nie wiadomo, czym skończyły się żale władz lokalnych na pomyslowego księdza. Widać jednak, że inicjatywy te wzbudzały zazdrość ze względu na rozmach przedsięwzięć i obawy przed „wrogim” oddziaływaniem na społeczeństwo.

Podobne zagrożenia dostrzeżono przy okazji próby zorganizowania festynu przez parafię św. Stanisława Kostki w Lublińcu. Tamtejsze starostwo w sierpniu 1949 r. odmówiło udzielenia zezwolenia na urządzenie festynu letniego na boisku sportowym przy domu parafialnym. Argumentowano to tym, że „zabawy, wędkowanie, koło szczęścia, strzelanie z wiatrówek itp. nie powinny odbywać się na boisku sportowym, gdyż do tych celów służą odpowiednie miejsca, względnie budynki, oraz że boisko winno służyć li tylko celom sportowym”. Zwrócono przy tym uwagę na nieścisłości formalne – w podaniu o zezwolenie na urządzenie festynu brakowało „nazwiska osoby odpowiedzialnej za porządek i bezpieczeństwo na festynie z uwagi na strzelanie, które w programie przewidywano”. Kolejne uchybienie polegało na tym, że nie wskazano, na jaki cel miał zostać przeznaczony dochód z festynu. Wicestarosta Marian Stopa

³⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 499 (kopia), Pismo RdsW PMRN w Stalinogrodzie do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 10 XII 1954 r., k. 41

³⁹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 234.

⁴⁰ W piśmie, podpisanym przez M. Skutnikową – z-cę przewodniczącego PMRN w Nowym Bytomiu, stwierdzono: „Postępy [*sic!*] ks. Garusa wyraźnie cechują jego wrogie nastawienie wobec polityki rządu”, AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/395 (kopia), Pismo RdsW PMRN w Nowym Bytomiu do RdsW PWRN w Katowicach, 7 IV 1952 r., k. 33.

zauważył ponadto, iż podanie o zezwolenie na festyn zostało złożone przez Sodalicję Mężów parafii Stanisława Kostki („a podpisane przez ks. Zawodnego i zaopatrzone w pieczęć parafialną”), zaś odwołanie podpisał zarząd kościelny. Nadmieniał przy tym, że Sodalicja Mężów jako stowarzyszenie nie zostało zgłoszone do Starostwa Powiatowego⁴¹. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż uchybienia formalne, jakie wskazano w piśmie, były jedynie pretekstem do storpedowania atrakcyjnej inicjatywy kościelnej. Wprost w tej sprawie wypowiedziała się Egzekutywa PPR w Sosnowcu, która po prostu poleciła prezydentowi miasta nie wydawać zezwoleń organizacjom katolickim na organizację zabaw, wycieczek i innych imprez⁴².

Ograniczenia kultu św. Barbary

Lokalną górnośląską specyfiką był niezwykle popularny kult św. Barbary – patronki górników. By nie drażnić tego środowiska i nie zrażać go do nowych władz, nie zniesiono tego tradycyjnego święta. Taktyka polegała na jego maksymalnym zeświecczeniu i wpisaniu w obrzędowość komunistyczną.

W pierwszych latach po wojnie załogi kopalń spontanicznie przywracały, ograniczany przez władze nazistowskie, kult św. Barbary. W cechowniach kopalń pojawiały się wizerunki patronki górników, ołtarze, przedstawienia teatralne, a hucznie obchodzone święto 4 grudnia miało tradycyjnie religijny charakter⁴³. Nie wszystkim podobało się tak „kterykalne” jego obchodzenie. Jeden z czytelników „Trybuny Robotniczej” w liście do redakcji skarżył się: „My tu w Chorzowie, górnicy, uczciliśmy »Barbórkę« jak za zarządów jaśnie pańskiej Polski, jak pod dyktaturą Piłsudskiego”. Program uroczystości w Kopalni „Prezydent” w 1945 r. wyglądał następująco: „Rano 8.15 zbiórka i wymarsz do kościoła, o 12, po powrocie z kościoła, zjedliśmy ziemniaki z kapustą no... i idź do domu”. Na dodatek górników do kościoła poprowadził sztandar PPR. Rozżalony górnik pytał, czy „nie można by zebrać powracających z kościoła wszystkich robotników pracujących w Zjednoczeniu Chorzowskim, a było ich około 3 tys.”, w domu kultury „i pogadać z nimi o współczesnej Polsce”. Na jego propozycję bardziej ideologicznego i uświadamionego przeżywania Barbórki odpowiedziano mu jednak, że „nie ma mówcy”⁴⁴.

Spontaniczny charakter miał udział robotniczych załóg, ich dyrekcji, a czasem również aktywistów partyjnych w przygotowaniach uroczystości barbórkowych. Na przykład w Kopalni „Dębieńsko” w pierwsze powojenne obchody Barbórki włączyła się dyrekcja zakładu, która zamierzała uroczystości odsłonić ołtarz i przekazać go zało-

⁴¹ APKat, UWŚI Spół-Pol., 322, Pismo Starostwa Powiatowego w Lublińcu do Wydziału Administracyjno-Prawnego UWŚI, 18 VIII 1949 r., k. 53.

⁴² APKat, KM PPR Sosnowiec, 4, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PPR w Sosnowcu, 13 V 1948 r., k. 48.

⁴³ Pierwsza powojenna Barbórka miała bogatą oprawę. Tradycyjnie w cechowniach odbywały się uroczystości religijne. Na Górnym Śląsku wyjątkowo hucznie świętowano w Kopalni „Polska”, zaś w Zagłębiu Dąbrowskim poranne modlitwy pojawiały się m.in. w Kopalniach „General Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej i „Renhard” w Sosnowcu, M. Bortlik-Dźwierzynska, „Barbórka” czy „Dzień Górnik”?, s. 35.

⁴⁴ APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 246, List do redakcji „Trybuny Robotniczej”, b.d., k. 42.

dze. Powstał nawet specjalnie namalowany olejny wizerunek św. Barbary. Nieoczekiwanie plany uroczystości zakwestionował miejscowy proboszcz, który zgodził się co prawda poświęcić ołtarz, ale odmówił odprawienia przy nim mszy (chciał, by odbyła się w kościele). Ten pomysł nie spodobał się władzom kopalni, które dążyły do tego, by pierwszą po wojnie Barbórkę świętować wspólnie w cechowni. Na kapłana złożono nawet skargę do biskupa, którą poparły kierownictwa kopalnianych komórek partyjnych PPR i PPS. Interwencja przyniosła skutek, bowiem hierarcha nakazał księdzu odprawić mszę św. w cechowni⁴⁵.

Poszanowanie dla tradycji religijnego przeżywania górniczego święta początkowo okazali nawet przedstawiciele najwyższych władz państwowych, którzy w grudniu 1947 r. zjawili się w Katowicach. Bolesław Bierut, w towarzystwie ministra przemysłu i handlu – Hilarego Minca, ministra skarbu – Konstantego Dąbrowskiego, oraz marszałka Polski Ludowej – Michała Roli-Żymierskiego, udał się do sosnowieckiej Kopalni „Niwka-Modrzejów”, gdzie w podziemiach, przy ołtarzu świętej Barbary, wziął udział we mszy świętej, transmitowanej przez radio⁴⁶. Wkrótce zerwano jednak z „polityką pozorów” i nasilono nacisk ideologiczny, by doprowadzić do dechrystianizacji sfery publicznej. Już od 1948 r. władze partyjne nalegały na zamykanie ołtarzy oraz usuwanie figur św. Barbary w kopalniach. Rodziło to wśród ich załóg uzasadniony niepokój. Do górników zwróciła się z apelem organizacja „Contra”, która uświadamiała: „Wasza władza przełożona chce z Waszego święta usunąć obrzędy religijne, tzn. pozbawić Was od lat obchodzonego tradycyjnie święta. W dniu tym odbędą się wiece i akademie, na których chwalić i wysławiać będą przodowników pracy, którzy nie bacząc na swoje zdrowie, niszczą zdrowie innych przez zmuszanie ich pod rygorem do wyczerpanej pracy, do pracy ponad własne siły”⁴⁷. Starając się ograniczyć kult św. Barbary, władze stosowały różne fortele. W katowickiej Kopalni „Kleofas” ograniczono np. czas „ekspozycji” obrazu patronki górników, zamykając wizerunek specjalną żaluzją, co uniemożliwiała odmawianie tradycyjnych modlitw przed zjazdem do wyrobisk. Najpierw pokazywano go jedynie wtedy, gdy górnicy pracowali, a potem te godziny stale zmieniano. Wizerunki św. Barbary znikaly również z innych kopalń. Obrazy najczęściej były niszczone przez „nieznanych sprawców”, usuwane podczas remontów, a ołtarze zabijane deskami (np. w Kopalni „Zabrze-Bielszowice” w 1950 r.)⁴⁸.

W kolejnych latach następował też proces zawłaszczania Barbórki przez władze komunistyczne i ograniczania jego religijnego charakteru. Obchody górniczego święta miały coraz bardziej zrytualizowany, świecki i oficjalny charakter, a udział w nabożeństwach zastępowały akademie. Barbórka w 1949 r. upłynęła przede wszystkim pod znakiem wychwalania korzyści z nowo przyjętej Karty Górnika. W przejście

⁴⁵ B. Piecha, *Barbara. Barbórka. Święta. Kult świętej Barbary na Górnym Śląsku. Literatura i sztuki piękne*, Katowice 2002, s. 219.

⁴⁶ M. Bortlik-Dźwierzyńska, „Barbórka” czy „Dzień Górnika”?..., s. 37.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 38–39.

⁴⁸ B. Piecha, *Barbara. Barbórka. Święta...*, s. 222, 240, 251.

kontroli nad wspomnianym świętem wprzęgnięto aparat propagandy. Akademie, odznaczenia, sztywne przemówienia, zobowiązania produkcyjne – tak miało teraz wyglądać obchodzenie Barbórki. Niechęć do porzucenia tradycyjnego modelu święta doprowadziła jednak z czasem do swobodnego dualizmu. Zgodnie z tradycją 4 grudnia górnicy uczestniczyli w nabożeństwach, a oprócz tego dzień wcześniej lub później brali udział w oficjalnych uroczystościach. Zaczęły więc obok siebie funkcjonować tak naprawdę dwa święta: tradycyjna Barbórka oraz Dzień Górnika⁴⁹. Można to uznać za prestiżową porażkę komunistów, którzy zrezygnowali z bezpośredniej konfrontacji obrzędowości, uznając, że tradycja religijna jest silniejsza. Nie bez znaczenia był potencjał niezadowolenia, jaki mógł zostać uaktywniony w momencie drastycznego zniesienia obchodzenia Barbórki. Przenoszenie oficjalnych uroczystości na inne dni wynikało z chęci uniknięcia sytuacji dodatkowego wzmocnienia religijnego charakteru tego święta.

Mimo szeregu ograniczeń górnicy wykazywali inicjatywę godnego czczenia swojej patronki w sposób odmienny od narzuconego świętowania Dnia Górnika. W 1950 r. grupa górników Kopalni „Knurów” (z byłym przewodniczącym Rady Zakładowej na czele) podczas spotkania w prywatnym mieszkaniu potajemnie przygotowywała barbórkowe obchody. Dokonano zbiórki pieniężnej na kupno obrazu św. Barbary, a także pokrycie kosztów związanych z uroczystością, wynajęciem orkiestry i nabożeństwem w kościele. Zakupiony wizerunek świętej został w warsztacie kopalnianym potajemnie „z kopalnianego drewna obramowany”. „Spiskowcy” planowali, że manifestacyjny pochód z orkiestrą uda się „z obrazem z kopalni do kościoła, gdzie po ceremoniach, jak i poświęceniu obraz ten miał być zawieszony w kościele”. Władze partyjne dowiedziały się jednak o tych planach i uznawszy, iż organizatorzy tego przedsięwzięcia „liczyli na rozbicie przygotowanej uroczystości obchodu Dnia Górnika”, dla udaremnienia ich zamiarów postanowiły uroczystość urządzić nie w cechowni, lecz w domu górnika poza terenem kopalni⁵⁰. Dodatkowo odnotowano niepokojące zjawisko rozszerzania się kultu św. Barbary poza branżę górniczą. W grudniu 1949 r. nabożeństwo barbórkowe, wraz z uroczystą procesją do kościoła, zorganizowano w Fabryce Maszyn w Zawierciu⁵¹.

Wyszukane programy artystyczne, wręczanie odznaczeń i inne „atrakcje” Dnia Górnika nie zastąpiły ludziom pracującym pod ziemią ich tradycji świętowania Barbórki. W 1951 r. władze partyjne donosiły o licznych dowodach czci oddawanych św. Barbarze przez górników w Kopalniach „Waleska”, „Mysłowice”, „Andaluzja” i „Wieczorek”. Pracownicy Kopalni „Łagiewniki” pojawili się w górniczych mundurach na mszy św., którą zamówili w pobliskim kościele w intencji kolegów, którzy

⁴⁹ M. Bortlik-Dźwierzyńska, „Barbórka” czy „Dzień Górnika”?..., s. 39–40, 42.

⁵⁰ APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/6, t. 2, Informacja Referatu Sprawozdawczego KW PZPR w Katowicach dla tow. Olszewskiego, Waniolki i Targosza, 7 XII 1950 r., k. 3; *ibidem*, Relacja członka WKKP Październego w sprawie organizowania w dniu św[ięta] górników pochodu do kościoła na Kopalni „Knurów”, 23 I 1951 r., k. 1–2.

⁵¹ M. Bortlik-Dźwierzyńska, „Barbórka” czy „Dzień Górnika”?..., s. 41.

zginęli w wypadku. Wyjątkowo uroczyście i nieprawomyślnie świętowano 4 grudnia w Kopalni „Waleska”, gdzie grupa kobiet w cechowni wspólnie odmówiła litanię i odśpiewała pieśni religijne. Co więcej, nawet podczas oficjalnej akademii, zamiast wiwatować na cześć Stalina i Bieruta, zgromadzeni zaczęli śpiewać pieśni religijne, a gdy ktoś zaintonował *Pod twoją obronę*, tłum ukląkł, a wraz z nim nawet przewodniczący Rady Zakładowej⁵².

Lata stalinowskie były najtrudniejszym okresem dla wyznawców kultu św. Barbary. W 1955 r. górnicy knurowskich kopalń przygotowywali się do świętowania pięćdziesięciolecia pierwszych parafialnych obchodów św. Barbary. Grupa górników z Szybu „Foch” postanowiła na własny koszt i po godzinach pracy odnowić posąg świętej i zainstalować wokół niej nowe oświetlenie. Nie zgodził się na to jednak sekretarz partii, który polecił całkowicie usunąć „wszelkie odnowienia i oświetlenie figury” i przywrócić ją do poprzedniego stanu. Górnikom, którzy ją odnawiali, zarzucono najpierw, że kradli materiał, potem, że figurę naprawiali w godzinach pracy, a gdy i ten zarzut upadł, stwierdzono, iż wprowadzali „bałagan i zamieszanie”. Ukarano ich za to, przydzielając gorsze prace (np. magazyniera „przerzucano karnie na dół kopalni”). Kazano im dodatkowo przywrócić figurę św. Barbary do „zaniedbanego stanu” – trzech najbardziej aktywnych w tej sprawie odmówiło zniszczenia posągu, uznając, że „to obraża ich uczucia religijne”. W przededniu święta 22 lipca wszelkie ozdoby i oświetlenie figury zostały jednak zniszczone⁵³.

Śmielsze wystąpienia w sprawie powrotu kultu św. Barbary do kopalń pojawiły się w momencie odwilży politycznej. Jak donosiły władze partyjne, w wielu zakładach „poważnie ożywiły swą działalność elementy klerykalne”. To im przypisano inspirację organizowania załóg „w celu wywarcia nacisku na organizowanie w Dniu Górnika pochodów do kościoła, otwierania w kopalniach ołtarzy ze św. Barbarą, zamawiania mszy świętych”. Nie bez winy mieli być też księża, nawołujący na kazaniach do tego, by „zgodnie ze starą tradycją górniczą na kopalniach wrócić do kultu św. Barbary”. Pracownicy występowali ze śmiałymi postulatami, nie stroniąc od stosowania szantażu. Na przykład w Kopalni „Julian” delegacja górników domagała się od kierownictwa zakładu umieszczenia figury św. Barbary w cechowni. Zapowiedzieli przy tym, iż w przypadku niespełnienia tych żądań doprowadzą do usunięcia ze stanowisk dyrektora kopalni, kierownika robót górniczych, a także sekretarza POP⁵⁴. Podobnie wielkie napięcie miało miejsce w Kopalni „Andaluzja”, gdzie pracownicy wymusili na dyrekcji odślonięcie wizerunku św. Barbary. Gdy okazało się, że obrazu nie ma, na zwołanej w trybie nagłym masówce zażądali usunięcia ze stanowiska dyrektora administracyjnego. Sytuację uspokoiło

⁵² *Ibidem*, s. 41–42.

⁵³ AAKat, ARz, 183, Pismo Katolickiego Urzędu Parafialnego w Knurowie do Kurii Diecezjalnej w Stalimogrodzie, 27 VII 1955 r., k. 66.

⁵⁴ Jakby tego było mało, dwie pracownice z działu księgowości przeprowadziły zbiórkę pieniężną na odprawienie mszy św. 4 grudnia, a część załogi opowiedziała się za ufundowaniem sztandaru dla delegacji kopalni w kościele, M. Bortlik-Dźwierzyska, „*Barbórka*” czy „*Dzień Górnika*”?..., s. 41.

wyjaśnienie jednej z pracownic, która przyznała się do tego, że w obawie przed zniszczeniem obrazu wywiozła go wcześniej do Łagiewnik. Co ciekawe, wystąpienie górników nie było przypadkiem odosobnionym – podobne zajścia zanotowano w Kopalniach: „Wujek”, „Rydułtowy” i „Barbara-Wyzwolenie”. Władze partyjne same przyznawały, iż „organizowanie w terenie tegorocznego »Dnia Górnika« wymyka się z rąk niektórych POP, RZ [rad zakładowych] i administracji, a inicjatywa przechodzi w ręce jednostek klerykalnych kierowanych przez księży”⁵⁵. Na przykład w Rudzie Śląskiej, spełniając postulaty górników, władze kopalniane zgodziły się na postawienie ołtarzy wraz z figurami i obrazami św. Barbary w cechowniach Szybów „Elżbieta” i „Mikołaj”, a uroczystość poświęcenia ołtarzy odbyła się 3 grudnia⁵⁶. Koniec 1956 r. to w wielu przypadkach czas triumfalnego powrotu św. Barbary do zakładów pracy. Komunistom nie udało się umiejętnie zagospodarować tego pola. W końcu 1956 r. katowicka kuria mogła już pisać, że „uroczystość św. Barbary była w tym roku na ogół wspaniale obchodzona w naszych parafiach. Św. Barbórka znowu króluje w cechowniach”⁵⁷.

Wobec uroczystości Bożego Ciała

Miesiąc po konfrontacji pierwszomajowej w 1949 r. pojawiła się kolejna okazja do pokazania Kościołowi, że komuniści zaczynają poważnie walczyć o „rząd dusz” i nie pozostawiają żadnego większego wydarzenia kościelnego bez odpowiedniej riposty. Tym razem imprezą konfrontacyjną stała się uroczystość Bożego Ciała, która odbywała się już w momencie widocznego konfliktu Kościoła i państwa⁵⁸. Pojawiały się nawet pogłoski, że „święto to nie będzie święcone, że prezydent m. Katowic nie zezwala na wystawienie ołtarzy oraz nie zezwala na procesje, które to rokrocznie się odbywają”⁵⁹. W przeciwieństwie do pierwszomajowego święta, kiedy zastosowano głównie metodę administracyjnego ograniczania, tym razem na frekwencję uroczystości kościelnych starano się również wpłynąć poprzez organizację atrakcyjnych konkurencyjnych imprez o charakterze świeckim. Zachowano tutaj jeszcze pewną ostrożność, wskazując, by przy organizacji „wychowawczych rozrywek” nie nadawać im oficjalnego charakteru oraz unikać „tworzenia pozorów umyślnego odciągania od procesji”⁶⁰. Na niezwykłą szczerość zdobył się KP PPZR w Katowicach, który w sprawozdaniu o uro-

⁵⁵ *Ibidem*, s. 46–47.

⁵⁶ A. Ratka, *Kościół Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej. Od rezydencji jezuickiej i kuraacji do parafii*, Ruda Śląska 2000, s. 160.

⁵⁷ Postulowano nawet, by „zapal, jaki panuje wśród górników w związku z odnowieniem na kopalniach publicznego kultu św. Barbary”, wykorzystać do „ożywienia duszpasterstwa mężów w ogóle”, *Biuletyn duszpasterski nr 12. Grudzień 1956 r.* [w:] J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, CD, Aneks nr 5, s. 651.

⁵⁸ Zresztą już w 1948 r. z okazji uroczystości Bożego Ciała w Bytomiu doszło do spięcia, kiedy to wierni zgromadzeni przy ołtarzu rzucali kamieniami w okna położonego naprzeciw lokalu partyjnego. Z trudem powstrzymano „młodzież repatriancką przed kontrakcją”, APKat, KW PPR Katowice, 94, Narada II sekretarzy KP i KM PPR oraz przewodniczących ZWM, 29 V 1948 r., k. 44–45.

⁵⁹ Tego typu pogłoski odnotowano w sprawozdaniu Zarządu Miejskiego w Katowicach, Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004, s. 420.

⁶⁰ AAKat, ARz, 1658, Pismo Sekretariatu KC do I sekretarzy KP i KM PZPR, 11 VI 1949 r., k. 53.

czystościach Bożego Ciała 16 czerwca 1949 r. napisał, że dołożył wszelkich starań, aby wypadły one jak najgorzej. Jak z dumą donoszono: „nie było ani jednej miejscowości, skąd by nie wyruszyła wycieczka, gdzie by nie dawano poranków filmowych lub świetlicowych lub gdzie by nie było imprez sportowych”. Na przykład Zakłady Hutnicze w Szopienicach wysłały przeszło 500 pracowników do Tychów, a wycieczka z Huty „Florian” w Świętochłowicach zgromadziła 1000 osób. Jak donosił lokalny komitet PZPR, wysiłki te odniosły spodziewany skutek, gdyż imprezy wywołały zainteresowanie ludności i „tym samym odniosły swój cel”. W ocenie władz partyjnych frekwencja podczas procesji Bożego Ciała była niższa niż rok wcześniej⁶¹. Ograniczanie tych uroczystości nie zawsze przebiegało bezboleśnie. Na przykład pracownicy filii Huty „Częstochowianka” w dniu Bożego Ciała 1950 r. podjęli 45-minutowy strajk – na znak protestu przeciwko zdjęciu dużego świętego obrazu, który wcześniej powiesili⁶².

O ile jeszcze w 1949 r. centralne władze partyjne pouczyły, by nie przeszkadzać w organizowaniu procesji, ale też nie pomagać w „wystawianiu ołtarzy i dekorowaniu trasy procesji”, to w latach następnych nie zachowywano już takiej wstrzeźliwości⁶³. Słusznie zwrócił uwagę sekretarz Episkopatu, że ciężar decyzji odmownych w sprawie procesji Bożego Ciała przerzucono na lokalne władze wyznaniowe. Instancjom centralnym zarzucił wprost: „Nie macie odwagi i wstydzicie się wydać wyraźny zakaz i dlatego w ten sposób podchodzicie do sprawy”⁶⁴. Łatwiej było stosować sprawdzoną metodę „marchewki”. W dniu uroczystości Bożego Ciała w 1952 r. w Zawierciu tamtejsza huta szkła pracowała normalnie, a Wydział Propagandy KM PZPR zorganizował wycieczkę do Okradzionowa, w której wzięło udział ok. sześciuset przedstawicieli młodzieży z różnych zakładów pracy⁶⁵.

Do poważnej konfrontacji doszło z powodu obchodów Bożego Ciała w Gliwicach. Redemptoryści z kościoła św. Krzyża zamierzali 15 czerwca 1952 r. zorganizować procesję nie tak jak w latach ubiegłych dookoła świątyni i klasztoru, ale ulicami miasta. Referat ds. Wyznań MRN w Gliwicach nie zgodził się na przejście wskazaną trasą. Gdy kierownik referatu poinformował o tym przełożonych klasztoru, ci oświadczyli, że „ustnego oświadczenia nie przyjmują do wiadomości [i] do niego się nie zastosują”, żądając odpowiedzi pisemnej. Po jej otrzymaniu pisma, na dzień przed planowaną procesją, do RdsW przybył rektor klasztoru redemptorystów ks. Stanisław Szczurek i oświadczył, że decyzję uważa za nieprawą, a stosowne zażalenie wniesie do kurii

⁶¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie i ocena KP PZPR w Katowicach uroczystości Bożego Ciała odbytego na terenie powiatu katowickiego, 17 VI 1949 r., k. 44–45.

⁶² D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą w czasach apogeum stalinizmu 1950–1956*, „Studia Claromontana” 2006, nr 24, s. 38.

⁶³ AAKat, ARz, 1658, Pismo Sekretariatu KC do I sekretarza KP i KM PZPR, 11 VI 1949 r., k. 53.

⁶⁴ *Relacja z rozmowy sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego z dyrektorem UdsW Antonim Bidą w związku z zakazem procesji parafialnych w Święto Bożego Ciała*, 23 V 1951 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 300.

⁶⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Meldunek KM PZPR w Zawierciu z uroczystości Bożego Ciała, Zawiercie, 13 VI 1952 r., k. 7.

opolskiej i do Episkopatu. Kapłan miał także stwierdzić, że kierownik RdsW ponie- sie konsekwencje „za bezprawne wzbronienie im urzędzenia procesji ulicznej w dniu Bożego Ciała”, i zapowiedział, iż decyzję urzędu ogłosi 15 czerwca z ambony i proces- sję odwoła⁶⁶. Tak też uczynił, ale problem pojawił się ponownie w roku następnym. Znow na pismo zgłaszające w RdsW trasę procesji ulicami miasta otrzymano usną odpowiedź odmowną. Rektor klasztoru redemptorystów zażądał odpowiedzi na pi- śmie, a na pytanie kierownika RdsW, „w jakim celu potrzebuje decyzji pisemnej”, odpowiedział, że „potrzebna mu jest celem wysłania do ONZ”. Ksiądz Szczurek, nie otrzymawszy stosownego pisma, oświadczył, że nie zastosuje się do decyzji ustnej i urządzi procesję 7 czerwca. Władze próbowały jeszcze storpedować tę inicjatywę, wykorzystując konflikty na linii zakony–kler świecki. Na dwa dni przed planowaną uroczystością do rektora klasztoru wystosował pismo ks. Jan Szymała – dziekan gli- wicki i proboszcz parafii Wszystkich Świętych, na której terenie znajdował się klasz- tor. Zwrócił uwagę na to, że jako proboszcz nic nie wiedział o organizowanej procesji, i prosił, by „klasztor nie rozbijał spoiwości parafii”. Procesja jednak się odbyła i miała, zdaniem władz, „charakter manifestacyjny i rzecz można prowokacyjny w stosunku do tut. Prez[ydium] MRN, by wykazać wiernym, że tak będzie jak o. redemptoryści sobie życzą, a nie jak dziekan gliwicki lub Ref[erat] do spraw Wyznań przy Prez[y- dium] MRN”. Władze zwracały uwagę na trudności komunikacyjne, jakie spowodował przemarsz ulicami miasta⁶⁷.

W 1952 r. Rybniku na dwa tygodnie przed uroczystościami Bożego Ciała księży czterech rybnickich parafii przybyli do RdsW i prosili o zgodę na zorganizowanie jednej wspólnej procesji ulicami Rybnika⁶⁸. Jak łatwo się domyślić, pozwolenia ta- kiego nie uzyskali, gdyż w grę wchodziła potężna demonstracja religijna podążają- ca głównymi ulicami miasta. Odbyły się więc tradycyjnie cztery odrębne procesje rybnickich parafii. Mniej pokory okazał o. Jan Ciszewski z zabrzańskiej parafii św. Kamila. W rozmowie w RdsW wnosił o zgodę na zorganizowanie procesji Bożego Ciała nie w dniu tego święta (12 maja), ale w niedzielę (15 maja). Gdy nie uzyskał na to pozwolenia, zażądał odpowiedzi na piśmie. Gdy i tego nie otrzymał, stwierdził, że i tak urządzi procesję w niedzielę⁶⁹. Podobnej niesubordynacji dopuścił się skoczowski proboszcz Augustyn Pohl, który poprowadził wiernych poza terenem kościelnym bez

⁶⁶ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/721 (kopia), Pismo kierownika RdsW w Gliwicach Sylwestra Spernała do RdsW PWRN w Katowicach, 12 VI 1952 r., k. 54–55.

⁶⁷ Szczegółowo opisano procesję, którą zorganizowano „tak jak w żadnym z tut[ejszych] kościołów” (trzech ministrantów z krzyżem, siedem chorągwi kościelnych, figurki świętych, kilkadziesiąt dziewcząt ubranych na biało niosących lilie, chór kościelny, orkiestra). W procesji, w której wzięło udział ok. 2 tys. wiernych (w 80 proc. autochtoni), przeważali mężczyźni i kobiety pochodzenia robotniczego, AIPN Ka, WdsW Ka- towice, 47/721 (kopia), Pismo ks. Jana Szymała do ks. Stanisława Szczurka, rektora klasztoru oo. redemp- torystów, 5 VI 1953 r., k. 56; *ibidem*, Sprawozdanie RdsW w Gliwicach do RdsW PWRN w Stalinogrodzie z procesji Bożego Ciała, 12 VI 1953 r., k. 57–59.

⁶⁸ AAN, UdsW, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Rybniku z procesji Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 75.

⁶⁹ *Ibidem*, Doniesienie kierownika RdsW PMRN w Zabrze na temat wizyty ks. Jana Ciszewskiego, 13 VI 1952 r., k. 36.

uzgodnienia trasy i bez powiadomienia RdsW⁷⁰. Inaczej zachował się administrator parafii św. Jana Nepomucena w Bytomiu-Łagiewnikach, który zgłosił w RdsW, której przejdzie procesja. Gdy jednak został wezwany do referatu „celem uzgodnienia trasy, w szczególności miejsc, w których zostaną ustawione ołtarze, oświadczył, że z trasy ulicznej rezygnuje i procesję urządzi na dziedzińcu kościelnym”. Według informacji władz wyznaniowych ksiądz podjął tę decyzję w porozumieniu z radą parafialną po to, „by nie być zmuszonym [do] ukazania miejsc, przy których miały znajdować się ołtarze ze względu na to, by ludzie zamieszkali w domach, przy których stałyby ołtarze, nie mieli później przykrości ze strony władz państwowych”⁷¹. W takiej sytuacji nie dziwi fakt, że organizowanie procesji ograniczonych do terenu przykościelnego stawało się coraz powszechniejszą praktyką.

Choć władze zezwalały na odbycie procesji Bożego Ciała, to starały się jednak na różne sposoby utrudnić ich organizację, a przynajmniej ograniczyć zasięg „wrogiego oddziaływania”. Jeszcze w przeddzień tego święta biskup częstochowski otrzymał rankiem telegram od sekretarza Episkopatu Polski z komunikatem: „Procesje Bożego Ciała tradycyjnie jak dawniej – również przez Oktawę – Referenci wyznaniowi nie mają prawa ograniczać – takie jest stanowisko Głównego Urzędu Wyznań”⁷². Choć procesje się odbyły, to jednak np. w Częstochowie pojawiły się innego rodzaju ograniczenia. 4 czerwca 1953 r. ok. godz. 9.20, na 40 minut przed rozpoczęciem nabożeństwa i procesji Bożego Ciała, kierownik Miejskiego Referatu do spraw Wyznań w tym mieście zażądał telefonicznie, by w czasie nabożeństwa i procesji nie używano głośnika zainstalowanego na frontonie katedry. Choć forma tego żądania wywołała zdziwienie („żądania, postawionego telefonicznie, tonem gniewnym i w ostatniej chwili przed nabożeństwem, gdy nie ma możliwości przeprowadzić rozmowy wyjaśniającej”), to jednak kuria częstochowska, aby okazać dobrą wolę, dostosowała się do niego i „ograniczono działanie głośnika do momentów najkonieczniejszych”⁷³.

Przed uroczystościami Bożego Ciała w 1955 r. dziekan dekanatu częstochowskiego ks. Wojciech Mondry wystąpił w imieniu wszystkich parafii do PMRN w Częstochowie w sprawie uzgodnienia trasy przemarszu procesji. Ustalono, że 9 czerwca odbędzie się centralna procesja „z dojściem procesji poszczególnych parafii”. Władze nie zezwoliły jednak na urządzenie przemarszu 12 i 16 czerwca (na zakończenie oktawy Bożego Ciała), radząc, by poszczególne parafie urządziły je w obrębie placów

⁷⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Cieszynie z przebiegu święta Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 29.

⁷¹ *Ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Bytomiu z uroczystości Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 9–10.

⁷² AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Telegram bp. Zygmunta Choromańskiego do Kurii Biskupiej w Częstochowie, 2 VI 1953 r., dok. nr 126, b.p.

⁷³ W piśmie zwrócono również uwagę na to, że „w ustawodawstwie polskim nie ma bowiem przepisu zabraniającego Kościołowi posłużyć się głośnikiem w najkonieczniejszych momentach służby bożej, tak wewnątrz kościoła, jak i na cmentarzach czy placach przykościelnych, traktowanych prawnie jako miejsca sakralne. Żądanie Referatu do spraw Wyznań jest więc wykroczeniem poza istniejące przepisy prawne i chęcią wprowadzenia jakiegoś novum. Wymaganie to jest również niezgodne ze stanowiskiem Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, który procesjom Bożego Ciała daje możliwość przebiegu w pełni tradycyjnego”, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do Stanisława Maładyna, przewodniczącego Prezydium MRN w Częstochowie, 5 VI 1953 r., dok. nr 127, b.p.

przykościelnych, a nie ulicami miasta. Książd Mondry nie dostosował się do tej decyzji PMRN i zorganizował procesję według przedstawionego planu. Sformułował przy tym ciekawe uzasadnienie – jako że obowiązujące przepisy „przewidują zupełną swobodę dla procesji ulicznych związanych z uroczystościami Bożego Ciała – liczba mnoga, a więc ustawodawca miał na myśli procesje tradycyjne w czasie całej oktawy”⁷⁴.

Wojewódzkie władze wyznaniowe starały się monitorować sytuację „na odcinku procesji Bożego Ciała”, choć czasem nie do końca udało się zapanować nad sytuacją. Przykładem mogą być samowolne decyzje kierownika RdsW w Sosnowcu tow. Kuca, który bez porozumienia z wojewódzkim pionem wyznaniowym zezwolił na organizację centralnej, miejskiej procesji Bożego Ciała, w której wzięły udział trzy parafie. Co więcej, sosnowiecki referent wyznaniowy zgodził się także na procesje we wszystkich parafiach na zakończenie oktawy Bożego Ciała. Zorientowawszy się prawdopodobnie, że posunął się w swej łagodności zbyt daleko (lub zwrócił mu na to uwagę WdsW), próbował „po nieczasie [sic!]” zgodę na te procesje odwołać. Spotkało się to jednak ze sprzeciwem poszczególnych parafii, które wysyłały swoje delegacje z interwencją, stąd też stalinogrodzki WdsW „w porozumieniu z kolektywem wojewódzkim” polecił nie zmieniać pierwotnej decyzji MRN w Sosnowcu⁷⁵. Fiaskiem zakończyło się „ręczne sterowanie” procesjami na terenie powiatu pszczyńskiego, gdzie w dziewięciu wypadkach zmieniono trasę przemarszu – okazało się, że cztery parafie nie podporządkowały się „sugestiom” Prezydium PRN i przeszły ulicami, na które władze nie wyraziły zgody⁷⁶. Z kolei w powiecie kłobuckim trzy parafie (Bór Zapilski, Miedzno, Wilkowiecko) nie zgłosiły do Prezydium PRN organizacji procesji Bożego Ciała i urządziły je bez zezwolenia⁷⁷. Z kapłanami, którzy poprowadzili procesje bez uzgodnienia lub obrali inną trasę przemarszu, kierownicy referatów wyznaniowych przeprowadzili (lub mieli przeprowadzić) rozmowy pouczające⁷⁸.

Wywieszanie flag kościelnych

W przededniu Bożego Ciała w 1949 r. władze zmieniły nagle stanowisko wobec wywieszania flag kościelnych w kolorach żółto-białych. Dotąd nikt nie kwestionował

⁷⁴ Ostatecznie 9 czerwca w Częstochowie odbyły się procesje w siedmiu parafiach, 12 czerwca „procesja jasnogórska z udziałem sześciu parafii”, a 16 czerwca „parafia św. Barbary urządziła procesję, na którą przybyły procesje z sześciu sąsiednich parafii”, AAN, UdsW, 46/218, Meldunek WdsW PWRN w Stalinogrodzie z uroczystości Bożego Ciała w województwie stalinogrodzkim, 18 VI 1955 r., k. 50–52.

⁷⁵ W stosunku do tow. Kuca WdsW „w porozumieniu z kolektywem” miał wyciągnąć „odpowiednie wnioski”, *ibidem*, k. 55.

⁷⁶ AAN, UdsW, 46/218, Meldunek WdsW PWRN w Stalinogrodzie z uroczystości Bożego Ciała w województwie stalinogrodzkim, 18 VI 1955 r., k. 54.

⁷⁷ Z kolei w powiecie będzińskim w parafiach Sączów, Siemonia i Błędów urządzono procesje „w obrębie kościoła [sic!]”. Książę zdawali sobie sprawę nie tylko z utrudnień stosowanych przez władze, ale też z tego, że może dochodzić do prób zakłócenia uroczystości przez osoby prywatne. Proboszcz parafii w Kłobucku Zygmunt Mędrék (w dokumencie Mendryk) podczas kazania przed procesją powiedział: „za chwilę będziemy wychodzili za procesją na ulicę – może znajdą się tam tacy, którzy będą wódkę pili – w czapkach stali i może starali się nam przeszkadzać”, *ibidem*, k. 55.

⁷⁸ *Ibidem*, k. 56.

starego zwyczaju przystrajania przez katolików swych prywatnych domów na uroczystości kościelne, szczególnie z okazji procesji Bożego Ciała, flagami żółto-białymi, jako kościelnymi. Zmienił to okólnik nr 60 z 24 czerwca 1949 r., zakazujący wywieszania takich flag bez pozwolenia, pod groźbą dotkliwych kar – grzywny lub aresztu – oraz przewidujący przepadek flag⁷⁹.

Władze komunistyczne tak pragnęły za wszelką cenę zawładnąć sferą symboliczną w miejscach publicznych, że posunęły się do taktyki nagłego cięcia – wprowadzono zakaz niespodziewanie, bez uprzedzenia zainteresowanych, a także bez szacunku dla tradycji. Trafnie wypunktował niezręczności tego posunięcia władz sufragan katowicki Juliusz Bieniek. W liście do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach dowodził, że po okupacji hitlerowskiej przywrócono przedwojenny zwyczaj flagowania chorągwiami kościelnymi „i nikt ze strony władz administracyjnych najmniejszym nawet słówkiem nie zaczępił tego jako rzeczy niedopuszczalnej i karalnej”. Co więcej, katowiccy dostojnicy państwowi brali udział w uroczystościach kościelnych mimo przyzdobienia kościołów, domów i ulic watykańskimi flagami. Biskup przywołał nawet sytuację z 1948 r., „kiedy w pewnej miejscowości zjawili się jacyś obywatele na samochodzie i zażądali od mieszkańców usunięcia flag kościelnych, wywieszonych z racji odbywającej się wizytacji biskupiej. Powiatowy UB wszczął od siebie dochodzenia w tej sprawie, stwierdzając, że chodziło o żądanie bezprawne”. Również podczas wizytacji biskupich, trwających od pierwszych dni lipca, nikt nie kwestionował wywieszania chorągwi kościelnych, choć, jak zaznaczył hierarcha, „w każdej parafii przy przyjęciu byli obecni funkcjonariusze UB”. Co ciekawe, nagły zwrot był dobrze zaplanowany i zorganizowany. Jak pisał biskup, miejscowe władze miały wziąć udział w procesji Bożego Ciała „w formie dotychczas stosowanej” i otrzymały polecenie niesprzeciwiania się wywieszaniu flag kościelnych, zaniechania spisywania protokołów itp. Dopiero po zakończonej uroczystości należało wyciągać ostre konsekwencje w formie grzywnien sięgających dziesiątek tysięcy złotych. Stanowisko władz było całkowitym zaskoczeniem. „Któż mógł bowiem uwierzyć, że nagle będzie się wymierzało kary wysokich grzywnien za czyn, który od niepamiętnych czasów popełniano na oczach wszystkich, a przede wszystkim na oczach władzy” – dziwił się biskup. Nie pomogły np. tłumaczenia, że katolicy w diecezji katowickiej zawsze wywieszali żółto-białe flagi dla zamantefowania swoich uczuć religijnych i przywiązania do Kościoła katolickiego. Robili to na długo jeszcze przed utworzeniem państwa watykańskiego – toteż katolicy nie wywieszali flagi „obcego państwa”, co zarzucali im komuniści, ale flagę kościelną (państwo watykańskie przyjęło flagę żółto-białą z emblematami – tiarą i kluczami – na białym polu)⁸⁰.

⁷⁹ AAN, UdsW, 47/1304, Okólnik nr 60 z 24 VI 1949 r. – wywieszanie flag bez pozwolenia – wyjaśnienie, k. 3.

⁸⁰ AIPN Ka 223/31, Pismo bp. Juliusza Bieńki do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, 1 VIII 1949 r., k. 5–6; o skali działań związanych z flagowaniem świadczy choćby przypadek z Siemianowic. Tamtejszy proboszcz wniósł zażalenie na milicjanta, który 15 czerwca 1949 r. „ok. 22 przybył m.in. na probostwo celem stwierdzenia, kto wywiesił sztandar kościelny na uroczystość Bożego Ciała”. Ksiądz Jan Broy uznał takie postępowanie milicjanta „za akt terroru z strony milicjanta wobec Kościoła i uczuć religijnych parafian”, AAKat, ARz, 651, Pismo ks. Jana Broya do Milicji, 18 VI 1949 r., k. 258.

Flagi biało-żółte pojawiły się w kościołach i na domach prywatnych podczas procesji Bożego Ciała w Częstochowie w roku następnym. Lokalne władze (Wydział Społeczno-Polityczny „po uzgodnieniu z miejscowymi czynnikami”) zakomunikowały ks. Leopoldowi Szweblikowi, zastępującemu nieobecnego ks. Mondrego, że niechętnie patrzą na używanie tych flag⁸¹. W kolejnych latach alergicznie reagowano już nie tylko na wywieszanie takich flag (kierowano wówczas wnioski o ukaranie), ale nawet białe tkaniny z żółtym podbiciem stały się przedmiotem zainteresowania władz wyznaniowych i MO. W Świętochłowicach w 1952 r. mandatami ukarano mieszkańców, którzy w oknach wyłożyli białe serwetki z żółtym podbiciem⁸². Ważne okazały się działania prewencyjne, które mogły zapobiec „gorszącej” demonstracji kolorów papieskich. Oto czujni funkcjonariusze MO w Zabrze zauważyli przy ul. Wolności na trzecim piętrze zwisające z czterech okien „cienkie białe płótno z podbiciem żółtym, które to płótno dobrze uwypuklało się jako kolor żółty”. Milicjanci szybko udali się do mieszkania i kazali zdjąć tę dekorację. Mimo że akcja skończyła się jeszcze przed przejściem procesji, „zdejmovanie tychże szmat” zwróciło uwagę przechodniów, „lecz incydentów żadnych nie było”⁸³. Również w Mysłowicach po interwencji MO usunięto flagi papieskie, które miały dekorować ołtarz podczas procesji Bożego Ciała⁸⁴.

Jakby tego było mało, w 1952 r. pojawiły się jeszcze innego rodzaju zarzuty odnośnie do wywieszania flag podczas procesji Bożego Ciała. Sekretarz Prezydium MRN w Katowicach St. Rutkowski zakomunikował ks. Mathei, że życzeniem prezydium jest, „aby w dniu święta kościelnego Bożego Ciała nie używać flag narodowych, ponieważ święto ma charakter czysto kościelny i w żadnym wypadku nie może być podciągnięte jako święto narodowe”. Dodał także, że Boże Ciało jest wewnętrzną sprawą Kościoła, więc nie ma żadnych podstaw do używania flag państwowych. Przy okazji przypomniał, iż do dekoracji nie należy używać flag innych państw, „a mianowicie flagi państwa watykańskiego”. Kapłan zauważył, że „stanowisko prezydium odnośnie [do] flagowania kościołów może uważać za akt wrogi Kościołowi, gdyż w poprzednich latach tego nie stosowano”⁸⁵.

W Rybniku w 1954 r. rozeszły się pogłoski, że za zakazem wywieszania flag kościelnych stał kierownik RdsW. Podczas Plenum rybnickiego KM PZPR uznano, że

⁸¹ AAN, UdsW, 5a/10, Meldunek Prezydium MRN w Częstochowie do Prezydium WRN w Kielcach w sprawie uroczystości Bożego Ciała w Częstochowie, 13 VI 1950 r., k. 13–14.

⁸² *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie PMRN w Świętochłowicach z uroczystości Bożego Ciała, 14 VI 1952 r., k. 8.

⁸³ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Zabrze z przebiegu procesji w dniu 12 VI 1952 przy parafii św. Andrzeja, 13 VI 1952 r., k. 41; również w Pawłowie „sztandary oraz dekoracje koloru watykańskiego zostały przez MO usunięte”, *ibidem*, 18/215, Sprawozdanie PMRN w Zabrze z przebiegu procesji w dniu 12 VI 1952 r., 13 VI 1952 r., k. 36.

⁸⁴ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Mysłowicach z procesji Bożego Ciała, 15 VI 1952 r., k. 71.

⁸⁵ Interesująca jest dalsza argumentacja przedstawiciela władz, który zauważył, że Kościół „naprawdę byłby oburzony, gdyby np. prezydium użyło godeł i chorągwi kościelnych do obchodów narodowych lub umieściło portrety dostojników państwa w miejscach kościelnych, a więc nie powinien żądać, ażeby państwo pozwalało na używanie swoich barw dla celów kościelnych – ks. Mathea oświadczył, że Kościół byłby bardzo zadowolony, gdyby tak się stało, i zawsze jest gotów wyrazić na to zgodę”, *ibidem*, 18/334, Sprawozdanie sekretarza PMRN St. Rutkowskiego, 13 VI 1952 r., k. 5.

trzeba wytłumaczyć społeczeństwu, iż nie można „tolerować wywieszania flagi watykańskiej, boć przecież Watykan jest sługą imperializmu, że Watykan współpracuje z krajami dążącymi do zniszczenia krajów demokracji ludowej”⁸⁶.

Problem „flagowania” nie został definitywnie rozwiązany do 1956 r. Mimo szykan i gróźb flagi kościelne pojawiały się podczas uroczystości religijnych. Podczas narady kierowników referatów do spraw wyznań w 1951 r. minister Antoni Bida podtrzymał ostrą linię postępowania, instruując w sprawie flag, że „trzeba ograniczać te dekoracje, rozmawiać z księżmi, a jak to nie pomaga, karać grzywną”⁸⁷. Lokalne władze wyznaniowe posunęły się do tego, iż na księdza z Częstochowy nałożono karę grzywny za wywieszenie biało-żółtych flag w kościele. Można to uznać za nadgorliwość, a zarazem pewną pułapkę, gdyż wkrótce katowicki RdsW zwrócił się do UdsW z zapytaniem, jak ma postępować z proboszczami innych parafii, „gdyż takowe flagi znajdują się we wszystkich kościołach na terenie m. Częstochowy”⁸⁸.

Podczas uroczystości Bożego Ciała w 1955 r. flagi papieskie pojawiły się jeszcze w Katowicach (Stalinogrodzie), Rybniku i Siemianowicach. W katowickich parafiach zawieszono je zarówno na trasie procesji (w parafii św. Józefa, NMP oraz w Bogucicach), jak i w świątyni (kościół w Panewnikach „udekorowany był flagami koloru białego, biało-czerwonego i żółto-niebieskiego”). W Rybniku w parafii św. Antoniego ks. Biezanowski przyozdobił w ten sposób nie tylko kościół, ale także plebanię, a w Siemianowicach „flaga papieska” była wywieszona w domu opieki Caritas, gdzie przebywały siostry boromeuszki. Kierownik WdsW Stanisław Woźniak zapowiedział, że w stosunku do tych, którzy wywiesili flagi papieskie, „zostaną wyciągnięte odpowiednie wnioski wypływające z przepisów administracyjnych”⁸⁹.

Władze komunistyczne, starając się za wszelką cenę ograniczyć zasięg oddziaływania Kościoła w sferze publicznej, szukały pretekstów do torpedowania jego aktywności. W przypadku procesji Bożego Ciała wykazały się np. niezwykłą wrażliwością ekologiczną. Uznano bowiem, że można zacząć karać wiernych za niszczenie zieleni w związku z tradycją dekorowania ołtarzy zielonymi gałązkami. Chodziło z pewnością o zarzut dewastacji bądź kradzieży mienia państwowego. W wytycznych prawdopodobnie była mowa o karaniu za ścinanie bez pozwolenia całych drzewek – tak można wnioskować z uwagi jednego z referentów: „Przy ołtarzach nie stwierdziłem, aby były wzięte do dekoracji zielenią młode drzewa, a jedynie były gałęzie”⁹⁰. Poza tym należało wykazać, że nie chodzi o drzewka z zasobów prywatnych. Z pewnym zawodem donosił referent wyznaniowy z powiatu cieszyńskiego, iż choć „zieleni do ołtarzy była używana, jednakże powodów do sporządzenia doniesień karnych nie było,

⁸⁶ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 243.

⁸⁷ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 260.

⁸⁸ *Ibidem*, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 19–20.

⁸⁹ *Ibidem*, 46/218, Meldunek WdsW PWRN w Stalinogrodzie z uroczystości Bożego Ciała w województwie stalinogrodzkim, 18 VI 1955 r., k. 50, 52–54, 56.

⁹⁰ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Zabrze z odbytej procesji Bożego Ciała w kościele św. Jadwigi, 13 VI 1952 r., k. 39.

gdyż ludność zieleń dostarczała z własnych gospodarstw⁹¹. Taka sama sytuacja miała miejsce, gdy wymagano zgody na ścięcie drzewek. Stosowne zezwolenie wydał m.in. nadleśniczy Kozieglów⁹² oraz nadleśnictwa z powiatu lublinieckiego. Tam jednak udało się milicji sporządzić jedno doniesienie karne za wycinanie drzewa z lasu bez zezwolenia (Kochanowice)⁹³. Podobny sukces odnotowano w Siemianowicach, gdzie wniesiono o ukaranie winnych niszczenia drzew w parku miejskim⁹⁴.

Referenci wyznaniowi i milicja bacznie przyglądali się dekoracjom w dniu Bożego Ciała, próbując dociec, czy aby podczas ich tworzenia nie złamano prawa. Docieklivy kierownik RdsW z Zabrza Michał Biela naliczył przed kościołem św. Kamila „49 młodych drzewek zciętych [*sic!*] w lesie”⁹⁵. Fachową wiedzą wykazał się kierownik katowickiego RdsW M. Buczkowski, który donosił, że „okna były dekorowane w zieleń [...] Zieleń była nie z lasu, gdyż stwierdziłem w większości wypadkach bez wzg. [*sic!*] lipy i kasztany”. Informował też, że na trasie procesji w Katowicach ołtarze przyozdobiono drzewkami brzożowymi po 4–6 sztuk, zaś ołtarz przy ul. T. Kościuszki został przystrojony kilkunastoma drzewkami. Z załem dodał, iż „pomimo rozpytań dekorujących ołtarze nie zdołano ustalić miejsca pochodzenia tych drzewek”⁹⁶.

Władze wyznaniowe nie kryły rozczarowania bierną postawą milicji, która nie karała „winnych dewastacji zieleni”. Takie pretensje wyrażali m.in. referenci z Zawiercia („wszystkie ołtarze w powiecie były umajone młodymi brzożami zciętymi [*sic!*] z pobliskich lasów, na co MO widocznie nie zareagował”⁹⁷) oraz z Sosnowca. KM MO zarzucono brak czujności, gdyż ta, wiedząc o planach dewastacji, pozwoliła „na łamanie zieleni z drzew na dekoracje ołtarzy, jak też i poszczególnych domów, nie robiąc z tego należytego użytku”. Co więcej, do przystrojenia ołtarzy w dniu Bożego Ciała na sosnowieckim cmentarzu „zieleń łamano i zwożono furmankami, co całkowicie uchodziło uwadze organów MO”⁹⁸.

Ograniczenia organizacji procesji

Początkowo komuniści nie tylko tolerowali procesje religijne, ale również w nich uczestniczyli. Z czasem publiczne manifestowanie wiary na ulicach stało się niewygodną dla nich demonstracją wyznawania innego porządku ideologicznego. Starano

⁹¹ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie PPRN w Cieszynie z przebiegu święta Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 28.

⁹² *Ibidem*, 18/215, Opisowe sprawozdanie PPRN w Zawierciu z przebiegu święta Bożego Ciała powiatu zawierciańskiego w dniu 12 VI 1952 r., 14 VI 1952 r., k. 20–21.

⁹³ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PPRN w Lublińcu z uroczystości Bożego Ciała, 19 VI 1952 r., k. 57.

⁹⁴ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Siemianowicach Śl. z przebiegu procesji Bożego Ciała, 16 VI 1952 r., k. 59.

⁹⁵ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Zabrze z przebiegu procesji Bożego Ciała w parafii św. Kamila w dniu 15 VI 1952 r., 16 VI 1952 r., k. 44.

⁹⁶ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie PMRN w Katowicach z Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 34.

⁹⁷ *Ibidem*, 18/215, Opisowe sprawozdanie PPRN w Zawierciu z przebiegu święta Bożego Ciała powiatu zawierciańskiego w dniu 12 VI 1952 r., 14 VI 1952 r., k. 20–21.

⁹⁸ *Ibidem*, 18/215, Meldunek RdsW PMRN w Sosnowcu z uroczystości Bożego Ciała w dniu 15 VI 1952 r., 24 VI 1952 r., k. 47.

się ograniczyć procesje jedynie do terenu kościelnego, obawiając się ich masowego, manifestacyjnego charakteru.

Procesje zaczęły niepokoić władze komunistyczne już w 1948 r. W maju 1948 r. ze zgorzaniem odnotowano, że w wieczornej procesji podczas misji w Chybiu brali udział wszyscy mieszkańcy, bez względu na przynależność partyjną. Procesja oraz ustawienie krzyża misyjnego stanowiły, zdaniem PUBP w Bielsku, demonstrację. Podobna procesja na zakończenie misji miała miejsce w czerwcu 1948 r. w Pszczynie. Według informatora bezpieczeństwa w procesji, która miała charakter manifestacji, wzięło udział ok. 10 tys. ludzi⁹⁹. W sytuacji zaostrej się walki z Kościołem władze postrzegały procesje jako demonstracje polityczne i starały się je maksymalnie ograniczać. Tak było np. w maju 1949 r. w Ustroniu, gdzie na zakończenie misji proboszcz zaplanował „manifestacyjny pochód przez miasto”. Jak się jednak okazało, w celu udaremnienia tych zamiarów lokalne władze administracyjne, w porozumieniu z partią, zorganizowały w tym samym czasie rajd samochodowy. W efekcie uroczystości ograniczyły się do przejścia wokół kościoła¹⁰⁰.

Odpowiednia informacja o planach „przeciwnika” pozwalała lepiej przygotować się do ataku. Na przykład gdy wiosną 1951 r. „uzyskano sygnały, że proboszczowie poszczególnych parafii przygotowują się do przeprowadzenia w dniach 30 kwietnia i 1 maja 1951 r. procesji krzyżowej”, władze administracyjne „przedsięwzięły posunięcia profilaktyczne”¹⁰¹.

Na nic zdał się punkt 15 porozumienia z 14 kwietnia 1950 r. („Kult publiczny, tradycyjne pielgrzymki i procesje nie będą napotykały na przeszkody”), skoro władze komunistyczne odmiennie od strony kościelnej interpretowały „tradycyjność” niektórych procesji kościelnych. Przedmiotem sporu stały się m.in. procesje w tzw. Dni Krzyżowe.

Już w 1948 r. w Cieszynie szef PUBP Leon Wajntraub wezwał proboszcza Lichotę i zakazał mu poprowadzenia procesji w Dni Krzyżowe normalną trasą, a jedynie na terenie przykościelnym. Wynikało to z obaw, że przypadające na 3–5 maja procesje mogą wykorzystać „elementy antydemokratyczne”, które będą „wnosić prowokacyjne okrzyki antypaństwowe”. Poza tym polecił kapłanowi, by – ze względu na położenie jego parafii w strefie nadgranicznej – zgłaszał każdą planowaną procesję. Dopiero interwencja w kurii, a potem w WUBP spowodowała, że zrezygnowano z tych wymagań. Po tym, jak proboszcz wyjaśnił, że o tradycyjnych procesjach jednak nie musi informować, w roku następnym zorganizował przemarsz bez zgłoszenia. Jeszcze tego samego dnia został wezwany do UB¹⁰².

⁹⁹ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 375.

¹⁰⁰ AAKat, ARz, 1658, Zestawienie meldunków KP/KM PZPR z województwa śląskiego, 27 V 1949 r., k. 52.

¹⁰¹ AIPN, MBP, 318, Raport sytuacyjny WUBP Katowice, 29 IV 1951 r., k. 43.

¹⁰² T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 230, 241–242; o trudnościach w prowadzeniu pracy duszpasterskiej i w wykonywaniu kultu publicznego ks. Lichota pisał do starosty w czerwcu 1949 r., AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo ks. Teodora Lichoty do starosty cieszyńskiego Edmunda Grzeganka, 14 VI 1949 r., k. 111.

Na początku lat pięćdziesiątych, wbrew gwarancjom zawartym w porozumieniu, coraz częściej pojawiały się zakazy urządzania tradycyjnych procesji. Wiosną 1951 r. donoszono o decyzji Prezydium MRN w Mysłowicach zakazującej parafii Brzezinka zorganizowania tradycyjnej pielgrzymki do Krasów (15 kwietnia). Pretekstem był „ruch automobilowy na trasie Mysłowice–Oświęcim”. Uzasadnienie to zostało potraktowane przez parafian z Brzezinki „jako niepoważne” z racji niewielkiej liczby pojazdów na wspomnianej trasie. Innego argumentu użyło Prezydium PRN w Bielsku, zakazując parafiom w Czechowicach i Zabrzegu procesji w Dni Krzyżowe i Dzień św. Marka. Powołano się na przepisy o zgromadzeniach zagrażających bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu¹⁰³. W tym czasie, prawdopodobnie z racji obchodów pierwszomajowych, „dziesiątkom parafii zabroniono tradycyjnych procesji w Dni Krzyżowe”, chociaż miały się odbywać od godz. 5.30 do 6.30 rano¹⁰⁴.

Problem procesji stał się przedmiotem narady pracowników pionu wyznaniowego. Antoni Bida w 1951 r. instruował kierowników referatów wyznaniowych, że w Dni Krzyżowe nie ma tradycji masowych pielgrzymek: „To jest odrywanie ludzi od pracy”. Uznał, iż temu procederowi trzeba szczególnie zapobiegać i przeciwdziałać w miastach. Minister wskazywał sposoby radzenia sobie z „opornym klerem”. W sytuacjach gdy napotkano „napięcie złej woli”, należało „wezwać proboszcza do siebie, powiedzieć, że to nie jest tradycyjna procesja, bo przecież tego w ubiegłym roku nie było, przekonać go, że za urządzenie wbrew zezwoleniu poniesie odpowiedzialność”. Jeżeli mimo wszystko procesja doszła do skutku, zalecano, by jej nie rozpraszać, lecz księdza później wezwać i wyciągnąć wobec niego konsekwencje. Sugerowano, by nie karać kapłanów zbyt wysokimi grzywnami ani też „sadzać do więzienia”. Ciekawa była uwaga, że do procesji można dopuścić „na głuchych parafiach”, jednak pod warunkiem że tamtejszy „ksiądz jest pozytywny”, a trasa procesji uzgodniona¹⁰⁵.

Władze uznawały za tradycyjne (czyli niewymagające zgody, a jedynie uzgodnienia) tylko trzy procesje: Bożego Ciała, rezurekcyjną oraz w Dzień Zaduszny. Przedstawiciel katowickiej kurii 24 kwietnia 1952 r. odbył w tej sprawie rozmowę z kierownikiem wojewódzkiego RdsW. Ten po konsultacji telefonicznej z Warszawą poinformował, że procesje w Dni Krzyżowe uznaje się za tradycyjne i że nie będzie się stawiać przeszkód w ich organizacji. Powiadomił też telefonicznie i przez posłańców okolicznych proboszczów o uchyleniu zakazów organizacji tych procesji¹⁰⁶.

Praktyka okazała się inna. O tym, jak trudno było uzyskać zgodę na przeprowadzenie procesji w Dni Krzyżowe, przekonali się księża właśnie w kwietniu 1952 r. Z trzech parafii rybnickich wpłynęły wówczas do RdsW pisma w sprawie zorganizowania corocznej, tradycyjnej procesji 25 kwietnia. Dopiero dzień przed planowanymi procesjami kierownik RdsW zatelefonował do proboszczów i powiadomił, że

¹⁰³ AAKat, ARZ, 652, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do PWRN w Katowicach, 24 IV 1951 r., k. 154–155.

¹⁰⁴ *Ibidem*, 652, Notatka do akt z konferencji JE ks. biskupa Biętka z przewodniczącym WRN p. Jaszczukiem, 15 V 1951 r., k. 232.

¹⁰⁵ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 252.

¹⁰⁶ AAKat, ARZ, 653, Pismo bp. Juliusza Biętka do ks. Wilhelma Pnioka, 21 V 1952 r., k. 89.

nie może udzielić na nie zezwolenia. Tłumaczył, iż procesje nie są tradycyjne, a poza tym 25 kwietnia to dzień normalnej pracy. Księża zapowiedzieli, że nie dostosują się do ustnego zakazu i zażądali odpowiedzi pisemnej. Ostatecznie ks. Józef Pielok z parafii św. Józefa ograniczył procesję jedynie do terenu kościelnego. Dwaj pozostali kapłani: Józef Smandzich z parafii Matki Boskiej Bolesnej i Adam Bieżanowski z parafii św. Antoniego, nie przejęli się zakazem i zorganizowali procesję¹⁰⁷. Tę samą metodę zastosowano w Siemianowicach. Tamtejszy referat wyznaniowy na dzień przed planowanymi tradycyjnymi procesjami św. Marka wezwał trzech proboszczów na rozmowę, podczas której wydano im zakaz organizowania procesji. Proboszczowie (Jan Broy, Jan Klyczka i Paweł Lubina) zgodnie oświadczyli, że żądają decyzji w formie pisemnej, a procesja jest tradycyjna od 1000 lat i nie dostosują się do zakazu jej przeprowadzenia. W rozmowie z ks. Lubiną kierownik RdsW A. Moric oświadczył nawet, że „nie zabrania się i przeszkadza odprawianiu kultu, że modły można złożyć w kościele, które będą potężniejsze od modłów złożonych w ogródkach działkowych”¹⁰⁸. Wskazywał więc wyraźnie, iż misja Kościoła powinna być ograniczona do samych świątyń, gdzie modlitwy są skuteczniejsze niż te odmówione w przestrzeni publicznej.

W kwietniu 1952 r. kłopoty z organizacją tradycyjnej pielgrzymki do Dębieńska miał proboszcz z Jaśkowic. Choć 22 kwietnia otrzymał zgodę pszczyńskiego Prezydium PRN, to jednak dzień później anulowano ją i zakazano procesji. Ksiądz przedstawił sprawę w katowickiej kurii, gdzie uzyskał zapewnienie, że „procesję można odbyć bez przeszkód”. Została ona już zresztą ogłoszona z amfony. Poza tym jej trasa przebiegała „połną i leśną drogą dla pieszych”, tak iż jakiegokolwiek względy bezpieczeństwa czy utrudnienia w ruchu drogowym nie wchodziły w rachubę¹⁰⁹.

W polityce torpedowania inicjatyw „pielgrzymkowych” sięgano po różne środki. Inwencją wykazał się RdsW PMRN w Bytomiu. Proboszcz tamtejszej parafii św. Trójcy ks. Mikołaj Kurz został ukarany grzywną, gdyż wnosząc podanie do PMRN w Bytomiu o zezwolenie na urządzenie procesji w Dni Krzyżowe 19 maja... nie zachował trzydniowego terminu między uzyskaniem zezwolenia a odbyciem procesji. Takie surowe podejście do sprawy wynikało m.in. z tego, że ks. Kurz posłuchał zaleceń wikariusza kapitulnego diecezji opolskiej ks. Emila Kobierzyckiego, który będąc na pogrzebie jednego z księży w Bytomiu, oświadczył, że „przy organizowaniu tradycyjnych procesji nie należy starać się u władz o pozwolenia, a najwyżej zawiadomić”. Taka opinia spowodowała, iż władze w części diecezji opolskiej wchodzącej w skład województwa katowickiego zaczęły „odczuwać trudności ze strony duchowieństwa”. Przysyłano bowiem z parafii pisma zawiadamiające o mającej się odbyć procesji dwa dni przed procesją lub nawet w przeddzień. Ukaranie ks. Kurza odniosło ten skutek, że księża na dwa tygodnie przed planowanymi procesjami zaczęli wносить do referatów

¹⁰⁷ AAN, UdsW, 18/179, Pismo RdsW PMRN w Rybniku do RdsW PWRN w Katowicach, 30 IV 1952 r., k. 1.

¹⁰⁸ *Ibidem*, 18/184, Pismo RdsW PMRN w Siemianowicach do RdsW PWRN w Katowicach, 13 V 1952 r., k. 7.

¹⁰⁹ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bienka do RdsW PWRN w Katowicach, 26 IV 1952 r., k. 87.

wyznaniowych formalnie prośby o zezwolenie na ich odbycie, a nie jedynie zawiadomienia w formie komunikatu¹¹⁰.

W maju 1954 r. biskup częstochowski Zdzisław Goliński pisał do dyrektora UdsW, że prawo liturgiczne Kościoła katolickiego przewiduje w Dzień św. Marka (25 kwietnia) i w Dni Krzyżowe (termin ruchomy – trzy dni przed świętem Wniebowstąpienia Pańskiego) „procesje z kościołów parafialnych do innych na terenie parafii lub do kapliczek i figur poza osiedle, ewentualnie w granicach osiedla, jeśli jest ono większe”. Zaznaczył, że w Polsce mają one charakter tradycyjny. Mimo to Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zawierciu na wnioski duchowieństwa z tego terenu (parafie: Zawiercie, Siewierz i Targoszyce) odpowiedziało odmownie, jeśli chodzi o procesje w trzy Dni Krzyżowe¹¹¹. W lipcu biskup ponownie pisał w tej sprawie, stwierdzając z goryczą, „że następujące po sobie odmowy władz na procesje św. Marka, na Dni Krzyżowe, na poświęcenie pól, na pielgrzymki – napełniają goryczą serca duchowieństwa diecezji i wiernych”. Podniósł przy tym argument, który mógł przemówić do władzy, iż zakazy te „dotykają przede wszystkim religijność chłopów polskiego, do którego przecież wszyscy apelujemy, by spełnił społeczny obowiązek producenta chleba”, a „wspomniane odmowy ścinają bardzo zapal pracy na polskiej wsi”¹¹².

W obronie procesji w Dni Krzyżowe wystąpił wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz, który wskazał duchowieństwu metodę postępowania w sytuacjach konfliktowych. W kwietniu 1955 r. ks. Szulc z Kochłowic tłumaczył referentowi wyznaniowemu, że na zebraniu księży dziekanów ks. Piskorz poinstruował zebranych, by w przypadku, gdy władze nie zezwolą na procesje w Dni Krzyżowe, żądać, żeby zakaz ten przedstawiły, a gdy tego nie uczynią, „robić procesje”¹¹³. Tradycją jednak stało się, tak jak w przypadku rybnickiej parafii św. Józefa, że procesje w Dni Krzyżowe i św. Marka ograniczały się do terenu kościelnego, z uwagi na brak zgody władz lokalnych (MRN)¹¹⁴. Komuniści wykorzystywali zresztą tę politykę koncesyjną do podziałów wśród duchowieństwa. Jak pokazuje przykład Rudy Śląskiej, kapłanom uznawanym za „wrogich” trudniej było uzyskać zgodę na procesję. Ksiądz Józef Schubert skarżył się, że tamtejsze Prezydium MRN zakazało mu organizacji procesji w Dzień św. Marka oraz Dni Krzyżowe, a „naokoło wszędzie odbywają się tradycyjne pielgrzymki i procesje, u nas w Rudzie Śląskiej jest inaczej, skutek czego ludzie niepotrzebnie się

¹¹⁰ AAN, UdsW, 15/212, Pismo RdsW PWRN w Katowicach do UdsW, 29 X 1952 r., k. 2.

¹¹¹ Biskup zaznaczył, że nadchodzi okres tradycyjnych obrzędów i procesji poświęcania pól, i wyraził obawę, iż „ta sprawa przez wspomniane Prezydium zostanie znowu potraktowana negatywnie”, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 25 V 1954 r., dok. nr 150, b.p.

¹¹² *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 9 VII 1954 r., dok. nr 153, b.p.

¹¹³ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/367 (kopia), Pismo Katolickiego Urzędu Parafialnego w Kochłowicach do RdsW PMRN w Nowym Bytomiu, 14 IV 1955 r., k. 3.

¹¹⁴ Archiwum Franciszkanów Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Polsce w Katowicach-Panewnikach, Kronika Ojców Franciszkanów w Rybniku od 1944 r., k. 57.

burzą”¹¹⁵. Była to pewna przesada, skoro kierownik RdsW w pobliskich Siemianowicach zakomunikował, że w parafii św. Krzyża procesje w Dniu św. Marka i w Dni Krzyżowe są zakazane. Gdy ks. Henryk Czekala zażądał decyzji na piśmie i otrzymał odpowiedź odmowną, oświadczył: „procesje ogłosimy i odprawimy jak zwykle”¹¹⁶.

Problemy z organizacją tradycyjnych procesji oznaczały, że inne tym bardziej nie mają większych szans na otrzymanie wymaganej zgody. Zdarzało się, że księża otrzymywali zezwolenie na przeprowadzenie procesji dopiero w dzień, na kiedy były zaplanowane, a restrykcje dotyczyły także tych o znaczeniu lokalnym – np. w Dzień św. Urbana¹¹⁷. W kwietniu 1949 r. prezydent Cieszyna zakazał np. organizowania procesji rezurekcyjnej na rynku oraz procesji prymicyjnej. Dopiero skarga proboszcza na UB spowodowała, że obie mogły się odbyć. Podobnie w maju tr. otrzymał on odmowną odpowiedź na pismo z prośbą o zezwolenie na niedzielną procesję dzieci przystępujących do pierwszej komunii. UB uzasadnił to tym, że trasą procesji miała w tym czasie przejeżdżać sztafeta motocyklistów. Okazało się to jedynie pretekstem, a ponowna prośba, tym razem ze zmodyfikowaną trasą przejścia, również nie uzyskała akceptacji władz. Co ciekawe, sztafeta motocyklowa posłużyła jako argument w odmowie przeprowadzenia procesji także w innych parafiach¹¹⁸.

Władze starały się odpowiednio wcześniej reagować na potencjalne „zagrożenie procesyjne”. Na przykład ks. Eugeniusza Butrę, dziekana parafii Byczyna, „czynnik administracyjny” dwukrotnie upominał, aby święto odpustu przypadające na 10 października 1948 r. „z okazji patrona Franciszka” zostało ograniczone „tylko do wewnętrznych uroczystości”. Kapłan obiecał, że „nie będzie nic robił”, ale urządził dużą imprezę, która zdaniem PUBP w Kluczborku „przybrała charakter manifestacji, ponieważ zgromadziło się do tej miejscowości ok. 5 tys. ludzi, odbywając procesje ulicami”¹¹⁹.

W 1951 r. do wydawania zezwoleń na odbycie procesji odpustowych podchodzono dość liberalnie. Za zgodą władz wyznaniowych odbyły się wówczas m.in. procesje z Koniakowa do Istebnej, z Pierścica do Skoczowa, z Brzęczkowic, Brzezinki i Janowa do Mysłowic, z Maciejowic do Michalkowic oraz między parafiami Bytomia¹²⁰. Jedynie procesja odpustowa z Zawodzia do Bogucic nie mogła się odbyć z powodu braku zezwolenia. Odmowę zakomunikowano ustnie proboszczowi, który zastosował się do tej decyzji¹²¹. Powodem była z pewnością obawa przed zakłóceniem uroczystości państwowych, gdyż procesja miała się odbyć 22 lipca. Wyjątkową surowość okazał

¹¹⁵ AAKat, ARz, 183, Pismo ks. Józefa Szuberta do UdsW, 16 VI 1955 r., k. 46.

¹¹⁶ *Ibidem*, Pismo ks. Henryka Czekala, wikarego adiutora parafii pw. św. Krzyża w Siemianowicach Śląskich do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 22 IV 1955 r., k. 189.

¹¹⁷ W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 489.

¹¹⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 23 VII 1949 r., k. 109–110; T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 237–238, 241.

¹¹⁹ AIPN Wr, 07/422, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres I X–1 XI 1948 r., k. 168.

¹²⁰ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 183; AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 466.

¹²¹ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 459.

referat wyznaniowy w Zawierciu, który storpedował plany organizowania procesji odpustowych między parafiami, nie wydając zgody „na takie pielgrzymowanie”¹²².

W sierpniu 1953 r. substytut parafii św. Piotra i św. Pawła w Katowicach został poinformowany, że władze nie zezwalają na odbycie pielgrzymki do Panewnik. Pielgrzymka miała się odbyć 30 sierpnia 1953 r., w dniu odpustu w parafii panewnickiej. Choć chodziło o księdza patriotę, to „po uprzejmym powitaniu i okolicznościowej pogawędce” poinformowano go, że ze względu na to, iż pielgrzymka ta nie została uznana przez prezydium za tradycyjną, i „z tego powodu, że 3 tys. ludzi mogą uczynić zator na drodze wiodącej do Panewnik, tut[ejsze] prezydium nie wyraża zgody na masowe chodzenie ulicami i drogami, które są główną arterią komunikacyjną”. Dodano jednak, że ludzie mogą iść – jechać – indywidualnie. Co ciekawe, ks. Zygfryd Wólek nie protestował, a wręcz „uznał za słuszną decyzję podjętą przez tut[ejsze] prezydium”. Nieśmiało nadmienił, że czytał w aktach parafialnych o pielgrzymce do Panewnik, która się „rokrocznie odbywała”. Dał tym samym do zrozumienia, iż można ją traktować jako tradycyjną. Podniesiony argument miał raczej stanowić obronę przed ewentualnymi zarzutami o jej organizowanie. Z drugiej strony ksiądz musiał brać pod uwagę reakcję parafian. W rozmowie z kierownikiem Referatu ds. Wyznań zapewnił, iż „on tak załatwi, że będzie wszystko dobrze”, i deklarował „lojalność do władzy ludowej”¹²³.

Władze wobec różnych form zgromadzeń o charakterze religijnym

Władze komunistyczne były wyjątkowo wyczulone na prowadzone przez Kościół przedsięwzięcia dobroczynne – tym bardziej gdy miały one charakter szerokiej akcji mobilizującej liczne grupy społeczne. Taką inicjatywą były Tygodnie Miłosierdzia, organizowane corocznie przez Caritas w październiku, jako akcja budzenia opinii społecznej i sumień ludzkich, uwrażliwienia na potrzeby bliźniego¹²⁴. Władze komunistyczne kwestionowały jednak ten rodzaj mobilizacji społeczeństwa pod skrzydłami Kościoła, zabraniając np. przeprowadzania zbiórek darów i pieniędzy na cele charytatywne. Na przykład gdy w październiku 1948 r., w związku z Tygodniem Miłosierdzia, do Starostwa Powiatowego w Kluczborku wpłynęło pismo Diecezjalnego Związku Caritas z Opola z prośbą o zgodę na przeprowadzenie imprez i zbiórek pieniężnych, Referat Społeczno-Polityczny przy Starostwie, w porozumieniu z PUBP, zezwolił jedynie na zbiórkę pieniężną uliczną i domową, zabraniając jakichkolwiek imprez i odczytów. Wójtowie otrzymali specjalne polecenia, by na żadne imprezy, odczyty czy akademie nie wydawać zgody¹²⁵. W ramach akcji Tygodnia Miłosierdzia

¹²² *Ibidem*, s. 467–468.

¹²³ AIPN Ka, WdsW Katowice, 75, (kopia), Sprawozdanie kierownika Referatu ds. Wyznań PMRN w Stalinogrodzie z rozmowy z ks. Zygfrydem Wólkiem, substytutem parafii św. Piotra i św. Pawła w dniu 22 VIII 1953 r. w sprawie uzgodnienia pielgrzymki do Panewnik, k. 38.

¹²⁴ Zob. D. Zamiatała, *Caritas...*, s. 216–223, 293–295.

¹²⁵ AIPN Wr, 07/422, Raport dzienny PUBP Kluczbork o sytuacji w powiecie na dzień 1 X 1948 r., k. 159.

interweniowano bezpośrednio u dziekana ks. Ernesta Grzesika, „aby obchód Caritasu nie wystąpił poza ramy i nie stał się manifestacją antydemokratyczną”¹²⁶.

Szerszą operację przeprowadzono na terenie jednej z miejscowości województwa śląskiego w 1949 r. W dniu zakończenia Tygodnia Miłosierdzia przeprowadzono tam kilka akcji, aby od Kościoła i duchowieństwa odciągnąć większą liczbę ludzi. W tym celu użyto ekip do reperacji maszyn i narzędzi rolniczych i siedemnastu par koni, które wykorzystano do podorywek jesiennych na polach najbiedniejszych chłopów. Przeprowadzono także szeroką akcję dentystyczną. Z dumą donoszono, że osiągnięto przez to dwojakiego rodzaju korzyści – „potrafilimy z jednej strony odciągnąć ludzi od Kościoła, a z drugiej strony przyjąć z pomocą biednym chłopom, co podnosi wśród chłopów nasz autorytet”¹²⁷.

W ramach Tygodnia Miłosierdzia w 1951 r. apel o przeprowadzenie zbiórki ogłosił ks. Stanisław Gołaszewski z parafii Rędziny (pow. częstochowski). Ostatecznie miała ona miejsce tylko w jednej gromadzie, gdyż „interwencja władz odstraszyła organizatorów w pozostałych gromadach”. Co więcej, organizatorami zbiórki zajęło się UB¹²⁸. Władze wyznaniowe instruowały bowiem, by nie wydawać zezwoleń na urządzenie zbiórek publicznych, a sprawy takie kierować do Funduszu Kościelnego¹²⁹.

Tradycyjne powitanie biskupa wizytującego parafie miało wyjątkową oprawę. Odbywało się zwykle na granicy parafii lub przed kościołem. Z okazji przybycia hierarchy budowano specjalne bramy powitalne, uroczyście towarzyszone mu aż do świątyni, w formie procesyjnej, często z udziałem banderii konnej. Komuniści początkowo tolerowali tę tradycję. Z czasem jednak zaczęła im ona coraz bardziej przeszkadzać. Rozpoczęły się różne próby ograniczenia tej formy publicznego demonstrowania uczuć religijnych. Już w 1947 r. odnotowano zniszczenie bramy powitalnej w Rudzie Śląskiej. W następnym roku to samo wydarzyło się podczas wizytacji w Jastrzębiu-Zdroju (zdemolowaną w nocy bramę parafianie naprawili jednak w ciągu kilku godzin). Nie był to jednak jedyny przykry incydent w trakcie wizytacji w tym roku. Wójt gminy Gardawice zabronił parafianom procesji z okazji przyjazdu biskupa w Woszczycach i Zgoniu¹³⁰.

Inną metodę przeszkadzania zastosowano w listopadzie 1948 r. w gminie Suszec, gdzie komitet kościelny zaplanował zbudowanie aż czterech bram powitalnych. Przedsięwzięcie to nie powiodło się, gdyż, jak z dumą donosiły lokalne władze partyjne, „nasi gajowi i leszniczowie [*sic!*] nie wydali drewna i nie pozwolili ciąć świerków”

¹²⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres 1 X–1 XI 1948 r., k. 168.

¹²⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Materiał informacyjny w sprawie walki z religią w szkole i zakładach wychowawczych na terenie diecezji katowickiej, [1949 r.], k. 77–78.

¹²⁸ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 14.

¹²⁹ *Ibidem*, 7/2, Protokół z odprawy kierowników RdsW województwa katowickiego, 12 VII 1951 r., k. 288.

¹³⁰ AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląskiego Bolesława Jaszczuka, 13 V 1948 r., k. 188.

potrzebnych do zbudowania tych bram¹³¹. W maju 1949 r. nie dopuszczono z kolei do postawienia „bram triumfalnych” na ulicach żadnej z siedmiu miejscowości powiatu strzeleckiego, w których miało się odbyć bierzmowanie (jedynie w czterech wybudowano bramy w obrębie kościoła)¹³².

Wkrótce do ograniczania uroczystego i publicznego charakteru powitania biskupa skorzystano z przepisów znowelizowanego Prawa o zgromadzeniach z sierpnia 1949 r., przewidujących, że na zorganizowanie zebrania religijnego poza miejscami przeznaczonymi do wykonywania kultu religijnego konieczne jest uzyskanie zezwolenia władz państwowych. Referenci wyznaniowi posługiwali się tym narzędziem prawnym do ograniczania zewnętrznego splendoru tych uroczystości i do zamykania ich jedynie w obrębie świątyń¹³³. W listopadzie 1950 r. w Imielinie, na granicy z Chełmem Śląskim, na biskupa miała oczekiwać banderia konna, by procesyjnie poprowadzić go do kościoła parafialnego. Na dzień przed planowaną uroczystością w godzinach popołudniowych nadszedł telegram z Powiatowej Rady Narodowej w Pszczynie zakazujący urządzania procesji. Ceremonia powitania odbyła się więc na placu kościelnym¹³⁴. W czerwcu 1951 r. władze wyznaniowe powiatu cieszyńskiego wydały zezwolenia na procesje powitalne biskupa (np. w Górkach Wielkich w odległości 500 m od kościoła, a w Brennej 100 m). Gdy jednak pojawiły się plany budowy bram powitalnych oraz organizacji banderii konnych i rowerowych, PPRN w Cieszynie nie wydało już na to zgody¹³⁵. Pod koniec 1951 r., w trakcie wizytacji biskupiej na terenie powiatu Tarnowskie Góry, powitanie biskupa odbywało się na terenie każdego z kościołów, gdyż tamtejsze PPRN nie zezwoliło na powitanie w formie procesji na ulicach¹³⁶. Osobnym problemem była kwestia wywieszania flag kościelnych na powitanie hierarchy czy utrudniania mu spotkań, gdy wizytował parafie z nauczycielami czy uczniami.

W sytuacji zawłaszczania przestrzeni publicznej przez komunistów każde niekontrolowane zgromadzenie, nawet o *stricte* religijnym charakterze, podlegało ścisłej kontroli. Tak też było ze spontanicznymi zgromadzeniami w miejscach „cudownych objawień”. Gdy np. w Łomnicy (pow. Olesno) odnotowano takie przypadki („zdarzają się często cuda, oglądane jedynie przez młode dziewczęta, a inspirowane sprytnie przez tamt. proboszcza”), które powodowały, że wieś ta stała się miejscem częstych i licznych pielgrzymek „ogłupiających chłopów”, władze próbowały temu przeciwdzia-

¹³¹ Plany przywitania biskupa przewidywały również udział banderii konnej i „drużyny cyklistów”. Ku satysfakcji władz partyjnych banderia konna nie pojawiła się na uroczystości, gdyż „pogoda sprzyjała i musiała robić końmi w polu”, *ibidem*, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KP PPR w Pszczynie za listopad 1948 r., k. 14.

¹³² *Ibidem*, 1658, Wyciąg ze sprawozdania tygodniowego KP PZPR Strzelce, 14 V 1949 r., k. 47.

¹³³ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości...*, t. 2, s. 171–172.

¹³⁴ D. Walencik, *Parafia i gmina Imielin w latach 1945–2002*, Imielin 2007, s. 327.

¹³⁵ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 176.

¹³⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 6.

łać. Jak się okazało, nawet „przy najlepszych chęciach miejscowych władz” nie udało się powstrzymać napływu wiernych¹³⁷.

Większą skutecznością wykazały się władze w 1952 r., gdy w Popielowie „pod zabudowania ob. Rek Nikodema, w dniach od 11–19 sierpnia schodziły się gromady ludzi, zwabione wersją rzekomego »cudu«, który miał się objawiać w formie rzucania węgla na jego zabudowania”. Sprawę w końcu rozwiązała interwencja milicji i straży pożarnej, które rozpedziły zebranych. Odnotowano więc z dumą, że „zainspirowany cud” w Popielowie, gromadzący ok. 2 tys. górników, „został w zarodku zlikwidowany”¹³⁸. Wydarzenie takie uznawano za przejaw wrogiej działalności kleru, który miał urządzać „prowokacje o rzekomych cudach”.

Każda forma aktywności Kościoła, w szczególności ta wykraczająca poza obręb świątyni, była poddawana przez władze komunistyczne różnym formom kontroli. Przykładem mogą być kolędowe wizyty kapłanów w domach i mieszkaniach prywatnych, które uchodziły w oczach władz za niebezpieczny środek szerzenia „wrogich” treści. Jako że w przeciwieństwie do publicznych, otwartych nabożeństw, spotkania te trudno było kontrolować, starano się na różne sposoby ograniczać tradycję odwiedzin kolędowych. Na przykład w 1955 r. zarządzono, że kolęda musi się skończyć do 2 lutego, a kapłanom nie wolno zapowiadać, że w jej trakcie będą zbierane ofiary pieniężne¹³⁹.

Ograniczenia rekolekcji i misji parafialnych

Inną metodą ograniczania pracy duszpasterskiej Kościoła było mnożenie trudności w organizowaniu rekolekcji i misji parafialnych. Intensyfikację tych działań przyniósł rok 1949. Wojewódzkie władze partyjne w październiku tr. wyraźnie zaznaczyły, że misje to „najlepsza droga do wrogiej antypaństwowej propagandy”. Przywołano wówczas przykład Michałkowic, gdzie misjonarze nawoływali ludność do postu, w wyniku czego szereg górników zaśląbło w pracy na skutek wycieńczenia. Pochwalono szybką „kontrakcję” KP PZPR w Katowicach, który wysłał „na zagrożony odcinek 110 agitatorów”. Jakby tego było mało, do szturmowej akcji „antymisyjnej” skutecznie wykorzystano organizację wielu wieców i zabaw. Działania te skłoniły ponoć misjonarzy do rezygnacji z dalszych działań¹⁴⁰.

Wysoce niekorzystne rozwiązania zawierał wspomniany już okólnik z 23 listopada 1949 r. Przewidywał on, że odpusty i misje „wykraczające poza teren kościoła bądź odbywające się w sposób odbiegający od tradycji” wymagają złożenia przez proboszcza parafii stosownego podania o zezwolenie „ze wskazaniem imiennie duchownych z innych parafii wzgl[ędnie] zakonów, którzy będą w nich uczestniczyć”. Dodatkowym utrudnieniem było to, że misjonarze, którzy działali „poza obrębem swego zakładu,

¹³⁷ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KW PZPR w Katowicach, 7 I 1949 r., k. 19.

¹³⁸ Zob. szerzej A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 244.

¹³⁹ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 260.

¹⁴⁰ AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 94.

klasztoru czy parafii”, mieli „zgłosić się w odpowiednim starostwie i przedstawić delegacje zwierzchnika, wysyłając ich w celach misyjnych dla otrzymania odpowiedniego zaświadczenia”. Choć okólnik regulował sprawę misji „nietradycyjnych”, to regułą stało się jego stosowanie we wszystkich wypadkach¹⁴¹.

Trudności w prowadzeniu misji napotymano jeszcze przed wydaniem okólnika z listopada 1949 r. Przed rozpoczęciem misji parafialnych w Korfantowie 6 czerwca 1949 r. funkcjonariusz PUBP w Niemodlinie wraz z milicją udał się do misjonarzy, by ich wylegitymować. Okazane przez nich dokumenty były jednak w języku łacińskim, więc zabrano ich na posterunek MO. Wywołało to reakcję wiernych (nazwanych „rozfanatyzowanym tłumem”), którzy przybyli pod budynek i zażądali „uwolnienia zbawicieli”. Rozległy się śpiewy *Kto się w opiekę* i *Boże, coś Polskę*. Dla uspokojenia sytuacji komendant posterunku pozwolił jednemu z misjonarzy „pokazać się i oświadczyć, że nic im nie grozi”¹⁴². Kłopoty z procesją misyjną miał również proboszcz w Cieszynie. Nie otrzymał zgody od UB na jej organizację 18 listopada, więc złożył protest, a wraz z nim zgłoszenie procesji z krzyżem misyjnym na 21 listopada. Na pismo to nie otrzymał odpowiedzi, zatem procesję przeprowadził. Próbował ją zakłócić „pewien osobnik na motocyklu”, którym był prawdopodobnie funkcjonariusz UB. Konsekwencją incydentu było zatrzymanie dwóch osób i wezwanie proboszcza do UB¹⁴³.

Na przełomie czerwca i listopada 1951 r. odbyły się misje parafialne w Mysłowicach. Nie wiadomo, czy dlatego, że „w wygłoszonych kazaniach wystąpień antypaństwowych nie było”, ale PMRN wydało zgodę na urządzenie na zakończenie misji procesji z krzyżem z kościoła na cmentarz¹⁴⁴.

Problem misji urządzanych przez duchowieństwo w parafiach „przeważnie wiejskich” podjęto w listopadzie 1951 r. podczas narady referentów powiatowych w Katowicach. Zauważono z niepokojem, że misje, mobilizujące całą ludność wiejską, trwają nawet po 8–10 dni, a „zgłoszenia o pozwolenie” wpływają 2–3 dni przed ich rozpoczęciem, „kiedy ludność jest już należycie i zawnazaginitowana i przygotowana” przez proboszcza. Kierownik RdsW przy Prezydium WRN w Katowicach Władysław Gdula wypowiedział się wówczas przeciwko udzielaniu zgody na organizowanie misji. Dowodził, że urządzenie misji w Polsce Ludowej jest „obrazą dla Polaka, ponieważ misje Kościół urządza w krajach niecywilizowanych, pogańskich”. Argument ten wzbudził wątpliwości referenta z powiatu częstochowskiego, który uznał, iż całkowity zakaz urządzania misji wywoła „wielkie niezadowolenie ludności wierzącej”. Zasugerował łagodniejsze rozwiązanie – skrócenie misji do 2–3 dni. Zebrany wyjaśniono przy tym, że są dwa rodzaje misji – zewnętrzne („o której mówił

¹⁴¹ *List Sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 14 V 1952 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 349–350.

¹⁴² APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Meldunek KP PZPR w Niemodlinie dot. działalności kleru, [czerwiec 1949 r.], k. 37.

¹⁴³ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 234–235.

¹⁴⁴ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 181.

tow. Gdula”) i wewnętrzne, stanowiące „formę nauczania religii i propagandy Kościoła wśród mas wierzących”¹⁴⁵.

Na działalność referatów do spraw wyznań w sprawach misji w marcu 1953 r. dyrektorowi UdsW skarżył się biskup częstochowski Zdzisław Goliński. Wskazywał on na to, że pod koniec lutego i na początku marca miały się odbyć w parafii Czeladź misje parafialne prowadzone przez oo. bernardynów. Choć według hierarchy miały być przeprowadzone w tradycyjnej formie, a więc w myśl obowiązujących przepisów nie wymagały zezwolenia władz państwowych, to jednak proboszcz parafii zgłosił je władzom, przedkładając im równocześnie delegację wydaną zakonnikom przez przełożonego. Choć kapłanowi obiecano nie stawiać żadnych przeszkód, to dopiero w dniu przewidzianym na rozpoczęcie misji o godz. 12 w Referacie do spraw Wyznań przy MRN w Czeladzi zakomunikowano mu, że misje mogą się odbyć, lecz nie mogą ich prowadzić przewidziani zakonnicy. Jak się łatwo domyślić, „wobec niemożności zorganizowania wszystkiego w ciągu paru godzin misje tak długo przygotowywane nie odbyły się”. Nie było to postępowanie odosobnione. Biskup podał również przypadek parafii Milowice k. Czeladzi, gdzie nie zezwolono na odbycie rekolekcji wielkopostnych, które miał prowadzić zakonnik¹⁴⁶. Z kolei w Pszczynie jeden z tzw. katolików postępowych skarżył się wydziałowi wyznaniowemu, że „reakcyjny ksiądz” Kuczera „podczas drugiego zjazdu partii” urządził „demonstrację religijną w postaci rekolekcji przez cały tydzień”. Sugerował przy tym, iż władze miejscowe były „widocznie dobrze przeplacone, bo w niczym nie przeszkodziły”¹⁴⁷.

W lutym 1955 r. ks. Władysław Karlik, wezwany na rozmowę z wiceprzewodniczącym MRN w Częstochowie Józefem Lipcem, został zapytany o kazanie o Hulka – bernardyna, wygłoszone 3 maja 1954 r. na Jasnej Górze. Przedstawiciel władz uznał to przemówienie za antypaństwowe i dopominał się odpowiedzi na pytanie, jak zareagował na to biskup ordynariusz obecny podczas kazania. Ksiądz Karlik tłumaczył, że biskup niewiele może zrobić, gdyż „Jasna Góra jest zakonem wyjętym”. Wiceprzewodniczący MRN stwierdził, iż z uwagi na to, że „zakonnicy robią w kazaniach wycieczki”, „życzeniem władz jest, aby nie zapraszać ich z rekolekcjami wielkopostnymi”. Wskazał przy tym, iż rekolekcje należy odbyć „własnymi siłami lub siłami księży częstochowskich”. Co więcej, jego zdaniem przed rekolekcjami każdy proboszcz powinien omówić tę sprawę z kierownikiem RdsW, a rekolekcjoniści

¹⁴⁵ *Ibidem*, 7/2, Notatka z odprawy powiatowych referentów do spraw wyznań w Katowicach, 30 XI 1951 r., k. 301; nie był to jednak taki stopień beczelności i absurdu, jaki wobec kurii częstochowskiej zaprezentowało Prezydium PRN w Wieluniu w listopadzie 1952 r. Zakazało ono, na kilka godzin przed ich rozpoczęciem, organizowania misji w parafii Krzyworzeka, argumentując to w taki oto sposób: „1. Jeśli w Krzyworzeczce nie było 30 lat misji, to niepotrzebne są i teraz. 2. Krzyworzeczka – to nie Afryka – Murzynów w niej nie ma – po co więc i dla kogo te misje? 3. W jakim celu zjeżdża do tak małej parafii aż dwóch księży, i to na osiem dni? 4. Krzyworzeczka nie wywiązuje się z obowiązkowych dostaw dla państwa – misje pogorszą ten stan; ludzie podczas misji nie dostarczą mleka”, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo ks. Stanisława Zimorowicza do Prezydium PRN w Wieluniu, 9 XII 1952 r., dok. nr 79, b.p.

¹⁴⁶ *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 6 III 1953 r., dok. nr 103, b.p.

¹⁴⁷ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/359 (kopia), Donos na ks. Kuczera napisany przez katolika postępowego do Wydziału ds. Wyznań WRN, 27 III 1954 r., k. 15.

„winni się też do niego zgłosić”. Ksiądz Karlik słusznie zauważył, że władze miejskie nie mogą dyktować, kto ma prowadzić rekolekcje, „nie muszą tego proboszczowie uzgadniać z referatami ani też nie muszą rekolekcjoniści meldować się kierownikowi, bo rekolekcje – to nie misje”. Stwierdził także, iż zrozumiał, że przywołanie odległej sprawy z o. Hulkiem jest tylko pretekstem¹⁴⁸.

W 1955 r. władze wyznaniowe dalej piętrzyły różnorakie trudności w przeprowadzaniu zwykłych, tradycyjnych rekolekcji wielkopostnych. W Częstochowie miejski referent wyznaniowy żądał, by były one zgłaszane trzy dni przed rozpoczęciem, a zakonnicy, którzy je prowadzili, mieli meldować się u niego osobiście. Takie same wymagania przedstawiono w Sosnowcu, a w Zawierciu urzędnik referatu wyznaniowego domagał się skrócenia czasu rekolekcji. Wydawał nawet polecenia, kiedy mają się odbyć nauki dla mężczyzn, a kiedy dla kobiet¹⁴⁹. Od 1955 r. na proboszczów nałożono obowiązek przedstawiania w referacie wyznaniowym nazwisk duchownych głoszących rekolekcje parafialne. Oznaczało to, że władze uczyniły kolejny krok na drodze do poddania tych działań duszpasterskich ścisłej kontroli¹⁵⁰.

Utrudnienia w ruchu pielgrzymkowym

Pielgrzymki ze względu na swój masowy charakter, jak i publiczne manifestowanie wiary na ulicach miast i wsi były postrzegane przez władze komunistyczne jako zagrożające „spokojowi publicznemu”. Dodatkowo przypisywano im znaczenie manifestacji politycznych i uznawano za imprezy podejrzane, które należy objąć specjalnym nadzorem. Pielgrzymki, wychodząc poza mury kościoła, wkraczały w sferę codziennej rzeczywistości zarezerwowanej w coraz większym stopniu dla zupełnie odmiennych rytuałów. „Wszelkie imprezy religijne, począwszy od kazania, a skończywszy na organizowaniu masowych pielgrzymek, odpustów, koronowaniu obrazów Matki Boskiej itd.” były, zdaniem Julii Brystygierowej, „jedną z podstawowych form wciągania mas pod wpływ kleru”¹⁵¹. Systemowe zmniejszanie Kościołowi „możliwości szerokiego dostępu do mas” znalazło swój wyraz w ograniczaniu ruchu pielgrzymkowego.

W województwie śląskim najważniejszymi miejscami pątniczymi była Góra Świętej Anny oraz Piekary Śląskie¹⁵². Pierwsze sanktuarium odgrywało kluczową rolę w życiu

¹⁴⁸ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Protokół z rozmowy ks. Władysława Karlika z wiceprzewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Częstochowie Józefem Lipcem w gmachu Prezydium MRN, 11 II 1955 r., dok. nr 168, b.p.

¹⁴⁹ List Episkopatu do dyrektora UdsW Jana Izydorczyka w sprawie trudności stwarzanych przez urzędników przy przeprowadzaniu rekolekcji wielkopostnych, 23 III 1955 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 505.

¹⁵⁰ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?...*, s. 260.

¹⁵¹ J. Żaryn, „Ofensywa kleru, a nasze zadania... 1947”. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła w Polsce, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1993, t. 36, s. 109, zob. także nieco odmienną wersję tego dokumentu w: *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP...*, s. 294–295.

¹⁵² W okresie powojennym na mapie miejsc pielgrzymkowych Górnego Śląska znalazły się także sanktuaria w Bogucicach, Kończycach i Pszowie. Poza tym pątnicy przybywali m.in. do Panewnik, Skoczowa i Turzy, J. Pawlik, *Miejsca pątnicze i ruch pielgrzymkowy w diecezji katowickiej*, „Nasza Przeszłość” 1975, nr 44, s. 160–177.

Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. W zamyśle administratora ks. Bolesława Kominka pielgrzymowanie na Górę Świętej Anny miało integrować zróżnicowaną w swoim pochodzeniu ludność tych terenów. Tam też wskrzeszono doroczną tradycję wielkich pielgrzymek stanowych (mężczyzn i kobiet), która stała się inspiracją do organizowania podobnych w Piekarach Śląskich¹⁵³. To drugie sanktuarium, położone na terenie diecezji katowickiej, zwane Górnośląską Jerozolimą, z cudownym obrazem Matki Boskiej, było nie tylko żywym ośrodkiem pątniczym, ale stało się też centrum katolicyzmu społecznego na Górnym Śląsku. Pierwsza powojenna pielgrzymka katolickich mężczyzn do Piekarów Śląskich odbyła się we wrześniu 1946 r.¹⁵⁴ Wydarzenie to nie umknęło uwagi władz komunistycznych. Jeszcze w sierpniu na posiedzeniu Egzekutywy PPR Józef Kratko proponował „zainteresować się naszej organizacji pielgrzymką do Piekarów Śląskich”¹⁵⁵. Inicjatywa pątnicza padła na podatny grunt – w roku następnym majowa pielgrzymka stanowa mężczyzn zgromadziła blisko 100 tys. wiernych, a sierpniowa – ok. 250 tys. kobiet¹⁵⁶. Inny kierunek pielgrzymowania wybierali mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego. Pierwsze zorganizowane pielgrzymki z tego terenu udały się w 1946 r. na Jasną Górę i do Kalwarii Zebrzydowskiej¹⁵⁷.

Przez kilka pierwszych lat po wojnie pielgrzymki nie napotykały ze strony władz komunistycznych na większe przeszkody. Problemy pojawiły się dopiero w 1948 r. Rozpoczęło się od drobnych utrudnień, zapowiedzianych zresztą już pod koniec 1947 r. przez Julię Brystygierową. Skrytykowała ona bowiem wówczas administrację kolejową za ułatwienia w postaci podstawiania dodatkowych wagonów, co przyczyniało się do „umasowienia” imprez religijnych¹⁵⁸. W myśl tych założeń – by nie pomagać stronie kościelnej w transporcie podczas pielgrzymek – postępowały władze lokalne. Kiedy jedna z gliwickich parafii zamierzała przeprowadzić pielgrzymkę na Górę Świętej Anny koleją, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych odmówiła podstawienia wagonów. W odpowiedzi na taką decyzję wierni zorganizowali pochód, z którego, jak odnotowano, padały antypaństwowe hasła¹⁵⁹. Ustała więc tradycja pielgrzymowania specjalnymi pociągami na Górę Świętej Anny, głównie z Gliwic, Zabrze i Bytomia¹⁶⁰. Poza utrudnieniami komunikacyjnymi gamę przeszkód już wówczas uzupełniły nakazy pozostawania w szkole lub w zakładach pracy podczas pielgrzymki. Biskup katowicki przy okazji majowej pielgrzymki piekarskiej w 1948 r. wskazywał,

¹⁵³ A. Hanich, *Góra Świętej Anny – centrum pielgrzymowania Śląska Opolskiego 1945–1999. Studium historyczno-pastoralne*, Opole 1999, s. 159–160, 272–273.

¹⁵⁴ J. Górecki, *Piekary w tradycji pielgrzymowania [w:] 350-lecie kultu Matki Bożej w Piekarach Śląskich. Tu przeszłość łączy się z teraźniejszością*, red. W. Kania, M. Łuczak, Katowice–Piekary Śląskie 2010, s. 15–21.

¹⁵⁵ APKat, KW PPR, Egzekutywa, 10, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 13 VIII 1946, k. 37.

¹⁵⁶ A. Grajewski, *Sanktuarium piekarskie w czasach stalinowskich. Próba opisu*, „Studia Piekarskie”, t. 1, red. M. Łuczak, Katowice–Piekary Śląskie 2005, s. 84–85.

¹⁵⁷ M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 494–495.

¹⁵⁸ J. Żaryn, „Ofensywa kleru a nasze zadania...”, s. 109; zob. także nieco odmienną wersję tego dokumentu w: *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP...*, s. 295

¹⁵⁹ Ludzie mieli wykrzykiwać: „Komuna rządzi w Polsce, to się jednak zmieni. Hitler też chciał zniszczyć wiarę, to go szlag trafił”, A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 375.

¹⁶⁰ A. Hanich, *Góra Świętej Anny...*, s. 329.

że w wielu szkołach średnich ogłoszono, iż „młodzież ma w niedzielę przed południem obowiązkowo urządzić ekspedycję do lasów celem zbierania rozrzuconego papieru”. Podobnie w wielu zakładach przemysłowych wywierano nacisk na pracowników, aby w niedzielę 23 maja pozostali w pracy¹⁶¹. Z pewnością nie było przypadkiem, że na terenie powiatu tarnogórskiego podczas pielgrzymki zarządzono koncentrację wszystkich hufców Służby Polsce¹⁶². Sam ośrodek piekarski już wówczas zasłużył na miano „domu klerykałów”, który wpływał na miejscową ludność „w jawnej walce przeciwko partiom marksistowsko-leninowskim, wykorzystując religię jako środek walki w różnych przemówieniach”¹⁶³. Opinia komitetu partyjnego była już więc w tym czasie nadzwyczaj krytyczna i zawierała sugestię zaostrzenia kursu wobec tego ośrodka kultu maryjnego.

Majowa pielgrzymka stanowa mężczyzn i młodzieży męskiej do Piekar w 1949 r. spotkała się już ze zdecydowaną kontrakcją władz. Niespodziewanie dla pątników milicja stała się niezwykle wymagająca – domagała się od kierowców specjalnych pozwoleń, a przy powozach konnych, tzw. drabiniokach, badała szczeble, stan podków i końskiego uzębienia. Z drogi na pielgrzymkę zawrócono jeden z wozów konnych, po poinstruowaniu woźnicy, że koń po tygodniu pracy w niedzielę powinien odpoczywać¹⁶⁴. Biskup Bieniek pisał, iż 22 maja samochód kurialny jadący do Piekar „na krótkiej, bo zaledwie 20-kilometrowej trasie Katowice–Piekary poddany został aż czterokrotnie kontroli”. Nie zakwestionowano jednak powiewającej na samochodzie żółto-białej chorągiewki. Hierarcha wskazał również przykłady wyjątkowo skrupulatnych kontroli i dbałości milicjantów o... wygląd estetyczny pojazdów. Z drogi do Piekar jeden samochód zawrócono tylko dlatego, że „wygląd jego był nieodpowiedni”, a rowerzystę, „ponieważ wygląd roweru był także rażący – opony miał jedną czerwoną, drugą szarą”¹⁶⁵. Autobus PKS wynajęty przez Sodalicję Mariańską w Cieszynie został cofnięty z drogi do Piekar, gdy milicja stwierdziła brak świateł sygnalizacyjnych przy tylnym numerze pojazdu¹⁶⁶. Anonimowy informator wysłał nawet pismo do Konsulatu Brytyjskiego w Katowicach, by ten przez radio BBC ogłosił całemu światu, co się działo podczas piekarskiej pielgrzymki – „jaką wolnością cieszy się lud polski pod jarzmem komunistycznym”. Wspomniano w nim, że tego dnia „wodę zakręcili w całych Piekarach Śląskich, straganów nie wolno było stawiać, by nikt nie mógł coś kupić do jedzenia, [...] komuniści wyłączyli prąd, wskutek czego organy w czasie mszy św. były nieczynne, ciemno było w kościele, jak również megafony zo-

¹⁶¹ AAKat, ARz, 90, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do kard. Augusta Hlonda, 31 V 1948 r., k. 148–149.

¹⁶² K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce”*..., t. 2, s. 51–52.

¹⁶³ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KP PPR w Tarnowskich Górach, 8 XI 1948 r., k. 5.

¹⁶⁴ *Sanktuarium piekarskie w czasach stalinowskich*..., s. 88; mimo szykan do Piekar dotarło ok. 150 tys. pielgrzymów, J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek*..., s. 136.

¹⁶⁵ AIPN Ka, WUSW Katowice, 223/31, Pismo bp. Juliusza Bieńka do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, 1 VIII 1949 r., k. 5.

¹⁶⁶ AAKat, ARz, 1658, Zestawienie meldunków KP/KM PZPR z województwa śląskiego, 27 V 1949 r., k. 52.

stały unieruchomione w czasie kazania bp. Adamskiego¹⁶⁷. Jak przyznał I sekretarz KP PZPR w Tarnowskich Górach Piotr Mazelon, megafony nie spełniły należycie swego zadania, „a to z przyczyn ze strony naszej delikatnej interwencji”¹⁶⁸.

W maju 1949 r. UB raportował już o zniesieniu zniżek dla księży oraz nieudostępnianiu samochodów przez zakłady pracy „na pielgrzymki i odpusty”. Donoszono także, iż ogranicza się „ilość tramwajów [sic!] i autobusów” na pielgrzymki¹⁶⁹. O ile zwykle jeździły tramwaje z 2–3 wagonami, to w dniu pielgrzymki kursowały jedno-wagonowe. Co więcej, na torach nie pojawiły się specjalne tramwaje, które zamówiły i opłaciły niektóre parafie. Zainteresowanych o tym fakcie nie powiadomiono¹⁷⁰. Według ks. Hilarego Gwoździa nie tylko odmawiano sprzedaży biletów do Piekar, wstrzymywano ruch autobusowy i tramwajowy w tym kierunku, ale także „pytano każdego, po co jedzie i dokąd”¹⁷¹. Akcja antypielgrzymkowa była tak ostentacyjna, że nikt nie miał wątpliwości, skąd się brały różne trudności w tym dniu. Społeczeństwo doskonale przejrzało fortele władz. Świadczy choćby o tym symptomatyczna scena, gdy tydzień po pielgrzymce w Piekarach zepsuł się tramwaj. Jeden z pasażerów głośno zapytał: „Czy dziś znowu pielgrzymka do Piekar?”, na co cały wagon wybuchnął śmiechem¹⁷².

Piętzenie trudności komunikacyjnych było najprostszą metodą ograniczania frekwencji na pielgrzymkach. Równocześnie realizowano tzw. program pozytywny, poprzez organizowanie alternatywnych imprez „odciągających” od religijnych uroczystości. Miały one różny charakter. Na przykład w związku z majową pielgrzymką do Piekar Śląskich w 1949 r. KP PZPR w Katowicach odnotował, że przeprowadzone w tym czasie zawody sportowe cieszyły się sporym zainteresowaniem, stąd wnioskował, że „należałoby podnieść nurtujące w społeczeństwie zainteresowanie sportem, a mecze piłkarskie przesunąć na godziny ranne w dni świąteczne, co dałoby poważne dodatnie wyniki”¹⁷³.

Władze administracyjne niższego szczebla nie miały czasem jasnych wytycznych, czy pielgrzymki traktować jak zagrożenie dla państwa czy element tradycji, na który

¹⁶⁷ Informator pisał: „W dniu tym wszystkie drogi do Piekar były obstawione kordonami policji, które zatrzymywały wszystkie pojazdy, czy to konne, czy mechaniczne, a nawet rowerzystów zatrzymywano i zwracano z powrotem do domu i za byle bądź błąd lub brak czegośkolwiek zapisywano do kar pieniężnych. Według poufnych informacji rozkaz ten był już z góry uplanowany. Ruch tramwajowy właśnie tylko w tą niedzielę był ograniczony. Kursowały tylko wozy pojedyncze motorowe zdążające do Bytomia, a z Bytomia zdążający tramwaj do Piekar Śląskich w ogóle był wstrzymany, jak również autobusy, które zawsze na tej linii kursują, były wstrzymane”, *List anonimowego „informatora” do Brytyjskiego Konsulatu w Katowicach w sprawie utrudnień podczas pielgrzymki mężczyzn do Piekar Śląskich, 1 VI 1949 r.* [w:] *Reprezje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 205–206.

¹⁶⁸ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KP PZPR w Tarnowskich Górach o przebiegu zjazdu mężczyzn katolickich w Piekarach Śląskich, 22 V 1949 r., k. 50.

¹⁶⁹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 V 1949 r., k. 175.

¹⁷⁰ AAKat, ARz, 651, Sprawozdanie z pielgrzymki katolickich mężów do Piekar Śl., 22 V 1949 r., k. 307.

¹⁷¹ AIPN Ka, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 16 VIII 1949 r., k. 39.

¹⁷² AAKat, ARz, 651, Sprawozdanie z pielgrzymki katolickich mężów do Piekar Śl., 22 V 1949 r., k. 308.

¹⁷³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z 22 V 1949 r., 23 V 1949 r., k. 46–47; zob. także *Reprezje wobec duchowieństwa górnośląskiego ...*, s. 205–206.

należy się jeszcze jakiś czas godzić. Wicestarosta prudnicki w sierpniu 1949 r. pisał do Urzędu Wojewódzkiego w sprawie podania mieszkańca gromady Walce, który w imieniu parafii wniósł do tamtejszego starostwa prośbę o wydanie zezwolenia na odbycie procesji na Górę Świętej Anny 20 sierpnia. Wicestarosta zwrócił się więc do władz wojewódzkich o informację, „czy powyższą sprawę należy traktować jako demonstrację polityczną czy też jako wykonywanie praktyk religijnych oraz czy można wydać wspomniane zezwolenie”¹⁷⁴. Wątpliwości co do sensowności pielgrzymki na Jasną Górę nie miał Gminny ZSCh w gminie Ożarówce (pow. Będzin). Gdy na terenie gminy zaczęto przygotowywać dożynki, ksiądz najpierw przystąpił do zorganizowania w dniu dożynek pielgrzymki do Częstochowy. Dzięki „usilnej interwencji” Gminnego Związku u kapłana nie doszła ona do skutku¹⁷⁵. Potraktowano ją bowiem jako złośliwą konkurencję wobec dożynek.

O interesującej „prowokacji pielgrzymkowej” w 1949 r. wspomniał agentowi „A. Maxymowiczowi” ks. Gwóźdź. Jego zdaniem władze podstawily specjalne pościagi do Częstochowy i Kalwarii ze swoim „pielgrzymami-agentami” i prowokatorami, których zadanie polegało na wywołaniu zamieszek i burd w Częstochowie, „aby był pretekst do represji”. Prowokacja nie powiodła się, gdyż, jak dowodził ks. Gwóźdź, „byliśmy z góry uświadomieni, moglibyśmy nawet z nazwiska wymienić poszczególnych partyjniaków »ubowców«, którzy jechali jako pielgrzymi na J[asną] Górę – i przygotowaliśmy się odpowiednio – organizując poufną straż i pouczając pątników”¹⁷⁶. Prostsze rozwiązanie znalazła katowicka Egzekutywa KW PZPR, która latem 1949 r. nakazała, by „nie dawać samochodów z przemysłu itd. dla pielgrzymek” oraz wykorzystując agitację indywidualną, przeciwdziałać „wszelkim próbom mobilizacji ludzi przez kler w wypadkach organizowania pielgrzymek i misji”¹⁷⁷.

Niepokojące zjawisko odnotowano w tym czasie w powiecie gliwickim, gdzie stwierdzono wzrost masowych pielgrzymek na Górę Świętej Anny. Pątnicy ostentacyjnie przechodzili ulicami miast, śpiewając pieśni religijne. Odbywało się to w dni (od czterech do pięciu) pracy i odrywało „masy ludzi od pracy, zwłaszcza chłopów, od prac w polu”¹⁷⁸. Władze komunistyczne wkrótce znalazły sposób na ukrócenie tego rodzaju „demonstracji religijnych”.

Gamę różnorodnych metod utrudniania ruchu pielgrzymkowego uzupełniło pod koniec 1949 r. zarządzenie władz centralnych. Narzędziem polityki „antypielgrzymkowej” okazał się okólnik nr 107 ministra administracji publicznej, wydany 23 listopada 1949 r. Wprowadzał on obowiązek uzyskiwania w przydiach powiatowych rad narodowych pozwoleń na organizację pieszych pielgrzymek. Zobowiązano

¹⁷⁴ APKat, UWŚI Spol.-Pol., 322, Pismo wicestarosty powiatowego w Prudniku Wacława Chwista do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, 5 VIII 1949 r., k. 51.

¹⁷⁵ AIPN, MBP, 316, Raport miesięczny WUBP Katowice o pracy aparatu po linii wsi, 5 IX 1949 r., k. 58.

¹⁷⁶ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 16 VIII 1949 r., k. 39.

¹⁷⁷ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 10.

¹⁷⁸ AIPN, MBP, 316, Raport miesięczny WUBP Katowice o pracy aparatu po linii wsi, 5 IX 1949 r., k. 58.

do przedstawienia listy nazwisk organizatorów i przewodników oraz podania liczby uczestników i czasu trwania pielgrzymki¹⁷⁹. Praktyka pokazała, że przy zgłoszeniach pielgrzymki pobierano „stosowną opłatę skarbową”¹⁸⁰.

Podpisanie w kwietniu 1950 r. porozumienia, gwarantującego, że tradycyjne pielgrzymki nie będą napotykały na przeszkody, jedynie na krótko przyniosło nadzieję na poprawę sytuacji. Faktycznie bowiem męska pielgrzymka do Piekar Śląskich 21 maja, z udziałem co najmniej 80 tys. osób, odbyła się bez większych problemów. Jak meldował starosta powiatowy w Tarnowskich Górach, z terenu województwa śląskiego przybyły grupy pątników, „na czele których kroczyły orkiestry cywilne, prowadzone częściowo przez kler danej parafii”. Biskup Adamski w kazaniu mówił m.in. o porozumieniu między państwem a Kościołem, „zaznaczając, że w tym roku nie było żadnych przeszkód odnośnie [do] pielgrzymki ze strony władz administracyjnych”. Starosta przyznawał, iż „nawał przybyłych, mimo otwarcia sklepów spółdzielczych oraz prywatnych na terenie Piekar Śl., spowodował w szczególności brak napojów chłodzących”. Środki komunikacji publicznej okazały się niewystarczające na taką liczbę pielgrzymów. Odnotowano przypadki wypadnięcia z tramwajów, a niektórzy podróż powrotną odbywali „na stopniach i dachach pociągu”. Mimo tych niedogodności starosta docenił przede wszystkim wymowę polityczną całego zgromadzenia, biorąc pod uwagę stopień zagrożenia dla państwa. Mógł jednak ze spokojem raportować, że „pielgrzymka odbyła się w spokoju i nie stwierdzono żadnego wystąpienia antyrządowego ze strony kleru biorącego udział w tejsze uroczystości”¹⁸¹.

Na inne problemy związane z pielgrzymką do Piekar Śląskich zwrócił uwagę prezydent Chorzowa Bernard Polczyk. W meldunku do Urzędu Wojewódzkiego zaznaczył, że 21 maja pielgrzymkę mężów i młodzieńców do Piekar urządziło siedem parafii z terenu Chorzowa (w sumie ok. 14 tys. osób), po zezwoleniach udzielonych przez Wydział Społeczno-Polityczny „za poprzednim porozumieniem z MK [Miejskim Komitetem] PZPR oraz MUBP”. Zwrócił uwagę, że „dużo kłopotu sprawiała pojazdy konne, którymi posługiwali się niektórzy pielgrzymowicze” [*sic!*]. Z kolei podczas powrotu pątników „większe grupy osób w podeszłym wieku gwałtem pchały się do tramwajów i autobusów, by drogę powrotną nie odbyć pieszo”, stąd dochodziło do „niemiłych zająć przy przystankach autobusowych i tramwajowych”. Prezydent z tych incydentów wysnuł ciekawe wnioski. Uznał bowiem, iż „pielgrzymki te wykazały, że nie powinny być praktykowane, a co najmniej nie w ramach wspólnego ich urządzania przez więcej naraz parafii”¹⁸². Podważało to samą istotę piekarskich pielgrzymek stanowych. Inne problemy dostrzegły z kolei władze partyjne

¹⁷⁹ List Sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 14 V 1952 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 349–350.

¹⁸⁰ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 460.

¹⁸¹ APKat, UWŚl Spol-Pol., 325, Sprawozdanie starosty powiatowego w Tarnowskich Górach Ryszarda Adamskiego z przebiegu pielgrzymki mężów i młodzieńców w dniu 21 V 1950 r. w Piekarach Śląskich, k. 3.

¹⁸² *Ibidem*, Meldunek doraźny prezydenta miasta Chorzowa Bernarda Polczyka do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, 25 V 1950 r., k. 2.

w Chorzowie. Zauważyły, iż pielgrzymki do Piekar Śląskich w 1950 r. miały charakter manifestacji, a nie procesji, co miało wynikać ze śpiewanych pieśni *My chcemy Boga, Serdeczna Matko* itp.¹⁸³

Sytuacja pogorszyła się znacznie w drugiej połowie 1950 r. Pielgrzymka matek i niewiast 15 sierpnia do Piekar Śląskich miała już bardziej dramatyczny przebieg. Gdy bp Juliusz Bieniek w swoim wystąpieniu m.in. przypomniał rodzicom o obowiązku katolickiego wychowywania swych dzieci, władze uznały, że „przemówienie miało charakter na wskroś polityczny i skierowane było przeciw rządowi”¹⁸⁴.

W 1950 r. wraz ze zmianą granic administracyjnych i powołaniem województwa katowickiego władzom wojewódzkim przybył niezwykle problem. Choć Góra Świętej Anny „trafiła” do województwa opolskiego¹⁸⁵, to w granicach województwa znalazło się największe sanktuarium w Polsce z wielowiekową tradycją pielgrzymowania – Jasna Góra. Lokalne władze miały już pewne doświadczenie w „neutralizowaniu” jej wpływu na społeczeństwo. W związku ze Świętem 3 Maja w 1949 r. przeprowadzono w Częstochowie niezwykle urozmaiconą akcją w celu odciążenia wiernych od kościelnych uroczystości. Obejmowała ona m.in. atrakcje dla dzieci i młodzieży: biegi, mecz piłkarski, zawody wioślarskie, zwiedzanie fabryk, wycieczki, „kupowanie tenisówek w domu towarowym”, ogniska, pogadanki w szkole czy też różne gry i zabawy¹⁸⁶. Już w tym okresie władze partyjne w Katowicach „trzymały rękę na pulsie”. Podczas uroczystości maryjnych pod koniec sierpnia 1949 r. w Częstochowie przebywały aktywistki partyjne z Katowic, przekazując informacje o ich przebiegu. Donoszono także, że z województwa śląskiego w pielgrzymce wzięło udział ok. 3 tys. osób¹⁸⁷.

Władze wojewódzkie w Katowicach zdawały sobie sprawę z nowego wyzwania. W maju 1950 r. I sekretarz KW PZPR w Katowicach Józef Olszewski zauważył: „przyjmujemy również [wraz z przemysłem] ciężki balast, tzn. Jasną Górę, która nam przyczyni wiele kłopotów”. Z kolei dwa miesiące później na Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach dowodzono, że „wokół Jasnej Góry skupia się najbardziej nieproduktywny element utrzymujący się z wyrobu dewocjonalia [sic!] lub handlu

¹⁸³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KM PZPR w Chorzowie do KW PZPR w Katowicach w sprawie pielgrzymek z Chorzowa do Piekar, 13 IX 1950 r., k. 17.

¹⁸⁴ 13 IX 1948 r. biskup wysłał w tej sprawie do wojewody Zawadzkiego list, w którym ustosunkował się do fałszywych oskarżeń i przekazał treść swojego przemówienia, J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 132–135; swoją wersję wydarzeń, w formie meldunku specjalnego, przedstawił inspektor przy Kierownictwie WUBP w Katowicach Leon Wajntraub, *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 207–209.

¹⁸⁵ Nie zniknęła ona całkowicie z pola zainteresowania aparatu bezpieczeństwa. Na przykład przy okazji omawiania kwestii wysiedlenia „księży rewizjonistów” w lipcu 1954 r. odnotowano, że według informacji „Romanowskiego” „wśród księży autochtonów krążą pogłoski, że odtąd Góra Świętej Anny będzie się nazywała Górą Anny i będzie ona główną bazą komunizmu na ziemiach zachodnich. Obecnie nie wolno już tam urządzać żadnych pielgrzymek, co świadczy o tym, że również takie miejsca pątnicze jak Piekary Śląskie i Częstochowa zostaną także wkrótce zlikwidowane”, AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 VII 1954 r., k. 101.

¹⁸⁶ Nawet kina i cyrki w Częstochowie w godzinach uroczystości kościelnych były dla młodzieży bezpłatne, AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Stanisława Czajki do prymasa S. Wyszyńskiego, 9 V 1949 r., k. 199.

¹⁸⁷ *Ibidem*, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KW PZPR w Katowicach do KC PZPR za sierpień 1949 r., k. 77.

tymi rzeczami, noclegami pątników, sprzedażą napojów, żywności itp.”¹⁸⁸ W tym czasie istniały już jednak narzędzia do neutralizowania „szkodliwego” wpływu pielgrzymowania na Jasną Górę. Stąd w 1950 r. w zasadzie administracyjnie zakazano organizowania pieszych pielgrzymek na Jasną Górę¹⁸⁹. Pielgrzymki piesze starano się za wszelką cenę przekształcić w podróże kolejowe. Odbierało im to nie tylko charakter wyrzeczenia i pątniczego trudu, ale także podnosiło koszty i skracało czas trwania, czyli oddziaływanie na ludność. W ten sposób zlikwidowano dwadzieścia dużych pielgrzymek pieszych, łączących wielkie miasta z sanktuarium, jedynie pielgrzymki z Łodzi i Warszawy zostały zachowane¹⁹⁰.

Sanktuaria wciąż jednak odgrywały, zdaniem władz komunistycznych, zbyt dużą rolę w życiu religijnym społeczeństwa. Podczas narady kierowników referatów do spraw wyznań minister Antoni Bida uspokajał: „Jeśli chodzi o miejsca łaskami słynące i pielgrzymki, nie należy popadać w panikę. Tak tragicznie nie jest”. Pocieszano się nieco niższą frekwencją podczas uroczystości kościelnych¹⁹¹.

W 1951 r. sytuacja na „froncie pielgrzymkowym” zaostrzyła się jeszcze bardziej. Pod wpływem presji ze strony Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach bp Adamski był zmuszony do podjęcia nagłej decyzji o zmianie terminu majowej pielgrzymki stanowej mężczyzn do Piekar Śląskich. Zmianę terminu ustalonego na 20 maja WRN uzasadniała Narodowym Plebiscytem Pokoju, który miał się odbyć od 17 do 24 maja. Prezydium WRN poinformowało biskupa, że pozostawienie pierwotnego terminu zostanie potraktowane jako „akt skierowany przeciwko Narodowemu Plebiscytowi i jako taki będzie napiętnowany”. 17 maja 1951 r. bp Adamski podjął decyzję o przesunięciu terminu pielgrzymki na 3 czerwca tego roku¹⁹². Informując o odwołaniu pielgrzymki, księża ogłaszali, że „to z powodu »gołąbka« (akcji pokoju)”, co nie przysparzało sympatii władzom i wywoływało „duże rozjątrzenie ludności”¹⁹³.

W 1951 r. zezwolenia na zorganizowanie tradycyjnych pielgrzymek przyznawano w dość szerokim zakresie. Kierownik RdsW instruował referentów terenowych, by nie odmawiać tradycyjnych pielgrzymek i procesji, gdyż biorą w nich udział przeważnie starsze osoby. Młodzież uczestniczyła w nich mniej chętnie, więc pojawiła się propozycja, by dla niej w tym czasie urządzać „imprezy różnego rodzaju”¹⁹⁴. Obowiązujące wówczas w miarę liberalne podejście do ruchu pielgrzymkowego zaowocowało tym, że jedynie do końca czerwca tr. władze wyznaniowe wyraziły zgodę na udział we wspomnianej pielgrzymce piekarskiej czterem parafiom z powiatu pszczyńskiego,

¹⁸⁸ D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 60.

¹⁸⁹ D. Thiriet, *Marx czy Maryja?...*, s. 196.

¹⁹⁰ *Idem*, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 40.

¹⁹¹ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 259

¹⁹² A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 116.

¹⁹³ AIPN Ka, 056/6, Notatka agenta „A. Maxymowicza”, 18 V 1951 r., k. 181.

¹⁹⁴ AAN, UdsW, 7/2, Protokół z odprawy kierowników RdsW województwa katowickiego, 12 VII 1951 r., k. 289.

dziewięciu z Chorzowa, szesnastu z Katowic, trzem z Siemianowic, pięciu ze Świętochłowic, trzem z Szopienic i ośmiu z Bytomia. Dodatkowo „legalnie”, ale koleją, odbyły się pielgrzymki na Jasną Górę z gliwickiej parafii Wszystkich Świętych oraz z Goduli, a także pielgrzymki na Górę Świętej Anny z trzech parafii zabrzańskich¹⁹⁵. Prawdziwy „wysyp” pątników nastąpił latem 1951 r. Parafie z całego województwa organizowały pielgrzymki do Piekar Śląskich, na Górę Świętej Anny, Jasną Górę, do Pszowa, a także (z powiatu bielskiego) do Kalwarii Zebrzydowskiej. Na przykład jedynie z parafii bytomskich wyruszyły 22 pielgrzymki (11 do Piekar, 10 na Górę Świętej Anny i jedna do Częstochowy), z Zabrze 19, zaś z powiatu częstochowskiego 32¹⁹⁶. W zasadzie jedynie w sporadycznych przypadkach nie wyrażano zgody na organizację pielgrzymki. Zabrzański RdsW przy wydawaniu zezwoleń żądał od parafii złożenia oświadczenia, że w pielgrzymce „nie będą brać udziału [ludzie] z zakładów pracy”. Gdy proboszcz z Pawłowa nie dostosował się do tego wymogu, nie otrzymał zgody RdsW na organizację pielgrzymki. Z kolei parafia w Rokitnicy za każdym razem przy prośbie o zezwolenia na pielgrzymkę składała dobrowolny datek na odbudowę Warszawy (dwa razy po 60 zł i raz 40 zł)¹⁹⁷. W Częstochowie informowano o „rozsiewanej przez dewotki i bigotów plotce o rzekomo mającym się ukazać zakazie organizowania pielgrzymek”. W związku z tym wszystkie pielgrzymki przechodząc przez miasto śpiewały pieśń z refrenem „Matko Częstochowska, ratuj nas w potrzebie, może ostatni raz idziemy dziś do ciebie”¹⁹⁸.

Latem 1951 r. władze kościelne, doświadczone trudnościami, jakie napotykali pielgrzymi wyruszający na Jasną Górę w święta kościelne „o specyficznych wartościach dla m. Częstochowy” (tj. 15 i 26 sierpnia oraz 8 września), wydały wytyczne parafiom, by wierni przybywali tam również w inne dni. Referat wyznaniowy stale monitorował frekwencję na Jasnej Górze – w 1951 r. donosił o liczbie 800 tys. pielgrzymów przybyłych przez pierwsze trzy kwartały tego roku. Towarzyszyło im w sumie 250 różnego rodzaju orkiestr (strażackich, hutniczych, górniczych), „czyniąc w mieście w dzień i nocy ogromną wrzawę i chaos, który to powodował, że pracownicy biur, instytucji itp. [nie mogli w dzień] pracować, a w nocy odpocząć”. Wyliczono przy tym, że udział ok. 4 tys. wozów i koni spowodował znaczne straty w gospodarce narodowej, w wysokości 921 600 zł. Dodatkowo oszacowano zniszczenia trawników, kwietników i zieleńców (na kwotę 5819 zł) oraz wskazano na zwiększone zużycie wody (o blisko 23 tys. m sześć.), co miało doprowadzić do czasowego jej braku w dzielnicach peryferyjnych Częstochowy (m.in. robotniczego Rakowa). Narzekania na szkodliwą

¹⁹⁵ *Ibidem*, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 181–182.

¹⁹⁶ Na przykład do Piekar przybyły (8, 15, 29 lipca oraz 5 i 15 sierpnia) w sumie 82 pielgrzymki, *ibidem*, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 456–457, 462–463, 465.

¹⁹⁷ *Ibidem*, k. 462; AAKat, ARz, 652, Pismo bp. Juliusza Bieńka do PWRN w Katowicach, 23 VIII 1951, k. 277.

¹⁹⁸ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 464.

działalność pielgrzymów dotyczyły także kwestii komunikacyjnych. „Kompanie piesze” miały w znacznym stopniu hamować normalne kursowanie autobusów i samochodów ciężarowych, a zaburzenia w transporcie ujemnie oddziaływały „na psychikę postępowej ludności wsi”. Ponury obraz dopełniały stwierdzenia o wykupywaniu przez pątników towarów konsumpcyjnych oraz artykułów przemysłowych, co miało wywoływać niezadowolenie miejscowej ludności. Odnotowano przy tym niepokojące zjawisko nielegalnego handlu „w okresie tzw. odpustów”, czym miało się trudnić 80 proc. mieszkańców dzielnicy „podjasnogórskiej”¹⁹⁹. Wśród utyskiwań na szkodliwość ruchu pątniczego znalazły się jednak i przykłady „odpowiedzialnego zachowania”. Z zadowoleniem odnotowano fakt, że w parafii Włodowice pielgrzymka nie doszła do skutku z powodu braku frekwencji. Tłumaczono to tym, że dla mieszkańców tej parafii pilniejszy okazał się planowy skup zboża i dzięki takiej postawie była to pierwsza gmina w powiecie, a nawet w kraju, która do końca lipca wykonała w tym zakresie roczny plan²⁰⁰.

W roku następnym następowało dalsze selektywne, stopniowe ograniczanie pielgrzymowania. W 1952 r. proboszcz z parafii św. Jadwigi w Zabrze skarżył się kierownikowi RdsW, że ten pozwolił na pielgrzymkę z Pawłowa do Piekar („pielgrzymka duża, orkiestra, z chorągwiami”), a odmówił zgody na pielgrzymkę z jego parafii²⁰¹. Do sporego zamieszania doszło w związku z tradycyjną pielgrzymką do Piekar zorganizowaną 27 lipca w Łagiewnikach. Na dzień przed nią referent wyznaniowy z Bytomia telefonicznie poinformował o zakazie jej przeprowadzenia. W tej sytuacji bp Bieniek polecił przekazać tę wiadomość wiernym w specjalnym komunikacie (rozpoczął się od słów „Podaję do wiadomości, że zabroniono wczoraj telefonicznie...”)²⁰². W niedzielę łagiewniccy parafianie szli początkowo „luzem”, „bez szyku procesjonalnego”, ksiądz z „komżą i stułą na ramieniu, z krzyżem niesionym poziomo, a ministranci z ubrankami kościelnymi na ramionach”. Gdy jednak ks. Sylwester Durczok dowiedział się, że interweniującym w tej sprawie na posterunku milicji parafiankom oświadczone, iż „MO o zakazie pielgrzymki nic nie wie, że pielgrzymki nikt nie zakazał”, zarządził, by pątnicy uformowali się w procesję. W tym szyku udali się w dalszą drogę do Piekar, a także stamtąd powrócili (ok. 3 tys. pielgrzymów)²⁰³.

Inną metodę zastosowano z kolei w Częstochowie, gdzie komuniści podjęli próbę rywalizacji frekwencyjnej z uroczystościami kościelnymi. Już od 1946 r. na placu przy alei NMP organizowano wystawę rolno-przemysłową, która miała „dać odpór agresywności kleru”²⁰⁴. Pielgrzymi na Jasną Górę napotkali więc nie tylko przeszkody, ale

¹⁹⁹ *Ibidem*, k. 447–450; zob. także *Informacja nt. przebiegu uroczystości kościelnych w Częstochowie w dniu 8 września 1951* [w:] D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 299–300.

²⁰⁰ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 465.

²⁰¹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/583 (kopia), Sprawozdanie Michała Bieli, kierownika RdsW przy Prezydium MRN w Zabrzu, ze spotkania z ks. Emilem Kałuskim, 17 IV 1952 r., k. 11.

²⁰² AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bieńka do ks. Mayera, 26 VII 1952 r., k. 148.

²⁰³ *Ibidem*, Pismo ks. Sylwestra Durczoka do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 27 VII 1952 r., k. 150–152.

²⁰⁴ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 197.

przede wszystkim zaskakujące atrakcje. Władze wyznaniowe wprost piły o tym, że „celem odciążenia ludności miejscowej od uroczystości religijnych” zorganizowano na terenie miasta i powiatu częstochowskiego „szereg deficytowych imprez o charakterze rozrywkowym”²⁰⁵. Nieprzypadkowo 26 sierpnia na lotnisku Kucelin k/Częstochowy świętowano zakończenie Tygodnia Ligi Lotniczej. W godzinach rannych przyciągnęło to ok. 7 tys. osób, zaś wieczorem aż 40 tys. Atrakcją okazała się również wystawa rolno-gospodarcza, którą 26 sierpnia zwiedziło ponad 11 tys. osób (w tym, jak donoszono z dumą, również wielu księży). Jej lokalizacja w pobliżu Jasnej Góry zakłócała przebieg nabożeństwa. Pod koniec kazania ksiądz zwrócił uwagę na to, że „dni te są rekolekcjami: módlmy się, chociaż nam tak muzyka bije (wskazując ręką w stronę wystawy roln[oj]-gospodarczej)”. Z kolei podczas kazania bp. Herberta Bednorza nad klasztorem przelatywały samoloty, które zrzucały ulotki „o treści święta lotniczego”. Spowodowało to nieco zamieszania, gdyż niektórzy podbiegali, by je schwytac²⁰⁶.

Wskazywano tym samym, jak bardzo kosztowna, szkodliwa i bezproduktywna jest praktyka pielgrzymowania. W scenariusz odwracania uwagi od jasnogórskiego wzgórza wpisywała się za to budowa huty w Częstochowie. Konkurencją dla klasztoru, symbolu „wstecznictwa”, miał być symbol „nowej Częstochowy” – huta, której w 1952 r. nadano imię Bieruta²⁰⁷.

Męska pielgrzymka do Piekar Śląskich w maju 1952 r. przebiegała w gorącej atmosferze. Jak odnotował kierownik RdsW Osielski, pojawiły się okrzyki na cześć Watykanu i papieża („chcą Polski katolickiej”), jednak nazwisk „tychże agitatorów” nie potrafił podać: „nie byliśmy w stanie zorientować się, gdzie po raz pierwszy padł okrzyk [*sic!*]”. Z powiatu tarnogórskiego przybyło w sumie szesnaście pielgrzymek „rejestrowanych” – księży lub przysłani przez nich delegaci dostarczyli podania, ażeby otrzymać zgodę na pielgrzymkę do Piekar. Zauważono jednak, że pielgrzymki z innych terenów nie miały stosownych zezwoleń²⁰⁸.

Pogarszanie się relacji Kościół–państwo doprowadziło do tego, że po wysiedleniu biskupów śląskich w latach 1953–1956 zaniechano organizowania pielgrzymek sta-

²⁰⁵ Zauważono przy tym, że zorganizowane imprezy jedynie częściowo spełniły swoje zadanie, „odciągając ok. 10 proc. ludności zamieszkałej na terenie miasta”, AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 451–452.

²⁰⁶ Jak odnotowano: „dało się zauważyć u niektórych ludzi oburzenie z tego powodu, że ludzie podbiegali, przeszkadzając w słuchaniu kazania”, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KM PZPR w Częstochowie z uroczystości religijnych w dniach 25–26 VIII 1951 r. na Jasnej Górze w Częstochowie, k. 24–26; całość sprawozdania opublikowano w: J. Żaryn, *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę (1956–1978)* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego...*, s. 51–54; na prośbę bp. Golińskiego, w ramach gestu dobrej woli po wprowadzeniu dekretu o obsadzie duchownych stanowisk kościelnych, Antoni Bida zgodził się w 1953 r. na wyłączenie głośników wystawy na czas trwania mszy św., D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 233.

²⁰⁷ Pątnikom stawiano czasem absurdalne zarzuty. W 1951 r. organizacji tajnej pielgrzymki z okolic Oleśnicy na Jasną Górę przypisano chęć odciążenia wiernych od pracy na polu i przekonania ich rzekomo w ten sposób, by nie spłacać długu narodowego, D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 25, 29.

²⁰⁸ AAN, UdsW, 18/184, Pismo RdsW PPRN w Tarnowskich Górach do UdsW z przebiegu pielgrzymki męskiej do Piekar w dniu 18 V 1952 r., k. 3.

nowych do Piekar Śląskich²⁰⁹. Można przypuszczać, iż zdecydował o tym nacisk władz partyjno-państwowych na ówczesnych rządców diecezji katowickiej – lojalnych wikariuszy kapitulnych. Na skutek zakazu władz w latach 1954–1956 nie odbywały się także pielgrzymki stanowe do sąsiadującego z diecezją katowicką i licznie odwiedzanego przez pielgrzymów z tego terenu sanktuarium na Górze Świętej Anny²¹⁰. Nie oznaczało to jednak, że parafie nie organizowały swoich pielgrzymek do tych miejsc. Ta forma „demonstracji religijnej”, choć ograniczana na różne sposoby, przetrwała najgorszy okres stalinizmu²¹¹.

Komuniści obawiali się za to, że na religijnej mapie województwa pojawi się nowe sanktuarium i miejsce pielgrzymkowe. W Turzy Śląskiej koło Wodzisławia w 1947 r. mieszkańcy obrali na patronkę nowo wznoszonego kościoła Matkę Boską Fatimską, a do konsekrowanej w roku następnym świątyni (umieszczono tam wizerunek patronki), która zyskiwała miano śląskiej Fatimy, coraz liczniej ściągali wierni z okolicznych parafii²¹². Starano się więc osłabić zasięg oddziaływania tego miejsca. Na przykład w sprawie planowanych nabożeństw „w porze nocnej” w maju 1952 r. wezwano do rybnickiego referatu wyznaniowego ks. Ewalda Kasperczyka, administratora parafii w Jedłowniku, do której należała filia w Turzy Śląskiej. Kierownik RdsW Eugeniusz Małuch wyjaśnił kapłanowi przyczyny zakazu odprawiania nocnych nabożeństw: „że mu się zakazuje z tych względów, że Turza jest to strefa nadgraniczna, gdzie wrogie elementy obecnemu ustrojowi mogłyby wykorzystać nocną porę w Turzy do uprawiania wrogiej roboty lub szpiegostwa”. Ksiądz poprosił o przedstawienie mu decyzji na piśmie lub podyktowanie tekstu, w jaki sposób ma ogłosić z ambony informację o zakazie. W końcu kapłan uległ i obiecał, że nie będzie odprawiał nabożeństw w nocy. Referent wyznaniowy zagwarantował zaś, iż ksiądz będzie mógł je bez przeszkód odprawiać, „ile tylko zechce” przez cały dzień, aż do wieczora²¹³. Tolerancja dla rozwijającego się kultu Matki Boskiej Fatimskiej i ks. Kasperczyka skończyła się w 1954 r., kiedy na żądanie władz został przeniesiony do innej parafii. Powodem miał być fakt, że „w Turzy powstaje ośrodek rewizjonistyczny, a samą Turzę uważa się za symbol powrotu Niemców na Śląsk”²¹⁴. Było to związane z rozpowszechnianą legendą o tym, jak w Turzy niemieckim jeńcom wojennym ukazała się Matka Boska Fatimska i przepowiedziała im zwycięstwo oraz nawrócenie Rosjan. To wystarczyło,

²⁰⁹ A. Grajewski, *Sanktuarium piekarskie w czasach stalinowskich...*, s. 91.

²¹⁰ A. Hanich, *Góra Świętej Anny...*, s. 275, 284.

²¹¹ Do Zbroslawic, gdzie rozwijał się kult Matki Boskiej, przychodziły po wojnie pielgrzymki z różnych rejonów Śląska (np. w 1954 r. było ich kilkanaście). Władze zakazały jednak zorganizowanego ruchu pątniczego do tego sanktuarium, tłumacząc, że nie były to pielgrzymki tradycyjne, H. Niestrój, *Sanktuarium Matki Boskiej Zbroslawickiej (XIX–XX w.)*, „Confinium” 2006, nr 1, s. 47.

²¹² G. Nowiński, *Turza. Śląska Fatima*, Bytom 1996, s. 49–60; Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”..., s. 372–373.

²¹³ AAN, UdsW, 18/184, Pismo RdsW PPRN w Rybniku do RdsW PWRN w Katowicach, 26 V 1952 r., k. 6.

²¹⁴ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/561 (kopia), Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do RdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 9 VII 1954 r., k. 26–27.

by kreować obraz tej miejscowości jako sanktuarium związanym z niemieckością i rewizjonizmem, a zarazem o wyraźnym obliczu antyradzieckim²¹⁵.

Pielgrzymujących do Turzy spotykały raz po raz różne szykany. Wykorzystywano do tego argument o strefie nadgranicznej (np. drogi do sanktuarium na odpust były obsadzone żołnierzami Wojskowej Ochrony Pogranicza). Wyjątkową wrogość pątnikom okazano w 1950 i 1954 r. Samochody poddawano wówczas specjalnej kontroli, kierowców karano mandatami, a trasy autobusowe w kierunku Turzy zastawiano zaporami. Dodatkowo utrudnienie polegało na tym, że nie można było kupić grupowych biletów na pociąg, a tylko pojedyncze. Wierni wsiadali więc bez biletów, a konduktor „do czapki zbierał »ofiary« za przejazd”²¹⁶.

Na rozwiązanie „piekarskie” w przypadku Jasnej Góry komuniści nie mogli sobie pozwolić. Sięgano jednak po rozwiązania najbardziej kuriozalne. Do tej kategorii należy zaliczyć uchwałę PMRN w Częstochowie z lipca 1952 r., w której podjęto problem zachorowań na terenie miasta na „groźną chorobę Heine Medina”. Podkreślono, że trzynaście odnotowanych przypadków to najwyższa liczba zachorowań z zanotowanych w miejscowościach województwa katowickiego, a co więcej, ogniska tej choroby miały występować w okolicach, gdzie gromadzili się pątnicy (szczególnie w dzielnicy podjasnogórskiej), co wskazywało na to, że „choroba ta została zawleczona do Częstochowy przez rzesze pątników nocujących w okolicy klasztoru jasnogórskiego, w nieodpowiednich warunkach sanitarnych”. Uchwalono więc, by wystąpić do PWRN w Katowicach o „spowodowanie czasowego zamknięcia ruchu pątniczego do m. Częstochowy”²¹⁷. Katowickie władze wyznaniowe przesłały odpowiednie pismo do UdsW, uznając, iż to centrala powinna rozstrzygnąć tę kwestię, „a to z uwagi na to, że spowodowanie czasowego zamknięcia ruchu pątniczego do m. Częstochowy dotyczyłaby nieomal wszystkich wojew[ódzkich] rad narodowych na obszarze państwa polskiego”²¹⁸. Interwencja ta okazała się nieskuteczna. Uroczystości jasnogórskie 15 sierpnia 1952 r. i tak odbywały się w gorącej atmosferze. Agent „A. Maxymowicz” relacjonował rozmowę, której był świadkiem w pociągu relacji Kielce–Kraków. Pasażerowie opowiadali z przejęciem o tym, że „stacja cała była otoczona drutem kolczastym, na stację po bilety wpuszczano pojedynczo, legitymując każdego”, a w mieście nie było „ani jedzenia, ani kropli wody”. Dodatkowo milicjanci czy funkcjonariusze UB mieli wylewać „wodę z naczyń, którą mieszkańcy częstowali pielgrzymów, nachodzili mieszkania, aby nie przyjmowano na noclegi, zabroniono na ulicy wypoczywać”²¹⁹. Faktem jest, że praktyką stało się wyłączanie prądu podczas kazań – nawet

²¹⁵ Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”..., s. 373–374.

²¹⁶ G. Nowiński, *Turza. Śląska Fatima...*, s. 62.

²¹⁷ AAN, UdsW, 18/1780, Wypis z uchwały nr 32/452 Prezydium MRN w Częstochowie powziętej na posiedzeniu w dniu 26 VII 1952 r., k. 2.

²¹⁸ *Ibidem*, Pismo PWRN RdsW w Katowicach do UdsW, 1 VIII 1952 r., k. 1.

²¹⁹ Podczas rozmowy do przedziału miał wejść młody mężczyzna i – niezorientowany co do nastrojów pasażerów – stwierdzić: „nareszcie mieliśmy Częstochowę po raz pierwszy w rękach, daliśmy im wycisk taki, że popamiętają, ściągnięta była cała rezerwa milicji, szkoła partyjna, całe wojewódzkie UB – sekretarz Woj. Kom. był na miejscu i kierował całą akcją”. Dalej agent „A. Maxymowicz” komentował: „Takie bzdury

kilkakrotnie w ciągu dnia²²⁰. Szykany te potwierdził sam prymas, który stwierdził, iż podczas „tego podniosłego nabożeństwa z pobliskiego placu Wystawy dochodziły głosy „muzyczki”, która była wyrazem istotnego stosunku władców do najszlachetniejszych uczuć religijnych narodu”. Co więcej, w celu utrudnienia pobytu na Jasnej Górze konfiskowano sprzedawaną wodę²²¹.

Władze wojewódzkie musiały zmagać się z tym bastionem katolicyzmu, wprowadzając coraz nowe obostrzenia. Mnożono kolejne wymagania: od 1953 r. domagano się obecności lekarza w każdej grupie pielgrzymów, a w 1954 r. zażądano także udziału pielęgniarek oraz weterynarza. Paraliżowano inicjatywy parafii organizujących pielgrzymki piesze na Jasną Górę – władze powiatowe nie wydawały pozwoleń poszczególnym parafiom, a odwołania do wojewódzkich referatów do spraw Wyznań nie przynosiły efektu. Z błahych powodów odmownie załatwiano wnioski szeregu parafii leżących na terenie powiatu częstochowskiego i kłobuckiego. Żądano np. zorganizowania specjalnej opieki medycznej, na co władze kościelne odpowiadały, iż w podobny sposób nie zabezpieczano ludzi codziennie masowo udających się do zakładów pracy, czy choćby przebywających w dużych zbiorowiskach podczas dni targowych²²².

W lipcu 1953 r. bp Stanisław Czajka w piśmie do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie skarżył się, że Referat do spraw Wyznań przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kłobucku odmówił niektórym parafiom z tego terenu pozwolenia na odbycie tradycyjnej pielgrzymki na Jasną Górę. Zaznaczył, iż parafie te, „w głębokim poczuciu wyrządzonej im krzywdy”, odwołały się od tej decyzji do Referatu do spraw Wyznań w Stalinogrodzie. Tam jednak nie tylko nie uchylono tego zarządzenia, ale zaaprobowano je, podkreślając, „że o takie pozwolenia nie ma się nawet co starać, gdyż na zespołowe pielgrzymki pod sankcjami karnymi pozwoleń udzielać nie wolno”. Biskup pisał o dużym poruszeniu i rozgorczeniu „zarówno wśród księży, jak i wśród mas ludności”, jakie wywołało takie postępowanie władz. Pielgrzymki do Częstochowy – dowodził dalej hierarcha – „są tak ściśle związane z życiem i tradycjami ludności, że nie da się ich wyrwać z serc i myśli tych ludzi bez równoczesnego wywołania w ich umysłach przeświadczenia o prześladowaniu praktyk religijnych”. W przekonaniu, iż chodziło o pewne nadużycie czy też niezrozumienie, wskazując na działania niezgodne z prawem, biskup prosił o interwencję „w kierunku całkiem swobodnego odbywania pielgrzymek do jasnogórskiego sanktuarium”²²³.

Władze piętrzyły przed organizatorami coraz to nowe problemy. Na przykład proboszczowi parafii Rędziny (powiat Częstochowa) odmówiono zezwolenia na

plótl, wszyscy zrobili kwaśne miny, a kolejarz zapytał: »a pan co tam robił?«. Ten, śmiejąc się: »ja należałem do komisji sanitarnej«, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agencyjne „A. Maxymowicza” z 17 VIII 1952 r., k. 218.

²²⁰ Klasztor zakupił więc własny agregat, z którego korzystano przez następne lata, J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach 1945–1956...*, s. 156.

²²¹ Prymas sytuację podsumował następująco: „Ten Naród nie może nawet spokojnie się pomodlić, chociaż musi spokojnie i cierpliwie pracować”, S. Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 266 (zapiski z 15 VIII 1952 r.).

²²² W.P. Właźlak, A. Sznajder, *Wstęp* [w:] J. Żaryn, *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę...*, s. 20–21.

²²³ J. Żaryn, *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę...*, s. 55.

przeprowadzenie pielgrzymki na Jasną Górę, żądając „podania spisu pielgrzymów, lekarza i dwóch pielęgniarek”²²⁴. W wyniku interwencji kurii częstochowskiej w tej sprawie wpłynęło interesujące pismo wyjaśniające z Urzędu do spraw Wyznań. Tłumaczono w nim, że sam fakt, iż okólnik nr 107 z 23 listopada 1949 r. wymaga zezwolenia na odbycie pielgrzymki, dowodzi, że mogą zająć wypadki i okoliczności, w których wydanie zezwolenia może być zakwestionowane lub odroczone. Zauważono ponadto, iż „organizacja pielgrzymki, składającej się często ze znacznej ilości osób, poruszającej się pieszo w terenie niejednokrotnie w przeciągu kilkunastu dni, pokonującej odległości, dochodzące do kilkudziesięciu kilometrów, i zatrzymującej się na noclegi po drodze w różnych miejscowościach – słusznie jest przedmiotem troski władz państwowych, które muszą dbać o zachowanie obowiązujących przepisów państwowych, chociaż przepisy te w omawianym okólniku nie zostały podane. [...] Przy wydawaniu zezwolenia jest np. obowiązkiem władz państwowych rozważyć, czy w miejscowościach, z których pochodzą uczestnicy pielgrzymki, oraz w miejscowościach, gdzie będą nocować, nie ma chorób zakaźnych itp. W obecnym okresie nężeńia żniw, mających tak podstawowe znaczenie dla naszego kraju, będzie słuszną dążnością prezydentów powiatowych rad narodowych doradzać organizatorom pielgrzymek, by odbywały się one raczej drogą kolejową, co w dużym stopniu skraca czasookres pielgrzymek i zwalnia niezbędną ilość rąk do prac żniwnych”²²⁵.

Tydzień później bp Goliński odniósł się do przedstawionej wykładni w piśmie do dyrektora UdsW Antoniego Bidy. Zauważył, że pragnie rozumieć „wyjątkowe, a więc na ogół rzadkie, względy gospodarcze, zdrowotne i prawne, jakie mogą być brane pod uwagę przy udzielaniu zezwoleń na tradycyjne pielgrzymki na Jasną Górę”. Dodał jednak, iż w poprzednim roku zbyt wiele parafii nie otrzymało takiej zgody. Biskup powołał się na otrzymaną wykładnię UdsW, która, jego zdaniem, wskazywała na kilka przeszkód w udzieleniu zezwolenia na pielgrzymkę: odległość kilkudziesięciu kilometrów, czas kilkunastu dni przeznaczony na pielgrzymkę, pilne prace żniwne, obawa rozniesienia chorób zakaźnych panujących w miejscu wyjścia pielgrzymki lub w miejscu noclegu. Biskup Goliński w tym kontekście przedstawił sprawę nieudzielenia pozwolenia na pielgrzymkę dla parafii Rędziny na 5 i 12 lipca (dni te przypadły w niedzielę). Przypomniał o tym, że od kościoła w Rędzinach do Jasnej Góry jest dziesięć kilometrów. „Pielgrzymka wychodzi rano w niedzielę, wraca wieczorem tego samego dnia. Pielgrzymka więc nigdzie nie nocuje. W zamierzone dni pielgrzymki nie było choroby zakaźnej w Rędzinach. Na trasie pielgrzymki są domy, na większej części trasy chodzi autobus miejski, zaśląbnienia więc, których w czasie wielokrotnych pielgrzymek z Rędzin nie było, można szybko otoczyć opieką. Żniw jeszcze nie było. W latach ubiegłych pielgrzymka z Rędzin zawsze na Jasną Górę chodziła, w tym roku do tej pory nie poszła”²²⁶.

²²⁴ *Ibidem*, s. 60.

²²⁵ *Ibidem*, s. 62–63.

²²⁶ *Ibidem*, s. 64–65.

Nieoczekiwanie władze wyznaniowe odstąpiły od mnożenia trudności komunikacyjnych i decyzją Antoniego Bidy z 13 sierpnia 1954 r. wyrażono zgodę na zwiększenie liczby wagonów w pociągach jadących do Częstochowy podczas świąt maryjnych²²⁷.

Władze zdawały sobie sprawę z tego, że samo ograniczanie ruchu pielgrzymkowego nie rozwiąże sprawy. Jeżeli docelowym modelem miało być społeczeństwo ześwieczone, należało przedstawiać własne propozycje wypełniające tę swoistą „pustkę religijną”. Ten kierunek „pozytywnego” działania zaprezentowano m.in. 15 sierpnia 1954 r. W tym dniu na terenie województwa odbyło się szereg imprez artystycznych, które oprócz swego charakteru rozrywkowego miały na celu „przeciwdziałać odbywającym się pielgrzymkom i odpustom kościelnym”. Głównym wydarzeniem była dwudniowa (14–15 sierpnia) impreza w Świerkłańcu, z udziałem młodzieży z powiatu tarnogórskiego (ok. 12 tys.) oraz mieszkańców okolicznych miast. W sumie wydarzenie o charakterze rozrywkowo-wypoczynkowym wykorzystano do propagandy współzawodnictwa młodzieżowego – uczestniczyło w nim ok. 60 tys. osób. Poza Świerkłańcem, który znajduje się niedaleko Piekar Śląskich, w dwudziestu innych miejscach na terenie województwa odbyły się masowe imprezy połączone ze świątecznym wyczynkiem z udziałem ok. 120 tys. ludzi. Ponadto przy kopalniach, placach i parkach kopalnianych 15 sierpnia urządzono 63 imprezy lokalne, takie jak koncerty, występy zespołów, zabawy ludowe itp. Uczestniczyło w nich ok. 35 tys. górników i ich rodzin. Dodatkowo organizowano masowe wycieczki z zakładów pracy, a w mikołowskim parku przy udziale ok. 4 tys. widzów koncertowała Filharmonia Śląska. W podsumowaniu akcji z dumą donoszono, że w wydarzeniach z 15 sierpnia uczestniczyło w sumie ok. 228 tys. osób, a liczba ta miała świadczyć o tym, „do jakiego stopnia imprezy te rozrosły się i jaką popularnością się cieszą”²²⁸.

Równocześnie władze starały się ograniczać „atrakcyjność” miejsc pielgrzymkowych. Na przykład otwartą w maju 1955 r. wystawę poświęconą trzechsetnej rocznicy obrony Jasnej Góry zamknięto wkrótce po telegramie od premiera Cyrankiewicza. Cieszyła się ona dużym powodzeniem – zwiedziły ją ponad 24 tys. osób (w tym m.in. senator John Kennedy). Odmienne stanowisko zajmowały władze, dla których problem stanowił m.in. umieszczony na wystawie portret uwięzionego prymasa Wyszyńskiego. Ostatecznie przewodniczący Episkopatu bp Michał Klepacz polecił, by nie usuwać obrazu, i obiecał, że będzie bronił klasztoru przed ewentualnymi represjami²²⁹.

W listopadzie 1954 r. bp Zdzisław Goliński zwrócił się do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej – Referatu do spraw Wyznań w Częstochowie – o zezwolenie na odbycie pielgrzymki duchowieństwa diecezji częstochowskiej z katedry częstochowskiej na Jasną Górę. Miała się ona odbyć 16 listopada od godz. od 11.00 do 12.30 (na

²²⁷ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?* ..., s. 233.

²²⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury, 9, Sprawozdania, informacje 1948–1955, k. 266–267.

²²⁹ J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach 1945–1956...*, s. 146–147.

trasie: ul. Katedralna, ul. Świerczewskiego i ul. Najświętszej Maryi Panny w kierunku Jasnej Góry). Biskup zaznaczył, że pielgrzymka pójdzie pod jego osobistym przewodnictwem z udziałem ok. 200 księży. Ustnie została ona zgłoszona kierownikowi RdsW miesiąc wcześniej. Prośbę rozpatrzone jednak negatywnie, a odpowiedzi odmownej udzielono telefonicznie²³⁰. Sytuacja wydawała się więc beznadziejna. Dzięki systematycznym interwencjom Sekretariatu Episkopatu w 1954 r. uzyskano jednak zgodę na kilka pielgrzymek na Jasną Górę²³¹.

Z kolei władze lokalne na Górnym Śląsku na wszelkie sposoby utrudniały pielgrzymowanie do Piekar Śląskich i na Górę Świętej Anny. Przekonał się o tym ks. Leopold Pietroszek z Wirka, który pod koniec 1954 r. został ukarany grzywną za zorganizowanie tradycyjnych pielgrzymek do tych sanktuariów²³². Prezydium MRN w Nowym Bytomiu oraz tamtejszy kolektyw partyjny, z I sekretarzem KM PZPR na czele, uznały, że nałożenie grzywny było słuszne „dla moralnego ukarania księdza”, a ewentualne jej anulowanie „znaczyłoby postawienie ks. Pietroszka na forum dalszych urzędów procesji”²³³. Grzywna miała więc podzielać odstraszać na organizatorów pielgrzymek.

Stawiane im absurdalne wymagania paralizowały inicjatywy pątnicze. Przekonali się o tym wierni parafii z Nowego Bierunia. W lipcu 1954 r. chcieli oni wyjechać pociągiem z pielgrzymką do Częstochowy. Na skierowaną do PPRN w Pszczynie prośbę o zezwolenie otrzymano odpowiedź, że warunkiem jego uzyskania jest posiadanie „lekarza względnie sanitariusza” podczas całej pielgrzymki („według nowego zarządzenia z lipca 1954 r.”). Organizator pielgrzymki Marek Józef zwrócił się więc do PWRN, skąd otrzymał tę samą odpowiedź. Na nic zdały się tłumaczenia, że jest to „warunek nie do wykonania, gdyż lekarza, względnie sanitariusza, nie można otrzymać”. Marek Józef napisał więc do „Prezydium Rady Narodowej w Warszawie – Referatu do spraw Wyznań – z pytaniem, czy faktycznie żądanie obecności lekarza lub sanitariusza jest zasadne”²³⁴. Po kilku tygodniach otrzymał odpowiedź, która nie odnosiła się do zasadniczej wątpliwości. Wicedyrektor UdsW Józef Siemek zakomunikował jedynie, że „w sprawach organizowania pielgrzymek kompetentny jest administrator parafii”²³⁵.

Władze wyznaniowe jak ognia unikały wydawania pisemnych zakazów organizowania pielgrzymek. Ustne polecenia były o tyle wygodne, że zawsze można było się z nich wycofać lub im zaprzeczyć. Tak było w przypadku pielgrzymki do Częstochowy z Rudy Śląskiej w 1954 r. Proboszcz Józef Schubert, uznając za obowiązującą wykładnię kurii diecezjalnej nakazującą „nie respektować zakazów ustnych”, przekroczył

²³⁰ J. Żaryn, *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę...*, s. 66.

²³¹ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 45.

²³² AAN, UdsW, 46/1071, Pismo ks. Leopolda Pietroszka do UdsW, 26 I 1955 r., k. 1–3.

²³³ *Ibidem*, 46/1071, Charakterystyka ks. Leopolda Pietroszka sporządzona przez kierownika RdsW W. Kowalczyka i sekretarza Prezydium MRN w Nowym Bytomiu A. Śladkowską, 25 VI 1955 r., k. 6.

²³⁴ *Ibidem*, 44/406, Pismo Marka Józefa do PRN w Warszawie w sprawie pielgrzymki do Częstochowy, 6 VII 1954 r., k. 1–1v.

²³⁵ *Ibidem*, 44/406, Pismo wicedyrektora UdsW Józefa Siemka do Marka Józefa, 31 VII 1954 r., k. 3.

wyznaczony mu przez RdsW limit dni na pielgrzymkę. Absurdem zresztą było to, jak twierdził kapłan, że „prezydium MRN udzieliło zezwolenia na cztery dni pielgrzymki pieszej do Częstochowy, a myśmy szli na sześć dni, bo inaczej 180 km zrobić nie można!”. Z tego powodu ksiądz miał „w WRN grube nieprzyjemności, tym bardziej że w MRN już sobie dokładnie nie przypominało, było czy nie było pozwolenia na cztery, czy tylko na trzy dni!”. Wobec takiego nastawienia RdsW nie dziwi fakt, że w następnym roku parafia nie otrzymała już zgody nawet na kilkudniowy „marszobieg”²³⁶.

Warto przy tym odnotować, że utrudnienia powodowane przez władze w związku z odbywaniem pielgrzymek starano się omijać na różne sposoby. Sprytem wykazał się np. ks. Arkadiusz Miś, który jako młody wikary w Gierałtowicach w 1956 r. zorganizował jedną z pierwszych pielgrzymek ze Śląska do Niepokalanowa. Zaplanował ją jako wycieczkę kolejową w celu zwiedzenia odbudowującej się Warszawy, a przy okazji PGR w Teresinie – stacji kolejowej Niepokalanowa²³⁷. Władze jednak miały świadomość tego, że „kler” pod pretekstem wycieczek krajoznawczych w rzeczywistości organizuje pielgrzymki²³⁸.

Z kolei w 1946 r., gdy nie obowiązywały jeszcze takie ograniczenia w pielgrzymowaniu, na ciekawy pomysł wpadły członkinie organizacji katolickiej w Cieszynie. Ich delegacja udała się bowiem do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie i pod pretekstem organizacji wycieczki krajoznawczej dla Polaków z Zaolzia uzyskała od dyrekcji PKP „cały zestaw nadzwyczajnego pociągu”. W tej niezwyklej pielgrzymce (z dwoma orkiestrami!) do Częstochowy brali udział również Zaolzianie, ale najliczniejszą grupę stanowili cieszynianie i pielgrzymi ze Skoczowa²³⁹.

Wyjątkowy, jeśli chodzi o pielgrzymki, okazał się rok 1956. Z jednej strony władze starały się zrobić wszystko, by ograniczyć liczbę pątników²⁴⁰, z drugiej jednak okazały się bezradne wobec ich rzesz, kiedy te, ignorując zakazy, licznie przybywały na Jasną Górę²⁴¹ oraz do innych sanktuariów. Na przykład grupa wiernych ze stalinogrodzkiej parafii św. Piotra i św. Pawła wybrała się pociągiem do Barda Śląskiego i Wambierzyc. Przybyli tam też trzema autobusami PKS pielgrzymi z Rybnika („z ramienia gospodyń wiejskich”). Specjalnego błogosławieństwa wszystkim pątnikom z diecezji

²³⁶ AAKat, ARz, 183, Pismo ks. Józefa Szuberta do UdsW, 16 VI 1955 r., k. 46.

²³⁷ Ks. S. Sierla, *Ks. kanonik Arkadiusz Miś 1930–1999*, Drogomyśl 2003, s. 17.

²³⁸ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę w dniu 26 II 1955 r., k. 245.

²³⁹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 209.

²⁴⁰ Zgodnie z instrukcją UdsW władze wojewódzkie i powiatowe ograniczały liczbę zezwoleń na organizację pielgrzymki. Na przykład w Kielcach do 21 sierpnia pozytywnie załatwiono tylko 18 wniosków na 63 złożone. Postawiono też warunek, że pątnicy udadzą się pociągami, R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce...*, s. 379–380.

²⁴¹ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 47; w akcję pielgrzymek włączyli się nawet „księża patrioci”, którzy wymuszali pozwolenia na ich organizację, a nawet ubiegali się o niżki na przejazd, J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach 1945–1956...*, s. 149; liczna manifestacja uczuć religijnych mieszkańców Częstochowy nastąpiła 3 maja 1956 r. Według władz partyjnych w nabożeństwie na Jasnej Górze wzięło udział ok. 50 tys. wiernych, D. Jarosz, *Częstochowa w 1956 roku* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego...*, s. 120.

„stalinogrodzkiej” udzielał w Wambierzycach wysiedlony bp Herbert Bednorz²⁴². Same uroczystości jasnogórskie 15 sierpnia nie przyciągnęły, zdaniem obserwatorów z UB, zbyt wielu wiernych. Odnotowano jednak, że następnego dnia pątnicy z pielgrzymki warszawskiej zbierali podpisy o uwolnienie prymasa Wyszyńskiego. Skończyło się na interwencji WdsW u przeora Jasnej Góry w sprawie zaniechania tej akcji²⁴³.

Prawdziwą demonstracją siły katolicyzmu okazały się uroczystości z 26 sierpnia w związku z odnowieniem ślubów jasnogórskich. Wówczas na Jasnej Górze miało miejsce największe zgromadzenie w Polsce od 1946 r. – liczbę obecnych szacowano od 300 tys. (PZPR) do 1 mln (według paulinów)²⁴⁴. Uroczystość Jasnogórskich Ślubów Narodu, która miała nie tylko religijny, ale też narodowy charakter, stanowiła znaczący sukces Kościoła. Wymownym symbolem był pusty fotel przeznaczony dla prymasa Wyszyńskiego, na którym złożono wiązanek biało-czerwonych róż²⁴⁵. Dla władz komunistycznych frekwencja pielgrzymów na Jasnej Górze oznaczała prestiżową porażkę polityki ateizacji społeczeństwa. Franciszek Szlachcic mógł jedynie westchnąć, że nigdy dotąd nie widział „w jednym miejscu takiej masy ludzi”²⁴⁶. Tydzień przed uroczystościami, omawiając zadania „aparatu w związku z zamierzoną prowokacją w Częstochowie”, mobilizował kierownictwo wojewódzkich struktur UB: „należy postawić sobie zadanie, [aby] nie dopuścić do wyjazdu [pielgrzymek] do Częstochowy”. W ten sposób ustosunkował się do pytania o to, czy „pielgrzymki mają być zgłaszane do referatu] wyznań”. Pułkownik Szlachcic odpowiedział twierdząco²⁴⁷.

Klimat zmian w 1956 r. spowodował, że na stanową pielgrzymkę kobiet i dziewcząt do Piekar przybyło 35 tys. osób. Wyjątkową rolę tego sanktuarium na mapie Górnego Śląska podkreśliło zachowanie biskupów śląskich. Po powrocie z wygnania w listopadzie 1956 r. od razu udali się oni przed obraz Matki Boskiej Piekarskiej, by podziękować Jej za opiekę i szczęśliwy powrót. Rzesze wiernych owacyjnie witały hierarchów, a górnicy wnieśli nawet do kościoła sparaliżowanego bp. Adamskiego²⁴⁸.

Jasna Góra i Piekary Śląskie w 1956 r. stały się symbolem siły Kościoła nie tylko w wymiarze lokalnym, ale i krajowym. Paradoksem było, że to w okresie komunizmu

²⁴² AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 5, Doniesienie agenturalne inf. „Jablonka”, 21 VII 1956 r., k. 390; w 1956 r. do Matki Boskiej Wambierzyckiej i Bardzkiej udało się ponad tysiąc pielgrzymów z Sośnicy. Ksiądz Jan Górecki wspominał (nie wskazując jednak dat), że w czasach totalitaryzmu komunistycznego stosowano różnego rodzaju restrykcje – np. wstrzymywano urlopy przewodnikom oraz pątnikom, a organizującego pielgrzymkę sośniczan ks. Jerzego Jonientza zatrzymano w Bardzie za „zakłócanie porządku publicznego”, J. Górecki, *Pielgrzymowanie mieszkańców ziemi gliwicko-toszeckiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2, s. 731.

²⁴³ *Meldunek specjalny z przebiegu uroczystości kościelnych u szczytu Jasnej Góry w Częstochowie oraz w Piekarach Śląskich w dniach 14–15 VII 1956* [w:] *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę...*, s. 67–69.

²⁴⁴ Przybyło prawie 15 proc. duchowieństwa polskiego, D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 47.

²⁴⁵ J. Żaryn, *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę...*, s. 280–281.

²⁴⁶ F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990, s. 15.

²⁴⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy z naczelnikami i kierownikami jednostek terenowych UB z terenu województwa stalinogrodzkiego w dniu 19 VIII 1956 r., k. 322.

²⁴⁸ A. Grajewski, *Sanktuarium piekarskie w czasach stalinowskich...*, s. 91.

uksztaltowała się niezwykle groźna dla tego systemu tradycja pielgrzymowania mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich. Miejsce to stało się najważniejszą amboną górnośląskiego Kościoła w trudnych czasach stalinizmu. Niepowodzeniem zakończyły się też próby ograniczania roli sanktuarium jasnogórskiego. Jak zauważył Damian Thiriet, Jasna Góra wyszła ze stalinizmu z jeszcze większym prestiżem, a to głównie z powodu sprzeciwu wobec władzy oraz dzięki programowi ewangelizacyjnemu prymasa Wyszyńskiego²⁴⁹.

1.2. Walka z religią w szkołach

Od początku funkcjonowania władzy „ludowej” stało się jasne, że konflikty na newralgicznym obszarze, jakim było szkolnictwo, są nieuniknione. Wkrótce pojawiły się pola konfrontacji między władzami oświatowymi i Kościołem, które dotyczyły m.in. pozycji religii jako obowiązkowego przedmiotu nauczania, działania na terenie szkół młodzieżowych organizacji katolickich, odprawiania obrzędów religijnych w szkołach czy obecności duchowieństwa w placówkach oświatowych. Prawdziwą ofensywę ideologiczną w edukacji rozpoczęła jednak dopiero po styczniowych wyborach w 1947 r. nowa, pepeerowska ekipa Ministerstwa Oświaty²⁵⁰. Z pełną determinacją dążono do laicyzacji szkolnictwa, przeprowadzając tę operację w sposób wielotorowy i kompleksowy. Obejmowała ona zarówno działania zmierzające do usunięcia wszelkich wpływów Kościoła w szkołach, jak i „program pozytywny” polegający na zakładaniu własnych, świeckich placówek oświatowych. Do kategorii działań destrukcyjnych zaliczyć należy przede wszystkim: ograniczanie i znoszenie nauki religii w szkołach, usuwanie z nich księży i katechetów, ograniczanie rozwoju i likwidacja szkolnictwa kościelnego, usuwanie symboli religijnych z placówek oświatowych oraz utrudnianie dzieciom szkolnym spełniania obowiązków religijnych. Wpisywało się to w szerszy mechanizm wdrażania nowego modelu kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży opartego na wzorcach sowieckich²⁵¹. Warto zauważyć, że był to najdłużej podejmowany i – co ważne – niedokończony „front walki” z Kościołem

²⁴⁹ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 49.

²⁵⁰ H. Konopka, *Działania represyjne władz oświatowych w Polsce wobec katechetów w okresie stalinizmu* [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich...*, s. 170–171.

²⁵¹ Krzysztof Kowalczyk skatalogował elementy systemu oświatowego w latach 1949–1956, wskazując na czternaście najistotniejszych: 1. podporządkowanie nauczycieli – uczynienie z nich nisko opłacanych urzędników państwowych, 2. upolitycznienie stanowisk dyrektorskich, 3. uzwiązkowienie i upartyjnienie środowiska nauczycielskiego, 4. przynależność uczniów do ZMP, ZHP i SP, 5. ograniczenie wpływu rodziców na szkołę, 6. wprowadzenie od roku szkolnego 1948/1949 jedenastoletniego systemu nauki oraz rozbudowa sieci szkół zawodowych, 7. podporządkowanie systemu kształcenia ideologii komunistycznej, 8. wprowadzenie „socjalistycznej dyscypliny” w szkole (w tym współzawodnictwa pracy), 9. budowa nowej socjalistycznej tradycji – obchody nowych świąt, 10. udział uczniów i nauczycieli w pracach społecznych, 11. podporządkowanie rozrywki wychowaniu, 12. wprowadzenie w szkołach „specyficznej etykiety” socjalistycznej, 13. lansowanie języka partyjnego w placówkach oświatowych, 14. szkoła miała charakter świecki, K. Kowalczyk, *Rola szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w walce z religią i Kościołem katolickim* [w:] *Spółczesność – Państwo – Kościół (1945–2000)...*, s. 97–98.

i religią. Zresztą we wszystkich państwach komunistycznych cały system edukacyjny, który realizował program ideologiczny promujący marksistowski ateizm, nastawiony był na walkę z wiarą²⁵². Jak zauważyła Anna Radziwiłł, wychowywanie w Polsce Ludowej było polityczne, a dzieci traktowano jak dorosłych. Szkoła służyła akcji „odprywatniania” życia, minimalizowania wychowania rodzinnego. Co więcej, dzieci i młodzież miały pomagać w walce ze „starym”, a właśnie m.in. kwestie religii postrzegano jako coś archaicznego, sprzecznego z rzekomo nowoczesnym „światopoglądem naukowym”²⁵³.

Stopniowe usuwanie religii ze szkół było rozwiązaniem pośrednim. Nie zastosowano najprostszego i – wydawałoby się – w czasach stalinowskich oczywistego rozwiązania, czyli zakazu nauczania religii w szkołach (odważył się na to dopiero Władysław Gomułka w 1961 r.). Wykorzystano za to bogate instrumentarium metod prawnych i administracyjnych, by osiągnąć zamierzony cel, unikając bezpośredniej konfrontacji i tym samym nie prowokując wprost kategorycznymi zakazami. Można było w ten sposób dalej szermować hasłami wolności sumienia i wyznania, odpowiedzialność za sytuację w szkolnictwie przerzucać na Kościół lub na nadgorliwość władz lokalnych. Starano się wykazywać, że władze zostały zmuszone do działania, czyli np. usuwania ze szkół księży katechetów – wrogów państwa. Powszechnie podkreślano dobro dzieci i młodzieży oraz wprost wskazywano na to, że pewne działania antykościelne (zakładanie szkół TPD, usuwanie nauki religii) inspirowali rodzice czy sama młodzież. Wydaje się, że zastosowanie elastycznej metody, rozłożone w czasie, miało także oswoić rodziców i dzieci z nieodwracalną tendencją laicyzacji szkolnictwa i doprowadzić tym samym do łatwiejszego zaakceptowania wprowadzanych zmian.

Edukacja religijna w szkołach, regulowana jeszcze rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 9 grudnia 1926 r., początkowo była po zakończeniu wojny obowiązkowa dla uczniów katolickich. Jednak już we wrześniu 1945 r. minister oświaty Czesław Wycech okólnikiem nr 50 wprowadził zmianę polegającą na tym, że uczniowie, których rodzice nie życzyli sobie, by ich dzieci uczęszczały na lekcje religii, byli z tego przedmiotu zwolnieni²⁵⁴. Mimo piętrenia kolejnych trudności w zasadzie do roku szkolnego 1947/1948 jeszcze we wszystkich szkołach nauczano religii. Pojawiały się jednak głosy, żeby wprowadzić do szkół „lekcje moralności”, co miało być „pierwszym krokiem przeciwstawiającym się kościelnemu monopolowi na naukę moralności na wielkim odcinku wychowania szkolnego”²⁵⁵. Nie zrealizowano tego pomysłu, jednak nauka religii była ze szkół systematycznie eliminowana. Szansę dla Kościoła na odwrócenie niekorzystnej sytuacji i odzyskanie

²⁵² A. Grajewski, *Wychowanie ateistyczne dzieci i młodzieży w Europie Środkowo-Wschodniej jako element walki z Kościołem. Wybrane problemy* [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”..., s. 28.

²⁵³ A. Radziwiłł, *Model ideologii wychowawczej...*, s. 330–334.

²⁵⁴ *Okólnik nr 50 z 13 IX 1945 r. w sprawie nauki szkolnej religii* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 13; AAN, UdsW, 47/1783, Notatka dotycząca nauczania religii w Polsce Ludowej, [1956 r.], k. 1.

²⁵⁵ K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 192–193.

utraconych pozycji w szkolnictwie stanowiło porozumienie z kwietnia 1950 r. Choć gwarantowało ono obecność nauki religii w szkołach, to w niczym jednak nie zahamowało procesu laicyzacji szkół państwowych. Istotne okazało się to, że władze komunistyczne nie zrezygnowały wówczas z pomysłu tworzenia szkół świeckich i laicyzacji już istniejących.

Charakterystyczna metoda eliminacji nauki religii polegała też na „różnych prędkościach” tego procesu – miał on różne tempo w zależności od typu szkół. W pierwszym rządzie laicyzacja objęła licea pedagogiczne, gdzie, na mocy zarządzenia z 12 czerwca 1945 r., religia przestała być przedmiotem egzaminacyjnym podczas matury, a nauczycieli religii wyłączono z komisji egzaminacyjnych²⁵⁶. W roku szkolnym 1952/1953 Ministerstwo Oświaty zarządziło usunięcie religii z liceów pedagogicznych, a Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego w 1953 r. – ze szkół zawodowych. Decyzje te wydawano ustnie i poufnie. W tej samej formie Ministerstwo Oświaty zniosło w 1954 r. odmawianie modlitwy przed lekcjami i po nich, wprowadzając jednocześnie szkolne apele przed lekcjami²⁵⁷. W przypadku szkół zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty całkowite wyeliminowanie religii nastąpiło w roku szkolnym 1954/1955. Następne w kolejce szkoły ogólnokształcące miały, wedle planów Ministerstwa Oświaty, zostać pozbawione nauki religii w roku szkolnym 1956/1957²⁵⁸. Na przeszkodzie stanęły zmiany polityczne i liczne głosy w obronie tego przedmiotu, jakie w tym czasie pojawiły się w społeczeństwie.

Najważniejszą drogą do ograniczenia wpływu Kościoła na wychowanie młodego pokolenia było wyeliminowanie nauczania religii w szkołach. W ten sposób władze komunistyczne demonstrowały także, iż mają monopol na kształtowanie publicznej przestrzeni wedle swojej koncepcji ideologicznej. Musiały się jednak liczyć z tym, że stalinowski model wychowania ateistycznego spotka się z niechęcią znacznej części społeczeństwa.

Na Śląsku, gdzie przed wojną w szkołach były aż cztery godziny lekcji religii tygodniowo, ze spokojem przyjęto fakt, że „z powodu katastrofalnego braku sił nauczycielskich ograniczono liczbę nauki religii do dwóch godzin”²⁵⁹. Początkowo kwestia edukacji religijnej nie była przedmiotem szczególnej troski lokalnych władz partyjnych i oświatowych. Co więcej, okazywały one nawet życzliwość wobec powrotu religii i księży do szkół po latach okupacji. Tak było np. w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie w lutym 1945 r. odpowiedzialny za zorganizowanie nauczania religii na tym terenie ks. Paweł Głowala na zebraniu duchownych w Sosnowcu poinformował ich, że po

²⁵⁶ Dodatkowo po przekształceniu w roku szkolnym 1946/1947 czteroklasowych gimnazjów zawodowych (gdzie przeznaczano dwie godziny na naukę religii w każdej klasie) w trzyklasowe szkoły zawodowe zredukowano nauczanie religii do jednej godziny tygodniowo, H. Konopka, *Działania represyjne władz oświatowych w Polsce wobec katechetów...*, s. 170.

²⁵⁷ AAN, UdsW, 47/1783, Notatka dotycząca nauczania religii w Polsce Ludowej, [1956 r.], k. 2.

²⁵⁸ *Ibidem*, k. 3.

²⁵⁹ AAKar, ARz, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, k. 226.

rozmowie z inspektorem szkolnym uzgodniono, iż nauka rozpocznie się od nabożeństwa, aby „nie kontynuować zwyczajów niemieckich”. Inspektor prosił, by księża byli obecni we wszystkich szkołach, a jeżeli to niemożliwe, aby proboszczowie skontaktowali się z katechetkami²⁶⁰. Z kolei w 1946 r. w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach uruchomiono, po blisko sześcioletniej przerwie, kurs metodyczny nauczania religii²⁶¹. Ten pionierski okres współpracy zakończył się w 1948 r.²⁶² Władze lokalne nie miały pełnej wiedzy o planach dotyczących nauki religii w szkołach i czekały na wytyczne z Warszawy. Podczas posiedzenia Egzekutywy katowickiego KW PPR w listopadzie 1948 r. tow. Strzelecki, wyjaśniając tę kwestię, zaznaczył, że jest ona tematem debat w KC i „prawdopodobnie w przyszłości religia będzie przedmiotem nadobowiązkowym w szkołach”²⁶³.

Etapem realizacji programu „szkoła bez religii” była marginalizacja nauczania tego przedmiotu. Służyły temu podjęte na początku 1949 r. decyzje o przesunięciu lekcji religii z pierwszej na ostatnią godzinę w planie zajęć oraz o wydaniu nowego regulaminu egzaminu dojrzałości bez religii jako przedmiotu obowiązkowego²⁶⁴. Biskupi zauważyli, że zmiana usytuowania tych lekcji w planie zajęć była w zasadzie „środkiem przygotowawczym usunięcia religii ze szkoły”. Przewidywano, że próby te były „przygotowaniem na rok 1949/1950, w którym religia nie ma być przedmiotem obowiązkowym”²⁶⁵. Według danych z połowy 1949 r. w ponad 150 szkołach na terenie województwa zmniejszono liczbę godzin religii, a w ponad 30 szkołach zawodowych zupełnie ją zlikwidowano²⁶⁶.

Zwalnianie katechetów ze szkół

Szkoła komunistyczna w naturalny sposób nie mogła być miejscem przyjaznym dla księży katolickich reprezentujących odmienny system wartości i kontestujących marksistowską ideologię. Warto jednak zauważyć, że władze szkolne, wobec braku nauczycieli, jeszcze w latach 1946–1947 zwracały się do duchowieństwa katolickiego, „by jak najwięcej godzin religii objęło w szkołach powszechnych”²⁶⁷. Stalinizacja życia społecznego nie ominęła jednak edukacji i w coraz większym stopniu wpływała na profil kształcenia i dobór kadr. W referacie przeznaczonym do wygłaszania na ze-

²⁶⁰ M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 497.

²⁶¹ AAKat, ARz 1689, Odpowiedź na pismo kard. A.S. Sapielhy do bp. Juliusza Bienka w Katowicach z 26 III 1946 r., [brak autora i daty], k. 18.

²⁶² Według opracowania powstałego w UdsW proces laicyzacji szkół miał się rozpocząć „mniej więcej z rokiem 1947. Na Ziemiach Odzyskanych władze państwowe, korzystając z tego, że religia nigdy nie była tam wykładana w szkołach, nie dopuściły do jej wprowadzenia do szkół, na ziemiach zaś centralnych zaczęto tworzyć szkoły TPD”, AAN, UdsW, 47/1783, Notatka dotycząca nauczania religii w Polsce Ludowej, [1956 r.], k. 3.

²⁶³ APKat, KW PPR, Egzekutywa, 12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 30 XI 1948 r., k. 95.

²⁶⁴ B. Gromada, *Szkoły siostr nazaretanek w okresie Polski Ludowej*, Lublin 2000, s. 46.

²⁶⁵ J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 116.

²⁶⁶ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 209.

²⁶⁷ *Pismo wikariusza generalnego diecezji katowickiej bp. Juliusza Bienka do ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego*, 20 X 1948 r. [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 35.

braniach rodzicielskich w szkołach TPD dowodząco, że ksiądz katecheta nauczający religii w szkole „jest niejednokrotnie rozsądnikiem wstecznych wpływów na dzieci i młodzież”, zaś nauczanie religii i działalność księży katechetów w szkole polskiej uznano za „wręcz antypedagogiczne”. Z niekłamaną dumą ogłoszono, iż „obecnie dyktatura kleru nad szkołą należy już do przeszłości”²⁶⁸. Co ciekawe, w roku szkolnym 1947/1948 władze oświatowe na pierwszy plan wysunęły właśnie działania nie tyle wymierzone w samo nauczanie religii, ile stwarzające trudności przy zatrudnianiu prefektów. Wprowadzono np. praktykę informowania zainteresowanych, często już po rozpoczęciu roku szkolnego, o tym, że muszą od kuratorium uzyskać zezwolenie na nauczanie tego przedmiotu²⁶⁹. Ofensywa na „froncie szkolnym” podjęta w połowie 1948 r.²⁷⁰ zaowocowała masowymi zwolnieniami księży ze szkół województwa śląskiego. Było to tym bardziej dotkliwe i niezrozumiałe, iż na innych terenach akcja ta nie była realizowana lub też nie przybrała takich rozmiarów. Władze zaskoczyły katechetów niespodziewaną decyzją o braku możliwości dalszego zatrudnienia na początku nowego roku szkolnego. Zarządzeniem Kuratorium Okręgu Śląskiego z 27 października 1948 r. (choć już wcześniej powoływano się na ustne zarządzenie) wprowadzono zasadę, że religii nauczać może jedynie osoba „uprzednio przez tutejszy urząd zakwalifikowana”. Co więcej, zwracano także uwagę „na obowiązek właściwego ustosunkowania się duchownych nauczycieli religii do obecnej rzeczywistości”, strasząc, iż w przeciwnym razie „urząd tutejszy zmuszony będzie pociągnąć winnych do odpowiedzialności służbowej”²⁷¹. Umowy na rok szkolny 1948/1949 unieważniono, tłumacząc to brakiem „kredytów na opłacanie godzin nadliczbowych”. Po wyrażeniu przez księży gotowości nauczania bezpłatnego początkowo zażądano gdzieś takich deklaracji, by ostatecznie stwierdzić, że „państwo nie może zatrudniać pracowników bezpłatnych”²⁷². Uzasadnienie ekonomiczne decyzji o rugowaniu kapłanów ze szkół nie brzmiało więc przekonująco, skoro oświadczali oni, iż są gotowi nauczać religii bezpłatnie (co nie odnosiło żadnego skutku), a ich obowiązki przejmowały „siły świeckie”, zresztą bez oglądania się na wymóg misji kanonicznej i odpowiedniego przygotowania. W tym czasie operację realizowano na terenie całego województwa jedynie na podstawie ustnego zarządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego. Akcja miała różną dynamikę w zależności od gorliwości lub sprawności organizacyjnej konkretnego inspektoratu szkolnego. Na przykład w Lublińcu

²⁶⁸ Były to słowa mocno na wyrost, jako że proces usuwania księży ze szkolnictwa nie zakończył się w 1950 r., AAN, Ministerstwo Oświaty, 342, Referat o szkołach świeckich Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, [1950 r.], k. 51, 57–58.

²⁶⁹ H. Konopka, *Działania represyjne władz oświatowych w Polsce wobec katechetów...*, s. 171.

²⁷⁰ Już wiosną 1948 r. sporadycznie podejmowano akcje eliminacji kapłanów z nauczania religii w szkołach. Tak było np. w Grodźcu i Gołonogu, gdzie 1 kwietnia nie dopuszczono księży wikariuszy do prowadzenia lekcji tego przedmiotu w szkołach, a zadanie to powierzano osobom, które nie miały misji kanonicznej, M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 498.

²⁷¹ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 73.

²⁷² *Pismo wikariusza generalnego diecezji katowickiej bp. Juliusza Bieńka, do ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego, 20 X 1948 r. [w:] 17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 35.

i Pszczynie już 1 września poinformowano księży, że nauczać religii mogą jedynie po uzyskaniu zezwolenia z kuratorium. Z kolei w innych inspektoratach (np. Bielsko, Cieszyn) jeszcze we wrześniu kapłani wykonywali swoje obowiązki bez przeszkód²⁷³. Ze szkół cieszyńskich księży katechetów nieetatowych usunięto jednak w październiku 1948 r. Było to tym boleśniejsze, że, jak zauważył jeden z kapłanów, „pastorów protestanckich nie pusuowano ze szkół”²⁷⁴.

Trudna sytuacja miała miejsce w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie z dniem 1 września 1948 r. Inspektorat Szkolny w Sosnowcu pozbył się ze szkół wszystkich księży uczących religii godzinowo oraz wszystkie katechetki. Miesiąc później to samo spotkało katechetów podległych inspektoratowi w Będzinie i Zawierciu. W wyniku tej akcji w sumie na tym terenie zwolniono 65 księży i 12 katechetek (na ogólną liczbę 67 księży i 14 katechetek)²⁷⁵.

Na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego powiatowi inspektorzy szkolni (sami bądź poprzez kierowników szkół) zawiadamiali kapłanów, że od 15 października (nieraz ze skutkiem natychmiastowym) nie będą nauczać religii w szkołach „ze względu na brak funduszy”. Księżom zakazano także wstępu do tych placówek. Słusznie odczytano te posunięcia jako manewr taktyczny mający na celu powolne usuwanie nauki religii ze szkół, względnie doprowadzenie do tego, „by sama wyszła powoli, dlatego że nauczyciele, którzy obejmują naukę religii, nie są mile widziani”²⁷⁶. Akcja ta przybrała na terenie Śląska Opolskiego takie rozmiary, że do stycznia 1949 r. tego przedmiotu w szkołach podstawowych nauczało tam zaledwie kilkunastu kapłanów kontraktowych. Zaniepokojonym rodzicom władze szkolne kłamliwie wyjaśniały, że „księża niestety nie chcą uczyć bezpłatnie”. Sytuacja była tym trudniejsza, iż nauczyciele świeccy, którzy zastąpili duchownych, w co najmniej połowie szkół nie udzielali nauki religii, zaś w pozostałych została ona zredukowana do jednej godziny tygodniowo²⁷⁷. Podobne problemy występowały w diecezji katowickiej. Zwalnianie księży i katechetek ze szkół, a z drugiej strony brak nauczycieli na ich miejsce doprowadziły do sytuacji, w której w części placówek oświatowych w ogóle nie uczono religii (np. Pawłowice Śląskie) lub ograniczano do jednej godziny tygodniowo²⁷⁸. Na przykład w Tychach dwaj duchowni (Eryk Twardzik i Teofil Jamroz)

²⁷³ *Ibidem*, s. 33.

²⁷⁴ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 233.

²⁷⁵ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Teodora Kubiny do ministra oświaty, 27 XI 1949 r., dok. nr 33a, b.p.; sytuacja była na tyle dramatyczna, że bp Kubina, który 14 X 1948 r. spotkał się w Będzinie z duchowieństwem dekanatu sosnowieckiego i będzińskiego, przewidując całkowite usunięcie religii ze szkół, polecił duchowieństwu tworzyć bractwa nauczania religii, które „miałyby pod opieką dzieci w 1–3 domach i troszczyły się o ich religijne wychowanie”, M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 498.

²⁷⁶ *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. Bolesława Kominka do Sekretariatu Episkopatu Polskiego*, 6 X 1948 r. [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 27–28.

²⁷⁷ *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. Bolesława Kominka do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego*, 15 III 1948 r. [w:] *ibidem*, s. 42.

²⁷⁸ *Pismo wikariusza generalnego diecezji katowickiej bp. Juliusza Bienka do ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego*, 20 X 1948 r. [w:] *ibidem*, s. 34.

w połowie grudnia 1948 r. zostali przez urzędnika Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego poinformowani o tym, że nie otrzymali zgody inspektora szkolnego na nauczanie religii. Jako iż nie dysponowano innymi katechetami, uczniowie tymczasowo zostali pozbawieni nauki tego przedmiotu w szkole²⁷⁹. W grudniu 1948 r. władze zalecały, by „skorzystać z obecnych wypowiedzeń z pracy i powołując się na brak etatów, nie angażować księży do nauczania religii”. Naukę religii należało powierzać nauczycielom mającym na dyplomie stopień z religii lub misję kanoniczną. Jednak za najlepsze rozwiązanie uznano zatrudnienie do nauczania tego przedmiotu aktywistów PPR lub PPS²⁸⁰.

Sytuacja ulegała stopniowemu pogorszeniu. Władze komunistyczne nie czekały z kolejnymi zwolnieniami do końca roku szkolnego. Z początkiem 1949 r. usunięto księży z siedmiu szkół Zagłębia Dąbrowskiego²⁸¹. Rozszerzono przy tym kategorię osób przeznaczonych do zwolnienia ze szkoły. W celu wyeliminowania „wpływu kleru” w lutym 1949 r. BP KC PZPR poleciło kuratorom okręgów szkolnych usunąć do 1 września księży, zakonników i zakonnice wykładających przedmioty świeckie, a pełniących funkcje wychowawców oraz zajmujących stanowiska dyrektorów szkół²⁸². Z początkiem nowego roku szkolnego zwolniono księży w kolejnych czterech szkołach średnich na terenie diecezji częstochowskiej (w Będzinie, Zawierciu, Koziegłowach i Żarkach). Oświadczono im, że nie mogą uczyć, „gdyż kuratorium nie odnowiło z nimi kontraktów”. Znacznie pogorszyła się też sytuacja w szkołach podstawowych – w wielu miejscowościach religię skreślono „nawet z rozkładu godzin”²⁸³. Aktywność wykazywały lokalne władze partyjne. Na przykład KP PZPR w Kluczborku interweniował w KW PZPR, by zwolnić księdza katechetę (przypuszczalnie ostatniego w powiecie), „który najbardziej reakcyjnie występuje”. Nerwowość KP wynikała z faktu, że choć Kuratorium Okręgu Śląskiego nie zezwoliło mu na wykłady religii w gimnazjum, to jednak znalazł zatrudnienie w szkole zawodowej²⁸⁴.

W połowie 1949 r. kapłani w Katowicach i na terenie całego województwa „masowo składali podania o dopuszczenie ich do nauczania religii w szkołach” (m.in.

²⁷⁹ J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny...*, s. 424.

²⁸⁰ AAKat, ARz, 1709, [Okólnik, XII 1948 r.], k. 81.

²⁸¹ Księżę usunięto z: Męskiej Szkoły Ogólnokształcącej w Zawierciu, Koedukacyjnej Szkoły Ogólnokształcącej w Strzemieszycach, Liceum Pedagogicznego w Zawierciu oraz z czterech szkół podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu: Gimnazjum Przemysłowo-Energetycznego w Sosnowcu, Gimnazjum Górniczego, Szkoły Przemysłu Górniczego w Sosnowcu i Męskiej Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Będzinie, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Teodora Kubiny do ministra oświaty, 27 XI 1949 r., dok. nr 33a, b.p.; *ibidem*, Pismo bp. Stanisława Czajki do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, 21 III 1949 r., dok. nr 30, b.p.

²⁸² H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997, s. 60.

²⁸³ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Teodora Kubiny do ministra oświaty, 27 XI 1949 r., dok. nr 33c, b.p.

²⁸⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KP PZPR w Kluczborku do KW PZPR w Katowicach, Kluczbork, 31 I 1949 r., k. 325.

ks. Franciszek Tobola z Koniakowa pisał do kuratorium, że ma poparcie „wyrażone w zbiorowej petycji podpisanej przez 543 katolików”, czy ks. Julian Więckowski z Lipowca)²⁸⁵. W październiku 1949 r. wojewódzkie władze partyjne informowały, iż w kuratorium znajduje się ok. trzystu podań księży ubiegających się o naukę religii. Pozytywnego rozpatrzenia doczekało się wówczas zaledwie pięćdziesiąt wniosków²⁸⁶. Biskup częstochowski interweniował nawet u ministra oświaty w sprawie lekceważącego stosunku Inspektoratu Szkolnego w Będzinie, który „w ogóle nie przesłał do kuratorium podań o pozwolenie na nauczanie religii w szkołach złożonych przez księży”. Dodatkowym problemem okazał się brak możliwości nadzoru władz kościelnych nad nauczycielami świeckimi prowadzącymi lekcje religii. Nie dopuszczano bowiem wizytatorów nauki religii, choć, jak dowodził biskup, „przecież jeżeli kiedy, to teraz jest ono potrzebne, gdy władze szkolne nie troszczą się wcale o to, kim jest pod względem wyznaniowym uczący religii: katolickim, innowiercą czy w ogóle bezwyznaniowym”²⁸⁷. Biskup Bieniek wskazał przy tym na praktykę wyznaczania na nauczycieli religii osób rekrutujących się z szeregów PPR i PPS²⁸⁸. Równocześnie gorliwością wykazywali się kierownicy szkół. Tak było w przypadku szkoły nr 3 w Świętochłowicach. Jak dowodził w piśmie do kurii wikary z parafii św. Piotra i św. Pawła, kierownik szkoły Józef Wirski po prywatnej rozmowie spowodował natychmiastowe usunięcie go z gimnazjum przemysłowego Huty „Florian”²⁸⁹.

Proces eliminacji duchowieństwa z placówek oświatowych doprowadził do tego, że w roku szkolnym 1949/1950 w szkolnictwie podstawowym księża prowadzili lekcje religii już tylko w 73 szkołach, nauczyciele świeccy w 691, zaś w 122 „religii uczyli częściowo nauczyciele świeccy”. Z kolei w placówkach ogólnokształcących stopnia licealnego kapłani nauczali religii w 49 z nich²⁹⁰. Nauczyciele religii doświadczali również innych szykan. Jak pisał biskup katowicki, tych, którzy „dobrowolnie zgłosili się do udzielania religii, ośmieszają publicznie na zebraniach i atakują za brak solidarności”. Taki przypadek miał miejsce m.in. w Siemianowicach, gdzie na zebraniu nauczycieli 14 grudnia 1949 r. „w obecności podinspektora zaatakowano w ten sposób dwie nauczycielki”²⁹¹.

²⁸⁵ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 258.

²⁸⁶ AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 93.

²⁸⁷ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Teodora Kubiny do ministra oświaty, 27 XI 1949 r., dok. nr 33b, b.p.

²⁸⁸ J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 116.

²⁸⁹ Poza tym wikary zauważył, że Wirski uchodził „za istnego »demoną« ze względu na swą pijacką złośliwość i wpływowość. Spowodował już wiele wykroczeń obrażających uczucia religijne: np. podarł św. Mikołajowi ornat w ognisku harcerskim, rzucił z wściekłością choinkami na zabawie nauczycielskiej”, AAKat, ARz, 428, Pismo katolickiego urzędu parafialnego przy kościele św. Piotra i Pawła w Świętochłowicach do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 25 VII 1949 r., b.p.

²⁹⁰ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 27 X 1950 r., k. 14.

²⁹¹ AAKat, ARz, 1673, Uwagi biskupa katowickiego w związku rozprawą o. M. Górnika, [1949 r.], k. 119.

Choć porozumienie z kwietnia 1950 r. potwierdzało uprawnienia Kościoła do prowadzenia działalności nauczycielskiej²⁹², wkrótce rozpoczęto kolejną batalię w oświacie. Była ona związana z akcją zbierania podpisów pod Apelem sztokholmskim. W połowie czerwca 1950 r. Sekretariat BP KC PZPR polecił „usunąć ze szkoły katechetów, którzy nie podpisali apelu”²⁹³. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty prof. Henryk Jabłoński 22 czerwca 1950 r. wysłał pismo do Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach. Pisał w nim: „Doszło do wiadomości Ministerstwa Oświaty, że niektórzy nauczyciele religii świeccy i duchowni nie podpisali Apelu sztokholmskiego, co należy uważać za akt wrogi przeciwko Polsce Ludowej, za akt będący w wyraźnej sprzeczności ze złożonym ślubowaniem. Niepodpisanie Apelu sztokholmskiego oznacza solidaryzowanie się z podżegaczami wojennymi, co absolutnie wyklucza pracę pedagogiczną i wychowawczą w szkole polskiej”. W związku z tym Ministerstwo Oświaty poleciło natychmiast z tymi nauczycielami rozwiązać stosunek służbowy. 8 lipca PWRN w Katowicach wysłało ten list do wiadomości i stosowania przez wydziały oświaty w powiatach i miastach oraz dyrekcje szkół wszystkich typów. Dyrektorzy mieli występować „z odpowiednimi i szczegółowo uzasadnionymi wnioskami o rozwiązanie stosunku służbowego z danym nauczycielem”²⁹⁴. Był to znakomity pretekst, żeby pozbyć się wykładowców religii. Nie decydowały o tym żadne względy merytoryczne, a jedynie chęć ideologicznego oczyszczenia szeregów „nauczycielstwa”. Termin akcji był dobrze wybrany, bo okres wakacyjny zdecydowanie zmniejszał skalę napięcia i emocji związanych z nagłym zniknięciem nauczyciela.

Już po niecałym miesiącu w tajnym piśmie z 4 sierpnia 1950 r. Wydział Oświaty PWRN w Katowicach wysłał do Ministerstwa Oświaty wykaz zwolnionych księży, którzy nie podpisali Apelu sztokholmskiego. Znalazło się w nim pięciu kapłanów – po dwóch z Będzina i Świętochłowic oraz jeden z Sosnowca²⁹⁵. W związku ze zmianami administracyjnymi, jakie dokonały się w połowie 1950 r., katowicki Wydział Oświaty nie omieszczał powiadomić swego odpowiednika przy Prezydium WRN w Opolu, że dwaj inni księża nie podpisali apelu pokoju i w myśl pisma Ministerstwa Oświaty

²⁹² W celu zapanowania nad nauczaniem religii w szkołach władze partyjne opracowały regulamin dla katechetów, który nakładał na nich obowiązki wynikające z porozumienia z 1950 r. Zobowiązano ich więc, by na lekcjach religii: nauczać dzieci i młodzież poszanowania prawa i władzy państwowej, wyrabiać u dzieci i młodzieży rzetelny stosunek do pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu narodu, uświadamiać młodzież o konieczności zmiany na Ziemiach Odzyskanych – administracji kościelnych na stałe ordynariaty biskupie, przeciwstawiać się całą stanowczością wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego, wychowywać dzieci i młodzież w przywiązaniu i miłości do Polski Ludowej, kierując się wyłącznie polską racją stanu, R. Ceglarek, *Katechizacja w diecezji częstochowskiej w okresie pasterskiej posługi biskupa Teodora Kubiny (1926–1951)*, Częstochowa 2008, s. 197.

²⁹³ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 90.

²⁹⁴ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo Ministerstwa Oświaty do Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego, 22 VI 1950 r., k. 2–3.

²⁹⁵ Na liście zwolnionych znaleźli się: ks. Józef Nowaczyński (SP 2, Będzin), ks. Klemens Adamiński (Liceum i Gimnazjum Żeńskie, Będzin), ks. Stanisław Okamfer (Ogólnokształcąca Szkoła Żeńska Licealna, Sosnowiec), ks. Ludwik Wrzół (SP 2, Świętochłowice), ks. Emil Śliwka (SP 7, Świętochłowice), APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 4 VIII 1950 r., k. 4.

z 22 czerwca 1950 r. „należy ich zwolnić ze szkoły”²⁹⁶. Na terenie Częstochowy usunięto osiemnastu katechetów, którzy nie chcieli podpisać Apelu sztokholmskiego, a choć wielu z nich sygnowało go później, pod pretekstem nieprzyjmowania nikogo na ich miejsce wyeliminowano naukę religii z osiemnastu szkół ponadpodstawowych i siedmiu podstawowych – na dwadzieścia istniejących. Oznaczało to, że „sama Częstochowa straciła więcej katechetów niż całe sąsiednie województwo kieleckie”²⁹⁷.

Akcja pozbywania się nauczycieli religii pod pretekstem niepopierania przez nich akcji pokojowej przybrała na terenie całego województwa katowickiego niespotykane w innych regionach rozmiary. Na ogólną liczbę 434 prefektów zwolnionych w całym kraju za niepodpisanie Apelu sztokholmskiego kuratorium w województwie katowickim usunęło aż 111 (czyli ponad 25 proc.). Jeszcze większe „spustoszenie” na tym terenie dotknęło katechetów świeckich – na 196 zwolnionych aż 77 pochodziło z województwa katowickiego²⁹⁸.

Ministerstwo Oświaty bacznie obserwowało sytuację w szkolnictwie w tym województwie i wskazywało „najlepsze rozwiązania”. We wrześniu sugerowało PWRN w Katowicach szybkie wydalenie „ze służby nauczycielskiej” ks. Wincentego Chrzanowskiego (nauczyciela religii w Szkole Ogólnokształcącej w Sosnowcu). Tak samo należało postąpić w przypadku ks. Henryka Stypy ze Szkoły Ogólnokształcącej w Ustroniu oraz w sprawie ks. Józefa Ryszki ze Szkoły Ogólnokształcącej w Mikołowie²⁹⁹. Prezydium katowickiej WRN odpowiedziało, że wobec ks. Chrzanowskiego „zastosuje rozwiązanie stosunku służbowego”, gdyż „agitował [on] jawnie przeciwko szkole TPD”, zaś ks. Stypę Wydział Oświaty „po przeprowadzeniu dochodzeń” postanowił pozostawić na dotychczasowym stanowisku³⁰⁰.

Wrzesień 1950 przyniósł pierwsze podsumowania akcji „oczyszczania szkolnictwa z kleru”. W szkołach podległych PWRN w Katowicach na rok szkolny 1950/1951 zostało zatrudnionych 49 księży katechetów (katechetek nie było)³⁰¹. W tym czasie zwolniono lub zawieszono 29 księży katechetów – wszystkich z tych samych powodów: „ponieważ nie wychowuje młodzieży w duchu dzisiejszej rzeczywistości – zwolniony na polecenie KW PZPR”³⁰². Co ciekawe, już w październiku nastąpiła korekta

²⁹⁶ *Ibidem*, 717, Pismo Prezydium WRN w Katowicach do Prezydium WRN w Opolu, 28 VII 1950 r., k. 5.

²⁹⁷ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 41.

²⁹⁸ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 102.

²⁹⁹ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo Ministerstwa Oświaty do WRN w Katowicach, 9 IX 1950 r., k. 6.

³⁰⁰ O ks. Ryszce napisano tylko, że „jest wrogo ustosunkowany do obecnego ustroju” – nic nie wspomniano o zwolnieniu, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 23 IX 1950 r., k. 8.

³⁰¹ *Ibidem*, k. 9.

³⁰² Zwolnionych zostało dwunastu księży (Teodor Gałązka – Wirek, Antoni Kraus – Pszczyna, Jan Trocha – Bieruń Stary, Antoni Gasz – Rybnik, Ludwik Pitas – Żory, Wendelin Kaluza – pow. Gliwice, Józef Nowaczyński – Będzin, Tadeusz Niechaj – Gliwice, Klemens Adamiecki – Będzin, Jan Tomaszewski – Częstochowa, Stanisław Okamfer – Sosnowiec, Jan Kiwacz – Sosnowiec), zawieszonych siedemnastu (Franciszek Tustanowski – Cieszyn, Henryk Proksch – Katowice, Józef Stefański – pow. Bytom, Hubert Golik – Częstochowa, Andrzej Mystek – Częstochowa, Wincenty Chrzanowski – Sosnowiec, Józef Ryszka – Pszczyna, Zygmunt Król – Częstochowa, Władysław Sobon – Częstochowa, Józef Świstecki – Częstochowa, Fran-

tej decyzji. Po „zrewidowaniu sprawy” przywrócono na stanowiska nauczycieli religii dziesięciu duchownych³⁰³.

W grudniu 1950 r. katowicki Wydział Oświaty informował ministerstwo, że za „konkretną i wrogą działalność” zwolniono czterech kapłanów: ks. Franciszka Jerominka i ks. Franciszka Jastrzębskiego – nauczycieli w Katowicach (z dniem 30 kwietnia 1950 r.), ks. Jarosława Klenowskiego z Gliwic (wydalony 6 października 1949 r. z dniem uprawomocnienia się wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach) oraz ks. Stanisława Okamfery z Sosnowca („wydalony ze służby” 31 lipca 1950 r.)³⁰⁴. Z kolei dyrekcja gliwickiego liceum wnosila do kuratorium o przeniesienie jednego z kapłanów „poza miasto”, gdyż uznała, że „oddziaływania wychowawcze księdza [...] są szkodliwe dla realizowania przez szkołę wychowania młodzieży w zasadach marksizmu-leninizmu”³⁰⁵.

O rozwiązaniu umowy z ks. Franciszkiem Jastrzębskim (nauczycielem kontraktowym Szkoły Ogólnokształcącej Męskiej stopnia podstawowego i licealnego w Katowicach) poinformował kurator okręgu szkolnego Władysław Bachowski, który argumentował swą decyzję popełnieniem przez tego kapłana „czynów nieliczących z godnością nauczyciela demokracji, a więc czynów, które stanowiłyby, jeśliby dopuściłby się ich funkcjonariusz państwowy, występki służbowe w rozumieniu odnośnych ustaw i przepisów”³⁰⁶. Z kolei w sprawie ks. Franciszka Tustanowskiego (nauczyciela Szkoły Ćwiczeń przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Cieszynie) dwukrotnie wypowiedział się sam minister oświaty. W pismach skierowanych do kapłana informował początkowo, że przenosi go (z dniem 30 listopada 1950 r.) „w stan nieczynny z powodu okoliczności niepozwalających ze względu na dobro służby na dalsze zatrudnienie księdza na dotychczas zajmowanym stanowisku”, a w połowie 1951 r. ostatecznie zwolnił go „ze służby państwowej” i przeniósł w stan spoczynku³⁰⁷.

W październiku 1950 r. w szkołach podległych Wydziałowi Oświaty PWRN w Katowicach liczba kapłanów prowadzących lekcje religii spadła do 53 (34 w szkołach

ciszek Adamczyk – Chorzów, Józef Skundrzyk – Bielsko, Władysław Witkowski – Gliwice, Emil Kałuski – Zabrze, Karol Franek – Dziedzice, Stanisław Daniel – Mysłowice, Stefan Bielski – Zabrze, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Załącznik do pisma WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 23 IX 1950 r., k. 10.

³⁰³ *Ibidem*, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 28 X 1950 r., k. 11–12.

³⁰⁴ Zaznaczono przy tym, że wykazem tym nie objęto księży zwolnionych za niepodpisanie Apelu sztokholmskiego, a także tych, którzy byli skierowani do pracy przez kurie diecezjalne, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 20 XII 1950 r., k. 18.

³⁰⁵ Wykaz „przewinień” księdza był dużo dłuższy: prowadzenie chóru kościelnego, wypożyczalni ksiązek religijnych, odprawianie nabożeństw szkolnych czy udzielanie w zakrystii lekcji religii, M. Fic, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic na tle szkolnictwa górnośląskiego w latach 1945–1956* [w:] *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego – szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku*, red. A. Barciak, Katowice 2009, s. 551.

³⁰⁶ AAKat, ARz, 2151, Pismo kuratora Śląskiego Okręgu Szkolnego do ks. Franciszka Jastrzębskiego, 27 IV 1950 r., k. 57.

³⁰⁷ *Ibidem*, Pismo ministra oświaty do ks. Franciszka Tustanowskiego, 16 XI 1950 r., k. 64; *ibidem*, Pismo ministra oświaty do ks. Franciszka Tustanowskiego, 23 VI 1951 r., k. 65.

podstawowych i 19 w licealnych), nauczycieli świeckich zaś, uczących także innych przedmiotów, do 671. Wydział Oświaty wyjaśniał, że w szkołach, „w których w ubiegłym roku nie uczyli księży religii, w tym roku nie uczą również, w innych szkołach nie ma religii z powodu braku nauczycieli (redukcja godzin nauczania)”³⁰⁸.

Decyzje o zatrudnieniu i zwolnieniu katechetów ze szkół podejmowały władze partyjne. Mechanizm ten można zauważyć choćby na przykładzie pisma, które w grudniu 1950 r. wysłał instruktor Czesław Karwat z Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KM PZPR w Częstochowie do Wydziału Oświaty PWRN w Katowicach. W odpowiedzi na pismo w sprawie ks. Władysława Kasprzaka zakomunikował: „na zatrudnienie go w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej im. H. Sienkiewicza nie wyrażamy zgody”³⁰⁹. Akcją realizowano w całym województwie. Gdy w lutym 1951 r. w województwie katowickim znalazła się część parafii z archidiecezji krakowskiej (z powiatu białskiego), we wrześniu katowickie władze nie zatwierdziły czternastu księży, przez co nauka religii zniknęła z 22 szkół na tym terenie³¹⁰.

Na początku 1951 r. władze szkolne deklarowały zatrudnienie w charakterze nauczycieli religii księży, „których stosunek lojalny do państwa ludowego nie budzi zastrzeżeń”. Kapłani starający się o pracę, oprócz życiorysu i wypełnionego kwestionariusza, mieli także przedłożyć do wydziału oświaty PWRN „dowody pracy społecznej”³¹¹.

Pod koniec 1951 r. referat wyznaniowy informował o zatrudnieniu w placówkach oświatowych na terenie województwa katowickiego jeszcze 71 księży katechetów. Jest to liczba jedynie pozornie wyższa niż rok wcześniej. Tu jednak uwzględniono prawdopodobnie wszystkie szkoły, a nie tylko te podległe Ministerstwu Oświaty. Co istotne, księży ci byli „typowani” (czyli opiniowani i selekcjonowani) przez Wydział Oświaty PWRN w porozumieniu RdsW oraz „czynnikami kompetentnymi”³¹².

Akcja „eliminacji kleru ze szkół” miała swoją lokalną dynamikę. W maju 1953 r. jeszcze w 190 placówkach oświatowych województwa lekcje religii prowadziło 409 nauczycieli. Wśród nich było 60 księży, zatrudnionych w większości nie na etat (17), ale na zasadach kontraktu (43). Nauczali w szkołach leżących w powiatach: bielskim (8), bytomskim (1), cieszyńskim (3), częstochowskim (19), gliwickim (2), kłobuckim (10), pszczyńskim (3), rudzkim (1), sosnowieckim (2), tarnogórskim (2), zabrzkim (3) i zawierciańskim (5)³¹³. Można więc zauważyć, że ponad połowa z nich pracowała na

³⁰⁸ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 27 X 1950 r., k. 14.

³⁰⁹ *Ibidem*, Pismo KM PZPR w Częstochowie do PWRN w Katowicach, 5 XII 1950 r., k. 16.

³¹⁰ P. Mardyla, *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich...*, s. 312.

³¹¹ AAKat, ARz, 652, Komunikat wikariusza kapitulnego ks. E. Koberzyckiego w sprawie nauczania religii, 6 II 1951 r., k. 92.

³¹² AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 111.

³¹³ Należy zaznaczyć, że w tym gronie znalazł się jeden pastor ewangelicki, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Wykaz imienny księży kontraktowych uczących religii w szkołach podstawowych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 31 V 1953, k. 47; *ibidem*, Wykaz imienny księży etatowych uczących religii w szkołach podstawowych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 31 V 1953 r., k. 44; *ibidem*, Wykaz imienny księży kontraktowych

terenie diecezji częstochowskiej, a zaledwie 10 proc. – katowickiej. Znacznie liczniejszą grupę wśród uczących religii stanowili nauczyciele świeccy – było ich 344 (z tego jedynie 10 w szkołach licealnych). Co ciekawe 85 z nich legitymowało się przynależnością partyjną (ZSL – 7; PZPR – 11; ZMP – 62; SD – 5)³¹⁴. Kadre uzupełniało pięć katechetek. W porównaniu z rokiem szkolnym 1952/1953 liczba nauczycieli religii (świeckich) zmniejszyła się o 105 osób. Wyjaśniano to pokrętnie tym, że „nauczycielstwo bez jakiegokolwiek nacisku ze strony władz szkolnych samorzutnie zaniechało nauczania tego przedmiotu, tłumacząc się brakiem zamilowania w tym kierunku”, a także brakiem tzw. misji kanonicznej oraz koniecznością zwiększenia liczby godzin innych przedmiotów dla podniesienia poziomu nauczania³¹⁵.

Z początkiem nowego roku szkolnego we wrześniu 1953 r. ponownie zmniejszyła się liczba księży i katechetek uczących religii w szkołach podstawowych (17 etatowych i 34 kontraktowych)³¹⁶. Zdecydowanie gorzej wyglądał poziom zatrudnienia wśród nauczycieli świeckich prowadzących lekcje tego przedmiotu. Z 334 zostało ich jedynie 123 (w tym członkowie PZPR – 4; ZMP – 22; ZSL – 1; reszta bezpartyjni)³¹⁷. We wrześniu było jeszcze pięciu księży kontraktowych uczących w szkołach licealnych oraz jedyny kapłan zatrudniony na etacie (ks. Bolesław Zaryczański w gliwickim II Liceum Koedukacyjnym)³¹⁸. Nie było już jednak wówczas w województwie stalinogrodzkim nauczycieli świeckich zatrudnionych do prowadzenia lekcji religii w szkołach ponadpodstawowych³¹⁹. Wydział Oświaty stalinogrodzkiego PWRN tłumaczył tak duży „ubytek nauczycieli, którzy w ubiegłym roku szkolnym uczyli religii”, tym, że „że nauczycielstwo bez jakiegokolwiek nacisku ze strony władz

uczących religii w szkołach stopnia podstawowo-licealnego oraz licealnych położonych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 31 V 1953 r., k. 45.

³¹⁴ Dodatkowo dziesięć osób nauczało religii w jedenastolatkach na poziomie podstawowym (jeden z tych nauczycieli należał do SD), *ibidem*, Wykaz imienny nauczycieli uczących religii w szkołach podstawowych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 31 V 1953 r., k. 38–43.

³¹⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie z nauczania religii według stanu z 31 V 1953 r., k. 46.

³¹⁶ Religii uczyło 14 księży etatowych (oraz pastor ewangelicki) w 6 powiatach: Bielsko m. (3), Bielsko pow. (2), Cieszyn pow. (2); Częstochowa m. (5), Sosnowiec (1), Zabrze (1). Poza tym w Sosnowcu zatrudnione były 2 katechetki, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Wykaz imienny księży etatowych uczących religii w szkołach podstawowych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 1 IX 1953 r., k. 55; na podstawie kontraktu religii w szkołach podstawowych uczyli księża: pow. Bielsko – 3, Cieszyn – 1, Częstochowa m. – 1, Częstochowa pow. – 8, Kłobuck pow. – 10, Pszczyna – 3, Zawiercie – 5, Zabrze – 1. W Częstochowie lekcje prowadziła jedna katechetka, a w Bielsku nauczyciel religii ewangelickiej, *ibidem*, Wykaz imienny księży kontraktowych uczących religii w szkołach podstawowych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 1 IX 1953 r., k. 56.

³¹⁷ *Ibidem*, Wykaz imienny nauczycieli uczących religii w szkołach podstawowych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 1 IX 1953 r., k. 52–54.

³¹⁸ *Ibidem*, Wykaz imienny księży kontraktowych i etatowych uczących religii w szkołach stopnia podstawowo-licealnego oraz licealnych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 1 IX 1953 r., k. 57; tak tłumaczono spadek liczby zatrudnionych księży: „Ks. Zachuta – zwolniony; ks. Dzieniarz – zmarł; ks. Urbaczko – stan nieczynny; ks. [Roman] Pietrusiński – wniosek o zwolnienie – to samo ks. [Alojzy] Chłapek, ks. Golaszewski; katechetka Porado – stan nieczynny, katechetka Mazur – zwolniona, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Tabela porównawcza – nauczanie religii 1952/53–1953/54, stan z 28 X 1953 r., k. 61.

³¹⁹ *Ibidem*, Tabela porównawcza – nauczanie religii 1952/53–1953/54, stan z 28 X 1953 r., k. 61.

szkolnych samorzutnie zaniechało nauczania tego przedmiotu, tłumacząc się brakiem zamiłowania w tym kierunku”. Były to dokładnie te same słowa, które kilka miesięcy wcześniej miały wyjaśniać zwolnienia katechetów. Zarzekano się przy tym, że ze strony wojewódzkiego Wydziału Oświaty nie wyszły żadne zarządzenia pisemne lub ustne „zmierzające do zakazu nauczania tego przedmiotu w szkołach”. Miało być wręcz przeciwnie – kierownik wydziału na naradach kierowników wydziałów terenowych i dyrektorów stale podkreślał konieczność uzgadniania wszelkich zmian w obsadzie personalnej nauczania religii. Co więcej, winą za sytuację w nauczaniu tego przedmiotu częściowo starano się obarczyć kurię biskupią. Na przykład w Częstochowie nieobsadzone przez katechetów były trzy szkoły, a z jednej z nich „kuria biskupia w Częstochowie zrezygnowała z uwagi na znaczną odległość od centrum miasta”. Spadek liczby nauczycieli świeckich o 211 osób tłumaczono tym, że w 66 szkołach w 7 powiatach zaniechano prowadzenia lekcji religii. Podobnie było w dwóch stalinogrodzkich szkołach średnich, gdzie zrezygnowano z nauki tego przedmiotu prowadzonej przez pięciu nauczycieli³²⁰. Nieznacznie lepsza niż w szkołach stopnia licealnego była sytuacja na szczeblu podstawowym. W roku szkolnym 1954/1955 zwolniono siedmiu księży, zatrudniono jednego nowego i jednego przeniesiono. Pod koniec września 1955 r. w szkołach podstawowych na terenie województwa pracowało 38 księży (11 etatowych, 27 kontraktowych) oraz jedna katechetka³²¹.

Najdłużej w szkolnictwie utrzymywali się „księża patrioci”. Zgodnie z zasadą mniejszego zła łatwiej było tolerować w szkole kapłana niegroźnego pod względem politycznym, który nie wywierał tak negatywnego wpływu na młodzież. Odgrywał zarazem rolę listka figowego dla władz, które w ten sposób mogły głosić tezy o wolności religijnej. Już w styczniu 1949 r. kuratorium zauważyło, że miejsce „rozpolitykowanych księży” może zająć „tylko duchowny, który ma narodowościowo i politycznie czystą kartotekę w UB”³²². Zresztą sami „księża patrioci” liczyli na większą przychylność władz w kwestii nauczania religii. Podczas pierwszego ogólnego zebrania Komisji Księży przy ZBoWiD Okręgu Śląskiego w maju 1950 r. jeden z duchownych zaproponował, by „księża bojownicy” mieli ułatwiony dostęp do szkół podstawowych dla nauczania religii³²³. Tak też z pewnością się stało, skoro w 1950 r. opiekunem prefektów w województwie był członek prezydium ks. Józef Szewczyk (prefekt w Szkole Podstawowej nr 6 w Częstochowie), a spośród 73 kapłanów prowadzących w szkołach lekcje religii „na pełnych etatach państwowych (których podstawowym źródłem utrzymania jest pensja prefekta)” w tym czasie na terenie województwa co najmniej dziesięciu przystąpiło do ruchu „księży patriotów”³²⁴. Mogli oni też liczyć na względy

³²⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie z nauczania religii w szkołach podstawowych i licealnych w województwie stalinogrodzkim, [X 1953 r.], k. 63.

³²¹ AAN, UdsW, 47/1783, Nauczanie religii w szkołach podstawowych (bez szkół czynnych przy liceach ogólnokształcących i pedagogicznych) według stanu na 30 IX 1955 r., k. 13.

³²² AAKat, ARz, 651, Sprawozdanie z zebrania dla przewodniczących konferencji rejonowych Okręgu Szkolnego Śląskiego odbytego w Katowicach w dniu 18 I 1949 r., k. 378.

³²³ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 97.

³²⁴ *Ibidem*, s. 114.

podczas eliminacji katechetów ze szkolnictwa. Na przykład pod koniec 1951 r. na terenie powiatu rybnickiego religii w szkole uczył już tylko jeden kapłan – lojalny wobec władz ks. Filip Bednorz³²⁵. Liczna grupa „księży patriotów”, w tym członkowie Prezydium i Plenum OKK w Katowicach (Józef Szewczyk, Robert Szynawa, Jan Prus, Władysław Pruski, Józef Miczka), wciąż mogła prowadzić lekcje religii w szkołach we wrześniu 1953 r.³²⁶ O tym, że nie stanowiło to dla ideologicznego kręgosłupa młodzieży szczególnego zagrożenia, świadczy postawa ks. Adolfa Gawłowskiego, który propagował „wśród dzieci i uczni [sic!] szkolnych pozytywnie, z wielkich ubolewaniem wieść o chorobie tow. Stalina”³²⁷.

O powrót kapłanów do szkół zabiegał wikariusz kapitulny diecezji katowickiej „ksiądz patriota” ks. Filip Bednorz. Nawet on jednak nie uzyskał zbyt dużo. Za sukces uznał bowiem zwiększenie liczby etatów nauczycieli religii w szkołach średnich i zawodowych z trzech do pięciu³²⁸. Prowadząc przemyślaną politykę eliminacji duchownych z oświaty, dawano księżom do zrozumienia, że gdyby ich zachowanie było zgodne z oczekiwaniami władz, mogliby prowadzić lekcje religii w szkołach. Do ciekawej rozmowy doszło między kierownikiem RdsW w Zabrze Michałem Bielą a ks. Emilem Kałuskim. Kapłan, wspominając okres wspólnej pracy w gimnazjum, powiedział: „Panie Biela, wyrzuciliście mnie ze szkoły”. Na to kierownik RdsW zaprzeczył i stwierdził: „, [to,] że nie uczycie, to wasza wina. Bo gdybyśmy słyszeli, że ksiądz Kałuski był gdzieś na zjeździe księży, na zebraniu intelektualistów, że ksiądz bierze udział w życiu społecznym, no to my sami przyjdziemy do was i my wam każemy uczyć religii, ale dotychczas ksiądz Kałuski nic, w ogule [sic!] nic, jecie chleb polski, to trzeba polsce [sic!] dać w zamian za ten chleb, a wy co?”³²⁹. Takie rozmowy przeprowadzano częściej. Wydaleni ze szkoły kapłani w wydziale oświatowym mieli się nieraz spotykać z podobną propozycją jak ta zgłoszona przez... funkcjonariusza UB: „Niech się ksiądz zapisze do sekcji kapłanów przy ZBoWiD, a zaraz będzie przywrócony”³³⁰.

17 stycznia 1951 r. w sali Gimnazjum i Liceum Pedagogicznego w Katowicach odbyła się wojewódzka konferencja księży katechetów z terenu województwa katowickiego zorganizowana przez Wydział Oświaty PWRN w Katowicach. Pomysłodawcą i wnioskującym o to spotkanie był RdsW, a projekt uzgodniono wcześniej „z czynnikami społeczno-politycznymi”. Nie przeszkadzało to w propagandowym przekazie, że oto spontanicznie głos zabierają reprezentanci duchowieństwa. W spotkaniu udział wzięło siedemdziesięciu katechetów oraz zaproszeni kierownicy i dyrektorzy szkół.

³²⁵ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 246.

³²⁶ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Wykaz imienny księży kontraktowych uczących religii w szkołach podstawowych na terenie województwa stalinogrodzkiego według stanu z 1 IX 1953 r., k. 56.

³²⁷ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 227.

³²⁸ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 554.

³²⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/583 (kopia), Sprawozdanie Michała Bieli, kierownika RdsW przy Prezydium MRN w Zabrze, ze spotkania z ks. Emilem Kałuskim w dniu 17 IV 1952 r., k. 11.

³³⁰ *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy w sprawie planowej akcji usuwania nauki religii ze szkół*, 16 X 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 264.

Zwołanie zebrania miało na celu „zamanifestowanie przez zebranych nieodłącznego solidaryzowania się z powziętymi uchwałami na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, a w szczególności wyrażenia wszystkich sił w kierunku prowadzenia nieustępliwiej walki o pokój oraz zamanifestowanie przed Episkopatem Polskim spowodowania usunięcia tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych i zamianowania stałych ordynariatów biskupich i probostw”³³¹. W dyskusji, jaka wywiązała się w związku referatami, zabierało głos wielu kapłanów – m.in. ks. Józef Szewczyk z Częstochowy, katecheta Szkoły Podstawowej nr 6, omawiając zagadnienie nauczania religii, stwierdził, że „postanowienia punktu 10 porozumienia zapewniają całkowitą swobodę duchowieństwu katolickiemu w kierunku udzielania nauki religii”. Katecheci podjęli też rezolucję, w której m.in. potępiali „amerykańskich agresorów niszczących miasta koreańskie”³³², dali się więc wykorzystać jako element rozgrywki propagandowej władz komunistycznych. Upadła koncepcja, rozpatrywana w lecie 1956 r. w Sekretariacie BP KC PZPR, opłacania katechetów przez UdsW, a nie przez Ministerstwo Oświaty. Był to dość kuriozalny pomysł uczynienia z nauczycieli religii funkcjonariuszy pionu wyznaniowego³³³.

Religia w szkołach zawodowych

Pod koniec sierpnia 1954 r. przygotowywano się pieczołowicie do akcji usunięcia nauki religii ze szkół zawodowych z początkiem nowego roku szkolnego³³⁴. Problem ten stał się punktem obrad nadzwyczajnego posiedzenia stalinogrodzkiej Egzekutywy KW PZPR. Spotkanie prowadził Jan Szydłak, który poinformował zebranych, że z dniem 1 września wchodzi w życie zarządzenie ministra oświaty dotyczące wprowadzenia w szkołach zawodowych nowej siatki godzin, co miało na celu zastąpienie modlitw porannymi apelami oraz wyłączenie z ogólnych godzin nauki – lekcji religii. Szczegóły operacji przedstawił pełnomocnik CUSZ, niejaki Merher. Zapowiedział on, że na 31 sierpnia zaplanowano zwołanie dyrektorów szkół do przewodniczących rad narodowych na odprawy, na których mieli pojawić się również I sekretarze KP, KM, sekretarze wydziałów propagandy KP, KM, „pełnomocnik KW do tych spraw”, przewodniczący ZM i ZP ZMP, przewodniczący ZNP oraz kierownicy RdsW rad narodowych. Scenariusz akcji został rozpisany na trzy różne grupy szkół, zaklasyfikowanych według stanu nauczania w nich religii. Operację przeprowadzono w trybie specjalnym, wykorzystując zaskoczenie zainteresowanych. Oto bowiem 1 września o godz. 8 rano kierownicy RdsW poszczególnych rad narodowych zawiadamiali na-

³³¹ AAN, UdsW, 18/177, Pismo RdsW PWRN w Katowicach do UdsW, 19 I 1951 r., k. 1–2; według sprawozdania katowickiego RdsW w konferencji uczestniczyło zaledwie 50 kapłanów (na ogólną liczbę 71 księży katechetów w województwie), *ibidem*, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 119.

³³² *Ibidem*, 18/177, Wycinek „Trybuny Robotniczej” z 18 I 1951, nr 17/2106, 19 I 1951 r., k. 3.

³³³ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 182.

³³⁴ Zob. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 244–249; *Notatka w sprawie uzasadnienia usunięcia nauki religii z planów lekcyjnych szkół zawodowych, 20 VIII 1954 r.* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 126.

uczycieli religii, że „przedmiotu tego w szkołach nie będzie i że są oni zwolnieni z obowiązku nauczania”. Co ciekawe, akcja, do której przygotowywano się, jakby chodziło o poważną batalię, na terenie województwa stalinogrodzkiego objęła w zasadzie tylko trzy szkoły zawodowe. Podkreślano jednak, iż należy ją przeprowadzić zgodnie z nakreślonym planem i „nie zlekceważyć tej sprawy, uważając, że to łatwo, bo to są tylko trzy szkoły, ani też nie stwarzać zbyt ogromnej sprawy wokół tego problemu”. O wadze tej kwestii świadczył fakt, iż, jak na koniec posiedzenia podkreślił Szydłak, nad dopilnowaniem przeprowadzenia tej akcji winni byli czuwać osobiście I sekretarze KP i KM PZPR. Podkreślił przy tym, by w tych szkołach, gdzie nie ma już lekcji religii, „nie rozszerzać tego problemu ani też nie rozpoczynać dyskusji na temat religii”³³⁵.

Szkolnictwo TPD

Koncepcję laicyzacji szkolnictwa władze komunistyczne realizowały także poprzez zakładanie szkół świeckich – Towarzystwa Przyjaciół Dzieci³³⁶. Placówki te, pozbawione nauki religii, powstawały w wyniku przejścia przez TPD jednostek funkcjonujących dotąd na normalnych zasadach. Zmiana szyldu oznaczała formalnie zmianę koncepcji nauczania. Statut tych szkół przewidywał, że nauka odbywa się „z wyłączeniem lekcji religii jako przedmiotu nauczania, bez stosowania praktyk religijnych oraz emblematów religijnych”³³⁷. Placówki TPD miały bowiem odgrywać dominującą rolę „w walce o socjalistyczne wychowanie i świeckość nauczania młodzieży”³³⁸. W gruncie rzeczy metoda zakładania szkół o jednoznacznie laickim charakterze – a raczej przejmowania istniejących placówek i zmiany szyldu – była najprostszym sposobem na „wyzwolenie” dzieci i młodzieży spod wpływów Kościoła. Nie niosła też aż takiego ryzyka oskarżeń o niszczenie dotychczasowych stosunków szkolnych. Poza tym

³³⁵ Szkoły zawodowe podzielono na trzy grupy: do pierwszej należały placówki, „w których w 1953 i 1954 r. były lekcje religii, oraz te szkoły, które są pod silnym wpływem kleru”. W placówkach tych o godz. 8 rano 1 września miało się odbyć zebranie POP poprowadzone przez przedstawiciela KP, KM PZPR, a potem posiedzenie rady pedagogicznej. Po południu w tych szkołach miał się zebrać zarząd szkolny ZMP celem omówienia zarządzenia ministra oświaty. Do grupy drugiej należały placówki, „w których od roku czasu nie ma lekcji religii”. Tam najpierw miało się odbyć spotkanie rady pedagogicznej, a po południu zebranie POP. Do trzeciej grupy zaliczono szkoły, w których od dwóch lat nie było lekcji religii – tam 1 września KP, KM PZPR miały jedynie zwołać aktywny komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/203, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 27 VIII 1954 r., k. 4–6.

³³⁶ W latach 1945–1948 funkcjonowały dwie organizacje prowadzące działalność opiekuńczo-wychowawczą na zasadach świeckich: Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. W grudniu 1948 r. B. Bierut nawoływał, by połączyć je w TPD w celu ograniczenia lub wyeliminowania „zorganizowanych wpływów reakcyjno-klerykalnych z opieki i wychowania”. Zjazd Zjednoczeniowy TPD odbył się 13 marca 1949 r. w Warszawie, K. Kowalczyk, *Rola szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci...*, s. 99.

³³⁷ A. Kolakowski, *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci/Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jako elementy ateistycznej polityki komunistycznego państwa* [w:] *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kolakowski, Kraków 2010, s. 173.

³³⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, z 8 VII 1949 r., Analiza szkolnictwa TPD, k. 47.

„tepedyzacja” oświaty była przemyślanym obchodzeniem obowiązku nauczania religii w szkołach państwowych.

Szkoły RTPD powstawały z inicjatywy i wojewódzkich władz partyjnych i pod ich ścisłą kuratelą. Zajmował się tym Wydział Oświaty i Kultury KW PPR w Katowicach. Tworzenie placówek RTPD rozpoczęto w maju 1948 r. „w rezultacie trudnych i ciężkich przygotowań organizacyjnych”³³⁹. Przełamano jednak opory i wkrótce powstało na terenie województwa pięć szkół RTPD – jedenastolatek³⁴⁰. Katowicki Wydział Oświaty i Kultury PPR informował, że dla całego województwa śląskiego zaplanowano początkowo otwarcie właśnie pięciu placówek RTPD. Do połowy 1948 r. władzom partyjnym udało się jednak doprowadzić do powstania aż ośmiu takich szkół: po dwóch w Bytomiu, Zabrze oraz Sosnowcu (w tym I Liceum Pedagogicznego) oraz po jednej w Dąbrowie Górniczej i Katowicach³⁴¹. Dumą okazała się placówka w Sosnowcu, mieszcząca się w gmachu, który „pod względem okazałości i estetyki jest na drugim miejscu wśród szkół w Polsce Ludowej”. W akcję tworzenia placówek RTPD Wydział Oświaty i Kultury PPR w Katowicach „włożył b. dużo wysiłku organizacyjnego”. Przyniosło to efekty, skoro stwierdzono: „jesteśmy województwem przodującym na odcinku szkolnictwa RTPD”³⁴².

Pod kuratelą struktur partyjnych następowała dalsza rozbudowa sieci placówek TPD. Na przykład w październiku 1948 r. katowicki Sekretariat KW PPR wyraził zgodę na przejęcie przez RTPD szkoły muzycznej w Katowicach przy ul. Stawowej³⁴³. Akcja zakładania, a raczej przejmowania kolejnych placówek przez TPD nabierała tempa w następnych latach. Jak dowodził bp Bieniek, inspektoraty szkolne, dyrektorzy i kierownicy szkół zapowiadali wówczas przekształcenie szeregu placówek licealnych i podstawowych w prywatne szkoły TPD³⁴⁴. W roku szkolnym 1949/1950, mimo problemów, akcja ta przynosiła dobre rezultaty³⁴⁵. Jak donosił WUBP: „pomimo nagonki reakcyjnej części kleru na szkołę TPD frekwencja jest bardzo duża”. Podano przykład placówki w Katowicach, w której dotychczas kształciło się tylko

³³⁹ APKat, KW PPR, 1093, Sprawozdanie Wydziału Propagandy Oświaty i Kultury, Referat Oświatowo-Kulturalny KW PPR za okres 15 IV 1948–15 I 1949 r., k. 63–64.

³⁴⁰ *Ibidem*, k. 64.

³⁴¹ APKat, KW PPR, 1093, Sprawozdanie Wydziału Oświaty i Kultury KW PPR za sierpień 1948 r., k. 52.

³⁴² *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Propagandy Oświaty i Kultury, Referat Oświatowo-Kulturalny KW PPR za okres 15 IV 1948–15 I 1949 r., k. 64.

³⁴³ APKat, KW PPR, Sekretariat, 17, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PPR, 22 X 1948 r., k. 140.

³⁴⁴ Biskup miał informacje o zamiarach powołania szkół TPD w Katowicach (w miejsce Miejskiego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego), Chorzowie, Tarnowskich Górach (w miejsce Państwowego Liceum Pedagogicznego) oraz Mysłowicach (w miejsce Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli), AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 5 VIII 1949 r., k. 100.

³⁴⁵ Z początkiem roku szkolnego 1949/1950 zamknięto następujące szkoły średnie i zamieniono w prywatne placówki prowadzone przez TPD: Liceum Pedagogiczne w Tarnowskich Górach, Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Mysłowicach, Państwową Szkołę Ogólnokształcącą Męską stopnia podstawowego i licealnego w Chorzowie i Miejską Szkołę Ogólnokształcącą Żeńską stopnia podstawowego i licealnego w Katowicach, AAKat, ARz, 651, Memoriał w sprawie zeświecczenia szkół na terenie diecezji katowickiej, b.d., k. 539.

ok. 750 uczniów, a „obecnie przyjęła 800 [i] musiała w końcu zamknąć zapisy”. Tak samo miała wyglądać sytuacja w szkołach TPD na terenie Bytomia, Sosnowca, Będzina i innych miast³⁴⁶. Podkreślano jednocześnie, że przy organizowaniu placówek TPD popełniono sporo błędów, a jednym z najważniejszych było nieprzygotowanie odpowiedniej liczby nauczycieli. Z początkiem nowego roku szkolnego wszystkie szkoły, z wyjątkiem tych prowadzonych przez TPD, miały już opracowane programy i nauka odbywała się normalnie, natomiast w placówkach TPD nie można było realizować programu z powodu braku obsady nauczycielskiej. W raporcie z 6 września 1949 r. informowano, że w klasach licealnych zajęcia trwały tylko przez 3–4 godziny³⁴⁷. Problemu zatrudnienia nie udało się rozwiązać jeszcze w następnych miesiącach, skoro w połowie listopada w placówkach TPD brakowało dziesięciu nauczycieli³⁴⁸. Dodatkowo pojawił się problem nadzoru nad działalnością szkół TPD. Naczelnikowi Wydziału Oświaty WRN w Katowicach postawiono zarzut karygodnego ich zaniedbania i postanowiono pozbawić go stanowiska³⁴⁹.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jako organizacja społeczno-wychowawcza do czerwca 1950 r. zajmowało się wyłącznie stroną materialną i organizacyjną szkół TPD, a opiekę nad wychowaniem i nauczaniem sprawowało Ministerstwo Oświaty. Od początku roku szkolnego 1950/1951 Organizacja TPD przejęła pełną opiekę nad placówkami TPD i wspólnie z władzami szkolnymi ponosiła pełną odpowiedzialność za stan wychowania i nauczania w tych jednostkach³⁵⁰. W roku szkolnym 1950/1951 na terenie województwa planowano otworzyć dziesięć nowych szkół TPD. Jednak po „analizie terenu i zbadaniu możliwości doboru nauczycieli” uruchomiono ich tylko pięć (trzy szkoły podstawowe, jedno liceum pedagogiczne, jedną szkołę ćwiczeń). Ponadto trzy szkoły podstawowe przekształcono w jedenastoletnie. W tym roku szkolnym mniejszy nacisk położono na zwiększenie liczebności, natomiast postanowiono wzmocnić pracę ideowo-wychowawczą zarówno wśród nauczycieli, jak i młodzieży szkół TPD³⁵¹.

Na rok szkolny 1952/1953 w katowickim Okręgu TPD planowano uruchomić aż 14 placówek TPD (Bielsko, Bytom – 3, Częstochowa, Cieszyn, Gliwice – 2, Katowice – 3, Lubliniec, Zabrze, Zawiercie)³⁵². Zauważono, że tam, gdzie one już

³⁴⁶ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 301.

³⁴⁷ *Ibidem*, k. 300; z kolei w Częstochowie pierwsza szkoła TPD w 1949 r. miała spore kłopoty z utrzymaniem się, D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 41.

³⁴⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 8 VII 1949 r., Analiza szkolnictwa TPD, k. 50.

³⁴⁹ Dochodzenie prowadzone przez WKKP miało także potwierdzić szereg innych zarzutów stawianych tow. Bachowskiemu, m.in. powiązanie z BBWR, OZON, przynależność do sanacyjnej kadry oficerskiej, *ibidem*, 301/IV/46, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 6 I 1950 r., k. 50–51.

³⁵⁰ *Ibidem*, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 8 VII 1949 r., Analiza szkolnictwa TPD, k. 47.

³⁵¹ *Ibidem*, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 8 VII 1949 r., Analiza szkolnictwa TPD k. 48.

³⁵² APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Informacja w sprawie organizowania nowych szkół TPD w roku szkolnym 1952/1953 w województwie katowickim przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 15.

funkcjonowały, „społeczeństwo je poznało i oceniło ich wartość”. Otwarcie szkół przewidziano w środowiskach robotniczych, gdzie znajdowały się większe zakłady pracy oraz silny aktyw partyjny (z wyjątkiem Cieszyna oraz Lublińca)³⁵³. W sprawie organizowania nowych szkół TPD na terenie województwa katowickiego w roku szkolnym 1952/1953 wypowiedział się Sekretariat KW PZPR. Wyraził zgodę na ich rozbudowę według przedłożonego planu z zastrzeżeniem odnośnie do uruchomienia placówek TPD w Rybniku, Lublińcu, Tarnowskich Górach, Cieszynie i Szopienicach. W tych przypadkach należało raz jeszcze przeanalizować możliwości ich otwarcia³⁵⁴. W marcu 1952 r. meldowano już jednak o funkcjonowaniu aż 35 szkół TPD w województwie³⁵⁵. Wydaje się, że w sytuacji gdy równolegle realizowano (z sukcesami) proces laicyzacji szkolnictwa, projekt „tepedyzacji” poszczególnych placówek stracił impet. Zamierzony cel można było osiągnąć niekoniecznie na drodze przejmowania szkół przez TPD. Początek roku szkolnego 1955/1956 przyniósł jednak „przeorganizowanie” kolejnych trzech placówek (w Sosnowcu, Bielsku-Białej i Cieszynie) na szkoły TPD. Stosowny wniosek Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zatwierdził Sekretariat KW PZPR. Nie zgodził się jednak na powstanie placówki TPD w Rudzie Śląskiej, wstrzymując wniosek na rok „celem zbadania warunków”³⁵⁶.

Tworzenie szkolnictwa TPD było odgórnie narzuconym projektem ideologicznym, ale starano się wykazywać, że służy on wypełnieniu autentycznych postulatów rodziców uczniów. Jak bez ogródek raportował szef WUBP, to np. zmiana komitetów rodzicielskich wpłynęła dodatnio na organizację placówek TPD. Na przykład Komitet Rodzicielski Zawodowej Szkoły w Koźlu zwrócił się do kuratorium z prośbą o przekształcenie szkoły w świecką, prośbę motywując „nieodpowiednim ustosunkowaniem się Watykanu do Polski Ludowej”³⁵⁷. Tym sposobem właściwie dobrane komitety rodzicielskie stały się narzędziem partii w walce o świeckość szkół. Gdy planowano przejść placówkę w Rudzie Śląskiej, argumentowano, że jej przeorganizowanie jest tym bardziej wskazane, iż z tą inicjatywą wyszli rodzice, a komitety rodzicielski i opiekuńczy udzielają wydatnej pomocy w uświadamianiu rodziców w kwestii wychowania materialistycznego³⁵⁸. Biskup Bieniek wyraźnie jednak demaskował rzekomą dobrowolność w zapisach do szkół TPD. Podał przykład Państwowego Liceum Pedagogicznego w Tarnowskich Górach, gdzie zebranych w auli uczniom przedsta-

³⁵³ *Ibidem*, k. 14.

³⁵⁴ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 2.

³⁵⁵ *Ibidem*, 301/V/118, Informacja w sprawie organizowania nowych szkół TPD w roku szkolnym 1952/1953 w województwie katowickim przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 8.

³⁵⁶ *Ibidem*, 301/V/249, Protokół z posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 30 VI 1955 r., k. 4–5.

³⁵⁷ AIPN, MBR, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 301.

³⁵⁸ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/249, Wniosek w sprawie przeorganizowania z dniem 1 IX 1955 r. czterech szkół ogólnokształcących na szkoły TPD: w Sosnowcu, Bielsku-Białej, Rudzie Śląskiej i Cieszynie (oprac. Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR, 17 VI 1955 r.) przedstawiony podczas posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 30 VI 1955 r., k. 40.

wiono informację o zamianie placówki w zakład TPD, stwierdzając, że wolno im opuścić szkołę. Na koniec jednak dodano: „ponieważ wszystkie licea pedagogiczne są przepelnione, dlatego was gdzie indziej nie przyjmą!”. Wkrótce okazało się to prawdą. Cześć uczniów pojechała do innych liceów, ale ani w Chorzowie, ani w Gliwicach, ani Katowicach nie chciano ich przyjąć. Nawet gdy początkowo odpowiedź była pozytywna (Chorzów), dyrektorzy kolejnych szkół w końcu oświadczyli, że młodzieży z Tarnowskich Gór nie przyjmą. Kurator Bachowski wprost powiedział, iż uczniowie liceum pedagogicznego, którzy domagają się nauki religii, „nie orientują się wcale w obecnej rzeczywistości i jako tacy nie nadają się w ogóle do zawodu nauczycielskiego”. Uczniowie, którzy chcieli przejść do innej szkoły, gdzie prowadzono naukę religii, mogli otrzymać „świadectwa odejścia” jedynie pod warunkiem zwrotu otrzymanych stypendiów³⁵⁹.

Szkoły TPD zakładano według jednego scenariusza. W wyborze miejscowości, w której miała powstać taka jednostka, należało kierować się liczbą zakładów pracy, członków partii oraz szkół, do których mogłaby przejść młodzież niezycząca sobie nauki w placówce świeckiej. Brano również pod uwagę profil socjalny rodziców szkoły typowanej i sąsiednich. Od 1948 r. propaganda związana z tworzeniem placówek TPD „odbywała się w każdym roku jednakowo – szablonowo”. Równoległe z propagowaniem edukacji świeckiej odbywała się rekrutacja młodzieży. Pierwszym etapem przygotowań do tworzenia szkoły TPD były zebrania sekretarzy POP zakładów pracy, podczas których wygłaszano stosowne referaty i inicjowano dyskusje. W trakcie tych spotkań sekretarzom wręczano karty zapisów dziecka do szkoły TPD celem rozprawienia ich między członków partii. Kolejnym krokiem było zorganizowanie zebrań rodziców typowanej placówki, na których wygłaszano referat o szkołach świeckich, po czym odbywała się dyskusja. W podobny sposób, również z wręczaniem kart zapisów, organizowano spotkania rodziców partyjnych placówek oświatowych znajdujących się w sąsiedztwie. Po zebraniach karty przynoszono do kierownictwa szkoły, komitetu partyjnego lub oddziału TPD. Na koniec rekrutacji przyjmowano zapisy młodzieży w szkole i czekano na rozpoczęcie roku szkolnego, „aby w pierwszym dniu dopełnić liczbę dzieci” w klasie³⁶⁰. Rekrutacja odbywała się, jak już wspomniano, w atmosferze presji i zastraszania. Na przykład w Chorzowie dyrektorka Miejskiego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego wzywała do swojego gabinetu niektórych rodziców i namawiała do zapisywania córek do szkoły TPD³⁶¹.

³⁵⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 5 VIII 1949 r., k. 101; jeszcze w 1952 r. pisał do katowickiej WRN o gwałceniu sumienia poprzez moralne zmuszanie rodziców do zapisywania swych dzieci do szkół TPD „pod groźbą konsekwencji” oraz o bezradności rodziców wobec faktu znoszenia placówek państwowych i tworzenia z nich szkół prywatnych TDP – bez nauki religii, *ibidem*, Pismo bp. Juliusza Bieńka do PWRN w Katowicach, 14 VI 1952 r., k. 87.

³⁶⁰ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Informacja w sprawie organizowania nowych szkół TPD w roku szkolnym 1952/1953 w województwie katowickim przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 8–9.

³⁶¹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 5 VIII 1949 r., k. 102.

Zasadniczo starano się, aby placówki TPD mieściły się w obiektach nowych i dobrze wyposażonych. Ważniejsze jednak okazywały się względy ideologiczne. Na przykład w marcu 1952 r. planowano przejście przez TPD Szkoły Podstawowej nr 6 w Szopienicach. Mieściła się ona w starym, wymagającym remontu budynku, na którym w dodatku znajdowały się dwa cementowe krzyże. KM PZPR, typując tę szkołę, kierował się jednak jej dogodnym położeniem oraz poziomem wychowawczym. Mimo że pobliski budynek szkoły nr 8 był lepszy, znajdował się „w dzielnicy mocno klerykalnej” i miał „złą opinię wśród miejscowej ludności”³⁶². Placówki TPD starano się przedstawiać jako na wskroś nowoczesne – przekonywano, że będą stały na najwyższym poziomie naukowym, dzieci będą tam otrzymywać specjalne wyżywienie, przydzielą butów, odzieży, a nawet będą dowożone do szkoły autami! Jak podkreślił kurator Bachowski, szkoła TPD, jako „postępowa” (jak można rozumieć inne szkoły, szczególnie te z nauką religii, były „reakcyjne”), miała gromadzić najlepszych uczniów, a mniej zamożni mieli otrzymywać „ubranka, sukienki, buciki”³⁶³. Z tych zapewnień można wywnioskować, że w projekcie zmiany światopoglądowej młodego pokolenia wykorzystywano argumenty socjalne i materialne.

W procesie przekształceń szkół istotna okazywała się postawa ich dyrektorów. Na przykład dyrektor II LO Żeńskiego w Sosnowcu tow. Irenę Ślęzak – członka PZPR, oceniono jako dobrego organizatora, „o zdecydowanym obliczu politycznym”. Za argument uzasadniający zamianę tej placówki w TPD-owską uznano m.in. to, że katecheta prowadził „skrycie wrogą robotę”, sugerując „pogodzenie chrystianizmu z marksizmem”³⁶⁴. Dyrektorka chorzowskiego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego realizowała szeroką agitację, posuwając się nawet do kłamstwa. Powiedziała bowiem uczniom, że dotychczasowe grono nauczycielskie pozostanie nadal w szkole TPD. Na konferencji dyrektorów i kierowników szkół inspektoratu chorzowskiego wyjawiała jednak, że tylko dwóch z dotychczasowych nauczycieli „warunkowo ma zamiar uczyć w szkole TPD w Chorzowie”³⁶⁵.

W szkołach TPD, uważanych za wzorcowe placówki wychowania świeckiego, nauczyciele byli dobierani pod względem postawy politycznej i ideologicznej. Kadra ta jednak nader często nie spełniała stawianych przez władze komunistyczne kryteriów „czystości ideologicznej”. Działo się tak mimo znacznego upartyjnienia tego środowiska. W połowie 1949 r. na 451 nauczycieli w szkołach TPD ponad 40 proc. stanowili

³⁶² APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Informacja w sprawie organizowania nowych szkół TPD w roku szkolnym 1952/1953 w województwie katowickim przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952, k. 12.

³⁶³ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 5 VIII 1949 r., k. 102.

³⁶⁴ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/249, Wniosek w sprawie przeorganizowania z dniem 1 IX 1955 r. czterech szkół ogólnokształcących na szkoły TPD: w Sosnowcu, Bielsku-Białej, Rudzie Śląskiej i Cieszynie (oprac. Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR, 17 VI 1955 r.) przedstawiony podczas posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 30 VI 1955 r., k. 39.

³⁶⁵ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 5 VIII 1949 r., k. 102.

członkowie PZPR, a 11 proc. – ZMP³⁶⁶. Choć „strona ideologiczna wielu nauczycieli” pozostawiała wiele do życzenia, to szczycono się tym, że pod względem przygotowania zawodowego szkoły TPD miały najlepszą kadre pedagogiczną. Pracujący tam nauczyciele byli na ogół ludźmi w wieku 30–50 lat; a na wspomniane 11 proc. osób będących członkami ZMP składali się głównie wychowankowie liceów pedagogicznych TPD³⁶⁷ – tych zaś na terenie województwa nie brakowało. Spośród jedenastu liceów pedagogicznych funkcjonujących we wrześniu 1952 r. aż cztery były szkołami TPD, a w kolejnych czterech nie nauczano religii. Jedynie w trzech placówkach tego typu (Częstochowa, Gliwice, Cieszyn) prowadzono lekcje tego przedmiotu³⁶⁸.

Świeckość wychowania, jako kluczowa kwestia w działalności szkół TPD, była przedmiotem szczególnej troski władz partyjnych i oświatowych. Przygotowany w końcu 1950 r. referat *O szkołach świeckich Towarzystwa Przyjaciół Dzieci*, przeznaczony do wygłaszania na zebraniach rodzicielskich w placówkach tego typu, „tylko do użytku wewnętrznego”, poruszał najbardziej drażliwe kwestie. Na pytanie, czy szkoła TPD zabrania uczniom nosić medaliki i chodzić do kościoła, odpowiedziano, iż „nie zabrania”, gdyż „w szkole TPD nikt nie walczy z religią”. Dwie wspomniane kwestie uznano za indywidualną sprawę młodzieży i ich rodziców, lecz z nadzieją dodawano, że „w wyniku wychowawczego oddziaływania szkoły TPD zarówno rodzice, jak i młodzież przekonują się o dodatniej wartości wychowania konsekwentnie świeckiego”. Sprawę zwalniania uczniów szkół TPD na rekolekcje lub inne praktyki religijne odbywające się w kościele podczas zajęć szkolnych potraktowano już jednoznacznie negatywnie. Stwierdzono: „z praktyki wiadomo, że uczniowie szkół TPD nie uczestniczą w rekolekcjach ani innych kościelnych praktykach religijnych”, a nieobecność uczniów w szkole z tego powodu „byłaby nieusprawiedliwiona”³⁶⁹. W 1952 r. do bp. Bieńka dotarł tekst referatu wygłoszonego rok wcześniej na wojewódzkiej konferencji kierowników placówek TPD, wydany w powielonym zeszycie „dla użytku wewnętrznego szkół TPD”. Sufragan katowicki umiejętnie wykorzystał ten materiał, przesyłając wyjątki w korespondencji do PWRN w Katowicach jako dowód tego, jaka faktycznie jest „ideologia światopoglądowa w szkołach TPD”. Ze wspomnianego referatu można się więc dowiedzieć, że w tym projekcie oświatowym nie chodziło o przeprowadzenie „awanturycznej walki z klerem”, ale o przejście do „wielkiej ofensywy ideologicznej w kierunku kształcenia światopoglądu materialistycznego”. Zasadniczy cel szkół TPD miało stanowić „przewycięzanie przesądów” w wychowaniu (tradycyjnie utożsamianym z wychowaniem religijnym), a „pełna realizacja postulatu świeckości, opartego o materializm dialektyczny”, miała być ich „podstawowym obowiązkiem”. Zakładano, że placówki TPD, początkowo funkcjonujące jedynie jako „szkoły bez religii”, doprowadzą do przemiany młodych ludzi, którzy w końcu

³⁶⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/48, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 8 VII 1949 r., Analiza szkolnictwa TPD, k. 48.

³⁶⁷ *Ibidem*, k. 50.

³⁶⁸ AAN, Ministerstwo Oświaty, 342, Licea pedagogiczne, [1951 r.], k. 51.

³⁶⁹ *Ibidem*, Referat o szkołach świeckich Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, [1950 r.], k. 66.

wyzwolą się „z więzów religianctwa”. Jako że młodzież wciąż była jednak spętana więzami „metafizycznego irracjonalnego pojmowania świata”, zalecano, by w klasach niższych nie mówić „o choince wigilijnej, o Święcie Zmarłych itd.” Te tematy mogły się pojawić dopiero wtedy, gdy była gwarancja, iż młodzież „zerwała z mistyką religijną”. Wzmocnieniu „antyreligijnej postawy” uczniów i nauczycieli miały służyć biblioteki oraz dyskusje „dyskretnie kierowane”³⁷⁰.

Pojawiające się trudności w realizacji projektu TPD najczęściej zrzucano na karb „wrogiej propagandy kleru”. Borykano się np. z problemami związanymi z ucieczką nauczycieli „pod naciskiem reakcyjnego kleru” lub wycofywaniem dzieci już zapisanych do szkół TPD³⁷¹. Zwracano uwagę na to, że w pierwszych latach funkcjonowania tych placówek w wyniku „wrogiej agitacji” szerzonej przez „ambonę” dało się zauważyć nieznaczny spadek dzieci w szkołach świeckich. Wedle oceny wojewódzkich władz partyjnych z roku na rok „wroga robota” przybierała na sile, a nieprzychylność wobec tego projektu miała się objawiać w „agresywnej postawie rodziców i dzieci żądających nauki religii i modlitw w szkole TPD”. Odnotowano przypadki, gdy „zagitowani rodzice przychodzili demonstracyjnie przed szkołę, żądając wypisania dzieci”, które poprzednio zgłosili do placówki TPD (Maciejowice – 1950 r., Ruda, Czechowice – 1951 r.). Za szkodliwe uznawano pogłoski, rozsiewane rzekomo przez kapłanów m.in. w Czechowicach i Rudzie, jakoby dzieci wstępujące do szkół świeckich musiały „najpierw połamać krzyż, ewentualnie popłuć, i dopiero zostaną przyjęte do szkoły TPD”³⁷². W maju 1952 r. przewodnicząca PWRN w Katowicach oświadczyła bp. Bińkowski, że stosunek kurii do placówek TPD jest „nielojalnym ustosunkowaniem się do rządu”, i zagroziła, iż w przypadku kolejnych wrogich wystąpień przeciwko tym szkołom prokurator „wyciągnie konsekwencje sądowo-karne”³⁷³.

³⁷⁰ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Wyciągi z referatu wygłoszonego w 1951 r. na wojewódzkiej konferencji kierowników szkół TPD, Załącznik do pisma bp. Juliusza Bińka do PWRN w Katowicach, 14 VI 1952 r., k. 90.

³⁷¹ APKat, KW PPR, 1093, Sprawozdanie Wydziału Propagandy Oświaty i Kultury, Referat Oświatowo-Kulturalny KW PPR za okres 15 IV 1948–15 I 1949 r., k. 64; np. w Czechowicach „na skutek agitacji jezuitów wypisano dnia 3 września [1951 r.] z organizowanej szkoły TPD kilkadziesiąt [sic!] uczniów”, AAN, Ministerstwo Oświaty, 342, b.d., k. 29; tworzenie laickiej szkoły bez religii, czyli placówki TPD w Czechowicach (pow. Bielsko), wywołało spore napięcia wśród rodziców i mieszkańców tego miasta. Do sprawy ustosunkował się bp Bieniek, który wystosował pismo do przewodniczącego PWRN w Katowicach, nie zgadzając się z decyzją Komitetu Miejskiego PZPR i Komitetu Powiatowego PZPR, J. Górecki, *K. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 117.

³⁷² W informacji partyjnej czytamy dalej: „Te i tym podobne wypowiedzi były sprostowane na zebraniach rodzicielskich, na zebraniach w zakładach pracy i w indywidualnych rozmowach. Na skutek tej pracy zahamowano tylko odpływ ze szkoły TPD, ale wypisani tylko w bardzo nieznacznej liczbie powracali do szkoły TPD. Powodem tego była nie tylko wroga agitacja, ale również obojętny stosunek naszych członków partii, jak też przedstawiciele prezydium rad narodowych i innych instytucji, [którzy też] nie zapisywali dzieci do szkoły TPD”, APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Informacja w sprawie organizowania nowych szkół TPD w roku szkolnym 1952/1953 w województwie katowickim przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 9.

³⁷³ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bińka do PWRN w Katowicach, 14 VI 1952 r., k. 87.

Program i metody indoktrynacji

Świecki model kształcenia i wychowania był odrzucany przez wielu rodziców, zmuszonych, po odgórnym przekształceniu szkoły w TPD-owską, do posyłania swoich dzieci do tego typu placówki. Na zebraniach rad rodzicielskich – z nielicznymi wyjątkami – wypowydano się zdecydowanie przeciwko szkołom TPD. Nierzaz przybierało to formę publicznej demonstracji przywiązania do religii. Na przykład w Sosnowcu na zebraniu rodzicielskim przy omawianiu spraw placówki RTPD matki śpiewały *My chcemy Boga*³⁷⁴. W Tarnowskich Górach, podczas spotkania rodziców z udziałem kuratora i komendanta powiatowego MO (który zresztą żądał przedstawiania się każdego uczestnika dyskusji), odważne wystąpienia rodziców („My chcemy religii dla naszych dzieci”) doprowadziły do przedwczesnego zakończenia zebrania. Symptomatyczne wydaje się zachowanie kuratora Bachowskiego, który – zdenerwowany – oświadczył „To od nas zależy; o tym, czy szkoła będzie taką, czy inną – nie wy, lecz my decydować będziemy!”³⁷⁵. Pokazał tym samym, że ideologizacja szkolnictwa odbędzie się bez względu na stanowisko w tej sprawie rodziców uczniów, ich protest nie ma żadnego znaczenia, a każda decyzja może im zostać narzucona. Już na etapie planowania założenia szkoły świeckiej brano jednak pod uwagę możliwe protesty. Na przykład zdawano sobie sprawę z trudności, na jakie projekt ten „napotyka w społeczeństwie zupełnie sklerykalizowanym, gdzie jak np. w Cieszynie, będzie musiał odeprzeć wrogą propagandę dwóch wyznań”³⁷⁶. Podobnie było w Rybniku, gdzie uznano, że potrzeba dłuższego czasu, by przygotować miejscowe „sklerykalizowane środowisko” do przyjęcia edukacji świeckiej. Zauważono, iż w pierwszym rządzie we wszystkich placówkach oświatowych należy znieść nauczanie religii i dopiero „po osłabieniu mistycyzmu i podstaw zabobonów przystąpić do otwierania szkół świeckich”³⁷⁷. Gdy planowano założenie kolejnej szkoły TPD w Nowym Bytomiu, przewidywano już „normalne trudności ze względu na mocne wpływy kleru”³⁷⁸.

Zapisywanie dzieci do placówek TPD spotykało się ze zdecydowanymi protestami rodziców. Dotyczyło to nawet partyjnych, stąd były trudności z zapełnieniem klas³⁷⁹.

³⁷⁴ APKat, KW PPR, 1093, Sprawozdanie Wydziału Propagandy Oświaty i Kultury, Referat Oświatowo-Kulturalny KW PPR za okres 15 IV 1948–15 I 1949 r., k. 63–64; według sprawozdania miejscowej PPR akcja na rzecz powołania szkoły RTPD „spotkała się w mieście z kontrakcją kleru, w postaci wystąpień kobiet na zebraniach komitetów rodzicielskich. Krzyczały one »z Bogiem chcę walczyć« lub »my chcemy Boga«. 23 maja we wszystkich kościołach odczytano list biskupów, dokładne sprawozdanie przekazano do KW. List nie wywołał szczególnego poruszenia”, APKat, KM PPR Sosnowiec, 7, Sprawozdanie KM PPR w Sosnowcu za maj 1948 r., k. 175.

³⁷⁵ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bięńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 5 VIII 1949 r., k. 103.

³⁷⁶ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Informacja w sprawie organizowania nowych szkół TPD w roku szkolnym 1952/1953 w województwie katowickim przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 14.

³⁷⁷ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 254.

³⁷⁸ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/118, Informacja w sprawie organizowania nowych szkół TPD w roku szkolnym 1952/1953 w województwie katowickim przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 11 III 1952 r., k. 11.

³⁷⁹ W Piekarach Śląskich automatycznie zapisano do szkoły TPD „dzieci rodziców partyjnych”, AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bięńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 5 VIII 1949 r., k. 103.

Choć deklarowano, że szkoły te będą przyjmowały najlepszych uczniów, to problemy z rekrutacją powodowały, iż trafiali tam często uczniowie bardzo słabi. Na przykład po kontroli częstochowskiej placówki TPD w 1951 r. stwierdzono, że wychowankowie są leniwi i mało uzdolnieni. Miejskie władze partyjne postulowały więc podniesienie poziomu i przyjmowanie „najlepszego elementu młodzieży”³⁸⁰. O poziomie uczniów w szkołach TPD wiele mówi statystyka jednej z nich na terenie Katowic. Klasyfikacja 20 uczniów klasy IX przyniosła następujące wyniki: promowanych – 3; niepromowanych – 7, poprawek – 10. Z kolei w klasie VIII na 20 promowanych przypadło 9 niepromowanych. W szkole tej w ciągu dwóch lat było pięciu dyrektorów, a uczniów pozyskiwano z m.in. z Będzina, Sosnowca i innych miejscowości, w których funkcjonowały już szkoły TPD. Poza tym byli to uczniowie „bardzo słabi”, a ich zachowanie było „nieodpowiednie”³⁸¹.

W szkołach, w szczególności TPD, realizowano program przyspieszonej indoktrynacji, nasycając treści wychowawcze zasadami marksizmu-leninizmu. Jak dowodził Wydział Oświaty PWRN w Katowicach, nauczanie miało być „środkiem do wychowania nowego człowieka dla nowego ustroju”³⁸². Zakładano bowiem „pełną wychowalność człowieka”, którego można kształtować zgodnie z pożądanym wzorcem³⁸³. Można to prześledzić choćby na przykładzie harmonogramu pracy wychowawczej I LO TPD w Bytomiu w roku szkolnym 1949/1950. Głównymi punktami tego planu było: „1. wyrabianie proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu, 2. wpajanie zasad wynikających ze świeckiego charakteru szkoły, szczególnie materialistycznego poglądu na świat, 3. wyrabianie zasad socjalistycznej moralności z wyszczególnieniem właściwego stosunku do pracy i wyrobienie socjalistycznej dyscypliny, 4. upolitycznienie młodzieży, 5. rozwijanie uczuć przyjaźni dla Związku Radzieckiego i czołowej jego roli w obozie postępu i pokoju”. O nacisku na ideologizację młodzieży świadczy fakt, że Szkolne Koło ZMP w roku szkolnym odbyło w sumie 102 zebrania, na których wygłoszono i przedyskutowano referaty o „treści ideologiczno-politycznej”. Uczniów angażowano w akcje polityczne, takie jak zbieranie podpisów pod Apelem sztokholmskim³⁸⁴.

Zwracano uwagę na „specjalizację” szkolnictwa TPD – czyli świeckość nauczania. W roku szkolnym 1951/1952 w celu „umocnienia pracy wychowawczej w szkołach TPD” Zarząd Główny tej instytucji przewidywał przesłanie szkołom: 1. konspektów lekcyjnych uwzględniających realizację postulatu świeckości, 2. specjalnych bibliotek

³⁸⁰ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?...*, s. 204.

³⁸¹ W tej sytuacji wnioskowano o zmianę dyrektora i karne usunięcie trzech nauczycieli, APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/16, Notatka w sprawie sytuacji szkoły TPD w Katowicach przedstawiona podczas posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Katowicach, 22 VIII 1950 r., k. 15.

³⁸² B. Gromada, *Szkoły sióstr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 155.

³⁸³ A. Radziwiłł, *Model ideologii wychowawczej...*, s. 318.

³⁸⁴ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 1111, Sprawozdanie roczne z działalności I Ogólnokształcącej Szkoły TPD Stopnia Podstawowego i Licealnego w Bytomiu przy ul. Żeromskiego 46 za rok szkolny 1949/1950, k. 57–58; zob. także M. Fic, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic...*, s. 553–555.

poświęconych zagadnieniom laicyzacji życia przeznaczonych dla młodzieży i „nauczycielstwa”, 3. referatów o wychowaniu świeckim – dla rodziców³⁸⁵. Plany dydaktyczno-wychowawcze szkół podporządkowano intensywnie prowadzonej marksistowskiej indoktrynacji. Dlatego np. głównym założeniem I Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego TPD w Częstochowie było kształtowanie „moralności socjalistycznej” uczniów m.in. przez: budzenie szacunku do partii i rządu, rozwijanie uczucia przyjaźni z narodami ZSRR i krajami demokracji ludowej czy też walkę z „przesądami, zabobonami i poglądami idealistycznymi”³⁸⁶. Słabą skuteczność tego programu poświadcza przykład częstochowskiej szkoły TPD, której uczniowie uczęszczali na naukę religii do parafii, a w dniu pierwszej komunii w ogóle nie pojawili się na lekcjach³⁸⁷.

Nowy model kształcenia i wychowania obejmował wszystkie płaszczyzny procesu edukacji, w tym również działania pozalekcyjne. Indoktrynacji służyły poranne apele, audycje radiowe nadawane przez radiowęzeł, propagandowy wystrój szkoły, pogadanki oraz odczyty organizowane na jej terenie, uroczyste obchody świąt komunistycznych oraz tzw. czyny społeczne³⁸⁸. Za bardzo ważny instrument ideologicznej formacji młodzieży uznano aktywność szkolnych kółek naukowych oraz oddziaływanie czasopism młodzieżowych. Centralne władze partyjne nakazały przy tym „oczyszczenie” bibliotek szkolnych z książek „religianckich”³⁸⁹.

Wprowadzając stopniowo świecką formułę funkcjonowania szkół, wypierano z nich elementy religijne. Jeden z nauczycieli w powiecie lublinieckim zapowiedział w 1948 r., iż „dzieci w tym roku na św. Mikołaja nic nie otrzymają, a to z tego powodu, że w ustroju demokratycznym żadnych świąt się nie uznaje”³⁹⁰. W tym też duchu szły zalecenia centralnych władz partyjnych. W ramach zeświecczenia tradycji świątecznych PPR w 1948 r. postanowiła przesunąć punkt ciężkości z „gwiazdki na Nowy Rok”. Nie bez znaczenia był fakt, iż akcja noworoczna i gwiazdkowa przypadała wówczas bezpośrednio po „kongresie jedności klasy robotniczej”. Założono więc, że centralnym jej punktem będą: dziecko przodownika pracy, dzieci wyróżniające się w nauce, żołnierz. Uczulano przy tym, iż podczas uroczystości choinkowych dla dzieci w świetlicach związków zawodowych, Zarządu Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, organizacji młodzieżowych itp. należy zwrócić uwagę na dobór na drzewka ozdób, wśród których powinny się znaleźć nowe elementy, np. „chorągiewki z barwami państw słowiańskich, modeliki narzędzi pracy, sylwetki robotników, herby miast, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych itp.”³⁹¹ Tendencje do zeświecczenia spotkały się

³⁸⁵ AAN, Ministerstwo Oświaty, 342, Sprawozdanie Zarządu Głównego TPD z akcji przygotowawczej otwarcia w roku szkolnym 1951/1952 nowych ogólnokształcących szkół TPD, do Ministerstwa Oświaty, k. 17.

³⁸⁶ D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 94–95.

³⁸⁷ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 204.

³⁸⁸ M. Fic, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic...*, s. 534–538.

³⁸⁹ B. Gromada, *Szkoły siostr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 46.

³⁹⁰ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania miesięcznego KP PPR w Lublińcu, 1 XII 1948 r., k. 13.

³⁹¹ Zapowiedziano przy tym, że niektóre redakcje pism i wydawnictw młodzieżowych dołączą do grudniowych numerów wkładkę z barwnymi wycinankami ozdób na choinkę, APKat, KW PPR, Wydział Propagandy,

z oporem rodziców. Na przykład Rada Rodzicielska Szkoły nr 5 w Tarnowskich Górach domagała się urządzenia mikołajek w szkole, a kierownik musiał zwrócić zebrane pieniądze, za które zamierzał „obdarować uczniów w uroczystym dniu Kongresu Zjednoczeniowego 15 grudnia 1949 r.”³⁹² Od 1949 r. w szkołach zaczął jednak już dominować państwowy kalendarz świąt, kosztem m.in. tradycyjnych szkolnych uroczystości choinkowych czy wielkanocnego jajka³⁹³.

Program nauczania i wychowania szkolnego poddano ścisłemu nadzorowi władz oświatowych i partyjnych. Dotyczyło to także placówek prowadzonych przez Kościół. Na przykład w roku szkolnym 1950/1951 w Liceum Ogólnokształcącym prowadzonym przez siostry urszulanki w Rybniku przedstawiciele PZPR kilkakrotnie wizytowali szkołę, brali udział w uroczystościach, zebraniach Koła Rodziców, a nawet w egzaminach. Nic dziwnego, że w tej sytuacji, by chronić szkołę, dyrektorka „wezwała grono nauczycielskie, aby podkreślało na lekcjach zagadnienia planu sześcioletniego, walki o pokój, Front Narodowy, współpracę z ZSRR i krajami demokracji ludowej – tam gdzie temat lekcji można było w sposób naturalny z tymi zagadnieniami połączyć”. Nie unikano także udziału w masowych działaniach propagandowych, jak np. tych związanych z akcją pokojową. Zespół szkoły brał udział w wiecu pokoju oraz w pochodzie z emblematami, cały gmach udekorowano niebieskimi chorągiewkami oraz gołębiami pokoju (w każdym oknie budynku). Katolicki profil placówki nie oznaczał, że w okresie nachalnej indoktrynacji i stalinizacji życia mogła ona stanowić enklawę wolności. Rytuály stalinizmu dotarły również i do szkół urszulanek. Na przykład w roku szkolnym 1949/1950 wśród uroczystości szkolnych znalazły się również te o wyraźnym zabarwieniu ideologicznym: obchód rocznicy bitwy pod Lenino, recytacja wierszy poetów radzieckich, obchody 32. rocznicy rewolucji październikowej, impreza puszkiniowska, akademie z okazji siedemdziesiątych urodzin Józefa Stalina. Ponadto uczennice brały udział w manifestacjach i pochodach „z racji przyjaźni polsko-radzieckiej”, w „wieńczeniu grobów żołnierzy radzieckich” oraz w akcji podpisywania Apelu sztokholmskiego³⁹⁴. Z kolei uczniowie wspomnianej wcześniej szkoły TPD w Częstochowie uczestniczyli nawet w świeckich pogrzebach działaczy partyjnych i społecznych³⁹⁵.

Powodzenie akcji laicyzacji szkolnictwa w dużej mierze zależało od postawy wychowawców. Władze miały świadomość tego, że „dusza nauczyciela to jest droga

217, Pismo kierownika Wydziału Propagandy Masowej A. Starewicza do kierowników Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PPR, [1948 r.], k. 63–64.

³⁹² AAKat, ARz, 1658, [Opracowanie na temat sytuacji w szkolnictwie w województwie śląskim, 1949 r.], k. 55.

³⁹³ K. Kosiński, *O nową mentalność...*, s. 245–250.

³⁹⁴ Plan dydaktyczno-wychowawczy liceum sióstr urszulanek w Rybniku na rok szkolny 1951/1952, według instrukcji Ministerstwa Oświaty, był ściśle związany z planem sześcioletnim. Na wszystkich lekcjach nauczyciele mieli „wzbogacać wiadomości uczennic o etapach jego realizacji ze szczególnym uwzględnieniem rozbudowy własnego rejonu, o ciągłym postępie technicznym, współzawodnictwie, racjonalizatorstwie, o stopniowym wzroście dobrobytu i kultury naszego narodu”, A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 250.

³⁹⁵ D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 92.

do duszy młodzieży”³⁹⁶. Rozpoczęto więc pacyfikowanie środowiska pedagogicznego. Rozszerzając kontrolę nad szkolnictwem, komuniści podporządkowali sobie Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizację związkową nauczycieli mającą długie tradycje. W listopadzie 1950 r. obsadzono władze regionalne (Zarząd Okręgu i Plenum) członkami partii, a wcześniej utworzono Referat Szkolenia Ideologicznego przy Zarządzie Okręgu ZNP. Nauczycieli zmuszano do wstępowania do ZNP, podobnie jak do PZPR i ZMP. Nie dziwiło to, skoro żądano od nich, „aby byli przodownikami i bojownikami w walce klasowej, w walce nowego ze starym” (wypowiedź sekretarza KM PZPR w Stalinogrodzie z września 1953 r.)³⁹⁷.

Gwarancją skuteczności indoktrynacji na terenie szkoły miał być odpowiedni dobór kadr pedagogicznych. Zaznajamiano je z linią polityki wyznaniowej państwa. Na przykład w grudniu 1947 r. postanowiono, by na zebraniu aktywu nauczycielskiego w skali województwa omówić zagadnienie *Państwo a religia*³⁹⁸. Systematyczną pracę ideologiczną podjęto jednak w roku następnym. Latem 1948 r. kurator Jerzy Berek zorganizował w Opolu kurs dla kierowników placówek oświatowych (ok. 200 uczestników), aby przekonać ich do ideologii materialistycznej. Podobne szkolenia przeprowadzono dla nauczycieli na całym terenie podlegającym kuratorium. Kursanci przyswoiły zasady mieli później wprowadzać w życie w swoich placówkach³⁹⁹. Władze szkolne poświęcały sporo czasu na przekonanie nauczycieli do nowego profilu wychowania dzieci i młodzieży. Podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w czerwcu 1953 r. zwrócono uwagę na to, że więcej uwagi należy poświęcić walce z idealistycznym światopoglądem w szeregach partii i wśród bezpartyjnych nauczycieli, gdyż od poziomu kadry pedagogicznej zależy wychowanie młodego pokolenia nauczycieli. Narzekano jednak na to, iż absolwenci liceów pedagogicznych reprezentują niski poziom oraz „dwulicowe oblicze”⁴⁰⁰ – a to przecież oni mieli stanowić ważne ogniwo w kształtowaniu „nowego człowieka”. W październiku 1949 r. wojewódzkie władze partyjne nazwały nawet licea pedagogiczne miejscami, „gdzie wykuwamy młode kadry nauczycielskie”⁴⁰¹. Z załamem więc odnotowano, że z zakładów kształcenia nauczycieli na terenie województwa w roku szkolnym 1953/1954 zwolniło się 32 uczniów pochodzenia rodzimego (pozostało 349). W większości zwolnili się dlatego, iż „zawód nauczycielski im nie odpowiadał”. Dodano jednak, że to „wroga propaganda religiancka i polityczna” przyczyniła się do zaprzestania przez młodych ludzi nauki w tych placówkach⁴⁰².

³⁹⁶ K. Kosiński, *O nową mentalność...*, s. 144.

³⁹⁷ Z. Woźniczka, *Indoktrynacja szkolnictwa w Katowicach...*, s. 520–521, 526.

³⁹⁸ APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 196, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Nauczycielskiej, 18 XII 1947 r., k. 19.

³⁹⁹ AAKat, ARz, 651, Memorial w sprawie zeświecczenia szkół na terenie diecezji katowickiej, b.d., k. 541.

⁴⁰⁰ Z. Woźniczka, *Indoktrynacja szkolnictwa w Katowicach...*, s. 525.

⁴⁰¹ AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 93.

⁴⁰² Podano najbardziej jaskrawy przykład tego zjawiska – w Tarnowskich Górach na 31 uczniów w ciągu dwóch miesięcy zwolniło się aż pięciu, APKat, PWRN Kat, Kuratorium Okręgu Śląskiego, 671, opracowanie „Rozwój szkolnictwa w okresie 1948–1953”, b.d., k. 10.

Choć uważano, że „osoby bezpartyjne z reguły nie są dobrymi nauczycielami przedmiotu”, to jednak liczone na możliwość ich pozyskania. Taką nadzieję wyraził dyrektor jednej z katowickich szkół, który charakteryzując młodą nauczycielkę, wskazał na to, iż jest bezpartyjna i o „światopoglądzie idealistycznym” (choć jej lekcje były „slabiej upolitycznione”, to jednak „zagadnień Kościoła i kleru raczej unikała”), ale istnieje szansa, że „powoli będzie ją można przestawić”⁴⁰³. Dbano przy tym o właściwy dobór kierownictwa placówek oświatowych. Na przykład w czerwcu 1948 r. Egzekutywa KM PPR w Sosnowcu wytypowała dyrektorów i zastępców w trzech gimnazjach i jednej szkole podstawowej – wśród ośmiu nominowanych znalazło się sześciu członków PPR i dwóch PPS⁴⁰⁴. Z początkiem 1949 r. donoszono, że na terenie Śląskiego Okręgu Szkolnego „nie ma ani jednego inspektora ani podinsp[ektora] bezpartyjnego”, a co tydzień odbywa się kształcenie ideologiczne pracowników pedagogicznych i administracyjnych kuratorium⁴⁰⁵. W połowie 1949 r. UB raportował, iż z inicjatywy kuratorium szkolnego zorganizowano kilka kursów dokształcania ideologicznego nauczycieli szkół podstawowych i średnich znajdujących się w miejscowościach letniskowych. W związku z „penetracją kleru na terenie szkół” kuratorium postanowiło przeprowadzić zmianę dyrektorów i kierowników placówek pozostających pod wpływem księży oraz roszady kadrowe w inspektoratach szkolnych⁴⁰⁶. Działania te nie były zbyt dynamiczne, skoro po kilku latach katowickie władze partyjne postulowały, by „wreszcie zdecydowanie przystąpić do oczyszczenia administracji szkolnej i nauczycielstwa z wojujących klerykałów”. Kierownictwo Wydziału Oświaty miało „bardziej wyczulić się na niebezpieczeństwo penetracji reakcyjnego kleru i posiadać w tej sprawie dokładne rozeznanie”⁴⁰⁷.

W ramach ochrony środowiska pedagogicznego przed wpływem duchowieństwa starano się choćby utrudniać spotkania nauczycieli z biskupami podczas ich wizytacji. Na przykład w listopadzie 1948 r., gdy bp Bieniek odwiedzał parafię w Rudzie Śląskiej, na spotkanie z nauczycielami „nie przyszli wszyscy, gdyż ich władze »odradzali« [sic!] lub nawet zakazywali wzięcia udziału w konferencji”⁴⁰⁸. Pół roku później sufragan katowicki skarżył się, że rybnicki inspektorat zabronił nauczycielom katolikom prywatnych spotkań z biskupem⁴⁰⁹. Takie zakazy, ingerujące w życie prywatne, stały się normą. Tak też było w 1951 r. podczas wizytacji w powiecie cieszyńskim, gdy

⁴⁰³ M. Fic, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic ...*, s. 546.

⁴⁰⁴ APKat, KM PPR Sosnowiec, 4, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM PPR w Sosnowcu, 12 VI 1948 r., k. 51.

⁴⁰⁵ AAKat, ARZ, 1658, [Opracowanie na temat sytuacji w szkolnictwie w województwie śląskim, 1949 r.], k. 56.

⁴⁰⁶ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 261.

⁴⁰⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 48, Notatka w sprawie przeciwdziałania akcji reakcyjnego kleru na odcinku szkolnictwa, [1953 r.], k. 10–12.

⁴⁰⁸ *Protokół z wizytacji kanonicznej w Rudzie Śląskiej w 1948 r.* [w:] J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, CD, Aneks nr 5, s. 605.

⁴⁰⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego Bolesława Jaszczuka, 13 V 1949 r., k. 105–106.

biskup wyraził chęć odwiedzenia szkoły i przedszkola, a także chciał zaprosić miejscowych nauczycieli na „tradycyjną herbatkę”. Jak z dumą informował katowicki RdsW, „wszystkim tym zamiarom w porę zapobieżono”⁴¹⁰. W grudniu 1951 r. do Piekar Śląskich przyjechali biskupi Adamski i Bieniek. Na zaproszenie proboszcza Antoniego Godzieka, który wystosował do kierowników szkół zaproszenia na spotkanie na probostwie, „na audiencję” przybyło ok. trzydziestu nauczycieli (w tym trzech członków partii). W reakcji na takie zachowanie środowiska pedagogicznego KM PZPR w Piekarach Śląskich szybko zwołał naradę nauczycieli z terenu Piekar „pod pozorem omówienia niedociągnięć w szkole”. Skorzystano z obecności inspektora oświaty tow. Zakrzewskiej, by wypomnieć jej „brak czujności nad kierownictwem szkół”⁴¹¹.

W ramach akcji laicyzacyjnej wśród dzieci i młodzieży starano się ograniczyć ich kontakty z przedstawicielami Kościoła hierarchicznego. Na mocy rozporządzenia wojewody śląskiego z 7 listopada 1934 r. podczas wizytacji biskupiej dzieci należało zwalniać z lekcji szkolnych. Potwierdził to minister Władysław Wolski w rozmowie z sekretarzem Episkopatu w maju 1949 r. Praktyka jednak okazała się inna. Biskup Bieniek skarżył się wojewodzie, że nie tylko, iż nie zwalnia się uczniów ze szkoły z racji wizytacji kanonicznej i bierzmowania, ale nawet grozi się dotkliwymi karami. Podczas odwiedzin biskupa zjawiali się w szkołach inspektorzy szkolni i sprawdzali, czy nauka odbywa się normalnie. Na nauczycieli wywierano zaś presję, by nawet po godzinach pracy „w charakterze zupełnie prywatnym nie spotykali się ze swym biskupem wizytującym parafię”⁴¹². Gdy w majową niedzielę 1949 r. w Strzelcach miało miejsce bierzmowanie, władze partyjne wywiozły dzieci szkolne na wycieczkę poza miasto – „tym samym zmniejszyła się liczba uczestników w kościele do bierzmowania”⁴¹³.

Po zawarciu porozumienia Kościół mógł się już powoływać na punkt mówiący, że „władze szkolne ustalą godziny dla młodzieży zgłaszającej się do bierzmowania w czasie wizytacji biskupiej”. Okazało się to jednak tylko zapisem na papierze. W czerwcu 1952 r. kuria częstochowska złożyła do UdsW zażalenie na Powiatowe Wydziały Oświaty w Zawierciu, Będzinie i Miejski Wydział Oświaty w Czeladzi. Powodem było to, że nie przydzieliły one dzieciom szkolnym zgłaszającym się do bierzmowania w czasie wizytacji biskupiej ani jednej wolnej godziny lekcyjnej, by umożliwić im przyjęcie tego sakramentu. Referaty wyznaniowe w ogóle jednak nie zareagowały. Biskup Czajka żalił się, że bezwzględne stanowisko władz szkolnych doprowadziło do tego, iż wielu uczniów musiało w tym dniu przebyć nawet 28 km („Wiele bowiem z tych dzieci musiało wstać o godzinie 4 rano, iść do kościoła, by przyjąć komunie

⁴¹⁰ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 177.

⁴¹¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Meldunek KP PZPR w Tarnowskich Górach, 10 I 1952 r., k. 11.

⁴¹² AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego Bolesława Jaszczuka, 29 V 1949 r., k. 113; kilkanaście dni wcześniej biskup zwrócił się do wojewody w sprawie bezprawnych działań Inspektoratu Szkolnego w Rybniku, podnosząc przywołane wcześniej zarzuty, *ibidem*, Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego Bolesława Jaszczuka, 13 V 1949 r., k. 105–106

⁴¹³ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania tygodniowego KP PZPR Strzelce, 14 V 1949 r., k. 47.

św., wrócić do szkoły na godzinę 8, a po lekcjach znów iść do kościoła, aby przyjąć bierzmowanie” – tak było np. w Siewierzu). Zwolnienie z trzech godzin lekcyjnych rozwiązały sprawę przystąpienia do tego sakramentu⁴¹⁴. Przy okazji wizytacji biskupiej w powiecie cieszyńskim tamtejszy Wydział Oświaty PPRN poinstruował kierowników szkół, aby nie pomagali młodzieży w przygotowaniach do wzięcia udziału w uroczystościach powitalnych. Nie wyraził także zgody na śmiałą prośbę proboszcza parafii Lipowiec o zwolnienie z tej okazji dzieci przez trzy dni z nauki w szkole⁴¹⁵.

Walkę o „dusze młodego pokolenia” komuniści kontynuowali w zakresie edukacji na poziomie wyższym. Z racji odmiennego charakteru kształcenia w tym przypadku sięgano po nieco inne instrumenty. Elementem promocji określonych postaw były choćby kryteria podziału stypendiów. Jak informowała katowicka kuria, „Bratnia Pomoc”, przyznając je studentom Politechniki Śląskiej w Gliwicach, kierowała się niesprawiedliwymi zasadami uwzględniającymi pochodzenie, wyniki w nauce oraz przynależność organizacyjno-partyjną. Kuria przywołała także na przykład studenta, który w przyjętej klasyfikacji osiągnął wysoką liczbę punktów, jednak nie otrzymał żadnego stypendium, co uzasadniono tym, że „zbyt manifestuje swoje uczucia religijne” (należał do Sodalicji Mariańskiej) i radzono mu, by wstąpił do PZPR⁴¹⁶.

Rola ZMP

Istotnym elementem programu indoktrynacji szkolnictwa okazało się przejście kontroli nad organizacjami młodzieżowymi. Ofiarą tendencji „demokratycznych” stał się Związek Harcerstwa Polskiego, nawiązujący do przedwojennych tradycji wychowawczych, w których istotnym elementem była wierność zawołaniu „Bóg, Honor, Ojczyzna”. W celu opanowania organizacji dokonano wymiany kadry instruktorskiej, wprowadzając tam aktywistów Związku Młodzieży Polskiej. W styczniu 1949 r. przewodniczącym ZHP został kurator Śląskiego Okręgu Szkolnego Jerzy Berek. Marginalizacja wpływów ZHP doprowadziła w końcu do jego wchłonięcia przez ZMP (1951 r.), w której funkcjonował odtąd jako Organizacja Harcerska (co oznaczało *de facto* zniszczenie ruchu harcerskiego)⁴¹⁷. Już w 1945 r. katowickie władze oświatowe wskazały „dopuszczalne” organizacje, w których mogła działać „młodzież licealna w miejscach pozaszkolnych”. Były to: Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych

⁴¹⁴ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Stanisława Czajki do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 7 VI 1952 r., dok. nr 64, b.p.

⁴¹⁵ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., k. 176–177.

⁴¹⁶ Według informacji katowickiej kurii stypendia rozdzielano, stosując następujące kryteria: za pochodzenie robotnicze lub rolnicze – 8 pkt, z inteligencji pracującej – 4 pkt, z wolnych zawodów – 2 pkt; za wyniki w nauce: bdb – 6 pkt, db – 4 pkt; za przynależność do ZAMP – 8 pkt, PZPR – 8 pkt, AAKat, ARz, 1709, Pismo bp. S. Adamskiego do Ministerstwa Oświaty, 8 III 1949 r., k. 158.

⁴¹⁷ Szerzej zob. S. Czopowicz, *Szczerza wola i zniewolenie. Harcerstwo w Polsce 1945–1980. Zarys problematyki ideowej i wychowawczej*, Warszawa 2010; *Komuniści wobec harcerstwa 1944–1950*, wybór, wstęp i oprac. K. Persak, Warszawa 1998; J. Kwiek, *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1944–1950. Powstanie. Rozwój. Likwidacja*, Toruń 1995.

oraz Sekcja Młodych Stronnictwa Demokratycznego⁴¹⁸. Szczególną rolę w kształtowaniu świeckiego modelu wychowania na terenie szkoły odgrywał ZMP⁴¹⁹ (wcześniej Związek Walki Młodych)⁴²⁰. Od 1948 r., czyli tak naprawdę w momencie rozpoczęcia ofensywy antykościelnej, był on najważniejszą organizacją na terenie szkoły i „monopolistą” w prowadzeniu pracy ideowo-wychowawczej. Dobrze ZMP rozszyfrował bp Bieniek, który pisał, że mechaniczna walka o szkołę świecką ma być zastąpiona systematyczną kampanią, w której funkcjonariusze władz szkolnych nie mają stawać w pierwszym szeregu, ale wysługiwać się organizacjami propagującymi światopogląd materialistyczny⁴²¹.

ZMP mobilizował opieszalnych dyrektorów i nauczycieli do ścisłego przestrzegania wytycznych partii w zakresie świeckości szkoły. Do ciekawego przypadku doszło w Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie, gdzie na frontowej ścianie umieszczono obraz Matki Boskiej, a pod nim godło polskie, zaś wizerunek prezydenta zawieszono na ścianie tylnej. Przewodniczący koła ZMP interweniował w tej sprawie u dyrektora placówki. Ten jednak tłumaczył, że nie może udekorować przedniej ściany, „ponieważ nie ma kompletu portretów”. Jednak na skutek nacisku ze strony ZMP w końcu uległ i zamówił obrazy⁴²². Z kolei przewodniczący koła ZMP w Żeńskim Liceum Ogólnokształcącym w Zawierciu doniósł na UB, iż w szkole pojawiły się hasła antyradzieckie i skierowane przeciwko ZMP (np. „Członkowie ZMP to wrogowie koleżeństwa”). Ich autorami miało być pięć uczennic, które „często przebywają w gronie księży, na naukach religii i zachodzi podejrzenie, że były inspirowane przez kler”. Planowano, iż po zakończeniu sprawy dziewczęta zostaną wydalone ze szkoły⁴²³.

Gorliwość ideologiczna członków ZMP nie była normą. Narzekano np. na małą aktywność ZMP podczas akcji odciągania młodzieży od udziału w rekolekcjach. Większość organizacji ZMP nie włączyła się w przygotowanie kontrimprez, nie wydała odpowiednich zaleceń niższym instancjom, by te pomogły kierownikom szkół i wzmogły czujność w dniach rekolekcji. Alarmowano, że zarządy miejskie i powiatowe oraz tzw. aktyw „gapią się, nie doceniają i [nie] widzą agresywności wroga, która wzrasta przy każdym ciosie nadanym [sic!] wrogowi przez władzę ludową”. Zauważono, że „wściekłość i agresywna postawa części kleru” ma związek z podjętą przez KC PZPR „linią wytyczną wskazującą społeczeństwu, a przede wszystkim

⁴¹⁸ Uzupełniającym instrumentem oddziaływania na młodzież miały być też inne organizacje: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Koło Rozbudowy Warszawy, Koło Obrońców Pokoju, Polski Czerwony Krzyż, Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego, Liga Przyjaciół Zolnierza, Liga Morska, Liga Lotnicza i Szkolny Klub Sportowy, M. Fic, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic...*, s. 539–540.

⁴¹⁹ Zob. m.in. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*; J.W. Wołoszyn, „Walczyć o dusze młodzieży”. *Zmagania Związku Młodzieży Polskiej z Kościołem katolickim na Lubelszczyźnie 1948–1957*, Lublin 2009.

⁴²⁰ Rola ZWM w województwie była szczególna, skoro w maju 1948 r. władze partyjne podkreślały, że „na Śląsk patrzy cała Polska, bo w województwie jest 22 proc. calości szeregów organizacji”, APKat, KW PPR Katowice, 94, Narada II sekretarzy KP i KM PPR oraz przewodniczących ZWM, 29 V 1948 r., k. 41.

⁴²¹ J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 117.

⁴²² AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 I 1949 r., k. 13.

⁴²³ *Ibidem*, 318, Sprawozdanie WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1952 r., k. 294.

młodzieży drogę do całkowitego wyzwolenia się człowieka”. Postulowano „o wiele mocniej ostrzyć czujność we wszystkich instancjach ZMP i aktywnie [odpowiadać] na poczynania części reakcyjnego kleru”. Receptą na sukces miało być rozszerzenie zasięgu „studiowania życiorysu tow. Stalina na młodzież ze szczególnym wyróżnieniem młodzieży zamieszkałej ośrodki klerykalne i młodzież żeńska”. Dość naiwnie sądzono, że „poznanie przez całą młodzież życiorysu tow. Stalina to początek podważania od gruntu poglądu idealistycznego”. W tym szczytowym momencie ofensywy ideologicznej postulowano także, by wśród młodzieży śmiało rozwijać „dyskusje światopoglądowe i ideologiczne”⁴²⁴. Ostatecznie miało to prowadzić do świadomego wyboru opcji komunistycznej. Sukcesy w tym zakresie odnotowano np. w Sosnowcu, gdzie młodzież klas licealnych „samorzutnie wniosła prośbę do dyrekcji szkoły o zniesienie całkowite w swojej klasie nauki religii, aby lekcje te poświęcić nauce przedmiotów świeckich”⁴²⁵. W II Liceum Ogólnokształcącym Żeńskim w Sosnowcu dowodem dobrej pracy organizacji ZMP miało być to, że „dwie klasy XI oraz jedna X zrezygnowały z nauki religii”⁴²⁶.

Wyniki akcji usuwania religii ze szkół i jej konsekwencje

Województwo śląskie początkowo przodowało w eliminacji nauki religii ze szkół. Konferencja Episkopatu Polski we wrześniu 1949 r. zauważyła, iż „nauczanie religii nie jest traktowane jednolicie”, przy czym „najgorszy stan jest w diecezjach: katowickiej, częstochowskiej i opolskiej”. Tłumaczono to faktem, że władze najwidoczniej liczyły na to, iż „na terytorium śląsko-dąbrowskim, robotniczym, sprawa pójdzie łatwiej”⁴²⁷. Wydaje się, że o tej dynamice decydowała jednak głównie determinacja wojewódzkich władz szkolnych. Choć w kolejnych latach proces eliminacji nauki religii w szkołach województwa katowickiego postępował w dalszym ciągu niezwykle szybko, to region ten stracił pozycję „prymusa” w tej akcji. O ile w roku szkolnym 1949/1950 lekcji religii nie prowadzono w 234 szkołach (216 podstawowych, 18 licealnych oraz 20 TPD – z tego 9 podstawowych i 11 licealnych), to rok później przedmiotu tego nie uczono już w 502 szkołach podstawowych i licealnych oraz 28 placówkach TPD⁴²⁸. Katowickie znalazło się w czołówce województwa najszybciej

⁴²⁴ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o wrogim nacisku ideologicznym na młodzież sporządzona przez Ryszarda Kubika, organizatora Wydziału Organizacyjno-Inst[r]uktażowego?, 8 IV 1953 r., k. 47.

⁴²⁵ *Ibidem*, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie z nauczania religii w szkołach podstawowych i licealnych w województwie stalinogrodzkim, [X 1953 r.], k. 63.

⁴²⁶ W klasach VIII i IX z nauki religii zrezygnowała część uczennic, *ibidem*, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/249, Wniosek w sprawie przeorganizowania z dniem 1 września 1955 r. czterech szkół ogólnokształcących na szkoły TPD: w Sosnowcu, Bielsku-Białej, Rudzie Śląskiej i Cieszynie (oprac. Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR, 17 VI 1955 r.) przedstawiony podczas posiedzenia Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, 30 VI 1955, k. 39.

⁴²⁷ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 76–77.

⁴²⁸ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 27 X 1950, k. 14; rozpoczęta w 1948 r. akcja usuwania nauki religii

usuwających religię z placówek oświatowych. W 1951 r. lekcji tego przedmiotu nie prowadzono w 52,4 proc. szkół podstawowych. W Katowicach odsetek ten osiągnął 83,4 proc. Z kolei na 77 szkół licealnych religii nie nauczało aż 50 z nich (77 proc.)⁴²⁹. Dużo lepsza sytuacja panowała w końcu 1951 r. w diecezji częstochowskiej, gdzie przedmiot ten nie był obecny w 386 szkołach podstawowych – na ogólną liczbę 762 istniejących (co daje niecałe 51 proc.)⁴³⁰.

W maju 1953 r. na 1146 szkół podstawowych w województwie stalinogrodzkim religii nauczano w 181 (blisko 16 proc.). Z kolei na 77 placówek ogólnokształcących stopnia licealnego oraz licealnych lekcje tego przedmiotu odbywały się w 9 (ok. 12 proc.). Ogólnie religii uczono w 190 placówkach oświatowych województwa⁴³¹. Wyjątkowa sytuacja panowała w Częstochowie, gdzie w tym czasie na 33 szkoły podstawowe jeszcze 17 prowadziło lekcje tego przedmiotu⁴³².

Nowy rok szkolny przyniósł kolejne redukcje. W październiku 1953 r. na 1153 szkoły w województwie stalinogrodzkim nauczaniem religii objętych było już tylko 105. Na poziomie licealnym na 77 placówek lekcje tego przedmiotu odbywały się jedynie w 6 (o 3 mniej w porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym)⁴³³.

Nie zadowolono się jednak tymi wynikami i dalej prowadzono systematyczną walkę z nauką religii. Doprowadziło to do tego, że pod koniec września 1955 r. na 84 szkoły stopnia licealnego (łącznie z jedenastolatkami; w tym 61 było państwowych, 22 TPD i jedna prywatna) na terenie województwa stalinogrodzkiego lekcje tego przedmiotu odbywały się tylko w jednej szkole! Oznaczało to, że na 46 598 uczniów tych placówek zaledwie 127 (0,3 proc.) uczyło się religii⁴³⁴. W szczątkowej formie zachowały się też lekcje tego przedmiotu na poziomie szkół podstawowych. Na początku 1956 r. województwo stalinogrodzkie zajmowało siódme miejsce w kraju, jeśli chodzi o liczbę szkół, w której prowadzono katechezę (w 37 na 1163 placówki)⁴³⁵.

ze szkół na terenie administracji opolskiej objęła pięćset placówek, W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 488; we wrześniu 1950 r. bp J. Bieniek podał następujące dane: „na 534 szkoły objęte ankietą – w 71 szkołach nie było w ogóle nauki religii, tak że dziesiątki tysięcy dzieci pozbawione były tej nauki wbrew woli rodziców i dzieci. Faktem jest, że w 269 szkołach uczono religii tylko jedną godzinę tygodniowo. Faktem jest, że prawie ze wszystkich szkół podstawowych usunięto księży. Faktem jest, że na 30 szkół ogólnokształcących w jednej trzeciej nie było wcale religii – że na 5 liceów pedagogicznych w jednym udzielano religii – że na 2 seminaria dla wychowawczyń przedszkoli w żadnym nie ma nauki religii”, J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 140.

⁴²⁹ Największe postępy w laicyzacji szkolnictwa osiągnięto w szkołach zawodowych CUSZ – na 60 szkół religii nie było w 58 (96,6 proc.), AAN, Ministerstwo Oświaty, 342, Zestawienie liczby szkół TPD, [1951 r.?], k. 88.

⁴³⁰ R. Ceglarek, *Katechizacja w diecezji częstochowskiej...*, s. 199.

⁴³¹ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie z nauczania religii według stanu z 31 V 1953 r., k. 46.

⁴³² D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 95.

⁴³³ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie z nauczania religii w szkołach podstawowych i licealnych w województwie stalinogrodzkim, [X 1953 r.], k. 62.

⁴³⁴ AAN, UdsW, 47/1783, Nauczanie religii w szkołach licealnych (razem z jedenastolatkami) według stanu na 30 IX 1955 r., k. 12.

⁴³⁵ *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca nauczania religii w szkołach państwowych, 24 I 1956 r., k. 8.

Mimo spontanicznego oddolnego nacisku społecznego oraz interwencji strony kościelnej w atmosferze odwilży i zezwoleń władz lokalnych na powrót religii do szkół bilans otwarcia roku szkolnego 1956/1957 był w dalszym ciągu niezadowalający – w skali kraju nauczano jej w zaledwie 19,7 proc. szkół podstawowych oraz w 7,3 proc. licealnych⁴³⁶. Województwo katowickie znajdowało się na czele województw najbardziej dotkniętych akcją antyreligijną. Zajmowało miejsce w pierwszej piątce województw o najwyższym odsetku szkół podstawowych bez nauki religii (Poznań – 99,4 proc., Opole – 99,3 proc., Szczecin – 98,6 proc., Olsztyn – 98,3 proc., Katowice – 95,4 proc.)⁴³⁷. Również w szkolnictwie ogólnokształcącym przed katowickim znalazły się województwa, gdzie proces eliminowania nauczania tego przedmiotu został już doprowadzony do końca – w zielonogórskim (przed rokiem szkolnym 1952/1953), bydgoskim, szczecińskim, opolskim (w roku szkolnym 1954/1955) oraz koszalińskim, olsztyńskim i warszawskim (w roku szkolnym 1955/1956)⁴³⁸.

W kwietniu 1957 r. minister Jerzy Sztachelski spojrział z dystansu na bilans akcji rugowania religii ze szkół. Podkreślił, że partia zawsze głosiła, iż w tej sprawie istnieje pełna swoboda i możliwość dobrowolnego wyboru ze strony rodziców, ale musiała w pewnym momencie „wejść na drogę półlegalnych środków działania”. Minister przyznał, że doszło do administracyjnego usuwania tego przedmiotu z programów edukacyjnych, ale zupełnie zaniedbano „jakieś objaśnianie, uzasadnianie przed rodzicami naszych posunięć”⁴³⁹.

W sytuacji gdy nauka religii w szkołach była w coraz większym stopniu ograniczana lub całkowicie eliminowana, znalazło się dla niej miejsce przy parafiach. Księża starali się w ten sposób wypełnić powstająca pustkę. Wojewódzkie władze wyznaniowe były nieco zdezorientowane co do tego, jakie mają zająć stanowisko w tej kwestii. Podczas odprawy wojewódzkich kierowników RdsW w kwietniu 1951 r. kierownik katowickiego RdsW Głowacki zapytał: „Jak się ustosunkować do nauki religii na plebani?” Odpowiedzi nie otrzymał⁴⁴⁰. Tymczasem biskupi częstochowscy zachęcali rodziców, by posyłali swoje dzieci na katechizację przyparafialną. Sieć ośrodków katechetycznych rozwijała się w latach 1950–1951 przy biernej postawie władz, które

⁴³⁶ *Ibidem*, Notatka dotycząca nauczania religii w Polsce Ludowej, [1956 r.], k. 3.

⁴³⁷ Było to znacznie powyżej średniej krajowej, którą – nawet po przywróceniu przez niektóre prezydya PRN nauki religii pod naciskiem rodziców – oceniano na 80 proc., *ibidem*, Notatka dotycząca nauczania religii w Polsce Ludowej, [1956 r.], k. 4–5.

⁴³⁸ *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca nauczania religii w szkołach państwowych, 24 I 1956 r., k. 9.

⁴³⁹ Akcja miała doprowadzić jednak do tego, że jesienią 1956 r. jedynie w 20 proc. szkół średnich w Polsce nauczano religii. Najlepiej sytuacja wyglądała na terenie województw: krakowskiego, rzeszowskiego i białostockiego, gdzie lekcje tego przedmiotu odbywały się w ponad 40 proc. placówek oświatowych. Natomiast na terenie takich województw jak poznańskie czy śląskie nauczanie religii zostało zlikwidowane prawie całkowicie. Minister tłumaczył to tym, że istniały w tych regionach „tradycje rozdziału Kościoła od państwa jeszcze od czasów zaboru pruskiego”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 058/12, „Stosunki między państwem a Kościołem w świetle obecnej polityki” (nieautoryzowany stenogram referatu wygłoszonego 11 IV 1957 r.). Materiał dyskusyjny. Ściśle do użytku wewnętrznego. Stołeczny Ośrodek Propagandy Partyjnej PZPR, [1957 r.], k. 11.

⁴⁴⁰ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 255.

zbyt późno przekonały się o skali zagrożenia. Gdy przystąpiły do ofensywy przeciwko katechizacji, struktury parafialne były już dobrze zorganizowane. Nieskuteczna okazała się decyzja częstochowskiego RdsW o przekazaniu sal katechetycznych na rzecz TPD. Po interwencji proboszcza i kurii biskupiej anulowano ją⁴⁴¹. Perfidią wykazał się tow. Szromek, wicedyrektor Szpitala Przeciwgruźliczego, notabene umieszczonego w skonfiskowanym gmachu seminarium salwatorianów, który zwrócił się do władz wyznaniowych z prośbą o to, by zabronić nauki religii w salce mieszczącej się na probostwie, gdyż uczęszczające tam dzieci wyrządzają szkody w ogrodzie szpitalnym (również bezprawnie zajęтым przez władze)⁴⁴².

Pod koniec 1951 r. katowicki RdsW z niepokojem odnotował fakt zorganizowania nielegalnego punktu nauczania religii w... remizie strażackiej w Dankowicach w pow. częstochowskim. Po interwencjach częstochowskiego referatu wyznaniowego organizator tego punktu ks. Tadeusz Wał przeniósł zajęcia do kościoła. W tej sprawie odbyło się zebranie komitetu rodzicielskiego, podczas którego, w obecności przedstawiciela Wydziału Oświaty, stanowczo domagano się kontynuowania lekcji religii w remizie⁴⁴³. Z kolei w Miechowicach znaleziono miejsce na naukę tego przedmiotu w domu należącym do Kopalni „Bobrek”. Wkrótce jednak czynsz podniesiono tak bardzo, że trzeba było szukać innej lokalizacji⁴⁴⁴.

Rodzice wykazywali się dużą determinacją, starając się zapewnić swoim dzieciom lekcje religii. Zabiegi te nasilały się od 1955 r. Jedna z parafianek w Suszcu pod koniec 1955 r. zwróciła się do PPRN w Pszczynie z prośbą o zezwolenie „na zorganizowanie prywatnego nauczania religii w domu ob. Suła Tekli w Rudziczce”. Po dokładnym zbadaniu sprawy w listopadzie 1956 r. (*sic!*) PPRN odpowiedziało, że „zorganizowanie religii w izbie mieszkalnej prywatnego domu nie stworzy odpowiednich warunków koniecznych do nauczania”. Wykazało się jednak wspaniałomyślnością, wyrażając zgodę na prowadzenie lekcji tego przedmiotu w miejscowej szkole podstawowej w Rudziczce w godzinach popołudniowych, pod warunkiem że nie przeszkodzi to w normalnych zajęciach szkolnych⁴⁴⁵. Taka postawa świadczyła o wyraźnym złagodzeniu stosunku do Kościoła w tamtym czasie. Jeszcze w 1951 r., gdy podobna inicjatywa pojawiła się w Rudnikach (gm. Rędziny), po interwencji częstochowskiego RdsW szybko zlikwidowano „nielegalną naukę religii w domu prywatnym”⁴⁴⁶.

Kościół zdawał sobie sprawę z niezwyklej wagi odpowiedniego wychowania dzieci i młodzieży. Wielokrotnie podejmował ten temat w pismach do władz czy listach

⁴⁴¹ D. Thiriet, *Marks czy Maryja? ...*, s. 206–207, 260–261.

⁴⁴² AIPN Ka, WdsW Katowice, 278 (kopia), Notatka urzędowa sporządzona przez kierownika RdsW PPRN w Pszczynie, 23 VI 1953 r., k. 31.

⁴⁴³ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 4.

⁴⁴⁴ J. Bonczol, *Represje w latach powojennych* [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956*, Bytom 1993, s. 128.

⁴⁴⁵ *Pismo bp. Juliusza Bienka do dziekanów diecezji katowickiej*, 21 XI 1956 r. [w:] J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, CD, Aneks nr 5, s. 643.

⁴⁴⁶ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 4.

pasterskich. Administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. Bolesław Kominek w okólniku (z 7 stycznia 1949 r.) do duchowieństwa w sprawie nauczania dzieci i młodzieży zasad wiary wskazywał na to, że zwraca się w sprawie bardzo ważnej, „bodajże czy nie najważniejszej z dotychczasowych [...] chodzi o katolicką przyszłość młodego pokolenia”⁴⁴⁷. Głośnie echem odbił się szczególnie list bp. S. Adamskiego w sprawie nauki religii wydany w styczniu 1949 r. Do wiernych dotarła informacja w nim zawarta, że Ministerstwo Oświaty odcina się od akcji dyskryminacji nauki religii i usuwania krzyży ze szkół. Winą za ten stan rzeczy obarczyło lokalne władze, co podniósł biskup, w ostrych słowach piętnując tych, którzy nadużywają swojego urzędu, „usiłując zadać gwałt wierzącym katolikom wbrew istniejącym prawom i woli swoich przełożonych”. Na końcu zwrócił się do wiernych z wezwaniem o odmawianie modlitw w intencji „braci i sióstr, którzy walczą z wiarą”⁴⁴⁸.

Sprawa obecności nauki religii w szkołach stała się niezwykle aktualna w początkach 1949 r. Zajmowała się nią m.in. Komisja Szkolna Episkopatu, w której zasiadał bp Bieniek. 24 stycznia 1949 r. w Krakowie odbyło się jej posiedzenie. Stwierdzono wówczas, że sytuacja w szkolnictwie staje się coraz bardziej napięta. Zauważono, iż władze stosują kilka podstawowych metod odnośnie do nauki tego przedmiotu w szkołach. Pierwszą z nich było dążenie do tego, by uczniowie sami żądali usunięcia religii z programu szkolnego. Inną drogą był nacisk na rodziców uzależnionych od państwa, by nie posyłali dzieci na lekcje tego przedmiotu. Komisja zauważyła, że w ramach przygotowania do usunięcia religii ze szkoły „stosuje się w różnych ośrodkach perfidną prowokację” – w kilku placówkach zginęły portrety prezydenta lub znieważono je, a w toku dochodzeń okazało się, że sprawcy uczynili to z pobudek religijnych. Traktowano ich jednak łagodnie, a „represje dotyczą bądź to niewygodnych przełożonych, bądź też katechetów”⁴⁴⁹. Stwierdzono przy tym, iż najbardziej napięta sytuacja panuje na Śląsku. Biskup Bieniek wręczył uczestnikom konferencji osobny memoriał na ten temat, w którym wskazał m.in., że księży katechetów usunięto ze wszystkich szkół podstawowych, a protesty kurii diecezjalnej pozostają bez odpowiedzi. Hierarcha dodał jednak, że tam, gdzie rozporządzenia te trafiły na zdecydowany opór społeczeństwa, władze szkolne cofały się, zaś rady nauczycielskie na ogół stanęły po stronie Kościoła. Warta zapamiętania była wypowiedź administratora apostolskiego we Wrocławiu Karola Milika, który uznał, iż w tej sytuacji najlepszą bronią jest atak i wskazał przykład Dolnego Śląska, gdzie akcja zbierania podpisów za zwiększeniem liczby lekcji religii w szkole stała się powszechna i dawała doskonale wyniki. Biskup Michał Klepacz uznał przedstawioną metodę za godną polecenia, radząc przy tym m.in., by „każdy wypadek szkolny prowadzić w formie prawnej”. Na tym posiedzeniu bp Bieniek stwierdził

⁴⁴⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Okólnik do duchowieństwa w sprawie nauczania dzieci i młodzieży zasad wiary św., 7 I 1949 r., k. 70–73.

⁴⁴⁸ *List pasterski bp. Stanisława Adamskiego w sprawie nauki religii w szkołach, 17 I 1949 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 162–169.

⁴⁴⁹ J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 115.

ponadto, że „same wnioski do kuratorium i Ministerstwa Oświaty nie wystarczą; należy przez odpowiedni list pasterski oświecić i pobudzić rodziców do protestów masowych”⁴⁵⁰. Tak też się stało. Jednak cena tego protestu i „nawoływania do buntu” była wysoka – biskupi katowiccy zapłacili za to w listopadzie 1952 r., po tzw. akcji petycyjnej, wygnaniem z diecezji na pięć lat.

Rugowanie nauki religii ze szkół nie odbywało się bez protestów społeczeństwa. Władze jednak je ignorowały. Stosowano przy tym np. metodę kwestionowania wiarygodności wnioskodawców. Na przykład gdy mieszkańcy wsi Zalesice napisali list do Wydziału Oświaty Prezydium WRN w sprawie nauki religii sygnowany przez 167 osób, władze uznały dokument za sfałszowany, gdyż 84 podpisy nie należały do rodziców uczniów, ale „innych obywateli niezwiązanych ze szkołą”⁴⁵¹. Ponadto stwierdziły, że akcję zbierania podpisów pod listem rozpoczęła „znana dewotka na terenie wsi”, a „jej inicjatywy nie można brać za inicjatywę ogółu mieszkańców wsi Zalesice”⁴⁵².

Kiedy na konferencji rejonowej pedagogów w Chorzowie uchwalono rezolucję potępiającą stanowisko duchowieństwa, kilka nauczycielek podniosło ostry protest, krzycząc: „My chcemy Boga, nie damy dzieci naszych odciągnąć od religii”. W konsekwencji część z nich usunięto ze szkolnictwa oraz „wzięto w rozpracowanie”⁴⁵³.

W związku z odczytaniem wspomnianego listu bp. Adamskiego 23 stycznia 1949 r. władze podjęły działania profilaktyczne. W niedzielę 23 stycznia na mocy rozporządzenia kuratorium młodzież szkolna miała wziąć udział w wycieczce lub w pracach społecznych. Według KP PZPR w Pszczynie katecheta tamtejszego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego „nie udał się na wycieczkę z młodzieżą i młodzież się miała niby zbuntować, udając się manifestacyjnie do kościoła na wysłuchanie listu pasterskiego”. W miejscowości tej znaleziono ulotki nawołujące uczniów do buntu: „Koleżanki i Koledzy! Rozporządzeniem kuratorium mamy w niedzielę iść do lasu, czyścić go, mamy iść o 6 rano. A co będzie z naszym obowiązkiem wysłuchania mszy św. w niedzielę? Tym bardziej że w niedzielę będzie [odczytany list]. My chcemy go słyszeć, to jest list do nas. Koleżanki i Koledzy! Apeluję do was, zróbcie strajk, zbuntujcie się! Nie przychodźcie do szkoły w niedzielę. Jeśli nikt nie przyjdzie, to nie ukarzą nikogo. Pamiętajcie, że pierwsi byliście katolikami, a dopiero później uczniami. Jeszcze raz apeluję do Was – zróbcie strajk”⁴⁵⁴.

⁴⁵⁰ *Ibidem*, s. 115–116

⁴⁵¹ Kierownik Wydziału Oświaty PWRN informował, że po uzgodnieniu z PWRN składa do Ministerstwa Oświaty wnioski o odmowne załatwienie prośby mieszkańców – biorąc pod uwagę opinię Wydziału Oświaty PPRN w Częstochowie i Referatu Wyznań, APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Pismo WRN w Katowicach do Ministerstwa Oświaty, 22 I 1953 r., k. 19.

⁴⁵² W szkole w Zalesicach religii nauczano do czerwca 1950 r. Wniosek o jej przywrócenie postawiono pod koniec 1952 r., *ibidem*, Pismo PPRN w Częstochowie do PWRN w Katowicach, 8 I 1953 r., k. 20.

⁴⁵³ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 369–370.

⁴⁵⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Pszczynie dot. działalności kleru, 31 I 1949 r., k. 301–302.

W kwietniu 1949 r. bp Bieniek wystosował do duchowieństwa diecezji katowickiej okólnik w sprawie wychowania religijnego w placówkach oświatowych. Księża mieli odpowiedzieć na szczegółowy kwestionariusz zawierający pytania na temat laicyzacji szkolnictwa. Ankieta miała przynieść odpowiedź na pytanie, czy „akcja antykrzyżowa i antyreligijna na ternie szkolnym osłabła”. Biskup informował księży, że Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Administracji Publicznej zapewniły katowicką kurię, iż ukróćą „samowolę czynników podwładnych, które w sprawach związanych z nauczaniem i wychowaniem religijnym młodzieży szkolnej działają niezgodnie z obowiązującymi przepisami i intencjami Ministerstwa”⁴⁵⁵.

Rodzice uczniów wykazywali się dużą determinacją i odwagą, protestując przeciwko polityce władz. Pod koniec 1951 r. np. w Częstochowie powrotu religii do szkoły domagali się rodzice uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza oraz dzieci uczęszczających do jednej ze szkół podstawowych. Ci ostatni planowali nawet opłacenie katechety z dobrowolnych składek⁴⁵⁶. Inspirację tych działań przypisywano duchowieństwu. W 1951 r. władze wyznaniowe zauważyły, iż księża podejmują szeroką kampanię, do której chcą wciągnąć jak najszersze warstwy społeczeństwa, na rzecz powrotu religii do szkół, „celem udowodnienia, że nauczanie religii w szkołach nie jest wyłączną sprawą kleru, lecz szerokich mas”. Tej inspiracji duchownych przypisano m.in. interwencje delegacji z Kłobucka w Wydziale Oświaty PWRN na rzecz dopuszczenia do szkół księży uznawanych przez władze za wrogów oraz rezolucje komitetów rodzicielskich w sprawie przywrócenia nauki religii w placówkach oświatowych (np. w Lipiu, pow. Częstochowa)⁴⁵⁷.

Bardziej śmiałe wystąpienia w sprawie przywrócenia lekcji tego przedmiotu w szkołach pojawiły się w połowie lat pięćdziesiątych w atmosferze odwilży. Podczas wyborów do komitetów rodzicielskich w Częstochowie rodzice uczniów trzech szkół podstawowych domagali się przywrócenia nauki religii. Interwencję u dyrektora szkoły w tej sprawie podjął nawet jeden z miejscowych wikarych⁴⁵⁸. Starania takie paraliżowano, stosując taktykę nieudzielania informacji lub niepodawania motywacji powziętych decyzji. Na przykład w 1955 r. dyrektor UdsW zakazał udzielenia odpowiedzi na petycję rodziców uczniów w Częstochowie⁴⁵⁹.

Władze partyjne miały świadomość, że czas przelomu i zamętu może prowadzić do osłabienia „czujności rewolucyjnej” i wykorzystania tej sytuacji przez „wrogie siły” – czyli np. duchowieństwo. Jak dowodził tow. Zygmunt Wikliński – szef PUBP w Tydach, a zarazem członek Egzekutywy KP PZPR: „kler będzie chciał wykorzystać ten moment do swych spraw”. Zaznaczył przy tym: „nasza partia i rząd ludowy nie chce,

⁴⁵⁵ Okólnik bp. Juliusza Bienieka do duchowieństwa w sprawie religijnego wychowania w szkołach, 13 IV 1949 r. [w:] J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, CD, Aneks nr 5, s. 612–613.

⁴⁵⁶ D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 93.

⁴⁵⁷ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 469.

⁴⁵⁸ D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 93.

⁴⁵⁹ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 35.

żeby kler nauczał dzieci, opowiadał im o cudach i wpajał im głupoty”. Uczulął na próby, które mogą podejmować komitety rodzicielskie w celu przywrócenia nauki religii do szkół, podkreślając, że Wydział Oświaty nie powinien na to zezwolić⁴⁶⁰.

Wszelchnonny proces zawłaszczania edukacji obejmował również przejście kontroli nad radami rodzicielskimi. Była to metoda osaczania szkół ze wszystkich stron – tym razem starano się wpłynąć na rodziców w sprawie wychowania dzieci. Miało to służyć wykazaniu, że laicyzacja edukacji jest również inicjatywą oddolną. Z początkiem września 1948 r. odbył się w Głucholazach kurs inspektorów szkolnych, na którym sformułowano dyrektywy w sprawie realizacji postulatu zeświecczenia szkoły, w tym m.in. reorganizacji rad rodzicielskich⁴⁶¹.

Zastosowano zasadę, by wybory do rad rodzicielskich odbywały się według uproszczonej procedury polegającej na głosowaniu na całą listę przedstawionych kandydatów. Byli oni odpowiednio dobrani przez komitety partyjne. Nie zawsze jednak udawało się przeprowadzić tego typu „wybory”. Na przykład podczas zebrania wyborczego Rady Rodzicielskiej Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Chorzowie sekretarz KM PPR Skubis postawił wniosek, by głosować *en bloc* na listę kandydatów przedstawioną przez PPR. Gdy oburzeni rodzice odrzucili ten wniosek, sekretarz partii wezwał członków PPR do opuszczenia sali. Wychodzące z zebrania „z hałasem i krzykiem” osoby rzuciły pod adresem pozostałych na sali rodziców obraźliwe uwagi („banda reakcyjna”), a jedna z nich krzyknęła: „Żebyście państwo nareszcie zrozumieli, że jest inna Polska”. Po wspomnianym incydencie wybrano Zarząd Rady Rodzicielskiej. W tym samym czasie jednak w innych szkołach chorzowskich partii udało się przeprowadzić wybory według uproszczonej procedury⁴⁶².

Tak jak w wielu innych akcjach antykościelnych władze próbowały przedstawić proces przejmowania kontroli nad komitetami rodzicielskimi jako wymuszoną próbę obrony przed wpływem duchowieństwa. W raporcie WUBP przyjęło to nawet karykaturalną postać, gdy stwierdzono: „W związku z penetracją kleru na terenie szkół kuratorium w porozumieniu z partią postanowiło przeprowadzić profilaktykę przez ubojowanie komitetu rodzicielskiego”⁴⁶³. „Ubojowanie” polegało oczywiście na wprowadzeniu możliwie licznej reprezentacji towarzyszy partyjnych do tych gremiów. Mieli być oni gwarancją sprawnego przeprowadzenia procesu laicyzacji szkolnictwa, w tym zapewnienia nacisku rodziców na „demokratyczne wychowanie młodzieży”⁴⁶⁴.

⁴⁶⁰ APKat, Komitet Powiatowy PZPR w Tychach, 337/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR Tychy, 17 VIII 1956 r., k. 55.

⁴⁶¹ AAKat, ARz, 651, Memorial w sprawie zeświecczenia szkół na terenie diecezji katowickiej, b.d., k. 540.

⁴⁶² *Ibidem*, 1709, Sprawozdanie z zebrania wyborczego Rady Rodzicielskiej Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Chorzowie odbytego z początkiem roku szkolnego 1948/1949, k. 9–11. Zdarzały się też inne wpadki. Na przykład ks. Zygmunt Czechowicz z Niegowonic (pow. Zawiercie), którego zaangażowanie społeczne doceniały władze wyznaniowe, został nawet wybrany na przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego. Okazało się jednak, że było to nie po myśli władz – napisano, iż wybrano go „niefortunnie na przewodniczącego, odwołując niechętnie”, AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 125.

⁴⁶³ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 261.

⁴⁶⁴ Na przykład w Częstochowie wśród rodziców wybranych do komitetów rodzicielskich na rok szkolny 1950/1951 było 547 (36 proc.) członków partii, a 75 pełniło w nich funkcje przewodniczących (82,5 proc.), D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 93.

Przenoszenie i usuwanie krzyży z sal szkolnych

Jesienią 1948 r. pojawiło się jednak już nowe pole konfliktu religijnego w szkołach. Władze rozpoczęły eliminację symboli religijnych z placówek oświatowych, przenosząc krzyże na ściany boczne, a następnie nawet całkowite je usuwając. Obecność krzyża w salach szkolnych nie wzbudzała początkowo żadnej dyskusji. Co więcej, w czerwcu 1945 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego wydało specjalny okólnik w sprawie zaopatrzenia szkół w krzyże, w związku z ich usunięciem przez władze niemieckie podczas wojny. Zakup nowych krzyży dla szkół powszechnych miały sfinansować gminy, pozostałe zaś placówki musiały się w nie zaopatrzyć we własnym zakresie⁴⁶⁵. Ponowne ich zawieszanie w szkołach miało uroczystą oprawę⁴⁶⁶.

Jesienią 1948 r. inspektorzy szkolni w województwie śląskim na konferencjach urzędowych z kierownikami placówek oświatowych wydali zarządzenie, zgodnie z którym krzyże w salach szkolnych mogły wisieć jedynie na ścianach bocznych. Lokalne władze szkolne przystąpiły do operacji z właściwą sobie inwencją. Akcja „antykrzyżowa” miała zresztą różne odsłony. Jednym z jej etapów było pozbawianie ich tzw. pasyjki – figury Chrystusa Ukrzyżowanego. Na przykład inspektor szkolny w Pszczynie polecił zastąpić dotychczasowe krucyfiksy „małymi drewnianymi krzyżami bez korpusu (pasyjki) ok. 25 cm długości”⁴⁶⁷. Podobnie było w Chorzowie, gdzie kierownik szkoły nr 15 Mugenschnabel „kazał zdjąć krzyże z korpusem, zakupił krzyże bez korpusów i zawiesił na boczne ściany”⁴⁶⁸. Wizytator podczas narady kierowników szkół w Pszczynie dowodził, że ze względów estetycznych na ścianie frontowej, oprócz godła państwowego, mogą wisieć tylko obrazy prezydenta, premiera i marszałka⁴⁶⁹. Kurator Józef Berek starał się przekonać nauczycieli, że „wizerunek Ukrzyżowanego budzi instynkty krwiożercze”. Wskazał przy tym rozwiązanie modelowe: „Nauczycielstwo musi tak wychować młodzież, że przesunięcie krzyża przyjmie jako coś naturalnego”⁴⁷⁰. Kurator odgrywał zresztą kluczową rolę w akcji

⁴⁶⁵ Okólnik nr 80 z 22 VI 1945 r., „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego” 1945, nr 3, s. 25.

⁴⁶⁶ Na przykład w Górnikach 1 maja 1945 r. po uroczystej mszy św. nastąpiło poświęcenie szkoły oraz zawieszenie w salach szkolnych krzyży, usuniętych podczas wojny, Ł. Bobek, S. Rosenbaum, *Parochia Christi Regis. Dzieje parafii w Stolarzowicach. Geschichte der Pfarrgemeinde in Stollarzowitz*, Tarnowskie Góry 2004, s. 246.

⁴⁶⁷ *Pismo wikariusza generalnego diecezji katowickiej, bp. Juliusza Bieńka, do ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego, 20 X 1948 r.* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 35; praktyka ta była w województwie śląskim powszechna, skoro bp. Bieniecki pisał: „Boleśnie dotknęło wiernych usunięcie krzyżów z frontowych ścian [...] jak również pozbawienie krzyżów korpusu (pasyjki)”, AAKat, ARz, 1709, Okólnik bp. Juliusza Bieńka do duchowieństwa diecezji katowickiej w sprawie nauki religii i krzyży w szkole, 20 X 1948 r., k. 15.

⁴⁶⁸ AAKat, ARz, 1709, Przyczynek do konferencji chorzowskiej nauczycieli, 22 XI 1948 r., k. 57.

⁴⁶⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie z konferencji kierowników szkół w Pszczynie, 12 XII 1948 r., k. 73.

⁴⁷⁰ Kurator pozwolił sobie nawet na insynuację: „Ci, którzy walczą o krzyż na ścianie frontowej, nie walczyliby tak silnie, gdyby przyszło na miejscu krzyża zawiesić swastykę!”, *ibidem*, 1709, Przemówienie kuratora 11 XII 1948 r. w auli Gimnazjum i Liceum Zeńskiego w Chorzowie do dyrektorów i kierowników szkół inspektoratu chorzowskiego, k. 72.

dekrucyfikacyjnej. Biskup Bieniek dowodził, że wynikało to m.in. z tego, iż Berek, „jako protestant nie rozumie uczuć katolików”⁴⁷¹.

Choć starano się całą operację przeprowadzić w sposób elastyczny, to jednak intencje komunistów zostały szybko zdemaskowane i dekrucyfikacja spotkała się ze znacznym oporem uczniów, ich rodziców oraz duchowieństwa. Jeden z księży na konferencji dekanalnej w Mysłowicach miał podać przykład ze swojego gimnazjum, gdzie „działy się okropności” z krzyżami – młodzież wieszala je na stare miejsce, a dyrektor, bojąc się następstw, wezwał władze bezpieczeństwa⁴⁷². Te z kolei alarmowały, że księża tworzą atmosferę zastraszenia, gdyż grożą „nauczycielstwu wierzącemu” piekłem oraz wyklęciem z Kościoła, jeżeli krzyże znikną z sal szkolnych⁴⁷³. Stały się one przedmiotem ostrego sporu. Na przykład gdy w listopadzie 1948 r. w gimnazjum w Gliwicach odbywała się zabawa taneczna organizowana przez koło ZMP, woźny zakładu, z polecenia dyrekcji, przed jej rozpoczęciem zdjął godło państwowe oraz krzyż, który katecheta zawiesił z powrotem na ścianie. Po po tym, jak przewodniczący ZMP po raz kolejny zdjął krucyfiks, ksiądz zawiesił krzyż ponownie – tak pozostało aż do zakończenia zabawy⁴⁷⁴.

Postępy akcji dekrucyfikacyjnej były imponujące. W styczniu 1949 r. na naradzie kuratorów Jerzy Berek – kurator Okręgu Śląskiego – chwalił się, z pewnością nieco na wyrost, że w jego okręgu „nie ma szkoły [...] gdzie by na ścianie frontowej wisiał krzyż. Wszędzie są godła”⁴⁷⁵. Wyjątkowa gorliwość śląskiego kuratorium w akcji antyreligijnej była widoczna choćby w porównaniu z działaniami władz szkolnych w sąsiednim województwie krakowskim. Ksiądz Juliusz Pustelnik (proboszcz w Czechowicach) na swoim procesie zeznał, że w sąsiedniej parafii w Komorowicach, które „częściowo podlegały kuratorium szkolnemu krakowskiemu, a częściowo kuratorium śląskiemu, w części krakowskiej panował najzupelnniejszy spokój, natomiast w części śląskiej przesuвано w szkołach krzyże i księdza usunięto”⁴⁷⁶.

Niezwykłą sprawnością wykazał się Komitet Powiatowy PZPR w Bielsku, który informował, że „wyeliminowanie krzyży ze szkół powszechnych, średnich, szpitali i ochronek przeszło na naszym terenie bardzo spokojnie”. Tłumaczono przy tym, iż sukces tej akcji był możliwy dzięki temu, że przeprowadzono ją błyskawicznie „w przeciągu dwóch dni, tak że kler nie potrafił zorientować się w sytuacji i wysłać swe nowe teorie [*sic!*] przeciw partii”⁴⁷⁷. O usuwaniu krzyży pisał w liście pasterskim z 17 stycznia 1949 r. bp Stanisław Adamski. Wspomnił m.in. o powszechnym oporze wobec tych praktyk – młodzież sama na nowo zawieszala krzyże, „a z braku

⁴⁷¹ AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bienka do Ministerstwa Oświaty, 5 I 1949 r., k. 30.

⁴⁷² A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 371.

⁴⁷³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KM PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach z działalności kleru w na terenie miasta Gliwice, 24 I 1949 r., k. 198.

⁴⁷⁴ *Ibidem*.

⁴⁷⁵ K. Kosiński, *O nową mentalność...*, s. 92.

⁴⁷⁶ AAKat, ARz, 1673, Uwagi biskupa katowickiego w związku z rozprawą o. M. Górnika, [1949 r.], k. 118.

⁴⁷⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/21, Sprawozdanie KP PZPR w Bielsku za grudzień 1948 r., 8 I 1949 r., k. 69.

rzeczywistych krucyfiksów rysowała i rzeźbiła na ścianach podobizny krzyży”. W salach, gdzie krzyże przeniesiono na ściany boczne, młodzież często demonstracyjnie obracała ławki frontem do krucyfiku⁴⁷⁸. List odczytywano w kościołach 23 stycznia, a dzień wcześniej o godz. 22 na życzenie wojewody Bolesława Jaszczuka odbyło się spotkanie z bp. Bieńkiem. Wojewoda miał wyrazić niezadowolenie z tego, że sprawę poruszono w liście pasterskim, zanim została mu ona przedłożona i ostatecznie rozwiązana przez władze państwowe. Jaszczuk oświadczył przy tym, iż rząd nie solidaryzuje się z akcją usuwania krzyży i nauki religii ze szkoły⁴⁷⁹. Była to tylko zręczna słowna deklaracja – oczywiście nikt operacji nie wstrzymał ani nie wyciągnął konsekwencji wobec jej wykonawców.

List pasterski uświadomił za to wiernym, że nie chodzi o pojedyncze wypadki, ale o skoordynowaną akcję, wobec której nie można pozostać obojętnym. Słowa biskupa wzmogły nastrój oporu wobec działań władz szkolnych. Komuniści z niepokojem odnotowywali, iż po rozpowszechnieniu listu pasterskiego „wytworzyła się niezdrowa atmosfera”. Alarmowano np., że w powiecie katowickim „przewieszanie krzyży jest na porządku dziennym, co wykorzystuje wróg w swej szepowanej propagandzie”⁴⁸⁰. Z kolei po odczytaniu listu pasterskiego w sprawie lekcji religii w Lublińcu 33 tamtejszych uczniów wystąpiło z żądaniem „powieszenia krzyża na naczelnym miejscu”, a następnie na znak protestu wyszło z budynku. W rozwiązanie problemu włączył się sam starosta, który przybył do szkoły. Po jego interwencji część młodzieży wróciła na zajęcia⁴⁸¹. O podobnym wydarzeniu donoszono z powiatu tarnogórskiego, gdzie w trzech klasach szkoły powszechnej 23 uczniów opuściło klasę, sprzeciwiając się przewieszeniu krzyży na ściany boczne⁴⁸². W dwóch szkołach zawierciańskich ukazały się ulotki nawołujące do strajku i obrony religii „jakoby atakowanej przez rząd”⁴⁸³, zaś w Cieszynie w Szkole nr 1 młodzież zdjęła portrety prezydenta Bieruta i premiera Cyrankiewicza, a w ich miejsce powiesiła krzyż. W Szkole nr 3 na portrecie marszałka Żymierskiego zawieszono stary but⁴⁸⁴.

⁴⁷⁸ List pasterski bp. Stanisława Adamskiego w sprawie nauki religii w szkołach, 17 I 1949 [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 164.

⁴⁷⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do wojewody Bolesława Jaszczuka, 29 I 1949 r., k. 79.

⁴⁸⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z działalności kleru w powiecie katowickim, 29 I 1949 r., k. 63.

⁴⁸¹ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności kleru, [I 1949 r.], k. 82; w szkołach powiatu lublinieckiego po akcji przenoszenia krzyży na ściany boczne odnotowano wypadki odwracania się podczas modlitwy przodem do krzyża, a bokiem do portretów dostojników państwowych. W gimnazjum w Lublińcu po lekcjach historii prowadzonych przez tow. Maćkowiaka („który wykladał po linii marksistowskiej”) młodzież „jak na złość robi modlitwę”, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Lublińcu z działalności kleru na terenie powiatu, Lubliniec, 31 I 1949 r., k. 314.

⁴⁸² Inspiratorem tej akcji miało być trzech uczniów z „kółka ministranckiego”, *Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego* nr 19 (179), 25 I 1949 r. [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950...*, s. 66.

⁴⁸³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Zawierciu do KW PZPR w Katowicach, Zawiercie, 1 II 1949 r., k. 186.

⁴⁸⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Cieszynie z działalności kleru, Cieszyn, 28 I 1949 r., k. 179.

Władze oświatowe musiały sobie radzić nie tylko z protestami uczniów i ich rodziców. Sceptycznie do akcji odnosili się nauczyciele, a w Pszczynie tamtejsi kierownicy szkół „jednogłośnie oświadczyli, że w razie przymusowego przewieszenia krzyży będą musieli opuścić swoje placówki, gdyż kierownik będzie wtedy tym »bolszewikiem« i »milicjantem« we wsi, który wprowadza nowe zarządzenie”⁴⁸⁵. Taka postawa świadczyła o powszechnym przekonaniu o niepopularności takiego działania.

Warto zauważyć, iż gwałtowne wystąpienia w obronie przenoszonych krucyfiksów wynikały z tego, że, jak dowodził bp Bieniek, umieszczanie ich na ścianach bocznych uchodziło „w przekonaniach katolickich za jawną i publiczną zniewagę Chrystusa”. Przestrzegł, iż może to powodować „niemiłe zajścia i zakłócenia pokoju publicznego”. Tak miało się stać na jednej z kolonii RTPD, gdzie krucyfiks próbowano usunąć z sali szkolnej⁴⁸⁶. Jedynie w powiecie pszczyńskim „ekscesy w związku z przesuwaniem krzyży” odnotowano w piętnastu placówkach⁴⁸⁷. Biskup Bieniek zresztą sam zbierał materiały na temat szykan wobec Kościoła (w tym akcji antykrzyżowej) i szybko reagował na tego typu zajścia. W lutym 1949 r. wysłał pismo do Dyrekcji Miejskiego Instytutu Handlowego w Katowicach, protestując przeciwko przenoszeniu krucyfiksów w tym zakładzie. Według jego informacji starano się tam przekonać młodzież, by sama je przewieszała, grożąc, że „jeżeli tego nie uczyni, wykona to woźny, a w razie opozycji ze strony uczniów rozwiąże się klasę”⁴⁸⁸. Przypadki usuwania krzyży przez woźnych na rozkaz dyrektorów szkół odnotowano m.in. w Czechowicach, Chorzowie, Cieszynie, Czerwionce, Giszowcu i Krasowach⁴⁸⁹.

Batalia o krzyże, według raportu katowickiej kurii, trwała wiele tygodni i „ustalała dopiero po zagrożeniu najsurowszymi karami, a w niektórych wypadkach nawet po faktycznym wymierzeniu kar” (tak było m.in. w Panewnikach, Chorzowie, Szopienicach, Piekarach). Protestującym grożono interwencją milicji (w Józefowie) lub UB (m.in. w Cieszynie i Nakle), uwięzieniem (w Kamieniu), całkowitym usunięciem krzyży (w Tarnowskich Górach, Radostowach, Reptach, Cieszynie), wydaleniem ze szkoły (np. w Rybniku). Co więcej, w kilku przypadkach dzieci żaliły się, że za przewieszenie krzyży pobito je, a w Liceum Pedagogicznym w Pszczynie uczeń Józef Czekał został wydalony za przeniesienie krucyfiksu⁴⁹⁰.

Władze zdawały sobie sprawę z faktu, iż operują na bardzo wrażliwym terenie, i zalecały dużą ostrożność w przeprowadzaniu akcji. W chorzowskiej Szkole nr 20 kierownik Rudzki (ewangelik) zalecił, by nauczyciele „na zarządzenie inspektora” przewiesili krzyże na ściany boczne, zaznaczając, iż „w tym celu należy z dziećmi odbyć odpowiednią

⁴⁸⁵ AAKat, ARz, 1709, Sprawozdanie z konferencji kierowników szkół w Pszczynie, 12 XII 1948 r., k. 73.

⁴⁸⁶ Pismo wikariusza generalnego diecezji katowickiej, bp. Juliusza Bieńka, do ministra uświaty Stanisława Skrzyszewskiego, 20 X 1948 r. [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 35.

⁴⁸⁷ AAKat, ARz, 1709, Sprawozdanie z konferencji kierowników szkół Inspektoratu Pszczyńskiego, 29 I 1949 r., k. 127.

⁴⁸⁸ AAKat, ARz, 1709, Pismo bp. Juliusza Bieńka do Dyrekcji Miejskiego Instytutu Handlowego w Katowicach, 11 II 1949 r., k. 148.

⁴⁸⁹ AAKat, ARz, 651, Memorial w sprawie zeświecczenia szkół na terenie diecezji katowickiej, b.d., k. 522.

⁴⁹⁰ *Ibidem*, k. 526.

pogadankę z wyjaśnieniem, że przednia ściana ma być ścianą państwową⁴⁹¹. Z kolei następcą Jerzego Berka na stanowisku kuratora – Teodor Musioł, w lutym 1949 r. na konferencji dyrektorów szkół tłumaczył, iż „krzyże należy usuwać, ale w sposób delikatny”⁴⁹². Rybnickie władze partyjne uznawały eliminowanie krucyfików ze szkół za sprawę drażliwą, którą „trzeba prowadzić sposobem wychowawczym”⁴⁹³. Trudno z pewnością za „sposób wychowawczy” uznać metodę „małych kroków”, jaką zastosowano w Chełmie, gdzie zastąpiono krzyże mniejszymi, ponieważ duże wywoływały „ponury nastrój”⁴⁹⁴. Starano się unikać prowokowania rodziców i uczniów gwałtowną i demonstracyjną akcją. Zdarzały się jednak różne potknięcia. Na przykład władze bezpieczeństwa donosiły, że w Koszęcinie, „mimo wyraźnego zarządzenia, aby przewieszanie krzyży zrobić w sposób delikatny”, kierownik tamtejszej szkoły zdjął krucyfiks ze ściany i „w obecności dzieci schował go pod szafę”⁴⁹⁵. Inaczej było w żorskim liceum, gdzie uczniowie, zorientowawszy się, iż na ścianie nie ma krzyża, sami kupili nowy i prowadzili „cichą wojnę” z władzami szkolnymi – codziennie zawieszali krucyfiks, który znikał po lekcjach. Ówczesny dyrektor powiedział uczniom, że prawdopodobnie doprowadzi to do tego, iż będzie musiał odejść ze szkoły. Po konsultacjach z katechetą zaprzestano tej akcji⁴⁹⁶. Co ciekawe, odnotowano szereg przypadków, gdy nauczyciele, otrzymawszy „rozkaz służbowy” w sprawie krzyży, prosili uczniów, by zaniechali oporu, gdyż „inaczej oni stracą chleb i posadę”⁴⁹⁷. W sierpniu 1949 r. opolska kuria została poinformowana o zdejmowaniu krucyfików i obrazów religijnych z pokoi dzieci przez personel kolonii letniej w Nysie. Dyrektor tamtejszego gimnazjum Carolinum zdecydował o usunięciu z korytarzy nie tylko krzyża liturgicznego, ale też wszystkich obrazów, liczących przeszło 200 lat⁴⁹⁸.

Próbowano przy tym odwrócić uwagę opinii publicznej od kwestii przewieszania krzyży poprzez nagłaśnianie przypadków niszczenia portretów dostojników państwo-

⁴⁹¹ AAKat, ARz, 1709, Przyczynek do konferencji chorzowskiej nauczycieli, 22 XI 1948 r., k. 58.

⁴⁹² *Ibidem*, 651, Memorial w sprawie zeświecczenia szkół na terenie diecezji katowickiej, b.d., k. 542.

⁴⁹³ O tym, że należy w tej sprawie zachować delikatność, przekonał się KM PZPR w Żorach. Gdy w tamtejszej nowej szkole jej kierownik zapomniał powiesić w klasach krzyże, następnego dnia przyszła do KM delegacja kobiet (w tym również członkinie partii i Ligi Kobiet), które prosiły, by krucyfiksy umieścić w salach lekcyjnych, A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 247–248.

⁴⁹⁴ AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej z 22 XII 1949 r. w sprawie przeciwko ks. Kuczerze Józefowi, k. 181.

⁴⁹⁵ Szef katowickiego WUBP raportował, że „ww. wzięty jest w rozpracowanie”, AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 I 1949 r., k. 12.

⁴⁹⁶ B. Wyrobek-Kaczmarczyk, *Wspomnienia* [w:] L. Koper, *Liceum Ogólnokształcące im. Karola Miarki w Żorach 1922–1997. Praca monograficzna wydana z okazji 75 rocznicy założenia szkoły*, Żory 1997, s. 385.

⁴⁹⁷ Nauczyciele przewieszali krzyże m.in. w: Przyszowicach, Wełnowcu, Brzezinach Śl., Lublińcu, Lubecku, Nakle, Lasowicach, Cieszynie, Bielsku, Chorzowie, Chorzowie-Batorym, Piaśnikach-Szarłocińcu, Tarnowskich Górach, Pawonkowie, Mikołowie, Piekarach-Szarleju, Siemianowicach, Jankowicach, Jejkowicach, Kończycach, Miotku, Markłowicach. Inną metodą było przesuwanie krucyfików przez „urzędników szkolnych” „podczas nieobecności dzieci, zwłaszcza w okresie wakacji” – tak było np. w Bielsku (w Gimnazjum Gastronomicznym), Chorzowie, Cieszynie, Hażlachu, Istebnej, Załęskiej Haldzie, Zawodziu, Bielszowicach, Mikołowie, Ochojcu, Imielinie, Siemianowicach, Tarnowskich Górach i Chwałowicach, AAKat, ARz, 651, Memorial w sprawie zeświecczenia szkół na terenie diecezji katowickiej, b.d., k. 522.

⁴⁹⁸ W. Musiałik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 489.

wych w szkołach. Temu też służyły fałszywe oskarżenia księży o namawianie uczniów do takich czynów. Nie przyniosło to spodziewanych rezultatów, a np. rozprawa przeciwko ks. Leopoldowi Pietroszkowi i sodalisom (których miał nakłonić do zrzucenia portretów i powieszenia w to miejsce krzyży) zakończyła się kompromitacją. Mechanizmy prowokacji zostały zdemaskowane, a podejrzania wobec uczniów i kapłana okazały się bezpodstawne. Podczas tej rozprawy podjęto także kwestię wytycznych w sprawie przenoszenia krucyfików. Sędzia stwierdził: „przecież nie było oficjalnego nakazu przewieszania krzyży!”. Ksiądz Pietroszek uznał jednak, że „był nacisk na kierowników szkół – dostali ustny rozkaz przewieszenia krzyży pod groźbą utraty posady”⁴⁹⁹. Faktem jest, iż presję wywierali m.in. funkcjonariusze UB, którzy przeprowadzali rozmowy z niektórymi dyrektorami szkół i żądali szybkiego usunięcia krucyfików z ich placówek. W razie odmowy grożono im sankcjami administracyjnymi oraz usunięciem ze stanowiska służbowego⁵⁰⁰.

Skala i skuteczność akcji dekrucyfikacyjnej była duża. Biskup Bieniek podał wyniki ankiety rozesłanej przez kurię do parafii diecezji śląskiej, z której wynikało, że na ogólną liczbę 595 szkół objętych ankietą do kwietnia 1949 r. krzyże usunięto lub przeniesiono w 446 placówkach. Na ścianach frontowych krucyfiksy pozostały w 110 szkołach, krzyże usunięto zaś z 39 placówek (w 21 całkowicie, a w 18 częściowo, w niektórych salach)⁵⁰¹. Oznaczało to, że według niepełnych danych w około 75 proc. szkół krzyże przeniesiono lub usunięto.

Sprawy obecności krucyfików w szkołach nie udało się władzom doprowadzić do końca i w połowie lat pięćdziesiątych kwestia ta zaczęła pojawiać się na nowo. Na przykład w maju 1955 r. krzyże pojawiły się w szkole w Zebrzydowicach. Cieszyński RdsW nie wiedział, kto za tym stał, ale podejrzewał, że był to tamtejszy wikary ks. Antoni Kurpas, a działo się to za wiedzą lub poparciem kogoś z grona nauczycielskiego (wstępnie wskazano, że krucyfiksy w klasach osobiście zawiesili wychowawcy klasy I i II). Pojawiły się one na ścianach bocznych i zostały zawieszane wysoko „i wbiwane [były] nowe gwoździe, gdzie dziecko choćby przystawiło stół i na to krzesło lub stolik, nie dosięgłoby tej wysokości”. Raczej wątpiono, by za akcją stali uczniowie – „krzyże te są wielkości 30 x 15 cm z figurką Chrystusa i grubości około 4 cm. Włożenie do teczki krzyża równocześnie z książkami i przyborami szkolnymi jest w pewnym sensie niemożliwe”. Atmosferę podgrzewały pojawiające się pogłoski, że krucyfiksy wiszą w szkołach w okolicznych miejscowościach, zarówno w samej gminie Zebrzydowice (Markłowice Górne), jak i w powiatach pszczyńskim (Pielgrzymowice, Golasowice) i wodzisławskim (Cisówka i Ruptawa). W związku z rzekomym terroryzowaniem uczniów („straszył dzieci na naukach religii piekłem i potępieniem, że nie modlą się

⁴⁹⁹ W trakcie zeznań sędzia raz jeszcze wrócił do sprawy przesuwania krucyfików: „Księdzu na pewno było wiadomo, że nie było zarządzeń przemieszczania krzyży?” Kapłan odrzekł stanowczo: „Zarządzeń pisanych nie było, były polecenia ustne: wiem o tym, że stosowano nacisk i że nauczyciele bali się, iż utracą posady”.

⁵⁰⁰ A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 54.

⁵⁰¹ Statystyka nie uwzględniała usunięcia korpusów z krzyży oraz zawieszenia mniejszych krzyżyków, AAKat, ARz, 651, Memoriał w sprawie zeświecczenia szkół na terenie diecezji katowickiej, b.d., k. 521; zob. także J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 140.

w szkołach i że w klasach nie są zawieszane krzyże”) i wtrącaniem się do spraw szkolnych na rozmowę do prezydium PRN wezwano ks. Kurpasa⁵⁰².

W atmosferze odprężenia 1956 r. krzyże coraz częściej na nowo pojawiały się w placówkach oświatowych. Krucyfiks powieszono z powrotem na przykład po remoncie szkoły w Orzeszu. Miało się to stać dlatego, że ojciec jej kierownika był członkiem Rady Kościelnej. Podczas posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Tychach uznano, iż „na takie rzeczy należy zwracać uwagę”, a Wydział Oświaty nie powinien zezwalać na wieszanie krzyży. Podkreślono przy tym wagę zagadnienia – „wiadomo, że kto ma młodzież w swoich rękach, ten wygrywa”⁵⁰³. Władze centralne miały tego świadomość i krytycznie odnosiły się do postaw kapitulanych – ulegania w tej kwestii naciskowi młodzieży, rodziców czy księży. Na początku stycznia 1957 r., podczas odprawy kierowników wojewódzkich referatów wyznaniowych, szef UdsW przypomniał, iż szkoła nadal pozostanie świecka i nie należy zawieszać tam krzyży⁵⁰⁴. W tym kontekście liberalizacja podejścia do sprawy ich obecności w szkołach okazała się jedynie wynikiem krótkotrwałej słabości lokalnych struktur, które nie do końca zrozumiały, że ogólne zasady – świeckość oświaty – nie ulegają zmianie nawet w momentach pewnego kryzysu.

Warto zaznaczyć, iż determinacja w walce z symbolami religijnymi na terenie szkoły nie ograniczała się jedynie do obecności krzyży w tych miejscach. W maju 1948 r. doszło w Hajdukach do głośnego zajścia, które bp Bieniek w rozmowie z ministrem Władysławem Wolskim nazwał skandalem. Chodziło o usunięcie słów „Bóg” i „Ojczyzna” ze sztandaru szkolnego „na polecenie wizytatora czy naczelnika szkolnictwa zawodowego Redlicha”⁵⁰⁵. Ten zresztą pozwolił sobie na uwagę: „Po co na sztandarze umieścić słowo „»Bóg«. Tak samo moglibyście umieścić słowa: Tow[arzystwo?] Gór Kakaowych”⁵⁰⁶.

Znoszenie praktyki modlitwy w szkołach

Kolejnym elementem procesu laicyzacji oświaty realizowanym poprzez usuwanie nauki religii, katechetów, krzyży ze szkół była walka z praktyką modlitw rozpoczynających i kończących naukę w placówkach oświatowych. Już w 1950 r. przewidywano wydanie zarządzenia znoszącego modlitwy zbiorowe przed pierwszą i po ostatniej lekcji. Przewidywano jednak w tej sprawie opór, stąd postulowano, by w okresie przejściowym modlitwy odbywały się przed rozpoczęciem lekcji (a więc przed godz. 8 rano) i po ich

⁵⁰² W zebrydowickiej szkole wychowawca klasy VI powiedział uczniom, że krzyż jest zobowiązany zdjąć ten, kto go powiesił. Krucyfiks został usunięty, ale kierownictwo szkoły nie wiedziało, kto to zrobił ani też kto znów go powiesił w dniu następnym, AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/544 (kopia), Pismo RdsW Prezydium PRN w Cieszynie do WdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 28 V 1955 r., k. 69–70.

⁵⁰³ APKat, KP PZPR w Tychach, 337/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR Tychy, 17 VIII 1956 r., k. 55.

⁵⁰⁴ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości...*, t. 2, s. 270.

⁵⁰⁵ AAKat, ARz, 651, Sprawozdanie z konferencji JE ks. biskupa Bieńka z ministrem Wolskim w Warszawie, 3 II 1949 r., k. 47.

⁵⁰⁶ *Ibidem*, Pismo wikariusza generalnego do ks. Alfonsa Przybyły, administratora parafii w Chorzowie-Batorem, 21 X 1949 r., k. 512.

zakończeniu, i to bez udziału nauczyciela⁵⁰⁷. Stan tymczasowości trwał aż do połowy 1954 r., gdy zdecydowano się rozwiązać problem w sposób definitywny. W materiałach KC PZPR tłumaczono, że „praktyka zbiorowego odmawiania modlitw w klasach, stosowana jeszcze w szeregu szkół, jest niewłaściwa”⁵⁰⁸ i należy dążyć do uwolnienia szkoły „spod resztek średniowiecznego przymusu religijnego”⁵⁰⁹. Zarządzeniem ministra oświaty z 20 sierpnia 1954 r. w sprawie rozpoczynania i kończenia zajęć lekcyjnych w szkołach ogólnokształcących wprowadzono apele, które kończyło odśpiewanie „jednej z pieśni rewolucyjnych i patriotycznych”⁵¹⁰. W tej sytuacji oczywiście nie było miejsca na modlitwę i właśnie o to chodziło w przeprowadzanych zmianach. Przygotowywano się do nich nadzwyczaj starannie, jakby chodziło o wyjątkowo ważne, tajne zadanie. Równocześnie 1 września weszło w życie zarządzenie, zgodnie z którym w szkołach, gdzie prowadzono jeszcze naukę religii, „należy na przedmiot ten wyznaczać tylko ostatnie godziny w dziennym rozkładzie lekcji danej klasy”⁵¹¹. To jednak na sprawę modlitwy i apelu skierowana była uwaga aparatu partyjno-państwowego. Odgórnie wyreżyserowana akcja przygotowawcza obejmowała narady kierowników i dyrektorów szkół w powiatach 28 sierpnia, prowadzone przez wytypowanych na wojewódzkich odprawach delegatów. Województwo stalinogrodzkie wskazano jako jedno z tych, gdzie „akcja przygotowawcza lepiej przeszła”. Cała operacja była utrzymana w tajemnicy i do 1 września nie informowano o przygotowanych zmianach⁵¹². Od słowa „apel” akcja nosiła kryptonim „A”⁵¹³.

„Zabezpieczenie” operacji usuwania modlitwy ze szkół było naprawdę imponujące. Nadzór nad akcją sprawowały instancje partyjne. To w KW PZPR jeszcze przed wykonaniem zarządzenia odbyła się konferencja pełnomocników na poszczególne powiaty i miasta, podczas której bardzo szczegółowo omówiono sprawę apeli w szkołach i przeniesienia lekcji religii na koniec zajęć. Z kolei pełnomocnicy po otrzymaniu

⁵⁰⁷ *Analiza stanu nauczania religii w szkołach, listopad 1950 r.* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 89; problem modlitwy w szkole pojawił się już wcześniej. Na przykład w 1949 r. na konferencji nauczycielskiej w Niemodlinie, podczas której omawiano m.in. oświadczenie rządu w sprawie uregulowania stosunków między Kościołem a państwem, w czasie dyskusji na ten temat nauczycielka Helena Hajgelman powiedziała „przed wojną uczyłam dzieci przez osiemnaście lat i naukę rozpoczynałam i kończyłam pacierzem i dalej tak postępować będę, jeżeli się władzom nie podoba, niech mnie zwolnią. Co się tyczy religii, to szkoła jest zakładem wychowawczym i co można dziecku więcej wpoić niż religię”. Jej wystąpienie przerwał inspektor. Po kilku dniach kobietę wezwano do inspektoratu, „lecz nie stawiała się, a po świętach zbiegła w niewiadomym kierunku”, AIPN, MBR 315, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres I–IV 1949 r., k. 137.

⁵⁰⁸ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce...*, s. 361.

⁵⁰⁹ *Pismo Sekretariatu KC PZPR do I sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR, 10 IX 1954 r.* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 141.

⁵¹⁰ AAN, Ministerstwo Oświaty, 352, Zarządzenie ministra oświaty z 20 VIII 1954 r. w sprawie rozpoczynania i kończenia zajęć lekcyjnych w szkołach ogólnokształcących, k. 1–2.

⁵¹¹ *Ibidem*, Zarządzenie ministra oświaty z 20 VIII 1954 r. w sprawie wyznaczania godzin na naukę religii w dziennym rozkładzie lekcji, k. 11.

⁵¹² *Ibidem*, Sprawozdanie z konferencji kierowników wojewódzkich wydziałów oświaty, 23 IX 1954 r., k. 16; wytyczne, plany i notatki w sprawie akcji wprowadzania apeli w szkołach w miejsce modlitw zob. *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 131–147.

⁵¹³ Tak całą operację nazwał Wydział Oświaty w Poznaniu, AAN, Ministerstwo Oświaty, 352, Sprawozdanie z przebiegu akcji „A” na terenie województwa poznańskiego, [1954 r.], k. 42.

instrukcji omówili to zagadnienie w komitetach miejskich i powiatowych PZPR, a następnie odbyły się narady w kolektywach (sekretarz, kierownik wydziału propagandy, kierownik wydziału oświaty oraz przewodniczący zarządu miejskiego względnie powiatowego ZMP). Na wspomnianym spotkaniu ustalono plan konferencji dyrektorów i kierowników szkół, harmonogram konferencji z aktywnym udziałem nauczycieli oraz komitetów rodzicielskich. Co więcej, określono nawet plan zebrań rad pedagogicznych poszczególnych szkół. Oceniono, że akcja przebiegła sprawnie i nie budziła zastrzeżeń. Prawdopodobnie spodziewano się znacznie silniejszego oporu. Informacje były jednak uspokajające – „kierownicy szkół i nauczycielstwo do zarządzenia Ministerstwa Oświaty ustosunkowało się pozytywnie”. Odnotowano oczywiście przypadki odmiennego zachowania. „Opportunistyczne stanowisko” zarzucono np. kierownictwu szkół w Kłobucku i Tarnowskich Górach, które twierdziło, iż „zarządzenie jest za wczesne, że należy stopniowo to zagadnienie wprowadzać”.

W pierwszych dniach nowego roku szkolnego władze starały się dokładnie kontrolować sytuację w placówkach oświatowych. W dniach 2–7 września pełnomocnicy przebywali w terenie w poszczególnych szkołach „w celu obserwacji i dokonania spostrzeżeń w związku z wprowadzeniem zarządzenia w czyn”. Odnotowano, że apele przeprowadzono we wszystkich szkołach i w pierwszych dniach nie było meldunków negatywnych. „Działalność wroga” zaczęła się ujawniać dopiero w trzecim lub czwartym dniu. Dużą odwagą wykazała się grupa 25 kobiet w Libidzy (pow. Kłobuck). Zgromadziły się one podczas apelu, domagając się modlitwy. Kilka z nich weszło nawet do szkoły i zawiesiło krzyże w salach. Z kolei w innej miejscowości tego powiatu, w Kuźniczках, wprowadzenia modlitwy żądała delegacja członków Komitetu Rodzicielskiego z przewodniczącym na czele. Odnotowano także kilka prób odmawiania modlitwy, gdy nauczyciele nie wchodzili razem z młodzieżą do klasy. Tych „kilka charakterystycznych przykładów wrogiej roboty” nie przysłoniło jednak ogólnej oceny – „postawa ogólna nauczycielstwa jest właściwa i zarządzenie jest wykonywane dobrze”. Na tym jednak nie poprzestano. Zauważono bowiem, że w niektórych placówkach apele miały przebieg formalny, próbowano z nich czynić „masówki polityczne”, bez wprowadzania elementów życia szkoły. W związku z tym spostrzeżeniem Wydział Oświaty polecił zwołać powtórne narady kierowników i dyrektorów szkół, podczas których „omówiono zagadnienie czujności wobec działalności wroga, wskazano środki przeciwdziałające oraz wskazano na braki w organizacji apeli i udzielono wytyczne do dalszej pracy”⁵¹⁴.

Postulowaną czujnością wykazały się władze wyznaniowe i szkolne w Będzinie. Wikariusz parafii Sąców ks. Fortunat Nowak 5 września miał podburzać z ambony rodziców, aby domagali się w Powiatowym Wydziale Oświaty w Będzinie możliwości odmawiania modlitwy w szkole przez dzieci. Zwrócił się też do uczniów, by sami wypełniali ten obowiązek. W konsekwencji „dzieci nazajutrz po przyjściu do szkoły

⁵¹⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Oświaty PWRN w Stalinogrodzie do Ministerstwa Oświaty z wykonania zarządzenia ministra oświaty z 20 VIII 1954 r., 22 IX 1954 r., k. 78.

odmówiły modlitwę”. Kierownictwo placówki szybko rozwiązało problem – „przetłumaczyło dzieciom i więcej modlitwy nie odmawiają”. Do załatwienia pozostała sprawa niesfornego kapłana. 10 września kierownik RdsW przy PPRN w Będzinie przeprowadził z nim rozmowę, podczas której ksiądz okazał skruchę i zadeklarował, iż będzie się starał być lojalny wobec władz. Przyznał też, że popełnił głupstwo, gdyż nie wiedział, iż jest nowa instrukcja w tej sprawie⁵¹⁵.

Wydawało się, że zarządzenie z sierpnia 1954 r. zamyka sprawę. Tak jednak nie było. Na przykład partia w Tychach przyznawała, iż modlitwa w szkołach „jest wszędzie, tylko gdzieniegdzie jej nie ma”, a nauczyciele „by być usprawiedliwionymi po lekcji, każą dzieciom wstać do modlitwy, a sami wychodzą”⁵¹⁶. Z kolei wiosną 1955 r. władze wyznaniowe wyrażały zaniepokojenie przypadkami odmawiania modlitwy w szkole w Zebrzydowicach (a także w okolicznych miejscowościach). Przypisano to atmosferze ożywienia religijnego, za którym stał tamtejszy wikary ks. Antoni Kurpas. Wychowawczyni klasy V tłumaczyła swoim podopiecznym, którzy rozpoczęli modlitwę, że „szkoła realizuje program nauki przewidzianej ustawami [i] nie może stanowić miejsca kultu religijnego kościoła czy też kaplicy, tym bardziej że do szkoły uczęszczają dzieci bez względu na różnicę wyznań”. Za taką postawę spotkała się ze strony innych pedagogów z zarzutami, iż nie powinna zabraniać uczniom modlitwy, skoro tego żądali, „tym bardziej że dzieci napisały pismo do swojej wychowawczyni, że chcą się modlić”⁵¹⁷. Po wydaniu zakazu modlitwy przed lekcjami wyjściem z sytuacji było nieformalne jej odmawianie przed samymi uczniami. Tak było np. w żorskim liceum, gdzie modlono się codziennie na początku pierwszej lekcji, przed przyjściem nauczyciela. Zdarzyło się jednak, iż wykładowca, I sekretarz POP i zdeklarowany ateista, usłyszał to i „wpadł do pracowni purpurowy, zwymyślał nas od nieuków i palnął »kazanie«, którego konkluzją było zdanie: »Jeśli się nie nauczysz, to cię Duch Święty i tak nie oświeci«”⁵¹⁸. Podobnie jak w kwestii obecności krzyży w szkołach szef UdsW na początku 1957 r. musiał lokalnym władzom wyznaniowym przypomnieć o tym, że obowiązuje zakaz wyrażania zgody na wprowadzanie modlitwy przed lekcjami i po nich⁵¹⁹.

Ograniczenia szkolnictwa katolickiego

Zmiana oblicza wychowawczego i światopoglądowego oświaty objęła również szkoły prywatne, w tym te prowadzone przez Kościół. Zarzutem wobec placówek katolickich było zaniedbywanie wychowywania młodzieży na budowniczych Polski

⁵¹⁵ AIPN Ka, WdsW Katowice, 110 (kopia), Pismo PPRN RdsW w Będzinie do PWRN RsW, 10 IX 1954 r., k. 6.

⁵¹⁶ APKat, Komitet Powiatowy PZPR w Tychach, 337/IV/1, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR Tychy, 10 XII 1954 r., k. 183–184.

⁵¹⁷ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/544 (kopia), Pismo RdsW Prezydium PRN w Cieszynie do WdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 28 V 1955 r., k. 69–70.

⁵¹⁸ Ks. R. Śladek, *Wspomnienia z „Miarkowego” Liceum* [w:] L. Koper, *Liceum Ogólnokształcące im. Karola Miarki w Żorach 1922–1997. Praca monograficzna wydana z okazji 75 rocznicy założenia szkoły*, Żory 1997, s. 394.

⁵¹⁹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości...*, t. 2, s. 270.

socjalistycznej. Podnoszono także wielokrotnie, że panująca tam atmosfera „nie odpowiada dzisiejszej rzeczywistości, przepelniona jest religijnością i przywiązaniem do tradycji religijnych”⁵²⁰. Pierwszym krokiem świadczącym o zmianie nastawienia do tych placówek było cofnięcie decyzji o przyznaniu praw szkoły publicznej. Na przykład katowickiemu Gimnazjum i Liceum im. św. Jacka władze oświatowe odebrały te prawa, przyznane jeszcze przed wojną. Zresztą żadne z gimnazjów kościelnych nie otrzymało ich na rok szkolny 1946/1947⁵²¹. Ograniczenia te powodowały konieczność podejmowania corocznych starań o przyznanie wspomnianych uprawnień. Instrukcje Ministerstwa Oświaty z 4 maja 1948 r., w których przewidywano funkcjonowanie od nowego roku szkolnego siedmioletniej szkoły podstawowej i czteroletniego liceum ogólnokształcącego, dodatkowo skomplikowały sytuację szkolnictwa kościelnego. Na „pierwszy ogień” poszły prywatne placówki powszechne. Instruowano, by nie nadawano im uprawnień publicznych szkół powszechnych, a te przyznane wcześniej odbierano. Oznaczało to w praktyce całkowitą likwidację tego typu placówek. Na rok szkolny 1948/1949 zarządzono zniesienie 20 z 52 funkcjonujących prywatnych szkół podstawowych na terenie kraju (w tym 9 zakonnych – z 32 działających). Równocześnie zdecydowano także o likwidacji 13 (spośród 57) średnich szkół zakonnych (w tym salwatorianów w Mikołowie)⁵²². W porównaniu ze skazanymi na likwidację prywatnymi placówkami podstawowymi szkolnictwo średnie miało szersze możliwości funkcjonowania. Władze komunistyczne podejmowały jednak różne kroki zmierzające do ograniczenia ich działalności.

Stało to w oczywistej sprzeczności z oczekiwaniami rodziców. Nie dziwi więc, że prosząc ministra oświaty o przywrócenie praw publicznych i wstrzymanie stopniowej likwidacji szkoły podstawowej prowadzonej przez zmartwychwstanki w Częstochowie, przełożona domu przytoczyła wypowiedzi rodziców, którzy „bardzo przykro odczuwają fakt powstawania coraz nowych szkół bezwyznaniowych dla dzieci rodziców bezwyznaniowych, podczas gdy dla dzieci katolickich, stanowiących bezsprzecznie dużo większy procent, brak szkół katolickich”⁵²³.

⁵²⁰ Uwaga ta dotyczyła akurat liceum nazaretanek w Częstochowie. W przypadku katowickiej szkoły średniej należącej do kurii biskupiej pisano o negatywnym stosunku kierownictwa szkoły do ideologicznego wychowania młodzieży, zaś o rybnickiej placówce urszulanek wspomniano: „Szkoła nie realizuje nowych programów we właściwy sposób. Stosunek do ideologicznej części programów negatywny”, B. Gromada, *Szkoły sióstr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 56, 58, 302.

⁵²¹ Dopiero po interwencji prymasa Polski władze oświatowe przyznały Liceum im. św. Jacka prawa szkoły publicznej na rok szkolny 1946/1947, *Samodzielnie myśleć i wybierać...*, s. 93–94.

⁵²² Plany te dotyczyły także placówki prowadzonej przez braci szkolnych w Częstochowie, B. Gromada, *Szkoły sióstr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 38, 40.

⁵²³ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 17,

Metoda stopniowej likwidacji oświaty katolickiej poprzez odmawianie przyznania uprawnień szkół państwowych lub udzielanie ich jedynie na jeden rok okazała się skuteczna. Ta druga praktyka stwarzała stan tymczasowości i niepewności co do dalszych losów tych placówek i paraliżowała ich rozwój. W roku szkolnym 1948/1949 w województwie śląskim działały dwie zakonne szkoły ogólnokształcące (na 42 w całej Polsce), obie bez praw państwowych⁵²⁴. Miało to też inne konsekwencje – uczniowie placówek bez uprawnień państwowych musieli zdawać maturę eksternistycznie. Na przykład maturzyści Liceum im. św. Jacka, które w 1949 r. nie uzyskało praw publicznych, składali egzaminy przed powołaną przez kuratorium komisją. W jej ósmioosobowym składzie znalazło się zaledwie dwóch nauczycieli z tej szkoły. Jeden z egzaminatorów, Tadeusz Kaszper – prezes Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Katowicach, przyznał, że na polecenie kuratorium obniżał każdemu maturzyście z „Jacka” ocenę o jeden stopień. Jeden z nich nie zdał tylko dlatego, że w kłapie miał znaczek Sodalicii Mariańskiej. Bezcelność władz oświatowych była tym większa, że – jak przyznał po maturze kurator Jerzy Berek – z ministerstwa nadeszła informacja o przyznaniu uprawnień szkoły państwowej tej placówce na 1949 r., ale on tego pisma dyrekcji placówki nie przekazał. Egzamin maturalny w następnym roku był kolejnym przykładem stronniczości niektórych członków komisji, którym zależało na wykazaniu, że dalsze funkcjonowanie tego liceum nie ma sensu⁵²⁵. Przeprowadzona w styczniu 1949 r. wizytacja miała stwierdzić jego niski poziom naukowy i nieodpowiedni wpływ wychowawczy – wrogi ludowemu państwu polskiemu. Jedynie z uwagi „na wartościowy skład młodzieży pod względem socjalnym” kuratorium wnosiło o upaństwowanie tego zakładu, a nie likwidację⁵²⁶.

Obawy o dalsze funkcjonowanie szkoły wyrażali rodzice uczniów. Podczas spotkania z nimi bp Bieniek uspokajał: „jestem przekonany, że zakład ten będzie istniał, przyrzekł mi [to] osobiście minister [administracji publicznej Władysław] Wolski⁵²⁷. Los szkoły wydawał się przesądzony, gdy w połowie 1949 r. odwołano jej dyrektora, a inne kandydatury kuratorium odrzucało. Forsowano nawet pomysł powołania na to stanowisko członka PZPR⁵²⁸. W sytuacji systematycznego zamykania placówek katolickich, w szczególności ogólnokształcących, władze kościelne, starając się obejść zarządzenia państwowe, przekształcały je w niższe seminaria duchowne. Tym samym unikały jurysdykcji władz szkolnych, odpowiadając im, że NSD podlegają jedynie

Pismo przełożonej domu Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek w Częstochowie do ministra oświaty, 5 VI 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/558 w aktach śledztwa), k. 3220.

⁵²⁴ B. Gromada, *Szkoły sióstr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 50.

⁵²⁵ Uczniowie szkoły napotykali na przeszkody także po zdaniu matury. Na przykład jeden z jej prymosów, późniejszy profesor Andrzej Brożek, nie został przyjęty na UJ rzekomo „z powodu braku miejsc”. Faktycznie wstęp na uczelnię zamknął mu prawdopodobnie wpis ołówkiem „Jacek” na teczce z dokumentami, *Samodzielnie myśleć i wybierać...*, s. 130, 138–143.

⁵²⁶ AAKat, ARZ, 1709, Sprawozdanie z wizytacji Prywatnego Gimnazjum i Liceum Katolickiego im. św. Jacka w Katowicach w dniach 25–27 I 1949 r., k. 123–125.

⁵²⁷ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres I VI–I VII 1949 r., k. 215.

⁵²⁸ *Samodzielnie myśleć i wybierać...*, s. 133.

nadzorowi miejscowego ordynariusza⁵²⁹. Ten fortel zastosowała też katowicka kuria wobec zagrożonego likwidacją Liceum im. św. Jacka. Ksiądz Hilary Gwóźdź chwalił się (nieświadomy niczego, mówił o tym agentowi UB), że „wyprowadzili w pole tutejsze władze”, przekształcając wspomniane liceum w tzw. małe seminarium⁵³⁰. Powołane przez bp. Adamskiego z dniem 1 września 1950 r. niższe seminarium duchowne już po kilku tygodniach doświadczyło szykan ze strony władz komunistycznych. 6 października 1950 r. do jego pomieszczeń wkroczyli przedstawiciele władz w asyście milicji i zaplombowali wszystkie sale w jednym ze skrzydeł gmachu. Tym samym placówkę bezprawnie pozbawiono mebli, wyposażenia, biblioteki i pomieszczeń. Sale wykładowe zajęło państwowe Gimnazjum im. L. Waryńskiego, więc lekcje uczniów NSD odbywały się gościnnie m.in. na probostwie katedry oraz w gmachu kurii⁵³¹.

Systematyczna likwidacja placówek katolickich trwała nieprzerwanie przez cały okres stalinowski⁵³². Sytuacja szkolnictwa zakonnego na terenie województwa katowickiego nie przedstawiała się jednak tragicznie w porównaniu z innymi województwami. W roku szkolnym 1952/1953 na czternaście działających w kraju zakonnych szkół zawodowych trzy funkcjonowały na terenie województwa katowickiego (Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna boromeuszek w Cieszynie, ZS i Technikum Gastronomiczne urszulanek w Rybniku⁵³³ oraz Technikum Handlowe zmartwychwstanek w Częstochowie). Placówka boromeuszek istniała już tylko w formie kadłubowej

⁵²⁹ D. Zamiatala, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989. Problematyka organizacyjno-personalna*, t. 1, Kielce 2009, s. 538.

⁵³⁰ Jak relacjonował agent „A. Maxymowicz”, ks. Gwóźdź mówił dalej: „Nauki są – powiada – tak ułożone, że młodzież nic nie traci – wiecznie komuna trwać nie będzie – kto zechce, później może zostać księdzem, lub nie, obrać sobie zawód cywilny, a obecnie otrzymuje naukę chrześcijańsko-katolicką, nie ma tam wstępu zadne ZMP – marksizmu – nauki materialistycznego światopoglądu zaprawionego sowieckim sosem, a formalnie jesteśmy w porządku”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Raport agenta „A. Maxymowicza”, 19 IX 1950 r., k. 91; był to szczególny przypadek, kiedy władze kościelne same dokonały zamknięcia i likwidacji szkoły diecezjalnej, A. Mezglewski, *Naruszenia prawa własności wobec kościelnych nieruchomości szkolnych w okresie Polski Ludowej [w:] Problemy własności w ujęciu historyczno-prawnym*, red. P. Sadowski, E. Kozerska, A. Szymański, Opole 2008, s. 114.

⁵³¹ *Samodzielnie myśleć i wybierać...*, s. 149–153.

⁵³² W Częstochowie z początkiem roku szkolnego 1949/1950 zostały zamknięte dwa gimnazja katolickie (szkoła siostr od Zmartwychwstania Pańskiego oraz gimnazjum prowadzone przez Bractwo Szkół Chrześcijańskich). Zamknięto także prowadzoną przez oblatów szkołę zawodową (1949 r.) i liceum odzieżowe (1954 r.), D. Thiriet, *Maris czy Maryja?*..., s. 208; w Częstochowie z sześciu gimnazjów lub liceów katolickich dwa zostały zamknięte na początku roku szkolnego 1949/1950, jedno w 1951 r. i jedno przed 1954 r., *idem*, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 41.

⁵³³ W Rybniku zlikwidowano niemal wszystkie zawodowe szkoły prowadzone przez urszulanki. W latach 1948–1949, w związku z reformą szkolnictwa, likwidacji uległy Gimnazjum Gospodarcze i Gimnazjum Krawieckie. Pozostała Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna (wcześniej Liceum Gospodarcze) oraz cztery nowe średnie szkoły zawodowe. Powołane w latach 1948–1950 placówki (Liceum Przemysłu Gastronomicznego, Liceum Przemysłu Odzieżowego, Technikum Gastronomiczne i Technikum Hotelarskie) borykały się z brakiem praw państwowych. W końcu nie otrzymały prawa naboru do klas pierwszych i tym samym zakończyły działalność (ostatnia ze szkół w 1954 r.). Do 1957 r. jedyną placówką urszulanąską była Zasadnicza Szkoła Gospodarcza (przekształcona z Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej). W roku szkolnym 1955/1956 kształciły się tam 144 uczennice (specjalność – kucharz), a była jedną z zaledwie siedmiu katolickich szkół zawodowych, jakie funkcjonowały w Polsce, A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 252–253.

– działała II klasa dla 45 uczniów. Do roku szkolnego 1955/1956 dotrwały tylko placówki w Rybniku i Częstochowie (jako dwie z siedmiu w całym kraju). Mimo „ambitnych” planów nie udało się do końca zlikwidować katolickich szkół zawodowych (bardziej zagrożone było w 1956 r. technikum zmartwychwstanek w Częstochowie)⁵³⁴. W czerwcu 1955 zakończono za to likwidację pięciu szkół podstawowych prowadzonych przez zgromadzenia zakonne w całej Polsce. W grupie tej znalazły się dwie placówki częstochowskie (nazaretanek i zmartwychwstanek)⁵³⁵.

Negatywne stanowisko władz wobec szkolnictwa katolickiego znajdowało wyraz w szeregu ograniczeń i utrudnień stosowanych wobec tego typu placówek. Częstochowskie liceum nazaretanek funkcjonowało w trudnych warunkach – od roku szkolnego 1947/1948 aż do 1955/1956 nie miało uprawnień państwowych. Motywowano to na różne sposoby. Na przykład w 1953 r. stwierdzono, że liceum „nie posiada dostatecznych warunków do realizacji podstawowych zadań dydaktyczno-wychowawczych, dyrektorka świadomie obniża poziom i stopień realizacji programów nauczania, angażując nauczycieli bez odpowiedniego przygotowania”⁵³⁶. Dodatkowo piętrzone problemy w związku z rekrutacją do szkoły. Na początku 1952 r. liceum przyznano prawo do przyjęcia czterdziestu uczennic do klasy VIII. Katowicki Wydział Oświaty PWRN cofnął jednak w czerwcu tę decyzję i zawiadomił, że nie przewiduje się klasy VIII, stawiając dodatkowe warunki. Skuteczne okazało się dopiero odwołanie do Ministerstwa Oświaty, lecz katowickie władze oświatowe ponownie wykazały się dogmatyzmem, pozwalając na przyjęcie jedynie 35 dziewcząt. Z kolei w 1955 r., już po rekrutacji, do szkoły przyszedł pracownik kuratorium z żądaniem wydania listy nowo przyjętych uczennic oraz adresów dziewcząt z klas IX i X. Okazało się, że ich rodziców wezwano do częstochowskiego Wydziału Oświaty, gdzie sugerowano im możliwość przeniesienia dzieci do szkoły państwowej⁵³⁷.

W Częstochowie Technikum Handlowe siostr zmartwychwstanek zderzyło się z trudnościami w 1952 r., kiedy to nie otrzymało zgody na prowadzenie działalności edukacyjnej. Dodatkowo rodzicom odmówiono częściowego zwrotu kosztów nauki, a następnie ogłoszono rozwiązanie klas I i III. Siostry zmobilizowały rodziców do obrony szkoły i wspólnie doprowadziły do częściowego wycofania przez Ministerstwo Oświaty niekorzystnych decyzji. Choć pod koniec roku szkolnego 1954/1955 los

⁵³⁴ B. Gromada, *Szkoły siostr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 73–74; B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 261–262.

⁵³⁵ W roku szkolnym 1954/1955 miały one tylko VIII klasę, AAN, UdsW, 47/1783, Notatka informacyjna dotycząca nauczania religii w szkołach państwowych, 24 I 1956 r., k. 10.

⁵³⁶ B. Gromada, *Szkoły siostr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 156–157; co więcej, w 1954 r. Departament Szkolnictwa Ogólnokształcącego przy Ministerstwie Oświaty proponował nie tylko w dalszym ciągu nie nadawać uprawnień państwowych liceum nazaretanek, ale z końcem roku zarządzić jego stopniową likwidację, *ibidem*, s. 170.

⁵³⁷ W przypadku tej szkoły zastosowano również nacisk finansowy. Wygórowane stawki podatkowe okazały się niemożliwe do spłacenia. W związku z tym Wydział Finansowy PMRN w Częstochowie w czerwcu 1956 r. zarządził licytację: pianina, maszyn do szycia i do pisania na łączną sumę 8500 zł. Dopiero interwencja ks. B. Dąbrowskiego w UdsW zapobiegła sprzedaży, która miała objąć niezbędne wyposażenie szkoły i internatu, *ibidem*, s. 161–163, 196.

placówki wydawał się przesądzony, to protesty i apele rodziców (w maju 1954 r. zebrano ponad 250 podpisów pod petycją do premiera Cyrankiewicza) pozwoliły jej przetrwać. Podkreślano, że Technikum jest jedyną tego typu szkołą w Polsce⁵³⁸. Podobnie było z Liceum Handlowym siostr nazaretanek – niebagatelną rolę w utrzymaniu szkoły odegrał protest rodziców uczniów. Mimo znacznych trudności oba licea katolickie wciąż więc działały, a wobec stanowczych protestów postanowiono (podczas spotkania na najwyższym szczeblu z udziałem premiera Józefa Cyrankiewicza i ministra Antoniego Bidy) przesunąć zamknięcie częstochowskich liceów katolickich szkół na później⁵³⁹.

Nie udało się za to przetrwać Prywatnemu Liceum Ogólnokształcącemu Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Rybniku. Po wielu szykanach ostateczną likwidację poprzedziła wizytacja przeprowadzona w grudniu 1952 r. przez Wydział Oświaty Prezydium WRN w Katowicach. Znalaziono pretekst, by wnioskować „o nienadanie uprawnień szkół państwowych”, co doprowadziło do zamknięcia placówki po maturze w 1953 r.⁵⁴⁰

Jednym z podstawowych zarzutów stawianych szkolnictwu katolickiemu był sprzeciw wobec działalności komunistycznych organizacji młodzieżowych w tych placówkach. Władze na różne sposoby próbowały zorganizować tam koła ZWM/ZMP. Na przykład wiosną 1948 r. kurator Śląskiego Okręgu Szkolnego oświadczył delegacji szkoły zawodowej prowadzonej przez urszulanki w Rybniku, że w Gimnazjum im. św. Jacka w Katowicach działają dwie organizacje młodzieżowe: ZWM i OMTUR (Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego). Miało to z pewnością służyć zachęceniu do zakładania tych organizacji w rybnickiej szkole. Zdziwiony tymi słowami kuratora bp Bieniek zwrócił się do dyrekcji placówki o natychmiastowe wyjaśnienie, czy „dyrekcja na to założenie wymienionych organizacji o światopoglądzie materialistycznym, a więc pogańskim, zezwoliła”. Odpowiedź oczywiście okazała się negatywna⁵⁴¹, ale ziarno niepewności zostało zasiane. Podczas wizytacji Gimnazjum im. św. Jacka w lutym 1948 r. zwrócono uwagę na to, iż nie ma tam „organizacji ideowych, istnieje tylko harcerstwo i sodalicja”, zatem uznano,

⁵³⁸ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?...*, s. 239–240; IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 16, Pismo przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego do prezesa Rady Ministrów, 5 VI 1954 r., (kopia materiałów AIPN, 01283/558 w aktach śledztwa), k. 3218; *ibidem*, t. 17, Pismo przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego do prezesa CUSZ, 5 VI 1954 r., k. 3221; *ibidem*, Pismo przelożonej domu Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank w Częstochowie do prezesa CUSZ, 5 VI 1954 r., k. 3222.

⁵³⁹ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?...*, s. 239–240; w 1956 w Częstochowie, jako jedynym mieście, działały dwa licea katolickie, *idem*, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 49.

⁵⁴⁰ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 249–252.

⁵⁴¹ *Samodzielnie myśleć i wybierać...*, s. 100.

że stan wychowania w zakładzie „w małym stopniu odpowiada wymaganiom obowiązujących przepisów we współczesnej szkole”⁵⁴². Skutecznie opierano się naciskom na zakładanie organizacji komunistycznych w placówkach katolickich, powołując się na zakaz kurii. Nie znaczy to, że niektórzy uczniowie nie działali w kołach ZMP, ale w tych funkcjonujących poza szkołą. Z całego Gimnazjum im. św. Jacka do pozaszkolnych kół ZMP należało siedmiu uczniów. Wezwano ich zresztą do Zarządu Wojewódzkiego ZMP i namawiano do założenia koła w szkole – odpowiedzieli jednak zgodnie, iż „nie ma na to szans”⁵⁴³.

Szkolnictwo katolickie opierało się ideologizacji kształcenia i wychowania, co wywoływało niezadowolenie władz komunistycznych. Podczas wizytacji Technikum Handlowego siostr zmartwychwstank w Częstochowie w październiku 1952 r. z jednej strony wyrażono zadowolenie z faktu, że „szkoła jako zakład prowadzony przez zakon stara się iść z duchem czasu w wychowaniu dziewcząt”, z drugiej jednak wskazano, iż „udział osób zakonnych oraz otoczenie klasztorne powoduje dualizm wychowania i niewątpliwie umniejsza urobienie światopoglądu materialistycznego”. W czasie wizytacji nie stwierdzono jednak „negatywnych poczynań wychowawczych w stosunku do obecnego ustroju”⁵⁴⁴. Kierownictwu placówek katolickich (np. w szkole siostr nazaretanek w Częstochowie) stawiano za to zarzuty stwarzania jedynie pozorów wychowania socjalistycznego⁵⁴⁵. Podczas wizytacji urszulańskich szkół zawodowych w Rybniku pod koniec 1953 r. wytknięto, że choć ich poziom naukowy jest dostateczny, to wychowawczy – niedostateczny. To wystarczyło, aby zlikwidować placówki, w których, mimo zewnętrznych pozorów, wychowanie młodzieży opierało się „na przesłankach idealistycznych i klerykalnych”⁵⁴⁶.

Likwidacja niższych seminariów duchownych

Niższe seminaria duchowne, zarówno diecezjalne, jak i zakonne, były szkołami średnimi o profilu religijnym, gdzie przygotowywano kandydatów do życia kapłańskiego lub zakonnego. Do NSD trafiali głównie chłopcy z uboższych rodzin, których nie było stać na ich posyłanie do publicznych szkół średnich. Konstytucja marcowa dawała Kościołowi prawo prowadzenia zakładów ukierunkowanych w swej działalności na cele wyznaniowe, a konkordat z 1925 r. gwarantował, iż NSD będą wyłączone spod nadzoru władz państwowych⁵⁴⁷.

Początkowa tolerancja wobec szkolnictwa wyznaniowego powodowała, że w pierwszych powojennych latach istniały jeszcze niższe seminaria duchowne na poziomie gimnazjum w Opolu, Nysie i Gliwicach w ówczesnej administracji opolskiej, zaś

⁵⁴² *Ibidem*, s. 104.

⁵⁴³ *Ibidem*, s. 100–101, 121.

⁵⁴⁴ B. Gromada, *Szkoły siostr nazaretanek w okresie Polski Ludowej...*, s. 66.

⁵⁴⁵ *Ibidem*, s. 155.

⁵⁴⁶ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 252.

⁵⁴⁷ D. Zamiatąła, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1, s. 535–536.

w Katowicach i Tarnowskich Górach dla diecezji katowickiej⁵⁴⁸. W 1951 r. katowickie władze wyznaniowe doliczyły się już sześciu niższych seminariów duchownych na terenie województwa (w Częstochowie, Gliwicach, Katowicach, Lublińcu, Mikołowie oraz Rybniku), zarówno diecezjalnych, jak i prowadzonych przez zakony, w których kształciło się 683 uczniów⁵⁴⁹.

Niższe seminaria cieszyły się swobodą, a komuniści zajęli „stanowisko wycze-kujące”. W 1949 r. zdecydowano, że placówki te powinny podlegać nadzorowi państwa, stąd pod koniec tr. część z nich zarejestrowano. W dalszym ciągu jednak bez zezwolenia władz szkolnych styczeń 1950 r. działały m.in. NSD salwatorianów w Mikołowie i oblatów w Lublińcu⁵⁵⁰. Władze wyznaniowe zaczęły zwracać większą uwagę na program i metody nauczania NSD. Podczas odprawy powiatowych referentów wyznaniowych w Katowicach w listopadzie 1951 r. odnotowano intensywny rozwój niższych seminariów duchownych, „które ostatnio podwajają liczbę swych wychowanków”. Referenci narzekali jednak, że nie mają możliwości rozpoznania, jakie przedmioty są tam wykładane⁵⁵¹. Na początku 1952 r. przeprowadzono już jednak kontrolę NSD, gromadząc tym samym podstawowe informacje o funkcjonowaniu tych placówek⁵⁵². W lutym 1952 r. w katowickim NSD zjawiała się komisja, która „z całą stanowczością domagała się przeprowadzenia wizytacji pod groźbą karnych konsekwencji”. Biskup Bieniek, nie chcąc doprowadzić do tego, by do gmachu kurialnego wkroczyli funkcjonariusze UB (którzy już obstawili budynek), wpuścił w końcu komisję, przy czym zaznaczył, że ustępuje przed gwałtem. Podobne działania przeprowadzono też w seminariach salwatorianów w Mikołowie i oblatów w Lublińcu, powołując się kłamliwie na rzekomą zgodę biskupa na wizytację katowickiego NSD⁵⁵³. Kwestią czasu była ostateczna decyzja o „rozprawieniu się” z tym bastionem Kościoła, który krzewił nieprawomyślny wzorzec wychowania, przygotowując ponadto przyszłe kadry.

Ogólnopolska, skoordynowana akcja przejmowania niższych seminariów duchownych została przeprowadzona 3 lipca 1952 r. Na terenie kraju rozwiązano wówczas wszystkie NSD, w których kształciło się kilka tysięcy młodych osób przygotowujących się do życia zakonnego. Jako podstawę prawną zamknięcia tych placówek podano, że działały one rzekomo nielegalnie, bez orzeczenia właściwych organów

⁵⁴⁸ J. Kopiec, *Nowe struktury Kościoła katolickiego na Śląsku po II wojnie światowej* [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956. Zarys problematyki*, red. M. Pawłowiczowa, Katowice 1997, s. 40.

⁵⁴⁹ NSD znajdowały się w: Częstochowie (małe seminarium duchowne przy ul. Pułaskiego 71/83 – 23 alumnów), Gliwicach (małe seminarium Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego – 140 alumnów), Katowicach (małe seminarium duchowne przy kurii biskupiej – 130 alumnów), Lublińcu (małe seminarium duchowne oo. oblatów – 187 alumnów), Mikołowie (małe seminarium duchowne oo. salwatorianów – 153 alumnów) oraz Rybniku (małe seminarium oo. franciszkanów – 50 alumnów), AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 111.

⁵⁵⁰ D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1, s. 535–539.

⁵⁵¹ AAN, UdsW, 7/2, Notatka z odprawy powiatowych referentów do spraw wyznań w Katowicach, 30 XI 1951 r., k. 301.

⁵⁵² D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1, s. 539.

⁵⁵³ AAKat, ARZ 653, Pismo bp. Juliusza Bieńka do bp. Zygmunta Choromańskiego, 10 III 1952 r., k. 53–56.

oświatowych przewidzianego w Ustawie z 11 marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych⁵⁵⁴. Stworzono specjalne tzw. trójki wojewódzkie (przedstawiciele KW PZPR, WUBP i WRN), które pod nadzorem UdsW odpowiadały za opracowanie szczegółowych planów likwidacji placówek⁵⁵⁵.

Ze względu na pobyt prymasa Wyszyńskiego na Jasnej Górze początkowo wstrzymano się z likwidacją dwóch seminariów w Częstochowie. Oczekano, aż hierarcha wyjedzie⁵⁵⁶. Ostatecznie niższe seminaria w tym mieście zostały zajęte przez władze i zamknięte siłą, a uczniowie usunięci. Taki los spotkał Niższe Seminarium Paulinów na Jasnej Górze oraz na pewien czas Częstochowskie Niższe Seminarium Diecezjalne, które znajdowało się w budynku braci szkolnych⁵⁵⁷. Do seminarium paulinów władze oświatowe wdaryły się z milicją i zabrały całą dokumentację oraz bibliotekę. Na nic zdały się protesty dyrektora o. Honorata Marcinkiewicza. Zostawiono mu tylko pismo poświadczające fakt rekwizycji i rozwiązania seminarium⁵⁵⁸. W sierpniu 1952 r. do Wydziału Oświaty PPRN w Częstochowie przyszedł ks. Bronisław Panek w asyście brata szkolnego „z awanturą, która dotyczyła likwidacji małych seminariów zakonnych”. Kapłan powiedział, że „w ordynarny sposób dokonano napadu na ich lokal”. Stwierdził ponadto: „Tej krzywdy, jaką my wyrządzamy katolickiemu narodowi polskiemu, Kościół święty, matka nasza, nigdy nam nie zapomni i fakt ten będzie zapisany w historii”. Ksiądz oświadczył, iż zawiadomił wychowanków seminarium, aby nie zgłaszali się na wezwanie Wydziału Oświaty⁵⁵⁹.

W wyniku akcji władz komunistycznych na terenie województwa katowickiego zlikwidowano wówczas wszystkie zakonne NSD: oblatów w Lublińcu, salwatorianów w Mikołowie, braci szkolnych oraz paulinów w Częstochowie, a także franciszkanów w Rybniku⁵⁶⁰.

⁵⁵⁴ Wyjaśniono, że niewłaściwa była wskazana podstawa prawna, zob. A. Mezglewski, *Akcja likwidacyjna niższych zakonnych seminariów duchownych w dniu 3 lipca 1952 r.* [w:] *Divina et Humana. Księga jubileuszowa w 65. rocznicę urodzin Księdza Profesora Henryka Misztala*, red. A. Dębiński, W. Bar, P. Stanisław, Lublin 2001, s. 150–151.

⁵⁵⁵ D. Zamiatala, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1, s. 541.

⁵⁵⁶ AIPN, 0445/115, Informacja nr 15/115 dot. kleru, 3 VII 1952 r., k. 119.

⁵⁵⁷ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 42; po usunięciu seminarium duchownego z domu braci szkolnych wykorzystano ten budynek na hotel robotniczy. Kuria diecezjalna na cele seminarium zajęła w lipcu 1952 r. trzy sale Domu Dziecka Diecezji Częstochowskiej przy ul. Piotrkowskiej 17, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Stanisława Czajki do Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 28 X 1953 r., dok. nr 145a, b.p.

⁵⁵⁸ J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach 1945–1956...*, s. 156; później paulini już nie protestowali przeciw oczywistemu bezprawiu, uznając, że może to tylko propagandowo przysłużyć się komunistom, D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 210.

⁵⁵⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Informacja KP PZPR w Częstochowie dla KW PZPR w Katowicach na temat akcji likwidacji małych seminariów, Częstochowa, 8 VIII 1952 r., k. 9; przed wkroczeniem do NSD braci szkolnych funkcjonariusze UB odcięli linię telefoniczną, D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 210.

⁵⁶⁰ Pełne nazwy zlikwidowanych placówek to: Niższe Seminarium Duchowne Braci Szkół Chrześcijańskich w Częstochowie, Niższe Seminarium Duchowne Ojców Oblatów w Lublińcu, Niższe Seminarium Duchowne Ojców Paulinów w Częstochowie, Niższe Seminarium Duchowne Ojców Franciszkanów w Rybniku, Niższe Seminarium Duchowne XX Salwatorianów w Mikołowie, A. Mezglewski, *Akcja likwidacyjna niższych*

3 lipca do zakładu ks. salwatorianów przyjechała specjalna komisja z zarządzeniem Prezydium WRN w Katowicach (podpisana przez zastępcę przewodniczącego Prezydium Jana Babczyka) o zamknięciu małego seminarium duchownego. W tym samym czasie przybył tam bp Juliusz Bieniek. Niejako przy okazji przedstawiono mu zarządzenie, że seminarium zostało zlikwidowane jako nielegalna szkoła prywatna. Hierarcha oświadczył, iż pismo to nie wywołuje skutków prawnych, gdyż niższe seminarium duchowne nie jest placówką prywatną, ale instytucją kościelną. Nad oświadczeniem tym komisja przeszła do porządku dziennego, domagając się od biskupa udzielenia pomocy przy oddaniu majątku kościelnego. Gdy ten udał się do samochodu, zauważył, że szoferowi odebrano klucze od auta. Hierarsze „drwiąco oświadczone”, iż nie wolno mu opuszczać zakładu przed ukończeniem przejścia całego domu. Zakomunikowano mu też, że tym prędzej będzie mógł go opuścić, im prędzej komisja spisze inwentarz. Sufragan katowicki odmówił pomocy, a po przeszło godzinnym oczekiwaniu zażądał połączenia z Prezydium WRN w celu zwolnienia, jak napisał, z „kotle”. Powiedziano mu wówczas, że może jechać, ale ma dać słowo honoru, iż pojedzie wprost do Katowic, bez zatrzymywania się⁵⁶¹. Podczas likwidacji mikołowskiego NSD aresztowano, prawdopodobnie aby zastraszyć pozostałych, alumnów Franciszka Kłaputa i Henryka Knapika. Z aresztu zwolniono ich dopiero po dwóch miesiącach⁵⁶².

W Mikołowie zlikwidowano nie tylko NSD, ale – niejako przy okazji – także klasztor księży salwatorianów, który zamieszkiwało siedmiu kapłanów, 32 kleryków i pięciu braci zakonnych, a ponadto w osobnych zabudowaniach gospodarczych pięć siostr zakonnych. Wszyscy oni zostali usunięci z naruszeniem klauzury zakonnej. Klasztor musiał opuścić także spędzający tam urlop abp Michał Godlewski z Krakowa. Jakby tego było mało, istniejącą przy klasztorze parafię pozbawiono niektórych pomieszczeń (w tym kancelarii parafialnej)⁵⁶³ oraz bezprawnie zajęto przyklasztorny ogród. Decyzją Państwowej Komisji Lokalowej NSD zostało przejęte na Szpital Przewodniczącego. Prezydium PRN postawiło wniosek, żeby kościół parafialny przekształcić w kaplicę przyszpitalną⁵⁶⁴.

zakonnych seminariów duchownych..., s. 149; D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1, s. 545; A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 255; bp J. Bieniek podczas wizyty u prymasa S. Wyszyńskiego na gorąco „przedstawił sprawę obsadzenia przez władze bezpieczeństwa Seminarium Niższego Oblatów w Lublińcu”, S. Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 232 (zapiski z 3 VII 1952 r.).

⁵⁶¹ Biskup Bieniek dodał, że „zatrzymanie biskupa w »kotle« podrywa tylko autorytet władzy”, AIPN Ka, WdsW Katowice, 278 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do Prezydium WRN w Katowicach, 17 VII 1952 r., k. 36.

⁵⁶² D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1, s. 546.

⁵⁶³ Księża salwatorianie z Mikołowa wysłali pisma z prośbą o interwencję do Rady Państwa, prezydenta RP, Sekretariatu Episkopatu oraz UdsW, AIPN Ka, WdsW Katowice, 278 (kopia), Pismo księży salwatorianów z Mikołowa do Rady Państwa, 7 VII 1952 r., k. 38.

⁵⁶⁴ *Ibidem*, Pismo przewodniczącego PPRN w Pszczynie Piotra Chmiela do RdsW PWRN, 20 X 1952 r., k. 35; Kurii Prowincjalnej Księży Salwatorianów w Krakowie do Prezydium WRN w Stalinoogrodzie, 2 VII 1953 r., k. 28; wicedyrektor szpitala tow. Szromek zgłosił, że 9 czerwca w godzinach wieczornych ks. Olszówka, proboszcz parafii NMP Matki Zbawiciela w Mikołowie, urządził procesję dookoła kościoła i została ona „naprowadzona” na moment wywożenia zwłok ze szpitalnego prosektorium. Wyraził przy-

24 lipca 1952 r. Wydział Oświaty Prezydium WRN do wszystkich przewodniczących prezydiów PRN i MRN wystosował okólnik „w sprawie opieki nad uczniami małych seminariów duchownych”. Dołączono do niego pismo Ministerstwa Oświaty z 15 lipca oraz spis uczniów z terenów im podlegających wraz ze wzorem wezwania ich na rozmowy. Działania Wydziału Oświaty Prezydium WRN w Katowicach w związku z likwidacją małych seminariów duchownych, nazywane „akcją pomocy”, obejmowały „szereg prac dotyczących umieszczania młodzieży tych zakładów w szkołach zawodowych i ogólnokształcących”⁵⁶⁵.

W poszczególnych powiatowych i miejskich radach narodowych powoływano specjalne „komisje do spraw uczniów małych seminariów zakonnych” w składzie: przewodniczący prezydium powiatowej lub miejskiej rady narodowej (on też formalnie powoływał komisje), kierownik wydziału oświaty PRN/MRN oraz kierownik referatu do spraw wyznań PRN/MRN. Komisje powstawały jeszcze w lipcu, a z początkiem sierpnia rozpoczęły spotkania indywidualne z uczniami zlikwidowanych seminariów duchownych. W zależności od liczby uczniów w powiecie/mieście rozmowy trwały od jednego do kilku dni.

Przed spotkaniami komisja zbierała informacje na temat uczniów oraz ich rodziców. Na przykład Komisja MRN w Mysłowicach zgromadziła „materiał na terenie przez odpowiedni wywiad o rodzicach: ich ustosunkowaniu się do nowej rzeczywistości, pochodzeniu społecznym itp.”⁵⁶⁶, PMRN w Rybniku nawiązało kontakt z miejscowym UB; ustaliło braki adresowe wykazu byłych seminarzystów⁵⁶⁷, zaś w Bielsku przez cztery dni (28–31 lipca) zasięgano opinii o podanych w załączonym wykazie byłych uczniach mieszkających na terenie miasta⁵⁶⁸. Czasem udawało się ustalić także nazwiska tych, którzy nie figurowali na nadesłanych listach.

Nad wyraz poważnie sprawę potraktowała Komisja przy PPRN w Lublińcu, na terenie której funkcjonowało NSD – wzywała ona uczniów tej placówki pochodzących z odległych nieraz rejonów kraju. Dopiero po otrzymaniu instrukcji PWRN „zaprzestano wzywać uczniów z całej Polski”⁵⁶⁹.

puszczenie, iż było to zaplanowane, *ibidem*, Notatka urzędowa sporządzona przez kierownika RdsW PPRN w Pszczynie, 23 VI 1953 r., k. 31.

⁵⁶⁵ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 1324, Sprawozdanie Wydziału Oświaty Prezydium WRN w Katowicach z przebiegu akcji opieki i rekrutacji do szkół ogólnokształcących b. uczniów małych seminariów zakonnych, Katowice, 18 IX 1952 r., k. 44.

⁵⁶⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Mysłowicach z rozmów przeprowadzonych z uczniami małych seminariów zakonnych, 15 VIII 1952 r., k. 52.

⁵⁶⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Rybniku z akcji opieki nad uczniami małych seminariów zakonnych, 9 VIII 1952 r., k. 56.

⁵⁶⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Bielsku-Białej z przebiegu akcji dotyczącej byłych uczniów małych seminariów zakonnych, 4 VIII 1952 r., k. 13.

⁵⁶⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Lublińcu z akcji opieki nad byłymi uczniami małego seminarium duchownego w Lublińcu, 14 X 1952 r., k. 48; 13 VIII 1952 r. do właściwych prezydiów województwa katowickiego wystosowano pismo poufne i przesłano wykazy imienne uczniów małych seminariów duchownych, którzy poprzednio przebywali na terenie województw krakowskiego i poznańskiego, a obecnie zamieszkiwali w województwie katowickim, *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Oświaty Prezydium WRN

Uczniowie otrzymywali indywidualne zaproszenia na rozmowy, których celem było „zorientowanie się, jakie zamierzenia mają uczniowie na przyszłość, i wskazanie im odpowiedniego kierunku dalszego kształcenia”⁵⁷⁰. Wszystkim wezwanym komisja tłumaczyła, że „państwo w trosce o młodych obywateli stworzyło im warunki dalszego kształcenia się, i pouczyła ich, co należy robić, aby być przyjętym do szkół państwowych”⁵⁷¹.

Samo wezwanie młodych osób do urzędu w sposób formalny, każdego z osobna, a następnie spotkanie ze specjalną komisją złożoną z wysokich urzędników państwowych stawiało je w trudnej sytuacji. Działania władz stwarzały atmosferę zastraszenia, dlatego wzywani chłopcy, przychodzący czasem na rozmowy z rodzicami, w obawie o swoją przyszłość, często dystansowali się od swoich związków z „reakcyjnym klerem”. Na przykład w Bielsku-Białej „wszyscy starający się o pracę tak w życiorysach piśmiennych, jak i w rozmowach starali się udowodnić swoje przypadkowe znalezienie się w małych seminariach duchownych”. Tłumaczyli, że poszli się tam kształcić pod naciskiem rodziców albo z powodu ciężkich warunków materialnych w domu. Jedynie uczeń Józef Boguniowski, udający się do nowicjatu w Bagnie, i jego ojciec oświadczyli, iż „od dziecka jest przeznaczony na służbę Bogu i nie chce iść do żadnej innej szkoły”⁵⁷². Podobnie było w Częstochowie, gdzie wzywani przez tamtejszy Wydział Oświaty „oświadczyli, że jedyną ich intencją przy pójściu do szkół zakonnych była chęć uczenia się bez względu na charakter szkoły”. Inni wychowankowie małych seminariów i ich rodzice zaznaczali, iż „przystępność warunków i nieprzyjęcie z powodu braku miejsc w szkołach państwowych zmusiła ich do skierowania się do szkół zakonnych”⁵⁷³.

Władze starały się przedstawiać swoje działania jako wyraz szczerzej troski o los wychowanków, stąd nie dziwią np. sformułowania, że działalność Komisji w Lublińcu spotkała się z uznaniem byłych uczniów, którzy sprawiali wrażenie „młodzieży sterroryzowanej i zahukanej”, „z ich wypowiedzi przebijało zadowolenie o rozwiązanie małego seminarium oraz wdzięczność dla państwa za umożliwienie dalszej nauki”. Wyjątkowym przykładem wdzięczności był list Jana Lenarta z miejscowości Rudki (pow. Kielce) – ucznia, który przesłał pismo do Wydziału Oświaty PRN, gdyż nie

w Katowicach z przebiegu akcji opieki i rekrutacji do szkół ogólnokształcących b. uczniów małych seminariów zakonnych, 18 IX 1952 r., k. 44.

⁵⁷⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Mysłowicach z rozmów przeprowadzonych z uczniami małych seminariów zakonnych, 15 VIII 1952 r., k. 52.

⁵⁷¹ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Lublińcu z akcji opieki nad byłymi uczniami małego seminarium duchownego w Lublińcu, 14 X 1952 r., k. 48; w Rybniku „Wydział Oświaty w dniu 6 i 7 czerwca przeprowadził osobiście z każdym zainteresowanym wywiad, na podstawie którego starał się ustalić zapatrywania, zainteresowania, jak też wskazać właściwą drogę dalszego życia, nauki b. uczniom szkół zakonnych. Na wezwanych 30 zgłosiło się 22 uczniów. Rozmowy przeprowadzono w atmosferze b. uprzejmej”, *ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Rybniku z akcji opieki nad uczniami małych seminariów zakonnych z terenu powiatu rybnickiego, 8 VIII 1952 r., k. 61.

⁵⁷² *Ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Bielsku-Białej z przebiegu akcji dotyczącej byłych uczniów małych seminariów zakonnych, Bielsko-Biała, 22 IX 1952 r., k. 16.

⁵⁷³ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Częstochowie z akcji opieki nad wychowankami b. małych seminariów, 19 IX 1952 r., k. 33.

mógł przyjechać na rozmowę. Wyjaśniał w nim, że zaproszeniem na spotkanie był „do głębi wzruszony”, a „zawarte słowa – celem omówienia sprawy dalszego toku nauki – to słowa, przed którymi zwątpienie pierzcha jak zmrok przed słońcem i dodają bodźca mnie i rodzinie do bezgranicznej walki o pokój i miłości do Polski Ludowej. Za tak bezzwłoczną i troskliwość o młodych obywateli Polski Ludowej Wydziałowi Oświaty PPWRN w Lublińcu jak najserdeczniej dziękuję”⁵⁷⁴.

Po rozmowach sondażowo-zastraszających z uczniami komisje podejmowały decyzje o ich dalszym losie. Młodych ludzi próbowano „naprowadzać na pozycje świeckie”. Na przykład Alfonsa Krawczyka, który ukończył IX klasę małego seminarium oo. franciszkanów w Nysie i „nie jest zdecydowany co do wyboru kierunku pracy”, komisja w Gliwicach postanowiła skierować „do pracy w przemyśle”⁵⁷⁵. Z kolei komisja przeprowadzająca rozmowy z wychowankami niższych seminariów zakonnych w Zawierciu stwierdziła, że większość z nich starała się za wszelką cenę dostać do szkół ogólnokształcących, „aby tam zdobyć dużą maturę poczem studiować dalej teologię na uniwersytetach”. Podejrzewano, iż takie „nastawienie otrzymali od swych dotychczasowych władz szkolnych”⁵⁷⁶. Zawierciańska komisja wszystkich, którzy deklarowali chęć zostania księdzem, kierowała więc do pracy lub szkoły zawodowej (np. Jan L. „jest bardzo klerykalny i nie wyzbył się zamiarów uczyć się na księdza” – wniosek: skierować do szkoły zawodowej; Tomasz K. „wierzy w swe powołanie na księdza i również nie wierzy w zamknięcie seminariów, na inne szkolenie nie wyraził zgody” – wniosek: skierować do pracy; Tadeusz U. „wierzy w powołanie na księdza i oświadczył, że wstąpi do zakonu” – wniosek: skierować do pracy; Józef B. „ma zamiar w ogólnoksz. zdobyć dużą maturę i przerzucić się na uniwersytet na teologię” – wniosek: skierować do szkoły zawodowej). Komisja nie zakwalifikowała nikogo do szkoły ogólnokształcącej, choć jednemu uczniowi dała wolną rękę: „gdzie sobie życzy”⁵⁷⁷. Nie wszędzie postępowano tak restrykcyjnie. Na przykład Komisja Prezydium MRN w Bytomiu „przyjmowała do wiadomości” oświadczenie ucznia, że „ma zamiar zostać księdzem” – nie formułowano wniosków o skierowanie do szkół zawodowych czy do pracy⁵⁷⁸. Z kolei Komisja MRN w Mysłowicach po rozmowie z jednym z uczniów stwierdziła, że „jedynym jego celem jest oddanie się służbie zakonnej”. W związku z tym stwierdzono: „ze względu na jego nastawienie winien być przyjęty do szkoły zawodowej, lecz nieustępliwie obstaje przy swoim”⁵⁷⁹.

⁵⁷⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Lublińcu z akcji opieki nad byłymi uczniami małego seminarium duchownego w Lublińcu, 14 X 1952 r., k. 49.

⁵⁷⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Gliwicach z akcji opieki nad wychowankami b. małych seminariów, 25 VIII 1952 r., k. 38.

⁵⁷⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Zawierciu z przebiegu przeprowadzonych rozmów z byłymi uczniami małych seminariów zakonnych, 8 VIII 1952 r., k. 70.

⁵⁷⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Zawierciu z przebiegu przeprowadzonych rozmów z byłymi uczniami małych seminariów zakonnych, 8 VIII 1952 r., k. 69–70.

⁵⁷⁸ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia komisji do spraw uczniów małych seminariów zakonnych powołanej w PMRN w Bytomiu, 3 IX 1952 r., k. 5–12.

⁵⁷⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie PMRN w Mysłowicach z rozmów przeprowadzonych z uczniami małych seminariów zakonnych, 15 VIII 1952 r., k. 52.

Komisje starały się zniechęcać do kształcenia w innych placówkach kościelnych, ale też ograniczać możliwości edukowania się w liceach na rzecz szkół zawodowych czy kierowania do pracy. Tak np. przed Komisją PMRN w Rybniku jeden z uczniów wyraził zamiar pójścia do placówki ogólnokształcącej, jednak „dał się namówić na kształcenie techniczne”. Inny wychowanek NSD miał „nadał niezłomny zamiar zostania duchownym i w tym celu zgłosił się w drugiej połowie lipca 1952 r. do Świeckiego Seminarium św. Jacka w Katowicach”. Na pytanie, czy nie zmieniłby swej decyzji, odpowiedział negatywnie. Inny z kolei wyraził chęć pójścia do szkoły ogólnokształcącej, a „próby kierowania go na kształcenie zawodowe nie odniosły skutku”. Za to kolejny uczeń „dał się namówić na kształcenie techniczne”. Inny mieszkaniec Rybnika – były wychowanek NSD księży werbistów w Nysie, sam zgłosił się do komisji i oświadczył, że po zamknięciu seminarium, w którym ukończył cztery klasy z egzaminem dojrzałości, planuje uczęszczać do Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku w celu jego ukończenia, a potem zamierza studiować humanistykę (sekcja historyczna). Zadeklarował, że po zakończeniu studiów chce się poświęcić pracy historycznej. Komisja zdecydowała o niedopuszczeniu go „do powyższego liceum z uwagi ukończenia egzaminu dojrzałości w byłym seminarium”⁵⁸⁰.

Przedstawiciele władz nagle zaczęli wyrażać duże zainteresowanie przyszłością młodych ludzi i okazywali nadzwyczajną troskę o ich dalsze kształcenie lub karierę zawodową. Na przykład przewodniczący Prezydium MRN w Cieszynie Wincenty Zając odwiedził jednego z uczniów MSD, który leżał w szpitalu chory na gruźlicę otwartą. Rozmawiał z jego ojcem, który powiedział, że syn raczej chciałby pójść do pracy. Sprawę tę Wincenty Zając omówił z lekarzami i polecił im „specjalnie się nim zająć, aby chłopiec widział, iż państwo ludowe opiekuje się nim i dopomoże mu do odzyskania zdrowia”. Uczniowi zaś przyrzekł, że po wyjściu ze szpitala ułatwi mu uzyskanie posady („która najwięcej mu będzie odpowiadała”), oraz obiecał, iż będzie z nim „w stałym kontakcie”⁵⁸¹.

Duże zainteresowanie wychowankami niższych seminariów duchownych wykazywały również inne instytucje i organizacje. 1 września 1952 r. odbyła się narada pracowników pedagogicznych szkół licealnych, wizytatorów referatu wychowania pozaszkolnego oraz przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Ustalono na niej formy opieki ze strony szkolnych organizacji młodzieżowych nad byłymi uczniami NSD. 18 września na konferencji dyrektorów szkół ogólnokształcących poinstruowano dyrektorów, by zainicjowali narady z zarządami szkolnych kół ZMP, na których mieli im zwrócić uwagę na konieczność pomocy i opieki nad nowymi kolegami ze strony „wyrobionych ideologicznie członków ZMP”. Zetempowcy mieli w miarę możliwości i pod kierunkiem wychowawców udzielać w razie potrzeby pomocy w nauce, zaopiekować się kolegami „na odcinku pracy pozalekcyjnej, wciągając ich

⁵⁸⁰ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 256.

⁵⁸¹ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 1324, Sprawozdanie PMRN w Cieszynie z przebiegu akcji dotyczącej byłych uczniów małych seminariów zakonnych, 9 VIII 1952 r., k. 21.

do SKS, prac świetlicowych i w miarę zainteresowań do kół przedmiotowych ze specjalnym uwzględnieniem kół studiujących konstytucję i życiorys prezydenta Bolesława Bieruta⁵⁸².

Skoordynowana i błyskawiczna „akcja opieki” oraz rekrutacji przyniosła oczekiwane rezultaty. Taktyka zniechęcania do kontynuacji nauki w szkołach o profilu kościelnym okazała się skuteczna. Według niepełnych danych na 263 uczniów niższych seminariów duchownych z terenu województwa katowickiego jedynie 27 (czyli nieco ponad 10 proc.) zgłosiło chęć dalszej edukacji w „szkołach duchownych”. Blisko połowa (120) miała trafić do szkół ogólnokształcących, 41 uczniów – do szkół zawodowych, zaś do pracy skierowano 23 osoby. Stosunkowo duża grupa uczniów (52) nie zgłosiła się na rozmowy z władzami. Najwięcej wychowanków niższych seminariów duchownych wykazano w powiatach: Częstochowa (60), Gliwice (50), Rybnik (38), Bytom (34) i Pszczyzna (33)⁵⁸³. W Częstochowie na 60 byłych uczniów na rozmowy zgłosiło się 43 – reszta nie przyszła prawdopodobnie z powodu interwencji ks. Panka, który oświadczył, że tam, gdzie mógł, zawiadomił młodzież, by „siedziała spokojnie i czekała dalszej dyspozycji dyrekcji zakładu, nie ruszając się nigdzie z miejsca i nie honorując wezwań żadnych władz państwowych”⁵⁸⁴.

Jesienią 1952 r. władze oświatowe starały się monitorować sytuację w funkcjonujących, niezlikwidowanych seminariach. Wydział Oświaty Prezydium MRN w Częstochowie 20 listopada 1952 r. wysłał pismo do małego seminarium w Częstochowie, w którym prosił o nadesłanie wykazu uczniów⁵⁸⁵.

Akcja likwidacji NSD miała być, zdaniem władz, wykorzystywana przez kler do przekonywania społeczeństwa o prześladowaniu Kościoła. W lipcu w panewnickim klasztorze Franciszkanów odbyło się zebranie definitorów, tj. radnych prowincji. Postanowiono wówczas wysłać delegację do prymasa i protest do rządu na ręce UdsW odnośnie do likwidacji NSD. Definitorium ułożyło tekst, a z listem do Warszawy wydelegowano o. Norberta Chudobę. Jak informował katowicki UB, likwidacje NSD spowodowały „pewien popłoch” wśród innych zgromadzeń zakonnych. Na przykład bracia z klasztoru Redemptorystów w Gliwicach zwrócili się do biskupa w Opolu, „aby kościół klasztorny mógł służyć parafianom, gdyż spodziewają się likwidacji klasztoru, a w ten sposób mogliby sobie zabezpieczyć dalszą egzystencję”⁵⁸⁶.

⁵⁸² *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Oświaty Prezydium WRN w Katowicach z przebiegu akcji opieki i rekrutacji do szkół ogólnokształcących b. uczniów małych seminariów zakonnych, 18 IX 1952 r., k. 45–46.

⁵⁸³ *Ibidem*, Zestawienie statystyczne dotyczące byłych uczniów małych seminariów zakonnych, [1952 r.], k. 47.

⁵⁸⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie PPRN w Częstochowie z akcji opieki nad wychowankami b. małych seminariów, 12 VIII 1952 r., k. 28.

⁵⁸⁵ Chodziło o następujące dane: imię i nazwisko, imiona rodziców, datę i miejsce urodzenia, klasę, do której uczeń uczęszczał, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Prezydium MRN w Częstochowie do małego seminarium w Częstochowie, 20 XI 1952 r., dok. nr 76, b.p.

⁵⁸⁶ AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1952 r., k. 251–252. Jak donosił UB – jeden z informatorów podawał, że kapłan z Katowic „ubolewał nad zlikwidowaniem 37 ośrodków kształcenia seminaryjnego nowych księży”, mówił, iż „jest to pierwszy objaw nowego

Przeciw rekolekcjom szkolnym

Jedną form laicyzacji oświaty okazały się próby ograniczenia lub udaremnienia uczestnictwa młodzieży szkolnej w rekolekcjach wielkopostnych. Po raz pierwszy taką akcją podjęto w sposób zorganizowany i odgórny w 1949 r.⁵⁸⁷ Wówczas to 3 marca Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, by doroczne rekolekcje szkolne przenieść na Niedzielę Palmową i pierwsze dwa dni Wielkiego Tygodnia. Jak dowodził sekretarz Episkopatu, było ono sprzeczne z obowiązującym rozporządzeniem z 9 grudnia 1926 r., które mówiło nie tylko o wspólnych tygodniowych rekolekcjach, ale także o tym, że ich termin ustalają dyrekcje i kierownictwa szkół z księżmi prefektami. Po interwencjach bp. Choromańskiego u ministra Władysława Wolskiego Ministerstwo Oświaty zaledwie po kilku dniach (14 marca) wydało uzupełniający okólnik. Złagodził on nieco wymowę wcześniejszego zarządzenia, gdyż zgodnie z nim rekolekcje wszędzie miały się odbywać w godzinach pozalekcyjnych, natomiast w większych ośrodkach, takich jak Warszawa, Łódź, Poznań czy Kraków, poszczególnym szkołom można było wyznaczyć inny okres na rekolekcje – w ramach trzech dni dla każdej szkoły. Jak pisał biskup, okólnik ten „nie uwzględnił potrzeb młodzieży i nie dał pełnej wolności odprawiania rekolekcji, dawał jednak pewne minimalne możliwości”. Cóż z tego, skoro kuratoria utrudniały jego realizację – np. nie chcąc się godzić na zastosowanie okólnika w innych niż podane miastach. Na nic zdały się wyjaśnienia, że te ośrodki wymieniono jako przykładowe, a nie uwzględniono np. Wrocławia czy Katowic. Co więcej, kuratoria umyślnie opóźniały rozesłanie okólnika do szkół, by w ten sposób „zniweczyć rekolekcje”. Tak postąpiło Kuratorium Okręgu Śląskiego, które jeszcze 25 marca nie przekazało tego aktu do wiadomości poszczególnych placówek (rekolekcje miały się odbyć na początku kwietnia)⁵⁸⁸. Ostatecznie władze szkolne złagodniały i zezwoliły na to, żeby „w większych ośrodkach”, takich jak Katowice, Chorzów, Bytom, Gliwice, Sosnowiec i Zabrze, wskazać dla poszczególnych szkół inne dni rekolekcji niż wyznaczone centralnie⁵⁸⁹.

Wydawało się, że porozumienie z kwietnia 1950 r. zakończy te pierwsze nieporadne próby ograniczenia rekolekcji szkolnych. Przewidziano w nim bowiem swobodę organizacji przez Kościół trzydniowych rekolekcji wielkopostnych oraz zwolnienie w tym czasie dzieci i młodzieży z zajęć szkolnych⁵⁹⁰. Już jednak w listopadzie tr. w analizie sporządzonej w Ministerstwie Oświaty stwierdzono, że „tak długo, jak Urząd do spraw Wyznań uznawać będzie konieczność pozostawienia dni wolnych na

uderzenia państwa na Kościół. Na drugą falę pójda siostry zakonne, a na końcu ucierpią księża świeccy”, *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1952 r., k. 263

⁵⁸⁷ Jeszcze w 1948 r. dyrekcja jednej z bielskich szkół informowała o planowanych rekolekcjach: „Wszyscy uczniowie w dniu 19 bm. o godzinie 8 odmaszerują ze szkoły w zwartym szeregu do kościoła”, M. Fic, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic ...*, s. 550.

⁵⁸⁸ AAN, Ministerstwo Oświaty, 345, Pismo sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do Ministerstwa Oświaty, 31 III 1949 r., k. 1–2.

⁵⁸⁹ AAKat, ARz, 1709, Pismo Kuratorium Oświaty do inspektorów szkolnych oraz dyrektorów szkół w okręgu, 17 III 1949 r., k. 153.

⁵⁹⁰ P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 233.

rekolekcje”, należy utrzymać zasadę, iż mogą to być tylko ostatnie dni przed feriami (z tym że miały to być: niedziela, poniedziałek i wtorek), „nie robiąc wyjątku dla wielkich miast”. Dzięki temu rozwiązaniu „duży odsetek młodzieży nie brał udziału w rekolekcjach, wyjeżdżając o trzy dni wcześniej na ferie”⁵⁹¹.

Wydany w lutym 1951 r. okólnik ministra oświaty przewidywał, iż termin rekolekcji będą ustalali kierownicy szkół w porozumieniu z prefektami, a zwolnienie uczniów mogło nastąpić na ich prośbę⁵⁹². Decyzja władz oświatowych nie tylko nie ograniczyła udziału młodzieży w rekolekcjach, ale doprowadziła do tego, że na terenie województwa odbyły się one w tym roku we wszystkich parafiach, i to z większą frekwencją niż we wcześniejszych latach. Powodem miało być to, iż „nauczycielstwo na skutek złej interpretacji okólnika Ministerstwa Oświaty z końca lutego br. stało się naganiaczami młodzieży szkolnej na rekolekcje”⁵⁹³.

Błędy te wkrótce naprawiono. Władze partyjno-państwowe za wszelką cenę starały się ograniczyć frekwencję na rekolekcjach. Sięgano po różne metody: od organizowania w tym samym czasie atrakcyjnych zajęć w szkołach, po wywieranie nacisków na dzieci, rodziców i nauczycieli. W akcję paraliżowania tych inicjatyw Kościoła zaangażowane były władze partyjne, oświatowe, administracyjne, związki zawodowe, rady pedagogiczne oraz struktury ZMP⁵⁹⁴. Ważną rolę odgrywał Wydział Oświaty przy PWRN w Katowicach, którego kierownik Ferdynand Herok podczas narady w 1952 r. polecił, by młodzieżą, która nie zgłosiła się na rekolekcje, „zaopiekować się bardzo serdecznie, dając jej zajęcia atrakcyjne, jak wycieczki, przedstawienia, poranki w kinach, by młodzież ta w te dni lgnęła do szkoły”⁵⁹⁵.

W sprawie rekolekcji dla uczniów szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli wypowiedziało się Ministerstwo Oświaty, dowodząc, że trzy wolne dni przeznaczone na rekolekcje powodują komplikacje w życiu szkoły, co „wprowadza do atmosfery szkolnej element podziału na wierzących i niewierzących”. Co więcej, rekolekcje niosły ze sobą zagrożenia dla procesów laicyzacyjnych, bo młodzież niewierząca i niepraktykująca, „ale nie dość ideologicznie zahartowana i nie dość społecznie wyrobiona” nieraz załamywała się i wbrew przekonaniom brała udział w naukach. Ministerstwo Oświaty dodawało jeszcze, że ustalanie terminu rekolekcji odbywało się „w atmosferze targów między kierownikiem szkoły a proboszczem”, co miało ułatwiać „oddziaływanie kleru na słabszych ideologicznie kierowników szkół”. Proponowano więc przedłużyć ferie o trzy dni lub rekolekcje urządzić w ciągu dwóch tygodni przed świętami i wliczyć w to niedzielę⁵⁹⁶.

⁵⁹¹ *Analiza stanu nauczania religii w szkołach, listopad 1950 r.* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 89.

⁵⁹² B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości...*, t. 2, s. 275.

⁵⁹³ AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 110.

⁵⁹⁴ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 364–365.

⁵⁹⁵ J.W. Wołoszyn, „*Walczyć o dusze młodzieży!*...”, s. 62.

⁵⁹⁶ AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, Propozycje Ministerstwa Oświaty w sprawie rekolekcji dla uczniów szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, [b.d.], k. 54–55.

Powodzenie „akcji wychowawczej” (czyli utrudniania uczestnictwa w rekolekcjach) odnotowano wśród młodzieży liceów pedagogicznych w województwie katowickim w 1952 r. Miernikiem powodzenia tych działań było to, ilu uczniów brało udział w zajęciach szkolnych, a nie w rekolekcjach. „Uświadomienie ideologiczne” młodzieży liceów pedagogicznych miało przynieść niemal stuprocentową frekwencję w szkole w czasie ich trwania. W innych szkołach było już znacznie gorzej (dla władz) – tzn. młodzież wzięła udział w rekolekcjach, a nie w organizowanych dla niej zajęciach w szkole⁵⁹⁷. Kontrolę nad realizacją programu wychowawczego w okresie ferii wiosennych w związku z rekolekcjami dla młodzieży szkolnej sprawował Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR. Za działania te byli odpowiedzialni wszyscy jego pracownicy⁵⁹⁸.

W związku z rekolekcjami w roku następnym lokalne władze oświatowe w województwie stalinogrodzkim wydały specjalny okólnik z instrukcjami, jak przeciwdziałać działaniom Kościoła. Lokalne struktury ZMP w większości nie zainteresowały się tymi wytycznymi⁵⁹⁹ i oddały pole szkolnictwa „na żer klerowi”. Na szczeblu centralnym Ministerstwo Oświaty w okólniku z 20 lutego 1953 r. podało sztywne terminy odbywania rekolekcji, podkreślając zarazem, że udział w nich jest dobrowolny i nie wolno wywierać nacisku na młodzież, która nie chce w nich uczestniczyć⁶⁰⁰.

O mechanizmach działań władz wobec rekolekcji w 1953 r. szczegółowo dowiadujemy się ze sprawozdania Prezydium WRN sporządzonego na polecenie Ministerstwa Oświaty. Kierownik Wydziału Oświaty PWRN Ferdynand Herok przesłał na początku kwietnia tr. „Sprawozdanie z przebiegu rekolekcji w szkołach podstawowych i licealnych położonych na terenie województwa stalinogrodzkiego w roku szkolnym 1952/1953”. Szeroko omówił akcję przygotowawczą, którą 24 lutego rozpoczęła narada kierowników referatów szkolnictwa podstawowego w gmachu Wojewódzkiego Wydziału Oświaty w Stalinogrodzie. Zgromadzonym zasygnalizowano, że w najbliższym czasie terenowe wydziały oświaty otrzymają zarządzenia Ministerstwa Oświaty w sprawie organizowania rekolekcji w szkołach. Chodziło więc o mobilizację szeregów i „wprowadzenie w temat”. Zebrany zwrócono jednak uwagę na poufność tej akcji, a dodatkowo wydano polecenie, aby okólnika ministerstwa „nie przedrukowywać, a jedynie w formie poufnej podać niezbędną treść na konferencjach kierowników szkół”. Nie mógł on być również prezentowany w klasach, „a jedynie w wypadkach zgłoszeń młodzieży pragnącej wziąć udział w rekolekcjach” należało „takową zwalniać od zajęć szkolnych” w terminach ustalonych przez ministerstwo. Podkreślono także obowiązek uzgadniania wszelkich działań w tej sprawie z miejskimi i powiatowymi komitetami PZPR. Zapowiedziane już i oczekiwane zarządzenie Ministerstwa

⁵⁹⁷ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 366.

⁵⁹⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Nauki, Oświaty i Kultury, 301/XVI/13, Plany pracy Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego na II kwartał 1955 r., k. 161.

⁵⁹⁹ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie...*, s. 367.

⁶⁰⁰ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości...*, t. 2, s. 277.

Oświaty z 20 lutego dotyczące rekolekcji w szkołach rozesłano „listami poufnymi” do wszystkich terenowych wydziałów oświaty oraz dyrekcji szkół średnich 28 lutego.

Do akcji przygotowywano się niezwykle pieczołowicie. 10 marca zwołano naradę wizytatorów w celu omówienia wytycznych odnośnie do organizowania w terenie prac przygotowawczych do akcji „R”, następnego dnia zaś spotkanie z dyrektorami szkół. „Celem sprawdzenia, w jaki sposób przystąpiono w terenie do akcji przygotowawczej”, Wydział Oświaty delegował cały personel pedagogiczny do poszczególnych powiatów (miast) w dniach 10, 13 i 14 marca. Tęgo rodzaju kontrole powtórzo- no jeszcze w okresie przedrekolekcyjnym, a nasilono w czasie rekolekcji⁶⁰¹.

W ramach akcji przygotowawczej we wszystkich wydziałach oświaty przeprowadzono konferencje z kierownikami szkół, w trakcie których jeszcze raz przeanalizowano zeszłoroczne rekolekcje, wskazując na popełnione błędy, oraz „omawiano środki zaradcze na wrogą działalność kleru”. Do akcji czynnie włączyły się wszystkie komitety PZPR, „udzielając cennych wskazówek i rad oraz pomocy w organizowaniu imprez”. Na tym etapie przygotowań zauważono brak większego zainteresowania tym zagadnieniem ze strony ZMP (z wyjątkiem Mysłowic i Chorzowa). Terenowe wydziały oświaty w porozumieniu z kierownikami szkół i dyrektorami na okres rekolekcji zaplanowały cały szereg atrakcyjnych imprez, takich jak koncerty, wycieczki – do Bytomia (muzeum), Gliwic (palmiarni), Stalinogrodu (Pałac Młodzieży), Nowej Huty, Warszawy oraz w góry, seanse filmowe, rozgrywki ping-ponga, turnieje szachowe i inne zajęcia. „Celem usprawnienia i należytego wykonania zajęć atrakcyjnych oraz sprawdzenia poziomu prac przygotowawczych” w wielu powiatach utworzono ekipy kontrolne złożone z aktywu – np. w Zawierciu, Częstochowie, Będzinie itp.⁶⁰²

Władze wojewódzkie nie kryły zadowolenia z przebiegu akcji. Wydział Oświaty uznał, że wypadła ona nieco lepiej niż w roku poprzednim⁶⁰³. Dobrze oceniono pracę „nauczycielstwa”, które w większym stopniu niż rok wcześniej włączyło się do akcji. Co więcej, nie było przypadków przekazywania przez dyrektorów szkół zarządzenia Ministerstwa Oświaty księżom. W ocenie władz we wszystkich placówkach grono nauczycielskie w okresie rekolekcji „stało na swych posterunkach” i brało udział w imprezach, „otaczając młodzież należyłą opieką na wycieczkach itp.” Miało to świadczyć o należyтым wyrobieniu ideologicznym nauczycieli⁶⁰⁴

Ambitny plan odciążenia uczniów od udziału w rekolekcjach powodował, że „świecki” program był wyjątkowo bogaty. Zajęcia organizowano w godzinach przedpołudniowych, popołudniowych, a nawet wieczornych, w zależności od potrzeby. Jak z dumą donoszono, zdarzały się dość liczne wypadki, że młodzież po odbytych rekolekcjach przychodziła do szkoły, aby przyglądać się zajęciom świetlicowym. Miało to

⁶⁰¹ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie do Ministerstwa Oświaty z przebiegu rekolekcji, 4 IV 1953 r., k. 23.

⁶⁰² *Ibidem*, k. 24.

⁶⁰³ *Ibidem*, k. 28.

⁶⁰⁴ *Ibidem*, k. 26.

świadczą o ich wyjątkowej atrakcyjności⁶⁰⁵. Odnotowano także, że w Szopienicach, Siemianowicach oraz powiecie gliwickim rekolekcje nie udały się, gdyż dzieci uczestniczyły w tym czasie w zajęciach i imprezach zorganizowanych przez kierownictwo szkół i Wydział Oświaty przy współudziale ZMP („zaplanowano szereg imprez artystycznych jak koncerty, rozgrywki sportowe, muzea i inne”)⁶⁰⁶.

Władze z satysfakcją donosiły, że znacznie poprawiła się sytuacja w placówkach TPD i zakładach kształcenia nauczycieli, gdzie obecność na zajęciach szkolnych wynosiła przeciętnie 95 proc. – miało to świadczyć o „dostatecznym uświadomieniu młodzieży i ugruntowaniu światopoglądu naukowego”⁶⁰⁷. Podsumowując przebieg rekolekcji w szkołach podstawowych, przeprowadzenie akcji „R” wyróżniono w Dąbrowie Górniczej, Rybniku oraz powiecie będzińskim. W rekolekcjach nie wzięło udziału aż 158 szkół podstawowych (najwięcej w powiecie bielskim – 43). W placówkach, które uczestniczyły w rekolekcjach, „najlepiej” wypadły te z Dąbrowy Górniczej, gdzie aż 95 proc. uczniów wybrało zajęcia szkolne, wycieczki lub inne atrakcje⁶⁰⁸. W przypadku operacji w szkołach średnich „najlepszymi” wynikami mogły się pochwalić miasta i powiaty z diecezji częstochowskiej (wyróżniono Będzin i Częstochowę). Do rekolekcji nie przystąpiły 33 szkoły średnie, ale wśród tych, które wzięły w nich udział, znaczący odsetek młodzieży wybrał zajęcia szkolne (najwięcej uczniów nieobecnych na rekolekcjach odnotowano w Będzinie – 90 proc.)⁶⁰⁹.

Ogólne zadowolenie władz partyjno-państwowych z przebiegu akcji antyrekolekcyjnej nie oznaczało, że nie zauważono pewnych niedociągnięć i braków, które należało poprawić w przyszłości. Zalecano np. wzmocnić pracę wychowawczą nad młodzieżą w szkołach i poza nimi, a także pomóc w pracy ZMP. Należało także położyć nacisk na sprawy ideologiczne („na zebraniach kom[itetów] rodzicielskich wygłaszać odpowiednie odczyty ideologiczne”, „otoczyć większą opieką kadry nauczycielskie oraz nasilić prace nad podniesieniem ich poziomu ideologicznego”) oraz jeszcze bardziej uatrakcyjnić zajęcia świetlicowe⁶¹⁰.

Akcja władz nie pozostała bez odpowiedzi ze strony duchowieństwa, które rekolekcje traktowało jako rodzaj odtrutki na sączoną na co dzień w szkołach ideologię materialistyczną. Choć to przecież komuniści paraliżowali inicjatywę religijną, to sta-

⁶⁰⁵ *Ibidem*, k. 27.

⁶⁰⁶ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o wrogim nacisku ideologicznym na młodzież sporządzona przez Ryszarda Kubika, organizatora Wydziału Organizacyjno-Instr[uktażowego?], Warszawa, 8 IV 1953 r., k. 46–47.

⁶⁰⁷ APKat, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie do Ministerstwa Oświaty z przebiegu rekolekcji, 4 IV 1953 r., k. 28.

⁶⁰⁸ *Ibidem*, Zestawienie PWRN w Stalinogrodzie z przebiegu rekolekcji w szkołach podstawowych położonych na terenie województwa stalinogrodzkiego 1952/53, 4 IV 1953 r., k. 30–31.

⁶⁰⁹ *Ibidem*, Zestawienie PWRN w Stalinogrodzie z przebiegu rekolekcji w szkołach średnich ogólnokształcących i liceach pedagogicznych w roku szkolnym 1952/53, 4 IV 1953 r., k. 32–33.

⁶¹⁰ Postulowano także, aby usprawnić organizację akcji „R” dzięki znacznie wcześniejszemu zwołaniu narady „aktywu pedagogicznego” oraz „dokonać wnikliwej analizy personalnej szkół poprzez dobór grona nauczycielskiego”, *ibidem*, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie do Ministerstwa Oświaty z przebiegu rekolekcji, 4 IV 1953 r., k. 29.

rano się pokazać, że „agresorem” jest strona kościelna. Stwierdzano więc, iż „kierunek uderzenia reakcyjnego kleru wymierzony jest na młodzież szkolną”. Chodziło głównie o młodzież klas starszych (IV–VII) szkół podstawowych, która gremialnie brała udział w rekolekcjach. Na przykład w Zabrze na 13 590 uczniów z 33 szkół podstawowych z klas III–VII w zajęciach „świeckich” uczestniczyło zaledwie 2064. W Sosnowcu na 4341 osób wzięło w nich udział 1438, zaś w Stalinogrodzie w szkole podstawowej w dzielnicy Ligota przyszło tylko jedno dziecko⁶¹¹. Winą za ten stan obarczono duchowieństwo, które miało zmobilizować „wszystkie siły i środki, aby wygrać kampanię rekolekcyjną”. W tym celu „kler” miał opłacić wysyłkę setek listów do młodzieży, zmontować „całe zastępy dewotek” do agitacji, straszyć kłótniami z ambony, wyczytywać nazwiska uczniów, którzy nie wzięła udziału w rekolekcjach (np. w Rokitnicy). Te wystąpienia kapłanów wpłynęły na obniżenie frekwencji w szkołach „mimo wielkich wysiłków ze strony nauczycielstwa”⁶¹². Dodatkowo sporo księży osobiście interweniowało u dyrektorów szkół, by ogłosili termin rekolekcji, a kiedy np. dyrektor szkoły w Wirku odmówił, kapłan „bez zezwolenia wszedł do klasy IX i X i ogłosił młodzieży rekolekcje”.

Za niebezpieczny uznano nacisk duchowieństwa wywierany na nauczycieli. Odnotowano np. próby zdyskredytowania „w oczach opinii publicznej wierzących” wychowawcy VI klasy szkoły podstawowej w Kłobucku, o którym ksiądz z ambony powiedział, „że nie pozwala dzieciom chodzić na religię i rekolekcje”. Z kolei w Będzinie nauczycielka krótko przed rekolekcjami odmówiła zorganizowania wycieczki do Nowej Huty. „Reakcyjny kler” miał także wpływać bezpośrednio na rodziców, by posyłali dzieci na rekolekcje. Na przykład w Częstochowie księża mieli wysłać listy do tych rodziców, którzy mogli utrudniać uczniom uczestnictwo w naukach⁶¹³. Z kolei kapłani w Rybniku domagali się, aby rodzice pisemnie usprawiedliwiali nieobecność w szkole swych dzieci w czasie rekolekcji. W związku z tym do dyrekcji placówek oświatowych wpłynęło ok. 400 próśb ustnych i 940 pisemnych zgłoszeń napisanych przez rodziców⁶¹⁴. Władze zwracały uwagę, że kuria wymuszała na księżach w województwie większą aktywność czy wręcz agresywność w kwestii rekolekcji. Miało to skutkować nawet w ten sposób, że w wyniku nacisku kurii wielu księży powtórnie organizowało nauki, niezależnie od tego, czy się już odbyły⁶¹⁵.

⁶¹¹ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o wrogim nacisku ideologicznym na młodzież sporządzona przez Ryszarda Kubika, organizatora Wydziału Organizacyjno-Instr[uktażowego?], Warszawa, 8 IV 1953 r., k. 44.

⁶¹² *Ibidem*, Prezydium WRN w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego, 717, Sprawozdanie PWRN w Stalinogrodzie do Ministerstwa Oświaty z przebiegu rekolekcji, 4 IV 1953 r., k. 25–26.

⁶¹³ *Ibidem*, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o wrogim nacisku ideologicznym na młodzież sporządzona przez Ryszarda Kubika, organizatora Wydziału Organizacyjno-Instr[uktażowego?], 8 IV 1953 r., k. 45.

⁶¹⁴ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 257.

⁶¹⁵ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o wrogim nacisku ideologicznym na młodzież sporządzona przez Ryszarda Kubika, organizatora Wydziału Organizacyjno-Instr[uktażowego?], 8 IV 1953 r., k. 46.

Podobną determinację księży mieli wykazywać w roku następnym. W trakcie trwających rekolekcji w 1954 r. proboszcz z Rudy Śląskiej przygotował listy do wszystkich kierowników szkół podstawowych, które wręczył im za pośrednictwem młodzieży. W pismach tych powołał się na zarządzenie ministra oświaty, by poszczególni kierownicy szkół w oznaczonym terminie przysyłali wszystkie dzieci na nauki. Inni księży podburzali młodzież – np. kapłan z parafii Opatów (pow. Kłobuck) zwrócił się do niej podczas kazania, by udała się do kierownika szkoły z prośbą o zwolnienie na rekolekcje, a ksiądz z parafii Złochowica nawoływał, by uczniowie wzięli w nich udział, nie zważając na wychowawców⁶¹⁶.

Normowana co roku specjalnym okólnikiem sprawa rekolekcji szkolnych w 1955 r. nie została uregulowana. Okólnik Ministerstwa Oświaty się nie ukazał⁶¹⁷, co zdezorientowało władze szkolne, a zarazem stanowiło doskonały pretekst, aby paraliżować inicjatywę kościelną. Tradycyjnie już, w ramach corocznej praktyki utrudniania organizacji rekolekcji wielkopostnych dla dzieci i młodzieży szkolnej, dwa tygodnie przed ich rozpoczęciem na szczeblu wojewódzkim odbyła się narada kierowników wydziałów oświaty prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych, podczas której omówiono plan akcji „R”. Choć kierowników szkół na terenie województwa nie poinformowano o terminie rekolekcji (odbywały się 1 i 2 kwietnia dla szkół podstawowych oraz od 4 do 6 kwietnia dla średnich), to ustalono, że w wyżej podanych dniach kierownictwo szkół może na nie zwalniać dzieci w wieku szkolnym⁶¹⁸.

Podobnie jak wcześniej władze próbowały jednak osłabić siłę oddziaływania Kościoła poprzez ograniczanie frekwencji dzieci i młodzieży na rekolekcjach. Starano się przygotować interesujący program konkurencyjnych imprez. Na przykład w Rudzie Śląskiej dla młodzieży niebiorącej udziału w naukach zorganizowano poranek filmowy, wycieczki do Gliwic i Oświęcimia, a w Lublińcu miało miejsce spotkanie młodzieży z wojskiem⁶¹⁹. Wizytatorzy z wojewódzkiego Wydziału Oświaty pomagali nauczycielom i przygotowywali atrakcyjne zajęcia, np. w Sosnowcu w pięciu kinach odbyły się poranki filmowe, z których skorzystały 3 tys. dzieci i młodzieży, a dzięki współpracy z komitetami opiekuńczymi 700 uczniów wzięło udział w imprezach artystycznych w Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie⁶²⁰. Nawet Episkopat wymienił Sosnowiec jako przykład inicjatywy i pomysowości w utrudnianiu rekolekcji. Wspomniano o wywożeniu z Sosnowca autami dzieci na wycieczki oraz na widowisko ope-

⁶¹⁶ AIPN, KdsBP, Gabinet Przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–30 IV 1954 r., k. 55.

⁶¹⁷ *List Episkopatu do dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego w sprawie utrudniania młodzieży udziału w życiu religijnym przez Ministerstwo Oświaty*, 27 VI 1955 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 519.

⁶¹⁸ Mimo tych liberalnych wytycznych pojawiły się pretensje, że w Psarach (pow. Lubliniec) w rekolekcjach wzięły udział w dzieci klas I i II: „Wina leży po stronie [...] kierownictwa szkoły, że zwalniało dzieci na rekolekcje z klas młodszych”, AAN, UdsW, 46/210, Sprawozdanie WdsW PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 13 IV 1955 r., k. 26–27.

⁶¹⁹ *Ibidem*.

⁶²⁰ *Ibidem*, k. 29.

rowe w Bytomiu⁶²¹. Podobnie zorganizowano pracę w powiatach Bielsko, Cieszyn, Pszczyna, Czeladź oraz w Częstochowie⁶²².

Mimo zorganizowanej akcji zapewniającej podczas rekolekcji rozrywkę władze wyznaniowe nie były do końca zadowolone z jej wyników. Donosiły np. ze smutkiem, że w Rybniku „w porównaniu z rokiem ubiegłym udział młodzieży w rekolekcjach znacznie wzrósł”. Podobnie było w Zabrze, gdzie „stan gorszy jak w roku ubiegłym, 90 proc. młodzieży brało udział w rekolekcjach”⁶²³.

Dodatkowo zauważono, że dane o obecności uczniów na zajęciach szkolnych nie oddają pełnego obrazu akcji antyrekolekcyjnej. Na przykład w niektórych parafiach nauki dla młodzieży odbywały się wcześniej – w marcu (w parafii św. Jadwigi w Chorzowie, w parafiach powiatów: pszczyńskiego, cieszyńskiego, rybnickiego i innych), stąd z ostrożnością należało podchodzić do podanej frekwencji („w miejscowościach tych frekwencja w szkołach na nauce wahała się od 78 do 93 [proc.] obecności”). Niektórzy księża urządzali rekolekcje dwukrotnie. Tak było w pszczyńskiej parafii Wszystkich Świętych. W związku z tym przewodniczący PPRN przeprowadził z ks. Kuczerą rozmowę, „wskazując mu przy tym na zbyteczność dwukrotnie urządzanych rekolekcji dla tej samej młodzieży”. Kapłan tłumaczył, że ks. Piskorz na konferencji dziekanów podkreślił, by wszyscy księża w czasie przeznaczonym na rekolekcje dla młodzieży urządzili je niezależnie od tego, czy się już odbyły czy nie, „gdyż w przyszłym roku Ministerstwo Oświaty może w ogóle nie zezwolić na rekolekcje”⁶²⁴.

Poza tym wielu uczniów przychodziło rano do szkoły, a po południu brało udział w rekolekcjach – tak było m.in. na terenie Gliwic, w Makoszowach, Częstochowie, Cieszynie, Będzinie, Lublińcu, Rybniku i Dąbrowie Górniczej. W Cieszynie młodzież uczestnicząca w festiwalu zespołów artystycznych przybyła na występy dopiero po nauce rekolekcyjnej⁶²⁵. Z kolei w Bielsku jeden z księży zorganizował rekolekcje w tych samych godzinach, w jakich były przewidziane występy zespołu świetlicowego, „w związku z czym występy te nie doszły w ogóle do skutku, ponieważ większa część młodzieży udała się na rekolekcje”⁶²⁶.

Nie bez znaczenia miała też być postawa samych wychowawców. Stwierdzono bowiem, że „ok. 80 proc. nauczycielstwa jest wierzących, stąd też są te trudności, a raczej tolerancyjny stosunek nauczycielstwa w odniesieniu do kleru”. Postulowano więc, by wydziały oświaty wzmogły akcję uświadamiającą wśród grona pedagogicznego „w kierunku podchodzenia do zagadnień wierzeń i przekonań religijnych w sposób marksistowski i naukowy”⁶²⁷. Nie było chyba potrzeby prowadzenia takiej

⁶²¹ *List Episkopatu do dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego w sprawie utrudniania młodzieży udziału w życiu religijnym przez Ministerstwo Oświaty*, 27 VI 1955 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 519–520.

⁶²² AAN, UdsW, 46/210, Sprawozdanie WdsW PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 13 IV 1955 r., k. 29.

⁶²³ *Ibidem*, k. 26–27.

⁶²⁴ *Ibidem*, k. 30.

⁶²⁵ *Ibidem*, k. 27–28, 30.

⁶²⁶ AIPN, KdsBP, Gabinet Przewodniczącego, 176, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 III 1955 r., k. 36.

⁶²⁷ AAN, UdsW, 46/210, Sprawozdanie WdsW PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 13 IV 1955 r., k. 30.

akcji wśród kierowników tyskich szkół, którzy nie zwolnili dzieci i młodzieży na rekolekcje, ale w tym czasie urządzili normalne zajęcia. Gdy proboszcz Eryk Twardzik mimo wszystko zaprosił na rekolekcje uczniów, którzy przybyli do kościoła na nabożeństwo, interweniowała w tej sprawie kierowniczka Szkoły Podstawowej nr 1 w Tychach. Ksiądz Twardzik i wikary ks. Robert Kicoń zostali w kwietniu 1956 r. wezwani do gmachu Prezydium RN w Tychach, gdzie udzielono im reprimendy za „sianie niepokoju imperialistycznego”, „wysługiwanie się zgniłym burżujom” i „odgrywanie roli antyludowej”⁶²⁸.

Utrudnianie uczniom udziału w praktykach religijnych obejmowało również ich uczestnictwo w nabożeństwach organizowanych z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego. Takie praktyki miały miejsce już w 1948 r. Komitet Powiatowy PPR w Niemodlinie zabiegał wówczas o to, by młodzież nie brała udziału w mszach z okazji inauguracji roku szkolnego. Akcja – nie wiadomo, jak została przeprowadzona, powiodła się – według sprawozdania władz partyjnych, w 99 proc.⁶²⁹ W tych działaniach władze szkolne były wspomagane przez instancje partyjne. Na przykład w 1949 r. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego inspektorzy szkolni nie zgodzili się na nabożeństwa z okazji zakończenia roku szkolnego⁶³⁰. Wytyczne centrali nie były początkowo tak rygorystyczne. W sierpniu 1949 r. na szczelbu Sekretariatu KC PZPR postanowiono ogłosić w „przeddzień, że na nabożeństwa na intencję roku szkolnego odbywają się o godz. 8 rano”, zaś uroczystości szkolne wyznaczono na godz. 9. Zalecano przy tym, by nie prowadzić uczniów ze szkół na te nabożeństwa – „młodzież może iść do kościoła jedynie niezorganizowanie [sic!], z domu”⁶³¹. Starano się jednak monitorować sytuację. Kierownicy chorzowskich szkół musieli wykonać żądanie inspektora i podać liczbę dzieci, nauczycieli i rodziców obecnych na nabożeństwie szkolnym 1 września⁶³².

Władze, nawet gdy nie miały jeszcze pomysłu na zagospodarowanie czasu przeznaczanego na nabożeństwa, starały się nie ułatwiać stronie kościelnej ich organizacji. Gdy zauważono, że dotychczasowa praktyka odbywania w tych dniach uroczystości szkolnych przewidywała ich rozpoczęcie o godz. 9, „by dać możliwość odbycia nabożeństwa”, wnioskowano o przesunięcie ich na godz. 8 rano⁶³³. Władze partyjne w rozmowach ze stroną kościelną deklarowały dobrą wolę. Fakty były jednak inne. W 1950 r. do samego końca nie poinformowano władz szkolnych, że wydano zgodę na przesunięcie uroczystości zakończenia roku szkolnego na godz. 9. Choć w tej sprawie ukazał się okólnik Ministerstwa Oświaty, to jednak Episkopat został o tym powiadomiony

⁶²⁸ J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny...*, s. 428.

⁶²⁹ APKat, KP PPR Niemodlin, 8, Sprawozdanie KP PPR w Niemodlinie za wrzesień 1948 r., k. 124, 126.

⁶³⁰ M. Trąba, *Część diecezji częstobowskiej...*, s. 498.

⁶³¹ Protokół nr 34 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, 4 VIII 1949 r. [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 58.

⁶³² AAKat, ARz, 1709, Sprawozdanie z konferencji kierowników szkół Inspektoratu Szkolnego w Chorzowie, 9 IX 1949 r., k. 241.

⁶³³ *Analiza stanu nauczania religii w szkołach, listopad 1950 r.* [w:] *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 88.

dwa dni przed planowanymi nabożeństwami, a dyrektorzy szkół nie otrzymali takiej informacji w ogóle⁶³⁴. W roku następnym władze szkolne uroczystości zakończenia i rozpoczęcia roku szkolnego wyznaczyły już na godz. 8, stawiając tym samym „przeszkodę młodzieży w wysłuchaniu w tych dniach mszy św.”⁶³⁵. Z czasem posunięto się i do tego, że w nabożeństwo z okazji początku i zakończenia roku całkowicie wykluczono, wprowadzając obowiązek obecności w szkole już o godz. 7.45⁶³⁶.

Innym – tym razem „pozytywnym” – sposobem na odciążenie uczniów od nabożeństw było organizowanie w tym czasie ciekawych zajęć. Na przykład w Częstochowie w dniach rozpoczęcia zajęć szkolnych 1 i 2 września 1951 r. miało miejsce wiele atrakcyjnych imprez rozrywkowych i sportowych (uliczny wyścig kolarski, mecz piłkarski), w których wiele udział ok. 30 tys. osób. Mimo to ubolewano, że „niezależnie od programu odbyła się uroczystość religijna na Jasnej Górze w dniu 1 września 1951 r. o godz. 7.00, w której wzięła udział młodzież prowadzona przeważnie przez matki” – uczestniczyło w niej co najmniej 10 tys. osób⁶³⁷. Podobna akcja nie udała się w roku następnym. W Częstochowie w 1952 r. ok. 90 proc. uczniów wzięło udział we mszy św. na inaugurację roku szkolnego⁶³⁸.

Do rywalizacji „o dusze uczniów” zachęcali kuratorzy oświaty. Już w marcu 1950 r. zauważyli, iż „w niedziele w godzinach rannych dla młodzieży należy organizować ćwiczenia sportowe, zajęcia świetlicowe, koncerty itp. To spowoduje, że młodzież nie będzie potrzebowała chodzić do kościoła”⁶³⁹. Zaskakujące było to przesvědadczenie, iż atrakcyjne zajęcia są w stanie zaspokoić potrzeby duchowe i doprowadzić do zaniku praktyk religijnych.

Laicyzacja podczas kolonii

Dążenie do ograniczania oddziaływania Kościoła na młodzież obejmowało również okres wakacji. Zorganizowane formy odpoczynku starano się wykorzystać do wyrwania młodych ludzi z „niewoli przesądów religijnych”. Opuszczenie miejsca zamieszkania, nadzór ideologicznie uświadomionych opiekunów i brak kontroli ze strony rodziców sprzyjały narzucaniu świeckiego modelu wychowania. W pierwszym rządzie podczas kolonii starano się utrudnić udział w niedzielnych mszach św. oraz wyeliminować modlitwę. Kuratorzy zalecali nawet, by punkty kolonijne były zlokalizowane z dala od kościołów⁶⁴⁰.

⁶³⁴ *Skarża Episkopatu do dyrektora UdsW Antoniego Bidy w sprawie ograniczania nauki religii*, 4 VII 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 244.

⁶³⁵ *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy w sprawie mszy dla młodzieży*, 27 VI 1951 r. [w:] *ibidem*, s. 303.

⁶³⁶ *List Episkopatu do dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego w sprawie utrudniania młodzieży udziału w życiu religijnym przez Ministerstwo Oświaty*, 27 VI 1955 r. [w:] *ibidem*, s. 518–519.

⁶³⁷ D. Jarosz, *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955...*, s. 92.

⁶³⁸ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 208.

⁶³⁹ K. Kosiński, *O nową mentalność...*, s. 93.

⁶⁴⁰ *Ibidem*.

Nawet odpoczynek dzieci i młodzieży był więc kontrolowany przez instancje partyjno-państwowe. W ramach przygotowań do akcji kolonii letnich organizowano cały cykl narad i odpraw, a po jej zakończeniu następowało podsumowanie i wyciąganie wniosków na przyszłość. Już podczas wakacji w 1948 r. Wydział Oświaty i Kultury PPR w Katowicach zorganizował pomoc i kontrolę dla akcji kolonii letnich (objęto nią wówczas ponad 206 tys. dzieci)⁶⁴¹. Jak raportowano, akcja ta wymagała wiele czujności politycznej ze strony Wydziału, zwłaszcza ze względu na okólnik kuratorium zalecający kierownikom kolonii przestrzeganie świeckości w wychowaniu kolonijnym⁶⁴². Chodziło o wytyczne kuratorium z 15 maja 1949 r., by w miejsce modlitwy porannej i wieczornej w czasie apeli śpiewać *Rotę*. Dodatkowo zalecono, by „nie stosować modlitwy przed i po jedzeniu, tylko chóralnie smacznego i dziękuję”. Wskazano jednak wspaniałomyślnie, że „dzieci, młodzież mogą się modlić indywidualnie w sypialniach”⁶⁴³.

Okólnik kuratora zakładający „wyrugowanie zwyczaju wspólnych modlitw” spotkał się z protestami rodziców. Wydział Oświaty z zalem donosił, że ich postawa wobec wspomnianego pisma była „wręcz wroga i sprawiała kierownictwu kolonii liczne przykrości”. Wydział starał się zapewnić wsparcie, organizując specjalne grupy, które wysyłano do ośrodków kolonijnych w każdą niedzielę (wówczas odbywały się odwiedziny rodziców) „celem przeprowadzenia zorganizowanego oddziaływania” na nich⁶⁴⁴. Nie wiadomo, jak dalece akcja ta była skuteczna, ale miała przynieść „wielki kapitał wychowawczy w oddziaływaniu na dzieci i rodziców”⁶⁴⁵.

Przeciwko wprowadzonej praktyce eliminowania modlitwy podczas kolonii protestował w Piekarach sufragan katowicki Juliusz Bieniek. Dowodził: „nie możemy zgodzić się na to, by na koloniach letnich, utrzymywanych z pieniędzy publicznych, np. podatków itd. – na koloniach, na których przebywają katolickie dzieci katolickich rodziców, zakazywano modlitw wspólnych”⁶⁴⁶. Protesty takie na niewiele się zdały, a walka o świeckość wychowania podczas kolonii letnich trwała w kolejnych latach. Również praktyka atrakcyjnego zagospodarowania niedzielnych przedpołudni, polegająca na organizacji w tym czasie wycieczek, zawodów sportowych, poranków filmowych i wyjść na kąpieliska, spotkała się z reakcją hierarchów i proboszczów wielu parafii. Przypominali oni rodzicom, by dzieciom wyjeżdżającym na kolonie przekazywali modlitewniki, różańce oraz oświadczenia na piśmie z żądaniem możliwości odbywania praktyk religijnych podczas wyjazdu⁶⁴⁷.

⁶⁴¹ APKat, KW PPR, 1093, Sprawozdanie Wydziału Oświaty i Kultury KW PPR za sierpień 1948 r., k. 52.

⁶⁴² *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Propagandy Oświaty i Kultury, Referat Oświatowo-Kulturalny KW PPR za okres 15 IV 1948–15 I 1949 r., k. 63.

⁶⁴³ AAKat, ARZ, 1709, Pismo Marii Krasowskiej, naczelnik Wydziału VI Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach, do inspektoratów szkolnych w okręgu, 15 V 1948 r., k. 6.

⁶⁴⁴ APKat, KW PPR, 1093, Sprawozdanie Wydziału Oświaty i Kultury KW PPR za sierpień 1948 r., k. 52.

⁶⁴⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Propagandy Oświaty i Kultury, Referat Oświatowo-Kulturalny KW PPR za okres 15 IV 1948–15 I 1949 r., s. 63.

⁶⁴⁶ J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 134.

⁶⁴⁷ W tej sprawie interweniował m.in. wikariusz generalny Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego ks. Paweł Latusek w okólniku do duchowieństwa z 6 VII 1949 r., D. Jarosz, *Masy pracujące przede wszystkim*. *Organizacja odpoczynku w Polsce 1945–1956*, Warszawa–Kielce 2003, s. 161.

Najgorzej wyglądała sytuacja na koloniach letnich organizowanych przez TPD. Jeden z księży w 1949 r. poszedł w niedzielę do szkoły w Brzeziu, by zapytać, dlaczego dzieci wypoczywające pod opieką TPD nie przychodzą do kościoła. Kierowniczka administracyjna z rozbrajającą szczerością przyznała, że „naumyślnie” urządziła apel i śniadanie o godz. 9 – tzn. w czasie nabożeństwa. Kapłan poinformował także biskupa, iż jego brat był świadkiem, jak drużynowy uderzył jednego z chłopców z kolonii letniej za to, że „przeżegnał się przed krzyżem, mówiąc, czy nie wie, że nie wolno mu tego czynić”⁶⁴⁸. Fortelem posłużyła się kierowniczka kolonii letnich TPD w Wapienicy, która zamiast na nabożeństwo wyprowadzała dzieci na przechadzkę, choć chciały one iść na mszę św.⁶⁴⁹ Postawa wychowawców i kierowników kolonii miała zresztą duży wpływ na postawy religijne dzieci w czasie wypoczynku. Wizytatorzy kolonijni zarzucali niektórym wychowawcom z terenu województwa śląskiego ułatwianie, a nawet inicjowanie praktyk religijnych. Potępiali także praktykę używania pozdrowienia „Szczęść Boże”⁶⁵⁰.

Władze partyjne odnotowywały systematyczną poprawę sytuacji „na froncie kolonijnym”. W 1952 r. wskazywano, że „wychowanie na placówkach wczasów dziecięcych zostało lepiej postawione niż w latach ubiegłych”. Zaznaczono, iż placówki były świeckie; nie praktykowano wspólnych modlitw, nie wykonywano pieśni religijnych przy apelach ani nie organizowano wymarszów do kościoła. Z tym ostatnim problemem nie wszyscy kierownicy kolonii umieli sobie poradzić i zdarzało się, że „pojedyncze dzieci chodziły do kościoła, ale liczba ta w stosunku do roku ubiegłego pokaźnie zmalała”. Dochodziło jednak też do takich sytuacji, w których uczestnicy kolonii w pierwszych dniach pobytu zgłaszali się do kierownictwa z prośbą o zezwolenie na pójście do kościoła i do spowiedzi. Zdarzały się pojedyncze przypadki, gdy kierownicy nie umieli organizować atrakcyjnych zajęć w niedziele. Narzekano, że w pracę wychowawczą utrudniają kapłani i rodzice. Przykładem miał być np. ksiądz w Mszanie, który w niedzielę kazał zostawić cztery przednie ławy wolne „dla miłych gości z kolonii”, które zorganizowała szkoła TPD. Z kolei ksiądz z Dąbrowy Górniczej bez wiedzy Wydziału Oświaty zorganizował obóz dla dziewcząt szkół średnich w Zakopanem. W laicyzacji dzieci i młodzieży miały przeszkadzać także listy rodziców, którzy pisali do kierownictwa kolonii, aby umożliwić dzieciom pójście do kościoła. Na przykład do zwierzchników kolonii w Górkach Wielkich trafił następujący list: „My, Leon i Maria Polak, jako rodzice Heleny Polak domagamy się, aby dziecko nasze na kolonii mogło swobodnie wykonywać obowiązki i praktyki religijne, modlić się, w niedzielę i święta uczestniczyć we mszy św. i przystępować do sakramentów świętych. Cieszyn, dnia 22 lipca 1952 r.” Z obozów pisały także dzieci. W liście jednego z uczestników obozu szkoleniowego ZMP z Gliwic, który „przypadkiem dostał się w ręce kierownictwa obozu”, można przeczytać: „na miasto nie wolno nam wychodzić, a o kościele to

⁶⁴⁸ AAKat, ARz, 1709, Relacja ks. Myśliwca złożona przed bp. J. Bienkiem, 1 IX 1949 r., k. 224.

⁶⁴⁹ *Ibidem*, Opracowania – koncepty – związane z memoriałem z 8 XI 1949 r. w sprawie oskarżanych księży za odczytanie listu pasterskiego ks. bp. Adamskiego w sprawach szkolnych, b.d., k. 261.

⁶⁵⁰ D. Jarosz, „Masy pracujące przede wszystkim”..., s. 162.

nawet mowy nie było, bo to jest obóz zetempowski, powiedzieć po prostu, komunistyczny”. Za sukces nie można było także uważać faktu, że niektóre kolonie pozostały wiszące w ciągu roku szkolnego krzyże⁶⁵¹.

W 1955 r. odnotowano dalszą poprawę „na odcinku świeckości placówek” kolonijnych. Jedynie sporadycznie zauważono tam emblematy kultu religijnego, nie było już wspólnych modlitw czy śpiewów religijnych. Zdarzały się natomiast wypadki wymykania się do kościoła poszczególnych grup i pojedynczych dzieci (np. na obozie żeńskim w Wiśle czy na kolonii z Gdańska w Koniakowie). Do rzadkości należeć już miały przypadki otrzymywania przez dzieci kartek przypominających im o praktykach religijnych (np. na kolonii szkolnej z Chorzowa w Gorzyczkach). Organizatorzy kolonii starali się uczynić wszystko, by niedziele i święta były wypełnione atrakcyjnym programem. Miało to dodatkowo zniechęcać do praktyk religijnych.

W specjalnej informacji na temat akcji letniej, dyskutowanej zresztą aż na forum Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, odnotowano, że placówki kolonijne zorganizowały atrakcyjne zajęcia w niedziele i święta, specjalnie uwzględniając gry i zabawy sportowe oraz zdobywanie odznaki BSPO („Bądź Sprawny do Pracy i Obrony”). Wytknięto przy tym, iż do wyjątków należały placówki Okręgu Lasów Państwowych w Brynku oraz w Koniakowie, gdzie plan tygodniowy nie różnił się od zajęć w niedzielę⁶⁵². Z kolei na obozie centralnym Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w Wiśle kierowniczką nie potrafiła umiejętnie zaplanować zajęć w niedziele. Zamiast tego dyskutowała z wychowawcami o tym, „co będzie, jeśli dziewczęta pójdą do kościoła po pobudce, gdyż przed pobudką to byłoby wszystko w porządku”⁶⁵³. Po doświadczeniach zebranych podczas trwania pierwszego turnusu kolonijnego w 1955 r. Egzekutywa zobowiązała terenowe wydziały oświaty do zwołania w pierwszych dniach trwania drugiego turnusu narad z kierownikami placówek. Ich celem było m.in. omówienie właściwej organizacji zajęć w niedziele i święta „celem zapewnienia wychowania świeckiego”⁶⁵⁴.

Niedociągnięć było zresztą więcej, a do ważniejszych Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW PZPR w Katowicach zaliczył np. to, że kierowniczką kolonii w Ludwinowie, pracowniczką Spółdzielni Spożyców, przyjechała na kolonie z medalikiem, a kierownik kolonii w Biedarach (kierownik Szkoły nr 2 w Szopienicach) zezwalał na gremialne chodzenie dzieci z wychowawcami do kościoła. Miało to świadczyć o słabości kadry wychowawczej, którą wykorzystywał „wróg, a specjalnie reakcyjny kler”. Duchowni mieli stosować podstępą metodę docierania do kolonistów – spotykali się z młodzieżą „w cywilnym ubraniu”, namawiając do chodzenia

⁶⁵¹ APKat, KW PZPR, Wydział Nauki, Oświaty i Kultury, 301/XVI/34, Ocena organizacji i przebiegu czasów letnich dla dzieci i młodzieży województwa katowickiego w roku 1952, 2 X 1952 r., k. 7–8.

⁶⁵² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/238, Protokół z posiedzenia Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR z 1 VIII 1955 r., Informacja o przebiegu akcji czasów dla dzieci i młodzieży województwa stalinogrodzkiego w pierwszym turnusie 1955 r., k. 23.

⁶⁵³ *Ibidem*, Informacja o przebiegu pierwszego turnusu akcji letniej, k. 15.

⁶⁵⁴ *Ibidem*, Wnioski po informacjach o przebiegu akcji czasów dla dzieci i młodzieży województwa stalinogrodzkiego w pierwszym turnusie 1955 r., k. 27.

na nabożeństwa (w Jaworzu-Nalężu, pow. Bielsko). W Sośnicowicach rodzic jednego z uczestników kolonii, pracownik służby zdrowia, zabrał stamtąd dziecko dlatego, że nie chodziło do kościoła⁶⁵⁵.

Poza sprawdzaniem kolonii letnich tropiono przypadki samowolnej organizacji wypoczynku dla grup dzieci i młodzieży. W wyniku przeprowadzonych kontroli jeszcze w 1955 r. na terenie województwa stalinogrodzkiego ujawniono „dzikie” kolonie i obozy. Na przykład w Tarnowskich Górach odbył się obóz chóru katedralnego (złożony z dzieci szkolnych) zorganizowany przez Kurię Biskupią w Stalinogrodzie⁶⁵⁶.

1.3. Walka z organizacjami i instytucjami kościelnymi

Likwidacja stowarzyszeń i organizacji kościelnych

W strategii „kruchtoizacji” Kościoła istotną rolę odgrywało ograniczenie możliwości zrzeszania i aktywności wiernych w różnego rodzaju stowarzyszeniach i organizacjach religijnych. Były to, wedle władz komunistycznych, konkurencyjne struktury formujące zupełnie nieprzystający do ich oczekiwań wzorzec człowieka. Kwestią czasu było więc ograniczenie ich aktywności. Po zakończeniu działań wojennych stowarzyszenia i bractwa kościelne wznowiły funkcjonowanie (wyjątkiem była Akcja Katolicka), korzystając z zapisów rozporządzenia Rady Ministrów z 1934 r., które wyłączało je spod restrykcyjnych przepisów Prawa o stowarzyszeniach z 1932 r. W październiku 1947 r. uchylono jednak ten akt, co oznaczało, że stowarzyszenia religijne (takie jak Sodaliczka Mariańska, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Krucjata Eucharystyczna itd.) musiały się poddać rejestracji⁶⁵⁷. Zasadniczo jednak nie spełniły tego wymogu, co wynikało z obawy przed represjami ich członków. Powodowało to trudności w oszacowaniu liczebności stowarzyszeń. Na przykład w połowie 1948 r., według informacji zebranych przez MAP, w województwie śląskim działało 1139 stowarzyszeń (w tym chórów kościelnych i bractw różańcowych), z blisko 344 tys. członków⁶⁵⁸.

Szczególną uwagę władze partyjno-państwowe zwracały na stowarzyszenia katolickie funkcjonujące wśród dzieci i młodzieży. Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Oświaty z 21 lutego 1945 r. Krucjata Eucharystyczna i Sodaliczka Mariańska nie mogły działać na terenie szkół⁶⁵⁹. Co więcej, inny okólnik, z czerwca 1947 r., zabraniał

⁶⁵⁵ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/238, Protokół z posiedzenia Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR z 1 VIII 1955 r., Informacja o przebiegu pierwszego turnusu akcji letniej, k. 14.

⁶⁵⁶ *Ibidem*, Informacja o przebiegu akcji czasów dla dzieci i młodzieży województwa stalinogrodzkiego w pierwszym turnusie 1955 r., k. 26.

⁶⁵⁷ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 165–166.

⁶⁵⁸ D. Bednarski, *Bractwa pobożne, stowarzyszenia i ruchy kościelne w diecezji katowickiej (1945–1989)*, Katowice 2011, s. 78; wojewódzkie władze partyjne szacowały liczebność Sodaliczki Mariańskiej na 36 tys. członków, AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 93, 95.

⁶⁵⁹ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej...*, s. 13.

młodzieży szkolnej należenia do organizacji działających poza szkołą, co faktycznie uderzało w Sodalicję Mariańską, Krucjatę Eucharystyczną i koła ministrantów⁶⁶⁰. W tym samym roku Biuro Polityczne KC PPR wyznaczyło kierunki „ofensywy ideologicznej w oświacie”. Przełożyło się to wkrótce na instrukcje do starostów, by odmawiać rejestracji Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży⁶⁶¹.

Stowarzyszenia katolickie starano się poddać stałej kontroli, stąd podczas posiedzenia Zespołu Młodzieżowego przy KW PPR w Katowicach w grudniu 1948 r. z niepokojem odnotowano, że partia nie ma dostatecznej wiedzy o „stanie organizacji młodzieży katolickiej”⁶⁶². Od początku 1949 r. poddawano je wszechstronnej obserwacji. W styczniu tr. starostowie i prezydenci miast w województwie śląskim zostali zobowiązani do nadsyłania wykazu stowarzyszeń katolickich. W marcu wojewoda nakazał im z kolei wypełnić kwestionariusze zawierające informacje m.in. o częstotliwości zebrań organizacji kościelnych, frekwencji członków i imprezach przez nie organizowanych⁶⁶³. Rozpoznanie struktur i działalności organizacji młodzieży katolickiej przez władze partyjne prowadziło do konstatacji, że zasadniczą platformę działań stanowi Sodalicja Mariańska, której praca „cuchnie antypaństwowym wychowaniem”. Ogólnie uznano ruch młodzieży katolickiej za wrogi, wymagający natychmiastowej pracy i ingerencji⁶⁶⁴.

Równocześnie z akcją „ewidencyjną” eliminowano niektóre stowarzyszenia religijne. W połowie maja 1949 r. zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (z siedzibą w Dąbrowie Górniczej) otrzymał pismo o likwidacji, w które jednocześnie nakazywano przekazanie całego majątku związkom zawodowym. Wojewoda uznał, że dalsze istnienie Stowarzyszenia, prowadzącego głównie działalność oświatowo-kulturalną, „stało się bezprzedmiotowe, gdyż określone statutem cele o charakterze zawodowym mogą być osiągnięte w ramach istniejących stosunków zawodowych, zaś cele religijno-moralne w ramach istniejących stowarzyszeń religijnych”. Ten sam los spotkał Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu, gdy władze wojewódzkie w Katowicach odmówiły zarejestrowania statutu, doprowadzając je tym samym do likwidacji⁶⁶⁵.

Bardzo jasno kierunek polityki stowarzyszeniowej władz wskazało Ministerstwo Administracji Publicznej. W piśmie do wojewodów, prezydentów miast i starostów zaleciło, by kierować się zasadą, że stowarzyszenia, które „nie służą interesom mas

⁶⁶⁰ T. Biedroń, *Organizacje młodzieży katolickiej w Polsce w latach 1945–1953*, Kraków 1991, s. 21–22.

⁶⁶¹ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 158–159; np. w lipcu 1948 r. prezydent Częstochowy zakazał założenia i działalności KSMM przy parafii św. Zygmunta, R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce...*, s. 239.

⁶⁶² AAKat, ARZ, 1658, Uchwała z posiedzenia Zespołu Młodzieżowego przy KW PPR, 6 XII 1948 r., k. 10.

⁶⁶³ D. Bednarski, *Bractwa pobożne, stowarzyszenia i ruchy kościelne w diecezji katowickiej...*, s. 91–92.

⁶⁶⁴ AAKat, ARZ, 1658, Sprawozdanie z ruchu młodzieży katolickiej województwa śląsko-dąbrowskiego, [oprac. KW PZPR w Katowicach, 1949 r.], k. 39–43.

⁶⁶⁵ W marcu 1950 r. MAP utrzymało w mocy decyzję Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego o likwidacji Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności z dniem 25 stycznia 1950 r. Agendy Towarzystwa zostały przejęte przez Związek Wojewódzki Caritas w Katowicach, M. Trąba, *Cześć diecezji częstochowskiej...*, s. 505.

pracujących, powinny być likwidowane⁶⁶⁶. Za takie uznano stowarzyszenia religijne, które podporządkowano przepisom obowiązującym stowarzyszenia świeckie. 5 sierpnia 1949 r. ukazał się dekret rządowy, który stanowił, iż zrzeczenia religijne „ulegają rozwiązaniu, jeżeli w ciągu dni 90 od dnia wejścia w życie dekretu nie uczynią zadość przepisom Prawa o stowarzyszeniach”. Termin zgłoszenia istnienia bądź rejestracji mijał 4 listopada. Episkopat zajął jednak stanowisko, że zrzeczenia religijne nie są stowarzyszeniami w rozumieniu prawa, gdyż służą jedynie celom religijnym, są powoływane przez władzę kościelną i kierowane przez biskupa lub rządzącą parafii. W tej sytuacji biskupi powiadomili wiernych o rozwiązaniu zrzeczeń religijnych w Polsce, wskazując, że stało się to na mocy dekretu rządowego⁶⁶⁷. Według wojewódzkich władz partyjnych taka postawa hierarchii oznaczała, iż stara się ona prowadzić „wrogą propagandę o prześladowaniu organizacji religijnych”. Co więcej, wskazano, że likwidacja Sodalicji Mariańskiej, „jej nielegalność przyciąga młodzież i sprzyja jej sfanatyzowaniu”⁶⁶⁸.

Formalnie dekret sierpniowy ostatecznie rozwiązał kwestię działalności organizacji katolickich. Wiele z nich jednak nieformalnie kontynuowało pracę, ograniczając ją do wewnętrznych zebrań. Według analiz aparatu bezpieczeństwa rozwiązanie organizacji religijnych spowodowało zepchnięcie oficjalnej działalności duchowieństwa „w wąskie ramy murów kościelnych”. Równocześnie zauważono jednak, że ich aktywność była znacznie szersza „aniżeli podwórko kościelne”, a samo rozwiązanie tych organizacji „kler wykorzystuje dla wrogiej roboty, wskazując, że winę za to ponosi rząd, który wypowiedział walkę Bogu i religii”⁶⁶⁹.

Władze odnotowywały próby organizowania młodzieży katolickiej przez duchowieństwo „pod pozorem chórów kościelnych czy też kółek ministrantów”. Taki charakter miało koło ministrantów w Zawierciu, które miało swój zarząd, a członkowie opłacali składki i odbywali częste zebrania, na których omawiali „sprawy neopogaństwa i sposoby zaradzenia temu”⁶⁷⁰. Z podobną podejrzliwością podchodzono do działalności chórów kościelnych, które uznawano za formę stanowiącą próbę „obejścia”

⁶⁶⁶ APKat, UWŚI Spol-Pol., 6, Pismo Ministerstwa Administracji Publicznej do wojewodów, prezydentów Warszawy i Łodzi oraz starostów powiatowych i grodzkich, 22 VIII 1949 r., k. 32.

⁶⁶⁷ *Komunikat Episkopatu Polski o rozwiązaniu zrzeczeń religijnych w Polsce, Jasna Góra 20–21 IX 1949 r.* [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 54; bp Adamski w październiku 1949 r. wydał okólnik, który był skierowany do parafii jako pismo wewnętrzne. Z jego treścią mieli zostać zaznajomieni jedynie zainteresowani sprawą parafianie. Hierarcha w piśmie stwierdził, że należy zawiesić działalność m.in. trzecich zakonów św. Franciszka i św. Dominika, Arcybractwa Matek Chrześcijańskich, bractw różańcowych, Żywego Różańca, Sodalicji Mariańskiej, Dzieci Maryi, Milicji Niepokalanej, Krucjaty Eucharystycznej. Uznał jednak, iż w świetle przepisów swoją aktywność mogą kontynuować te zrzeczenia, które prowadzą działalność charytatywną (np. parafialne oddziały Caritas), KSMM i KSMŻ, D. Bednarski, *Bractwa pobożne, stowarzyszenia i ruchy kościelne w diecezji katowickiej...*, s. 98–99.

⁶⁶⁸ AAKat, ARZ, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 93.

⁶⁶⁹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 426.

⁶⁷⁰ *Ibidem*, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1951 r., k. 106.

dekretu sierpniowego. Kiedy więc w listopadzie 1949 r. wpłynęło kilka podań o zarejestrowanie chórów kościelnych, Urząd Wojewódzki odpowiedział negatywnie⁶⁷¹.

W 1951 r. władze wyznaniowe informowały, że na terenie województwa katowickiego oficjalnie stowarzyszenia religijne nie istnieją. Wiadomo było jednak, iż dalej, w bardzo ograniczonym zakresie, działały niektóre chóry kościelne, sodaliczki mariańskie i bractwa różańcowe, ograniczając się jedynie „do zbierania na wspólne modlitwy w kościele”⁶⁷². Aktywność skoncentrowana na życiu religijnym w kościołach nie stanowiła już dla władz większego problemu. Przymykały więc oko na tego typu „niegroźną” działalność, nie zaniedbując jednak kontroli operacyjnej.

Przejęcie Caritas przez władze państwowe

Pierwsze uderzenie w placówki Caritas na terenie województwa śląskiego nastąpiło już w 1946 r. Bezwzględnie i bezprawnie przeprowadzona likwidacja Domu Dziecka Caritas w Kuźni Raciborskiej wpisywała się w scenariusz walki z tą organizacją, prowadzonej w pierwszej fazie wobec zakonnych domów dziecka na Ziemiach Zachodnich⁶⁷³. Był to jednak incydent, który zasadniczo nie zakłócił pracy oddziałów Caritas, działających niemal przy każdej parafii w województwie śląskim (w 1949 r. liczbę członków tej organizacji szacowano na 150 tys.). Władze zmierzały jednak do ograniczania wpływu Kościoła na sprawy opieki społecznej. Liczba oddziałów Caritas systematycznie malała (np. w przypadku placówek opieki nad matką i dzieckiem – z 19 zakładów Caritas w 1947 r. do 11 w 1949 r.; w odniesieniu zaś do zakładów opieki nad dorosłymi – odpowiednio z 52 do 37). Subwencje z Urzędu Wojewódzkiego były też wyraźnie coraz mniejsze (w 1949 r. ok. trzykrotnie niższe niż w 1947 r.). Według opracowania wojewódzkich władz partyjnych z października 1949 r. polityka na tym polu powinna polegać na tworzeniu większej liczby instytucji charytatywnych samorządowych i ograniczaniu subwencji na rzecz Caritas do minimum⁶⁷⁴.

Akcja przeciwko katolickiej dobroczynności zorganizowanej w Caritas przybrała na sile po dekreście sierpniowym z 1949 r., gdy okazało się, że większość rozwiązanych

⁶⁷¹ *Ibidem*, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 426–427; np. rektor Politechniki Śląskiej w Gliwicach prof. Władysław Kuczewski rozwiązał Akademicki Chór Studentów Politechniki Śląskiej „Echo” za to, że „czasem chodził śpiewać na niedzielne msze do okolicznych kościołów”, A. Soldrowski, *Byłem inżynierem w PRL...*, s. 11.

⁶⁷² AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951, k. 111; na terenie powiatu bielskiego w części, która została przyłączona z województwa krakowskiego, pod koniec 1951 r. istniało jeszcze kilkanaście stowarzyszeń pod nazwą Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, względnie – Żeńskiej. Działały one legalnie na terenie województwa krakowskiego, więc PPRN w Bielsku zwróciło się jedynie o dokonanie ich rejestracji na terenie województwa katowickiego, *ibidem*, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 13.

⁶⁷³ A. Szymański, *Zabór Domu Dziecka „Caritas” w Kuźni Raciborskiej przez władze komunistyczne 6 XI 1946 r.* [w:] *Problemy własności...*, s. 103.

⁶⁷⁴ AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 93, 95; w akcji likwidacji punktów opieki nad dzieckiem Caritas wyróżnił się szczególnie Inspektorat Szkolny w Strzelcach Opolskich i Niemodlinie, D. Zamiatąła, *Caritas...*, s. 290.

bractw i stowarzyszeń kościelnych działała odtąd pod szyldem Caritas⁶⁷⁵. Wstępem do ostatecznej rozprawy z tą organizacją była nagonka propagandowa przedstawiająca dokonywane w niej rzekomo nadużycia i machinacje. Jako przykład wyjątkowych nieprawidłowości początkowo wskazano wrocławski Caritas, by szybko odkrywać podobne przypadki w innych regionach kraju⁶⁷⁶. Tak samo było w oddziale katowickim, gdzie, zgodnie z ogólnopolskim harmonogramem, 23 stycznia przeprowadzono kontrolę. Powołanej przez KW PZPR komisji (składającej się aż z czternastu osób) przewodniczył znany z antykościelnych akcji Edmund Duda – nacelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego. Członkowie komisji, kontrolując administrację i księgi rachunkowe Caritasu, zachowywali się ordynarnie. Widać było przy tym niekonsekwencję władz, bo choć wskazano na nadużycia w katowickim Caritasie (zarzuty postawiono dyrektorowi Związku „Caritas” diecezji katowickiej ks. Adamowi Bieżanowskiemu), to równocześnie zaproponowano prowadzenie tej instytucji, ale pod zarządem państwowym, dotychczasowej kierowniczce Caritasu w okręgu katowickim s. Bolesławie Brodzie⁶⁷⁷.

Kontrole Caritasu w całym kraju miały potwierdzić wcześniej już ogłoszony werdykt o rzekomych powszechnych nieprawidłowościach w jego gospodarce finansowej. W ten sposób naturalną konsekwencją był kolejny krok władz – wprowadzenie 25 stycznia 1950 r. zarządów przymusowych dla diecezjalnych organizacji Caritasu. Oznaczało to *de facto*, że władze przywłaszczyły sobie bezprawnie nazwę „Caritas” i przejęły kontrolę nad prowadzonymi przez tę organizację domami i placówkami.

Akcji towarzyszyła oprawa propagandowa – wiece i zebrania potępiające dotychczasowe władze Caritasu. Taki też charakter miała konferencja z udziałem 208 księży, zakonników, siostr zakonnych i osób świeckich z województwa śląskiego, która 24 stycznia odbyła się w Katowicach. Przemówienie wygłosił wicewojewoda Jerzy Ziętek, który wezwał do potępienia dotychczasowego kierownictwa Caritasu⁶⁷⁸. Zastanawiając się nad przyczynami nadużyć we wrocławskim jej oddziale, doszedł do wniosku, że ważną przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż Caritas działa w ukryciu, poza wszelką kontrolą publiczną. Zgodnie z propagandowym zawołaniem „Trzeba uzdrowić Caritas” Ziętek dowodził, że „temu mafijnemu, ciasno egoistycznemu, aspołecznemu sposobowi zarządzania groszem publicznym trzeba położyć kres”⁶⁷⁹.

Episkopat zaprotestował przeciwko bezprawnym działaniom wobec Caritasu, wysyłając pismo do Bolesława Bieruta oraz informując w tym samym dniu (30 stycznia) duchowieństwo i wiernych o swoim stanowisku w tej sprawie. Biskupi stwierdzili, że z chwilą mianowania przez władze państwowe zarządów przymusowych organizacja

⁶⁷⁵ D. Zamiatała, *Caritas...*, s. 299.

⁶⁷⁶ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 276–278.

⁶⁷⁷ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 574–575.

⁶⁷⁸ A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 100.

⁶⁷⁹ *Naszym zadaniem – uzdrowić stosunki w Caritasie*, „Trybuna Robotnicza”, 26 I 1950.

Caritas przestała być „wyrazem społeczno-charytatywnej pracy Kościoła” i są zmuszeni do jej likwidacji⁶⁸⁰.

W tej sytuacji na początku lutego rządcy diecezji katowickiej, częstochowskiej oraz administracji apostolskiej w Opolu ogłosili decyzję o likwidacji Caritasu na swoim terenie oraz prowadzenia odtąd działalności charytatywnej w ramach duszpasterstwa parafialnego. Władze lokalne zareagowały na te decyzje nerwowo. Wojewoda śląski Bolesław Jaszczuk w piśmie do starostów z 10 lutego poinformował ich, że „wbrew zarządzeniom władz państwowych i wbrew obowiązującym przepisom prawnym bp Adamski i administrator apostolski Kominek wydali tak zwane »rozporządzenia o likwidacji Caritasu«, adresując je do wszystkich podległych im parafii”. W związku z tym rządcy ci otrzymali od Urzędu Wojewódzkiego specjalne pisma, w których stwierdzono, iż jakiegokolwiek sprzeciwianie się zarządzeniom władz w sprawie Caritasu „jest bezprawne i nosi znamiona przewidzianego w kodeksie karnym przestępstwa”. Wojewoda prosił starostów o przeciwdziałanie próbom likwidacji parafialnych placówek Caritasu oraz „usuwanie wszelkimi prawnymi środkami przeszkód czynionych organom przymusowych zarządów”⁶⁸¹.

Kontrakcja komunistów nie była jednak skuteczna. Według danych zebranych przez władze państwowe w marcu 1950 r. na 35 oddziałów parafialnych, które istniały na terenie powiatów będzińskiego i zawierciańskiego oraz w miastach: Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Zawierciu, zgodnie z decyzją biskupa rozwiązano 22 oddziały⁶⁸². W Częstochowie, która kilka miesięcy później znalazła się w województwie katowickim, proboszczowie gremialnie nie uznawali nowej organizacji, a księża z powiatu częstochowskiego rozwiązywali oddziały parafialne Caritasu⁶⁸³.

Po likwidacji diecezjalnych związków Caritas wszystkie instytucje charytatywne przeszły pod kuratelę Zarządu Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Po objeździe placówek opiekuńczych w województwie śląskim ks. Robert Szynawa wyrażał zdziwienie, iż „niektóre zakonnice wciąż jeszcze odnoszą się z niechęcią do obecnego Caritasu”. Dodał jednak, „że z chwilą, kiedy z Wojewódzkiej Opieki Społ[ecznej] nic nie dostaną, nareszcie zrozumią [sic!] ważność teraźniejszego Caritasu”⁶⁸⁴. Na tym właśnie polegał swoisty szantaż komunistów, którzy postawili dotychczasowe placówki tej organizacji przed alternatywą: likwidacja albo podporządkowanie komunistom.

⁶⁸⁰ *Oświadczenie Episkopatu do wiernych w sprawie Caritasu, 30 I 1950 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 213–214.

⁶⁸¹ APKat, UWŚI Społ-Pol, 324/1, Pismo wojewody do starostów i prezydentów miast wydzielonych, 10 II 1950 r., k. 105.

⁶⁸² Z pozostałych trzynastu aż dziewięć działało w powiecie zawierciańskim. Warto zaznaczyć, że nawet jeśli oddział Caritas w powiecie zawierciańskim został rozwiązany, to funkcjonował dalej, w dawnym składzie, ale już bez księdza i współpracował z państwowym Caritasem, M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 506.

⁶⁸³ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 249.

⁶⁸⁴ Dalej pisał: „Pociągnięcie władz państwowych uważam za bardzo fortunne. Tak to przewidziałem już przed Świątami Wielkanocnymi, kiedy zwiedziłem niektóre zakłady na tutaj[szym] terenie i widziałem wrogość zakonnicy wobec nas, zapowiedziałem im, że może niezadługo przyjdą nas prosić o pomoc. Chwila, zdaje się, nadchodzi. I to nasz triumf”, J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 141.

Kościół znalazł się w niezręcznej sytuacji, gdyż władze przedstawiały rezygnację z włączenia się w prace przejętego Caritas jako dystansowanie się od działań charytatywnych i pomocy społecznej. Egzekutywa KM PZPR w Katowicach postulowała, by przekonywać, że księży „jedynie ze względów politycznych odrzucili działalność i miłosierdzie Caritasu”. Wyraźnie wskazywano, iż trzeba „zmusić kler do uznania zmian w zarządzie Caritas i do utworzenia parafialnych zarządów Caritasu”⁶⁸⁵.

Atak na Caritas, poza realizacją pierwszoplanowego celu – odcięciem Kościoła od działalności charytatywnej, był także próbą wprowadzenia rozłamu wśród duchowieństwa. Powołanie Zarządu Wojewódzkiego Caritasu w Katowicach 7 lutego 1950 r. przebiegało w atmosferze zastraszenia i nacisków władz. Z pięciu duchownych wchodzących w skład Zarządu (przewodniczącym został ks. Karol Masny, zaś dyrektorem ks. Józef Bak) aż dwóch (ks. Edward Pawlak – zastępca przewodniczącego, oraz ks. Wilhelm Ochman) zaprotestowało przeciwko ich wyborowi do tego gremium. Ksiądz Pawlak zresztą tłumaczył, że na zebranie został zawieszony pod przymusem, a tam przedstawiono mu przygotowany już spis członków zarządu. O „spontaniczności” działań założycielskich nowego zarządu świadczy fakt, iż wspomnianych opornych kapłanów straszono karami administracyjnymi lub sądowymi konsekwencjami, zaś niektórzy księży, których zmuszono do pracy w tej instytucji, zgłaszali się sami do kurii, żeby wytłumaczyć okoliczności zaangażowania⁶⁸⁶.

Biskupi protestowali przeciwko wyznaczaniu kapłanom stanowisk w nowych zarządach przez władze państwowe i wprowadzaniu do nich „ludzi mało lub zupełnie nieznanymi w życiu katolickim”. Zwrócili także uwagę na „dysponowanie księżmi, wożenie ich jak martwe sprzęty z zebrania na zebranie” oraz „przekupstwo w postaci kosztownych i wystawnych poczęstunków, bezpłatnych przejazdów kolejowych i autobusowych”⁶⁸⁷. Na tym polu działali starostowie, prezydenci miast, przewodniczący miejskich i powiatowych rad narodowych, którzy dostarczali samochody do przewożenia kapłanów na konferencję do Katowic, później zaś do Warszawy, a „gdzie było pożądane, urządzali przyjęcia księżom”⁶⁸⁸. Do Warszawy, na ogólnopolski wiec w auli Politechniki Warszawskiej 30 stycznia, skaptowanych kapłanów z terenu województwa śląskiego przetransportowano „specjalnie podstawionym pociągiem”. Ksiądz Edward Pawlak wspominał, że autami obwożono ich po mieście, a w hotelu „pokoje pełne były funkcjonariuszy UB i państwowych uważających, by nikt się im nie wymknął”⁶⁸⁹. O tym, jak wyglądała akcja „przekupywania” księży i pozyskiwania poparcia dla nowego Caritasu na terenie województwa śląskiego, świadczą choćby

⁶⁸⁵ AAKat, ARz, 1658, Protokół z Egzekutywy KM PZPR w Katowicach, 7 IV 1950 r., k. 101.

⁶⁸⁶ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 136–137; *Zapiski w kronice parafialnej w Rojcy dotyczące przymuszania ks. Edwarda Pawlaka do udziału w Zarządzie Caritas (fragmenty)*, 1950 [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 210–211; A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 101–102.

⁶⁸⁷ *List biskupów polskich do duchowieństwa w sprawie Caritas, 30 I 1950 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 211.

⁶⁸⁸ AIPN, MBP, 317, Raport miesięczny szefa WUBP w Katowicach za styczeń 1950 r., k. 10.

⁶⁸⁹ *Zapiski w kronice parafialnej w Rojcy dotyczące przymuszania ks. Edwarda Pawlaka do udziału w Zarządzie Caritas (fragmenty)*, 1950 [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 210.

rachunki związane z tą operacją. Naczelnik Edmund Duda w specjalnym oświadczeniu napisał, że w związku z akcją Caritas do połowy lutego wydał 88,5 tys. zł, „nie żądając rachunków formalnych z uwagi na charakter misji”. Kwotę tę przeznaczono na: przyjęcie dla ponad dwudziestu osób (przystawki, obiad, wino, napoje) w restauracji „Patria” w Katowicach 8 lutego (54 tys. zł), kolację dla członków zarządu Caritas w lokalu „Savoy” w Katowicach 8 lutego (5 tys. zł) oraz poczęstunek („przystawki, obiad i różne napoje”) po zebraniu konstytucyjnym zarządu diecezjalnego Caritas w Opolu 10 lutego (29 tys. zł)⁶⁹⁰. W ciągu następných dni wojewódzkie władze rozliczyły blisko 200 tys. zł zaliczki z Ministerstwa Administracji Publicznej na te cele⁶⁹¹. Dodatkowo do KW PZPR wpłynął m.in. rachunek z Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w Katowicach za przejazdy samochodami na kwotę ponad 160 tys. zł (przejazdy odbywały się w ramach akcji Caritas „na trasach Katowice–różne miasta powiatowe”)⁶⁹² oraz rachunek Śląskiej Spółdzielni Spożywców w Katowicach na przeszło 320 tys. zł za wyżywienie delegatów Caritas według rachunków restauracyjnych⁶⁹³. Wszystkie wydatki pokrywało Ministerstwo Administracji Publicznej, a były to kwoty niemałe (urzędy wojewódzkie w związku z akcją „C” wydały 5 mln zł)⁶⁹⁴.

W związku z likwidacją Caritasu władze administracyjne przeprowadziły ogólnopolską akcję przesłuchiwania kapłanów. Również na terenie województwa śląskiego wzywano duchownych do urzędów, by wypytać ich o stanowisko wobec nowego Caritasu. Naciskano na nich, by nie rozwiązywali parafialnych oddziałów tej organizacji. Zobowiązywano ich również do podpisania ostrzeżenia o odpowiedzialności karnej w przypadku odczytania na ambonie oświadczenia Episkopatu o rozwiązaniu kościelnego Caritasu. Prezydenci miast i starostowie zostali nawet zobowiązani do przesyłania wykazu księży, „których należałoby ukarać za wystąpienie przeciw zarządzeniom rządu”, czyli za rozwiązanie Caritasu w swoich parafiach⁶⁹⁵.

Nowe władze organizacji rozpoczęły intensywną akcję uaktywniania i rozbudowy przejętych struktur. Szczególną aktywność wykazywał dyrektor diecezjalnego Caritasu ks. Józef Bak, który 7 marca 1950 r. wysłał do proboszczów pismo o konieczności prowadzenia nieprzerwanej akcji charytatywnej, zobowiązując ich do przekazania szczegółowych danych o parafialnych oddziałach tej organizacji (m.in. o kierownictwie, wykaz stałych podopiecznych, spis członków wspierających, stan gotówki w kasie, spis inwentarza ruchomego i nieruchomości)⁶⁹⁶. Cztery dni później dostarczył wojewodzie sprawozdanie z działalności Caritasu, wskazując nazwiska proboszczów, którzy „najwyraźniej bojkotują pisma i zarządzenia” nowego zarządu i uprawiają

⁶⁹⁰ APKat, UWŚI Społ.-Pol., 324/5, Oświadczenie Edmunda Dudy, 15 II 1950 r., k. 5.

⁶⁹¹ W sumie z tej zaliczki wydatkowano 198,5 tys. zł, *ibidem*, Zestawienie wydatków, 26 II 1950 r., k. 3–4.

⁶⁹² *Ibidem*, Pismo KW PZPR do Urzędu Wojewódzkiego, 23 II 1950 r., k. 7–9.

⁶⁹³ *Ibidem*, Pismo KW PZPR do wojewody, 10 III 1950 r., k. 10.

⁶⁹⁴ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 281.

⁶⁹⁵ APKat, UWŚI Społ.-Pol., 324/1, Sprawozdania z akcji przesłuchań księży w sprawie Caritas, k. 1–165; zob. także A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 102–103.

⁶⁹⁶ *Ibidem*, 326/1, Pismo dyrektora diecezjalnego Caritas ks. Józefa Baka do księży proboszczów diecezji katowickiej, 7 III 1950 r., k. 6.

„sabotaż”. Ksiądz Bak donosił, że jego zdaniem taką postawę niektórych kapłanów, będącą „jawną kontrakcją skierowaną przeciw diecezjalnemu Caritas”, można określić jako „czynne bezmiłosierdzie”. Co więcej, przedstawił zarazem propozycje odnośnie do działań władz wspierających nową organizację. Postulował więc, by starostowie drogą urzędową wezwali do siebie proboszczów z terenu swojego powiatu i wydali „zarządzenie urzędowe”, aby ci respektowali pisma i zarządzenia diecezjalnego Caritasu i natychmiast uruchomili zarząd parafialnego Caritasu. Dyrektor Bak zwrócił też uwagę na fakt, że „diecezjalny Caritas nie dysponuje samochodem z jednej strony, a z drugiej strony musi utrzymywać stały kontakt z parafialnymi Caritas (ilość 224 parafii) i zakładami (domy dziecka, starców i żłóbkiienne) ilość 40”. Prosił więc starostów, by na miesiąc (od 14 marca do 15 kwietnia) „stawili do dyspozycji personelu Caritas jeden samochód osobowy”. Co ciekawe, następnie przedstawił dokładny harmonogram udostępnień samochodów przez poszczególnych starostów⁶⁹⁷. Tęgo typu zachowanie przełożonych nowego Caritasu wskazywało na ich bezpośrednią zależność od władz oraz fasadowość tej inicjatywy, która bez kurateli partyjno-państwowej i stosowanego przymusu była skazana na porażkę.

Pod koniec marca 1950 r. w całym kraju przeprowadzono zbiórki na nowy Caritas. Był to swoisty test, na jakie wpływy może liczyć ta organizacja. W akcji na terenie województwa brali udział członkowie PCK, Ligi Kobiet, cechy, działacze katolicy i członkowie rad kościelnych. Mimo pewnych braków organizacyjnych władze oceniły, że „akcja zbiórkowa udała się niezle”. Według niepełnych danych (z 30 marca 1950 r.) w diecezji katowickiej i opolskiej zebrano wówczas ponad 3 mln zł. Niektórzy księża (w diecezji katowickiej było ich 27) ogłosili w kościołach, że odbędzie się taka zbiórka, wielu jednak nie wyraziło zgody nawet na powieszenie na terenie kościelnym plakatów informujących o akcji⁶⁹⁸. Gdy osoby zaangażowane w organizację nowego Caritasu napotykały na jakiegokolwiek trudności, odwoływały się bezpośrednio do władz państwowych. Tak było, gdy proboszcz katowickiego kościoła św. św. Piotra i Pawła ks. Karol Mathea dwukrotnie odmówił odprawienia mszy św. dla uczestników narady nowego Caritasu. Wówczas to Marian Joński, w imieniu Zarządu Przymusowego Diecezjalnego Związku „Caritas”, zwrócił się do WRN o wzięcie ich w obronę przed tym „jawnym i rażącym pogwałceniem elementarnych zasad wolności sumienia i wyznania”⁶⁹⁹.

Zrzeszenie Katolików „Caritas” na terenie województwa katowickiego w początkach 1951 r. liczyło 155 placówek parafialnych, 700 członków wspierających, prowadząc 30 domów starców, 24 domy dziecka, 6 żłobków, 3 domy małych dzieci,

⁶⁹⁷ *Ibidem*, 326/1, Sprawozdanie ks. Józefa Baka dyrektora diecezjalnego Caritas dla wojewody śląskiego, 11 III 1950 r., k. 8–11.

⁶⁹⁸ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie z przebiegu zbiórki urzędowej przez Caritas w dniu 26 III 1950 r. oraz z przygotowania konferencji księży w poszczególnych powiatach woj. śląsko-dąbrowskiego, 1 IV 1950 r., k. 99.

⁶⁹⁹ AIPN, 0648/145/1, Pismo M. Jońskiego w imieniu Zarządu Przymusowego Diecezjalnego Związku „Caritas” do WRN w Katowicach, 18 II 1950 r., k. 35.

6 przedszkoli, 5 kuchni powszechnych i jedną świetlicę dla chłopców⁷⁰⁰. Nie dziwi więc, że UB z zadowoleniem odnotowywał, że nowy Caritas spełnił swą podstawową funkcję, „odbierając z rąk hierarchii całą sieć zakładów i instytucji stanowiących instrument masowego oddziaływania”⁷⁰¹.

Jak donosiły władze wyznaniowe, duchowieństwo prowadziło aktywność charytatywną w parafiach „swoim sposobem” – poprzez skarbonkę św. Antoniego. Nieformalnie funkcjonowały także inne stowarzyszenia dobroczynne. Na terenie Katowic poza Caritasem istniało niezarejestrowane Stowarzyszenie „Apostolstwo Chorych”, działające bez zarządu i statutu. Z kolei w Częstochowie funkcjonowała Fundacja „Schronienie św. Antoniego dla Paralityków i Sierot”⁷⁰². Fundację tę, obecną w tym mieście od końca XIX w. i administrowaną przez siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, przejęło jednak na początku 1952 r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek PWRN w Katowicach⁷⁰³.

1.4. Laicyzacja wyznaniowych placówek opiekuńczo-wychowawczych i szpitali

Proces laicyzacji wyznaniowych placówek opiekuńczo-wychowawczych objął swoim zasięgiem przedszkola, domy dziecka, ale także bursy i internaty, prowadzone najczęściej przez zgromadzenia zakonne.

Przedszkola

Projekt zawłaszczenia przez państwo całej sfery publicznej, w tym przede wszystkim wychowania i nauczania, objął również przedszkola. Tutaj największą przeszkodą okazała się obecność siostr zakonnych zatrudnionych w tych placówkach lub je prowadzących. Proces laicyzacji wychowania przedszkolnego przebiegał więc dwutorowo: poprzez przejmowanie placówek kościelnych (głównie zakonnych) oraz usuwanie zakonnic z przedszkoli. Już od początku 1946 r. katowickie kuratorium oświaty starało się zastępować w przedszkolach personel zakonny osobami świeckimi. Początkowo pretekstem miała być chęć ujednoczenia nauczania i wyeliminowania kontaktu dzieci z mówiącymi po niemiecku siostrami zakonnymi⁷⁰⁴. Wiosną 1946 r. na terenie diecezji katowickiej zaobserwowano też tendencję władz państwowych do upaństwowienia zakładów prywatnych, w tym przedszkoli, jednak sytuacja w tym czasie nie była jeszcze niepokojąca. W Katowicach regularnie co miesiąc odbywały się kursy metodycz-

⁷⁰⁰ AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 113.

⁷⁰¹ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 198.

⁷⁰² AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 111.

⁷⁰³ A. Szymański, *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego w sferze publicznoprawnej w latach 1944–1965. Studium historyczno-prawne*, Opole 2010, s. 130–131.

⁷⁰⁴ W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 491.

ne wychowania religijnego w przedszkolach, a według władz świeckich stały one „na bardzo wysokim poziomie”⁷⁰⁵.

W ramach taktyki stopniowego przejmowania pracy z dziećmi od siostr zakonnych przez odpowiednio dobrany pod kątem ideologicznym personel świecki władze partyjne przewidziały specjalne, przyspieszone kursy dla przedszkolank. Nasilenie działań wymierzonych w aktywność opiekuńczo-wychowawczą zgromadzeń zakonnych nastąpiło w 1947 r. Siostry zatrudnione na etatach zaczęły wówczas dostawać wypowiedzenia. W odpowiedzi Diecezjalny Związek „Caritas” podjął decyzję o zakładaniu świetlic – „przystani dziecięcych”. W 1948 r. na Śląsku Opolskim funkcjonowało już 38 takich placówek⁷⁰⁶. Bardziej zdecydowane kroki podjęto jednak później – wiosną 1949 r., kiedy na szczelbu BP KC PZPR postanowiono zmniejszyć liczbę przedszkoli zakonnych i Caritasu⁷⁰⁷.

W lutym 1949 r., podczas dyskusji w gmachu KW PZPR na temat opieki społecznej, omawiając akcję laicyzacji zakładów prowadzonych przez zakony, stwierdzono, że musi być to działanie ciągłe i prowadzone systematycznie. W pierwszym etapie zeświecczenie miało objąć przedszkola, domy małych dzieci, domy dziecka i żłobki dzielnicowe i przyfabryczne. Laicyzację tych placówek należało „przeprowadzić tak umiejętnie, by społeczeństwu nie dać powodu do akcji protestacyjnej, względnie niewłaściwej propagandy”⁷⁰⁸.

W tym samym miesiącu katowickie władze partyjne skonstatowały, że znaczna liczba przedszkoli jest prowadzona przez „osoby duchowne”. Specjalnie w celu omówienia kwestii „wypierania kleru z przedszkoli” zwołano posiedzenie Sekcji Oświaty w Referacie Oświaty w Wydziale Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR⁷⁰⁹. W tym też czasie podejmowano już konkretne kroki w tym kierunku. W lutym 1949 r. w przedszkolu w Kończycach zastosowano metodę laicyzacji opartą na szantażu finansowym. Oto Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zaoferowało kołu rodzicielskiemu tamtejszego przedszkola dopłaty dla dzieci pracowników GZPW. Postawiono jednak warunek, że wychowawczyniami w tej placówce mogą być jedynie „siły świeckie”. Dopiero spełnienie tego postulatu miało spowodować, iż GZPW zawrze umowę z Inspektorem Szkolnym i będzie pokrywać część kosztów związanych z utrzymaniem dzieci w przedszkolu⁷¹⁰. Katowicka kuria diecezjalna zaprotestowała przeciwko takim praktykom, wskazując m.in. na to, że GZPW nie jest instytucją prywatną, lecz państwową, a przewidziana do zwolnienia siostra zakonna powinna

⁷⁰⁵ AAKat, ARz, 1689, Odpowiedź na pismo kard. A.S. Sapielhy do bp. Juliusza Bieńka w Katowicach z 26 III 1946 r., [brak autora i daty], k. 18.

⁷⁰⁶ W. Musialik, *Pomoc społeczna zakonów żeńskich na Opolszczyźnie pod koniec drugiej połowy lat 40. XX w.* [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 284–285.

⁷⁰⁷ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeskądzały?...*, s. 189.

⁷⁰⁸ AAKat, ARz, 1658, Protokół z konferencji tow. delegatów (delagatek) poświęconej opiece społecznej odbytej 19 II 1949 r. w gmachu KW PZPR w Katowicach, k. 26–27.

⁷⁰⁹ *Ibidem*, 1658, Wyciąg ze sprawozdania Referatu Oświaty Wydziału Propagandy KW PZPR w Katowicach za luty 1949 r., k. 31.

⁷¹⁰ *Ibidem*, 1689, Pismo GZPW do Koła Rodzicielskiego Przedszkola w Kończycach, 21 II 1949 r., k. 34.

korzystać z tych samych praw co inni obywatele⁷¹¹. Ewidentny bezprawny szantaż ekonomiczny wobec kierownictwa przedszkola nie był z pewnością jednostkowym wybrykiem władz GZPW, ale wskazywał na presję związaną z realizacją preferowanego przez władze komunistyczne profilu wychowania przedszkolnego.

Akcja usuwania siostr zakonnych z przedszkoli zaczęła szybko przynosić efekty. Sukcesami w tym zakresie mogły się pochwalić władze lokalne na terenie województwa śląskiego. W roku szkolnym 1948/1949 w przedszkolach zatrudnionych było jeszcze ok. stu siostr, ale do końca roku szkolnego usunięto już ok. czterdziestu z nich, a liczba zwalnianych systematycznie rosła⁷¹². W październiku 1949 r. władze partyjne obliczały, że pod opieką „kleru/zakonnic” pozostawało 186 przedszkoli, w których przebywało 8632 dzieci⁷¹³.

Starano się przy tym ograniczać możliwość doksztalcania personelu zakonnego. Na przykład dyrektor państwowego seminarium dla niewykwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli w Bytomiu nie dopuścił do egzaminu maturalnego żadnej z dziewięciu siostr zakonnych, które ukończyły kurs (zwany komisją rejonową dla czynnych niewykwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli). Oświadczył przy tym, że „działa z polecenia kuratorium”, a na dodatkową prośbę o wyjaśnienie tej decyzji doprecyzował, iż „z polecenia naczelnika wydziału, p. Wojnara, nie może ani siostr dopuścić do matury, ani wydać pełnego świadectwa ukończenia »Komisji«”. Na tym nie kończyła się dyskryminacyjna polityka władz szkolnych. Dyrektor bowiem nie dopuścił ich do doksztalczających kursów wakacyjnych. Na wyjątkową szczerłość zdobył się naczelnik Wojnar, który interweniującym siostronom zakonnym oświadczył: „Państwo nie będzie was dalej kształciło, bo dąży się do zeświecczenia szkolnictwa, nie będziecie zatrudnione w szkolnictwie. Na kursach wakacyjnych wykłada się marksizm i leninizm, a wy wyznajecie idealizm, więc nie dopuszcza się was do udziału w kursach wakacyjnych”. Gdy zakonnice powołały się na postanowienia obowiązującej konstytucji z 1921 r., Wojnar bezczelnie oświadczył: „Siostra zna się na ustawach, może na ten temat dyskutować – ja się na tym nie znam”⁷¹⁴.

Proces „deklerykalizacji” przedszkoli trwał w następnych miesiącach. Jak w listopadzie 1949 r. donosiły władze partyjne w powiecie rybnickim, zakonnice dotychczas zatrudnione w tego typu placówkach dostały wypowiedzenie i miały być zastąpione „siłami cywilnymi”. W kilku wypadkach, kiedy przedszkola mieściły się

⁷¹¹ *Ibidem* 1689, Pismo Kurii Diecezjalnej w Katowicach do GZPW w Gliwicach, 10 III 1949 r., k. 49.

⁷¹² *Ibidem*, 651, Dane z kwestionariusza w sprawie wychowania religijnego w szkołach, [1949 r.], k. 278. J. Żaryn podaje, że do połowy 1949 r. z przedszkoli usunięto tam co najmniej 35 siostr zakonnych, mimo posiadania niezbędnych kwalifikacji, J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 209.

⁷¹³ AAKat, ARZ, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 93.

⁷¹⁴ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego Bolesława Jaszczuka, 5 VIII 1949, k. 105–106; nie był to jednostkowy przypadek. Według katowickiej kurii zakonnice na kursach dla niewykwalifikowanych przedszkolank przy liceach pedagogicznych niejednokrotnie traktowano jak wolne słuchaczki, nie dopuszczano ich do kursów wakacyjnych ani do matury, względnie dopuszczano jedynie do eksternistycznego egzaminu dojrzałości, AAKat, ARZ, 651, Dane z kwestionariusza w sprawie wychowania religijnego w szkołach, [1949 r.], k. 278.

w domach zakonnych, siostry wypowiedziały umowy najmu lokali. Wskazano więc, aby organizacje partyjne zainteresowały się tym problemem i wpłynęły na wójtów, by ci postarali się o pomieszczenia zastępcze⁷¹⁵. Świadczyło to o dużej determinacji władz w tym zakresie. Proces eliminacji zakonnicy z wychowania przedszkolnego przynosił władzom komunistycznym kolejne sukcesy. Odbywało się to zresztą w mało elegancki sposób. Na przykład w Szopienicach „zjawił się jeden urzędnik UB i naczelnik gminy [...] [i] ustnie rozkazano siostronom opuścić przedszkole”. Na protesty wychowawczynie: „Mnie może tylko zwolnić władza szkolna”, otrzymała ona odpowiedź: „My to załatwimy”⁷¹⁶. Z kolei w tym samym roku Wydział Oświaty przy PMRN w Rudzie Śląskiej przejął dwie duże sale w budynku sióstr elżbietanek w Orzegowie, gdzie prowadziły one przedszkole. Władze świeckie zorganizowały tam placówkę państwową, prowadzoną przez „siły świeckie”⁷¹⁷. Elżbietanki zostały zresztą pozbawione pracy także w innych ośrodkach. W roku szkolnym 1948/1949 na terenie diecezji katowickiej z przedszkoli zwolniono cztery elżbietanki (w Katowicach – dwie, w Czerwionce i Orzegowie), zaś w Administraturze Apostolskiej Śląska Opolskiego – trzy (w Popielowie, Chruszczowie i Strzelcach Opolskich). W następnym roku szkolnym na terenie diecezji katowickiej wychowawczyniami w przedszkolach gminnych lub miejskim były już tylko cztery elżbietanki (w Goduli, Chebziu, Tychach i Lublińcu)⁷¹⁸.

W jeszcze większym zakresie zwolnienia dotknęły boromeuszki, siostry służebniczki Najświętszej Maryi Panny oraz jadvizanki. W roku szkolnym 1948/1949 z przedszkoli usunięto 15 boromeuszek, 11 sióstr służebniczek NMP oraz 9 jadvizanek. Nadal w przedszkolach zatrudnionych było jednak m.in. 29 boromeuszek, 18 służebniczek oraz 10 jadvizanek⁷¹⁹. Zwalniano także personel pomocniczy w przedszkolach.

⁷¹⁵ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 248.

⁷¹⁶ AAKat, ARz, 1709, Notatka o przedszkolu w Szopienicach, 10 VIII 1949 r., k. 222.

⁷¹⁷ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszania przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20, Analiza działalności placówki zakonnej sióstr elżbietanek szarych przebywających w Orzegowie, pow. Ruda Śląska, 2 III 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3998.

⁷¹⁸ AAK, ARz, 2151, Pismo przełożonej prowincjalnej sióstr elżbietanek z Katowic, s. Jolanty Kolińskiej do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 30 XII 1949 r., k. 2.

⁷¹⁹ 15 boromeuszek zwolniono z przedszkoli w Cieszynie, Kochłowicach, Łagiewnikach (2 siostry), Mysłowicach, Piekarach Śląskich, Świętochłowicach (3), Szopienicach (z przedszkola zakonnego), Szopienicach (z przedszkola hutniczego – 3), Wodzisławiu Śląskim oraz Żorach, AAK, ARz, 2151, Pismo przełożonej generalnej sióstr boromeuszek w Mikołowie do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 29 XII 1949, k. 73–75; siostry służebniczki NMP usunięto z przedszkoli znajdujących się przy publicznych szkołach podstawowych (Brzezinka, Dąb, Miasteczko, Gieraltowice, Chelm Wielki, Katowice, Katowice-Ligota, Piotrowice, Radzionków) oraz z mającego lokal w klasztorze przedszkola w Bieruniu Starym, *ibidem*, Pismo s. Patrycji Płaszczymonki, przełożonej prowincjalnej sióstr służebniczek NMP z Panewnik do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 29 XII 1949 r., k. 47; statystyka jadvizanek zwolnionych i zatrudnionych nadal w przedszkolach

Doświadczyły tego dwie pomocnice wychowawczyń z przedszkola mieszczącego się w zakładzie sióstr boromeuszek. Zdecydował o tym kierownik Szkoły nr 3 Józef Wirski. Gdy dowiedział się, że brały one udział w procesji Bożego Ciała, następnego dnia zabronił im wstępu do przedszkola. Kazał im się udać do Zarządu Miejskiego, by odebrały zwolnienie z pracy. Okazało się jednak, że tam nie chciano im wydać zwolnienia, „gdyż uważano, iż nie ma do tego powodu”. Jak dowodził wikary ze świętochłowickiej parafii, „Wirski jednak swym wpływem i złością wydalenie spowodował, tłumaczył się przy tym, że zwalnia te panienki na skutek reorganizacji przedszkola”⁷²⁰. Bez uzasadnienia w sierpniu 1949 r. Inspektorat Szkolny w Cieszynie zwolnił z pracy siostrę służebniczkę prowadzącą przedszkole w Skoczowie oraz inną zakonnicę tego zgromadzenia – wychowawczynię w tej placówce. Interwenującym w tej sprawie rodzicom inspektor szkolny tłumaczył zaś, że „wiek XX nie pozwala, by siostry w kornetach pracowały przy dzieciach”⁷²¹.

Sytuacja pogorszyła się w związku z przejściem przez władze w styczniu 1950 r. kościelnej organizacji Caritas – należące do niej przedszkola zagarnęło podporządkowane komunistom Zrzeszenie Katolików Świeckich „Caritas”. Nakłaniało ono także zgromadzenia zakonne, często pod groźbą zamknięcia placówki, do współpracy, czyli *de facto* oddania przedszkoli pod kontrolę nowego Caritasu⁷²². W początkach 1951 r. prowadziło już sześć przedszkoli na terenie województwa⁷²³. Dodatkowo działalność opiekuńczo-wychowawczą utrudniała Kościołowi akcja konfiskaty majątków kościelnych. W 1950 r. władze przejęły dwuoddziałowe przedszkole prowadzone przez jadvizanki w Gliwicach – od tego momentu to „władze świeckie zajęły się wychowaniem dzieci” w tej placówce⁷²⁴. Skonfiskowano także dom sióstr służebniczek w Tworogu, w którym prowadziły one przedszkole⁷²⁵. Swoją działalność zakończyła

wyglądała następująco: Brzeziny – 1 zwolniona, 1 pracująca nadal, Chrzyszczycze – 0, 1, Czarnowasy – 2, 0, Dąbrówka Mała – 1, 0, Domecko – 1, 0, Gliwice – 1, 0, Janów – 0, 1, Katowice – fundacja – 0, 1, Katowice-Bogucice – 2, 2, Katowice-Zalęże – 0, 1, Ostroźnica – 0, 1, Pielgrzymowice – 0, 1, Przyszowice – 1, 0, Golasowice – 0, 1, *ibidem*, Pismo przełożonej prowincjalnej sióstr św. Jadwigi, 30 XII 1949 r., k. 71–72.

⁷²⁰ AAKar, ARz, 428, Pismo katolickiego urzędu parafialnego przy kościele św. św. Piotra i Pawła w Świętochłowicach do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 25 VII 1949 r., k. 86.

⁷²¹ Przedszkole zostało rozwiązane, a siostry przeszły do pracy w domu dziecka, zajęły się pielęgnacją chorych oraz pracą w parafii, K. Mozor, *Siostry służebniczki dębickie. Służba sierotom w Skoczowie 1922–1951* [w:] *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, red. W. Musiałik, Opole 2006, s. 118.

⁷²² E. Kaczmarek, *Dlaczego przeskadzaly? ...*, s. 190–191.

⁷²³ AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 113.

⁷²⁴ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszenie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 3, Słowo o wysiedleniu sióstr jadvizanek w 1954 r. na Śląsku Opolskim, 17 IX 1989 r., k. 511.

⁷²⁵ E. Szuba, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Śląskie) na ziemi gliwickiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2, s. 635.

w tym czasie także tego typu placówka w Zakładzie św. Karola w Świętochłowicach, prowadzona przez boromeuszką⁷²⁶.

Do placówek należących do zgromadzeń często wysyłano inspekcje, które miały charakter akcji nękającej. W lutym 1951 r. katowickie władze bezpieczeństwa spowodowały (oficjalnie „w drodze profilaktyki”) powołanie przez Wydział Oświaty specjalnej komisji do kontroli domów dziecka i przedszkoli prowadzonych przez siostry zakonne⁷²⁷. Pojawiały się też kolejne ograniczenia. Na przykład we wrześniu 1951 r. boromeuszkom zakazano prowadzenia przedszkola, tak że były zmuszone wyjechać z Gliwic⁷²⁸.

Szczególnie baczna uwagę zwracano na sferę ideologiczną. Troska o wychowanie dzieci, już od wieku przedszkolnego, w duchu ideologii komunistycznej oznaczała konieczność wyrwania ich spod wpływu Kościoła. Nie dziwi więc, że w 1952 r. UB odnotował, iż zakonnica opiekująca się przedszkolem w Rudzie Śląskiej zapowiedziała: „te dzieci, które nie chodzą do mnie na naukę religii, nie będą mogły przystąpić do komunii”. Konsekwencją miało być to, że rodzice dzieci uczęszczających do przedszkola państwowego zaczęli przepisywać je do tego prowadzonego przez zakonnice. Władze początkowo poddały rozpracowaniu zarówno siostry zakonne, jak i tamtejszego proboszcza, uznanego za inspiratora akcji⁷²⁹. W końcu 1952 r. oddział przedszkola w Goduli zlikwidowano, a kierowniczkę przedszkola – siostrę elżbietankę – przeniesiono do innej placówki na terenie Rudy Śląskiej. Decyzje te spowodowały poważne zamieszanie. Matki dzieci przedszkolnych na zebraniu rodzicielskim nie chciały się zgodzić na przeniesienie zakonnicy, krzycząc: „My chcemy siostrę, nie odbierać jej chleba, jak ją przeniesiecie, to nasze dzieci i my pójdziemy razem z nią”⁷³⁰.

Praca zakonnicy w przedszkolach stawała się coraz bardziej niepewna. Choć np. w początkach 1954 r. w Przedszkolu nr 2 w Lublińcu elżbietanka pracowała na stanowisku kierowniczką tej placówki⁷³¹, to jednak ogólna tendencja polegała na

⁷²⁶ J. Kiedos, *Działalność sióstr miłosierdzia św. Karola Boromeusza na terenie obecnego miasta Świętochłowice od roku 1865 do czasów współczesnych*, „Rocznik Świętochłowicki”, t. 2, red. J. Myszor, Świętochłowice 2000, s. 148.

⁷²⁷ „W czasie kontroli zdobyto materiały, które posłużą do operacyjnego wykorzystania”, AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–28 II 1951 r., k. 24.

⁷²⁸ P. Ludwig, *W duchu Rodziny Nazaretńskiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/1, s. 503.

⁷²⁹ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania usług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 13, Sprawozdanie Wydziału V WUBP Katowice za listopad 1952 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2436.

⁷³⁰ AIPN, 0445/141, Sprawozdanie z pracy Sekcji II Wydziału XI WUBP Katowice za styczeń 1953 r., k. 83.

⁷³¹ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania usług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr

ograniczaniu możliwości zatrudniania sióstr w tych placówkach. Na przykład pod koniec 1954 r. władze partyjne w Tychach uznały za konieczne „przeegzaminować zakonnice, czy odpowiadają wymogami, by być przedszkolankami”⁷³². Sprawa obecności sióstr w przedszkolach stała się w lutym 1955 r. tematem posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Stalinoogrodzie. Skrytykowano wówczas sytuację, w której na 119 wychowawczyń przedszkoli jedynie pięć należy do partii, a do ZMP – zaledwie 23. Wyrażono przy tym niepokój, że na terenie miasta jeszcze siedemdziesięcioro dzieci pozostaje pod wpływem zakonnicy. Winą za ten stan rzeczy obarczono Wydział Oświaty Prezydium MRN, który nie potrafił „znaleźć wyjścia, aby wyprowadzić dzieci spod atmosfery klasztornej”. Wysunięto postulat, by zainteresować się wychowawczyniami „stosującymi praktyki religijne i uczącymi dzieci religii”. Zalecano, by objąć je akcją uświadamiającą, a gdyby okazała się ona nieskuteczna, należało je „zwolnić z funkcji wychowawczyń i przyjąć bardziej świadome”⁷³³. Proces zeświecczenia wychowania przedszkolnego okazał się długotrwały i mimo wielu sukcesów władz komunistycznych na tym polu nie doprowadził do całkowitej eliminacji wpływów Kościoła⁷³⁴. Jedną z przeszkód mogło być z pewnością ambitne założenie, że przed każdą laicyzacją zakładu powinien być już zorganizowany przeszkolony personel zastępczy. Z tego względu np. zeświecczenie domów opieki (dla dorosłych) i domów specjalnych dla dzieci upośledzonych zostało przesunięte na dalsze lata⁷³⁵.

Domy dziecka

Aktywność opiekuńczo-wychowawcza Kościoła obejmowała m.in. prowadzenie domów dziecka czy ochronek. Również ta sfera działalności nie pozostała wolna od ingerencji władz komunistycznych⁷³⁶. Wyjątkowo brutalnie potraktowano zakonnicę prowadzącą dom dziecka w Kuźni Raciborskiej. Podczas akcji likwidacji placówki przez władze lokalne 6 listopada 1946 r. siostram kazano w ciągu dziesięciu minut spakować rzeczy osobiste, a następnie przewieziono je do obozu wysiedleńczego, gdzie przebywały mniej więcej trzy tygodnie. Podejrzewano, że zakonnicę są Niem-

św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20, Analiza działalności placówki zakonnej sióstr elżbietanek szarych przebywających w Lublińcu opracowana przez referenta Sekcji II Wydziału XI WUBP w Stalinoogrodzie, 6 III 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3986.

⁷³² APKat, Komitet Powiatowy PZPR w Tychach, 337/IV/1, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR Tychy z 10 XII 1954 r., k. 183–184.

⁷³³ Z. Woźniczka, *Indoktrynacja szkolnictwa w Katowicach...*, s. 528.

⁷³⁴ Według danych z 1 stycznia 1956 r. na terenie województwa katowickiego w przedszkolach zatrudniano jeszcze cztery siostry (nie licząc 555 podległych Caritasowi), E. Kaczmarek, *Dlaczego przeskadzaly?*..., s. 49.

⁷³⁵ AAKat, ARz, 1658, Protokół z konferencji tow. delegatów (delegatę) poświęconej opiece społecznej odbytej 19 II 1949 r. w gmachu KW PZPR w Katowicach, k. 26.

⁷³⁶ W styczniu 1946 r. wojewoda Zawadzki ogłosił decyzję o przejmowaniu przez państwo lub samorządy przytułków, sierocińców, szpitali, sanatoriów, domów zakonnych będących w rękach zakonów niemieckich. Akcja miała się zakończyć 1 kwietnia 1946 r., W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 491.

kami, które podstępnie germanizują polskie sieroty pochodzące z Kresów Wschodnich⁷³⁷. Zazwyczaj stosowano jednak łagodniejsze formy szykan, które miały utrudnić funkcjonowanie placówek prowadzonych przez zakonnice. Na przykład dom dziecka prowadzony przez siostry szkolne de Notre Dame w Gliwicach od 1948 r. nękania był całą serią wizytacji. Kontrolą objęto nie tylko księgi kasowe, magazyny, ale też rzeczy osobiste dzieci. Stało się jasne, że szukano jedynie pretekstu, by przejąć tę placówkę. Starano się skłonić wychowanków do składania skarg na siostry, wypytując je na ulicy o sytuację w domu. W końcu w 1949 r. został on upaństwowiony, a siostry systematycznie zwalniano w myśl zasady, że zakład państwowy nie może mieć personelu zakonnego⁷³⁸. Podobnie było w Dąbrowie Górniczej, gdzie w budynkach parafii pw. Matki Boskiej Anielskiej działał dom dziecka prowadzony przez siostry pasjonistki, które otrzymywały wynagrodzenie z opieki społecznej. Zarząd Miejski składał propozycje wydzierżawienia budynku, wreszcie w 1949 r. zwolnił zakonnice z etatów i zatrudnił osoby świeckie, a 31 marca 1950 r. władze państwowe przejęły dom dziecka na własność państwa⁷³⁹. W województwie śląskim doszło nawet do sytuacji, w której mimo przepelnienia pogotowi opiekuńczych zaprzestano kierować dzieci do domów dziecka Caritas⁷⁴⁰.

Przejmowanie domów dziecka od zgromadzeń zakonnych na dobre rozpoczęło się po zlikwidowaniu kościelnego Caritasu⁷⁴¹. Metodą przejścia kontroli nad tymi placówkami było podporządkowanie ich nowej organizacji. Proces ten spowodował, że niektóre domy dziecka przeszły pod kuratelę Caritasu i miały gwarancję funkcjonowania, inne zaś były narażone na szereg trudności, które piętrzyły władze lokalne. Zrzeszenie Katolików „Caritas” na terenie województwa katowickiego w początkach 1951 r. miało już 24 domy dziecka oraz trzy domy małych dzieci⁷⁴². Na przykład jadwiżanki prowadziły trzy domy dziecka podporządkowane Caritas (Stalinogród-Bogucice, Pielgrzymowice, Sosnowiec), w których na początku 1954 r. było ponad 350 wychowanków oraz Dom Małych Dzieci w Dąbrówce Małej (dziewięć siostr i sześćdziesięciu podopiecznych), pozostający poza strukturami Caritas⁷⁴³.

⁷³⁷ Polecenie zlikwidowania domu dziecka wydał sam wojewoda Zawadzki, z kolei zwolnienie siostr nastąpiło po interwencji wicewojewody Arki Bożka, A. Szymański, *Zabór Domu Dziecka...*, s. 95–103; *Protokół w sprawie likwidacji Domu Dziecka w Kuźni Raciborskiej*, 2 XII 1946 r. [w:] R. Niklewicz, *Spółczesność a władza na ziemi raciborskiej...*, s. 252–253; *Sprostowanie protokołu z dnia 6 listopada 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 250–251.

⁷³⁸ W. Gołąbek, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2, s. 621.

⁷³⁹ M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 506–507.

⁷⁴⁰ D. Zamiatała, *Caritas...*, s. 290.

⁷⁴¹ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeskadzały?...*, s. 194.

⁷⁴² AAN, UdsW, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 113.

⁷⁴³ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania usług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszenia przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Po-

Innym sposobem ograniczania opieki siostr zakonnych nad sierotami była zmiana charakteru placówek. Tak stało się m.in. z Domem Dziecka Sióstr Służebniczek Dębickich w Skoczowie, gdzie przebywały sieroty, półsieroty lub dzieci potrzebujące szczególnej opieki. Decyzją Wydziału Oświaty w połowie września 1951 r. skoczowski dom dziecka przekształcono w zakład dla dzieci umysłowo upośledzonych⁷⁴⁴. Z kolei siostry służebniczki utraciły, upaństwowiony w 1951 r., Dom Małego Dziecka w Gliwicach wraz z wyposażeniem i ogrodem⁷⁴⁵. Decyzję podjęto na najwyższym szczeblu – uchwałą Rady Ministrów z 17 listopada 1951 r. o przejściu czterech tego typu placówek w kraju, po tym jak kwestie związane z domami opieki małych dzieci znalazły się w kompetencjach resortu zdrowia⁷⁴⁶.

Rozpoczął w 1952 r. proces zamykania katolickich domów dziecka w Częstochowie doprowadził do likwidacji trzech takich placówek. W listopadzie sierociniec św. Barbary zamieniono na specjalistyczny ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych, a we wrześniu wydano decyzję o zamknięciu domu dziecka przy ul. Paulińskiej. Uzasadniono to brakiem kompetencji zawodowych personelu. Co ciekawe władze oświatowe wszelkie trudne przypadki kierowały do sierocińców katolickich, aby w ten sposób uzasadnić ich likwidację ze względu na występujące w nich trudności wychowawcze⁷⁴⁷. Same zresztą prowokowały bunty podopiecznych przeciwko personelowi zakonnemu. Tak była w Domu Dziecka w Szopienicach prowadzonym przez siostry boromeuszki. W marcu 1952 r. na posterunku milicji, w siedzibie UB i wydziale oświaty przeprowadzono szereg przesłuchań wychowanków tej placówki. Spowodowało to załamanie dyscypliny wśród dzieci („w ciągu kilku dni zbuntowano cały zakład”), które stały się „nieposłuszne i krnąbrne”. Groziły np. siostrom więzieniem, „gdy tylko powiemy słówko na UB”. Jeśli wziąć pod uwagę obecność wśród podopiecznych donosicieli, można mówić o prowokacyjnej akcji władz mającej na celu skompromitowanie tego zakładu, uchodzącego dotąd za wzorcowy. Poza „żelaznym zestawem” zarzutów (bicie dzieci „za nic”, zmuszanie do modlitwy, brak higieny) pojawiły się też inne, np. oddawanie dzieci na kolonie letnie do „kułaków”⁷⁴⁸.

Trudności przeżywał Dom Dziecka Diecezji Częstochowskiej przy ul. Piotrkowskiej 17, który był utrzymywany głównie z funduszy diecezjalnych nawet wówczas, gdy przychodziły dzieci skierowane przez Wydział Oświaty, który w latach 1949–1950

częcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 19, Pismo przełożonej głównej Zgromadzenia Sióstr Św. Jadwigi do UdsW, 10 I 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), k. 3677.

⁷⁴⁴ Do nowego zakładu dzieci z orzeczeniem psychologiczno-lekarskim kierował Wydział Oświaty PWRN w Katowicach, K. Mozor, *Siostry służebniczki dębickie. Służba sierotom w Skoczowie...*, s. 118.

⁷⁴⁵ E. Szuba, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny...*, s. 639.

⁷⁴⁶ A. Szymański, *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego...*, s. 170.

⁷⁴⁷ Proces likwidacji katolickich domów dziecka na terenie Częstochowy nie został doprowadzony do końca. W 1956 r. działały tam jeszcze dwa nowoczesne sierocinice, D. Thiriet, *Marks czy Maryja?...*, s. 240.

⁷⁴⁸ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bieńka do Wydziału Oświaty PWRN w Katowicach, 15 III 1952 r., k. 61–65.

właściwie przestał kierować dziećmi do tej placówki (jak skarżył się biskup częstochowski „Nic tu nie pomogły żadne starania czy prośby”), a w kolejnych latach zaczął dodatkowo zabierać niektórych podopiecznych, a innych „polecał odsyłać do rodzin”. W związku ze spadkiem liczby wychowanków oraz trudnościami w utrzymaniu budynku w połowie 1952 r. trzy sale zajęło seminarium duchowne, pozbawione swojego lokalu przez władze. Poważne problemy zaczęły się w kwietniu 1953 r., kiedy to zawieszono subwencję „na wyżywienie pozostałej jeszcze gromadki dzieci”, a co gorsza polecono zwrócić pieniądze za poprzednie trzy miesiące. Choć Wydział Oświaty w końcu zrezygnował z tego żądania, to działania te ostatecznie przekonały kurie, że władze oświatowe przystąpiły „do likwidacji domu dziecka, nie uprzedzając jej o tym, by się nie mogła bronić ni odwoływać”. Absurdalnie brzmiały więc zarzuty postawione po wizytacji przeprowadzonej w październiku 1953 r.: „kuria bezprawnie uszczuplała sale domu dziecka czy bezprawnie zajmowała je na pomieszczenie swego seminarium duchownego”. Kuria częstochowska przejęła całkowicie „tę opuszczoną przez Wydział Oświaty gromadkę dzieci” i pogodziła się z powolną likwidacją placówki⁷⁴⁹.

Zdecydowanie rozprawiono się z sierocińcem w Tychach. Władze zmusiły tyskiego proboszcza, jako przewodniczącego kuratorium Sierocińca św. Józefa, prowadzonego przez elżbietanki, do zamknięcia tej placówki. 29 sierpnia 1953 r. podpisano umowę najmu sierocińca przez Prezydium WRN w Stalinogrodzie⁷⁵⁰.

We wrześniu 1953 r. w opracowanej w MBP informacji znalazło się stwierdzenie, że „wszystkie zakony zajmujące się wychowywaniem dzieci i młodzieży uprawiają antypaństwową wrogą działalność, wychowują dzieci i młodzież w duchu antyradzieckim, wrogim Polsce Ludowej”. W długim katalogu zarzutów znalazło się: zmuszanie podopiecznych do praktyk religijnych oraz uciążliwych prac wyczerpujących fizycznie, obniżających ich poziom umysłowy, niezgodna z regulaminem opieka lekarska, niewłaściwe warunki sanitarne oraz odżywianie młodzieży. Wskazano także na ponoć powszechne stosowanie w tych placówkach dotkliwych kar cielesnych. Konkluzja wydawała się oczywista: „biorąc pod uwagę wysiłki naszego państwa i społeczeństwa w kierunku wychowania fizycznie i umysłowo zdrowego młodego pokolenia, fakt przebywania pewnej części naszej młodzieży w wyżej opisanych warunkach należy uważać za zjawisko szkodliwe, w zupełności dojrzałe do unormowania”. Propozycje polegały na przejęciu przez „kompetentne instytucje państwowe wszystkich domów dziecka, domów poprawczych, szkół, internatów i burs pozostających pod zarządem zakonów”⁷⁵¹. Tak radykalnych kroków nie podjęto, jednak systematycznie zbierano

⁷⁴⁹ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Stanisława Czajki do Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 28 X 1953 r., dok. nr 145a, b,p.

⁷⁵⁰ Dzieci z sierocińca zostały wywiezione do podobnego zakładu wychowawczego w Miechowicach. Przewodniczący PPRN w Tychach wezwał proboszcza do opróżnienia w ciągu trzech dni mieszczącej się w sierocińcu kaplicy, a część gmachu przejęła Milicja Obywatelska, J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny...*, s. 435–436.

⁷⁵¹ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach in-

materiały mające ukazać wrogą działalność zakonnice prowadzących sierocińce. Tak np. donoszono, że na terenie Domu Dziecka w Pszczynie felcjancki „szerzą antypaństwową propagandę, rzucają oszczerstwa na Zw[iązek] Radziecki, wpajając w dzieci nienawiść i strach przed ZSRR”. Zarzuty dotyczyły m.in. przypadków „przekręcania przez zakonnice faktów historycznych podawanych w podręcznikach szkolnych” (np. jedna z siostr tłumaczyła, że „w 1918 r. bolszewicy napadli na Polskę”). Oburzające miało też być zachowanie siostry przełożonej tego domu Janiny Pest, która „nie pozwala zetempowcom nosić czerwonych krawatów na terenie zakładu”. Jakby tego było mało, zakonnicom zarzucono organizowanie na terenie zakładu grupowego (wraz z wychowankami) słuchania audycji Głosu Ameryki i BBC. Katalog zarzutów uzupełniało stosowanie kar cielesnych – „dzieci były bite za lada przewinienie”⁷⁵².

Napięcia w tych placówkach potęgował nacisk ideologiczny na wychowanie dzieci w duchu materialistycznym. Przejawem tego miała być działalność kół ZMP nawet na terenie domów dziecka. Problemy z funkcjonowaniem organizacji ZMP pojawiły się w Zakładzie Wychowawczym im. ks. Markiełki dla sierot i półsierot w Bogucicach. Według UB jadwizanki wychowywały tam dzieci „w duchu klerykalnym” i nie pozwalały zapisywać się do ZMP czy harcerstwa, twierdząc, że „zetempowcy są najgorszą trucizną zakładu”⁷⁵³. Już w listopadzie 1949 r. placówce tej narzucono nadzór Komitetu Opiekuńczego, który określił kierunek wychowania i formy pracy. Z inicjatywy zasiadających w nim członków PZPR i pracowników władz oświatowych w zakładzie utworzono komórkę ZMP – wpływał on na młodzież demoralizująco, doprowadzając do sytuacji, w której pod adresem siostr pojawiały się fałszywe donosy⁷⁵⁴. Do konfliktu doszło też np. w Domu Małego Dziecka (w dokumencie nazwanym „Part[yjnym] Domem Młodych Dzieci”) w Sosnowcu. Zatrudnione tam jadwizanki negatywnie odniosły się do inicjatywy dwóch dziewcząt, które na terenie placówki chciały założyć koło ZMP. Jedna z siostr miała nawet oświadczyć, że „najlepsze koło to modlitwa”. Wkrótce jedna z podopiecznych została zwolniona, a gdy oświadczyła, że uda się na skargę do MRN, wówczas inna zakonnica miała jej odpowiedzieć, iż „może iść na skargę do samego Stalina, to jej i tak nie pomoże”. W sprawie tej prze-

ternowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Siostr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Siostr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Siostr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Siostr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Siostr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Siostr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 10, Informacja dot. domów dziecka, domów poprawczych, internatów, burs i szkół prowadzonych przez poszczególne zakony na terenie kraju, 4 IX 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2003–2004.

⁷⁵² *Ibidem*, t. 10, Informacja dot. domów dziecka, domów poprawczych, internatów, burs i szkół prowadzonych przez poszczególne zakony na terenie kraju, 4 IX 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 1997.

⁷⁵³ *Ibidem*, t. 19, Analiza pracy operacyjnej na obiekt zakonny siostr św. Jadwigi (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), b.d., k. 3682.

⁷⁵⁴ H. Domagala, *Fundacja opiekuńczo-wychowawcza imienia ks. Leopolda Markiełki w Katowicach-Bogucicach w latach 1858–1990*, Katowice 1990, s. 147.

słuchano świadków, a następnie po konsultacjach między UB, MRN i Wydziałem Zdrowia zdecydowano, że zakonnice zostaną usunięte ze stanowisk kierowniczych⁷⁵⁵. Nie przestały one jednak pracować w tej placówce – z początkiem 1954 r. było tam zatrudnionych jeszcze pięć jadvizanek⁷⁵⁶. Zgodnie z decyzją KW PZPR powołano komisję społeczną, która w tym domu dziecka przeprowadziła kontrolę. Jak można się było spodziewać, stwierdzono „szereg braków w wychowaniu dzieci” i sformułowano wniosek o usunięcie sióstr z tej placówki. Postulowano oddanie podopiecznych „wykwalifikowanemu personelowi świeckiemu”, który miał się zająć ich wychowaniem „na wzorowych ludzi, podczas gdy do tej pory wychowywane one były w warunkach, które można porównać do czasów inkwizycji w średniowieczu”⁷⁵⁷. Jak miała wyglądać kontrola nad tymi placówkami, pokazuje choćby przykład Domu Dziecka w Tarnowskich Górach, którego „opiekunem” był sekretarz POP przy tamtejszym Prezydium PRN, a zarazem... kierownik RdsW⁷⁵⁸.

Ogólna sytuacja zatrudnienia zakonnice w domach dziecka na terenie województwa w porównaniu z resztą kraju przedstawiała się dość dobrze. Na przykład na początku 1954 r. elżbietanki prowadziły jeszcze Dom Dziecka w Bytomiu-Miechowicach, podlegający Wydziałowi Oświaty PWRN w Stalinogrodzie⁷⁵⁹. Według danych z 1 stycznia 1956 r. w na terenie województwa katowickiego w tego typu placówkach pracowały 24 siostry, na ogólną liczbę 61 zakonnice zatrudnionych w sierocińcach w całym kraju (nie licząc Caritas)⁷⁶⁰.

⁷⁵⁵ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 19, Sprawozdanie na temat zakonów żeńskich za wrzesień 1952 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), k. 3764.

⁷⁵⁶ *Ibidem*, Pismo przełożonej głównej Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi do UdsW, 10 I 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), k. 3678.

⁷⁵⁷ *Ibidem*, Wyciąg sprawozdania WUBP Stalinogród za styczeń 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), k. 3775.

⁷⁵⁸ AAN, UdsW, 124/1, Wypracowanie Augustyna Raka, kierownika RdsW przy PPRN w Tarnowskich Górach pt. „Błaski i cienie”, [1951 r.], k. 196.

⁷⁵⁹ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20, Analiza działalności placówki zakonnej sióstr elżbietanek szarych przebywających w Bytomiu-Miechowicach opracowana przez referenta Sekcji II Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie, 3 III 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3988.

⁷⁶⁰ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeskadzały?...*, s. 49.

Żłobki

Od lutego 1949 r. partia podjęła akcję kontroli żłobków zakonnych. Tak było np. w powiecie katowickim, gdzie Wydział Kobiety KP PZPR w Katowicach miał skontrolować wszystkie żłobki i przedszkola i postarać się, by pracujące tam zakonnice zastąpić „siłami świeckimi”⁷⁶¹. Od nich też wymagano właściwej postawy ideologicznej. Przekonała się o tym Gertruda Sokolów, która zgłosiła swoją kandydaturę na stanowisko kierowniczkę żłobka w Siemianowicach, należącego do jednej z tamtejszych hut. Podczas egzaminu w Wydziale Socjalnym Zjednoczenia Metali Nieżelaznych pytano ją, „czy chodzi do kościoła, kiedy była u spowiedzi, czy będzie chciała dzieci w żłobku uczyć modlitwy. Odpowiedzi kandydatki (np. że „będzie się modlić, o ile władze nie zakaza”) oraz brak przynależności do partii sprawiły, że nie przyjęto jej do tej pracy⁷⁶².

Żłobki prowadzone przez zakony nętkano kolejnymi kontrolami. W ramach akcji eliminacji wpływów duchowieństwa ze służby zdrowia katowicka Egzekutywa KW PZPR w sierpniu 1949 r. zaleciła „wykrywać brudy i nadużycia w żłobkach, dziecińcach prowadzonych przez zakony”⁷⁶³.

Domy opieki

W pierwszych miesiącach 1949 r. KP PZPR w Niemodlinie podjął uchwałę o usunięciu siostr zakonnych z Domu Starców w Tułowicach. Było to o tyle łatwe, że choć prowadziły one tę placówkę, to budynek należał do zarządu gminy i formalnie podlegał Referatowi Opieki przy Starostwie Powiatowym. Jednym z powodów zwolnienia czterech zakonnice były oszczędności – w ich miejsce zatrudniano trzy osoby świeckie. Sprawa wydawała się prosta i bezproblemowa, tym bardziej że siostry podobno, co jednak chyba mało prawdopodobne, miały się chętnie zgodzić na zwolnienie i „nie stawiały żadnych opozycji [sic!]”⁷⁶⁴. 15 marca 1949 r. specjalna delegacja wysokiego szczebla, ze starostą powiatowym i wójtem gminy na czele, udała się do zakonnice i zażądała, aby „opuściły ten dom natychmiast, gdyż przechodzi on pod administrację świecką”. W ich obronie wystąpiły jednak miejscowe sodaliski, które jednocześnie należały do Ligi Kobiet. Następnego dnia do wójta gminy przybyła delegacja kobiet (trzydzieści osób), żądając cofnięcia decyzji opuszczenia przez siostry domu starców. Petycję z dwustu podpisami przekazano staroście. Kobiety nie dały się przekonać i osiągnęły tyle, że urzędnik wstrzymał wykonanie decyzji do czasu powzięcia odpo-

⁷⁶¹ AAKat, ARZ, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KP PZPR w Katowicach, 7 I 1949 r., k. 18.

⁷⁶² Ksiądz Schubert dodał, że choć Siemianowice „gwałtownie potrzebują kierowniczkę żłobka”, to „kryterium przynależności do partii decyduje o zatrudnieniu”, AAKat, ARZ, Pismo ks. Józefa Schuberta do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 11 IV 1949 r., k. 95.

⁷⁶³ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 5 VIII 1949 r., k. 10.

⁷⁶⁴ APKat, UWŚI Społ.-Pol., 322, Pismo Starostwa Powiatowego w Niemodlinie do UWŚI WSP w Katowicach, 19 IV 1949 r., k. 19.

wiedniej uchwały przez PRN⁷⁶⁵. Prawdopodobnie ta uległość nie spodobała się wojewodzie Jaszczukowi, który po rozmowie ze starostą „zastrzegł sobie, iż w przyszłości o takich sprawach decydować ma wojewoda”⁷⁶⁶.

Skoordynowana akcja „C” objęła również przejmowanie przez państwo domów opieki prowadzonych przez podmioty kościelne. W 1950 r. władze zlikwidowały m.in. siedem domów starców prowadzonych przez boromeuszki, a trzy lata później przejęły Zakład św. Karola w Świętochłowicach, przekształcając go w Zakład Specjalny dla Dorosłych. Sprowadzono do niego ludzi chorych psychicznie, a opiekę nad nimi powierzono boromeuszkom⁷⁶⁷. Po likwidacji kościelnej Caritas w gestii Kościoła pozostało szesnaście placówek prowadzonych przez zakony, mających status prywatnych domów pomocy społecznej. Ten stan utrzymał się do 1956 r. Na terenie województwa katowickiego funkcjonowały dwa domy opieki: w Gliwicach (prowadzony przez boromeuszki – na 134 miejsca) oraz w Częstochowie (prowadzony przez albertynów – na 86 miejsc). Wdrożony wówczas podział na placówki „do likwidacji” i „do utrzymania” przewidywał, że dwie wspomniane będą jednak dalej funkcjonować⁷⁶⁸.

Internaty

W ramach koncepcji ograniczania wpływu Kościoła na młodzież mieściła się również próba przejęcia kontroli lub z czasem nawet zlikwidowania internatów prowadzonych przez podmioty kościelne. Placówki te napotykały na różnego rodzaju trudności w codziennym funkcjonowaniu. Na przykład częstochowska kuria skarżyła się na problemy z zaopatrzeniem internatów administrowanych przez zakonnice. Na początku marca 1952 r. Wydział Handlu Miejskiej Rady Narodowej w Częstochowie odmówił im przydziałów „prowiantu suchego, jak mąkę, cukier itd., polecając im zaopatrywać się w te rzeczy w sklepach”. Siostry zwróciły się z prośbą, aby Wydział przynajmniej wyznaczył im jakiś sklep, w którym mogłyby nabyć jednorazowo większą ilość produktów. Nie zgodzono się na to, skazując zakonnice „na stanie w kolejkach całymi godzinami, by częstokroć się dowiedzieć, że już wszystko zostało sprzedane”. Po interwencji kurii Wydział Handlu przyznał, że dostrzega „te wszystkie trudności”, i skierował nawet odpowiednie pismo do Prezydium WRN w Katowicach w tej sprawie. Wskazywano jednak, iż zarządzenie ministra handlu wewnętrznego mówi wyraźnie, że „w dotychczasowej formie można przydzielić te towary tylko jednostkom budżetu państwowego i budżetu »caritasowego«”. Kuria częstochowska uznała, iż taka praktyka „utrudnia bardzo zaopatrywanie się zakonem i uniemożliwia po prostu

⁷⁶⁵ Komendant meldował, że dom był prowadzony przez siostry zakonne „szarotki [sic!]”. Zaznaczył ponadto, że „dochodzenie w sprawie ujawnienia inicjatora, względnie inicjatorki, teje delegacji prowadzi PUBP, jak i miejscowy posterunek MO”, *ibidem*, Pismo komendanta powiatowego MO w Niemodlinie do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, 17 III 1949 r., k. 21.

⁷⁶⁶ *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Niemodlinie do UWŚI WSP w Katowicach, 19 IV 1949, k. 19.

⁷⁶⁷ J. Kiedos, *Działalność siostr miłosierdzia...*, s. 147–148.

⁷⁶⁸ A. Szymański, *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego...*, s. 152.

prowadzenie internatów⁷⁶⁹. Zresztą już wcześniej, bo wiosną 1951 r., zamknięcie groziło tego typu placówce prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Imienia Jezus w Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej 32. Nie podając żadnej podstawy prawnej, Wydział Gospodarki Komunalnej PMRN w Częstochowie wezwał Stowarzyszenie „Nauka i Praca” (tożsame ze Zgromadzeniem Sióstr Imienia Jezus) do zlikwidowania internatu w ciągu kilkunastu dni. Okazało się jednak, że uchwała PMRN w Częstochowie w tej sprawie nie była konsultowana z UdsW, który nie zaakceptował tego rozwiązania⁷⁷⁰.

Inne utrudnienia napotkały siostry Maryi Niepokalanej w Stalinogrodzie, którym chciano internat żeński zamienić na męski. Dzięki interwencji wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza udało się zażegnać niebezpieczeństwo, a zakonnicom miała grozić, w razie oporu, nawet konfiskata całego domu, gdzie zamierzano urządzić internat szkoły muzycznej⁷⁷¹.

W połowie 1953 r. w województwie stalinogrodzkim funkcjonowało osiem internatów prowadzonych przez siostry zakonne – w Bielsku, Cieszynie, Częstochowie (trzy), Gliwicach, Stalinogrodzie i Rybniku⁷⁷². Ich los był zagrożony podczas operacji władz komunistycznych zorganizowanej rok później. Akcja likwidacyjna internatów i domów akademickich prowadzonych przez zgromadzenia zakonne została zrealizowana w całym kraju w sierpniu 1954 r. Za jej przebieg odpowiadały wojewódzkie RdsW⁷⁷³. 27 sierpnia 1954 na terenie kraju przejęto (na rzecz Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego) 26 internatów i burs zakonnych (najwięcej

⁷⁶⁹ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Kurii Biskupiej w Częstochowie do sekretarza Episkopatu Polski w Warszawie, 19 III 1952 r., dok. nr 52, b.p.

⁷⁷⁰ <http://lennuska.salon24.pl/119725,przejmowanie-i-likwidacje-burs-i-internatow-wyznaniowych-w-prl> (dostęp 13 IX 2012).

⁷⁷¹ AAKat, ARz, 181, t. 3, Sprawozdanie ordynariusza z rocznej działalności za rok 1952/53, 26 XI 1953 r., k. 476.

⁷⁷² Były to następujące placówki: internat sióstr de Notre Dame w Gliwicach, ul. Górnych Wałów 21/23 (zamieszkiwało tam 56 dziewcząt); internat w zabudowaniach stanowiących własność zakonu – 22 siostry), internat sióstr służebniczek NMP w Stalinogrodzie, ul. Krasieńskiego 21 (9 uczennic, 11 sióstr, 6 kandydatek do zakonu), internat sióstr boromeuszek w Cieszynie, pl. Inwalidów Wojennych (136 uczennic), internat nazaretanek w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 19 (34 uczennice – uczęszczające do prywatnej szkoły handlowej prowadzonej przez to zgromadzenie), internat urszulanek w Rybniku, ul. 3 Maja 52 (161 dziewcząt), internat sióstr sług Jezusa (skrytek) w Częstochowie, ul. Jasnogórska 32 (27 osób – dziewczęta i chłopcy), internat sióstr de Notre Dame w Bielsku, ul. Woroszyłowa 4 (16 dziewcząt), zmartwychwstańek w Częstochowie, Aleja NMP 60 (57 uczennic żeńskiej szkoły podstawowej oraz Technikum Handlowego prowadzonego przez siostry), IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 11, Notatka dot. zakładów administrowanych przez zakony, 10 VI 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2060–2061.

⁷⁷³ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały?*..., s. 165–168.

w Warszawie – 11). W grupie tej znalazł się internat prowadzony przez siostry Notre Dame w Gliwicach⁷⁷⁴. Skonfiskowane pomieszczenia przejęła Politechnika Śląska oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenu⁷⁷⁵. Z zapisków dyrektora UdsW Antoniego Bidy wynika, że podczas narady u premiera zdecydowano m.in. o losie trzech internatów na terenie ówczesnego województwa stalinogrodzkiego: w Stalinogrodzie – „zabrać”, w Częstochowie – „odłożyć” oraz w Gliwicach – „bursę zająć dla MSW”⁷⁷⁶. Początkowo planowano przejąć 28 zakładów w całym kraju, jednak z powodu „niedokładnego rozpoznania wytypowanych do przejścia burs” nie zdołano zamknąć trzech internatów, w tym sióstr służebniczek w Stalinogrodzie przy ul. Krasińskiego⁷⁷⁷. Sierpniowa akcja nie doprowadziła na terenie województwa do przejścia internatów od zgromadzeń zakonnych. Jednak w kolejnych latach zamykanie szkół katolickich doprowadziło do sytuacji, w której – według danych z 1 stycznia 1956 r. – w internatach na terenie województwa katowickiego zatrudnionych było jedynie sześć zakonnice⁷⁷⁸.

Laicyzacja szpitali

Proces ograniczania aktywności Kościoła w życiu publicznym objął również szpitale, czyli placówki, w których ta obecność była ze wszech miar pożądana, choćby z racji częstszego odwoływania się do Boga przez ludzi chorych i cierpiących. Względny społeczny czy wręcz kalkulacja ekonomiczna nie stanęły jednak na przeszkodzie w realizacji projektu ideologicznego zakładającego „deklerikalizację” służby zdrowia. Obejmowała ona m.in. usuwanie sióstr zakonnych zatrudnionych jako pielęgniarki i salowe, utrudnianie kapelanom szpitalnym sprawowania działalności duszpasterskiej czy wręcz przejmowanie szpitali kościelnych przez państwo. Początkowo posunięcia w tym kierunku były dość ostrożne. Od początku 1946 r. starano się np. zastępować mówiące po niemiecku zakonnice zatrudnione w szpitalach (m.in. franciszkanki pracujące w Szpitalu św. Wojciecha w Opolu) osobami świeckimi⁷⁷⁹. Systematyczna walka „o świeckość placówek opieki zdrowotnej” rozpoczęła się po ogłoszeniu

⁷⁷⁴ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 14, Kościół rzymskokatolicki w Polsce, [1954 r.] (kopia materiałów AIPN MBP, 4068, w aktach śledztwa), k. 2669.

⁷⁷⁵ W. Gołąbek, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Gliwicach...*, s. 624.

⁷⁷⁶ AAN, Akta Antoniego Bidy, 484/13, Notatki Antoniego Bidy o spotkaniach i przeprowadzonych rozmowach z duchownymi 1953–1954, zapis z 21 VIII 1954 r., k. 293.

⁷⁷⁷ <http://lennuszka.salon24.pl/119725,przejmowanie-i-likwidacje-burs-i-internatow-wyznaniowych-w-prl> (dostęp 13 IX 2012).

⁷⁷⁸ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeskazywały?...*, s. 49.

⁷⁷⁹ W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 491.

28 października 1948 r. Ustawy o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia. Pierwszym krokiem było usuwanie zakonnic ze stanowisk kierowniczych oraz administracji⁷⁸⁰. Tak było m.in. w szpitalu w Gliwicach, gdzie pod koniec 1949 r. józefinki pozbawiano funkcji kierowniczych w administracji, zaś siostry oddziałowe przesunięto, do czasu przejścia na emeryturę, na stanowiska „pielęgniarek odcinkowych”. Z 28 józefitek w gliwickim szpitalu pozostały tam wkrótce jedynie trzy zatrudnione jako pielęgniarki i jedna w magazynie odzieżowym. Dzięki życzliwości lekarzy i władz szpitala siostry mogły nadal opiekować się kaplicą szpitalną⁷⁸¹.

Zwolnienia zakonnic ze szpitali były związane z przejmowaniem tych placówek przez władze. Tak było m.in. w Goduli, gdzie szpital elżbietanek w 1947 r. został upaństwowiony i przejęty przez Prezydium MRN w Rudzie Śląskiej. Siostry miały zostać zwolnione, a zakład miał być odtąd „zasilony jedynie siłami świeckimi”⁷⁸². Zakonnice pozostały jednak w szpitalu. Pod koniec marca 1949 r. Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wypowiedziało umowy o pracę elżbietankom zatrudnionym w szpitalu w Goduli. Jak pisał do prezydenta oraz dyrekcji RZPW administrator tamtejszej parafii ks. Józef Schubert, stało się to na skutek doniesienia, jakoby siostry „leczyły swych pacjentów samą modlitwą, przymuszając chorych do uczęszczania na mszę św. i do spowiedzi, a kto ich nie słuchał, otrzymał rzekomo kawę i herbatę bez cukru i zamiast mięsa kości”⁷⁸³. Zwolnienie zakonnic z tej placówki, inspirowane przez wójta gminy Bekiera, okazało się działaniem nieprzemysłanym. Trudno było bowiem znaleźć kogoś na miejsce wykwalifikowanego personelu. Po trzyipółmiesięcznym poszukiwaniu Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zdołało na miejsce sześciu usuniętych zakonnych pielęgniarek znaleźć dwie osoby fachowe, jedną niefachową i jednego sanitariusza⁷⁸⁴. Faworyzowano więc tzw. siły świeckie w szpitalach kosztem sióstr zakonnych, których np. nie dopuszczano do egzaminu pielęgniarskiego. Tak było w 1949 r. w przypadku czterech boromeuszek, które uczęszczały na kurs pielę-

⁷⁸⁰ A. Dawid, *Laicyzacja opolskiej służby zdrowia (1948–1968) w świetle materiałów KW PZPR w Opolu* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów...*, s. 454.

⁷⁸¹ Siostry opisujące tę sytuację uznały, że był to „niewątpliwie rzadki fenomen w »czerwonym« reżimie”, S. Jaworska, S. Kulaga, *Zgromadzenie Sióstr św. Józefa*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2, s. 599.

⁷⁸² IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Siostr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20, Analiza działalności placówki zakonnej sióstr elżbietanek szarych przebywających w Goduli, pow. Ruda Śląska, 3 III 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3994.

⁷⁸³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, List ks. Józefa Schuberta do dyrekcji RZPW, 23 III 1949 r., k. 67; *ibidem*, List ks. Józefa Schuberta do prezydenta, 22 III 1949 r., k. 68.

⁷⁸⁴ AAKat, ARz, 651, Pismo ks. Józefa Schuberta do prezydenta, 14 IV 1949 r., k. 96.

gniarski, a o tym, że nie dopuszczono ich do egzaminu, „nie zostały powiadomione ani ustnie, ani pisemnie”⁷⁸⁵. Mimo tych ograniczeń w październiku 1949 r. władze partyjne przyznały, że w większości szpitali na terenie województwa śląskiego personel składa się z siostr zakonnych⁷⁸⁶.

Władze były bardzo wyczulone na punkcie „nadużywania” wolności religijnej. Każdy taki przypadek, skrzętnie odnotowywany, wykorzystywano jako argument do jej ograniczania. W szpitalu w Bogucicach doszło do drobnej scysji między siostrą jadwizanką i pacjentem, który słuchał audycji radiowej o uroczystościach 22 lipca w Lublinie. Zdenerwowana zakonnica, która miała dyżur na tej sali, „wyjęła wtyczkę od głośnika, łajając chorego”. W konsekwencji PMRN poleciło dyrektorowi szpitala „wyciągnięcie wniosków wobec wrogiej działalności” siostry⁷⁸⁷. Surowe konsekwencje poniosła zakonnica zatrudniona w szpitalu w Rydułtowach, która wezwała księdza do ciężko oparzonego chorego. Została za to zwolniona z pracy, choć formalnym powodem było rzekome zaniebdywanie obowiązków, czyli odmówienie podania pacjentowi wody⁷⁸⁸. Władze okazywały wyjątkową troskę także innym pacjentom, wyraziły bowiem głębokie zaniepokojenie faktem, że kapelan nieetatowy ks. Franciszek Stróodka „w godzinach wieczornych przeprowadza pogadanki z chorymi kobietami, gdzie namawia je do brania udziału w nabożeństwach i spowiedzi oraz używa wypowiedzi pobudzających do histerycznych śmiechów, co jednak nie jest wskazane ze względu na stan zdrowia pacjentek, które chorują na żołądki, wątrobę i serca”. Prezydium MRN poleciło dyrektorowi szpitala zaprowadzić dyscyplinę i porządek w podległej mu placówce⁷⁸⁹. Z kolei w katowickim Szpitalu nr 4 od kapelana zażądano likwidacji nabożeństw wieczornych, „bo chorzy się przeziębają [siedząc w kaplicy »po dwie godziny«] i powinni leżeć, a nie chodzić”⁷⁹⁰.

Coraz szerzej pojawiały się głosy wyrażające zaniepokojenie „panoszeniem się” Kościoła w placówkach służby zdrowia. O elżbietankach zatrudnionych w szpitalach w Niemodlinie (dwanaście siostr) oraz w Korfantowie (dziesięć) pisano, że „jest to element wrogo ustosunkowany do Polski Ludowej”, gdyż zakonnice „prowadzą szkodliwą gospodarkę”. Zauważono, iż w szpitalu w Niemodlinie Komisja Kontroli Społecznej wykryła ponoć nadużycia. Powoływano się na powszechne oburzenie społeczne

⁷⁸⁵ Siostry pracowały już w szpitalach ubezpieczalni społecznych (w Świętochłowicach, w Siemianowicach oraz dwie w Welnowcu), AAKat, ARz, 1709, Wykaz siostr, które nie zostały dopuszczone do egzaminu pielęgniarskiego, sporządzony przez Zgromadzenie Siostr Boromeuszek w Mikołowie, 22 IX 1949 r., k. 239.

⁷⁸⁶ *Ibidem*, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 94.

⁷⁸⁷ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/292 (kopia), Sprawozdanie PMRN w Stalinogrodzie do PWRN w Stalinogrodzie z przeprowadzonej kontroli Szpitala Miejskiego nr 1 w Stalinogrodzie-Bogucicach, ul. Markieffki 87 w dniu 10 VIII 1954 r., k. 1.

⁷⁸⁸ AAKat, ARz, 505, Zeznanie s. Solany (Katarzyny) Pawelek, 20 X 1952 r., k. 93

⁷⁸⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/292 (kopia), Sprawozdanie PMRN w Stalinogrodzie do PWRN w Stalinogrodzie z przeprowadzonej kontroli Szpitala Miejskiego nr 1 w Stalinogrodzie-Bogucicach ul. Markieffki 87 w dniu 10 VIII 1954 r., k. 1.

⁷⁹⁰ AAKat, ARz, 505, [Sprawozdanie kapelana w Szpitalu Miejskim nr 4 w Stalinogrodzie, 1954 r.], k. 109–110.

i potępienie działalności zakonnic: „Masy pracujące w zakładach przemysłowych i związki zawodowe występują z uchwałami o upaństwowienie szpitali, by położyć kres karygodnej gospodarce”⁷⁹¹. Na przykład 173 junaków Służby Polsce w Niemodlinie złożyło rezolucję domagającą się upaństwowienia szpitala elżbietanek ze względu na to, że leczono w nim „bogaczy wiejskich i różnego rodzaju szpekulantów [sic!], pozostawiając bez żadnej opieki, a nawet nie przyjmując, motywując brakiem miejsc, chłopów biednych i małorolnych”⁷⁹².

Interwencją lokalnych władz partyjnych, Wydziału Zdrowia PMRN w Sosnowcu, RdsW i UdsW skończyła się skarga niejakiego Kazimierza Owczarka na zachowanie zakonnic w szpitalu w Sosnowcu. W liście do Polskiego Radia (do słynnej audycji *Fala* 49) donosił, że siostry w tamtejszym szpitalu zmuszają chorych do chodzenia na msze, zbierają składki na taksówkę dla księdza, a podczas odprawiania mszy w świetlicy zasłaniają kocem portrety dostojników państwowych. Wydział Zdrowia PMRN w Sosnowcu potwierdził fakt zbiórki pieniędzy na przyjazdy kapłana oraz sprostował informacje na temat miejsca odprawiania nabożeństw (w stołówce, a nie w świetlicy). Przy okazji wytknięto zaniedbania wicedyrektorowi szpitala „do spraw społeczno-wychowawczych”, którego referent wyznaniowy „ustawił do zlikwidowania tego rodzaju praktyk”⁷⁹³. Takie zadania laicyzacyjne mieli właśnie realizować wspomniani wicedyrektorzy, których prymas Wyszyński określił mianem wywiadowców, opanowanych „manią tropienia przejawów życia religijnego, zakonnic i księży”⁷⁹⁴. Znacomie widać to na przykładzie Władysława Radka, wicedyrektora Szpitala Miejskiego nr 4 w Stalinogrodzie, który chodził za księdzem spełniającym posługę duszpasterską, trzymając ręce w kieszeniach i wyśmiewając klękających przed Najświętszym Sakramentem. Kapelan nazwał to postępowanie pościgiem, zauważonym zresztą przez samych pacjentów, którzy wicedyrektora nazywali ogrodnikiem. Gdy chorzy zapytali go, dlaczego chodzi za kapłanem i utrudnia mu pracę, ten odrzekł: „Jestem nastawiony z ramienia partii i powinienem spełniać swoje obowiązki tak, jak mi partia nakazuje”⁷⁹⁵. Z kolei wicedyrektor Szpitala Przeciwgruźliczego w Cieszynie Helena Madej pod pretekstem wezwania do telefonu zaprowadziła jedną z zakonnic do biura

⁷⁹¹ APKat, UWŚI Spol-Pol., 318, Charakterystyka duchowieństwa w powiecie niemodlińskim, [1949 r.], k. 23.

⁷⁹² *Ibidem*, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/23, Sprawozdanie z pracy polityczno-wychowawczej Komendy Wojewódzkiej Służby Polsce za styczeń 1949 r., k. 199.

⁷⁹³ Kontrola szpitala w marcu 1954 r. wykazała, że „nie ma już ołtarzyka ani nie są odprawiane nabożeństwa w jadalni pawilonu kobiecego, gdzie przedtem było to praktykowane”, AAN, UdsW, 37/1311, Pismo dyrektora Biura Listów Polskiego Radia do UdsW, 26 V 1953 r., k. 1; *ibidem*, Odpis listu do *Fali* 49, b.d., k. 2; *ibidem*, Wyjaśnienie PMRN Wydział Zdrowia w Sosnowcu, 29 VI 1953 r., k. 6; *ibidem*, Wyjaśnienie KM PZPR w Sosnowcu, [1954 r.], k. 9.

⁷⁹⁴ Jak pisał prymas, ich zadaniem miało być „podpytywanie chorych, czy aby siostry nie zmuszały do spowiedzi lub modlitwy”, *List prymasa S. Wyszyńskiego do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie uniemożliwienia działalności duszpasterskiej w szpitalach*, 16 XII 1949 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 199–200.

⁷⁹⁵ Wicedyrektor Radek powiedział też m.in. o kapelanie: „Ten czarny chodzi i truje chorych”, AAKat, ARZ, 505, [Sprawozdanie kapelana w Szpitalu Miejskim nr 4 w Stalinogrodzie, 1954 r.], k. 108–110.

szpitala na rozmowę z funkcjonariuszem UB. Ponadto przekonywała zarówno referenta wyznaniowego, jak i pracownika UB, że postara się o to, by siostra ta nie otrzymała zezwolenia na pobyt w pasie granicznym⁷⁹⁶. O wicedyrektorze sanatorium dziecięcego w Istebnej bp J. Bieniek pisał, że prowadzi bezustanną i bezwzględną walkę z Kościołem i jest opanowany nienawiścią do obrzędów religijnych. Rzeczywiście przywołane przez hierarchę przypadki zachowania wicedyrektora świadczyły o jego głębokiej niechęci do wiary. Powołał się np. na dosłowne brzmienie okólnika Ministerstwa Zdrowia stanowiącego, że księdzu wolno słuchać spowiedzi, gdy chory zażąda kapłana. Zakazywał więc przystępowania do tego sakramentu większej liczbie dzieci w tym samym czasie, uznając, że w okólniku użyto liczby pojedynczej, a nie mnogiej. Od małych pacjentów chcących przystępować do sakramentów świętych wymagano pisemnych zgłoszeń z podpisem lekarza, a i tak często ich nie uwzględniano, gdyż, jak mówił wicedyrektor placówki: „nie jest to klasztor, ale sanatorium”⁷⁹⁷.

Proces laicyzacji szpitali obejmował również ograniczenie możliwości sprawowania posługi duszpasterskiej w tych placówkach. Zastosowano prostą metodę likwidacji etatów kapelanów szpitalnych. Tak było np. w Lecznicy Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach przy ul. Francuskiej, gdzie dyrekcja wypowiedziała z końcem maja 1949 r. umowę zatrudnionemu tam ks. Janowi Szurlejowi⁷⁹⁸. Pilnując świeckości tych placówek i starając się nie dopuścić do ingerencji Kościoła, władze posunęły się nawet do odmówienia biskupowi wstępu do szpitala w celu złożenia chorym „duszpasterskiej wizyty i udzielenia błogosławieństwa biskupiego”. Taka sytuacja miała miejsce w Szpitalu Powiatowym w Mikołowie w połowie 1951 r. Jak zauważył bp Adamski, zakaz „został wydany li tylko ze względów światopoglądowych, z pogwałceniem woli chorych”. Postawa wicedyrektora placówki, który działał z polecenia wojewódzkich władz partyjnych, była tym bardziej oburzająca, że chodziło o zakład wybudowany i urządzony przez siostry zakonne⁷⁹⁹. Już po tym zdarzeniu kierownik katowickiego

⁷⁹⁶ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regułami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Siostr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Siostr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Siostr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Siostr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Siostr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Siostr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 21 (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), Pismo s. Stanisławy Gruszki do PWRN w Stalinozrodzie, 4 VIII 1953 r., k. 4141; *ibidem*, Raport Janiny Karcz, referenta Sekcji 2 Wydziału XI WUBP z ustalenia w sprawie niewłaściwego postępowania pracownika przy zwywianiu zakonnicy Gruszki Stanisławy, 22 III 1954 r., k. 4138.

⁷⁹⁷ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bieńka do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 20 VI 1952 r., k. 110–110v.

⁷⁹⁸ Dyrektor szpitala oświadczył, że ks. Szurlej nadal nie może w szpitalu pełnić żadnych obowiązków, a duszpasterstwo chorych może objąć parafia mariacka, AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach, 28 II 1949 r., k. 51.

⁷⁹⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Stanisława Adamskiego do Bolesława Jaszczuka, przewodniczącego WRN w Katowicach, 4 VII 1951 r., k. 92; należy jednak zauważyć, że z Ministerstwa Administracji Publicznej już w połowie 1949 r. nadeszła odpowiedź na liczne zapytania, czy „duchowieństwo,

RdsW instruował referentów wyznaniowych na terenie województwa, że biskupi mogą składać wizyty chorym w szpitalach, ale należy zezwalać jedynie na „odwiedziny zbiorowe, np. w kaplicach szpitalnych”. Z kolei chorych „niemogących się udać do kaplicy można zebrać razem w jednej lub dwu salach i tam ich może biskup odwiedzać”⁸⁰⁰.

Choć instrukcja Ministerstwa Zdrowia z 5 sierpnia 1950 r. wyraźnie stanowiła, że „dyrekcja zakładu leczniczego zobowiązana jest na żądanie chorego udostępnić mu zaspokojenie praktyk religijnych”, to realizacja tych wytycznych napotykała na ustawiczne trudności. Dochodziło np. do sytuacji, kiedy dyrekcja szpitala przekazywała „ograniczoną ilość kartek uprawniających chorych do przyjęcia sakramentów św.”⁸⁰¹ Z czasem przełożeni tego typu placówek wydawali coraz bardziej restrykcyjne przepisy. Na przykład w Miejskim Szpitalu Powszechnym nr 2 w Chorzowie zabroniono odprawiać nabożeństwa w kaplicy szpitalnej w dni powszednie, zaś niedzielna msza miała być „bez śpiewu”. Dodatkowo zarządzono, że ksiądz może wezwać tylko chory „w niebezpieczeństwie śmierci” za zgodą lekarza dyżurnego⁸⁰². W szpitalach na terenie Katowic władze partyjne postanowiły nawet przeprowadzić kontrolę bibliotek i działalności świetlic pod kątem „przemycania treści klerykałnych”⁸⁰³. Kościół zwracał także uwagę na obrażanie uczuć religijnych katolików poprzez usuwanie krzyży w szpitalach. Biskup katowicki interweniował m.in. w sprawie Zakładu Psychiatrycznego w Lublińcu, gdzie część krucyfiksów najpierw usunięto, a po pozostawionej bez odpowiedzi skardze hierarchy do przewodniczącego WRN zdjęto pozostałe, „pod pretekstem reinwentaryzacji i dezynfekcji”⁸⁰⁴.

Sposobem na zmniejszenie „zagrożeń”, jakie według władz niosła ze sobą obecność kapłana w szpitalu, było powoływanie do tej posługi jedynie księży posłusznych komunistom. Dyspozycja dyrektora UdsW Antoniego Bidy była jasna: „miejsca kapelanów szpitalnych przeznaczone są tylko dla pozytywnych księży”⁸⁰⁵. Kierownik RdsW w połowie 1951 r. dowodził, że kapelani szpitalni muszą zawrzeć umowę o pracę, a chwilowo mogą pracować bez umowy, „o ile nie występują wrogo”⁸⁰⁶. Rodziło to

a zwłaszcza ordynariusze, biskupi, ich delegaci, ma prawo wizytowania publicznych zakładów naukowych (szkół) i leczniczych (szpitali)”, Wyjaśniono, że „prawo wizytowania zakładów leczniczych [mają] – delegaci władz, mających prawo kontroli tych zakładów pod względem fachowym lub administracyjnym”, APKat, UWŚl Spol.-Pol., 322, Pismo dyrektora Departamentu MAP Wł. Grabonia do wojewodów, 7 VI 1949 r., k. 18.

⁸⁰⁰ AAN, UdsW, 7/2, Protokół z odprawy kierowników RdsW województwa katowickiego, 12 VII 1951 r., k. 289.

⁸⁰¹ AAKat, ARz, 505, Pismo bp. Juliusza Bieńka do bp. Zygmunta Chormańskiego, 16 X 1952 r., k. 92.

⁸⁰² Zarządzenie to wydała wicedyrektor szpitala Romana Stanecka, nie informując o tym kapelana – zatrudnionego na tym stanowisku w chorzowskim szpitalu od ośmiu lat ks. Karola Bąka, *ibidem*, 505, Pismo ks. Karola Bąka do ks. Jana Piskorza, 1 VI 1954 r., k. 94.

⁸⁰³ *Ibidem*, 1658, Protokół z Egzekutywy KM PZPR Katowice z 7 IV 1950 r., 22 IV 1950 r., k. 101.

⁸⁰⁴ *Ibidem*, ARz, 652, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do przewodniczącego WRN Bolesława Jaszczuka, [1951 r.], k. 120.

⁸⁰⁵ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 260.

⁸⁰⁶ *Ibidem*, 7/2, Protokół z odprawy kierowników RdsW województwa katowickiego, 12 VII 1951 r., k. 289.

komplikacje w zatrudnianiu księży w tego typu placówkach. Powiatowe władze wyznaniowe w Rybniku w maju 1952 r. przyznały, że mają problem ze znalezieniem odpowiedniego kandydata na stanowisko kapelana szpitalnego w Knurowie. Kapelanem dochodzącym był ks. Józef Garus, ale z uwagi na to, że ponoć nie cieszył się „dobrą opinią na terenie Knuruwa”, szpital nie był obsadzony na stałe. W grę wchodził z pewnością negatywny stosunek ks. Garusa do władz, co zdaje się potwierdzać opinia referenta wyznaniowego w Rybniku, który stwierdził, że na terenie powiatu nie ma księdza, który byłby pozytywny i „chciałby się zgodzić do szpitala”⁸⁰⁷. Zasadę pewności politycznej, jako głównej przesłanki dopuszczenia kapłana do posługi w tego typu placówkach, potwierdza charakterystyka kapelanów w Szpitalu Miejskim w Rybniku. Najpierw był nim ks. Władysław Kręczkowski – „ksiądz patriota” (wchodzący też w skład Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego)⁸⁰⁸, a następnie inny członek tego ruchu – ks. Jerzy Marekwica⁸⁰⁹. Ten drugi został jednak po kilku miesiącach zwolniony przez dyrekcję placówki, oficjalnie z powodów finansowych⁸¹⁰. Po trudnościach w wypełnianiu posługi duszpasterskiej w Szpitalu nr 4 w Stalinogrodzie, w lutym 1956 r. kuria zleciła odprawianie mszy w kaplicy tamtejszej placówki notariuszowi kurii ks. Stanisławowi Kusiowi⁸¹¹.

O granicach wolności religijnej na terenie szpitala w pewnej mierze decydowała jego dyrekcja. Na przykład w Gliwicach redemptoryści sprawowali opiekę duszpasterską w Szpitalu Miejskim i Zakaźnym. W Szpitalu Miejskim, gdzie posługiwały siostry józefinki, mszę św. odprawiano w każdą niedzielę. W październiku 1949 r. wiceprezydent Gliwic Marian Mikunicki zakazał księżom wstępu na teren placówki bez specjalnego zezwolenia. Wkrótce dyrektor szpitala Komiński wystawił jednak wszystkim redemptorystom stosowne przepustki umożliwiające im wchodzenie na teren placówki. Postawa dyrektora zdecydowała, że kapłani mogli w dalszym ciągu służyć chorym⁸¹².

W 1956 r. wydawało się, iż będzie można poszerzyć przestrzeń wolności religijnej w szpitalach. Ksiądz Franciszek Zawodny z kuracji św. Stanisława Kostki w Lublińcu zajął się wówczas tą sprawą, dowodząc: „zdaje się, że w chwili obecnej można by wszcząć starania o przywrócenie etatu” (zlikwidowanego w 1948 r.) dla kapelana w Państwowym Zakładzie dla Nerwowo i Psychicznie Chorych i stworzenie etatu dla kapelana w Szpitalu Powiatowym. Interwencja kanclerza kurii ks. Adolfa

⁸⁰⁷ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 242.

⁸⁰⁸ APKat, KM PZPR w Rybniku, 34, Sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Rybniku, 4 II 1954 r., k. 111.

⁸⁰⁹ AAKat, ARz, 5, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 12 III 1954 r., k. 167.

⁸¹⁰ *Ibidem*, 505, Pismo ks. Jana Piskorza do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 8 X 1954 r., k. 101; *ibidem*, 505, Pismo ks. Jerzego Marekwicy do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 5 X 1954 r., k. 102.

⁸¹¹ *Ibidem*, 505, Pismo kanclerza Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie do Dyrekcji Szpitala Miejskiego nr 4 w Stalinogrodzie, 14 II 1956 r., k. 122.

⁸¹² J. Igielski, *Działalność redemptorystów w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/1, s. 486–487.

Gawłowskiego skończyła się niepowodzeniem, gdyż Wydział ds. Wyznań „do sprawy odniósł się negatywnie”⁸¹³.

Dotkliwe straty poniósł Kościół jesienią 1949 r., po uchwale Rady Ministrów z 21 września w sprawie przejścia na własność przez związki samorządowe szpitali. Na terenie województwa śląskiego skonfiskowano wówczas dziesięć placówek. Jak donosiły władze lokalne, w czasie prac komisji nie dokonano żadnych zmian osobowych, a szpital funkcjonował tak jak poprzednio⁸¹⁴. Jak się wkrótce okazało, akcja była początkiem drogi do zeświecczenia placówek służby zdrowia.

Jedną z najbardziej dotkliwych strat na tym polu było przejście przez państwo w 1949 r. szpitala należącego do elżbietanek w Cieszynie. Komuniści zagarnęli placówkę o długich tradycjach, która należała do sióstr od 1753 r. Władze urządziły tam szpital przeciwgruźliczy, jednak komisja ministerialna zapewniła, że zakonnice będą pracowały w nowej placówce jako pielęgniarki (z wynagrodzeniem według stawek urzędowych). Praktyka okazała się jednak inna. Niebawem zaczęto zwalniać najpierw starsze, a później także i młodsze siostry z długoletnim stażem pracy, a nawet z państwowym dyplomem pielęgniarskim. Na początku 1953 r. w szpitalu pracowało zaledwie jedenaście zakonnice, a osiemnaście pozostawało bez pracy. Na miejsce zwolnionych sióstr przyjmowano osoby świeckie – „nawet takie, które nigdy nie pracowały jako pielęgniarki i dyplomu nie posiadały”⁸¹⁵. Zatrudnionym zakonnicom stawiano zarzut, że „mocno opanowały personel lekarski oraz kilku pacjentów, którzy otrzymują od nich nastawienia, by bacznie zwracać uwagę na całokształt życia szpitalnego” (oskarżano je zatem o budowę sieci agenturalnej). Poważniej brzmiały zarzuty faworyzowania pacjentów wierzących oraz prześladowania niewierzących⁸¹⁶.

⁸¹³ AAKat, ARz, 183, Pismo ks. Franciszka Zawodnego do Kurii Diecezjalnej w Stalino-grodzie, 24 V 1956 r., k. 83.

⁸¹⁴ Przejęto wówczas: Szpital św. Józefa w Głucholazach, Szpital św. Jacka w Strzelcach, Szpital św. Józefa w Mikołowie, Lecznice św. Jana Chrzciciela (szpital ojców kamilianów) w Tarnowskich Górach, Szpital św. Wojciecha w Opolu, Szpital św. Jadwigi w Chorzowie, Szpital św. Józefa w Zabrze, Szpital Sióstr Elżbietanek w Cieszynie, Szpital św. Elżbiety w Katowicach oraz Szpital dla Psychiatrycznie Chorych w Branicach pow. Głubczyce, APKat, UWŚl Społ.-Pol., 351, Pismo UWŚl WSP do Departamentu Politycznego MAP, 14 X 1949 r., k. 52.

⁸¹⁵ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20, Pismo przełożonej Konwentu Sióstr Elżbietanek do UdsW, 9 II 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3872; *ibidem*, Pismo przełożonej Konwentu Sióstr Elżbietanek do UdsW, 25 II 1952 r., k. 3950–3952; zob. także B. Kasperek, *Represje wobec klasztoru Sióstr Elżbietanek w Cieszynie w okresie PRL* (praca magisterska napisana na seminarium z historii Kościoła na Śląsku pod kierunkiem ks. prof. J. Myszora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katowice 2003), s. 24–33.

⁸¹⁶ AIPN, 0445/141, Sprawozdanie z pracy Sekcji II Wydziału XI WUBP Katowice za styczeń 1953 r., k. 83–84.

W 1950 r. zagarnięto kolejny duży szpital elżbietanek – w Katowicach przy ul. Warszawskiej 52. Na początku 1954 r. pracowało tam jeszcze 35 siostr. UB donosił, że część z nich „to element proniemiecki, pozostałość z okresu okupacji, wrogo ustosunkowane do władzy ludowej”. Wrogość ta miała polegać na uprawianiu propagandy poprzez wmawianie chorym, że „przyjdą inne czasy, które »zmiotą rządy żydowsko-bolszewickie i komunizm«”. Inną formą takiej działalności było przekonywanie chorych, a niejednokrotnie zmuszanie ich do brania udziału w praktykach religijnych, wyłączanie głośników radiowych podczas audycji politycznych oraz zdejmowanie „gości i portretów dostojników państwowych ze ścian, a wieszanie na ich miejsce krzyży, względnie innych eksponatów [sic!] religijnych”. Siostronom postawiono także poważny zarzut, że zaniedbują tych pacjentów, „którzy się nie modlą, a zatem i nie uczęszczają do kaplicy” – zakonnice miały im nie dostarczać przepisanych lekarstw⁸¹⁷. Odnotowano przy tym, iż w Katowicach przełożona elżbietanek miała ukrywać w szpitalu swoją siostrę („żonę SS-owca, która organizowała wyjazdy do Niemiec, dostarczała ubrań, żywności i fałszywych dokumentów dla uciekających Niemców”), a dodatkowo w poczekalni szpitala miały być wyłożone przedwojenne broszury antyradzieckie⁸¹⁸. Takie informacje wzmacniały przekaz o wrogim, nie tylko ideologicznie, ale też narodowo i politycznie obliczu personelu zakonnego w szpitalach.

Na początku 1954 r. w różnych szpitalach na terenie województwa zatrudnionych było jeszcze wiele zakonnice – np. w Szpitalu Miejskim w Stalino-grodzie pracowało pięć jadvizanek⁸¹⁹, czternaście elżbietanek w Szpitalu Miejskim w Murckach (pow. Pszczyzna)⁸²⁰, pięć elżbietanek w Miejskim Szpitalu w Tychach⁸²¹ i osiem elżbietanek w Szpitalu Powiatowym w Lublińcu⁸²². W tej ostatniej placówce w maju 1956 r. wymówiono pracę ośmiu pielęgniarkom zakonnym. Nieskuteczne okazały się ich

⁸¹⁷ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania usług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszania przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Siostr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Siostr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Siostr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Siostr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Siostr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Siostr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20, Analiza działalności prowincji zakonu elżbietanek posiadająca siedzibę w Stalino-grodzie przy ul. Warszawskiej nr 52–54, opracowana przez referenta Sekcji 2 Wydziału XI WUBP w Stalino-grodzie, 24 II 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3961–3963.

⁸¹⁸ *Ibidem*, t. 12, Analiza: Zakony żeńskie, [1952 r.] (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2365.

⁸¹⁹ *Ibidem*, t. 19, Pismo przełożonej głównej Zgromadzenia Siostr św. Jadwigi do UdsW, 10 I 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), k. 3678.

⁸²⁰ *Ibidem*, t. 20, Analiza działalności placówki zakonnej siostr elżbietanek szarych przebywających w Murckach opracowana przez referenta Sekcji 2 Wydziału XI WUBP w Stalino-grodzie, 24 II 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3967–3969.

⁸²¹ *Ibidem*, t. 20, Analiza działalności placówki siostr elżbietanek szarych przebywających w Tychach opracowana przez referenta Sekcji 2 Wydziału XI WUBP w Stalino-grodzie, 28 II 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3970–3971.

⁸²² *Ibidem*, t. 20, Analiza działalności placówki zakonnej siostr elżbietanek szarych przebywających w Szpitalu Powiatowym w Lublińcu przy ul. Grunwaldzkiej, opracowana przez referenta Sekcji 2 Wydziału

interwencje w Wydziale Zdrowia PPRN. Co ciekawe, do władz powiatowych z pi-semną prośbą o przywrócenie do pracy zwolnionych siostr wystąpił personel lubli-nieckiego szpitala oraz osobno pielęgniarki świeckie. Zorganizowany protest odniósł skutek, gdyż w sierpniu 1956 r. Wydział do spraw Wyznań PWRN w Stalinogrod-zie informował zainteresowany sprawą UdsW, że zostały anulowane wypowiedzenia i „zakonnice pracują nadal w Szpitalu Powiatowym w Lublińcu”⁸²³. Nie bez znaczenia wydaje się tu atmosfera odwilży i ogólnej liberalizacji polityki antykościelnej.

Często stosowaną praktyką było przenoszenie zakonnice do innych placówek oraz na inne, z reguły trudniejsze i gorzej opłacane, stanowiska pracy⁸²⁴. Na przykład ze Szpitala Miejskiego w Katowicach dwie siostry pielęgniarki miały zostać przeniesio-nie do szpitala w Jaworznie, leżącego na terenie archidiecezji krakowskiej⁸²⁵. Na tle ogólnej tendencji zwalniania personelu zakonnego z tego typu placówek wyjąt-kowa była sytuacja z końca 1951 r., gdy na prośbę Prezydium PRN w Gliwicach w organizującym się szpitalu przeciwgruźliczym w Pilchowicach pracę podjęło sześć pielęgniarek ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek⁸²⁶. Sprawa miała jednak drugie dno. Okazało się bowiem, że rozbito społeczność zakonną siostr służebniczek NMP zatrudnionych w Państwowym Zakładzie Lecznicy w Istebnej, skąd z trzynastu siostr aż dziewięć przeniesiono do Pilchowic. Ruch ten miał charakter „przeniesienia karnego” dodatkowo z tego powodu, że Pilchowice leżały już na terenie Admini-stracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, poza granicami prowincji zakonnej siostr⁸²⁷. W połowie 1955 r. także biskup częstochowski skarżył się ministrowi zdrowia na bezprawne przenoszenie zakonnice zatrudnionych w służbie zdrowia. Za dyskryminu-jące uznał postępowanie Miejskiego Wydziału Zdrowia w Sosnowcu oraz Wydziału Zdrowia PWRN w Stalinogrodzie. Przywołał przykład dwóch siostr zatrudnionych w Państwowym Domu Małego Dziecka w Sosnowcu, skierowanych do pracy w cha-rakterze pielęgniarek (jedną wysłano do Szpitala Miejskiego w Chorzowie, a drugą do Szpitala Przewlekłych w Sosnowcu). Hierarcha dowodził, że sosnowiecki Wydział Zdrowia nie miał prawa do takich kroków, a mógł je podjąć tylko minister

XI WUBP w Stalinogrodzie, 24 II 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3981–3983.

⁸²³ A. Szymański, *Dyskryminacyjna polityka kadrowa władz partyjno-państwowych PRL wobec personelu zakon-nego zaangażowanego w akcję charytatywną*, http://lennuska.salon24.pl/122938,dyskryminacyjna-polityka-kadrowa-wladz-partyjno-panstwowych-prl#_ftn172 (dostęp 28 VII 2011).

⁸²⁴ Szerzej zob. *idem*, *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego...*, s. 219–226.

⁸²⁵ AAKat, ARz, 652, Pismo bp. Juliusza Biętka do sekretariatu Episkopatu Polski, 24 VIII 1951 r., k. 280.

⁸²⁶ E. Szuba, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny...*, s. 633; również w Świę-tochłowicach w Szpitalu nr 1 w 1951 r. zatrudniono trzy boromeuszki jako pielęgniarki. Rok wcześniej jednak zwolniono z pracy w tym szpitalu dwie siostry, J. Kiedos, *Działalność siostr miłosierdzia...*, s. 148.

⁸²⁷ AAKat, ARz, 652, Pismo bp. Juliusza Biętka do Sekretariatu Episkopatu Polski, 24 VIII 1951 r., k. 280; odnośnie do pracy zakonnice w pilchowskim szpitalu władze w 1953 r. przesłuchały bylego pacjenta, który zeznał, że siostry zatrudnione w szpitalu „lekceważą swoje obowiązki służbowe, pozostawiając chorych bez opieki, a same stale przebywają w kaplicy, modląc się”, AIPN, 0445/141, Sprawozdanie z pracy Sekcji 2 Wydziału XI WUBP Katowice za styczeń 1953 r., k. 83

zdrowia. Co ciekawe, drugiej z zakonnice nie przyjęto nawet do szpitala, powołując się na brak odpowiedniego etatu⁸²⁸.

Polityka władz wyznaniowych i resortu zdrowia zmierzała docelowo do tego, by personel zakonny był zatrudniony jedynie na oddziałach szpitalnych dla nieuleczalnie chorych oraz w domach opieki społecznej dla najczęściej poszkodowanych. Według swoistej „gradacji zagrożeń” związanych z zatrudnianiem sióstr, z punktu widzenia władz, najlepiej byłoby, gdyby zakonnice pracowały z osobami głęboko upośledzonymi⁸²⁹. Komuniści nawet w tych przypadkach musieli pewnie iść na kompromis, gdyż ideologia zderzyła się z rzeczywistością. Ze względu na „dotkliwie odczuwalny brak pracowników do bezpośredniej obsługi osób obłożnie chorych i umysłowo upośledzonych” Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwracało się do UdsW z prośbą o „werbunek” sióstr do takich placówek. Na terenie województwa katowickiego chodziło o zakład dla nieuleczalnie chorych w Brzezinach Śląskich, gdzie pracowało siedem jadwizanek, a „zapotrzebowanie na personel zakonny” obejmowało dodatkowo sześć salowych⁸³⁰. Potrzeby musiały być jeszcze większe, skoro na początku 1954 r. w zakładzie tym zatrudniono już szesnaście jadwizanek⁸³¹, a w zatwierdzonych planach od 1 stycznia 1957 r. przewidywano dodatkowo osiem etatów dla zakonnice (cztery pielęgniarki i cztery salowe)⁸³². Zakłady pomocy społecznej dla osób przewlekle i psychicznie chorych stanowiły jedyną formę działalności opiekuńczej, do której dopuszczono zakonnice. Nie chodziło przy tym tylko o niechęć do podejmowania tej trudnej pracy przez personel świecki, ale także o mniejszą możliwość „wrogiego oddziaływania” przez siostry w tego typu placówkach. Między innymi te uwarunkowania sprawiły, że proces „walki z klerykalizmem” na terenie służby zdrowia nie został zakończony. Według danych z 1 stycznia 1956 r. na terenie województwa katowickiego zatrudnionych przez resort zdrowia było jeszcze 396 zakonnice⁸³³.

⁸²⁸ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1 dok. nr 172a–172b, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do ministra zdrowia, 24 VI 1955 r., b.p.

⁸²⁹ A. Szymański, *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego...*, s. 219, 225.

⁸³⁰ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 13, Pismo wicedyrektora Departamentu Spraw Inwalidzkich i Pomocy Społecznej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do UdsW, 3 VI 1952 r. k. 2488; *ibidem*, t. 13, Wykaz dotyczący zatrudnienia personelu zakonnego w zakładach specjalnych pomocy społecznej (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), 3 VI 1952 r., k. 2489.

⁸³¹ *Ibidem*, t. 19, Pismo przełożonej głównej Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi do UdsW, 10 I 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), k. 3678.

⁸³² A. Szymański, *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego...*, s. 223–224.

⁸³³ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeskadzały?...*, s. 49, 196.

1.5. Ograniczenia duszpasterstwa więziennie-oboazowego

Województwo śląskie stanowiło po wojnie najważniejszy element systemu więziennie-oboazowego w Polsce. To tu zlokalizowano 23 więzienia oraz ok. 70 obozów różnego typu, w których osadzono kilkadziesiąt tysięcy osób⁸³⁴. Skomplikowana struktura oraz różne formy podległości jednostek więziennie-oboazowych wpływały na możliwości posługi religijnej w tych placówkach. Formalne gwarancje swobodnego docierania z nią do więźniów i osadzonych nie były jednak respektowane. Biskup katowicki w piśmie do wojewody śląskiego Aleksandra Zawadzkiego z 21 maja 1945 r. zwracał uwagę, że „dotąd nie udało się uzyskać pozwolenia na zaopatrzenie więźniów przez naszych kapłanów”⁸³⁵. Interwencja okazała się skuteczna, skoro we wrześniu biskup dziękował wojewodzie za to, iż można było już otoczyć opieką więźniów w obozach i odprawiać tam nabożeństwa. Nie dotyczyło to jednak wszystkich placówek. Hierarcha informował, że w świętochłowickim obozie „Zgoda” jego komendant „niekatolik zakazał odprawiania wszystkich nabożeństw w obozach pracy jemu podległych, tak samo jak nie pozwala na słuchanie spowiedzi więźniów”. Według informacji, które dotarły do biskupa, komendant wydał nawet zakaz zaopatrywania chorych więźniów⁸³⁶. Starania o zezwolenie prowadzenia pracy duszpasterskiej w obozach podjął też administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. Bolesław Kominek. W piśmie do starosty nyskiego (z 23 października 1945 r.) informował, iż wojewoda śląski Aleksander Zawadzki w rozmowie zezwolił na opiekę duszpasterską w obozach, z wyjątkiem głoszenia kazań w języku niemieckim. Starania administratora apostolskiego okazały się prawdopodobnie skuteczne, skoro w obozie w Grodkowie odbywały się nabożeństwa⁸³⁷. Osobnym pismem bp. Stanisław Adamski interweniował w Departamencie Więziennictwa i Obozów MBP, prosząc o „wydanie rozporządzenia, by władze więzienne czy obozowe porozumiały się w sprawie opieki duszpasterskiej z proboszczami tych parafii, w obrębie których więzienia i obozy się znajdują”⁸³⁸. Nie była to jednak sprawa prosta, choćby ze względu na różną podległość placówek więziennie-oboazowych. Na przykład o ile większość naczelników obozów, w których osadzono niemieckich jeńców wojennych, nie czyniła przeszkód w udziale więźniów w nabożeństwach, o tyle władze Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego odnosiły się do tej kwestii sceptycznie. W listopadzie 1945 r. urzędnik Biura Mobilizacji Sił Roboczych w piśmie do Dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, zauważył: „Niemcy podczas okupacji

⁸³⁴ Szerzej na ten temat zob. J. Roś, S. Rosenbaum, *Więzienia i obozy* [w:] *Fundament systemu zniewolenia...*, s. 136–168 (tam najnowsza literatura na ten temat).

⁸³⁵ AAKat, ARz, 632, Pismo biskupa katowickiego do wojewody śląskiego A. Zawadzkiego, 21 V 1945 r., k. 176.

⁸³⁶ *Ibidem*, Pismo biskupa katowickiego do wojewody śląskiego A. Zawadzkiego, 3 IX 1945 r., k. 177.

⁸³⁷ E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 140.

⁸³⁸ K. Miroszewski, *Obozy pracy przymusowej w Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w latach 1945–1949* [w:] *Bytomskie martyrologium powojennych lat...*, s. 106.

nie troszczyli się o opiekę religijną dla jeńców wojskowych i cywilnych, przeto nie widzę powodu, dla którego my musielibyśmy zapewniać tę opiekę jeńcom niemieckim, zwłaszcza że związane są z tym poważne koszty”⁸³⁹. W tej sytuacji nie dziwi fakt, iż posługa duchowa w tych obozach była utrudniona. W grudniu 1946 r. interweniowała w tej sprawie katowicka kuria, starając się zapewnić katolickim jeńcom możliwość odbycia sakramentu pokuty i uczestnictwa w niedzielnej mszy św. Zaproponowano, by w obozach jenieckich opiekę duszpasterską sprawowali jeńcy kapłani katolicy. Komendant główny Straży Przemysłu Węglowego błyskawicznie wyraził zgodę⁸⁴⁰. Ciekawe było jednak zalecenie, by każdemu nabożeństwu (szczególnie kazaniu) przysłuchiwała się „jedna zaufana osoba” znająca język niemiecki⁸⁴¹. Jeńcy i więźniowie mogli tym samym, zwykle nieregularnie, uczestniczyć w praktykach religijnych. Na przykład w obozie „Zabrze-Wschód” oraz „Knurów” msze odprawiali dochodzący księża polscy, z kolei jeńców z obozu przy Kopalni „Piaś” prowadzono do pobliskiego kościoła. Różna była częstotliwość nabożeństw – w obozie „Centrum” msze odprawiano co tydzień, w „Generale Zawadzki” co trzy tygodnie, a w „Chorzowie” co 6–8 tygodni⁸⁴². Z kolei w jednostkach podległych bytomskiemu Zarządowi Przemysłu Węglowego we wrześniu 1947 r. nabożeństwa odbywały się zwykle co tydzień (odprawiane zarówno przez proboszczów katolickich, jak i pastorów), choć np. w Nowym Bytomiu księża katolicy mieli prawo do częstszego celebrowania mszy św. W obozie pracy przymusowej przy Kopalni „Radzionków” w kaplicy obozowej msze św. odprawiał miejscowy proboszcz⁸⁴³. Również do obozu przy Hucie „Batory” sporadycznie przychodził miejscowy kapłan i celebrował nabożeństwa. W lepszym położeniu znajdowali się osadzeni w obozie przy chorzowskich Zakładach Azotowych, którzy mieli zapewnioną stałą posługę religijną. Do wyjątków należała sytuacja w obozie „Niwka”, gdzie część baraku przebudowano na kaplicę, a naczelnik jednostki, na specjalne polecenie dyrekcji Dąbrowskiego ZPW, zapatrzył nawet księdza w wino do nabożeństw⁸⁴⁴. Zdecydowanie gorsze warunki pod tym względem panowały w obozie jenieckim przy Kopalni „Eminencja” w Katowicach-Dębie. Tamtejszy proboszcz informował kurię, iż do umierającego katolickiego więźnia nie wezwano kapłana w celu opatrzenia go sakramentami świętymi, gdyż „nie wolno tego było czynić”. Stróż obozu poinformował też, że księdza nie było także w obozie na Wielkanoc, choć pastor ewangelicki ma możliwość częstszego

⁸³⁹ Sugerował przy tym dopuszczenie do odprawiania obrządków religijnych dwa razy do roku, przy okazji świąt, J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001, s. 320.

⁸⁴⁰ AAKat, ARz, 632, Pismo bp. Juliusza Bienka do Komendy Straży Przemysłowej w Katowicach, 19 XII 1946 r., k. 184; *ibidem*, Pismo Komendy Głównej Straży Przemysłu Węglowego do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 19 XII 1946 r., k. 185.

⁸⁴¹ S. Rosenbaum, B. Tracz, *Obozy pracy przymusowej Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1949*, Katowice 2009, s. 149.

⁸⁴² J. Kochanowski, *W polskiej niewoli...*, s. 321.

⁸⁴³ K. Miroszewski, *Obozy pracy przymusowej w Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego...*, s. 106.

⁸⁴⁴ J. Kochanowski, *W polskiej niewoli...*, s. 321–322.

odwiedzania jeńców⁸⁴⁵. Po interwencji bp. Bieńka komendant Straży Przemysłowej CZPW Sucholot w sierpniu 1947 r. przypomniał o obowiązku ścisłego przestrzegania zaleceń z grudnia 1946 r. i polecił komendantom obozów zapraszać kapłanów do ciężko chorych jeńców w celu ich zaopatrzenia na wypadek śmierci⁸⁴⁶. Władze obozowe zawiadamywały czasem duchownych o grzebaniu zmarłych więźniów i wówczas księża brali udział w pogrzebie⁸⁴⁷. Interwencja komendanta Sucholota spowodowała, że w następnych latach w obozach Katowickiego i Chorzowskiego ZPW msze św. odbywały się w miarę regularnie⁸⁴⁸.

Możliwości sprawowania opieki religijnej w obozach jenieckich pogorszyły się w 1949 r. W styczniu tr. w żadnej z gliwickich placówek nie odbyły się nabożeństwa, a miesiąc później tylko w nielicznych obozach, i do tego „kontrolowane przez godnych zaufania aktywistów”⁸⁴⁹.

Ograniczenia posługi duszpasterskiej dotyczyły głównie więzień i obozów podległych bezpośrednio i nadzorowanych przez UB. Tam posługa religijna nie była w zasadzie możliwa. Co więcej, praktykowane w obozach odmawianie porannej i wieczornej modlitwy oraz śpiewanie pieśni kościelnych okazało się dodatkową formą represji. Osadzeni tam więźniowie, czasem nieznający języka polskiego, byli zmuszani przez strażników do wielogodzinnych śpiewów religijnych. Tak było m.in. w obozie w Łambinowicach⁸⁵⁰. W Świętochłowicach modlono się publicznie na placu apelowym na komendę „Do modlitwy”. Jak wspominał jeden z osadzonych, po jej zakończeniu, w pozycji wyprostowanej śpiewano pieśń kościelną, a strażnicy, „wśród nich również mordercy z ubiegłej nocy, zdejmowali swoje rogatywki z głów, śpiewając donośnie razem z nami”⁸⁵¹. W Łambinowicach władze obozowe nie tylko zabroniły wykonywania posługi duszpasterskiej osadzonemu tam księdzu katolickiemu z Nysy (Dillinger), ale nawet go prześladowały i sztydziły z niego. Wyrażono jednak zgodę na wejście na teren obozu kapłana z pobliskiej parafii, który jednak zamiast sprawować opiekę religijną nad więźniami, biesiadował ze strażnikami⁸⁵².

⁸⁴⁵ AAKat, ARZ, 632, Pismo ks. Wojciecha Szoltysika do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 24 VI 1947 r., k. 191.

⁸⁴⁶ *Ibidem*, Pismo bp. Juliusza Bieńka do Głównej Komendy Straży Przemysłu Węglowego CZPW, 23 VII 1947 r., k. 192; *ibidem*, Pismo komendanta Straży Przemysłowej do Komendy SPW, 4 VIII 1947 r., k. 195.

⁸⁴⁷ K. Miroszewski, *Obozy pracy przymusowej w Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego...*, s. 106.

⁸⁴⁸ *Idem*, *Obozy pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia...*, s. XXX.

⁸⁴⁹ We wrześniu 1949 r. nabożeństwa odprawiano jeszcze w trzech obozach jenieckich na terenie województwa: „Niwka-Modrzejów”, „Chorzów” oraz „Rokitnica”, *ibidem*, s. 324.

⁸⁵⁰ E. Nowak, *Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946) w świetle najnowszych badań [w:] Szkice z dziejów obozów w ŁamsdorfŁambinowicach. Historia i współczesność*, z. 1, red. E. Nowak, Opole 1998, s. 115.

⁸⁵¹ Gerhard Gruschka konkluduje: „to jaskrawe zaprzeczenie wiary, które odbywało się każdego ranka i wieczora na placu apelowym »Zgody«, było dla mnie niepojęte i całkiem niezrozumiałe”, G. Gruschka, *Zgoda – miejsce niezgody. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*, Gliwice 1998, s. 41; zob. także A. Dziurok, *Postawy religijno-moralne więźniów w obozie Świętochłowice-Zgoda w 1945 r.*, „Rocznik Świętochłowicki”, t. 2, red. J. Myszor, Świętochłowice 2000, s. 132–141.

⁸⁵² E. Nowak, *Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946) w świetle najnowszych badań...*, s. 115.

Apele biskupa katowickiego o możliwość sprawowania opieki religijnej nad osadzonymi więźniami nie odniosły skutku. Na przykład ks. Teodor Lichota wspominał, że w styczniu 1946 r. poprosił szefa WUBP Józefa Wargina-Słomińskiego o to, by pomógł mu dostać się do cieszyńskiego więzienia z posługą duszpasterską. Ten miał mu napisać specjalny nakaz do naczelnika więzienia w tej sprawie. Kiedy ks. Lichota zjawił się w więzieniu z tą kartką, uzyskał możliwość odprawiania dla więźniów nabożeństw w niedzielę. Według kapłana podczas mszy „kaplicę wypełnili nie przestępcy, lecz »akowcy«, harcerze i w ogóle młodzież męska i żeńska”. Kilka dni później naczelnik więzienia oznajmił jednak, że przyszedł zakaz duszpasterzowania wśród więźniów i kolejnej mszy już nie będzie. Na pytanie księdza, dlaczego tak się stało, naczelnik uzasadnił to tym, iż „księża przemycali w sutannach broń dla więźniów”⁸⁵³. W końcu 1946 r. ks. Joachim Kowalski otrzymał jednak zezwolenie, aby pełnić posługę duszpasterską w więzieniach całego województwa (oraz „przyciągnąć do pomocy innych księży”), a nawet miał wstęp do obozu w Jaworznie⁸⁵⁴. Nie wiadomo, czy mógł w pełni skorzystać z tych uprawnień i jak dalece poprawiła się wówczas sytuacja duszpasterstwa więziennego. Ksiądz Kowalski, jako kapelan Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i rektor katowickiego kościoła garnizonowego, miał kontakt z rodzinami oskarżonych. Po aresztowaniu za udział w organizacji niepodległościowej kapłan ten został skazany, a w sentencji wyroku znalazła się informacja, że „wykonywał niektóre czynności religijne w więzieniu karno-śledczym w Katowicach”⁸⁵⁵. Do kurii napływały informacje o kolejnych trudnościach w duszpasterstwie więziennym. Proboszcz zabrzańskiej parafii św. Anny informował o przypadku wykonania wyroku śmierci w zabrzańskim więzieniu bez zaopatrzenia skazańca sakramentami świętymi. Z grypsu więziennego dowiedziano się, że ostatnim jego życzeniem było sprowadzenie księdza, czemu „nie uczyniono zadość, przeciwnie, zbito go i przyspieszono wykonanie wyroku”⁸⁵⁶.

Systematyczne ograniczanie duszpasterstwa więziennego pociągnęło za sobą likwidację kaplic w tych placówkach. W wrześniu 1949 r. została zbezczeszczona kaplica w więzieniu karno-śledczym w Mysłowicach (rozbito ołtarz oraz krzyż). W miejscu kaplicy więziennej urządzono świetlicę⁸⁵⁷. Zgodnie z wytycznymi Departamentu VI MBP z pomieszczeń służbowych w więzieniach należało usuwać krzyże oraz kontrolować modlitewniki więźniów. Zalecano także, by podczas kontroli wycofać z użycia *Skarbiec modlitw i pieśni* wydany w 1933 r. z polecenia bp. Adamskiego⁸⁵⁸.

⁸⁵³ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 202, 204–205.

⁸⁵⁴ AAKat, ARz, 632, Notatka z rozmowy z ks. Joachimem Kowalskim w Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 4 XII 1946 r., k. 183.

⁸⁵⁵ AIPN Ka, 279/84, t. 4, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach, 31 X 1949 r., k. 14.

⁸⁵⁶ *Ibidem*, Pismo ks. Franciszka Pieruszki do Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, 6 IV 1947 r., k. 190; *ibidem*, Protokół z rozmowy z siostrą ks. Zielińskiego w Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 26 IV 1947 r., k. 188.

⁸⁵⁷ AAKat, ARz, 651, Pismo ks. Władysława Marchlewicza z Mysłowic do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 14 IX 1949 r., k. 473.

⁸⁵⁸ *Protokół IV Ogólnopolskiej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów organizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP Warszawie w dniach 16–18 V 1949 r.* [w:] *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 335.

Choć kwietniowe porozumienie z 1950 r. gwarantowało prawo posługi religijnej w zakładach karnych, to władze dalej utrudniały kapłanom dostęp do więźniów. Na przykład ks. Wilhelm Pluta z Lublińca, powołując się na wspomniany akt, zwracał się do władz tamtejszego więzienia z pytaniem o możliwość urządzenia tam kaplicy. Dopiero po drugim liście otrzymał odpowiedź, że sprawa ta będzie załatwiona na szczeblu centralnym⁸⁵⁹. Powołując się na ten przypadek, bp Bieniek interweniował w Episkopacie i poinformował o tym, iż władze więzienne na terenie diecezji katowickiej nie respektują zapisów porozumienia⁸⁶⁰. W 1951 r. MBP zezwoliło na obsadzenie dziesięciu więzień w kraju kapelanami, ale wobec protestu Episkopatu przeciwko formie ich powoływania, bez porozumienia z biskupami, i ci kapelani nie mogli pełnić swoich obowiązków. W tej sytuacji wszystkie więzienia były pozbawione kapelanów, a liczne interwencje Episkopatu w kwestii sprawowania opieki religijnej w tych placówkach pozostały bez odpowiedzi⁸⁶¹. Po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa, w październiku 1955 r. minister spraw wewnętrznych wydał regulamin więzienny, który ograniczał praktyki religijne tylko do cel więziennych. Gdy w listopadzie 1956 r. więziennictwo włączono do kompetencji ministra sprawiedliwości, w 32 więzieniach karnych, w ograniczonym zakresie, wprowadzono posługę duszpasterską. Sprawować ją mieli przede wszystkim kapelani wojskowi⁸⁶².

1.6. Sprawy opodatkowania i majątków kościelnych

Sprawy podatkowe

Naturalnym kierunkiem uderzenia komunistów była tzw. baza materialna Kościoła. W ramach szerokiej palety wymierzonych weń działań znalazły się kwestie wymiaru podatków: dochodowego, obrotowego, od nieruchomości, od lokali oraz gruntowego. Nie chodziło jednak w tym przypadku o zwiększenie dochodów budżetu państwa. Polityka opodatkowania Kościoła służyła celom ideologicznym i miała pomóc w podporządkowywaniu związków wyznaniowych państwu komunistycznemu. Za programową dyskryminację można uznać zaliczenie zarówno instytucji Kościoła (osoby prawne), jak i duchownych do grupy płatników podatku dochodowego. Kościelne osoby prawne w dodatku traktowano jak instytucje nastawione na zysk⁸⁶³.

⁸⁵⁹ AAKat, ARZ, 632, Pismo ks. Wilhelma Pluty do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 1 VI 1950 r., k. 204.

⁸⁶⁰ *Ibidem*, Pismo bp. Juliusza Bięńka do bp. Zygmunta Choromańskiego, 5 VII 1950 r., k. 205; na porozumienie powoływał się też ks. Józef Schubert z Goduli, prosząc kurię o to, by starała się w WUBP o odprawianie mszy św. w obozach pracy w Goduli, Chropaczowie, Rudzie, Nowym Bytomiu i Wirku, *ibidem*, Pismo ks. Józefa Schuberta do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 4 X 1950 r., k. 206.

⁸⁶¹ *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do Rady Ministrów w sprawie braku opieki duszpasterskiej w więzieniach*, 3 II 1955 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 490–491.

⁸⁶² D. Gąska, *Katolickie Duszpasterstwo Więzienne na terenie diecezji gliwickiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2, s. 884.

⁸⁶³ T. Stanisławski, *Wykorzystanie opodatkowania Kościoła w polityce wyznaniowej PRL* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 264–265.

Instrumentalizacja systemu podatkowego polegała nie tylko na jego restrykcyjności wobec wybranych („wrogich”) podmiotów, ale też choćby na dowolności interpretacji przepisów (np. odnośnie do uznawania celów statutowych podatnika – „wydatkowanie dochodu wyłącznie na taki cel pozwalało skorzystać ze zwolnienia podatkowego”)⁸⁶⁴. Do połowy 1949 r. Kościół korzystał ze zwolnień podatkowych w przypadkach przeznaczania wpływów na cele ogólnej użyteczności, kulturalne, oświatowe, wyznaniowe lub dobroczynne. Zwolnienia obejmowały zarówno podatek dochodowy, jak i podatek od nieruchomości oraz lokali⁸⁶⁵. W momencie zaostreżenia kursu antykościelnego Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z 5 lipca 1949 r. nałożyło na duchowieństwo obowiązek prowadzenia księgi podatkowej nr 11 (przychodów i rozchodów). Zastrzeżenia Episkopatu, który określił ten krok jako wyraźne wkroczenie w dziedzinę administracji kościelnej, dotyczyły m.in. tego, że księga obejmowała dochody duchownych zarówno jako osób fizycznych, jak i kościelnych. Kolejne zarządzenie ministra skarbu (z 12 lipca 1949 r.), wprowadzając wymóg wpiisywania danych personalnych i adresów osób składających wszelkie ofiary na Kościół (a nawet stypendia mszalne), zdaniem biskupów, naruszało tajemnicę urzędu kapłańskiego i obrażało wolność wyznania wiernych⁸⁶⁶. W kwestii interpretacji przepisów dotyczących księgi nr 11 panował zupełny chaos – w zależności od urzędu skarbowego stosowano kompletnie różne praktyki. Zresztą z góry zakładano, że dokumenty te są prowadzone niewłaściwie i samowolnie wymierzano „domiary”⁸⁶⁷. Co więcej, zaplanowano dotkliwe uderzenie w osoby świeckie zaangażowane w życie Kościoła. Katowicka Egzekutywa KW PZPR w sierpniu 1949 r. zaleciła podwyższać wymiar podatkowy „bogatemu mieszczaństwu czynnemu w organizacjach kościelnych”⁸⁶⁸.

Władze komunistyczne nie respektowały przepisów prawa zwalnających od podatku tych gruntów, z których dochody przeznaczano na cele liturgiczne. Dotyczyło to szeregu parafii na terenie diecezji katowickiej. Co więcej, domagano się od nich znacznie większego podatku, aniżeli wynosił faktyczny dochód z danego gruntu. Na przykład katowicka kuria musiała „ze swego zdewastowanego majątku w Kokoszycach składać, również bez prawnej podstawy, milionowe sumy na podatek gruntowy i FOR, pomimo że dochody z majątku przeznaczone są na budowę katedry”⁸⁶⁹. Podatek gruntowy i domiary podatkowe wyznaczano bardzo często „w wysokości

⁸⁶⁴ *Ibidem*, s. 267.

⁸⁶⁵ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej...*, t. 1, s. 396.

⁸⁶⁶ *List Episkopatu do rządu w sprawie opodatkowania duchowieństwa*, 8 VIII 1949 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 167–170.

⁸⁶⁷ H. Pietrzak, *Zasady opodatkowania Kościoła w Polsce w latach 1918–1952*, „Prawo Kanoniczne” 2003, t. 46, nr 1–2, s. 223.

⁸⁶⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 10.

⁸⁶⁹ AAKat, ARz, 1673, Uwagi biskupa katowickiego w związku rozprawą o. M. Górnika, [1949 r.], k. 126; w Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956 obciążenia finansowe parafii wynosiły: podatek od nieruchomości parafii – 161 505 zł, podatek lokalowy parafii – 37 762 zł, podatek lokalowy osobisty dla księży – 34 295 zł. Egzekucje przymusowe opiewały na kwotę 31 400 zł, A. Hanich, *Wywłaszczenie*,

niesłychanej”. Na przykład proboszcz jednej z najuboższych parafii w diecezji miał zapłacić 15 tys. zł podatku, na co odpowiedział: „Gdybyście mi byli wymierzili 1 tys. zł, miałbym wielki kłopot, jak by to zapłacić. Ale przy 15 tys. zł tylko się uśmiecham”. Władze nawet nie ukrywały, że „wymiar ten jest tylko środkiem nacisku politycznego na duchowieństwo”⁸⁷⁰. Wysokość obciążeń podatkowych poszczególnych duchownych obserwowano nawet z Warszawy. W grudniu 1949 r. Departament Wyznaniowy MAP zwrócił się z pytaniem do Wydziału Społeczno-Politycznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego o to, czy uzgodniono z nim obniżkę podatku od lokalu ks. Józefa Jelity. Okazało się, że wniosek ten nie był konsultowany z Wydziałem, ale jego naczelnik Edmund Duda nie wniósł zastrzeżeń co do pozytywnego załatwienia tej sprawy, uznając, iż ks. Jelito „jest starym emerytem, cieszącym się dobrą opinią wśród społeczeństwa postępowego i już w Polsce przedwrześniowej uchodził za demokratę”⁸⁷¹.

W 1950 r. Górny Śląsk znalazł się wśród regionów (obok Poznańskiego oraz Ziemi Zachodnich i Północnych), gdzie urzędy skarbowe zakwestionowały „wynagrodzenia miesięczne” pobierane przez duchownych z kasy kościelnej. Uznano, że mają one podlegać przepisom dekretu o podatku dochodowym. Episkopat oprostował tę praktykę, wskazując na jej bezprawność⁸⁷². Formalnie dekret o podatku dochodowym z 26 października 1950 r. warunkowo zwalniał z tego podatku kościelne osoby prawne, jeżeli wydały środki na koszty funkcjonowania, a nadwyżkę przeznaczyły na cele statutowe⁸⁷³.

Domiaru podatkowe nakładane na duchowieństwo w województwie katowickim były na tyle dotkliwe, że stały się powodem licznych odwołań kapłanów. W grudniu 1952 r. władze wyznaniowe zwołały posiedzenie specjalnej komisji do rozpatrzenia pierwszych spraw odwoławczych „wniesionych przez księży z tu[tejszego] terenu od domiarów podatków dochodowych nałożonych nań przez terenowe organa finansowe”. W komisji zasiadali przedstawiciele PWRN (RdsW i Wydziału Finansowego) oraz trzech specjalnie dobranych kapłanów – dwóch członków OKK przy ZBoWiD w Katowicach (ks. Piotr Kowolik, proboszcz z Zabrze-Kończyc, i ks. Władysław Pruski, proboszcz z Mazańcowic) oraz przedstawiony jako ksiądz „bierny” – wikariusz z parafii w Nowym Bytomiu ks. Sylwester Oszek⁸⁷⁴. Taki skład nie gwarantował skutecznej ochrony interesów duchowieństwa, a jeżeli już, to jedynie jego „patriotycznej” części. W styczniu 1953 r. komisja podatkowa miała „wychować” ks. Henryka Holubarsa z Cieszyna. Jako zaliczonemu do kategorii „negatywnych” za 1950 r. wymierzo-

konfiskaty mienia i inne formy represji wobec Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim ze strony władzy komunistycznej w latach 1945–1964 (w druku).

⁸⁷⁰ AAKat, ARz, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, k. 231.

⁸⁷¹ APKat, UWŚl Społ.-Pol., 322, Pismo MAP do WSP UWŚl, 5 XII 1949 r., k. 85; *ibidem*, Pismo WSP UWŚl do MAP, 30 XII 1949 r., k. 86.

⁸⁷² *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy w sprawie podatku dochodowego duchownych*, 9 XII 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 277.

⁸⁷³ H. Pietrzak, *Podatek dochodowy od kościelnych osób prawnych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Prawo Kanoniczne” 2004, t. 47, nr 1–2, s. 209.

⁸⁷⁴ AAN, UdsW, 18/1198, Pismo RdsW PWRN w Katowicach do UdsW, 12 XII 1952 r., k. 1.

no mu podatek w wysokości 12 tys. zł. Pod koniec 1952 r. jego zaległości podatkowe wynosiły ponad 17 tys. zł. Lokalne władze wyznaniowe konsultowały się z UdsW w sprawie postępowania z ks. Holubarszem. Otrzymano wówczas wskazówki, by na miejscu ocenić szanse ściągnięcia podatku. Gdyby okazało się, że takie „możliwości są minimalne lub petent w ogóle nie jest w stanie należności uregulować”, wówczas należało skierować sprawę do komisji podatkowej. Ta zaś miała umorzyć mu zaległości, co mogłoby „mieć znaczenie wychowawcze dla petenta i wpłynąć dodatkowo na jego postawę wobec Polski Ludowej”⁸⁷⁵.

Wychowawczą funkcję podatków miał okazję poznać ks. kanonik Mathea, któremu wymierzono domiary podatkowe za nieuczestniczenie w ingresie wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza⁸⁷⁶. W styczniu 1953 r. Wydział Finansowy PWRN zajął ruchomości kapłana za zaleganie z opłatą podatków na kwotę ok. 15 tys. zł⁸⁷⁷. W grudniu 1952 r. dopiero co zwolniony z więzienia ks. Jan Broy zwracał się do wikariusza kapitulnego o poparcie prośby do Urzędu Skarbowego. Ksiądz Broy pisał, że oprócz choroby zwały się na niego „nowe kłopoty w postaci wprost niewiarygodnych podatkowych nakazów płatniczych”⁸⁷⁸.

Po wprowadzeniu dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych i internowaniu prymasa „bicz podatkowy” jako narzędzie presji na duchowieństwo przestał odgrywać znaczącą rolę. W grudniu 1953 r. referenci wyznaniowi z całej Polski usłyszeli wytyczne o złagodzeniu polityki podatkowej „przez zaniechanie ściągania zaległych domiarów”⁸⁷⁹. W konsekwencji w styczniu 1954 r. podatki dla duchowieństwa diecezji częstochowskiej zostały ustalone już według realnych norm. Sprzeciwił się jednak temu RdsW w Katowicach, który postulował sumy wyższe 20–50 proc.⁸⁸⁰ W kwietniu 1954 r. wojewódzkie organy finansowe w Stalinogrodzie umorzyły zobowiązania podatkowe siedmiu duchownych diecezji częstochowskiej (w tym m.in. bp. Golińskiego na kwotę 1847 zł, a bp. Czajki – 9350 zł)⁸⁸¹.

Choć to formalnie odpowiedni wydział skarbowy/finansowy RN odpowiadał za politykę fiskalną, to jednak referenci wyznaniowi, zgodnie z poleceniem dyrektora UdsW, mieli „zadać, żeby stosował elastyczną normę, pozytywnym zmniejszał, negatywnym zwiększał podatki, ale także tylko w granicach możliwości płatniczych”⁸⁸².

⁸⁷⁵ *Ibidem*, 15/210, Pismo UdsW do PWRN RdsW Katowice, [1953 r.], k. 1; *ibidem*, Notatki, [b.d.], k. 2–3.

⁸⁷⁶ AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoźdźcia, b.d., k. 297 (s. 16 opracowania liczącego ok. 26 stron, które w aktach zostało potraktowane jako jedna karta).

⁸⁷⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 1, b.d., k. 141.

⁸⁷⁸ *Podziękowanie ks. Jana Broja dla wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza za starania o zwolnienie z więzienia, 15 XII 1952 r.* [w:] *Reprezje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 236.

⁸⁷⁹ H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do spraw Wyznań...*, s. 66–67.

⁸⁸⁰ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 44.

⁸⁸¹ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo wicedyrektora UdsW Józefa Siemka do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 8 IV 1954 r., dok. nr 149, b.p.

⁸⁸² AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 253.

Zróznicowanie wymiarów podatkowych było więc ewidentnym narzędziem służącym lojalizacji duchowieństwa.

Złagodzenie polityki fiskalnej wobec Kościoła z początkiem 1954 r. nie oznaczało, że państwo zrezygnowało z tego środka nacisku. Podatek dochodowy naliczono bardziej realistycznie, ale inne obciążenia wciąż ustalano arbitralnie. Odrzucono np. odwołanie częstochowskiej kurii od decyzji w sprawie podatku naliczonego od wzbogacenia się przez biskupstwo podczas wojny⁸⁸³.

Odwilż wpłynęła na złagodzenie polityki fiskalnej władz. W listopadzie 1956 r. bp Bieniek poinformował duchowieństwo o tym, że do kurii wpłynęło pismo katowickiego WdsW w sprawie podatków. Kierownik WdsW Stanisław Woźniak pisał, iż jego komórka przyjmuje liczne odwołania pisemne oraz ustne w sprawie wysokości wymiaru podatków dla duchowieństwa za lata 1955–1956. Woźniak uznał za uzasadnione zarówno interwencje w sprawie wysokości tzw. wyrównań za 1955 rok, jak i wysokości zaliczek za rok 1956. WdsW wspólnie z Wydziałem Finansowym PWRN ustaliły, że zwrócą się do instancji terenowych o dokładne przeanalizowanie wysokości podatków dla duchownych i ewentualnie ich obniżenie⁸⁸⁴.

Sprawy majątków kościelnych

Sprawy majątkowe należały do najbardziej drażliwych kwestii dotyczących funkcjonowania Kościoła. Uderzenie w jego bazę materialną zdecydowanie osłabiało możliwości oddziaływania na społeczeństwo, a to przecież było istotą ofensywy antykościelnej władz. Co ważne, komuniści odcinali Kościół „od bazy ekonomicznej w sposób realny i bolesny dla Kościoła i niezauważalny dla mas wyznawców”⁸⁸⁵. Działania w tej materii można podzielić zasadniczo na dwa okresy. Pierwszy z nich wiąże się głównie z porządkowaniem przez władze spraw własności tzw. majątków poniemieckich, drugi zaś obejmuje realizację ustawy o dobrach „martwej ręki” na początku lat pięćdziesiątych. O ile pierwszy etap dotyczył jedynie zachodniej części województwa, o tyle wspomniana ustawa obejmowała bez wyjątku wszystkie tereny, bez względu na ich wcześniejszą przynależność państwową.

Trudna misja budowania struktur Kościoła na terenach Śląska Opolskiego narażała na przeszkody ze strony komunistów. Przed nową administracją mnożono trudności materialne. Pod koniec 1945 r. Urząd Ziemiński przejął w zarząd wszystkie dobra diecezji wrocławskiej⁸⁸⁶. Jeszcze w październiku 1946 r. prymas August Hlond pisał, że na terenie Administratury Apostolskiej Śląska Opolskiego nacjonalizacja dóbr kościelnych „została wdrożona w 1945 r. tak pośpiesznie, że gdyby nie pojawienie się administratora apostolskiego to cały pokaźny majątek Kościoła zostałby

⁸⁸³ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?...*, s. 234.

⁸⁸⁴ *Pismo bp. Juliusza Bienieka do dziekanów diecezji katowickiej*, 21 XI 1956 r. [w:] J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, CD, Aneks nr 5, s. 643.

⁸⁸⁵ *Uwagi w sprawie Kościoła rzym.-kat. w Polsce (1947 r.)* [w:] J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce...*, s. 62.

⁸⁸⁶ W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 490.

tam utracony”. Prymas docenił wytrwałość i zręczność ks. Bolesława Kominka, który systematycznie odzyskiwał zabrane majątki i jesienią 1946 r. „już 90 proc. dóbr” było z powrotem w rękach Kościoła⁸⁸⁷. Choć w okólniku Ministerstwa Administracji Publicznej z 19 października 1945 r. ogłoszono, że „majątek prawnie uznanych Kościołów nie może być w żadnym wypadku uważany za mienie poniemieckie i opuszczone”, to wkrótce sytuacja się zmieniła. Dekret MAP z 8 marca 1946 r. przewidywał, iż „majątek niemieckich osób prawnych prawa publicznego przechodzi na własność odpowiednich polskich osób prawnych”. Majątkiem Skarbu Państwa stały się więc wszystkie nieruchomości (w tym kościoły i plebanie), grunty orne oraz cmentarze. Jak zauważył ks. Andrzej Hanich, akt ten – „wbrew intencjom jego autorów – w istocie szkodził polskiej racji stanu, utrwalając tymczasowość” powojennych rozwiązań na Ziemiach Zachodnich i Północnych⁸⁸⁸. Konsekwencją dekretu z 6 września 1946 r. była parcelacja majątków kościelnych na terenach poniemieckich. Na Śląsku Opolskim objęła przyparafialne pola kościelne oraz kilka rozległych majątków ziemskich należących dotąd do archidiecezji wrocławskiej⁸⁸⁹. Wywłaszczenie nie dotyczyło wówczas majątku Łączki, gdyż w tej sprawie interweniował wojewoda Aleksander Zawadzki⁸⁹⁰. Jednak w lutym 1949 r., powołując się na Ustawę z 6 września 1946 r. o ziemiach opuszczonych i poniemieckich, majątek ten (150 ha gruntów rolnych), stanowiący fundację kościelną pod zarządem kurii biskupiej, skonfiskowano i przejęto na rzecz Skarbu Państwa⁸⁹¹.

⁸⁸⁷ Odzyskał m.in. zakłady lecznicze w Branicach, *Sprawozdanie kard. A. Hlonda, prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych*, 24 X 1946 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 55–56; nie udało się odzyskać np. czteropiętrowego budynku w Bytomiu (przy ul. Powstańców Warszawskich 74) – własności parafii św. Trójcy, wybudowanego przed wojną przez Kongregację Służebnic NSJ we Wiedniu, „która uważa się za właściciela nieruchomości”. Do października 1945 r. mieścił się tam dom opieki nad starcami prowadzony przez Kongregację, a następnie cały budynek znalazł się w użytkowaniu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, AIPN Ka, WdsW Katowice, 35 (kopia), Pismo Wydziału Społeczno-Administracyjnego PWRN w Katowicach do RdsW PWRN w Katowicach, 18 III 1953 r., k. 4–5.

⁸⁸⁸ A. Hanich, *Wywłaszczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji...*

⁸⁸⁹ Chodziło o majątki: Siostrzechowice (Izdebka) – 240 ha, i Nadziejów (Nadzieja) – 195 ha, na terenie parafii Koperniki; Kijawa (Kijów) na terenie parafii Jarnołtów – 179 ha; Malerzowice Małe (Młynówka) – 158 ha, na terenie parafii Goświnowice; Wierzbno na terenie parafii Kalków i Zwierzyniec na terenie parafii Otmuchów – 350 ha, oraz dwóch majątków ziemskich należących do archidiecezji olomunieckiej, a położonych w miejscowości Tlustomosty na terenie parafii Maków i w Milicach na terenie parafii Grudynia Wielka, *ibidem*; według informacji z 1950 r. na terenie województwa katowickiego „w zasadzie wszystkie grunty kościelne przeszły z mocy dekretu z 1946 r. na rzecz Skarbu Państwa i zostały przejęte, jedynie w powiecie niemodlińskim nie przejęto gruntów kościelnych. [...] W pow. Opole istnieje Fundacja św. Aleksego posiadająca majątek Czarnowasy o obszarze 45 ha (dom starców). Majątek ten znajduje się w dzierzawie innego klasztoru położonego w pobliżu Czarnowasów. Grunty tego majątku przylegają do istniejącej spółdzielni produkcyjnej. Według opinii czynników miejscowych klasztor Fundacji św. Aleksiego nie prowadzi żadnego domu starców. Pow. Strzelce – klasztor na Górze Świętej Anny oprócz terenów przeznaczonych na cele kultu religijnego posiada sześć ha gruntów ornych oraz sześć ha łąk”, AAN, MAP, 671, Notatka z odprawy pracowników wojewódzkich urzędów przeznaczonych do załatwiania spraw gruntów kościelnych, 5 V 1950 r., k. 13.

⁸⁹⁰ W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 490.

⁸⁹¹ A. Hanich, *Wywłaszczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji...*

Pierwszy przypadek konfiskaty majątku kościelnego w diecezji katowickiej odnotowano w Bielsku, gdzie przedmiotem zainteresowania władz szkolnych stały się budynki należące do siostr szkolnych de Notre Dame (przy ul. Staszica 4a i 4c). Już wiosną 1945 r. podjęto pierwszą próbę przejęcia tych nieruchomości. Wobec oporu siostr władze usiłowały wydzierżawić gmach na potrzeby Państwowego Gimnazjum Żeńskiego. Z racji przewidywanego przyjazdu zakonnic ze Lwowa kuria nie zgodziła się na ten krok. W ramach odwetu kuratorium (decyzją z 25 maja 1945 r., potwierdzoną 11 lipca tr.) nie zezwoliło siostronom na otwarcie przedszkola i szkoły powszechnej. W tej sytuacji zakonnice w 1946 r. zostały zmuszone zgodzić się na oddanie części swego gmachu na rzecz Seminarium dla Przedszkolank. Jakby tego było mało, „gwałtem i terrorem zabrano siostronom dalsze części ich własności wydzierżawione prawomocnie osobom trzecim” (Okręgowi Caritas w Bielsku). Ostatecznie zarządzeniem Kuratorium Śląsko-Dąbrowskiego z 10 lipca 1947 r. zabudowania zakonu zostały „przejęte jako budynki szkolne” na cele Państwowego Liceum Pedagogicznego. Uzasadniono to faktem, że „wobec nieustępliwego stanowiska siostr” uznano „dalsze pertraktacje w sprawie wydzierżawienia tych budynków za bezcelowe” oraz że budynki były przeznaczone wyłącznie na cele szkolne. Biskup Bieniek odwołał się do Rady Ministrów, dowodząc, iż zajęte nieruchomości są własnością Zgromadzenia Klasztornego Ubogich Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Bielsku i służyły nie „tylko celom szkolnym”, ale w pierwszym rzędzie – klasztornym⁸⁹². Formułowane przez władze zarzuty dotyczące niewykorzystywania gmachów do funkcji oświatowych, skoro odebrano siostronom możliwość prowadzenia tam szkoły, były perfidne.

W 1947 r. władze zagarnęły na rzecz Skarbu Państwa szpital kamilianów w Zabrze, pozostawiając zakonnikom część budynku przylegającą do kościoła⁸⁹³. Na Śląsku Opolskim, po akcjach przejęcia majątków w latach 1945 i 1946, kolejne straty przyniosły Kościołowi działania komunistów w 1948 r., gdy na własność państwa przeszło szereg świątyń (m.in. w Dobrodzieniu, Szemrowicach i Sierakowie)⁸⁹⁴.

Akcja nacjonalizacji majątków kościelnych nabrała rozpędu jesienią 1949 r. Objęła ona m.in. szpitale prowadzone przez instytucje kościelne i stowarzyszenia. Przeprowadzono ją na podstawie przepisów Ustawy z 28 października 1948 r. o zakładach społecznej służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia i dwóch uchwał Rady Ministrów z 21 września 1949 r.⁸⁹⁵ – spotkały się one ze stanowczym protestem

⁸⁹² 15 IV 1945 r. do zakonnic przyszła niejaka Szwarz-Wilczyńska i oświadczyła, że jest dyrektorką Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Bielsku i że kuratorium powierzyło jej gmach siostr jako wynajęty budynek szkolny. Zażądała kluczy, a nawet domagała się oddania mebli szkolnych oraz stołów z kaplicy. Z kolei 5 XI 1946 r. w lokalach dzierżawionych przez Caritas zjawili się inspektor szkolny Kotlarski i dyrektorka Seminarium dla Przedszkolank Sitkowska, „oświadczając przedstawicielowi Bielskiego Okręgu Caritas, że w imieniu rządu polskiego zajmują lokale. Równocześnie zaś kazali wnosić własne meble, a usuwać meble Caritas, grożąc w razie oporu wezwaniem Urzędu Bezpieczeństwa”, APKat, UWŚl Spol-Pol., 351, Pismo Kurii Diecezjalnej w Katowicach do Rady Ministrów w Warszawie, 14 VIII 1947 r., k. 16, 18–19.

⁸⁹³ W. Węgliński, *Serce Świętego Kamila w Zabrzu*, Zabrze 2007, s. 41.

⁸⁹⁴ W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 492.

⁸⁹⁵ Chodzi o uchwałę Rady Ministrów z 21 IX 1949 r. w sprawie przejęcia na własność państwa niektórych szpitali (M.P. 1949 nr 68, poz. 884) oraz uchwałę Rady Ministrów z 21 IX 1949 r. w sprawie przejęcia na

władz kościelnych, które uznały je za przekreślenie „podstawowych praw Kościoła”. Wskazano także, że komisje upaństwowiające usiłowały nawet wkraczać do klauzury i tam spisywać własność zakonną niemającą nic wspólnego ze szpitalem. Takie próby podejmowano w szeregu miast, m.in. w Katowicach⁸⁹⁶.

Realizując uchwałę Rady Ministrów z 21 września 1949 r. naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚI raportował do Warszawy o przejściu na własność dziecięciu szpitali na terenie województwa śląskiego. Najwięcej placówek (pięć) przejęły powiatowe związki samorządowe (w Nysie – Szpital św. Józefa w Głuchołazach, w Strzelcach – Szpital św. Jacka w Strzelcach, w Pszczynie – Szpital św. Józefa [siostr boromeuszek] w Mikołowie, w Tarnowskich Górach – szpital ojców kamilianów w Tarnowskich Górach, oraz w Opolu – Szpital św. Wojciecha w Opolu), zarządy miejskie (trzy w Chorzowie – Szpital św. Jadwigi, w Zabrzcu – Szpital św. Józefa, w Cieszynie – Szpital Sióstr Elżbietanek, oraz w Katowicach – Szpital św. Elżbiety w Katowicach), zaś Skarb Państwa przejął Szpital dla Psychicznie Chorych w Branicach (pow. Głubczyce). Oficjalnie donoszono, że przejmowanie szpitali „odbywało się na ogół w sposób spokojny i taktowany [*sic!*]”, a przedstawiciele właściciela szpitala (księży lub zakonnice) „ustosunkowali się na ogół pozytywnie”⁸⁹⁷. Było to oczywiście kłamstwo, o czym świadczy choćby sposób konfiskaty Fundacji Najświętszej Maryi Panny w Branicach. Siłowo, przy pomocy milicji, opanowano kompleks budynków szpitala psychiatrycznego (11 pawilonów szpitalnych, 23 budynki mieszkalne i gospodarcze) wraz z gospodarstwem rolnym (275 ha ziemi ornej i łąk)⁸⁹⁸.

Skoordynowana akcja przejmowania szpitali rozpoczęła się, pod nadzorem wojewodów, 3 października 1949 r. W Chorzowie wyglądało to tak, że w obecności siostry przełożonej oraz kuratora ks. Willhelma Ochmana prezydent miasta oznajmił, iż na podstawie uchwały Rady Ministrów z 21 września 1949 r. gmina miasta Chorzów przejmuje na własność Szpital św. Jadwigi. Komisja przedłożyła stosowne upoważnienie wojewody, a ks. Ochmanowi do wglądu Monitor Polski, gdyż ten „w żaden sposób nie chciał się z tym pogodzić, że można fundację kościelną przejąć na własność gminy”. Kapłan oświadczył, iż „każdy, kto bierze udział w takiej czynności, podpada pod ekskomunikę” i że ani on, ani siostra przełożona nie mogą podpisywać „jakiegokolwiek aktu przejęcia”⁸⁹⁹.

własność przez związki samorządu terytorialnego niektórych szpitali utrzymywanych przez stowarzyszenia: Polski Czerwony Krzyż i Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej oraz przez kongregacje, związki, stowarzyszenia religijne i fundacje (M.P 1949 nr 68, poz. 885). Uchwały te wydano na podstawie Ustawy z 28 X 1948 r. o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia (Dz. U. 1948 nr 55, poz. 434).

⁸⁹⁶ *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do rządu w sprawie upaństwowienia szpitali kościelnych*, 4 X 1949 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 192–194.

⁸⁹⁷ APKat, UWŚI Spol-Pol., 351, Pismo UWŚI WSP do Departamentu Politycznego MAP, 14 X 1949 r., k. 52.

⁸⁹⁸ A. Hanich, *Wywłaszczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji...*

⁸⁹⁹ APKat, UWŚI Spol-Pol., 351, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Chorzowie z przebiegu przejęcia Szpitala św. Jadwigi w Chorzowie, 7 X 1949 r., k. 50.

W tym samym czasie władze zagarnęły szpital należący do sióstr elżbietanek w Cieszynie i urządziły tam szpital przeciwgruźliczy. 3 października 1949 r. do konwentu przybyła komisja, która orzekła, na podstawie uchwały Rady Ministrów, konfiskatę całego urządzenia i majątku szpitala na rzecz miasta Cieszyna. Mimo protestów przełożonej, która nie podpisała protokołu, władze zagarnęły także bezprawnie majątek Konwentu⁹⁰⁰. Podczas przejmowania szpitala doszło do pospolitego rabunku – z pomieszczeń klauzurowych zabrano siostrom fortepian i harmonium. Do nadużyć dochodziło zresztą w wielu przypadkach, gdy komisje zdawczo-odbiorcze przejmowały cały majątek nieruchomy, w tym zabudowania i pomieszczenia, w żaden sposób nieużytkowane podczas działalności szpitala, a nawet z nim niezwiązane. Jak zauważył Andrzej Szymański, oprócz zawłaszczenia mienia kościelnego chodziło także o utrudnienie życia siostrom pozostającym w przyszpitalnym domu zakonnym w nadziei, że pozbawione np. możliwości korzystania z ubikacji czy kuchni zlikwidują placówkę zakonną⁹⁰¹.

W październiku 1949 r. przejęto cały majątek Fundacji św. Wojciecha w Opolu, na który składały się szpitale i domy opieki, warsztaty, zakłady produkcyjne (piekarnia i masarnia) oraz gospodarstwa rolne w Opolu, Prószkowie i Tarnowie Opolskim. Zabrano przy tym całe mienie ruchome skonfiskowanych budynków i gospodarstw⁹⁰².

Podczas akcji konfiskowania szpitali w 1949 r. niewielką lecznicę odebrano także siostrom franciszkancom w Siolkowicach na Śląsku Opolskim. Władze powiatowe, jak przyznał to nawet później pracownik UdsW, dokonały tego „z pominięciem wszelkich zasad prawnych i formalnych”. Do przejęcia placówki nie wykorzystano uchwały Rady Ministrów z 21 września 1949 r., gdyż prawdopodobnie lecznica ta była finansowana ze środków państwowych i miała status szpitala rejonowego. Po długim czasie stworzono uzasadnienie prawne przejęcia szpitala, uznając, że przeszedł na wła-

⁹⁰⁰ W związku ze zwolnieniem większości sióstr z pracy w szpitalu władze uznały odwołanie Konwentu i 20 VI 1951 r. zakonnicom zwrócono 2,5 ha roli wraz z zabudowaniami na utrzymanie starszych sióstr. Przełożona Konwentu zwróciła jednak UdsW uwagę, że to nie wystarczy na utrzymanie osiemnastu zakonnic „potrzebujących szczególnej opieki”, IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20, Pismo przełożonej Konwentu Sióstr Elżbietanek do UdsW, 9 II 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3872; *ibidem*, Pismo przełożonej Konwentu Sióstr Elżbietanek do UdsW, 25 II 1952 r., k. 3950–3952.

⁹⁰¹ A. Szymański, *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego...*, s. 142–144.

⁹⁰² Kościołowi zabrano wówczas: klinikę kobiecą w Opolu, szpital chirurgiczny w Opolu, dom dziecka w Opolu, dawny klasztor poddominikański – potem szpital wewnętrzny w Opolu, dom Caritas w Opolu, Zakład św. Franciszka w Opolu-Szczepanowicach (dom starców), Zakład św. Józefa w Prószkowie (dom dla psychicznie chorych, dwa domy starców, przedszkole dla dzieci), oddział Fundacji w Tarnowie Opolskim, kompleks rolno-gospodarczy w Prószkowie, gospodarstwo rolne w Opolu, A. Hanich, *Wzwałczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji...*

sność państwa na podstawie dekretu z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Stwierdzono bowiem, że szpital rzekomo stanowił własność sióstr franciszkanek z siedzibą w Münster w Westfalii, co pozwoliło uznać zgromadzenie za niemiecką osobę prawną, i tym samym, korzystając z tego „zabiegu prawnego”, orzeczono jego przejęcie⁹⁰³.

Rok 1950 r. przyniósł kolejne dotkliwe straty. Upaństwowiono wówczas Fundację Ducha Świętego w Bytomiu, pod zarządem kurii biskupiej, obejmującą: szpital, dom dla kalek, dom starców, dom dziecka oraz majątek w Zbrosławicach (wraz z domem kalek)⁹⁰⁴. W tym samym roku przejęto fundację pod zarządem kurii biskupiej w Opolu – Zakład Dobrego Pasterza w Bytomiu oraz w miejscowości Wojska k. Gliwic. Skonfiskowano m.in. zakład dla dziewcząt moralnie zaniedbanych w Bytomiu oraz Dom Matki i Dziecka w miejscowości Wojska. Upaństwowiono wówczas także kolejne placówki: Arcybiskupi Zakład Sierocy w Nysie, Sierociniec św. Wacława w Kopernikach oraz Arcybiskupi Konwikt dla Chłopców w Nysie. Z kolei w marcu 1951 r. przejęto dwa zakłady opiekuńcze w Bytomiu: Zakład św. Roberta, będący fundacją kościelną pod zarządem kurii biskupiej (dom starców – na podstawie uchwały Prezydium Rady Ministrów z 27 września 1950 r. w sprawie rozdysponowania mienia nierolniczego), oraz Zakład św. Józefa (dom opieki dla dorosłych – na podstawie uchwały Prezydium Rządu z 27 stycznia 1951 r.)⁹⁰⁵.

Jak się okazało, przejmowanie części mienia kościelnego nieraz było dopiero pierwszym krokiem do dalszych roszczeń lokalowych. Przeciwno tej ekspansji protestowały władze kościelne. Tak np. elżbietanki w Cieszynie chciano zupełnie wydalic z domu klasztornego i miasta. Później pojawił się pomysł stłoczenia ich na terenie klasztoru, „ale w osobnym domku aż nazbyt ciasnym”. Z kolei zakonnicom w Orzegowie, gdzie część domu klasztornego przeznaczono na przedszkole, chciano tuż przed wejściem do ich części budynku ustawić ubikacje dla dzieci (miało to z pewnością zniechęcić siostry do pozostawiania w tym miejscu). W obu przypadkach skuteczna okazała się interwencja wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej. Podejmował on także zabiegi o pozostawienie sióstr wizytek w Siemianowicach (które chciano „z domu wydalic pod pozorem, że zajmują one mieszkanie dawniejszego pastora protestanckiego”) oraz salwatorianów w Mikołowie (chciano im odebrać resztę „dawniejszej posiadłości, gdzie po konfiskacie ich domu macierzystego utworzono parafię”). Zagrożona była też kaplica służebniczek w Panewnikach, którą zamierzano przeznaczyć na salę operacyjną

⁹⁰³ A. Szymański, *Wykorzystanie przez władzę ludową polskich i niemieckich uprzedzeń narodowościowych w celu przejęcia szpitala zakonnego w Siołkowicach na Śląsku Opolskim w 1949 r.*, <http://lennuska.salon24.pl/1163-91,wykorzystanie-przez-wladze-ludowa-polskich-i-niemieckich-uprzedz> (dostęp 30 XI 2011).

⁹⁰⁴ Kościolowi zabrano wówczas: klinikę kobiecą w Opolu, szpital chirurgiczny w Opolu, dom dziecka w Opolu, dawny klasztor poddominikański – potem szpital wewnętrzny w Opolu, dom Caritas w Opolu, Zakład św. Franciszka w Opolu-Szczepanowicach (dom starców), Zakład św. Józefa w Prószkowie (dom dla psychicznie chorych, dwa domy starców, przedszkole dla dzieci), oddział Fundacji w Tarnowie Opolskim, kompleks rolno-gospodarczy w Prószkowie, gospodarstwo rolne w Opolu, A. Hanich, *Wywłaszczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji...*

⁹⁰⁵ *Ibidem*.

w przyszłym szpitalu – i w tym przypadku interwencja wikariusza kapitulnego zapobiegła przejęciu jej na cele świeckie⁹⁰⁶.

Podczas posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 23 lutego 1950 r. zauważono, że skutecznym uderzeniem w Kościół „powinno być przejęcie przez państwo dóbr kościelnych i utworzenie funduszu kościelnego, likwidując przedawnione przywileje hierarchii kościelnej i pozbawiając ją bazy materialnej dla akcji antypaństwowej”. Równocześnie przewidziano inny przekaz dla społeczeństwa: „Należy wyjaśnić, że Fundusz Kościelny tworzy się dla zaspokojenia potrzeb odbudowy kościołów dla wzmocnienia bazy materialnej Caritasu [...] zabezpieczenie duchowieństwa na starość. Ustawa ta będzie wyrazem opieki rządu nad niższym duchowieństwem”⁹⁰⁷. Ostatecznie 20 marca 1950 r. władze komunistyczne doprowadziły do uchwalenia Ustawy o przejęciu dóbr „martwej ręki”. Rozstrzygała ona o nacjonalizacji wszystkich dóbr ziemskich związków wyznaniowych, z wyjątkiem gospodarstw rolnych proboszczów oraz gmachów kościelnych przeznaczonych do wykonywania kultu religijnego, jak również budynków mieszkalnych proboszczów, biskupów itp. Z dochodów z przejętych nieruchomości ziemskich utworzono specjalny Fundusz Kościelny, którego środki miały być przeznaczone m.in. na utrzymanie i odbudowę świątyń oraz udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej⁹⁰⁸. Konfiskowanie dóbr kościelnych rozpoczęto już od 6 marca, a więc cztery dni przed wniesieniem projektu ustawy do Sejmu, a ponad dwa tygodnie przed oficjalnym jej uchwaleniem. Nieprecyzyjne zapisy ustawy (m.in. o kompetencji i o sposobie powoływania Funduszu Kościelnego) były wykorzystywane jako element nacisku w rozmowach ze stroną kościelną. Akcją przejmowania majątków nadzorowały wojewódzkie władze partyjne, nie zachowując nawet pozorów praworządności⁹⁰⁹.

Ustawa z marca z 1950 r. o przejęciu przez państwo „dóbr martwej ręki” związków wyznaniowych dotyczyła nacjonalizacji nieruchomości ziemskich, natomiast nie wspominała zupełnie o tych położonych w miastach. W czasie posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu RP i Episkopatu 14 kwietnia uzgodniono, że państwo nie przejmie gospodarstw domowych o powierzchni do 5 ha związanych bezpośrednio z terenem domów zakonnych oraz wykorzystywanego tam inwentarza martwego i żywego, jak również budynków. Rzeczywistość była jednak zupełnie różna od przyjętych usta-

⁹⁰⁶ Władze starały się zresztą nie tylko o przejęcie nieruchomości. Na przykład w Lublińcu, gdzie oblatom skonfiskowano część ich domu klasztornego, w 1953 r. zajęto „część inwentarza – ławki, z których korzystały dzieci głuchonieme”, AAKat, ARz, 181, Sprawozdanie ordynariusza z rocznej działalności za rok 1952/53, 26 XI 1953, k. 476–477.

⁹⁰⁷ A. Mirek, *Ustawa o przejęciu dóbr „martwej ręki” – zamach na życie zakonne w Polsce*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, t. 36, z. 1, s. 170.

⁹⁰⁸ Wywodzącym się ze średniowiecza terminem „dobra martwej ręki” określano głównie majątki kościelne uzyskane na mocy testamentów. Z racji tego, że nimi nie handlowano, pojawiło się określenie, iż są one trzymane w „martwej ręce”, P. Ruchlewski, *Działania wydziałów do spraw wyznań...*, s. 585; Ustawa z 20 III 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego (Dz. U. z 23 III 1950 r.).

⁹⁰⁹ A. Mirek, *Ustawa o przejęciu dóbr „martwej ręki” – zamach na życie zakonne w Polsce...*, s. 170.

leń⁹¹⁰. Podpisane w kwietniu 1950 r. porozumienie zawierało również deklarację, że przy realizacji ustawy rząd pozostawi ordynariuszom oraz seminarium duchownym ogrody i gospodarstwa rolne do 50 ha wraz z inwentarzem⁹¹¹.

Interpretacja ustawy, a konkretnie rodzaju przejmowanych od Kościoła majątków, od początku nie była jasna i stwarzała możliwości do wielu nadużyć. Biskup Bieniek donosił, że na terenie diecezji katowickiej zajęto „szereg nieruchomości kościelnych (domów parafialnych, organistówek itd.) wbrew wyraźnym przepisom ustawy”. W ogólnym zamieszananiu część nieruchomości zwracano, w niektórych zaś wypadkach skarżono się, iż „czynniki miejscowe usiłują jednak zmusić proboszczów do odstąpienia im dobrowolnie domów związkowych”⁹¹². W Będzinie 3 kwietnia zajęto Dom Dobroczynności, Dom Katolicki oraz plac pod budowę kościoła (po protestach proboszcza oddano oba budynki, ale zabrano plac) oraz zabudowania należące do Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, które także zwrócono zakonnikom jeszcze w 1950 r. W Czeladzi zajęto cztery nieruchomości w samym mieście oraz jedną w Rogoźniku. W Gołonogu władze powiatowe skonfiskowały dom parafialny i pomimo nakazu władz wojewódzkich nie chciały go zwrócić⁹¹³.

Problem okazał się na tyle palący, że 22 stycznia i 19 lutego 1951 r. delegacja duchowieństwa śląskiego prowadziła pertraktacje w sprawie wykonywania ustawy marcowej w Ministerstwie Rolnictwa i Leśnictwa⁹¹⁴.

Częstą praktyką była konfiskata beneficjów proboszczowskich. Być może wynikało to z braku fachowej wiedzy prawnej pracowników administracji publicznej, którzy mieli trudność w określeniu, czym faktycznie owo beneficjum jest⁹¹⁵. Uwagę na ten proceder zwrócił biskup częstochowski w skardze do UdsW. W kwietniu 1951 r. przesłał on do Warszawy informacje na temat konfiskat przez powiatowe rady narodowe ziemi beneficalnej proboszczów i ich osobistego inwentarza gospodarczego z zaznaczeniem, że „akcja ta zataczająca coraz szersze kręgi, a bezpodstawną, nosi znamiona zorganizowanej przez lokalne czynniki walki z Kościołem”. Wskazał na piętnaście tego typu sytuacji (sześć w powiecie zawierciańskim i dziewięć w będzińskim)⁹¹⁶, które stanowiły

⁹¹⁰ *Ibidem*, s. 171.

⁹¹¹ M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe...*, s. 206–207.

⁹¹² AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do bp. Zygmunta Choromańskiego, sekretarza Episkopatu, 13 VII 1950 r., k. 589.

⁹¹³ M. Trąba, *Część diecezji częstochowskiej...*, s. 507.

⁹¹⁴ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/508 (kopia), Pismo Katolickiego Urzędu Parafialnego św. Piotra i św. Pawła w Tarnowskich Górach do PMRN w Tarnowskich Górach, 26 II 1951 r., k. 2.

⁹¹⁵ P. Ruchlewski, *Działania wydziałów do spraw wyznań...*, s. 586.

⁹¹⁶ Powiatowa Rada Narodowa w Zawierciu skonfiskowała beneficja proboszczowskie: Chruszczobród („ziemi ornej 1,07 ha, łąk 1,12 ha, sad 0,33 ha, organistówka o dwóch ubikacjach, stodoła drewniana, obora, szopa, altana drewn[iana], ustęp drewniany. Własność osobista proboszcza: 2 krowy, 150 kg koniczyny i 500 kg słomy), Łazy („ziemi beneficalnej 5 ha skonfiskowano i wydzierżawiono za 1 zł tamtejszemu ks. proboszczowi”), Włodowice („ziemi beneficalnej 2,075 ha, plus ogród 1,5 ha, łąka 1 ha, zabudowania gospodarcze – osobistą własność ks. proboszcza: inwentarz martwy i żywy, zapasy żywności, kartofle i żyto; własność osobista matki ks. proboszcza – 2 krowy; wreszcie nawet cmentarz grzebalny 1,762 ha”), Pińczycze („ziemi ornej 3,68 ha, łąk 1,6 ha, ogrodu 0,53 ha; budynki: stodoła drewniana, obora mur, klozet. Własność osobista ks. proboszcza: 2 krowy, 1 owca, 1 świnia kontraktowany, 7 sztuk kur, 200 kg żyta, 500 kg słomy, 400 kg siana. Własność

bezprawną akcję, co przyznać miał sam szef UdsW. Biskup kategorycznie stwierdził, że inwentarz gospodarczy żywy i martwy stanowił w tej diecezji „bezsprzeczną własność ks. proboszcza, a nigdy Kościoła”⁹¹⁷. W sytuacji tak ewidentnego naruszenia przepisów, w sierpniu 1951 r. UdsW poinformował kurię częstochowską, iż „interweniował w przedmiotowej sprawie i otrzymał z WRN w Katowicach zawiadomienie, że wyszczególnione w ww. piśmie obiekty zostały zwrócone proboszczom”⁹¹⁸.

Podobny problem wystąpił w Panewnikach, gdzie władze wyłączyły spod przejęcia „kompleks gruntów z zabudowaniami o pow. ok. 7,5 ha jako służący dla celów kultu religijnego”, jednak zabrały pozostałe tereny rolne o pow. ok. 1,25 ha „z częścią inwentarzy”. Franciszkanie tłumaczyli, że w tym przypadku chodzi o kościół parafialny, więc grunty orne służą utrzymaniu proboszcza i tym samym powinny być zwolnione od przejęcia⁹¹⁹.

Szereg nadużyć dotyczyło konfiskowania dóbr zakonnych. Działania władz komunistycznych nie ominęły Jasnej Góry. Specjalna komisja 14 kwietnia 1950 r. (paradoksalnie w dniu podpisania porozumienia między państwem i Kościołem!) przejęła na rzecz państwa grunta jasnogórskie (razem 18,85 ha) wraz z „dwoma domkami murowanymi, oranżeriami, kwiatami, doniczkami i dekoracyjną zielenią”⁹²⁰. Spisano nawet nasiona i inwentarz żywy, by uniemożliwić klasztorowi zachowanie samowystarczalności. Gdy jednak dzień po zaborze mienia przeor o. Raczyński poprosił, by w związku z przejęciem ogrodów i oranżerii wierni przynosili kwiaty w ofierze, odzew był imponujący. Zaczęły napływać rośliny z całej Polski. W tej sytuacji władze ustąpiły i zwróciły ogrody; przeor został jednak pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za „szkalowanie władzy socjalistycznej”⁹²¹. Nie wybaczone mu, że podczas przejmowania majątku groził komisji ekskomuniką i Sądem Ostatecznym, nazwał jej czynności bezprawiem, odmówił wyznaczenia swego delegata do komisji i oświadczył: „Jeżeli jesteście silni, to bierzcie sami!”⁹²².

kościół parafialnego: 3 legary, 10 sztuk desek, 50 sztuk żerdzi, 1400 sztuk cegły klink, 500 sztuk cegły zwykłej”, Poręba („ziemi ornej 1,46 ha, łąk 1 ha, sadu 0,35, lasu 5,99 ha, nieużytki 0,61 ha; organistówkę 10,9 [x] 8,6 m, stodoła drewn[iana], ustęp drewn[iany] 2,5x1,8 m”) oraz Ciągowice („ziemi ornej ca 3, 60 z ogrodem, plebanię z zabudowaniami i osobisty inwentarz ks. proboszcza”). Jak informowali proboszczowie, w Chruszczobrodzie i Włodowicach cofnięto konfiskatę beneficjów. Z kolei Powiatowa Rada Narodowa w Będzinie przejęła beneficja proboszczowskie: Siemonia (ok. 3,6 ha ziemi oraz organistówkę z placem i komórkami), Żychcice (ok. 1,8 ha ziemi), Czeladź („ziemi ornej 6,97 ha; 0,03 ha pod budynkiem z mieszkaniem 10 x 5 x 5 m o czterech izbach w 60 proc. zużyty”), Sączów (6,43 ha ziemi ornej wraz z ogrodem), Bobrowniki (3 ha ziemi ornej), Golonóg (ziemi ornej 0,25 ha, łąki 1,15 ha, ogród 1,12 ha), Grodziec (ziemi ornej ok. 2,6 ha, ogród 0,25 ha, pastwisko 0,60 ha), Klimontów (ok. 1,2 ha ziemi ornej z ogrodem), Wojkowice Kościelne (ok. 2,5 ha ziemi ornej), AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 9 IV 1951 r., dok. nr 42b, b.p.

⁹¹⁷ *Ibidem*, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 9 IV 1951 r., dok. nr 42b, b.p.

⁹¹⁸ *Ibidem*, Pismo UdsW do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 8 VIII 1951 r., dok. nr 45, b.p.

⁹¹⁹ AAN, UdsW, 5d/1, Pismo Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PWRN w Katowicach do UdsW, 8 IX 1950 r., k. 159.

⁹²⁰ *Ibidem*, Pismo przeora jasnogórskiego o. K. Raczyńskiego do MAP, 19 IV 1950 r., k. 77–78.

⁹²¹ J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach 1945–1956...*, s. 155.

⁹²² AAN, UdsW, 5d/1, Pismo PWRN w Kielcach do UdsW, 13 VI 1950 r., k. 76.

Władze notorycznie naruszały zasadę zwolnienia od przejęcia gospodarstw domów zakonnych o powierzchni do 5 ha. Tak było m.in. w Leśniowie – drugiej placówce paulinów na terenie województwa katowickiego. 25 marca 1950 r. dokonano komisyjnego przejęcia nieruchomości ziemskiej (6,80 ha) wraz zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarczymi oraz inwentarzem żywym i martwym. Na początku maja zwrócono jednak zabrany klasztorowi Paulinów majątek, gdyż stwierdzono, że nieruchomości ziemskie należące do tego klasztoru jako własność obejmują faktycznie łącznie obszar nieprzekraczający 5 ha (nie licząc gruntów dzierżawionych od osób prywatnych o pow. ok. 2 ha)⁹²³.

Przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek w Mikołowie interweniowała u ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawach kilku upaństwowionych nieruchomości zakonnych niesłusznie zakwalifikowanych jako ziemskie. Chodziło o majątki zakonne w Żorach (przejęta 28 marca nieruchomość liczyła zaledwie 2 ha, z czego 0,25 ha przypadło na zabudowania, zaś 0,25 ha na łąkę)⁹²⁴, Łędzinach (5 kwietnia zabrano nieruchomość o pow. 4,45 ha, z czego na zabudowania przypadło 0,2 ha, zaś 0,25 ha na ogród) i Świętochłowicach (skonfiskowana 1 kwietnia nieruchomość zajmowała 0,2 ha, z czego całość przypadła na zabudowania)⁹²⁵. W tym ostatnim przypadku chodziło o dom starców (z 67 podopiecznymi), który przekazano w tymczasową administrację Zarządowi Miejskiemu w Świętochłowicach⁹²⁶.

Zarzut działania niezgodnego z duchem ustawy postawiły władzom także elżbietanki i salezjanki. Komuniści nie cofnęli się przed zaborem klasztoru Elżbietanek w Pawonkowie, który nie miał żadnego gospodarstwa, a jedynie mały ogródek (800 m kw.) z trzynastoma drzewkami owocowymi⁹²⁷. Przełożone zgromadzeń protestowały przeciwko konfiskacie nieruchomości stanowiących siedzibę klasztoru, które nie podlegały przejęciu przez państwo. Komisja przybyła 30 marca 1950 r. do placówki w Gorzycach zajęła bowiem ich klasztor wraz z ogródkiem, małym chlewikiem i przylegającym kawałkiem pola. Elżbietanki wносиły więc o wydanie orzeczenia, że „realność nasza w Gorzycach stanowiąca siedzibę klasztoru nie podlega przejęciu na własność państwa”⁹²⁸. Ten sam argument – że przywłaszczona nieruchomość stanowi siedzibę

⁹²³ *Ibidem*, 5d/1, Pismo Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PWRN do Wydziału Społeczno-Politycznego w Katowicach, 5 VIII 1950 r., k. 85.

⁹²⁴ Przełożona boromeuszek wносиła o wydanie orzeczenia, że przejęta nieruchomość nie jest nieruchomością ziemską, zaś w przypadku nieuwzględnienia tej prośby o całkowite wyłączenie skonfiskowanej nieruchomości od przejęcia, „albowiem nieruchomość stanowi siedzibę klasztoru” (w domu zakonnym przebywały wówczas 43 siostry liczące sześćdziesiąt i siedemdziesiąt lat, schorowane i niezdolne do pracy), AAN, UdsW, 5c/1, Pismo przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek w Mikołowie do MAP, 31 III 1950 r., k. 40–41.

⁹²⁵ *Ibidem*, Pismo przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek w Mikołowie do MAP, 6 IV 1950 r., k. 63.

⁹²⁶ *Ibidem*, Protokół w sprawie przejęcia na rzecz państwa nieruchomości położonych w Świętochłowicach, 1 IV 1950 r., k. 64, 69.

⁹²⁷ *Ibidem*, Pismo Kongregacji Szarych Sióstr św. Elżbiety, Dom Prowincjalny w Katowicach do MAP, 31 III 1950 r., k. 37.

⁹²⁸ Siostry zamieszkałe w klasztoru pracowały w Ośrodku Zdrowia gminy Gorzyce. W lecie dom ten służył jako miejsce wypoczynku dla zakonnic z domu prowincjalnego oraz pracujących w szpitalnictwie katowickiej prowincji zakonnej, *ibidem*, Pismo Kongregacji Szarych Sióstr św. Elżbiety, Dom Prowincjalny w Katowicach do MAP, 1 IV 1950 r., k. 29.

klasztoru – przedstawiono odnośnie do klasztoru elżbietanek w Lublińcu. Dodatkowo zauważono, że protokół komisji zawierał błędne dane dotyczące numerów hipotecznych zajętej nieruchomości⁹²⁹. Z kolei salezjanki protestowały przeciwko przejęciu ich placówki w Pogrzebieniu – siedziby klasztoru, zakwalifikowanej „niesłusznie jako nieruchomość ziemską”⁹³⁰. W stulecie założenia Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP, 3 maja 1950 r., komisja skonfiskowała ich gospodarstwo rolne w Panewnikach, zabierając nawet żywy inwentarz. Próbowano przejąć także częściowo wykończony nowy dom prowincjalny⁹³¹.

Znacionalizowano także placówkę sióstr jadvizanek w Przyszowicach (ich własnością był zabytkowy zamek z parkiem i gospodarstwem rolnym – w sumie 14 ha), gdzie prowadzono dom letniskowy dla podopiecznych przebywających w jadvizańskich domach dziecka oraz piekarnię hostii i komunikantów. Przybyła 23 marca komisja z Wydziału Rolnictwa PRN w Rybniku dokonała przejęcia dóbr – cały obiekt, wraz z inwentarzem żywym i martwym, częścią gruntów i parkiem został siostrom odebrany i upaństwowiony. Początkowo przekazano go Wydziałowi Zdrowia w Rybniku oraz GRN w Przyszowicach, zaś w lutym 1951 r. oddano na siedzibę Uniwersytetu Ludowego. Grunta orne przekazano Prezydium GRN w Chudowie, a inwentarz żywy (koń, trzy krowy i świnia) otrzymała Spółdzielnia Produkcyjna w Wilczej. Na nic zdały się protesty władz Zgromadzenia. W kwietniu 1950 r. Urząd Wojewódzki postanowił jednak pozostawić siostrom do dyspozycji budynki gospodarcze, w których wówczas mieszkały⁹³². W Pielgrzymowicach jadvizankom odebrano gospodarstwo rolne, którego właścicielem stał się Państwowy Fundusz Ziemi⁹³³.

⁹²⁹ W klasztorze, przejętym komisyjnie 29 III 1950 r., mieszkały siostry emerytki i niezdolne do pracy, kilka zakonnice zajmujących się pracą społeczną (uczących robót ręcznych, prowadzących ochronkę) oraz siostry pielęgniarki (pomagające chorym i biednym), *ibidem*, Pismo Kongregacji Szarych Sióstr św. Elżbiety, Dom Prowincjalny w Katowicach do MAP, 31 III 1950 r., k. 32.

⁹³⁰ Dom zamieszkiwało 17 sióstr i 55 nowicjuszek (mieścił się tam nowicjat całego zgromadzenia). Cała powierzchnia przejętej nieruchomości wynosiła 3,7 ha, z czego zabudowania zajmowały 2,7 ha, a resztę ogród warzywny, *ibidem*, Pismo przełożonej Prowincji Sióstr Salezjanek do MAP, 5 IV 1950, k. 70–71.

⁹³¹ Sprawa przejęcia domu przeciągnęła się do 1956 r., D. Mendrok, V. Guzy, *Siostry służebniczki Najświętszej Maryi Panny na Śląsku [w:] Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku...*, s. 73.

⁹³² K. Domagała, *Represje władz komunistycznych wobec jadvizanek prowincji katowickiej w latach 1945–1989* (w druku); do użytku zakonnice oddano pomieszczenie do wypieku hostii liturgicznych w budynku głównym, budynek gospodarczy i tymczasowe mieszkanie (także się tam mieszczące) oraz ponad 4 ha roli, „w tym grunt pod zabudowaniem gospodarczym”, IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 19, Pismo przełożonej głównej Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi do UdsW, 14 II 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), k. 3663–3664.

⁹³³ Siostry mogły jednak nadal zarządzać majątkiem, K. Domagała, *Represje władz komunistycznych wobec jadvizanek prowincji katowickiej w latach 1945–1989...*

W kolejnych latach występowano z następnymi roszczeniami wobec dóbr kościelnych. Na przykład w lutym 1952 r. w Imielinie zjawiała się komisja WRN w celu przejęcia kamieniołomów, które były własnością Kurii Diecezjalnej w Katowicach⁹³⁴.

Najwyższe instytucje w państwie zajmowały się próbą konfiskaty małego ogródka w Częstochowie. W grudniu 1953 r. na teren ogrodu sióstr szarytek w Częstochowie (ul. św. Barbary 43) wdarło się dwóch ludzi i zaczęło przeprowadzać pomiary. Okazało się, iż byli pracownikami Zarządu Miasta i robili pomiary pod budowę składów na materiały dla Częstochowskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych. Na zwróconą im uwagę, że wtargnęli na teren prywatny, odrzekli, iż „w każdej chwili może przestać nią być”. Po interwencji zakonnic Prezydium MRN w Częstochowie w piśmie z 21 stycznia 1954 r. zakomunikowało im, że Wydział Geodezyjny przy PMRN 10 grudnia 1953 r. wydał dotyczącą tej parceli opinię lokalizacyjną dla ww. zakładów, które wystąpią do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o zezwolenie na wywłaszczenie tego gruntu. Kuria, interweniując w tej sprawie, podnosiła argument, że chodzi o mały ogródek, który w dużej mierze stanowi źródło utrzymania dla sióstr tego domu oraz służy do odpoczynku osobom przybywającym do Diecezjalnego Ośrodka Rekolekcji Zamkniętych⁹³⁵. Biskup częstochowski kontaktował się w tej sprawie z przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski bp. Michałem Klepaczem, UdsW oraz Radą Państwa. Okazało się bowiem, że UdsW przysłał zawiadomienie, iż nieruchomość ta, „jako niezbędna dla potrzeb realizacji planów gospodarczych”, ma zostać nabyta na podstawie dekretu z 26 kwietnia 1949 r. Biskup wskazywał na to, że jest to jedyny budynek sióstr w Częstochowie, a zarazem jedyny dom rekolekcyjnym oraz pielgrzymkowy („gdzie pielgrzymi mogą, choć w malutkiej części, doznać ludzkich warunków przyjęcia”)⁹³⁶. Interwencje strony kościelnej przyniosły skutek. W sierpniu 1954 r. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej powiadomiło kurię, iż sprawa nabycia części ogrodu przez Częstochowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych „stała się obecnie nieaktualna”⁹³⁷.

⁹³⁴ Na miejsce udał się ks. Hilary Gwóźdź, który wyraził sprzeciw wobec postępowania komisji. Kuria zwróciła się też pisemnie w tej sprawie do przewodniczącego WRN w Katowicach, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agencyjne „A. Maxymowicza”, 25 II 1952 r., k. 191.

⁹³⁵ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w Warszawie, 10 II 1954 r., dok. nr 148b, b.p.

⁹³⁶ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 17, Pismo biskupa częstochowskiego do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, 4 VI 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/558 w aktach śledztwa), k. 3216–3217.

⁹³⁷ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 27 VIII 1954 r., dok. nr 159, b.p.

O tym, jak bardzo rozwinięto koncepcję zaboru dóbr kościelnych, świadczy dyskusja podczas posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Rybniku. Zastanawiano się wówczas nad właściwym wykorzystaniem powierzchni w plebaniach na terenie powiatu rybnickiego, nie dowierzając, iż część społeczeństwa „atakuję instancje partyjne za to, że zajmują [duży] budynek, a nie atakują budynków zajmowanych jako plebanie”⁹³⁸. Nie dziwi więc, iż gdy w kokoszyckim kompleksie rekolekcyjnym mieszkanie w tzw. willi (połączonej z kaplicą) opuścił jeden z księży, zainteresowało się nim Prezydium GRN w Pszowie. Władze przyznały ten lokal „pewnemu obywatelowi z Kokoszyc” i w lutym 1953 r. po prostu powiadomiły o nowym jego przeznaczeniu kurię, która interweniowała, dowodząc, że lokal ten „związany jest ściśle z miejscem kultu religijnego, jakim jest kaplica”. Argumentację tę przyjęła Odwoławcza Komisja Lokalowa przy Prezydium PRN w Rybniku i uchyliła decyzję pszowskich władz⁹³⁹. Na taką wyrozumiałość nie mogli liczyć karmelici bosy w Szopienicach. W grudniu 1954 r. nie tylko zlikwidowano ich dom zakonny, ale wywłaszczono ich z posiadanego mienia (ponad 2 ha ziemi) i przejęto je na rzecz Skarbu Państwa⁹⁴⁰.

Kolejną akcją wywłaszczeniową przeprowadzono w związku z wysiedleniem zakonnic w sierpniu 1954 r. Nieruchomości zakonne zostały natychmiast zabezpieczone przez prezydium rad narodowych. Ogółem na terenie województwa stalinogrodzkiego szesnaście zagarniętych placówek zakonnych zostało zajętych przez siedemnaście instytucji społecznych oraz rodzinę górnika⁹⁴¹. W sierpniu 1954 r. Oddział Kultury PPRN w Gliwicach przejął budynek służebniczek w Sośnicowicach. Okazało się jednak, że oczekiwania władz powiatowych były większe. W listopadzie zwrócono się do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, by pozostałe jeszcze, a nieprzydzielone nikomu: grunt orny, ogród i sad należący do służebniczek, przeznaczyć na ogródki działkowe. Patetycznie dodano, że „tym samym majątek, który służył ongiś garstce ludzi, będzie przynosił korzyść robotnikom, hutnikom i górnikom – przyszłym działkowiczom”. Pismo zostało przesłane do UdsW, a w lutym 1955 r. otrzymano zgodę na takie rozwiązanie⁹⁴².

⁹³⁸ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 285.

⁹³⁹ P. Porwoł, *Kokoszycy, oaza ciszy. Z dziejów Archidiecezjalnego Domu Rekolekcyjnego im. Bp. Stanisława Adamskiego w Wodzisławiu Śl.-Kokoszycach*, Katowice 2008, s. 99.

⁹⁴⁰ B.J. Wanat, *Życie zakonne ojca Daniela Rufeisena [w:] o. Daniel Maria od Najświętszego Serca Pana Jezusa, karmelita bosy (Oswald Rufeisen), Połknąłem haczyk Królowej Karmelu. Autobiografia*, oprac. i posłowie B.J. Wanat, Kraków 2001, s. 240.

⁹⁴¹ IPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2448–2849.

⁹⁴² *Ibidem*, t. 14, Pismo PPRN w Gliwicach do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 30 XI 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/185 w aktach śledztwa), k. 2815; *ibidem*, t. 15, Pismo UdsW do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 11 II 1955 r., k. 2818.

Siostrzom szkolnym de Notre Dame w Gliwicach w sierpniu 1954 r. upaństwowiono internat, skonfiskowano kuchnię, jadalnię i magazyny. Nawet kaplicę musiały zakonnice przenieść w inne miejsce. Starania siostr o zwrot budynku poparł nieoczekiwanie Wojewódzki Wydział Oświaty w Katowicach – być może dlatego, że cel ich działalności miał być inny – opieka nad dziećmi niepełnosprawnymi. Rozprawa, która odbyła się w Wojewódzkim Urzędzie Lokalowym w listopadzie 1954 r., zakończyła się przyznaniem budynku zrzeszeniu burs akademickich. W połowie 1956 r. Politechnika Śląska, która zajęła część internatu, zwróciła siostrzom inwentarz, lecz mocno uszkodzony⁹⁴³.

1.7. Ograniczenia budownictwa sakralnego

W komunistycznym kraju kościoły były znakiem „obcej ideologii” i enklawą innego świata, do którego władze nie miały łatwego dostępu. Gdy komuniści mogli wreszcie pokazać swą prawdziwą twarz i zarzucili politykę taktycznego oblaskawiania Kościoła, przestali także tolerować jego ekspansję w przestrzeni publicznej poprzez budowanie nowych świątyń. W państwie coraz bardziej skomunizowanym nie chciano dopuścić do dalszej sakralizacji sfery publicznej. Każda nowa świątynia oznaczała poniekąd porażkę komunistycznej ideologii głoszącej materializm. Z drugiej strony koncesje na budowę były jednak narzędziem polityki władz wobec Kościoła. Dzięki niemu jednych można było promować, a innych gnębić kolejnymi odmowami pozwoleń na budowę czy remont. Zachowywano pewną elastyczność i nie stosowano taktyki spalonej ziemi i bezwzględnego, ostrego sprzeciwu. Starano się lawirować, odwlekać, pozorować dobrą wolę, odsyłać do innych instancji, domagać kolejnych zezwoleń. Nie brakło też zdecydowanych odmów, ale zwykle starano się „zmęczyć przeciwnika”. W sprawach budowy świątyń niebezpieczeństwo polegało na niezadowoleniu rzesz wiernych, co oznaczało dla komunistów nie tylko rozgrywkę z „klerem”, ale z całą społecznością osób, często robotników, których nie można było zanadto zrażać do nowej władzy.

W polityce wobec budownictwa sakralnego i kościelnego⁹⁴⁴ można zauważyć dwa etapy. W trakcie pierwszego z nich problem ten wpisywano w program odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Trudno było w tym czasie wyłączyć obiekty sakralne z tego projektu, tym bardziej że komunistom zależało wówczas na przychylności Kościoła. Mogli także używać, i używali, tego argumentu w latach późniejszych. Wpisywał się on w propagandową tezę o „dobrej władzy” i „nie wdzięcznym Kościele” – komuniści pozwalali odbudować świątynie, łożyli na to pieniądze, a Kościół mimo to występował przeciwko władzy ludowej. Stanowiło to

⁹⁴³ W. Gołąbek, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Gliwicach...*, s. 621–622, 624.

⁹⁴⁴ Okólnikiem UdsW z marca 1957 r. rozróżniono budownictwo sakralne, obejmujące budowę, rozbudowę czy odbudowę kościołów i kaplic, oraz kościelne, gdy chodziło o wszelkie inne obiekty, których inwestorem były instytucje kościelne, Ł. Marek, *„Kler to nasz wróg”...*, s. 120.

argument, aby zaostrzyć kurs w polityce udzielania zezwoleń na budowę sakralne. W latach 1945–1956 instytucje administracyjne nie wydały oficjalnych aktów prawnych, które by regulowały sprawy uzyskiwania zezwoleń na wznoszenie nowych świątyń⁹⁴⁵.

Plan odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych był ogólnie akceptowanym i jednoczącym społeczeństwo „programem obowiązkowym”, który przyszło realizować władzom komunistycznym z niezwykłą dla nich korzyścią w wymiarze propagandowym. W tym okresie dochodziło do bliskiej współpracy państwa i Kościoła, który mógł liczyć nawet na wyjątkowe traktowanie – władze ułatwiały otrzymywanie materiałów budowlanych w trybie uprzywilejowanym. Powołana w Katowicach Wojewódzka Komisja Odbudowy w połowie września 1945 r. przyznała kurii diecezjalnej specjalną dotację na zabezpieczenie kościołów zabytkowych w powiatach bielskim, pszczyńskim i rybnickim⁹⁴⁶. Władze cywilne i wojskowe udzielały w tym czasie Kościołowi pomocy w odbudowie zniszczonych świątyń lub stawianiu nowych. Hierarchia kościelna zwróciła się np. do gen. Stanisława Popławskiego o użyczenie do transportu koni i samochodu ciężarowego, zaś do Ministerstwa Odbudowy o dostawy szkła dla kościołów⁹⁴⁷.

Władze lokalne początkowo zresztą same zabiegały o odpowiednią liczbę świątyń na swoim terenie. W marcu 1947 r. w sali Rady Miejskiej w Chorzowie odbyło się zebranie Komitetu Budowy Kościoła św. Floriana w Chorzowie. Wśród ponad stu obecnych na sali osób byli też bp Stanisław Adamski i prezydent Chorzowa Bernard Polczyk, który wyraził radość z faktu, że „głowa Kościoła katolickiego na Śląsku zaszczyliła gminę naszą swą obecnością”, i zaznaczył, iż wpłynie to „niewątpliwie na to, że sprawa budowy nowego kościoła na terenie Chorzowa ruszy szybko z miejsca”. Z kolei bp Adamski podziękował Zarządowi Miejskiemu za odstąpienie na korzystnych warunkach terenu pod nową świątynię, a kupiectwu chorzowskiemu „za zapłacenie tego terenu”. W wybranym Zarządzie Komitetu Budowy Kościoła drugim wiceprezesem został prezydent Polczyk, a zastępcą ławnika prezydentowa Polczykowa⁹⁴⁸.

Kierując się wydanym jeszcze przed wojną rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 r. o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym, bp Bieniek powoływał komitety budowy świątyń, a władze wojewódzkie powiadamiał jedynie o tym fakcie i o nadaniu im statutów. Tak uczynił np. jesienią 1946 r. w przypadku powołania do życia Komitetu Budowy Kościoła w Giszowcu,

⁹⁴⁵ W. Skworec, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996, s. 62.

⁹⁴⁶ Biskup Adamski utworzył przy kurii Diecezjalną Pomoc Budowlaną z ks. Franciszkiem Woźnicą na czele. W okólniku wydanym przez DPB księży zostali poinformowani, gdzie można nabyć materiały budowlane, a także dokąd można się zwrócić, aby uzyskać subwencje, *ibidem*.

⁹⁴⁷ A. Krawczyk, *Kościół katolicki i inne związki wyznaniowe...*, s. 145–146.

⁹⁴⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 54, Parafia św. Floriana w Chorzowie (kopia), Protokół z zebrania konstytucyjnego Komitetu Budowy Kościoła św. Floriana w Chorzowie odbytego w sali Rady Miejskiej 25 III 1947 r., k. 7–9.

Stanowicach⁹⁴⁹ i Bielsku-Aleksandrowicach⁹⁵⁰, a w roku następnym w Turzy Śląskiej⁹⁵¹ i Przelajce (pow. Katowice). W tym ostatnim przypadku Urząd Wojewódzki przesłał pismo biskupa do Starostwa Powiatowego w Katowicach do wiadomości „celem zarządzenia nadzoru nad działalnością tego Komitetu”⁹⁵². Rok 1947 przyniósł zresztą zaostrzenie kontroli nad komitetami. Przedwojenne przepisy zmieniono rozporządzeniem Rady Ministrów z 2 października 1947 r. i odtąd komitety budowy kościołów, aby kontynuować działalność, musiały się zarejestrować, w celu uzyskania osobowości prawnej⁹⁵³.

Przez pierwszych kilka powojennych lat Kościół zasadniczo mógł liczyć na wsparcie władz administracyjnych. Na przykład w kwietniu 1947 r. Departament Wyznaniowy MAP wydał decyzję o przyznaniu parafii w Gościeninie (pow. Koźle) subwencji w wysokości 50 tys. zł na odbudowę świątyni⁹⁵⁴. Nie zaniedbywano nagłaśniania takich przypadków wsparcia. W sierpniu 1947 r. „Dziennik Zachodni” donosił, że w Zabrzcu, dzięki władzom miejskim, powstał nowy kościół⁹⁵⁵.

Szczególną troską otaczano świątynie zabytkowe. Wsparcia finansowego przy remontach tych obiektów udzielał wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki. Władze wojewódzkie zaferowały np. pomoc finansową w odbudowie zniszczonej świątyni w Żorach. Wsparcia udzielono także parafii kościoła katedralnego w Opolu oraz parafii w Wojkowicach Kościelnych⁹⁵⁶. Na terenie Administracji Śląska Opolskiego do końca 1950 r. udało się odbudować 71 zniszczonych lub spalonych świątyń, jednak pomoc państwową uzyskano jedynie dla siedmiu z nich, ze względu na ich zabytkowy charakter. Od 1949 r. nie odnotowano już „żadnych zapomóg państwowych” na odbudowę lub budowę kościołów na tym terenie. Co więcej, w 1949 r. nie zezwolono na „odbudowę ruin poniemieckich w Opolu dla urządzenia tamże wyższego seminarium”. Ogółem na terenie Administracji Śląska Opolskiego do końca 1950 r. wybudowano lub budowano osiem świątyń, a dwie inne czekały na zezwolenie na odbudowę (w Zabrzcu – kościół św. Ducha i w Zawadzie Książęcej)⁹⁵⁷. Z kolei na terenie diecezji

⁹⁴⁹ APKat, UWŚl Spol.-Pol., 348, Pismo bp. Juliusza Bieńka do UWŚl, 12 X 1946 r., k. 2; *ibidem*, Pismo bp. Juliusza Bieńka do UWŚl, 29 XI 1946 r., k. 3.

⁹⁵⁰ *Ibidem*, 349, Pismo bp. Juliusza Bieńka do UWŚl, 11 X 1946 r., k. 15.

⁹⁵¹ *Ibidem*, 349, Pismo bp. Juliusza Bieńka do UWŚl, 19 VI 1947 r., k. 30.

⁹⁵² *Ibidem*, 321, Pismo bp. Juliusza Bieńka do UWŚl, 2 X 1947 r., k. 14.

⁹⁵³ Taki wymóg postawiono m.in. Komitetowi Budowy Kościoła w Bielsku-Aleksandrowicach, *ibidem*, 349, Pismo UWŚl do starosty powiatowego w Bielsku, [1947 r.], k. 19.

⁹⁵⁴ *Ibidem*, 349, Pismo dyrektora Departamentu Wyznaniowego MAP do UWŚl, 16 IV 1947 r., k. 24.

⁹⁵⁵ Pisano, że najstarsza parafia w Zabrzcu (św. Andrzeja) stworzyła szóstą placówkę duszpasterską. Kaplica pw. Niepokalanego Serca Marii powstała w baraku, który władze miejskie oddały bezpłatnie na cele kultury religijnej, *Nowy kościół w Zabrzcu powstał dzięki władzom miejskim*, „Dziennik Zachodni”, 30 VIII 1947.

⁹⁵⁶ J. Myszor, *Kościół katolicki [w:] Województwo śląskie 1945–1950...*, s. 462–463.

⁹⁵⁷ AAKat, ARz, 652, Dorobek działalności Kościoła na Śląsku Opolskim od roku 1945 do końca 1950 r., 19 I 1951 r., k. 63–64; odnośnie do utworzenia seminarium duchownego w Opolu negatywne stanowisko zajął prezydent miasta („odmówił zezwolenia z uwagi na nieukończenie planu rozbudowy i odbudowy miasta Opola”) oraz Departament Wyznaniowy MAP. Według władz wojewódzkich utworzenie seminarium duchownego na terenie Śląska Opolskiego (poza Opolem brano pod uwagę Czarnewąsę) „z punktu widzenia politycznego nie jest wskazane”. Przemawiać za tym miała postawa rządców diecezji (administrator

katowickiej do 1950 r. wyremontowano 22 zniszczone świątynie, w budowie zaś było 18⁹⁵⁸. Wysłane w marcu 1948 r. przez katowicką kurię do Urzędu Wojewódzkiego zestawienie kościołów znajdujących się w budowie, względnie planowanych w najbliższej przyszłości, obejmowało aż 31 pozycji. Wiele tych projektów, których nie zaczęto realizować przed 1950 r., nie miało szans na dokończenie aż do 1956 r.⁹⁵⁹ Władze wykorzystywały jednak propagandowo swoje zaangażowanie w budownictwo sakralne. W styczniu 1949 r. sekretarz KP PZPR w Katowicach dowodził, iż „kler, który w województwie śląsko-dąbrowskim zaczyna bić na alarm, że PZPR walczy z religią katolicką, nie ma racji choćby z tego powodu, że w powiecie katowickim postawiono cztery nowe kościoły”⁹⁶⁰.

Zasygnalizowany przełom w na ogół życzliwym dotąd stosunku władz do kwestii budownictwa sakralnego nastąpił w 1949 r. Na przykład w lipcu tr. Ministerstwo Kultury i Sztuki zawiadomiło Urząd Wojewódzki w Katowicach, że nie jest możliwe przyznanie subwencji z kredytów Ministerstwa na przydział blachy na remont dachu kościoła św. Jana Chrzyciela w Goduli, bowiem nie jest on zabytkiem⁹⁶¹. W ramach nowego kursu wobec Kościoła katowickie władze partyjne latem 1949 r. zaleciły kontrolowanie i ograniczanie przydziałów materiałów potrzebnych do budowy świątyń⁹⁶². W tej sytuacji nie dziwi pewna dezorientacja wiceprezydenta Raciborza, który pytał wojewodę śląskiego o to, czy może wziąć udział w „otwarciu” kościoła NMP w Raciborzu, który „jako zabytek sztuki architektonicznej został odbudowany z funduszy państwowych”. Prosił „o zajęcie stanowiska, czy z uwagi na politykę Watykanu” może uczestniczyć w „akcie otwarcia i poświęcenia” kościoła⁹⁶³.

W przypadku próśb w sprawach budowlanych kierowanych przez stronę kościelną do władz administracyjnych wypracowano metodę sprawdzania wnioskodawców. Tak było m.in. w przypadku wniosków katolickich urzędów parafialnych w Krzyżowicach i Suszcu w sprawie dzwonów kościelnych. Sprawy z Departamentu Wyznaniowego MAP w Warszawie spłynęły do Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚI, a następnie

apostolski ks. Kominek oraz wikariusz generalny ks. Latusek „są wybitnie negatywnie ustosunkowani do księży postępowych i chcących brać udział w pracach społecznych”) oraz fakt, że „przez utworzenie nowego seminarium na Opolszczyźnie stworzony zostałby nowy ośrodek szkolenia elementu destrukcyjnie działającego na obecną rzeczywistość zdążającą do socjalizmu”, APKat, UWŚI Społ.-Pol., 319/2, Pismo WSP UWŚI do KW PZPR w Katowicach, 24 V 1950 r., k. 22–24.

⁹⁵⁸ J. Myszor, *Kościół katolicki...*, s. 463.

⁹⁵⁹ W. Skworc, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej...*, s. 71–72.

⁹⁶⁰ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie [z odpraw funkcjonariuszy MO województwa śląskiego w dniach 20–30 I 1949 r.], k. 325.

⁹⁶¹ *Ibidem*, UWŚI Społ.-Pol., 361, Pismo dyrektora Głównego Urzędu Konserwatorskiego, konserwatora generalnego Piotra Kozińskiego do Wydziału Kultury i Sztuki UWŚI, 30 VII 1949 r., k. 26.

⁹⁶² *Ibidem*, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 5 VIII 1949 r., k. 10.

⁹⁶³ Wiceprezydent tłumaczył, że o udział w uroczystości prosił go proboszcz tego kościoła, „ustosunkowany pozytywnie do naszej rzeczywistości”. Nie odnaleziono odpowiedzi wojewody na to zapytanie, *ibidem*, UWŚI Społ.-Pol., 322, Pismo wiceprezydenta miasta Raciborza Michała Szerckowskiego do wojewody śląskiego, 30 VII 1949 r., k. 52.

do starosty powiatowego „celem zbadania sprawy, wyrażenia opinii co do konieczności prowadzenia robót, zakupu materiału” oraz poproszono o „podanie charakterystyki księdza proboszcza danej parafii”⁹⁶⁴. Od 1950 r. politykę państwa w dziedzinie budownictwa sakralnego realizował przede wszystkim pion wyznaniowy. Kompetencje do podejmowania ostatecznych decyzji w sprawie budowy nowych kościołów, kaplic i domów parafialnych zarezerwował dla siebie UdsW, choć formalnie należało to do władz budowlanych na szczeblu WRN, a nawet PRN⁹⁶⁵. Wnioski przyjmowały i rozpatrywały jednak przede wszystkim lokalne władze wyznaniowe. Rozbieżne stanowiska różnych instancji aparatu wyznaniowego pojawiły się przy budowie kościoła św. Rocha w Częstochowie, którego proboszczem był ks. Antoni Mietliński. Częstochowski RdsW wychodził z założenia, że na terenie miasta jest wystarczająca liczba świątyń, a ks. Mietliński jest „całkiem aspołeczny, a do tego wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości”. W związku z tym negatywnie opiniowano wszelkie podania o przydziały materiałów budowlanych na budowę tego kościoła. Cóż z tego, skoro ks. Mietliński otrzymywał materiały bezpośrednio przez PWRN w Katowicach czy też UdsW w Warszawie. Podważało to wiarygodność referatu wyznaniowego w Częstochowie, o którym utarła się opinia, że „nie ma po co do niego iść”⁹⁶⁶. W 1951 r. na odprawie kierowników RdsW województwa katowickiego zwrócono uwagę, iż wnioski księży o materiał należy składać w referatach wyznaniowych i na miejscu „ze strony fachowej badać, czy ilość i jakość zapotrzebowanego materiału jest rzeczywiście potrzebna”. Swoją drogą należy zwrócić uwagę na kompetencje (lub raczej ich brak) funkcjonariuszy pionu wyznaniowego do oceny potrzeb materiałowych przy tak dużych inwestycjach budowlanych. Kierownik katowickiego RdsW Mieczysław Głowacki uczulił referentów wyznaniowych, by z uwagi na „duże zapotrzebowanie na materiał budowlany do ogólnej odbudowy zniszczonego naszego kraju” nie przydziałać go „pochopnie” „na cele kultu religijnego”⁹⁶⁷.

Zgodnie z tymi zaleceniami postępowano w sprawie starań o odbudowę kościoła św. Ducha w Zabrze, które podjęto już po zakończeniu działań wojennych. W połowie 1951 r. na miejsce przybyła Komisja RdsW z Zabrze, która stwierdziła, że na miejscu zamierzonej budowy znajduje się murowana parterowa sala parafialna, w której odprawia się nabożeństwa. W tej prowizorycznej kaplicy mogło się pomieścić zaledwie 150 osób, zaś do parafii św. Ducha należało 5 tys. wiernych. Wskazano przy tym, że na terenie Zabrze znajduje się siedemnaście kościołów (w tym osiem w centrum miasta), a proboszczem jest ks. dziekan Antoni Tomeczek, który „nie bierze żadnego udziału w życiu społecznym”⁹⁶⁸. Argumentacja o wystarczającej liczbie

⁹⁶⁴ *Ibidem*, UWŚI Społ.-Pol., 361, Pismo Departamentu Wyznaniowego MAP do UWŚI, 20 X 1949 r., k. 31–32.

⁹⁶⁵ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę w dniu 26 II 1955 r., k. 243.

⁹⁶⁶ *Ibidem*, 18/177, Pismo RdsW PMRN w Częstochowie do PWRN RdsW w Katowicach, 14 III 1952 r., k. 3.

⁹⁶⁷ *Ibidem*, 7/2, Protokół z odprawy kierowników RdsW województwa katowickiego, 12 VII 1951 r., k. 288.

⁹⁶⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/585, Sprawozdanie RdsW w Zabrze z wyjazdu służbowego w dniu 29 VI 1951 r. celem zbadania sprawy co do zamierzonej odbudowy kościoła rzym.-kat. pw. św. Ducha w Zabrze przy ul. ks. Bończyka, k. 47–48.

świętyń w okolicach i słabym zaangażowaniu społecznym kapłana została powtórzona w roku następnym. Dodano jeszcze jednak inne ważne powody – „kościół św. Ducha nie jest potrzebny, bo kaplica, w której się obecnie modlą, jest wystarczająca”. Zabrzański Referat ds. Wyznań w żadnym wypadku nie zgadzał się na „żadne budowy kościołów”, widział natomiast potrzebę zapewnienia mieszkań górnikom i hutnikom. Co więcej, dowodził, że gdyby na terenie Zabrza zaczęto stawiać świątynię, to ośmieszono by się „przed klasą robotniczą”. Stanowisko było jasne – kościołów jest dosyć, Zabrze się przeludnia, stąd potrzeba „więcej mieszkań dla świata pracy”⁹⁶⁹. Kolejne prośby o pozytywną odpowiedź w kwestii sprawy odbudowy były załatwiane odmownie – przewodniczący Prezydium MRN Suchoń „odpawiał z niczym kolejne delegacje mieszkańców”. Nie pomagała argumentacja, że chodzi przecież o odtworzenie niedużego kościoła zniszczonego w czasie działań wojennych – spalonego przez żołnierzy Armii Czerwonej w 1945 r. bezpośrednio po wkroczeniu wojsk radzieckich do Zabrza; że ruiny tej świątyni „podtrzymują niechęć ludności tamtejszego rejonu miasta do Armii Radzieckiej”; że jeszcze podczas wojny istniały plany budowy trzech kolejnych kościołów w mieście, a ponad 90 proc. ludności parafii stanowi ludność autochtoniczna, która traci przez to zaufanie do władzy ludowej⁹⁷⁰. Sprawa miała prawdopodobnie drugie dno, związane z osobą niewygodnego proboszcza. Biskup Juliusz Bieniek w rozmowie z Jerzym Ziętkiem podkreślał, że z braku zezwolenia na budowę kościoła św. Ducha „najwięcej się cieszą zakapturzeni Niemcy”, gdyż zabrzański referent wyznaniowy oświadczył, iż w razie odejścia ks. proboszcza Tomeczka, „znanego z czasów hitlerowskich Polaka, zezwolenie na budowę kościoła nadejdzie”⁹⁷¹. We wrześniu 1956 r. stalinogrodzki Wydział ds. Wyznań po raz kolejny nie wyraził zgody na wzniesienie wspomnianej świątyni. Odwołania proboszcza do Rady Państwa i Urzędu ds. Wyznań nie zmieniły niczego – dopiero przełom Października '56 spowodowało „ponowne rozpatrzenie sprawy w świetle aktualnej sytuacji między państwem a Kościołem”⁹⁷².

Wielokrotnie pojawiał się argument, że liczba świątyń jest już odpowiednia i zaspokajają one potrzeby religijne mieszkańców. Tak np. UdsW zwrócił podanie oraz projekty przebudowy kościoła parafialnego w Stalinogrodzie przy ul. Oblatów 9 z argumentacją, iż nie widzi konieczności przebudowy świątyni w rejonie, gdzie w odległości 600–1500 metrów znajduje się ich pięć⁹⁷³. Sięgano także po argument, że lokalna społeczność bardziej niż następnego kościoła potrzebuje nowej szkoły. Tak było w Zawadzie Książęcej, gdzie wierni zebrali kwotę 3 mln zł, za którą zakupiono już ok. 260 tys. cegieł, żwir, cement oraz zaczęto wytwarzać kamienie (pustaki) z ce-

⁹⁶⁹ *Ibidem*, 47/585 (kopia), Pismo RdsW przy Prezydium MRN w Zabrzu do RdsW PWRN w Katowicach, 26 IV 1952 r., k. 44.

⁹⁷⁰ *Ibidem*, 47/585 (kopia), Pismo Alfonsa Staniendy z Zabrza do RdsW PWRN w Katowicach, 2 V 1957 r., k. 32–33.

⁹⁷¹ AAKat, ARZ, 653, Notatka bp. Juliusza Bieńka do akt, [VII 1952 r.], k. 113v.

⁹⁷² AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/585 (kopia), Pismo RdsW przy Prezydium WRN w Katowicach do UdsW, 4 VI 1957 r., k. 34.

⁹⁷³ *Ibidem*, 193 (kopia), Pismo UdsW do PWRN RdsW, 3 III 1954 r., k. 11.

mentu, „ale z chwilą zainteresowania się ze strony tut[ejszego] urzędu, że kamienie budowane wymagają kontroli i zezwolenia władz budowlanych, budowy kamieni zaniechano”. Starostwo Powiatowe w Raciborzu wnioskowało o to, by nie udzielać zgody na wznoszenie świątyni, a zgromadzony materiał przeznaczyć na budowę szkoły („Gromada odczuwa dotkliwie brak szkoły zbiorczej”)⁹⁷⁴.

Jednym z przewrotnych argumentów, aby piętzyć trudności przy budowie lub remoncie świątyni, była deklarowana przez władze troska o sytuację finansową mieszkańców. Na przykład w 1949 r. starosta powiatowy w Pszczynie Wacław Hyra uznał, iż projekt budowy kościoła w Studzienicach nie zasługuje na poparcie. Tłumaczył, że znajdująca się na miejscu kaplica oraz kościół parafialny w Piasku, odległy o 1,5 km, w zupełności zaspokajają potrzeby religijne tamtejszej ludności. Zaznaczył przy tym, iż mieszkańcy Studzienic, w większości robotnicy i małorolni chłopci, „w wypadku zatwierdzenia projektu musieliby w drodze »dobrowolnych« datków uczestniczyć w budowie kościoła z uszczerbkiem [dla] swych domowych budżetów”⁹⁷⁵. Podobnie troszczono się o mieszkańców Suszca i Krzyżowic. Tym razem jednak chodziło o zakup surowca na odlew dzwonów. Starosta pszczyński uznał potrzeby parafii w Krzyżowicach (dwa dzwony średniej wielkości) oraz w Suszcu („jeden dzwon mały i drugi ca 600 kg”) za zupełnie zaspokojone. Dodał ponadto, że w tej sytuacji przydział cyny na dodatkowe dzwony „spotkałby się z reakcją ludności robotniczej, której nie jesteśmy w stanie zapewnić odpowiedniej ilości tego materiału do remontu przeciekających dachów”⁹⁷⁶. Gdy rozpatrywano sprawę budowy kaplicy tymczasowej w Szczyrku Górnym, Wydział do spraw Wyznań uznał ją za niepotrzebną; dodano, że ludność Szczyrku jest niezamożna i w zasadzie nie popiera budowy kaplicy, gdyż kosztą, jakie będzie ponosić, wpłyną „ujemnie na gospodarkę”. Równocześnie nadmieniono, iż miejscowe władze napotykały na trudności w ściąganiu podatku i innych świadczeń⁹⁷⁷. Wyszukiwanie argumentów natury ekonomicznej było dla komunistów o tyle korzystne, że nie eksponowano wówczas ideologicznej wrogości, ale rzekomo odwoływano się do dobra wspólnego. Wskazywano przy tym na priorytet zaspokojenia potrzeb materialnych przed duchowymi. Władze występowały w roli rzecznika społeczeństwa „ciemnzonego” przez wyzyskiwaczy – „kler”, nieczuły na los najbardziej potrzebujących.

Gdy przed budownictwem sakralnym piętżono trudności, kapłani sięgali po niekonwencjonalne rozwiązania. We wrześniu 1951 r. do parafii w Wodzisławiu jako wikary przybył ks. Stanisław Kuś i powołując się na dekret biskupa zlecający mu budowę świątyni w Wilchwach, zorganizował Komitet Budowy Kościoła i zaczął zbierać składki oraz gromadzić materiały budowlane. Do czasu wzniesienia świątyni

⁹⁷⁴ *Ibidem*, 47/744 (kopia), Pismo Starostwa Powiatowego w Raciborzu do UWŚl, 5 XII 1949 r., k. 43–44.

⁹⁷⁵ Co ciekawe, mimo odmowy starosta uznał, że „jeśli chodzi o kierownictwo budowy i jego inicjatorów, czyli w tym wypadku o kierownictwo parafii Pszczyna, to również, jak wynika z załączonych charakterystyk, zasługują na poparcie i pomoc państwa”, APKat, UWŚl Społ-Pol., 361, Pismo starosty powiatowego w Pszczynie do UWŚl, 20 IX 1949 r., k. 2.

⁹⁷⁶ *Ibidem*, Pismo starosty powiatowego w Pszczynie do UWŚl, 29 X 1949 r., k. 34–35.

⁹⁷⁷ AAN, UdsW, 47/1720, Pismo kierownika WdsW Stanisława Woźniaka do UdsW, 12 XII 1955 r., k. 7.

od jednego mieszkańców tymczasowo wynajęto „lokal pogastronomiczny, który po gruntownym wyremontowaniu i przeróbkach zamieniono na kaplicę”. Choć wszystko działo się bez pozwolenia władz, już 1 października 1951 r. odprawiono tam pierwsze nabożeństwo. Należy przypuszczać, że tolerancja dla działań ks. Kusia wynikała z jego „pozytywnej” postawy wobec ówczesnej rzeczywistości. Projekt budowy nowego kościoła nie uzyskał jednak akceptacji władz. W związku z tym przybyły na początku 1952 r. nowy kapłan ks. Wilhelm Imiołczyk złożył w czerwcu tr. wniosek o zezwolenie na postawienie budynku mieszkalnego na gruncie jednego z mieszkańców, który wyraził na to zgodę. Wniosek został zatwierdzony przez Urząd Górniczy i Wydział Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN w Rybniku. Co ciekawe, władze terenowe wiedziały o zamiarze przeznaczenia pietra wznoszonego obiektu mieszkalnego na kaplicę, choć zezwolenie obejmowało jedynie obiekt mieszkalny. Przed ukończeniem dokonano darowizny parceli na rzecz parafii, a w listopadzie 1953 r. erygowano kaplicę, która od tego czasu spełniała faktycznie funkcję kościoła parafialnego⁹⁷⁸. We wrześniu terenowe władze wyznaniowe w Rybniku tłumaczyły się przed RdsW w Stalinogrodzie, że obecność kaplicy nie koliduje z obowiązującymi wymogami prawa budowlanego. Po uzgodnieniu z „czynnikiem społeczno-politycznym” kierownik RdsW w Rybniku Eugeniusz Małuch wnioskował, aby „erygować kaplicę” pod warunkiem, że w przyszłości ks. Imiołczyk nie otrzyma zezwolenia na budowę kościoła. Proponował również, aby w razie wydania zgody na wzniesienie świątyni nie zezwalać na otwarcie kaplicy. Sugerował także, by ks. Imiołczyka przenieść na samodzielnią parafię, a na jego miejsce powołać księdza, „który by zaniechał erygowania kaplicy i budowy kościoła w przyszłości”⁹⁷⁹.

Niepowodzeniem zakończyły się starania o powołanie nowego ośrodka duszpasterskiego w dzielnicy Będzina – Małobądz. W sytuacji gdy jesienią 1951 r. władze nie zatwierdziły planów postawienia kościoła, bp Zdzisław Goliński w lipcu 1952 r. erygował kaplicę w budynku przy ul. T. Kościuszki 6. Władze podjęły jednak stanowcze działania, co doprowadziło do jej zamknięcia⁹⁸⁰. 22 lipca 1952 r. do lokalu przybyła trzyosobowa komisja, która badała, czy pomieszczenia, gdzie wcześniej mieściło się przedszkole (Wydział Oświaty 15 czerwca wysłał pismo do Zgromadzenia Białych Sióstr Niepokalanego Serca Marii z informacją, że z dniem 30 czerwca zostaje ono zamknięte), nadają się na poradnię matki i dziecka. Siostry zakonne nie chciały wpuścić komisji do lokalu, jedna z nich stwierdziła, że jego odebranie to przemoc. Jeden z członków komisji tłumaczył, iż miejsce to absolutnie nie nadaje się na kaplicę, przekonując: „jestem człowiekiem głęboko religijnym i nieobce mi są uczucia religijne, ale Pan Bóg będzie miał większą radość, jak tu zamiast kaplicy będą otrzymywały pomoc matki z chorymi dziećmi”, a kaplica „wygląda na maskirowkę” (czyli

⁹⁷⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/560 (kopia), Informacja WdsW PWRN w Stalinogrodzie dotycząca parafii w Wilchwach, 19 XII 1964 r., k. 52–53.

⁹⁷⁹ *Ibidem*, Pismo kierownika RdsW PPRN w Rybniku do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 21 IX 1953 r., k. 61.

⁹⁸⁰ M. Trąba, *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina (1945–2007)*..., s. 624.

kamuflaż)⁹⁸¹. Gdy dwa dni później do MRN w Będzinie przyszli kanclerz kurii, ks. Mieczysław Zawadzki, i ks. Karol Kościów, „obsługujący nielegalnie otwartą kaplicę”, zakomunikowano im, że jej otwarcie nie zostało uzgodnione z prezydium, a lokal do 31 lipca pozostaje w dyspozycji Wydziału Oświaty, potem zaś Wydziału Zdrowia „celem utworzenia Poradni dla Matki i Dziecka”. Prawdziwe powody odmowy zdradzają jednak następne zdania meldunku wysłanego do Katowic. Chodziło bowiem o to, iż „omawiany lokal zajęty obecnie na kaplicę znajduje się przy głównej ulicy w odległości ok. 40 m od dworca kolejowego miasta Będzina”. Ponadto prezydium nie widziało potrzeby „urządzenia jakichkolwiek kaplic na terenie miasta Będzina”⁹⁸². Konsekwencją tego stanowiska było wezwanie następnego dnia ks. Zawadzkiego do MRN w Będzinie i wręczenie mu nakazu opuszczenia lokalu „zajętego pod nielegalnie otwartą kaplicę”⁹⁸³.

Sprawa była przedmiotem rozmowy przedstawiciela Episkopatu z ministrem Antonim Bidą, podczas której ten drugi oświadczył, że nie jest przeciwny otwarciu dodatkowego ośrodka duszpasterskiego (kaplicy) w Będzinie. Ksiądz Zawadzki 12 sierpnia zwrócił się więc do pionu wyznaniowego Prezydium WRN w Katowicach (poprzez Prezydium PMRN w Będzinie) o zaakceptowanie nowej lokalizacji kaplicy w Małobądzu przy ul. Rolniczej. Był to niewykończony dom i plac, który należał do osoby prywatnej wyrażającej gotowość do zamiany lub sprzedaży swojej posesji. Gdy po kilku dniach kapłan zwrócił się do Prezydium MRN, referent wyznaniowy Karolina Słota pokazała mu już pisemnie zawartą umowę z właścicielką posesji, w której wyrażała ona zgodę na to, aby władze wykończyły jej dom i objęły go w zarząd⁹⁸⁴. Reakcja była zatem błyskawiczna, a politycznym refleksem wykazał się wiceprzewodniczący Prezydium MRN, który gdy dowiedział się, że kapłan ogląda i chce kupić budynek na kaplicę, natychmiast wysłał „komisję remontowo-budowlaną celem przystąpienia do remontu wspomnianego domu”⁹⁸⁵. W tej sytuacji oczywista wydała się więc odpowiedź władz: „kaplica tam być nie może”. Na prośbę o wskazanie miejsca, gdzie mogłaby ona stać, Prezydium MRN w Będzinie odpowiedziało, że nie jest kompetentne, gdyż tym się zajmuje Referat Planowania Przestrzennego Prezydium WRN w Katowicach⁹⁸⁶.

Niezwykły przebieg miały starania o budowę kościoła pw. Chrystusa Króla w Dąbrowie Górniczej. Choć parafia została założona już w 1937 r., a w 1939 r. wydano pozwolenie na budowę świątyni, to nie powstała ona ze względu na wybuch wojny. Gdy w 1947 r. prowizoryczna kaplica zawałiła się, władze miejskie przydzieliły parafii

⁹⁸¹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 14 (kopia), Meldunek przewodniczącego Prezydium MRN w Będzinie w sprawie nielegalnego urzędzenia kaplicy, 23 VII 1952 r., k. 25.

⁹⁸² *Ibidem*, Meldunek Prezydium MRN w Będzinie do Prezydium WRN w Katowicach, 24 VII 1952 r., k. 26–27.

⁹⁸³ *Ibidem*, Pismo Prezydium MRN w Będzinie do Prezydium WRN w Katowicach, 25 VII 1952 r., k. 23–24.

⁹⁸⁴ *Ibidem*, Pismo ks. Mieczysława Zawadzkiego do Prezydium WRN, 19 VIII 1952 r., k. 19.

⁹⁸⁵ *Ibidem*, Pismo Prezydium MRN w Będzinie do Prezydium WRN w Katowicach, 25 VII 1952 r., k. 23–24.

⁹⁸⁶ *Ibidem*, Pismo ks. Mieczysława Zawadzkiego do Prezydium WRN, 19 VIII 1952 r., k. 20.

plac pod kościół. W kwietniu 1952 r. przystąpiono do starań o pozwolenie na jego budowę, napotkano jednak na poważne trudności⁹⁸⁷.

W październiku 1952 r. do RdsW przy Prezydium WRN w Katowicach przybyła czteroosobowa delegacja w sprawie budowy kościółka w Dąbrowie Górniczej przy zbiegu ulic Bandurskiego i 11 Listopada. Kierownik referatu Adam Waligóra, widząc osoby świeckie i chcąc prawdopodobnie odwlec sprawę, stwierdził, że „lepiej by było, aby w takiej sprawie przybył sam ksiądz, a to dlatego, że z nim prędzej byśmy znaleźli wspólny język”. Jak się jednak okazało, jednym z obecnych był ks. proboszcz Stanisław Musiał – „w garniturze cywilnym”. Urzędnik załatwił więc sprawę inaczej – wyjaśnił, iż budowa kościółka jest w toku załatwiania i zależy także od innych wydziałów, a „jeśli się tyczy Referatu do spraw Wyznań, to w tej sprawie ma najmniej do gadania”. Delegacja udała się więc do Wydziału Budownictwa. Jego kierownik zadzwonił do Adama Waligóry, żeby przyszedł, bo przybyła delegacja w kwestii budowy świątyni, „a sprawa ta już trwa dość długo i należy ją załatwić”. Ten jednak nie poszedł na spotkanie, tłumacząc, że jest zajęty⁹⁸⁸.

Władze kościelne sięgały po różne argumenty, by uzyskać zgodę na budowę. Wskazywały na dobrą wolę, „wczuwając się w potrzeby gospodarki budowlanej państwa – administrator i Rada Parafialna wspomnianej parafii nie wnosi o zezwolenie na budowę monumentalnego kościoła. Prosi jednak od wiosny br. o zezwolenie na murowany barak”⁹⁸⁹. Władze kościelne interweniowały na poziomie centralnym, wysyłając pisma do dyrektora UdsW. Choć minister Bida do postulatów strony kościelnej odnosił się pozornie zyczliwie, to sprawy nie posuwały się do przodu. Na przykład wiosną 1953 r. bp Goliński narzekał, że kwestia pozwolenia na budowę utknęła w Prezydium WRN w Stalínogrodzie i nie może ruszyć z miejsca mimo ustawicznych interwencji i prób zarówno ze strony parafian, jak i kurii diecezjalnej. Wyraźnie stosowano taktykę przeciągania: „Prezydium WRN przyjmuje wszystkie delegacje, przyrzeka pomyślne załatwienie sprawy, przeprowadza coraz to inne uzupełniające badania i milczy, spychając w konsekwencji całą tę sprawę z platformy zagadnień pierwszoplanowych na plan dalszy, w stan ustawicznego odraczania”⁹⁹⁰. Trudno podejrzewać, że minister Bida nie mógł wpłynąć na podległych mu urzędników. Była to więc przemyślana strategia. Zaslaniano się niewiedzą, odsyłano do innych urzędników itp. Na przykład w kolejnym piśmie do UdsW biskup częstochowski informował, iż wskazany do załatwienia tej sprawy płk Ziętek „w okazyjnej rozmowie ze mną na ten temat oświadczył, że sprawa ta nie jest mu znana, że załatwia ją przewodniczący Woj[ewódzkiej] Rady Narodowej

⁹⁸⁷ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Jana Izydorczyka, 20 I 1955 r., dok. nr 165, b.p.

⁹⁸⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 95 (kopia), Meldunek RdsW Prezydium WRN w Katowicach, [X 1952], k. 3.

⁹⁸⁹ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo ks. Stanisława Zimorowicza do Prezydium WRN w Katowicach, 23 X 1952 r., dok. nr 71, b.p.

⁹⁹⁰ *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 18 IV 1953 r., dok. nr 116a, b.p.

w Stalinogrodzie. Delegatom parafii Chrystusa Króla oświadczone znowu w Wojewódzkim Referacie do spraw Wyznań, że tej dykasterii sprawa jest nieznana⁹⁹¹. Statystyka starań o budowę świątyni była imponująca. Biskup Goliński w 1955 r. dokonał podsumowania: „parafianie wysłali 105 prośb do władz w tej sprawie, w Urzędzie do spraw Wyznań było 12 delegacji, w Prezydium WRN były delegacje 22 razy, w Prezydium MRN kilkadziesiąt razy. Wydano na przejazdy 7 tys. zł, za plany zrobione na polecenie ministra Bidy zapłacono 15 tys. zł. Pisał w tej sprawie parokrotnie do p[ana] min[istra] Bida biskup częstochowski. Pan min[ister] Bida trzy razy zapewniał, że sprawa będzie załatwiona pozytywnie. Nie została załatwiona”⁹⁹². Kwestia budowy kościoła w Dąbrowie Górniczej spotkała się z zainteresowaniem sekretarza Episkopatu Polski. W liście do UdsW pisał, iż budowa kaplicy na cmentarzu w Dąbrowie Górniczej przejdzie do historii. Oto bowiem 14 czerwca 1955 r. dyrektor UdsW zakomunikował delegacji parafian, że rząd nie zgadza się na budowę kaplicy (kostnicy), ale w przyszłości, „gdy będzie rzeczywista potrzeba, wyrazi zgodę... na budowę kościoła”⁹⁹³.

W sierpniu 1953 r. RdsW w Rybniku dowiedział się, że w parafii św. Jerzego w Rydułtowach wznoszona jest sala do nauki religii (barak kaplica). Wizytacja na miejscu potwierdziła te informacje – budowa toczyła się w szybkim tempie bez formalnego zezwolenia. Proboszcz parafii powoływał się na ustne pozwolenie przewodniczącego Prezydium MRN w Rydułtowach, ale RdsW polecił natychmiastowe wstrzymanie działań⁹⁹⁴. Mimo tej decyzji budowę kontynuowano, a ks. Franciszek Blachnicki argumentował, że chodziło o jej zabezpieczenie przed zniszczeniem. Dodał przy tym, iż parafianie z własnej woli i bezinteresownie przystąpili do pracy, a decyzja władz wywołała poruszenie i niezadowolenie, co może „odbić się ujemnie na produktywności i osiągnięciach pracy robotników górników”⁹⁹⁵. 1 października 1953 r. grupa parafian pracująca przy budowie została rozpędzona przez komisję złożoną z przedstawiciela

⁹⁹¹ *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 27 IV 1953 r., dok. nr 119a, b.p.

⁹⁹² *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Jana Izydorczyka, 20 I 1955 r., dok. nr 165, b.p.; biskup Goliński po raz kolejny w czerwcu 1955 r. prosił ministra – dyrektora UdsW o pozytywne załatwienie sprawy budowy kościoła w Dąbrowie Górniczej. Szczegółów sprawy nie podał, stwierdzając, że UdsW „ma bogate, gromadzone od kwietnia 1952 r., akta tej sprawy”. Dodał także, iż „na tle realizmu spraw religijnych w Zagłębiu Dąbrowskim sprawa tej parafii bez kościoła jest znana całej okolicy i prezentuje się wręcz tragicznie na tle art. 70 Konstytucji PRL, na tle obietnicy p. premiera Cyrankiewicza, że będzie wysłuchiwał prośb Episkopatu (obietnica dana we wrześniu 1953 r. w publicystycznym oświadczeniu) oraz na tle danych w wydawnictwie: *Kościół katolicki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1953 (wklejka ilustrowana). Podano tam, że w województwie stalinogrodzkim zaplanowano 210 kościołów”, *ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego, 6 VI 1955 r., dok. nr 170, b.p.

⁹⁹³ *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego w sprawie utrudniania budownictwa kościelnego*, 18 I 1956 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 545.

⁹⁹⁴ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/442 (kopia), Pismo RdsW w Rybniku do RdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 29 VIII 1953 r., k. 12.

⁹⁹⁵ *Ibidem*, Pismo ks. Franciszka Blachnickiego do Prezydium WRN – Wydział Budownictwa, 25 IX 1953 r., k. 10.

Wydziału Budownictwa przy Prezydium PRN w Rybniku i dwóch przedstawicieli Prezydium MRN w Rydułtowach⁹⁹⁶.

Typowym sposobem „rozwiązania” kłopotliwych, uzasadnionych merytorycznie wniosków o remont czy budowę kościoła było odwlekanie decyzji. Jak w grudniu 1952 r. słusznie zauważył prymas Stefan Wyszyński, UdsW „jest raczej magazynem bibliotecznym, gdyż wszystko zatrzymuje, nic nie załatwia”⁹⁹⁷. W przypadku rozbudowy diecezjalnego domu rekolekcyjnego w Częstochowie granie na zwłokę pozwoliło znaleźć rozwiązanie problemu. W 1951 r. przedstawiciele kurii byli odsyłani z jednego urzędu do drugiego, nie uzyskując przydziału na konieczne materiały budowlane, potrzebne do ukończenia prac. Ostatecznie w styczniu 1952 r. UdsW wydał decyzję o przejęciu budynku, o czym oficjalnie poinformowano rok później, gdy „znaleziono pretekst i powód oraz przeznaczenie, które usprawiedliwiałoby konfiskatę”⁹⁹⁸.

Władze wyznaniowe sięgały po różną argumentację, by odwlec sprawę budowy czy restaurowania obiektów sakralnych. Tak było np. w przypadku remontu kaplicy katechetycznej w Czernicy (pow. Rybnik). W październiku 1956 r. ks. Paweł Miś napisał do Prezydium PRN w Rybniku, że wobec zbyt długiego oczekiwania na rozpatrzenie podania o zezwolenie na remont prosi o „natychmiastowe przekazanie tej sprawy do wyższej instancji celem ostatecznego załatwienia”⁹⁹⁹. Kilkanaście dni później kierownik stalinogrodzkiego WdsW Stanisław Woźniak tłumaczył się w piśmie do UdsW w Warszawie, że wina leży po stronie ks. Misia. Co ciekawe, zaznaczył, iż to władze miejskie same zaleciły remont kaplicy, która groziła zawaleniem, jednak ks. Miś przystąpił do niego bez zezwolenia, więc architekt powiatowy wstrzymał rozpoczęte prace¹⁰⁰⁰.

Starania o wzniesienie świątyni w czasach stalinowskich wymagały niezwyklej cierpliwości i determinacji, a i to nie gwarantowało powodzenia. W czerwcu 1950 r. Katolicki Urząd Parafialny w Suchej Górze wnioskował w Starostwie Powiatowym w Tarnowskich Górach o zezwolenie na budowę kościoła. Kilkakrotne interwencje pozostały bez odpowiedzi, więc w marcu 1951 r. przodownicy pracy z Suchej Góry wystosowali specjalny list do prezydenta Bolesława Bieruta. Ten skierował ich prośbę do załatwienia przez UdsW. W czerwcu 1951 r. odwołano się do „lokalnego patriotyzmu” Jerzego Ziętka i na jego ręce, „jako do zasłużonego syna ludu śląskiego”, „syna ziemi tarnogórskiej, który najlepiej aniżeli kto inny zna wymogi i pragnienia duszy

⁹⁹⁶ Rada parafialna zwracała uwagę na to, że parafianie podjęli prace mimo zdania księdza, iż „dalej budować nie wolno”. Po rozejściu się, „gdy wszyscy księża byli w konfesjonale, znowu powrócili do pracy przy budowie”. Rada parafialna rozwiązanie widziała w ogłoszeniu z amfony zakazu pracy przy budowie i postawieniu tam straży, „aby odpędzała ludzi przychodzących do pracy”, *ibidem*, Pismo Rady Parafialnej parafii św. Jerzego w Rydułtowach do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 2 X 1953 r., k. 9.

⁹⁹⁷ S. Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 389.

⁹⁹⁸ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 35.

⁹⁹⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 113 (kopia), Pismo ks. Pawła Misia do Prezydium PRN w Rybniku, 10 X 1956 r., k. 4.

¹⁰⁰⁰ *Ibidem*, 113 (kopia), Pismo S. Woźniaka, kierownika WdsW PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 27 X 1956 r., k. 3.

ludu tarnogórskiego”, ponownie złożono wnioski o zgodę na budowę kościoła¹⁰⁰¹. W następnym miesiącu, po długim milczeniu, UdsW zawiadomił, że „nie znajduje podstaw do udzielenia zezwolenia na budowę kościoła w Suchej Górze, ponieważ w roku ubiegłym w tej miejscowości został odpowiednio przystosowany na kościół budynek murowany, mogący pomieścić ok. 300 osób i [w] zupełności wystarczający do zaspokojenia potrzeb duchowych gromady Sucha Góra”. W odpowiedzi komitet budowy i ks. Paweł Jaskółka wyrazili oburzenie i zdziwienie, że odpowiedź na ich zażalenie nadeszła dopiero po czterech miesiącach. Poinformowali także, iż kierując się zasadą: „Milczenie jest też odpowiedzią”, „lud pracy” nie chciał zwlekać i „przynaglił komitet budowy do rozpoczęcia wstępnych prac budowy kościoła”. Tym razem władze zareagowały szybko. Wydział Budownictwa PWRN w sierpniu 1951 r. odmówił zatwierdzenia planów, tym samym nie zezwalając na prowadzenie robót. Nie od razu posłuchano tego zakazu – położono jeszcze fundamenty pod nowy kościół. Niezadowolone władze wzbudziła także decyzja bp. Bieńka ze stycznia 1952 r. o ustanowieniu kuraacji św. Michała Archanioła w Suchej Górze¹⁰⁰². W sprawie erygowania nowej placówki bez zgody władz państwowych interweniował sam minister Antoni Bida, który pisał do katowickiej WRN, by wezwać biskupa i „przypomnieć mu o obowiązku uzgodnienia ww. spraw z władzami państwowymi”¹⁰⁰³. Działania w sprawie budowy kościoła były podejmowane w kolejnych latach. Po wysiedleniu biskupów śląskich starania te wsparł m.in. wikariusz kapitulny, który użył zręcznej argumentacji, tłumacząc, że „odmawianie zezwolenia na budowę kościoła powoduje tylko rozgoryczenie wśród ludności, składającej się przeważnie z rodzin górniczych, co niewątpliwie wpływa na produkcję i wydobycie węgla”¹⁰⁰⁴. Nawet ta interwencja pozostała bezskuteczna, podobnie jak zabiegi u marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, którego imieniem nazwano osiedle tworzące dużą część parafii¹⁰⁰⁵. Dopiero przełom Października '56 przyniósł pozytywne załatwienie tej kwestii. W styczniu 1957 r. władze ostatecznie zezwoliły na budowę świątyni w Suchej Górze¹⁰⁰⁶.

Zgodę na remont czy przydział materiału na budowę kościoła lub plebanii władze uzależniały od postawy kapłana. W 1951 r. dyrektor UdsW Antoni Bida jasno wskazał kierunek postępowania władz wyznaniowych w tej dziedzinie: „Budowę kościołów należy ograniczać, zezwalać tylko wybitnie pozytywnym księżom”¹⁰⁰⁷. Na większe względy i życzliwość mogli więc liczyć „księża patrioci”, gdyż tylko oni otrzymywali materiały konieczne do budowy. Można przypuszczać, że tę okoliczność wykorzystał proboszcz parafii św. Antoniego w Częstochowie, który tuż przed swoją śmiercią

¹⁰⁰¹ *Ibidem*, 46, Pismo Katolickiego Urzędu Parafialnego w Suchej Górze do WRN w Katowicach na ręce ob. Ziętka, 12 VI 1951 r., k. 4–5.

¹⁰⁰² H. Burgiel, *Parafia pw. św. Michała Archanioła w Suchej Górze* (mps udostępniony przez autora).

¹⁰⁰³ AIPN Ka, WdsW Katowice, 46 (kopia), Pismo UdsW do PWRN w Katowicach, 19 VI 1952 r., k. 3.

¹⁰⁰⁴ *Ibidem*, Pismo ks. Filipa Bednorza do PWRN w Stalinogrodzie, 31 VIII 1953 r., k. 2.

¹⁰⁰⁵ We wrześniu 1954 r. nadeszła odpowiedź, że minister obrony narodowej nie jest kompetentny w tej sprawie, a pismo przesłano do UdsW, W. Skworc, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej...*, s. 178–179.

¹⁰⁰⁶ H. Burgiel, *Parafia pw. św. Michała Archanioła...*; Ł. Marek, „Kler to nasz wróg”..., s. 122.

¹⁰⁰⁷ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 260.

zgodził się dołączyć do grona „księży patriotów”¹⁰⁰⁸. Z kolei podczas rozmowy proboszcza zabrzańskiej parafii św. Jadwigi z kierownikiem tamtejszego RdsW ksiądz wspomniał o potrzebie pozyskania materiału do odmalowania i małego remontu kościoła. Nawiązując do wcześniejszej części rozmowy o kapłanach „pozytywnych”, kierownik Biela stwierdził wówczas: „nas nie trzeba prosić, uczciwemu proboszczowi damy, pomożemy, jednym słowem ja wam powiem: jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubi”¹⁰⁰⁹. Tak pojętą „uczciwością” wykazał się ks. Jan Rudol – proboszcz z Sowic (pow. Tarnowskie Góry), który przez kilka lat nie mógł uzyskać zgody na postawienie plebanii, choć parafia miała już od dawna część potrzebnego materiału budowlanego. Dopiero gdy w marcu 1953 r. złożył deklarację o przystąpieniu do ruchu „księży patriotów”, Prezydium PRN w Tarnowskich Górach po kilku miesiącach wydało zezwolenie na budowę probostwa¹⁰¹⁰. Władze zresztą miały podejrzenie, że niektórzy kapłani koniunkturalnie podchodzą do kwestii lojalności wobec państwa. W ten sposób scharakteryzowano ks. Józefa Bolde: „Do obecnego ustroju w zasadzie jest nieprzychylnie ustosunkowany, ale w pewnej mierze niby okazuje się pozytywnym, gdyż zależy mu na kończeniu budowy tamt[ejszego] kościoła”¹⁰¹¹.

Ingerencje władz w sprawy budownictwa sakralnego dotyczyły nie tylko wznoszenia kościołów i kaplic, ale nawet grot. Problemy z tego powodu pojawiły się w Rydułtowach i Bytomiu-Miechowicach, gdzie w związku z uszkodzeniami kościołów na skutek szkód górniczych starano się na czas ich remontu o wybudowanie zastępczych grot kaplic.

Pod koniec maja 1954 r. w ciągu dwóch dni i nocy ok. stu wiernych wybudowało grotę kaplicę w Rydułtowach. Władze wyznaniowe relacjonowały: „budowa szła w szybkim tempie, tak że nikt się nie zorientował, kiedy budowę rozpoczęto i zakończono”. 29 maja rano położono fundament, a następnego dnia grotą kaplica była już całkowicie wykończona i o godz. 15 odbyło się jej poświęcenie. Akcją tę przeprowadzono bez zezwolenia władz budowlanych, a wezwany w tej sprawie do Prezydium PRN w Rybniku wikary w Rydułtowach ks. Franciszek Blachnicki tłumaczył, że na taką operację nie trzeba było mieć żadnego pozwolenia. Po kilku dniach Wydział Budownictwa PPRN w Rybniku nakazał rozbiórkę grotki kaplicy¹⁰¹².

W listopadzie 1954 do Referatu do spraw Wyznań MRN w Bytomiu zgłosił się ks. Józef Wereta, administrator parafii św. Krzyża w Bytomiu-Miechowicach, z prośbą o zezwolenie na budowę grotki w obrębie świątyni. Argumentował, że kościół jest

¹⁰⁰⁸ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 42.

¹⁰⁰⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/583 (kopia), Sprawozdanie Michała Bieli, kierownika RdsW przy Prezydium MRN w Zabrze, ze spotkania z ks. Emilem Kałuskim, 14 VIII 1952 r., k. 10.

¹⁰¹⁰ Choć po dwóch tygodniach wstrzymano budowę, to jednak w czerwcu 1954 r. ponownie uzyskano zgodę na jej kontynuowanie, a ostatecznie zakończono ją w październiku 1955 r., J. Pfaff, *Kapłani w służbie Polsce Ludowej...*, s. 67.

¹⁰¹¹ AAN, UdsW, 84/84, Charakterystyka ks. Józefa Boldy wysłana przez PPRN w Rybniku do PWRN RdsW w Katowicach, 22 XI 1950 r., k. 54.

¹⁰¹² AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/442 (kopia), Pismo PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 15 I 1955 r., k. 4.

zniszczony przez szkody górnicze i być może będzie musiał zostać czasowo zamknięty, a wtedy nabożeństwa można by odprawiać przy grocie. Kierownik referatu wyznaniowego wygłosił wówczas dłuższe pouczenie: „Winien ksiądz wykazać swój patriotyzm i zgodnie z nauką Kościoła uczyć umiłowania ojczyzny, co wyrażałoby się wykonaniem planów ogólnopaństwowych przez masy pracujące dla podnoszenia stopy życiowej i utrwalenia pokoju. Że jako ksiądz i Polak winien się przyczynić do tego, ażeby na kopalni w Miechowicach zawsze świeciła gwiazda świadcząca o wykonywaniu i przekraczaniu planów”. Kapłan po chwili zastanowienia odpowiedział, iż zgadza się z tymi „wypowiedziami i będzie się starał”¹⁰¹³. W sprawie tej referat wyznaniowy „zasięgnął opinii miejscowego kolektywu”. Okazało się, że wszyscy opowiedzieli się za tym, by „zezwolenia nie udzielać”, jednak po namyśle i uwzględnieniu faktu, iż ludność parafii jest „wybitnie górnicza i wierząca” [...] można by ewentualnie zezwoleć [*sic!*], zaś zaopiekować się proboszczem tak, ażeby jego działalność w parafii była pozytywną dla naszej polityki”¹⁰¹⁴.

Władze pozostawały głuche na liczne prośby o budowę nowych kościołów. Tak było w przypadku Tychów, gdzie tamtejszy proboszcz systematycznie wnosił o takie pozwolenie dla szybko rozrastającej się parafii. Ksiądz Eryk Twardzik żalił się na upór władz, które nie traktowały poważnie postulatów tyskich wiernych¹⁰¹⁵. Rada parafialna z Tychów zwróciła się do wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza z prośbą o interwencję u władz państwowych w sprawie wyjednania zezwolenia na wzniesienie dwóch świątyń w Nowych Tychach. Wikariusz kapitulny w połowie 1955 r. wystosował takie prośby zarówno do RdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, jak i do UdsW w Warszawie¹⁰¹⁶. Nawet przychylny władzom wikariusz kapitulny nic nie wskórał, choć trzeba przyznać, że podejmował liczne starania. W piśmie do UdsW z 1 czerwca 1955 r. zwracał się z prośbą o zezwolenie na wzniesienie świątyń w siedmiu lokalizacjach (Sucha Góra, Stalinogród-Brynów, Chorzów, Wilchwy-Wodzisław, Stalinogród-Koszutka, Mikuszowie Śląskie-Bystra, Szczygłowice-Wilcza Górna), w których „budowa kościoła jest konieczna”. Poza wskazanymi lokalizacjami wikariusz kapitulny wymienił jeszcze inne parafie „posiadające palącą potrzebę budowy nowych kościołów”. To dodatkowe zestawienie obejmowało kolejne siedem miejscowości (Nowe Tychy, Janów, Stalinogród-Załęże, Bielsko-Biała, Wesola i Drogomyśl). Argumentował przy tym, że postęp przemysłowy, będący „bezsprzeczną zasługą Polski Ludowej”, przyczynił się do takiego zagęszczenia ludności na terenie województwa, iż dotychczas

¹⁰¹³ *Ibidem*, 45 (kopia), Notatka służbowa Prezydium MRN w Bytomiu. z rozmowy z ks. Weretą, 12 XI 1954 r., k. 4.

¹⁰¹⁴ *Ibidem*, 45 (kopia), Pismo Prezydium MRN w Bytomiu do Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 13 XI 1954 r., k. 3.

¹⁰¹⁵ J. Wycisło, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny...*, s. 430–432.

¹⁰¹⁶ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/548 (kopia), Pisma ks. Jana Piskorza do RdsW PWRN w Stalinogrodzie i UdsW w Warszawie, 8 VII 1955 r., k. 14–15; o tym, że w Nowych Tychach nie tylko nie ma kościoła, ale i w ogóle się go nie planuje, alarmował sekretarz Episkopatu Polski, *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego w sprawie utrudniania budownictwa kościelnego*, 18 I 1956 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 545.

istniejące świątynie nie mogą zaspokoić potrzeb religijnych wiernych. Dodał także, że rozwiązanie tej sprawy leży nie tylko w interesie Kościoła, ale i państwa¹⁰¹⁷. Tę argumentację władze nie uznały i nie zamierzały zrezygnować ze sztywnych zakazów i ograniczeń w budownictwie sakralnym.

„Patriotyczną” argumentacją posłużono się także podczas starań o wzniesienie nowego kościoła w Pyskowicach – mieście socjalistycznym, w którym liczba ludności w ciągu dziesięciu lat od 1945 r. wzrosła ponaddwukrotnie (z 6 tys. do 15 tys.). Rada parafialna pisała, że „przychylnie stanowisko rządu odnośnie [do] prośby parafii Pyskowice byłoby równocześnie wspianym aktem uczczenia dziesięciolecia Opolszczyzny w organizmie Polski Ludowej, gdyż nowa świątynia jako zbożne dzieło większości wierzących obywateli miasta zapoczątkowałaby drugie dziesięciolecie pełne rozwoju i pomyślności naszej ojczyzny ludowej”¹⁰¹⁸.

Na fali odwilży politycznej również częstochowska kuria wystosowała (31 października 1956 r.) pismo do katowickiego WdsW z uprzejmą prośbą o zgodę na utworzenie na terenie miasta „paru nowych placówek duszpasterskich”. Tłumaczono, że w sytuacji szybkiej rozbudowy miasta istniejące placówki w Częstochowie nie są w stanie zaspokoić potrzeb religijnych mieszkańców. Kuria diecezjalna, „zdając sobie jasno sprawę z trudności, jakie państwo napotyka na odcinku budownictwa, nie występuje od razu o te wszystkie cztery parafie, ale na razie o jedną tylko w śródmieściu nr 1, a w miarę poprawiania się sytuacji kolejno o następnę”¹⁰¹⁹.

W rzadkich przypadkach wyrażenia zgody na budowę świątyni władze zastrzegały sobie prawo do ostatecznych decyzji odnośnie do jego architektury. Podczas wznoszenia kościoła św. Antoniego w Częstochowie w 1955 r. kuria biskupia musiała zgodzić się na obniżenie wieży o sześć metrów, by nie przewyższała kominów Huty Bieruta¹⁰²⁰. Nie zapobiegło to atakom na Kościół. W połowie 1956 r. częstochowska kuria zaprotestowała przeciwko szkalującym tekstom, jakie ukazały się w „Dzienniku Zachodnim”. Biskup częstochowski wskazał na to, że nawet „najzwyczajszym przejawom duszpasterstwa” przypisuje się „intencje walki z marksizmem i ustrojem” – w ten sposób „wysokiej wieży kościoła św. Antoniego w Częstochowie przeznaczają walkę z kominami Huty Bieruta”. Hierarcha stwierdził, że projekt kościoła został opracowany przed 1939 r., a zaczęto go realizować przed wojną, „gdy jeszcze o Hucie nie myślano”¹⁰²¹.

¹⁰¹⁷ W. Skworc, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej...*, s. 178–181.

¹⁰¹⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/375 (kopia), Pismo proboszcza i Rady parafialnej w Pyskowicach do UdsW, 8 XI 1954 r., k. 4–6.

¹⁰¹⁹ Kuria wskazywała, że duszpasterską koniecznością jest „powołanie do życia w Częstochowie w najbliższych latach czterech nowych parafii, z których dwie byłyby w nowo wybudowanym śródmieściu nr 1, które z paru tysięcy mieszkańców podniosło się do kilkudziesięciu tysięcy [...]. Trzecia parafia winna by powstać w dzielnicy Zawodzie i czwarta w nowo zaplanowanej dzielnicy na północy miasta, to jest w Zawadach”, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do PWRN WdsW w Stalinogrodzie, 31 X 1956 r., dok. nr 194, b.p.

¹⁰²⁰ D. Thiriet, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 26.

¹⁰²¹ Ostatecznie pisma adresatowi nie doręczono, gdyż sprawę omówił ks. kanclerz Władysław Karlik z referentem wyznaniowym, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do przewodniczącego PWRN w Stalinogrodzie Ryszarda Nieszporka, 18 VII 1956 r., dok. nr 187, b.p.

Podobny problem związany z wysokością świątyni wystąpił w Katowicach. Jak dowodził architekt katowickiej katedry Zygmunt Gawlik, „w mieście socjalistycznym żądano obniżenia katedry”. Podczas spotkania z władzami województwa w kwietniu 1951 r. Gawlik oraz ks. Rudolf Adamczyk (budowniczy katedry) oświadczyli, że sprawa jest nieaktualna, gdyż nie planują wznosić kopuły. Wiosną 1952 r. na budowę katedry przyszedł naczelnik Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego i oświadczył, że można umieścić kopułę w zaplanowanej wcześniej wysokości. Później jednak sytuacja się skomplikowała – nastąpiło aresztowanie ks. Adamczyka oraz wygnanie biskupów śląskich. W 1954 r. wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz stanowczo żądał obniżenia kopuły, podkreślając, „że to jego wyłączny pomysł”¹⁰²². Władze administracyjne również optowały za takim rozwiązaniem architektonicznym. Katowicka katedra zajęła wyjątkowe miejsce w polityce ograniczania budownictwa sakralnego. Kontynuowanie prac przy jej wznoszeniu (po uwięzieniu ks. Adamczyka i usunięciu biskupów śląskich) władze komunistyczne przedstawiały w kategoriach realizacji zasady wolności wyznaniowej. Dowodzone, że „władza ludowa w dalszym ciągu wydatnie pomagała odbudowywać zniszczone i budować nowe kościoły”. Na uroczystość poświęcenia katedry (30 października 1955 r.) przyjechał m.in. dyrektor UdsW Marian Zygmantowski, który podkreślił „niezwykle przyspieszenie tempa budowy katedry i oddanie jej do użytku w warunkach władzy ludowej”¹⁰²³. Była to tak naprawdę jedyna inwestycja sakralna prowadzona w okresie rządów wikariuszy kapitulnych w diecezji katowickiej¹⁰²⁴.

Utrudnienia w erygowaniu parafii

Decyzje o tworzeniu nowych parafii przez większość omawianego okresu podejmowały władze wyznaniowe. Ich urzędnicy podchodzili do tych kwestii z dużą ostrożnością, by nieprzemyślana zgoda lub odmowa nie skomplikowały stosunków państwo–Kościół, a przede wszystkim nie wzmocniły zanadto Kościoła katolickiego. Referentów wyznaniowych w terenie instruowano zresztą, że lepiej zapobiegać powstawaniu lub „uruchamianiu takich obiektów (placówek), aniżeli je likwidować, co zawsze wywołuje szkodliwe nastroje wśród wierzących”. Pracę kierowników referatów wyznaniowych należało zorganizować tak, by księża nie byli w stanie stwarzać w tej dziedzinie faktów dokonanych (chodziło o uruchamianie nieczynnych kościołów, kaplic i tworzenia nowych placówek duszpasterskich)¹⁰²⁵. Tak było np. pod koniec 1951 r., gdy wojewódzkie władze wyznaniowe odnotowały, że w katowickiej dzielnicy Brynów erygowano „jednostronnym aktem ordynariusza” parafię pw. imienia Jezus (wcześniej

¹⁰²² AAKat, ARz, 182, Sprawozdanie z zebrania kleru diecezji, 5 XII 1956 r., k. 117; o nadużyciach przy budowie katedry oraz planach związanych ze wzniesieniem tymczasowej kopuły drewnianej, zob. J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 468–470.

¹⁰²³ S. Markiewicz, *Państwo i Kościół w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej*, Warszawa 1965, s. 27–28.

¹⁰²⁴ W. Skworc, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej...*, s. 74.

¹⁰²⁵ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę, 26 II 1955 r., k. 243.

świątynia w Brynowie była kościołem filialnym parafii pw. św. Piotra i Pawła), a ks. Pawła Lubosa powołano na proboszcza¹⁰²⁶.

Utworzenie nowej parafii w okresie stalinizmu nie było proste. Władze ignorowały potrzeby religijne mieszkańców województwa, podporządkowując decyzje kalkulacjom politycznym.

Do PWRN RdsW Stalinogrodzie wpłynęło pismo kurii stalinogrodzkiej z 16 czerwca 1953 r. w sprawie wyrażenia zgody na erygowanie siedmiu nowych parafii (Podwyższenia Krzyża w Zawadzie, pow. Rybnik; św. Franciszka z Asyżu w Wapienicy, pow. Bielsko; św. Jacka w Brzezince-Morgach k/Mysłowic; św. Stanisława Biskupa Męczennika w Starym Bielsku; NMP Królowej Korony Polskiej w Czernicy, pow. Rybnik; pw. im. Jezus w Stalinogrodzie-Brynowie oraz Wniebowzięcia NMP w Stalinogrodzie). W dwóch kolejnych pismach (z września i października tr.) kuria zajęła się kwestią powołania nowych parafii w Jankowicach (pow. Pszczyna) oraz Chudowie (pow. Rybnik). Referat wyznaniowy PWRN po zebraniu i skompletowaniu odpowiednich wniosków z poszczególnych rad narodowych przesłał je do UdsW z prośbą o informację, jakie należy zająć stanowisko w tych sprawach. Wcześniej uzgodniono te kwestie z „wojewódzkim czynnikiem społeczno-politycznym” i stwierdzono m.in., że erygowanie trzech nowych parafii w terenie zostało już dokonane. Stało się tak dlatego, że UdsW w Warszawie w piśmie do Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Stalinogrodzie... wyraził zgodę na umieszczenie komunikatów o dekretach erekcyjnych w „Wiadomościach Diecezjalnych” kurii diecezjalnej stalinogrodzkiej. Zaskoczenie UdsW decyzją okazało się tym większe, że wnioski tych parafii nie były analizowane w poszczególnych radach narodowych w terenie (dotyczyło to parafii w Wapienicy, Starym Bielsku i Brzezince-Morgach). Wojewódzkie władze wyznaniowe wnioskowały o niewyrażenie zgody na erygowanie nowych parafii w Stalinogrodzie-Brynowie, Stalinogrodzie, Jankowicach i Chudowie. Proponowały jednak wydanie zezwolenia na utworzenie nowych parafii w Zawadzie oraz Czernicy (pow. Rybnik). Tłumaczyły to tym, że „powyższe miejscowości są dość znacznie oddalone od kościołów parafialnych (do których dawniej należały), że w miejscowościach tych są już pobudowane kościoły, plebanie oraz istnieją osobno założone cmentarze i że życie parafian w tych miejscowościach rozwinięte jest i ugruntowane, jakby w normalnych parafiach”¹⁰²⁷. UdsW zaakceptował wnioski stalinogrodzkiego Referatu ds. Wyznań zarówno w sprawie udzielenia zgody, jak i jej odmowy. Dodatkowo formalnie potwierdził zezwolenie na powstanie trzech parafii, których dekrety erekcyjne już wydrukowano za zgodą Urzędu¹⁰²⁸.

W sprawie utworzenia parafii w Chudowie interwencję w UdsW podjął wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz. W maju 1954 r. przedstawił w piśmie całą sprawę, zaznaczając, że kościół wybudowali własnym kosztem mieszkańcy gminy Chudów, przodujący

¹⁰²⁶ *Ibidem*, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 6.

¹⁰²⁷ *Ibidem*, 44/17, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 22 XII 1953 r., k. 2.

¹⁰²⁸ *Ibidem*, 44/17, Pismo UdsW do PWRN w Stalinogrodzie, 10 II 1954 r., k. 3.

„we wszystkich świadczeniach na rzecz państwa”. Co więcej, ks. Piskorz donosił, iż tamtejsza ludność otrzymała przyrzeczenie Referatu Wyznaniowego PWRN w Stalinogrodzie, że zostanie tam erygowana parafia. Kuria, za zgodą kierownika powiatowego i wojewódzkiego Referatu ds. Wyznań, w okresie Bożego Narodzenia wysłała nawet do Chudowa osobnego duszpasterza. Jednak formalny wniosek kurii w tej sprawie został odrzucony „ku wielkiemu zdziwieniu i rozgoryczeniu mieszkańców Chudowa”. Wikariusz kapitulny zwracał się z prośbą o uchylenie decyzji PWRN w Stalinogrodzie i wyrażenie zgody na powstanie parafii, by nie dyskryminować Chudowa wobec innych gmin i nie stwarzać niepożądanego rozgoryczenia czy fermentu¹⁰²⁹. Lokalne władze wyznaniowe, zmuszone do wytłumaczenia się z zaistniałej sytuacji, podtrzymały swoje negatywne stanowisko w tej sprawie, zarzucając jednocześnie kurii podawanie fałszywych informacji na temat zgody referentów wyznaniowych na wysłanie ks. Konrada Szwedy do Chudowa i złożonego przyrzeczenia odnośnie do powstania tam parafii¹⁰³⁰. Wicedyrektor UdsW Józef Siemek przyjął wytłumaczenie RdsW i prosił, aby negatywną decyzję w sprawie Chudowa, „z uwagi na osobę ordynariusza diecezji ks. Piskorza”, „zakomunikować mu nie na piśmie, lecz ustnie”. Podczas rozmowy z wikariuszem kapitulnym należało też „w sposób jak najbardziej delikatny zwrócić mu uwagę na niewłaściwe informowanie” UdsW, jakoby erygowanie i obsada parafii w Chudowie były uzgadniane ze stalinogrodzkim Prezydium WRN RdsW¹⁰³¹.

Ograniczenia w tworzeniu placówek dotyczyły także zakonów¹⁰³². Nie udała się próba zainstalowania na trwałe karmelitów bosych w Szopienicach, gdzie już przed wojną zakon wykupił ziemię z przeznaczeniem na klasztor. Gdy w październiku 1954 r. otrzymali oni pozwolenie wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza na założenie tam domu zakonnego, na Śląsk przybyło dwóch karmelitów: o. Daniel Rufeisen i br. Wawrzyniec Radkiewicz. Osiedlili się w „lichej stodole”, którą mieszkańcy Szopienic wkrótce sami wyremontowali i zamienili w świątynię. Ojciec prowincjał, za zgodą wikariusza kapitulnego, erygował tam kaplicę pw. Matki Bożej Różańcowej. Komuniści niechętnie odnosili się do tej inicjatywy, żądając od zakonników opuszczenia placówki. W maju 1955 r. miejscowe władze usunęły z placówki br. Radkiewicza, a w listopadzie zaplombowały kaplicę. W tej sytuacji o. Rufeisen odprawiał

¹⁰²⁹ *Ibidem*, 44/17, Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do UdsW, 18 V 1954 r., k. 6.

¹⁰³⁰ *Ibidem*, 44/17, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 22 VI 1954 r., k. 8.

¹⁰³¹ *Ibidem*, 44/17, Pismo UdsW do PWRN w Stalinogrodzie, 9 IX 1954 r., k. 9.

¹⁰³² Na przykład w Gliwicach dominikanie przebywali jedynie ponad półtora roku. Jak przypuszczał administrator apostolski ks. Bolesław Kominek, bezpośrednim powodem ich wycofania się było „zabranie kościoła św. Barbary przez wojsko. Bałem się tego – pisał ks. Kominek – ale nie mogłem wobec *vis maior* i podstęp z tamtej strony się obronić”, H. Gerlic, *Dominikanie w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/1, s. 402. Po wysiedleniu biskupów śląskich w listopadzie 1952 r. wśród zakonników odnotowano lęk przed likwidacją ich zgromadzeń. Informowano nawet, że poszczególne zakony, przygotowując się na taką możliwość, „przystąpiły do zakładania parafii, w których poszczególne zakonnicy na wypadek ewentualnego rozwiązania zakonów znajdą sobie schronienie i lokum”. Franciszkanie z Panewnik obawiali się, że po wysiedleniu biskupów śląskich przyjdzie kolej na ich klasztor i „ten zostanie zlikwidowany, tak jak sąsiedni klasztor sióstr zakonnych”, AIPN, 0445/141, Charakterystyka obiektu zakonów męskich za okres 1 X 1952–1 I 1953 r., k. 11.

nabożeństwa na zewnątrz. 15 grudnia do świątyni przyjechała milicja i UB z ks. Janem Chlebkiem, aby wywieźć Najświętszy Sakrament do kościoła parafialnego. Gdy nie znalazł się kluczyk do tabernakulum, wyrąbano je z ołtarza i wrzucono na samochód ciężarowy. W tym czasie zniesiono nie tylko tę placówkę, ale też przejęto na rzecz Skarbu Państwa cały majątek karmelitów¹⁰³³.

Wiosną 1954 r. Kuria Diecezjalna w Częstochowie zwróciła się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie z prośbą o wyrażenie zgody na utworzenie nowej placówki duszpasterskiej w Będzinie. Biskup wyjaśniał, że chodzi o to, aby wiernym dwóch dzielnic tego miasta ułatwić wypełnianie ich religijnych obowiązków. Użył przy tym chwytliwego argumentu, iż kościół św. Trójcy w Będzinie jest za mały, więc ludzie pracy muszą stać na nabożeństwach w tłoku, co „jest mocno uciążliwe i wyczerpujące” oraz wpływa „niewątpliwie ujemnie i na wydajność ich poniedziałkowej pracy”. Prezydium WRN pozostało głuche na takie argumenty i nie wyraziło zgody na utworzenie tej placówki. Częstochowska kuria uznała tę decyzję za niesprawiedliwą i krzywdzącą i zwróciła się bezpośrednio do Urzędu do spraw Wyznań z prośbą „o jej uchYLENIE i o wyrażenie zgody na utworzenie w Będzinie ekspozytury pod nazwą Będzin-Małobądz”¹⁰³⁴. UdsW „po dokładnym zbadaniu wniesionej sprawy” zakomunikował, że „przy istniejących obecnie warunkach rozmieszczenia parafii i kościołów w Będzinie decyzja Prezydium WRN z dn. 16 kwietnia 1954 r. jest uzasadniona”¹⁰³⁵.

Z racji trudności, jakie czyniły władze przy tworzeniu nowych placówek duszpasterskich, w latach 1951–1956 na terenie diecezji częstochowskiej powołano jedynie dziewięć parafii i pięć ekspozytur¹⁰³⁶. Długo ciągnęła się sprawa uznania wikarii wieczystej, czyli tzw. ekspozytury w Popowie (w powiecie Kłobuck), za samodzielną jednostkę duszpasterską. Biskup częstochowski zabiegał o to już w 1953 r., ale władze państwowe sprzeciwiły się temu. Również pismo kurii do UdsW nie przyniosło skutku – pozostało bez odpowiedzi¹⁰³⁷. Ostatecznie jednak parafię w Popowie zalegalizowano w marcu 1957 r.¹⁰³⁸

1.8. Ingerencja władz w obsadę placówek kościelnych

Chęć rozciągnięcia kontroli na wszystkie sfery życia obywateli obejmowała również administracyjne ingerencje władz w sprawy wewnętrznej organizacji Kościoła, jego polityki personalnej, komunikacji między hierarchią i wiernymi. O ile komunści ro-

¹⁰³³ B.J. Wanat, *Życie zakonne ojca Daniela Rufeisena...*, s. 239–240.

¹⁰³⁴ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Stanisława Czajki do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, 24 IV 1954 r., dok. nr 154, b.p.

¹⁰³⁵ *Ibidem*, Pismo UdsW do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 20 VII 1954 r., dok. nr 154a, b.p.

¹⁰³⁶ W. Włazlak, *Dzieje diecezji częstochowskiej...*, s. 256–257.

¹⁰³⁷ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do dyrektora UdsW Jana Izydorczyka, 20 I 1955 r., dok. nr 165, b.p.

¹⁰³⁸ W. Włazlak, *Dzieje diecezji częstochowskiej...*, s. 256–257.

zumieili, jak istotny jest wpływ na nominacje na stanowiska kościelne, i takie rozwiązania planowali, to strona kościelna uznawała suwerenność na tym polu za gwarancję swojej niezależności. Przez kilka powojennych lat, po zerwaniu konkordatu (który zresztą władzom świeckim przyznawał w tym zakresie ograniczone prerogatywy), hierarchowie mogli samodzielnie kształtować politykę personalną w strukturach Kościoła. Władze partyjno-państwowe, choć nie miały na nią bezpośredniego wpływu (poza kwestią zatrudniania księży prefektów w szkołach oraz rozstrzygnięciami odnośnie do przynależności narodowej kapłanów, co w konsekwencji oznaczało wysiedlenie niektórych z nich), to starały się monitorować przepływ kadr i nominacje na stanowiska kościelne¹⁰³⁹. Próbowaly nawet narzucać swoje pomysły – np. w maju 1947 r. starosta rybnicki w liście do biskupa twierdził, że ks. Józef Garus „nie nadaje się na administratora parafii [św. Antoniego w Rybniku] i ze względów politycznych powinien być przeniesiony”¹⁰⁴⁰. Na żądanie Urzędu Wojewódzkiego, za „prowokacyjne wystąpienia na ambonie”, z parafii w Glucholazach został przeniesiony ks. Dominik Pyka. Był to sukces połowiczny, skoro władze musiały przyznać, że – dzięki ks. Kominkowi – „niestety na lepszą parafię”¹⁰⁴¹.

Interweniowano nie tylko w sprawie „wrogich” kapłanów, ale także w obronie tych o „demokratycznych poglądach” zagrożonych umieszczeniem w innej placówce. Tak było w przypadku oblata ks. Franciszka Frankowskiego, rektora kościoła garnizonowego św. Barbary w Gliwicach, którego w lipcu 1948 r. miano przenieść do Poznania „z tytułu jego poglądów demokratycznych i ścisłej współpracy z władzami państwowymi”. Sprawą tą zajął się prezydent Gliwic, w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego prosząc o „niezwłoczną interwencję w Zgromadzeniu Księży Oblatów w Poznaniu, Kancelarii Generalnego Dziekanatu Wojsk Polskich w Warszawie oraz w Administraturze Apostolskiej w Opolu, mającą na celu pozostawienie jego na dotychczasowym miejscu”. Zabiegi te okazały się spóźnione, gdyż ostatecznie ks. Frankowski 1 sierpnia 1948 r. opuścił Gliwice, „nie chcąc się narazić na konsekwencje kościelne, które by go spotkały w razie nieposłuszeństwa”¹⁰⁴².

Wśród najwyższych władz partyjnych dojrzywały koncepcje dotyczące konieczności przejęcia kontroli nad tą sferą administrowania strukturami Kościoła, jaką była polityka personalna¹⁰⁴³. Miało to istotne znaczenie dla skutecznego prowadzenia polityki wyznaniowej – tym bardziej gdy chodziło o najwyższe stanowiska w hierarchii

¹⁰³⁹ B. Staszczek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości...*, t. 1, s. 287–288.

¹⁰⁴⁰ J. Dziwoki, *Garus Józef [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 61.

¹⁰⁴¹ AAKat, ARz, 1658, Charakterystyka wypowiedzi [księży, 1949 r.], k. 82.

¹⁰⁴² APKat, UWŚl Spol-Pol., 326, Pismo prezydenta Gliwic do UWŚl WSP, 14 VI 1948 r., k. 35; *ibidem*, 326, Pismo administratora apostolskiego w Opolu do UWŚl WSP, 3 VIII 1948 r., k. 34; podobną troskę wykazało Prezydium PRN w Zawierciu, które w marcu 1945 r. zwróciło się do wojewody śląskiego z prośbą o poparcie starań obywateli Zawiercia w celu pozostawienia ks. Wacława Boguckiego na stanowisku proboszcza tamtejszej parafii, *ibidem*, 325, Pismo Prezydium PRN w Zawierciu do wojewody śląskiego, 31 III 1945 r., k. 5–6.

¹⁰⁴³ Kwestię tę omawiano w lutym 1950 r. na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR, a później w porozumieniu próbowano umieścić rozwiązania umożliwiające ingerencję w obsadę stanowisk kościelnych, J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 311, 323.

kościelnej. W styczniu 1951 r., pod hasłem „likwidacji stanu tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych”, władze pozbawiły możliwości wykonywania funkcji pięciu administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wybór daty akcji nie był przypadkowy – przeprowadzono ją niemal równocześnie z podpisaniem aktu z NRD w sprawie wytyczenia granicy między Polską a Niemcami¹⁰⁴⁴. W ten sposób z administraturą apostolską Śląska Opolskiego pożegnał się Bolesław Kominek¹⁰⁴⁵.

Koncepcję przejścia kontroli nad nominacjami na stanowiska kościelne rozważano podczas narady kierowników referatów wyznaniowych. Wiosną 1951 r. dyrektor UdsW Antoni Bida informował, iż nie ma jeszcze podstawy prawnej odnośnie do nominacji proboszczów i dziekanów, zapewnił jednak: „przyjdzie taki czas, że będziemy to robić”. Podkreślił, iż nie będzie to rozwiązanie nowe – tak było „przed wojną, za sanacji. Proboszcza mianowano za zgodą starosty”. Wskazał przy tym na hipokryzję duchownych, którzy „spełniali wolę Mościckich i innych i nie uskarżali się. A dziś? Mówią o prześladowaniu!”¹⁰⁴⁶. Nie dodał jednak, że komuniści, zrywając konkordat, sami pozbawili się wpływu na obsadę stanowisk kościelnych. Mimo to coraz częściej wysuwali żądania co do przeniesienia duchownych na inne parafie. Tak było w lipcu 1952 r., gdy Jerzy Ziętek w rozmowie z bp. Juliuszem Bienkiem oświadczył, że „stosunki, jakie się wytworzyły w Istebnej, wymagają odwołania” dwóch księży – administratora ks. Franciszka Mokrosa i wikarego ks. Alojzego Raszki. Jerzy Ziętek nie podał żadnych konkretnych zarzutów wobec kapłanów, a nawet przytaknął, gdy biskup stwierdził, iż Kościół w tym przypadku znajduje się sytuacji przymusowej, ponieważ władze mogą usunąć obydwu księży ze strefy nadgranicznej bez podania uzasadnienia¹⁰⁴⁷. Hierarchowie uznali sprawę za „mieszanie się władzy świeckiej w wewnętrzne sprawy Kościoła”, ale przygotowali dekret przeniesienia dla ks. Raszki. Ksiądz Mokros sam złożył w kurii prośbę o zwolnienie ze stanowiska administratora parafii w Istebnej tylko dlatego, że liczył się „z aresztem, albo co najmniej wysiedleniem”. Biskup Herbert Bednorz w rozmowie z przewodniczącym WRN Józefem Koszutskim wyraził nadzieję, iż tego rodzaju sprawy więcej się nie powtórzą, na co ten odpowiedział twierdząco, „pod warunkiem że księża mieszkający i pracujący w pasie granicznym dostosują się do przepisów władzy państwowej”¹⁰⁴⁸.

¹⁰⁴⁴ *Protokół nr 49 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 20 stycznia 1951 r.* [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 85.

¹⁰⁴⁵ A. Sitek, *Przejawy represjonowania duchowieństwa katolickiego na Śląsku Opolskim w czasach PRL w świetle dokumentów władz administracyjnych, partyjnych i służb bezpieczeństwa* [w:] *Kościół opolski w PRL...*, s. 137–138.

¹⁰⁴⁶ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 258–259.

¹⁰⁴⁷ Wcześniej żądanie natychmiastowego usunięcia z parafii wysunięto wobec ks. Szynawy, AAKat, ARz, 653, Notatka bp. Juliusza Bienka do akt, [VII 1952 r.], k. 113–113v; ks. Mokros został przeniesiony do parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Wełnowcu, J. Dziwoki, *Mokros Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 184.

¹⁰⁴⁸ AAKat, ARz, 653, Sprawozdanie bp. H. Bednorza z konferencji u przewodniczącego WRN w Katowicach, 11 VIII 1952 r., k. 158–159.

O tym, jak groźne mogą być ingerencje władz partyjno-państwowych w politykę kadrową, przekonał się Kościół lokalny w końcu 1952 r. Po usunięciu biskupów śląskich z terenu województwa przewodniczący WRN Koszutski wezwał dziekanów diecezji katowickiej do urzędu na piątek 7 listopada. Na standardowym formularzu znajdowało się zastrzeżenie, że stawiennictwo jest obowiązkowe, a w razie nieobecności grożą odpowiednie sankcje. Obok przewodniczącego Prezydium WRN władze reprezentowali jego zastępca Jerzy Ziętek oraz „jeszcze trzeci urzędnik, niezabierający głosu, ale pilnie obserwujący zebranie, widocznie jakiś przedstawiciel Urzędu Bezpieczeństwa”¹⁰⁴⁹. Podczas spotkania księży dziekanów poinformowano o zmianach w diecezji i o tym, „że sposób wybrany przez ks. bp. Adamskiego i ks. bp. Bieńka i Bednorza był bardzo niewłaściwy, godził w jedność narodu, podrywał autorytet władz, godził w wielkość zadania i Front Narodowy”. Ziętek zjawił się także na zebraniu kapłanów województwa katowickiego zwołanym 13 listopada przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego. Nawoływał tam członków OKK do zaangażowania w akcję oświadczenia wśród księży, by wytłumaczyć im, że „rząd chce współpracy, wyraźnej współpracy, nie może pozwalać na wrogie wystąpienia”. Zapowiedział przy tym, iż to kapituła dokona wyboru nowych władz diecezji, podkreślając, że „kierownictwo kurii musi się znaleźć w takich rękach, żeby była gwarancja współpracy z rządem”¹⁰⁵⁰.

Rozstrzygające „rozmowy” z członkami kapituły przeprowadzono 25 listopada 1952 r. Jak wspominał ks. Michał Lewek, o godz. 10 podjechało po niego eleganckie auto (marki Warszawa), po czym dwaj urzędnicy wręczyli mu wezwanie do obowiązkowego stawienia się w WRN w Katowicach. W urzędzie przyjął go Jerzy Ziętek, który z „bardzo oficjalną i poniekąd ostrą miną” oznajmił mu: „jeszcze dzisiaj musimy dokonać wyboru nowego wikariusza kapitulnego”. Stwierdził, że wybór zostanie dokonany między ks. Filipem Bednorzem i ks. Władysławem Pruskim, w przeciwnym razie „zamianuje rząd swojego komisarza, prawdopodobnie] ks. proboszcza Szynawę albo jakąś osobę świecką”. Wzmacniając dotychczasową argumentację, Ziętek oświadczył ks. Lewkowi, że „rząd ma obecnie do swej dyspozycji należytą siłę i będzie z niej bezwzględnie korzystał”, a tak naprawdę wystarczą mu podpisy dwóch kanoników na protokole wyborczym. Ziętek przeprowadzał osobno rozmowy z każdym kanonikiem¹⁰⁵¹, używając tego samego uzasadnienia. Księżda Hilarego Gwoździa wezwał do urzędu przez telefon osobiście. Gdy ten się do niego zgłosił, Ziętek przy przywitaniu stwierdził, że „sytuacja jest przykra i groźna”. Później, w obecności „jakiegoś

¹⁰⁴⁹ *Ibidem*, 182, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954 r., k. 296 (Wspomnienia, s. 5).

¹⁰⁵⁰ J. Myszor, *Okoliczności „wyboru” ks. Filipa Bednorza na wikariusza kapitulnego w diecezji katowickiej w listopadzie 1952 roku. Edycja źródeł*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2009, t. 42, z. 1, s. 220–221.

¹⁰⁵¹ AAKat, ARz, 182, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954 r., k. 296 (Wspomnienia, s. 11).

pana”, poinformował duchownego o decyzjach i oczekiwaniach władz¹⁰⁵². Według ks. Gwoździa kanonikom pozostawiono wybór między przedstawionymi kandydatami, „bo jak nie, to załatwimy sprawę w sposób czeski”¹⁰⁵³. Chodziło więc o szantaż rozwiązaniem zastosowanym w Czechosłowacji, gdzie do 1951 r. aresztowano niemal wszystkich biskupów (część z nich skazano na wieloletnie więzienia), ustanawiając w ich miejsce wikariuszy kapitulnych¹⁰⁵⁴.

Po rozmowach przeprowadzonych w WRN, tego samego dnia Ziętek ok. godz. 14 zadzwonił do kurii z pytaniem, czy posiedzenie kapituły już się rozpoczęło. Gdy okazało się, iż jest tam tylko dwóch kanoników, „Ziętek zdziwił się i oświadczył, że ci drudzy wnet będą”. Przed godz. 17 przywieziono z UB ks. Józefa Jelitę, a zaraz za nim zjawił się Ziętek¹⁰⁵⁵, który wobec trzech kanoników (ks. Lewka, ks. Gwoździa i ks. Jelity) złożył tam oświadczenie, że rząd nie uzna wyboru ani ks. Karola Skupina, ani ks. Stanisława Brossa. Powtórzył, że istnieje wybór między ks. Bednorzem a ks. Pruskim, strasząc, iż w przeciwnym razie „mogą nastąpić dla całej diecezji bardzo przykre następstwa”. Ponownie wypowiedział też słowa o tym, że rząd nie będzie się wahał przed skorzystaniem ze swojej siły¹⁰⁵⁶. Dodał, iż będzie czekał na protokół, oświadczając kanonikom, że mają mu go przywieźć. Na obradujących członków kapituły nacisk wywierał naczelnik Czesław Stankiewicz z UB, który dzwonił, dopytując się o wyniki posiedzenia. Wyczuwając, iż ks. Gwoździ go zwodzi, ostrym tonem wyraził zniecierpliwienie („jak to długo będzie trwało!, że nie pozwolą sobie kpić itd.”). Po niedługim czasie Stankiewicz zadzwonił po raz drugi. Tym razem zagroził, że jeżeli do godz. 7 nie będzie protokołu, to „»rozsadzą« kurie i seminaria. Biskupi będą siedzieli – wiedzą, że w kurii się niejedno znajdzie itd.”¹⁰⁵⁷.

W obstawionym przez funkcjonariuszy UB gmachu kurialnym kanonicy ostatecznie podjęli decyzję o wyborze „mniejszego zła”. Z zastrzeżeniem, że „o ile wybory te w ogóle można uznać za ważne i o ile ks. prymas je zatwierdzi”, trzech członkowie kapituły katedralnej („nie w imieniu kapituły, ale tylko osobiście i na własną odpowiedzialność”) na wikariusza kapitulnego wybrali ks. Filipa Bednorza. Z protokołem wyboru udali się do Jerzego Ziętka, ale ten kategorycznie zażądał usunięcia z niego wszelkich zastrzeżeń. Po złączeniu tekstu (znalazła się tam jednak wzmianka: „Wy-

¹⁰⁵² Ksiądz Gwoździ wspominał, że poza dwoma kandydatami „Ziętek dodał od siebie, iż ewentualnie [można wybrać] ks. Ochmana”, *ibidem*, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 5 opracowania).

¹⁰⁵³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agencyjne „Prokowskiego”, 6 XII 1952 r., k. 233.

¹⁰⁵⁴ Jak pisał Andrzej Grajewski, w okresie stalinowskim Kościół w Czechach i na Słowacji został „rzucony na kolana” – był Kościołem „bez biskupów, bez księży, rygorystycznie kontrolowanym przez administrację państwową oraz duchownych, którzy zostali jej podporządkowani”, A. Grajewski, *Kompleks Judasza...*, s. 35.

¹⁰⁵⁵ AAKat, ARZ, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 7 opracowania).

¹⁰⁵⁶ *Ibidem*, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954 r., k. 296 (Wspomnienia, s. 12).

¹⁰⁵⁷ *Ibidem*, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 7 opracowania).

bierany powinien czym prędzej uregulować sprawę swej jurysdykcji z ks. prymasem”) kanonicy ponownie pojechali do Ziętka, który nie chciał przyjąć nawet tej wersji. Wówczas, „na widok tak niesłychanej brutalności i cynizmu ze strony władzy świeckiej” oraz z obawy przed groźbą zamieszania w diecezji (a nawet schizmy), ks. Lewek oświadczył, że wycofuje swój podpis pod protokołem wyborczym. Miała to być próba „ratowania honoru tak bardzo poniżonej i zmaltretowanej kapituły” i wykazania, iż kanonicy to nie „proste marionetki” w rękach władz. Faktycznie taki gest, poza demonstracją sprzeciwu, miał umożliwić wypracowanie kompromisowej wersji protokołu wyborczego z udziałem dwóch kanoników (ks. Gwoździa i ks. Jelity). Cała trójka kanoników powróciła do kurii i tam opracowała trzecią wersję tekstu, „bez wszelkich zastrzeżeń” i bez podpisu ks. Lewka. Z tym dokumentem dwaj kanonicy udali się do urzędu, zaś ks. Lewek niepostrzeżenie wymknął się z kurii i wyjechał samochodem kurialnym do Tarnowskich Gór. Ledwo jednak dotarł na miejsce, gdy przybyli do niego funkcjonariusze UB i kazali wracać do Katowic. Okazało się, że władzom zależało jednak na trzech podpisach pod protokołem – oznaczałoby to, że taką decyzję podjęła większość z pięciu kanoników. Próbowano ściągnąć dwóch pozostałych – ks. Wilhelma Kasperlika z Cieszyna (uprzedzony, wymówił się „nagłą chorobą dyplomatyczną i nie przybył”) oraz ks. Henryka Prokscha. Ten drugi przybył ok. godz. 23.30 wprost z przesłuchania w UB i „podpisał bez wszystkiego protokół”. Dokumentu nie sygnował ks. Lewek, ale i tak ks. Gwóźdź zawiózł do urzędu protokół z trzema podpisami. Do kurii wrócił już po północy w towarzystwie ks. Filipa Bednorza, który zaznaczył obecnym, że obejmuje rządy w diecezji i złożył wymaganą przysięgę. Jeszcze w drodze powrotnej do Tarnowskich Gór ks. Lewka do zmiany decyzji próbował przekonać towarzyszący mu starosta tarnogórski¹⁰⁵⁸.

Po objęciu rządów przez wskazanego przez władze wikariusza kapitulnego Kościół utracił samodzielność w administrowaniu diecezją katowicką. Ksiądz Gwóźdź twierdził nawet wówczas, że „właściwie diecezją rządzi Ziętek, u którego Filip Bednorz niemal codziennie przebywa”¹⁰⁵⁹. Według niego ks. Filip Bednorz nie podejmował żadnej ważniejszej decyzji bez porozumienia telefonicznego z jakimś „ojcem Czesławem”. Być może chodziło o Czesława Stankiewicza – naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach, odpowiedzialnego za rozpracowanie Kościoła. Zdaniem ks. Gwoździa ks. Bednorz „na żądanie województwa wzgl[ędnie] UB otrzymał bezpośrednie połączenie

¹⁰⁵⁸ *Ibidem*, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954 r., k. 296 (Wspomnienia, s. 12–15); według ks. Gwoździa pierwotna wersja protokołu rozpoczynała się od słów: „Wobec oświadczenia wiceprzewodniczącego WRN Ziętka...”. Odrzucono ją także ze względu na brak drukowanego formularza kapituły, pieczętki oraz umieszczenie nazwiska Ziętka na protokole. Trzecią wersję zaakceptowano z oporami. Ksiądz Gwóźdź wspominał, że asystujący Ziętkowi cywil próbował kwestionować i tę redakcję tekstu, i dodał: „Przez drzwi słyszałem dosyć ostrą rozmowę tego pana z p. Ziętkiem, który mu odpowiedział, iż więcej wymagać nie można, bo już [i] tak cała sprawa się przeciągała i to może tak pozostać”, *ibidem*, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 8–10 opracowania).

¹⁰⁵⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agencyjne „Prokowskiego”, 6 XII 1952 r., k. 233.

pocztowe do swego biura, aby kurialną centralę telefoniczną ominąć i uniemożliwić podsłuch”¹⁰⁶⁰.

Władze komunistyczne wskazały także następcę zmarłego w styczniu 1954 r. ks. Filipa Bednorza. Stało się to wbrew zapewnieniom złożonym przez dyrektora UdsW Antoniego Bidy podczas jego pogrzebu, że wybór będzie nieskrępowany. Faktycznie jednak 20 stycznia Ziętek, podczas spotkania z ks. Karolem Skupinem, przedstawił dwóch kandydatów, których władze mogły zaakceptować na stanowisku wikariusza kapitulnego: ks. Wilhelma Ochmana i ks. Jana Piskorza. Dyrektor Bida interweniował bezpośrednio u sekretarza Episkopatu Polski bp. Zygmunta Choromańskiego. W rozmowie telefonicznej zażądał wyboru ks. Piskorza, co zostało przyjęte przez stronę kościelną. Już następnego dnia kapituła zatwierdziła „uzgodnionego” kandydata na wspomniane stanowisko¹⁰⁶¹.

Niedługo po zastosowaniu rozwiązania siłowego przy podporządkowaniu biskupstwa katowickiego w listopadzie 1952 r. władze wprowadziły bardziej subtelny system kontrolowania obsady stanowisk kościelnych. Jak zauważył Wiesław Jan Wysocki, funkcjonujący w państwie system nomenklaturowy, który uzależniał obsadę kluczowych stanowisk od zgody najwyższej instancji partii komunistycznej, chciano rozszerzyć także na struktury kościelne¹⁰⁶². Dokonało się to na mocy dekretu z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, który przewidywał, że „objęcie duchownego stanowiska kościelnego wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych”. Było nim właściwe terytorialnie prezydium wojewódzkiej rady narodowej, zaś w przypadku obsady stanowiska ordynariusza diecezji i sufragana wymaganego zezwolenia udzielało Prezydium Rady Ministrów. Dodatkowo dekret przewidywał możliwość usunięcia duchownego ze stanowiska w przypadku prowadzenia przez niego działalności sprzecznej z prawem oraz ustanawiał obowiązek ślubowania księży na wierność PRL¹⁰⁶³. Kluczową rolę w tym postępowaniu przyznano faktycznie referatom wyznaniowym przy prezydiach WRN. Dekret dezorganizował wewnętrzne zarządzanie strukturami kościelnymi, wprowadzając „ciało obce” w proces decyzyjny przy obsadzie stanowisk. Była to rola rozstrzygająca, a co więcej, RdsW/WdsW nie uzasadniał swoich negatywnych decyzji, stanowisko zaś przedstawiał w krótkich, szablonowych odpowiedziach. W związku ze skargami niektórych kurii na to, że prezydium WRN „przy zdjęciach lub odmowie na przeniesienie księży nie podają pisemnie powodów odmownej decyzji”, władze wyznaniowe przypomniały, iż (zgodnie z zarządzeniem nr 61/53 Prezesa RM oraz instrukcji nr 27) należało „poda-

¹⁰⁶⁰ AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 19 opracowania).

¹⁰⁶¹ P. Gajda, *Problem mianowania rządców parafii w diecezji katowickiej w okresie wygnania biskupów w latach 1952–1956*, Katowice 2012 (praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. prof. J. Myszora), s. 57–58.

¹⁰⁶² W.J. Wysocki, *Wpływ przemian Października 1956 r. na politykę władz państwowych wobec Kościoła w latach 1956–1966* [w:] *Kościół i prymas Stefan Wyszyński...*, s. 15.

¹⁰⁶³ Co ciekawe, dekret podpisał przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki – były wojewoda śląski, *Dekret Rady Państwa o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, 10 II 1953 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 386.

wać na piśmie ogólnie motywy odmownych decyzji, a konkretne fakty świadczące o postępowaniu i postawie księdza można podawać ustnie¹⁰⁶⁴.

Przejęcie wpływu na kształtowanie polityki kadrowej w Kościele służyło jego dalszemu podporządkowywaniu państwu. Podczas narady kierowników RdsW w grudniu 1953 r. w Warszawie wskazano m.in., by wykorzystywać sytuację osłabienia Kościoła po internowaniu prymasa do zjednywania sobie duchowieństwa, „prowadząc odpowiednią politykę kadrową za pomocą dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych”¹⁰⁶⁵. Akt ten mógł jednak odgrywać nie tylko rolę „marchewki”, ale też „kija” w odniesieniu do niepokornych kapłanów. Uzurpatorskie przyznanie sobie przez komunistów uprawnień do regulacji spraw wewnątrzkościelnych dodatkowo osłabiało Kościół w województwie katowickim – szczególnie zaś na terenie diecezji katowickiej, pozbawionej biskupów, gdzie władze miały już możliwość kontrolowania Kościoła przez „swojego” wikariusza kapitulnego. Dekret ten słusznie wzbudził zaniepokojenie w szeregach duchowieństwa. W diecezji częstochowskiej „było ono informowane i uspakajane w prezydiach woj[ewódzkich] rad narodowych, iż wskutek dekretu kapłani nie poniosą krzywdy”¹⁰⁶⁶. Jak się wkrótce okazało, obawy kapłanów były jednak uzasadnione.

Wykorzystując dekret lutowy, przewodniczący prezydiów WRN przeprowadzili wkrótce w szeregu diecezji rozmowy z ordynariuszami. „Celem uzdrowienia stosunków” wysunęli co do zmian na niektórych stanowiskach kościelnych postulaty, które miały być oparte „na ocenie całokształtu działalności publicznej odnośnych księży na przestrzeni dłuższego okresu czasu”. Domagano się usunięcia ze stanowisk tych duchownych, których działalność miała być „sprzeczna z duchem i literą porozumienia”. Takie żądania pojawiły się m.in. wobec kurii biskupich w Częstochowie, Gorzowie, Krakowie, Łomży, Olsztynie i Przemyślu¹⁰⁶⁷.

Dekret lutowy szybko wykorzystano do przeprowadzenia czystek w kurii częstochowskiej. 16 marca 1953 r. przewodniczący WRN w Stalinogrodzie zakomunikował bp. Zdzisławowi Golińskiemu, że „żądaniem władz państwowych” jest, by pozbawił stanowisk kurialnych księży Alojzego Jatowtta, oficjała Sądu Biskupiego w Częstochowie, i Antoniego Godziszewskiego, skarbnika kurii. Tłumaczono to lakonicznie „wrogą postawą obu księży wobec PRL”. Prośba biskupa, by przedstawił szczegółowe przejawy owej wrogości, pozostała bez odpowiedzi. Częstochow-

¹⁰⁶⁴ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę w dniu 26 II 1955 r., k. 242–243.

¹⁰⁶⁵ H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do spraw Wyznań...*, s. 43.

¹⁰⁶⁶ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do Bolesława Bieruta, prezesa Rady Ministrów, 20 III 1953 r., dok. 107a–107b, b.p.; dekret lutowy, a później aresztowanie prymasa spowodowały pojawianie się różnego rodzaju pogłosek o przyszłym losie Kościoła. Na przykład jeden ze słuchaczy pytał w liście do radia, czy „jest prawda, jakoby tow. Cyrankiewicz miał być głową Kościoła katolickiego w Polsce”, D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 95.

¹⁰⁶⁷ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo dyrektora Urzędu do spraw Wyznań do sekretarza Episkopatu Polski bp. Zygmunta Choromańskiego, 12 V 1953 r., dok. nr 121a–121b, b.p.

ski hierarcha w liście do Bolesława Bieruta tłumaczył, że kapłani ci „nie popełnili przewinień wymienionych w art. 6 dekretu z dnia 9 lutego 1953 roku o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych, z tytułu których władze państwowe mogłyby domagać się usunięcia ich z zajmowanych stanowisk”. Co więcej, jeden z nich, ks. Antoni Godziszewski, przestał pełnić swe obowiązki z przyczyn zdrowotnych. Z kolei ks. Jatowtt, zdaniem biskupa, miał „właściwy stosunek do PRL” i był „pracownikiem Sądu Biskupiego nieomal nie do zastąpienia”. W związku z tym hierarcha prosił prezesa Rady Ministrów o uchylenie wspomnianego żądania przewodniczącego WRN w Stalinogrodzie, dodając, że usunięcie ks. Jatowtta z Sądu Biskupiego pod zarzutem wrogości wobec państwa „wywoła wstrząs wśród duchowieństwa diecezji, darzącego go wielkim szacunkiem i poważaniem”¹⁰⁶⁸. Po kilku dniach biskup częstochowski zwolnił ks. Godziszewskiego ze stanowiska skarbnika kurii¹⁰⁶⁹. Jak zauważył Damien Thiriet, hierarcha pozornie więc ustąpił w sprawie ks. Godziszewskiego (i tak niezdolnego do pracy z powodu choroby) i stanął w obronie ks. Jatowtta. I tu jednak spotkał go zawód¹⁰⁷⁰. UdsW nie uwzględnił odwołania częstochowskiej kurii w sprawie kapłanów pozbawionych stanowisk¹⁰⁷¹. Po rozmowie biskupa z wiceprzewodniczącym PWRN w Stalinogrodzie strona kościelna poddała się także w sprawie ks. Jatowtta. Zgodnie z żądaniem władz kapłan ten został zwolniony ze wszystkich urzędów kurialnych i mianowany rektorem kościółka NMP w Częstochowie¹⁰⁷². Jednak władze zakwestionowały i to rozwiązanie, choć wcześniej zapowiedziano, że wspomniany kapłan może objąć każdą funkcję kościelną poza kurią. Biskup narzekał, iż PWRN domagało się zwolnienia kapłana również z tego „innego”, „niekurialnego stanowiska, stanowiska skromnego i bezwplywowego, jakim jest niewątpliwie stanowisko rektora kościoła nieparafialnego, w którym ks. Jatowtt z racji choroby płuc wstrzymuje się nawet od mówienia kazań”¹⁰⁷³. Szytywne stanowisko władz w tej sprawie zmieniło się na początku 1955 r.,

¹⁰⁶⁸ *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do Bolesława Bieruta, prezesa Rady Ministrów, 20 III 1953 r., dok. nr 107a, b.p.

¹⁰⁶⁹ Kapłan wystosował również pismo do B. Bieruta, w którym bronił się przed postawionymi zarzutami i prosił o uchylenie krzywdzącego go zarządzenia. Ksiądz Godziszewski napisał m.in.: „boli mnie zarzut, jaki mi p[an] przewodniczący WRN postawił, albowiem w naukach i kazaniach nigdy nie występowałem przeciwko państwu ani jego urządzeniom, gdyż to nie byłoby zgodne z moim sumieniem; obowiązki wobec państwa wypełniam należycie; współpracuję z instytucją Opieki Społecznej, prowadzoną przez Caritas, pracując w Domach Opieki dla Dorosłych w Częstochowie i Poraju”, *ibidem*, Pismo ks. Antoniego Godziszewskiego do Bolesława Bieruta, prezesa Rady Ministrów, 20 III 1953 r., dok. nr 107b, b.p.; po rozmowie biskupa z wiceprzewodniczącym PWRN w Stalinogrodzie 30 VII 1953 r. kuria zakomunikowała, że ks. Godziszewski „będzie pełnił po swym urlopie zdrowotnym obowiązki kapelana u sióstr zakonnych”, *ibidem*, Pismo bp. Stanisława Czajki do PWRN w Stalinogrodzie, 11 VIII 1953 r., dok. nr 136, b.p.

¹⁰⁷⁰ D. Thiriet, *Markś czy Maryja?*..., s. 224.

¹⁰⁷¹ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo dyrektora UdsW do sekretarza Episkopatu Polski bp. Zygmunta Choromańskiego, 12 V 1953 r., dok. nr 121a–121b, b.p.

¹⁰⁷² *Ibidem*, Pismo ks. Stanisława Zimorowicza do PWRN w Stalinogrodzie, 6 VII 1953 r., dok. nr 132, b.p.

¹⁰⁷³ Dodatkowo biskup zauważył: „Od marca, o ile kurii wiadomo, ks. Jatowtt nie popełnił żadnych aktów wrogich PRL, które by usprawiedliwiały to nowe żądanie. Gdyby takowe ze strony ks. Jatowtta zaistniały, kuria prosi o podanie jej ich na piśmie, gdyż w duchu zagwarantowanej w Konstytucji praworządności

kiedy to przewodniczący WRN Ryszard Wieczorek zgodził się na przywrócenie ks. Jatowtta na stanowisko oficjała Sądu Biskupiego¹⁰⁷⁴.

Trzeci przypadek ingerencji w struktury kościelne na terenie diecezji częstochowskiej dotyczył ks. Zdzisława Musialika. W czerwcu 1953 r. tamtejsza kuria zwróciła się do Prezydium WRN w Stalinogrodzie z prośbą o wyrażenie zgody na mianowanie go administratorem ekspozytury w Popowie. Odpowiedź odmowna przyszła dopiero po trzech miesiącach. Kolejna propozycja kurii w sprawie przeniesienia ks. Musialika (tym razem na wikariusza parafii św. Antoniego w Częstochowie) spotkała się z jeszcze groźniejszą reakcją – stalinogrodzki RdsW nie tylko nie wyraził zgody, ale domagał się usunięcia tego kapłana „całkowicie z terenu województwa”. W rozmowie telefonicznej z przedstawicielem kurii kierownik RdsW zażądał, aby ks. Musialik „opuścił bezwzględnie Popów po nabożeństwie niedzielnym”¹⁰⁷⁵. Ostatecznie władze kościelne ustąpiły i zwolniły kapłana „z zajmowanego stanowiska z poleceniem opuszczenia Popowa”¹⁰⁷⁶. Odwołanie tego księdza łączyło się prawdopodobnie z obawą przed jego aresztowaniem¹⁰⁷⁷.

Władze bezpieczeństwa krytycznie oceniały realizację dekretu lutowego przez kurię częstochowską. Pisano nawet o „buńczucznej postawie”, polegającej na tym, iż bp Goliński „potajemnie, wbrew dekretowi” obsadzał stanowiska kurialne, a przez wstrzymywanie się od obsadzania stanowisk proboszczów i dziekanów „stałymi funkcjonariuszami wprowadza stan tymczasowości w parafiach i dekanatach, chcąc w ten sposób uniknąć uzgadniania kandydatów na te stanowiska z władzami administracyjnymi”¹⁰⁷⁸.

Na terenie diecezji katowickiej z dekretu lutowego do odwoływania ze stanowisk niewygodnych kapłanów korzystano częściej. Istotną różnicą był fakt, że tutaj księża nie mogli liczyć na parasol ochronny ze strony biskupów, tak jak w przypadku diecezji częstochowskiej. Władze lokalne oddziaływały bezpośrednio na decyzje wikariusza kapitulnego, a dekret stanowił w tym momencie dodatkowe narzędzie kształtowania polityki kadrowej w diecezji. Jedną z pierwszych interwencji podjęto w sprawie ks. Antoniego Brzóska, wikarego parafii Pawonków (pow. Lubliniec). W 1953 r. Prezydium WRN w Katowicach zażądało pisemnie od kurii katowickiej odwołania go

ordynariusz usuwający kapłana ze stanowiska winien mu podać powody. Ordynariusz powinien je znać i z tej racji, by mógł na przyszłość im zapobiegać”, *ibidem*, Pismo bp. Stanisława Czajki do PWRN w Stalinogrodzie, 11 VIII 1953 r., dok. nr 136, b.p.

¹⁰⁷⁴ *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do przewodniczącego PWRN w Stalinogrodzie, 12 I 1955 r., dok. nr 164, b.p.

¹⁰⁷⁵ *Ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do Koszutskiego, przewodniczącego WRN w Stalinogrodzie, 26 X 1953 r., dok. nr 145, b.p.

¹⁰⁷⁶ *Ibidem*, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 21 XI 1953 r., dok. nr 146, b.p.

¹⁰⁷⁷ W. Właźlak, *Dzieje diecezji częstochowskiej...*, s. 257–258.

¹⁰⁷⁸ Z kolei bp. Czajce zarzucano, że ten odmówił przybycia do WRN „celem omówienia pewnych spraw, pozorując chorobę”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalinogrodzie [prawdopodobnie przez szefa WUBP, w lipcu/sierpniu 1953 r.], k. 102.

ze stanowiska za „nieprzestrzeganie porozumienia”. Rozstrzygająca była z pewnością postawa kapłana wobec obowiązku ślubowania na wierność PRL. W 1953 r. odmówił on złożenia przysięgi, wyjaśniając na piśmie, że „nie zgłosi się do ślubowania, gdyż punkt drugi ślubowania żąda współpracy dla dobra narodu”. Uznał, iż „punkt ten całkowicie uzależniłby go od zarządzeń rządu”¹⁰⁷⁹.

Wikariusz kapitulny podejmował szereg decyzji personalnych, które z pewnością były po myśli władz. Często nie ma jednak bezpośrednich dowodów na to, że przesunięcia kapłanów, znanych z wrogości do władz państwowych, zostały dokonane na wyraźne żądanie komunistów. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż wynikało to również z polityki popierania w awansach duchownych z kręgu „księży patriotów” przez samego wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza, który na stanowiskach w kurii i w najważniejszych parafiach chciał mieć przychylnych sobie (i władzom) kapłanów. Faktem jest, że do mniejszych parafii, gdzie ich wpływ na niewłaściwe kształtowanie postaw wiernych był mniejszy, trafili w okresie jego rządów księża znani z nieprzychylnego stosunku do władz: Sylwester Durczok, Karol Mathea, Karol Brzoza, Franciszek Maroń oraz Teodor Lichota¹⁰⁸⁰. Również nowy wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz często podejmował decyzje o przeniesieniach do innych parafii niewygodnych kapłanów¹⁰⁸¹.

Mechanizm „ręcznego sterowania” diecezją katowicką przez władze komunistyczne można także pokazać na przykładzie ks. Gerarda Bańki – proboszcza chorzowskiej parafii św. Jadwigi. Wiosną 1953 r. Prezydium WRN zażądało jego przeniesienia poza okręg przemysłowy. Sprawa toczyła się prawie pół roku i była bardzo często poruszana. Jak zapewniał wikariusz kapitulny ks. Filip Bednorz, ze swej strony czynił wszystko, by za wszelką cenę ks. Bańkę w Chorzowie utrzymać, gdyż był on „duszpasterzem gorliwym i odpowiednim na tak dużą parafię”. Ksiądz Bednorz uległ jednak w końcu „wobec stanowczych żądań” Prezydium WRN w Stalinogrodzie i przeniósł kapłana do parafii Jedłownik (pow. Rybnik). Wikariusz tłumaczył, że zdawał sobie sprawę z tego, iż opuszczenie parafii było dla ks. Bańki „rzeczą bolesną, jednak wobec zdecydowanej postawy władz Prezydium WRN i dla jego osobistego dobra” zdecydował się na jego przeniesienie¹⁰⁸². Ksiądz Bańka nie krył rozczarowania decyzją kurii. Pisał do kancelarii prymasa o bezprawnym przeniesieniu ze stanowiska proboszcza parafii liczącej 27 tys. wiernych na adiutora w Jedłowniku, parafii mającej 5200 wiernych, „zarządzanej przez tryskającego zdrowiem 39-letniego proboszcza”, który dotąd radził sobie bez pomocnika. Pismo o decyzji kurii ks. Bańka otrzymał 5 września 1953 r. Na zapytanie telefoniczne kurii tego samego dnia powiedział, że nie opuszcza

¹⁰⁷⁹ *Ibidem*, WdsW Katowice, 47/499 (kopia), Pismo PWRN WdsW do UdsW, 31 III 1962 r., k. 31.

¹⁰⁸⁰ P. Gajda, *Problem mianowania rządców parafii w diecezji katowickiej...*, s. 52–53.

¹⁰⁸¹ Ciągłe zmiany placówek, co nosiło znamiona nękania, dotknęły: ks. Józefa Gawora, ks. Franciszka Pisulę, ks. Karola Nawę, ks. Sylwestra Durczoka i ks. Franciszka Jerominka, *ibidem*, s. 62.

¹⁰⁸² Co ciekawe, w liście do Sekretariatu Episkopatu Polski dodał, że jest przekonany, iż jego „postępowanie w tym wypadku jest słuszne”. To zapewnienie wygląda jak komunikat, że tym razem działał w interesie Kościoła i nic więcej nie mógł uczynić, AAN, UdsW, 47/250, Pismo wikariusza kapitulnego do Sekretariatu Prymasa Polski, 14 IX 1953, b.p.

parafii. Wieczorem zjawili się u niego wikariusz generalny Piotr Kowolik i kanclerz kurii Ernest Werner. Według ks. Bańki mieli mu grozić aresztowaniem, jeśli nie opuści parafii. Zaznaczyli przy tym, że kuria diecezjalna nie podnosi wobec niego żadnego zarzutu, jednakże władze państwowe domagają się jego przeniesienia. Kiedy kapłan nie wyraził zgody na opuszczenie parafii, wręczono mu pismo, w którym wikariusz kapitulny informował, że został „zasuspendowany”¹⁰⁸³. W sprawę zaangażował się sam dyrektor UdsW Antoni Bida. W swoich zapiskach odnotował: „Ksiądz Bańka – proboszcz z Chorzowa – odwołać i posłać do dziury. Jest to sufragan pracy Bieńka”¹⁰⁸⁴.

Władze zażądały także przeniesienia ks. Ewalda Kasperczyka, który miał ponosić odpowiedzialność za to, że „w Turzy powstaje ośrodek rewizjonistyczny, a samą Turzę uważa się za symbol powrotu Niemców na Śląsk”. Ksiądz Piskorz „wobec takiego stanu rzeczy” wyraził zgodę. Uznał więc te argumenty za zasadne i wystarczające do zmian personalnych. Jak wyraźnie zaznaczył wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz, przeniesienie ks. Kasperczyka nastąpiło „na żądanie zastępcy przewodniczącego WRN plk. Ziętka”. Ksiądz Piskorz uzgodnił z WRN formalności i w czerwcu 1954 r. podpisał dekret, na mocy którego przerosił ks. Kasperczyka do Rybnej-Strzybnicy, natomiast administratorem parafii w Jedłowniku mianował „księdza patriotę” Franciszka Olmę. Sprawa się jednak skomplikowała – przeniesienie ks. Kasperczyka wywołało niepokój i oburzenie wiernych, a sam zainteresowany nie zamierzał opuszczać parafii. Front Narodowy z Jedłownika alarmował, że zmiana duchownego odbije się negatywnie na zaufaniu do władz i życiu gospodarczym, gdyż górnicy zaniedbują swą pracę, aby pilnować księdza. „Lokalne czynniki władzy administracyjnej” zażądały nawet wycofania dekretu przenoszącego kapłana. Ksiądz Piskorz napisał do referatu wyznaniowego PWRN, że władze lokalne oświadczyły ks. Kasperczykowi, iż nie są zainteresowane jego przeniesieniem, toteż duchowny uznał, że „jedynie kuria diecezjalna ma interes w przeniesieniu”. Także „lokalne czynniki społeczne” były przekonane, iż za zmianą administratora parafii stoi jedynie kuria, która przenosi duchownego, „i to wbrew dobru Polski Ludowej”. Wikariusz kapitulny znalazł się w niezręcznej sytuacji – odczuł, że został wykorzystany do „czarnej roboty” i całe odium niefortunnej zmiany spływa na niego. Pytał więc władze wojewódzkie, czy w tej sytuacji, „mając na oku zachowanie spokoju wśród ludności, nie chcąc dopuścić do powstania szkód gospodarczych i nie chcąc osłabiać wysiłków górników w wykonywaniu planów gospodarczych”, dalej żądają przeniesienia kapłana, bo w razie zmiany decyzji on jest gotów w każdej chwili wycofać dekret¹⁰⁸⁵. W odpowiedzi kierownik

¹⁰⁸³ *Ibidem*, UdsW, 47/250, Pismo ks. Gerarda Bańki do kancelarii prymasowskiej w Warszawie, 8 IX 1953 r., b.p.

¹⁰⁸⁴ *Ibidem*, Akta Antoniego Bidy, 484/13, Notatki Antoniego Bidy o spotkaniach i przeprowadzonych rozmowach z duchownymi 1953–1954, zapis z 20 III 1954 r., k. 55.

¹⁰⁸⁵ Mimo oczywistego faktu, że przeniesienie ks. Kasperczyka nastąpiło na żądanie władz państwowych, przeprowadzono wymaganą procedurę – kuria wystosowała pismo do Prezydium WRN z prośbą o wyrażenie zgody na przeniesienie (15 V 1954 r.), a Jerzy Ziętek (*sic!*) wyraził zgodę, AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/561 (kopia), Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do RdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 9 VII 1954 r., k. 26–27; *ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do RdsW Prezydium

RdsW Stanisław Woźniak zaznaczył, że termin przeniesienia jest ostateczny, a jeżeli ks. Kasperczyk nie obejmie nowej placówki, to „kuria diecezjalna w stosunku do niego wyciągnie konsekwencje wynikające z przepisów prawa kanonicznego”¹⁰⁸⁶. Korespondencja znakomicie pokazuje ówczesne relacje na linii kuria–władze świeckie, które sytuowały wikariusza kapitulnego w pozycji mechanicznego wykonawcy poleceń władz wyznaniowych. Należy zwrócić uwagę na to, że w piśmie użyto sformułowania „kuria wyciągnie konsekwencje” – nie było tutaj żadnej sugestii, prośby, wniosku. Władze postawiły sprawę bardzo ostro, i to w sytuacji, gdy wikariusz wyraźnie zamierzał wycofać się z kontrowersyjnej decyzji (choć nie powoływał się na dobro Kościoła, a jedynie względy gospodarcze). Ksiądz Piskorz postąpił zgodnie z życzeniem PWRN – dwukrotnie jeszcze wezwał ks. Kasperczyka do opuszczenia parafii, a gdy kapłan tego nie uczynił, w sierpniu 1954 r. wydał dekret suspendujący¹⁰⁸⁷. Domagał się tego zresztą sam dyrektor UdsW Antoni Bida już z dniem 1 lipca¹⁰⁸⁸.

Przeniesienia niewygodnych dla władz duchownych stały się naturalnym narzędziem strategii osłabiania pozycji Kościoła. Na przykład gliwicki referat wyznaniowy rozwiązanie problemu „wrogiej działalności księży zakonnych z klasztoru Ojców Redemptorystów” widział właśnie w ich przesiedleniu do Domu Prowincjalnego¹⁰⁸⁹. W styczniu 1953 r. Prezydium WRN w Katowicach, nie podając uzasadnienia, zakazało dziekanowi cieszyńskiemu ks. Lichocie mieszkania i przebywania w strefie nadgranicznej i równocześnie zaproponowało „osiedlenie w mieście Katowice”. Kapłan opuścił Cieszyn, udając się na drugi kraniec diecezji – został administratorem parafii w Woźnikach¹⁰⁹⁰.

Czystki dotknęły także członków kapituły katedralnej w Katowicach¹⁰⁹¹. Po interwencjach ks. Kowolika w marcu 1953 r. z zajmowanych stanowisk w „kuri, księgarni [św. Jacka] i katedrze” musiał zrezygnować ks. Hilary Gwóźdź. Ksiądz Kowolik, powołując się na stanowisko UB i Jerzego Ziętka, straszył go nawet aresztowaniem

WRN w Stalinogrodzie, 15 V 1954 r., k. 34; *ibidem*, Pismo zastępcy przewodniczącego PWRN Jerzego Ziętka do wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza, 19 V 1954 r., k. 33.

¹⁰⁸⁶ *Ibidem*, Pismo RdsW Prezydium WRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 9 VII 1954 r., k. 28.

¹⁰⁸⁷ *Ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do ks. proboszcza Ewolda Kasperczyka, 15 VIII 1954 r., k. 23; co ciekawe wikariusz kapitulny w korespondencji z władzami nie wspominał o tym, że parafianie ostro protestują przeciwko wprowadzonym zmianom, *ibidem*, Pismo parafian do wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza, 20 VI 1954 r., k. 31–32.

¹⁰⁸⁸ AAN, Akta Antoniego Bidy, 484/13, Notatki Antoniego Bidy o spotkaniach i przeprowadzonych rozmowach z duchownymi 1953–1954, zapis z 28 VI 1954 r., k. 275.

¹⁰⁸⁹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/721 (kopia), Pismo RdsW PMRN w Gliwicach do WdsW PWRN w Stalinogrodzie, 17 VIII 1954 r., k. 51.

¹⁰⁹⁰ A. Dziurok, *Lichota Teodor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 115–118; w 1954 r. za „wrogie wystąpienia przeciwko władzy terenowej” z parafii św. Józefa w Świętochłowicach usunięto karnie ks. Karola Brzozę, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 1, b.d., k. 32.

¹⁰⁹¹ Już w listopadzie 1952 r., tydzień po wysiedleniu biskupów, podczas zebrania księży zwołanego przez WKFN, ks. R. Szynewa zasugerował, by „usunąć z terenu także ks. Jelitę”, J. Myszor, *Okoliczności „wyboru” ks. Filipa Bednorza na wikariusza kapitulnego...*, s. 225.

w przypadku stawiania oporu. Ksiądz Filip Bednorz stwierdził, że władze już wcześniej domagały się jego zwolnienia, a obecnie „województwo (Ziętek)” stawia mu zarzut podtrzymywania kontaktów z wysiedlonymi biskupami. Przez pół roku ks. Gwóźdź pomagał proboszczowi w Rojcy, jednak i to nie satysfakcjonowało władz. W sierpniu 1953 r. został wezwany do wikariusza kapitulnego, który mu oświadczył, iż „województwo nie zgadza się”, by przebywał w Rojcy, gdyż jest to zbyt blisko Katowic, a inni księża się z nim liczą i krępują jego osobą. Władze wojewódzkie (prawdopodobnie sam Jerzy Ziętek) zażądały, by ks. Gwóźdź objął administrację parafii Strumień. Kapłan nie zgodził się na to rozwiązanie, wnosząc o przeniesienie na emeryturę. Wniosek ten został odrzucony przez władze, które postawiły ultimatum, na mocy którego ksiądz albo miał zostać 1 września przeniesiony do Strumienia, albo usunięty z diecezji. Postawiony przed takim wyborem ks. Gwóźdź przeprowadził się do Strumienia¹⁰⁹². Za sprawą usunięcia z kurii ks. Gwoździa oraz ks. Józefa Gawora (kierownika referatu duszpasterskiego) stali funkcjonariusze UB, którzy wpłynęli na te decyzje „w drodze agenturalnej na kierownictwo kurii stalinogrodzkiej i w porozumieniu się z czynnikami kompetentnym władz świeckich”¹⁰⁹³.

W listopadzie 1954 r. władze wyznaniowe zażądały odwołania dwóch kapłanów z kapituły katedralnej w Stalinogrodzie. Kurii wyznaczono trzytygodniowy termin na dokonanie zmian – przeniesienia ks. Karola Skupina ze stanowiska oficjała sądu na proboszcza jednej z parafii oraz odwołania z funkcji wizytatora diecezjalnego ks. Henryka Prokscha¹⁰⁹⁴. W przypadku ks. Skupina była to cena, jaką zapłacił za wystąpienie podczas przyjęcia pogrzebowego po śmierci wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza. Zwrócił się wówczas do władz (reprezentowanych m.in. przez Antoniego Bidę i Jerzego Ziętka) z zaskakującą prośbą o umożliwienie powrotu wysiedlonym biskupom¹⁰⁹⁵.

W tym samym czasie kurii zagrożono zastosowaniem art. 6 dekretu z 9 lutego 1953 r. (przewidującego usunięcie ze stanowiska osoby duchownej uprawiającej działalność sprzeczną z prawem i porządkiem publicznym) wobec dwóch innych duchownych diecezji katowickiej: ks. Adama Bieżanowskiego z Rybnika oraz ks. Franciszka Pisuli z Pielgrzymowic¹⁰⁹⁶. Podobną groźbę wystosowano w lutym 1955 r. wobec lokalisty z parafii Chudów ks. Konrada Szwedę, prosząc jednocześnie kurię o udzielenie mu ostrzeżenia¹⁰⁹⁷.

¹⁰⁹² AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 17–18 opracowania).

¹⁰⁹³ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej w latach 1945–1956* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 79

¹⁰⁹⁴ AAKat, ARz, 5, Pisma PWRN do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 8 XI 1954 r., k. 494, 496.

¹⁰⁹⁵ A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 157.

¹⁰⁹⁶ W obu przypadkach pisano, że PWRN RdsW ma określone zarzuty wynikające z art. 6 dekretu z 9 lutego 1953 r., w związku z czym żądano „od kurii zapobieżenia na przyszłość podobnym wykroczeniom”, w przeciwnym razie grożono zastosowaniem środków przewidzianych w art. 6, AAKat, ARz, 5, Pisma PWRN do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 22 XI 1954 r., k. 506–507.

¹⁰⁹⁷ *Ibidem*, Pismo RdsW PWRN do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 5 II 1955 r., k. 514; ks. Piskorz 12 lutego 1955 r. udzielił ks. Szwedzie ostrzeżenia, *ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego do RdsW PWRN, 19 II 1955 r., k. 515; zob. także *Reprezje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 249.

Poważniejsze konsekwencje wyciągnięto wobec administratora rybnickiej parafii św. Antoniego ks. Adama Biezanowskiego. W listopadzie 1954 r. został on wezwany do RdsW w Stalinogrodzie, gdzie sam zastępca dyrektora UdsW Józef Siemek udzielił mu nagany za, jego zdaniem, niewłaściwe zachowanie kapłana podczas kazania (chodziło m.in. o upomnienie się o krzyże oraz modlitwę w szkołach). Siemek oświadczył duchownemu, że otrzyma on pisemne upomnienie, a gdy sytuacja się powtórzy, nie będzie się mógł odwołać, gdy instytucje świeckie wystąpią do władz duchownych o karne przeniesienie na inną placówkę, pozbawienie urzędu lub nawet wydalenie z granic województwa. Prezydium stalinogrodzkiej WRN od razu jednak zwróciło się do kurii o zwolnienie ks. Biezanowskiego ze stanowiska administratora parafii św. Antoniego w Rybniku i przeniesienie go na mniejszą placówkę. Wskazywano na to, że mimo zwracanych kapłanowi uwag w dalszym ciągu „zakłócał spokój”, prowadząc „akcję podburzającą” na terenie Rybnika. Spełniając żądanie władz, wikariusz kapitulny z dniem 13 grudnia 1954 r. przeniósł niepokornego księdza na stanowisko proboszcza do parafii Ligota. Ten jednak nie podporządkował się tej decyzji. Wikariusz wyznaczył mu kolejny termin na opuszczenie parafii (do 25 stycznia 1955 r.), grożąc suspensą. Naciskały również władze świeckie. Prezydium WRN zwróciło się do kurii z kolejnym ponagleniem w tej sprawie, a 2 lutego 1955 r. wezwano go do MRN w Rybniku. Tam kierownik RdsW w Stalinogrodzie Stanisław Woźniak przez półtorej godziny bezskutecznie namawiał księdza do opuszczenia parafii. W związku z niesubordynacją 8 lutego kapłan otrzymał suspensę wydaną przez wikariusza kapitulnego ks. Piskorza. Ostatecznie, po roku zmagania, w grudniu 1955 r. ks. Biezanowski przeniósł się do Ligoty. Po powrocie biskupów do diecezji suspensę zdjęto¹⁰⁹⁸.

Po dwóch latach od wydania dekretu regulującego obsadę duchownych stanowisk kościelnych władze wyznaniowe poddały analizie jego praktyczne zastosowanie. Wskazano np. na to, że wnioski o „zdjęcie” księży ze stanowisk często nie zawierały „materiałów konkretnych – brak takich materiałów zastępuje się urywkami z wypowiedzi i kazań”. Zalecano, by akcja usuwania kapłanów nie miała charakteru masowego, ale by prowadzić ją „indywidualnie i stopniowo, po poprzednim zebraniu dokładnych materiałów”. Każde województwo miało przygotować od jednego do pięciu wniosków „na zdjęcie”, które miały być później realizowane „stopniowo, w przeciągu dłuższego okresu (np. roku)”¹⁰⁹⁹. Krytycznie wprowadzanie w życie dekretu lutowego oceniały także władze bezpieczeństwa. Dyrektor Departamentu VI KdsBP przyznał, że „zamierzenie oczyszczenia w pierwszym rzędzie z wrogich elementów kurii i seminariów przez stosowanie dekretu o obsadzaniu stanowisk nie zostało zrealizowane”. Wskazał, iż władze wycofały się z niektórych decyzji, a samo stosowanie dekretu

¹⁰⁹⁸ J. Dziwoki, *Słownik duchowieństwa diecezjalnego, zakonnego i sióstr zakonnych represjonowanych...*, s. 33–35; A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 241.

¹⁰⁹⁹ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę w dniu 26 II 1955 r., k. 242.

„w stosunku do dołowego kleru było niekonsekwentne i nierówne, często mało przemyślane, formalistyczne”¹¹⁰⁰.

Postępujące tendencje odwilżowe bynajmniej nie osłabiły chęci władz wyznaniowych do regulowania spraw wewnętrzkościelnych. W dalszym ciągu wysuwano żądania odnośnie do przenosin najbardziej niewygodnych kapłanów. Tak było w lutym 1956 r. w przypadku ks. Tomali – proboszcza w Brzozowicach-Kamieniu, który naraził się częstymi wystąpieniami „tak pod adresem nauczycielstwa, jak i Prezydium ORN w Brzozowicach-Kamieniu rzucających nieuzasadnione podejrzenia, które wywołują niepotrzebne komentarze”. Te zarzuty stały się podstawą wystąpienia Prezydium PRN (po uzgodnieniu „z kolektywem powiatowym”) o przeniesienie ks. Tomali „na inny teren”¹¹⁰¹. W maju 1956 r. pismo nakazujące opuszczenie w ciągu dwóch tygodni parafii NMP w Bytomiu otrzymał ks. Aleksander Oberc. Kapłan ten, były dyrektor Diecezjalnego Związku „Caritas” w Opolu, po krótkim aresztowaniu w 1953 r., miał poważne kłopoty ze znalezieniem placówki duszpasterskiej. Gdy pod koniec lipca 1955 r. przybył do Bytomia i pomagał choremu proboszczowi (jako „zastępca księdza wikarego”), wojewódzki WdsW zażądał jego usunięcia. Faktem jest, że kuria nie poinformowała WdsW o jego pobycie, a – jak przyznał sam kapłan – sprawa uzgodnienia z władzami jego pracy w bytomskiej parafii miała nastąpić „w stosownym czasie”. Rozgoryczony takim postępowaniem duchowny, któremu nie pozwolono pełnić nawet najniższych „w hierarchii zajęć kościelnych”, zwrócił się do Rady Państwa o rewizję postępowania w jego sprawie, w przeciwnym zaś razie wnosił o aresztowanie go lub wyrażenie oficjalnej zgody na wstąpienie do podziemia¹¹⁰².

Wyjątkowo nieprzejednane stanowisko zajęły władze w stosunku do ks. Józefa Schuberta, proboszcza z Goduli. Lista zarzutów wobec niego było wyjątkowo długa, stąd wywierano na niego naciski w celu „uspokojenia”. W czerwcu 1954 r. wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz upomniął go, a w grudniu karnie przeniósł na stanowisko wikariusza substytutu do parafii w Krzyżkowicach¹¹⁰³. Wojewódzkie władze partyjne chwaliły się, że to na ich żądanie ks. Piskorz przeniósł „ks. Szuberta i Biezanowskiego na mniejsze i gorsze parafie”¹¹⁰⁴. Ksiądz Schubert nie godził się jednak na to i odwoływał się nawet do Stolicy Apostolskiej. Wikariusz kapitulny zagroził mu karą suspensy, a sekretarz Prezydium WRN Stanisław Stańczyk interweniował u ks. Piskorza, by przeniósł niepokornego kapłana do mniejszej parafii. Wobec niesubordynacji księdza

¹¹⁰⁰ Notatka dyrektora Departamentu VI na temat sytuacji w Kościele oraz polityki władz po internowaniu prymasa Wyszyńskiego, sierpień 1955 r. [w:] *Kościół i prymas...*, s. 90.

¹¹⁰¹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/334 (kopia), Notatka PPRN RdsW w Tarnowskich Górach z 17 II 1956 r. z rozmowy z ks. Tomalą proboszczem parafii św. Piotra i Pawła w Brzozowicach-Kamieniu, k. 3.

¹¹⁰² Pismo ks. Aleksandra Oberca do Rady Państwa, 1 V 1956 r. [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej...*, s. 217–221.

¹¹⁰³ J. Dziwoki, *Schubert Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 255–256.

¹¹⁰⁴ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 23.

w lutym 1955 r. wikariusz kapitulny nałożył na niego suspensę¹¹⁰⁵. To również nie poskutkowało. Przeprowadzone z nim cztery rozmowy w Prezydium WRN w sprawie jego uporu nie odniosły skutku. Ksiądz Schubert został wezwany do prokuratora wojewódzkiego, gdzie otrzymał termin trzech dni na przeniesienie się, którego nie dotrzymał¹¹⁰⁶. Ostatecznie został aresztowany, gdyż „bojkotował polecenia Prezydium WRN i kurii o przeniesieniu go na inną parafię”¹¹⁰⁷.

Jeszcze w październiku 1955 r. wojewódzkie władze partyjne skrytykowały brak konkretnych decyzji Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie nie tylko w sprawie ks. Szuberta i ks. Bieżanowskiego, ale także o. Daniela Rufeisena. Chodziło o karmelitę bosego z Szopienic, który „bez zezwolenia władz wprowadził się na teren województwa oraz przeprowadził przebudowę szopy na kaplicę, w której codziennie odprawia nabożeństwa, a ostatnio prowadzi agitację wśród wiernych o posyłaniu dzieci na naukę religii, grożąc przy tym konsekwencjami i karami bożymi – wpływa demoralizująco na pozostały element kleru”¹¹⁰⁸. Pracujący od października 1954 r. w Szopienicach dwaj karmelici bosci (o. Daniel Rufeisen i br. Wawrzyniec Radkiewicz) kilkakrotnie otrzymywali od władz nakaz opuszczenia placówki. Ostatecznie w maju 1955 r. usunięto br. Radkiewicza, a w grudniu, po likwidacji domu zakonnego, Szopienice opuścił o. Rufeisen¹¹⁰⁹.

W sierpniu 1956 r. WdsW Prezydium WRN domagał się zwolnienia ks. Sylwestra Durczoka ze stanowiska administratora parafii Pawłowice Śląskie na podstawie oskarżenia o „wrogą działalność” oraz „sianie dywersji politycznej”. Co ciekawe, władze posunęły się do tego, że zasugerowały przeniesienie kapłana do jednego z klasztorów na terenie województwa stalinogrodzkiego. Po kilku tygodniach (14 września 1956 r.) kuria diecezjalna powiadomiła stalinogrodzki WdsW, że udzieliła ks. Durczokowi urlopu do czasu ostatecznego wyjaśnienia jego sprawy i poleciła mu spędzić urlop poza Pawłowicami. Interwencja w UdsW nie przyniosła efektu – Urząd utrzymał w mocy decyzję Prezydium WRN w sprawie zwolnienia ks. Durczoka, uzasadniając to dotychczasową postawą i działalnością, sprzeczną z założeniami konstytucji oraz zawartymi w nich wymaganiami prawnymi i zarządzeniami władz państwowych¹¹¹⁰.

¹¹⁰⁵ J. Dziwoki, *Schubert Józef [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 255–256.

¹¹⁰⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 24.

¹¹⁰⁷ *Ibidem*, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 27; według informacji katowickiego UB z marca 1955 r. na jego wniosek usunięto wówczas ze stanowisk czterech księży: Jaworskiego, Barana (chodziło z pewnością o ks. Józefa Barona zdjętego w 1955 r. ze stanowiska rektora Śląskiego Seminarium Duchownego), Pisulę i Schuberta, H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim...*, s. 79–80.

¹¹⁰⁸ *Ibidem*, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 24.

¹¹⁰⁹ B.J. Wąnat, *Życie zakonne ojca Daniela Rufeisena...*, s. 239–240.

¹¹¹⁰ J. Dziwoki, *Słownik duchowieństwa diecezjalnego, zakonnego i siostr zakonnych represjonowanych...*, s. 32–33.

Jeszcze w końcu września 1956 r. PWRN zwróciło się do katowickiej kurii z prośbą o natychmiastowe pozbawienie ks. dr. Romualda Raka funkcji notariusza kurii i przeniesienie go na stanowisko wikariusza jednej z parafii w diecezji stalinogrodzkiej. Argumentem władz było to, że ks. Rak „w ostatnim okresie wzmógł swą działalność przez wytworzenie atmosfery sprzyjającej wrogiej działalności i sianie fermentu wśród duchowieństwa oraz zakonów na terenie diecezji stalinogrodzkiej”¹¹¹¹. W tym samym dniu kanclerz kurii, z polecenia wikariusza kapitulnego, posłał ks. Rakowi do wiadomości pismo z PWRN i udzielił mu zarazem miesięcznego urlopu¹¹¹². Było to więc rozwiązanie tymczasowe i nierealizujące postulatów władz. Po urlopie ks. Piskorz (dekretom z 27 października) przesunął jednak ks. Raka na stanowisko wikariusza do Łagiewnik¹¹¹³. Ksiądz Rak odwołał się od decyzji władz lokalnych do UdsW. Na korzyść szykanowanego kapłana działał czas – zmiany polityczne wpłynęły na złagodzenie stanowiska władz wyznaniowych. UdsW jako instancja odwoławcza uchylił decyzję Prezydium WRN i wyraził zgodę na pozostawienie kapłana na dotychczasowym stanowisku¹¹¹⁴.

Zgodnie z przepisami dekretu lutowego inicjatywa obsady stanowisk należała do strony kościelnej. Zdarzały się jednak sytuacje wyjątkowe, które świadczyły o tym, jak bardzo pion wyznaniowy „wczuwał się” w rolę kreatora polityki personalnej w Kościele. Oto bowiem w październiku 1953 r. kuria „ze zdziwieniem” przyjęła propozycję RdsW PWRN, aby na stanowisko rektora NSD w Stalinogrodzie powołać ks. Antoniego Gawłowskiego. Ponieważ wikariusz kapitulny nie wiedział nic o tym pomysle, podejrzewał, że sam ks. Gawłowski starał się o tę funkcję „poprzez władze świeckie”¹¹¹⁵. Podobną inicjatywę wykazały władze w przypadku katechety ks. Stanisława Kusia, który chciał przedłużyć kontrakt na rok szkolny 1955/1956. Kierownik RdsW obiecał poprzeć tę prośbę w Wydziale Oświaty, „oświadczył jednak, że lepiej by było ks. Kusiowi przydzielić parafię”¹¹¹⁶. Z kolei kierownik RdsW w Rybniku Eugeniusz Małuch wnioskował, by ks. Imiółczyka, który naraził się władzom budową kaplicy, przenieść na samodzielną parafię, a na jego miejsce powołać księdza, „który by zaniechał erygowania kaplicy i budowy kościoła w przyszłości”. Co ciekawe, kierownik Małuch postulował, żeby w przypadku przenosin kapłana pozostawić go jednak na terenie powiatu rybnickiego¹¹¹⁷.

¹¹¹¹ AAKat, ARz, 182, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 29 IX 1956 r., k. 60; sytuację tę można interpretować również jako przejaw rozczarowania UB postawą ks. Raka jako informatora o ps. „Radziłowski” (wykluczonego z sieci w październiku 1956 r. za odmowę współpracy) albo jako rodzaj uwiarygodnienia informatora UB, „prześladowanego” przez wikariusza kapitulnego.

¹¹¹² *Ibidem*, Pismo Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie do ks. Romualda Raka, 29 IX 1956 r., k. 61.

¹¹¹³ P. Gajda, *Problem mianowania rządców parafii w diecezji katowickiej...*, s. 72.

¹¹¹⁴ AAKat, ARz, 182, Pismo wicedyrektora UdsW do ks. Romualda Raka, 21 XI 1956 r., k. 93.

¹¹¹⁵ Wikariusz kapitulny zagroził ks. Antoniemu Gawłowskiemu konsekwencjami kanonicznymi, „gdyby coś podobnego miało się jeszcze raz zdarzyć”, *ibidem*, 5, Pismo wikariusza kapitulnego do ks. Antoniego Gawłowskiego, 2 X 1953 r., k. 62.

¹¹¹⁶ *Ibidem*, 183, Pismo ks. Stanisława Kusia do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 23 VI 1955 r., k. 155.

¹¹¹⁷ AIPN Ka, WdsW Karowice, 47/560 (kopia), Pismo kierownika RdsW PPRN w Rybniku do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 21 IX 1953 r., k. 61.

Stosowanie dekretu lutowego to jednak nie tylko żądania władz odnośnie do zmian personalnych w Kościele, ale przede wszystkim dziesiątki i setki rozpatrzonej przez nie wniosków strony kościelnej o mianowanie lub przeniesienie na inne stanowisko. Już sama konieczność „przepuszczenia kandydata przez filtr sprawdzający” powodowała z pewnością, że hierarchia kościelna starała się przedstawiać propozycje personalne mające szanse na akceptację UdsW. Funkcjonował więc mechanizm wstępnej selekcji. Po internowaniu prymasa (co „zastraszyło reakcyjny kler i biskupów”) komuniści zauważyli większą ustępliwość „na odcinku realizacji dekretu o obsadzaniu stanowisk”¹¹¹⁸. Kluczową rolę na terenie diecezji katowickiej odgrywali w okresie stosowania dekretu wikariusze kapitulni. Stanowili oni dla władz istotny element mechanizmu kontroli i kształtowania polityki kadrowej w lokalnym Kościele. Obsadzając to stanowisko ludźmi sobie posłusznymi, stworzono sytuację, w której proponowane roszady personalne nie komplikowały stosunków między państwem a Kościołem i przebiegały po myśli komunistów (w myśl zasady mniejszego zła). Jak się okazało, nie można było jednak uniknąć konfliktów i kwestionowania przez władze państwowe propozycji wysuwanych przez kurię.

Decyzje o wyrażeniu zgody lub jej braku na obsadę stanowisk kościelnych w początkowym okresie podpisywał przede wszystkim zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Stalinogrodzie Jerzy Ziętek, z rzadka sam przewodniczący Prezydium WRN (Koszutski). Od połowy 1954 r. decyzje personalne sygnował głównie kierownik RdsW Stanisław Woźniak, rzadziej zaś sam Ziętek, przewodniczący Prezydium WRN (Ryszard Nieszporek) czy sekretarz PWRN (Stanisław Stańczyk).

Początek obowiązywania nowych regulacji odnośnie do spraw personalnych w Kościele wskazywał na to, że mogą one nie rozwiązać do końca kwestii podporządkowania władzom świeckim polityki kadrowej. Podczas jednego ze spotkań w WUBP mówiono bowiem o „buńczucznej postawie i sabotażu” dekretu z 9 lutego przez kurię częstochowską. Biskup Goliński miał potajemnie, wbrew wspomnianemu aktowi, obsadzać urzędy kurialne oraz wstrzymywać się od nominowania na stanowiska proboszczów i dziekanów „stałych funkcjonariuszy” (z fałszywą troską dodano, że wprowadzało to „stan tymczasowości w parafiach i dekanatach”). Wskazywano wprost, iż biskupowi chodziło o uniknięcie uzgadniania kandydatów na te funkcje z władzami administracyjnymi. Takich problemów nie notowano na terenie diecezji stalinogrodzkiej, gdzie współpraca między kurią a administracją miała się układać „pomyślnie”¹¹¹⁹. Nie oznaczało to jednak, że władze nie odrzucały propozycji przedstawianych im zmian personalnych. Na przykład we wrześniu 1953 r. Prezydium WRN (decyzje sygnował jej przewodniczący Koszutski) nie wyraziło zgody na przeniesienie trzech księży diecezji stalinogrodzkiej (ks. Franciszka Jastrzębskiego na stanowisko rektora

¹¹¹⁸ *Notatka dyrektora Departamentu VI na temat sytuacji w Kościele oraz polityki władz po internowaniu prymasa Wyszynskiego, sierpień 1955 r.* [w:] *Kościół i prymas...*, s. 89.

¹¹¹⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalinogrodzie prawdopodobnie przez szefa WUBP w lipcu/sierpniu 1953 r., k. 101–102.

NSD św. Jacka w Stalinogrodzie¹¹²⁰, ks. Adolfa Kocurka – referenta duszpasterskiego w Referacie Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie¹¹²¹, oraz ks. Józefa Pawlika do Tarnowskich Gór na stanowisko rektora NSD¹¹²²). Chodziło więc o stanowiska istotne w administrowaniu diecezją, które nie mogły zostać obsadzone po myśli nowego rządu – wikariusza kapitulnego. Nie były to jedyne przypadki weta władz państwowych w 1953 r.¹¹²³

Trudności ze znalezieniem parafii miał ks. Augustyn Zając, który po zwolnieniu z więzienia pozostawał bez posady. Prezydium WRN nie wyraziło zgody na przeniesienie go do Bogucic¹¹²⁴. Ingerencje pojawiły się także w diecezji częstochowskiej, gdzie problemem stała się obecność ks. Jana Woźnego w parafii Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu. Trafił tam na skutek żądania Prezydium WRN w Łodzi, aby zabrać go „z tamtego terenu”. Biskup przeniósł go więc do sosnowieckiej parafii jako rezydenta („bo przecież gdzieś mieszkać musiał”) i polecił równocześnie kurii wystąpić do władz o wyrażenie zgody na mianowanie go wikariuszem przy tej parafii. Takiego pozwolenia nie otrzymał, ale podjął starania o zmianę niekorzystnej decyzji.

Tłumaczył przy tym, że posłanie kapłana do Sosnowca przed uzyskaniem formalnej zgody nie było „stwarzaniem faktów dokonanych, jak się wydaje kierownikowi Referatu do spraw Wyznań, ani też lekceważeniem dekretu, lecz zwykłą koniecznością biskupa diecezji, który musi dać, jeżeli już nie stanowisko, to przynajmniej dach nad głową swojemu księdzu”. Wyraził przy tym nadzieję, iż przewodniczący WRN ustosunkuje się pozytywnie do nominacji ks. Woźnego na wikariusza sosnowieckiej parafii, zaznaczając, że „to jest jedyne – zdaje się – w tej sytuacji wyjście”¹¹²⁵. Władze państwowe miały jednak inne zdanie. Biskup ostatecznie skapitulował i zawiesił ks. Woźnego „we wszystkich czynnościach wikariusza”. Kapłan mieszkał dalej w Sosnowcu wyłącznie na prawach rezydenta, jako student Uniwersytetu Warszawskiego¹¹²⁶.

W 1954 r. administrowanie stronie kościelnej komplikowano już nader często, odmawiając zgody na mianowania czy przeniesienia duchownych¹¹²⁷. Do tego dochodziły wewnętrzne tarcia wśród duchowieństwa – między aktywem księży zbawidowców

¹¹²⁰ AAKat, ARz, 5, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 15 IX 1953 r., k. 54.

¹¹²¹ *Ibidem*, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 15 IX 1953 r., k. 55.

¹¹²² *Ibidem*, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 30 IX 1953 r., k. 59.

¹¹²³ W listopadzie 1953 r. PWRN zawiadomiło kurię, że w związku z niedopuszczeniem ks. Roberta Kiconia do ślubowania odwołało pozytywną decyzję z 5 września i nie wyraziło zgody na zatrudnienie go na terenie diecezji stalinogrodzkiej, *ibidem*, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 11 XI 1953 r., k. 81.

¹¹²⁴ J. Dziwoki, *Zając Augustyn* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 319.

¹¹²⁵ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do Koszutskiego, przewodniczącego WRN w Stalinogrodzie, 26 X 1953 r., dok. nr 145, b.p.

¹¹²⁶ *Ibidem*, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 21 XI 1953 r., dok. nr 146, b.p.

¹¹²⁷ Nie wyrażono np. zgody (pisma podpisał Jerzy Ziętek) na przeniesienie ks. Bernarda Czakańskiego ze stanowiska wikariusza przy parafii św. Piotra i Pawła w Stalinogrodzie do parafii św. Bartłomieja w Koniakowie oraz ks. Franciszka Porosza, proboszcza w Zarzeczcu, na administratora w Strumieniu, AAKat, ARz, 5, Pisma PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 8 V 1954 r. i 8 VI 1954 r., k. 201, 205.

a kapłanami związanymi z PAX-em. Do tej drugiej grupy należał nowy wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz, który zabiegał o powołanie nowego kanclerza kurii w miejscy aktywisty księży zbawidowców – ks. Ernesta Wernera¹¹²⁸. W kwietniu 1954 r. ks. Jana Piskorza spotkał afront ze strony władz w postaci odmowy mianowania kanclerzem kurii któregokolwiek z proponowanych trzech kandydatów (Henryka Holubarsa, Tomasza Kalfasa, Adolfa Gawłowskiego). Decyzję negatywną podpisał sam Jerzy Ziętek, prosząc jednocześnie o „wystawienie nowych kandydatów”. Wikariusz kapitulny zaproponował więc na stanowisko kanclerza ks. Władysława Pruskiego, którego kandydaturę Ziętek zaakceptował¹¹²⁹. Ostatecznie kanclerzem został jednak ks. Adolf Gawłowski, co można wiązać z rozszerzeniem wpływów PAX-u lub raczej aparatu bezpieczeństwa, który miał wymusić tę nominację na ks. Piskorza¹¹³⁰. Faktem jest, że to UB zabiegał o nagrodzenie Gawłowskiego (informatora UB o pseudonimie „Szczery”) przez umieszczenie go „na wyższym stanowisku w hierarchii kościelnej tj. w kurii”, by tym samym „stworzyć mu lepsze warunki do współpracy z aparatem, jak również przez to otrzymałby lepszą posadę, a co za tym idzie lepsze wynagrodzenie”¹¹³¹. Być może jednak zaakceptowanie kandydatury ks. Gawłowskiego nastąpiło po interwencji Antoniego Bidy. W kwietniu dyrektor UdsW, wyraźnie zaskoczony decyzją katowickiego PWRN, żądał, by dowiedzieć się, dlaczego „nie wyraziło zgody na kanclerza Gawłowskiego”. Ksiądz Piskorz wyjaśnił mu, że ks. Gawłowski „był zgłoszony na kanclerza”, ale Ziętek poinformował go, iż takiego wniosku do niego nie przesłano¹¹³². Warto zaznaczyć, że stanowisko kanclerza było kluczowe w administrowaniu diecezją – to on miał przygotowywać plany i wnioski do WRN oraz kontaktować się z aparatem wyznaniowym¹¹³³.

Kolejnego upokorzenia doznał wikariusz kapitulny przy próbie przeniesienia ks. Kowolika do parafii św. Jadwigi w Chorzowie. Odstępując od suchej formułki prośby o wyrażenie zgody przez PWRN na przeniesienie/zamianowanie, ks. Piskorz posłużył się szerszą argumentacją. Uznał, że „mając na względzie niezaprzeczalne zasługi ks. Piotra Kowolika dla sprawy polskiej na tut[ejszym] terenie [...] należy mu się słusznie parafia św. Jadwigi w Chorzowie, najlepsza w naszej diecezji”. Wyjawil przy tym, iż czyni to na prośbę ks. Kowolika, który zabiegał o przeniesienie, ale starania te „usilnie popiera”¹¹³⁴. Jakież musiało być zdziwienie nowego rządcy diecezji, gdy

¹¹²⁸ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 436.

¹¹²⁹ AAKat, ARz, 5, Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 7 IV 1954 r., k. 182; *ibidem*, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 9 IV 1954 r., k. 183; *ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do PWRN w Stalinogrodzie, 23 IV 1954 r., k. 193; *ibidem*, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 3 V 1954 r., k. 194.

¹¹³⁰ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 227.

¹¹³¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, Teczka personalna TW ps. „Masłowski”, 00233/3139, t. 1, Charakterystyka inf. ps. „Szczery”, 16 XI 1953 r., k. 11.

¹¹³² AAN, Akta Antoniego Bidy, 484/13, Notatki Antoniego Bidy o spotkaniach i przeprowadzonych rozmowach z duchownymi 1953–1954, zapis z 28 VI 1954 r., k. 275–276.

¹¹³³ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 436.

¹¹³⁴ AAKat, ARz, 5, Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 14 V 1954 r., k. 202.

po przeszło miesiącu otrzymał odpowiedź negatywną, podpisaną przez kierownika RdsW Stanisława Woźniaka¹¹³⁵. Być może chodziło o utrudnienie zmiany na stanowisku wikariusza generalnego diecezji, skoro ks. Kowolik był dla władz wygodnym partnerem, konsultującym z Jerzym Ziętkiem wszystkie decyzje. Z drugiej strony ks. Kowolikowi nie odpowiadała zbytnio ta funkcja (domagał się np. poszerzenia kompetencji wikariusza generalnego) i już wcześniej był bardziej zainteresowany dobrym probostwem niż pracą w kurii. Faktem jest, że ostatecznie w listopadzie 1954 r., po zabiegach wikariusza kapitulnego, ks. Kowolika przeniesiono do Chorzowa¹¹³⁶.

Stalinogrodzkie Prezydium WRN odniosło się negatywnie do dwóch propozycji obsady parafii w miejsce kapłanów usuniętych za „rewizjonizm” – ks. Franciszka Pieruszki i ks. Antoniego Liszki. Co więcej, władze nie czekały biernie na kolejne kandydatury, ale zgłosiły własne, które kuria zaaprobowała¹¹³⁷. Poważne problemy miał więziony przez rok ks. Antoni Nierobisz z Bytomia-Miechowic. Po tym, jak wyszedł na wolność, nie pozwolono mu wrócić do miechowskiej parafii ani też objąć innej. Mieszkał więc u siostr elżbietanek w Stalinogrodzie i czekał na pozytywną decyzję WdsW, co nastąpiło dopiero na początku 1957 r.¹¹³⁸

Od połowy 1954 r. decyzje PWRN zaczął podpisywać kierownik RdsW Stanisław Woźniak i widać, że korzystał ze swych prerogatyw wyjątkowo energicznie. Tylko 1 września 1954 r. nie wyraził zgody na przeniesienie na inne stanowiska sześciu księży diecezji katowickiej¹¹³⁹. Spotkało się to z protestem wikariusza kapitulnego ks. Piskorza, który skarżył się UdsW na postępowanie Woźniaka, wnosząc odwołanie od decyzji stalinogrodzkiego RdsW. Powołał się przy tym na to, że 16 i 17 lipca na konferencji z kierownikiem i zastępcą kierownika RdsW PWRN uzyskał pozwolenie na obsadzenie piętnastu samodzielnych stanowisk kościelnych, pięćdziesięciu wikariatów i wysłaniu czterech księży na dalsze studia. Uzgodnioną listę kandydatów wikariusz dodatkowo przekazał RdsW. Na to pismo otrzymał ustną zgodę kierownika referatu wyznaniowego i prośbę, by dla „ułatwienia urzędowania wysłać pisemną propozycję w podwójnym wygotowaniu dla każdego poszczególnego kandydata”. Przed urlopem ks. Piskorz opracował nominacje uzgodnionych kandydatów na nowe stanowiska z dniem 1 września. Pojawiły się jednak pewne komplikacje, gdyż okazało się, że władze wyznaniowe zaczęły wycofywać się ze swych obietnic i dopiero po

¹¹³⁵ *Ibidem*, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 25 VI 1954 r., k. 203.

¹¹³⁶ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 434–435; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 228.

¹¹³⁷ AAN, Akta Antoniego Bidy, 484/13, Notatki Antoniego Bidy o spotkaniach i przeprowadzonych rozmowach z duchownymi 1953–1954, zapis z 28 VI 1954 r., k. 275v.

¹¹³⁸ W. Musialik, *Nierobisz Antoni* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 198–199.

¹¹³⁹ Chodziło m.in. o brak zgody na przeniesienie: ks. Teodora Olesia z Tarnowskich Gór na referenta Referatu Duszpasterskiego, ks. Henryka Szlosarka z parafii w Wiśle na administratora parafii w Pawłowicach, ks. Leopolda Zielaski z parafii WNM w Wodzisławiu do parafii św. Piotra i Pawła w Stalinogrodzie, ks. Ernesta Wernera ze stanowiska kanclerza kurii na proboszcza parafii w Knurowie (AAKat, ARz, 5, Pisma PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 1 IX 1954 r., k. 279, 283, 291, 299) oraz ks. Bernarda Czakańskiego z parafii św. Piotra i Pawła w Stalinogrodzie do parafii w Sadowie, pow. Lubliniec, AIPN Ka, WdsW Katowice, 117 (kopia), Pismo WdsW PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 1 IX 1954 r., k. 4.

interwencjach kanclerza (na polecenie wikariusza kapitulnego) ostatecznie 6 września z PWRN przysłano sześć pism – wbrew wcześniejszym ustaleniom były one jednak odmowne. Ksiądz Piskorz wskazał, iż są „sprzeczne z wyrażoną już zgodą”, „nie przestrzegają terminu załatwienia sprawy w przeciągu jednego miesiąca” oraz „nie podają żadnej motywacji odmowy”. Sytuacja ta spowodowała, jego zdaniem, „niesłychane zakłócenie w urzędowaniu, brak duszpasterzy w niektórych parafiach, zakłócenie pokoju i zaufania do władzy Polski Ludowej”¹¹⁴⁰. Kilka tygodni później ks. Piskorz w piśmie do PWRN, zwracając uwagę na to, że był to „pierwszy tego typu przypadek wycofania przez Prezydium WRN już raz wyrażonej zgody”, prosił o pisemne podanie motywów uzasadniających decyzję organów państwowych¹¹⁴¹. Ostatecznie sprawa została rozstrzygnięta po myśli strony kościelnej – 8 listopada Jerzy Ziętek podpisał zgodę na przeniesienie ks. Wenera do Knurowa¹¹⁴², a w grudniu sekretarz PWRN Stanisław Stańczyk sygnował pozostałe zgody¹¹⁴³.

Ze śmiałym pomysłem wystąpił w tym czasie Referat Wyznaniowy przy Prezydium PRN w Będzinie („po porozumieniu się z czynnikami społeczno-politycznymi”). Zwrócił się do katowickiego WdsW z prośbą „o wejście w porozumienie z kurią w Częstochowie w celu usunięcia księży zakonnych oo. franciszkanów z parafii w Gołonogu”. Powodem wyrzucenia zakonników z parafii św. Antoniego miał być ich wrogi stosunek do władz komunistycznych¹¹⁴⁴. Propozycja ta ostatecznie nie została zrealizowana.

Władze pozwoliły za to wikariuszowi kapitulnemu na gruntowne zmiany organizacyjne w diecezji stalinogrodzkiej. Pod koniec 1954 r. ks. Piskorz uzyskał zgodę na utworzenie czterech archiprezbiteriatów i siedmiu nowych dekanatów¹¹⁴⁵.

Nie oznaczało to wcale liberalizacji polityki nadzoru nad administracją Kościoła. O ile w pierwszej połowie 1955 r. ingerencje władz państwowych w sprawę obsady stanowisk kościelnych były jednostkowe¹¹⁴⁶, o tyle w okresie letnich wakacji, tradycyjnego okresu zmian personalnych w Kościele, nosiły znamiona zmasowanej akcji paraliżującej. Oto bowiem w okresie od 30 lipca do 31 sierpnia 1955 r. kierownik

¹¹⁴⁰ AAKat, ARz, 5, Pismo wikariusza kapitulnego Jana Piskorza do UdsW, 8 IX 1954 r., k. 302.

¹¹⁴¹ *Ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego Jana Piskorza do RdsW PWRN, 27 IX 1954 r., k. 316.

¹¹⁴² *Ibidem*, Pismo PWRN do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 8 XI 1954 r., k. 396.

¹¹⁴³ *Ibidem*, Pismo PWRN do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 10 XII 1954 r., k. 453.

¹¹⁴⁴ Wskazano, że jeden z zakonników, ks. Sebastian Uchman – proboszcz parafii, został aresztowany przez władze bezpieczeństwa „za wrogie wypowiedzi na kazaniu w stosunku do obecnej rzeczywistości”, a pozostali dwaj księża Kazimierz Mucha i Andrzej Szalajda „mimo złożonego ślubowania na wierność PRL nie biorą żadnego udziału w życiu społecznym, nie wyjeżdżają na żadne konferencje księży i działaczy katolickich, tłumacząc się brakiem czasu, i nie cieszą się dobrą sympatią wśród księży świeckich, AIPN Ka, WdsW Katowice, 94 (kopia), Pismo RdsW PPRN w Będzinie do WdsW PWRN w Stalinogrodzie, 1954 r., k. 7.

¹¹⁴⁵ AAKat, ARz, 181, Pismo wikariusza kapitulnego do PWRN RdsW, 3 XI 1954, k. 565; *ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego do PWRN RdsW, 17 XI 1954 r., k. 578; *ibidem*, Pismo kierownika RdsW PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 28 XII 1954 r., k. 582.

¹¹⁴⁶ Nie zezwolono np. ks. Tadeuszowi Maciejowskiemu z Krakowa na przejście do parafii w Rudzie Śl. (AAKat, ARz, 5, Pismo PWRN do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 20 I 1955 r., k. 490), a ks. Antoniemu Krausowi z parafii w Krasowach do Pawonkowa na stanowisko administratora (*ibidem*, Pismo RdsW PWRN do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 2 IV 1955 r., k. 556).

RdsW PWRN w Stalinogrodzie odrzucił co najmniej 35 wniosków personalnych katowickiej kurii. W dużej mierze (14 decyzji) dotyczyły to neoprezbiterów¹¹⁴⁷, którzy nie mogli przecież dać się poznać władzy z wrogich wystąpień. Z tego względu blokowanie tych kandydatur można odczytywać jako wyraz złośliwego piętżenia problemów przez władze wyznaniowe. Kolejnych 21 negatywnych decyzji odnosiło się do przeniesień księży na inne parafie, powrotu do diecezji katowickiej oraz powołania na stanowisko rektora kursu wstępnego Seminarium Duchownego w Tarnowskich Górach¹¹⁴⁸. W czterech przypadkach zweryfikowano negatywne decyzje i ostatecznie 10 września wyrażono zgodę na przedstawione zmiany (wszystkie dotyczyły Rudy Śląskiej)¹¹⁴⁹. W październiku referent wyznaniowy Stanisław Woźniak ponownie zakwestionował dwie propozycje, w tym jedną dotyczącą... ks. Stanisława Woźniaka¹¹⁵⁰. Z tego okresu pochodzi też informacja, że próby, zgodnie z postulatem po wizytacji dziekańskiej, wysłania do Markłowic stałego wikarego skończyły się niepowodzeniem – stosowny wniosek WRN załatwiła odmownie¹¹⁵¹. Nieskuteczne okazały się również

¹¹⁴⁷ Zgody na zamianowanie wikariuszem nie otrzymali neoprezbiterzy: ks. Antoni Goliasz (do parafii św. Barbary w Chorzowie), ks. Stanisław Knop (do parafii NMP w Piekarach Śląskich), ks. Alojzy Kubica (do parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej), ks. Seweryn Mazur (do parafii Godula oraz do parafii Bogucice), ks. Achilles Niesporek (do parafii MB Bolesnej w Rybniku), ks. Arkadiusz Miś (do parafii św. Antoniego w Rybniku), ks. Anzelm Skrobol (do parafii Gierałtowiec), ks. Antoni Reguła (do parafii MB Wspomożycielki Wiernych w Czechowicach oraz do parafii MB Bolesnej w Rybniku), ks. Joachim Smółka (do parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej), ks. Antoni Szymała (do parafii Mysłowice), ks. Eligiusz Woszka (do parafii św. Antoniego w Chorzowie), ks. Christian Wurtke (do parafii NMP w Chorzowie), *ibidem*, Pisma RdsW PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej z 30 VII 1955 r., 8 VIII 1955 r., 9 VIII 1955 r., 10 VIII 1955 r., 11 VIII 1955 r., 19 VIII 1955 r., 20 VIII 1955 r., 30 VIII 1955 r., k. 625, 634, 640, 651, 653, 655, 657, 664, 671, 673, 675, 682, 690, 694.

¹¹⁴⁸ Chodziło o niewyrażenie zgody na powrót ks. Leona Misiury do diecezji stalinogrodzkiej (z diecezji gorzowskiej), zamianowanie ks. Franciszka Strzódki rektorem kursu wstępnego Seminarium Duchownego w Tarnowskich Górach, ks. Alojzego Walli kapelanem szpitala w Cieszynie oraz przeniesienie: ks. Joachima Krupy do parafii Jankowice, ks. Stanisława Sierli z Giszowca do Brzezinki-Morgi, ks. Franciszka Wąsali z Rudy Śląskiej do Świętochłowic-Zgody, ks. Bronisława Nowaka z Cieszyna do Dąbrówki Wielkiej, ks. Jerzego Pietruchy z parafii św. Barbary w Chorzowie do Wodzisławia, ks. Ryszarda Kirsteina z Wodzisławia do Bogucic, ks. Benona Hornika z Rudy Śląskiej do Ochojca, ks. Józefa Ryszki z parafii św. Barbary w Chorzowie do Tarnowskich Gór, ks. Karola Bardonia z Gierałtowiec do Cieszyna, ks. Tadeusza Wleżenia ze Świętochłowic-Zgody do Bielska, ks. Franciszka Jarczyka z Chybia do Radlina II, ks. Zygfryda Strzeleckiego z Mysłowic do Pszczyny, ks. Franciszka Kubaloka, kapelana szpitala w Cieszynie, na wikariusza w Bujakowie, ks. Franciszka Długajczyka z Tarnowskich Gór do Zwonowic, ks. Bernarda Czakańskiego ze Stalinogrodu do Jasienicy, ks. Romana Sztajera z Jasienicy do Ligoty, ks. Henryka Holubarsa z Bielska do Kochcic, ks. Pawła Jochemczyka z Dąbrówki Małej do Zabrzegu, AAKat, ARz, 5, Pisma RdsW PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej z 5 VIII 1955 r., 9 VIII 1955 r., 10 VIII 1955 r., 11 VIII 1955 r., 20 VIII 1955 r., 31 VIII 1955 r., k. 606, 621, 723, 740, 767, 782, 799, 801, 805, 817, 824, 834, 848, 852, 856, 858, 867, 869, 871, 876, 882.

¹¹⁴⁹ Chodziło o dwóch neoprezbiterów (ks. Alojzego Kubicę i ks. Joachima Smółkę) oraz dwóch wikarych (ks. Franciszka Wąsala i ks. Benona Hornika), AAKat, ARz, 5, Pisma RdsW PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej z 10 IX 1955 r., k. 641, 675, 768, 806.

¹¹⁵⁰ Nie wyrażono zgody na zamianowanie neoprezbitera ks. Norberta Błaszczyka wikariuszem parafii św. Antoniego w Rybniku oraz ks. Stanisława Woźniaka ojcem duchownym Śląskiego Seminarium Duchownego – Oddział w Tarnowskich Górach, *ibidem*, 5, Pisma RdsW PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej z 13 X 1955 r., k. 895, 902.

¹¹⁵¹ *Ibidem*, 183, Pismo dziekana wodzisławskiego do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 27 VI 1956 r. [na piśmie adnotacja ks. Antoniego Gawłowskiego z 30 VIII 1955 r.], k. 211.

starania o zamianowanie ks. Wilhelma Salberta dziekanem dekanatu rudzkiego¹¹⁵². Katowicki WdsW nie zgodził się na powrót zwolnionego z więzienia ks. Karola Piławy do parafii w Krzyżkowicach, polecając wikariuszowi kapitulnemu przenieść go na inną parafię¹¹⁵³.

Do bardziej skomplikowanych należały przypadki przeniesień duchownych między województwami. W takich sytuacjach musiała nastąpić koordynacja działań pionów wyznaniowych obu tych jednostek administracyjnych. Zaangażowanie dwóch RdsW powodowało czasem chaos kompetencyjny, o czym przekonała się kuria częstochowska, która zamierzała przenieść ks. Lucjana Kaczmarzyka, wikariusza z Będzina, na stanowisko proboszcza do Gorzkowic (woj. łódzkie). Zgłosiła ten zamiar Prezydium WRN w Stalinogrodzie i w Łodzi. Odpowiedzi w imieniu obydwu Prezydiów oczekiwano z Prezydium WRN w Stalinogrodzie. Po pewnym czasie do kurii wpłynęło pismo z Łodzi z informacją, że Prezydium nie wyraża zgody na zmianę. Kilka dni później nadeszło pismo z Prezydium WRN w Stalinogrodzie zezwalające zarówno na zwolnienie ks. Kaczmarzyka ze stanowiska wikariusza w Będzinie, jak i uczynienie go proboszczem w Gorzkowicach. Podobnie wyglądała sprawa przenosin ks. Alfonsa Mrozowskiego z Sosnowca do Wielunia¹¹⁵⁴. Z kolei stalinogrodzkie Prezydium WRN (a konkretnie Jerzy Ziętek) nie wyraziło zgody na mianowanie ks. Wacława Wiktora wikariuszem rybnickiej parafii werbistów pw. Królowej Apostołów, gdyż przybył on z województwa poznańskiego bez uprzedniego uzgodnienia sprawy przeniesienia przez Kurię Diecezjalną w Poznaniu ze stalinogrodzkim Prezydium oraz Prezydium WRN w Poznaniu. Zauważono wręcz, że ksiądz ten „tym samym nielegalnie przebywa na terenie tut. województwa”¹¹⁵⁵. Z kolei RdsW Prezydium WRN w Opolu zawiadomił swojego stalinogrodzkiego odpowiednika, iż nie zgadza się na to, by ks. Michał Woś z Bytomia został proboszczem w Kępicy (pow. Nysa). Co więcej, prosił, by o tej decyzji powiadomić kurię w Opolu¹¹⁵⁶. Przejście wikariusza parafii św. Anny w Zabrzdu do parafii NMP w Opolu w 1954 r. zablokowały władze wojewódzkie w Opolu. W następnym roku zaś stalinogrodzkie Prezydium WRN nie wyraziło zgody na przeniesienie tego kapłana do innej zabrzańskiej parafii¹¹⁵⁷. Wysyłanie duchownych do innego województwa miało też czasem charakter karny. Tak można odczytywać sytuację z 1954 r., gdy na wniosek WRN w Kielcach do parafii w powie-

¹¹⁵² AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/406 (kopia), Pismo WdsW PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 28 XII 1955 r., k. 9.

¹¹⁵³ J. Dziwoki, *Piława Karol [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 219.

¹¹⁵⁴ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Stanisława Czajki do Wojewódzkiego RdsW w Łodzi, 24 IX 1953 r., dok. nr 142, b.p.

¹¹⁵⁵ AAKat, ARz, 5, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 21 X 1953 r., k. 69; ostatecznie, prawdopodobnie po dopełnieniu formalności, Prezydium WRN w kwietniu 1954 r. wyraziło zgodę na to przeniesienie, *ibidem*, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, 26 IV 1954 r., k. 108.

¹¹⁵⁶ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/589 (kopia), Pismo RdsW PWRN w Opolu do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 13 XII 1954 r., k. 17.

¹¹⁵⁷ J. Myszor, D. Schreiber-Kurpiers, *Jodłowski Tadeusz [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 85.

cie rybnickim trafił ks. Jan Zeman za „występowanie przeciwko zarządzeniom władz PRL i wrogie wypowiedzi”¹¹⁵⁸.

Nawet w obliczu przesilenia politycznego władze wyznaniowe nie rezygnowały z istotnego narzędzia wpływu na oblicze Kościoła – dalej utracęły niektórych kandydatów na stanowiska kościelne. Tak np. we wrześniu 1956 r. PWRN nie zezwoliło neoprezbiterowi ks. Jerzemu Nydze zostać wikariuszem parafii w Godowie¹¹⁵⁹. Znakiem czasu była już jednak wyrażona w tym czasie zgoda na ponowne objęcie parafii w Krzyżowicach przez ks. Karola Pilawę – proboszcza zwolnionego rok wcześniej z więzienia.

Swoistym epilogiem manipulacji władz wyznaniowych przy obsadzie stanowisk kościelnych była decyzja z 24 grudnia 1956 r. Sam przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach, jeszcze na podstawie dekretu z 9 lutego 1953 r., poinformował wówczas w piśmie katowicką kurie o zgodzie na „objęcie poprzednio zajmowanych stanowisk” przez czterech znanych i zwalczanych przez władze w ostatnich latach księży. Karol Mathea mógł ponownie objąć probostwo parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach, ks. Rudolf Adamczyk – katedrę w Katowicach, ks. Gerard Bańka – administrację parafii św. Jadwigi w Chorzowie, zaś ks. Ewald Kasperczyk – parafii w Jedłowniku¹¹⁶⁰. Krok ten można odczytać jako porażkę WdsW, zmuszonych sytuacją polityczną do wycofania się ze swoich wcześniejszych decyzji.

Ogólnie władze państwowe doprowadziły do ponad dwudziestu zmian na stanowiskach kościelnych w województwie katowickim (nie licząc rządców diecezji), nie wyraziły zaś zgody na translokaty w co najmniej 61 przypadkach¹¹⁶¹. Kwestie te pozostawały w gestii lokalnych władz wyznaniowych (z wyjątkiem nominacji na najważniejsze stanowiska w diecezji), ale o wszystkich nominacjach dziekanów, proboszczów, a nawet wikariuszy, a także przeniesieniach czy zwolnieniach mających miejsce na terenie województwa katowickiego PWRN „każdorazowo i w krótkich terminach” powiadamiał UdsW¹¹⁶². Na przykład jedynie w pierwszym kwartale 1951 r. odnotowano 130 przeniesień księży w województwie katowickim i o wszystkich niezwłocznie poinformowano UdsW¹¹⁶³. O istotnym wpływie na kreowanie polityki personalnej

¹¹⁵⁸ AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 2, 18 IV 1964 r., k. 92.

¹¹⁵⁹ Ostatecznie ks. Nyga w październiku 1956 r. został skierowany do parafii św. Jerzego w Rydułtowach, *Pismo Wydziału do spraw Wyznań Prezydium WRN do Kurii Diecezjalnej w Katowicach*, 12 IX 1956 r. [w:] *Reprezje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 248.

¹¹⁶⁰ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/561 (kopia), Pismo przewodniczącego PWRN w Katowicach do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 24 XII 1956 r., k. 22.

¹¹⁶¹ Dla porównania w diecezji kieleckiej i sandomierskiej w latach 1953–1956 władze usunęły z zajmowanych stanowisk 16 księży, choć zażądały takich zmian odnośnie do 61 kapłanów (skuteczność 25 proc.). Z kolei starania o awans 24 duchownych przyniosły objęcie stanowiska dziekana lub kurialisty przez ośmiu faworyzowanych księży. W diecezji kieleckiej na 210 wniosków personalnych kurii negatywnie załatwiono 40, zaś w przypadku 12 wstrzymano decyzję, R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 321–324.

¹¹⁶² AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 4.

¹¹⁶³ *Ibidem*, 7/2, Sprawozdanie z działalności RdsW PWRN w Katowicach za I kwartał 1951 r., k. 106.

w Kościele na terenie województwa informował Wydział XI WUBP. To ten pion UB, w porozumieniu z KW PZPR i WRN, był odpowiedzialny za przeniesienie niektórych kapłanów nieprzychylnie nastawionych do władz (dokonano ich 25). Wydział ten przypisywał sobie zasługi polegające na tym, iż na miejsce usuniętych proboszczów lub wikarych „o wrogim nastawieniu” zostali mianowani księża znani ze swej „działalności postępowej, względnie też nasi informatorzy”¹¹⁶⁴.

W kwestii przenosin kapłanów, szczególnie w diecezji katowickiej pod nieobecność biskupów, krzyżowały się względy osobiste, stanowisko władz państwowych i kościelnych oraz interesy konkurujących ze sobą grup duchowieństwa. Na przykład „księża patrioci” oczekiwali, że wikariusz kapitulny to z nimi będzie konsultował translukaty, i to członkowie stalinogrodzkiej OKK będą stanowić bazę rekrutacji do obsady najważniejszych stanowisk w diecezji¹¹⁶⁵.

Polityka kadrowa wikariuszy kapitulnych wzbudzała kontrowersje wśród duchowieństwa oraz samych wiernych. Niepokorni księża byli uciszani nie tylko zesłaniem na „gorsze” parafie, ale także karami kościelnymi. Kilku kapłanów diecezji katowickiej zostało zasuspendowanych. Chodziło głównie o tych, których wikariusze kapitulni próbowali zmusić do przeniesienia na inne stanowisko, zgodnie z żądaniami władz komunistycznych¹¹⁶⁶. Kary kościelne były więc kolejnym środkiem nacisku, który miał ich zmusić do posłuszeństwa. Metoda ta okazała się nieskuteczna, a kompromitowała samych wikariuszy kapitulnych.

Oburzenie wiernych kontrowersyjnymi nominacjami władze tłumaczyły podburzaniem ich przez duchowieństwo i „reakcyjne koła katolickie”. UB wspominał nawet o zorganizowanej akcji tych środowisk (przy okazji przeniesień i mianowań księży na nowe parafie), której celem miało być „pozbawienie wpływu księży postępowych na wiernych”. Tak było m.in. w Pszowie, gdzie „ludność nie chciała przyjąć i uznać proboszcza mniej więcej [sic!] postępowego księdza. Doszło do zajęć przed plebanią, w czasie których padały prowokacyjne okrzyki »nie chcemy księdza komunisty« itp. Próby przygotowania podobnych zajęć miały miejsce w Chorzowie i w innych miejscowościach”¹¹⁶⁷.

Odmienne podłoże miały niepokoje w siewierskiej parafii pw. św. Macieja we wrześniu 1956 r. Po decyzji biskupa częstochowskiego o przeniesieniu dotychczasowego proboszcza ks. Juliana Nowaka na stanowisko rektora seminarium część parafian zaczęła kwestionować jej zasadność. Zajęli oni kościół oraz plebanię i pilnowali, aby proboszcz nie wyjechał. Gdy ten jednak potajemnie opuścił plebanię,

¹¹⁶⁴ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 322.

¹¹⁶⁵ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 218.

¹¹⁶⁶ Nieco inny był powód ukarania ks. Emila Świąszka (wikarego w Szarleju). Został on zawieszony w działalności duszpasterskiej przez ks. Jana Piskorza, „bo kiedy ten zarzucił go impertynencjami, wtedy ks. Świąszek powiedział: »Proszę księdza prałata, ja byłem w trzech armiach: w czeskiej, polskiej i niemieckiej, ale takiego kaprała jak ksiądz prałat nigdzie nie spotkałem«”, T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 239.

¹¹⁶⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalino-grodzie prawdopodobnie przez szefa WUBP w lipcu/sierpniu 1953 r., k. 101–102.

jego następcą ks. Brunon Magott zastał kościół zamknięty, a drzwi zabite deskami. Interweniowały władze – świątynia została otwarta przez prokuratora w asyście milicji¹¹⁶⁸. Tym razem władze państwowe wystąpiły w roli wspomagającej kościelne przy obsadzaniu parafii.

Ślubowania duchownych na wierność PRL

Zgodnie z dekretem o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych duchowni byli zobowiązani do ślubowania na wierność PRL. Jak zauważył Jacek Żurek, specjalne uroczystości zbiorowego ślubowania miały nie tylko walor propagandowy. Księżę uznawanych za „reakcyjnych”, jako „niegodnych”, wzywano do złożenia przysięgi w późniejszym okresie, stąd powstał nieformalny podział na księży „zaślubionych” i „niezaślubionych”. Jak można przypuszczać, chodziło o stworzenie atmosfery zagrożenia wśród kapłanów „reakcyjnych”, którzy mogli się obawiać o swoje stanowiska¹¹⁶⁹. Jako pierwszy, jeszcze przed wprowadzeniem dekretu lutowego, 6 grudnia 1952 r. ślubowanie złożył wikariusz kapitulny Filip Bednorz. Miało ono miejsce jeszcze przed formalnym zatwierdzeniem jego wyboru przez prymasa. Władze chciały jednak, by uroczystość ta odbyła się w obecności kapituły, więc „użyto podstępów”. Wezwano kanoników do WRN pod różnymi pretekstami. Księdza Gwoździa, którego pilnowali funkcjonariusze UB, ściągnięto na rozmowę z ministrem Antonim Bidą, zaś ks. Skupin otrzymał wezwanie do stawienia się w urzędzie podpisane przez wiceprzewodniczącego WRN Jerzego Ziętka. Księdza Jelitę i ks. Prokscha przywiózł do urzędu sam ks. Filip Bednorz. Nieświadomych okoliczności spotkania kanoników zaprowadzono do sali, gdzie zgromadzono już większą grupę osób wraz z dyrektorem UdsW Antonim Bidą. Minister, witając się z kanonikami, oświadczył, że „zaprosił» kapitułę, bo za chwilę rozpocznie się zaprzysiężenie, tj. ślubowanie nowego wikariusza kapitulnego”. Po ceremonii nie pozwolono nikomu wyjść – „wniesiono kieliszki, wino i ciastka i ruszyły toasty”¹¹⁷⁰.

Po ks. Filipie Bednorzu zaszczytu ślubowania dostępowali kolejni księża z jego otoczenia. Na przykład w marcu 1953 r., w związku z objęciem stanowiska wikariusza generalnego diecezji stalinogrodzkiej, przysięgę złożył ks. Piotr Kowolik. Uroczystość odbyła się w Warszawie w obecności ministra Antoniego Bidy i ks. Ernesta Wenera¹¹⁷¹. Obowiązek złożenia przysięgi wierności władze zaczęły na dobre egzekwować w maju 1953 r. Wezwania do stawienia się na uroczystość ślubowania wysyłano z tygodniowym wyprzedzeniem. W pierwszej turze ślubowało 81 proc. kapłanów

¹¹⁶⁸ Ł. Marek, M. Trąba, *Przypadek ks. Brunona Magotta. Studium źródłoznawcze dokumentacji kościelnej i akt aparatu bezpieczeństwa*, Katowice 2010, s. 26.

¹¹⁶⁹ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 152.

¹¹⁷⁰ Ksiądz Gwóźdź dodał: „Pili raczej świeccy, bo było ich dosyć wielu”, AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 14–15 opracowania).

¹¹⁷¹ *Ibidem*, 181, Akt ślubowania w związku z objęciem stanowiska wikariusza generalnego diecezji stalinogrodzkiej przez ks. Piotra Kowolika, Warszawa, 11 III 1953 r., k. 445.

z województw: krakowskiego, katowickiego, opolskiego i wrocławskiego¹¹⁷². Pomiędzy przy składaniu przysięgi ks. Wacław Bogucki z Zawiercia uznał tę decyzję za wysoce krzywdzącą i interweniował nawet w Zarządzie Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD¹¹⁷³.

W politykę personalną, w tym również akcję ślubowania, włączały się rywalizujące grupy duchownych – „patriotów” i „intelektualistów”. Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Froncie Narodowym w Stalinogrodzie w grudniu 1953 r. uznała za wskazane, aby „mogli ślubować” trzech księży z terenu województwa wspierający ruch „intelektualistów” (ks. Paweł Kitta z Zabrze, ks. Stanisław Ufnierski z Dąbrowy Górniczej i ks. Wacław Bogucki z Zawiercia). Sekretarz Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Rudolf Buchała dowodził, że złożenie przysięgi przez tych kapłanów „przyczyniłoby się do jeszcze mocniejszego związania ich z ruchem społecznie postępowym katolików polskich i do podniesienia ich autorytetu wśród postępowego duchowieństwa”¹¹⁷⁴. Ślubowanie uważano więc za nobilitację, choć przecież było jedynie wypełnieniem narzuconego obowiązku. Akcja ta nie została dobrze przyjęta przez duchowieństwo, z wyjątkiem „księży patriotów”. Władze mogły jednak liczyć w tym względzie na wsparcie rządców diecezji w województwie katowickim. Nie chodziło tylko o wikariuszy kapitulnych diecezji katowickiej, ale także o biskupa częstochowskiego Golińskiego, który zaoferował pomoc w skłonieniu duchownych do złożenia przysięgi¹¹⁷⁵.

Z jednej strony władze odwlekły uroczystości ślubowania wobec niektórych kapłanów, z drugiej zaś część duchownych nie kwapiła się do składania przyrzeczeń wobec komunistycznej władzy. Na przykład w sierpniu 1954 r. żaden z redemptorystów z Gliwic nie złożył jeszcze wymaganego ślubowania¹¹⁷⁶. Jeszcze inną kwestią pozostawało niedopuszczanie do niego. Takie rozwiązanie zastosowano wobec redaktora „Gościa Niedzielnego” ks. Józefa Gawora, przesuniętego tymczasowo do pracy w kurii. Musiał on jednak opuścić stanowisko kurialne, gdyż nie został dopuszczony do ślubowania na wierność PRL ze względu na prezentowaną wcześniej postawę. Decyzja ta, o czym poinformował zainteresowanego wikariusz kapitulny ks. Piotr Kowolik, została przedyskutowana i uzgodniona z władzami państwowymi¹¹⁷⁷. Samo przyrzeczenie nie otwierało automatycznie możliwości objęcia stanowiska kościelnego. Przekonał się o tym ks. Antoni Nierobisz z Bytomia-Miechowic, który po wyjściu z więzienia wprawdzie złożył w Prezydium WRN w Stalinogrodzie przysięgę, ale i tak przez ponad dwa lata nie mógł ani powrócić do swej parafii, ani też objąć innej¹¹⁷⁸.

¹¹⁷² D. Thiriet, *Markś czy Maryja?* ..., s. 222–223.

¹¹⁷³ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/634 (kopia), Pismo ks. Wacława Boguckiego do Zarządu OKK przy ZBoWiD w Stalinogrodzie, 22 IV 1953 r., k. 120.

¹¹⁷⁴ *Ibidem*, 47/577 (kopia), Rezolucja KDiŚDK przy FN w Stalinogrodzie, 7 XII 1953 r., k. 38.

¹¹⁷⁵ D. Thiriet, *Markś czy Maryja?* ..., s. 223.

¹¹⁷⁶ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/721 (kopia), Pismo RdsW PMRN w Gliwicach do WdsW PWRN w Stalinogrodzie, 17 VIII 1954 r., k. 51

¹¹⁷⁷ A. Grajewski, *Twój Gość*, Katowice 2008, s. 75–76.

¹¹⁷⁸ W. Musialik, *Nierobisz Antoni [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 198–199.

W kwietniu 1955 r. UdsW zwrócił się do wszystkich wydziałów wyznań na terenie kraju o ostateczne załatwienie sprawy ślubowania w stosunku do tych księży, którzy go jeszcze nie złożyli¹¹⁷⁹. Kierownik stalinogrodzkiego WdsW Stanisław Woźniak poinformował wówczas, że na terenie województwa nie zrobili tego jedynie kapłani wyświęceni w roku ubiegłym. Powód był dość prozaiczny – zabrakło kart ślubowania, o które zwracano się do UdsW kilkakrotnie. Kierownik Woźniak ponowił więc prośbę o ich dostarczenie, wnioskując nieco na wyrost o 300 formularzy¹¹⁸⁰. Wykaz duchownych, którzy nie złożyli przysięgi w latach 1954–1955, obejmował 126 nazwisk. Znaleźli się na nim zarówno kapłani nowo wyświęceni, jak i „starzy”, którzy usprawiedliwili swoją nieobecność podczas wcześniejszej akcji ślubowania. Ostatecznie wezwano 124 duchownych, gdyż dwóch odmówiło udziału w tej uroczystości już „w okresie poprzednich akcji” (ks. Antoni Brzóska – wikariusz w Radoszowach, oraz ks. Hubert Szdzy – wikariusz w Zbrosławicach)¹¹⁸¹. Uroczystość odbyła się 19 grudnia 1955 r. z udziałem 115 kapłanów składających ślubowanie¹¹⁸².

Wymaganie złożenia przysięgi było ostro krytykowane przez władze kościelne. W słynnym memoriale *Non possumus* zwrócono uwagę na to, że ta bezprawna praktyka oznacza albo to, iż księży uznaje się za urzędników państwowych, albo „że w oczach władzy państwowej duchowieństwo katolickie uchodzi za element co najmniej niepewny lub podejrzany”, co oznacza dyskryminację duchowieństwa, gdyż takiej przysięgi nie wymagano od innych obywateli¹¹⁸³.

1.9. Wsparcie ruchu „księży patriotów”

Władza „ludowa” na różne sposoby promowała kapłanów pozytywnie odnoszących się do ówczesnej rzeczywistości politycznej. Obejmowało to zarówno wsparcie udzielane poszczególnym duchownym, jak i kuratelę nad organizacyjnymi formami zrzeszenia duchownych prorządowych (zwanymi „postępowymi” lub „księżmi patriotami”). W połowie 1949 r. wojewódzkie władze partyjne zaleciły, by „kierować politycznie niesieniem pomocy materialnej tym księżom, którzy zasługują przez swą lojalność do władzy ludowej w Polsce”¹¹⁸⁴. O uprzywilejowane traktowanie tych kapłanów wnioskował także

¹¹⁷⁹ AAN, UdsW, 47/51, Pismo UdsW do wszystkich WdsW PWRN, 27 IV 1955 r., k. 13.

¹¹⁸⁰ *Ibidem*, Pismo WdsW PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 12 V 1955 r., k. 12.

¹¹⁸¹ *Ibidem*, Sprawozdanie ze ślubowania księży wyświęconych w latach 1954–1955 oraz dopuszczonych do ślubowania księży „starych”, którzy usprawiedliwili nieobecność na poprzednich ślubowaniach, [1954 r.], k. 14.

¹¹⁸² Nie ślubowało – dziewięciu; w tym usprawiedliwionych – sześciu (w tym dwóch chorych i dwóch, którym nie doręczono zaproszenia), nieusprawiedliwionych – dwóch; jeden złożył ślubowanie w WRN w Krakowie, *ibidem*, Sprawozdanie ze ślubowania księży w dniu 19 XII 1955, k. 16; *ibidem*, Imienny wykaz księży, którzy nie byli obecni w czasie ślubowania, lub przybyli na ślubowanie ze spóźnieniem, lecz nadal podlegają ślubowaniu, [1955 r.], k. 15.

¹¹⁸³ *Non possumus. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów*, 8 V 1953 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 419.

¹¹⁸⁴ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 12.

wicewojewoda Jerzy Ziętek w podsumowaniu masowej akcji rozmów z duchownymi przeprowadzonej w sierpniu 1949 r. Pouczał, by księży „pozytywnych” otoczyć opieką, uwzględniając ich prośby i wnioski „w zakresie możliwości terenowych władz”¹¹⁸⁵.

Zróżnicowanie traktowania kapłanów w zależności od stosunku do władzy „ludowej” było metodą rozbijania tego środowiska. Rozwinięto ją w 1949 r. w myśl wytycznych przekazanych Bierutowi przez Stalina („Przy klerze: nie zrobicie nic, dopóki nie dokonacie rozłamu na dwie odrębne i przeciwstawne sobie grupy”). Początkowo umiejętnie wykorzystano retorykę kombatancką związaną z niedawną tragedią wojenną, której doświadczyło wielu kapłanów, by przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację powołać Główną Komisję Księży. Wkrótce rozbudowano struktury ruchu, zwanego „księżmi patriotami”, na poziomie województw. Założenia ideologiczne tej formacji sprowadzały się do lojalności wobec państwa (w tym akceptacji jego polityki wyznaniowej), wysuwania postulatów „demokratyzacji” Kościoła i dystansowania się od rzekomo antypolskiej polityki Stolicy Apostolskiej¹¹⁸⁶.

Powolywaniem struktur „księży patriotów” zajmowały się głównie władze bezpieczeństwa. Organizację Sekcji Księży przy Wojewódzkim Zarządzie ZBoWiD w Katowicach rozpoczęto w grudniu 1949 r. UB wspólnie z KW PZPR wytypował sześciu kapłanów, których zaproszono na zjazd Okręgu ZBoWiD 18 grudnia. Przybyło jednak tylko trzech: ks. Wilhelm Ochman, ks. Franciszek Bardzik – proboszcz ze Złotogłowic (pow. Nysa), oraz ks. Jerzy Józefowicz – wikary z Radzionkowa. Ten pierwszy wszedł do nowego Zarządu, zaś dwaj pozostali po zakończonym zjeździe wzięli udział we wspólnym obiedzie z towarzyszami z KW PZPR oraz Jerzym Pasińskim – głównym sekretarzem ZBoWiD. W prowadzonych podczas obiadu rozmowach podjęto tematy polityczne, jednak z uwagi na fakt, że kapłanów było tylko dwóch, nie poruszono jeszcze koncepcji stworzenia oddzielnej Sekcji Księży. Zapowiedziano jednak, iż taka komórka zostanie wkrótce utworzona¹¹⁸⁷. Tak też się stało – 24 stycznia odbyło się spotkanie organizacyjne Sekcji Księży (później Okręgowej Komisji Księży) z udziałem siedmiu kapłanów oraz przedstawicieli władz – obecny był m.in. Jerzy Ziętek (jako wiceprezes zarządu okręgowego ZBoWiD), sekretarz KW PZPR Cuber i wiceprezydent Bytomia Józef Kwietniewski¹¹⁸⁸. Taka reprezentacja władz świadczyła o tym, jak ważną rolę przypisywano temu projektowi politycznemu.

¹¹⁸⁵ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętka z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 12 VIII 1949 r., k. 76.

¹¹⁸⁶ Szerzej zob. np. B. Bankowicz, *Ruch księży patriotów 1949–1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 5–24; A. Dudek, *Sutanny w służbie Peerelu*, „Karta” 1998, nr 25, s. 110–128; J. Żaryn, „Księża patrioci” – geneza powstawania formacji duchownych katolickich [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995, s. 123–150.

¹¹⁸⁷ AIPN, 0648/145/1, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP, 19 XII 1949 r., k. 78.

¹¹⁸⁸ Sekcję nazwano Tymczasowym Zarządzeniem Komisji Księży, J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”*..., s. 90.

W celu rekrutacji nowych członków do ruchu „księży patriotów” od 13 kwietnia do 5 maja 1950 r. we wszystkich powiatach województwa zwoływano konferencje duchowieństwa. Przygotowano nawet specjalny program tych spotkań. Po „zagajeniu” przez starostę powiatowego przystępowano do wyboru prezydium zebrania. Wskazano, że w jego skład wchodzi: a) zaufany ksiądz jako przewodniczący, b) dwóch–trzech kapłanów pozytywnie odnoszących się do ówczesnej rzeczywistości, wyznaczonych przez starostę, c) przedstawiciele zarządu okręgu, d) starosta powiatowy jako gospodarz powiatu¹¹⁸⁹. Prace związane z organizacją konferencji obejmowały m.in. wyjazdy w teren wiceprezesa ZO ZBoWiD Józefa Szewczyka, naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl tow. Biedrzyckiego oraz przedstawiciela KW PZPR. Spotykali się wówczas w „ścisłym gronie” starosty/prezydenta, szefa PUBP/MUBP i sekretarza KM/KP, by omówić charakter i cel tych zebrań oraz sposób ich zorganizowania¹¹⁹⁰.

Konferencje inaugurujące działalność Komisji Księży zostały zorganizowane na terenie województwa z udziałem sekretarzy KP/KM PZPR, starostów i prezydentów miast oraz szefów PUBP. Dowodziło to niezwyklej rangi, jaką władze nadały tym zebraniom. Choć była to inicjatywa „społeczna”, to do jej organizacji zaprzęgnięto cały aparat partyjno-państwowy. O charakterze tych spotkań świadczyło choćby miejsce ich organizacji – np. w Rybniku konferencja odbyła się w siedzibie Starostwa Powiatowego, w Skoczowie – MRN, zaś w Zabrze – Zarządu Miejskiego¹¹⁹¹. Zgodnie z ustaleniami poczynionymi na odprawie zaproszenie na konferencję formalnie miała wystosowywać Komisja Księży. Jednak na spotkanie inaugurujące ruch „księży patriotów” w Rybniku tamtejszy starosta powiatowy i szef PUBP wysłali do kapłanów z powiatu urzędowe wezwania do stawieństwa „z zastosowaniem przymusu obecności”¹¹⁹². Normą było z pewnością podstawianie samochodów do podwożenia duchownych na zebrania, skoro skrytykowano „czynniki administracyjne” w Opolu, które nie postarały się „nawet o zorganizowanie dwóch czy trzech samochodów osobowych” w celu ułatwienia kapłanom przyjazdu na konferencję z odległych miejscowości¹¹⁹³. Inicjatywą w animacji ruchu „księży patriotów” wykazał się sekretarz KP

¹¹⁸⁹ Kolejnym punktem miało być wygłoszenie referatu organizacyjnego przez członka Plenum Głównej Komisji Księży (GKK) ks. Szynawę (lub jednego z kapłanów „uprzednio przygotowanego do wygłoszenia referatu”). Uwzględniał on m.in. omówienie ustawy o przejęciu „dóbr martwej ręki” oraz kwestie utworzenia Funduszu Kościelnego. Po tym wystąpieniu przewidziano dyskusję ogólną. Nie zdecydowano się jednak na spontaniczność, gdyż scenariusz przewidywał, że winni w niej wziąć „żywy udział księża wytypowani przez starostę na temat z góry przygotowany, niewychodzący poza ramy określone przez Zarząd Główny Związku] Bojowników”. W dyskusji miał się też pojawić temat opieki, jaką KK otacza księży. Z kolei w punkcie „Wolne wnioski” miał zostać podjęty „wniosek konkretny o przyjęciu z pomocą któremuś z księży”. Na zakończenie spotkania przewidziano uchwalenie rezolucji, AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie z przebiegu zbiórki urzędowej przez Caritas w dniu 26 III 1950 r. oraz z przygotowania konferencji księży w poszczególnych powiatach woj. śląsko-dąbrowskiego, 1 IV 1950 r., k. 100.

¹¹⁹⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 96.

¹¹⁹¹ AIPN, 0648/145/1, Sprawozdania z przygotowań i przebiegu konferencji międzypowiatowych, odbytych w okresie 4 IV–5 V 1950 r., 10 V 1950 r., k. 53, 56, 58, 69.

¹¹⁹² *Ibidem*, k. 57.

¹¹⁹³ *Ibidem*, k. 63.

PZPR w Bytomiu, który nie wiedział, że najniższą jednostką organizacyjną komisji księży jest poziom wojewódzki i chciał gromadzić „księży patriotów” przy Powiatowym Oddziale ZBoWiD w Bytomiu. Zasadniczo jednak wielu towarzyszy partyjnych „na poważnych stanowiskach” wykazywało zdecydowaną niechęć do tego typu pracy. Jednym z istotnych wniosków po przeprowadzonej akcji była wskazówka, by w kolejnych etapach organizacji ruchu „księży patriotów” tzw. czynnik administracyjny nie brał już udziału, a wzmocnieniem szeregów ruchu zajęli się sami duchowni¹¹⁹⁴. Uwaga ta wskazywała na dominujący wpływ zaangażowania komunistów w ten projekt, który odtąd miał już żyć własnym życiem. Tak się jednak nie stało i do samego końca zajmowały się nim władze.

Poucający w tym względzie jest choćby przykład przewodniczącego Prezydium PRN w Bielsku w związku z pogrzebem „księdza patrioty” Emanuela Grima w październiku 1950 r. Poproszony o zawiadomienie członków oraz sympatyków KK o pogrzebie, przewodniczący RN „opryskliwie i [w] tonie ordynarnym oświadczył: »ja nie jestem skrzynką pocztową, ażeby zawiadamiać z polecenia komisji księży«. A dalej »rada narodowa nie jest urzędem pocztowym i nam nie wolno tego robić«. Instruktor KC PZPR próbował przekonać urzędnika, że „organizowanie pozytywnych księży jest zlecone przez partię i jest nakazem polityki rządu oraz że odpowiedzialni za powodzenie tej akcji są przewodniczący rad narodowych na równi z sekretarzami partii”. Przewodniczący PPRN oświadczył: „Ja nie jestem członkiem komisji księży, ja jestem socjalistą i marksistą, a z księżmi nie mam nic wspólnego i trzymam się z daleka od księży”, co jednoznacznie oznaczało, iż „nie jest zorientowany w polityce partii”¹¹⁹⁵.

W latach 1951–1952 władze dążyły do zwiększenia liczebności ruchu „księży patriotów”, stosując nawet zasady współzawodnictwa pracy. Aktywistów rozliczano z liczby zwerbowanych członków czy wygłoszonych patriotycznych kazań¹¹⁹⁶. Na początku listopada 1952 r. oceniano, że KK na terenie województwa działa „dosyć sprężysto, wykazując w organizowanych akcjach dużą żywotność”. Zajmowała ona trzecie miejsce w kraju pod względem zasięgu swojej działalności – jej aktyw liczył wówczas 38 księży, ale zdolności mobilizacyjne szacowano na 130–150 kapłanów (czyli ok. 20–25 proc. duchowieństwa z terenu całego województwa). Za najtrudniejsze miejsca w prowadzeniu działań KK uznano Katowice i Częstochowę. Podkreślano przy tym niekorzystne warunki, w jakich przyszło działać „księżom patriotom” na tym terenie. Wynikać to miało ze stosunku kurii do kapłanów „pozytywnych” – był on „konsekwentnie najbardziej wrogi”¹¹⁹⁷.

Sytuacja „księży patriotów” zmieniła się po wygnaniu biskupów katowickich, gdy rządcą diecezji został przewodniczący Prezydium OKK w Katowicach ks. Filip Bednorz. Przez jakiś czas kapłani pozytywni żyli ze świadomością, że mają władzę –

¹¹⁹⁴ *Ibidem*, k. 67, 69.

¹¹⁹⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 422, Pismo kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR do KW PZPR w Katowicach, 17 XI 1950 r., k. 14–15.

¹¹⁹⁶ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 69.

¹¹⁹⁷ AIPN, 0648/145/1, Fragment sprawozdania na temat OKK Katowice, 3 XI 1952 r., k. 42.

przynajmniej w diecezji katowickiej. Komuniści dalej traktowali „księży patriotów” jako swoją strefę wpływów w instytucji Kościoła. Po ślubowaniu nowego wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza w grudniu 1952 r. obecny tam minister Antoni Bida zapowiedział, że spodziewa się, iż następnego dnia (7 grudnia) odbędzie się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne w katedrze św. św. Piotra i Pawła. Ksiądz Filip Bednorz oraz kanonicy próbowali odwieść go od tego pomysłu, urzędnik stwierdził jednak, że „osobiście chce swoje paciorki zmówić na mszy Ekscelencji”. Władzom zależało na obecności kanoników, aby nadać „ingresowi” odpowiednią rangę. Namawiano (Jerzy Ziętek, ks. Filip Bednorz i funkcjonariusze UB) przy tym ks. Hilarego Gwoźdźcia, by ten wygłosił kazanie podczas uroczystej mszy¹¹⁹⁸.

Po aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego pozycja „księży patriotów” uległa osłabieniu. Jeszcze we wrześniu 1953 r., w momencie podejmowania decyzji w sprawie losów prymasa, Sekretariat BP KC PZPR wskazał na konieczność prowadzenia szerszej akcji „na odcinku demokratycznych księży i intelektualistów”. Realizacją tego postulatu było połączenie Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju (afiliowanej przy Stowarzyszeniu PAX) z Komisją Księżą przy ZBoWiD. Proces zjednoczenia ruchu „społecznie postępowego” ostatecznie doprowadził do powołania 15 października 1953 r. Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego. Narodziny nowej organizacji były inspirowane i kontrolowane przez władze¹¹⁹⁹, więc podobnie jak wcześniej Komisja Księża nie miała ona bynajmniej charakteru oddolnego.

Wkrótce inicjatywa firmowana przez PAX zaczęła tworzyć swe lokalne struktury – komisje duchownych i świeckich działaczy katolickich przy wojewódzkich i powiatowych komitetach Frontu Narodowego. Na terenie ówczesnego województwa stalinogrodzkiego KDiŚDK przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego powołano 22 października, po uzgodnieniach z KDiŚDK przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego, WKFN oraz KW PZPR. Przewodniczącym został ks. Piotr Kowolik (zarazem prezes OKK oraz wikariusz generalny diecezji stalinogrodzkiej), zaś jego zastępcą ks. Mieczysław Skurczyński z diecezji częstochowskiej. Przez następnych kilka dni trwała akcja mobilizacji duchownych i działaczy katolickich do wzięcia udziału w konferencji wojewódzkiej. Do rozmów wyznaczono ośmiu „kolegów redaktorów”, którzy odwiedzali „najciekawszych księży i świeckich działaczy katolickich na terenie jedenastu powiatów i miast wydzielonych wojew[ództwa] stalinogrodzkiego”. W sumie przeprowadzono rozmowy ze 199 księżmi, choć szacowano, że można było odwiedzić przeszło 300 kapłanów, gdyby WKFN dostarczył więcej samochodów¹²⁰⁰.

¹¹⁹⁸ AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoźdźcia, b.d., k. 297 (s. 15 opracowania).

¹¹⁹⁹ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 396–401.

¹²⁰⁰ APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 48, Sprawozdanie organizacyjne z konferencji wojewódzkiej, zorganizowanej przez Komisję Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Stalinogrodzie, 27 X 1953 r., k. 15–17.

Władze partyjne zdawały sobie sprawę z tego, że nie uda się zmobilizować kapłanów do udziału w konferencji wyłącznie na podstawie agitacji ideologicznej działaczy Stowarzyszenia PAX. Poza wysłaniem zaproszeń do wszystkich księży na terenie województwa odwołano się więc także do „pomocy agitacyjnej” powiatowych komitetów Frontu Narodowego. Co więcej, zapewniono również kontrolę nad przebiegiem tej agitacji ze strony powiatowych referentów wyznaniowych. By zapobiec „ewentualnym przegięciom w metodach agitacji”, starano się poinformowanie aparat wyznań o charakterze nowo powstałej KDiŚDK. Ten postulat, mimo uzgodnienia go z Komitetem Wojewódzkim PZPR, nie został zrealizowany – „w wyniku presji administracyjnego aparatu Wojewódzkiej Rady Narodowej”. Ostatecznie 27 października 1953 r. w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Stalinogrodzie odbyła się konferencja wojewódzka zorganizowana przez KDiŚDK przy WKFN w Stalinogrodzie, która zgromadziła ok. 750 osób, w tym przeszło 400 księży i 53 siostry zakonne (wśród świeckich znalazło się wielu członków rad parafialnych). Jednym z wniosków po spotkaniu był postulat, by nie rezygnując z planowania listy „dyskutantów i treści ich przemówień”, zmierzać do tego, ażeby większość występujących przemawiała z pamięci, a nie czytała z kartki¹²⁰¹.

„Księża patrioci” w dalszym ciągu funkcjonowali w swoich strukturach OKK (likwidacja nastąpiła ostatecznie w połowie 1955 r.) i w 1954 r. osiągnęli najwyższą liczbę członków – 76. Plasowało to województwo stalinogrodzkie na trzecim miejscu w kraju pod względem liczebności członków OKK, ale pod względem odsetka duchowieństwa należącego do ruchu było to poniżej średniej krajowej (7,7 proc. – dziesiąte miejsce wśród wszystkich województw)¹²⁰². W porównaniu z OKK liczebność KDiŚDK w województwie stalinogrodzkim był znacząco niższa – w połowie 1954 r. skupiała 39 kapłanów i 8 osób świeckich. Podstawą działań KDiŚDK byli księża z OKK i „sympatycy” komisji (w sumie stanowili ponad 3/4 składu tej formacji)¹²⁰³.

Powołanie KDiŚDK poszerzyło ruch „społecznie postępowy”, a jako że formacja ta była dziełem Frontu Jedności Narodu, który miał realizować zadania i cele polityki PZPR, również Komisja znalazła się w tym systemie podporządkowania. W lutym 1954 r., kreśląc ogólne założenia istnienia Komisji Duchownych i ruchu postępowych katolików, ks. Piotr Kowolik wskazał na to, że „duchowni i działacze katolicyści muszą się włączyć w nurt rzeczywistości polskiej pracy dla ludu. Członkowie Komisji i sympatycy mają obowiązki obywatelskie wobec państwa ludowego, a każdy ksiądz jest również obywatelem i winien być obywatelem na wskroś uświadomionym”. Skutkowało to choćby zaangażowaniem w różnorakie akcje polityczne. Na przykład przed wyborami do rad narodowych w 1954 r. podczas zebrania KDiŚDK wikariusz generalny diecezji „stalinogrodzkiej” ks. Władysław Pruski zachęcał do udziału w wybo-

¹²⁰¹ *Ibidem*, k. 18–21.

¹²⁰² Jeśli wziąć pod uwagę podział diecezjalny, w marcu 1954 r. na 75 członków OKK 43 pochodziło z diecezji katowickiej, 19 – częstochowskiej, 4 – krakowskiej, a 9 – z administracji opolskiej, J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 333, 337.

¹²⁰³ *Ibidem*, s. 345.

rach, które będą „wyrazem jedności Polaków we Froncie Narodowym”. Wielu kapłanów obecnych na spotkaniu „z pełną świadomością i odpowiedzialnością” angażowało się w te wybory, mając nadzieję na przemiany w rolnictwie, rozwoju wsi i edukacji wyższej na terenie województwa stalinogrodzkiego¹²⁰⁴.

Osobnym problemem pozostaje kwestia wspierania przez władze „księży pozytywnych” na najwyższych stanowiskach w diecezji katowickiej. Władze wielokrotnie dały do zrozumienia, że to właśnie one zapewniły wikariuszom kapitulnym te funkcje, i to one są ich faktycznymi „pracodawcami”. Na przykład Antoni Bida w swoich zapiskach z połowy 1954 r. zamieścił informację: „Rozmówić się z Piskorzem. Postraszyc go”¹²⁰⁵. W październiku 1955 r. wojewódzkie władze partyjne skonstatowały, że z chwilą objęcia stanowiska wikariusza kapitulnego przez ks. Jana Piskorza ich wpływ na politykę prowadzoną wobec kleru zmalał. Kontakty ks. Piskorza z Prezydium WRN były słabe, a to z tego powodu, że wiele spraw załatwiał bezpośrednio „z Warszawą”. To z kolei w jakimś sensie zdemobilizowało władze lokalne, które poczuły się częściowo zwolnione z odpowiedzialności za kształtowanie relacji państwo-kościelnych na tym terenie¹²⁰⁶. Dochodziło przy tym do tarć na linii wikariusz kapitulny–władze w Katowicach, czego dowodem może być sprawa tygodnika „Gość Niedzielny”, odebranego kurii w końcu 1952 r. i przekazanego w ręce „księży patriotów”. Gdy po objęciu stanowiska wikariusza kapitulnego przez ks. Jana Piskorza pismo zostało przekazane PAX-owi, stalinogrodzka WRN nakazała hierarsze odebrać je temu stowarzyszeniu. Polecenie to dotknęło ks. Piskorza, który miał oświadczyć, że „z tymi pionkami nie ma co gadać”, i udał się w tej sprawie do premiera Józefa Cyrankiewicza. Choć wizyta nie przebiegła po myśli ks. Piskorza, to jednak ostatecznie „Gość Niedzielny” pozostał w rękach PAX-u¹²⁰⁷. Władze dbały o to, by autorytet wikariusza kapitulnego zanadto nie ucierpiał. Gdy ten upierał się odnośnie do zwołania synodu diecezjalnego, co wywoływało coraz szersze protesty duchowieństwa diecezji katowickiej, władze partyjne zasugerowały mu jednak organizowanie zjazdu¹²⁰⁸.

„Księża patrioci” mogli liczyć na wymierne korzyści wynikające z ich zaangażowania po stronie władz. Korzystali np. ze środków Funduszu Kościelnego, który wypłacał stałe miesięczne zapomogi „dla księży postępowych i współpracujących z władzami państwowymi” (na początku 1956 r. korzystało z nich 440 kapłanów w całym

¹²⁰⁴ M. Michalek, *Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Froncie Jedności Narodu w Stalinogrodzie w latach 1953–1956* (mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. J. Myszora, udostępniony przez autora).

¹²⁰⁵ AAN, Akta Antoniego Bidy, 484/13, Notatki Antoniego Bidy o spotkaniach i przeprowadzonych rozmowach z duchownymi 1953–1954, k. 275.

¹²⁰⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Protokół z posiedzenia Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 7.

¹²⁰⁷ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 262–263.

¹²⁰⁸ Informacja na ten temat brzmiała: „Ks. Piskorz za naszą sugestią odwołał zebranie synodu”, APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Informacja tow. Nieszporka dotycząca wrogiej działalności i nastrojów kleru katolickiego na terenie województwa stalinogrodzkiego przedstawiona na posiedzeniu Egzekutywy Stalinogrodzkiego KW PZPR, 24 X 1955 r., k. 25.

kraju), doraźną pomoc i emerytury¹²⁰⁹. Na terenie województwa katowickiego pod koniec 1951 r. zapomogi otrzymywało dziewięciu kapłanów¹²¹⁰. „Pozytywna” postawa duchownego ułatwiała też uzyskanie materiałów budowlanych. Wśród próśb o udzielenie pomocy kierowanych do OKK dominowały właśnie sprawy przydziału tych materiałów, remontów, renowacji i wznoszenia nowych kościołów. Od stycznia 1950 r. do kwietnia 1953 r. do OKK wpłynęło 225 próśb w tych kwestiach (co najmniej 72 z nich do RdsW, a OKK była instancją opiniującą), z których ponad 70 proc. rozpatrzone pozytywnie¹²¹¹. „Księża patrioci” uzyskiwali także wsparcie przy obniżaniu podatków lub zmniejszeniu zaległości podatkowych. Na przykład tylko we wrześniu 1950 r. OKK podjęła udane interwencje w PPRN w Pszczynie w sprawie obniżenia podatków dla dwóch kapłanów z powiatu pszczyńskiego¹²¹². Do drobnych korzyści należały choćby udogodnienia w dostępie do materiału na sutannę¹²¹³ czy wina mszalnego i świec. Zbierano również zgłoszenia na wyjazd do domu wypoczynkowego w Karpaczu¹²¹⁴. Już wiosną 1950 r. podczas zebrań założycielskich ruchu „księży patriotów” informowano, że kapłani „z zadowoleniem przyjęli fakt przychodzenia im z pomocą przez związek” i prosili o pomoc w uzyskaniu przedmiotów liturgicznych. Podczas tych spotkań dwóch kapłanów zgłoszono do leczenia sanatoryjnego¹²¹⁵.

Jedną z korzyści wynikających z przynależności do ruchu „księży patriotów” było pobłażliwe traktowanie przez władze w sytuacjach, w których zwyczajowo wobec kapłanów stosowano sankcje administracyjne. Na przykład gdy administrator parafii Poręba ks. Ignacy Drzazga w marcu 1950 r. na cmentarzu wykopał dęby, żeby z użykanego w ten sposób drewna wykonać ławki do kościoła i ogrodzić cmentarz, starosta zawierciański zwrócił się do władz wojewódzkich zapytaniem: „Co w podobnych wypadkach należy czynić i jak podejść do powyższego obecnie?”. Nie kwestionował winy kapłana, który działał w tej sytuacji samowolnie – „nie porozumiał się w ogóle z administracją państwową”. Przed natychmiastowym wymierzeniem kary powstrzymał starostę fakt, że kapłan ten chętnie współpracował z władzami administracji pań-

¹²⁰⁹ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 345.

¹²¹⁰ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 127; wiadomo np., że zapomogę w wysokości 400 zł miesięcznie otrzymywał ks. Emanuel Krzoska, P. Nowak, *Działalność duszpasterska i społeczno-polityczna księdza Emanuela Krzoski (1881–1963)*, Katowice 2012, s. 47 (mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. J. Myszora; w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego).

¹²¹¹ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 122–123, 338–339.

¹²¹² AIPN, 0648/145/1, Sprawozdanie Okręgowej Komisji Księży w Katowicach za wrzesień 1950 r., k. 87.

¹²¹³ Na przykład po pięciu dniach od wystosowanej prośby do Zarządu Głównego ZK Caritas o przydzielenie materiału na sutannę ks. Mieczysław Skurczyński otrzymał odpowiedź od prezesa ZG ks. Antoniego Lempartego: „materiał wysyłamy przesyłką pocztową – materiał niebarwiony – 4 m”, APKat, ZK Caritas w Katowicach, 4, Pismo prezesa ZG ZK Caritas ks. Antoniego Lempartego do ks. Mieczysława Skurczyńskiego, 27 X 1952 r., k. 275.

¹²¹⁴ AIPN, 0648/145/1, Okólnik nr 1 KK przy Zarządzie Okręgowym ZBoWiD w Katowicach, 9 VIII 1950 r., k. 80–81.

¹²¹⁵ *Ibidem*, Sprawozdania z przygotowań i przebiegu konferencji międzypowiatowych, odbytych w okresie 4 IV–5 V 1950 r., 10 V 1950 r., k. 57, 66.

stwowej i był honorowym członkiem Zarządu Caritasu¹²¹⁶. Swoisty parasol ochronny nad „księżmi patriotami” rozciągał też UB. Przykładem może być przypadek ks. Roberta Szynawy, który podczas pobytu w sanatorium w Kudowie-Zdroju w lipcu 1951 r. „słowami antysemickimi” obraził przebywającego tam prokuratora. Gdy tamtejsza prokuratura postanowiła wszcząć śledztwo, wrocławski WUBP odstąpił od prowadzenia dochodzenia, motywując to przynależnością księdza do OKK. Sprawę na miejscu miał wyjaśnić wysłannik katowickiego WUBP¹²¹⁷.

Władze starały się bronić „księży patriotów” zarówno przed „atakami” hierarchii, jak i bojkotem ze strony innych kapłanów. Widać to szczególnie w postępowaniu wobec przeciwników wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza¹²¹⁸. Już w pierwszych miesiącach 1950 r. wojewódzkie władze partyjne z niepokojem odnotowywały pewne przygnębienie wśród kapłanów „pozytywnych”, którym „wyrabia się taką opinię, że są to odszczepieńcy od Kościoła kat[olickiego], że tworzą Kościół narodowy, że to zboczeńcy seksualni, wieczni malkontenci, przestępcy itd.”¹²¹⁹. Komuniści starali się więc budować propagandowy obraz członka tego ruchu jako prawdziwego patrioty i obywatela odpowiedzialnego za losy kraju.

1.10. Rozmowy władz administracyjnych z księżmi

Wezwania kapłanów na rozmowy z władzami administracyjnymi pełniły głównie funkcję prewencyjną (zastraszającą) oraz rozpoznawczą (informacyjną). W wielu wypadkach miały charakter szykan i tak też były najczęściej odbierane przez samych duchownych.

Pierwszą poważną akcją „konwersacyjną” podjęto w związku z listem pasterskim Episkopatu odczytanym 28 września 1947 r. Biskupi wskazali w nim główne problemy stosunków Kościół–państwo, w tym m.in. kwestie rugowania religii ze szkół czy dokuczliwości cenzury. W związku z listem już 1 października BP KC PPR zdecydowało, że „w całym kraju organa bezpieczeństwa przy udziale wójtów (i ewent[ualnie] starostów) przesłuchają proboszczów odnośnie [do] punktów wysuniętych w odezwie biskupów”. W ciągu następnych kilku dni akcją objęto co najmniej 412 księży w całym kraju¹²²⁰. Z terenu województwa śląskiego pochodzą informacje o akcji profilaktycznej prowadzonej jeszcze przed odczytaniem tego listu.

Z polecenia wojewody 27 września w Lublińcu tamtejszy starosta Bielak wraz z wicestarostą Pajorem na konferencję do starostwa wezwali wszystkich księży z powiatu

¹²¹⁶ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/651 (kopia), Pismo Starostwa Powiatowego w Zawierciu do WSP UWŚI, 29 III 1950 r., k. 13.

¹²¹⁷ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 70.

¹²¹⁸ Zob. A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 82–84.

¹²¹⁹ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 96.

¹²²⁰ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 162–165.

„w celu nakłonienia ich do nieodczytywania względnie pominięcia niektórych pónktów [sic!] listu pasterskiego, dotyczących młodzieży, pracy, świąt i partii politycznych”. Wydawało się, że akcja zastraszenia odniosła skutek, gdyż kapłani wychodzący z siedziby starostwa „przyzekli [sic!], że będą opuszczać ustępy godzące w ustrój państwa polskiego”. Jak donosił PUBP w Lublińcu, księża „jednak tego nie uczynili i odczytali w pełnym tekście”¹²²¹.

Jak wspominał ks. Lichota, niemal przed każdym listem pasterskim kapłani mieli „tego rodzaju trudności z władzami”. Na przykład 27 września 1947 r. duchowny ten został wezwany do prezydenta Cieszyna, który go ostrzegł, by nie ważył się odczytywać w całej rozciągłości listu Episkopatu Polski z Jasnej Góry, i wskazywał nawet, które zwroty należy opuścić. Z kolei innych kapłanów z tego powiatu wzywał w tej samej sprawie starosta. Funkcjonariusze UB „pod amboną” sprawdzali, jak księża dostosowali się do wskazówek. Inną okazją do masowych rozmów z kapłanami było przedstawienie postulatu ograniczenia sprawowania nabożeństw w niedzielę 1 maja w 1949 r. Na przykład w powiecie cieszyńskim w piątek 29 kwietnia starosta wspólnie z szefem UB wezwał księży z całego powiatu „i każdego z osobna proszono do gabinetu”¹²²².

Rozmowy między hierarchami a najwyższymi władzami województwa były naturalnym elementem kontaktów państwowo-kościelnych. I tutaj zdarzały się jednak pewne zgrzyty. W czerwcu 1949 r. bp J. Bieniek pisał do wojewody, że ktoś zapowiedział jego wizytę w kurii „w bardzo ważnej sprawie” (na godz. 19). Dalej sufragan stwierdzał: „ponieważ jednak do godz. 21 nikogo u mnie nie było, przypuszczam, że chodzi tu tylko o niewłaściwy żart”¹²²³. Można z tego wnosić, iż wizyty wojewody w kurii nie należały do rzadkości. Dziwi przy tym formalistyczne potraktowanie biskupa częstochowskiego, którego wezwał na rozmowę ówczesny zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Jerzy Ziętek. Z jednodniowym wyprzedzeniem dostarczono biskupowi wezwanie „do osobistego stawienia się w dniu 20 czerwca 1953 r. o godz. 10 w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie, pokój przewodniczącego ob. Ziętka nr 219. Stawiennictwo obowiązkowe”¹²²⁴.

Podczas rozmowy z przewodniczącym katowickiego WRN Bolesławem Jaszczukiem bp Juliusz Bieniek podjął tematy, których jego rozmówca nie chciał poruszać. Oświadczył, że o innych sprawach można pomówić na osobnej konferencji. Nawiązu-

¹²²¹ Jak czytamy w raporcie specjalnym PUBP w Lublińcu: „Po tej odprawie księża porozumieli się telefonicznie z biskupem Adamskim w Katowicach, czy powinni zastosować się do żondań [sic!] starosty, otrzymali odpowiedź odmowną, biskup tłumaczy się, że nie może decydować sam w tej sprawie, ponieważ list wydany był przez Episkopat”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 5, Wyciąg z raportu specjalnego dotyczącego listu pasterskiego odczytanego 28 IX 1947 r., 17 X 1947 r., k. 41.

¹²²² T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 223, 239.

¹²²³ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląsko-dąbrowskiego, 7 VI 1949 r., k. 112.

¹²²⁴ Przy okazji postraszono hierarchę, że niezastosowanie się do wezwania „powoduje skutki przewidziane z art. 108 rozporządzenia prezydenta RP z 28 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym”, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo PWRN w Stalinogrodzie do bp. Zdzisława Golińskiego, 19 VI 1953 r., dok. nr 129, b.p.

jąc do słowa „konferencja”, bp Bieńkiewicz powiedział „w delikatny ale wyraźny sposób, że właściwie nie wypada mu wzywać do siebie starego i sparaliżowanego biskupa [bp Adamski został wezwany na rozmowę do WRN 26 kwietnia 1951 r.], jak w ogóle nie wypada wzywać telefonicznie biskupów. Raczej powinien, jak coś potrzebuje, napisać osobiście albo przejść się do ks. biskupa ordynariusza”¹²²⁵.

W lutym 1952 r. do bp. Bieńki zgłosiła się „delegacja społeczna”, żeby go wypytać o stanowisko w sprawie projektu nowej konstytucji. Wywiązała się wówczas dyskusja o istnieniu Boga, w której, jak pisał hierarcha, „wobec braku naukowo uzasadnionych argumentów musiała druga strona zamilknąć”¹²²⁶.

Centralne władze partyjne uznały, że stosunki struktur wojewódzkich z biskupami i przedstawicielami wyższej hierarchii były zbyt wąskie, ograniczone na ogół do formalnego komunikowania postanowień strony partyjno-rządowej. W połowie 1953 r. zalecały więc stworzenie całego wachlarza środków oddziaływania bezpośredniego i oficjalnego, a także pośredniego, „poprzez osoby z inteligencji wywodzące się politycznie i towarzysko ze środowiska klerikalnego, a które dziś stoją na pozycjach Frontu Narodowego”¹²²⁷.

Masową skalę przybrała akcja rozmów z „kierownikami jednostek organizacyjnych wszystkich wyznań religijnych” w związku z „oświadczeniem rządu oraz dekretem odnośnie [do] uchwały watykańskiej”. Jak dowodził wiceminister bezpieczeństwa publicznego Roman Romkowski w lipcu 1949 r., miało z niego wynikać, „że będziemy prowadzili rozmowy z księżmi, będziemy się starali jak największą ilość księży przeciągnąć na stronę obozu demokracji, przyczynić się do tego, aby oni lojalnie i pozytywnie ustosunkowali się do rzeczywistości polskiej. Śmiało będziemy zdobywali tych uczciwych księży”¹²²⁸. W dniach 9–13 sierpnia 1949 r. na rozmowy wezwano 740 proboszczów i dziekanów z województwa śląskiego¹²²⁹. Akcja została zrealizowana przez lokalne władze administracyjne na zlecenie KW PZPR. Jak można wnosić ze sporządzonych sprawozdań, nadzorował ją wicewojewoda Jerzy Ziętek. Pierwszym krokiem było rozesłanie przez starostów i prezydentów miast wezwań ze wskazaniem godziny rozmowy (nazywano je konferencją). Doręczali je „odpowiedzialni pracownicy”, choć zdarzało się, że niektórzy prezydenci o terminie konferencji zawiadamiali telefonicznie. W wyjątkowych sytuacjach księżom ułatwiano przybycie do urzędu, podstawiając samochód służbowy. Spotkania miały być tak zaplanowane, by zgłaszający się kapłani „przyjmowani byli pojedynczo w pewnych odstępach czasu”.

¹²²⁵ AAKat, ARz, 652, Notatka do akt z konferencji JE ks. biskupa Bieńki z przewodniczącym WRN p. Jaszczukiem w dniu 15 V 1951 r., k. 232.

¹²²⁶ *Ibidem*, 653, Notatka bp. Juliusza Bieńki, 10 III 1952 r., k. 66.

¹²²⁷ AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, Tezy w sprawie polityki wobec Kościoła, 16 VI 1953 r., k. 30.

¹²²⁸ *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 170.

¹²²⁹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie oświadczenia rządu oraz dekretu odnośnie do uchwały watykańskiej, Wydział Organizacyjny KW PZPR, 21 VIII 1949 r., k. 4; *ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, [VIII 1949 r.], k. 95–96.

Rozmowy prowadził w swoim gabinecie starosta lub prezydent. Przygotowano nawet poczekalnię w sąsiednich biurach. Urząd Wojewódzki wysyłał do każdego powiatu/miasta swojego pracownika – protokolanta, a przebieg rozmowy i spostrzeżenia co do zachowania się wezwanego notowano „w sposób niezwracający uwagi”. Przebieg całej operacji nadzorowały „dwa lotne zespoły” złożone z przedstawicieli Wydziału Społeczno-Politycznego, KW PZPR i WUBP¹²³⁰.

W obszernym sprawozdaniu wicewojewoda Jerzy Ziętek dokonał oceny zaangażowania poszczególnych urzędników państwowych podczas akcji. Większość prezydentów i starostów dobrze wypełniła swoje zadanie (np. starosta tarnogórski „politycznie [...] stanął na wysokości zadania”), choć zdarzały się przypadki zaniedbań polegających zwykle na zbyt krótkich i ogólnikowych rozmowach czy niepotrzebnym wdawaniu się w dysputy na tematy religijne¹²³¹. Tak np. p.o. prezydenta Gliwic zaczął „dysputę z inteligentnym księdzem na temat marksizmu, przy czym nie dorównał [mu] poziomem”¹²³².

Rozmowy miały dać odpowiedź na temat stosunku danego duchownego do „obecnej rzeczywistości”. Chodziło więc o lepsze poznanie poglądów konkretnego kapłana. Niektórzy starostowie potraktowali akcję zbyt powierzchownie – skrytykowano starostów: gliwickiego (z SL, który ograniczył rozmowę wyłącznie do dekretu i groźby ekskomuniki), pszczyńskiego (za to, że „nie zadał sobie trudu w kierunku głębszego i wnikliwszego przejrzenia wezwanych”¹²³³), rybnickiego (gdyż nie zrozumiał zadania i nie wykorzystał należycie okazji) oraz strzeleckiego (za to, że „wdawał się niepotrzebną, długą dyskusję, pouczanie, wyjaśnianie i zamiast poznać, przejrzeć i zgruntować [sic!] wezwanego, stał się przedmiotem indagowania”)¹²³⁴. Mimo wyraźnych instrukcji o wzywaniu indywidualnym prezydent Bytomia przeprowadził rozmowę „grupową” z siedmioma wikariuszami i tym samym nie osiągnął spodziewanych wyników¹²³⁵.

Akcję „konferencji” można uznać za administracyjną szykanę, której poddano proboszczów i dziekanów. Warto zauważyć, że ponad głowami rządców diecezji zwrócono się bezpośrednio do księży, by porozmawiać na tematy ogólnych relacji kościelno-państwowych, wykraczające poza ramy administrowania parafią. Niektórzy duchowni

¹²³⁰ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętka do ministra administracji publicznej z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 10 VIII 1949 r., k. 74.

¹²³¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie wicewojewody pplk. Jerzego Ziętka do KW PZPR w Katowicach z przebiegu rozmów przeprowadzonych z kierownikami jednostek organizacyjnych wszystkich wyznań religijnych oraz ocena wyników i form pracy, 12 VIII 1949 r., k. 90–94.

¹²³² AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętka do ministra administracji publicznej z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 10 VIII 1949 r., k. 74.

¹²³³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie wicewojewody pplk. Jerzego Ziętka do KW PZPR w Katowicach z przebiegu rozmów przeprowadzonych z kierownikami jednostek organizacyjnych wszystkich wyznań religijnych oraz ocena wyników i form pracy, Katowice, 12 VIII 1949 r., k. 92.

¹²³⁴ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętka do ministra administracji publicznej z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 10 VIII 1949 r., k. 74.

¹²³⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie wicewojewody pplk. Jerzego Ziętka do KW PZPR w Katowicach z przebiegu rozmów przeprowadzonych z kierownikami jednostek organizacyjnych wszystkich wyznań religijnych oraz ocena wyników i form pracy, 12 VIII 1949 r., k. 93.

dostrzegali niestosowność tego typu zaproszeń do dyskusji. Na przykład jeden z kapłanów katowickich oświadczył posłańcowi, który wzywał go na rozmowę, że „jego władzą przełożoną jest biskup, a nie prezydent miasta, i dlatego władza administracyjna powinna przed tym omówić sprawę te z biskupem i dopiero za zezwoleniem tegoż rozmawiać z proboszczem”¹²³⁶. Według kanclerza katowickiej kurii ks. Hilarego Gwoźdźcia duchowieństwo wzywano telefonicznie do prezydentów i starostów, „dając termin 1/2 godziny”, co skutkowało tym, że „wielu księży pomimo chęci nie miało fizycznej możliwości zgłoszenia się na czas”. Ich sprawy miały trafić do prokuratora. Biskup Bieniek nakazał kapłanom, aby przed prokuratorem tłumaczyli się tym, że „wezwanie telefoniczne nie jest formalne, gdyż powinno być na piśmie”¹²³⁷. Władze bezpieczeństwa szybko zareagowały na częste przypadki niestawiania się na rozmowy, wydając w tym czasie specjalną instrukcję „w sprawie postępowania w sytuacji uchylania się księży od stawiennictwa na wezwanie starostów”. Przywidywała ona karanie wysokimi grzywnami oraz wzywaniem do prokuratury „celem złożenia wyjaśnienia”¹²³⁸.

Tajne sprawozdanie z przebiegu rozmów przeprowadzonych 12 sierpnia przesłał do KW PZPR w Katowicach w zastępstwie wojewody wicewojewoda pplk Jerzy Ziętek. Co ciekawe, załączył do niego cały materiał sprawozdawczy otrzymany od starostów i prezydentów miast, zaznaczając, że „zasadniczo oryginalne protokoły i notatki [z] przeprowadzonych rozmów zabrali protokolanci i te są w posiadaniu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa”. Co więcej, wicewojewoda poprosił KW PZPR o zwrot załączonych sprawozdań („o ile to dopuszczalne”), które „stanowiłyby dla zarządu wojewódzkiego cenny materiał przy sporządzeniu kartoteki”. Podpułkownik Ziętek zaznaczył, że w kilku przypadkach zapiski lub protokoły zostały spalone bezpośrednio po akcji¹²³⁹.

Po przeprowadzonej operacji sformułował on także następujący wniosek: „Wskazanym byłoby, aby księża oswoili się z obowiązkami obywatelskimi, mianowicie by ich częściej wzywały poszczególne władze i urzędy (wójt, rady narodowe, urząd skarbowy, urząd likwidacyjny, MO itp.)”¹²⁴⁰. W tej perspektywie cała akcja jawi

¹²³⁶ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Informacja dotycząca przeprowadzonych rozmów z proboszczami i dziekanami przez starostów i prezydentów miast województwa śląsko-dąbrowskiego, 10 VIII 1949 r., k. 99.

¹²³⁷ Według ks. H. Gwoźdźcia, „nie przybyło więc około 40 proc. – byli później ściągani przez prokuratorów. W prasie wymieniono, że nie zgłosiło się 64, tymczasem nieprawda bo jak mówiłem około 40 proc. – wstyd ich było wymienić tak dużo, bo powody byłyby zaraz widoczne”, AIPN Ka, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 16 VIII 1949 r., k. 39.

¹²³⁸ Przesłuchanie miało doprowadzić do tego, by ksiądz wyraził „życzenie napisania listu do starosty z prośbą o przyjęcie go dla wytłumaczenia powodów niestawiennictwa”, *Instrukcja wiceministra BP w sprawie postępowania w sytuacji uchylania się księży od stawiennictwa na wezwanie starostów*, 10 VIII 1949 [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP...*, s. 341–343.

¹²³⁹ Z pisma tego wynika, że pplk Ziętek już 10 sierpnia wysłał do KW ZPPR pierwsze sprawozdanie z akcji, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie wicewojewody pplk. Jerzego Ziętka do KW PZPR w Katowicach z przebiegu rozmów przeprowadzonych z kierownikami jednostek organizacyjnych wszystkich wyznań religijnych oraz ocena wyników i form pracy, Katowice, 12 VIII 1949 r., k. 94.

¹²⁴⁰ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętka z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 12 VIII 1949 r., k. 76.

się jako przyspieszony kurs wychowania obywatelskiego oraz nauki posłuszeństwa wobec komunistów.

Wyjątkowy przebieg miała rozmowa w Wydziale Społeczno-Politycznym Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w maju 1948 r. z ks. Dominikiem Pyką w sprawie jego kazania. Wcześniej już proboszcz z Głucholaz składał wyjaśnienia w Referacie Społeczno-Politycznym Starostwa Powiatowego w Nysie, a na 20 maja został wezwany do Katowic. Przesłuchanie, bo taki charakter miała rozmowa, odbyło się w gabinecie naczelnika Wydziału Edmunda Dudy z udziałem jego zastępcy dr. Stanisława Małodobrego, kierownika Oddziału II Mazurka i naczelnika Wydziału Przemysłowego Lasockiego. W sumie kapłanowi postawiono 68 różnych pytań o charakterze nękającym. Oto niektóre z nich:

„Co się księdzu nie podoba w obecnym ustroju? A co się księdzu podoba w obecnym ustroju? Co ks[ia]dz wie o Warszawie? Czemu byli Niemcy na tym terenie i z jakiej ziemi zostali wysiedleni? Z jakiej ziemi byli wysiedleni Niemcy? Czy wysiedlenie ich jest za tym karą? Czym był dla Niemców Oświęcim? Czy ks[ia]dz zna z historii kwestię niemieckiego pochodzenia na ziemi polskiej? Gdzie jest punkt przesadny, w którym Niemcy zasługują na litość i ile metrów kwadratowych przypadało na jedną osobę w czasie okupacji w Oświęcimiu? Ile wypadków śmierci głodowej zna ks[ia]dz w Hinach [sic!] i Indiach? Gdzie jest najżyźniejszy zakątek ziemi, czy nie w Deltie Nilu? Ilu Niemców umiera śmiercią głodową? Ile w Polsce jest oper? [Ksiądz odpowiedział, że trzy.] Ile oper jest obecnie w Niemczech [Ksiądz odparł: „Nie wiem”, naczelnik WSP dopowiedział, że 72.] Czy słyszał ks[ia]dz o planie Marshalla i ile przeznaczono na odbudowę Warszawy? Czy zdaniem ks[ia]dza istnieje powód do wyrażania Niemcom współczucia i to współczucie głosić na cały świat? Jaka krzywda dzieje się Ślązakom, zdaniem księdza? Ile kosztuje »Trybuna Robotnicza«? Gdzie wychodzi? Dlaczego ks[ia]dz krytykował prasę? Co się ks[ia]dzu nie podoba w radio polskim? Jakie konsekwencje powinien ks[ia]dz ponieść za kazanie polityczne i inne czyny natury politycznej?¹²⁴¹ Czterogodzinne przesłuchanie zakończyło się oświadczeniem naczelnika Dudy: „Nie mamy nic przeciwko temu, aby ks[ia]dz nadal w swym zawodzie pracował, nawet na lepszym stanowisku niż Głucholazy, ale z Głucholaz musi ks[ia]dz pójść, inaczej musielibyśmy sprawę księdza skierować do sądu”¹²⁴².

Na początku 1950 r. wojewódzkie władze partyjne nakazywały starostom i prezydentom miast przeprowadzanie rozmów z dwoma kategoriami księży: „patriotami” i „wahającymi się”. Miały one służyć z jednej strony temu, by odciągnąć kapłanów od „wrogiej polityki kurii biskupiej”, z drugiej zaś „wzmocnić ich na duchu, by nie

¹²⁴¹ APKat, UWŚl Społ.-Pol., 328, Protokół przesłuchania ks. Dominika Pyki w Wydziale Społeczno-Politycznym UWŚl w Katowicach, 20 V 1948 r., k. 26–36; po blisko dwóch miesiącach ks. Pyka uznał, że doczekał się moralnej satysfakcji – co łączyło się z oświadczeniem zastępcy naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego dr. Małodobrego, który stwierdził, iż nie mają żadnych zastrzeżeń co do jego osoby – i chętnie zapomnia „przykrości z dnia 20 maja br.”, *ibidem*, Pismo ks. Dominika Pyki do Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl w Katowicach, 29 VII 1948, k. 7.

¹²⁴² *Ibidem*, Pismo kanclerza Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego ks. Pawła Latuska do Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl w Katowicach, 27 VIII 1948 r., k. 6.

łamali się i nie poddawali presji moralnej biskupa” czy „wrogo ustosunkowanych księży”¹²⁴³. Postulat utrzymywania ciągłego kontaktu z duchowieństwem nie był jednak w pełni realizowany. W związku ze zwoływanymi wiosną 1950 r. konferencjami organizowanymi przez „księży patriotów”, na które wzywano wszystkich kapłanów, zauważono, że wielu z nich, zwłaszcza w powiecie bielskim i pszczyńskim, uważało, iż „podchodzi się do nich tylko wówczas, kiedy się ich potrzebuje”. Zwracano uwagę na zaniedbywanie przez władze administracyjne kontaktów z duchowieństwem na tym terenie. Jeszcze gorzej było w Opolu i Strzelcach („brak zupełny kontaktu czynników administracyjnych z księżmi pozytywnymi”). Również starosta powiatu bytomskiego i wiceprezydent Zabrze zamiast systematycznych spotkań podejmowali rozmowy z kapłanami jedynie w „zleconych im wypadkach”. Przeszkodą okazywały się m.in. trudności komunikacyjne („brak środków lokomocji”). Narzekał na to m.in. starosta i szef PUBP powiatu kluczborskiego i władze powiatu lublinieckiego¹²⁴⁴.

Po utworzeniu UdsW księża stali się petentami lokalnych władz wyznaniowych. W referatach ds. wyznań kapłani musieli starać się o zgodę na przeprowadzenie procesji poza obrębem kościoła, zatwierdzenie pielgrzymki, remont świątyni itp. Byli skazani na kontakty z urzędnikami struktur powołanych do życia w zasadzie po to, by utrudniać Kościołowi jego normalne funkcjonowanie. Ci zaś dążyli do stałego utrzymywania kontaktów z księżmi. Według zaleceń UdsW referaty wyznaniowe „winny mieć styczność z duchowieństwem [...] znać swoich kapłanów, bo tylko wtedy można dobrze przeprowadzić politykę”. Referenci wyznaniowi mieli „wymagać od swojego duchowieństwa wykonywania porozumienia” i skłonić ich do „uzgadniania i współpracy” z RdsW. Zalecano przy tym, by kontakt z samymi biskupami utrzymywać na poziomie przewodniczącego lub członków Prezydium WRN, i to w ten sposób, by ich „zapraszać do siebie”¹²⁴⁵.

Kapłani musieli liczyć się z wezwaniem na rozmowę do RdsW szczególnie w przypadku jakichkolwiek sytuacji postrzeganych przez władze jako wrogi wystąpienie. Spotkania z księżmi służyły jednak również innym celom niż tylko upomnienie czy zastraszenie. Damien Thiriet wyróżnił trzy kategorie rozmów przeprowadzanych w referatach wyznaniowych: przyjazne, represyjne oraz informacyjne. Te pierwsze prowadzono z księżmi „neutralnymi” i „pozytywnymi”¹²⁴⁶. Miały też one służyć rozpoznaniu „prawdziwego oblicza” duchowieństwa. Kierownik katowickiego RdsW zalecał referentom, ażeby „wdawali się w rozmowę z księżmi przy każdej okazji w celu wybadania ich wypowiedzi”¹²⁴⁷.

¹²⁴³ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 98.

¹²⁴⁴ AIPN, 0648/145/1, [Sprawozdanie na temat „księży patriotów”, 10 V 1950 r.], k. 56, 58, 60, 63.

¹²⁴⁵ AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 253.

¹²⁴⁶ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 147–149.

¹²⁴⁷ AAN, UdsW, 7/2, Protokół z odprawy kierowników RdsW województwa katowickiego, 12 VII 1951 r., k. 289.

Praktykę tę potwierdza choćby kanclerz częstochowskiej kurii ks. Władysław Karlik, który był wielokrotnie wzywany do wojewódzkiego RdsW w Katowicach. Wspominał, że były to rozmowy „bardzo ciekawe. Tam liczyło się każde słowo. Oni chcieli jak najwięcej zasugerować, jak najwięcej się dowiedzieć, przeprowadzić swoich celów i zamierzeń”. Zdaniem ówczesnego kanclerza wystarczyło jakiegokolwiek wystąpienie duchownego, które uznano za wrogie, by wzywano przedstawiciela kurii, „aby to wytłumaczył lub by mu polecił upomnieć danego księdza i nie pozwolić na dalsze posunięcia jego czy prace”. Rozmowy trwały zwykle „po dwie i więcej godzin”, część z nich była nagrywana, a niektórym przysłuchiwali się przedstawiciele UB¹²⁴⁸.

W maju 1952 r. na spotkanie w sprawie urządzania procesji św. Marka do Referatu ds. Wyznań w Siemianowicach wezwano trzech tamtejszych proboszczów, którzy oświadczyli, że nie dostosują się do zakazu organizowania procesji i zażądali decyzji na piśmie. Do ciekawej wymiany zdań doszło między ks. Lubiną a kierownikiem RdsW, który oświadczył, że „nie zabrania się i przeszkadza odprawianiu kultu, że modły można złożyć w kościele, które będą potężniejsze od modłów złożonych w ogródkach działkowych”. Wówczas kapłan oświadczył: „niech pan nie będzie taki mądry i niech pan nie okazuje swojej filozofii” i wyszedł oburzony bez pożegnania z prezydium¹²⁴⁹.

Lokalni referenci wyznaniowi, poza ogólnymi akcjami „konwersacyjnymi”, sami decydowali o potrzebie rozmowy z konkretnym duchownym czy zakonnicą. Zaskoczenia nie ukrywał referent wyznaniowy w Cieszynie, gdy niespodziewanie przybyły do niego trzy elżbietanki w sprawie pobytu w sferze nadgranicznej¹²⁵⁰. Czasem zdarzały się ingerencje UdsW nawet w drobnych sprawach. Na przykład w lipcu 1952 r. UdsW polecił katowickiemu referentowi wyznaniowemu wezwać proboszcza parafii Chrystusa Króla w Katowicach „celem przeprowadzenia z nim rozmowy na temat wygłoszonego przez niego kazania w dniu 8 czerwca, w którym podkopywał zaufanie ludzi pracy do czasów pracowniczych”. Co więcej, wskazano konkretnie, że podczas spotkania „należy stanowczo zabronić księdzu wygłaszania takich kazań, które godziłyby w zdobycze klasy robotniczej”¹²⁵¹.

Częste wezwania do RdsW stanowiły dla duchowieństwa ważny sygnał, że władze kontrolują sytuację „na polu wyznaniowym”. Tak było w przypadku „wrogiej”

¹²⁴⁸ D. Thiriet, *Markś czy Maryja?...*, s. 150.

¹²⁴⁹ AAN, UdsW, 18/184, Pismo RdsW PMRN w Siemianowicach do RdsW PWRN w Katowicach, 13 V 1952 r., k. 7.

¹²⁵⁰ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regułami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, a czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 21 (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), Raport Janiny Karcz referenta Sekcji 2 Wydziału XI WUBP z ustalenia w sprawie niewłaściwego postępowania pracownika przy wzywaniu zakonnicy Gruszki Stanisławy, 22 III 1954 r., k. 4138.

¹²⁵¹ AAN, UdsW, 18/334, Pismo UdsW do RdsW PWRN w Katowicach, 15 VII 1952 r., k. 1.

wypowiedzi jednego z chłopów podczas dożynek, który na zwróconą mu uwagę, że za takie słowa może się znaleźć w więzieniu, odpowiedział, iż na pewno tak będzie, gdyż mówił mu o tym ksiądz Nowak z parafii w Sączowie. Wkrótce RdsW przeprowadził z kapłanem rozmowę, w której ten zobowiązał się do „zaprzestania podobnych wypowiedzi”¹²⁵².

Referaty wyznaniowe stanowiły też czasem swoisty parawan dla działań UB. Tak np. funkcjonariusz cieszyńskiego PUBP wezwał do tamtejszego RdsW elżbietankę z Cieszyna. Gdy ta zjawiała się o wyznaczonej godzinie, pracownika aparatu UB tam nie było. Referent wyznaniowy, tłumacząc jego nieobecność koniecznością nagłego wyjazdu służbowego, „ustalił przybycie do biura na dzień następny o godz. 8”. Funkcjonariusz jednak znów się nie pojawił, a referent wyjaśnił, że „poszedł się ogolić”, i wyznaczył spotkanie za dwie godziny. Funkcjonariusz UB jednak nie przyszedł i wtedy¹²⁵³. Przypadek ten świadczy nie tylko o lekceważącym traktowaniu „petentów” przez UB, ale też o tym, że referaty wyznaniowe stanowiły dla nich swoisty „lokal kontaktowy”, który można wykorzystywać do spotkań, bez konieczności ujawniania, że reprezentują złowrogą instytucję. Podobny przypadek miał miejsce w Częstochowie w lutym 1953 r., gdy kierownika RsW odwiedził szef powiatowego UB wraz z pracownikiem z Warszawy. Referent wyznaniowy nie tylko udostępnił im akta jednej z parafii, ale na ich prośbę wezwał jej proboszcza. Poczul się oszukany, gdy okazało się, że księdza nie wypuszczono o godz. 15, jak mu obiecał po zapewnieniach funkcjonariuszy, lecz dopiero późną nocą, a sama rozmowa odbyła się już nie w siedzibie RdsW, ale UB¹²⁵⁴. Oburzenie i skargi na nic się zdały – pion wyznaniowy stał w tym sporze na straconej pozycji.

Referenci wyznaniowi potrafili być nachalni i dokuczliwi. Tak postępował m.in. Michał Biela, kierownik RdsW przy PMRN w Zabrze. Wzywał on księży w błahych sprawach i „przepytywał” godzinami. W grudniu 1951 r. wezwał np. ks. Emila Kałuskiego, „aby przeanalizować, poznać jego duszę duszpasterską” i robił mu wyrzuty z powodu nieobecności na zjeździe „księży patriotów” we Wrocławiu. Innym razem rozmawiał z nim „prosto, po chłopsku” i nazywając kapłana darmożjadem, przekonywał, by „dla Polski też coś działali”; stwierdził: „bo przecież chleb jecie polski, węglem polskim opalacie, buty kupujecie w Polsce, bieliznę itp.” W listopadzie 1951 r.

¹²⁵² AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–30 IX 1954 r., k. 129.

¹²⁵³ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 21 (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), Pismo s. Stanisławy Gruszki do PWRN w Stalinogrodzie, 4 VIII 1953 r., k. 4141–4142.

¹²⁵⁴ D. Thiriet, *Marks czy Maryja?*..., s. 109–110.

odpytywał proboszcza zabrzańskie parafii św. Anny. Zadawał mu pytania: „Czyście mówili co o odbudowie Warszawy? A czyście mówili co o zbożu, o ziemniakach, żeby oddawali państwu?” Proboszcz go uświadomił: „Ja przecież nie mam w parafii rolników, sami robotnicy”¹²⁵⁵.

Kontakt bezpośredni okazywał się szczególnie pożądany w sytuacjach kryzysowych. Tak było po aresztowaniu prymasa, kiedy władzom zależało na odczytaniu w kościołach komunikatu Episkopatu do duchowieństwa i wiernych. Z najwyższych władz partyjnych płynęły dyrektywy, by I sekretarze KW dopilnowali przeprowadzenia przez „odpowiednio przygotowanych” do tego przedstawicieli prezydiów WRN, PRN rozmów z niektórymi dziekanami i proboszczami. W ich trakcie należało zaakcentować dobrą wolę i dążenie władz do unormowania stosunków z duchowieństwem, a zarazem podkreślać, że żadne antypaństwowe wystąpienia nie będą tolerowane. Wskazywano przy tym, by unikać wzywania kapłanów do prezydiów rad narodowych, a „z reguły odwiedzać ich w ich siedzibach (ze względu na krótki termin)”¹²⁵⁶.

W końcu 1953 r. przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze, które miały ukrócić „samowolę księży”. Referenci wyznaniowi, bądź przewodniczący prezydiów rad narodowych, przeprowadzili 27 rozmów z kapłanami, którzy bez zezwolenia władz świeckich urządzali „akcje masowe wiernych”, takie jak procesje, pielgrzymki, rekolekcje czy misje¹²⁵⁷.

Praktyka wzywania duchownych do referatów wyznaniowych była przedmiotem zaniepokojenia Episkopatu. Interwenując na początku 1955 r. w UdsW, biskupi zwrócili uwagę na to, że aby się stawić w urzędzie, kapłani często muszą pokonywać znaczne odległości, „z narażeniem czasu, kosztów i zdrowia”, jednak nigdy nie są informowani, o jaką kwestię chodzi, „by mogli przygotować odpowiedni materiał do rozmowy”. Wskazano, że takie postępowanie jest niezgodne z przepisami, które nakazują podanie, „w jakiej sprawie i w jakim charakterze się wzywa”¹²⁵⁸. W innym piśmie biskupi skarżyli się, że urzędnicy bardzo często wzywają księży „w sprawach błahych”, i to w godzinach największego natężenia pracy duszpasterskiej. Co więcej, uznali, iż sposób prowadzenia rozmów przez referentów wyznaniowych ma „charakter nękający, zastraszający, a nieraz nawet posuwa się do szantażu” i przypomina metody „niesławnej indagacji dawnego UB”¹²⁵⁹. Ksiądz Gerard Bańka z Chorzowa, gdy

¹²⁵⁵ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/583 (kopia), Sprawozdanie Michała Bieli kierownika RdsW przy PMRN w Zabrze z rozmowy z ks. Emilem Kałuskim, 21 XII 1951, k. 14; *ibidem*, 47/583 (kopia), Sprawozdanie Michała Bieli kierownika RdsW przy PMRN w Zabrze z rozmowy z ks. Emilem Kałuskim, 17 IV 1952, k. 11–12; *ibidem*, 47/576a, Sprawozdanie Michała Bieli kierownika RdsW przy PMRN w Zabrze z rozmowy z proboszczem parafii św. Anny w Zabrze, 10 XI 1951 r., k. 54–55.

¹²⁵⁶ AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Pismo sekretarza KC PZPR E. Ochaba do I sekretarza KW PZPR, 30 IX 1953 r., k. 9.

¹²⁵⁷ AIPN, MSW, 0445/141, Analiza pracy operacyjnej za okres 1 III–1 XI 1953 r. po linii kleru dolowego, 3 XII 1953 r., k. 463.

¹²⁵⁸ *List Episkopatu Polski do dyrektora UdsW Jana Izydorczyka z prośbą o przestrzeżenie obowiązującego prawodawstwa przez rady narodowe*, 15 II 1955 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 496.

¹²⁵⁹ *List Episkopatu do dyrektora UdsW Jana Izydorczyka w sprawie trudności stwarzanych przez urzędników przy przeprowadzaniu rekolekcji wielkopostnych*, 23 III 1955 r. [w:] *ibidem*, s. 506–507.

odebrał wezwanie na rozmowę, zastanawiał się, czy gdyby on takie „zaproszenie” wystosował do prezydenta miasta, ten „na każde wezwanie mógłby przyjść”. Podkreślił przy tym, że jako proboszcz „ma za dużo swojej pracy”¹²⁶⁰. Niewłaściwe traktowanie duchownych przez referentów wyznaniowych zauważono również w UdsW. W lutym 1955 r. nakazano w stosunku do księży „zachowanie godnej, kulturalnej postawy”. Wskazano przy tym, by na plebanie „raczej nie jeździć”¹²⁶¹.

1.11. Ograniczenia w działalności wydawniczej Kościoła

Szeroko rozwinięta działalność wydawnicza Kościoła była postrzegana przez komunistów jako przeszkoda w indoktrynacji społeczeństwa. Początkowo jednak nie czyniono w tej sprawie wielkich trudności, choć ograniczeniem był tzw. system koncesyjny. Uzyskaniu zezwolenia Ministerstwa Informacji i Propagandy, które mogło być w każdej chwili cofnięte bądź zawieszono, towarzyszyło wyznaczenie dla pisma określonego nakładu i objętości¹²⁶².

Diecezja katowicka należała do największych ośrodków wydawniczych w kraju, a pierwszym reaktywowanym po przejściu frontu pismem katolickim był tygodnik „Gość Niedzielny”¹²⁶³ (wydawany od 1923 r.), którego pierwszy powojenny numer ukazał się już 11 lutego 1945 r. Szybko zdobył uznanie czytelników nie tylko w diecezji katowickiej, ale także na Śląsku Opolskim, a nawet Dolnym¹²⁶⁴. Według oceny inspektora MAP z wiosny 1945 r. stosunki władz z katowickim tygodnikiem „Gość Niedzielny” układały się wówczas dobrze. Miało to istotne znaczenie, gdyż przy trudnościach wydawniczych redakcja odwoływała się do przychylniej postawy wojewody śląskiego, a w pismach do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przekonywała o swojej przydatności w akcji repolonizacji Ziemi Odzyskanych. Początkowo przedstawiciele „Gościa Niedzielnego” uczestniczyli nawet w posiedzeniach „kolegiów propagandowych” w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy¹²⁶⁵. Już jednak w 1947 r., przy staraniach o zwiększenie nakładu pisma i przydziału papieru, wojewoda Zawadzki nie tylko nie udzielił spodziewanego wsparcia, ale wręcz zarzucił redakcji „Gościa”, że pismo nic nie robi dla repolonizacji Ślązaków i bojkotuje działania władz w „walce z niemczyzną na Śląsku”. W tym czasie władze nie zgodziły się także na wydawanie „Małego Gościa Niedzielnego” nie w formie dodatku, lecz jako odrębnego tytułu¹²⁶⁶. Dopelnieniem zmieniającego się nastawienia władz

¹²⁶⁰ AAKat, ARz, 1658, Charakterystyka wypowiedzi [księży, 1949 r.], k. 83.

¹²⁶¹ AAN, UdsW, 127/12, Wnioski na odprawę, 26 II 1955 r., k. 247.

¹²⁶² J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 21, 28.

¹²⁶³ *Ibidem*, s. 26–27, 30.

¹²⁶⁴ A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 46, 49.

¹²⁶⁵ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 55, 59, 30.

¹²⁶⁶ „Mały Gość Niedzielny” ukazywał się bez zgody GUKPPiW jako dodatek do „Gościa Niedzielnego” co dwa tygodnie w nakładzie 60 tys. egzemplarzy, A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 53, 63–64; w grudniu 1946 r. prowincjał werbistów nie otrzymał zgody Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk

do tygodnika było pismo z 1 grudnia 1947 r. wystosowane przez naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚI Edmunda Dudę, w którym tłumaczył on odmowę przydziału papieru brakiem stanowiska kurii wobec apelu wojewody o zwalczanie niemieczyny¹²⁶⁷.

Początkowo Kościół dysponował dziewięcioma zakładami drukarskimi w całym kraju, z czego dwa znajdowały się na terenie województwa śląskiego (w Katowicach i Opolu)¹²⁶⁸. Wiosną 1949 r. prasę katolicką spotkał dotkliwy cios – kościelne i zakonne drukarnie oddano pod zarząd państwowy. Dokonał tego Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego na podstawie wydanego 14 maja 1949 r. zarządzenia ministra przemysłu lekkiego¹²⁶⁹.

Z poważnymi kłopotami borykało się Diecezjalne Wydawnictwo św. Krzyża w Opolu, które miało wielkie trudności z otrzymywaniem przydziału papieru, w szczególności na polskie modlitewniki. Zapotrzebowanie na nie było trzykrotnie wyższe niż przydzielona pula¹²⁷⁰. Dotkliwe konsekwencje dla całego Kościoła na Ziemiach Zachodnich miała decyzja Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z 20 marca 1950 r. odmawiająca temu wydawnictwu przyznania koncesji na dalsze prowadzenie działalności wydawniczej. Biorąc pod uwagę fakt, iż było to jedyne wydawnictwo na Ziemiach Odzyskanych, „decyzją powyższą zakazano równocześnie pośrednio wszelkiej katolickiej działalności wydawniczej” na tym terenie. Episkopat wysuwał argumenty o charakterze narodowym, wskazując na to, że instytucja ta „służyła walnie repolonizacji autochtonicznej ludności Ziemi Zachodnich, zespałała ją z Polską i jej kulturą na odcinku tak ważnym – życia religijnego i kościelnego”¹²⁷¹. Przyznał to sam wojewoda Zawadzki, który publicznie oświadczył, iż „obok państwa najwięcej dla repolonizacji Śląska Opolskiego uczyniła diecezjalna drukarnia w Opolu”¹²⁷². Mimo protestów i słusznych argumentów działalność diecezjalnego Wydawnictwa św. Krzyża w Opolu została brutalnie przerwana, a majątek

w Katowicach na wydawanie miesięcznika „Skarby Rodziny”, D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 2: *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów 1945–1989*, Warszawa 2012, s. 306–307.

¹²⁶⁷ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*, s. 294.

¹²⁶⁸ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 20.

¹²⁶⁹ *Ibidem*, s. 56; protokół przejęcia drukarni w Katowicach podpisano 27 I 1950 r., I. Mierza, *Działalność wydawnicza diecezji katowickiej w pierwszym pięćdziesięcioleciu jej istnienia*, „Nasza Przeszłość” 1975, nr 44, s. 134; w upaństwowionej Drukarni Katolickiej w Katowicach wojewódzkie władze partyjne nakazały dokonać zmian personalnych, APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 8.

¹²⁷⁰ W czerwcu 1946 r. założono drukarnię diecezjalną, w grudniu 1946 r. Księgarnię św. Krzyża, zaś w kwietniu 1947 r. stworzono odrębne przedsiębiorstwo – Wydawnictwo św. Krzyża, AAKat, ARz, 652, Dorobek działalności Kościoła na Śląsku Opolskim od roku 1945 do końca 1950 r., 19 I 1951 r., k. 68.

¹²⁷¹ *List Episkopatu do rządu w sprawie katolickich wydawnictw i prasy*, 2 IX 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 249–250.

¹²⁷² AAKat, ARz, 652, Dorobek działalności Kościoła na Śląsku Opolskim od roku 1945 do końca 1950 r., 19 I 1951 r., k. 70.

tej zasłużonej oficyny, posiadającej m.in. własną drukarnię i sieć sklepów, został skonfiskowany przez państwo¹²⁷³.

Powszechne problemy z uzyskaniem papieru dotyczyły w szczególności sposób czasopism katolickich. Okazało się, że jego przydział to istotne narzędzie kształtowania rynku prasowego, wykorzystywane do ograniczania i marginalizacji wydawnictw katolickich. Już w 1945 r. WUKPPiW w Katowicach ograniczył objętość „Gościa Niedzielnego” i zmniejszył drastycznie jego nakład z 75 tys. do 26 tys. egz. Wkrótce nakład wrócił do początkowego poziomu, a w lutym 1947 r. redakcja otrzymała pozwolenie na jego zwiększenie do 100 tys. Jesienią 1947 r. po raz kolejny zredukowano przydział papieru dla „Gościa”, co doprowadziło z kolei do zmniejszenia objętości pisma¹²⁷⁴. Trudności te wzmogły się w 1949 r., mimo wielokrotnych interwencji hierarchów katowickich. W połowie 1949 r. Egzekutywa KW PZPR w Katowicach poleciła „wypowiedzieć walkę wysokim nakładom prasy klerikalnej”, wskazując, że nakład „Gościa Niedzielnego” wynosi 100 tys. egz., „Naszej Drogi” – 16 tys., zaś „Apostolstwa Chorych” – 10 tys.¹²⁷⁵ Czasopismom diecezji katowickiej zarzucano np., iż nie składają kwartalnych sprawozdań zużycia papieru. Przy okazji nagłaśniano przypadki rzekomych nieprawidłowości związanych z jego przydziałem. Na przykład w styczniu 1948 r. podczas posiedzenia BP KC PPR poruszono sprawę „nadużyć” w Związku Weteranów Powstań Śląskich, który sprzedawał papier „Rycerzowi Niepokalanej”. W sprawę miał być zamieszany sam Jerzy Ziętek¹²⁷⁶. Mimo różnych trudności „Gość Niedzielny” na początku lat pięćdziesiątych utrzymał nakład 100 tys. egz., jednak i to nie zaspokajało potrzeb czytelników, szczególnie na Ziemiach Zachodnich, skąd dochodziły głosy domagające się zwiększenia nakładu. Redakcja podjęła więc starania o jego podwojenie¹²⁷⁷. Warto zauważyć, że to na terenie województwa katowickiego wydawano dwa tygodniki („Gość Niedzielny”, „Niedziela”) o największym nakładzie spośród wszystkich tytułów prasy katolickiej¹²⁷⁸.

Wśród różnych metod walki z czasopismami religijnymi znalazły się wytyczne dotyczące kolejności druku tekstów składanych w drukarniach. Jak przewidywał ówczesny Centralny Zarząd Graficzny: „druki religijne i prasa katolicka winny być drukowane na końcu”¹²⁷⁹.

Elementem oddziaływania ideologicznego, współtworzącego pożądany model i treści przekazu, była cenzura. Stała ona na straży czystości i wierności ideowej, przez

¹²⁷³ J. Kopiec, *Nowe struktury Kościoła katolickiego na Śląsku po II wojnie światowej...*, s. 41; drukarnię uspołdzielczono 12 XII 1950 r., AAKat, ARz, 652, Dorobek działalności Kościoła na Śląsku Opolskim od roku 1945 do końca 1950 r., 19 I 1951 r., k. 68.

¹²⁷⁴ A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 50, 53, 63.

¹²⁷⁵ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Wątykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydział Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 8.

¹²⁷⁶ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 69.

¹²⁷⁷ A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 55.

¹²⁷⁸ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 29.

¹²⁷⁹ *Ibidem*, s. 57.

co istniał wyraźny związek między działaniami indoktrynacyjnymi a reglamentacyjnymi¹²⁸⁰. Co istotne, wytyczne odnośnie do kwestii stosunku do treści religijnych i opisu spraw kościelnych (zarówno w prasie kościelnej, jak i świeckiej) znacząco wyprzedzały jawne wypowiedzenie wojny z Kościołem. Już w maju 1945 r., podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy, członek Biura Politycznego KC PPR Jakub Berman odpowiedział na pytanie o stosunek do prasy katolickiej: „Jeżeli powstrzymują się od podjudzania do walki narodowościowej, to wszystko jest w porządku. Mogą głosić swoje hasła. Jeżeli będą podjudzali do walki, nie będziemy jej tolerowali”¹²⁸¹. Pytanie świadczyło o pewnej dezorientacji aparatu cenzorskiego co do wytycznych w sprawie walki propagandowej z Kościołem. Początkowo ingerencje nie były zbyt dokuczliwe ani drobiazgowo. Jasny sygnał „do walki” dało cenzurze Biuro Polityczne KC PPR w październiku 1947 r. Jednym ze środków ograniczania wpływów Kościoła miało być zaostrożenie cenzury prasy katolickiej i „odcięcie jej od nielegalnych źródeł papieru”¹²⁸².

Cenzorzy, na bieżąco informowani o polityce państwa wobec Kościoła, otrzymywali instrukcje, jak odnosić się do tematyki religijnej poruszanej w różnego typu publikacjach. Jak zapowiedział w czerwcu 1949 r. dyrektor Antoni Bida: „przeciwko rozpolitykowanemu klerowi nastąpi trochę nieprzyjemnych posunięć, niektóre będą bolesne, bo uderzą w ich kieszeń” (wspomniał o upaństwowieniu drukarni). Zapowiadał dalsze posunięcia obejmujące ograniczenie koncesji na wydawanie prasy: „Kościołowi tyle pism do walki z nami nie jest potrzebne. Potrzebne im są pisma tylko do głoszenia nauki Chrystusa. Pismom, które służą do głoszenia nauki Chrystusa, trudności robić nie będziemy, ale tym, które służą do walki z nami, będziemy robić największe trudności”. Zapowiedział także, że cenzura nie wyrzeka się stosowania „funkcji represyjnej”, która będzie stosowana „wobec wszystkich druków obozu klerykalnego”¹²⁸³.

Ingerencje w treści religijne pojawiające się w publikacjach w największym stopniu uderzały w „Gościa Niedzielnego”, jako jedyne pismo pozostające poza orbitą wpływów władzy komunistycznej na terenie województwa śląskiego. Każdy tekst przed drukiem trafiał do katowickiej cenzury, zorganizowanej początkowo jako delegatura Centralnego Biura Kontroli Prasy, a od połowy 1946 r. jako Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Dopiero po ich akceptacji możliwy był druk pisma. Z czasem coraz bardziej wzrastała gorliwość cenzorów w „redagowaniu” tygodnika¹²⁸⁴. Zwiększała się także czujność w samej redakcji „Gościa” (ks. Jerzy Stroba wspominał: „Przeglądając artykuły przed wysłaniem ich do drukarni, redakcja czuwa bardzo starannie nad tym, by nie było w nich żadnych akcentów politycznych. Znając

¹²⁸⁰ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 9–10.

¹²⁸¹ *Ibidem*, s. 36.

¹²⁸² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 27–28.

¹²⁸³ Z. Romek, *Metody pracy cenzury w PRL...*, s. 16.

¹²⁸⁴ A. Grajewski, *Inwigilacja tygodnika katolickiego „Gość Niedzielnny” w latach 1945–1989. Zarys problematyki* [w:] *ibidem*, s. 47.

z doświadczenia ostrość cenzury, świadomie ograniczamy się coraz bardziej do artykułów o treści czysto religijnej”). Ingerencje znacząco utrudniały pracę twórcom pisma oraz pośrednio determinowały jego charakter.

Jedną z pierwszych prasowych machinacji mogła być próba skompromitowania bp. Adamskiego na początku 1946 r. Zastanawiano się nad wykorzystaniem listu ordynariusza katowickiego do Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku w sprawie wyroku na bp. niemieckiego Karola Spletta. Rozważano możliwość dopuszczenia do publikacji tego pisma w „Gościu Niedzielnym”, gdyż stanowiłoby to „pewną kompromitację dla autora, a pośrednio dla klerykalizmu polskiego”. Ostatecznie wycofano jednak tekst, gdyż zdaniem naczelnika Wydziału Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk T. Karpowskiego „na ogół pozytywne stanowisko bp. Adamskiego przemawia przeciw ewentualnej akcji kompromitacyjnej”¹²⁸⁵. Świadczy to o przygotowaniu i gotowości aparatu propagandowego do podjęcia tego typu operacji. Przemysłna gra miała polegać na tym, by pozwolić na publikację „kompromitującego” listu w prasie kościelnej, a następnie zdemaskować jego antypolski charakter w organach prasowych znajdujących się w rękach komunistów.

Podstawową metodą walki z prasą katolicką stała się cenzura. Początkowo udało się nawet wygrać potyczkę o druk jednego z „nieprawomyślnych” tekstów. Chodziło o publikację wystąpienia ks. Rudolfa Adamczyka wygłoszonego 31 lipca 1945 r. na forum WRN. Administracja próbowała zapobiec drukowi tego przemówienia w „Gościu Niedzielnym”. Starano się wpłynąć na bp. Adamskiego, by nie zgodził się na publikację. Szukano nawet ordynariusza „po diecezji”, a gdy go w końcu znaleziono (był na wizytacji w Cieszynie) i przedstawiono problem, ten ze spokojem oświadczył, że przemówienie zostało wygłoszone publicznie, więc nie widzi powodów, by go nie wydrukowano¹²⁸⁶. Naciski władz na wydawców katolickich pojawiły się przy okazji referendum i „wyborów”. Jak napisał Janusz Stefaniak, teksty dotyczące tych kwestii „były bez wątpienia przez cenzurę zniekształcone, okaleczone”, a jako przykład podał dwa artykuły zamieszczone w „Gościu Niedzielnym”¹²⁸⁷.

Pomyślnie przez sito cenzury przeszła broszura bp. Adamskiego (*Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w woj. śląskim w czasie okupacji niemieckiej*). Przed jej ukazaniem się Urząd Kontroli Prasy dał ją do przeczytania i zrecenzowania ówczesnemu kierownikowi redakcji „Dziennika Zachodniego” Stanisławowi Ziembie, który potwierdził

¹²⁸⁵ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 1, Pismo naczelnika WUKPPiW T. Karpowskiego do GUKP-PiW w Warszawie, [1946 r.], k. 28; list bp. Adamskiego wysłany do Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku został dołączony do akt sprawy w drugim dniu procesu bp. Spletta – 29 I 1946 r. Po dwóch dniach obrońca przypomniał, że takie pismo wpłynęło. Odczytano list, ale prokurator Henryk Gacki (prokurator Sądu Najwyższego) stwierdził, że nie ma odpowiedniego trybu w kodeksie postępowania karnego, żeby „ten list mógł znaleźć miejsce wśród dokumentów”. Co więcej, uznał „enuncjacje biskupa za daleko posunięty nietakt i niewłaściwość”. Sąd na wniosek prokuratora postanowił listu biskupa nie dołączać do akt i zwrócić obronie, P. Raina, *Karol Maria Splet. Biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994, s. 121, 189.

¹²⁸⁶ AAKat, ARz, 638, Praca ks. Rudolfa Adamczyka w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach, 15 I 1977 r., k. 816.

¹²⁸⁷ Pierwszy z nich nosił tytuł *Zbliża się termin referendum* (nr 25 z 1946 r.), zaś drugi *Katolicy wobec wyborów* (nr 47 z 1946 r.), J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 20.

„słuszność stanowiska katowickiego biskupa”. Nie był zresztą jedynym, który ten tekst wcześniej czytał – jego treść sprawdzono „wszechstronnie i dokładnie”¹²⁸⁸.

Pierwsze poważne zastrzeżenia wobec prasy katolickiej w województwie śląskim wyartykułowano w 1947 r. Redakcji „Gościa Niedzielnego” postawiono wówczas zarzut występowania przeciwko świeckiemu wychowaniu młodzieży. Podczas narady naczelników wojewódzkich biur kontroli prasy naczelnik cenzury w Katowicach zadał pytanie: „czy wolno, wobec wystąpień papieża do biskupów niemieckich, prasie katolickiej pozwolić na propagandę papieża?”¹²⁸⁹. Zresztą pierwsze informacje o ingerencjach cenzorów pochodzące z połowy 1948 r. dotyczyły właśnie Piusa XII. Biskup Bieniek w czerwcu tr. wspominał o ukazaniu się poświęconego specjalnie Ojcu Świętemu numeru „Gościa Niedzielnego”, w którym „cenzura nie przepuściła wszystkich artykułów”¹²⁹⁰. Sprawa ingerowania w wydawnictwa kościelne stała się z czasem na tyle palącym problemem, że bp Bieniek interweniował osobiście w Głównym Biurze Kontroli Prasy w Warszawie. Wiadomo, że 17 marca 1949 r. odbył nawet rozmowę z dyrektorem Antonim Bidą. Po kilkunastu dniach wysłał do niego pismo z prośbą o „wydanie podwładnym sobie organom instrukcji, by przy cenzurowaniu naszych wydawnictw nie skreślano artykułów i ustępów o treści czysto religijnej, wzg[łędnie] informujących wiernych i duchowieństwo o sprawach i wydarzeniach religijnych i kościelnych”. Jako przykład tego typu ingerencji podał skreślenie przez katowicki Urząd kilku artykułów z „Wiadomości Diecezjalnych” – organu urzędowego Kurii Diecezjalnej w Katowicach oraz z tygodnika „Gość Niedzielnym”. W pierwszym przypadku chodziło o usunięcie treści rozporządzenia w sprawie wieczystej adoracji oraz Ustawy o podatku od wynagrodzeń z 4 lutego 1949 r., zaś w drugim o notatkę *Rewizja procesu Chrystusowego* oraz artykuły *Kampania wielkanocna młodzieży* (stanowiący przypomnienie dla młodych o spowiedzi wielkanocnej), *Sekret szczęścia w małżeństwie* i *Bomba atomowa*. Do publikacji w „Gościu Niedzielnym” nie dopuszczono nawet fragmentu z Pisma Świętego („Nie miłujcie tego świata. Nie miłujcie tego świata ani tego, co jest na świecie. [...] A świat przemija i pożądliwość jego, lecz kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki”). Biskup prosił, by władze „przy wykonywaniu swego politycznego nadzoru nie wkraczały w dziedzinę czysto wewnętrznokościelną i religijną”¹²⁹¹.

Zabiegi biskupa nie poprawiły sytuacji. Cenzura dalej usuwała teksty z czasopism katolickich. Czasem były to ingerencje zupełnie niezrozumiałe. Tak np. nie pozwolono na zamieszczenie w „Gościu Niedzielnym” odezwy kurii lubelskiej „w sprawie zaniechania wyjazdów do Lublina z powodu rzekomego cudu w tamtejszej katedrze”. Biskup Bieniek wyrażał zdziwienie wycofaniem tego tekstu, skoro „odezwa szła po linii stanowiska rządowego”¹²⁹². Sufragan katowicki alarmował Episkopat o działa-

¹²⁸⁸ S. Ziemia, *Czasy przełomu...*, s. 269.

¹²⁸⁹ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 89.

¹²⁹⁰ AAKat, ARZ, 665, Pismo wikariusza generalnego do ks. Stanisława Maślińskiego, 28 VI 1948 r., b.p.

¹²⁹¹ *Ibidem*, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do Głównego Biura Kontroli Prasy (na ręce ob. dyrektora Bidy), 30 III 1949 r., k. 76.

¹²⁹² *Ibidem*, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do Kurii Diecezjalnej w Lublinie, 5 VIII 1949 r., k. 325.

niach lokalnej cenzury coraz śmielej ingerującej w teksty *stricte* religijne. W przygotowywanym przez Księgarnię św. Jacka *Mszale na niedziele i święta* skreślono w sumie szesnaście fragmentów, w tym m.in. modlitwę „za wiarołomnych Żydów” oraz wezwanie w Litaniu do wszystkich świętych: „Abyś nieprzyjaciół Kościoła upokorzyć raczył”. Biskup prosił o interwencję w Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu, „szczególnie co do tekstu liturgicznego”¹²⁹³.

Instrukcje dotyczące ingerencji w publikacje o tematyce religijnej napływały z Warszawy. Wojewódzki Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w Katowicach pod koniec maja 1949 r. w Piśmie instrukcyjnym nr 6 odniósł się do kwestii publikacji tekstów o tematyce kościelnej. Przekazując wytyczne GUKPiW, nie zezwolił m.in. na wydrukowanie odezwy prymasa Wyszyńskiego *Dziecko drogie*, gdyż znalazły się tam słowa: „Niech żaden dzień Twojego życia nie minie Ci bez modlitwy tak porannej, jak i wieczornej. Nie wstydz się jej, nawet w otoczeniu ludzi bezbożnych”. Wszelkie publikacje na temat Związku Misyjnego Duchowieństwa uzależniono od przedstawienia przez zainteresowanych pisma MAP zatwierdzającego statut tego związku. *Kwestionariusz o stanie parafii* podlegał z kolei w całości konfiskacie. Wstrzymano wszelkie publikacje odnośnie do „Funduszu Wydawniczego im. Kardynała A. Hłonda”¹²⁹⁴.

Ingerencje w teksty ukazujące się w „Gościu Niedzielnym” w latach 1948–1950 najczęściej uzasadniano, używając następujących argumentów: „zohydza ofiary klasy robotniczej”, „apoteoza papieża” czy „prowadzi zamaskowaną politykę antyludową”. Z kolei wobec „Posłańca Serca Jezusa” (wydawanego w Katowicach przez Apostolstwo Modlitwy) cenzura sformułowała zarzut (za lata 1948–1949): „zamieszczało artykuły abstrakcyjne, oderwane od życia [...], gloryfikowało Hłonda i rodzinę katolicką”¹²⁹⁵.

W momencie rozpoczęcia ofensywy antykościelnej czujność na punkcie problematyki religijnej wzrosła do maksimum. Włodzimierz Janiurek, pracujący pod koniec lat czterdziestych jako kierownik redakcji nocnej „Trybuny Robotniczej”, wspominał, że na jego biurko trafiło z redakcji dziennej znane zdjęcie Karola Marksa w towarzystwie córki. Co ciekawe, wielki biały krzyż na piersiach córki Marksa był starannie zamazany kopiowym ołówkiem. Janiurek nakazał przywrócić wersję pierwotną i podjął temat na kolegium redakcji. Redaktor naczelny gazety przyznał, że „nie należy takich rzeczy robić, bo nie wypada”¹²⁹⁶. Wyczuwano jeszcze wówczas granicę śmieszności w kreowaniu nowego obrazu świata. Cenzura obejmowała jednak całość pisma, nawet ogłoszenia drobne, które także przeglądano, sprawdzając, czy nie przemyciono klerykalnych treści¹²⁹⁷.

¹²⁹³ *Ibidem*, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego, 9 VIII 1949 r., k. 424.

¹²⁹⁴ APKat, UWŚI Spół-Pol., 361, Pismo instrukcyjne nr 6 Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Katowicach, 31 V 1949 r., k. 42.

¹²⁹⁵ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 77, 83.

¹²⁹⁶ W. Janiurek, *Nie wołać mnie z powrotem...*, s. 98.

¹²⁹⁷ Przykładem mogą być zastrzeżenia cenzora do ogłoszeń umieszczonych w dolnośląskim „Słowie Polskim” (należącym, tak jak „Dziennik Zachodni”, do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”). Pretensje

W listopadzie 1951 r. można było mówić o kryzysie w relacjach cenzura–„Gość Niedzielny”. Zwrot ten został użyty podczas spotkania redaktora pisma z naczelnikiem WUKPPiW. Redaktor wskazał przykłady ingerencji cenzury, które, jego zdaniem, stanowiły pogwałcenie porozumienia między państwem i Kościołem oraz dekretu o wolności sumienia. Dotyczyły one wyrzucenia wszystkich artykułów, w których wspominano o prymacie papieża, usunięcia prawie wszystkich tekstów o katechizacji dzieci w rodzinach czy skreśleniu lekcji religii dla najmłodszych dzieci. Zauważył także, iż cenzura „nie pozwala Kościołowi głosić w ramach »G[ościa] N[iedzielnego]« prawd wiary” – usunęła np. artykuły o Sądzie Ostatecznym, świętych obcowaniu, śmierci, nauczaniu św. Pawła czy dotyczące zagadnień etycznych. Dodatkowo przeszkadzano w „wykonywaniu praktyk religijnych”, ponieważ w jednym z numerów wykreślono część tekstu zachęcającą do spowiedzi św., a w innym artykuł o rekolekcjach zamkniętych. Naczelnik WUKPPiW argumentował, że niektóre teksty zostały ocenzone, gdyż były „sprzeczne z nauką”, „dywersyjne”, inne zaś, o treści ściśle religijnej, dlatego, że „szerzą pesymizm, odbierają chęć do pracy i szerzą psychozę wojenną”. Ingerencje urzędników nie ograniczały się jedynie do okaleczania tekstów, ale miały również bardziej „konstruktywny” charakter. Naczelnik WUKPPiW zasugerował: „gdybyście pisali pozytywne artykuły dotyczące sprawy pokoju, remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, rewizjonistycznych tendencji katolików niemieckich, pomagali nam w przewyciężaniu trudności gospodarczych, pisali o współzawodnictwie pracy, to wtedy puszczałibyśmy i wasze artykuły”. Za oczywisty szantaż można uznać argument, że jeśli „Gość Niedzielny” nie będzie poruszał tych spraw, to „cenzura będzie jeszcze ostrzejsza”¹²⁹⁸. W latach 1949–1952 redakcja wspomnianego tygodnika wysłała co najmniej dziesięć pism do różnych urzędów państwowych ze skargą na działalność cenzury¹²⁹⁹.

Ze względu na skalę ingerencji cenzura powoli stawała się nie tylko organem kontrolującym „czystość ideologiczną” prasy, ale wręcz instytucją kształtującą oblicze wydawnictw. Biskup Stanisław Adamski w lutym 1952 r. wysłał do dyrektora UdsW kolejny alarmujący list dotyczący ograniczeń w wydawaniu „Gościa Niedzielnego”. Wskazał, że w ostatnim numerze „z 8 stron skreślono razem 5 stron z 8 artykułami” (w tym m.in. wiersz „treści czysto religijnej” *Kto się w opiekę*, komentarz do Ewangelii św. Mateusza, wywiad z prymasem w sprawie Ziemi Zachodnich) – „choć wszystkie te artykuły były czysto religijno-światopoglądowe i żaden z nich nie miał najsłabszego nawet zabarwienia politycznego”¹³⁰⁰. W tej sytuacji trudno było nawet

z grudnia 1948 r. dotyczyły prawdopodobnie zapowiedzi relacji z jasełek w Tatrach oraz ogłoszenia: „Sztandary, paramenta kościelne wykonuje fachowo i solidnie pracownia haftów artystycznych Irena Szalowa”, S. Ligarski, *W zwiernadzie ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1956*, Wrocław 2007, s. 53.

¹²⁹⁸ AAKat, *Gość Niedzielny*, t. 1, 1927–1953, sprawozdanie opublikowano w całości w *Reprezje wobec duchowościństwa górnośląskiego...*, s. 192–197.

¹²⁹⁹ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 86.

¹³⁰⁰ Biskup dodał, że „artykuły musi się przedkładać już w odbitkach szrotkowych, tak że koszty druku tygodnika niepomierne wzrastają”. Na koniec poprosił dyrektora UdsW o pociągnięcie do odpowiedzial-

przewidzieć, które teksty mogą wzbudzić niezadowolenie cenzury, i dzięki temu „zejść z linii ciosu”. Skomplikowało to proces wydawniczy i normalną pracę dziennikarską. W obawie przed ewentualną interwencją większość katolickich redakcji unikała tematów mogących wywołać wątpliwości. W ramach samoograniczenia nie poruszano na ogół tak „wrażliwych” zagadnień jak prześladowania religijne, zasługi Kościoła w historii Polski czy wschodnie granice państwa¹³⁰¹.

Przed prasą katolicką władze zaczęły też stawiać zadania propagandowe. Tak można odczytywać żądanie zamieszczenia tekstów o zbrodni hitlerowskiej w Katyniu czy potępienia wojny bakteriologicznej. Minister Antoni Bida w rozmowie z redaktorem „Niedzieli” ks. Antonim Marchewką „postawił życzenie”, by wypowiedzieć się na temat zbrodni katyńskiej. Jakby tego było mało, wszystkim pismom zabroniono drukowania memoriału Episkopatu w sprawie konstytucji¹³⁰².

Sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna. Cenzura wręcz paraliżowała działalność wydawniczą. Z numeru „Gościa Niedzielnego” na 22 czerwca 1952 r. z dwunastu szpalt cenzura „wycięła” aż dziesięć. Gdy cenzorom przedstawiono trzynaście szpalt materiału zastępczego, zezwolono na druk zaledwie półtoej szpalaty. Biskup Juliusz Bieniek, prosząc o interwencję ministra Antoniego Bidę, wskazał, że ten numer czasopisma nie może się ukazać, a dalsze takie postępowanie cenzury całkowicie uniemożliwi jego wydawanie¹³⁰³. Zresztą w tym czasie z podobnymi problemami borykała się redakcja „Naszej Drogi” w Katowicach. Jak alarmował sufragan katowicki, cenzura od pięciu tygodni wstrzymywała czerwcowy numer tego czasopisma i nadal nie chciała „go zwolnić”¹³⁰⁴.

Z podobnymi bolączkami musiały sobie zresztą radzić także inne tytuły katolickie. Podczas konferencji prymasa z redaktorami pism katolickich pokazano mu numery, w których cenzor poprzekreślał wszystko poza kilkoma wierszami. Prymas Wyszyński skwitował to uwagę: „To już nie cenzura, ale głupia szykana. Nie można bowiem dopatrzeć się tu żadnej przedmiotowej racji, prócz chęci szkodenia i niszczenia wydawnictw katolickich”¹³⁰⁵.

Cenzura skutecznie uniemożliwiała stronie kościelnej obronę na łamach prasy. Liczne ataki na Kościół czy konkretnych duchownych pozostawały więc bez odpowiedzi i sprostowań, i to zarówno w pismach reżimowych, jak i katolickich. W kwietniu 1949 r. bp Adamski wysłał do redakcji „Trybuny Robotniczej” w Katowicach obszernie sprostowanie artykułu, w którym zaznaczył, że nie zamierza walczyć z zarzutami podniesionymi

ności urzędnika, który odpowiadał za te ingerencje, AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do UdsW, 1 II 1952 r., k. 31.

¹³⁰¹ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 40.

¹³⁰² S. Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 123–124 (zapiski z 28 III 1952 r.), s. 128 (zapiski z 31 III 1952 r.); żądanie zamieszczenia artykułu o niemieckiej zbrodni w Katyniu wysunął także naczelnik WUKPPiW w Katowicach podczas rozmowy z redaktorem „Gościa Niedzielnego”. Spotkało się to ze stanowczą odmową redakcji, jak i bp. Adamskiego, A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 67–68.

¹³⁰³ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bienka do redakcji „Gościa Niedzielnego”, 19 VI 1952 r., k. 108.

¹³⁰⁴ *Ibidem*, Pismo bp. Juliusza Bienka do redakcji „Naszej Drogi” w Katowicach, 19 VI 1952 r., k. 109.

¹³⁰⁵ S. Wyszyński, *Pro memoria...*, s. 232 (zapiski z 3 VII 1952 r.).

przeciwko jego osobie: „Sąd o mojej pracy społeczno-narodowej pozostawiam spokojnie historii. Czuję się jednak zobowiązany, jako biskup diecezji, stanąć w obronie moich księży, których również zaczepiono w ww. artykule”¹³⁰⁶. Choć prosił o zamieszczenie tego sprostowania, to ostatecznie nie zostało ono wydrukowane. Biskup Adamski oskarżył więc o zniesławienie redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej” Karola Martela. Sąd Grodzki w Katowicach przeciągał sprawę, 7 listopada 1950 r. odwołano kolejny termin rozprawy, a nowy nigdy nie został wyznaczony¹³⁰⁷. Na wniesienie sprawy do sądu należał bp Bieniek, który wysłał do nieobecnego w Katowicach ordynariusza pismo, by ten zgodził się na udzielenie pełnomocnictwa procesowego adwokatowi Zygmuntovi Kublińskiemu. Biskup Bieniek pisał, iż w sprawie oszczerczych artykułów „wszyscy są zdania, że to jest konieczne”, by skierować sprawę na drogę sądową¹³⁰⁸.

Hierarcha zauważył, iż nie można było podjąć obrony także w „Gościu Niedzielnym”, „gdyż nawet artykułów czysto religijnych cenzura nie przepuszczała, a młodzi niekatolicy cenzorzy rościli sobie prawo nawet do autorytatywnego orzeczenia, co jest nauką Kościoła, a co nie, oraz co z tej nauki można podawać wiernym, a czego nie”¹³⁰⁹. Jak się okazało, słusznie kwestionowano kompetencje katowickiej cenzury, której problemem był brak wykwalifikowanej kadry. Kierując się przesłankami ideologicznymi, zatrudniano tam robotników, osoby bez ogólnego przygotowania i wyższych studiów. W czerwcu 1951 r. naczelnik WUKPPIW w Katowicach tow. Mazurek narzekał na jakość kadr: „Miałem sześcioro pracowników, którzy się do naszej pracy nie nadawali – chciałem koniecznie robocizny z doświadczeniem politycznym, ale okazało się, że brak wiedzy ogólnej uniemożliwia podciągnięcie się”. Ogólna konkluzja była więc następująca: „aparatusz jest słaby, ma za mało wyrobienia politycznego, nie potrafi sam decydować”. Naczelnik zdawał sobie sprawę z tego, że „cenzor musi doskonale orientować się w sytuacji politycznej kraju, jak i międzynarodowej, orientować się w zagadnieniach na bieżąco”. Dalej stwierdzał z rezygnacją: „A tymczasem kogo my mamy? Tych, którzy łaskawie chcą do nas przyjść, a przychodzą głupi”¹³¹⁰.

Pomysłem na ograniczenie zasięgu oddziaływania prasy katolickiej było przejście jej dystrybucji od listopada 1950 r. przez Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażowe (PPK) „Ruch”. Już na samym początku doprowadziło to do zawieszenia publikowania pisma „Nasza Droga”, gdy „Ruch” zażądał 40 proc. prowizji za rozprowadzanie go¹³¹¹. Wachlarz utrudnień i szyszan stosowanych wobec wydawców katolickich obejmował

¹³⁰⁶ Pismo bp. Stanisława Adamskiego do Redakcji „Trybuny Robotniczej”, 11 IV 1949 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 186–191.

¹³⁰⁷ Zob. A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 54.

¹³⁰⁸ Pełnomocnictwo dla adwokata, które miał podpisać bp Adamski z datą 1 października 1949 r., zawierało stwierdzenie: „Upoważniam go [adwokata], jako oskarżyciel prywatny, do zastępstwa w sprawie przeciw Karolowi Martelowi i Tadeuszowi Galińskiemu o przestępstwo prasowe”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 5, Pełnomocnictwo procesowe, 1 X 1949 r., k. 113.

¹³⁰⁹ AAKat, ARz, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, k. 233.

¹³¹⁰ Z. Romek, *Metody pracy cenzury w PRL...*, s. 32–33.

¹³¹¹ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 92; faktycznie ostatni numer „Naszej Drogi” ukazał się w październiku 1952 r., J. Gawor, *Czasopisma diecezji katowickiej*, „Nasza Przyszłość” 1975, nr 44, s. 157.

m.in. opóźnianie lub niedostarczanie przesyłek (tak było m.in. z „Apostolstwem Chorych”) oraz częste wprowadzanie nowych przepisów. Na przykład redakcję „Gościa Niedzielnego” poinstruowano, że od maja 1952 r. „Ruch” będzie wysyłać pisma po otrzymaniu zapłaty z góry. Wkrótce kuria interweniowała w związku z tym, że nie respektowano przedpłat na czasopisma. Według innego zarządzenia „Gość Niedzielnny” i „Nasza Droga” mogły być abonowane wyłącznie indywidualnie. Wkrótce od osób prenumerujących zażądano opłat wyłącznie na blankietach PKO¹³¹². Za chaos i zamieszanie na rynku wydawniczym przedstawiciele pism katolickich słusznie obarczali odpowiedzialnością „Ruch”, wskazując na to, że tracą na tym nie tylko zdezorientowani czytelnicy, ale także narażeni na olbrzymie straty wydawcy. Uznali, iż „problem kolportażu” został stworzony „w sposób rozmyślny i sztuczny”¹³¹³. O szykanach „Ruchu” przy rozprowadzaniu „Gościa Niedzielnego” biskupi śląscy poinformowali w liście pasterskim, by nie posądzano ich „o bałagan w administracji”. W związku z potężnymi problemami wydawniczymi bp Adamski rozważał nawet likwidację pisma¹³¹⁴.

„Ruch” sparaliżował dystrybucję „Apostolstwa Chorych”, którego odbiorcami byli głównie „chorzy chronicy, starcy, kaleki”. Pismo, wydawane w nakładzie 15 tys. egz., wysyłano gratisowo; nie obejmował go system prenumeraty ani sprzedaż w kioskach. Należności za wysyłkę pocztową uiszczano regularnie. Bez uprzedzenia, 30 września 1952 r., kierownik ekspedycji Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażowego „Ruch” poinformował jednak, że nie może odebrać nakładu, gdyż otrzymał zarządzenie, że „dotąd wysyłane zbiorowe numery mają odtąd wysyłane być pojedynczo”¹³¹⁵.

Poważnych problemów z kolportażem doświadczało także czasopismo diecezjalne „Niedziela. Tygodnik Katolicki” (rozchodzące się w całej Polsce w nakładzie blisko 100 tys. egz.). Było ono rozprowadzane poprzez urzędy parafialne do połowy stycznia 1951 r., kiedy kolportaż został przejęty przez „Ruch”. W ciągu przeszło roku omowa była wykonywana i pismo rozchodziło się tygodniowo w 94 tys. egz., a następnie „dzięki dziwnej polityce” „Ruchu” tylko w 81,5 tys. egz. Od 8 sierpnia 1952 r. PPK „Ruch”, łamiąc umowę, przyjmował pismo tylko do prenumeraty pocztowej i zredukował liczbę rozprowadzanych egzemplarzy „Niedzieli” do 14 486 tygodniowo, a we wrześniu do 10 561. Równocześnie mimo zapłaty z góry za gazety nie dostarczał ich prenumeratorom, zaś poczta odmawiała przyjmowania wpłat na zbiorową prenumeratę, żądając osobnych na każdy egzemplarz gazety¹³¹⁶. Od początku 1953 r. wzrosły

¹³¹² J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 95.

¹³¹³ *List przedstawicieli pism katolickich do prezydenta B. Bieruta o krytycznej sytuacji prasy katolickiej, 17 VII 1952 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 361.

¹³¹⁴ O problemach wydawniczych bp Adamski poinformował podczas pielgrzymki kobiet i dziewcząt do Piekar Śląskich 15 V 1952 r., a bp Bednorz wystąpił ze specjalnym apelem o indywidualną prenumeratę pisma, A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 69, 71; AAKat, ARz, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, k. 233

¹³¹⁵ AAN, UdsW, 15/226, Pismo ks. Michała Rękasa do PPK „Ruch” Generalna Dyrekcja w Warszawie, 1 X 1952 r., k. 6–7.

¹³¹⁶ *Ibidem*, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do Biura Skarg i Wniosków przy Radzie Państwa, 23 IX 1952 r., k. 4.

koszty kolportażu, a kilka tygodni później cenzura nie zezwoliła na publikację kolejnych numerów tygodnika¹³¹⁷.

Redakcja „Gościa Niedzielnego” przetrwała wszystkie ograniczenia cenzury, nakładu, kolportażu i papieru, była jednak bezsilna wobec bezprawnej decyzji o zawieszeniu pisma. Stanowiło to konsekwencję wysiedlenia biskupów katowickich z granic województwa w listopadzie 1952 r. i postrzegania, zresztą słusznie, zespołu redakcyjnego jako wiernego wygnanym hierarchom. Informację o zawieszeniu wydawania tygodnika 14 listopada przekazał bp. Zygmuntowi Choromańskiemu sam dyrektor UdsW Antoni Bida. Po kilku tygodniach władze powołały nowy zespół redakcyjny, opanowany przez „księży patriotów”. Pierwszy numer „nowego” pisma ukazał się w styczniu 1953 r. i wkrótce okazało się, że stał się jeszcze jednym narzędziem propagandy komunistycznej. Nie tylko artykuł po śmierci Stalina (zatytułowany *Odśzedł człowiek historii*), ale cała seria tekstów wychwalających nowy ustrój sprawiła, że pismo było postrzegane jako mocno upolitycznione. Zraziło to czytelników oraz księży odpowiedzialnych za jego kolportaż. Po objęciu rządów w diecezji katowickiej przez ks. Jana Piskorza, na mocy umowy podpisanej 16 lutego 1954 r. z Bolesławem Piaseckim, wydawcą dotychczasowego tygodnika kurii diecezjalnej – „Gościa Niedzielnego”, stała się Spółka Wydawnicza „PAX”. Wikariusz kapitulny ks. Piskorz osobiście zatwierdzał każdy numer do druku, dbając przy tym o nasycenie go treściami politycznymi. Tym samym rola cenzury została ograniczona do minimum. Władze jednak nie zrezygnowały z wywierania nacisków na tygodnik, ingerując w skład redakcji oraz dobór autorów i artykułów¹³¹⁸. Jak wspominał ks. Lewek, pismo stało się podobne do „Trybuny Robotniczej”, albo raczej „Słowa Powszechnego”. Wierni często mówili, że wolą kupić „Trybunę” niż „Gościa”, „bo ta im daje obszerniejsze wiadomości i więcej papieru”¹³¹⁹.

Gdy w lutym 1954 r. wikariusz generalny ks. Piotr Kowolik w imieniu Komitetu Wydawniczego „Gościa Niedzielnego” prosił o zezwolenie na zwiększenie objętości pisma do dwunastu stron, podniósł, że poza zadaniami religijnymi ma ono „zadanie pogłębiania patriotycznej postawy katolików w ramach Frontu Narodowego”¹³²⁰. Po przejściu pisma przez PAX zmniejszyły się trudności z kolportażem tygodnika. Nie było już przecież potrzeby ograniczania jego dystrybucji, skoro stracił swój „wrogi” charakter. Ciekawe, że tym razem to PPK „Ruch” był zainteresowany większą dostępnością „Gościa” przez zwiększenie tzw. komisju ulicznego z 10 tys. do 35 tys. egz. W sierpniu 1955 r. przedstawiciel „Ruchu” tłumaczył to notorycznym brakiem pisma w kioskach na terenie województwa stalinogrodzkiego, „nie mówiąc już o innych województwach”. Oświadczył nawet, że rozpowszechnił się system wypożyczania przez

¹³¹⁷ Ostatni, przed 1956 r. numer „Niedzieli” ukazał się z datą 15 III 1953 r., J. Związek, *Kościół częstochowski w okresie PRL [w:] Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego...*, s. 478–479.

¹³¹⁸ A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 73–83.

¹³¹⁹ AAKat, ARz, 182, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954, k. 296 (Wspomnienia, s. 15).

¹³²⁰ AAN, UdsW, 44/446, Pismo Komitetu Wydawniczego „Gościa Niedzielnego” do WUKPPiW w Stalinogrodzie, 20 II 1954 r., k. 2.

kioskarzy „Gościa Niedzielnego” na godziny. Redakcja nie była w stanie zaspokoić oczekiwań „Ruchu”, gdyż ze względu na obniżenie nakładu ze 100 tys. do 85 tys. egz. nie mogła nawet w całości realizować zamówień z tzw. komisju parafialnego. Redaktor naczelny postanowił w tej sytuacji wystąpić do władz o zwiększenie nakładu do 110 tys. egz., wskazując równocześnie, że brak „Gościa Niedzielnego” w kioskach czytelnicy odczytują jako akcję dyskryminacyjną wobec pisma katolickiego, „co jest objawem szkodliwym i niepożądanym”¹³²¹. Wiadomo, że starania podjęte w maju 1955 r. o podniesienie nakładu do 103 tys. spotkały się z odmową władz, które tłumaczyły to „dotkliwym brakiem papieru gazetowego”¹³²². W tym przypadku łatwiej uwierzyć w tego typu tłumaczenia, z drugiej zaś strony warto zauważyć, że w tym czasie władzom nie zależało już tak bardzo na promowaniu „katolików postępowych”.

Okres funkcjonowania „Gościa Niedzielnego” jako „organu postępowych katolików” zakończył się wraz z powrotem biskupów z wygnania. Bolesław Piasecki sam zwrócił pismo diecezji, formalnie odbyło się to 12 listopada 1956 r.¹³²³

O ile „Gościa Niedzielnego” w diecezji katowickiej spotykały jedynie liczne ograniczenia, to na Śląsku Opolskim władze państwowe w ogóle nie wyrażały zgody na powołanie tam osobnego czasopisma kościelnego. Dopiero pod koniec 1954 r., za rządów wikariusza kapitulnego ks. Emila Kobierzyckiego, ukazał się pierwszy numer tygodnika „Katolik”. To jednak nie kuria, a spółka wydawnicza z udziałem PAX-u miała wpływ na jego profil¹³²⁴.

Trudności kolportażowe tygodnika „Niedziela” nie były jedynymi szykanami wobec władz wobec tego pisma. Rozstrzygający moment w jego działalności przypadł na wiosnę 1953 r. Dotąd cenzura co tydzień wydawała redakcji bieżące numery „Niedzieli”. W połowie maja zniecierpliwiony bp Stanisław Czajka wystosował pismo do Rady Państwa, w którym zauważył, że nie zostały dotąd zwrócone trzy numery tygodnika przekazane do cenzury w Stalinogrodzie jeszcze w marcu (w dniach 9, 16 i 23). Co więcej, nie poinformowano redakcji, kiedy można się zgłosić po zakwestionowane numery. W zażaleniu na Urząd Kontroli Prasy biskup zauważył, że zatrzymanie „już przeszło miesiąc złożonych do ocenzurowania trzech numerów »Niedzieli« uniemożliwia nam drukowanie prasy katolickiej”¹³²⁵. Doprowadziło to do zamknięcia pisma, faktycznie już w marcu 1953 r. Bezpośrednim powodem miało być zadłużenie tygodnika. Miało ono wynikać z tego, że na mocy uchwały Rady

¹³²¹ *Ibidem*, 46/398, Protokół z rozmowy przeprowadzonej z przedstawicielem PPK „Ruch” w dniu 5 VIII 1955 r. w redakcji „Gościa Niedzielnego” w obecności naczelnego redaktora T. Jankowskiego i kierownika administracji Christa Feliksa, k. 1.

¹³²² A. Grajewski, *Twój Gość...*, s. 85.

¹³²³ *Ibidem*, s. 88–89.

¹³²⁴ J. Kopiec, *Nowe struktury Kościoła katolickiego na Śląsku po II wojnie światowej...*, s. 42–43.

¹³²⁵ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Stanisława Czajki do Rady Państwa, 16 V 1953 r., dok. nr 123, b.p.; w kwietniu 1953 r. sekretarz Episkopatu interweniował w Radzie Ministrów w sprawie prasy katolickiej, wskazując m.in. na to, że trzy ostatnie numery „Niedzieli” nie ukazały się z powodu zalegania w cenzurze, *List sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do Rady Ministrów o trudnościach prasy katolickiej z cenzurą*, 21 IV 1953 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 407.

Ministrów ze stycznia 1953 r. podwyższono opłaty za czasopisma – wielu prenumeratorów zapłaciło jednak niższą stawkę. Urząd Skarbowy, w ramach egzekucji wyroku sądowego, przejął na poczet długów „Niedzieli” tereny pod parkiem jasnogórskim należące do diecezji¹³²⁶.

Kontrola rynku wydawniczego przez władze komunistyczne obejmowała nie tylko prasę kościelną kierowaną do masowego czytelnika. System nadzoru i ograniczania pod koniec lat czterdziestych objął także pisma kurialne mające charakter wewnętrznych wiadomości urzędowych. Najsurowiej rozprawiono się z nimi w diecezji katowickiej i Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Wydawany od kwietnia 1945 r. organ kurii diecezjalnej w Katowicach „Wiadomości Diecezjalne” przetrwał do końca 1949 r.¹³²⁷ Pół roku dłużej ukazywały się „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” – organ kurii opolskiej. W czerwcu 1950 r. władze państwowe zawiesiły ich wydawanie¹³²⁸. Choć podobnie było w diecezji częstochowskiej, gdzie na początku 1950 r. zawieszono urzędowy organ kurialny „Wiadomości Diecezjalne”, to bp Goliński w październiku 1951 r. uzyskał pozwolenie władz na jego wydawanie w formie powielaczowej pod nazwą „Zarządzenia i Komunikaty Kurii Diecezjalnej Częstochowskiej”. Od kwietnia 1952 r., po wprowadzeniu cenzury prewencyjnej, ukazywały się on nieregularnie¹³²⁹. Na mocy rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 22 kwietnia 1952 r. kontroli właściwych urzędów kontroli prasy, publikacji i widowisk podlegały bowiem wszystkie ogłoszenia, zawiadomienia i plakaty wykonane w celu rozpowszechnienia, w tym również „wszelkiego rodzaju publikacje odbite systemem powielania”. Przeciwno tym ograniczeniom protestował sekretarz Konferencji Episkopatu Polski, wskazując na to, że kurie biskupie zawsze posługiwały się powielaczami, kiedy chodziło o pilne komunikaty i zawiadomienia kierowane do duchowieństwa oraz wiernych, a zwłaszcza w sytuacji utrudnień, jakie napotykało wydawanie wiadomości diecezjalnych¹³³⁰. 20 stycznia 1955 r. bp Zdzisław Goliński w gmachu Urzędu do spraw Wyznań w czasie rozmowy z dyrektorem UdsW Janem Izydorczykiem poruszył m.in. sprawę „działania cenzury wydawnictw”. Zaznaczył, że kuria napotyka na bardzo duże trudności „przy wydawaniu nawet takich prostych zarządzeń diecezjalnych”. Dodał, iż leżą one w cenzurze całymi miesiącami i tracą swą aktualność¹³³¹. Kilka dni po tej rozmowie biskup wysłał do UdsW pismo, w którym doprecyzował zasygnalizowane problemy z cenzurą. Poinformował zarazem, że okrojone zarządzenia i komunikaty kurii wydano na powielaczu i rozesłano księżom w die-

¹³²⁶ W. Wlazlak, *Dzieje diecezji częstochowskiej...*, s. 333–334.

¹³²⁷ J. Glensk, *Wydawnictwa prasowe na Śląsku w latach 1945–1956 [w:] Książka na Śląsku w latach 1945–1956...*, s. 139.

¹³²⁸ J. Kopiec, *Nowe struktury Kościoła katolickiego na Śląsku po II wojnie światowej...*, s. 42.

¹³²⁹ J. Związek, *Kościół częstochowski w okresie PRL...*, s. 478.

¹³³⁰ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Choromańskiego do prezesa Rady Ministrów, 14 V 1952 r., dok. nr 59, b.p.

¹³³¹ *Ibidem*, Notatka bp. Zdzisława Golińskiego z rozmowy z dyrektorem UdsW Janem Izydorczykiem, 20 I 1955 r., dok. nr 165, b.p.

cezji. Jednak i one nosiły ślad ingerencji „nożyczek cenzorskich”¹³³². Dopiero w marcu 1957 r. władze zezwoliły na wznowienie wydawania częstochowskich „Wiadomości Diecezjalnych”¹³³³.

W 1951 r. nie wydano zgody na normalny druk (a jedynie w formie powielaczowej) innego wydawnictwa diecezjalnego – „Katalogu Kościołów i Duchowieństwa Diecezji Częstochowskiej”¹³³⁴. Pod koniec lutego 1953 r. Urząd do spraw Wyznań zwrócił się do Kurii Biskupiej w Częstochowie z prośbą o nadesłanie „jednego lub dwóch egzemplarzy ostatnio wydanego rocznika kościelnego”. W odpowiedzi kuria nadesłała „ostatni egzemplarz naszego Katalogu z roku 1947” z uwagą, iż od tego czasu nie mogła go wydać, gdyż „Biuro Kontroli Prasy w Częstochowie przetrzymywało w roku 1951 posłany do cenzury egzemplarz tak długo, że przestał być aktualny” i była zmuszona zawiadomić, że rezygnuje „z cenzury i drukowania”. Właśnie przygotowywany nowy katalog kuria przesłała do cenzury w Katowicach, więc obiecała, iż jak tylko otrzyma zezwolenie na druk i rozpowszechnienie, nie omieszką przesłać dwóch egzemplarzy do UdsW¹³³⁵.

Kontrola publikacji i widowisk

Ingerencje cenzury nie ograniczyły się do prasy katolickiej. Urzędy kontroli prasy, publikacji i widowisk kilka razy interweniowały m.in. na terenie diecezji częstochowskiej w sprawach związanych z obecnością treści katolickich w przestrzeni publicznej. Na przykład jeden z częstochowskich księży był trzykrotnie wzywany do referatu wyznaniowego, a także Wydziału Kontroli Prasy za wywieszenie afisza na zewnątrz kościoła: „Ojczy, Matko, czy twoje dziecko uczy się religii?”¹³³⁶. Sukces odnotował kierownik MUKP w Częstochowie, który przeprowadzając we wrześniu 1954 r. kontrolę „w jednym z nowo otwartych sklepów, stwierdził, że w sklepie tym sprzedawane są modlitewniki z fałszywymi metryczkami i podrobionymi numerami cenzorskimi”. Poleciał więc zamknąć księgarnię i zabezpieczyć znajdujący się w niej towar¹³³⁷.

¹³³² Biskup informował ministra, że w „nr 2 »Zarządzeń i Komunikatów« – wykreślono pierwsze trzy pozycje: 1) informacje o kanonizacji pap[ie]ża Piusa X (drukowaną kilka razy w »Tygodniku Powszechnym« i »Słowie Powszechnym«), 2) tekst listu apostołskiego Piusa XII ogłaszającego Piusa X błogosławionym (drukowany w »Wiadomościach Diecezji Lubelskiej«, 1952), 3) skrócony tekst Encykliki Piusa XI[II] »O dziewictwie i czystości«”, *ibidem*, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do UdsW, 24 I 1955 r., dok. nr 166, b.p.

¹³³³ W. Właźlak, *Dzieje diecezji częstochowskiej...*, s. 329.

¹³³⁴ *Ibidem*, s. 334–335.

¹³³⁵ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo UdsW do Kurii Biskupiej w Częstochowie, 28 II 1953 r., dok. nr 101–101a, b.p.

¹³³⁶ AAN, UdsW, 18/177, Pismo RdsW PMRN w Częstochowie do PWRN RdsW w Katowicach, 14 III 1952 r., k. 2.

¹³³⁷ Jak napisano dalej w sprawozdaniu UB: „Ekspertyza wspomnianych modlitewników wykazała, iż nie były one drukowane w drukarni »Udziałowej« w Częstochowie, ponieważ drukarnia ta nie posiada w ogóle tego rodzaju trzcionek [sic!]. Dalsze dochodzenie w tej sprawie, w celu ustalenia nielegalnej drukarni, gdzie były drukowane wspomniane książeczki, prowadzi Wydział XI WUBP Stalinogród”, AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–30 IX 1954 r., k. 128.

Kontrola obejmowała nawet ulotki misyjne wydawane przez katowicką kurię. W lipcu 1952 r. na polecenie Prokuratury Wojewódzkiej dokonano konfiskaty ulotek zatytułowanych *Drożdzy Przyjaciela*. Jej podstawą była „treść ustępu pierwszego następującego po pytaniu: »Czym dla każdego z nas będą owe św. misje?«”. W związku z tym, że przedstawiciele WUKPPiW domagali się wydania wszystkich ulotek misyjnych, bp J. Bieniek pytał prokuraturę, czy konfiskata obejmuje też dwa inne druki (*Drogi Przyjaciela* i *Przyjaciela*). Dowodził przy tym, że mają one treść czysto religijną i prosił o prawne uzasadnienie ich ewentualnej konfiskaty¹³³⁸.

Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Stalinogrodzie pod koniec 1955 r. posunął się do tego, iż skonfiskował „film” o św. Stanisławie Kostce wyświetlany w parafii św. Andrzeja Boboli w Sosnowcu. Jak dowodzono, ks. proboszcz Jan Kiwacz nie miał zezwolenia na jego prezentowanie, a „bez zezwolenia WUKPPiW nie wolno wyświetlać filmu”. Okazało się jednak, że nie chodziło o film, a jedynie przeźrocza, które nie były też „przedmiotem żadnej imprezy widowiskowej, lecz były wyświetlane w kościele w czasie nabożeństwa jako ilustracja wygłaszanej do dzieci i młodzieży nauki”. Kuria zauważyła, że przeźrocza o św. Stanisławie Kostce nie stanowiły filmu w znaczeniu obowiązujących przepisów prawnych i nie były one „publicznie rozpowszechniane”, dlatego proboszcz nie potrzebował na ich wyświetlanie zezwolenia urzędu, który z kolei nie miał podstawy do ich konfiskaty¹³³⁹.

Władze zachowywały przy kontroli publikacji stałą czujność – np. w Księgarni Katolickiej św. Jacka odbyła się rewizja, po której skonfiskowano broszurę autorstwa Bolesława Bieruta i Hilarego Minca pt. *Plan sześćioletni*. Okazało się bowiem, że na jednej stronie pojawił się błąd drukarski, który zasadniczo zmieniał sens zdania. Z powodu „niedopatrzania korektora” zamiast zwrotu: „wysiłek robotników przyczynił się” pojawiło się: „wyzysk robotników przyczynił się”¹³⁴⁰. Jeszcze w 1949 r. wicewojewoda Ziętek zalecił dokonanie kontroli bibliotek parafialnych i skonfiskowanie książek „o wrogiej treści”¹³⁴¹. W 1955 r. UKPPiW, wspólnie z bielskim RdsW, przeprowadził dochodzenie w sprawie „wrogiego” wiersza napisanego przez ks. Chyca. Jego sytuację pogorszył fakt, że utwór dał do przepisywania uczniom klasy VI szkoły podstawowej w Kaniowie. Sprawę skierowano do prokuratury¹³⁴².

¹³³⁸ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Biénka do Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, 14 VII 1952 r., k. 134.

¹³³⁹ Kuria diecezjalna prosiła o umorzenie sprawy i zwrot skonfiskowanych przeźroczy, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Stanisława Czajki do WUKPPiW w Stalinogrodzie, 10 XII 1955 r., dok. nr 178a, b.p.

¹³⁴⁰ Interwencja okazała się nie do końca skuteczna, skoro kilkanaście egzemplarzy broszury „udało się zachować” i „rozdzielić pomiędzy reakcyjnych przyjaciół”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Raport „A. Maxymowicza”, 5 IV 1950 r., k. 166.

¹³⁴¹ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętko z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 12 VIII 1949 r., k. 76.

¹³⁴² Oto zakwestionowany wiersz księdza: „Święto niechaj świętem będzie. / Tak bywało zawsze wszędzie. / Święta ludzie przedtem czcili, / A wszystko na czas zrobili. / I ziemia hojniej rodziła, / bo pobożność Bogu miła. // Dziś bez ustanku pracujemy, / I dniem świętym nie folgujemy. / Więc choć niby zarabiamy, / Ale prze-

Podobnym regułem jak w innych sferach kultury zawłaszczanej przez władze komunistyczne do celów politycznych podlegał teatr. Fenomenem na Górnym Śląsku były amatorskie zespoły teatralne, które miały w swoim repertuarze sztuki regionalne i religijne. Tak np. w Boguszowicach założony przy Sodalicii Marińskiej teatr amatorski wystawiał znane sztuki religijne i regionalne. Spontaniczne inicjatywy tego typu powoli zamierały, a sygnał do zmiany dała narada aktywu świetlicowego we Wrocławiu w 1948 r. Pojawił się wówczas postulat upolitycznienia repertuaru teatrów amatorskich i oczyszczenia go z wszelkich „ideologicznie obcych pozycji”¹³⁴³. W Cieszynie przez jakiś czas w tamtejszym teatrze miejskim wystawiano sztukę Zofii Kossak-Szczuckiej *Gość oczekiwany*, przygotowaną przez zespół młodzieżowy Caritas. Jeszcze w 1948 r. ks. Lichota pisał, że była ona odegrana wiele razy, a dochód zasilił kasę organizacji Caritas¹³⁴⁴. W roku następnym w teatrze miejskim sodalicja pań odegrała *Jaselka*, a chór „Lutnia” urządził wieczór kolęd¹³⁴⁵.

Postępowanie wobec obecności „klerykalnej” twórczości w teatrach nie było jeszcze wówczas jednolite. Na przykład w listopadzie 1948 r. władze UB odnotowały, że w Będzinie koło kobiet PPR zwróciło się o zezwolenie na odegranie „klerykalnej” sztuki pt. *Żywoł świętej Genowefy*¹³⁴⁶. Jednak w tym samym czasie, gdy w Tychach „z inicjatywy kleru” miała zostać wystawiona „sztuczka teatralna”, lokalnym władzom partyjnym przeszkadzało nie tylko to, że w spektaklu miało wystąpić aż trzech księży, ale też fakt, iż miał się on odbyć w tygodniu zakończenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na skutek interwencji aktywu partyjnego przedstawienie nie doszło do skutku¹³⁴⁷. Wkrótce wydano formalne wskazówki odnośnie do postępowania w tego typu sytuacjach.

W połowie 1949 r. Egzekutywa KW PZPR w Katowicach zaleciła eliminowanie wpływu kleru z „życia kulturalno-świetlicowego”. W tym celu instancje partyjne miały konfiskować „»sztuki« klerykalne”, zarówno przedwojenne, jak i opublikowane w latach 1945–1949, oraz „nie dawać zezwolenia na druk nowych”. Równocześnie zalecono utrudnianie organizacji tego typu przedstawień. Polecenie brzmiało: „Nie dawać sal i lokali na przedstawienia i występy klerykalnych zespołów i chórów”. Starano się także ustrzec zespoły związków zawodowych przed wpływami „klerykalnymi”¹³⁴⁸.

Wszechogarniająca cenzura obejmowała także spektakle i przedstawienia publiczne. W lutym 1949 r. podczas specjalnej narady dla cenzorów odpowiadających za

cież nic nie mamy”, AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 176, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 III 1955 r., k. 36.

¹³⁴³ Cz. Mykita-Glensk, *Repertuar teatrów górnośląskich w latach 1945–1956 w świetle ówczesnej polityki wydawniczej* [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956...*, s. 349.

¹³⁴⁴ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 229.

¹³⁴⁵ *Ibidem*, s. 237.

¹³⁴⁶ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 376.

¹³⁴⁷ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KP PPR w Pszczynie za listopad 1948 r., k. 14.

¹³⁴⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 5 VIII 1949 r., k. 9–10.

widowiska przedstawiono wykaz koniecznych ingerencji w kwestii „zagadnień religijnych”. Cenzorzy mieli interweniować, gdy spektakl: 1. podchodzi do zagadnienia ojczyzny z mistycznego czy religijnego punktu widzenia, 2. głosi supremację wiary w życiu, 3. sugeruje walkę z religią, 4. sugeruje walkę państwa z religią na terenie szkół, 5. atakuje śluby cywilne, 6. utożsamia pojęcie miłości ojczyzny z miłością do wiary, wpajając widzowi przekonanie, że słowo „dobry Polak” jest równoznaczne z pojęciem „katolik”, 7. ma charakter polityczny, a nie obrzędowy¹³⁴⁹.

Swoista akcja „kulturalna” władz szybko przyniosła spodziewane efekty. W maju 1949 r. donoszono, że „przy odpowiednim przygotowaniu i przez odpowiednie czynniki” zmieniono charakter „zespołów muzycznych, zespołów i kółek artystycznych” działających przy zakładach pracy. Zwracano przy tym baczna uwagę na repertuar tych klubów i zespołów¹³⁵⁰. Wspomniana „zmiana charakteru” oznaczała pozbawienie ich jakichkolwiek związków z religią. W czerwcu 1949 r. ks. Lichota pisał do starosty o trudnościach, jakie czyniono „przy odegraniu przedstawień i »Jasełek«, ograniczając ostatnie do zwykłych »tańcówek«”¹³⁵¹.

W kolejnych latach alergicznie reagowano nawet na wystawianie sztuk religijnych w świątyniach. W 1952 r. referent wyznaniowy z Bytomia informował przełożonych w Katowicach, że w tamtejszym kościele św. Józefa wystawiono „sztukę sceniczną o treści religijnej” pt. *Oblubieniec Bogarodzicy*. Obok informacji, iż „kościół był przepełniony – ponad tysiąc osób”, referent dostarczył nazwiska i adresy aktorów¹³⁵². Sytuacją zainteresował się sam dyrektor UdsW Antoni Bida, który odpis meldunku wysłał do GUKPPiW z prośbą o zbadanie sprawy legalności tej imprezy i ewentualne wyciągnięcie konsekwencji¹³⁵³. Ostatecznie prawdopodobnie postawiono wniosek o ukaranie księdza za niezastosowanie się do przepisów o kontroli widowisk¹³⁵⁴.

1.12. Działania propagandowe

Mimo możliwości swobodnego dysponowania całą machiną terroru i „przekonywania do swych racji” w sposób siłowy władzom komunistycznym zależało na pozyskaniu przychylności opinii publicznej w sposób perswazyjny. Stosując różne metody, od prymitywnego kłamstwa po umiejętną manipulację, starano się stworzyć propagandowy obraz władzy troszczącej się o obywateli i w ich interesie zwalczającej wszelkie niebezpieczeństwa, w tym te płynące z wrogiej działalności Kościoła. Obieg propagandy

¹³⁴⁹ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 22–23.

¹³⁵⁰ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 V 1949 r., k. 175.

¹³⁵¹ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/645 (kopia), Pismo ks. Teodora Lichoty do starosty cieszyńskiego Edmunda Grzeganka, 14 VI 1949 r., k. 111.

¹³⁵² AAN, UdsW, 18/1724, Pismo PMRN RdsW w Bytomiu do PWRN RdsW Katowice, 10 V 1952 r., k. 3.

¹³⁵³ *Ibidem*, Pismo UdsW do GUKPPiW, 31 V 1952 r., k. 1.

¹³⁵⁴ Powołano się na podobny wypadek w województwie szczecińskim, gdzie księdza ukarano grzywną w wysokości 4 500 zł, *ibidem*, Notatka z 27 V 1952 r., k. 2.

stanowił jeden z najważniejszych rytuałów PRL, konieczny dla funkcjonowania systemu. Była ona zmasowanym przekazem kierowanym do społeczeństwa, a natężenie tych działań na „froncie kościelnym” było zwykle wprost proporcjonalne do temperatury stosunków państwo–Kościół. Jednostronna, nachalna prezentacja „jedynie słusznego” stanowiska była wpisana w reguły systemu wykluczającego publiczną dyskusję o spornych problemach.

Propaganda masowa

W początkach Polski Ludowej wiece stały się zjawiskiem powszednim, a agitację bezpośrednią – zarówno indywidualną, jak i masową, uznawano za podstawowe narzędzie propagandy¹³⁵⁵. W działaniach indoktrynacyjnych władz partyjno-państwowych można wyróżnić akcje ukierunkowane na własne środowisko oraz zewnętrzne. W ramach przedsięwzięć uświadamiających, będących propagandą wewnętrzną, szeroko rozumianemu aparatowi partyjno-państwowemu przedstawiano stanowisko partii wobec istotnych problemów politycznych. Kampanie te, mające charakter masowych spotkań, stanowiły swoiste szkolenie ideologiczne. Poza warstwą „uświadamiającą” służyły mobilizacji aparatu do podjęcia lub kontynuowania walki z Kościołem. Ten typ przekazu propagandowego określono jako „wzmacniający”. Wielkie akcje masowe miały za to charakter propagandy „rewolucyjnej”, polegającej na „nawracaniu” odbiorcy i przekonywaniu go do nowych poglądów, oraz niszczącej, służącej „podkopywaniu autorytetów nieprzychylnych obowiązującej linii politycznej”¹³⁵⁶.

Katowicki Wydział Propagandy KW PPR w latach 1945–1947 stosunkowo rzadko podejmował sprawy Kościoła. Po raz pierwszy kwestie te w pracach Wydziału pojawiły się dopiero na Plenum w listopadzie 1946 r. W kontekście kampanii wyborczej tow. Terska zauważyła, iż „pewien odłam kobiet podkreśla, że nie będzie głosować na »bezbożników«”. W związku z tym zalecano przeprowadzenie akcji wyjaśniającej stosunek PPR do Kościoła. Z kolei tow. Witold Jarośniński, który przewodniczył posiedzeniu, zarysował konkretny plan działania: „Co do agitacji kleru to rzeczywiście zbyt mało podkreślamy stosunek PPR do Kościoła. Powinniśmy się szerzej zająć i zaznaczyć, że majątki kościelne nie zostały odebrane, że istnieje pełna swoboda praktyk religijnych. Jednocześnie jednak musimy podkreślać rozpolitykowanie kleru”¹³⁵⁷. Była to więc próba ukazania tego, jak niewdzięczni są duchowni – państwo im pomaga i gwarantuje wolność religijną, ci zaś odpłacają się „politykowaniem” przeciwko władzy komunistycznej.

Konkretne przedsięwzięcia propagandowe podjęto jednak prawdopodobnie dopiero w sierpniu 1947 r. Wówczas to przewodniczący kół prelegentów przy komitetach powiatowych i miejskich PPR na odprawach omawiał następujące zagadnienia: „o państwie demokracji ludowej, o jedności klasy robotniczej, walka ze spekulacją,

¹³⁵⁵ M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, s. 77, 88.

¹³⁵⁶ *Ibidem*, s. 26–27.

¹³⁵⁷ APKat, KW PPR w Katowicach, Wydział Propagandy, 189, Protokół z Posiedzenia Plenum Wydziału Propagandy Wojewódzkiego Komitetu PPR w Katowicach, 19 XI 1946 r., k. 8.

stosunek państwa do Kościoła”. Referaty te zostały „przeniesione” przez prelegentów prawie do wszystkich kół partyjnych (ogółem obsłużyli oni 1559 kół)¹³⁵⁸. Poziom uświadomienia członków partii wciąż jednak pozostawiał wiele do życzenia. Na początku grudnia 1948 r. I sekretarz KP PPR w Katowicach Jerzy Lamuzga zalecał, by walkę z klerem rozpocząć od etapu polegającego na „bezustannym uświadamianiu towarzyszy w terenie przez naukę historii WKP(b)”¹³⁵⁹.

Poważny impuls do wzmocnienia działań propagandowych przyniósł „Kongres Zjednoczeniowy”. Już po jego zakończeniu na forum katowickiego Plenum KW PZPR tow. Ryszard Strzelecki, dzieląc się wrażeniami z Kongresu, zwrócił uwagę na wzmagającą się „propagandę kleru”, a zarazem słabe uświadomienie „dołowych szeregów partii”. Zalecał zatem rozwinięcie starannej i przemyślanej akcji uświadamiającej i propagandowej, „stanowiącej bazę, na której batalia prowadzona w myśl planów strategicznych przedstawionych na Kongresie będzie wygrana”. Za istotne uznał, by „masy członków partii” przepoić „entuzjazmem i twórczym zapałem” do przeprowadzenia „ofensywy postępu”¹³⁶⁰.

Kampania wokół listu papieskiego

Powolne odstępowanie od taktyki „omijania” Kościoła zaowocowało coraz śmielszymi wystąpieniami przeciwko niemu. Pierwszym poważnym przedsięwzięciem propagandowym była w 1948 r. akcja wymierzona przede wszystkim w papieża. Władze ostro zareagowały na sformułowania zawarte w liście Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 r. Wspomniane tam m.in. krzywdy 12 mln Niemców wypędzonych „z domu i ojczyzny” stały się wygodnym pretekstem do ataku na Kościół. W liście do I sekretarza KW PPR z maja 1948 r. nakreślono cele kampanii skierowanej przeciwko stanowisku papieża w kwestii niemieckiej i sprawie granic zachodnich. Miała ona m.in. na celu „obnażenie przed społeczeństwem, a w szczególności przed wierzącymi katolikami” polityki Watykanu oraz „poderwanie zaufania w społeczeństwie dla reakcyjnej postawy politycznej polskiego Episkopatu”. Na różnych frontach rozpoczęto szeroką akcję propagandową. Organizowano m.in. antypapieskie masówki w zakładach pracy, a rady narodowe podejmowały specjalne uchwały protestacyjne¹³⁶¹. Na terenie województwa śląskiego w czerwcu 1948 r. odbyło się 86 odpraw z propagandystami, które zostały „obsłużone” przez instruktorów KW oraz tych działających przy komitetach powiatowych i miejskich. Podczas takich zebrań omawiano m.in. referat tow. Leona Stasiaka (kierownika Wydziału Propagandy) pt. *Obóz demokracji a Kościół*. Z kolei w trakcie 52 spotkań z ko-

¹³⁵⁸ *Ibidem*, 187, Sprawozdanie Wydziału Propagandy przy KW PPR w Katowicach za sierpień 1947 r., k. 86.

¹³⁵⁹ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z protokołu z posiedzenia Egzekutywy KP PPR w Katowicach, 1 XII 1948 r., k. 16.

¹³⁶⁰ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu z rozszerzonego Plenum KW PZPR, 23 XII 1948 r., k. 15.

¹³⁶¹ J. Zaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 179–184; R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 199–200.

łami prelegentów (liczącymi 1885 członków) wśród czterech tematów jako pierwszy poruszono „list papieża do biskupów niemieckich”¹³⁶². Zgodnie z poleceniem kierownictwa partii już w maju wydrukowano 100 tys. egz. broszury *Papież Pius XII do biskupów niemieckich*. Poważna pula nakładu trafiła do dystrybucji w województwie śląskim¹³⁶³.

Kierunek pierwszej poważnej propagandowej akcji antykościelnej dobrany był wyjątkowo celnie. Zwracano uwagę na polityczne akcenty wypowiedzi papieża, odnieszono się do Stolicy Apostolskiej, a nie bezpośrednio Kościoła w Polsce, ponadto zaś wskazywano, że to władze komunistyczne są gwarantem nienaruszalności granic na Odrze i Nysie.

Okresem intensywnej operacji indoktrynacyjnej władz stał się rok 1949. Podjęto wówczas szereg akcji uświadamiających, mających ukazać prawdziwe, reakcyjne, antypaństwowe oblicze polskiego duchowieństwa i Watykanu¹³⁶⁴. Za Ryszardem Gryzem, również w odniesieniu do województwa śląskiego, można powtórzyć, że strona partyjno-rządowa stoczyła wówczas „swoistą batalię propagandową, której zasadniczym celem było uzyskanie społecznego poparcia dla polityki antykościelnej”¹³⁶⁵.

Komuniści uznali wówczas, iż spór z Kościołem należy przenieść z fazy gabinetowej na płaszczyznę publiczną. Można uznać, że reagowali w ten sposób na normalną aktywność duszpasterską Kościoła, w której ważne dla ogółu kwestie religijne i moralne są poruszane w listach pasterskich odczytywanych publicznie w świątyniach. W celu dotarcia z przekazem niejako neutralizującym złowrogą dla władz, demaskującą wymowę listów pasterskich, do szerszych grup społeczeństwa, a nie tylko już przekonanych do władzy ludowej, władze wykorzystywały wiece i zebrania. Zwykle kończyły się one przyjęciem rezolucji z poparciem polityki prowadzonej wobec Kościoła.

Sprawa listu biskupa Adamskiego ze stycznia 1949 r.

Choć większość akcji miała swój z góry ustalony program centralny, to część z nich wynikała z uwarunkowań miejscowych i była podejmowana jedynie na terenie województwa lub diecezji. Taką lokalną specyfiką odznaczała się kampania propagandowa

¹³⁶² APKat, KW PPR w Katowicach, Wydział Propagandy, 187, Sprawozdanie Wydziału Propagandy przy KW PPR w Katowicach za czerwiec 1948 r., k. 148; w sprawozdaniu majowym znalazły się nieco inne dane: „Propagandyistów kół partyjnych liczymy 3113, z którymi przeprowadzono 73 odprawy”, na których omawiano m.in. list papieża do biskupów niemieckich, *ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Propagandy przy KW PPR w Katowicach za maj 1948 r., k. 141.

¹³⁶³ Broszurę rozesłano według następującego rozdzielnika: „Czytelnik” (oddziały kolportażu) – 80 tys. egz. (w tym najwięcej Katowice – 20 tys.), „Czytelnik” (wydziały księgarskie) – 7,5 tys. (w tym najwięcej Katowice – 1000 egz.), wydziały społeczno-polityczne urzędów wojewódzkich – 5,3 tys. (w tym Katowice 300 egz.), urzędy parafialne – 4980, redakcje 627, „obce księgarnie w Katowicach” – 226. Pozostałe 1367 egz. zarezerwowano na wysyłkę do urzędów parafialnych diecezji dolnośląskiej, APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 246, Pismo dyrektora delegatury Tadeusza Matuli do Ministerstwa Administracji Publicznej, 25 V 1948 r., k. 76–77.

¹³⁶⁴ Ogólny opis tych akcji w 1949 r. zob. A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej...*, s. 126–130; *idem*, „My się za dużo ćcałkamy z reakcyjnym klerem”. O antykościelnej kampanii PZPR w 1949 r. na terenie województwa śląskiego [w:] „Przewodnia siła Narodu...”, s. 89–97.

¹³⁶⁵ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 221.

w związku z listem pasterskim bp. Stanisława Adamskiego „o treści wybitnie wrogiej”, odczytanym 23 stycznia 1949 r. w kościołach diecezji katowickiej¹³⁶⁶. Pismo poruszało aktualną na tym terenie kwestię usuwania krzyży i znoszenia nauki religii w szkołach¹³⁶⁷.

Już pod koniec 1948 r. władze organizowały zebrania nauczycieli i dyrektorów szkół w sprawie wychowania w duchu materialistycznym. Pojawiały się wówczas mocne słowa na temat księży („Kapłan to oszust, szpieg”) czy papieża („Papież to ultrakapitalista, cesarz watykański, faszysta podobny do Hitlera”)¹³⁶⁸.

To jednak list biskupa wywołał nową falę działań propagandowych. Lokalne władze partyjne zareagowały szybko i sprawnie – nie tylko zebrały aktywistów do obserwowania wystąpień duchownych w świątyniach, ale natychmiast zorganizowały zebrania, na których „tłumaczono” i „naświetlano” stanowisko rządu i partii wobec „zagadnień wiary i kleru”. Podczas spotkań wyjaśniano, jak niesprawiedliwa jest krytyka rządu podejmowana przez sfery kościelne. W powiecie rybnickim podczas zebrań podkreślano, że w miejscowościach zniszczonych w czasie wojny buduje się świątynie, a radio transmituje nabożeństwa. Pouczano przy tym, iż „chodzi tylko o to, by ksiądz poświęcał uwagę sprawom wiary, a nie interesował się polityką, do tych spraw bowiem jest powołana klasa robotnicza, chłopstwo, inteligencja pracująca”. Tak realizowana akcja propagandowa na tym terenie miała zostać przyjęta „z żywym aplauzem”¹³⁶⁹.

Pod koniec stycznia 1949 r. w sali strzelnicy w Bielsku rady rodzicielskie, a faktycznie KM PZPR, zorganizowały odczyt na tematy religijne (*Zagadnienie religijne w szkołach państwowych*). Podczas wiecu z udziałem 1200 osób wystąpił tow. Maksymowicz – dyrektor Szkoły Przemysłowej w Bielsku. W połowie odczytu „powstały na sali szemry [*sic!*], kaszlenia [*sic!*], dało się słyszeć głosy: »My chcemy Boga«”. Przerwano wystąpienie, a jeden ze słuchaczy zabrał głos i potępił walkę z duchowieństwem i reli-

¹³⁶⁶ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Opis działalności kleru na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, [II 1949 r.], k. 230.

¹³⁶⁷ Całość listu zob. *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 162–169.

¹³⁶⁸ Podczas spotkania dyrektorów szkół zawodowych w Śląskich Zakładach Technicznych w grudniu 1948 r. referat o wychowaniu i nauczaniu w duchu materialistycznym wygłosił dyr. inż. Maksymowicz. W sprawozdaniu ze spotkania czytamy: „W referacie tym po omówieniu Marksa i Engelsa przeszedł na religię i Kościół. Kapłan to oszust, szpieg, pieniądze zbiera od Anglii i Ameryki, by w Polsce szerzyć niezgodę i podburzać do wojny. Papież to ultrakapitalista, cesarz watykański, faszysta podobny do Hitlera, który nam utrudnia zapewnienie granic zachodnich. [...] Kapłani to organizatorzy walki podziemnej [...]. Biskup to reakcyjny polityk [...] Socjalizm na pewno wygra, bo ludzie wszyscy pragną być równymi, ale najcięższą walkę będziemy mieli z klerem, który w całości jest jedną wielką organizacją podziemną, działającą dziś jeszcze na zewnątrz, mającą doskonałych mówców, którzy umieją porywać ludzi przyzwyczajonych do tradycji. [...] Kto nie jest z nami, ten nasz wróg. Po długim i bardzo wyczerpującym, zresztą na poziomie ogłoszonym, referacie przez dyr. inż. Maksymowicza do dyskusji zgłosiło się czterech dyrektorów na ok. trzystu na sali, którzy w dobitny sposób podkreślili, że jasno należy walczyć z klerem, a młodzież wychowywać w komunizmie. [...] Gdy referent i naczelnik [Suchoń] opuścili salę, wizytator szkół zawodowych Najzarek zalecał ostrożnie walczyć z klerem i czekać na nową konstytucję, gdyż stara konstytucja przewiduje religię”, AAKat, ARz, 1709, Sprawozdanie z zebrania dyrektorów szkół zawodowych i gimnazjów I stopnia w Katowicach w Śląskich Zakładach Technicznych, 7 XII 1948 r., k. 70.

¹³⁶⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Rybniku dotyczące odczytania listu pasterskiego w kościołach naszego powiatu, Rybnik, 29 I 1949 r., k. 240.

gią, a nawet stwierdził, że komuniści będą „za te rzeczy wisieć na szubienicy, a między innymi tow. Maksymowicz”. Prelegent próbował kontynuować wykład, ale ponownie przerwano mu pieśnią *My chcemy Boga*, śpiewaną tylko „przez zorganizowaną grupkę starych kobiet razem z dwoma kościelnymi”. Ostatecznie tow. Maksymowicz, „nie chcąc dopuścić do większego zamieszania, przerwał swój odczyt, po czym publiczność rozeszła się bez żadnych awantur”¹³⁷⁰. W tej sprawie przeprowadzono wstępne dochodzenie – ustalono, że „ludzi tych nasłał specjalnie miejscowy ksiądz, który zebrał ich u siebie przed odczytem”¹³⁷¹. Inne stanowisko zajęły władze partyjne. Podczas Plenum KW PZPR w Katowicach kierownik Wydziału Propagandy Leon Stasiak skrytykował przykłady „awanturnictwa w walce z klerem”, które miały świadczyć o niedojrzałości politycznej, przywołując właśnie przypadek wystąpienia tow. Maksymowicza w Bielsku. Wskazał przy tym na konieczność prowadzenia długofalowej akcji w walce o świeckość szkół „poprzez wychowanie ideologiczne nauczycieli i inne formy walki, by poderwać zaufanie do kleru”. Z kolei tow. Didyk z Bielska uznał, że przyczyną nieodpowiedzialnych działań w sprawie krzyży były niedostateczne wpływy wśród nauczycieli oraz nieopanowanie rad rodzicielskich oraz „wysoki niektórych b. PPR-owców, którzy uchwalili zdejmowanie krzyży w czasie nieobecności kierownictwa, będącego na Kongresie”. Sprawę podsumował przedstawiciel KC PZPR Jan Izydorczyk, stwierdzając, iż należy walczyć o świeckość szkół, ale bez awantur¹³⁷².

Operacja uświadamiająca w związku z listem pasterskim trwała jeszcze w następnym tygodniu. KP PZPR w Rybniku raportował, że partia „nastawiona jest na ciągłą akcję obok [*sic!*] tego zagadnienia” i w niedzielę 30 stycznia „również organizacja nasza partyjna polecone ma tym zagadnieniem zając się”¹³⁷³.

W ostatniej dekadzie stycznia na terenie województwa odbyły się także odprawy funkcjonariuszy MO poświęcone sprawom Kościoła. Podczas spotkania 126 milicjantów w Powiatowej Komendzie MO w Katowicach tow. Jerzy Lamuzga podkreślił, że „sprawa kleru jest bardzo ważna, gdyż kler, który jest ostoją reakcji i który dzisiaj, pomijając sprawy wiary, wtrąca się do polityki, musi być od wpływów państwowych odsunięty”. Dodał także, iż należy uświadamiać społeczeństwo, „czym jest kler i jak wrogie jest jego stanowisko w stosunku do obecnego państwa polskiego”¹³⁷⁴.

¹³⁷⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Bielsku do KW PZPR w Katowicach z odbytego wieceu 28 I 1949 r. w sali Strzelnicy, zorganizowany przez rady rodzicielskie, na którym został odczytany odczyt przez tow. Maksymowicza, dyrektora Szkoły Przemysłowej w Bielsku, k. 273–274; *Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego* nr 23 (183), 31 I 1949 r. [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950...*, s. 77.

¹³⁷¹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 I 1949 r., k. 9.

¹³⁷² AAKat, ARz, 1658, Wyciąg z protokołu z rozszerzonego Plenum KW PZPR, 1 II 1949, k. 25.

¹³⁷³ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Rybniku, 25 I 1949 r., k. 239.

¹³⁷⁴ Podczas tej samej odprawy, która odbyła się 24 I 1949 r., Jerzy Lamuzga stwierdził: „Kler, który w województwie śląsko-dąbrowskim zaczyna bić na alarm, że PZPR walczy z religią katolicką, nie ma racji choćby z tego powodu, że w powiecie katowickim postawiono cztery nowe kościoły i że wśród członków PZPR jest dużo ludzi, którzy wierzą”, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie [z odpraw funkcjonariuszy MO województwa śląskiego w dniach 20–30 I 1949 r.], k. 325.

Nastroje wśród milicjantów były dość bojowe – np. podczas odprawy powiatowych komend MO w Zawierciu i Tarnowskich Górach plut. Marian Budzynowski „dziwił się, dlaczego przez radio odbywają się audycje radiowe”, a komendant posterunku MO w Łazach – sierżant Janik „poruszył zagadnienie, że obecnie księża chodzą po kołędzie, co powinno być zabronione”¹³⁷⁵. Podsumowując odprawy dla milicjantów, wskazano, iż sprawa kleru okazała się najważniejszą, „jaka wyłoniła się w dyskusjach”, a wypowiedzi dowodziły, że milicjanci „zdają sobie sprawę z roli Kościoła”¹³⁷⁶.

Akcja „marcowa” – oświadczeniowa

Z czasem kampanie propagandowe komunistów stawały się coraz bardziej agresywne i nachalne. W marcu 1949 r. rozpoczęto kolejną, tym razem „centralnie planowaną”, operację indoktrynacyjną o znacznie szerszym zakresie. Po wystąpieniu 14 marca 1949 r. ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego z oświadczeniem o antypaństwowej postawie „pewnych odłamów kleru”¹³⁷⁷ i zgodnie z instrukcją KC PZPR w sprawie oświadczenia rządu „o uregulowaniu stosunków między Kościołem a państwem” Wydział Organizacyjny KW PZPR w Katowicach zwołał odprawę I sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich. Następnie podczas wspólnych „międzypartyjnych” narad ustalano terminarz zebrań oraz nazwiska prelegentów. Rozpoczęta 20 marca na terenie całego województwa akcja „popularyzująca treść oświadczenia rządu” do 4 kwietnia zaowocowała organizacją 568 spotkań (najwięcej w zakładach pracy – 368). Wzięło w nich udział ponad 170 tys. osób¹³⁷⁸.

O szczegółach wieców propagandowych możemy się dowiedzieć m.in. z protokołu z zebrania załogi Fabryki M-53 w Gliwicach zorganizowanego 25 marca w stołówce fabrycznej. Porządek spotkania „zwołanego w celu ustosunkowania się państwa do Kościoła” przewidywał następujące punkty: 1. zagajenie, 2. powołanie członków prezydium i wybór przewodniczącego spotkania, 3. referat przedstawiciela Stronnictwa Demokratycznego, 4. dyskusja, 5. uchwalenie rezolucji, 6. zakończenie. Zebranie miało więc bogatą oprawę formalną. Rozpoczął je przewodniczący Rady Zakładowej tow. Wieszała „hasłem »Cześć«”, po czym wybrano ósmioosobowe prezydium i jego przewodniczącego, którym został tow. Grzelak – II sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR. Po krótkim omówieniu spraw zakładowych tow. Grzelak oddał głos przedstawicielowi Stronnictwa Demokratycznego tow. Bralewskiemu. Ten wygłosił referat, w którym stwierdził: „nie dążymy do tego, żeby znieść wiarę, lecz natomiast dążymy

¹³⁷⁵ *Ibidem*, k. 326.

¹³⁷⁶ *Ibidem*, k. 342.

¹³⁷⁷ *Oświadczenie ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie antypaństwowej postawy hierarchii kościelnej i uregulowania stosunków między państwem a Kościołem, 14 III 1949 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 142–143.

¹³⁷⁸ W marcu na terenie województwa przeprowadzono również inne akcje propagandowe: na temat systemu oszczędności oraz planu rocznego i trzyletniego (zebrania partyjne w zakładach pracy w dniach 10–18 marca zgromadziły ponad 40 tys. robotników), w kwestii rejestracji wojskowej oraz wyborów do rad rodzicielskich, a także konferencje powiatowe i miejskie, APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/5, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za marzec 1949 r., 5 IV 1949 r., k. 85, 102.

do tego, żeby Kościół nie wtrącał się w politykę państwa, żeby kler nie zajmował się polityką, tylko tym, co do niego należy”. Po prelekcji przyjętej oklaskami tow. Grzelak, otwierając dyskusję, dwukrotnie podkreślił, że ani rząd, ani partia nie chcą walczyć z Kościołem. Na pytania odpowiadał przewodniczący prezydium, a ponadto jeden z członków partii obecnych na sali zaznaczył, iż „od kołyski należy uczyć się religii”. Stwierdzenie to zostało przyjęte przez zgromadzonych oklaskami. Może to świadczyć o dystansie załogi wobec treści referatu. Nie przeszkodziło to w jednogłośnie przyjęciu rezolucji¹³⁷⁹.

Spotkania najczęściej odbywały się w stołówkach zakładowych, choć np. zebranie dla nauczycieli zorganizowane przez ZNP w Gliwicach odbyło się w auli Politechniki Śląskiej¹³⁸⁰. Akcja zakładała wykorzystanie osób bezpartyjnych, najlepiej „mających opinię dobrych katolików”, i „niewysuwanie partii na czoło”. Tak było np. w powiecie rybnickim, gdzie podczas wszystkich 29 konferencji referaty wygłaszali wyłącznie przedstawiciele SL, SD i bezpartyjni, a jeden z nich (znany „z przyjaznego współzycia z miejscowym klerem”) powiedział: „My, wierzący katolicy, nie pozwolimy, by religię i sutannę używano do nieczej roboty antypaństwowej”.

Oceniając przebieg akcji „marcowej”, partia uznała, że została ona przeprowadzona sprawnie i szybko i przyczyniła się do zapoznania społeczeństwa ze stanowiskiem rządu. Rezultatem tego miał być fakt, iż na zebraniach zabierało głos wielu praktykujących katolików. Oświadczenie rządowe spotkało się z lepszym przyjęciem w ośrodkach przemysłowych, w regionach rolniczych frekwencja i zainteresowanie były niższe. Według oceny wojewódzkich władz partyjnych „zebrania, dyskusja, odzew i stanowisko większości społeczeństwa wprowadziło częściowy niepokój wśród kleru, a w niektórych wypadkach doprowadziło do podziału, szczególnie wśród kleru dołowego”¹³⁸¹.

¹³⁷⁹ Rezolucja, której zgodność w imieniu załogi Zakładu M-53 stwierdziło podpisami prezydium zebrania, brzmiała następująco: „Zebrani wyrażają swoje całkowite poparcie dla stanowiska rządu polskiego w stosunku do Kościoła, która zapewnia pełną swobodę sumienia, wiary i praktyk religijnych. Nie chcemy, aby Kościół – miejsce kultu religijnego – był wykorzystany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony części kleru.

Nie chcemy, aby wiara religijna i godność kapłańska była nadużywana dla szerzenia niepokoju, rozpalań fanatyzmu przeciw władzy ludowej, a nawet popierania podziemia. Nie chcemy, aby niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wykorzystali swoją duszpasterską działalność dla podrywania ofiarowego wysiłku i twórczej pracy narodu budującego dobrobyt i szczęście ojczyzny. Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z rządem ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Domagamy się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogółu, zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i unormowały stosunki z państwem na podstawie oświadczenia rządowego”, *ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Protokół z odbytego zebrania załogowego zwołanego w celu ustosunkowania się państwa do Kościoła, Gliwice, 25 III 1949 r., k. 202–204; ostatnim punktem spotkania było czasem odśpiewanie jednej zwrotki *Międzynarodówki*, *ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Protokół z zebrania całej załogi ZST nr 1 w Gliwicach, które odbyło się 22 III 1949 r. w świetlicy fabrycznej, k. 182.

¹³⁸⁰ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie z zebrania nauczycielskiego z 22 III 1949 r. w auli Politechniki Śląskiej Gliwicach, k. 180.

¹³⁸¹ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 IV 1949 r. k. 11–12, 16–18.

Władze partyjne podkreślały wartość „oświeceniową” całej operacji: „robotnicy wykazywali w dyskusji zadowolenie, iż wreszcie przystąpiono do wyjaśnienia stosunków między państwem a Kościołem”¹³⁸². Istotne miały być korzyści polityczne, gdyż zebrania wyjaśniające ludności „zdrowe intencje rządu w uregulowaniu stosunków z Kościołem” spowodowały, iż „większość zrozumiała, że reakcyjna polityka pewnej części kleru osłabia tępo [sic!] odbudowy kraju i ogólną stabilizację polityczną”¹³⁸³.

Starano się wykazać, że zebrania mają charakter spontanicznego protestu, stąd postulat, by nie eksponować partii. Nie wszędzie jednak zastosowano się do tych wskazówek. Zdarzały się spotkania, na których występowali wyłącznie prelegenci z PZPR, jak np. w Dąbrowie Górniczej, gdzie miały one charakter czysto partyjny, oraz w powiecie gliwickim, gdzie w gminie Ostropa przemawiał II sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR¹³⁸⁴. Podczas dwunastu wieców w Bytomiu w sprawie oddzielenia Kościoła od państwa wystąpiło dwóch bezpartyjnych i siedmiu PZPR-owców, a na 31 dyskutantów aż 19 nie należało do partii (poza tym dwóch członków SD i dziewięciu PZPR)¹³⁸⁵. Na terenie diecezji atak propagandy skupił się głównie na osobie bp. Stanisława Adamskiego, zaatakowanego w oświadczeniu ministra Wolskiego jako „niechlubnie wyróżniający się służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta”.

Przebieg akcji omawiano 8 kwietnia podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR. Towarzysz Bolesław Bendek przedstawił projekt oceny akcji zebrań „w sprawie uregulowania stosunków między Kościołem a państwem”¹³⁸⁶. W sprawozdaniach władz partyjnych dominował ton triumfalizmu. Zabrakło choćby informacji o nieudanej próbie zorganizowania wiecu w Goduli. W miejscowej kopalni „radcy załogowi, oświadczyli, że w związku z ostatnią misją parafialną, w której brali udział prawie wszyscy górnicy, nie biorą odpowiedzialności za ewentualny spadek produkcji, jaki nastąpi po wiecu z referatami nieżyczliwymi dla Kościoła”¹³⁸⁷.

Warto odnotować, iż aktualny wówczas problem walki z Kościołem był obecny podczas narad w innych jednostkach. Na przykład podczas odprawy komendantów powiatowych i miejskich ORMÓ w Katowicach „odnośnie [do] walki z rozpolitykowanym klerem” wspomniano, że „należałoby ormowców uświadomionych posyłać do kościoła celem wysłuchania kazań i wyciągnięcia odpowiednich wniosków”¹³⁸⁸.

¹³⁸² *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 IV 1949 r. k. 16.

¹³⁸³ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Kluczborku z odbytych zebrań w związku z oświadczeniem rządu RP o uregulowaniu stosunków między Kościołem a państwem, 1 IV 1949 r., k. 332.

¹³⁸⁴ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 IV 1949 r., k. 18.

¹³⁸⁵ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KM PZPR w sprawie oddzielenia Kościoła od państwa, k. 272.

¹³⁸⁶ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 8 IV 1949 r., k. 11.

¹³⁸⁷ AAKat, ARz, 651, Pismo ks. Józefa Schuberta do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 24 IV 1949 r., k. 145.

¹³⁸⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Protokół z odprawy komendantów powiatowych i miast wydzielonych ORMÓ w Katowicach, 24 III 1949 r., k. 200.

Akcja pierwszomajowa

Ważnym momentem konfrontacji z Kościołem okazało się w 1949 r. Święto 1 Maja. Jako że ten dzień przypadał w niedzielę, jednym z głównych kierunków działania, podejmowanego głównie przez władze partyjne, było zapewnienie frekwencji na pochodach i przeciwstawienie się próbom duchowieństwa odciążenia wierzących od udziału w tych uroczystościach. Oceniono, iż „wszelkie poczynania kleru zmierzające do obniżenia frekwencji w obchodach pierwszomajowych zostały skutecznie storpedowane”, a stało się tak głównie dzięki szerokiej, masowej akcji politycznej przeprowadzonej przez aparat partyjny „na wszystkich zakładach pracy, przy pomocy wieców, masówek, prasy partyjnej i innych”¹³⁸⁹. Zgodnie z zaleceniem Sekretariatu KC PZPR 28 i 29 kwietnia we wszystkich zakładach pracy i w urzędach miały się odbyć zebrania i masówki przygotowujące do uroczystości pierwszomajowych. Prelegentów „uzbrojono” w gotowe materiały – z Warszawy przesłano „fragmenty z wyjaśniającą odpowiedzią na ostatni list pasterski”¹³⁹⁰. Władze partyjne, podsumowując akcję pierwszomajową, nie kryły zadowolenia. Podkreślono wielką zdolność mobilizacyjną PZPR, która „potrafiła pociągnąć za sobą masy i przeciwstawić się skutecznie klerowi”. Ponadto zauważono, że operacja poważnie naruszyła „rzekomą dyscyplinę kleru, który więcej bał się nas niż swoich biskupów”, oraz rozwarstwiła kler, który został postawiony „w takiej sytuacji, że nie miał wyboru, albo z nami, albo przeciwko nam” (władzom miało się podporządkować ok. 95 proc. duchowieństwa). Za sukces uznano przeciwstawienie klasy robotniczej duchowieństwu („Robotnicy mówią, że można z księżmi mówić twardym robociarskim językiem i stawiać im żądania”). Z akcji pierwszomajowej wyciągnięto wniosek, iż należy kontynuować działania pogłębiające konflikty wśród duchowieństwa¹³⁹¹.

*Akcja „L”*¹³⁹²

O ile wcześniejsze akcje propagandowe odbywały się pod hasłem walki z „rozpolitykowanym klerem”, to kolejna kampania miała głównie piętnować i ośmieszać fanatyzm duchowieństwa. Warto bliżej przyjrzeć się tej operacji, gdyż w tym przypadku zachowane dokumenty znakomicie odsłaniają mechanizmy masowej propagandy antykościelnej. Pojawienie się łez na obrazie Matki Bożej w katedrze lubelskiej 3 lipca 1949 r. wywołało spore zainteresowanie wiernych¹³⁹³. Wiadomość o cudzie rozeszła

¹³⁸⁹ *Ibidem*, Raport specjalny WUBP w sprawie święta pierwszomajowego, 5 V 1949 r., k. 167.

¹³⁹⁰ AAKat, ARz, 1658, Telefonogram z Sekretariatu KC PZPR do I sekretarza KW PZPR w Katowicach, 26 IV 1949 r., k. 44.

¹³⁹¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Raport specjalny WUBP w sprawie święta pierwszomajowego, 5 V 1949 r., k. 170.

¹³⁹² Tak nazwano akcję związaną z „cudem lubelskim” w sprawozdaniu KM PZPR w Będzinie, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KM PZPR w Będzinie z akcji „L” na terenie miasta Będzina, 20 VII 1949 r., k. 143.

¹³⁹³ 3 VII 1949 r. na znajdującym się w katedrze lubelskiej obrazie Matki Bożej zauważono krwawe łzy. Wydarzenie, które przeszło do historii pod nazwą „cud lubelski”, stało się okazją do zmanifestowania wiary. Partia, w obawie przed rozszerzeniem się euforii, rozpoczęła głośną „kampanię antycudową” – prowadzono propagandę antyreligijną w szkołach, zakładach pracy, urzędach.

się szybko niemal po całym kraju. Partia, chcąc zapobiec dalszej eskalacji religijnej euforii, rozpoczęła kontrakcję w ramach tzw. kampanii antycudowej. Tak jak inne regiony kraju, tak i województwo śląskie stało się areną zmasowanej akcji propagandowej. W dniach 16–18 lipca w 140 zakładach pracy, 30 urzędach i instytucjach oraz w 38 gminach i gromadach wiejskich województwa odbyły się „manifestacyjne wiece” z udziałem ok. 100 tys. uczestników. Na zebraniach protestacyjnych robotnicy „napiętnowali postępowanie kleru, który usiłował metodami przypominającymi średniowiecze zdeorganizować nasze życie gospodarcze”¹³⁹⁴. Spotkania miały charakter akcji uświadamiającej mającej na celu „przeciwdziałanie psychozie lubelskiej” (miała ona odebrać „mąciwodom podstawy do cichej, kreciej roboty”)¹³⁹⁵.

Zebrania miały podobny, przygotowany wcześniej scenariusz. Najpierw zgromadzeni słuchali „wyjaśniających referatów” prelegentów, potem następowała dyskusja, a na końcu odczytywano i przyjmowano rezolucję potępiającą działalność kleru. Przemowy miały zostać wygłoszone według konspektu KW PZPR i nie trwać dłużej niż 15–20 minut. Referentami mieli być sprawdzeni członkowie PZPR: „nasi towarzysze byli gwarantem, że się najlepiej wywiązywać będą z nałożonego na nich tak delikatnego działania”¹³⁹⁶. Nie należało jednak zbyt afiszować się z partyjnością, a raczej podkreślać ogólny charakter protestu. Na przykład w powiecie strzeleckim wszyscy prelegenci byli członkami PZPR, ale występowali z ramienia związku zawodowego, Powiatowej Rady Narodowej lub Samopomocy Chłopskiej¹³⁹⁷. W zakładzie Wibro-beton w Dąbrowie Górniczej antykościelny referat wygłosił „bezpartyjny, wierzący katolik”, pełniący od dziesięciu lat funkcję kościelnego¹³⁹⁸.

Jak wynika ze sprawozdań partyjnych, przemawiający ograniczali się zazwyczaj do odczytania przygotowanego konspektu. Czasem czynili to nieodpowiednio, tak jak np. bezpartyjny dyrektor Iwicki z Piotrowickiej Fabryki Maszyn, który „niezbyt chętnie podjął się referowania i referował nieodpowiednio. Zdania, które nie należało, to podkreślał, natomiast te, które należało akcentować, mówił nieodpowiednio. Ogólnie w roli referenta czuł się źle”¹³⁹⁹. Ten sam dyskomfort odczuwał prawdopodobnie bezpartyjny przewodniczący Rady Zakładowej w kopalni w Michalkowicach o nazwisku Kot. Gdy miał przemawiać na temat zajęć lubelskich, w ostatniej chwili zemdlął. Władze partyjne podejrzewały, że Kot, który kiedyś chciał wstąpić do se-

¹³⁹⁴ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za lipiec 1949 r., 5 VIII 1949 r., k. 60, 74; dla porównania w województwie kieleckim w dniach 16–19 lipca w 238 zebraniach wzięło udział ok. 40 tys. osób, R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 213.

¹³⁹⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Ocena przebiegu zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 149.

¹³⁹⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Bytomiu z odbytych zebrań w sprawie „cudu w katedrze w Lublinie” powiatu bytomskiego, 19 VII 1949 r., k. 225–226.

¹³⁹⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Strzelcach Opolskich dotyczące akcji „K” [?] wydarzeń w Lublinie na terenie powiatu strzeleckiego, 20 VII 1949 r., k. 148.

¹³⁹⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Dąbrowie Górniczej z przeprowadzonej akcji w sprawie rzekomego „cudu” w katedrze lubelskiej, 20 VII 1949 r., k. 137.

¹³⁹⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 218.

minarium, symulował, by nie wygłaszać referatu¹⁴⁰⁰. Gorąca atmosfera towarzyszyła prelekcji w Hucie „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej. Odczyt przerywano spontanicznie rzuconymi hasłami i okrzykami takimi jak: „Żądamy odłączenia Kościoła od państwa”, „Precz z reakcyjnym klerem”, „Niech żyje rząd Polski Ludowej”, „Niech żyje socjalizm”. Równie żywo reagowano w tamtejszej Kopalni „Generał Zawadzki”, gdzie w czasie referatu i dyskusji „zebrani krzyczeli, aby tych cudotwórców dać na dół do roboty”¹⁴⁰¹. Z kolei w „Kopalni „Sośnica”, gdzie podczas wiecu nastrój był „rewolucyjny”, referat przerywano „chuczliwymi [sic!] oklaskami”¹⁴⁰².

Niektóre z referatów z pewnością odbiegały nieco od „standardowej”, przygotowanej wersji i zawierały oryginalne, odautorskie uwagi prelegentów. Na przykład w domu kultury w Dąbrowie Górniczej w imieniu KM PZPR przemawiał tow. Zajączkowski, który dokonał odważnego porównania – że tak „jak Chrystus dwa tysiące lat temu przepędził z kościołów kuców [sic!] i faryzeuszy, tak rząd Polski Ludowej przepędzi z tych samych kościołów łotrów, bandytów i im podobnych szpekulantów [sic!], pragnących swoimi cudami napchać swoje księże kieszenie”. Retoryka ta nie byłaby zaskakująca, gdyby nie wcześniejsza uwaga o tym, iż rząd Polski Ludowej „będzie stawiał kościoły [i] szerzył kult religijny”. Prelegent uznał w ten sposób, że władze powinny promować „zdrowy kult”, a nie „bałwochwalczy i tumaniący masy, stawiając kulturę Polski gdzieś do epoki kamiennej”¹⁴⁰³.

Kolejnym punktem spotkania była dyskusja, która zwykle miała charakter piętnowania prowokacji księży, protestu przeciwko „nadużywaniu uczuć religijnych do mętnej i brudnej roboty kleru”¹⁴⁰⁴. KM PZPR w Opolu skatalogował problemy poruszane w dyskusjach podczas 24 zebrań na terenie miasta: „1) oszukańcze sposoby kleru, 2) wykorzystywanie naiwności ludu, 3) kler stanął po stronie imperialistów – jest wrogiem demokracji ludowej, 4) nie wykorzystywać ambony do celów wrogiej propagandy, 5) stosunek reakcyjnej części kleru do Polski Ludowej itp.”¹⁴⁰⁵ Pojawiały się także głosy domagające się ukarania reakcyjnego kleru¹⁴⁰⁶. W Hucie „Zygmunt” w Łagiewnikach tow. Roman Niemczyk nawet „nieodpowiednio wypowiedział się”, że „wszyscy księża są jednacy, nie ma dobrych księży, dlatego należałoby ich wszystkich powieszać”¹⁴⁰⁷. Krytyczna uwaga o „nieodpowiedniej wypowiedzi” świadczy o tym, iż

¹⁴⁰⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 219.

¹⁴⁰¹ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Dąbrowie Górniczej z przeprowadzonej akcji w sprawie rzekomego „cudu” w katedrze lubelskiej, 20 VII 1949 r., k. 137.

¹⁴⁰² *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Gliwicach, 20 VII 1949 r., k. 135.

¹⁴⁰³ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Dąbrowie Górniczej z przeprowadzonej akcji w sprawie rzekomego „cudu” w katedrze lubelskiej, 20 VII 1949 r., k. 139.

¹⁴⁰⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, Katowice, 18 VII 1949 r., k. 217.

¹⁴⁰⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Opolu, 23 VII 1949 r., k. 133.

¹⁴⁰⁶ Zob. m.in. *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Kluczborku z odbytych spotkań w sprawie „cudu” w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 211; *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Nysie, 20 VII 1949 r., k. 207.

¹⁴⁰⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, Katowice, 18 VII 1949 r., k. 217.

władzom nie zależało na tak wielkiej eskalacji nastrojów antykościelnych. Same prowokowały takie nastroje, chciały jednak nad nimi panować. Podczas dyskusji padały najczęściej te same argumenty („w czasie wojny nie było cudów, a teraz nagle się pojawiają”, „cud namacalny i faktyczny” to osiągnięcia klasy robotniczej, „cuda tworzą ludzie pracy”), co wskazuje na to, że nawet ta część była w pewnym stopniu wyreżyserowana¹⁴⁰⁸. W dyskusjach padało wiele antykościelnych i antyreligijnych haseł, co władze partyjne chętnie odnotowywały. Na przykład podczas masówki w Koksowni „Jadwiga” w Biskupicach zebrani z „dużym śmiechem” przyjęli słowa tow. Marka, który zapytał zebranych, „czy możliwym jest, żeby papier namalowany potrafił płakać”¹⁴⁰⁹. Sprawę rzekomych cudów podjął także ormwiec Klepka z Sosnowca podczas odprawy aktywu ORMO w Katowicach. Podkreślił „wrogą robotę reakcyjnego kleru w Polsce organizującego różne »cuda«, jak np. w Lublinie”, a następnie przytoczył przykład cudu koło Myszkowa, który miał mieć miejsce u kobiety źle się prowadzącej. Wysnuł z tego ciekawy wniosek, że „reakcyjny kler nie przebiera w środkach i nie zwraca uwagi na moralne i polityczne oblicze tych osób, które są zaangażowane w »cuda«”. Dla ormowca było oczywiste, że nadzwyczajne wydarzenia są manipulacją duchowieństwa, które powinno jednak uważać na to, jakimi osobami posługuje się do realizacji swych „niecných działań”¹⁴¹⁰.

Wiece z założenia miały charakter potępiający, więc nie przewidywano głosów podważających sensowność całej akcji. Tak się jednak stało w Fabryce Przemysłu Metalowego w Nysie, gdzie jeden z robotników zasugerował, by sprawę zostawić „władzom odgórnym i klerowi”. Wkrótce został przywołany do porządku przez innych dyskutantów wskazujących, że „sprawa ta nie jest sprawą jednostek, a wszystkich ludzi”¹⁴¹¹. Przypadek ten pokazuje, iż przynajmniej część wiecujących miała świadomość, że są pionkami wykorzystywanymi w rozgrywce z Kościołem i sprawa tak naprawdę ich nie dotyczy.

Władzom zależało na tym, by w dyskusji wzięło udział jak najwięcej osób bezpartyjnych i wierzących. Z satysfakcją więc odnotowano wystąpienie członka chóru kościelnego w Siemianowicach czy też Leona Jabłońskiego w Hucie „Florian”, który podkreślił, że jest katolikiem, ale „nie można jednak nie widzieć wywrotnej [*sic!*] działalności niektórych części kleru i ludzi przez nich sfanatyzowanych”. W powiecie katowickim na 85 dyskutantów aż 41 było bezpartyjnych¹⁴¹². Z kolei w Cieszynie tamtejszy Komitet Miejski donosił z satysfakcją, że występujący opowiadali, „iż są ludźmi wierzącymi, ale nie wierzą w cuda lubelskie i inne, sprowokowane przez roz-

¹⁴⁰⁸ Zob. *ibidem*, Sprawozdanie w związku z wypadkami w Lublinie w Krapkowickich Zakładach Papierniczych, 19 VII 1949 r., k. 153.

¹⁴⁰⁹ *Ibidem*, Zestawienie KM PZPR w Zabrze odbytych zebrań załogowych w sprawie rzekomego „cudu” w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 131.

¹⁴¹⁰ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie z odprawy aktywu ORMO okręgu przemysłowego woj. śląskiego w Katowicach, 31 VII 1949 r., k. 194–195.

¹⁴¹¹ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Nysie, 20 VII 1949 r., k. 207.

¹⁴¹² *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 219–220, 224.

politykowany kler i agentów watykańskich. Natomiast wierzą w cuda przodowników, współzawodników pracy i szybką odbudowę naszego kraju pod kierownictwem rządu ludowego”¹⁴¹³. Zwrócono także uwagę na to, że w Paczkowie burzliwymi oklaskami przyjęto przemówienie członka SD Matolskiego. Cenne okazało się szczególnie to, że atak na Kościół przypuścił człowiek wierzący i praktykujący, który „prowadził księdza” podczas wszelkich procesji¹⁴¹⁴. Mimo oczywistej formuły spotkania, które miało wyrażać „spontaniczny protest społeczeństwa”, zdarzały się nieprzewidziane w scenariuszu wystąpienia o odmiennym charakterze. Podczas zebrania w siedzibie Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej głos zabrał głos woźny Jan Nowak – „bezpartyjny klerykał”. Oświadczył, że jako wierzący katolik „nie pozwoli nic mówić na kler i Watykan” i jest przekonany, „iż powyższy cud miał na pewno miejsce”. Prowadzący spotkanie „bezpartyjny i praktykujący katolik” dr Kruszewski szybko odebrał głos Nowakowi i dyskredytując go, zaznaczył, że „badał go” kilkakrotnie i „nie jest on konsekwentny w swoich wypowiedziach”. Wystąpienie Nowaka, o którym napisano, iż jest znanym „fanatykiem religijnym”, wywołało powszechne oburzenie zebranych¹⁴¹⁵. UB odnotował, że podczas zebrań w zakładach pracy wypowiadały się czasem „nieuświadomione lub bardziej klerykałne jednostki”. Na przykład jedna z pracownic kategorycznie stwierdziła, iż „była naocznym świadkiem rzekomego cudu”¹⁴¹⁶.

Niektóre spotkania nie miały w programie debaty. Tak było np. w Kopalni „Szombierki” i Elektrowni „Szombierki”. Zgłosiło się tam jednak dwóch gorliwych dyskutantów, którzy twierdzili m.in., że „robotnik z zagłębia przemysłowego dziś już nie wierzy w bajkę, iż obraz może płakać”¹⁴¹⁷. Odnotowano także przypadki (np. w Walcowni Metali w Dziedzicach, Rafinerii Nafty w Czechowicach, Fabryce Mebli Giętych w Jasienicy i Zakładzie Włókienniczym w Kamienicy), że nikt nie zabrał głosu w dyskusji¹⁴¹⁸. W zakładach, gdzie większość stanowiły kobiety, w ogóle się na to „nie nastawiano”¹⁴¹⁹.

Wiece kończyły się przyjęciem rezolucji potępiającej (w założeniu miała to być formalność) – na wielu spotkaniach odbywało się to przez aklamację¹⁴²⁰, podczas innych

¹⁴¹³ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Cieszynie z zebrań przeprowadzonych na poszczególnych zakładach pracy w związku z akcją tzw. „cudu” lubelskiego, 19 VII 1949 r., k. 136.

¹⁴¹⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Nysie, 20 VII 1949 r., k. 207.

¹⁴¹⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Dąbrowie Górniczej z przeprowadzonej akcji w sprawie rzekomego „cudu” w katedrze lubelskiej, 20 VII 1949 r., k. 138.

¹⁴¹⁶ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949, k. 266.

¹⁴¹⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Bytomiu z odbytych zebrań w sprawie „cudu w katedrze w Lublinie” powiatu bytomskiego, 19 VII 1949 r., k. 225.

¹⁴¹⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w sprawie zająć w Lublinie, 19 VII 1949 r., k. 227.

¹⁴¹⁹ Zob. m.in. *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w związku z wypadkami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 141.

¹⁴²⁰ Na przykład w Fabryce Kabli w Dziedzicach rezolucję przyjęto oklaskami, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w sprawie zająć w Lublinie, 19 VII 1949 r., k. 227.

burzliwym oklaskom towarzyszyły okrzyki „na cześć rządu ludowego”¹⁴²¹. Zdarzały się jednak przypadki niesubordynacji – np. w Walcowni Metali w Dziedzicach na 350 obecnych za przyjęciem rezolucji głosowało zaledwie 150 osób, reszta się wstrzymała¹⁴²². Odnotowano nawet przypadki sprzeciwu podczas głosowania (jedna osoba w Piotrowickiej Fabryce Maszyn¹⁴²³, jedna pracownica PSS w Opolu¹⁴²⁴). Komitet Powiatowy PZPR w Tarnowskich Górach dość dziwnie rozumiał pojęcie jednogłośnie, gdyż relacjonował, iż w tamtejszej Parowozowni PKP rezolucję przyjęto „jednogłośnie, jednak jedna osoba była przeciwna [*sic!*]”¹⁴²⁵. Podczas wiecu w Gliwickich Zakładach Hutniczych na wyjątkową odwagę zdobyła się Genowefa Balkówna. Głośno powiedziała, iż jest osobą „mocno wierzącą” i nie zgadza się z rezolucją. Dystans zachował też Władysław Demkowski, który sugerował, by wstrzymać się do czasu zbadania rzekomego cudu przez władze. Organizacja partyjna natychmiast przeprowadziła rozmowę z Demkowskim, który tłumaczył, że spóźnił się na spotkanie i „słyszając słowa rezolucji potępiającej kler, w porywie, nie zastanawiając się głębiej, sprzeciwił się rezolucji”. Mimo tych wyjaśnień władze partyjne przypuszczały raczej, iż niepokorny dyskutant, jako członek Akcji Katolickiej, został do wystąpienia „nastawiony przez kler”¹⁴²⁶. Do incydentu doszło także podczas zebrania w Urzędzie Pocztowym w Kluczborku, gdzie niejaki Olek (w zastępstwie pełniący obowiązki naczelnika) „swym reakcyjnym wystąpieniem doprowadził, że rezolucja nie została uchwalona”. Sprawa miała trafić do Wydziału Personalnego KW PZPR w Katowicach¹⁴²⁷. Winą za wiecowe niepowodzenie obarczono podstawową organizację partyjną. Tak było np. w Opolu w Narodowym Banku Polskim, gdzie pięć osób wstrzymało się od głosu¹⁴²⁸. Również pięciu pracowników Huty Szkła w Orzeszu oraz tyle samo zatrudnionych w Polskich Zakładach Zbożowych w Zabrzcu wstrzymało się od głosu¹⁴²⁹. W Będzinie jeden z uczestników

¹⁴²¹ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, Katowice, 18 VII 1949 r., k. 220, 222.

¹⁴²² *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w sprawie zajęć w Lublinie, 19 VII 1949 r., k. 227.

¹⁴²³ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, Katowice, 18 VII 1949 r., k. 218.

¹⁴²⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Opolu, 23 VII 1949 r., k. 133.

¹⁴²⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Tarnowskich Górach z przeprowadzonych zebrań na terenie pow. tarnogórskiego w związku z zajęciami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 146.

¹⁴²⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Gliwicach, 20 VII 1949 r., k. 135.

¹⁴²⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Kluczborku z odbytych spotkań w sprawie „cudu” w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 211.

¹⁴²⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Opolu, 23 VII 1949 r., k. 133.

¹⁴²⁹ *Ibidem*, Ocena przebiegu zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, Pszczyna, 20 VII 1949 r., k. 149; *ibidem*, Zestawienie KM PZPR w Zabrzcu odbytych zebrań załogowych w sprawie rzekomego „cudu” w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 132; również w zakładzie Wibrobeton w Dąbrowie Górniczej jedna osoba wstrzymała się od głosu podczas głosowania nad przyjęciem rezolucji; to samo uczynił wspomniany woźny Nowak z Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej oraz jeden z pracowników Mostostalu w Zabrzcu, *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Dąbrowie Górniczej z przeprowadzonej akcji w sprawie rzekomego „cudu” w katedrze lubelskiej, 20 VII 1949 r., k. 137–138; *ibidem*, Zestawienie KM PZPR w Zabrzcu odbytych zebrań załogowych w sprawie rzekomego „cudu” w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 129.

wiecu wyszedł ostentacyjne z zebrania¹⁴³⁰. Władze partyjne odnotowywały nie tylko artykułowane głosy sprzeciwu, rezerwy czy obojętności, ale także „szmery ze strony zebranych”¹⁴³¹. Czasem, nawet mimo przyjęcia rezolucji, atmosfera nie była zadowalająca. Na przykład spotkanie w starostwie w Nysie „przebiegało bardzo obojętnie”, rezolucja została przyjęta „i poza tem wielkie milczenie”¹⁴³².

W gromadzie Lasowice (powiat Olesno) rezolucji w ogóle nie odczytano. Poseł Jan Trochin przerwał wiec po wystąpieniu Teofila Kosio, który powiedział: „my nie chcemy słyszeć o takich sprawach, nas nie obchodzi zajście lubelskie, my mówimy tu i chcemy słyszeć o sprawach czysto gospodarczych, wiejskich”. Krytyka ta wywarła duże wrażenie na prowadzącym, skoro zakończył spotkanie bez odczytania rezolucji, „bo byłaby się nie udała”¹⁴³³. Chęć uniknięcia kompromitacji zdecydowała też o całkowitym odwołaniu zebrania w ZWO Gliwice. Powodem miała być wizyta zagranicznych gości i obawa, że załoga, składająca się „z ludności miejscowej”, może „wplynąć ujemnie na wynik zebrania”¹⁴³⁴.

Ostatnim punktem zebrania było odśpiewanie *Międzynarodówki*. Na spotkaniu w jednym z gliwickich zakładów, wbrew wcześniejszym ustaleniom, jeden robotników zaintonował jednak nie *Międzynarodówkę*, a *Rotę*¹⁴³⁵.

Powiatowe i miejskie instancje partyjne prowadziły dokładną ewidencję liczby uczestników spotkań, często także z podziałem na kobiety, młodzież, robotników, chłopów, pracowników umysłowych, członków partii i bezpartyjnych. Jedynie na terenie Katowic i powiatu katowickiego w zebraniach w zakładach pracy i urzędach wzięło udział blisko 32 tys. osób¹⁴³⁶. Ponad 5 tys. uczestników zgromadziły ponadto spotkania w Zabrze, Dąbrowie Górniczej i powiecie opolskim¹⁴³⁷. UB odnotował jed-

¹⁴³⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Będzinie z akcji „L” na terenie miasta Będzina, VII 1949 r., k. 143.

¹⁴³¹ *Ibidem*, Zestawienie KM PZPR w Zabrze odbytych zebrań zalogowych w sprawie rzekomego „cudu” w Lublinie, Zabrze, 18 VII 1949 r., k. 128.

¹⁴³² *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Nysie, 20 VII 1949 r., k. 208.

¹⁴³³ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Oleśnie z przeprowadzonych zebrań w dniach 16–19 VII 1949 r. w sprawie wyjaśniającej zajścia na terenie Lubelszczyzny, rzekomych cudów, zorganizowanych przez jednostki reakcyjnego kleru, 20 VII 1949 r., k. 206.

¹⁴³⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Gliwicach, 20 VII 1949 r., k. 135.

¹⁴³⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Gliwicach, 20 VII 1949 r., k. 135.

¹⁴³⁶ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie z akcji przeprowadzonej w terenie w związku z zajściami lubelskimi, 20 VII 1949 r., k. 134, *ibidem*, Sprawozdanie z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 224.

¹⁴³⁷ KM PZPR w Zabrze raportował o odbyciu 20 zebrań, z tego 18 w zakładach pracy, z udziałem ponad 8 tys. osób (w tym 2500 kobiet i 2000 przedstawicieli młodzieży), *ibidem*, Pismo KM PZPR w Zabrze do KW PZPR w Katowicach, 19 VII 1949 r., k. 125; w Dąbrowie Górniczej – 5 tys. osób (600 kobiet i 550 młodzieży), *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Dąbrowie Górniczej z przeprowadzonej akcji w sprawie rzekomego „cudu” w katedrze lubelskiej, 20 VII 1949 r., k. 137; w powiecie opolskim zebrania w dniach 16–20 lipca zgromadziły w sumie 5720 osób, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Opolu z przebiegu zebrań na zakładach pracy w związku z zajściami w Lublinie, 21 VII 1949 r., k. 152; w powiecie bytomskim w dniach 16 i 18 lipca zorganizowano 16 zebrań z udziałem 4142 osób, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Bytomiu z odbytych zebrań w sprawie „cudu w katedrze w Lublinie” powiatu bytomskiego, 19 VII 1949 r., k. 225; z kolei w powiecie Olesno w 12 zebraniach wiejskich wzięło udział 545 osób, w 5 zebraniach w zakładach pracy 285 osób, a w 4 spotkaniach w urzędach państwowych 175 uczestników, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Oleśnie z przeprowadzonych zebrań w dniach 16–19 VII br. w sprawie wyjaśniającej zajścia na terenie Lubelszczyzny, rzekomych cudów, zorganizowanych przez

nak, że na wiece „organizowane przez rady zakładowe i partie polityczne na temat rzekomego „cudu” duża część członków PZPR nie przybyła”¹⁴³⁸.

Termin akcji, wymuszony koniecznością szybkiej kontrakcji władz na „cud lubelski”, okazał się jednak nieco nietrafiony. Donoszono bowiem, iż w gminach wiejskich żniwa były „w pełnym toku” i gdy organizowano tam spotkania, napotymano na poważne trudności. Na przykład w powiecie bytomskim zebranie (z udziałem 140 osób) miało miejsce jedynie w Wieszowie, i to tylko dlatego, że pojawiła się tam plotka o rzekomym ukazaniu się Matki Boskiej nad wieżą kościoła¹⁴³⁹. Nawet robotnicy z walcowni w Dziedzicach, pochodzący w większości z terenów wiejskich, nie wykazywali większego zainteresowania wiecem i śpieszyli się do domu, twierdząc, że „mają robotę przy żniwach”¹⁴⁴⁰.

jednostki reakcyjnego kleru, 20 VII 1949 r., k. 205; w Cieszynie na zebraniach zgromadzono ponad 2 tys. osób, *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Cieszynie z zebrań przeprowadzonych na poszczególnych zakładach pracy w związku z akcją tzw. „cudu” lubelskiego, 19 VII 1949 r., k. 136; w Bielsku zebraniach wzięło udział 3,5 tys. osób, tyle samo w powiecie tarnogórskim, *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w związku z wypadkami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 141; *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Tarnowskich Górach z przeprowadzonych zebrań na terenie pow. tarnogórskiego w związku z zajściami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 147; w powiecie kluczborskim zorganizowano 34 zebrania z udziałem ok. 3 tys. osób, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Kluczborku z odbytych spotkań w sprawie „cudu” w Lublinie, Kluczbork, 20 VII 1949 r., k. 211; w powiecie Koźle jedynie 18 lipca w 6 zebraniach wzięło udział 820 osób, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Koźlu, 19 VII 1949 r., k. 210; w powiecie nyskim w 11 wiecach uczestniczyło 3450 osób, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Nysie, 20 VII 1949 r., k. 207; w powiecie opolskim odbyły się 24 zebrania z udziałem 4262 osób, *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Opolu, 23 VII 1949 r., k. 133; KM PZPR w Gliwicach donosił o ok. 4,5 tys. uczestników wieców, *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Gliwicach, 20 VII 1949 r., k. 135; KM PZPR w Cieszynie informował o 6 zebraniach, które zgromadziły 2025 osób, *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Cieszynie z zebrań przeprowadzonych na poszczególnych zakładach pracy w związku z akcją tzw. „cudu” lubelskiego, 19 VII 1949 r. k. 136; w powiecie prudnickim w 12 zakładach pracy na masówkach zebrano się 2127 osób, *ibidem*, Sprawozdanie z przeprowadzonych zebrań w związku z wypadkami w Lublinie na zakładach pracy w powiecie prudnickim, 26 VII 1949 r., k. 151; w powiecie pszczyńskim w dniach 16–19 lipca zorganizowano ok. 20 zebrań – wiadomo, że w Bojszowach zebrano się 500, a w Suszcu 250 uczestników, *ibidem*, Ocena przebiegu zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 149; w powiecie strzeleckim w wiecach wzięły udział 4 tys. osób, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Strzelcach Opolskich dotyczące akcji „K” [?] wydarzeń w Lublinie na terenie powiatu strzeleckiego, 20 VII 1949 r., k. 148; w powiecie tarnogórskim w 15 zebraniach wzięło udział 3607 osób, *ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Tarnowskich Górach z przeprowadzonych zebrań na terenie pow. tarnogórskiego w związku z zajściami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 146; z kolei w powiecie bielskim zebrania odbyły się w 10 fabrykach (frekwencji nie podano), *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w związku z wypadkami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 141.

¹⁴³⁸ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 266.

¹⁴³⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Bytomiu z odbytych zebrań w sprawie „cudu w katedrze w Lublinie” powiatu bytomskiego, Bytom, 19 VII 1949 r., k. 225; w latach 1945–1956 odnotowano w kraju zaledwie cztery przypadki niezwykłych wydarzeń, które zgromadziły rzesze wiernych – wszystkie w lipcu 1949 r. (Lublin, Pruszków, Jastków, Wyszków), K. Rudnicki, *Cuda i objawienia w Polsce. Opis dwudziestu trzech fenomenalnych wydarzeń uznanych przez ogół za ponadnaturalne*, Warszawa 1990, s. 10, 42–45; jednak już w połowie 1948 r. w woj. lubelskim, kieleckim i warszawskim odnotowano wiele nadprzyrodzonych zjawisk, R. Turkowski, *Władza komunistyczna wobec przejawów religijności w Polsce u schyłku lat czterdziestych XX wieku* [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Warszawa 2001, s. 89; według SB w 1948 r. zanotowano 20 wersji „cudów”, w 1949 r. – 180, a w 1950 r. – 160. W kolejnych latach ich liczba miała się systematycznie zmniejszać, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0125/15, r. 4, pod tą sygnaturą opracowanie J. Siemaszkiewicz, R. Wójcicki, *Niektóre elementy organizacji współdziałania MO i SB w zakresie zapobiegania zagrożeniom lub naruszeniom porządku publicznego wywoływanym działalnością hierarchii kościelnej i kleru*, Warszawa 1971, s. 89.

¹⁴⁴⁰ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w sprawie zajść w Lublinie, 19 VII 1949 r., k. 227.

Szybkie tempo organizacji wieców prowadziło do wpadek. Na przykład w Strzelcach ze względu na nikłą frekwencję (osiem osób) po dwugodzinnym oczekiwaniu wiec odwołano. Okazało się, że informację o zebraniu „w sprawie Lublina” podano „jedynie na występie świetlicowym oraz odczycie”, które odbyły się głównie z udziałem dzieci¹⁴⁴¹.

Szablonowe działanie partii podejmowano bez względu na to, czy tzw. „propaganda o cudzie” była obecna na danym terenie czy też nie. Tak np. w powiecie bielskim dopiero w wyniku kampanii partyjnej informacja o sytuacji w Lublinie dotarła do liczniejszej grupy osób – „większość ludzi w ogóle o tym nie wiedziała, dopiero dowiedzieli się o »cudzie« na zebraniach, przez co propaganda o »cudzie« w naszym powiecie była znikoma”¹⁴⁴². Rozpowszechnianie tych informacji rodziło także niebezpieczeństwa, jak w Wieszowej, czyli było swoistą inspiracją nowych „nadzwyczajnych wydarzeń”. W powiecie pszczyńskim uczestnicy masówek byli zaskoczeni tematem zebrania. Nic nie wiedzieli o wspomnianych wydarzeniach w Lublinie, a podczas prelekcji nie okazywali większego zainteresowania¹⁴⁴³.

Ze sprawozdań partyjnych wynika, że akcja okazała się sukcesem organizacyjnym. Udało się zmobilizować tysiące ludzi, zwykle na zasadzie obowiązkowej obecności podczas masówek odbywających się między zmianami załóg w zakładach pracy. O „spontaniczności” świadczy choćby informacja KP PZPR w Koźlu o tym, iż „na polską cerkiew podrzuciono grupę studentów, którzy przed zebraniem urządzili recytację i śpiew”. Równocześnie z planem wieców na kolejne dni zwrócono się do KW z sugestią, że „o ile mają nadal być prowadzone takie zebrania, to proszę o powiadomienie ich [sic!]”¹⁴⁴⁴. Świadczy to o gotowości lokalnych instancji partyjnych do kontynuacji działań, gdyby istniała taka potrzeba. Okazało się jednak, że „kampania antycudowa” w zasadzie ograniczyła się do zaledwie kilku dni (16–19 lipca). Nagłe jej zakończenie należy wiązać ze zbliżającym się świętem 22 lipca – piątą rocznicą powstania PKWN¹⁴⁴⁵.

Jak wskazał KP PZPR w Katowicach, operacja przyniosła dobre rezultaty, gdyż dowiodła, że „większość społeczeństwa nie ma zamiaru ślepo wierzyć reakcyjnej części kleru”. Jednocześnie zwrócono jednak uwagę na to, iż sekretarze podstawowych organizacji PZPR w czasie akcji często nie doceniali świadomości szerokich mas, co miało się wyrażać obawą „przed nieudaniem się zebrań”¹⁴⁴⁶. Z kolei KM PZPR w Opolu triumfalnie odtrąbiło sukces operacji, dzięki której społeczeństwo „zostało przekonane

¹⁴⁴¹ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z wyjazdu ekip łączności miasta ze wsią oraz przeprowadzonych zebrań w związku z wypadkami w Lublinie, 18 VII 1949 r., k. 214.

¹⁴⁴² *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Bielsku z przeprowadzonych zebrań w sprawie zająć w Lublinie, 19 VII 1949 r., k. 227.

¹⁴⁴³ *Ibidem*, Ocena przebiegu zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 149.

¹⁴⁴⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Koźlu, [17 VII 1949 r.], k. 213.

¹⁴⁴⁵ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 229; w powiecie cieszyńskim sprawa cudu lubelskiego była podejmowana jeszcze do połowy sierpnia, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Cieszynie z przeprowadzonych zebrań dotyczących uregulowania stosunku między państwem a Kościołem, 16 VIII 1949 r., k. 39.

¹⁴⁴⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Katowicach z zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, Katowice, 18 VII 1949 r., k. 224.

o błazeństwach i śmieszności propagandy prowadzonej przez kler i reakcję¹⁴⁴⁷. Wartość profilaktyczną działań podkreślał KP PZPR w Pszczynie, który uznał, że akcja uświadamiająca „zapobiegła niezdrowemu i szkodliwemu oddziaływaniu faktów lubelskich na ludność klerykalną w naszym powiecie”¹⁴⁴⁸. Trudno było jednak wykrzesać ze społeczeństwa entuzjazm dla tak odległej sprawy. Na terenie Cieszyna nie odnotowano żadnych „plotek i ploteczek” na temat cudu, a ludność wierząca miała być w ogóle niezainteresowana sprawą. Już 19 lipca odnotowano całkowity spokój i fakt, że „cała ta historia poszła w niepamięć”¹⁴⁴⁹.

Nieco inaczej skalę „zagrożenia cudem” ocenił katowicki UB. Choć stwierdzono, iż „cud lubelski” nie odbił się szerokim echem na terenie województwa, to jednak doprowadził „do gadania, do politykowania i rozwodzenia się części ludności wierzącej i będącej pod wpływami kleru”. Co więcej, uznano, że „ta część [społeczeństwa] dała się omamić i uwierzyła w oszczerstwa, że cud był i że czynniki rządowe nie dopuściły do tego, ażeby wszyscy chętni zobaczyli ten cud”¹⁴⁵⁰.

Skala przedsięwzięć okazała się nieproporcjonalna do „zagrożenia”. Ze sprawozdań wynika, iż władze obawiały się podobnych nadzwyczajnych wydarzeń na innych terenach. Były też przekonane, że wydarzeniami lubelskimi żyje cały Kościół, co może spowodować np. masowe pielgrzymowanie do Lublina. Poza „dewockimi plotkami”¹⁴⁵¹ sprawa „cudu lubelskiego” nie zrobiła jednak na ludności województwa śląskiego większego wrażenia¹⁴⁵². Zachodziła jednak obawa, iż pojawi się próba „urządzenia i na Śląsku podobnego »cudu« jak w Lublinie, gdyż grunt jest tutaj również podatny”. Agent „A. Maxymowicz” donosił o zasłyszanej rozmowie na temat ukazania się w grocie w Piekarach jednej kobiecie „panienki”, która „błogosławiła ręką i płakała”¹⁴⁵³.

Akcja zapoznawania „z oświadczeniem rządu i dekretem w związku z uchwałami watykańskimi”

Kilka dni po zakończeniu kampanii „antycudowej” władze przygotowały kolejną akcję. 23 lipca 1949 r. w BP KC PZPR opracowano sposoby wykorzystania dekretu Świętego Oficjum, którego treść w połowie lipca dotarła do władz. Akt ten – z 1 lip-

¹⁴⁴⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Opolu, 23 VII 1949 r., k. 133.

¹⁴⁴⁸ *Ibidem*, Ocena przebiegu zebrań odbytych w związku z wypadkami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 149.

¹⁴⁴⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Cieszynie z zebrań przeprowadzonych na poszczególnych zakładach pracy w związku z akcją tzw. „cudu” lubelskiego, 19 VII 1949 r., k. 136.

¹⁴⁵⁰ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949, k. 250.

¹⁴⁵¹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Tarnowskich Górach z przeprowadzonych zebrań na terenie pow. tarnogórskiego w związku z zajściami w Lublinie, 20 VII 1949 r., k. 146.

¹⁴⁵² W przeciwieństwie np. do województwa kieleckiego nie odnotowano wzmożonej fali pielgrzymek do Lublina, zob. R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 213; w powiecie nyskim przesiedleńcy z Lubelszczyzny otrzymali od swych rodzin listy potwierdzające prawdziwość „cudu lubelskiego” i informujące o licznych uzdrowieniach. Wpłynęło to na niską frekwencję ludności w obchodach Święta 22 Lipca i zabawach ludowych. Przyczyną było hasło: „gdy Matka Boska płacze, to ludzie bawić się nie powinni”, AIPN, MBP, 316, Raport miesięczny WUBP Katowice o pracy aparatu bezpieczeństwa na wsi w województwie śląsko-dąbrowskim, 4 VIII 1949 r., k. 41.

¹⁴⁵³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 15 VII 1949 r., k. 35.

ca 1949 r. (nazywany ekskomuniką przeciw marksizmowi) – groził klątwą tym katolikom, którzy świadomie i dobrowolnie należeli do partii komunistycznej lub ją popierali, a także czytali lub rozpowszechniali pisma o ideologii komunistycznej¹⁴⁵⁴. Władze partyjne wykorzystały dokument do przeprowadzenia kolejnej operacji dyskredytującej papieża, biskupów i cały Kościół. W wydanym 26 lipca oświadczeniu rząd napiętnował politykę Watykanu, a cała machina propagandowa grzmiała: „Rząd nie dopuści do dyskryminacji religijnej, którą usiłuje narzucić Watykan”¹⁴⁵⁵. Sekretariat KC PZPR ustalił kształt masowej akcji propagandowej, obejmującej zarówno kampanię „wewnątrz partii”, jak i szeroką agitację indywidualną oraz w prasie i w radiu. Po odprawach I sekretarzy KW PZPR, wojewodów i przewodniczących WRN¹⁴⁵⁶, 28 lipca 1949 r. rozszerzone Plenum KW PZPR (z udziałem I sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich) podało wytyczne dla terenowych instancji partyjnych odnośnie do oświadczenia rządu. Zebraniu przewodniczył sekretarz KW Zenon Nowak, który zapoznał zebranych ze stanowiskiem KC. Wyjaśnił „podłoże polityczne” uchwały watykańskiej, podkreślając stosowanie nowych form walki z reakcyjną częścią kleru. Miała ona polegać na indywidualnej agitacji przez utworzenie grup agitatorów partyjnych wraz z innymi stronnictwami „demokratycznymi i bezpartyjnymi”¹⁴⁵⁷.

W ramach „przeniesienia” wytycznych na niższy poziom w dniach 30 i 31 lipca 1949 r. odbyły się zebrania aktywu komitetów miejskich i powiatowych, które zgromadziły 6158 osób. W dyskusjach z udziałem w sumie 354 towarzyszy pojawiło się m.in. zniecierpliwienie (np. wypowiedź repatrianta z Francji: „my się za dużo ćacămy [sic!] z reakcyjnym klerem”)¹⁴⁵⁸ oraz propozycje zastosowania „radykalnych sankcji w stosunku do rozpolitykowanego kleru”. Te koncepcje zostały przez prelegentów odrzucone i uznane za niecelowe w perspektywie długofalowej akcji przewidującej ostateczny rozdział Kościoła od państwa „poprzez rozrost uświadomienia społecznego i politycznego mas”¹⁴⁵⁹. Ogólnie stanowisko partii i oświadczenie rządowe miało spotkać się wśród aktywu z dużym zadowoleniem, nigdzie nie odnotowano sprzeciwu¹⁴⁶⁰.

Po odprawach aktywu komitetów miejskich i powiatowych nadszedł czas na poziom podstawowych organizacji partyjnych. W związku z wydaniem 5 sierpnia

¹⁴⁵⁴ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 227, 229; *List Episkopatu do rządu w sprawie dekretu Świętego Oficjum, 1 VIII 1949 r.* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, s. 163–164.

¹⁴⁵⁵ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 230.

¹⁴⁵⁶ R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956...*, s. 210.

¹⁴⁵⁷ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie z przebiegu akcji zapoznania członków partii z oświadczeniem rządu i dekretem w związku z uchwałami watykańskimi, 17 VIII 1949 r., k. 163; *ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za lipiec 1949 r., 6 VIII 1949 r., k. 74.

¹⁴⁵⁸ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie oświadczenia rządu oraz dekretu odnośnie do uchwały watykańskiej, Wydział Organizacyjny KW PZPR, 21 VIII 1949 r., k. 45.

¹⁴⁵⁹ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za lipiec 1949 r., 5 VIII 1949 r., k. 75.

¹⁴⁶⁰ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie z przebiegu akcji zapoznania członków partii z oświadczeniem rządu i dekretem w związku z uchwałami watykańskimi, 17 VIII 1949 r., k. 163.

dekretu rządowego podczas tych spotkań miało również dojść „do przeniesienia na dołowe ogniwa part[yjne] tegoż dekretu”¹⁴⁶¹.

Na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 5 sierpnia 1949 r. zatwierdzono, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”. Kompleksowe działania miały objąć pracę wewnątrzpartyjną (m.in. odprawy aktywu partyjnego na szczeblu miast i powiatów), pracę ze „stronnictwami bloku demokratycznego”, aktywność organizacji społecznych (chodziło np. o wykorzystanie Polskiego Związku Zachodniego i Związku Weteranów Powstań Śląskich, „które w swej pracy powinny wykorzystać fakt przemawiania papieża w języku niemieckim”), oddziaływanie na bezpartyjnych (poprzez sieć agitatorów), wykorzystanie prasy (w tym m.in. „do akcji wyjaśniającej przyciągnąć prasę związkową naszego województwa (»Górnik«, »Pracownik Chemiczny«)”. W akcji nie zanedbano również szkolnictwa (gdzie należało „usunąć z kierownictwa klerykałów”), akcji niedzielnego odpoczynku, eliminowania kleru ze służby zdrowia. Składające się z 23 punktów wytyczne zawierały także ważne wskazówki do działań propagandowych. Uznano bowiem, iż należy przystąpić do zbierania materiałów, które wykazą, że „kler na Śląsku nie był nigdy ostoją polskości, jak to wielu bezkrytycznie powtarza”. Należało udowodnić, iż „pomagał w germanizowaniu Śląska, [...] w czasie okupacji współpracował z Niemcami lub był wobec okupanta uległy”. W ostatnim punkcie ostrzegano jednak komitety partyjne przed „lewackimi i niezgodnymi z dyrektywami pociągnięciami w tej robocie”¹⁴⁶².

Dzień później, tj. 6 sierpnia 1949 r., odbyły się odprawy prelegentów, którzy przygotowali się do zapoznania „dołowych organizacji partyjnych” z dekretem rządu w sprawie wolności wyznania. Do 17 sierpnia na ogólną liczbę 3780 podstawowych organizacji partyjnych na terenie całego województwa śląskiego przeprowadzono 2769 zebrań. Najwięcej z nich odbyło się w zakładach pracy (1060) oraz w urzędach i instytucjach (700). Do tego doliczyć trzeba jeszcze spotkania członków organizacji oddziałowych PZPR (344) oraz grup partyjnych (211)¹⁴⁶³. Jak wynika z zestawienia sporządzonego 13 sierpnia tr. najwięcej (ponad 100) zgromadzeń zorganizowały Komitety Powiatowe w Nysie (142), Katowicach (132) i Rybniku (132) oraz Komitet Miejski w Gliwicach (104). Najmniejszą aktywność w tym czasie wykazały komitety w Będzinie, Strzelcach i Zawierciu (zorganizowały one zaledwie po 10 zebrań)¹⁴⁶⁴. Spotkania odbywały się zgodnie z opracowanym planem miesięcznym; jak podał KP PZPR w Cieszynie, przez cały sierpień miały być na nich omawiane sprawy kleru¹⁴⁶⁵.

¹⁴⁶¹ *Ibidem* Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie z przebiegu akcji zapoznania członków partii z oświadczeniem rządu i dekretem w związku z uchwałami watykańskimi, 17 VIII 1949 r., k. 163.

¹⁴⁶² *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 5 VIII 1949 r., k. 1, 7–12.

¹⁴⁶³ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie oświadczenia rządu oraz dekretu odnośnie do uchwały watykańskiej, Wydział Organizacyjny KW PZPR, 21 VIII 1949 r., k. 45.

¹⁴⁶⁴ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Zestawienie odbytych zebrań na podstawowych organizacjach partyjnych w sprawie oświadczenia rządu, 13 VIII 1949 r., k. 155.

¹⁴⁶⁵ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Cieszynie z przeprowadzonych zebrań dotyczących uregulowania stosunku między państwem a Kościołem, 16 VIII 1949 r., k. 39; o kampanii pro-

Także Stronnictwo Demokratyczne aktywnie włączyło się w „akcję uświadamiającą na odcinku polityki kościelnej”. 31 lipca w Katowicach odbyła się wojewódzka konferencja aktywu SD (z udziałem przedstawicieli wszystkich komitetów powiatowych i miejskich partii z terenu województwa śląskiego) w całości poświęcona przedyskutowaniu kwestii kościelnych. Podjęto wówczas decyzję, że w pierwszym tygodniu sierpnia zostaną zwołane powiatowe odprawy aktywu SD, podczas których przeszkoleni na wojewódzkiej konferencji aktywiści „wygłoszą odpowiednie referaty i zakomunikują wydane instrukcje”. Podobnie jak PZPR, tak i SD do akcji w powiatach przygotowało „propagandystów lokalnych”. Podczas konferencji wytypowano prelegentów wojewódzkich z ramienia SD, a także przekazano lokalnym ośrodkom materiały potrzebne do szkoleń¹⁴⁶⁶.

Kampania uświadamiająca zagrożenia płynące ze strony Kościoła nie ominęła także ORMO. Podczas odprawy aktywu ORMO województwa śląskiego w Katowicach 31 lipca 1949 por. Roman Piecuch, zastępca komendanta wojewódzkiego ORMO, w swoim wystąpieniu poruszył także sprawę „wrogiej działalności reakcyjnego kleru”. W debacie padały szablonowe argumenty – np. ormowiec Wrona z Komendy Powiatowej Będzin „w dyskusji swojej uwypuklił rolę Watykanu w okresie okupacji hitlerowskiej i stosunek papieża do narodu polskiego w tym okresie. Popieranie przez Watykan morderstw w obozach koncentracyjnych, gdzie palono niemowlęta i ludzi niewinnych – wtedy to papież w ogóle nie reagował na to i nie groził przywódcom hitlerowskim ekskomuniką”. Zebranie aktywu ormowskiego województwa śląskiego zakończyło się przyjęciem rezolucji, w której m.in. potępiono „politykę reakcyjnego kleru z Watykanem na czele, powiązanym z międzynarodowym imperializmem, dążącym do wywołania nowej pożogi wojennej”¹⁴⁶⁷.

Można powtórzyć za Łukaszem Kamińskim, że w akcji indoktrynacyjnej przeciwko dekretowi Świętego Oficjum wypracowano katalog metod, które weszły na stałe do kanonu propagandy antykościelnej: dzielenie kleru na wrogi i pozytywny, odsuwanie wiernych od hierarchii, podkreślanie walki tylko z częścią księży, a nie z religią, zarzucanie Watykanowi wrogości wobec Polski, sprzyjanie Niemcom itp.¹⁴⁶⁸

Szeroko komentowany w społeczeństwie był dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z 5 sierpnia 1949 r. Wojewódzki UB odnotował, że „część społeczeństwa rekrutująca się ze środowiska robotniczego, będąca na wyższym poziomie uświadczenia, w całej rozciągłości aprobejuje dekret rządu”. Z kolei w środowiskach,

pagandowej zob. także W. Woźniak, *Akcja propagandowa władz komunistycznych przeciwko „uchwale watykańskiej” (dekretowi Świętego Oficjum z 13 lipca 1949 r.) na przykładzie powiatów brzeskiego i oleskiego*, „Confinium” 2006, nr 1, s. 168–177.

¹⁴⁶⁶ Prelegentami SD w akcji uświadamiającej mieli być: wiceprezydent Katowic Henryk Musiałowicz, wizytator Szeligiewicz oraz prezydent Zabrze Paweł Dubiel, *ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/34, Plan działań Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w zakresie akcji uświadamiającej na odcinku polityki kościelnej, 3 VIII 1949 r., k. 103.

¹⁴⁶⁷ *Ibidem*, Wydział Organizacyjny, II/37, Sprawozdanie z odprawy aktywu ORMO okręgu przemysłowego woj. śląskiego w Katowicach, 31 VII 1949 r., k. 194–196.

¹⁴⁶⁸ Ł. Kamiński, *Antykościelna kampania propagandowa...*, s. 137.

do których „ma dostęp, a zarazem i wpływ kler ze wszystkimi swoimi przybudówkami (wieś), ludność przyjęła dekret negatywnie, uważając, że posunięcie to godzi w religię i walkę z Kościołem”¹⁴⁶⁹.

Akcja po procesie bp. Czesława Kaczmarka i aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego

W związku z głośną sprawą procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka oraz internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego Edward Ochab wysłał list do wszystkich I sekretarzy KW PZPR. Tłumaczył w nim, że z kierownictwa Episkopatu usunięto „najbardziej zaciekłych wrogów władzy ludowej i fanatycznych wykonawców antypolskiej, watykańskiej polityki”, oraz nawoływał wszystkie instancje partyjne do czujności, „politycznego uzbrojenia partii” i przeprowadzenia ofensywnej akcji wyjaśniającej politykę władzy ludowej wobec Kościoła. Podczas tej kampanii w sposób spokojny i bez napastliwości należało eksponować obowiązujące w PRL zasady wolności sumienia i wyznania i praktyk religijnych oraz pozytywny stosunek władz do lojalnej części duchowieństwa. Ochab nakazał sekretarzom wojewódzkim partii zrealizowanie akcji według jednego scenariusza. Obejmował on m.in. organizację aktywów partyjnych, powiatowych i miejskich (do 3 października), przeprowadzenie w ciągu dziesięciu dni zebrań POP w zakładach pracy oraz spotkań członków partii w gminach z referatami aktywu powiatowego i wojewódzkiego¹⁴⁷⁰.

Jednym z punktów planu masowej operacji propagandowo-wyjaśniającej było działanie na „odcinku młodzieżowym” poprzez zwołanie rozszerzonych zebrań zarządów powiatowych (miejskich) ZMP¹⁴⁷¹. Warto przyrzeć się realizacji tej akcji na terenie województwa stalinogrodzkiego. W sprawie procesu bp. Kaczmarka i uchwały Prezydium Rządu „o zakazaniu działalności Wyszyńskiemu” w aparacie wojewódzkim, powiatowym i miejskim ZMP z początku zauważono „bardzo poważne samsospokojenie”. Wiele zarządów powiatowych i miejskich nie chciało organizować „pracy wyjaśniającej”, tłumacząc to tym, że w tej sprawie KP (KM) PZPR robiły już narady i zebrania, w których również brał udział aktyw zetem-powski. W tej sprawie Zarząd Wojewódzki ZMP stworzył plan działania uwzględniający odbycie poszerzonych plenów ZW, narad środowiskowych, zebrań na szczeblach zakładu, szkoły, gminy, a także harmonogram odczytów i pogadank dla mieszkańców domów młodego robotnika. W końcu „celem szerszego zejścia do młodzieży z wyjaśnieniem jej tych zagadnień” w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Stalinogrodzie odbyła się narada aktywu wojewódzkiego z udziałem 138 osób. We wszystkich powiatach i miastach województwa zorganizowano także poszerzone plena ZP/ZM ZMP, które zgromadziły ok. 4 tys. członków aktywu ze wszyst-

¹⁴⁶⁹ AIPN, MBP 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 291.

¹⁴⁷⁰ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 113–114.

¹⁴⁷¹ *Ibidem*, s. 114.

kich środowisk¹⁴⁷². Młodzież brała udział nie tylko w naradach organizowanych przez ZMP, ale także w spotkaniach w zakładach pracy czy w gminnych masówkach. Na przykład w powiecie gliwickim odbyło się szesnaście masówek w zakładach pracy, w których uczestniczyło ok. 3100 przedstawicieli młodzieży (w tym 1000 członków ZMP). We wszystkich gminach zorganizowano również masówki, które obsługiwał aktyw zetempowski. Ogółem brało w nich udział 2100 przedstawicieli młodzieży, w tym 800 zetempowców¹⁴⁷³.

Podczas zebrań zaobserwowano „duże samouspokojenie” oraz „nieznajomość tego, jak przyjmuje młodzież posunięcie rządu w sprawie normalizacji stosunków między państwem a Kościołem”. Dowodem na to miał być fakt, że na naradzie wojewódzkiej nikt nie chciał zabrać głosu w debacie i trzeba było imiennie wywołać czterech dyskutantów. Ich wypowiedzi pozostawiały jednak wiele do życzenia, gdyż ograniczali się jedynie do ogólnikowych stwierdzeń, że „wróg chce wykorzystać proces i zakazanie działalności Wyszyńskiemu dla tego, aby wmówić ludziom wierzącym, że jest to walka z religią, nie podpierając swych wypowiedzi żadnymi konkretnymi przykładami”. Również na poszerzonych plenach ZP/ZM nie było zbyt wielu chętnych do wypowiedzi (np. w powiecie Bielsko na obecnych 86 osób w debacie zabrały głos zaledwie 4, w Zawierciu na 70 wypowiedziało się 6, zaś w Świętochłowicach na 40 obecnych – 4). Zauważono, że w debacie przeważnie zabierał głos aktyw robotniczy z dużych zakładów pracy i szkolny. Potępiano antynarodową działalność bp. Kaczmarka i prymasa Wyszyńskiego i potwierdzano słuszność posunięć rządu w tej sprawie. Oceniono, że na terenie województwa młodzież dyskutowała nad tymi zagadnieniami „bardzo słabo”. Przywołano przykład zebrania partyjnego w Wyższej Szkole Ekonomicznej, podczas którego żaden student nie zabrał głosu w debacie, a wypowiedział się tylko jeden profesor. Na wielu spotkaniach i po odczytach młodzież i starsi mówili: „myśmy czytali o procesie w prasie, słuchaliśmy przez radio i nie ma już co dyskutować”. Poczyniono przy tym ciekawe spostrzeżenie, że w dyskusjach zabierał głos przeważnie aktyw, który całkowicie zerwał z religią. Rządziej natomiast wypowiadała się młodzież, która „ma na tle religii wahanie, a bardzo rzadko wypowiada się młodzież wierząca”. Ponadto w debatach przeważnie poruszano sprawę procesu bp. Kaczmarka, nie wiążąc „procesu i całej wrogiej roboty reakcyjnej części kleru z postawą Wyszyńskiego”. Na naradach mechanicznie odczytywano pogadankę wydaną przez KC, jednolitą dla całego kraju, dlatego władze wojewódzkie ZMP zwracały uwagę na brak „uterownienia” i specjalnego podkreślenia spraw Śląska w tej akcji¹⁴⁷⁴.

¹⁴⁷² APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o pracy polityczno-wyjaśniającej i nastrojach wśród młodzieży woj. stalinogrodzkiego w związku z procesem Kaczmarka i zakazaniem działalności Wyszyńskiemu (oprac. przez organizatora ZG ZM Henryka Świątnickiego), [1953 r.], k. 67.

¹⁴⁷³ *Ibidem*, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 23.

¹⁴⁷⁴ *Ibidem*, Notatka o pracy polityczno-wyjaśniającej i nastrojach wśród młodzieży woj. stalinogrodzkiego w związku z procesem Kaczmarka i zakazaniem działalności Wyszyńskiemu (oprac. przez organizatora ZG ZMP Henryka Świątnickiego), [1953 r.], k. 67–68.

Masowa akcja antykościelna przyniosła szereg opinii piętnujących i demaskujących „reakcyjną działalność niektórych księży i katechetów nauczających w szkołach”. Na zebraniu w jednej z kopalń głos w dyskusji zabrało trzynastu chłopców, którzy podkreślali „momenty wykorzystywania konfesjonatów, ambon do celów szpiegowskich”. Demaskowano np. katechetę ze Świętochłowic, który lekcje religii miał wykorzystywać do politycznej działalności, ośmieszając „nauki Miczurina, dając porównanie, że Miczurin chciał skrzyżować ogórka z jeżem”. W Kopalni „Polska” młodzież w dyskusji nad procesem Kaczmarka przytaczała przykłady z „działalności reakcyjnej miejscowego księdza”, który często organizował procesje, prowadząc ludzi po ulicach miasta i kazał śpiewać *My chcemy Boga*. Umiejętnie kierowano nastrojami młodzieży, stąd nie dziwi fakt, że w Szkole Ogólnokształcącej w Sosnowcu wystąpiła ona nawet do dyrekcji szkoły z wnioskiem o usunięcie lekcji religii¹⁴⁷⁵.

Masówki, narady, spotkania pełne potępiających słów utrwały „jedynie słuszny” obraz relacji Kościół–państwo. Mnożono propagandowe frazesy. Z radością odnotowywano wypowiedzi młodych ludzi mówiących językiem „Trybuny Ludu”. Młodzież województwa stalinogrodzkiego miała np. uznawać bp. Kaczmarka za „zdrajcę narodu polskiego, który za dolary stał się przestępcą”, a sam proces postrzegala nie jako wymierzony w Kościół, a w tę część duchowieństwa, „która grała na uczuciach wierzących, która szkalowała szaty duchownych [*sic!*]”. Na zebraniu w sosnowieckiej kopalni zetempowiec grzmiał, że „teraz jak nigdy dotąd naród cały potępia ohydną [*sic!*] działalność reakcyjnego duchowieństwa”¹⁴⁷⁶.

Podczas spotkań ujawniły się radykalne postawy, które określano mianem sekciarstwa i skłonności do „lewackich wypaczeń”. Zgodnie z linią partyjną nie należało zaogniać stosunków z Kościołem, dlatego krytycznie oceniano ostre wypowiedzi w tych kwestiach¹⁴⁷⁷. Tak jak w innych regionach kraju również i w województwie stalinogrodzkim pojawiały się głosy, że „prymas Wyszyński nie powinien być umieszczony w klasztorze, a w więzieniu, gdyż słusznie sobie zasłużył na więzienie” (takie wypowiedzi młodzieży odnotowano w Tarnowskich Górach, Zabrze, Świętochłowicach i Gliwicach). Niektórych młodych miały nurtować pytania, „dlaczego Kaczmarek i jego banda otrzymała taki łagodny wyrok”¹⁴⁷⁸ (wskazywano na to, że „za podobne wypadki w ubiegłych procesach do osób cywilnych była stosowana kara śmierci”¹⁴⁷⁹),

¹⁴⁷⁵ *Ibidem*, Notatka o pracy polityczno-wyjaśniającej i nastrojach wśród młodzieży woj. stalinogrodzkiego w związku z procesem Kaczmarka i zakazaniem działalności Wyszyńskiemu (oprac. przez organizatora ZG ZMP Henryka Świętnickiego), [1953 r.], k. 69–70; z kolei w Zabrze młodzież na zebraniach miała wskazywać, że „kler na ich terenie nie zajmował się głoszeniem tego, co przykazują nauki Kościoła, lecz zajmował się i zajmuje takimi sprawami jak zgłaszanie mieszkań dla biednych studentów z Akademii (Rokitnica) albo zaprasza do swego mieszkania dziewczęta w celu uprawiania flirtu”, *ibidem*, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 24.

¹⁴⁷⁶ *Ibidem*, Notatka o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka, [1953 r.], k. 64.

¹⁴⁷⁷ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 118.

¹⁴⁷⁸ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka, [1953 r.], k. 65.

¹⁴⁷⁹ *Ibidem*, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 23.

a Wyszyński nawet nie stanął przed sądem¹⁴⁸⁰. Takie wątpliwości miały wynikać z niezrozumienia komunikatu w sprawie stosunku państwa do Kościoła¹⁴⁸¹.

Kontynuowanie intensywnej akcji polityczno-wyjaśniającej tłumaczono m.in. kontrakcją wrogich środowisk. Odnotowano np., że w Bobrku koło Bytomia po ogłoszeniu komunikatu przez Prezydium Rządu okradziono kościół, a „wróg” puścił plotkę, iż komuniści napadają na świątynie. Co ciekawe, z relacjami Kościół–państwo powiązano także różne awarie w hutach i kopalniach oraz poważną obniżkę planów produkcyjnych. Tak np. 1 października 1953 r. dziewięć oddziałów przy Kopalni „Bobrek” nie wykonało swych planów, a dwa dni po ogłoszeniu komunikatu w zakładzie tym „poprzecinano taśmy na dole”. W związku z tymi wypadkami Kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego ZMP opracowało plan, według którego w zarządach powiatowych i miejskich odbyły się posiedzenia prezydium z udziałem „szerokiego aktywu”, na których omawiano szczegółowo „artykóły [sic!] o procesie i uchwałę Prezydium Rządu”¹⁴⁸². Do samego Bytomia postanowiono wysłać dwudziestoosobową grupę aktywu w celu wyjaśnienia sytuacji w Bobrku¹⁴⁸³.

Porażki w indoktrynacji społeczeństwa odnotowywano niechętnie. Do takich z pewnością należy zaliczyć sytuację w gimnazjum w powiecie lublinieckim, gdzie po masówce w jednej z klas pomiędzy portretami dostojników powieszono czarny krzyż, czy też głosy młodzieży na terenie Zabrze, że „proces Kaczmarka to tylko fikcja albo propaganda, ponieważ taki proces wcale się nie odbywał”¹⁴⁸⁴.

Kampanię po procesie bp. Kaczmarka i internowaniu prymasa Wyszyńskiego można uznać za ostatnią wielką antykościelną akcję propagandową komunistów do 1956 r. Po jej zakończeniu jesienią 1953 r. na ogół unikano podejmowania problematyki relacji Kościół–państwo, a kolejne lata przyniosły wyciszenie negatywnej kampanii antykościelnej¹⁴⁸⁵.

Warto zauważyć, że taka retoryka pojawiała się także przy okazji innych akcji propagandowych. Tak było choćby w związku z agitacją w sprawie spółdzielni produkcyjnych. Symptomatyczne w tym względzie wydaje się wspomnienie z tamtych czasów, które opisuje przyjazd na wieś agitatora z komitetu powiatowego w sprawie spółdzielni. Rozpoczął on swoje wystąpienie od poruszenia spraw religijnych. Na jego wypowiedź, że wcale nie jest pewne, iż Pan Bóg istnieje, wstał jeden z gospodarzy i zapytał: „proszę powiedzieć, dlaczego to koza robi bobki, a krowa

¹⁴⁸⁰ *Ibidem*, Notatka o pracy polityczno-wyjaśniającej i nastrojach wśród młodzieży woj. stalinogrodzkiego w związku z procesem Kaczmarka i zakazaniem działalności Wyszyńskiemu (oprac. przez organizatora ZG ZM Henryka Świątnickiego), [1953 r.], k. 68.

¹⁴⁸¹ *Ibidem*, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 23.

¹⁴⁸² *Ibidem*, Notatka o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka, [1953 r.], k. 66.

¹⁴⁸³ *Ibidem*, Notatka o pracy polityczno-wyjaśniającej i nastrojach wśród młodzieży woj. stalinogrodzkiego w związku z procesem Kaczmarka i zakazaniem działalności Wyszyńskiemu (oprac. przez organizatora ZG ZM Henryka Świątnickiego), [1953 r.], k. 70.

¹⁴⁸⁴ *Ibidem*, Notatka ZW ZMP w Stalinogrodzie o nastrojach wśród młodzieży po procesie Kaczmarka na terenie woj. stalinogrodzkiego, 3 XI 1953 r., k. 24.

¹⁴⁸⁵ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 123.

placki”. Prelegent odpowiedział, że nie jest agronomem i nie może mu tego wyjaśnić, co gospodarz głośno skomentował: „na g... się nie zna, a chce o Panu Bogu rozprawiać”. Zgromadzeni wybuchnęli śmiechem i sołtys musiał szybko zamknąć spotkanie, a później tłumaczyć się w Komitecie z tak „nieudanego zebrania”¹⁴⁸⁶. W Strzelcach na jednym ze spotkań gromadzkich PZPR, podczas którego omawiano sprawę spółdzielni produkcyjnej, zebrani krzykami zagłuszali wystąpienia prelegentów. Gdy przedstawiciel KW PZPR zapytał, czy przypadkiem ksiądz nie stara się wpłynąć na nich, by nie wstępowali do spółdzielni produkcyjnych, demonstracyjnie opuścili pomieszczenie¹⁴⁸⁷. Z kolei jako przykład udanej agitacji można podać wydarzenia w gromadzie Skoroszyce w pow. grodzkowskim, gdzie miejscowy proboszcz w 1949 r. organizował wycieczkę (a raczej pielgrzymkę) chłopów do Częstochowy. Jednak dzięki „umiejętnej agitacji” towarzyszy część rolników zrezygnowała z wyjazdu¹⁴⁸⁸.

Od 1953 r. propaganda antykościelna nie była już tak intensywna jak wcześniej. Na przykład w planach pracy Wydziału Propagandy KW PZPR w Katowicach w latach 1953–1956 agitacja antykościelna (np. jako tematy narad) się nie pojawia¹⁴⁸⁹. Nasilenie nastrojów „odwilżowych” prowadziło do zaniechania agresywnej retoryki antyreligijnej. W listopadzie 1954 r. KC PZPR wydał uchwałę o błędach prowadzenia propagandy naukowo-ateistycznej. Zobowiązywano wszystkie organizacje partyjne do tego, by nie tolerowały znieważania uczuć religijnych wierzących, uznając za „głupie i szkodliwe traktowanie tych obywateli jako politycznie niepewnych z powodu ich przekonań religijnych”. Nie oznaczało to, że partia miała „obojętnie, neutralnie odnosić się do religii”, nie rezygnowano bynajmniej walki z „religijnymi przesądami”, ale traktowano ją jako „ideologiczną walkę naukowego, materialistycznego światopoglądu ze światopoglądem antynaukowym, religijnym”. Wskazano na konieczność dalszego prowadzenia swoistej krucjaty wyzwolenia ludzi wierzących spod wpływu przesądów przez „głębką, systematyczną propagandę naukowo-ateistyczną”¹⁴⁹⁰. Zarysowano więc program pozytywistyczny, który zakładał przemianę światopoglądową społeczeństwa w dłuższej perspektywie. Jak zauważyły bowiem w marcu 1956 r. wojewódzkie władze bezpieczeństwa, religia „to forma ideologii, która obok nacjonalizmu najdłużej tkwi w świadomości”. Nawiązując do słynnego stwierdzenia, iż religia to opium dla ludu, skonstatowano, że „jak wiadomo narkomanów chirurgicznymi cięciami nie leczy się”¹⁴⁹¹. Zakładano więc „długotrwałą

¹⁴⁸⁶ A. Soldrowski, *Byłem inżynierem w PRL...*, s. 17.

¹⁴⁸⁷ AIPN, MBP, 316, Raport WUBP Katowice o sytuacji polityczno-gospodarczej na wsi, 5 II 1949 r., k. 1.

¹⁴⁸⁸ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/9, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach za lipiec 1949 r., 6 VIII 1949, k. 63.

¹⁴⁸⁹ *Ibidem*, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury, 47, Plany pracy 1953–1961.

¹⁴⁹⁰ AAKat, ARz, 1658, Uchwała KC PZPR z 10 XI 1954 r. o błędach w prowadzeniu propagandy naukowo-ateistycznej, k. 104.

¹⁴⁹¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 2, Tezy „Działalność kleru katolickiego w naszym województwie na obecnym etapie walki klas”. Informacja dla aktywu ZMP, 5 III 1956 r., [oprac. WUdsBP Stalinogród], k. 446.

kurację odwykową” społeczeństwa katolickiego, z wykluczeniem stosowania bezpośrednich represji („chirurgicznych cięć”).

W 1955 r. widoczna była atmosfera odprężenia wewnątrz partii. Przejawiało się to m.in. w braku masowych akcji propagandowych. O zależności między aktywnością PZPR i duchowieństwa mówił w październiku 1955 r. tow. Józef Olszewski: „Wtedy, kiedy my działamy – kler siedzi cicho. W czasie kampanii politycznych np. słabną wrogie wystąpienia kleru. A kiedy nie ma kampanii i kiedy my jesteśmy bierni – kler uaktywnia się politycznie”¹⁴⁹². Podejmowano jednak próby wzmocnienia działań propagandowych wymierzonych w Kościół. Podczas posiedzenia Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR w październiku 1955 r. tow. Piotr Mazelon, przyznając, że sprawa Kościoła jest drażliwa i nie może być mowy o podjęciu „wojny z klerem”, uznał, iż można „propagować wydawnictwa kompromitujące życie kleru”. Wtórował mu Jerzy Lamuzga, który dodał, że odczuwalny jest brak wydawnictw antyreligijnych, „których np. w języku niemieckim jest dość sporo”. Za te zaniedbania i brak ofensywności w polityce wobec Kościoła odpowiadały, jego zdaniem, jednak komórki centralne, a nie lokalne władze – skarżył się na „brak odgórnych dyrektyw w tych sprawach”. Na posiedzeniu uznano, że szerszą informację dotyczącą kleru należy przekazać nie tylko I sekretarzom KP/KM PZPR i przewodniczącym powiatowych i miejskich rad narodowych, ale także prasie i radiu¹⁴⁹³.

W ramach wypracowania metod walki z Kościołem i „sparaliżowania wrogiej działalności kleru” zwracano uwagę na pracę propagandową i indoktrynację dzieci i młodzieży. Podczas wspomnianego posiedzenia Egzekutywy Franciszek Szlachcic – kierownik WUdsBP – postulował, by wykorzystać lekcje w szkołach „dla kompromitacji kleru”¹⁴⁹⁴. Z kolei Ryszard Nieszporek proponował rozwijanie wśród nauczycieli systematycznej pracy „na odcinku propagowania wiedzy przyrodniczej i prowadzenia walki ideologicznej z religią”¹⁴⁹⁵.

Od samego zresztą początku, gdy zaczęto podejmować akcje antykościelne, władze były zainteresowane indoktrynacją dzieci i młodzieży. Wiosną 1949 r. KM PZPR w Katowicach postulował, by w celu obrony ich przed wpływami kleru prowadzić akcję uświadamiania młodych ludzi i rad rodzicielskich, angażować woźnych do szkół „spośród ludzi pewnych”, w placówkach oświatowych tworzyć świetlice popołudniowe, otwierać jak najwięcej szkół RTPD. Ciekawym pomysłem było założenie tylko dla dzieci i młodzieży kina i teatru „o programie kształtującym w duchu demokratycznym”¹⁴⁹⁶. W sierpniu 1949 r. Egzekutywa KW PZPR postulowała, by w ramach akcji eliminowania wpływu kleru z życia kulturalno-świeclicowego

¹⁴⁹² APKat, KW PZPR, Plenum, 301/II/30, Protokół z posiedzenia Plenum Stalinogrodzkiego KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 4.

¹⁴⁹³ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/246, Sprawozdanie z posiedzenia Egzekutywy stalinogrodzkiego KW PZPR, 29 X 1955 r., k. 6, 8.

¹⁴⁹⁴ *Ibidem*, k. 4.

¹⁴⁹⁵ *Ibidem*, k. 29.

¹⁴⁹⁶ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, [Sprawozdanie KM PZPR w Katowicach z działalności kleru, 1949 r.], k. 192.

zaprenumerować „Myśl Wolną” dla świetlic i domów kultury¹⁴⁹⁷. Władze partyjne z zazdrością obserwowały „metodykę pracy kulturalno-oświatowej” prowadzonej przez młodzieżowe organizacje katolickie. Na ich zebraniach – jak pisano w opracowaniu partyjnym – „jest to, czego my w swej pracy jeszcze nie zdążyliśmy wytworzyć”. Chodziło o prowadzenie zebrań „w przyjemnej formie śpiewu, deklamacji anegdot, gier i zabaw”, urządzenie przedstawień artystycznych czy imprez sportowych. Stwierdzono wręcz, że „metodyka i formy ich pracy są naprawdę dostosowane do młodzieży i są tymi formami, o których my marzymy”¹⁴⁹⁸. Narzekano na fakt, iż działalność „reakcyjnego kleru” nie napotyka na należyty odpór ze strony władz oświatowych organizacji partyjnych, młodzieżowych i dziecięcych w szkołach. W celu skutecznego przeciwdziałania wzmoczonej aktywizacji duchowieństwa wśród młodzieży władze partyjne uznały za konieczne przystąpić do „odpowiednich pociągnięć propagandowo-politycznych i administracyjnych”. Wśród przedstawionych pomysłów działań znalazło się m.in. organizowanie zbiorów harcerskich i zebrań młodzieżowych (np. w kółkach naukowych) poświęconych Mikołajowi Kopernikowi. W kontekście „zagadnień kopernikowskich” należało bowiem poruszać problemy światopoglądowe, stanowisko Watykanu wobec Polski, nawiązywać do procesu bp. Kaczmarka czy też wspominać o „kosmopolitycznym i antynarodowym charakterze reakcyjnej hierarchii [sic!] kościelnej”¹⁴⁹⁹. Z pewnością dotrzeć z tymi trudnymi tematami do dzieci i młodzieży było trudno. Już wcześniej podejmowano jednak tego typu próby. Indoktrynacji służyła m.in. akcja uświadamiająca w związku z procesem kurii krakowskiej. Na przykład w katowickim Liceum im. A. Mickiewicza młodzież zapoznała się z przebiegiem procesu, słuchając komunikatów radiowych i pogadanek w klasach. Dzięki temu dowiedziała się „o wrogiej wobec Polski Ludowej roli Watykanu i jego polityce związanej ściśle z dążeniami wojennymi i imperializmem”¹⁵⁰⁰.

O oczywistym kierunku wychowania młodych „w duchu poczucia radości, która płynie z naszego budownictwa socjalistycznego”, wspominał w sierpniu 1953 r. sekretarz KW PZPR Jan Szydłak, zauważając, że partia i ZMP „nie wychowuje młodego pokolenia po to, aby z niego obsadzić klasztory, aby zrobić z nich mnichów”¹⁵⁰¹.

Propagandę antykościelną skierowaną do dzieci przemycano również w podręcznikach szkolnych. W najbardziej przesyconych propagandą tego typu wydawnictwach z początku lat pięćdziesiątych Kościół prezentowano jako instytucję odgrywającą w historii wyłącznie rolę negatywną. Dyskredytowano nawet tak pozytywne wartości jak wkład w rozwój dziejopisarstwa czy włączenie Polski do europejskiego obiegu kul-

¹⁴⁹⁷ *Ibidem*, Egzekutywa, 301/IV/9, Plan pracy „w związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem rządu”, opracowany przez Wydziały Propagandy i Organizacyjny, przyjęty na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 5 VIII 1949 r., k. 9–10.

¹⁴⁹⁸ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie z ruchu młodzieży katolickiej województwa śląsko-dąbrowskiego, [oprac. KW PZPR w Katowicach, 1949 r.], k. 41.

¹⁴⁹⁹ *Ibidem*, Wydział Administracyjny, 48, Notatka w sprawie przeciwdziałania akcji reakcyjnego kleru na odcinku szkolnictwa, b.d., k. 10–12.

¹⁵⁰⁰ M. Fic, *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic...*, s. 552.

¹⁵⁰¹ APKat, ZW ZMP Katowice, 211/II/7, Protokół obrad Plenum ZW ZMP, 31 VIII 1953 r., k. 23.

turowego¹⁵⁰². Bezprecedensowy był atak na bp. Stanisława Adamskiego w podręczniku szkolnym *Wiadomości społeczno-gospodarcze* (autorstwa Józefa Zawadzkiego i Stefana Kałuskiego), wydanym przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w 1950 r. Znalazł się tam następujący fragment: „Gdy Niemcy w 1939 r. zajęli Polskę, gdy rozpoczęły się straszliwe prześladowania narodu polskiego, papież Pius XII ani jednym słowem nie wystąpił przeciw Niemcom, a biskupi Adamski i inni nawoływali wiernych do posłuszeństwa i lojalności wobec władz hitlerowskich”¹⁵⁰³.

Szkolenia ideologiczne

Członkowie PZPR (zwłaszcza pracownicy aparatu partyjnego), wojskowi oraz funkcjonariusze UB przechodzili systematyczne kształcenie ideologiczne, w formie szkoleń, wykładów, a także nauki na wieczorowych uniwersytetach marksizmu–leninizmu. We wrześniu 1950 r., podczas posiedzenia BP KC PZPR, w programach szkoleniowych w większym stopniu postanowiono uwzględnić zagadnienia walki z „idealistycznym, religijnym światopoglądem”¹⁵⁰⁴.

Władze PZPR podkreślały konieczność rozwijania w szeregach partyjnych stałej propagandy „naukowego materialistycznego poglądu”, wyjaśniania stosunku do religii i Kościoła oraz zasad polityki w tej dziedzinie, ażeby „lepiej uzbroić partię do skutecznej walki z klerikalną reakcją”¹⁵⁰⁵. Owo „uzbrojenie ideologiczne” członków PZPR było warunkiem skutecznej polityki wobec Kościoła i wysuwało się nawet na czoło zadań partyjnych (w myśl zasady, że „bez uzbrojenia ideologicznego nie może być aktywności członków partii, nie można kierować bezpartyjnymi”)¹⁵⁰⁶.

Po wyborach 1952 r. zwrócono uwagę na konieczność walki o podniesienie poziomu ideologicznego członków PZPR, co miało być warunkiem wzmocnienia pracy „masowo-politycznej”¹⁵⁰⁷. Odnosząc się do kwestii uświadomienia ideologicznego w PZPR, Józef Olszewski, I sekretarz KW PZPR w Katowicach, uznał, iż „kapitałnej wagi zagadnienie: sprawy stosunku do kleru [...] stosunku państwa do religii, zagadnienie dwóch światopoglądów, zagadnienie to nie jest dostatecznie zrozumiane przez nasze organizacje partyjne. Mam wrażenie, że z tego sobie towarzysze sprawy nie zdają”¹⁵⁰⁸. W celu wychowania członków PZPR poprzez referaty wygłaszane na

¹⁵⁰² Przekonywano np., że wprowadzenie łaciny zahamowało rozwój języka polskiego, a przez związki z Europą Zachodnią Polska została odcięta od swych słowiańskich korzeni, J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944–1989)*, Toruń 2001, s. 203–204.

¹⁵⁰³ AAKat, ARz, 652, Pismo bp. Juliusza Biénka do przewodniczącego WRN w Katowicach Bolesława Jaszczuka, 18 V 1951 r., k. 220.

¹⁵⁰⁴ R. Włodkowski, *Antykościelne działania władz partyjno-państwowych. Próba klasyfikacji [w:] Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010, s. 33.

¹⁵⁰⁵ AAN, KC PZPR, Sekretariat, 237/V-155 (mf B49154), Materiał własny dotyczący kleru 1949–1953, Tezy w sprawie polityki wobec Kościoła, 16 VI 1953 r., k. 33–34.

¹⁵⁰⁶ APKat, KW PZPR, Posiedzenia plenarne KW, 301/II/13, Protokół z posiedzenia Plenum KW PZPR w Katowicach, 23 XII 1952 r., k. 33.

¹⁵⁰⁷ *Ibidem*, k. 7.

¹⁵⁰⁸ *Ibidem*, k. 116.

zebraniach partyjnych powołano koła prelegentów przy Komitecie Wojewódzkim oraz komitetach powiatowych, miejskich, dzielnicowych i zakładowych¹⁵⁰⁹.

Próba zaktywizowania aparatu partyjnego do walki z Kościołem w 1955 r. miała objąć m.in. „uzbrojenie czołowego aktywu”, dla którego przewidziano wydanie cyklu materiałów szkoleniowych. Duże nadzieje wiązano z powołaniem specjalnej komisji egzekutyw KW PZPR, która miała zająć się bliżej „tymi sprawami”¹⁵¹⁰. Wydział Agitacji i Propagandy KW PZPR w marcu 1956 r. przedstawił projekt zorganizowania seminarium z zagadnień religioznawstwa dla aktywu partyjnego. Studiowanie materiałów dotyczących tej dziedziny miało zostać zorganizowane (od kwietnia raz w miesiącu) w jedenastu komitetach miejskich i powiatowych (KM Stalinogród, KM Chorzów, KM Bytom, KM Zabrze, KM Gliwice, KP Gliwice, KM Częstochowa, KP Częstochowa, KM Będzin oraz KP Będzin). Zalecano, by w skład grupy studiujących weszli towarzysze z czołowego aktywu partyjnego (aparatus partyjny, zetempowski, członkowie KM/KP, przodujący prelegenci, seminarzyści, aktywni nauczycielski itp.). Z kolei dla aparatus KW i ZW ZMP planowano raz w miesiącu zorganizować odczyty z zagadnień religioznawstwa i także raz w miesiącu na tematy wybrane (ekonomika przemysłu, agrotechnika, mapa polityczna i gospodarcza świata itp.)¹⁵¹¹. Patrząc na program seminarium, należy stwierdzić, że był on niezwykle ambitny i mocno antykościelny¹⁵¹². Tym samym „uzbrajano” i „ubojawiano” aktywny partyjny w walce z Kościołem.

Jeden z autorów piszących o Kościele w PRL zwrócił uwagę na fascynację środkami administracyjnymi w polityce wyznaniowej, kosztem działań ideologicznych. Przekonanie, że wszystko można rozwiązać na drodze administracyjnej, miało znacząco hamować „tempo i rozmach ofensywy ideologicznej”¹⁵¹³. Można się zgodzić z tą tezą,

¹⁵⁰⁹ *Ibidem*, k. 28.

¹⁵¹⁰ APKat, KW PZPR, Plenum, 301/III/30, Protokół z posiedzenia Plenum stalinogrodzkiego KW PZPR, 31 X 1955 r., k. 4.

¹⁵¹¹ APKat, KW PZPR, Sekretariat, 301/V/277, Projekt zorganizowania seminarium dla aktywu partyjnego z zagadnień religioznawstwa przedstawiony na posiedzeniu Sekretariatu stalinogrodzkiego KW PZPR, (oprac. Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR, 9 III 1956 r.), 26 V 1956 r., k. 37–38.

¹⁵¹² Program: „1. Co to jest religia i jakie są jej źródła, 2. Pierwotne społeczeństwo i religia, 3. Powstanie niewolnictwa i państwa i dalszy rozwój wierzeń religijnych, 4. Rozkład niewolniczego imperium rzymskiego i powstanie chrześcijaństwa, 5. Reakcyjna rola pierwotnego chrześcijaństwa i jego organizacji. Przekształcenie się chrześcijaństwa [w] narzędzie ponownie nowej klasy wyzyskiwaczy – feudałów, 6. Jak powstał katolicyzm i organizacja Kościoła katolickiego, 7. Reakcyjny charakter współczesnego katolicyzmu, 8. Religia, wróg nauki i jej rozwoju, 9. Współczesne kierunki katolicyzmu w Polsce, 10. Kościół w okresie kapitalizmu w Polsce, 11. Pius IX i jego »Sylabus«, 12. Koniec średniowiecznego Państwa Kościelnego, 13. Watykan i Kościół katolicki jako wielka organizacja kapitalistyczna, 14. Watykan jako wróg socjalistycznego ruchu robotniczego, 15. Watykan i hierarchia kościelna wrogiem walk narodowo-wyzwoleńczych XIX w. w Polsce”, *ibidem*, k. 40–42.

¹⁵¹³ W. Pomykało, *Kościół milczenia?*..., s. 119–120; na ograniczenie biurokracji zwracał uwagę delegat KC PZPR podczas odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, gdy zaznaczył, że działania na polu wyznaniowym to droga trudna, gdyż „mamy do czynienia z dziedzina, która od wieków wgrzyła się w sumienia ludzkie”, a „świadomość ludzka nie nadąża za przemianami gospodarczymi. Nasza robota jest na długi okres, myśmy ją dopiero zapoczątkowali i dlatego nie wolno nam się denerwować. Trzeba czekać. [...] Trzeba umieć rozmawiać. My mamy do wypełnienia robotę polityczną i styl naszej pracy powinien być poli-

dodając jednakże, iż zaniedbania na „froncie ideologicznym” wynikały także z faktu, że była to droga trudniejsza, dłuższa i wymagająca wykształconych kadr prelegentów. Można się też zastanawiać, jak dalece agitatorzy byli przekonujący i wiarygodni oraz czy działali z wewnętrznym przekonaniem o słuszności przekazywanych treści. Odczyty na tematy ideologiczne miały czasem charakter prymitywnej propagandy antykościelnej¹⁵¹⁴, a prelegenci nie byli w stanie wyjaśnić bardziej skomplikowanych kwestii¹⁵¹⁵.

Propaganda prasowa

Pierwszym zasadniczym celem propagandy i polityki prasowej była chęć zdobycia poparcia ludności dla rządów komunistycznych w Polsce. Z czasem jednak, z pewnością już na początku lat pięćdziesiątych, priorytetem stały się wzorce i treści propagandy radzieckiej¹⁵¹⁶. Widać to również na przykładzie antykościelnych działań propagandowych w prasie województwa śląskiego/katowickiego. Rynek prasowy zdominowały tam dwa tytuły: „Trybuna Robotnicza” i „Dziennik Zachodni”. O ile linia pierwszego, jako organu PPR/PZPR, była czytelna i oczywista, to drugie pismo starało się prezentować jako niezależne i bezpartyjne. W praktyce jednak „Dziennik Zachodni”, który należał do Spółdzielni „Czytelnik”, realizował linię programową PPR/PZPR¹⁵¹⁷. W październikowej uchwale Sekretariatu KC PPR z 1947 r. stwierdzono, że prasa

tyczna, a nie biurokratyczny”, AAN, UdsW, 127/12, Protokół odprawy wojewódzkich kierowników RdsW, 25 IV 1951 r., k. 256–257.

¹⁵¹⁴ Przykładem mogą być tezy referatu wygłoszonego dla milicjantów powiatu rybnickiego. Referent polityczny dowodził: „kler winien wojnie – magnaci, kapitaliści i kler pochodzą z bogatych sfer – są wrogiem robotnika i milicji”. Na temat domu rekolekcyjnego w Kokoszycach mówił: „dom rekolekcyjny – dom pusty, dom rozpuszty, na rekolekcjach podkopuje się rząd, kryjówka dla reakcji, propaguje się wojnę”. Równie prymitywnie tłumaczył temat „wiara i na co jest”, zaznaczając, że „nieba i piekła nie ma. Niebo mają księża na ziemi, a robotnicy piekło”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 02/133, t. 1, Tezy referatu dla milicji powiatu rybnickiego, [przed IV 1949 r.], k. 114/3.

¹⁵¹⁵ Na przykład przewodniczący ZP ZMP w Gliwicach przedstawił sprawę wykładu szkoleniowego prowadzonego przez wiceprzewodniczącego na temat powstania życia na ziemi. Jeden ze słuchaczy zapytał: „Jak należy sobie tłumaczyć powstanie człowieka, skoro w szkole mówiło się o tym, że powstał on z Adama i Ewy, w szkole zawodowej już – że powstał z małpy, a obecnie – że powstał z materii”. Prelegent nie był w stanie udzielić wyczerpujących odpowiedzi na te pytania. Wspomniany przewodniczący ZP ZMP wskazał na przyczynę tego stanu rzeczy – „najczęściej pracownicy na niższych stanowiskach aparatu mają wykształcenie wyższe od swych przełożonych”, APKat, ZW ZMP Katowice, 211/II/7, Protokół obrad Plenum ZW ZMP 31 VIII 1953, k. 37.

¹⁵¹⁶ T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004, s. 105–106.

¹⁵¹⁷ W początkowym okresie „Dziennik Zachodni” skłaniał się ku poglądom Stronnictwa Demokratycznego, a nawet był traktowany jako organ prasowy SD (wypowiedź Zofii Paterowej z Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy z 23, 24 i 25 V 1945 r., *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 58). W marcu 1945 r. patronat nad wydawaniem pisma przejęła Delegatura Śląska „Czytelnika”. Podczas zjazdu redaktorów naczelnych i dziennikarzy współpracujących z prasą „Czytelnika” w sierpniu 1945 r. w Wiśle podkreślono, że spółdzielnia „czytelnikowska” i jej prasa nie są ekspozyturą żadnej partii politycznej, lecz jej zadanie polega na „służeniu ideom demokracji”. Główną rolę w kształtowaniu kierunku działalności „Czytelnika” i tak odgrywały centralne organy PPR/PZPR, choć „Dziennik Zachodni” nie był formalnie organem partii. Zamieszczał wiele artykułów i reportaży przedrukowywanych z partyjnej prasy („Trybuny Ludu” i „Trybuny Robotniczej”) oraz napastliwe komentarze po tych artykułach, M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej w latach 1945–1956*

„czytelnikowska” jest pomocniczym orężem partii, a jej zadanie polega na popularyzacji polityki wśród czytelników niezaangażowanych. Rok później Spółdzielnia „Czytelnik” otrzymała od Komisji Prasowej KC PPR nowe wytyczne – celem prasy miało być wyzwalenie społeczeństwa spod wpływów „kterykalnej reakcji” oraz popularyzacja ideologii marksistowsko-leninowskiej¹⁵¹⁸.

Pierwsze lata powojenne cechowała wstrzemięźliwość w atakach prasowych na Kościół. W maju 1945 r. podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy członek Biura Politycznego KC PPR Jakub Berman na pytanie, czy wolno przepuszczać artykuły antyklerykalne i antyreligijne, zauważył: „Jeśli chodzi o tę sprawę, rzecz jest jasna, nie mamy potrzeby obrażać uczuć religijnych. Antyreligijne – to rozciągle pojęcie. Jeżeli ktoś krytykuje księdza, że on jest zdzierca – to można krytykować, nie godzić w Kościół. Możemy sobie pozwolić na krytykę kleru”¹⁵¹⁹. W tej sytuacji nie dziwi, iż w propagandzie antykościelnej na czoło wysunęła się PPS, bardziej niż PPR doktrynerska w podejściu do spraw obecności religii w przestrzeni publicznej. Na przykład w lipcu 1945 r. w „Gazecie Robotniczej” – organie PPS na Śląsku, ukazał się artykuł zatytułowany *Co po psie w kościele*, atakujący księży śląskich, nazywający ich „hitlerowskimi psami ubranymi w ornaty” oraz „czarnymi trucicielami, obdzierającymi dusze z polskości”¹⁵²⁰.

Do 1948 r. w prasie województwa śląskiego pojawiało się niewiele artykułów dotyczących życia religijnego. Zwykle miały one formę sprawozdania z wydarzeń o takim charakterze, a jeżeli pojawiały się głosy krytyczne wobec Kościoła, to nie były one jeszcze zbyt głośne¹⁵²¹. Pierwsze prasowe ataki przeprowadzono na Kościół w duchu krytyki za sprzyjanie niemczyźnie. I tak w lipcu 1945 r. na łamach „Dziennika Zachodniego” siostron boromeuszkom w Gliwicach zarzucano, że są Niemkami i dzieci w sierocińcu wychowują w duchu niemieckim¹⁵²². W październiku 1945 r. ta sama gazeta opisała sytuację z Mikulczyc, gdzie miejscowy dziekan (przedstawiony jako Niemiec), dysponujący willą, nie chciał przenocować kapłanów ze wschodu. W tym samym miesiącu w „Trybunie Robotniczej” pojawił się pierwszy personalny atak na ks. Bolesława Kominka. Zarzucano mu, iż pod hasłem „Śląsk jest dla Ślązaków! Nie ma tu niemieckich księży, lecz są księża górnośląskiego pochodzenia” tak naprawdę germanizuje Śląsk. Autorem tego listu do redakcji miał być anonimowy ksiądz repa-

na podstawie „Dziennika Zachodniego”, s. 43, 107 (mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. J. Myszora, Biblioteka Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego).

¹⁵¹⁸ J. Glensk, *Wydawnictwa prasowe na Śląsku w latach 1945–1956...*, s. 136.

¹⁵¹⁹ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 37.

¹⁵²⁰ Odpowiedzią na ten atak była ulotka skierowana do „szanownej gazety robotniczej” – podpisana „Ksiądz”, a zatytułowana *Naszą odpowiedzią – fakty i liczby*. W tekście „Gazetę Robotniczą” porównano do „piśmidel hitlerowskich”, zaznaczając, że przeszło pięćdziesięciu księży zginęło w czasie wojny „tylko z naszej małej diecezji”. Wspominając represje, jakich doświadczyli śląscy kapłani, stwierdzono: „ze strony hitlerowców byliśmy do takich ataków przyzwyczajeni, ale lud śląski u Polaków metod takich dotąd nie widział”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 03/735, t. 3, *Odpowiedź kleru na artykuł „Gazety Robotniczej” z dn. 19 VII 1945 r. (forma ulotki)*, k. 164,

¹⁵²¹ M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 108.

¹⁵²² B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy...*, s. 161.

triant. Także wówczas zapoczątkowano stałą praktykę niepublikowania sprostowań strony kościelnej – i tym razem pismo protestacyjne administratora zostało przez redakcję zignorowane¹⁵²³. Poważniejszy charakter miała nagonka prasowa po zerwaniu 12 września 1945 r. konkordatu ze Stolicą Apostolską. Fakt ten wykorzystano, m.in. w „Dzienniku Zachodnim”, do ataku na papieża za jego rzekomą prohitlerowską postawę podczas wojny¹⁵²⁴.

W okresie poprzedzającym „wybory” do Sejmu prasa unikała podejmowania kontrowersyjnych tematów związanych z Kościołem. Jednym z wyjątków okazał się artykuł w „Trybunie Robotniczej” demaskujący księdza działającego w Narodowych Siłach Zbrojnych. Co ciekawe, zastrzeżenia wobec tego tekstu zgłosili cenzorzy, którzy zwrócili uwagę na to, że redakcja „Trybuny” nie realizowała polityki rządu, dążącego w tym czasie do „zjednanania sobie Kościoła”. O braku wycucia miał świadczyć fakt umieszczenia w „widocznym miejscu, pod krzyczącym nagłówkiem »NSZ-owiec w sutannie« korespondencji ujawniającej księdza NSZ-owca”. Cenzorzy zastrzeżli, że faktu tego „nie należało ukrywać”, ale za niesłuszne uznali „podawać go w takim sosie w okresie, kiedy rozpoczęliśmy akcję zjednywania sobie księży”¹⁵²⁵. W celu pozyskania głosów katolików w wyborach prasa opublikowała nawet odezwę wzywającą ich do głosowania na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych województwa śląsko-dąbrowskiego. List otwarty drukowany w „Trybunie Robotniczej” uzupełniono o nazwiska i odręczne podpisy niektórych księży popierających listę nr 3¹⁵²⁶. Wzmocniono tym samym przekaz propagandowy, wskazując na to, że Blok rzekomo cieszy się szerokim poparciem w społeczeństwie, nawet wśród duchowieństwa. Odwoływano się przy tym do sumienia katolików, by nie głosowali na PSL, który „występuje razem z mordercami spod znaku NSZ i WiN”. Taki apel pojawił się w tym samym numerze „Trybuny Robotniczej” w rubryce *Listy do redakcji*. Czytelnik z Rudy Śląskiej pisał, że dalsze przebywanie w szeregach PSL byłoby sprzeczne z zasadami etyki katolickiej, więc występuje ze Stronnictwa i nawołuje do głosowania na Blok¹⁵²⁷.

¹⁵²³ B. Linek, *Relacje ks. Bolesława Kominka jako administratora apostołskiego Śląska Opolskiego z władzami państwowymi* (tekst referatu wygłoszonego w Opolu 22 XI 2005 r., udostępniony przez autora); „Dziennik Zachodni”, 16 X 1945, s. 3; B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*, 133–134.

¹⁵²⁴ M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 58–59.

¹⁵²⁵ APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 246, Sprawozdanie z działalności „Trybuny Robotniczej” w akcji wyborczej, [1947 r.], k. 9–10; nie wiadomo dokładnie, o jaki tekst chodzi. Być może była to sprawa ks. Bolesława Stefańskiego (kapłana archidiecezji warszawskiej), którego proces opisywała „Trybuna Robotnicza” pod koniec 1946 r. („Nie zabijaj” i „nie kradnij” ks. Stefańskiego. Banda rabunkowo-dywersyjna przed sądem wojskowym, „Trybuna Robotnicza”, 18 XII 1946; *Drugi dzień procesu bandy terrorystycznej ks. Stefańskiego*, „Ksiądz” wciągał uczniów gimnazjum do działalności bandyckiej, „Trybuna Robotnicza”, 19 XII 1946; *Prokurator domaga się kary śmierci dla zbrodniarza w sutannie*, „Trybuna Robotnicza”, 21 XII 1946). Podobny tytuł miał artykuł dotyczący ks. Zygmunta Jarkiwicza – *Wywrotowiec w sutannie stanie przed sądem wojskowym* („Trybuna Robotnicza”, 19 X 1946).

¹⁵²⁶ *List otwarty do wszystkich Polaków katolików! Do wszystkich ludzi dobrej woli!*, „Trybuna Robotnicza”, 18 I 1947.

¹⁵²⁷ *List do redakcji*. „Przebywanie w PSL – sprzeczne z etyką katolicką”, „Trybuna Robotnicza”, 18 I 1947; na tej samej stronie zamieszczono artykuł *Skład amunicji w kościele* o znalezieniu przez UB w powiecie zamojskim amunicji w świątyni w Wielawcu.

Okres pobłażliwego traktowania przez prasę spraw kościelnych skończył się wiosną 1948 r. wraz z nerwową reakcją władz na list Piusa XII do biskupów niemieckich. Wyjątkowo agresywna propaganda została zaprogramowana na najwyższych szczeblach władz partyjnych. Wytyczne dla I sekretarzy KW PPR w sprawie listu papieża zawierały konkretne zadania (hasła) dla prasy partyjnej. Zastrzeżono jednak, że partia walczy w tej akcji „przeciwko orędziu, a nie przeciwko religii jako takiej”¹⁵²⁸. Uchwalane na wiecach rezolucje potępiające Ojca Świętego publikowała następnie prasa.

W maju 1948 r. w „Trybunie Robotniczej” zaatakowano proboszcza z Głucholaz ks. Dominika Pykę¹⁵²⁹. Autor tekstu powiązał sprawę tego kapłana z atakiem na list papieża do biskupów niemieckich, pisząc m.in. „o antypolskiej, sprzecznej z interesami narodu i państwa polskiego polityce Watykanu i ślepo mu posłusznej części kleru polskiego”. W obronie zaatakowanego duchownego listy do władz wojewódzkich wystosowali m.in. parafianie i uczniowie z czasów okupacji. Mieszkańcy Głucholaz zwrócili się z prośbą do wojewody Zawadzkiego „o łaskawe zbadanie sprawy związku z rzuconym oszczerstwem na naszego ks. prob[oszcza] Dominika Pykę, że »działa proniemiecko«”¹⁵³⁰.

Według powiatowych władz partyjnych w Pszczynie list papieża był w społeczeństwie szeroko komentowany. Z żalem jednak donosiły one, że „wielu ludzi nie daje wiary w to, co podaje prasa, lecz wierzą raczej klerowi. Ludność na naszym terenie jest tak zaufana [sic!] w to, co ksiądz powie, że wszystko inne, które przychodzi nie od księdza, jest nieważne i niewiarygodne”. Zauważono także obniżenie abonamentu „Trybuny Robotniczej”, co przypisano wystąpieniu księdza, który powiedział, że „pismo takie czyni nagonkę na papierza [sic!]”¹⁵³¹. Znaczący wpływ duchowieństwa na kształtowanie postaw wiernych osłabiał skuteczność propagandy komunistycznej, która miała na celu pozyskiwanie „wyznawców”¹⁵³². Sięgano przy tym m.in. po metody dyskredytujące, „demaskujące” czy potępiające Kościół lub tylko niektórych księży. Posuwano się do drobniejszych lub bardziej poważnych fałszerstw. Na przykład prasa komunistyczna zniekształciła treść wystąpienia

¹⁵²⁸ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 52–53.

¹⁵²⁹ S. Borkowski, *Sprawa wciąż aktualna*, „Trybuna Robotnicza”, 19 V 1948.

¹⁵³⁰ APKat, UWŚl Społ-Pol., 328, Pismo mieszkańców Głucholaz do wojewody Aleksandra Zawadzkiego, [VI 1948 r.], k. 176–178.

¹⁵³¹ Wspomniano również, że w Murckach takie wystąpienie księdza „zachwiało nawet robotników pepeerowców, nie mówiąc już o bezpartyjnych”, APKat, KP PPR Pszczyna, 9, Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Pszczynie za maj 1948 r., k. 166; po liście papieskim do biskupów niemieckich władze zauważyły na terenach Ziem Odzyskanych (Głubczyce, Racibórz, Kluczbork, Koźle i Prudnik) wzmożoną „wrogą propagandę ze strony kleru” skierowaną przeciwko współzawodnictwu pracy i „Trybunie Robotniczej”, APKat, KW PPR w Katowicach, Wydział Propagandy, 187, Sprawozdanie Wydziału Propagandy przy KW PPR w Katowicach za maj 1948 r., k. 142.

¹⁵³² Jeden z czytelników „Trybuny Robotniczej” narzekał, że w sferze oświaty robotników „PPR, PPS i Związek Górników nic nie robi”. Podał przykład zaniedbań w tej dziedzinie w chorzowskiej Kopalni „Prezydent”, gdzie na 1500 robotników „Trybunę Robotniczą” prenumerowało 77, „Gazetę Robotniczą” 19, a „Dziennik Zachodni” – 1. Z przekazem dodał: „Oto jest oświata, którą się mogą poszczycić dwie partie i Związek Górników. Resztę oświadcami ksiądz”, APKat, KW PPR, Wydział Propagandy, 246, List do redakcji „Trybuny Robotniczej”, b.d., k. 42.

bp. Bieńka na odpuszcie piekarskim 15 sierpnia 1948 r.¹⁵³³ O większej śmiałości i agresywności propagandy prasowej w tym okresie świadczą choćby tytuły artykułów¹⁵³⁴. Realizując zadania laicyzacji społeczeństwa, prasa w okresie Świąt Bożego Narodzenia 1948 r., co zresztą zarzucał jej jeden z księży, „rysowała na szpaltach gazet choinki, ale bez żłóbka Jezusa”¹⁵³⁵.

Prawdziwy przełom w przedstawianiu duchowieństwa na łamach prasy nastąpił w 1949 r. Zaczęto wówczas publikować liczne teksty „demaskujące prawdziwe oblicze Kościoła”, ukazujące w formie często sensacyjnej rzekome nadużycia ludzi Kościoła. Wpisywało się to w propagandowy obraz wykorzystywany już przez naziistów – „nie męczennicy, lecz przestępcy”¹⁵³⁶. Wskazując często na kryminalne zarzuty, przedstawiano duchownych i siostry zakonne jako skorumpowanych, zdemoralizowanych i nieczułych na krzywdę ludzką przestępców, którzy niesłusznie wkładają koronę męczeństwa za wiarę.

W styczniu i lutym 1949 r. w lokalnej prasie ukazały się oszczercze i sensacyjne artykuły na temat nadużyć w Domu Małego Dziecka w Dąbrówce Małej. Pozwolono sobie na daleko idące insynuacje, dowodząc, iż podopieczni w tej placówce byli notorycznie niedożywieni i krzywdzeni, a „cztery zakonnice z Dąbrówki Małej – to cztery okazy zdrowia i tężyzny fizycznej. Widać, że nie przepracowują się zbyt, a odżywiają – znakomicie”¹⁵³⁷. Warto zauważyć, iż w tendencyjnych kontrolach, przeprowadzanych w tym domu o różnych porach dnia i nocy, brali udział m.in. dziennikarze i fotoreporterzy „Dziennika Zachodniego” i „Trybuny Robotniczej” (fotografowano dzieci, zwłaszcza chore, płaczące i źle wyglądające)¹⁵³⁸.

Z kolei w lutym 1949 r. w „Trybunie Robotniczej” zamieszczono artykuł zatytułowany *Co działy wrogię podszepty księdza katechety*. Opisywano w nim sprawę zniszczenia przez siedmiu uczniów, rzekomo za namową ks. Maksymiliana Górnika, portretów dostojników państwowych w katowickiej szkole. Kapłana ukazano jako podżegacza bałamucącego młodzież, która stała się „powolnym narzędziem w jego ręku”. Z tą postawą kontrastował obraz władz, którym ojciec jednego z uczniów dziękował za „tak łagodne, prawdziwie ojcowskie postępowanie z naszymi dziećmi”.

¹⁵³³ W liście do wojewody bp Bieńka napisał: „Obecnie dowiaduję się, że treść tego przemówienia mojego kolportuje się w całkiem zniekształconej formie. Mówi się mianowicie, że przemówienie miało charakter na wskroś polityczny i skierowane było przeciw rządowi. [...] Treść innych wypowiedzi jest spaczona, a słowem wyrwanym z kontekstu, które rzeczywiście padły, nadaje się zupełnie inny sens”, J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieńka...*, s. 132.

¹⁵³⁴ Na przykład prasa partyjna chętnie informowała o sprawie ks. Henryka Welcła: *Ksiądz Welcl bil tak, aby czuć było, że bije... Reportaż naszego specjalnego wysłannika na teren pow. Głubczyce*, „Trybuna Robotnicza”, 4 VIII 1948; *Ksiądz sadysta skazany na 3 lata więzienia*, „Trybuna Robotnicza”, 23 X 1948; pojawiła się też informacja o rzekomej kradzieży dokonanej przez o. Antoniego Kormańskiego – kamilianina z Zabrzeza (*Ksiądz okradał ubogich starców. Dlaczego uczynki nie idą w parze ze słodkimi słówkami?*, „Trybuna Robotnicza”, 5 X 1948) oraz o przypadku nadużyć seksualnych jednego z duchownych (*Ksiądz – erotoman i zboczeniec. Skandaliczna afery w Gliwicach*, „Trybuna Robotnicza”, 31 VIII 1948).

¹⁵³⁵ AAKat, ARz, 1658, Wyciąg ze sprawozdania KW PZPR w Katowicach, 7 I 1949 r., k. 19.

¹⁵³⁶ R. Lill, *Ideologia i polityka kościelna narodowego socjalizmu...*, s. 28.

¹⁵³⁷ „Trybuna Robotnicza”, 26 II 1949.

¹⁵³⁸ H. Domagała, *Represje władz komunistycznych wobec jadowizanek prowincji katowickiej w latach 1945–1989...*

Na samym końcu artykułu jasno wskazano kierunek działania: „należy baczniejszą opieką otoczyć młodzież i usunąć ze szkół te elementy, które demoralizują młodzież, destrukcyjnie wpływają na jej wychowanie i starają się ją zepchnąć na manowce”¹⁵³⁹. Tym samym na sfabrykowanym przykładzie ks. Górnika pokazywano, że nadszedł czas na „deklerikalizację szkół”. Tego, iż była to misterna (a może raczej bezczelna) prowokacja, dowodzi świadectwo, jakie jeden z chłopców zatrzymanych za zniszczenie portretów złożył w marcu 1949 r. w katowickiej kurii. Zeznał wówczas, iż spotkał na ulicy kierownika UB, który zapytał go, czy czytał artykuł w „Trybunie”. W trakcie rozmowy powiedział, „uśmiechając się, że redakcja popełniła dwa błędziki: a) że jest nieprawdą, żeśmy portrety znieważyli, b) że o. Górnik nie namawiał nas do znieważenia portretów”¹⁵⁴⁰. Funkcjonariusz UB mógł sobie pozwolić na szczerość w sytuacji, gdy „fakt medialny” już odniósł swój skutek, a możliwości sprostowania nieprawdziwych informacji po prostu nie było.

Warto odnotować, iż sprawa ks. Górnika stanowiła konsekwencję odczytania przez niego listu bp. Adamskiego w kwestii nauki religii w szkołach. Prasa przemilczała oczywiście ten kontekst, nie informując też o aresztowaniach innych duchownych w związku z tą sprawą.

W cykl tekstów demaskujących nadużycia w Kościele wpisywał się także artykuł na temat siostry zakonnej ze Szpitala Miejskiego w Gliwicach, która kradła lekarstwa z apteki szpitalnej. W opisie sprawy pojawił się mentorski ton: „Sprawa ma specyficzny aspekt. Zakonnica, której powołaniem była służba chorym i cierpiącym, okradła w perfidny sposób chorych z lekarstw, rujnując ich zdrowie”¹⁵⁴¹. Data publikacji tego tekstu (19 marca) nie była chyba przypadkowa w kontekście kampanii, jaka rozpoczęła się w prasie następnego dnia.

W marcu 1949 r., w związku z oświadczeniem ministra Władysława Wolskiego, relacje państwowo-kościelne stały się po raz pierwszy jednym z dominujących tematów prasy komunistycznej. Można w tym przypadku mówić o systematycznej akcji uświadamiającej, skoro teksty na ten temat pojawiały się w dziennikach codziennie przez kilka tygodni. W „Trybunie Robotniczej” antykościelną kampanię prasową rozpoczęto od wydrukowania na pierwszej stronie rządowego oświadczenia (20 marca)¹⁵⁴². W dniu następnym na pierwszej stronie dziennika pojawił się komentarz redakcyjny podkreślający wagę oświadczenia rządowego, z którym powinni zapoznać się katolicy. Zwrócono uwagę na to, że wskazano w nim bp. Adamskiego jako tego, który wiezie prym w „akcji mącenia umysłów”¹⁵⁴³. Kolejną odśłonę prasowej

¹⁵³⁹ „Trybuna Robotnicza”, 5 II 1949; artykuł opublikowano w: *Reprezje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 184–185.

¹⁵⁴⁰ AAKat, ARz, 1673, Relacja Henryka Zganiacza złożona bp. Juliuszowi Bieńkowi, 10 III 1949 r., k. 28.

¹⁵⁴¹ *Zakonnica okradła chorych z lekarstw, aby zapewnić sobie „byt na przyszłość”*, „Trybuna Robotnicza”, 19 III 1949.

¹⁵⁴² *W sprawie uregulowania stosunków między państwem a Kościołem. Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej*, „Trybuna Robotnicza”, 20 III 1949; w tym samym numerze, chyba nieprzypadkowo, zamieszczono jeszcze tekst pt. *Watykan – wierny sługa reakcji. (Na marginesie książki A. Manbattana)*, poświęcony książce, która ukazała się w Londynie. Autor demaskował w niej „polityczne machinacje Watykanu”.

¹⁵⁴³ *Państwo i Kościół*, „Trybuna Robotnicza”, 21 III 1949.

akcji „oświadczeniowej” stanowiła publikacja relacji ze „spontanicznych” zebrań w zakładach pracy, podczas których robotnicy „solidaryzowali się ze stanowiskiem rządu”. Przez kolejne dni „Trybuna Robotnicza” zamieszczała podobne teksty¹⁵⁴⁴, ale za kulminację antykościelnej propagandy w tym okresie należy uznać bezpośredni atak na bp. Adamskiego. W „Trybunie Robotniczej” z 2 kwietnia 1949 r. ukazał się artykuł *Maski księdza biskupa Adamskiego*, który zawierał szereg pomówień biskupa o kolaborację z Niemcami i określał go jako człowieka, „który zawsze i wszędzie znajduje się na stopie wojennej z siłami walczącymi o lepsze jutro społeczeństwa, o pokój i w sojuszu z siłami wstecznictwa, z siłami wojny”. W napastliwym tonie autor, podpisany inicjałami E.P., wskazywał, że ordynariusz katowicki wkłada różne „maski” w zależności od okoliczności, ale spod każdej z nich „wylazi niepiękne oblicze dawnego kapitalisty, poplecznika niemieckich landratów i kolaboranta”. Z pewnością nieprzypadkowo z tekstem tym sąsiadowała informacja z nagłówkiem *Za znęcanie się nad małymi dziećmi siostra zakonna skazana została na rok więzienia*, dotyczący s. Katarzyny Turkawskiej z Domu Dziecka w Sarnowie¹⁵⁴⁵. Wzmacniało to dodatkowo antykościelny przekaz głównego artykułu.

Tekst o biskupie śląskim w „Trybunie Robotniczej” był częścią większej akcji propagandowej skierowanej przeciwko temu hierarsze, związanej z jego protestami wobec usuwania nauki religii ze szkół. Po oświadczeniu ministra Wolskiego (ukazało się na łamach „Trybuny Ludu” 18 marca 1949 r.), 1 kwietnia 1949 r. „Trybuna Ludu” opublikowała artykuł autorstwa Krystyny Dąbrowskiej *Były akcjonariusz „Cegielskiego”, przyjaciel hitlerowskich okupantów. Sylwetka ks. biskupa Stanisława Adamskiego*. Został on tego samego dnia opublikowany w formie skróconej w „Dzienniku Zachodnim” pt. *Kartki z niedawnej przeszłości... O księdzu biskupie Adamskim*¹⁵⁴⁶. Argumentacja zmierzająca głównie do ukazania rzekomo proniemieckiego nastawienia bp. Adamskiego powielona została jeszcze po kilku miesiącach na łamach „Dziennika Zachodniego”¹⁵⁴⁷. Siła ataku na schorowanego biskupa, uchodzącego wcześniej za wyjątkowo dobrze nastawionego do komunistów, wynikała być może po części z zawodu, jaki zrobił władzom, a na pewno z racji odwoływania się do opinii publicznej w sprawach ograniczania wolności religijnej przez państwo. Do kampanii szkalującej ordynariusza przygotowywano się starannie. Ciekawy mechanizm działań propagandowych ukazują wspomnienia Włodzimierza Janiurka, zatrudnionego wówczas w „Trybunie Robotniczej”. Założyciel „Trybuny” Leon Bielski zaproponował mu „pokazanie się” w charakterze publicysty i wręczył książki na temat „germaniztorskiej działalności dawno nieżyjącego księdza Paula Nieborowskiego”. Gdy napisał taki tekst, wkrótce otrzymał „fotokopie jakichś dokumentów mających zaświadczyć o podobnej do Nieborowskiego” działalności bp. Adamskiego, „jak to za okupacji nawoływał wiernych

¹⁵⁴⁴ Na przykład 30 marca ukazał się artykuł *Niech kler zajmuje się sprawami wiary – mówią robotnicy śląsko-dąbrowscy*.

¹⁵⁴⁵ „Trybuna Robotnicza”, 2 IV 1949.

¹⁵⁴⁶ „Dziennik Zachodni”, 1 IV 1949.

¹⁵⁴⁷ M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 48.

do pracy dla III Rzeszy i wyjazdów na roboty tamże”. Janiurek miał wkrótce odkryć, że był to fragment szerszej kampanii prowadzonej przeciw sędziemu biskupowi – „niepoważna przygrywka do wielce poważnego świństwa”¹⁵⁴⁸. Jeszcze we wrześniu 1949 r. w „Przekroju” ukazał się artykuł podpisany przez Jerzego Rachwałę zatytułowany *Korzenie*. Jak pisał do redaktora naczelnego bp Bieniek, tekst „pomawia Jego Eksceleńcję dr. Stanisława Adamskiego o takie postępowanie, które może go poniżyć w opinii publicznej”. Sufragan, zastrzegając, że na razie nie zamierza wnosić tej sprawy na drogę sądową, zwracał się o podanie prawdziwego imienia i nazwiska autora artykułu oraz wskazanie jego adresu zamieszkania¹⁵⁴⁹.

Po kampanii „oświadczeniowej” prasa stawała się coraz lepiej wykorzystywanym narzędziem w propagandowej walce z Kościołem. Jako jeden z wniosków po przeprowadzonej w sierpniu 1949 r. akcji rozmów z duchownymi wicewojewoda Jerzy Ziętek wskazał, by „wszelkie nadużycia i zwyrodnialstwa reakcyjnego kleru publikować na łamach prasy”¹⁵⁵⁰ – wyznaczono jej więc rolę tuby nagłaśniającej konkretne wydarzenia na zlecenie władz. Teksty miały też zaprogramowany przez władze profil i wymowę – „dziennikarze” mieli jedynie znaleźć odpowiedni materiał ilustrujący¹⁵⁵¹.

Dla uzyskania lepszego efektu starano się pokazać, że antykościelne stanowisko podzielają różne środowiska, a czasopisma jedynie relacjonują społeczne niezadowolenie. Tak było w przypadku akcji w sprawie „uchwały watykańskiej” dotyczącej ekskomuniki komunistów. W lipcu i sierpniu 1949 r. w kolejnych tekstach pojawiały się inwektywy pod adresem polityki Watykanu. Na łamach prasy, w imieniu społeczeństwa śląskiego, protest „przeciw bezprzykładowym pogrożkom” tego państwa wyrażała WRN oraz miejskie i powiatowe rady narodowe. Wkrótce opublikowano głosy oburzonych powstańców i więźniów politycznych. W dalszej kolejności znaleźli się: katowiccy dozorczy, inwalidzi, młoda inteligencja śląska oraz kobiety¹⁵⁵². Podobnie jak w przypadku innych masowych akcji propagandowych prasa relacjonowała przebieg wieców i zebrań „potępiających”.

¹⁵⁴⁸ Janiurek tłumaczył, że trudno mu było w to uwierzyć, ale „dokument jest przecież dokumentem, w naszych stronach rzecz święta”. Dalej pisał, iż opublikowano fotokopię dokumentu („już nie pomnę odezwy, kazania czy ulotki”), a jemu kazano zredagować podpis, którego końcówka brzmiała: „»Also ran als Werk. Liebe Christen! Los, Los!, schneller, schneller!« czy jakoś tak”, W. Janiurek, *Nie wolać mnie z powrotem...*, s. 99.

¹⁵⁴⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 2, Pismo bp. Juliusza Bięńka do redaktora naczelnego Mariana Eile, 4 X 1949 r., k. 38.

¹⁵⁵⁰ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie Jerzego Ziętkę z przebiegu akcji rozmów z księżmi województwa śląskiego, 12 VIII 1949 r., k. 76.

¹⁵⁵¹ Zmasowany atak propagandowy nie ominął wydawnictw specjalistycznych. W pismach poświęconych plastyce (np. „Przegląd Artystyczny”) krytykowano np. kompetencje komisji artystycznych przy kuriach biskupich. Zadawano również pytanie: „Czy i jak seminaria duchowne przygotowują swoich wychowanków do pełnienia funkcji opiekunów zabytków sztuki kościelnej im powierzonych, a gromadzonych niejednokrotnie wysiłkiem całego społeczeństwa przez długie wieki?”, K. Rogaczewska, *Propaganda antykościelna w kulturze okresu socrealizmu [w:] Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Warszawa 2001, s. 55.

¹⁵⁵² Poza reakcją organów rządowych i głosów społeczeństwa „Dziennik Zachodni” opublikował m.in. trzyodcinkowy felieton Wilhelma Szewczyka *Watykan a Polska*, M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 63–64, 66.

Z generalnie negatywnym obrazem Kościoła kreślonym przez reżimową prasę kontrastowały teksty dotyczące zaangażowania społeczno-politycznego „księży patriotów”, które przedstawiały niezwykle pozytywny wizerunek kapłana współpracującego z władzami. Uzyskiwano tym samym zamierzony efekt propagandowy, pokazywano, że komuniści nie traktują mechanicznie wszystkich duchownych jako wrogów, gdyż nawet w tej grupie znajduje się „zdrowy element”, który zasługuje na szacunek i poparcie. Każda wypowiedź duchownego wyrażająca uznanie dla władzy „ludowej” lub krytykująca stosunki wewnątrzkościelne była chętnie drukowana w prasie. „Księża pozytywni” byli pożądanymi „autorami” różnego rodzaju tekstów, oświadczeń czy deklaracji publikowanych w całości w gazetach. Czasem posuwano się do podstępu czy szantażu, by uzyskać oczekiwany efekt w postaci prorządowej deklaracji. W maju 1949 r. ks. Hilary Gwóźdź przyznał w rozmowie z agentem UB, że „ogłaszanych listów w prasie nie pisze żaden z księży, tylko redaguje UB lub Duda z Wydz[iału] Społ[ecznie]-Pol[itycznego] jeździ po niektórych parafiach i urabia, a księży zmuszają do podpisu”¹⁵⁵³. Wojewódzkie władze partyjne jesienią 1949 r. przyznały, iż udało im się rozbić monolit duchowieństwa przez publikowanie w prasie wypowiedzi „księży patriotów” dotyczące tymczasowości administracji apostołskich na Ziemiach Zachodnich oraz w sprawie pokoju. Bez ogródek przyznawano się do sterowania całą akcją propagandową w prasie – „takich oświadczeń mamy 23, które drukowaliśmy w »Trybunie Robotniczej« i »Dzienniku Zachodnim«”. Uznano ponadto, że nadal należy publikować w prasie oświadczenia księży, gdyż stwarzało to „dobry klimat w psychice ludności”. Przykładem był powiat Olesno, gdzie tamtejszy KP PZPR zamówił 1000 egz. (ponad prenumeratę) „Trybuny Robotniczej” z oświadczeniami dwóch kapłanów (Jana Szubargi i Pawła Moszka) i rozpropagował na wiecach¹⁵⁵⁴.

Po warszawskim zjeździe ZBoWiD, w pierwszych dniach września 1949 r., „Trybuna Robotnicza” opublikowała oświadczenie uczestnika zjazdu ks. Emanuela Grima w sprawie papieskiej ekskomuniki oraz stosunków Kościół–państwo. Tytuł wyjaśniał wszystko: *Nie rozumiem, kto był informatorem papieża. Każdy obywatel ma dostęp do sakramentów św. – oświadcza ks. Grim z Istebnej*. Kapłan twierdził jednak później, że zamieszczenie oświadczenia było wynikiem manipulacji¹⁵⁵⁵. „Trybuna Ludu” po kilku dniach przedrukowała w całości, za bratnią „Trybuną Robotniczą”, oświadczenia ks. Grima oraz ks. Karola Masnego – delegatów ze Śląska na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Kombatanckich¹⁵⁵⁶. W kreowanie pozytywnego wizerunku kapłana patrioty wpisywały się artykuły dotyczące przekazania przez ks. Alfonsa Niedermanna domu parafialnego na świetlicę gromadzką w Skarżycach (pow. Zawiercie). Informację

¹⁵⁵³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 17 V 1949 r., k. 14.

¹⁵⁵⁴ Akcja ta wytworzyła ponoć „bardzo dobrą atmosferę w klerykalnym powiecie oleskim”, AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 94–95.

¹⁵⁵⁵ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 81.

¹⁵⁵⁶ *Oświadczenie dwóch księży po wizycie u prezydenta RP*, „Trybuna Ludu”, 14 IX 1949, za: AIPN, 0648/145/1, k. 215.

o tym podały nawet „Nowiny Rzeszowskie”, a specjalną korespondencję zamieściło (wraz ze zdjęciami) „Życie Warszawy”¹⁵⁵⁷.

Kapłanów angażowano do akcji potępienia Stolicy Apostolskiej. Nie należy jednak zawsze jednoznacznie oceniać ich oświadczeń prasowych. Katecheta z Gliwic ks. Franciszek Szatkowski twierdził np., że korespondentka „Trybuny Robotniczej” podstępem wyłudziła od niego wypowiedź na temat ekskomuniki, a następnie ją opublikowała¹⁵⁵⁸.

Od czasu stworzenia ruchu „księży patriotów” w kwestiach kościelnych propaganda prasowa stosowała najczęściej podwójną narrację. Z jednej strony prowadzono kampanię potępienia, demaskacji i oskarżeń, z drugiej zaś przedstawiano pozytywny obraz „zdrowego odłamu duchowieństwa”, który popierał politykę (anty)kościelną władz. Ten swoisty dwugłos zabrzmiał donośnie w związku z kampanią przeciwko Caritasowi (nazwaną akcją „Caritas”). Na przełomie grudnia 1949 r. i stycznia 1950 r. BP KC PZPR wezwało redaktorów najważniejszych dzienników (w tym „Trybuny Robotniczej”), przekazując im wytyczne akcji propagandowej¹⁵⁵⁹.

Prasową rozprawę z Caritasem podjęto 23 stycznia, publikując wiadomości o nadużyciach w jego wrocławskim oddziale. Czytelnikom zaaplikowano potężną dawkę informacji na ten temat. Przekaz był jednoznaczny – w Caritasie „okradano najuboższych, popierano hitlerowców”. Już pierwszego dnia kampanii wskazano, że jedynie zarząd przymusowy jest w stanie zapewnić „nieprzerwaną opiekę nad potrzebującymi pomocy”¹⁵⁶⁰. 25 stycznia „Trybuna Robotnicza” mogła już donosić, że duchowieństwo śląskie „z pełnym uznaniem wita inicjatywę rządu uzdrowienia stosunków w Caritasie”. Takim tytułem zilustrowano informację o zebraniu ponad 200 księży, zakonnic i działaczy katolickich w sali posiedzeń WRN w Katowicach¹⁵⁶¹. Była to najważniejsza wiadomość w tej gazecie tego dnia, tym bardziej że obok wspomnianego tekstu (przytaczano w nim wystąpienia kapłanów) na pierwszej stronie zamieszczono dwa zdjęcia oraz długą listę nazwisk księży uczestników konferencji w Katowicach. Nie był to z pewnością najciekawszy materiał dla czytelnika, ale odgrywał istotną rolę propagandową, uwiarygadniając konkretnymi nazwiskami przekaz o tym, jak liczne jest grono duchownych popierających decyzję władz. Dla odbiorcy spoza regionu była to informacja zupełnie bezużyteczna, ale dzień później również „Trybuna Ludu” opublikowała nazwiska wszystkich księży uczestników katowickiego zebrania

¹⁵⁵⁷ *Ksiądz przekazał dom parafialny na świetlicę gromadzką*, „Nowiny Rzeszowskie”, 25 IX 1949; A. Walkiewicz, *Fundament. Ksiądz społecznik ze Skarżyc*, „Życie Warszawy”, 30 XI 1949, za: AIPN, 0648/145/1, k. 263, 357.

¹⁵⁵⁸ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”*..., s. 82.

¹⁵⁵⁹ J. Żaryn, *Kościół w władza w Polsce*..., s. 276–277.

¹⁵⁶⁰ *Olbrzymie nadużycia we wrocławskim Caritasie. Okradano najuboższych, popierano hitlerowców. Zarząd przymusowy zabezpieczy nieprzerwaną opiekę nad potrzebującymi pomocy*, „Trybuna Robotnicza”, 23 I 1950; w tym samym numerze zamieszczono jeszcze obszerny tekst *Co ujawniła kontrola w Caritasie wrocławskim*.

¹⁵⁶¹ *Duchowieństwo śląskie z pełnym uznaniem wita inicjatywę rządu uzdrowienia stosunków w Caritasie*, „Trybuna Robotnicza”, 25 I 1950.

z 24 stycznia (zarówno dobrowolnych, jak i przymuszonych)¹⁵⁶². Temat Caritasu starano się podtrzymać w kolejnych dniach, dozując stopniowo informacje. Na przykład w „Trybunie Robotniczej” 25 stycznia podano informację o konferencji z udziałem duchowieństwa, a dopiero następnego dnia opublikowano wygłoszone tam przemówienie Jerzego Ziętka¹⁵⁶³. Kolejną fazę kampanii stanowiło przejście od krytyki Caritasu wrocławskiego i ogólnych mechanizmów zarządzania tę instytucją do ataku na oddział katowicki. Po przeprowadzonej tam kontroli lokalna prasa prześcigała się w sensacyjnych i szkalujących tytułach, w których pojawiały się słowa „bagny”, „chaos”, „machinacje”, „wyzysk”¹⁵⁶⁴.

Równocześnie czytelników informowano, że „księża patrioci” potępiają winnych nadużyć w Caritasie, by wreszcie oznajmić, iż stanie się on „organizacją służącą potrzebom społeczeństwa”¹⁵⁶⁵. Nawet po powołaniu Zarządu Przymusowego Caritasu w Katowicach nie zrezygnowano z ataków na wcześniejsze władze tej instytucji. Raciborski Caritas okrzyknięto siedliskiem hitleryzmu, zaś opolskiemu wytknięto machinacje finansowe¹⁵⁶⁶. Z zadowoleniem informowano za to o powołaniu nowych zarządów, co miało oznaczać, że „biedni wreszcie otrzymują pomoc”. Na zasadzie kontrastu ze „starym”, „skompromitowanym” Caritasem ten „nowy” kreowano na uczciwą instytucję świadczącą pomoc najbardziej potrzebującym¹⁵⁶⁷. Ostatnim akordem trwającej blisko trzy tygodnie kampanii prasowej było wzięcie w obronę nowego Caritasu w kontekście listu pasterskiego Episkopatu. Z satysfakcją odnotowano liczne przypadki nieodczytywania go przez duchownych w świątyniach¹⁵⁶⁸.

W schemat ukazywania ludzi Kościoła jako nieuczciwych wyzyskiwaczy wpisywał się artykuł zamieszczony na początku 1950 r. w „Trybunie Robotniczej”. Tekst *Z obłoków na ziemię* (w rubryce *Trybuna czytelników demaskuje wyzyskiwaczy*) przedstawiał trudne warunki bytowe młodych pracowników w pralni w Niższym Seminarium Duchownym w Gliwicach. Z racji tego, że za zatrudnione tam dziewczęta odpowiadały

¹⁵⁶² *Księża patrioci witają decyzję rządu zmierzającą do uzdrowienia pracy Caritasu*, „Trybuna Ludu”, 26 I 1950.

¹⁵⁶³ *Naszym zadaniem – uzdrowić stosunki w Caritasie*, „Trybuna Robotnicza”, 26 I 1950; przemówienie w tym samym dniu opublikował „Dziennik Zachodni”, *Spółeczna kontrola Caritasu. Przemówienie wicewojewody płk. J. Ziętka*, „Dziennik Zachodni”, 26 I 1950.

¹⁵⁶⁴ *Górnikiem 300 zł – żonom b. kapitalistów 16 000 – oto, jak rozdzielano zapomogi w katowickim Caritasie. Bagno, które nie ma nic wspólnego z miłosierdziem*, „Trybuna Robotnicza”, 27 I 1950; *Nadużycia w katowickim Caritasie. Milionowe machinacje dewizowe – chaos w gospodarce. Rozdział darów krzywdził najbardziej potrzebujących*, „Dziennik Zachodni”, 27 I 1950; *Kontrola społeczna działalności Caritasu wykrywa haniebne nadużycia pod płaszczykiem miłosierdzia*, „Trybuna Robotnicza”, 28 I 1950, *Brudne machinacje i zagmatwana gospodarka. Wyniki dalszej kontroli w katowickim Caritasie*, „Dziennik Zachodni” 28 I 1950; *Haniebny wyzysk biedaków w diecezjalnym oddziale Caritas w Katowicach*, „Dziennik Zachodni”, 29 I 1950; *Dla robotnika z siedmiorgiem dzieci – suterena – luksusowy pokój – dla kierowniczkę Caritasu. Komisja Kontroli Społecznej demaskuje „cbarytatywne bagno” w katowickim Caritasie*, „Trybuna Robotnicza”, 29 I 1950.

¹⁵⁶⁵ *Caritas będzie organizacją służącą potrzebom społeczeństwa*, „Trybuna Robotnicza”, 31 I 1950.

¹⁵⁶⁶ *Siedlisko hitleryzmu w raciborskim Caritasie*, „Trybuna Robotnicza”, 8 II 1950; *Przestępcze machinacje walutowe w opolskim Caritasie. Nowy zarząd przystąpił już do pracy*, „Trybuna Robotnicza”, 9 II 1950.

¹⁵⁶⁷ *Nowy zarząd Caritas w Katowicach przystąpił do udzielania pomocy najbardziej potrzebującym*, „Trybuna Robotnicza”, 8 II 1950; M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 73–74.

¹⁵⁶⁸ *Próba terroryzowania działaczy Caritasu zawiiodła*, „Trybuna Robotnicza”, 14 II 1950.

siostry boromeuszki, artykuł można odczytywać jako atak na zakonnicę¹⁵⁶⁹. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, iż przede wszystkim był on odwetem za odmowę wydania Politechnice Śląskiej seminaryjnej parceli¹⁵⁷⁰. W ten sposób prasa pełniła funkcję karzącą i wychowawczą.

Pretekstem do kolejnego ataku na duchowieństwo stała się tzw. akcja pokojowa. Odmowę sygnowania Apelu sztokholmskiego przedstawiano jako zajęcie antynarodowego stanowiska. W artykule w „Trybunie Robotniczej” wskazano nie tylko na biskupów śląskich, ale przede wszystkim na kilku księży mających wpływ na wychowanie młodych, którzy odmówili podpisu. Konkluzja paszkwilu była jednoznaczna: „wara odszczepieńcom od młodzieży!”¹⁵⁷¹.

Obiektem coraz brutalniejszych ataków stał się ordynariusz katowicki Stanisław Adamski. W związku z pogrzebem „księdza patrioty” Emanuela Grima „Dziennik Zachodni” opublikował (a „Trybuna Robotnicza” przedrukowała za nim) artykuł relacjonujący przebieg uroczystości z udziałem biskupa. Pretensje do niego za brak podkreślenia zasług zmarłego kapłana mieszały się z inwektywami. Według autora tekstu hierarcha odprawiał „polityczne egzekwie”. Można też było przeczytać o „gniewnych grymasach zaślepionego nienawiścią biskupa”, który, daleki „od ideału obywatela i kapłana”, bez wahania potrafił wykorzystywać swe stanowisko „dla niskich celów politycznych”¹⁵⁷².

Rok 1952 r. upłynął już pod znakiem intensywnej kampanii przeciwko biskupom. Nie dotyczyło to zresztą tylko hierarchów diecezji katowickiej. W marcu 1952 r. „Sztandar Młodych” opublikował artykuł A. Pawłowskiej zatytułowany *Jak wyższa hierarchia kościelna próbowała wychować pokolenie niewolników polskiego faszyzmu*. Zaatakowano w nim niezjącego już biskupa częstochowskiego Teodora Kubinę, posądzając go o sprzyjanie hitleryzmowi i udział w białowieskich polowaniach z hitlerowskimi dygnitarzami. W liście do redakcji kuria częstochowska zaznaczyła, że „w źródłach pisanych i drukowanych – mimo poszukiwań podobnego tekstu [na temat sprzyjania przez biskupa hitleryzmowi] – nie znalazła”. Wskazała także na absurdalność zarzutu odnośnie do brania udziału w polowaniach. Co ciekawe, kuria stwierdziła, iż nie spodziewa się sprostowania w tej sprawie („więc o nie nie prosi”), a jedynie pragnie uświadomić, że „posądzenia rzucone na śp. biskupa Kubinę wywołują w duszach znajdujących go – a ludzi takich jest setki tysięcy – wielki żal, poczucie krzywdy – i niepoehlebny sąd o wartości słowa drukowanego, które traci zaufanie u rzesz polskiej młodzieży”¹⁵⁷³.

¹⁵⁶⁹ B. Stelmach, *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza z Trzebnicy w Gliwicach i powiecie gliwicko-toszeckim*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2, s. 567.

¹⁵⁷⁰ A. Szymański, *Represyjne działania władz państwowych wobec Niższego Seminarium Duchownego pw. bł. Czesława w Gliwicach i jego likwidacja 21 sierpnia 1963 r.* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej...*, s. 337–338.

¹⁵⁷¹ J. Orlicz, *Wara odszczepieńcom od młodzieży!*, „Trybuna Robotnicza”, 23 VI 1950; przedruk w: *Samodzielnie myśleć i wybierać...*, s. 134.

¹⁵⁷² A. Legierski, *Dwa pogrzeby*, „Trybuna Robotnicza”, 19 X 1946.

¹⁵⁷³ W lipcu 1952 r. w tej sprawie interweniował u ministra Antoniego Bidy – dyrektora UdsW – wikariusz generalny ks. Stanisław Zimorowicz. Przesłał on ministrowi odpis wcześniejszego pisma kurii do redakcji

Przed „wyborami” w 1952 r. prasa była szeroko otwarta na wystąpienia „księży patriotów”. Od 3 września do 27 października wypowiedzi kapłanów z katowickiej OKK dotyczące Frontu Narodowego i „wyborów” na łamach „Dziennika Zachodniego”, „Trybuny Robotniczej”, a nawet tygodnika „Sportowiec” pojawiły się piętnastokrotnie¹⁵⁷⁴. Prasa lokalna podała też informacje o udziale poszczególnych duchownych w „wyborach”¹⁵⁷⁵.

Nowy ton zabrzmiał w prasie po tzw. akcji podpisowej biskupów, wzywającej rodziców do sygnowania petycji do władz w sprawie nauczania religii. W numerze z 2–3 listopada „Dziennik Zachodni” opublikował nie tylko *Komentarz dnia o bp. Adamskim*, ale też fragmenty przemówienia premiera Cyrankiewicza, w którym zarzucił on biskupom katowickim, że „działając w myśl swych reakcyjnych poglądów, wystąpili przeciw programowi Frontu Narodowego”, aby zdezorientować zarówno duchowieństwo, jak i wierzących i „hamować pęd do pełnej konsolidacji i jedności narodu w obliczu jego wielkich zadań”¹⁵⁷⁶. Prasa oczywiście nie informowała o kolejnych krokach podjętych wobec hierarchów i kapłanów diecezji – wzywaniu na przesłuchania, zatrzymaniu czy wysiedleniu biskupów. W momencie, gdy bp Adamski opuścił już Katowice, śląskie czasopisma szerzej podjęły tematykę kościelną. „Trybuna Robotnicza” w artykule (z 7 listopada) anonimowego autora *Żadna wroga dywersja nie osłabi jedności narodu* zarzuciła ordynariuszowi katowickiemu podjęcie dywersyjnej akcji, której celem miało być sianie niezgody w społeczeństwie i „wbijanie klinów między obywatelami katolikami a władzą państwową”. Następnego dnia tekst ten przedrukował „Dziennik Zachodni”, z odpowiednimi komentarzami. W kampanii antybiskupiej uczestniczyła również prasa ogólnopolska („Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Express Wieczorny” oraz „Słowo Powszechne”)¹⁵⁷⁷. Do akcji propagandowej wkrótce dołączyli przedstawiciele świata kultury i duchowieństwa, protestujący przeciwko wrogiej działalności biskupów katowickich. Przytoczono także oświadczenie przyjęte podczas zebrania Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików „Caritas” (z 10 listopada), w którym wyrażono życzenie, by losy diecezji katowickiej złożyć „w ręce kapłana cieszącego się szacunkiem duchowieństwa i wiernych oraz gwarantującego swoją postawą pełne uregulowanie stosunków między władzami kościelnymi i państwowymi”¹⁵⁷⁸.

„Sztandaru Młodych” z prośbą o „wzięcie w obronę w redakcji czci zmarłego biskupa Kubiny”, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo ks. Stanisława Zimorowicza do ministra Antoniego Bidy, Częstochowa, 23 VII 1952 r., dok. nr 69a–69c, b.p.

¹⁵⁷⁴ AIPN, 0648/145/1, Wypowiedzi na zebraniach i w prasie księży z terenu OKK Katowice dot. Frontu Narodowego i wyborów, 31 X 1952 r., k. 382; ks. Filip Bednorz na łamach „Dziennika Zachodniego” w imieniu wszystkich katolików wyrażał przekonanie, że tylko „zwycięstwo Frontu Narodowego może poprowadzić kraj drogą dobrobytu i pełnego szczęścia”, M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 81.

¹⁵⁷⁵ Notatki takie ukazały się w „Dzienniku Zachodnim” i „Trybunie Robotniczej”, *ibidem*, [Notatka o wystąpieniach radiowych i notatkach prasowych], 31 X 1952 r., k. 381.

¹⁵⁷⁶ M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 91–92.

¹⁵⁷⁷ Na przykład „Życie Warszawy” z 2 XII 1952 r. opublikowało list Janiny Wojciechowskiej pt. *Jak biskup Adamski germanizował Śląsk*, A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 131–133.

¹⁵⁷⁸ M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 81, 92; APKat, ZK Caritas w Katowicach, 4, Artykuł z „Dziennika Zachodniego”, nr 273 z 13 XI 1952, k. 267.

Pod koniec listopada prasa z zadowoleniem odnotowała więc objęcie rządów w diecezji przez nowego rządcę – wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza. Podczas jego zaprzysiężenia, które miało miejsce 6 grudnia 1952 r. w obecności dyrektora UdsW Antoniego Bidy, wykonano szereg zdjęć. Jak zauważył ks. Hilary Gwoździński, zamieszczono je następnie w prasie, „przy czym najbliższemu ks. kan[onikowi] dr. Prokschowi na zdjęciach doretuszowano sutannę, albowiem wszyscy byliśmy tylko w krótkich ubraniach [czyli w marynarkach – przyp. A. D.]”¹⁵⁷⁹.

Kolejne lata w prasowej propagandzie antykościelnej to dominacja narracji „pozytywnej”, polegająca na oddaniu głosu kapłanom prorezimowym. Na przykład dziennikarze „Dziennika Zachodniego” często powoływali się na wypowiedzi nowego wikariusza kapitulnego – ks. Piskorza¹⁵⁸⁰.

Ogólnie w latach 1953–1956 w prasie pojawiało się coraz mniej artykułów poświęconych kwestiom kościelnym¹⁵⁸¹, aż do prawie całkowitego wyciszenia w 1956 r. Nie oznaczało to jednak, że ton tekstów był mniej napastliwy. Usunięcie prymasa i prawowitych rządców diecezji katowickiej spowodowało, że Kościołowi trudno było zabierać głos w swojej obronie, więc władze nie potrzebowały już tak silnego wsparcia w postaci propagandy prasowej¹⁵⁸². Z przekazu medialnego wyeliminowano kwestie związane z życiem religijnym, a fobie antykościelne prowadziły czasem do karykaturalnych pomysłów. Oto obejmujący w 1954 r. stanowisko redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej” Włodzimierz Janiurek wspominał, że przyniesiono mu wówczas odbitkę strony tytułowej z nagłówkiem *Wielka manifestacja patriotyczna na Górze Anny*. Na pytanie „A gdzie »Świętej«” otrzymał odpowiedź „Nie stosujemy, towarzyszu redaktorze”. Janiurek kazał to poprawić, wyjaśniając, że Góra Anny to germanizm, gdyż wywodzi się od nazwy „Annaberg”. Sprawa została dostrzeżona przez kierow-

¹⁵⁷⁹ AAKat, ARZ, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździńskiego, b.d., k. 297 (s. 15 opracowania).

¹⁵⁸⁰ M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 97–98.

¹⁵⁸¹ Swoje pomysły na wykorzystanie prasy przedstawiało MBP. We wrześniu 1953 r. w związku z atakiem na zgromadzenia zajmujące się wychowywaniem dzieci i młodzieży zaplanowano akcję kontroli placówek zakonnych – „dla celów propagandowych w kierunku wykazania społeczeństwu wrogiej antynarodowej działalności zakonów w Polsce”. Co więcej, ujawnione w toku tej akcji „fakty maltretowania dzieci przez personel zakonny, wychowywania ich w duchu antydemokratycznym” należało ogłosić w prasie. Sugerowano, by zamieszczać tam np. wypowiedzi wychowanek tych placówek i „w miarę możliwości” spowodować zamieszczenie tych tekstów również w prasie katolickiej, AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania usług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 10, Informacja dot. domów dziecka, domów poprawczych, internatów, burs i szkół prowadzonych przez poszczególne zakony na terenie kraju, 4 IX 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2003–2004.

¹⁵⁸² M. Zyzak, *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej...*, s. 109.

nictwo partii. Po jakimś czasie Jan Szydłak powiedział Janiurkowi: „Zauważyliśmy, Włodku, tę »Świętą Annę« na czołowce. To nic nie szkodzi. Pilnuj nadgorliwych”¹⁵⁸³.

Jeszcze w połowie 1956 r. częstochowska kuria zaprotestowała przeciwko szkalującym tekstom, jakie opublikowano w „Dzienniku Zachodnim”. Po tym, jak interwencja u zastępcy redaktora tej gazety okazała się bezowocna, biskup częstochowski przygotował pismo do przewodniczącego PWRN w Stalinogrodzie Ryszarda Nieszporka. Zdaniem hierarchy w reportażach krzywdzono „wierzenia, obrzędy katolickie i duchowieństwo”, a najzwyczajszym przejawom duszpasterstwa przypisywano intencje walki z marksizmem i ustrojem. Zdaniem duchowieństwa i wiernych, którzy zwracali się do biskupa w sprawie tych tekstów, miały one „zastraszyć, onieśmielić”¹⁵⁸⁴.

Warto wspomnieć, że przekaz propagandowy płynął także ze strony „Gościa Niedzielnego” po jego przejęciu przez władze. Publikował tam m.in. wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz. W listopadzie 1954 r. na łamach pisma zamieszczono jego przemówienie, które wygłosił podczas Plenum OKFN. Wikariusz kapitulny mówił w nim przede wszystkim o wyborach do rad narodowych, do których mieli kandydować duchowni i świeccy katolicy „postępowi”, tą postawą wyrażający swą „postawę zaufania do państwa ludowego”¹⁵⁸⁵.

*

Masowa propaganda antykościelna w omawianym okresie miała głównie charakter akcji uświadamiająco-potępiających. Z jednej strony ukazywano jakiś problem w relacjach kościelno-państwowych, którego zresztą społeczeństwo na terenie województwa czasem w ogóle nie знаło lub uważało za mało istotny (np. „cud lubelski”), z drugiej zaś wywoływano „spontaniczne” potępienie dla postawy hierarchii kościelnej i poparcie dla polityki państwa. Był to rodzaj antykościelnej mobilizacji mas, który stanowił równocześnie komunikat o sile państwa skierowanym do hierarchii. Przekaz był czytelny – możemy zorganizować potężne „masy ludzkie” przeciwko duchowieństwu pod dowolnym pretekstem i swobodnie (czyli negatywnie) kształtować wizerunek Kościoła wśród społeczeństwa. Inną kwestią pozostaje fakt, że przebieg masówek często nie zadowalał władz i wymykał się z góry nakreślonym scenariuszom. Nie osiągnięto też nigdy w tym okresie efektu spontaniczności wystąpień (co udało się

¹⁵⁸³ W. Janiurek, *Nie wołać mnie z powrotem...*, s. 100.

¹⁵⁸⁴ Oprotestowano tekst pt. *Reportaż za 30 srebrników*, zamieszczony w dodatku do „Dziennika Zachodniego” (z 17–18 VI 1956 r.), którego druga część ukazała się miesiąc później (w numerze z 15–16 VII tr.) pt. *Świętości nie szargać*. W piśmie biskup zwracał się do przewodniczącego PWRN, by „w sposób właściwy zareagował na krzywdzące życie religijne i pracę duszpasterską w Częstochowie publikacje Aleksandra Maga w »Dzienniku Zachodnim«”. Ostatecznie pisma adresatowi nie doręczono, gdyż sprawę omówił ks. kanclerz Władysław Karlik z referentem wyznaniowym, AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do przewodniczącego PWRN w Stalinogrodzie Ryszarda Nieszporka, 18 VII 1956 r., dok. nr 187, b.p.

¹⁵⁸⁵ M. Michalek, *Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy...*

dopiero w 1965 r. przy okazji słynnego „orędzia”) – akcje stanowiły sztuczny spektakl z dominującym udziałem reżysera (czyli partii) oraz kiepskimi aktorami.

Istotną rolę w tworzeniu fałszywego wizerunku Kościoła odegrała prasa. Była chętnie wykorzystywanym narzędziem w najgorętszym okresie walki z Kościołem. Szkalujące, napastliwe, nieprawdziwe teksty w pismach komunistycznych miały dodatkową siłę przez to, że nie można było w żaden sposób z nimi polemizować. Żadne sprostowanie nie zostało opublikowane, Kościół nie mógł się także ustosunkować do „rewelacji” prasy reżimowej w swoich pismach. Pozostawały więc zawieszony w przestrzeni publicznej liczne zarzuty pod adresem instytucji i ludzi Kościoła, których nikt nie mógł podważyć ani skrytykować.

1.13. Szykany i kary administracyjne

Weryfikacja, rehabilitacja, wysiedlenia

W województwie śląskim/katowickim w latach 1945–1956 miało miejsce kilka akcji wysiedleńczych obejmujących księży, zakonników i siostry zakonne. Miały one oficjalnie charakter rozliczeń narodowościowych i dotyczyły jedynie górnośląskiej części województwa (głównie Śląska Opolskiego). Początkowo związane były z weryfikacją narodowościową (proces uzyskiwania obywatelstwa polskiego przez ludność zamieszkałą na terenach należących przed wojną do III Rzeszy) oraz rehabilitacją (podlegały jej osoby wpisane podczas wojny na niemiecką listę narodowościową – folkslistę – głównie mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego).

W początkach 1945 r. gen. Aleksander Zawadzki twierdził, że większość parafii na Śląsku Opolskim jest obsadzona przez księży niemieckich, którzy „bez zastrzeżeń poddali się rządzącemu systemowi hitlerowskiemu”. Wobec naczelnej zasady polityki na tych ziemiach definiowanej jako „odniemczanie” wojewoda zalecał starostom stosować wobec opornych kapłanów najpierw „stanowczą perswazję”, a w przypadku niepowodzenia – umieszczenie w obozie odosobnienia¹⁵⁸⁶. Wojewódzkie władze partyjne, a za nimi prasa województwa, kreowały obraz duchowieństwa na Śląsku Opolskim, które mocno trzyma się niemieckości i rozsiewa wrogą propagandę¹⁵⁸⁷.

Administrator apostolski ks. Bolesław Kominek zabiegał o pozostawienie księży śląskich z niemieckim obywatelstwem, jeśli nie obciążało ich wcześniejsze zaangażowanie polityczne. Sam jednak nakazywał niektórym kapłanom opuszczenie tych terenów, a nawet starał się o ich wysiedlenie u władz, które próbowały jeszcze mocniej zaangażować go w politykę odniemczania Kościoła, bo tak można odczytywać sugestię zorganizowania miejsca odosobnienia dla kapłanów czekających na wysiedlenie. Ksiądz Kominek nie ustosunkował się do tej propozycji¹⁵⁸⁸. W grudniu 1945 r. do-

¹⁵⁸⁶ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*, 111.

¹⁵⁸⁷ *Ibidem*, s. 114–115.

¹⁵⁸⁸ *Ibidem*, s. 127; ks. Kominek nakazał np. opuścić teren Administracji Apostolskiej ks. Maxowi Czerwenskiemu z Gliwic, gdyż ten nie złożył „wniosku o polską narodowość” i poprzez ostentacyjne okazywanie

wodził, że najbardziej zaangażowani duchowni niemieccy opuścili Śląsk (np. w ciągu trzech wcześniejszych miesięcy – ok. pięćdziesięciu). Przyznawał jednak, iż w powiatach „zupełnie niemieckich” (Nysa, Grodków, Niemodlin i Głębczyce) większość księży, jako nieznająca języka polskiego, zostanie wysiedlona ze swoimi parafianami (szacował, że będzie to ok. 150 kapłanów). Według zarządzeń władz państwowych duchowni śląscy mogli zajmować stanowiska kościelne jedynie w przypadku uzyskania „świadectwa weryfikacji narodowości polskiej”, w przeciwnym razie musieli opuścić Polskę¹⁵⁸⁹.

Zabiegały o to zresztą władze lokalne. Na przykład starosta strzelecki w czerwcu 1945 r. prosił wojewodę o interwencję u bp. Adamskiego, by ten, „ze względu na szkodliwą działalność wielu księży proboszczów” w parafiach powiatu, usunął ich ze stanowisk lub przynajmniej przesiedlił w głąb Polski. Zabiegał także o przesłanie na ich miejsce „księży patriotów polskich, by wpływem swoim mogli skutecznie zapobiec skutkom dotychczasowej propagandy”, prowadzonej przez kapłanów powiatu, którzy w większości byli „wrogo nastawieni do narodu polskiego”¹⁵⁹⁰.

W grudniu 1945 r. wojewoda zredagował tajne pismo do starostów na Śląsku Opolskim i w górnośląskiej części województwa. Zauważył w nim, że w niektórych parafiach na tym terenie używa się języka niemieckiego, co sprawia wrażenie, że województwo śląskie „znajduje się ciągle jeszcze pod okupacją niemiecką”. W celu oczyszczenia kadr duchowieństwa świeckiego i zakonnego z elementu niemieckiego lub o nastawieniu proniemieckim polecił bezwzględnie wydalic z parafii księży posługujących się tym językiem i działających „w duchu niemieckim”. Usunięciem w ten sposób duchownym należało wydać przepustki na przymusowy wyjazd do Niemiec. Na miejsce wysiedlonych kapłanów mieli zaś trafić, w porozumieniu z Administracją Apostolską w Opolu, względnie Kurią Biskupią w Katowicach, księża polscy, w miarę możliwości rekrutujący się spośród „repatriantów”. Taki sam los miał spotkać duchowieństwo zakonne. Według wytycznych wojewody należało przejąć z rąk niemieckich przytulki dla starców, sierocińce, szpitale, ambulatoria, domy zakonne itp., a niemieckich mnichów, braci i siostry zakonne pod strażą wysiedlić do Niemiec¹⁵⁹¹.

W odniesieniu do duchowieństwa zastosowano wyjątkowe obostrzenia akcji weryfikacyjnej. Pismem wojewody Zawadzkiego z 9 stycznia 1946 r. zarządzono powtórzną weryfikację (wg Zawadzkiego należało „zweryfikować weryfikacje”) „wszystkich miejscowych księży i mnichów Śląska Opolskiego”. Uznano bowiem, że pozostający na tym terenie księża niemieccy przeszkadzają „pełnemu spolszczeniu Ziem

niemieckości narażał innych kapłanów w Gliwicach. Opolska kuria odmówiła dalszego zatrudnienia na Śląsku Opolskim w sumie kilkudziesięciu duchownym ze względu na ich antypolskie nastawienie, A. Hanich, *Czas przełomu...*, s. 293, 296.

¹⁵⁸⁹ A. Hanich, *Czas przełomu...*, s. 271–272, 281–282.

¹⁵⁹⁰ APKat, UWŚI Spol-Pol., 325, Pismo p.o. starosty powiatu strzeleckiego do wojewody, 9 VI 1945 r., k. 40.

¹⁵⁹¹ APKat, UWŚI Spol-Pol., 325, Pismo wojewody śląskiego do starostów (wersja nieostateczna), 19 XII 1945 r., k. 45.

Odzyskanych”¹⁵⁹². Do akcji „oczyszczenia” województwa z niemieckich kapłanów zaangażowano milicję i aparat bezpieczeństwa, które miały opracować ich dossier z uwzględnieniem zastrzeżeń natury narodowościowej. Na podstawie zgromadzonych danych specjalne komisje rozpoczęły ponowną weryfikację duchowieństwa. Na przykład w powiecie strzeleckim wnioskowano o przeniesienie niektórych zweryfikowanych księży „poza obręb Ziemi Odzyskanych – do centralnej Polski”. Zastrzeżenia wobec nich miały jednak nie tylko charakter narodowościowy (używanie lub tolerowanie języka niemieckiego, „otaczanie się Niemcami”), ale ogólnopolityczny (nieprzychylny stosunek do władz, „brak chęci do prac społecznych”, „brak udziału w życiu społecznym”). Nawet zweryfikowanemu już duchownemu (ks. Alfonsowi Kafarnikowi) odebrano wydane wcześniej zaświadczenie o uzyskaniu obywatelstwa polskiego¹⁵⁹³.

Podobne akcje weryfikacyjne przeprowadzono w innych powiatach¹⁵⁹⁴. W Zabrzu ponowny przegląd narodowościowy rozpoczęto z początkiem lutego 1946 r. od tamtejszych zakonnic. Do końca maja druga akcja weryfikacji duchowieństwa na tym terenie została zakończona. Z 12 księży i 95 zakonnic objętych operacją negatywnie zweryfikowano aż 6 kapłanów i 23 zakonnice. Niektóre decyzje były zaskakujące; nie obyło się przy tym bez protestów. Na przykład urszulanki z parafii św. Andrzeja (negatywnie zweryfikowano cztery z pięciu tam pracujących) czuły się, „jako Ślązaczki”, skrzywdzone rozstrzygnięciem komisji. Kontrowersyjna była negatywna decyzja odnośnie do ks. Franciszka Pieruszki, który prawdopodobnie naraził się ludności napływowej. Ostatecznie ten zasłużony kapłan, oskarżany w czasach niemieckich o pro-polskość, pozostał w zabrzańskej parafii¹⁵⁹⁵ (kolejna, trzecia „weryfikacja” dotknęła go w 1954 r.). Przy staraniach o pozytywne rozstrzygnięcie kapłani odwoływali się np. do znajomości z ówczesnymi dygnitarzami województwa – ks. Franciszek Janta z Bojanowa przy prośbie o otrzymanie obywatelstwa polskiego powołał się na to, że zna go wicewojewoda¹⁵⁹⁶.

Na przełomie 1945 i 1946 r. weryfikację pozytywnie przeszedł ks. Jan (Johannes) Lerch, proboszcz miechowskiej parafii św. Krzyża. Przeciwno decyzji Gminnej Ko-

¹⁵⁹² Wyznaczono ambitny termin – cała akcja „oczyszczania terenu województwa od niemieckich księży i zakonów” miała się zakończyć do 1 IV 1946 r., *Pismo wojewody śląskiego A. Zawadzkiego do starostów województwa śląskiego w sprawie księży niemieckich*, 9 I 1946 r. [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 2, s. 401–402.

¹⁵⁹³ Komisja wysunęła również szereg żądań odnośnie do obsady personalnej poszczególnych parafii, A. Harnich, *Czas przełomu...*, s. 285–292.

¹⁵⁹⁴ Według sprawozdania starosty bytomskiego w lutym 1946 r. na tym terenie gminne komisje weryfikacyjne uznały za Polaków 24 księży i 45 sióstr zakonnych. Z kolei Powiatowa Komisja Weryfikacyjna rozpatrzenie dwóch wniosków księży odrzuciła, dwa zaakceptowała („uznano za Polaków”), jeden odrzuciła (chodziło o kapłana narodowości holenderskiej). Ponadto za Polki uznano dwie zakonnice, *Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Bytomiu dla Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego za okres 15 I–15 II 1946 r.*, 28 II 1946 r. [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej...*, s. 162.

¹⁵⁹⁵ Z. Golasz, *Procesy weryfikacyjne duchowieństwa zabrzańskiego w latach 1945–1946*, „Orbis Interior” 2000, nr 2, s. 126–130.

¹⁵⁹⁶ APKat, UWŚI Społ.-Pol., 325, Pismo ks. Franciszka Janty z Bojanowa, 19 XI 1945 r., k. 25; powiatowa komisja zweryfikowała ks. Jantę pozytywnie, *ibidem*, Pismo starosty raciborskiego do UWŚI SP, 7 II 1946 r., k. 24.

misji Weryfikacyjnej, uznającej go za Polaka, zaprotestował starosta bytomski Paweł Nantka. W lutym 1946 r. w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach dowodził m.in., że ks. Lerch nie zasługuje na to, aby być Polakiem, bo rzekomo zmienił swe polskie nazwisko Skowronek na niemieckie Lerch, przedstawiając ponadto „enigmatyczne i wątpliwe zarzuty polityczne”. Poddano go powtórnej procedurze weryfikacyjnej – tym razem decyzja była negatywna. Ciężko chorego kapłana wysiedlono z Miechowic, wywożąc otwartą ciężarówką¹⁵⁹⁷.

W listopadzie 1945 r. władzom naraził się ks. dziekan Leon Szal (Schall) z Głogówka. Wbrew zakazowi używania języka niemieckiego podczas nabożeństw wiernym niewładającym językiem polskim streścił po niemiecku list pasterski. Miejscowe władze, w tym PZZ, zarzucały mu także m.in. nauczanie dzieci religii w tym języku oraz preferowanie w życiu kościelnym łaciny, a nie polszczyzny. W końcu 1946 r. władze wojewódzkie zdecydowały o tym, by wysiedlić kapłana do Niemiec¹⁵⁹⁸.

Postępujące procesy weryfikacji i wysiedleń duchownych prowadziły do polonizacji kadr Kościoła. W sierpniu 1946 r. ks. Kominek stwierdził, że formalnie na terenie Administratury Apostolskiej Śląska Opolskiego było zaledwie kilkunastu księży niemieckich – tzn. tych, którzy nie zostali pozytywnie zweryfikowani. W tym czasie ok. 350 kapłanów śląskich przeszło weryfikację, zaś ok. 200 wysiedlono (z tego „przeszło jedna trzecia wyjechała sama wobec zmienionych warunków, reszta – pod naciskiem władz lub wręcz wysiedlona”). Wywieziono także kilkunastu zweryfikowanych kapłanów uznanych jednak przez władze za Niemców¹⁵⁹⁹. W 1945 r. Śląsk Opolski opuściło 247 duchownych świeckich i zakonnych, w 1946 r. – 120, zaś w kolejnych latach – 60. Wysiedlenia objęły nawet księży chorych – np. w Paczkowie z łóżek wyciągnięto dwóch kapłanów (jeden miał z nich osiemdziesiąt lat) i wieziono ich na mrozie kilkadziesiąt kilometrów na wozach drabiniastych¹⁶⁰⁰. Do najbardziej spektakularnego wysiedlenia doszło jednak w Branicach, skąd usunięto schorowanego bp. Josepha Martina Nathana. Mimo zapewnień władz wojewódzkich, że po rezygnacji z wszystkich funkcji będzie mógł spokojnie zakończyć żywot na terenie ufundowanego przez siebie Zakładu dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Branicach, w grudniu 1946 r. odwieziono go do granicy z Czechosłowacją¹⁶⁰¹.

W piśmie do Departamentu Wyznań Religijnych Ministerstwa Administracji Publicznej z sierpnia 1946 r. ks. Kominek raportował, że „zakonników Niemców w ścisłym tego słowa znaczeniu już nie ma”¹⁶⁰². Potwierdza to przykład klasztoru na Górze Świętej Anny, gdzie zmieniono obsadę z powodu zarzutów o niemieckość. Wiosną

¹⁵⁹⁷ J. Bonczol, *Represje w latach powojennych...*, s. 128; *idem*, *Lerch Johannes [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 164; S. Rosenbaum, A. Dziurok, *Reżim komunistyczny w Bytomiu...*, s. 50.

¹⁵⁹⁸ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*, 131.

¹⁵⁹⁹ A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009, s. 99.

¹⁶⁰⁰ *Idem*, *Czas przełomu...*, s. 297.

¹⁶⁰¹ Podróż w mrozie w nieogrzewanym samochodzie była przyczyną zapalenia płuc. Biskup zmarł pod koniec stycznia 1947 r. w Opawie – ponad miesiąc po wysiedleniu, *ibidem*, s. 300–304; Redakcja, *Nathan Józef Marcin [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 197–199.

¹⁶⁰² A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 99.

1945 r. powrócili tam rozproszeni podczas wojny franciszkanie, a już 10 września 1945 r., decyzją władz powiatowych w Strzelcach Opolskich, otrzymali nakaz eksmisji. Zgromadzonym braciom zakomunikowali o tym rozstrzygnięciu dyrektor gimnazjum w Strzelcach oraz naczelnik tamtejszego więzienia. Franciszkanom, należącym do śląskiej prowincji św. Jadwigi, zarzucono, że są Niemcami, i zapowiedziano, iż klasztor zostanie obsadzony „bohaterami, którzy dla polskości przeszli przez obozy koncentracyjne”. Ingerencja ta była o tyle nieuzasadniona, że wysiedleni franciszkanie sami doświadczyli represji z rąk nazistów (wysiedlenia, areszt). Ich miejsce zajęli zakonnicy o pewnym, polskim obliczu narodowym z sąsiedniej, panewnickiej prowincji franciszkańskiej¹⁶⁰³. We wrześniu 1945 r., podczas usuwania franciszkanów z Głubczyc, ich klasztor został splądrowany i zdewastowany do tego stopnia, że ks. Kominek pisał: „po raz pierwszy w życiu widziałem taki wandalizm”¹⁶⁰⁴. Również wobec sióstr zakonnych postępowano czasem bezwzględnie. Elżbietanki, deklarujące się jako Niemki, musiały, na żądanie milicji, w ciągu godziny opuścić dom w Kępnicy (pow. Nysa), w Lubrzy zostały przepędzone (z użyciem gumowych pałek) na prudnicki dworzec kolejowy¹⁶⁰⁵.

Wysiedlenia zweryfikowanych kapłanów wzbudziły poważne zaniepokojenie ks. Kominka, który interweniował w tej sprawie u wojewody Zawadzkiego. W piśmie z 13 sierpnia 1947 r. zwracał uwagę na to, że akcja ta spowodowała „ferment” wśród ludności śląskiej, oskarżającej władzę o bezbożność oraz „prześladowanie Kościoła i naśladowanie hitleryzmu”¹⁶⁰⁶.

Wykorzystywanie kwestii niemieckiej do walki z Kościołem polegało nie tylko na instrumentalnym traktowaniu mechanizmów weryfikacji i wysiedleń. Daleko idące postulaty wysuwano podczas zdawania raportów z akcji oceny opanowania języka polskiego przez kapłanów. Na przykład starosta kluczborski postawił wniosek, by ks. Pawła Wistubę (z gromady Kuniów, gmina Ligota Zamecka), „jako zwolennika idei hitlerowskiej i uprawiającego propagandę antypolską, wysiedlono do Niemiec”, a pozostałych duchownych, „jako władających słabo językiem polskim i niepewnych pod względem politycznym, przeniesiono na tereny centralnej Polski lub umieszczono w klasztorach”¹⁶⁰⁷.

Determinacją w dążeniu do usunięcia kapłanów uznanych za Niemców wykazało się Starostwo Powiatowe w Lublińcu. Umieściło ono nazwiska dwóch księży (ks. Alfonsa Rolnika z Sierakowa i ks. Engelberta Henczyca z Szemrowic) „na wykazie Niemców przeznaczonych do repatriacji”. Ksiądz Henczyca został nawet 8 października 1948 r. odstawiony do punktu zbornego w Głubczycach, skąd jednak zwolniła

¹⁶⁰³ *Idem, Góra Świętej Anny ...*, s. 189–191.

¹⁶⁰⁴ *Idem, Czas przełomu ...*, s. 297.

¹⁶⁰⁵ A. Maziarz, *Męczeński finał wojny. Losy sióstr z górnośląskich domów Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w roku 1945*, „Studia Śląskie” (w druku).

¹⁶⁰⁶ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku ...*, s. 268.

¹⁶⁰⁷ APKat, UWŚI, Spół-Pol, 327, Pismo starosty powiatowego kluczborskiego pplk. Michała Bilika do UWŚI WSR, 20 IX 1948 r., k. 5.

go urzędująca tam komisja wojewódzka. Z kolei wywiezienie ks. Rolnika wstrzymali delegaci Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzkiego Zarządu PZZ w Katowicach. Starostwo jednak nie dało za wygraną i w lutym 1949 r. przesyłało władzom wojewódzkim sprawozdania w kwestii wznowienia postępowania weryfikacyjnego przeciwko wspomnianym kapłanom¹⁶⁰⁸.

Na terenie diecezji katowickiej wysiedlenia duchownych prowadzono na mniejszą skalę (obowiązywała tu procedura rehabilitacji, a nie weryfikacji). Według informacji aparatu bezpieczeństwa z czerwca 1955 r. „w pierwszych latach po wyzwoleniu z terenu naszego województwa wyjechało dobrowolnie, względnie zostało wysiedlonych, szesnastu księży”¹⁶⁰⁹. Niektórzy kapłani opuścili ten rejon wraz z wojskiem niemieckim (ks. Alojzy Dyllus, ks. Karol Heda), a kilku zostało wysiedlonych krótko po zakończeniu wojny (m.in. ks. Leopold Mika z Bielska i ks. Jerzy Lokay z Chorzowa-Batorego).

Rozpoczęta w styczniu 1946 r. akcja oczyszczania terenu z księży i zakonnic uznanych za Niemców zaowocowała po kilku miesiącach wysiedleniami „wytropionych” duchownych. Operacja nosiła piętno osobistych rozrachunków. W lipcu 1946 r. nakaz opuszczenia Polski otrzymało sześciu księży z diecezji katowickiej. Procedura wyglądała tak samo – przybyli na probostwo funkcjonariusze UB i pracownicy Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚI dawali duchownym dziesięć minut na spakowanie rzeczy i eskortowali ich do ciężarówki, która wiozła ich do Głubczyc. Tym samym samochodem, który 22 lipca 1946 r. zabierał kolejnych kapłanów, wysiedlono ks. Franciszka Woźnicę, ks. Franciszka Musialika¹⁶¹⁰ z Katowic-Załęża, ks. Leona Ligoń¹⁶¹¹ z Piekar Śląskich, a także spoza diecezji katowickiej: ks. Augusta Grochowinę z Mikulczyc i ks. Wendelina Kałużę z Sierót (k. Toszka). Ksiądz Woźnica zauważył, że akcja wysiedleńcza miała na celu także dyskredytację Kościoła („można przylepić tanią łatkę kurii i diecezji”). Budujący był dla niego fakt, iż za wieloma „Niemcami” w kurii wstawiali się polscy parafianie¹⁶¹². Szczególną rangę miała jednak interwencja bp. Stanisława Adamskiego u Bolesława Bieruta w styczniu 1947 r. Protestował on przeciwko wysiedlaniu księży z diecezji katowickiej będących ofiarami niesprawiedliwych, jego zdaniem, poczynań władz administracyjnych. Uznał, że w przypadku wymienionych w memoriale kapłanów wyrządzono krzywdę sprawie polskiej, wyrzucając „poza nawias polskości Polaków, którzy przeciw polskości nie zawinili”. Biskup dowodził, iż nieliczni księża niemieccy sami opuścili Polskę, a co do wspomnianych kapłanów „każdy trzeźwo myślący obywatel pyta ze zdumieniem, jak można było wydalic tych księży z Polski”¹⁶¹³.

¹⁶⁰⁸ *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Lublińcu do UWŚI, 8 II 1949 r., k. 104.

¹⁶⁰⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Analiza pracy Sekcji 4 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 18 VI 1955 r., k. 251.

¹⁶¹⁰ H. Olszar, *Musialik (Muscballik) Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 189.

¹⁶¹¹ *Idem*, *Ligoń Leon Józef* [w:] *ibidem*, s. 150.

¹⁶¹² *Opis wysiedlenia ks. Franciszka Woźnicy, VIII 1946 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 124–125.

¹⁶¹³ *Memoriał bp. Stanisława Adamskiego w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec, 8 I 1947 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 140, 148.

Za ewidentny przykład nadużyć biskup uznał nakaz wysiedlenia z Pawłowic ks. Romana Kopyty. Kapłanowi temu, wpisanemu na III grupę folkslisty, nie udowodniono „ani postawy, ani czynu wrogiego polskości w czasie wojny lub przed nią”. Dramatycznie brzmiały słowa ks. Kopyty skierowane do przedstawiciela Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z punktu etapowego w Głubczycach, skąd miał być dalej przesiedlony do Niemiec: „zawsze byłem i jestem zdecydowanym Polakiem, [...] na Boga żywego, do Niemiec pójść nie chcę i raczej wolę umrzeć, choćby gwałtowną śmiercią, ale w ojczyźnie mojej”. Ministerstwo zwróciło uwagę wojewodzie śląskiemu na to, że takie przypadki wysiedleń „robią tylko zamieszanie i wprowadzają chaos do akcji repatriacyjnej”¹⁶¹⁴. Biskup wskazywał na polskość innych wysiedlonych kapłanów: ks. Mariana Nowaka ze Świerklańca, ks. Wilhelma Lizury z Katowic, ks. Franciszka Musialika z Załęża, ks. Józefa Knośały z Radzionkowa i ks. Franciszka Woźnicy. Ten ostatni był, jak pisał biskup, jego „zastępcą za czasów okupacji”, pełniąc funkcję wikariusza generalnego. W lipcu 1945 r. złożył do Sądu Grodzkiego w Katowicach dobrze umotywowany, obszerny wniosek o rehabilitację. Wskazał w nim szereg faktów wykazujących jego wierność „wobec narodu i państwa polskiego”¹⁶¹⁵. Jego prośba nie została uwzględniona i w lipcu 1946 r. musiał opuścić diecezję (początkowo umieszczono go w klasztorze w Głubczycach, a następnie wyjechał do Niemiec). Faktycznym powodem wysiedlenia ks. Woźnicy mogło być zajęcie i splądrowanie jego mieszkania w Siemianowicach Śląskich – wysiedlono prawowitego właściciela, żeby nie protestował i nie żądał zwrotu¹⁶¹⁶. Po wysiedleniu ks. Mariana Nowaka ze Świerklańca na plebanii zatrzymano złodzieja (znikły m.in. dwa rowery, gęsi i kury). Biskup Bieniek interweniował u wojewody Zawadzkiego – najpierw, nieskutecznie, w sprawie cofnięcia decyzji o wysiedleniu ks. Nowaka, a później o zwrot rzeczy zabranych z plebanii w Świerklańcu i umożliwienie objęcia zarządu parafii przez wyznaczonego radcę ks. Franciszka Jarczyka. Przypadki nadużyć spowodowały, że podległym wydanym instancjom zarządzenie, by przy usuwaniu proboszczów zarząd całego majątku na plebaniach oddać albo rodzinie wysiedlonego, albo jego zastępcy¹⁶¹⁷.

Do ewidentnego naruszenia prawa doszło w przypadku usunięcia ks. Józefa Knośały z Radzionkowa. Jako posiadacz III grupy folkslisty złożył stosowną deklarację wierności i otrzymał poświadczenie obywatelstwa polskiego. Podczas akcji „oczysz-

¹⁶¹⁴ Zauważono ponadto, że w przypadku próby pozbycia się niewygodnej osoby, jeśli zgłosi ona, że jest Polakiem, nie zostanie przepuszczona poza granicę Polski, *ibidem*, s. 135; K. Banaś, A. Dziurok, *Ślązak do wysiedlenia*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3, s. 70–71; *Pismo MZO do wojewody śląskiego w sprawie ks. Romana Kopyty* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, s. 426–427.

¹⁶¹⁵ *Wniosek ks. Franciszka Woźnicy do Sądu Grodzkiego w Katowicach o rehabilitację, 20 VII 1945 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 128–131.

¹⁶¹⁶ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej...*, s. 492.

¹⁶¹⁷ APKat, UWŚI Spol.-Pol., 326, Pismo bp. Juliusza Bienka do wojewody A. Zawadzkiego, 31 VII 1946 r., k. 53; starosta tarnogórski informował władze wojewódzkie, że transportem wysiedleńczym Niemców został wywieziony też ks. proboszcz Marian Nowak, „z I DVL”, wskazując, że „ks. Nowak był zawsze Niemcem [sic!], popierał tylko Niemców [sic!]”. Dalej wspominał, że komisja wysiedleńcza nie zastała ks. Nowaka w domu, a gdy zjawiała się u niego po raz drugi, kapłan „był ukryty w ogrodzie. Widocznie w międzyczasie dowiedział się o wysiedleniu”, *ibidem*, Pismo starosty tarnogórskiego do UWŚI WSP, 30 VII 1946 r., k. 52.

czania” odebrano mu ten dokument jako „falszywy” i oświadczono, że wobec braku obywatelstwa polskiego podlega wysiedleniu. Co ciekawe, starosta tarnogórski Józef Marek, który najpierw podpisał dokument o wydaleniu z kraju, powiedział ks. Knosale: „niech ks[ia]dz opuści powiat, żebym mógł donieść: ks[ia]dz wyjechał”¹⁶¹⁸. Ambitne plany wysiedleńcze lokalnych władz w Tarnowskich Górach obejmowały nie tylko ks. Knosale. W styczniu 1946 r. przewodniczący PPRN w Tarnowskich Górach pisał, że „pozostaje jeszcze do usunięcia proboszcz [Jan] Matejczyk z Rept Śląskich”. Był jednak pewien problem, gdyż kapłan ten, podobnie jak ks. Knosala, został zaliczony do grupy III niemieckiej listy narodowościowej i złożył deklarację wierności. Zbierano więc dowody na jego proniemieckie przekonania i szkodliwość dla sprawy polskiej¹⁶¹⁹.

Zdaniem bp. Adamskiego odpowiedzialni za wysiedlenia kapłanów byli naczelnicy wydziałów społeczno-politycznych na szczeblu wojewódzkim i powiatowym oraz „rozmaici referenci, którzy gromadzą materiały i dowody, przesłuchują świadków itp.” Wskazał np. że akcję wysiedleńczą duchownych rozpoczęli „przedostatni” naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego (który „został usunięty dla nadużyć i siedzi w więzieniu”) oraz naczelnik tego samego wydziału w Starostwie Powiatowym w Katowicach (również zwolniony za nadużycia). Ich „dzieło” kontynuował naczelnik Edmund Duda¹⁶²⁰.

Akcje weryfikacji, rehabilitacji, a następnie wysiedleń duchowieństwa śląskiego z jednej strony stanowiły legalne narzędzie prowadzenia polityki narodowościowej przez władze komunistyczne, z drugiej jednak w wielu przypadkach przebiegały pod znakiem nadużyć i przybierały charakter antykościelny.

Wysiedlenie księży w 1954 r.

Na początku lat pięćdziesiątych zawrotną karierę robił termin „rewizjonizm niemiecki”, który był na tyle pojemny, iż mógł się odnosić zarówno do postaw kwestionujących zachodnią granicę Polski, jak i do prowadzenia rozmów w języku niemieckim. Jak nieostre było to pojęcie, świadczy fakt, że jeden z funkcjonariuszy UB zajmujący się „rewizjonizmem” stwierdził, iż on sam „nie wie, kto jest rewizjonistą i kogo pod tę nazwę podciągnąć”¹⁶²¹. Stanowiło to jednak dobry pretekst do walki z wyimaginowanymi wrogami. Władze komunistyczne, eksponując zagrożenie ze stro-

¹⁶¹⁸ *Josef Knossalla, Fragmenty dziennika (14.1.1945–2.2.1946)*, oprac. S. Rosenbaum, „Confinium” 2006, nr 1, s. 246; *Memoriał bp. Stanisława Adamskiego w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec, 8 I 1947 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 138; na interwencję bp. Adamskiego w sprawie ks. Knosala zarówno Zawadzki, jak i Ziętek mieli zareagować „pozytywnie”, ale miała być ona spóźniona, gdyż kapłan już opuścił Polskę, J. Walczak, *Jerzy Ziętek...*, s. 167.

¹⁶¹⁹ Przewodniczący pisał, że w najbliższych dniach przedstawi te dowody Urzędowi Wojewódzkiemu z wnioskiem o wyrażenie zgody na wysiedlenie Matejczyka, APKat, WRN w Katowicach, WRN Kat, 702, Sprawozdanie PRN Tarnowskie Góry za styczeń 1946 r., k. 18–19.

¹⁶²⁰ *Memoriał bp. Stanisława Adamskiego w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec, 8 I 1947 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 141.

¹⁶²¹ B. Linek, *Kwestie narodowościowe – problem niemiecki...*, s. 291.

ny „rewizjonizmu” niemieckiego, wskazywały na duchowieństwo jako jedną z grup winnych tendencji odradzania się Niemczyzny na Śląsku Opolskim¹⁶²². Wydawało się, że najtrudniejszy okres rozliczeń narodowościowych dawno już minął, a pozostali na miejscu kapłani, po przejściu sita weryfikacji i potwierdzeniu polskiej narodowości, mogą czuć się bezpieczni¹⁶²³. Nasilające się oskarżenia pod adresem niektórych kapłanów ze Śląska Opolskiego spowodowały, iż już w latach 1952–1953 w związku z zarzutami o prowadzenie „działalności rewizjonistycznej”, na żądanie Prezydium WRN w Opolu, sześciu księży Ślązaków usunięto ze stanowisk kościelnych¹⁶²⁴. Nie zamknęło to jednak sprawy, skoro w lutym 1954 r. szef WUBP w Opolu mjr Jan Onacik pisał, że „w łańcuchu rewizjonistycznej działalności wśród ludności miejscowego pochodzenia czołowe miejsce zajmuje pewna część kleru autochtonicznego”. Uznał, iż sytuacja jest na tyle groźna (choć dotyczyła ok. czterdziestu księży), że nie można jej dłużej tolerować, dlatego postulował „przeciąć ten stan doraźnie w ciągu 1954 r. drogą zastosowania pewnych posunięć profilaktycznych”. Proponował m.in.: 1. przenieść poza obręb diecezji opolskiej na teren Polski centralnej dziewiętnastu księży (lub też, w razie kategorycznej odmowy, pozbawić placówek, „względnie wcielić do zakonów zamkniętych na kapelanów zakonnych”), 2. w ramach diecezji opolskiej z parafii autochtonicznych przenieść na parafie zamieszkałe przez ludność napływową dziewiętnastu kapłanów, pozbawiając ich tym samym wpływu na ludność autochtoniczną, 3. usunąć ze stanowisk dziekanów księży „o zapatrywaniach wybitnie rewizjonistycznych”¹⁶²⁵. W odniesieniu do ówczesnego województwa stalinogrodzkiego do „kleru autochtonicznego” (jako środowiska podejrzanego) zaliczono ok. 180 księży, z tego do znanego „ze swego rewizjonizmu”, wrogiego środowiska zaliczono szesnastu kapłanów z czterech powiatów: bytomskiego, zabrzańskiego, gliwickiego i lublinieckiego. Za niepokojący uznano fakt, że „najbardziej wroga” część księży autochtonów z województwa opolskiego stanowiła „jedną grupę ze znanymi ze swego rewizjonistycznego nastawienia” kapłanami zamieszkałymi w województwie stalinogrodzkim: ks. Franciszkiem Pieruszką – dziekanem i proboszczem parafii św. Anny w Zabrze, ks. Jerzym Jonientzem, proboszczem parafii w Gliwicach-Sośnicy, ks. Antonim Jokielem – proboszczem parafii w Zabrze-Biskupicach, i ks. Antonim Liszką – proboszczem parafii

¹⁶²² Już w notatce opracowanej dla KC PZPR z grudnia 1949 r. można przeczytać m.in. „Proces repolonizacyjny na Śląsku Opolskim hamowany jest przez działalność autochtonicznego kleru, który swoim zachowaniem przeciwdziała akcji państwowej. Zły przykład księdza przejawia się szczególnie w ignorancji macierzystego języka, w używaniu zwrotów i cytatów w języku niemieckim, w odczytywaniu kazań tłumaczonych żywcem z tekstów niemieckich itp. 80 proc. zweryfikowanego kleru zajmuje takie stanowisko”, *Opracowanie o sytuacji ludności autochtonicznej, grudzień 1949 r.* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 2, s. 535.

¹⁶²³ J. Kopiec, *Wysiedlenie duchowieństwa katolickiego z Opolszczyzny w 1954 roku* [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku...*, s. 90.

¹⁶²⁴ A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego przez władze komunistyczne w 1954 roku* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku...*, s. 153.

¹⁶²⁵ Tezy te pojawiły się w opracowaniu szefa WUBP w Opolu, mjr. J. Onacika z 1 II 1954 r. pt. „Analiza polityczna województwa opolskiego od strony wrogiej działalności rewizjonistycznej wśród ludności miejscowego pochodzenia w ciągu roku 1953”, *ibidem*, s. 154–155.

św. Jerzego w Łabędach. Szczególnym autorytetem wśród „kleru autochtonicznego” w diecezji opolskiej cieszył się ks. Pieruszka z Zabrza¹⁶²⁶.

Ostatecznie ze wspomnianych szesnastu księży z województwa stalinogrodzkiego w lipcu 1954 r. sankcje dotknęły w sumie pięciu (cała akcja objęła ogólnie dwudziestu kapłanów – reszta pochodziła z województwa opolskiego). Prawdopodobnie początkowo kara wysiedlenia „do Polski centralnej” miała objąć jedynie ks. Pieruszkę, pozostali mieli zostać jedynie usunięci ze swych stanowisk¹⁶²⁷. W końcu jednak tylko ks. Wilhelm Porwoł z Bytomia mógł pozostać na terenie ordynariatu opolskiego – zezwolono mu na zamieszkanie w Domu Księży Emerytów w Nysie (bez prawa opuszczania miasta). Pozostali musieli opuścić swoje parafie i udać się poza teren ordynariatu opolskiego. Skazani na banicję kapłani zamieszkali w Małopolsce (ks. Pieruszka początkowo w Gronkowie, pow. Nowy Targ, a następnie w Czernicach k. Krzeszowa, w Małopolsce; ks. Antoni Liszka z Gliwic-Łabęd najpierw w Polanicy-Zdroju, a potem w Bachowicach, pow. Wadowice) oraz Wielkopolsce (ks. Jan Dolla w Opatówce, pow. Września)¹⁶²⁸. Nie doszło do wysiedlenia piątego kapłana, gdyż

¹⁶²⁶ Ponadto w województwie stalinogrodzkim do księży autochtonów „znanych ze swego rewizjonizmu” zostali zaliczeni przez UB – w Bytomiu: ks. Wilhelm Porwoł, proboszcz parafii św. Barbary („posiada odznaczenia od władz hitlerowskich, znany polakożerca, posiadał brata SS-wca, starał się o wyjazd do Niemiec. Utrzymuje kontakty z rewizjonistycznymi związkami w Zachodnich Niemczech”) i ks. Mikołaj Kurtz, proboszcz parafii św. Trójcy („w czasie okupacji ustosunkowany do władz hitlerowskich pozytywnie, posiada duży wpływ na ludność autochtoniczną, daje wyraz swym proniemieckim poglądom, ostatnio inspirował ludność autochtoniczną przeciwko objęciu jednej z parafii w Bytomiu przez księdza z cent[ralnej] Polski”); w Zabrze: ks. Jan Dolla, proboszcz parafii św. Józefa („z członkami rady kościelnej rozmawia w języku niemieckim, słucha audycji radiowych z Niemiec Zachodnich”); ks. Jan Sus, wikary parafii św. Andrzeja („wrogo wypowiada się o naszych Ziemiach Zachodnich, twierdząc, że granica na Odrze i Nysie jest tymczasowa”) i ks. Paweł Kitta, proboszcz parafii św. Andrzeja („w jego mieszkaniu odbywają się schadзки księży autochtonów, z którymi słucha radia z Niemiec Zachodnich; częstym bywałcem u niego był ks. Bolesław Kominiek, z którym nadal pozostaje w kontakcie”); w Gliwicach: ks. Jerzy Piszczek, proboszcz parafii Chrystusa Króla („polecał niektórym autochtonom wstrzymać się od wszelkich starań mających na celu uzyskanie obywatelstwa polskiego”); ks. Jerzy Bączkiewicz, proboszcz parafii św. Antoniego; ks. Fryderyk Czernik, proboszcz parafii w Brzezince („znany ze swej aktywnej działalności na rzecz hitlerizmu w czasie okupacji”) i ks. Antoni Thiel, wikary parafii w Ziemięcicach, pow. Gliwice („nie chciał złożyć ślubowania, twierdząc, iż nie uznaje rozporządzeń władz świeckich”); w powiecie lublinieckim: ks. Wojciech Rydel, proboszcz parafii Miotek; ks. Engelbert Henczyca, proboszcz parafii Szemrowice („wpajał w ludność autochtoniczną myśl o nietrwałości granicy na Odrze i Nysie”), oraz ks. Józef Myrcik, proboszcz parafii Kochanowice („wybitnie wrogi stosunek do naszych Ziem Zach[odnich]”), AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Siostr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Siostr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Siostr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Siostr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Siostr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Siostr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 8, Informacja dot. kleru autochtonicznego, 2 II 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01332/4 w aktach śledztwa), k. 1595, 1600–1601.

¹⁶²⁷ W zachowanym wykazie usuniętych za „rewizjonistyczną działalność” znajduje się również ks. Ewald Kasperczyk, *ibidem*. Wykaz księży usuniętych z zajmowanych stanowisk, b.d. (kopia materiałów AIPN, 01332/4, w aktach śledztwa), k. 1649.

¹⁶²⁸ Dość nieoczekiwanie kilku wysiedlonych kapłanów ze Śląska Opolskiego znalazło się na terenie województwa stalinogrodzkiego: ks. Stanisław Górka zamieszkał w Ostropie, zaś do Częstochowy trafili:

ks. Jerzego Piszczka wiadomość o usunięciu ze stanowiska zastała w szpitalu. Mimo ciężkiej choroby napisał jeszcze odwołanie od tej decyzji, ale wkrótce (2 września 1954 r.) zmarł¹⁶²⁹.

Władze państwowe umiejętnie wyręczyły się opolską władzą kościelną, która ulegając naciskom, 26 czerwca 1954 r. wydała dekrety zwalniające dwudziestu proboszczów z ich stanowisk (z dniem 10 lipca). Zarzuty były na pozór bardzo poważne. We wszystkich przypadkach wikariusz kapitulny ks. Emil Kobierzycki wystosował dekrety tej samej treści, powołując się na trzy akty prawne: kanon 2147 § 2 kodeksu prawa kanonicznego, pkt 7 i 8 porozumienia między rządem a Episkopatem Polski z 14 kwietnia 1950 r. oraz dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 r. Co ciekawe, żadnemu z usuniętych kapłanów nie postawiono formalnie zarzutu związanego z naruszeniem konkretnych zapisów porozumienia odnośnie do „nadużywania uczuć religijnych w celach antypaństwowych” (pkt 7) oraz uczestnictwa w „akcji podziemnej i antypaństwowej”. Szczególnie kontrowersyjny, a dla kapłanów bolesny był zarzut sformułowany na gruncie prawa kościelnego – oto bowiem przywołany kanon stanowił o usunięciu proboszcza z powodu nienawiści, wrogości ludu (czyli wiernych) – *odium plebis*. Żal wyraził m.in. ks. Pieruszka, który stwierdził: „Ogromnie boli mnie zarzut ze strony Kościoła, że mam zostać usunięty z parafii tak ze mną zrośniętej z powodu *odium populi*”, podnosząc przy tym, że nie miała miejsca w jego przypadku „wrogość wiernych”. Zresztą wszyscy usunięci kapłani cieszyli się znacznym autorytetem wśród swoich parafian, i to nie tylko Ślązaków¹⁶³⁰.

Faktyczne motywy decyzji o usunięciu grupy kapłanów ze Śląska Opolskiego – walka z rewizjonizmem i niemczyzną – nie były zbyt eksponowane. Jednak podniesienie kwestii narodowościowych wzbudziło sprzeciw duchownych, którzy często mieli patriotyczną przeszłość. Tak np. ks. Antoni Liszka na zarzuty o sprzyjanie niemieckości odpowiedział z zalem, że usuwa się kapłanów, których „śmiało można uważać za tych, którzy utrzymywali polskość Śląska Opolskiego w okresie hitleryzmu”¹⁶³¹. Obok oskarżeń o rewizjonizm pojawiły się również inne: o szykanowanie księży bio-

ks. Bernard Kudlek, ks. Izidor Przybysz oraz ks. Franciszek Spilla, A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego...*, s. 167–168.

¹⁶²⁹ W. Musialik, *Piszczek Jerzy* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 222–223; inni autorzy piszą, że ks. Piszczek, „wycieńczony przejściami związanymi z wysiedleniem z parafii, ciężko zachorował i trafił do szpitala w Zabrze, gdzie zmarł”, A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego...*, s. 161.

¹⁶³⁰ A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego...*, s. 166, 172–173.

¹⁶³¹ Zarzut wrogiego nastawienia do Polski był nietrafiony także wobec ks. Piszczka, który po wojnie należał do lokalnego komitetu obywatelskiego dla weryfikowania miejscowej ludności. Z kolei w odwołaniu od decyzji kurii opolskiej ks. Pieruszka pisał: „Za czasów niemieckich uważano mnie za Polaka, stąd miałem częste kłopoty i trudności. Utrzymałem do ostatniego terminu w kościele św. Anny wszystkie nabożeństwa polskie (do 29 VI 1939 r.), kiedy we wszystkich innych kościołach już długi czas ich zaniechano. Bronilem języka polskiego, który mi matka moja wszczepiła, w najtrudniejszych warunkach, kiedy inni się jego zarparli”, *ibidem*, s. 174–176.

rażących udział w konferencjach „księży patriotów” (ks. Pieruszka) czy niewłaściwy stosunek do ludności napływowej (ks. Liszka)¹⁶³².

Akcja wysiedleńcza miała osłabić wpływy niemieckie w Kościele opolskim, ale równocześnie, jak pisał dyrektor UdsW Antoni Bida, stać się „ostrzeżeniem dla pozostałych księży autochtonów, w rękach których pozostaje na Opolszczyźnie ponad 300 parafii”. Dowodził przy tym, że operacja ta służy zarówno Kościołowi, jak i polskiej racji stanu¹⁶³³. Faktycznie, akcja wzbudziła postrach wśród duchowieństwa, choć na terenie województwa objęła zaledwie pięciu księży. Komentowano jednak ten fakt szeroko, zwracając uwagę na to, iż „jest to początek nowej akcji represyjnej ze strony rządu w stosunku do Kościoła i wkrótce nastąpią dalsze przesiedlenia księży oraz likwidacja zakonów i miejsc pątniczych na terenie Śląska”¹⁶³⁴.

Podjmując wymuszone decyzje, administracja kościelna brała pod uwagę rzekomą konieczność oczyszczenia narodowościowego, co przeważało nad dobrem Kościoła. Odpowiedzialni za te rozstrzygnięcia wikariusz generalny i wikariusz kapitułny przyznawali, że zwolniono „zasłużonych i wzorowych proboszczów”, którzy „zawsze sumiennie i gorliwie spełniali swe obowiązki duszpasterskie”¹⁶³⁵. Nie dziwi więc, iż w czasie odwilży politycznej pojawiła się również kwestia powrotu usuniętych kapłanów. Dyrektor UdsW Jerzy Sztachelski na naradzie kierownictwa pionu wyznaniowego w końcu listopada 1956 r. stwierdził, że „jeśli chodzi o księży autochtonów wysiedlonych z Ziemi Odzysk[anych] w poprzednim okresie, ustalono iż obecnie będą mogli wrócić do swych diecezji”¹⁶³⁶. Tak też się stało w grudniu tego roku, gdy nowy biskup opolski Franciszek Jop anulował dekryty wysiedleńcze i przywrócił duchownych na ich dawne stanowiska¹⁶³⁷.

Akcja „X2”

Latem 1954 r. województwo katowickie (wówczas stalinogrodzkie) stało się, obok opolskiego i wrocławskiego, areną największej akcji represyjnej wobec sióstr zakonnych

¹⁶³² AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 9, Informacja dotycząca księży usuniętych z parafii w lipcu 1954 r., 17 XI 1956 r. (kopia materiałów AIPN, 01332/4, w aktach śledztwa), k. 1751, 1753.

¹⁶³³ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 158.

¹⁶³⁴ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 VII 1954 r., k. 101.

¹⁶³⁵ A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego...*, s. 172.

¹⁶³⁶ AAN, UdsW, 84/139, Protokół z odprawy Kierownictwa UdsW z kierownikami WdsW, 28 XI 1956 r., k. 28.

¹⁶³⁷ J. Kopiec, *Wysiedlenie duchowieństwa katolickiego z Opolszczyzny w 1954 roku...*, s. 96.

(i całego Kościoła) w dziejach Polski Ludowej¹⁶³⁸. Naśladowując rozwiązania czechosłowackie i węgierskie polskie władze komunistyczne uderzyły także w życie zakonne. Choć plany likwidacji placówek i przesiedleń pojawiały się już w końcu lat czterdziestych, to zdecydowano się je zrealizować dopiero w momencie osłabienia Kościoła po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego. Dodatkowy kontekst stanowiło rzekome zagrożenie niemiecką odradzającą się na Ziemiach Zachodnich. Kwestia rewizjonizmu została umiejętnie wykorzystana do operacji antykościelnej. „Patriotyczne” przesłanie akcji przesiedleńczej (osłabienie tzw. żywiołu niemieckiego) maskowało drugie jej dno – cel antykościelny. Wspominał o tym w lutym 1954 r. Józef Cyrankiewicz, który uznał, że jeśli Kościół na Opolszczyźnie straci swe ostrze antypolskie, spowoduje to jego ogólne osłabienie i utratę „zwolenników”¹⁶³⁹.

Rozpoznanie problemu tzw. rewizjonizmu przyniosło konstatację, iż w związku z sytuacją międzynarodową wzrasta się działalność proniemiecka w zakonach autochtonicznych na Ziemiach Odzyskanych. Niejednokrotnie, jak można przeczytać w informacji UB, placówki zakonne były ośrodkami, które „wzbudzają i podtrzymują ducha rewizjonistycznego wśród autochtonów, szerzą propagandę antypolską, kolportują różnego rodzaju pisma rewizjonistyczne, urabiają ludność p[rzeciw]ko zarządzeniom władz”. Według rozpoznania poczynionego przez UB w początkach 1954 r. autochtonki miały zdecydowanie przeważać w trzech zgromadzeniach w województwie stalinogrodzkim: jądwiżanek, boromeuszek i służebniczek¹⁶⁴⁰. Rozwiązanie problemu widziano w akcji przesiedleńczej obejmującej najbardziej zagrożone rewizjonizmem województwa: opolskie, wrocławskie i stalinogrodzkie. Przygotowania do operacji, która nosiła kryptonim „X2”, ruszyły pełną parą.

Według wyjątkowo rozbudowanych planów Urzędu do spraw Wyznań w województwie stalinogrodzkim z siedemnastu placówek miało zostać wysiedlonych aż 329

¹⁶³⁸ Zob. A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego...*, s. 187–207; P. Raina, *Lasy sióstr zakonnych w PRL. Wysiedlenie – obozy – uwolnienie. 1954–1956*, Warszawa 2004; M.H. Zająć, *Kryptonim „X-2”. Siostry elżbietanki ofiarami przemocy w PRL (1954–1956)*, Wrocław–Poznań 2004; *Reprezje wobec sióstr zakonnych w PRL. Obozy pracy dla zakonnicy (1954–1956). Materiały do historii najnowszej żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce*, red. A. Mirek, Lublin 2005; E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały?...; eadem, Specyfika sytuacji zakonów na Ziemiach Zachodnich – organizacja i przebieg akcji X2* [w:] *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku...*, s. 120–134; *Wytoczne operacyjne Departamentu XI MBP dotyczące akcji wysiedlenia zakonnic z domów zakonnych na Górnym i Dolnym Śląsku, Warszawa 1954* [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 193–195. A. Mirek, *Siostry zakonne w obozach pracy w latach 1954–1956*, Lublin 2009.

¹⁶³⁹ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 152–153.

¹⁶⁴⁰ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Pojęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 8, Informacja dot. kleru autochtonicznego, 2 II 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01332/4 w aktach śledztwa), k. 1596–1598.

zakonnic¹⁶⁴¹. Bardziej realne były założenia aparatu bezpieczeństwa. Na podstawie zgromadzonego materiału w MBP w maju 1954 r. przygotowano harmonogram usunięcia z terenu województwa stalinogrodzkiego 85 siostr zakonnych i likwidację 15 placówek zakonnych (zakładano, że akcja przesiedleńcza obejmie w sumie 1274 zakonnic z 318 placówek z województw opolskiego, wrocławskiego i stalinogrodzkiego)¹⁶⁴².

Ostatecznie do likwidacji na terenie województwa stalinogrodzkiego wytypowano 16 placówek zakonnych: trzy z Gliwic (Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP przy ul. Górnej 13 – 4 siostry, Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP przy ul. Dolnej Wsi 45 – 4, Zgromadzenia Sióstr Jadwizanek przy ul. Toszeckiej 34 – 7), siedem z powiatu gliwickiego (Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP: w Bojkowie – 3 siostry, w Pilchowicach – 5, w Ostropie – 3, w Brzezince – 3; Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek w Kamieńcu – 3 siostry; Zgromadzenia Sióstr de Notre Dame w Sośnicowicach – 6 siostr, oraz Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Pyskowicach – 3 siostry), dwie z Zabrza (Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP: przy ul. 3 Maja 20 – 6 siostr, oraz przy ul. Roosevelta 77), dwie z Bytomia (Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP: przy ul. Chrzanowskiego 5 – 2 siostry oraz przy ul. Bobrek Karb – 5) oraz dwie z powiatu tarnogórskiego (Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Zbrosławicach – 3 siostry, oraz Wieszowej – 4)¹⁶⁴³. Warto zauważyć, że choć placówki leżały na terenie województwa katowickiego (stalinogrodzkiego), to żadna z nich nie należała do diecezji katowickiej.

Do koordynacji działań związanych z likwidacją placówek zakonnych została powołana specjalna grupa wojewódzka. W jej skład wchodził: Stanisław Woźniak – kierownik stalinogrodzkiego WdsW, Wnuk (prawdopodobnie chodzi o ówczesnego referenta opolskiego WUBP Stanisława Wnuka, który po 1956 r. pełnił funkcję starszego inspektora w katowickim WdsW)¹⁶⁴⁴ oraz niejaki Macieńko¹⁶⁴⁵, który z kolei

¹⁶⁴¹ Akcja miała objąć sześć zgromadzeń: boromeuszki (133), służebniczki śląskie (105), siostry szkolne De Notre Dame (60), służebnice NSJ (21), jadwizianki (7) i marianki (3), *Spis zakonnic usuniętych z klasztorów w ramach „Akcji X-2”. Tabele [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 277–278; zob. także E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały?*...

¹⁶⁴² B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce...*, s. 152–153.

¹⁶⁴³ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Pożycia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2846.

¹⁶⁴⁴ Stanisław Wnuk był referentem Sekcji I Wydziału XI WUBP w Opolu, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=WN&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&nameId=2354&osobaId=11478&> (dostęp 20 IX 2012 r.); E. Marek, „Kler to nasz wróg”..., s. 55.

¹⁶⁴⁵ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach,

był przedstawicielem UdsW i później zasiadał w podkomisji rządowej do spraw rozwiązania obozów sióstr zakonnych (w listopadzie w rozmowie ze stroną kościelną powiedział: „cała akcja była niepraworządna – złożmy to na karb czasu minionego”)¹⁶⁴⁶. Akcję w Stalinogrodzie nadzorował mjr Zenon Goroński, ówczesny naczelnik Wydziału II (czyli pionu antyzakonnego) Departamentu XI MBP¹⁶⁴⁷. Wysłał on ze Stalinogrodu co najmniej dwa telefonogramy z przygotowań i przebiegu akcji likwidacyjnej¹⁶⁴⁸. Poza tym na terenie powiatów działały grupy powiatowe, które koordynowały pracę ekip likwidacyjnych. Dodatkowo na każdą placówkę wytypowano trójki robocze, składające się z przedstawiciela prezydium powiatowej lub miejskiej rady narodowej, „czynnika społecznego” (członka partii) i funkcjonariusza UB. Inauguracja ich pracy w terenie nastąpiła 27 lipca 1954 r. Już następnego dnia złożyły one sprawozdanie na temat działalności poszczególnych placówek (przedstawiono materiał „odnośnie [do] sióstr zakonnych, obiektów, inwentarza, żywego i martwego”). Na podstawie zebranych informacji grupa wojewódzka, przy współudziale ekip powiatowych, sporządziła plan operacyjny likwidacji wytypowanych placówek zakonnych, który następnie zatwierdzili I sekretarze KP i KM PZPR. Ostatnie techniczne przygotowania do przeprowadzenia akcji miały miejsce podczas narad roboczych wieczorem 2 sierpnia 1954 r.¹⁶⁴⁹

31 lipca 1954 r. kierownik stalinogrodzkiego RdsW Stanisław Woźniak wysłał do przełożonej prowincjalnej sióstr jadvizanek m. Renaty Gatner w Katowicach-Bogucicach wezwanie do „osobistego stawienia się w dniu 2 sierpnia 1954 r. o godzinie 14 w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej – w Referacie do spraw Wyznań,

Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2846, 2851.

¹⁶⁴⁶ P. Raina, *Losy sióstr zakonnych w PRL...*, s. 126, 144, 146.

¹⁶⁴⁷ Zenon Goroński był naczelnikiem Wydziału II Departamentu XI MBP od 15 I 1953 r. do 14 X 1954 r., zaś później, od połowy lat sześćdziesiątych do połowy siedemdziesiątych, zastępcą dyrektora i dyrektorem Departamentu IV MSW, AIPN, 0193/4967, Akta osobowe Zenona Gorońskiego.

¹⁶⁴⁸ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 25, Telefonogram z WUBP Stalinogrod, 2 VIII 1954 r., k. 4867 (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa); *ibidem*, 38/02/Zk, t. 25, Telefonogram, 3 VIII 1954 r., k. 4870.

¹⁶⁴⁹ *Ibidem*, 38/02/Zk, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2846–2847.

pokój nr 242 w sprawie zgromadzenia”¹⁶⁵⁰. Ponieważ z powodu choroby wezwana nie stawiała się, do domu prowincjalnego przybyło trzech urzędników, którzy wręczyli jej dwa pisma. Jedno, sygnowane przez wikariusza generalnego Ordynariatu Śląska Opolskiego ks. Michała Banacha, unieważniało z dniem 3 sierpnia 1954 r. „zezwolenie ordynariusza na utrzymanie domów zakonnych” w czterech miejscowościach (chodziło m.in. o jeden dom na terenie województwa stalinogrodzkiego w Gliwicach przy ul. Toszeckiej 34a). Zaznaczono także, że siostry, „opuszczając niezwłocznie placówkę, zabiorą ze sobą umeblowanie i żywy inwentarz”. W drugim piśmie wystosowanym przez Prezydium WRN w Stalinogrodzie polecano „siostrze przełożonej przyjąć w dniu dzisiejszym do Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi w Stalinogrodzie-Bogucicach dziewiętnaście sióstr tegoż Zgromadzenia z Gliwic, Ostrożnicy, Zakrzowa i Chrząższyc”. Znalazło się tam również stwierdzenie, że decyzja ta jest „ostateczna w administracyjnym toku instancji”, oraz groźba, iż „opór spowoduje konsekwencje karne”. Jeszcze w tym samym dniu (2 sierpnia) m. Renata Gatner wysłała do zagrożonych placówek cztery siostry, uprzedzając o planach wysiedleńczych oraz polecając, by zakonnice nie opuszczały domów, aż nadejdzie decyzja ze strony Episkopatu¹⁶⁵¹.

Rozmowy z siostrą przełożoną Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP (placówki zakonne: Bobrek-Karb, Wieszowa, Zbrosławice, Pyskowice) przeprowadzili

¹⁶⁵⁰ Wezwanie zawierało dodatkowo formułę „stawiennictwo obowiązkowe” oraz groźbę sankcji administracyjnych w przypadku niestawiennictwa, AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienie wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 3, Wezwanie m. Renaty Gatner do RdsW PWRN w Stalinogrodzie, 31 VII 1954 r., k. 475.

¹⁶⁵¹ Tego samego dnia przełożona prowincjalna wysłała telegram do Sekretariatu Episkopatu oraz do Wydziału Spraw Zakonnych w Warszawie, informując o zaistniałej sytuacji i prosząc o interwencję, oraz telegram do ks. Michała Banacha, wikariusza generalnego w Opolu – jako sprzeciw wobec likwidacji opolskich placówek jadvizańskich. Co ciekawe, po tych interwencjach ks. Emil Kobierzycki, jako ordynariusz Ordynariatu Śląska Opolskiego, tłumaczył, że wówczas był w szpitalu w Warszawie, a zastępujący go wikariusz generalny ks. Michał Banach „nieopatrznie wzorem kurii wrocławskiej poparł akcję rządową pismem kurialnym”. Wyjaśniał również, iż to pismo i tak nie miało znaczenia, gdyż władze „i bez takiego pisma byłyby swoje zarządzenie wykonały i domy te zwinęły”, *ibidem*, Pismo wikariusza generalnego ks. Michała Banacha do przełożonej prowincjalnej Kongregacji Sióstr św. Jadwigi, 31 VII 1954 r., k. 472; *ibidem*, Wykaz domów zakonnych, z których siostry zakonne Kongregacji Sióstr św. Jadwigi mają się przenieść do domu macierzystego, 31 VII 1954 r., k. 473; *ibidem*, Pismo Prezydium WRN w Stalinogrodzie do matki przełożonej prowincjalnej Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi, 3 VIII 1954 r., k. 480; *ibidem*, Zniesienie domów zakonnych Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi w diecezji opolskiej i przeniesienie sióstr do domu macierzystego w Stalinogrodzie-Bogucicach, 3 VIII 1954 r. (notatka podpisana przez przełożoną prowincjalną R. Gatner), 17 VIII 1954 r., k. 493–494; *ibidem*, Pismo ks. Emila Kobierzyckiego, ordynariusza Ordynariatu Śląska Opolskiego do Sekretariatu Przewodniczącego Episkopatu, 16 IX 1954 r., k. 499.

towarzysze z kolektywu wojewódzkiego przy współudziale przewodniczącego Prezydium PRN¹⁶⁵².

Bezprawne działania podjęte przez władze podczas akcji „X2” spowodowały postawienie zarzutu popełnienia zbrodni komunistycznej Stanisławowi Stańczykowi – sekretarzowi WRN w Stalinogrodzie. Polegała ona na przekroczeniu przysługującej mu władzy poprzez wydanie 2 sierpnia 1954 r. decyzji administracyjnej, w której powołując się na przepisy art. 16 rozporządzenia Prezydenta RP z 23 grudnia 1927 r. o granicach państwa i art. 16 rozporządzenia Prezydenta RP z 27 października 1932 r. Prawo o stowarzyszeniach, nakazał siostronom opuszczenie domów zakonnych. Przywołane przepisy nie upoważniały terenowego organu administracji do usunięcia zakonnic z zajmowanych lokali¹⁶⁵³.

Władzom komunistycznym zależało na zachowaniu pozorów poprawności formalnoprawnej, stąd zabiegi o swoistą kontrasygnatę ze strony władz kościelnych. Usankcjonowanie przesiedlenia sióstr zakończyło się sukcesem w odniesieniu do administratury wrocławskiej i opolskiej, które zarządziły likwidację wybranych placówek zakonnych. Akcja wysiedleńcza placówki z terenu województwa katowickiego objęła – w porównaniu z opolskim i wrocławskim – jedynie w niewielkim zakresie. Jedna z zakonnic zatrudnionych wówczas w katowickiej kurii wspominała, że podczas operacji wikariusz kapitulny ks. Jan Piskorz przebywał w szpitalu przy ul. Strzeleckiej 11 w Katowicach. Do jednej z sióstr miał powiedzieć wówczas: „nie podpisałem zgody na wasze wysiedlenie, powiedziałem funkcjonariuszom UB, że nie urzęduję w szpitalu”¹⁶⁵⁴. Być może taka postawa wikariusza kapitulnego faktycznie uchroniła część zakonnic z diecezji katowickiej przed wysiedleniem.

¹⁶⁵² AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2847.

¹⁶⁵³ *Ibidem*, t. 39, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 13 XII 2007 r., k. 7762–7763.

¹⁶⁵⁴ Jak wyjaśniła s. Maria Lilioza: „Oznaczało to, że funkcjonariusze przyszli do niego do szpitala, aby podpisał zgodę. Okazało się, że nie wyraził zgody na wysiedlenie wszystkich zgromadzeń sióstr z terenu diecezji katowickiej”, AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 5, Protokół przesłuchania świadka – s. Marianny Matuszek (imię zakonne Maria Lilioza), 15 III 2004 r., k. 864.

Z terenu województwa wydano 61 sióstr (stanowiło to niecałe 5 proc. ogółu usuniętych) oraz dwie osoby świeckie z 16 punktów¹⁶⁵⁵. Na terenie województwa wytypowano do przesiedlenia 16 placówek zakonnych, w których przebywało 59 sióstr zakonnych, w tym: sióstr służebniczek NMP – 41 zakonnice, które początkowo przeniesiono do Krzeszowa (pow. Kamienna Góra); jadwizanek – 7, wydano je z Gliwic do Stalinogrodu; sióstr de Notre Dame – 5, które przesiedlono z Gliwic do Strumienia; siostry Najświętszej Marii Panny Niepokalanego Poczęcia – 3, które przeniesiono do Wrocławia przy ul. Szczytnickiej; siostry boromeuszki trzebnickie – 3, które przesiedlono do Trzebnicy w województwie wrocławskim¹⁶⁵⁶. Różnica dwóch zakonnic między zaplanowaną liczbą wysiedlonych (59) a faktycznie objętą akcją „X2” (61) wynika prawdopodobnie z tego, że podczas likwidacji jednej z placówek sióstr służebniczek w Zabrze w domu zakonnym zastano jeszcze dwie siostry „nieobjęte w planie likwidacji”. „Na miejscu” podjęto więc decyzję, by i te zakonnice „objąć likwidacją”¹⁶⁵⁷. Na teren województwa stalinogrodzkiego przybyło łącznie 39 sióstr (w tym do Strumienia, pow. Cieszyn – 20, Stalinogród-Bogucice – 19)¹⁶⁵⁸. Z Sośnicowic (pow. Gliwice) wysiedlono ostatecznie 6 sióstr szkolnych de Notre Dame i przewieziono je do Strumienia, gdzie trafiło jeszcze 13 zakonnic ze zlikwidowanego domu w Białej Prudnickiej¹⁶⁵⁹. Województwo stalinogrodzkie było więc zarazem terenem akcji wysiedleńczej oraz miejscem osiedlenia.

Poza siedmioma jadwizankami z gliwickiego domu, które trafiły do Katowic, przeniesiono także siostrę z katowickiego domu (Salwatorę Demel), która przebywała na urlopie w Popielowie Starym. Na nic zdały się tłumaczenia – została wywieziona do Kobyłina, skąd po dwóch tygodniach, po interwencji przełożonej, została zwolniona i wróciła do Katowic¹⁶⁶⁰. O tym, jak słaby był argument zagrożenia rewizjonizmem, świadczy przykład siedmiu jadwizanek wysiedlonych z Gliwic, z których dwie sklasyfikowano jako autochtonki, zaś pozostałe jako „czyste Polki”¹⁶⁶¹.

¹⁶⁵⁵ *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2849.

¹⁶⁵⁶ *Ibidem*, t. 25, Raport specjalny naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie do naczelnika Wydziału II Departamentu XI MBP z przebiegu akcji przesiedlenia części placówek zakonów żeńskich z terenu woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa), k. 4908.

¹⁶⁵⁷ *Ibidem*, t. 25, Meldunek szefa MUBP w Zabrze do dyrektora Departamentu XI MBP z przebiegu akcji przesiedleńczej sióstr zakonnych służebniczek NMP Niepokalanego Poczęcia w Zabrze, 7 VIII 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa), k. 4908.

¹⁶⁵⁸ *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2850.

¹⁶⁵⁹ Były to siostry: Baldomara Wowra (56 lat), Emanuela Wyrłka (58 lat), Genowefa Duda (55 lat), Krescencja Piontek (63 lata), Ludwina Janunda (47 lat) i Ptolemea Piecha (57 lat), *ibidem*, t. 4, R. Baron, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Polsce w latach 1948–1958* (praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. doc. J. Mandziuka na Papieskim Wydziale Teologicznym, Wrocław 1990 – kopia fragmentów w aktach śledztwa), k. 698, 700.

¹⁶⁶⁰ *Ibidem*, t. 3, Protokół przesłuchania s. Teodozji (Erny) Zipser, 18 II 2003 r., k. 553–554.

¹⁶⁶¹ Wśród wysiedlonych jadwizanek znalazło się siedem sióstr z domu w Gliwicach: przełożona s. Ewarysta (Józefa) Sobeca lat 74, ur. Bielsko, pow. Strzelno – prace domowe; s. Huberta (Anna) Pawleta lat 70,

Szeroko zakrojona akcja przesiedleńcza objęła także inwentarz żywy placówek zakonnych. Tym samym z terenu województwa wywieziono wówczas: 4 krowy, 5 kóz, 11 świń, 2 owce oraz 144 sztuki drobiu¹⁶⁶². Później się zreflektowano i stwierdzono, że niepotrzebnie podejmowano ten trud wysiedleńczy, gdyż inwentarz żywy można było sprzedać na miejscu, a gotówkę przekazać za pokwitowaniem zakonnicom¹⁶⁶³.

W dniu operacji, 3 sierpnia, o godz. 5 rano, trójkom wręczono plan operacyjny oraz rozwieziono je samochodami do poszczególnych placówek zakonnych. Zawczasu przygotowano 57 aut ciężarowych, a na terenie każdego powiatu i miasta także karetkę pogotowia ratunkowego. Zorganizowano również ekipy rozładunkowe, składające się z robotników partyjnych „o odpowiednim poziomie ideologicznym”. Nie oznaczało to jednak, że zwolniono ich z akcji uświadamiającej. Przed wyjazdem poszczególnych grup robotników w teren przeprowadzono rozmowy „mające na cel uświadomienie ich o ważności tej akcji oraz o zabezpieczeniu mienia siostr w trakcie pakowania mienia”¹⁶⁶⁴.

Rozpoczęcie akcji zaplanowano na godz. 6 rano. W praktyce okazało się to „niesłuszne, ponieważ siostry przed godz. 6 udały się do kościołów na nabożeństwa poranne”¹⁶⁶⁵. Według UB pora rozpoczęcia operacji była jednak odpowiednia, a problem polegał raczej na tym, że akcja trwała zbyt długo. Powodowało to pewne komplikacje: „w godzinach popołudniowych na skutek przeciągania się czasu pakowania zakonnice zaczęły się zbierać koło poszczególnych placówek grupki gapiów, które różnie komentowały przesiedlenie zakonnice”. Stwierdzono również, że „prawie w każdej miejscowości starsze dewotki, które widziały załadowane wozy z dobytkiem zakonnice i je same odjeżdżające w nieznanym im kierunku, zaczęły płakać, co jednak nie doprowadziło do jakichkolwiek zorganizowanych wystąpień”¹⁶⁶⁶.

Władze uznały, że akcja przesiedlenia zakonnice na terenie województwa stalinogrodzkiego przebiegła na ogół spokojnie. Czasem pojawiały się „próby stawiania opo-

ur. Orzegów, pow. Bytom – emerytka, kucharka; s. Eteburga (Ema) Waloszek lat 72, ur. Mokre, pow. Głubczyce – pielęgniarka; s. Hiacenta (Maria) Kuśnierek lat 65, ur. Czeszewo, pow. Wągrowiec – katechetka; s. Fides (Emilia) Pudelko lat 44, ur. Kobiór, pow. Pszczyna – pielęgniarka środowiskowa; s. Amabilis (Elżbieta) Dierlich lat 55, ur. Baranowice, pow. Rybnik; s. Ksawera (Gertruda) Nawrat lat 42, ur. Siemianowice, pow. Katowice – pielęgniarka środowiskowa, *ibidem*, t. 3, Zniesienie domów zakonnych Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi w diecezji polskiej i przeniesienie siostr do domu macierzystego w Stalinogrodzie-Bogucicach dnia 3 VIII 1954 r. (notatka podpisana przez przełożoną prowincjalną R. Gatner), 17 VIII 1954 r., k. 493.

¹⁶⁶² *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie województwa stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2849.

¹⁶⁶³ *Ibidem*, t. 25, Raport specjalny naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie do naczelnika Wydziału II Departamentu XI MBP z przebiegu akcji przesiedlenia części placówek zakonów żeńskich z terenu woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa), k. 4911.

¹⁶⁶⁴ *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2847.

¹⁶⁶⁵ *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2851.

¹⁶⁶⁶ *Ibidem*, t. 25, Raport specjalny naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie do naczelnika Wydziału II Departamentu XI MBP z przebiegu akcji przesiedlenia części placówek zakonów żeńskich z terenu woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa), k. 4909.

ru przez niektóre zakonnice, co jednak w sposób taktowny i stanowczy zostało przełamane po wytłumaczeniu i okazaniu zarządzeń władz państwowych i kościelnych”. W Zbrosławicach i Wieszowie siostry nie chciały wpuścić delegacji do zajmowanych pomieszczeń i próbowały zbiec tylnymi drzwiami od podwórza. Zostały jednak „zatrzymane i doprowadzone na miejsce, gdzie następnie trójki przystąpiły do przewidzianych zajęć”¹⁶⁶⁷.

Do przewiezienia zakonnice użyto w sumie 71 samochodów ciężarowych. Podczas załadunku mienia siostr na auta okazało się, że aut jest zbyt mało. Podstawiono więc kolejnych 14 samochodów¹⁶⁶⁸. Pojawiły się też trudności podczas rozładunku transportów. W punktach zbornych we Wrocławiu, w Krzeszowie i Trzebnicy doszło do bałaganu, który wynikał m.in. z „braku trójek, które by przyjęły poszczególne transporty od trójek, których było zadaniem dopilnowanie załadowania i przewozu przesiedlonych placówek”. Dochodziło do kradzieży i niszczenia mienia siostr¹⁶⁶⁹.

Po wysiedleniu zakonnice ich lokale „zabezpieczyły” rady narodowe. Jeszcze w dniu usuwania siostr RN przystąpiły do „zagospodarowania i zabezpieczenia” obiektów; na niektórych „zostały wywieszzone szyldy świadczące, o tym, że placówki opuszczone przez zakonnice zostały przejęte na cele społeczne”¹⁶⁷⁰. Faktycznie takie było przeznaczenie wspomnianych lokali¹⁶⁷¹. Starano się je w miarę szybko zagospodarować – np. w trzech gliwickich domach jeszcze w sierpniu 1954 r. uruchomiono przedszkola (najwcześniej przy ul. Toszeckiej 34a, gdzie w lokalu jadwizanek jedno z nich zaczęło funkcjonować już 5 sierpnia)¹⁶⁷².

W lutym 1955 r. Wikaria Zgromadzenia Kongregacji Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy zwróciła się do UdsW z prośbą o zezwolenie na przeniesienie kilkunastu

¹⁶⁶⁷ *Ibidem*, t. 25, Raport specjalny naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie do naczelnika Wydziału II Departamentu XI MBP z przebiegu akcji przesiedlenia części placówek zakonów żeńskich z terenu woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa), k. 4908–4909.

¹⁶⁶⁸ *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2849.

¹⁶⁶⁹ *Ibidem*, t. 25, Raport specjalny naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie do naczelnika Wydziału II Departamentu XI MBP z przebiegu akcji przesiedlenia części placówek zakonów żeńskich z terenu woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa), k. 4910.

¹⁶⁷⁰ *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2850.

¹⁶⁷¹ Nieruchomości po placówkach zakonnych zostały natychmiast „zabezpieczone” przez prezydium rad narodowych z następującym przeznaczeniem: 1 placówka na świetlicę, 1 placówka na żłobek, 5 placówek na przedszkola, 4 placówki na ośrodki zdrowia, 2 placówki na izby porodowe, 1 placówka na dom kultury, 1 placówka na aptekę, 1 placówka na dom starców, 1 placówka na punkt usługowy spółdzielni pracy, a ponadto 1 małeńki pokoiik wraz z kuchnią mieszczący się na I piętrze w oficynie w Zabrze przy ul. Roosevelta 77 „na skutek decyzji I sekretarza Komitetu Miejskiego, przewodniczącego tamt[ejszego] Prezydium oraz szefa MUBP został przydzielony przezpartijnemu [sic!] górnikowi z uwagi na to, że pomieszczenie to nie nadaje się na cele społeczne”, *ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z akcji likwidacji placówek niektórych zgromadzeń zakonnych na terenie woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2848.

¹⁶⁷² *Ibidem*, t. 15, Sprawozdanie z zagospodarowania szesnastu obiektów przejętych na na terenie woj. stalinogrodzkiego po siostrach zakonnych w dniu 3 VIII 1954 r., 3 IX 1954 r. (kopia materiałów AAN, UdsW, 21/193 w aktach śledztwa), k. 2853.

sióstr, które przybyły do domu macierzystego ze zlikwidowanych w sierpniu 1953 r. placówek. Prośba dotyczyła przeniesienia zakonnice do pięciu domów, z czego trzech na terenie województwa katowickiego – chodziło o skierowanie dwóch sióstr do Gliwic (do Domu Opieki dla Dorosłych), trzech do Bytomia (do Domu Opieki dla Dorosłych i Domu Dziecka) oraz dwóch do Zabrze (do Domu Dziecka). Motywowano to chęcią zastąpienia „starych, chorych i wypracowanych sióstr” młodszymi, „celem lepszej obsługi podopiecznych”¹⁶⁷³. Po upływie pół roku wicedyrektor UdsW odpowiedział, że zgadza się jedynie na wymianę zakonnice w dwóch domach – Nysie oraz Mochowie¹⁶⁷⁴. Nie zezwolono więc na przeniesienie żadnej z sióstr na teren województwa katowickiego.

Według informacji aparatu bezpieczeństwa wydalenie sióstr, podobnie zresztą jak wcześniejsza akcja wysiedleńcza „księży rewizjonistów”, wywołało „duże zaniepokojenie wśród pozostałych zakonników i zakonnice oraz reakcyjnej części kleru”. Pojawiła się nawet obawa całkowitej likwidacji zakonów. Siostry np. spodziewały się wysiedlenia i już pakowały swoje rzeczy¹⁶⁷⁵. Tak było np. w Bytomiu, gdzie w trzech placówkach były one już przygotowane i czekały na transport. W celu uspokojenia podenerwowanych zakonnice wysłano do nich tzw. czynnik społeczny¹⁶⁷⁶. Akcja ta była o tyle podszyta hipokryzją, że jeszcze we wrześniu faktycznie opracowano plany kolejnej operacji przesiedleńczej. Zakładała ona przeniesienie w sumie ponad 2,5 tys. zakonnice z trzech województw wcześniej objętych wysiedleniami, ale tym razem siostry z województwa katowickiego miały stanowić ponad 10 proc. ogółu przenoszonych (277 z 23 placówek zakonnych)¹⁶⁷⁷.

2 listopada 1954 r. przełożona prowincjalna jadvizanek zwróciła się do ks. Pi-skorza o interwencję w sprawie przebywających w klasztorze bogucickim zakonnice. Pisała, że według ustnego oświadczenia Referatu do spraw Wyznań w Stalinogrodzie wysiedlone siostry nie mogą opuszczać wyznaczonego im miejsca zamieszkania na dłuższy okres. Stanowiło to duże utrudnienie dla przełożonej prowincjalnej chcącej

¹⁶⁷³ *Ibidem*, t. 5, Pismo Wikarii Zgromadzenia Kongregacji Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy do UdsW, 6 II 1955 r., k. 967.

¹⁶⁷⁴ *Ibidem*, t. 5, Pismo UdsW do Kongregacji Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy, 4 VIII 1955 r., k. 968.

¹⁶⁷⁵ Pisano m.in., że „szczególnie paniczny nastrój panuje wśród zakonnice po ostatnich przesiedleniach i szerzą one plotki, że zakonnice wywożone są na wschód do pracy w PGR-ach”, AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 VIII 1954 r., k. 115.

¹⁶⁷⁶ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 25, Raport specjalny naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie do naczelnika Wydziału II Departamentu XI MBP z przebiegu akcji przesiedlenia części placówek zakonów żeńskich z terenu woj. stalinogrodzkiego, 9 VIII 1954 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1201 w aktach śledztwa), k. 4911–4912.

¹⁶⁷⁷ E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały?...*, s. 251; B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 227.

porozysłać przeniesione zakonnice do innych placówek zgromadzenia do pracy¹⁶⁷⁸. Stalinogrodzki RdsW zwrócił się z pytaniem o to, jak ma postępować w sytuacji, gdy dwie siostry umieszczone w klasztorze bogucickim, bez porozumienia z RdsW, wymeldowały się i zamieszkały w innych domach na terenie województwa. Kierownik RdsW poinformował, że w rozmowie z przełożoną wskazał na to, iż „siostronom zakonnym osiedlonym w czasie akcji przesiedleńczej nie wolno bez porozumienia z referatem wyznań zmieniać miejsca zamieszkania”¹⁶⁷⁹. W końcu prawdopodobnie udało się uzyskać zgodę władz na wyjazd sióstr do innych placówek (interwencję w UdsW podjął ks. Piskorz)¹⁶⁸⁰. Jak zapisano w kronice domu zakonnego w Gliwicach, jedynie s. Etelburga „mimo wycieńczenia chorobą i pracą pomagała w pracy siostronom domu prowincjalnego i zakładu wychowawczego”, pozostałe wyjechały „na filie do pomocy tamtejszym siostronom”¹⁶⁸¹.

Wysiedlone z Ostropy siostry służebniczki wróciły z internowania w grudniu 1956 r., nie mogły jednak zamieszkać w swoim domu – jako lokatorki przebywały w prywatnym budynku w pobliżu kościoła. Nie mogły też ponownie pracować w ośrodku zdrowia, zajmowały się więc opieką nad chorymi w mieszkaniach prywatnych¹⁶⁸².

Kary administracyjne

Stałym elementem ograniczania działalności Kościoła stały się, na dobre od 1949 r., kary administracyjne. Wymierzone grzywny pozwalały realizować zarówno cele doraźne (kara za niesubordynację), jak i profilaktyczne – poprzez zastraszenie i dolegliwości – miały na przyszłość zapewnić podporządkowanie duchowieństwa i osób świeckich nawet całkowicie absurdalnym i niejasnym przepisom prawnym. Uznanio wymierzone kary administracyjne były wykorzystywane instrumentalnie. Wojewódzkie władze partyjne zalecały ciągle nakładanie różnych kar do maksymalnej wysokości na księży „zdecydowanych wrogów”, by starać się „załamywać ich psychicznie”¹⁶⁸³.

¹⁶⁷⁸ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w t: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 3, Pismo przełożonej prowincjalnej jadvizanek do ks. Jana Piskorza, 2 XI 1954 r., k. 505.

¹⁶⁷⁹ *Ibidem*, t. 3, Pismo kierownika RdsW PWRN w Stalinogrodzie do UdsW, 29 XI 1954 r., k. 535.

¹⁶⁸⁰ *Ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego ks. Jana Piskorza do UdsW, 3 XI 1954 r., k. 530.

¹⁶⁸¹ Jadvizianki powróciły do gliwickiego domu 31 I 1957 r., *ibidem*, Fragment kroniki placówki sióstr jadvizanek w Gliwicach, k. 523.

¹⁶⁸² E. Szuba, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny...*, s. 643.

¹⁶⁸³ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 98.

W połowie 1949 r. władze komunistyczne zaczęły stosować kolejne narzędzie szykan wobec Kościoła – okólnik MAP nr 60 z 24 czerwca 1949 r. w sprawie wywieszania flag bez pozwolenia (w tym flag związków wyznaniowych). Powołano się przy tym na art. 6 dekretu z 22 października 1935 r. o odznakach i mundurach, zabraniający wywieszania bez właściwego zezwolenia flag obcych państw, związków wyznaniowych itp. Choć zakaz ten formalnie obowiązywał od czasu wejścia w życie tego okólnika, tj. od 2 lipca, to już przeszło dwa tygodnie wcześniej wielu mieszkańcom województwa śląskiego wymierzono bardzo dotkliwe kary za prezentowanie kościelnych żółto-białych flag. Zastosowano metodę selektywnych, a zarazem demonstracyjnych szykan – grzywny nałożono na kilku mieszkańców w wielu miejscowościach na terenie diecezji katowickiej. Biskup Juliusz Bieniek w piśmie do Sądu Apelacyjnego w Katowicach protestował przeciwko postępowaniu władz, wskazując, że poza dotkliwymi szkodami materialnymi, katolicy grzywny „poczytują za wymierzony im policzek, ponieważ piętnuje ich jako łamiących ustawy polskie”. Hierarcha dowodził, iż niejasne były kryteria ustalania wysokości grzywny: „W jednym np. wypadku wyznaczono 5 czy 10 tys. zł, w drugim natomiast za wywieszenie tej samej flagi 30 wzg. 40 tys. zł”). Trafnie wskazywał, że w całej diecezji umieszczono tysiące flag żółto-białych, a do odpowiedzialności pociągnięto tylko niektórych, co stało w sprzeczności z art. 96 konstytucji, zgodnie z którym wszyscy obywatele są równi wobec prawa. „Albo wszyscy zawinili, wywieszając flagę – jak to i ja niżej podpisany uczynilem, i wszyscy powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, albo nikt” – celnie dowodził biskup. Przekonywał również, że nie można karać katolików za prezentowanie flag kościelnych, gdyż konstytucja gwarantuje wolność przekonań, a wywieszenie flagi jest rodzajem publicznego wyznania wiary. Namawiał także sąd do zaniechania rozpatrywania tego typu spraw z uwagi na uchybienia formalne – wskazywał, iż sądy podlegają ustawom, a wspomniane rozporządzenie wydała władza administracyjna¹⁶⁸⁴. Sądy jednak stosowały twardą wykładnię, uznając, że „flagi obcych państw są odznakami, których używanie bez zezwolenia właściwej władzy administracyjnej jest zabronione”. Dlatego odmownie załatwiano wpływające do sądów okręgowych odwołania osób skazywanych za to wykroczenie na karę grzywny przez władze administracji ogólnej. W połowie września 1949 r. Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Katowicach poinformowała o tej wykładni Prokuratury Okręgowej w Bytomiu, Cieszynie, Gliwicach, Katowicach, Opolu, Prudniku, Raciborzu, Sosnowcu oraz Oddział Zamiejscowy w Bielsku¹⁶⁸⁵. Według kanclerza kurii ks. Hilarego Gwoździa władze się ośmieszyły, gdyż na rozprawy oskarżeni przychodzili z leksykonami i pokazywali sędziom, że „chorągwie watykańskie są inne, a mian[owicie]: kolor żółto-biały po pra-

¹⁶⁸⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 223/31, Pismo bp. Juliusza Bieńka do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, 1 VIII 1949 r., k. 5–6.

¹⁶⁸⁵ *Ibidem*, 223/31, Pismo Departamentu Nadzoru Sądowego do prezesów sądów apelacyjnych i sądów okręgowych, 6 VII 1949 r., k. 7; *ibidem*, 223/31, Pismo Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Katowicach do Prokuratur Sądów Okręgowych w Bytomiu, Cieszynie, Gliwicach, Katowicach, Opolu, Prudniku, Raciborzu, Sosnowcu, 19 IX 1949 r., k. 7.

wej stronie, klucze złożone z tiarą u góry – a te, którymi okna były dekorowane, były tylko żółto-białe”. Władze kościelne uznały, iż komuniści „poważnie boją się i liczą z reakcją wiernych odnośnie [do] kwestii tradycji zasadniczych”¹⁶⁸⁶. Wydawało się, że racjonalne argumenty strony kościelnej zostaną przyjęte. Tak się jednak nie stało. W październiku 1949 r. kanclerz katowickiej kurii pisał do sekretarza Episkopatu, iż „słyszał, że władze centralne uznały nasze stanowisko w sprawie flagowania za słuszne, a tu jeszcze wymierzono karę proboszczowi w Michałkowicach 25 tys. zł za wywieszenie flag na terenie kościelnym”¹⁶⁸⁷.

Kary dotyczyły nie tylko księży, ale również osoby świeckie. Na przykład w 1949 r. kilka osób z katowickiej parafii NMP dostało wezwanie do stawienia się w siedzibie Zarządu Miejskiego w sprawie wywieszenia flag w uroczystość Bożego Ciała. Ostatecznie jeden parafianin otrzymał karę 40 tys. zł, a inny 10 tys. zł¹⁶⁸⁸.

Jeden z mieszkańców Cieszyna za wywieszenie chorągwi kościelnej w czasie procesji Bożego Ciała w 1949 r. został ukarany przez starostwo grzywną w wysokości 5 tys. zł. Sprawę zainicjowała miejscowa milicja, która sporządziła doniesienie karno-administracyjne do Starostwa Powiatowego. Gdy potem komendant powiatowy MO „drogą poufną” dowiedział się, że referat karno-administracyjny ma zamiar nałożyć karę administracyjną w wysokości 500 zł, natychmiast interweniował u wicestarosty, który z kolei spowodował podniesienie grzywny do 50 tys. zł. Ukarany złożył skargę do Sądu Okręgowego, jednak starosta powiatowy spowodował wycofanie tej sprawy z sądu i zarządził zmianę orzeczenia karnego na sumę 5 tys. zł¹⁶⁸⁹. Ukarany zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o anulowanie grzywny, tłumacząc, że flagę bez jego pozwolenia wywiesił jeden z domowników, a sam jest emerytem, wysiedlonym przez Niemców w czasie wojny i nie ma pieniędzy, aby uiścić karę. W liście do wicewojewody Ziętka pisał, że nie miał „złego zamiaru jakiejś prowokacji” i od czasów wojny „osobiście z Watykanem i reakcją nie ma już nic wspólnego”. Dodał przy tym, iż czyn, za który został ukarany, nie był wówczas zakazany, bo odnośne rozporządzenie opublikowano dopiero tydzień po uroczystości Bożego Ciała. Wyjaśniał, że pod domem, w którym mieszkał, „był wystawiony ołtarz, na którym też były barwy biało-żółte, wywiesił ten domownik tę chorągiew, gdyż z ambony wzywano, aby udekorowano domy, obok których będzie przechodziła procesja”¹⁶⁹⁰. Na wniosek naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl Edmunda Dudy, który wskazywał na „nieświadomość oraz krytyczne położenie materialne petenta” (renta 3 tys. zł –

¹⁶⁸⁶ *Ibidem*, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 11 VII 1949 r., k. 32.

¹⁶⁸⁷ AAKat, ARz, 651, Pismo kanclerza Hilarego Gwoźdźcia do bp. Zygmunta Choromańskiego, 18 X 1949 r., k. 507.

¹⁶⁸⁸ *Ibidem*, Pismo Katolickiego Urzędu Parafialnego NMP w Katowicach do Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 12 VII 1949 r., k. 268.

¹⁶⁸⁹ APKat, UWŚl Spol.-Pol., 319/1, Pismo komendanta powiatowego MO w Cieszynie ppor. Zygmunta Skwary do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, 12 IX 1949 r., k. 45.

¹⁶⁹⁰ *Ibidem*, Pismo mieszkańca Cieszyna do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego na ręce wicewojewody Jerzego Ziętka, 5 IX 1949 r., k. 48.

grzywna 5 tys. zł), starosta powiatowy Edmund Grzeganeek w styczniu 1950 r. umorzył sprawę¹⁶⁹¹.

Mechanizmy karania za „flagowanie” obowiązywały na terenie całego województwa. W Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w 1949 r. za wywieszanie flag watykańskich podczas procesji Bożego Ciała wymierzano kary pieniężne w wysokości 50 tys. zł. Taką grzywnę orzeczono m.in. w stosunku do parafii św. Barbary w Bytomiu¹⁶⁹².

W kolejnych latach kontynuowano politykę „mandatową” za wywieszanie flag. Ofiarami nieustępliwego stanowiska władz stało się m.in. dwóch księży z powiatu katowickiego (ks. Józef Schubert i ks. Bertold Hojka). W 1950 r. starosta powiatowy w Katowicach Ferdynand Herok orzekł dotkliwie kary w wysokości 25 tys. zł za „wywieszenie flag o barwach biało-żółtych, tj. watykańskich, a za tym obcego państwa”¹⁶⁹³. Do poważnego konfliktu na tym polu doszło także w Częstochowie. Zawieszenie na wieży klasztoru jasnogórskiego długiej biało-żółtej flagi stało się nawet w 1950 r. powodem aresztowania przeora o. Kajetana Raczyńskiego. Oficjalnie trafił on do więzienia za niezapłacenie 150 tys. zł mandatu za wywieszenie flag papieskich. To samo spotkało przełożoną szarytek¹⁶⁹⁴, a liczne mandaty nakładane na osoby prywatne pozwoliły komunistom, począwszy od 1951 r., wyeliminować z Częstochowy „żółto-białe chorągiewki i proporczyki”¹⁶⁹⁵.

Ingerencja w sferę symboli nie ograniczyła się do przestrzeni publicznej. W 1952 r. w Częstochowie doszło do przedziwnego wydarzenia. Kuria Diecezjalna w tym mieście wskazała na to, „że bodajże po raz pierwszy w Polsce władze państwowe pociągnęły do odpowiedzialności administratora parafii za rzekomo nieodpowiednie urządzenie wnętrza kościoła”. Chodziło o ks. Józefa Chwisteckiego, administratora parafii katedralnej w Częstochowie, który 2 grudnia 1951 r., podczas wizytacji parafii przez biskupa, udekorował świątynię sztandarami biało-czerwonymi, biało-niebieskimi i biało-żółtymi. 31 grudnia 1951 r. kapłan otrzymał wezwanie do Wydziału Karno-Administracyjnego Prezydium MRN w Częstochowie, „jako obwiniony o wywieszanie w kościele flagi państwa nieutrzymującego stosunków dyplomatycznych z Polską”. Mimo wyjaśnienia kurii („że sztandar biało-żółty nie jest flagą papieską, lecz znakiem jedności ogólnokościelnej, znakiem łączności eucharystycznej między wierzącymi katolikami – że układ kolorów we fładze papieskiej jest zupełnie inny, a mianowicie pionowy w stosunku do drzewca i z emblematami, a nie poziomy, co można stwierdzić w każdej encyklopedii mówiącej o tym zagadnieniu”) 26 lutego 1952 r. ks. Chwistecki otrzymał zawiadomienie z Prezydium MRN, że został skazany

¹⁶⁹¹ *Ibidem*, Pismo starosty cieszyńskiego do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, 21 I 1950 r., k. 42; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Spół-Pol UWŚI Edmunda Dudy do starosty cieszyńskiego, b.d., k. 46–47.

¹⁶⁹² W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego...*, s. 489.

¹⁶⁹³ APKat, UWŚI Spół-Pol, 324/1, Pismo starosty katowickiego Ferdynanda Heroka do wojewody, 18 III 1950 r., k. 96.

¹⁶⁹⁴ D. Thiriet, *Marka czy Maryja?*..., s. 192, 211.

¹⁶⁹⁵ *Idem*, *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą...*, s. 41.

za wywieszenie w kościele biało-żółtej flagi na 1000 zł grzywny lub trzy tygodnie aresztu. Kuria przekonywała, iż władze nie są powołane do kontrolowania tego, jak udekorowany jest kościół. Stanowisko to miał poprzeć nawet kierownik Wydziału do spraw Wyznań w Katowicach, który w rozmowie z przedstawicielem kurii oświadczył: „państwu chodzi o to, by nie używano tych flag na zewnątrz – nic go natomiast nie obchodzi sprawa dekorowania nimi kościoła wewnątrz – tu można sobie ich swobodnie używać”. Ksiądz Chwistecki zaskarżył sprawę do sądu, a kuria poskarżyła się ministrowi na władze lokalne i prosiła, by „spowodował pouczenie odpowiednich wydziałów MRN w Częstochowie co do rozpoznawania flag państwowych”¹⁶⁹⁶. W odpowiedzi Urzędu do spraw Wyznań napisano jednak, że decyzja władz terenowych w sprawie ukarania ks. Chwisteckiego grzywną za używanie flag obcych bez zezwolenia władz administracyjnych była zgodna z dekretem z 2 października 1935 r. Minister Bida pouczył kurię częstochowską, iż „Episkopat w Polsce jest przeciwny tego rodzaju flagowaniom, zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym”, dodając kąśliwie: „o czym być może księdzu biskupowi ordynariuszowi nie jest jeszcze wiadomo”. Na koniec bezczelnie stwierdził, iż „urząd nie zgadza się z poglądem kurii, że sprawa wywieszania flag ma cośkolwiek wspólnego z wolnością kultu”¹⁶⁹⁷. Rygorystycznego podejścia władz wyznaniowych nie podzielił Sąd Powiatowy w Częstochowie, który pozytywnie odniósł się do odwołania złożonego przez ks. Chwisteckiego¹⁶⁹⁸.

Wydawało się, że dotkliwe grzywny rozwiążą problem „flagowania”. Jak pokazuje przykłady z 1952 r., praktyka ta jednak nadal była dość częsta. Tylko na terenie Bytomia za wywieszenie flag watykańskich w Święto Bożego Ciała MO sporządziła 14 doniesień karno-administracyjnych¹⁶⁹⁹. W Michałkowicach wnoszono o ukaranie 10 osób¹⁷⁰⁰, w powiecie lublinieckim 8 (5 w Lublińcu, 2 w Boronowie i 1 w Lisowie)¹⁷⁰¹, zaś w Szopienicach jednej¹⁷⁰². Nie była to z pewnością pełna lista¹⁷⁰³. Nie był to także jedyny sposób napominania notorycznych „daltonistów”. Oto bowiem

¹⁶⁹⁶ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do dyrektora UdsW Antoniego Bidy, 9 II 1952 r., dok. nr 50, b.p.; AAN, UdsW, 7/5, Pismo Kurii Diecezjalnej w Częstochowie do Prezydium MRN w Częstochowie, 2 I 1952 r., k. 2.

¹⁶⁹⁷ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo dyrektora UdsW do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, 24 IV 1952 r., dok. nr 56, b.p.

¹⁶⁹⁸ Jak pisał z oburzeniem kierownik RdsW PPRN w Częstochowie: „W dn. 14 III br. prezes Sądu Powiatowego tow. Sikora oświadczył mi, że niniejszą sprawę umarza z powodu [braku] podstaw prawnych”, AAN, UdsW, 18/177, Pismo RdsW PMRN w Częstochowie do PWRN RdsW w Katowicach, 14 III 1952 r., k. 2.

¹⁶⁹⁹ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie PMRN w Bytomiu z uroczystości Bożego Ciała, 13 VI 1952 r., k. 9.

¹⁷⁰⁰ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Siemianowicach Śl. z przebiegu procesji Bożego Ciała, 16 VI 1952 r., k. 60.

¹⁷⁰¹ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PPRN w Lublińcu z uroczystości Bożego Ciała, 19 VI 1952 r., k. 57.

¹⁷⁰² *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Szopienicach z uroczystości Bożego Ciała, 14 VI 1952 r., k. 57.

¹⁷⁰³ Wiadomo np., że także w Siemianowicach milicja „zrobiła doniesienia karne” wobec osób wywieszających chorągwie papieskie, *ibidem*, 18/215, Sprawozdanie RdsW PMRN w Siemianowicach Śl. z przebiegu procesji Bożego Ciała, 16 VI 1952 r., k. 59.

świętochłowska milicja zastosowała nawet „doraźne mandaty karne” wobec mieszkańców, którzy w oknach wyłożyli białe serwetki z żółtym podbiciem¹⁷⁰⁴.

Po środki administracyjne sięgnięto również podczas głośnej akcji pierwszomajowej w 1949 r. Nachalnie starano się wówczas skłonić księży do tego, by wcześniej zakończyli nabożeństwa, umożliwiając tym samym wiernym wzięcie udziału w pochodach ludzi pracy. Wobec tych, którzy się temu sprzeciwili, „zastosowano środki pomocnicze, jak przysyłanie licznych delegacji robotniczych, nakładanie kar administracyjnych i przysyłanie komisji kontroli skarbowej, które w jednym przypadku wymierzyły domiar w sumie 680 tys. złotych”. W raporcie UB napisano: „Były również i pewne »przejęcia« ze strony administracji. Niektórzy starostowie wzywali wszystkich księży bez wyjątku, niektórzy żądali od księży zakończenia nabożeństw do godz. 8”¹⁷⁰⁵. Doszło nawet do tego, że niektórym kapłanom za niestawienie się w starostwie wymierzono kary administracyjne¹⁷⁰⁶. Tak było m.in. w powiecie pszczyńskim, gdzie na wezwanie starosty nie przybyło siedmiu duchownych. Następnego dnia, nie uwzględniając żadnych usprawiedliwień, „od nieobecnych księży ściągnięto mandaty karne”, zaś wobec ks. Sylwestra Durczoka, który odmówił zapłaty, wdrożono postępowanie egzekucyjne. Ponadto, jak informował starosta pszczyński Wacław Hyra, konsekwencje karne miał ponieść ks. Franciszek Kuboszek z Krzyżowic, który 1 maja zorganizował procesję wokół kościoła¹⁷⁰⁷.

Postępowanie władz administracyjnych wobec niektórych duchownych cechowała daleko posunięta „nadwrażliwość” na wszelkie uchybienia formalne. 7 lipca 1954 r. Kolegium przy Prezydium PRN w Rybniku wymierzyło ks. Ewaldowi Kasperczykowi grzywnę w wysokości 750 zł (średnie miesięczne wynagrodzenie wynosiło wówczas ok. 975 zł). Kapłan został uznany winnym tego, że 13 czerwca 1954 r. „urządzał odpust w Turzy Śl., nie zgłaszając tego do władz”¹⁷⁰⁸. Ksiądz Kasperczyk wniósł skargę na postępowanie Kolegium do sądu grodzkiego oraz poinformował o całej sprawie katowicką kurię, Sekretariat Episkopatu oraz ówczesnego przewodniczącego Episkopatu bp. Michała Klepacza¹⁷⁰⁹.

Do odpustu w parafii św. Barbary w Będzinie-Koszelewie przygotowywał parafian zakonnik z Gliwic. Proboszcz parafii ks. Roman Jaros nie zameldował go, co nie umknęło uwadze władz wyznaniowych. Postanowiono jednak ks. Jarosa nie karać

¹⁷⁰⁴ *Ibidem*, 18/215, Sprawozdanie PMRN w Świętochłowicach z uroczystości Bożego Ciała, 14 VI 1952 r., k. 8.

¹⁷⁰⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/37, Raport specjalny WUBP w sprawie święta pierwszomajowego, Stalinogród, 5 V 1949 r., k. 168–169.

¹⁷⁰⁶ AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląskiego Bolesława Jaszczuka, 5 V 1949 r., k. 154.

¹⁷⁰⁷ *Ibidem*, 1658, Sprawozdanie starosty pszczyńskiego z przeprowadzonych rozmów z księżmi pow. pszczyńskiego w sprawie uzgadniania programu manifestacji pierwszomajowych z programem obchodów kościelnych, [V 1949 r.], k. 49.

¹⁷⁰⁸ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/561 (kopia), Orzeczenie Kolegium przy Prezydium PRN w Rybniku, 7 VII 1954 r., k. 29.

¹⁷⁰⁹ *Ibidem*, Pismo ks. Ewalda Kasperczyka do Powiatowej Rady Narodowej w Rybniku, 23 VII 1954 r., k. 25.

grzywną, a kierownik tamtejszego RdsW jedynie wezwał kapłana i udzielił mu upomnienia. Postraszył go także, że „na przyszłość w razie przekroczenia obowiązujących przepisów zostanie ukarany”¹⁷¹⁰. Nie wiadomo, jak skończyła się sprawa misjonarzy, którzy przeprowadzili dziewięciodniowe misje w Piaśnikach. Jako że nie zgłosili swego pobytu, do Referatu Karnego złożono doniesienie na proboszcza¹⁷¹¹.

Wymierzone kary grzywny stały się istotnym elementem również w ograniczaniu ruchu pielgrzymkowego i procesji¹⁷¹². Władze stosowały czasem przemyślną taktykę polegającą na nieudzielaniu odpowiedzi na pisma, a potem karaniu za zorganizowanie pielgrzymek czy procesji bez wymaganego zezwolenia¹⁷¹³.

Proboszcz bytomskiej parafii św. Trójcy ks. Mikołaj Kurz 17 maja 1952 r. w PMRN w Bytomiu zgłosił, że w dniach 19–20 maja odbędą się tradycyjne procesje Dni Krzyżowych. Nie otrzymał żadnej odpowiedzi, a jedynie wezwanie do urzędu na 20 czerwca¹⁷¹⁴. Okazało się, iż na skutek sporządzonego przez RdsW PMRN w Bytomiu doniesienia karno-administracyjnego na kapłana nałożono wówczas grzywnę w wysokości 1 500 zł za wykroczenie z art. 7 pkt 2 Ustawy z 11 marca 1932 r. o zgromadzeniach, ponieważ wnosząc podanie do PMRN w Bytomiu o zezwolenie na urządzenie procesji, nie zachował on trzydniowego terminu między uzyskaniem zezwolenia a odbyciem procesji. Nie ukrywano przy tym, iż na decyzję o ukaraniu wpłynął fakt, że ks. Kurza uważano na terenie Bytomia za kapłana „negatywnego”, oraz to, iż za bardziej miarodajną uznał on wypowiedź ks. Emila Kobierzyckiego, wikariusza kapitulnego diecezji opolskiej. Ten miał bowiem podczas swej wizyty w Bytomiu poinstruować księży, że o organizacji tradycyjnych procesji należy jedynie zawiadomić władze. Opinia ta, wyrażona przed obchodami Dnia św. Marka, sprawiła, że „zaczęto odczuwać na części terenu diecezji opolskiej, wchodzącej w skład tut[ejszego] województwa katowickiego, trudności ze strony duchowieństwa”. Na przykład pisma zawiadamiające o mającej się odbyć procesji przysyłano z parafii dwa dni przed procesją lub nawet w przeddzień. Władze postanowiły więc stanowczo zareagować. Odnotowano, że ukaranie ks. Kurza, jak też i innych kapłanów „odniosło należyty skutek” – „obecnie księża (z części terenu diecezji opolskiej) – i ci ukarani, i inni bez wyjątku wnoszą do referatów wyznaniowych formalnie na dwa tygodnie przed tym prośby o zezwolenie na odbycie się takiej czy innej procesji. Podczas gdy przedtem, podkreśla się, wnoszono jedynie

¹⁷¹⁰ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 11.

¹⁷¹¹ *Ibidem*, 11/4, Protokół z odprawy kierowników terenowych RdsW, 30 XI 1951 r., k. 3.

¹⁷¹² Wiadomo, że kilkakrotnie (m.in. w 1951 r.) za „nielegalne organizowanie pielgrzymek” został ukarany ks. Jan Janota z Wyr, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 1, b.d. k. 90.

¹⁷¹³ Według ustaleń ks. Andrzeja Hanicha na terenie Śląska Opolskiego w latach 1945–1956 zakazy urządzania pielgrzymek dotyczyły szesnastu parafii, zakaz odbycia procesji (Boże Ciało, Zadzuszki, Dni Krzyżowe) – dwudziestu. Wymierzono także dotkliwe kary za: procesje Bożego Ciała – grzywną ukarano dwie parafie (po 470 zł), za procesje na cmentarzu i in. – trzy parafie (po 2 500 zł), za organizowanie pielgrzymek – pięć parafii (po 5 850 zł), A. Hanich, *Wywłaszczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji...*

¹⁷¹⁴ AAN, UdsW, 15/212, Pismo ks. Mikołaja Kurza do Kolegium przy PWRN w Katowicach, 26 VI 1952 r., k. 4.

zawiadomienia o mających się odbyć pielgrzymkach lub procesjach, i to w ostatnich dniach”¹⁷¹⁵. Po doświadczeniach z procesjami w Dni Krzyżowe ks. Kurz starał się nie drażnić władz i zachować większą ostrożność. We wrześniu 1952 r. do RdsW PMRN w Bytomiu wystosował pismo w sprawie wyruszenia procesji pielgrzymki na Górę Świętej Anny (w dniach 12–15 września). Oddał je za potwierdzeniem odbioru w terminie, bo siedem dni przed wyruszeniem pielgrzymki, podając wszystkie wymagane dane i uiszczając opłatę administracyjną. Referat wyznaniowy nie odpisał jednak („nie wydał ani zakazu, ani zezwolenia”), dlatego pielgrzymka nie mogła się odbyć, gdyż ksiądz nie chciał ryzykować ponownego ukarania¹⁷¹⁶.

Los ks. Kurza podzielił inny bytomski kapłan – ks. Wilhelm Porwoł, który 16 maja 1952 r. prosił RdsW o wyrażenie zgody na coroczne procesje błagalne z okazji Dni Krzyżowych w dniach 19–21 maja¹⁷¹⁷. Lokalne władze uznały jednak, że starając się o zezwolenie, nie zachował ustawowego terminu. 20 czerwca 1952 r. został za to ukarany grzywną w wysokości 1,5 tys. zł. Odwołał się do Kolegium przy PWRN, a nawet do premiera¹⁷¹⁸. Wyrażając opinię w tej sprawie, RdsW zauważył, że kapłan nie był „przychylnie ustosunkowany do dzisiejszej rzeczywistości, nie brał on jeszcze udziału w żadnych akcjach, konferencjach organizowanych przez ZBoWiD” i postawił wniosek o nieuwzględnienie zażalenia¹⁷¹⁹. Sprawę rozstrzygnął UdsW, komunikując, iż obowiązkiem duchownego było nie tylko powiadomić PMRN o procesji, ale też uzgodnić jej trasę¹⁷²⁰. Podniesiono więc tym razem inny zarzut niż we wcześniejszych decyzjach – jak stwierdzono w UdsW, mylnie uzasadniono decyzję, gdyż faktycznie ksiądz zgłosił procesje w terminie¹⁷²¹. Ostatecznie grzywna została anulowana na podstawie uchwały o amnestii¹⁷²².

Podobnych trudności dwa lata później doświadczył ks. Leopold Pietroszek z Nowego Bytomia. Na dwa tygodnie przed wyruszeniem pielgrzymek do Piekar Śląskich i na Górę Świętej Anny złożono stosowne zawiadomienie w PMRN w Nowym Bytomiu. Na wezwanie RdsW stawiał się kierownik pielgrzymki i udokumentował przed referentem dopełnienie wszystkich wymaganych formalności, takich „jak spis uczestników, służba sanitarna itp.” Według ks. Pietroszka nie przedstawiono wówczas żadnych zastrzeżeń wobec planowanych pielgrzymek (referent miał nawet zapewniać, że „do pielgrzymek nie ma zastrzeżeń, bo sam, mieszkając w sąsiedniej parafii, zna te

¹⁷¹⁵ *Ibidem*, 15/212, Pismo RdsW PWRN w Katowicach do UdsW, 29 X 1952 r., k. 2.

¹⁷¹⁶ Ks. Kurz w tej sprawie zwrócił się jednak z zażaleniem do Rady Państwa, prosząc o wdrożenie dochodzenia w tej sprawie, *ibidem*, 15/212, Pismo ks. Mikołaja Kurza do Biura Listów i Zażaleń Rady Państwa, 16 IX 1952 r., k. 3.

¹⁷¹⁷ *Ibidem*, 18/1187, Pismo ks. Wilhelma Porwoła do PMRN w Bytomiu, 16 V 1952 r., b.p.

¹⁷¹⁸ *Ibidem*, 18/1187, Pismo Oddziału Karno-Administracyjnego PMRN w Bytomiu do RdsW PMRN w miejscu, 14 VII 1952 r., b.p.; *ibidem*, 18/1187, Pismo ks. Wilhelma Porwoła do prezesa Rady Ministrów, 25 X 1952 r., b.p. (dokument ten opublikowano w: *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej...*, s. 215–216).

¹⁷¹⁹ AAN, UdsW, 18/1187, Pismo RdsW PWRN w Katowicach do UdsW, 11 II 1953 r., b.p.

¹⁷²⁰ *Ibidem*, Pismo UdsW do ks. Wilhelma Porwoła, 23 II 1953 r., b.p.

¹⁷²¹ *Ibidem*, Pismo UdsW do RdsW PWRN w Katowicach, 23 II 1953 r., b.p.

¹⁷²² *Ibidem*, Pismo UdsW do ks. Wilhelma Porwoła, 23 II 1953 r., b.p.

pielgrzymki jako tradycyjne”), które odbyły się w planowanym terminie (12 września 1954 r.). Jakież musiało być zaskoczenie kapłana, gdy po dwóch miesiącach najpierw Kolegium przy MRN w Nowym Bytomiu, a po odwołaniu również Kolegium przy PWRN w Stalinogrodzie uznało, że pielgrzymki zostały zorganizowane bez wymaganego zezwolenia, i ukarało go grzywną 300 zł (po 150 za każdą pielgrzymkę)¹⁷²³. Lokalne władze tłumaczyły, że ks. Pietroszek jako wróg „nie zasługuje na żadne łagodne traktowanie jego sprawy i należy orzeczenie karne przez ks. Pietroszka w pełni zrealizować”. Dowodziły także, iż były kierownik RdsW w Nowym Bytomiu (tow. Wilk) nie wydał żadnego pozwolenia, a tylko „wysłuchał księdza”¹⁷²⁴. Później argumentowano, że do PMRN wpłynął wprawdzie wniosek w sprawie pielgrzymek, ale nie został ostatecznie załatwiony z powodu niedostarczenia wszystkich potrzebnych załączników. Co więcej, uznano, iż nałożenie grzywny „jest słuszne dla moralnego ukarania księdza”, a „anulowanie zapłacenia tej grzywny znaczyłoby postawienie ks. Pietroszka na forum dalszych urzędzeń procesji”. Kolektyw i I sekretarz KM PZPR w Nowym Bytomiu żądali ukarania kapłana¹⁷²⁵. Sprawę rozstrzygnął ostatecznie UdsW, który zakomunikował, że „nie widzi przyczyn ukarania księdza, ponieważ zgłosił on obie pielgrzymki i nikt księdzu wyraźnie nie zakomunikował ani pisemnie, ani ustnie, że na wspomniane pielgrzymki nie uzyskał pozwolenia”, i skierował sprawę do MSW celem umorzenia grzywny¹⁷²⁶.

Nie wiadomo, jak skończyła się sprawa ukarania dwóch rybnickich księży (Adama Biezanowskiego i Józefa Smandzicha), którzy, wbrew zarządzeniom RdsW, 25 kwietnia 1952 r. urządzili procesję w Dniu św. Marka. Kierownik rybnickiego referatu wyznaniowego sporządził odpowiednie doniesienie karno-administracyjne w ich sprawie¹⁷²⁷. Biskup Juliusz Bieniek zalecał jednak kapłanom, by w razie wszczęcia przez władze postępowania karno-administracyjnego o procesje nie uiszczać kar jako niesłusznie wymierzonych, nawet w wypadkach gdy sprawa miała być skierowana do sądu¹⁷²⁸.

Przywołane przypadki nie wyczerpywały katalogu „wykroczeń”, za które wymierzano kary grzywny. Duchowni otrzymywali je m.in. za odczytanie listu Episkopatu o Caritasie, przeprowadzanie zbiórek pieniężnych czy prowadzenie chórów kościelnych¹⁷²⁹.

¹⁷²³ AAN, UdsW, 46/1071, Pismo ks. Leopolda Pietroszka do UdsW, 26 I 1955 r., k. 1–3.

¹⁷²⁴ *Ibidem*, Charakterystyka ks. Leopolda Pietroszka sporządzona przez kierownika RdsW W. Kowalczyka i przewodniczącego Prezydium MRN w Nowym Bytomiu L. Bytomskiego, 19 IV 1955 r., k. 4.

¹⁷²⁵ *Ibidem*, Charakterystyka ks. Leopolda Pietroszka sporządzona przez kierownika RdsW W. Kowalczyka i sekretarza Prezydium MRN w Nowym Bytomiu A. Śladkowską, 25 VI 1955 r., k. 5–6.

¹⁷²⁶ *Ibidem*, Pismo UdsW do PWRN WdsW, 18 VIII 1955 r., k. 12.

¹⁷²⁷ AAN, UdsW, 18/179, Pismo RdsW PMRN w Rybniku do RdsW PWRN w Katowicach, 30 IV 1952 r., k. 1.

¹⁷²⁸ AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bieńka do ks. Wilhelma Pnioka, 21 V 1952 r., k. 89.

¹⁷²⁹ W latach 1945–1956 kary wymierzane na Śląsku Opolskim za czytanie listu pasterskiego w sprawie Caritas, za wywieszanie flag papieskich, za prowadzenie chórów kościelnych itp. wyniosły łącznie 40 150 zł, A. Hanich, *Wywłaszczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji...*; czasem nie było wiadomo, co stanowiło powód wymierzenia kapłanowi kary administracyjnej. Tak zdarzyło się w przypadku ks. Wincentego

W marcu 1950 r. władze wojewódzkie instruowały starostów i prezydentów miast odnośnie do środków prawnych, jakie należało zastosować wobec duchownych, którzy „wbrew intencji i stanowisku władz urzędowych” odczytali w lutym list biskupów w sprawie Caritasu. Urząd Wojewódzki Śląski wyjaśniał, że nie tylko w tych wypadkach, ale również analogicznych należało stosować przepisy art. 18 Prawa o wykroczeniach („Kto w miejscu publicznym demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla Państwa Polskiego lub instytucyj państwowych, podlega, jeżeli za czyn nie podlega kara surowsza, karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł”). Zaznaczono także, że kara grzywny „została podniesiona 50-krotnie, tj. w konkretnym wypadku może wynosić 25 tys. zł”¹⁷³⁰. Starosta rybnicki Rudolf Suchoń wysłał do wojewody wykaz pięciu księży „opornych” przy współpracy w akcji Caritasu celem ukarania. Równocześnie donosił, że proboszcza z Knuruwa ks. Jana Tejchmana ukarał administracyjnie grzywną 2,5 tys. zł „za niestawienie się w starostwie na wezwanie urzędowe w dniu 13 marca 1950 r.”¹⁷³¹ (czyli na tzw. przesłuchanie w sprawie Caritasu). Z innych starostw napływały kolejne listy kapłanów do ukarania grzywnami – starosta pszczyński, w uzgodnieniu z sekretarzem KP PZPR i szefem PUBP, przekazał wykaz z trzema nazwiskami księży¹⁷³², starosta zawierciański wskazał czterech kapłanów, którzy rozwiązali Caritas i winni zostać ukarani¹⁷³³, starosta katowicki – pięciu¹⁷³⁴, starosta lubliniecki – czterech¹⁷³⁵, zaś starosta bielski – jednego¹⁷³⁶. Inną metodę zastosował starosta głubczycki, który nie wnosił o ukaranie, a jedynie zakomunikował wojewodzie, że sam wobec księży stosuje sankcje karne. Chodziło o kapłanów, którzy „mimo doręczenia wezwania do nieodczytywania listu pasterskiego odczytali [go] z ambon”¹⁷³⁷.

W marcu 1950 r. wysoką karę otrzymał ks. Jan Domarańczyk z Siewierza, na którego za przeprowadzanie zbiórki publicznej „metodą wysyłania pośredników po domach” nałożono grzywnę w wysokości 50 tys. zł. Zbiórka miała miejsce w lu-

Kłódkowskiego, który w kwietniu 1953 r. został przez PGRN w Miedźnie ukarany grzywną 2 tys. zł za „niewywiązywanie się z obowiązków wobec państwa”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 1, b.d., k. 105.

¹⁷³⁰ APKat, UWŚl Społ.-Pol., 326/1, Pismo naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚl do starostów i prezydentów miast, 7 III 1950 r., k. 2.

¹⁷³¹ APKat, UWŚl Społ.-Pol., 324/1, Pismo starosty rybnickiego do wojewody, 17 III 1950 r., k. 45; również prezydent Bytomia zwrócił się do władz wojewódzkich z prośbą o zezwolenie na ukaranie w trybie administracyjnym dwóch kapłanów, którzy nie chcieli się stawić na rozmowy w sprawie Caritasu (chodziło o ks. Jana Szubę i ks. Wilhelma Porwoła), *ibidem*, Pismo prezydenta Bytomia do UWŚl, 17 III 1950 r., k. 29.

¹⁷³² Jeden ze wskazanych do ukarania kapłanów – wikary z Tychów ks. Jan Smolicki – na wezwanie na rozmowę do starostwa „zareagował oburzony, stawił się po zapłaceniu mandatu karnego. Współpracy z Caritasem kategorycznie odmówił”, *ibidem*, Pismo starosty pszczyńskiego do UWŚl, 17 III 1950 r., k. 56.

¹⁷³³ *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Zawierciu do UWŚl, 17 III 1950 r., k. 33.

¹⁷³⁴ *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Katowicach do wojewody, 18 III 1950 r., k. 96.

¹⁷³⁵ *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Lublińcu, 17 III 1950 r., k. 97.

¹⁷³⁶ Do ukarania za „zdecydowane negatywne stanowisko odnośnie [do] Caritasu” wskazano ks. Romana Sztajera – proboszcza z Jasienicy, *ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Bielsku do wojewody, 18 III 1950 r., k. 72.

¹⁷³⁷ *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Głubczycach do wojewody, 6 III 1950 r., k. 159.

tym w tym samym czasie, kiedy zorganizowano akcję ściągania podatku gruntowego. Gdy ksiądz odwołał się do sądu okręgowego, wskazując na stosowne przepisy o zbiorcach publicznych, starosta zawierciański prosił władze wojewódzkie „o wpływ na sędziego okręgu, by akceptował nasz wymiar kary”¹⁷³⁸. Z wyrozumiałością sądu spotkał się ks. Edmund Bonkiewicz, na którego za drukowanie i rozpowszechnianie „list ofiar na zakładzie pracy »Warta«” nałożono karę administracyjną w wysokości 1,5 tys. zł. Po odwołaniu do sądu została mu ona zmniejszona do 300 zł, co zresztą wywołało niezadowolenie referatu wyznaniowego w Częstochowie¹⁷³⁹. Z kolei za przeprowadzenie zbiórki pieniężnej bez pisemnego zezwolenia starostwa grzywną (w nieznannej wysokości) ukarano ks. Jerzego Marszoliaka z gromady Ostrażnica (pow. Koźle)¹⁷⁴⁰.

Niechęć do przekazywania ksiąg metrykalnych władzom państwowym próbowano złamać za pomocą drakańskich kar pieniężnych. W stosunku do najbardziej opornych księży zastosowano orzeczenie karno-administracyjne z art. 18 Prawa o wykroczeniach, skazując dziesięciu kapłanów z województwa śląskiego na grzywnę w wysokości 25 tys. zł¹⁷⁴¹. Jednemu z ukaranych, ks. Teodorowi Lichocie, już w listopadzie 1949 r. woźny starostwa cieszyńskiego wręczył mandat karny na kwotę 25 tys. zł za odmowę przekazania ksiąg metrykalnych. Kapłan nie przyjął go, a na odwołanie doręczenia napisał: „Nie przyjmuję kary do wiadomości, ponieważ nie byłem przesłuchany w trybie karno-administracyjnym”. Ksiądz Lichota pojechał do kurii w Katowicach i za namową bp. Bieńka zaangażował adwokata, który podjął rozmowy w starostwie. Ostatecznie duchowny kary nie zapłacił, a władze nie nadały sprawie dalszego biegu, gdyż zdaniem księdza „bały się reakcji ludu”¹⁷⁴².

Wspomnianego kapłana tego próbowano ukarać za inne „wykroczenie”. W maju 1950 r. administracja karna starostwa doręczyła ks. Teodorowi Lichocie wezwanie do zapłacenia mandatu karnego w wysokości 30 tys. zł. Zdezorientowany duchowny nie wiedział nawet, co było powodem wymierzenia tak dotkliwej kary finansowej. Okazało się jednak, że dzień wcześniej na cieszyńskim rynku podczas uroczystości związanej z etapem Wyścigu Pokoju podczas przemówienia Edwarda Ochaba rozległy się dzwony na nabożeństwo majowe. Jak podejrzewał ks. Lichota, Ochab prawdopodobnie „kazał ukarać proboszcza i kościelnego” (ten drugi został aresztowany).

¹⁷³⁸ APKat, UWŚI Spół-Pol., 349/3, Pismo starosty powiatowego w Zawierciu do UWŚI WSP, 3 III 1950 r., k. 17.

¹⁷³⁹ AAN, UdsW, 18/177, Pismo RdsW PMRN w Częstochowie do PWRN RdsW w Katowicach, 14 III 1952 r., k. 2.

¹⁷⁴⁰ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–28 II 1949 r., k. 50.

¹⁷⁴¹ Ukarani zostali następujący kapłani: Teodor Lichota (Cieszyn), Franciszek Szuścik (Górki Wielkie), Alojzy Bima (Lesza Górna); Julian Więckowski (Lipowiec), Ernest Werner (Pruchna), Emanuel Mol (Międzyrzecze), Roman Sztajer (Jasienica), Antoni Sewerynak (Siemonia), Zygmunt Sznajderski (Sączów) oraz Bogusław Burgiel (Błędów), APKat, UWŚI Spół-Pol., 322/1, Pismo UWŚI do Departamentu Wyznaniowego MAP, 20 I 1950 r., k. 46; wiadomo, że z trzech ukaranych kapłanów z powiatu będzińskiego dwóch (Sznajderski i Sewerynak) wpłaciło grzywny do urzędu skarbowego, zaś ks. Burgiel odwołał się do władz wojewódzkich, *ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Będzinie do UWŚI, 17 I 1950 r., k. 43.

¹⁷⁴² T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 261.

Gdy jednak duchowny próbował się oficjalnie dowiedzieć, jaka jest podstawa prawna mandatu, w starostwie powiedziano mu, iż ukarano go za to, że nie ubezpieczył w ZUS osób przepisujących księgi metrykalne. Ostatecznie ksiądz nie zapłacił kary, ale w ramach odwetu przeprowadzono kontrolę ksiąg finansowych parafii¹⁷⁴³.

Konsekwentna polityka komunistów zmierzająca pod różnymi pretekstami do sparaliżowania inicjatyw budowlanych Kościoła powodowała, iż księża próbowali czasem kontynuować lub rozpocząć wznoszenie obiektów sakralnych, ignorując stanowisko władz. Kończyło się to zwykle karaniem niepokornych kapłanów dotkliwymi grzywnami.

W październiku 1951 r. do RdsW przy Prezydium WRN w Katowicach zwrócił się ks. Stanisław Kuś z uprzejmą prośbą o nienakładanie na niego sankcji karnych w związku z otwarciem w dawnej gospodzie w Wilchwach tymczasowego kościoła bez zgody władz. Na swoje usprawiedliwienie podał, że dokonał tego w porozumieniu z miejscowymi instytucjami administracyjnymi i dlatego był przekonany, iż „jako dobry obywatel państwa” nie zlekceważył żadnego z obowiązujących w tej sprawie przepisów¹⁷⁴⁴.

Za prowadzenie budowy kaplicy bez zezwolenia nadzoru budowlanego i zatwierdzonych planów budowlanych 12 października 1953 r. na grzywnę w wysokości 3 tys. zł skazano ks. Franciszka Blachnickiego. Od orzeczenia kolegium przy Prezydium PRN w Rybniku wniósł on odwołanie do Kolegium do spraw Karno-Administracyjnych przy Prezydium WRN w Stalinogrodzie. Dowodził m.in., że kolegium, orzekając najwyższy wymiar kary, wydało wyrok zbyt surowy, gdyż nie wzięło pod uwagę szkodliwości społecznej czynu, a w jego przypadku „nie zachodzi w żadnym wypadku czyn społecznie szkodliwy, lecz przeciwnie, nawet społecznie pożyteczny”. Dodał, iż budowę kaplicy prowadził w trosce o dobro i bezpieczeństwo obywateli miasta Rydułtowy. Tłumaczył też, że jeżeli postąpił niezgodnie z przepisami, to nie ze złej woli ani chęci szkodenia państwu ludowemu – gdyż prace rozpoczął „nie samowolnie, ale na skutek oświadczenia miejscowych władz, że na budowę tymczasowego baraku nie potrzeba specjalnego zezwolenia władz budowlanych”¹⁷⁴⁵.

Z kolei gdy latem 1955 r. franciszkanie z Panewnik rozpoczęli wznoszenie pięciu kaplic „różańcowych”, zarzucono im próbę ominięcia przepisów o budownictwie i brak uzgodnienia z Zarządem Architektoniczno-Budowlanym. W konsekwencji ks. proboszcz Walenty Chudoba został przez Kolegium Orzekające przy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Ligocie ukarany grzywną 300 zł¹⁷⁴⁶.

¹⁷⁴³ *Ibidem*, s. 273–274.

¹⁷⁴⁴ AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/560 (kopia), Pismo ks. Stanisława Kusia do RdsW przy Prezydium WRN w Katowicach, 23 X 1951 r., k. 63.

¹⁷⁴⁵ *Ibidem*, 47/442, Parafia św. Jerzego w Rydułtowach (kopia), Pismo ks. Franciszka Blachnickiego do Kolegium do spraw Karno-Administracyjnych przy Prezydium WRN w Stalinogrodzie, 18 X 1955 r., k. 7–8; w swoim piśmie ks. Blachnicki wspominał o grzywnie w wysokości 300 zł. Zaszła tu chyba pomyłka – w piśmie Rady Parafialnej z Rydułtów do katowickiej kurii wspomniano o kwocie 3 tys. zł, *ibidem*, k. 5.

¹⁷⁴⁶ *Ibidem*, 054/1 (kopia), Sprawozdanie RdsW PMRN w Stalinogrodzie dotyczące Domu Prowincjalnego Zakonu Ojców Franciszkanów w Panewnikach, 30 III 1956 r., k. 38.

Za wyjątkowe można uznać rozpatrywanie spraw dotyczących wolności sumienia i wyznania przez organ quasi-sądowy, jakim była Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Z pewnością problem ten wymaga pogłębionej kwerendy, ale zasygnalizowane poniżej dwa przypadki wskazują na to, że sprawy religii nie były obce również organom zasadniczo zajmującym się kwestiami gospodarczymi. W obu orzeczeniach postawiono też ten sam zarzut – rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Komisja Specjalna była nazywana organem śledczo-orzekającym o charakterze administracyjnym lub pozasądową instytucją orzekającą.

W lipcu 1951 r. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Warszawie rozpatrywała sprawę Leona Koją i Kazimierza Włodarczyka. Wśród kilku stawianych im zarzutów pojawiło się także oskarżenie o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości na temat wolności religii w Polsce Ludowej i Związku Radzieckim. W czerwcu 1951 r. Prokuratura Wojewódzka w Lublinie po analizie akt śledztwa prowadzonego przez WUBP Lublin złożyła wniosek o rozpoznanie sprawy w trybie postępowania przed Komisją Specjalną. Napisano w nim m.in., że w latach 1945–1948 Leon Koj uczył do Gimnazjum im. Jana Opolskiego w Tarnowskich Górach, gdzie jako katolik „występował przeciwko poglądom materialistycznym”. W grudniu 1948 r. w Tarnowskich Górach rozmawiał z Włodarczykiem o potrzebie dokumentowania prześladowań Kościoła w Polsce („notatki miały być podstawą dla późniejszych prac historyków, którzy opracowanie swoje wydaliby w formie książki mającej tytuł w rodzaju *Historia prześladowań Kościoła katolickiego w Polsce w latach...*”). W styczniu 1949 r., już jako student KUL, Koj napisał list do swojego kolegi Włodarczyka w Tarnowskich Górach z propozycją, by razem „zbierali dowody (jako materiał dla przyszłych sądów i procesów »beatyfikacyjnych« prześladowania Kościoła w Polsce i młodzieży katolickiej na KUL)”. Komisja orzekła umieszczenie obu oskarżonych w obozie pracy – Koj na osiemnaście miesięcy, a Włodarczyka na rok. Różnica w wysokości kary wynikała z tego, że pierwszego skazano za rozpowszechnianie wrogich wiadomości, drugiego zaś za przechowywanie wspomnianego pisma, którego treść „miała pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej”¹⁷⁴⁷.

¹⁷⁴⁷ Orzeczeniem Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym z 2 VII 1951 r. Leona Koją uznano winnym tego, że „1) w okresie od 1946 r. do maja 1948 r. w Tarnowskich Górach oraz w okresie czasu od lipca do sierpnia 1948 r. w Szczecinie rozpowszechniał fałszywe wiadomości na temat: suwerenności Państwa Polskiego, stosunków handlowych Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim, wolności religii w Polsce Ludowej, wolności religii w Związku Radzieckim oraz prasy w Polsce Ludowej, które to wiadomości mogły wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, a więc przest[ępstwa] z art. 22 MKK [małego kodeksu karnego], 2) w styczniu–lutym 1949 r. w Lublinie nakłaniał Włodarczyka Kazimierza do sporządzania w celu rozpowszechniania pism, których treść miała pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, a więc przest[ępstwa] z art. 28 KK z w zw. z art. 23 par. I MKK – [...] i za to skierować go do obozu pracy na okres 18 miesięcy z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania od 16 maja 1950 r.” Z kolei Włodarczyka postanowiono „uznać winnym, że w okresie od lutego 1949 r. do 16 maja 1950 r. w Tarnowskich Górach, a następnie w Lublinie przechowywał pismo Leona Koj, którego to treść pisma miała pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, a więc przest[ępstwa] z art. 24 par. I MKK i skierować go do obozu pracy na okres 12 miesięcy z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania od 16 maja 1950 r. do 8 czerwca 1951 r. i znać karę za odbytą”, AAN, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, 306, Orzeczenie Komisji Specjalnej z 2 lipca 1951 r., k. 5–6; *ibidem*,

Najbardziej spektakularnym i wyjątkowym orzeczeniem Komisji Specjalnej było uznanie odczytania listu pasterskiego biskupa katowickiego za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Zaprezentowana wiernym 1 i 2 listopada 1952 r. w kościołach odezwa spotkała się wśród nich z dużym oddźwiękiem – zebrano wówczas 72 tys. podpisów rodziców domagających się przywrócenia nauki religii w szkołach. Władze oceniły całą akcję jako antypaństwową i domagały się od prymasa wyciągnięcia konsekwencji wobec katowickiej kurii. Gdy to nie nastąpiło, na mocy dekretu Komisji Specjalnej biskupi otrzymali nakaz opuszczenia województwa katowickiego na okres pięciu lat za prowadzenie działalności godzącej w interesy państwa polskiego. 7 listopada 1952 r. w domu rekolekcyjnym kurii katowickiej w Kokoszycach, gdzie przebywał bp Adamski, zjawili się funkcjonariusz UB oraz oficer milicji, którzy odczytali mu orzeczenie Komisji. W tym samym dniu otrzymał je bp Bieniek, który wyjechał do Warszawy, aby przedstawić prymasowi Wyszyńskiemu sytuację w diecezji katowickiej. Aresztowany przez UB w Katowicach bp. Herbert Bednorz również otrzymał orzeczenie Komisji – z datą 1 grudnia 1952 r.¹⁷⁴⁸

Wydaje się, że Komisją Specjalną posłużono się ze względu na niezwykle uproszczoną procedurę, która powodowała, że kilka dni po „przestępstwie” ci, którzy je popełnili, odbywali już karę – bez procesu, zainteresowania wiernych, możliwości odwołań, atmosfery „męczeństwa”. Biskupów usunięto dyskretnie, orzekając rzadko spotykaną karę deportacji poza granice województwa – zwykle przestępstwa polityczne skutkowały umieszczeniem w obozie lub grzywną¹⁷⁴⁹. Oczywiście w powyższym przypadku dolegliwości te nie były odpowiednie – obóz ze względów propagandowych, zaś grzywna nie realizowała podstawowego celu, jaki chciano osiągnąć – pozbycia się „mącieli” z zagrożonego terenu, gdyż poza swoją diecezją biskupi byli już raczej niegroźni. Warto zauważyć, że orzeczono wobec nich maksymalną wysokość kary – przepisy przewidywały „zakaz pobytu sprawcy w województwie jego dotychczasowego miejsca zamieszkania na okres do lat pięciu”. W przypadku naruszenia tego zakazu Komisja mogła skierować hierarchów do obozu pracy na okres do dwóch lat¹⁷⁵⁰.

O ile decyzję o ukaraniu biskupów podjęto zgodnie na najwyższych szczeblach władzy, o tyle w przypadku zezwolenia na powrót do diecezji zapanował pewien chaos. 26 września 1956 r. na mocy amnestii czyny biskupów określone w orzeczeniach Komisji „zostały puszczone w niepamięć i darowane”, a kara zakazu pobytu na terenie województwa „przestała istnieć”. Gdy jednak biskupi Adamski i Bieniek (tylko oni otrzymali stosowne pisma z Prokuratury Generalnej) 27 września zjawili się w Kato-

Wniosek Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie o rozpoznanie sprawy w trybie postępowania przed Komisją Specjalną, 13 VI 1951 r., k. 1–3; *ibidem*, Przesłuchanie Leona Koja przez oficera śledczego WUBP w Lublinie, 13 VII 1950, k. 55–56.

¹⁷⁴⁸ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 70–71.

¹⁷⁴⁹ Zob. A. Zaćmiński, *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1950–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1 (12), s. 321–342.

¹⁷⁵⁰ Dz. U. 1950, nr 41, poz. 374.

wicach, zostali natychmiast z powrotem wywiezieni¹⁷⁵¹. Franciszek Szlachcic, który jako szef WUdsBP w Stalinogrodzie nadzorował akcję ponownego wysiedlenia, zwrócił uwagę na utratę zdolności kierowania przez KC PZPR, utworzenie kilku ośrodków decyzyjnych, skąd „nadawano mylne sygnały”. To właśnie wynikiem sprzecznych dyrektyw było, jego zdaniem, zakazanie powrotu do Katowic „arcybiskupowi [sic!] Adamskiemu”¹⁷⁵². Drugie wygnanie biskupów śląskich było z uwagą śledzone również za granicą. Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papée wyrażał obawę, iż podczas rozmów w UdsW w Warszawie biskupi mogą zostać zmuszeni do podpisania deklaracji lojalności, co stanowiłoby warunek powrotu do diecezji. Żył przy tym nadzieję, że nie zaprą się swojego „non possumus”¹⁷⁵³.

1.14. Represje wobec osób duchownych i świeckich

Zbrodnie sowieckie

Represje sowieckie na omawianym terenie skoncentrowały się głównie na terenach Śląska Opolskiego, należącego przed wojną do Rzeszy. Jak w maju 1945 r. donosił w raporcie jeden z wojskowych: „Ludność opolska, od 120 lat nieznająca wojny na swym terytorium, jest wprost przerażona i uważa Rosjan za całkowitych barbarzyńców”¹⁷⁵⁴. Brutalność Sowietów dotknęła również osoby duchowne – księży, zakonników i siostry zakonne. Oficer sowiecki przesłuchujący zakonnicę w Nysie powiedział im, że Stalin wydał potajemny rozkaz zakazujący znieważania ich oraz księży¹⁷⁵⁵. Można to jednak uznać za chwyt propagandowy mający uspić czujność lub też – w przypadku Nysy, gdzie doszło do największych zbrodni, skierowanych także przeciwko duchownym i zakonnicom – za rodzaj usprawiedliwienia „niesubordynacji” żołnierzy. Według ustaleń ks. Andrzeja Hanicha w początkach 1945 r. na terenach Śląska Opolskiego tragicznie z rąk żołnierzy sowieckich zginęło w sumie 39 kapłanów katolickich (diecezjalnych i zakonnych), 5 braci zakonnych (franciszkanów) i ponad 80 sióstr¹⁷⁵⁶.

¹⁷⁵¹ A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 201–207.

¹⁷⁵² F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy...*, s. 16.

¹⁷⁵³ *Notatka Kazimierza Papée z rozmowy z Msrgr. Angelo Dell'Acqua w sprawie powtórnego aresztowania biskupów katowickich (fragment)*, 11 X 1956 r. [w:] J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000, s. 111.

¹⁷⁵⁴ *Raport ppor. Beniamina Zylberberga z Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z podróży służbowej na Śląsk (fragmenty)*, 2 V 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 2, s. 340.

¹⁷⁵⁵ A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 73.

¹⁷⁵⁶ Zamordowani księża katolicycy to: Adolf Beyer – proboszcz w Równym, Józef Bieniossek (Bieniosek) – proboszcz w Gogolinie, Józef Brier – proboszcz w Kolnicy, Karol Brommer – wikary w Zimnicach Wielkich, Karol Bujara – kuratus w Januszkowicach, Hubert Demczak – proboszcz w Otmęcie, Wilhelm Dropalla – wikariusz substytut w Brzezince, Ernest Dubowy – kapelan w Białej, Jan Frenzel – wikariusz w Bytomiu-Miechowicach, Maksymilian Gerlich – proboszcz w Ujeździe, Paweł Gotschalk – katecheta w Gliwicach, Jerzy Greiner – proboszcz w Skorogoszczy, Robert Grelich – rezydent w Kupach, Bernard Herrmann – proboszcz emeryt, Jerzy Hertel – katecheta w Opolu, Norbert Janota – proboszcz w Krynicy, Bernard Klodwig – redemptorysta z Gliwic, Paweł Kutscha – rezydent w Brzezince, Emil Kutz – proboszcz w Pluźnicy Wielkiej, Otto Laake – rezydent w Nowym Lesie, Karol Lange – proboszcz w Strzelcach Opolskich, Konrad

W przypadku księży wśród ofiar najwięcej było proboszczów (17), a większość zamordowanych (27) władała obok języka niemieckiego również polskim. Czterech duchownych zamordowano w podgliwickiej Brzezince, trzech w Prudniku, a po dwóch w Bytomiu, Gogolinie i Opolu. Zabójstw kapłanów dokonywali, zwykle pijani, żołnierze sowieccy podczas wymuszania alkoholu, kosztowności lub w sytuacji gdy księża stawali w obronie napastowanych kobiet¹⁷⁵⁷. Duchowni byli narażeni na ataki choćby dlatego, że zajmowali dobrze wyposażone lokale – na probostwach, nagminnie zresztą rabowanych, często zatrzymywali się najwyżsi dowódcy. Księża, będący często niekwestionowanymi liderami lokalnych społeczności, brali na siebie ciężar kontaktów z Sowietami, próbując chronić swoich parafian.

Powodem represji kapłanów było także oskarżenie ich o szpiegostwo na rzecz Niemców. Pod takim pretekstem zastrzelono o. Bernarda Klodwiga, ks. Karola Bujarę w Januszkowicach oraz ks. Karola Wrazidłę. Do tragicznych wydarzeń doszło w klasztorze Franciszkanów w Nysie, gdzie Sowietci prawdopodobnie uznali zakonników za przebranych w habitę niemieckich wojskowych, partyzantów lub szpiegów. Czerwonoarmiści zabili wówczas sześciu franciszkanów: gwardiana – o. Benona (Augustyna) Sonsallę oraz pięciu braci zakonnych (w tym czterech z polskiej prowincji w Katowicach-Panewnikach, którzy w nyskim klasztorze znaleźli schronienie przed nazistami)¹⁷⁵⁸.

Przykładem zabójstwa mającego związek z rabunkiem precjozów (najczęściej zegarków) było zastrzelenie pod koniec stycznia w Bytomiu wikarego w parafii NMP ks. Piotra Lercha. Gdy na probostwo przyszedł żołnierz i zażądał „zegaro”, ksiądz, myśląc, że chodzi o cygaro, sięgnął do wewnętrznej kieszeni sutanny. Czerwonoarmiści, będąc z kolei przekonaniem, iż kapłan wyciąga broń, zastrzelili go¹⁷⁵⁹.

Za wystąpienia w obronie kobiet, które żołnierze chcieli zgwałcić, zastrzelono czterech duchownych: ks. Roberta Gerlicha w Kupach (uważanego za męczennika, który oddał życie w obronie kobiet), ks. Jerzego Hertela w Opolu, ks. Józefa Briera w Kolnicy (stanął w obronie swej siostry) oraz o. Bertranda Zimolonga (interweniował podczas napastowania jego bratowej)¹⁷⁶⁰.

Kurt (Piotr) Lerch – wikariusz w Bytomiu, Wiktor Mika – proboszcz w Kluczu, Wojciech (Adalbert) Mrozik (Mrosik) – franciszkanin z klasztoru w Prudniku-Lesie, Filip Rosie – proboszcz w Ścinawie Małej, Franciszek Rudzki – emerytowany proboszcz w Opolu-Groszowicach, Eryk Schewior – wikariusz w Gogolinie, Józef Schroda – proboszcz w Kielczy, Józef Schwirtz – kuratus-lokalista w Żelaznej, Alfons Siersetzki – proboszcz w Jaryszowie, Jerzy (Alojzy) Simon – franciszkanin z klasztoru w Prudniku-Lesie, Benon (Augustyn) Sonsalla – franciszkanin z Nysy, Antoni Tunk – rezydent w Koźlu, Franciszek Walloschek – proboszcz w Boguszycach, Henryk Werner – pensjonariusz szpitala w Branicach, Antoni Winkler – proboszcz w Brzezince, Karol Wrazidło – administrator w Byczynie, Bertrand (Franciszek) Zimolong – franciszkanin (zamordowany w Chrościcach), Alojzy Zug – administrator w Rogowie, *ibidem*, s. 33–39 (tam też mapka „geografii martyrologii”).

¹⁷⁵⁷ *Ibidem*, s. 39.

¹⁷⁵⁸ Zamordowani bracia zakonnicy to: Gotfryd (Jan) Boechnigh (Boechnigk), Franciszek (Rajmund) Kasperczyk, Waclaw (Ferdynand) Fluder, Jan (Kazimierz) Froncek oraz Feliks (Dionizy) Wegner, *ibidem*, s. 42, 49, 58, 68–70.

¹⁷⁵⁹ W. Ślęzak, *Śmierć księdza Piotra Lercha* [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej...*, s. 209.

¹⁷⁶⁰ A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 48, 52–53, 67, 71.

Jedną z kilkuset ofiar masakry w Miechowicach był ks. Jan Frenzel, wikary w parafii Bożego Ciała. 25 stycznia 1945 r. został wezwany do udzielenia sakramentu kojącego. Po udzieleniu mu wiatyku kapłan spowiadał innych domowników. W tym czasie do pomieszczenia weszło dwóch żołnierzy sowieckich, którzy zaczęli księdza popychać, zerwali z niego stulę i zaprowadzili go do bunkra swojego dowódcy w Stolarzowicach. Stamtąd duchownego wyprowadzono do pobliskiej stodoły, gdzie poddano go torturom, a następnie nieopodal zastrzelono¹⁷⁶¹.

Wobec księży stosowano też inne represje. Z placówki bytomskich werbistów niejaki o. Firmius zgłosił się do pracy i natychmiast został zatrzymany, a następnie wywieziony do ZSRS, gdzie zmarł w 1945 r.¹⁷⁶²

Ofiarami licznych zbrodni sowieckich – zabójstw oraz gwałtów, stały się siostry zakonne. Do najtragiczniejszych wydarzeń w skali całego Górnego Śląska doszło pod koniec marca 1945 r. w Nysie. Po ewakuacji ludności w mieście liczącym wcześniej ok. 40 tys. mieszkańców pod opieką 20 księży oraz ok. 200 sióstr zakonnych znajdowało się ok. 2 tys. osób (głównie chorych i w podeszłym wieku). Zdecydowana większość pozostałych w Nysie sióstr zakonnych (boromeuszek, elżbietanek, mariańek i sióstr de Notre Dame) padła ofiarą bestialstwa Sowietów – czerwonooarmiści zamordowali 27 zakonnice, a 150 zgwałcili, część wielokrotnie¹⁷⁶³.

Największy dramat przeżyły nyskie elżbietanki z Domu św. Elżbiety, gdzie przebywały głównie siostry starsze i schorowane. Pijani sowieccy żołnierze podczas gwałtów nie oszczędzili nawet 70- i 80-letnich staruszek i zakonnice sparaliżowanych. Za wstawienie się za młodszą elżbietanką zastrzelono s. Sapientię Heymann. Jedną z zamordowanych była s. Felicitas Ellmerer, która stanęła w obronie bitej siostry przełożonej Arcadii Kroll. Żołnierze najpierw zastrzelili s. Kroll, a następnie, po zranieniu, skatowali na śmierć s. Ellmerer¹⁷⁶⁴. Z kolei w klasztorze św. Jerzego męczeńską śmierć poniosła s. Martha (Melusia) Rybka, która wstawiła się za młodą dziewczyną. Po szamotaninie została zastrzelona, a w celu zatarcia śladów zbrodni podpalono klasztor¹⁷⁶⁵. Taki sam los spotkał nyski klasztor Elżbietanek św. Notburgi, gdzie wtargnął sowiecki żołnierz, który stwierdziwszy, że ktoś strzelał do niego z tego miejsca, zastrzelił przebywające tam dwie zakonnice (s. Adelheidis Töpfer oraz s. Sylwestrę Ewert)¹⁷⁶⁶. W domu macierzystym elżbietanek w Nysie pijani żołnierze sowieccy napastowali zakonnice, raniąc wiele z nich. Zastosowano przy tym podstęp, proponując podział sióstr na Polki i Niemki – pierwszym gwarantowano ocalenie, drugim zapowiedziano rozstrzelanie. Gdy siedem zakonnice

¹⁷⁶¹ J. Bonczol, *Martyrologium księdza Jana Frenzla [w:] Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej...*, s. 201–208.

¹⁷⁶² *Pierwsze miesiące 1945 roku w kronice bytomskiego klasztoru Werbistów...*, s. 17.

¹⁷⁶³ A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 72–73.

¹⁷⁶⁴ Do maja 1945 r. w Domu św. Elżbiety zmarły 34 elżbietanki, A. Maziarz, *Męczeński finał wojny...*; J. Myszor, *Heymann Lucia [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 87.

¹⁷⁶⁵ A. Maziarz, *Męczeński finał wojny...*; J. Myszor, *Rybka Martha [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 250.

¹⁷⁶⁶ J. Myszor, *Töpfer Hedwig [w:] ibidem*, s. 299–300.

zadeklarowało się jako Polki i wyszło na zewnątrz, zabrano je na wyższe piętro i tam całą noc gwałcono¹⁷⁶⁷.

Na tym nie kończy się tragiczny bilans ofiar represji wśród nyskich elżbietanek. Dwie kolejne siostry (Theodorę Fritsche oraz Longinę Tamm) zabito w drodze do Konradowa, dokąd udały się po zboże. Ciało s. Julii Riedel, która schroniła się w Domu Księży Emerytów, znaleziono między szatami liturgicznymi w zakrystii nyskiego kościoła św. Franciszka. Podczas ewakuacji miasta dwie spośród elżbietanek, z powodu skrajnego wyczerpania, zostawiono na trasie w przydrożnym domu. Wkrótce znaleziono je zastrzelone, przed śmiercią dokonano też na nich gwałtu. Na trasie marszu ewakuacyjnego (we Włodarach) Sowieci znęcali się nad 84-letnią s. Kostką Koszutską. Gwałt i maltretowanie doprowadziły do śmierci tej niewidomej i głuchej siostry¹⁷⁶⁸.

Represje dotknęły także elżbietanki z Berlina, które schroniły się w Kluczborku. Jeden z sowieckich żołnierzy chętnie się tym, że zastrzelił tam siedem osób (sześć starszerek i jedną zakonnicę – s. Ethelfredę Kaliską). Inną z elżbietanek berlińskich, s. Theodulę Drauschke, która poza miastem szukała żywności dla swych podopiecznych, także prawdopodobnie spotkała śmierć z rąk Sowieców. Niedaleko Kluczborka zginęła s. Dorothea Till, która przypuszczalnie broniła się przed gwałtem. W wielu innych miejscowościach Śląska Opolskiego elżbietanki stały się ofiarami napastowania przez czerwoonoarmistów. Zakonnice tylko ogólnie opisywały swoje tragiczne przeżycia, nie wskazując na bolesne szczegóły. Jedna z nich wspominała, że po zajęciu Prudnika przez Sowieców dotknęło je „siedem tygodni cierpień”. Elżbietanki w Białej Prudnickiej po wkroczeniu czerwoonoarmistów przeżyły „nieopisane, straszliwe godziny”, które zostały na zawsze w ich pamięci¹⁷⁶⁹.

W Głubczycach po ewakuacji mieszkańców pod opieką miejscowych księży i sióstr zakonnych pozostało ok. 500 osób, które szukały schronienia w domu zakonnym werbistów oraz w klasztorze Franciszkanów. Większość przebywających tam kobiet, w tym również siostry zakonne, została jednak brutalnie zgwałcona¹⁷⁷⁰.

Na Śląsku Opolskim z rąk Sowieców zginęły także dwie siostry ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Jedna z marianek (s. Jakoba – Jadwiga Pohl) została za-

¹⁷⁶⁷ A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 72–73.

¹⁷⁶⁸ Według ustaleń Antoniego Maziarza, jedynie od połowy marca do 7 IV 1945 r. (wtedy Sowieci wydali rozkaz opuszczenia Nysy przez niemieckich mieszkańców) zginęło osiemnaście elżbietanek. Kolejnych osiem zmarło po opuszczeniu Nysy, a siedem – po przetransportowaniu do szpitala w Korfantowie. W nieustalonych okolicznościach w kwietniu 1945 r. zmarło czternaście sióstr, A. Maziarz, *Męczeński finał wojny...*; z Nysy do Czech uciekła s. Paschalis Jahn. Tam jednak była napastowana przez sowieckiego żołnierza, któremu odważnie odparła: „Należę do Chrystusa, On jest moim oblubieńcem, możecie mnie zastrzelić!”. Wściekły żołnierz zastrzelił zakonnicę broniącą swej godności, A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 76.

¹⁷⁶⁹ Przedstawiając niepełny bilans ofiar wśród elżbietanek, warto odnotować, że już w lutym 1945 r. we Włochach (pow. Namysłów) zastrzelono s. Gortliebę Frank, A. Maziarz, *Męczeński finał wojny...*

¹⁷⁷⁰ A. Hanich, *Losy ludności na Śląsku Opolskim w czasie działań wojennych i po wejściu Armii Czerwonej w 1945 r.*, „Studia Śląskie” (w druku); chodzi z pewnością m.in. o siostry misyjne. Jedna z nich s. Celina – Anna Maria Klamminger – została zastrzelona w Głubczycach-Lesie, gdy próbowała uciekać przed napastującym ją oficerem sowieckim, *idem*, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 92.

mordowana przez żołnierza sowieckiego w Nysie, zaś drugą (s. Gerwazja – Leokadia Friske) najpierw zgwałcono, a potem zastrzelono w klasztorze w Zagwizdzu¹⁷⁷¹.

Siostry de Notre Dame doświadczyły represji w Nysie, gdzie jeden z żołnierzy sowieckich zastrzelił s. Baldę – Annę Gonschior (Gonsior), gdy stawiała opór przy próbie uprowadzenia. Przełożona s. Bonosa (Łucja Peter) zmarła na skutek postrzału przez żołnierza, gdy stanęła w obronie współsióstr napastowanych przez Sowietów. Siostrę Hermenegildę – Amalię Lehnert, która została ewakuowana z klasztoru w Głubczycach, znaleziono w rodzinnym Baborowie za głównym ołtarzem w kościele – zgwałconą i uduszoną. W miejscowości Pokój Sowietci dotkliwie pobili trzy siostry de Notre Dame (jedna z nich – s. Teodolinda Ondrusz zmarła kilka miesięcy później w wyniku doznanych udręk fizycznych i psychicznych). Podobnie było w Sośnicowicach, gdzie zakonnice zostały znieważone, obdarte z habitów i pobite. Trudno precyzyjnie wskazać na charakter represji, wiadomo jednak, że np. w Gościęcinie siostry „doznały prawdziwej gehenny od żołnierzy sowieckich”¹⁷⁷².

Poza tragicznymi przeżyciami boromeuszek nyskich (nie było jednak wówczas ofiar śmiertelnych) w innych placówkach bezpośrednio z rąk żołnierzy sowieckich zginęły dwie siostry tego zgromadzenia: s. Nympha – Anna Skawran w Ujeździe, oraz s. Gorgonia – Franciszka Pogrzeba w Mochowie k. Głogówka¹⁷⁷³.

Sowieci zastrzelili aż dziewięć służebniczek śląskich, gdy broniły swej godności. Trzy zakonnice straciły życie w Pilchowicach. Dwie z nich – (s. Ludolfa – Gertruda Parzych, i s. Rotrudis – Jadwiga Otrzonsek) zgwałcone i postrzelone – spłonęły w klasztorze podpalonym przez Sowietów. Siostra Gerharda – Joanna Gaszka – została postrzelona przez żołnierza, a następnie zamarzyła na śmierć w Pilchowicach. W miejscowości Dobra, wraz kilkoma innymi kobietami oraz swoją matką, zginęła s. Sylwina – Franciszka Spallek oraz zastrzelona w miejscowym kościele s. Floriberta – Zelma Jonda¹⁷⁷⁴.

W płonącej stodole w Pokoju życie straciła franciszkanka szpitalna s. Herais – Anna Sonsalla. Razem z nią spłonęli jej podopieczni z domu opieki, których ewakuowała do stodoly z obawy przed sowieckimi żołnierzami¹⁷⁷⁵.

Dzielnie walczyły o swoją godność franciszkanki misjonarki Maryi w Kietrzu, które zabarykadowały się w klasztorze, a potem w refektarzu. Gdy jednak żołnierze sowieccy wdarli się tam i próbowali zniewolić siostry, te, trzymając się kurczowo razem, skutecznie stawiały opór. Drugi atak okazał się tragiczny. Gdy s. Gabreillis – Monika von Ballestrem – próbowała odciągnąć pijanego czerwonoarmistę, który

¹⁷⁷¹ A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 80.

¹⁷⁷² *Ibidem*, s. 81–85.

¹⁷⁷³ *Ibidem*, s. 85–86.

¹⁷⁷⁴ Inne zabite służebniczki śląskie to: s. Pelagia – Józefa Goreczka w Ozimku, s. Flawia – Anna Porsche w Mechnicy, s. Tekla – Franciszka Jojko w Goszczu, oraz s. Caritas – Jadwiga Gonschior (Gonsior) w Raszowej, *ibidem*, s. 88–89.

¹⁷⁷⁵ *Ibidem*, s. 92–93.

okładał pięściami i kopał zakonnicę, ten uderzył ją kilkakrotnie pistoletem w głowę, a następnie zastrzelił¹⁷⁷⁶.

W porównaniu ze Śląskiem Opolskim represje na ziemiach należących przed wojną do Polski były mniej dotkliwe. Ofiarą zbrodni sowieckich na terenie diecezji katowickiej padło trzech kapłanów i dwie zakonnice. Większość przypadków była bezpośrednio związana z próbami gwałtów dokonywanymi przez czerwoarmistów. Jedynie śmierć ks. Augustyna Raska miała inny kontekst. Zginął on z rąk żołnierzy w niewyjaśnianych okolicznościach prawdopodobnie 30 marca 1945 r., gdy oddalił się od grupy mieszkańców Pstrążnej, ewakuowanych na rozkaz Sowieców¹⁷⁷⁷. W Gorzycach ks. Teodor Walenta stanął w obronie kobiet chroniących się w piwnicach probostwa, które zaczepiali czerwoarmiści. Interwencja skończyła się postrzeleniem kapłana. Rannego księdza oprawcy wynieśli przed probostwo i tam prawdopodobnie doбили, zaś zwłoki wrzucili do rowu przeciwlotniczego¹⁷⁷⁸. Z kolei w Lędzinach 1 lutego 1945 r. ofiarą sowieckich represji został ks. Paweł Kontny. Zawiadomiony przez dwie dziewczynki, że w ich domu żołnierze sowieccy „grożą, wyzywają i czegoś od mamy żądają”, pospieszył na ratunek. Na miejscu okazało się, iż czterej czerwoarmiści zamierzają uprowadzić w nieznaną stronę dwie młode panny. Gdy ks. Kontny prosił, by tego nie czyniono, został przez nich zaatakowany i postrzelony w brzuch. Kapłan próbował uciekać, ale został złapany, następnie pobity i skopany, a ostatecznie zastrzelony¹⁷⁷⁹.

Do tragicznych wydarzeń doszło 27 stycznia 1945 r. w Mikołowie. Sowieccy żołnierze weszli do kaplicy urządzonej przez salwatowianów i zażądali od jednego z nich: „rozkaz mniszkom, aby były nam uległe”. Następnie wszystkich wypędzono do piwnicy, pozostawiając dwie salwatorianki – s. Stanisławę Falkus oraz s. Leopoldę Ludwig. Obie zostały w brutalny sposób zamordowane, a wcześniej zgwałcone. Sowietci kluli je bagnetami, bili (jedna z siostrz miała wybite zęby) i strzelali do nich z rewolweru¹⁷⁸⁰.

Poważniejszych konsekwencji uniknął za to ks. ppłk Józef Zator-Przytocki, zatrzymany w 1945 r. przez NKWD w Katowicach. Zdołał się jednak wymknąć i dzięki bp. Bieńkowi znalazł schronienie w kurii katowickiej¹⁷⁸¹.

Bilans kilku miesięcy „wyzwalania” Górnego Śląska przez Armię Czerwoną okazał się tragiczny dla wielu księży, zakonników, a przede wszystkim zakonnic. Zabójstwa i gwałty dokonywane przez Sowieców nie miały w zasadzie charakteru represji antykościelnych, a były wynikiem bestialstwa dotyczącego bezbronną ludność cywilną.

¹⁷⁷⁶ Wkrótce z wyczerpania przeżyciami zmarło jeszcze pięć innych siostr, J. Myszor, *Ballemrem Gabrielis* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 4–5; A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 94–95.

¹⁷⁷⁷ K. Banaś, *Rasek (Rassek) Augustyn* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 240.

¹⁷⁷⁸ Wydarzenie miało miejsce 16 IV 1945 r., H. Olszar, *Walenta Teodor* [w:] *ibidem*, s. 307.

¹⁷⁷⁹ *Wspomnienia ks. Jana Kleczki o ostatnich latach życia ks. Pawła Kontnego (fragmenty)*, 2 II 1946 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 119.

¹⁷⁸⁰ A. Kielbasa, *Falkus Stanisława Agnieszka* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 55–56; *idem*, *Ludwig Leopolda Gertruda* [w:] *ibidem*, s. 118–119.

¹⁷⁸¹ S. Cenckiewicz, *Zator-Przytocki Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 323.

Represje stosowane przez polskie władze komunistyczne

Represje, pojmowane jako nieuzasadnione szykany podejmowane przez władze komunistyczne wobec osób i instytucji uznanych za wrogie, były najbardziej bezpośrednim i dotkliwym narzędziem podporządkowania czy też „przywoływania do porządku” Kościoła w Polsce. Poziom szykan wobec jego członków nie wynikał bynajmniej z naturalnej skali przestępczości w tej grupie, ale stanowił zaprogramowaną formę walki z Kościołem¹⁷⁸². W bogatym katalogu represji wobec księży, zakonników, zakonnic i osób świeckich znalazły się zarówno wysiedlenia, jak i przesłuchania, aresztowania oraz procesy sądowe zakończone umieszczeniem w więzieniu. Inną kwestią pozostają faktyczne przyczyny lub oficjalne preteksty tych prześladowań. Wśród stawianych zarzutów można wyróżnić kilka podstawowych grup: szerzenie tzw. wrogiej propagandy, zaangażowanie w nielegalną działalność antykomunistyczną, szkodnictwo gospodarcze, sprzyjanie Niemcom¹⁷⁸³ czy różnego rodzaju nadużycia władzy (głównie znęcanie się nad podopiecznymi zakładów wychowawczych)¹⁷⁸⁴.

Wyjątkową rolę w systemie represji odegrało sądownictwo. Powołane do wymierzania sprawiedliwości nader często symbolizowało jej przeciwieństwo. Z założenia niezależna władza sądownicza w PRL była wykonawcą politycznych wskazówek rządzącej partii. Jak pisał Jacek Żurek, w państwach komunistycznych „na piedestale postawiono w miejsce prawa, w rozumieniu przyjętym przez narody cywilizowane, zwykle bezprawie, ubrane w togę sędziowską lub mundur wojskowy”¹⁷⁸⁵. Władze komunistyczne zręcznie żonglowały przepisami, by uzyskać upragniony cel. Jednym z ważnych posunięć było wzmocnienie roli aparatu bezpieczeństwa. Śledztwo według procedury II Rzeczypospolitej stanowiło część postępowania sądowego, które prowadził sędzia śledczy, a o tymczasowym aresztowaniu decydował sąd. W pierwszych latach po wojnie, przy formalnym utrzymaniu przedwojennego kodeksu postępowania karnego, wiele najpoważniejszych śledztw od organów wymiaru sprawiedliwości faktycznie przejął resort bezpieczeństwa publicznego i organy władzy wykonawczej i zostały one przekazane funkcjonariuszom bezpieczeństwa publicznego, którzy nie musieli mieć i na ogół nie mieli wykształcenia prawniczego, a często

¹⁷⁸² Na przykład w 1950 r. Sekretariat Biura Organizacyjnego KC PZPR uchwalił, że należy „zastosować represje w stosunku do księży, co do których są materiały demaskujące ich wrogą działalność”, *Protokół nr 36 posiedzenia Sekretariatu Biura Organizacyjnego w dniu 17 X 1950 r.* [w:] Centrum władzy. *Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR...*, s. 66.

¹⁷⁸³ Zob. M. Klakus, *Represje wobec duchowieństwa diecezji katowickiej w Polsce Ludowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2009, t. 42, z. 2, s. 106–112.

¹⁷⁸⁴ Nie wszystkie przypadki represji można przyporządkować zgodnie ze wskazanymi kryteriami. Oto np. latem 1945 r. doszło do aresztowania bp. Bieńka, który na ulicy stanął w obronie proboszcza „ponownie aresztowanego za to, że ksiądz nie mógł funkcjonariuszowi UB, przy bezpodstawnej rewizji domowej, zapłacić ogromnej na owe czasy sumy 20 tys. zł (dosłownie) okupu. Po zwolnieniu ks. biskupa i ks. proboszcza funkcjonariusz został ukarany, a jednak ppor. UB odezwał się do ks. biskupa, że był, broniąc proboszcza, »nie w porządku«, AAKat, ARz, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, b.d. k. 228.

¹⁷⁸⁵ J. Żurek, „Prawo jest dla nas, a nie my dla prawa...” [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich...*, s. 139.

w owych latach – zgoła żadnego. Drastyczne wyroki zapadały, zwłaszcza w sądach wojskowych, za czyny i działania, które w ustroju demokratycznym w ogóle nie są uważane za przestępstwa¹⁷⁸⁶.

Lata stalinowskie były okresem największych represji wobec ludzi Kościoła. Jak pisał ks. Lichota, w 1949 r. sytuacja zaostrzyła się tak, iż „kapłan nie miał wyjścia, bo musiał albo stać się kolaborantem dążącym do zdrady Chrystusa i jeździć na tzw. »zjazdy księży patriotów«, albo mógł liczyć się z tym, że otworzy sobie więzienie”¹⁷⁸⁷. Władze w tym okresie żywiły przekonanie, że z duchownymi można i należy się rozprawiać w sposób zdecydowany i surowy. Naczelnik Wydziału Szkolnego w CZPH w Katowicach w rozmowie z delegacją uczniów chorzowskiej szkoły stwierdził: „My mamy siły na to, żeby kościoły pozamykać i księży wystrzelać. Kto nam tego zabroni? U naszego wschodniego sąsiada dwadzieścia lat temu prześladowano księży, zamykano kościoły, a nikt im tego zabronić nie mógł. Dlaczego my nie moglibyśmy tego samego uczynić? Tak samo podczas rewolucji franc[uskiej] prześladowano księży. Może być, że jeden tylko zawinił. Ale my usuniemy wszystkich. Bo Lenin powiedział: jeden winowajca znajduje się ukryty pomiędzy dziesięciu niewinnymi, warto rozstrzelać wszystkich dla usunięcia tego jednego buntownika”¹⁷⁸⁸. Pomimo wspomnianej wszechwładzy władze komunistyczne dbały o pozory demokracji i starały się ukazać represje jako słuszną i sprawiedliwą karę wymierzoną wrogom ustroju w imieniu społeczeństwa. Miały one działać na ludzi Kościoła odstrasząco i demobilizująco¹⁷⁸⁹.

Powody represji

Pierwsze miesiące organizowania władz komunistycznych na Górnym Śląsku przebiegały pod znakiem aresztowań zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet, kolaborantów, folksdojczów, Niemców i innych osób uznanych za wrogów systemu. Dopuszczano się przy tym szeregu nadużyć, a donosy stały się sposobem na załatwienie osobistych porachunków. Niesłuszne aresztowania dotknęły również kapłanów. Przykładem może być ks. Robert Gajda, zatrzymany 20 marca 1945 r. pod zarzutem przechowywania radiostacji oraz ukrywania członków partii nazistowskiej. Został on przekazany do dyspozycji Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach. Był to prawdopodobnie jedyny kapłan śląski, który miał do czynienia z prokuraturą sądu specjalnego zajmującego się ściganiem kolaborantów, zbrodniarzy nazistowskich i odstępców od narodowości polskiej. Ostatecznie ks. Gajda nie stanął przed sądem, ale zwolniono

¹⁷⁸⁶ A. Lityński, *O niektórych formalnoprawnych aspektach represji politycznych w Polsce czasów stalinowskich* [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich...*, s. 162–163.

¹⁷⁸⁷ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 225.

¹⁷⁸⁸ AAKat, ARz, 651, Pismo wikariusza generalnego do ks. Alfonsa Przybyły, administratora parafii w Chorzowie-Batorym, 21 X 1949 r., k. 512.

¹⁷⁸⁹ Aresztowano np. dwóch syndyków kurialnych. Gdy po pewnym czasie wypuszczono ich z aresztu bez wytoczenia procesu, obaj natychmiast poprosili o zwolnienie ich z urzędu, *ibidem*, 183, Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952, k. 232.

go dopiero latem 1946 r.¹⁷⁹⁰ Kolejne aresztowania kapłanów w 1945 r. również nie skończyły się rozprawą sądową. W październiku 1945 r. podczas akcji zatrzymań grupy mieszkańców ujęto dwóch księży: proboszcza z Ustronia – ks. Ludwika Kojzara, oraz dziekana dekanatu skoczowskiego – ks. Augustyna Pohla (zwolniono go po paru godzinach)¹⁷⁹¹. W sprawie ks. Kojzara interweniował starosta cieszyński mjr Paweł Targosz, który stwierdził: „nic nie mają przeciwko ks. Kojzarowi, tylko chcieliby go, powiedzmy, »sterroryzować«!”. Niektórzy łączyli jego zatrzymanie z przygotowaniem do przyjęcia Mikołajczyka, inni z kolei z poparciem, jakiego udzielił pewnemu Niemcowi z Ustronia u szefa PUBP oraz zarządcy mienia poniemieckiego. O zwolnienie ks. Kojzara dopominali się biskupi śląscy. Do wojewody Zawadzkiego z prośbą o zwolnienie tego kapłana zwrócił się m.in. bp Adamski, który podkreślił, że jego aresztowanie na Śląsku Cieszyńskim wywołało „ogromne wrażenie”. Dodał, iż ks. Kojzar wrócił z Dachau chory i wycieńczony i musiał poddać się kuracji, ale przerwało ją „zaaresztowanie przez władze polskie – nie wiadomo które”. W wyniku licznych interwencji, w tym również protestów mieszkańców Ustronia, ks. Kojzar został zwolniony (prawdopodobnie po kilkunastu dniach uwięzienia)¹⁷⁹².

Tragiczny los spotkał za to ks. Edgara Wolfa, któremu początkowo władze sowieckie powierzyły nawet władzę cywilną nad mieszkańcami Bojkowa. Wkrótce jednak został on zadenuncjowany (prawdopodobnie jako Niemiec), a w lipcu 1945 r. zatrzymany wraz z grupą mieszkańców przez milicję. Ostatecznie trafił do świętochłowickiego obozu „Zgoda”, gdzie zmarł¹⁷⁹³.

W początkowym okresie ostrze represji skierowano także przeciwko tym księżom, którzy wspierali opozycję polityczną lub podziemie niepodległościowe. Jedną z pierwszych ofiar ostrej walki politycznej z podziemiem i jego współpracownikami stał się ks. Teofil Banach. Został aresztowany 8 maja 1946 r. w Niegowonicach (pow. Zawiercie) za to, że współpracował z członkami „bandy NSZ, udzielając im pomocy materialnej i moralnej”¹⁷⁹⁴. Pierwszym zatrzymanym w diecezji katowickiej za tego typu przestępstwo był z kolei ks. Jan Górka, aresztowany 16 lipca 1946 r. przez funkcjonariuszy UB. Przyczyną była pomoc udzielona ukrywającemu się partyzantowi. W kwietniu lub na początku maja 1946 r. do ks. Górki w Pielgrzymowicach przybył Franciszek Wójtowicz z sąsiedniej miejscowości Golasowice i zaczął go namawiać do ukrycia partyzanta w probostwie. Zagroził również, że odmowa może

¹⁷⁹⁰ AAKat, Akta personalne Roberta Gajdy, J. Dziwoki, *Gajda Robert* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 61–62; K. Kmak, *Zycie i działalność muzykologiczna ks. Roberta Gajdy (1890–1952)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2010, nr 43/2, s. 373.

¹⁷⁹¹ AAKat, Akta personalne ks. Ludwika Kojzara.

¹⁷⁹² Księżda Kojzara, zatrzymanego przez UB 6 października, przetrzymywano w Ustroniu, następnego dnia przewieziono do Skoczowa, a potem do aresztu cieszyńskiego PUBP. Do wspomnianego pisma bp Adamski dołączył list ks. Pawła Nikodema, seniora ewangelickiej diecezji śląskiej, który zaznaczył, że ks. Kojzar jest „najlepszym Polakiem i sprawie polskiej oddany z serca i duszy”, a jego aresztowanie wprowadza „dezorientację w nasze stosunki i bardzo osłabia pozytywne nastroje polskie i propanstwowe”, A. Dziurok, *Kojzar Ludwik* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 127–128.

¹⁷⁹³ J. Bonczol, *Wolf Edgar* [w:] *ibidem*, s. 319.

¹⁷⁹⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 057/624, Kwestionariusz osobowy – Teofil Banach, 1 IV 1980 r., k. 50.

spotkać się ze zdecydowaną reakcją ludzi podziemia. Księdza Górkę zapewniono, iż gdyby z powodu ukrywania partyzanta spotkały go restrykcje ze strony władz, to może liczyć na pomoc komendanta milicji z Pawłowic – Perchańskiego. Po pewnym czasie na probostwo przybył wspomniany partyzant, który miał się tam ukrywać tylko kilka dni. W trakcie jego pobytu inni partyzanci podczas wiecu przedwyborczego zastrzelili w Golasowicach dwóch członków PPR i spalili siedzibę władz gminnych. Nie ustalono, czy między partyzantem przebywającym na probostwie a grupą operującą w Golasowicach istniał jakiś związek. Po wspomnianych zajściach na probostwo w Pielgrzymowicach wpadli funkcjonariusze UB, ale partyzant zdołał się ukryć. 13 lipca 1946 r. pracownicy UB ponownie przeszukali probostwo i znaleźli ukrytego mężczyznę. Aresztowano jego, a także proboszcza Górkę i gospodynię¹⁷⁹⁵.

W tym samym czasie (w połowie lipca 1946 r.) w Bielszowicach aresztowano pięciu sodalisów oraz jednego byłego członka tej organizacji. Postawiono im zarzut brania udziału w akcji wywrotowej skierowanej przeciwko władzy państwowej. W ich obronie stanął ks. Bolesław Biliński, opiekun Sodalicji Mariańskiej w Bielszowicach. Skuteczna okazała się interwencja bp. Bienka w katowickim UB, która doprowadziła do zwolnienia z aresztu¹⁷⁹⁶.

Nie do końca jasne są okoliczności zatrzymania ks. Franciszka Mokrosa, administratora w Puńcowie. Zarzuty musiały być jednak poważne, skoro po aresztowaniu przez UB (19 listopada 1945 r.) przez ponad pół roku (do 6 czerwca 1946 r.) przebywał w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Jego sprawę przejęła Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Warszawie, ale nie przygotowała aktu oskarżenia¹⁷⁹⁷. Prawdopodobnie przyczyną zatrzymania był zarzut udzielenia informacji wywiadowi amerykańskiemu¹⁷⁹⁸. Według ks. Lichoty kapłan ten naraził się władzom tym, że gdy akowcy pytali go o drogę do granicy z Czechosłowacją, wskazywał im przejście. Gdy jedną z grup uciekinierów wyłapali Czesi i wydali ich władzom polskim, zatrzymani „wkopali ks. Mokrosa”¹⁷⁹⁹.

Największą akcję aresztowań duchownych pod zarzutem działalności w podziemiu bądź jego wspierania przeprowadzono w województwie śląskim w 1948 r. Najpierw w maju pod zarzutem wspomagania Stronnictwa Narodowego UB zatrzymał UB franciszkanina o. Izydora Grzyškę¹⁸⁰⁰. We wrześniu tr., w związku z działalnością organizacji o nazwie Śląskie Siły Zbrojne, aresztowano czterech duchownych: ks. Karola Pilawę, ks. Pawła Rupika, ks. Franciszka Kubaloka i ks. Joachima Kowalskiego¹⁸⁰¹.

¹⁷⁹⁵ J. Myszor, *Górka Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 79.

¹⁷⁹⁶ D. Bednarski, *Bractwa pobożne, stowarzyszenia i rucby kościelne w diecezji katowickiej...*, s. 104.

¹⁷⁹⁷ J. Dziwoki, *Mokros Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 184–185.

¹⁷⁹⁸ AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dot. księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, b.d., k. 150.

¹⁷⁹⁹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 204.

¹⁸⁰⁰ K. Banaś, *Grzyška Izydor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 74–75.

¹⁸⁰¹ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 308.

Zarzuty działalności antykomunistycznej jeszcze na początku 1949 r. postawiono klerykowi Seminarium Śląskiego z siedzibą w Krakowie – Stanisławowi Domagałskiemu. Został on aresztowany w styczniu 1949 r. w ramach akcji zatrzymań działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na terenie województwa krakowskiego¹⁸⁰². W połowie 1949 r. na terenie Bytomia odnaleziono i aresztowano związanego z podziemiem na Rzeszowszczyźnie ks. Michała Wośia¹⁸⁰³.

Szerzenie tzw. wrogiej propagandy należało do najbardziej pojemnych zarzutów, jakie stawiano duchowieństwu – tym bardziej że w okresie intensywnej ideologizacji życia społecznego można było w ten sposób zakwalifikować głoszenie wszelkich prawd sprzecznych z oficjalną linią. Władze komunistyczne były uczulone na tym punkcie, uznając potencjał propagandowy ambony za niezwykle zagrożenie. Już w początkach 1946 r. wiceprokurator Sądu Okręgowego w Gliwicach Hieronim Rawa zwracał uwagę na to, że obok przestępstw urzędniczych i szabrownictwa nagminnie „zaczyna się ujawniać wroga dla współczesnego państwa akcja kalumniatorska [sic!]”, która miała polegać na celowym publicznym szerzeniu wiadomości kłamliwych, mogących wywołać niepokój publiczny, a nadto zmniejszających zaufanie do Rządu Jedności Narodowej. W tym kontekście Rawa odnotował fakty publicznych wystąpień duchowieństwa o charakterze „politycznym, antyspołecznym i antyrządowym, polegających na świadomie błędnym naświetleniu poczynąń rządu w dziedzinie ustawodawczej (np. prawo małżeńskie, o aktach stanu cywilnego itp.) i na świadomie oszczerczej akcji antyspołecznej, antynarodowej”¹⁸⁰⁴.

Prokurator wykazał się daleko idącą przenikliwością, ale na dobre taką interpretację wystąpień duchowieństwa przyjęto w roku 1949. Wówczas to po raz pierwszy podjęto szerszą akcję represyjną za „szerzenie wrogiej propagandy”. Wcześniej doszło do dwóch zatrzymań księży ze Śląska Opolskiego¹⁸⁰⁵. W maju 1947 r. w Tułowicach (pow. Niemodlin) zatrzymano ks. Piotra Łowejkę za to, że w czasie kazań kwestionował granice na Odrze i Nysie oraz szkalował ustrój PRL i ZSRS¹⁸⁰⁶. Z kolei w lutym

¹⁸⁰² Domagałski wcześniej był zastępcą kierownika Rady WiN Olkusz, ps. „Zmudzin”, F. Musiał, *Pion antywyznaniowy WUBP w Krakowie (1945–1952). Rekonosans badawczy* [w:] *Przeciw religiom i kościołom. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. *idem*, Kraków 2008, s. 108.

¹⁸⁰³ Do akcji zatrzymania ks. Michała Wośia w Bytomiu specjalnie skierowano funkcjonariusza z rzeszowskiego WUBP Ludwika Śledzianowskiego, który, po zamknięciu kapłana w areszcie PUBP w Bytomiu, dwukrotnie go przesłuchał. Ksiądz Woś przyznał się do spotkań z żołnierzami z oddziału „Mewa” i „Radwana”. Z kolei później w rzeszowskim WUBP podał miejsce przechowywania broni – parafię św. Józefa w Zabrze, co potwierdziła rewizja. 24 III 1950 r. w pokazowym procesie przed WSR w Rzeszowie ks. Woś został skazany na osiem lat więzienia, R. Szczęch, *Zniszczyć „reakcyjny kler”. Procesy pokazowe osób współpracujących z oddziałem Jana Tołba ps. „Mewa” przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie w latach 1949–1950*, Kraków 2009, s. 64–65, 129–130.

¹⁸⁰⁴ Prokurator prosił, by w wypadku „zaistnienia tego rodzaju faktów” nadsyłać do niego relacje „ze wskazaniem osób i okoliczności, wśród których fakty te miały miejsce”, APKat, WUIiP 2, Pismo wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Gliwicach H. Rawy do powiatowego kierownika Urzędu Propagandy w Gliwicach, Gliwice 5 II 1946 r., k. 21.

¹⁸⁰⁵ Dodatkowo można do tej kategorii zatrzymań zaliczyć przypadek ks. Augustyna Borka, który został aresztowany przed wyborami w styczniu 1947 r. Powodem miał być jego sprzeciw wobec popierania kandydatów Bloku Stronnictw Demokratycznych, W. Musiałik, *Borek Augustyn* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 23–24.

¹⁸⁰⁶ AIPN Ka, 057/624, Kwestionariusz osobowy – Piotr Łowejko, 12 I 1978 r., k. 38; W. Musiałik, *Łowejko Piotr* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 160–161.

1948 r. miało miejsce aresztowanie ks. Michała Norcka (z parafii Krzywizna w powiecie kluczborskim) za „ostre polityczne wystąpienia antyrządowe, antyradzieckie i antyubeckie z ambony”. Stawiano mu zarzut siania defetyzmu, zwalczania partii komunistycznej na terenie parafii oraz ogłoszenia modłów za Polaków zmarłych na Syberii – czyli czyny mieszczące się, według władz, w kategorii wrogiej propagandy¹⁸⁰⁷.

W styczniu 1949 r. UB przeprowadził akcję aresztowań księży w związku z odczytaniem przez nich listu pasterskiego bp. Stanisława Adamskiego o prawie rodziców i Kościoła do religijnego wychowania dzieci. Pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości zatrzymano wówczas sześciu kapłanów diecezji katowickiej (byli to Józef Garus, Maksymilian Górnik, Józef Kuczera, Józef Kempiański, Juliusz Pustelnik i Leopold Pietroszek¹⁸⁰⁸). Władze wykazały się jednak brakiem konsekwencji w ściganiu księży za odczytanie listu pasterskiego. Zatrzymano zaledwie sześciu ze 110 spośród tych, którzy w całości odczytali przesłanie biskupa¹⁸⁰⁹. Prawdopodobnie chodziło jedynie o zademonstrowanie siły i zastraszenie całego duchowieństwa. Prokurator Leon Penner w rozmowie z bp. Bieńkiem oświadczył, że od „ścigania za list pasterski skłonny jest odstąpić, gdyż musiałby zamknąć właściwie dwustu księży albo JE ks. biskupa Adamskiego”¹⁸¹⁰. Wydaje się, że nie jest przypadkiem, iż sześciu zatrzymanych w styczniu duchownych pochodziło z różnych rejonów diecezji: Katowic, Chorzowa, Rybnika, Wirku, Czechowic i Pszczyny. Chodziło o „punktowe” represje, które miały być czytelnym sygnałem dla innych opornych księży, jak władze będą reagowały w razie nieposłuszeństwa¹⁸¹¹.

Represje dotknęły kapłanów, którzy w szczególny sposób narazili się władzom. W przypadku o. Górnika prawdopodobnie chodziło o „prowokacyjną” wypowiedź podczas mszy, w której wskazał, że wie, iż partia wysłała swoich ludzi do kościoła, by „przeszkadzali w czasie czytania listu pasterskiego”¹⁸¹². Prokurator Penner tłumaczył, że księża zostali zatrzymani nie za odczytanie listu, a za wygłoszone przy okazji

¹⁸⁰⁷ APKat, KP PPR Kluczbork, 7, Sprawozdanie KP PPR w Kluczborku za luty 1948 r., k. 88; J. Myszor, *Norek Michał* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 202–203.

¹⁸⁰⁸ Ksiądz Pietroszek został aresztowany w przededniu odczytania listu pasterskiego – 22 stycznia. Nie wiadomo, czy w tym przypadku chodziło o rodzaj profilaktyki w związku z wcześniejszym „nadużywaniem ambony” przez tego kapłana, zob. J. Dziwoki, *Pietroszek Leopold* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 216–218; prokurator Leon Penner twierdził, że ks. Pietroszka aresztowano nie za odczytanie listu, a za namawianie chłopców do znieważenia portretów, AAKat, ARz, 651, Sprawozdanie z konferencji JE ks. biskupa Bieńka z prokuratorem Sądu Apelacyjnego p. Pennerem, w Katowicach, 4 II 1949 r., k. 41.

¹⁸⁰⁹ *Informacja o odczytywaniu listu pasterskiego bp. Stanisława Adamskiego, 24 I 1949 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 170.

¹⁸¹⁰ Biskup Bieńek powiedział, że i jego należałoby aresztować, bo się z listem całkowicie solidaryzował, AAKat, ARz, 651, Sprawozdanie z konferencji JE ks. biskupa Bieńka z prokuratorem Sądu Apelacyjnego p. Pennerem, w Katowicach, 14 II 1949 r., k. 42.

¹⁸¹¹ Może to potwierdzać przypadek ks. Lichoty. 24 stycznia funkcjonariusze UB zjawili się na probostwie w Cieszynie, zdaniem duchownego, żeby dokonać jego aresztowania. Gdy po dwóch dniach wrócił do Cieszyna, sprawa jego zatrzymania, jak stwierdził, straciła już na aktualności, bo „aresztowano dostateczną liczbę księży w innych powiatach”, T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 237.

¹⁸¹² Ojciec Górnik zwrócił się też bezpośrednio do „nowych parafian”: „Zanim jednak zaczniecie przeszkadzać, radziłbym wpierw wysłuchać tego listu, a stwierdzicie tę ojcowską troskę w nim zawartą, a sami się

komentarze – o. Górnik np. „przywitał aktyw PPR” w kościele¹⁸¹³. W podobnym duchu należy rozpatrywać sprawę aresztowania ks. Józefa Kempiańskiego – proboszcza w chorzowskim kościele św. Antoniego. Kapłan ten przed odczytaniem listu bp. Adamskiego oświadczył z ambony: „Dzisiaj rano w godzinach wczesnych były u mnie władze Urzędu Bezpieczeństwa i zabraniały czytać niektórych urywków tego listu, gdyż mogą one wywołać zaburzenie, przeto upraszamy o zachowanie spokoju i powagi ducha”¹⁸¹⁴. Wypowiedzi obu duchownych demaskowały mechanizm akcji „antylistowej”. To właśnie za odsłonięcie kulis tej prowokacji, a nie samo odczytanie listu trafili oni do więzienia¹⁸¹⁵. Represje zataczały coraz szersze kręgi. Na przykład w Chorzowie kilkunastu mieszkańców aresztowano za zbieranie podpisów na petycji o uwolnienie ks. Kempiańskiego¹⁸¹⁶.

Sytuacja wydawała się kuriozalna, gdyż nawet prezentacja treści listów pasterskich okazywało się sprawą niebezpieczną. Wkrótce przekonali się o tym kolejni księża. Dwa aresztowania kapłanów na terenie województwa śląskiego miały bezpośredni związek ze sprawą Caritasu (w ramach akcji „C” na terenie kraju zatrzymano blisko 40 osób¹⁸¹⁷). 13 lutego 1950 r. katowicki WUBP aresztował ks. Szczepana Bireckiego z Dytmarowa (pow. Prudnik) „za prowokacyjne odczytanie listu Episkopatu w sprawie Caritasu”¹⁸¹⁸. W tym samym dniu do aresztu trafił ks. Wojciech Szoftysik – proboszcz w parafii Katowice-Dąb – za „naużywanie wolności sumienia i wyznania w celach wrogich ustrojowi”¹⁸¹⁹. Z wolnej stopy przed sądem odpowiadać miał z kolei proboszcz katowickiej parafii oblatów ks. Roman Zając, który nie tylko wywiesił na tablicy ogłoszeń przed kościołem informację o rozwiązaniu Caritasu, ale „odmówił przyjęcia wezwania i podpisania ostrzeżenia, [a] oświadczenie Episkopatu odczytał”¹⁸²⁰.

przekonanie, że nie warto przeszkadzać”, AAKat, ARz, 1673, Przemówienie o. Górnika w niedzielę 23 I 1949 r. przed odczytaniem listu pasterskiego, k. 20.

¹⁸¹³ *Ibidem*, 651, Sprawozdanie z konferencji JE ks. biskupa Bieńka z prokuratorem Sądu Apelacyjnego p. Pennerem, w Katowicach, 4 II 1949, k. 41.

¹⁸¹⁴ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KM PZPR w Chorzowie do KW PZPR w Katowicach w sprawie profilaktycznej akcji „odczytanie listu pasterskiego”, Chorzów, 24 I 1949 r., k. 265.

¹⁸¹⁵ W przypadku ks. Pustelnika i ks. Kuczery zarzut odczytania listu oficjalnie pojawił się w akcie oskarżenia i wyroku, J. Dziwoki, *Kuczera Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 138; *eadem*, *Pustelnik Juliusz* [w:] *ibidem*, s. 233–234; *Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach w sprawie ks. Juliusza Pustelnika*, 17 XII 1949 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 174–178.

¹⁸¹⁶ AAKat, ARz, 651, Załącznik („Fakty naruszające postanowienia Konstytucji”) do okólnika bp. Juliusza Bieńka do duchowieństwa diecezji katowickiej, 18 III 1949 r., k. 66.

¹⁸¹⁷ D. Zamiatała, *Caritas...*, s. 317.

¹⁸¹⁸ 6 IV 1950 r. sprawa została przekazana do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Katowicach, J. Myszor, A. Mirek, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2008, t. 41, z. 1, s. 140.

¹⁸¹⁹ Pod koniec czerwca 1950 r. Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Katowicach powiadomiła kurie, że śledztwo zostało umorzone, J. Myszor, *Szoftysik Wojciech* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 289.

¹⁸²⁰ APKat, UWŚl Społ-Pol, 324/1, Meldunek prezydenta Katowic z rozmów przeprowadzonych z księżmi na temat odczytania listu biskupów w sprawie Caritasu, 1 III 1950 r., k. 11.

Za „wrogą propagandę” we wrześniu 1950 r. na pół roku do więzienia trafił ks. Wilhelm Kopiec z Przeląjki. Tym razem chodziło o konflikt wokół szkoły TDP. Kapłan został uznany za winnego podgrzewania atmosfery i „rozgoryczenia rodziców”, którzy protestowali przeciwko przejęciu placówki przez TPD¹⁸²¹. Miesiąc później zatrzymano ks. Franciszka Szulca, którego przestępstwo zdefiniowano: „wroga propaganda – pisemna”. Chodziło o rozpowszechnianie w parafii wiadomości, które mogły „wyrządzić szkodę interesom państwa polskiego” – poprzez posiadanie i kolportaż przedwojennego miesięcznika „Tęcza”¹⁸²².

Aresztowanie dziekana cieszyńskiego ks. Teodora Lichoty w październiku 1950 r. wiązało się prawdopodobnie z tzw. akcją „K”, wymierzoną w inteligencję, chłopów sprzeciwiających się kolektywizacji i „reakcyjny kler”. Szef katowickiego WUBP donosił, że operacja ta „napędziła księżom wiele strachu”, a duże poruszenie wśród duchowieństwa miało wywołać aresztowanie w Cieszynie ks. Lichoty (jego nazwiska jednak nie odnaleziono w wykazach zatrzymanych na terenie powiatu cieszyńskiego w ramach akcji „K”). Podczas przesłuchań ks. Lichota był pytany o kontakty ze swoim bratem Bonawenturą w Łodzi, który załatwiał mu papier na druk modlitewnika. W jednym z listów do ks. Lichoty wspomniał bowiem o wręczeniu łapówki z tym związanej. Przesłuchania zmierzały również w kierunku udowodnienia zmyślonych zarzutów o szpiegostwie i nadużyciach seksualnych. 16 grudnia 1950 r. sprawa trafiła do Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, która 16 stycznia 1951 r. przygotowała akt oskarżenia. Ksiądz Lichota został oskarżony o tzw. szeptaną propagandę (artykuł 22 MKK), a konkretnie o to, że „rozpowszechniał przez systematyczną szeptaną propagandę fałszywe wiadomości o prześladowaniu Kościoła i religii w Polsce Ludowej i o zmianie jej ustroju w wyniku wojny”¹⁸²³.

W następnych latach za „szerzenie wrogiej propagandy” do więzienia trafili kolejni kapłani. Za wystąpienie przeciwko usuwaniu nauki religii ze szkół w październiku 1951 r. aresztowano duchownego diecezji częstochowskiej – ks. Mariana Wojtasiaka¹⁸²⁴. W lutym 1952 r. za wykorzystywanie ambony do rozpowszechniania „wrogiej propagandy” zatrzymano dwóch kapłanów (ks. Stanisława Krygiera z Oświęcimia)¹⁸²⁵

¹⁸²¹ J. Krętosz, *Kopiec Wilhelm* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 134–135.

¹⁸²² AIPN Ka 057/624, Kwestionariusz osobowy – Franciszek Szulc, 9 I 1978 r., k. 24; J. Myszor, *Szulc (Schulz) Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 278–279; Pod tym samym zarzutem – „propagandy pisemnej” – na początku sierpnia 1949 r. katowicki WUBP zatrzymał dwie osoby, przy których znaleziono ulotkę pt. *Wyjątki z encykliki papieża Piusa XI o bolszewizmie* oraz dwa egzemplarze ulotki *Rodacy, zbudźcie się do czynu*, wydanej w 1944 r., *Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nr 179 (339)*, 9 VIII 1949 r. [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950...*, s. 350.

¹⁸²³ A. Dziurok, *Lichota Teodor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 115–118.

¹⁸²⁴ A. Sznajder, *Wojtasik Marian* [w:] *ibidem*, s. 262–263.

¹⁸²⁵ WUBP w Katowicach aresztował salezjanina z Oświęcimia za krytykę ustroju (podczas kazania wygłoszonego 16 I 1952 r. w Imielinie, pow. Pszczyna, dla młodzieży szkolnej „nadużył wolności wyznaniowej” przez to, iż nazwał komunistów bezbożnikami). Do 5 XII 1952 r. przebywał w więzieniu w Katowicach, AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr

oraz ks. Sebastiana Uchmana, proboszcza parafii Gołonóg, pow. Będzin¹⁸²⁶), zaś w maju 1952 r. – ks. Augustyna Zająca z Łagiewnik Śląskich, za uprawianie „wrogiej propagandy” podczas rekolekcji¹⁸²⁷.

Niejako powtórzenie akcji aresztowań księży ze stycznia 1949 r. stanowiły zatrzymania w listopadzie 1952 r. Mechanizm był taki sam: list biskupa przeznaczony do odczytania w kościołach, następnie akcja nachodzenia kapłanów i nakłaniania do nieodczytywania go, a na końcu represje wobec niektórych z nich. W związku z tzw. akcją podpisową w dniach 4–6 listopada aresztowano pięciu kapłanów diecezji katowickiej: ks. Pawła Lubinę (zwolniony bez postawienia zarzutów), ks. Jana Broja (zwolniony w grudniu 1952 r.), ks. Franciszka Mokrosa (zwolniony 31 marca 1953 r., przetrzymywany bez aktu oskarżenia), Franciszka Tobołą (zwolniony 31 marca 1953 r.) oraz ks. Pawła Misia, proboszcza w Czernicy. Tylko temu ostatniemu wytoczono proces i skazano na więzienie¹⁸²⁸. Tym razem nie porzeczono na „zastępczych represjach” i do odpowiedzialności pociągnięto samych inicjatorów „prowokacji”. Biskupi katowicki nie przeszli jednak przez tryby aparatu prokuratorsko-sądowego i uniknęli więzienia. Zostali karnie wysiedleni z terenu województwa.

Prawdopodobnie ostatnie zatrzymanie za „rozsiewanie wrogiej propagandy” miało miejsce w 1953 r. Dotyczyło ks. Walentego Matuszka z Poczesnej, który podczas odwiedzin kolędowych miał „ganić i szkalować socjalistyczną gospodarkę”¹⁸²⁹.

Za szerzenie „wrogiej propagandy” uznano rozpowszechnianie wiadomości o „rzekomym ukazaniu się »Matki Boskiej«” w Kopalni „Jowisz”. UB ustalił, że informację tę przekazali pracujący pod ziemią górnicy: Lucjan Wojtasik i Józef Krągły. Obaj zostali aresztowani¹⁸³⁰.

św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 10, Informacja dot. zakonów męskich i żeńskich w Polsce, 22 II 1952 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 1919; AIPN Ka, WUSW Katowice, 057/624, Kwestionariusz osobowy – Stanisław Krygier, 2 V 1980 r., k. 258; M. Szafarski, *Krygier Stanisław* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 144.

¹⁸²⁶ AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–29 II 1952 r., k. 186.

¹⁸²⁷ Wobec braku dowodów w tej sprawie ostatecznie został skazany za „czyny nierządne”, J. Dziwoki, *Zajac Augustyn* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 318.

¹⁸²⁸ *Eadem*, *Miś Paweł* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 183–184.

¹⁸²⁹ Został aresztowany i „pociągnięty do odpowiedzialności karnej za popełnienie przestępstwa z art. 22 MKK”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 1, b.d., k. 142; AIPN Ka, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalinogrodzie [prawdopodobnie przez szefa WUBP w lipcu/sierpniu 1953 r.], k. 103–104.

¹⁸³⁰ Wiadomość rozniosła się „po całej kopalni, jak również poza teren kopalni”. Prowadzono śledztwo w celu „ustalenia inspiratorów”. Tak samo było zresztą w Popielowie (w powiecie rybnickim), gdzie ludzie gromadzili się przy zabudowaniach Nikodema Reka, przyciągnięci „wersją rzekomego »cudu«, który miał się objawiać w formie rzucania węgla na jego zabudowania”. Prowadzono śledztwo, gdyż podejrzewano, że Rek „jest zorientowany w inspiracji »cudów«”, AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1952 r., k. 263.

Zarzuty związane z szeroko pojętymi sprawami gospodarczymi nader często stawiano siostronom zakonnym i zakonnikom. Tak było m.in. w maju 1952 r., kiedy PUBP w Zawierciu, oskarżywszy o nielegalny handel mięsem i paserstwo kradzionej bawełny, aresztował dwie zakonnice: honoratkę s. Marię Dąbrowską z Zawiercia oraz s. Wiktorię Zielińską „ze Zgromadzenia Skrytego Sióstr Małych”¹⁸³¹. W lutym 1949 r. za kradzież w szpitalu do więzienia trafiła s. Helena Cierpka – józefitka z Gliwic¹⁸³².

W 1948 r. władze wstrzymały dotacje na akcje opiekuńcze prowadzone przez Caritas, w tym na Dom Małego Dziecka w Dąbrówce Małej. Nieprzypadkowo wkrótce obiektem ataku stała się kierowniczką tej placówki, z której chciano usunąć jadwiżanki, a dom przekazać osobom świeckim. Poważne zarzuty postawiono s. Heliodorze (Barbarze) Pytlík, która w maju 1949 r. odpowiadała przed sądem m.in. za zaniedbania dotyczące żywienia dzieci i utrzymaniu czystości pomieszczeń¹⁸³³.

W 1949 r. na terenie Śląska Opolskiego trzech kapłanów zatrzymano pod zarzutem przestępstw natury gospodarczej. W marcu 1949 r. za handel i gromadzenie obcej waluty został aresztowany proboszcz parafii Głogówek ks. Wiesław Pelc¹⁸³⁴, a pół roku później za „przywłaszczenie mienia państwowego i oszustwo” to samo spotkało proboszcza parafii Trzeboszowice ks. Tadeusza Błocha¹⁸³⁵. Za prowokację należy uznać oskarżenie kamilianina z Zabrza o. Antoniego Kormańskiego o kradzież bielizny i materiałów płóciennych z domu starców. Dowodem rzekomego przestępstwa było znalezienie tych materiałów z pieczętkami zabrzańskiego klasztoru u brata

¹⁸³¹ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Początej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 13, Wykaz zakonnic aresztowanych od 1950 r., 6 XII 1952 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2464; J. Myszor, A. Mirek, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Suplement...*, s. 144.

¹⁸³² AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Początej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 11, Wykaz aresztowanych zakonnice wytypowanych do zwolnienia, 19 VII 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2107.

¹⁸³³ K. Domagała, *Represje władz komunistycznych wobec jadwiżanek prowincji katowickiej w latach 1945–1989...*

¹⁸³⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 057/624, Kwestionariusz osobowy – Wiesław Pelc, 24 IV 1979 r., k. 46.

¹⁸³⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/56, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PZPR Nysa za sierpień 1949 r., 1 IX 1949 r., k. 153.

o. Kormańskiego. Można uznać, że w tym przypadku chodziło o przygotowanie gruntu pod przejęcie szpitali kamiliańskich¹⁸³⁶.

Ofiarą profilaktycznych zatrzymań „wpływowych osób”, w związku z operacją wymiany waluty, stał się ks. Rudolf Adamczyk. Uznano, że może dysponować sporą gotówką, więc w listopadzie 1950 r. zatrzymano go i przez blisko trzy tygodnie trzymano w areszcie¹⁸³⁷.

Propaganda wyjątkowo nagłaśniała przypadki pobicia dzieci przez księży lub zakonnice. Trudno czasem rozstrzygnąć, czy rzeczywiście fakty takie miały miejsce czy jedynie odpowiednio je preparowano bądź koloryzowano. Jedną z pierwszych głośnych spraw z tej kategorii przestępstw było oskarżenie ks. Henryka Welcla (wikariusz parafii Turków, pow. Głubczyce) o dotkliwe pobicie ucznia. Z kolei księdzu katechecie w szkole powszechnej w Uciechowicach postawiono nie tylko zarzut pobicia jednego z uczniów, który zmarł kilka dni później, ale też uderzenie innego chłopca i złe odnoszenie się do „synów repatriantów i osadników”¹⁸³⁸. Można przypuszczać, że nieprzypadkowe były oskarżenia, nagłaśniane w prasie, wobec wychowawczyń przejmowanych przez państwo zakładów opiekuńczych. Zarzut znęcania się nad podopiecznymi postawiono m.in. s. Katarzynie Turkawskiej – wychowawczyni Powiatowego Domu Dziecka w Sarnowie koło Będzina¹⁸³⁹, s. Gertrudzie Bismor (Wojska, pow. Gliwice)¹⁸⁴⁰ oraz boromeuszce s. Gertrudzie Vogiel (Fogel) – kierownicze Domu Dziecka Caritas w Pyskowicach¹⁸⁴¹.

Nie wykorzystywano jednej ani też specyficznej metody zatrzymań osób duchownych lub tych „kontaktujących się z klerem”. Stosowano więc zatrzymania „dyskretne” (w nocy lub nad ranem; z zastosowaniem fortelu, np. przez wywołanie z pracy) i spektakularne (np. po otoczeniu seminarium duchownego).

Najbardziej tragiczne w skutkach okazało się aresztowanie w lutym 1948 r. ks. Michała Norka we wsi Krzywizna. W jego obronie stanęli parafianie, których próbowali

¹⁸³⁶ J. Kuk, *Sprawozdanie ze stanu badań archiwów IPN na kapitułę prowincjalną – grudzień 2010* (Archiwum Prowincji Polskiej Kamilianów, Tarnowskie Góry – mps udostępniony przez autora).

¹⁸³⁷ J. Dziwoki, *Adamczyk Rudolf* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 2.

¹⁸³⁸ Ksiądz, choć przyznał się do tego, że kilkakrotnie uderzył swoich uczniów, sprawę uznał za nadużycie władzy państwowej. Wątpliwości budzi też niski wyrok, skazujący kapłana na trzy lata więzienia, D. Schreiber-Kurpiers, J. Żurek, *Welcel Henryk (Welzel Heinrich)* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 259; artykuły w tej sprawie ukazały się w prasie pod krzykliwymi tytułami, zob. *Ksiądz sadyta skazany na 3 lata więzienia*, „Trybuna Robotnicza”, 23 X 1948.

¹⁸³⁹ „Trybuna Robotnicza”, 2 IV 1949.

¹⁸⁴⁰ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 12, Odpis aktu oskarżenia przeciwko s. Gertrudzie Bismor, 11 III 1949 r., k. 2315–2316.

¹⁸⁴¹ J. Myszor, A. Mirek, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Supplement...*, s. 173.

rozproszyc funkcjonariusze UB. W wyniku użycia broni śmiertelnie postrzelono jedną z kobiet¹⁸⁴². Według władz partyjnych fakt przypadkowej śmierci przedszkolanki z tej wsi wykorzystywały „wrogie elementy”, szerząc pogłoski, „że się już księdy [*sic!*] aresztuje, że jest to początek walki z Kościołem i religią itd.”¹⁸⁴³.

Ofiarą zatrzymań padały czasem osoby, które pasowały do wcześniej przyjętego założenia. Na przykład gdy w Szkole Zawodowej nr 2 w Wirku w nocy z 28 na 29 listopada 1948 r. przewieszono krzyże ze ścian bocznych na miejsce portretów dostojników państwowych (które zniszczono), aparat bezpieczeństwa w Katowicach od razu przyjął założenie, iż „sprawcy rekrutują się spośród młodzieży związanej z klerem”. Rozpracowano więc środowisko członków Sodalicji Mariańskiej i zatrzymano jednego z nich. Na podstawie wymuszonych zeznań aresztowano kilku jego kolegów oraz ks. Leopolda Pietroszka¹⁸⁴⁴.

Do kuriozalnej sytuacji doszło jesienią 1948 r., kiedy ks. Karol Pilawa zdołał zbiec funkcjonariuszom UB, którzy przyszliz go aresztować. „Pomocy” w ukrywaniu się udzielił mu agent „Borowski” (czyli Kazimierz Zaborski), dostarczając duchownemu m.in. fałszywe dokumenty. Wkrótce kapłan został „przypadkowo” odnaleziony, a jednym z zarzutów podczas rozprawy było... posługiwanie się fałszywymi dokumentami¹⁸⁴⁵.

Zatrzymania księży w styczniu 1949 r. zostały poprzedzone nocnymi wizytami na probostwach w celu zastraszenia kapłanów i niedopuszczenia do odczytania listu podczas niedzielnych mszy. Monitorowanie nabożeństw przyniosło taki skutek, że tego samego dnia lub w poniedziałek wieczorem u kilku księży zjawili się pracownicy aparatu UB. W poniedziałek 24 stycznia o godz. 21.15 do klasztoru Oblatów w Katowicach-Koszutce wtargnęło ośmiu funkcjonariuszy UB, którzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu o. Maksymiliana Górnika i dokonali jego aresztowania. Jak można przeczytać w kronice parafialnej: „Żadna misja ani rekolekcje takiego wstrząsu w parafii nie zrobiły jak ten fakt”¹⁸⁴⁶. Zatrzymanie powiązane z incydentem, jaki zdarzył się w szkole nr 17 w Katowicach, gdzie ktoś wtargnął w nocy i zniszczył portrety dygnitarzy partyjnych. W związku z tym w UB zatrzymano woźnego szkoły

¹⁸⁴² PUBP w Kluczborku tak opisał to zdarzenie: „W czasie aresztowania ks. Norek oparł się i wezwał mieszkańców wsi Krzywizna na obronę. Obecni na plebanii u ks. Norka natychmiast zaalarmowali całą wieś, bijąc w dzwony kościelne i trąbiąc w trąbki. Zaalarmowany tłum zbiegł się na plebanię z różnymi przedmiotami gospodarstwa wiejskiego i podsycany wrogimi okrzykami zaczął coraz bardziej napierać na funkcjonariuszy BP. Funkc[onariusz] WUBP K[atow]i[ce] po trzykrotnym wezwaniu tłumu do odstąpienia i rozejścia, widząc, że tłum w ogóle nie reaguje na nie, a jeszcze bardziej wzmaga się w swoich przedsięwzięciach, strzelił z pistoletu ponad głowami, raniąc stojącą w pewnej odległości na wzgórk, niewidocznym w ogóle ze względu na ciemną i mglistą noc, kobietę w głowę. Kobieta ta po pewnym czasie zmarła. Dochożenia w sprawie buntu mieszkańców wsi Krzywizna w toku”, AIPN Wr, WUSW Opole, 07/422, Raport miesięczny PUBP Kluczbork za okres I II–I III 1948 r., k. 43.

¹⁸⁴³ APKat, KP PPR Kluczbork, 7, Sprawozdanie KP PPR w Kluczborku za luty 1948 r., k. 88.

¹⁸⁴⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0189/16, Raport plk. Siedleckiego do MBP w sprawie aresztowania ks. Pietroszka i ośmiu członków Sodalicji Mariańskiej w Wirku, Warszawa, 6 VII 1948 r., b.p.

¹⁸⁴⁵ D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Katowice–Kraków 2007, s. 213–218; A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956...*, s. 214–215.

¹⁸⁴⁶ A. Dziurok, *Górnik Maksymilian [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego...*, t. 1, s. 65–66.

Augustyna Ryborza, jego córkę Helenę oraz sześciu chłopców: Gędka, Musialika, Zganiacza, Marchewkę, Wilczaka i Nowogrodzkiego¹⁸⁴⁷.

Funkcjonariusze UB nocną wizytę złożyli także ks. Józefowi Garusowi w Rybniku. Jak pisał bp Bieniek, na skutek gwałtownego dobijania się w nocy na plebanię kilku nieznanych osób kapłan „zmuszony był puścić w ruch syrenę alarmową, która wywołała niepokój wśród ludności”¹⁸⁴⁸. Z kolei według sprawozdania WUBP w Katowicach. ks. Garus wzywał pomocy parafian syreną umieszczoną na strychu, ale „alarm ten nie wywołał żadnego zaburzenia, pomocy nikt nie udzielił mu. Garuch [Garus] został aresztowany w należyтым spokoju”¹⁸⁴⁹. Jak tłumaczył bp Bieniek: „była to zatem wina funkcjonariuszów UB, którzy prawnie nie powinni dokonywać aresztowania wzgl[ędnie] rewizji mieszkania nocą – tym mniej, że jak ks. Garus podniósł, często zdarzają się nocne napady bandyckie na plebanie, które zmuszają do stosowania jak najdalej idącej ostrożności”¹⁸⁵⁰.

Również aresztowanie ks. Juliusza Pustelnika nie pozostało niezauważone. Podczas zatrzymania kapłan miał „arogancko i prowokacyjnie” wyzwać ludność mieszkającą koło plebanii do obrony. Członkowie rady parafialnej, w proteście przeciw bezpodstawnemu postępowaniu UB, zebrali ponad 350 podpisów parafian, które wraz z memoriałem miały być „przesłane wprost na ręce prezydenta z zażaleniem na Urząd Bezpieczeństwa”¹⁸⁵¹.

Zdarzały się zatrzymania o charakterze prewencyjnym. Biskup Bieniek informował np. o fakcie aresztowania misjonarzy w Halembie od soboty do niedzieli. Zwolniono ich dopiero w niedzielę wieczorem, uniemożliwiając tym samym wygłoszenie kazań misyjnych¹⁸⁵².

Podstępem zatrzymano ks. Józefa Piątkowskiego z klasztoru Salwatorianów w Mikołowie. Wezwano go (5 sierpnia 1949 r.) do urzędu finansowego, po czym aresztowano i przewieziono do aresztu śledczego, a w tym czasie przeprowadzono rewizję w klasztorze¹⁸⁵³.

¹⁸⁴⁷ AAKat, ARz, 1673, Notatka, Katowice, 9 II 1949 r., k. 22.

¹⁸⁴⁸ Pismo bp. Juliusza Bieńka do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie aresztowanych księży z diecezji katowickiej, 4 VIII 1949 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 180.

¹⁸⁴⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 1, Meldunek WUBP Katowice do MBP, 26 I 1949 r., k. 70.

¹⁸⁵⁰ Pismo bp. Juliusza Bieńka do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie aresztowanych księży z diecezji katowickiej, 4 VIII 1949 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 180.

¹⁸⁵¹ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres 1–31 I 1949 r., k. 9–10.

¹⁸⁵² AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do wojewody śląskiego Bolesława Jaszczuka, 5 V 1949 r., k. 154.

¹⁸⁵³ A. Kielbasa, *Piątkowski Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 215–216; nie udało się zatrzymać ks. Teofila Morawca, który się ukrywał. Był on podejrzany o przynależność do AK podczas pobytu na placówce w Zakrzówku i ukrywanie broni w klasztorze w Mikołowie, AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław

Inną metodę zastosowano wobec cieszyńskiego dziekana ks. Teodora Lichoty. Nad ranem (ok. godz. 4) 21 października 1950 r. do jego mieszkania wkroczyło ośmiu funkcjonariuszy UB i MO, na czele z szefem PUBP w Cieszynie¹⁸⁵⁴. W listopadzie 1950 r. po całonocnej rewizji aresztowano ks. Rudolfa Adamczyka. To samo spotkało go w lutym 1952 r. Tym razem w późnych godzinach wieczornym funkcjonariusze milicji (lub UB) obstawili probostwo, a następnie kilku z ich weszło do mieszkania księdza i przeprowadziło kilkugodzinną szczegółową rewizję¹⁸⁵⁵. Biskup Bieniek w rozmowie z dyrektorem UdsW Antonim Bidą poruszył sprawę tego kapłana, którego aresztowano pod zarzutem szpiegostwa, zaznaczając, że „pogłoski te wywołały tylko uśmiech w całej diecezji”¹⁸⁵⁶.

Jesienią 1950 r. władze bezpieczeństwa rozbiły ponaddwudziestoosobową grupę młodzieży przy parafii św. Barbary w Chorzowie, która nielegalnie kontynuowała działalność rozwiązanej Sodalicji Mariańskiej. W październiku i listopadzie aresztowano „siedmiu członków, którzy stanowili właściwy trzon kierowniczy organizacji”. Henryk Dobrzyński, który objął kierownictwo grupy po Henryku Irku, gdy ten wstąpił do zakonu, został aresztowany w nocy 20 października 1950 r. Około 23.30 do jego domu przyszło dwóch milicjantów i jeden cywil – zapytali ojca, gdzie jest syn (wówczas miał 21 lat): „Kazano mnie obudzić. Powiedzieli mi, że należą do nielegalnej organizacji i mam pokazać, gdzie mam broń. Powiedziałem, że nie mam żadnej broni. Cywil pokazał nakaz rewizji i zaczęli rewidować mieszkanie. Oczywiście broni żadnej nie znaleźli. Natomiast znaleźli w mojej marynarce śpiewnik religijny. W jednej z pieśni zatytułowanej *Błękitne rozwiniemy sztandary* dopatrzyli się treści wzywającej do obalenia ustroju”. Cywil, prawdopodobnie funkcjonariusz UB, wyjął wówczas nakaz zatrzymania¹⁸⁵⁷. Z kolei w celu zatrzymania innego członka tej „nielegalnej organizacji” Jerzego Leichmanna UB zastosował podstęp. „Byłem właściwie w pracy w biurze, gdy przekazano mi, iż na zewnątrz czeka ktoś z rodziny. Wyszedłem

i Katowice, Siostr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Siostr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 10, Informacja dot. zakonów męskich i żeńskich w Polsce, 22 II 1952 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2003; w sierpniu 1952 r. w mikolowskim klasztorze zatrzymano dwóch kleryków. Miało to służyć zastraszeniu wspólnoty po rozwiązaniu NSD, A. Kielbasa, *Kłopot Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 111–112; poza zatrzymaniem kleryków za „złośliwe przeszkadzanie w pracy wicedyrektorowi szpitala tow. Szromkowi” 28 sierpnia został aresztowany ks. Andrzej Zachuta, wikary parafii Kłobuck, „za usiłowanie dokonania gwałtu na nieletniej dziewczynce”, AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1952 r., k. 264.

¹⁸⁵⁴ Po przeprowadzeniu rewizji księdza zabrano do aresztu UB w Cieszynie, skąd tego samego dnia został wywieziony do WUBP w Katowicach, a następnie do więzienia przy ul. Mikołowskiej. Przez kilka tygodni, od 9 listopada, przebywał ponownie w areszcie WUBP, A. Dziurok, *Lichota Teodor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 115–118.

¹⁸⁵⁵ J. Dziwoki, *Adamczyk Rudolf* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 2.

¹⁸⁵⁶ AAKat, ARz, 653, Sprawozdanie bp. Juliusza Bieńka z konferencji z dyrektorem UdsW Antonim Bidą, 28 III 1952 r., k. 75.

¹⁸⁵⁷ AIPN Ka, 52/03/Zk, Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy MUBP w Chorzowie i WUBP w Katowicach nad tymczasowo aresztowanymi Henrykiem Dobrzyńskim i Stanisławem Sierlą, Protokół przesłuchania świadka H. Dobrzyńskiego, 14 XI 2003 r., k. 42–43.

i zatrzymali mnie dwaj mężczyźni. Wsadzili mnie do samochodu i zostałem przewieziony do więzienia w Bytomiu”¹⁸⁵⁸.

Spektakularną akcję zorganizowali funkcjonariusze UB w Krakowie podczas zatrzymania dwóch innych byłych sodalisów: Stanisława Sierli i Bernarda Drabika. 10 listopada 1950 r. o godz. 15.30 pracownicy aparatu UB otoczyli gmach Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i zażądali od księdza rektora wydania dwóch kleryków. Następnie odczytano im nakaz aresztowania i „nakazano przygotować się do drogi w ciągu pięciu minut”. Przeprowadzono także rewizję w ich pokojach. Następnie pod eskortą milicjantów przewieziono ich na dworzec kolejowy i wprowadzono do osobnego przedziału w pociągu. Do Katowic dotarli wieczorem, a po przetransportowaniu do siedziby WUBP przy ul. Powstańców postawiono ich w holu twarzami do ściany. Jak wspominał ks. Sierla: „staliśmy tak przez całą noc. Jeżeli ktoś zasypiał i opierał się o ścianę lub kuczał, strażnik budził go kopniakiem”¹⁸⁵⁹.

Przesłuchania

Księża, zakonnicy, zakonnice czy też osoby świeckie – wierni Kościoła katolickiego (zatrzymani za działalność „klerykalną”) – nie mogli liczyć na specjalne względy podczas przesłuchań, choć z pewnością obawa przed reakcją biskupów i możliwością nagłośnienia przypadków nadużyć (jako prowadzenie walki z religią) osłabiała nieco zapędy oficerów śledczych¹⁸⁶⁰. Wojewódzkie władze partyjne w ramach wyciągania wobec zdecydowanych wrogów wszelkich możliwych konsekwencji zalecały częste przesłuchiwanie zaliczonych do tej kategorii kapłanów, by tym samym „załamywać ich psychicznie”¹⁸⁶¹.

W początkowym okresie panowała pewna dezorientacja co do możliwości i sensowności stosowania środków represyjnych wobec duchowieństwa. Przykładem tego było przesłuchanie bp. Juliusza Bieńka przez funkcjonariuszy UB 25 maja 1945 r. w sprawie kazania z okazji powitania „ludowego” WP. Po przesłuchaniu, jeszcze tego samego dnia, biskup wysłał list do UB w Katowicach, w którym zaznaczył, że numer „Gościa Niedzielnego”, gdzie kazanie zostało dosłownie wydrukowane, został już wyczerpany. Z przytoczonego w piśmie fragmentu kazania wynika, iż funkcjonariusze zarzucali biskupowi m.in. brak entuzjazmu z powodu „wyzwolenia”. Przesłuchanie

¹⁸⁵⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka J. Leichmanna, 14 I 2004 r., k. 54–55.

¹⁸⁵⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka S. Sierli, 18 XII 2003 r., k. 48–49; na rozprawie sądowej Sierla powiedział: „O 18.00 aresztowano mnie wraz z kol. Drabikiem w Seminarium Duchownym w Krakowie. Przewieziono do UB w Krakowie, gdzie kilka godzin czekałem. O godz. 22 przewieziono nas na dworzec, skąd pociągiem dostaliśmy się do Katowic, z dworca znów samochodem do UB w Katowicach, AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciwko Irkowi, Dobrzyńskiemu, Leichmanowi, Sierli, Drabikowi, Gajdzikowi, Brzozie, 28 IV 1951 r., k. 90.

¹⁸⁶⁰ Na przykład bp Bienień zwracał księżom uwagę, by nie reagowali na wezwanie telefoniczne z MO czy UB. Instruował ich, że mają się zgłosić na wezwanie tylko wtedy, gdy otrzymają je na piśmie, J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bienień...*, s. 137.

¹⁸⁶¹ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 98.

samego sufragana śląskiego świadczyło o wyjątkowej wrażliwości UB na jakiegokolwiek sygnały o „wrogich” wystąpieniach¹⁸⁶².

Mimo delikatnego charakteru spraw związanych z wolnością wyznania dochodziło jednak do częstych przypadków łamania prawa podczas przesłuchań. Na przykład wraz z ks. Janem Górką w lipcu 1946 r. została aresztowana jego gospodyni. Podczas wstępnego przesłuchania pobili ją funkcjonariusze UB¹⁸⁶³. Wyjątkowo brutalnie miały przebiegać przesłuchania ks. Edgara Wolfa z Bojkowa w więzieniu w Gliwicach¹⁸⁶⁴. W marcu 1948 r. ks. Ludwik Augustin z Szombierek skarżył się administratorowi apostolskiemu ks. Bolesławowi Kominkowi na trwające od roku śledztwo prowadzone przez UB – pisał, że „nie mniej jak siedem razy już byli tutaj”. Niepokojony przez funkcjonariuszy UB kapłan nie widział wówczas innego wyjścia niż zmienić placówkę duszpasterską¹⁸⁶⁵.

Przesłuchania duchownych diecezji katowickiej aresztowanych w 1949 r. miały nie tylko ich zastraszyć, ale także poniżyć. Sprawę tę poruszył bp Bieniek, który w liście do ministra Władysława Wolskiego pisał, iż „szczególnie przykro i upokarzająco odczuwają aresztowani księża to, że w śledztwie czyni się pod ich adresem niesłuszne i obraźliwe aluzje do ich życia moralnego. Wobec takich zniewag księża w śledztwie są bezbronni”¹⁸⁶⁶. Takie zarzuty stawiano ks. Pietroszkowi, o. Górnikowi, ks. Szulcowi czy też ks. Lichocie. Do zeznań obciążających kapłanów pod względem moralnym starano się nakłonić zatrzymane kobiety. Tak np. przesłuchiwanej Halinie Rybarzównie zarzucono utrzymywanie stosunków z o. Górnikiem (oskarżenie to „z najwyższym oburzeniem” odrzuciła). Podczas przesłuchania funkcjonariusze podawali szereg rzekomych przykładów rozwiązłego życia kapłanów (a nawet biskupa), co z pewnością miało złamać opór przesłuchiwanej. Spokoju nie dawano jej nawet po wypuszczeniu z aresztu. Jeden z funkcjonariuszy odwiedził ją w domu i podczas krótkiego przesłuchania dopytywał się, „komu o. Górnik zaglądał pod sukienki”¹⁸⁶⁷. W tej sprawie

¹⁸⁶² Kontrowersyjny fragment kazania, który do UB dotarł prawdopodobnie w zniekształconej wersji, to: „Nie ujawnia się jeszcze ta wasza radość na zewnątrz. Na dniu serca waszego czai się jeszcze lęk przed przyszłością. Wojna bowiem się jeszcze nie skończyła i nie wiecie, co jeszcze wszystkich czeka. Nie dziwię się temu. Powodu do triumfu jeszcze nie ma, a to tak długo, dopóki fale eteru nie oznajmią nam, że pokój jest zawarty i że ojczyzna nasza kochana otrzymała te granice i to miejsce, jakie się jej słusznie należą, i że obywatele jej nie będą już potrzebowali obawiać się na długie wieki żadnego najeźdźcy. Nie ujawnia się jeszcze wasza radość tak na zewnątrz, jak by się ujawniała w warunkach normalnych. Widzicie bowiem kolejne zniszczenia, mosty zerwane, tabor kolejowy wywieziony, inne środki lokomocji zarekwirowane, tak że dowóz aprowizacji do naszego okręgu przemysłowego sprawiał będzie wielkie trudności organizacyjne – a składy nasze zrabowane i zniszczone – a warunki bezpieczeństwa publicznego jeszcze nieunormowane i niedoprowadzone do porządku. Każdy jednak wie, że podczas wojny nie jest inaczej, i wiemy, że poczynione są już wszelkie kroki, by usunąć te niedomagania J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 111–112.

¹⁸⁶³ J. Myszor, *Górka Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 79.

¹⁸⁶⁴ W tym przypadku chodziło o niemieckie pochodzenie kapłana, który ostatecznie trafił do obozu w Świętochłowicach, gdzie zmarł, J. Bonczol, *Wolf Edgar* [w:] *ibidem*, s. 319.

¹⁸⁶⁵ *Pismo ks. Ludwika Augustina do administratora apostolskiego w Opolu ks. Bolesława Kominka*, 9 III 1948 r. [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej...*, s. 213.

¹⁸⁶⁶ *Pismo bp. Juliusza Bieńka do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie aresztowanych księży z diecezji katowickiej*, 4 VIII 1949 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 181.

¹⁸⁶⁷ AAKat, ARZ, 1673, Relacja Haliny Rybarzówny złożona bp. J. Bieńkowi, 23 II 1949 r., k. 26.

gromadzono nawet obciążający materiał – zebrano kilka zeznań rodziców, ale ostatecznie w akcie oskarżenia nie znalazła się żadna wzmianka o rzekomych czynach niemoralnych o. Górnika, gdyż „sędzia doszedł do przekonania, że zeznaniom tym nie można dać wiary”¹⁸⁶⁸.

Próbę skłonienia do złożenia obciążających zeznań na temat seksualnych kontaktów z ks. Pietroszkim podjęto wobec trzymanej przez kilka dni w areszcie Anastazji Waldowej. Paradoksem było to, iż wskazała ona faktycznych sprawców zniszczenia portretów w szkole w Wirku, a tym samym odciążała uwięzionego niesłusznie ks. Pietroszka. Gdy już miano ją zwolnić, nagle przybiegł „naczelnik UB, by zbadać jeszcze jedną rzecz”. Podczas rozmowy zasugerowano jej, że pozostawała z księdzem „w bardzo bliskich stosunkach”. Zdenerwowana Waldowa stwierdziła wówczas ironicznie: „Jestem kochanką Kierzka [insynuowano jej związku z jednym z oskarżonych], ks. Pietroszka, a niedługo będę i kochanką całego UB”¹⁸⁶⁹. Po tych słowach nie podejmowano już tego tematu, uznając, iż kobieta przejrzała faktyczne intencje funkcjonariuszy. Nie zrezygnowano jednak z próby obciążenia w ten sposób ks. Pietroszka. Ostatecznie pojawiła się kwestia rzekomego ojcostwa, ale gdy kobieta oskarżająca o to kapłana „okazała się nienormalna”, doszło do kompromitacji UB¹⁸⁷⁰.

O planach wytoczenia pokazowego procesu w Teatrze Miejskim w Cieszynie wspominał ks. Teodor Lichota. Jego zdaniem władze potrzebowały jednak do tego odpowiedniego „sosu”, aby zdyskredytować go jako rozpustnika. W tym celu rozpowszechniano wiadomości, że jest wielkim kobieciarzem i erotomanem. Wiosną 1950 r. przesłuchano m.in. służącą z probostwa, na której próbowano wymóc zeznanie, jakoby w 1945 r. lekarz „spędził jej sześciomiesięczny płód, którego ojcem miał być proboszcz”. Z kolei gdy innej służącej ks. Lichoty funkcjonariusze UB opowiadali, „jakie to rzekomo ekscesy seksualne miał z nią uprawiać proboszcz, ta zaczęła krzyczeć i zachowywać się histerycznie, wołając, że o takich sprawach jeszcze nie słyszała”. Nie powiodła się także próba wymuszenia kompromitujących zeznań na gospodyni ks. Lichoty¹⁸⁷¹. Władze posunęły się nawet do tego, iż sugerowały podniesienie zarzutu o charakterze moralnym przeciwko choremu bp. Adamskiemu. Tego typu sugestie padły ze strony jednego z funkcjonariuszy UB w czasie przesłuchania młodej dziewczyny¹⁸⁷².

Wielogodzinne przesłuchania, w trakcie których ponizano duchownych, stały się sposobem ich nękania i zmuszania do zaprzestania „wrogiej działalności”.

¹⁸⁶⁸ *Ibidem*, Fragmenty zeznań świadków, 30 III–1 IV 1949 r., k. 29; *ibidem*, Informacja na temat aktu oskarżenia o. M. Górnika, 1949 r., k. 45; bp J. Bieniek pisał do prymasa Wyszyńskiego o zarzutach wobec o. Górnika, który miał się rzekomo dopuścić „wobec dziewczynki niewłaściwych dotyków”. Jak wyjaśniał biskup: „Dziewczynka ta pochodzi z rodziny, której o. Górnik wstrzymał udzielane przez Caritas zasiłki, ponieważ stwierdzono, że bracia jej uprawiali w domu pijaństwo z dziewczynami o złej reputacji”, AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do prymasa Wyszyńskiego, 2 VIII 1949 r., k. 315.

¹⁸⁶⁹ AAKat, ARz, 1673, „Moje zeznanie” spisane przez Anastazję Waldową, 20 XI 1949 r., k. 66.

¹⁸⁷⁰ *Ibidem*, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do prymasa Wyszyńskiego, 2 VIII 1949 r., k. 313–315.

¹⁸⁷¹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 291–292.

¹⁸⁷² AAKat, ARz, 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do prymasa Wyszyńskiego, 2 VIII 1949 r., k. 313–315.

Na przykład do ks. Mathei podczas siedmiogodzinnego przesłuchania zwracano się per „pan” i zadawano obraźliwe pytania: „Gdzie jest ta pańska córka, ta »krwawa Julka«” (chodziło o krewną księdza – poszukiwaną przez władze konfidentkę gestapo). W sierpniu 1949 r. prokurator Aleksander Borecki i płk Borys z MBP przez siedem godzin odbierali zeznania od bp. Bieńka w związku z jego wystąpieniem w Piekarach Śląskich¹⁸⁷³. Księdzu Janowi Szwedzie w katowickim UB zadawano pytanie: „Jak długo jest już ksiądz kapłanem?”. Gdy odpowiedział, że od 1938 r., funkcjonariusz z oburzeniem odrzekł: „To już osiem lat, człowieku, bałamucisz lud, sam nie wierząc w to, co głosisz!”¹⁸⁷⁴. Podobnie w katowickim areszcie śledczym potraktowano kleryka z wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego w Nysie – Jana Gdaka. Przesłuchujący go funkcjonariusz UB (Marian Płachta) zwracał się do niego: „Ty szmato!” i groził: „Chciałeś być księdzem, a my zrobimy z ciebie szmatę”¹⁸⁷⁵.

Stosowano zasadę wyciągania z zatrzymań maksymalnych korzyści. Oznaczało to, że przesłuchania miały wskazywać na coraz szerszy krąg winnych w gronie duchowieństwa, którym można postawić jakieś zarzuty. Szczególnie szukano materiałów kompromitujących Kurię Biskupią w Katowicach. Tak było np. w przypadku ks. Tomasza Sapety. W marcu 1949 r. WUBP w Katowicach zalecał swojemu wrocławskiemu odpowiednikowi przesłuchanie Sapety „na okoliczność skierowania go przez kurię katowicką do parafii Bojszowy”. Według wskazówek miało to na celu „udowodnienie tut[ejszej] kurii biskupiej świadomego ukrywania przestępcy”¹⁸⁷⁶.

O tym, jak wyglądało przesłuchanie kapłana w tym czasie, informował kurię ks. Franciszek Dobrowolski z parafii Łąka. Zatrzymany 10 sierpnia 1949 r., był przesłuchiwany przez pięć godzin w UB w Pszczynie jako podejrzany: „Metoda znana. Najpierw zastraszenie procesem o współpracę z Niemcami, potem wielokrotnie powtarzane pytanie, co sądzę o przemówieniu Ojca Świętego do Niemców oraz o jego rzekomych dążeniach rewizjonistycznych. [...] Była też mowa o akcjach, jakie ks. Adamski miał u Cegielskiego. [...] Na pożegnanie powiedziałem im, że będę się modlił, by się nawrócili do Chrystusa”¹⁸⁷⁷.

Coraz częstsze wezwania do złożenia zeznań wprowadzały atmosferę niepokoju wśród duchownych, spodziewających się aresztowań. Na przykład przed udaniem się na przesłuchanie do UB ks. Konrad Szweda, który był już więziony w obozach koncentracyjnych podczas wojny, poprosił innego kapłana o spowiedź i błogosławień-

¹⁸⁷³ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956...*, s. 221.

¹⁸⁷⁴ Drugi z przesłuchujących wtrącił się wówczas, uspokajając: „Zostaw te sprawy, bo jest wolność wyznania. Twoja matka też do kościoła chodzi”, AAKat, ARz, 1673, Protokół z przesłuchania ks. Jana Szwedę w UB w Katowicach w dniu 10 XI 1950 r. w sprawie zebrań religijnych młodzieży na terenie parafii św. Barbary w Chorzowie, 16 XI 1950 r., k. 144.

¹⁸⁷⁵ P. Larysz, *Działalność konspiracyjna Jana Gdaka w Tajnym Harcerstwie Krajowym w latach 1948–1956*, Katowice 2010, s. 49.

¹⁸⁷⁶ S. Krzyżanowska, *Ksiądz Tomasz Sapeta (1876–1950) – ofiara represji komunistycznych na Dolnym Śląsku [w:] Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku...*, s. 64.

¹⁸⁷⁷ AAKat, ARz, 651, Pismo ks. Franciszka Dobrowolskiego do bp. Juliusza Bieńka, 11 VIII 1949 r., k. 428.

stwo, a następnie poszedł ubrany w podwójną bieliznę i swetry¹⁸⁷⁸. W tym czasie w związku z nękaniami księży redaktorów czasopism katolickich na przesłuchania do prokuratury i Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach wzywano ks. Michała Rękasa z Apostolstwa Chorych¹⁸⁷⁹.

Na przełomie lutego i marca 1950 r. ppor. Tadeusz Frączek, oficer śledczy WUBP w Katowicach, przeprowadził akcję przesłuchań kapłanów powiatu pszczyńskiego w związku z podpisaniem przez nich w 1939 r. odezwy do wiernych. Władze bezpieczeństwa szukały materiałów obciążających bp. Adamskiego. Według oficera UB część księży była „ustosunkowana całkiem pozytywnie do biskupa Adamskiego i nie p[rzeciw]ko niemu od nich się nie da wyciągnąć”¹⁸⁸⁰.

Po opublikowaniu na początku 1950 r. w „Trybunie Robotniczej” artykułu ukazującego rzekomo trudne warunki bytowe dziewcząt pracujących w Niższym Seminarium Duchownym w Gliwicach przystąpiono do przesłuchań odpowiedzialnych za ten stan rzeczy – księdza rektora oraz sióstr boromeuszek. Wzywano w tym celu cały personel seminarium, a nawet niektórych uczniów. Zarzuty okazały się bezpodstawne i sprawę umorzono. Na zatrudnione w seminarium dziewczęta starano się jednak wyrzucić presję, by zrezygnowały z pracy w tej placówce, składając im lepsze oferty¹⁸⁸¹.

W wrześniu 1950 r. po raz kolejny przeprowadzono przesłuchania bp. Bieńka. Tym razem zajmowali się tym funkcjonariusze wyższego szczebla – „prokurator Borecki i delegat z ministerstwa Borys”. Przesłuchanie było częścią dochodzenia prokuratorskiego w kwestii przemówienia biskupa wygłoszonego podczas pielgrzymki niewiast w Piekarach Śląskich 15 sierpnia oraz w sprawie kwestionariusza dotyczącego przynależności do Zarządu Komisji przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, rozesłanego przez kurię diecezjalną do niektórych księży. Biskup, wezwany na przesłuchanie do sądu 5 września 1950 r., sporządził z niego protokół. Można się z niego dowiedzieć, że do sądu hierarcha przybył ze swoim kapłanem ks. Rakiem (nie wpuszczono go na przesłuchanie) i przyjęto go „z wyszukaną grzecznością i chciano poczęstować papierosem”. Poinformowano go, że wszczęto przeciwko niemu śledztwo karne, po czym przystąpiono do omawiania konkretnych zarzutów – o „nadużycie ambony” i czynności religijnych do celów politycznych i wzniecanie wrogich wobec rządu nastrojów przez podanie fałszywych wiadomości. Według biskupa przesłuchanie „odbywało się w atmosferze swobodnej, częściowo nawet wesołej, gdyż wszystkie pytania traktowałem lekko”. Hierarcha oświadczył nawet, że cieszy się z wdrożonego przeciwko niemu śledztwa, gdyż postrzega je raczej jako okazję umożliwiającą mu wyjaśnienie swojego stanowiska. Prokurator stwierdził, iż po raz pierwszy zdarza mu się wypadek, że ktoś cieszy się z takiego powodu. Biskup przyznał, iż za swoje wystąpienie piekarskie bierze na siebie całkowitą

¹⁸⁷⁸ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 212–213.

¹⁸⁷⁹ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 101.

¹⁸⁸⁰ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956...*, s. 221.

¹⁸⁸¹ B. Stelmach, *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza...*, s. 567–568.

odpowiedzialność i gotów jest pójść za to do więzienia – „na co prok[urator] Borys zrobił gest stanowczo zaprzeczający”. Hierarsze dano jednak do zrozumienia, że za to kazanie spotka go jakaś kara. Po kilku tygodniach do biskupa doszły plotki na temat jego przesłuchania, „jakie się roznosi po mieście rzekomo na podstawie wypowiedzi prokuratora Boreckiego”. Miały one sufragana śląskiego zdyskredytować i pokazać jako osobę łęklivą, niekompetentną i zaslanającą się Episkopatem i biskupem ordynariuszem¹⁸⁸².

W 1950 r., po aresztowaniu przeora jasnogórskiego klasztoru o. Kajetana Raczyńskiego, rozpoczęto masową akcją nękałą i represyjną wobec paulinów. Zaczęto ich wzywać do UB na przesłuchania, „przetrzymywano całymi godzinami, nieraz po kilka czy nawet kilkanaście godzin”. W sumie przesłuchano 28 zakonników spośród 36 (dwóch z nich wzywano po sześć razy). Służyło to z jednej strony zastraszeniu paulinów, by stracili na „agresywności”, z drugiej zaś była okazją do ewentualnych werbunków¹⁸⁸³.

Przewieziony z Krakowa do UB w Katowicach kleryk Stanisław Sierla został poddany przesłuchaniom ok. północy 10 listopada 1950 r. Jak zeznał na rozprawie: „Oficer śledczy krzycał, obrzucał mnie stekiem przezwisk, nie tylko mnie, ale Kościół katolicki, naszych biskupów i cały kler. Później kazał mi stanąć sobie w kącie, a sam położył się na kanapie. Tak stałem aż do rana”. O godz. 8 rano rozpoczęto dalsze przesłuchanie, które trwało do godz. 14. Brało w nim udział trzech oficerów śledczych, którzy starali się przekonać kapłana, iż należy do nielegalnej organizacji. Sierla wytrzymał i „mimo ogromnego zmęczenia, wyczerpania i głodu, mimo krzyków, gróźb i przekleństw” stwierdził, że nie podpisze niczego, co jest niezgodne z jego „wypowiedziami”¹⁸⁸⁴.

Funkcjonariusze stosowali także metodę zastraszenia polegającą na tym, że osobie przesłuchiwanej oświadczano, iż jest aresztowana. Tak było w przypadku ks. Hilarego

¹⁸⁸² Podczas przesłuchania biskup stwierdził, że o treści jego przemówienia „może najlepiej zaświadczyć autentyczny tekst tegoż przemówienia”, i chciał jego dołączenia do akt śledczych. Prokurator oświadczył wówczas, iż „byłoby to bez znaczenia, ponieważ właściwa treść przemówienia znana jest z zeznań świadków”. Poproszono jednak sufragana o przypomnienie kazania z pamięci. Na pytania dotyczące szkół bezwyznaniowych biskup odpowiedział m.in., że w wypadkach, gdy szkołę państwową przekształcono w zakład TPD bez dania rodzicom możliwości posyłania dzieci do innej szkoły państwowej z nauką religii na miejscu zachodzi nie tylko fizyczny przymus w stosunku do rodziców, ale gwałcenie sumienia katolickiego rodziców i młodzieży, a tym samym przekroczenie postanowień porozumienia. W tym momencie prokurator Borys uznał, iż taka wypowiedź jest czynem karalnym i że powinien z tego wyciągnąć konsekwencje. Doszło wówczas do „pewnej utarczki, która przybrała dość poważną formę”. Biskup bardzo umiejętnie się bronił i zawstydział przesłuchujących. Na przykład tłumaczył, że zwrócił się na kazaniu tylko przeciwko „niższym instancjom” sabotującym prawne zarządzenia rządu w sprawie szkolnictwa. Wówczas prokurator stwierdził: „Przecież rząd jest jeden i wola rządu musi być wykonywana. Nie jest pomysleniem, by urzędnik mógł czynić co innego, aniżeli chce rząd. To jest przecież jedna całość”. Biskup Bieniek oświadczył na to: „Bardzo przepraszam. Ale tu muszę wziąć w obronę rząd! Wola rządu wyrażona jest jasno i niedwuznacznie w obowiązujących ustawach, szczególnie w dekreście o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz w porozumieniu. Nie można przecie przyjąć, że rząd co innego mówi, a co innego czyni! Tej woli niższa instancja nie wykonuje i właśnie tylko przeciwko tym czynnikom naruszającym stan prawny skierowane były moje słowa – przeciwko nikomu innemu”, J. Górecki, *Ks. biskup Juliusz Bieniek...*, s. 137–143.

¹⁸⁸³ D. Thiriet, *Marks czy Maryja? ...*, s. 193–194.

¹⁸⁸⁴ AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciwko Irkowi, Dobrzyńskiemu, Leichmanowi, Sierli, Drabikowi, Gajdzikowi, Brzozie, 28 IV 1951 r., k. 90.

Gwoździa m.in. podczas przesłuchań w sprawie dolarów pozostawionych rzekomo przez ks. Franciszka Woźnicę czy transportu odzieży dla kleryków z Krakowa po likwidacji Caritasu¹⁸⁸⁵.

Zmasowaną akcję przesłuchań przeprowadzono w listopadzie 1952 r. w związku wydaniem przez biskupów katowickich listu pasterskiego, co skutkowało ich wydaleniem z diecezji. Informacja o tym dotarła do prymasa, który o sprawie napisał: „Raz po raz jest ktoś zapraszany na »magiel« do władz bezpieczeństwa”¹⁸⁸⁶. Kilkakrotnie wzywano na przesłuchania ks. Hilarego Gwoździa, a jedno z nich, prowadzone przez czterech pracowników aparatu UB „początkowo w formie dość ostrej”, trwało aż dziewięć godzin. Ostatecznie jednak po napisaniu życiorysu kapłan został zwolniony, „po czym funkcjonariusze pożegnali się z nim, podając mu rękę”. Gwóźdź nie ukrywał swego zdenerwowania, tym bardziej że miało to już być piąte przesłuchanie. Podał również, iż dziennie przesłuchiowano po dwóch kapłanów – wyjątkiem był 13 listopada, gdyż wówczas nie wezwano nikogo z powodu spotkania księży z Frontu Narodowego¹⁸⁸⁷. Sporządzony 14 listopada 1952 r. niepełny wykaz kapłanów (nie ma na nim ks. Gwoździa) przesłuchanych w śledztwie obejmuje 36 nazwisk. Dodatkowo z 43 duchownymi diecezji katowickiej przeprowadzono wówczas rozmowy profilaktyczne¹⁸⁸⁸. Według ks. Michała Lewka trudno było znaleźć w całej diecezji katowickiej księdza, który by nie był wzywany „nie tylko jeden, ale dwa, trzy, cztery i więcej razy do Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie po długich, niekiedy przez pięć i sześć godzin trwających przesłuchiwaniach, odbywających się częściowo i po nocy, nie był zmuszany do podpisywania rozmaitych protokołów i oświadczeń”¹⁸⁸⁹. Funkcjonariusze UB np. kilkakrotnie przesłuchiwali (również w nocy) ks. Józefa Thielego z Szopienic. Jak zauważył kapłan, UB był „dokładnie poinformowany” „co do jego trybu życia” (wiedziano np., że lubi polować). Przy okazji „chciano go zrobić informatorem”, proponując wydanie zezwolenia na broń¹⁸⁹⁰. Ksiądz Teodor Lichota wspominał, iż 6 listopada 1952 r. wezwano go na przesłuchanie do UB w Cieszynie. Po półtoragodzinnym oczekiwaniu na korytarzu w końcu przyszła jego kolej. Przed nim przesłuchiowano ks. dziekana Pohla ze Skoczowa. Jak się dowiedział ks. Lichota, wszystkimi dziekanami

¹⁸⁸⁵ *Ibidem*, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 26 opracowania).

¹⁸⁸⁶ S. Wyszyski, *Pro memoria...*, s. 363 (zapiski z 25 XI 1952 r.).

¹⁸⁸⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agencyjne agenta „Prokowskiego”, 14 XI 1952, k. 227; ks. Gwóźdź po raz pierwszy był przesłuchiwany 5 listopada w WUBP przy ul. Powstańców (cztery godziny). Kolejne przesłuchanie (ośmiogodzinne) miało miejsce 9 listopada. Prowadził je zastępca szefa WUBP, a towarzyszył mu Czesław Stankiewicz, AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 2–3 opracowania).

¹⁸⁸⁸ *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 237–242.

¹⁸⁸⁹ AAKat, ARz, 182, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954, k. 296 (Wspomnienia, s. 5).

¹⁸⁹⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agencyjne agenta „Prokowskiego”, 18 XII 1952 r., k. 239.

z powiatu cieszyńskiego zajmował się prokurator Zuberek, jego zaś przesłuchiwał prokurator „w otoczeniu dwóch ubowców miejscowych i dwóch z Katowic”. Według ks. Lichoty ze stawianych pytań wynikało, że chodziło im o wysondowanie, który z biskupów podjął decyzję o akcji podpisowej – Bieniek czy Bednorz. Jego zdaniem próbowano pozyskać materiał obciążający bp. Bednorza, „by wytoczyć mu proces i uwięzić, jako najmłodszego biskupa”¹⁸⁹¹. Szczególnie skupiono się na członkach kapituły, na których wywierano presję w sprawie wyboru wikariusza kapitulnego – stąd wielogodzinne przesłuchania ks. Gwoździa, ks. Lewka czy ks. Jelity. Ten ostatni spędził na przesłuchaniu w UB aż 36 godzin¹⁸⁹². Na członkach kapituły próbowano wymóc pisemne oświadczenie, iż wybiorą kandydata wskazanego przez władze. Ksiądz Lewek wspominał, że dręczono go w tej sprawie na UB przez 4–5 godzin. Zaznaczył, iż ze względu na wiek i stan zdrowia traktowano go „przy takich indagacjach na ogół grzecznie”, a nawet posyłano po niego samochód. Były to jednak dokuczliwe i częste praktyki: „sam nie wiem, ile razy mnie turbowano, czy to wzywając mnie na urząd UB, czy też odwiedzając mnie w mieszkaniu”¹⁸⁹³. W dniach 10–25 listopada ks. Gwoździa niemal co dwa dni odwiedzał Czesław Stankiewicz – p.o. naczelnika Wydziału V WUBP, pytając, kiedy zamierza zebrać się kapituła. Z kolei 25 listopada do biura Księgarni św. Jacka, gdzie pracował ks. Gwoździ, Stankiewicz przyszedł ponownie wraz z szefem UB. Powołując się na aresztowania w kurii krakowskiej, podczas ostrej półtoragodzinnej rozmowy obaj domagali się zwołania kapituły. Straszili także rewizją w kurii, zapewniając: „jeśli tam wejdziemy, to materiały się znajdą”¹⁸⁹⁴.

Po wywiezieniu biskupów przesłuchiowano także osoby zatrudnione w kurii. Funkcjonariusz UB przyszedł tam i kazał s. Marii Liliozie – zatrudnionej jako maszynistka – iść ze sobą do siedziby UB przy ul. Powstańców. Pytano ją o okoliczności przepisywania listu pasterskiego na temat nauki religii („która z siostr przepisywała ten list i ile razy”). Zakonnica przyznała, że sama robiła to kilkakrotnie. Przesłuchanie, prowadzone przez kilku zmieniających się funkcjonariuszy, początkowo miało spokojny przebieg, jednak w pewnym momencie zażądano, aby pisemnie do protokołu potępiła treść listu wydanego przez biskupów. Gdy odpowiedziała, iż tego nie zrobi, funkcjonariusz zapytał, czy czyta gazety („Chodziło mu o to, że w gazetach głośno potępiano biskupów za treść listu”). Kiedy zakonnica odparła, że nie czyta, stwierdził, iż jeśli zostanie „u nich” dłużej, to zdąży poznać ich treść. Gdy siostra odmówiła podpisania protokołu z przesłuchania, który nie był zgodny z jej zeznaniami, przesłuchujący „zezłościł się i włożył protokół do szuflady biurka, i wyszedł z pokoju”. Wrócił po około dwóch godzinach i ponownie zaczął namawiać zakonnice do podpisania protokołu.

¹⁸⁹¹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 318.

¹⁸⁹² AAKat, ARz, 182, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954, k. 296 (Wspomnienia, s. 12).

¹⁸⁹³ *Ibidem*, k. 296 (Wspomnienia, s. 11).

¹⁸⁹⁴ AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 4–5, 26 opracowania).

Widząc jednak jej nieugiętą postawę, zgodził się na wykreślenie nieprawdziwych zdań. Dopiero wówczas sygnowała dokument i wróciła do kurii¹⁸⁹⁵.

Biskupa Herberta Bednorza zatrzymano w siedzibie katowickiego WUBP po tym, jak stawił się na przesłuchanie. Został odprowadzony do aresztu w podziemiach gmachu przy ul. Powstańców. Jako że nie otrzymał ubrania aresztanckiego, udał się do celi w sutannie, fioletowej piusce i z krzyżem biskupim. Strażnikowi powiedział tylko: „pierwszy raz jestem w więzieniu, i to polskim więzieniu”¹⁸⁹⁶.

Kolejnym powodem aktywności UB stał się opór niektórych duchownych przed odczytaniem list wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza 30 listopada 1952 r. Wystarczyły deklaracje o niechęci do jego rozpowszechniania, by UB podjął interwencję. Z tarnogórskiej parafii na przesłuchanie zabrano wówczas (29 listopada) ks. Michała Lewka. Trwało ono sześć godzin i na kapłanie wypróbowano w tym czasie „cały arsenał łagodniejszych środków stosowanych przez UB”. Grożono mu zamknięciem w piwnicy oraz usunięciem, tak jak biskupów, „z urzędu i miejsca”. Kazano wyjaśniać, dlaczego wybory wikariusza kapitulnego uznaje za nieważne, a list za niefortunny. W końcu funkcjonariusze UB (mieli nimi być: szef katowickiego WUBP oraz niejaki płk względnie inż. Grabowski) przekonali księdza, by zgodził się na rozproszczenie listu po parafiach dekanatu tarnogórskiego. Ciekawy był to widok, gdy księża (Franciszek Długajczyk i Józef Cogiel) nocą rozwozili list pasterski po parafiach „za pomocą szofera i auta UB”¹⁸⁹⁷.

Jednego z najbardziej wpływowych kapłanów diecezji katowickiej – ks. Rudolfa Adamczyka – zatrzymano w lutym 1952 r. Oskarżony o szpiegostwo i poddany brutalnemu śledztwu, spędził w więzieniu cztery lata. Oto, jak wspomina ten okres: „Przez kilka miesięcy przesłuchiowano mnie codziennie po dwanaście godzin. Ponieważ nie miałem nic na sumieniu, śledztwo nie dawało odpowiednich wyników. [...] Zarządzili całonocne przesłuchanie przez dziesięć nocy z rzędu. [...] Do tych dziesięciu nieprzespanych nocy dodano jeszcze serię dziesięciu dni i dziesięciu nocy przesłuchań, z tym że rano i wieczorem zwalniano mnie do celi na dwie godziny w celu umycia się, spożycia posiłku itp. [...] Żeby mnie zmusić do zeznania »prawdy«, przesunięto mnie do celi śmierci, czyli do celi 23. [...] Przesłuchiowano mnie nadal codziennie

¹⁸⁹⁵ Siostra Maria Lilioza dodała: „wszyscy [w kurii] obawiali się o mój los, modlili się za mnie, bo byłam pierwszą siostrą zakonną którą zabrało UB”, AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 5, Protokół przesłuchania świadka – s. Marianny Matuszek (imię zakonne Maria Lilioza), 15 III 2004 r., k. 861–862.

¹⁸⁹⁶ A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 129.

¹⁸⁹⁷ AAKat, ARz, 182, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954 r., k. 296 (Wspomnienia, s. 17–19).

po dwanaście godzin. [...] Przez dziesięć dni i dziesięć nocy bez przerwy trzymano mnie na krześle. Reflektor świecił mi w oczy. Nawet nóg nie wolno mi było wyprostować; kopano mnie”. W końcu ks. Adamczyk zeznał, że był szpiegiem. Dziwnym zbiegiem okoliczności udało mu się zniszczyć protokoły przesłuchań z przyznaniem się do winy¹⁸⁹⁸. Ostatecznie 31 stycznia 1955 r. Naczelna Prokuratura Wojskowa umorzyła przeciwko niemu śledztwo o przestępstwo z art. 7 małego kodeksu karnego (szpiegostwo)¹⁸⁹⁹.

Ksiądz Hilary Gwoździ tak opisał metodę przesłuchań stosowaną przez UB: „Czasami pytania były proste, niby tak w toku rozmowy poruszone, inne znów – na pewno przedtem dobrze, a nawet misternie przygotowane, aby upozorować niewinność tych pytań – a zaraz wyczuło się, że to wcale nie tak niewycelowane, lecz w dalszym ciągu ma się to przydać w uderzeniu albo w pasterza, albo w Kościół. A gdy atak szedł całą linią, wyczuwało się, że dręczy się nie osoby, ale obiekt, nad którym się pastwią, znajduje się dalej. Chodzi o Kościół i i jego chciałoby się skruszyć i powtarzają się karty jego męczeństwa, tylko innymi metodami. Czasami chwytało się tryków [sic!], zarzucano rzeczy zmyślane, próbowano szokować”¹⁹⁰⁰.

5 kwietnia 1950 r. do dyspozycji Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Katowicach zatrzymano w więzieniu w Katowicach i osadzono ks. Alojzego Wallę. Zatrzymanie było związane z podejrzeniami o namawianie kościelnego Stanisława Uhra do zniszczenia pomników na grobach radzieckich. Zarzuty miały być tym bardziej prawdziwe, że obaj byli żołnierzami Wehrmachtu i walczyli na froncie wschodnim. Według informacji kurii kapłan został podczas śledztwa dotkliwie pobity. Po zwolnieniu wspomniał, iż w trakcie przesłuchań żądano od niego, by obciążył ks. Kasperlika, „że on dał 50 tys. zł kościelnemu na zburzenie pomników radzieckich”. Według niego, gdyby to potwierdził, zostałby od razu zwolniony. Ostatecznie do zniszczenia pomników przyznał się kościelny, motywując swój czyn w ten sposób, iż „lepiej wyglądałaby jakaś święta figurka w miejsce grobów koło kościoła”. Przyznanie to było wymuszone, ale kościelny otrzymał wyrok ośmiu lat więzienia¹⁹⁰¹. Według ks. Gwoździa (mówił on o kapłanie z Bielska, który „siedzi za sprofanowanie i zniszczenie pomników poległych żołnierzy radzieckich”) ks. Walla był „tak pobity, że nie mogli go nawet pokazać i siedzi bez sprawy”, zaś zakrystian został skazany na osiem lat pozbawienia wolności, „aczkolwiek niczego mu nie dowiedli i w śledztwie wymusili przyznanie się do winy”¹⁹⁰².

Zasadniczo jednak to osoby świeckie były narażone na surowsze traktowanie niż duchowni. Szerszą akcją przesłuchań świeckich, głównie uczniów, przeprowadzono w momencie zaostrenia walki o laicyzację szkół. Powodem wzywania młodych ludzi

¹⁸⁹⁸ R. Adamczyk, *Czyścić*, Paryż 1985, s. 28–29, 33–34, zob. także *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 225–227.

¹⁸⁹⁹ J. Dziwoki, *Adamczyk Rudolf* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 3.

¹⁹⁰⁰ AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoździa, b.d., k. 297 (s. 28 opracowania).

¹⁹⁰¹ A. Dziurok, *Walla Alojzy* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 307–308.

¹⁹⁰² AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Raport „A. Maxymowicza”, 26 IX 1950 r., k. 94.

do UB były głównie kwestie obrony katechezy w szkołach¹⁹⁰³, zdejmowania krzyży w salach szkolnych (i niszczenia portretów przywódców komunistycznych) oraz działalności w nielegalnych organizacjach.

Na przesłuchanie do UB trafiła siedemnastoletnia Halina Rybarzówna, córka wóznego w katowickiej szkole, w której doszło do zniszczenia portretów dygnitarzy partyjnych. 21 stycznia 1949 r. o godz. 18 dziewczyna została zabrana ze szkoły przez funkcjonariuszy UB i zaprowadzona do siedziby przy ul. Powstańców. Tam przyznała się, iż powiedziała o. Górnikowi, „że znieważono portrety prezydenta”. Choć zeznała, że „o. Górnik wyraził swoje niezadowolenie z tego czynu”, to tego zdania nie wpisano do protokołu. Dopytywano ją za to, kto naprawdę dokonał znieważenia portretów w szkole. Gdy dziewczyna zgodnie z prawdą odpowiedziała, że nie wie, grożono jej uwięzieniem i kazano stanąć w rogu z podniesionymi rękami. Dalsze przesłuchanie opisała tak: „Gdy już nie wytrzymałam i spuściłam ręce, uderzył mnie jeden z funkcjonariuszy linijką w rękę raz. W twarz mnie nie bili. Kazali mi się potem położyć na krzesło, by mnie zbić, ale się nie położyłam”. Dodała, iż podczas przesłuchania, które trwało całą noc, „prowadzono bardzo brzydkie mowy” – „nazywali mnie dewotką, ulicznicą, prostytutką, cholera”. Następnego dnia znalazła się w pokoju wspólnie z sześcioma chłopcami z Koszutki, zatrzymanymi z powodu „krzyży i portretów”. Opowiadali jej, że zostali pobici, a „szczególnie został zbity Musiałik, który stracił przy tym przytomność i podarto mu przy tym spodnie, ponieważ nie chciał się przyznać, że przewieszał krzyże”. Usłyszała od nich, iż bito ich „jakaś gumą” oraz kantem linijki. W południe 25 stycznia wezwano rodziców, by odebrali swoje dzieci. Podczas zwalniania jeden z wyższych funkcjonariuszy (nazywany przez Rybarzównę naczelnikiem UB) powiedział, że wypuszcza ich dzieci z „barki” jako niewinne i że „głównego sprawcę już mają”¹⁹⁰⁴.

Podczas przesłuchań młodych ludzi starano się prowadzić akcję „uświadamiającą”, pokazując „rzeczywiste” oblicze duchowieństwa. Jeden z chłopców zatrzymanych za rzekome zniszczenie portretów dygnitarzy partyjnych przyznał, iż „na UB prowadzono z nami propagandę antyreligijną i antypapieską, że papież święcił armaty niem[ieckie] przeciwko Polsce, że wybitni cesarze nie uznawali papieża, jak wiem cesarz Henryk”¹⁹⁰⁵. Podczas trzygodzinnego przesłuchania na UB w Świętochłowicach członkinię tzw. młodzieży parafialnej starano się „krzykami sterroryzować, a potem tłumaczono jej, że ta młodzież to dawniejsze KSMM”¹⁹⁰⁶. W Goduli funkcjonariusze

¹⁹⁰³ Na przykład gdy w szkole w Łabędach w styczniu 1949 r. zaczęto zbierać deklaracje osób chcących się uczyć religii, władze (prawdopodobnie UB) zabrały te listy i przesłuchały dwóch uczniów w tej sprawie. UB badał w tym czasie także przypadek nauczyciela z Łabęd, który dał uczniom do opracowania zadanie składające się z siedemdziesięciu pytań – najprawdopodobniej dotyczących m.in. nauki religii w szkołach, APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie opisowe z działalności kleru na terenie powiatu gliwickiego, [1949 r.], k. 255.

¹⁹⁰⁴ AAKat, ARz, 1673, Relacja Haliny Rybarzówny złożona bp. J. Bieńkowi, 23 II 1949 r., k. 25–26.

¹⁹⁰⁵ *Ibidem*, 1673, Relacja Henryka Zganiacza złożona bp. J. Bieńkowi, 10 III 1949 r., k. 28.

¹⁹⁰⁶ Z kolei gdy na przesłuchanie wezwano na UB prezesa sodalicii młodzieńców u oblatów w Katowicach, ten nie poszedł, jednak „całym tym zajściem prezes tak się mocno przejął”, że chciał zrezygnować z tej funkcji, *ibidem*, 1709, Informacja o szykanach w związku z działalnością w sodalicii, [IX 1947 r.], k. 4.

UB przesłuchiwali chłopca w urzędzie gminy. Jak relacjonowała jego matka, padały pytania: „Macie jeszcze religię w szkole?” (po odpowiedzi przeczącej chłopiec usłyszał: „Święty czas” i został poczęstowany cukierkami i chlebem z kielbasą) oraz „A ksiądz was bije?”. Gdy chłopiec odpowiedział przecząco, usłyszał: „Mów prawdę, bo dostaniesz tą żyłą dwadzieścia razy w piwnicy”. Wymuszano na nim zeznanie, że ksiądz kazał im napisać na transformatorze „Precz z PPR”. Gdy chłopak się rozplakał, uspokajano go: „Nie płacz, nic ci przecież nie zrobimy. Jak będziesz miał co kiedyś na księży, przyjdź do gminy powiedzieć. A o tym, cośmy tu mówili, nie mów nikomu, ani matce, ani księdzu, to mów, żeśmy nie pytali o księży, a tylko o pisanie”¹⁹⁰⁷.

W listopadzie 1949 r. po procesji ulicami Cieszyna i prowokacji prawdopodobnie jednego z funkcjonariuszy UB, który zakłócał na motocyklu jej przebieg, zatrzymano kościelnego Franciszka Gašiorowskiego i niejakiego Kłodę. Według ks. Lichoty kazano im podpisać sfałszowane zeznanie, „rozebrano ich do naga i dopuszczono się względem nich różnych szykan, ale widząc ich zdecydowaną postawę, aż do gotowości poniesienia męczeństwa, wypuszczono ich”¹⁹⁰⁸.

Do najbardziej spektakularnych przypadków wymuszania zeznań należy sprawa potraktowania członków Sodalicji Mariańskiej z Wirku. Ukazuje ona mechanizmy funkcjonowania aparatu przymusu, nastawionego na szybki sukces oraz ukierunkowanego na tropienie wrogów wśród ludzi związanych z Kościołem. UB wytypował wrogie środowisko (członków Sodalicji Mariańskiej) i zatrzymał jednego z podejrzanych o zniszczenie portretów dostojników państwowych. Zatrzymany przez funkcjonariuszy sodalis „na skutek stosowanych wobec niego krzyków i ze względu na swój stan chorobowy załamał się psychicznie” i wskazał trzech innych członków organizacji jako sprawców zniszczenia portretów. Sprawę nadzorował naczelnik Wydziału V WUBP w Katowicach Jerzy Suszek, który oznajmił funkcjonariuszom, że „sprawdzają się jego przewidywania”, i polecił dokonać aresztowania wskazanych osób. Sprawa skomplikowała się w momencie, gdy zatrzymani kategorycznie zaprzeczyli, „by dopuścili się wspomnianego czynu”. Wówczas Suszek zarzucił prowadzącemu sprawę funkcjonariuszowi UB Edwardowi Lutemu nieudolność i polecił, by w celu otrzymania pożądaných zeznań „wgrzać zatrzymanym”. W związku z tym 14 grudnia 1948 r. wobec zatrzymanego Waclawa Remisza zastosowano „bicie rękoma po twarzy, linijką w pięty i kablem po ciele”. Nie przyniosło to spodziewanego efektu,

¹⁹⁰⁷ Gdy chłopiec już wychodził, zawrócono go, by sobie jeszcze zadrwić z jego uczuć religijnych. Usłyszał bowiem: „Chodź ino, chodź ino jeszcze! Nie bój się, pójdziesz do mnie do spowiedzi, dam ci też rozgrzeszenie i dostaniesz się do nieba”, *ibidem*, 651, Protokół zeznań Łucji Musialskiej i Marii Batuskowej złożonych na probostwie w Goduli, 13 IV 1949 r., k. 116.

¹⁹⁰⁸ Kościelny cieszyński został ponownie zatrzymany w maju 1950 r. Nieświadomy uroczystości na cieszyńskim rynku, zadzwonił na nabożeństwo majowe podczas przemówienia Edwarda Ochaba. Zdaniem ks. Lichoty to on prawdopodobnie kazał aresztować kościelnego, którego wywieziono do więzienia w Sosnowcu. Na wolność wypuszczono go dopiero we wrześniu, bez wytoczenia sprawy sądowej, T. Lichota, *Moje przegrody kapłańskie...*, s. 235, 274–278; o zakrystianie z Cieszyna, który przebywał w więzieniu na Ostrej Górze (w Sosnowcu) kilka miesięcy za „dzwonicie podczas przemówienia wojewody, gdy był bieg kolarski”, informował agent „A. Maxymowicz”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Raport „A. Maxymowicza”, 26 IX 1950 r., k. 97.

więc następnego dnia powtórzono te działania. Wówczas udręczony sodalis przyznał, zgodnie ze wskazówkami przesłuchujących, że to ks. Pietroszek namawiał chłopców na zebraniu Sodalicji Mariańskiej do tego, „by w razie przewieszania krzyży na ściany boczne, z powrotem powiesili je na ściany główne, a znajdujące się w tych miejscach portrety zrzucili i zniszczyli”. Ponadto wskazał na Teodora Musiańskiego i Alojzego Witałę jako wykonawców całego przedsięwzięcia. Choć funkcjonariusz Edward Luty meldował naczelnikowi Jerzemu Suszkowi, że zeznanie to wymuszono „przy pomocy bicia”, ten polecił prowadzić dochodzenie w ten sam sposób i uzyskać przyznanie się sprawców przestępstwa. W następnych dniach „metodę bicia zastosowano także wobec pozostałych zatrzymanych” (16 grudnia – wobec Henryka Krawca, a dzień później – Gerarda Magiery). Ten sposób pozyskiwania zeznań podważali sami funkcjonariusze UB. Przybyli do Świętochłowic na polecenie naczelnika kierownicy sekcji Wydziału V Ryszard Wilczek i Czesław Stankiewicz zameldowali mu później, że zatrzymani byli bici i „cała sprawa nie odpowiada stanowi faktycznemu”. Gdy funkcjonariusz Luty, kwestionujący sposób prowadzenia sprawy, zrzekł się jej, naczelnik Suszek nakazał mu zajmowanie się nią „po wytkniętej linii” i po raz drugi polecił, by „wgrzać” zatrzymanym. W tej sytuacji na polecenie Lutego czterej funkcjonariusze PUBP w Świętochłowicach (Władysław Majka, Bronisław Spychała, Stanisław Kubat i Stanisław Liwocha) „w jego obecności bili zatrzymanych sodalisów”¹⁹⁰⁹. 18 grudnia siedmiu z nich (jednego zwolniono z uwagi na stan zdrowia) przewieziono z PUBP w Świętochłowicach do WUBP w Katowicach. Tam po dwóch dniach przesłuchano Teodora Musiańskiego, który – ostrzeżony przez kolegę – Wacława Remisza, o biciu przez funkcjonariuszy UB, z obawy przed takim traktowaniem – przyznał się do „zniszczenia portretów prezydenta RP z namowy ks. Pietroszka”. Przesłuchiwany następnego dnia Alojzy Witała „pomimo stosowania w znacznym stopniu bicia” (m.in. przez funkcjonariusza Zbigniewa Nogę) początkowo nie przyznawał się do winy, ale późnym wieczorem i on podpisał protokół potwierdzający stawiane mu zarzuty. Już po świętach, 28 grudnia 1948 r., wszystkich zatrzymanych zwolniono do domów – poza Musiańskim i Witałą, którzy zostali ponownie przesłuchani – tym razem w prokuraturze Sądu Okręgowego w Katowicach (8 stycznia 1949 r.) przez podprokurator Domagalankę. Ponieważ przy przesłuchaniu obecny był funkcjonariusz UB, zatrzymani „w obawie przed biciem potwierdzili swoje poprzednie zeznania”. Co ciekawe, w trakcie śledztwa, zgodnie z wytycznymi naczelnika Suszka, kierowano się jedynie „tropem sodalicyjnym”. Zupełnie pominięto dowód w postaci pisma pozostawionego na miejscu przestępstwa przez sprawcę. Jak informował ministra bezpieczeństwa publicznego płk Siedlecki, nie przeprowadzono porównania charakterów pisma zatrzymanych z pismem pozostawionym na miejscu. Zanedbano również trop dwóch anonimów, które pod koniec stycznia i na początku lutego wpłynęły do PUBP w Świętochłowicach. Pierwszy z nich wskazywał

¹⁹⁰⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0189/16, Raport płk. Siedleckiego do MBP w sprawie aresztowania ks. Pietroszka i ośmiu członków Sodalicji Mariańskiej w Wirku, Warszawa, 6 VII 1948 r., b.p.

na to, że zatrzymani sodalisi są niewinni, w drugim zaś podano nazwisko „sprawcy zniszczenia portretów”¹⁹¹⁰.

Według informacji UB trzech spośród zwolnionych sodalisów w styczniu 1949 r. udało się do biskupa Bienka i zdało mu sprawozdanie z całego śledztwa¹⁹¹¹. Nagłośnienie sprawy przez hierarchę spowodowało, że odbiła się ona szerokim echem w kręgach kościelnych, stanowiąc dowód brutalnej walki z wiarą. W tej sytuacji trudno było dalej tuszować aferę. Sprawa sodalisów z Wirku trafiła na biurko wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego, który zatwierdził aresztowanie Suszka i Lutego oraz skierowanie sprawy do sądu (ponadto Luty miał zostać dyscyplinarnie zwolniony z pracy w aparacie bezpieczeństwa). Poza tym minister przychylił się do wniosku o dziesięciodniowy areszt dla dwóch funkcjonariuszy UB oraz o czternastodniowy dla sześciu pracowników WUBP w Katowicach i PUBP w Świętochłowicach. Ostatecznie naczelnik Jerzy Suszek został skazany na dziewięć miesięcy więzienia za to, że „dopuszczył się z pobudek osobistych nadużycia władzy” przez to, iż dwukrotnie wydał polecenie wymuszenia biciem zeznań od zatrzymanych członków Sodalicii Marińskiej¹⁹¹².

Informacja o metodach działania świętochłowickiego UB trafiła także do Anastazji Waldowej, która знаła nazwiska prawdziwych sprawców zniszczenia portretów w szkole w Wirku. Namawiała jednego z nich oraz jego rodziców, by zgłosili sprawę na milicję, aby nie cierpieli niewinni ludzie. Gdy do tego nie doszło, 31 stycznia 1949 r. postanowiła powiadomić nie UB, a władze kościelne – na probostwie w obecności ks. proboszcza Jana Szczygłowskiego i wikarego ks. Pawła Lubosa oświadczyła, że sprawcami zniszczenia portretów są Edward Kierzek (syn byłego tercjana szkoły) oraz namówiony przez niego Jan Witek. Zgodnie z sugestią proboszcza o całym zajściu poinformowała też kurię (10 lutego). Zdaniem Waldowej sprawa wynikała z głębokiej niechęci Władysława Kierzka (byłego woźnego szkoły – ojca głównego oskarżonego – zwolnionego przez dyrektora) do dyrektora szkoły Knapczyka. Kierzek namówił syna do tego czynu, by Knapczykowi „dokuczyć”¹⁹¹³.

Anastazja Waldowa, która zgłosiła władzom kościelnym, kto rzeczywiście dokonał zniszczenia portretów w szkole w Wirku, była kilkakrotnie przesłuchiwana w tej sprawie. 13 maja 1949 r. przesłuchiwali ją oficerowie śledczy z Warszawy (od godz. 20.30 do 24). Zwolniono ją następnego dnia wieczorem, a już o 4.30 następnego ranka zjawili się u niej w domu dwaj funkcjonariusze UB i przeprowadzili krótkie

¹⁹¹⁰ *Ibidem*.

¹⁹¹¹ *Ibidem*.

¹⁹¹² AIPN Ka, WUSW Katowice, 0214/52, Zawiadomienie o ukończeniu postępowania karnego w sprawie Jerzego Suszka, Katowice, 23 V 1950 r., b.p.

¹⁹¹³ Jak pisała: „Ja byłam dumna, iż mogę się przysłużyć ojczyźnie, zrobiłam to doniesienie, fakt jest, iż UB mogło mieć do mnie pretensje, że jako partyjniczka zgłosiłam sprawców do kurii, a nie do władz UB, względnie partyjnych”. Rozprawa Kierzka i Witka odbyła się 19 XI 1949 r., a Waldowa występowała jako świadek. Nie wiadomo, jakie w tej sprawie zapadły wyroki, AAKat, ARz, 1673, „Moje zeznanie” spisane przez Anastazję Waldową, 20 XI 1949 r., k. 62, 66.

przesłuchanie. Na tym jednak nie koniec, gdyż 27 maja o godz. 20.30 dwóch pracowników warszawskiego UB w towarzystwie funkcjonariusza żywieckiego UB zabrano ją z domu wypoczynkowego „Barbórka” w Soli do WUPB w Katowicach. Przesłuchanie następnego dnia dotyczyło kazania ks. Pietroszka. Waldowa zaprzeczyła, jakoby kapłan wygłosił kazanie polityczne i namawiał w nim do przewieszania krzyży. Oficerowie śledczy sugerowali jej m.in., że ukrywała podejrzanych i sama namówiła ich do tego czynu. Dołączył do nich prokurator Leon Penner, który oświadczył: „Pani jeszcze zmięknie, zaraz Pani każe przyprowadzić sprawców do ócz”. Jak wspominała Waldowa, Penner „ze sprawcami obchodził się w delikatny sposób”. Po konfrontacji z nimi trafiła do celi więziennej jeszcze na kilka dni¹⁹¹⁴. Pozycja prokuratora Pennera była zresztą wówczas wyjątkowa. Waldowa zeznała, iż naczelnik UB oświadczył jej: „Nasz prokurator Penner może wszystko: może Panią zaskarżyć, może uniewinnić, wszystko jest przecież w naszych rękach, ode mnie zależy, co z Panią będzie, ode mnie zależy, co napiszę do Warszawy, ja przecież dostałem tę sprawę do przeprowadzenia, wszystko ode mnie zależy”¹⁹¹⁵.

Przypadek z Wirka nie nauczył funkcjonariuszy UB łagodniejszego traktowania zatrzymanych sodalisów. Jesienią 1950 r. do aresztu trafiła kolejna grupka młodzieży – ekszczłonków Sodalicji Mariańskiej z Chorzowa. W siedzibie MUBP w tym mieście ekszodalis Henryk Dobrzyński był zastraszany (funkcjonariusz UB wyciągnął rewolwer i zabierając Dobrzyńskiego, stwierdził: „Jedziemy na rozstrzelanie”), a po przewiezieniu do więzienia przy ul. Mikołowskiej w Katowicach szykanowano go na wiele sposobów: był popychany, zmuszany do robienia przysiadów, a funkcjonariusz UB Stanek „krzyczał na niego, groził, że zgnije w więzieniu, bo dostanie przynajmniej dziesięć lat”. Stanek żądał także, by Dobrzyński przyznał się do działania na rzecz obalenia ustroju. Przesłuchiwało go dwóch funkcjonariuszy UB – Świerczyński i Stanek, którzy prawdopodobnie zastosowali schemat „dobrego i złego policjanta”. Świerczyński „zachowywał się stosunkowo kulturalnie”, zaś Stanek krzyczał na niego, groził i kazał robić po 50–70 przysiadów, dopóki mu się nie znudziło i nie wydał pozwolenia, aby Dobrzyński przestał¹⁹¹⁶. Zdaje się tę taktykę potwierdzać fakt, że podczas przesłuchania innego byłego sodalisa – Stanisława Sierli – Świerczyński zachowywał się różnie – raz krzyczał, „innym razem był grzeczny”. Wymógł zresztą na Sierli podpisanie protokołu przesłuchania, gdy przestraszył go możliwością skierowania sprawy do sądu wojakowego, gdzie miał odpowiadać „z surowszych przepisów”, i miała mu grozić nawet kara śmierci. Podczas przesłuchań Sierli funkcjonariusze dowodzili, że „Kościół i seminarium to sieć szpiegowska i dywersyjna, skierowana przeciwko Polsce Ludowej”. Namawiano go, by porzucił seminarium oraz proponowano pomoc w zamian za przyznanie się do winy i podjęcie współpracy z UB. W razie odmowy grożono „długoletnim

¹⁹¹⁴ *Ibidem*, k. 63–66.

¹⁹¹⁵ *Ibidem*, k. 67.

¹⁹¹⁶ AIPN Ka, 52/03/Zk, Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy MUBP w Chorzowie i WUPB w Katowicach nad tymczasowo aresztowanymi Henrykiem Dobrzyńskim i Stanisławem Sierlą, Protokół przesłuchania świadka H. Dobrzyńskiego, 14 XI 2003 r., k.43.

więzieniem i zmarnowaniem życia”. Gdy Sierla, po ośmiogodzinnym przesłuchaniu, odmówił podpisania protokołu z przeznaczonymi zeznaniami, został wtrącony do ciasnej celi bez okna, w której przebywało już piętnastu mężczyzn. Szarpano go także, popychano oraz bito kablem po plecach¹⁹¹⁷. Z kolei zatrzymany w tej samej sprawie Jerzy Leichmann wspominał, że był przesłuchiwany tylko w nocy. W trakcie kilkugodzinnych przesłuchań w oczy świecono mu lampą i „cały czas grożono i wyzywano”¹⁹¹⁸.

Przesłuchania osób świeckich często prowadzono w celu zebrania materiału obciążającego duchownych. Dotyczyło to np. kwestii podejmowanych w kazaniach przez kapłanów. Po rekolekcjach w marcu 1954 r. w związku z kazaniem ks. Antoniego Ulmana w parafii Sączowa, pow. Będzin (duchowny mówił m.in.: „Ojcowie, jak możecie patrzeć na aresztowania kapłanów i biskupów, oczerniając ich w niemożliwy sposób w gazetach i radiu”), oraz ks. Rymarza z zakonu kapucynów z Krakowa w parafii Sielec w Sosnowcu (nawoływał, żeby nie pracować w niedziele i święta) UB przesłuchał kilkunastu świadków, z których jedynie dwóch „częściowo potwierdziło posiadane materiały”¹⁹¹⁹. Kilka miesięcy później prowadzono przesłuchania na temat wystąpienia w parafii Stary Sielec (Sosnowiec) ks. Mariana Kluszczyńskiego – odmówił on udzielenia ślubu kościelnego osobom, które wcześniej zawarły związek cywilny¹⁹²⁰.

Na przesłuchania wzywano świadków „wrogich wypowiedzi”. Funkcjonariusze UB nie gardzili też świadkami „ze sluchu”. Na przykład w styczniu 1950 r. Referat Śledczy PUBP w Prudniku donosił o przesłuchaniu trzech osób „w sprawie ks. Piusa”, który miał krytykować działalność Stowarzyszenia Wolnej Myśli w Polsce. Pierwsi dwaj świadkowie stwierdzili, że o tym „wrogim wystąpieniu” wspomniała w rozmowie Lidia M., ta zaś, także przesłuchana, przyznała, iż w kościele była jej siostra i słyszała słowa księdza: „Kto otworzył tę czytelnię przy ul. Sobieskiego w Prudniku, niech ją zaraz zamknie, gdyż młodzież szkolna jest oburzona”¹⁹²¹.

W marcu 1952 r. szopienicki UB wzywał na przesłuchania wychowanków Domu Dziecka prowadzonego przez siostry boromeuszki. Dzieciom grożono konsekwencjami, jeśli w swoich zeznaniach nie będą mówiły „prawdy”, tzn. nie będą obciążały sióstr. Tym, które nie chciały zeznać, że zakonnice były dzieci w placówce, stawiano zarzut, że „same były dzieci na rozkaz sióstr i że przez to same stały się współwinnymi”¹⁹²².

Przesłuchania czasem miały jedynie potwierdzić wcześniej przygotowany materiał obciążający. Na przykład w sprawie ks. Roberta „Sapka” Świętochowskiego czterech świadkowie zeznali zgodnie, że kapłan wygłaszał referat, który godził „w interesy i po-

¹⁹¹⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka S. Sierli, 18 XII 2003 r., k. 48–49.

¹⁹¹⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka J. Leichmanna, 14 I 2004 r., k. 54–55.

¹⁹¹⁹ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 174, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 III 1954 r., k. 39.

¹⁹²⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–30 VI 1954 r., k. 86.

¹⁹²¹ AIPN Wr, WUSW Opole, 07/360, Raport z pracy Referatu Śledczego PUBP Prudnik za okres 16 I–21 I 1950 r., k. 80.

¹⁹²² Opisujący tę sprawę bp Bieniek wspominał też o fakcie próby molestowania piętnastoletniej dziewczynki z domu dziecka przez funkcjonariusza UB prowadzącego śledztwo, AAKat, ARz, 653, Pismo bp. Juliusza Bienię do Wydziału Oświaty PWRN w Katowicach, 15 III 1952 r., k. 63.

litykę Polski Ludowej”¹⁹²³. Trudno uwierzyć, iż wszyscy byli aż tak zgodni w swoich opiniach na ten temat i wyrazili je nawet tymi samymi słowami.

Najczęściej jednak wzywani na przesłuchania do UB mieli potwierdzić „wrogie kazania” kapłanów. W 1951 r. prowadzono śledztwo w sprawie „prowokacyjnych wystąpień” ks. Wilhelma Salberta w Orzegowie i o. Stanisława Wodzińskiego (jezuita) w Czechowicach. Obaj nawoływali rodziców, by wypisywali swoje dzieci ze szkół TPD. W ich sprawie przesłuchano świadków, którzy mieli potwierdzić prowokacyjny charakter wypowiedzi¹⁹²⁴. W tym samym czasie, z powodu „szczególnie wrogiego kazania”, UB zainteresował się biskupem częstochowskim Stanisławem Czajką. 8 września 1951 r. w Częstochowie apelował on do młodzieży, aby domagała się nauki religii w szkołach, a do rodziców, by wychowywali dzieci w duchu religijnym. W tej sprawie przesłuchano sześciu świadków, którzy potwierdzili „agresywne wystąpienie Czajki”¹⁹²⁵. Dwa miesiące później wiele osób przesłuchano „na okoliczność wrogiego kazania” ks. Franciszka Musiela (m.in. wspominał stare czasy: „była to prawdziwa wolność wyznania, sumienia, nie tak jak obecnie”)¹⁹²⁶.

W roku następnym kontynuowano wzywianie parafian, żeby ci potwierdzili „wrogie wystąpienia” swoich duszpasterzy. W kwietniu 1952 r. przesłuchano świadków w sprawie kazań skierowanych przeciwko szkołom TPD wygłoszonych przez ks. Leopolda Pietroszka w Wirku oraz ks. Jana Szwedę – proboszcza parafii św. Barbary w Katowicach¹⁹²⁷.

Jakiegokolwiek informacje o działaniach duchownych, które można było uznać za antypaństwowe, skutkowały kolejną falą przesłuchań. Tak było m.in. w związku z wypowiedziami księży podczas spotkania oplatkowego urządzonego w Kłobucku (stwierdzono tam m.in.: „w dzisiejszych czasach próbują wyrwać Boga z naszych serc”)¹⁹²⁸ czy „prowokacyjnym” wystąpieniem ks. Mieczysława Wagnera w parafii Żuraw (pow. Częstochowa)¹⁹²⁹. Władze interweniowały także w sytuacji tzw. nadużywania wolności wyznania, które najczęściej oznaczało rzekome szykanowanie osób niewierzących bądź wprowadzanie podziału na wierzących i niewierzących. Na przykład gdy w miejscowości Janowice (pow. Bielsko) ks. proboszcz Bronisław Sojka zastosował metodę legitymowania chrześcijan i świadków przy ślubach, UB potwierdził to, przeprowadzając przesłuchania¹⁹³⁰.

¹⁹²³ AIPN Wr, WUSW Opole, 07/360, Raport z pracy Referatu Śledczego PUBP Prudnik za okres 4–16 II 1950 r., k. 85.

¹⁹²⁴ AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–30 IX 1951 r., k. 122.

¹⁹²⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–30 IX 1951 r., k. 122–123.

¹⁹²⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1951 r., k. 148.

¹⁹²⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–30 IV 1952 r., k. 212–213.

¹⁹²⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–29 II 1952 r., k. 185.

¹⁹²⁹ Według UB 18 V 1952 r. jeden z pijanych uczestników zabawy tanecznej rzucił butelką w obraz Chrystusa wiszący na ścianie. Ksiądz Wagner nagłośnił sprawę „w fałszywym świetle”, oświadczając, że zrobił to celowo członek PZPR i ogłosił żalobę w całej parafii, *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 V 1952 r., k. 227.

¹⁹³⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 I 1952 r., k. 172.

Świadkowie szczególnie pożądanymi byli w momencie przygotowywania procesu sądowego przeciwko duchownym. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku wydalonego z Turzy Śląskiej ks. Ewalda Kasperczyka. Świadkiem oskarżenia przeciw niemu miała być pani M. G. z Katowic, przyłapana na przepisywaniu książki o *Fatimie Znak na niebie*, którą podobno otrzymała od ks. Kasperczyka. Nie udało się jednak przeciwko niemu pozyskać mocnych materiałów – mimo zastosowania różnych środków przymusu wspomniana kobieta „nie zeznała kłamstwa przeciw ks. Kasperczykowi”. Podczas wielogodzinnych nocnych przesłuchań obrzucano ją wulgarnymi słowami, pluto na nią, znieważano uczucia religijne (obrażając Matkę Boską). W efekcie pani M. G. „utraciła na trwałe zdrowie, a po rocznym uwięzieniu była wrakiem człowieka”¹⁹³¹.

Procesy sądowe

Księża, zakonnicy, siostry zakonne i osoby świeckie stawały zarówno przed sądami powszechnymi, jak i wojskowymi. Procesy sądowe często miały charakter pokazowy, „widowiskowy”, dzięki czemu nie tylko nagłaśniano przypadki przestępstw ludzi Kościoła, starając się dyskredytować duchowieństwo, ale też zastraszano innych niepokornych.

W najpoważniejszych sprawach o zabarwieniu politycznym orzekały sądy wojskowe. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach stanęło w sumie dziewięciu księży diecezjalnych i zakonników z terenu województwa śląskiego (Jan Czubak, Jan Górka, Izidor Grzyśka, Joachim Kowalski, Franciszek Kubalok, Piotr Łowejko, Józef Myszyniewski, Józef Piątkowski, Karol Pilawa) oraz co najmniej pięciu z innych terenów¹⁹³². Ponadto dwóch kolejnych kapłanów z terenu województwa skazały sądy wojskowe w Warszawie (ks. Rudolf Marszałek¹⁹³³) i Rzeszowie (ks. Michał Woś¹⁹³⁴).

¹⁹³¹ W śledztwie miała zeznać pod przymusem, że wykonała 5 tys. egzemplarzy książki. Skazano ją na więzienie. Była wielokrotnie przesłuchiwana, m.in. pod zarzutem współpracy z ks. Kasperczykiem, propagowania pielgrzymek do Turzy Śl., a nawet szpiegowania na rzecz Watykanu, G. Nowiński, *Turza. Śląska Fatima...*, s. 62–63.

¹⁹³² Sądzeni przez katowicki WSR byli: Paweł Rupik (salezjanin, nauczyciel w NSD w Oświęcimiu) – skazany w największym procesie księży przed katowickim WSR na 5 lat więzienia (W. Żurek, *Rupik Paweł* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 247); Jan Rylko (karmelita bosy z Wadowic) – skazany 30 XI 1951 r. za udział w „siatce szpiegowskiej” na dożywocie, zamienione później na 15 lat więzienia (J. Wanat, *Rylko Jan* [w:] *ibidem*, t. 2, s. 250–251), Józef Sanak (katecheta z Andrychowa) – skazany początkowo na 6, a potem na 8 lat więzienia (5 V 1951 r.) za szpiegostwo i usiłowanie obalenia ustroju (Redakcja, *Sanak Józef* [w:] *ibidem*, t. 3, s. 195–197), Eugeniusz Nawrocki (z parafii Drużynowo, pow. Włoszczowa) – zatrzymany (7 V 1952 r.) przez WUBP Kielce, a następnie skazany przez WSR Katowice (19 VIII 1952 r.) na 8 lat więzienia za to, że od lipca 1951 r. do maja 1952 r. na terenie Drużykowa „był członkiem nielegalnej organizacji LWPP” (AIPN Ka 057/624, Kwestionariusz osobowy – Eugeniusz Nawrocki, 6 V 1980 r., k. 199) oraz kleryk Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego w Nysie Jan Gdak – skazany (5 IV 1954 r.) za udział w organizacji Tajne Harcerstwo Krajowe/Szeregi Wolności na 6 lat więzienia (P. Larysz, *Działalność konspiracyjna Jana Gdaka ...*, s. 51; D. Walencik, *Gdak Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 60–62).

¹⁹³³ Zob. J. Żurek, *Marszałek Rudolf* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 174–177.

¹⁹³⁴ Ksiądz Woś został skazany 24 III 1950 r. w pokazowym procesie przez WSR w Rzeszowie na 8 lat więzienia, R. Szczęch, *Zniszczyć „reakcyjny kler”...*, s. 64–65, 129–130.

Wszystkie procesy przed katowickim WSR (w sumie było ich sześć) miały miejsce w latach 1946–1950 i kończyły się wysokimi wyrokami pozbawienia wolności, które skazani zwykle odbywali w całości lub znacznej części. Do wyjątków należał przypadek ks. Jana Górki z Pielgrzymowic, który jesienią 1946 r. zasiadł na ławie oskarżonych wśród kilkunastu osób w związku z działalnością oddziału Pawła Heczki w pierwszym procesie przed katowickim WSR. Choć usłyszał wyrok czterech lat więzienia za to, że od 29 kwietnia do 13 lipca 1946 r. udzielał schronienia członkom Konspiracyjnego Wojska Polskiego, to jednak na mocy amnestii karę mu darowano¹⁹³⁵.

Drugi proces kapłana przed katowickim WSR miał miejsce w listopadzie 1947 r. Na trzy lata więzienia skazano wówczas ks. Piotra Łowejkę z Tułowic – za wypowiedź „podważającą trwałość zachodnich granic Polski” (czyli czyn z art. 85 i 86 MKK)¹⁹³⁶. Rok później za wspieranie podziemia wyrok siedmiu lat więzienia otrzymał franciszkanin o. Izidor Grzyśka¹⁹³⁷. W kwietniu 1949 r. sąd wojskowy rozpatrywał sprawę jezuitę z Zabrzeża ks. Józefa Myszyniewskiego. Zarzucano mu, że jako katecheta zabrzańskich szkół „łżył, wyszydzał ustrój państwa polskiego, wychwalał faszyzm”. To poważne oskarżenie skutkowało surową karą – czterech lat więzienia¹⁹³⁸.

31 października 1949 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach ogłosił wyrok w największym procesie księży na Górnym Śląsku oskarżonych o działalność w podziemiu niepodległościowym. Po aresztowaniach dokonanych w 1948 r. obszerny akt oskarżenia sporządził oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach Jerzy Tomczyk. 2 września 1949 r. prokurator WSR w Katowicach, znany z wielu głośnych procesów mjr Henryk Ligieża, zatwierdził, po nieznacznych zmianach, przygotowany przez UB akt oskarżenia. Wyroki dla rozpracowywanych w opracowaniu „Rzym” kapłanów były bardzo wysokie: ks. Karol Piława został skazany na 12 lat pozbawienia wolności, ks. Joachim Kowalski na 3 lata, ks. Paweł Rupik na 5 lat i ks. Franciszek Kubalok na 5 lat¹⁹³⁹.

¹⁹³⁵ Ksiądz Górka został aresztowany 14 VII 1946 r. i skazany przez WSR w Katowicach 17 X 1946, AIPN Ka, 057/624, Kwestionariusz osobowy – Jan Górka, 6 V 1980 r., k. 202; J. Myszor, *Górka Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 79–80.

¹⁹³⁶ W. Musialik, *Łowejko Piotr* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 160–161.

¹⁹³⁷ WSR w Katowicach 8 XI 1948 r. skazał ks. Grzyśkę za to, że udzielił pomocy nielegalnej organizacji Stronnictwo Narodowe w ten sposób, że „od m[iesiąca] marca 1947 r. do 24 maja 1948 r. w Chorzowie przechowywał około 18 270 dolarów amerykańskich, należących do tej organizacji, które w początku 1947 r. w dniu ściśle nieustalonym przyjął od członka tejże organizacji Piotrowskiego Władysława”, *Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach w sprawie o. Izidora Grzyśki*, 8 XI 1948 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 157–158; K. Banaś, *Grzyśka Izidor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 74–75.

¹⁹³⁸ W. Obirek, *Myszyniewski Józef* [w:] *ibidem*, s. 192–193.

¹⁹³⁹ Archiwum Śląskiego Okręgu Wojskowego, Filia nr 4 Centralnego Archiwum Wojskowego we Wrocławiu, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach, Sr 606/49; w przypadku ks. Rupika, po dwóch latach aresztu w Katowicach prokurator miał oświadczyć na rozprawie: „ponieważ nie ma dowodów winy, a ksiądz już dwa lata siedzi w śledztwie, by nie skompromitować sądu i aparatu bezpieczeństwa, ksiądz dostanie trzy lata więzienia”, W. Żurek, *Rupik Paweł* [w:] *ibidem*, s. 247.

W marcu 1950 r. katowicki WSR wydał rozstrzygnięcie w sprawie przechowywania broni w klasztorze Salwatorianów w Mikołowie. Superiora domu ks. Józefa Piątkowskiego¹⁹⁴⁰ skazano na 6 lat, zaś br. Jana Czubaka na 8 lat więzienia¹⁹⁴¹.

Wyjątkowy charakter miał proces przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie. Choć nie dotyczył duchownego z województwa śląskiego, to jednak miał bezpośredni związek z toczącymi się tam postępowaniami przed WSR. Oto bowiem we wrześniu 1949 r. warszawski sąd uznał szefa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach Tadeusza Jaszowskiego winnym rozpowszechniania wiadomości stanowiących tajemnicę wojskową. Przestępstwo miało polegać głównie na udzieleniu ks. Joachimowi Kowalskiemu informacji o wynikach śledztwa prowadzonego przez WUBP w Katowicach, m.in. w sprawie ks. Izydora Grzyśki¹⁹⁴².

Procesy przed sądami powszechnymi¹⁹⁴³, które miały być starannie wyreżyserowanym spektaklem, obfitowały czasem w zaskakujące zwroty akcji. Świadkowie oskarżenia nagminnie odwoływali przed sądem swoje zeznania złożone w śledztwie.

W kwietniu 1949 r. w Sądzie Okręgowym w Katowicach odbyła się pierwsza rozprawa przeciwko ks. Leopoldowi Pietroszkowi i sodalisom Teodorowi Musialskiemu i Alojzemu Witale w sprawie znieważenia godła i portretów dostojników państwowych. Proces wydawał się formalnością – na UB oskarżeni sodalisi przyznali się do winy, a świadkowie, również zatrzymani i bici, obciążyli w zeznaniach swoich kolegów. Okazało się jednak, że 11 kwietnia, na dwa dni przed planowaną rozprawą, prokurator Leon Penner poinformował funkcjonariusza Wydziału V WUBP Stefana

¹⁹⁴⁰ A. Kielbasa, *Piątkowski Józef* [w:] *ibidem*, s. 216.

¹⁹⁴¹ 10 IV 1953 r. wojskowy prokurator rejonowy w Stalinogrodzie złagodził karę br. Czubakowi do 5 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności. 12 V 1954 r. został na warunkowo zwolniony, A. Kielbasa, T. Kurpierz, *Czubak Jan* [w:] *ibidem*, s. 42–43.

¹⁹⁴² Sąd zaniechał wymierzenia kary prokuratorowi Jaszowskiemu i orzekł jedynie degradację ze stopnia podpułkownika na porucznika (CAW, Akta osobowe Tadeusza Jaszowskiego, 1624/78/106, k. 17, 54–67); warto odnotować, że prokurator Jaszowski oskarżał w 34 sprawach politycznych zakończonych orzeczeniem wyroku śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach. Pod tym względem przodował wśród wszystkich prokuratorów katowickiej WPR, zob. *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach 1946–1955*, wstęp i oprac. T. Kurpierz, Katowice 2004, s. 20; sprawa prokuratora Jaszowskiego wyszła na jaw dzięki działalności agenta „A. Maxymowicza”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Opis sprawy agencyjnej kryptonim „Gniazdo” i plan dalszych operacyjnych przedsięwzięć, 6 II 1952 r., k. 332.

¹⁹⁴³ Warto wspomnieć, że poza terenem województwa skazano np. urodzonego w Hajdukach Wielkich franciszkanina o. Alojzego Hoszyckiego. W 1949 r. Sąd Apelacyjny w Łodzi skazał go na karę śmierci za zdradę narodu polskiego, denuncjowanie na gestapo (m.in. dwóch księży). Istotną okolicznością obciążającą o. Hoszyckiego był fakt posiadania II grupy folkslisty w czasie okupacji i utrzymywanie kontaktu z wiernymi narodowości niemieckiej. Karę ostatecznie złagodzono do dziesięciu lat pozbawienia wolności, a na wolność o. Hoszycki wyszedł w 1956 r. (W. Wójciak, *Hoszycki Alojzy* [w:] *Lexykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 81–82). Z kolei w lutym 1954 r. stalinogrodzki Sąd Wojewódzki rozpatrywał sprawę karmelity bosego o. Pawła Kupnego z Czernej. Za przechowywanie wrogiego listu papieża Piusa XII został on skazany na dziewięć miesięcy więzienia. Sprawa miała swój finał w Stalinogrodzie, gdyż jednym z zarzutów, z którego ostatecznie zrezygnowano, była kwestia naruszenia wolności wyznania i sumienia podczas kazania wygłoszonego 8 III 1953 r. w Orzeszu (w trakcie którego „szczególny nacisk położyl na wykazanie walki państwa z Kościołem. Jako przykład podał, że likwiduje się klasztory oraz usuwa się siostry zakonne ze szpitali itp.”), J. Wanat, *Kupny Paweł Karol* [w:] *ibidem*, t. 2, s. 147–149; AIPN Ka, WUSW Katowice, 057/624, Kwestionariusz osobowy – Paweł Kupny, 3 V 1980 r., k. 108; J. Marecki, *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975*, Kraków 2009, s. 546.

Proszowskiego o tym, że świadkowie po zwolnieniu z aresztu UB poszli do Kurii Biskupiej w Katowicach i tam zasugerowano im, by „odwołali swoje zeznania, ponieważ były wymuszone przy pomocy bicia”. W związku z tym prokurator i funkcjonariusz ustalili, iż świadków należy wezwać na przesłuchanie do podprokuratora Dzika. Proszowski zgłosił sprawę swojemu przełożonemu – zastępcy naczelnika Wydziału V WUBP Edwardowi Jeziorskiemu. Ten zaś polecił sprawdzić informację o wizycie świadków w kurii biskupiej oraz zainteresować sprawą naczelnika Wydziału Śledczego Józefa Bika. Przepływ informacji był jednak na tyle słaby, że ostatecznie świadków nikt nie przesłuchiwał, a podczas rozmowy z kpt. Bikiem wspomniani sodalisi przyznali, iż „na rozprawie sądowej odwołają swoje zeznania”. Choć o tym ważnym szczególe poinformowano por. Jeziorskiego oraz zastępcę szefa WUBP mjr. Marka Finka, to jednak dopuszczono do rozpoczęcia rozprawy¹⁹⁴⁴.

W akcie oskarżenia Musiałskiemu i Witale zarzucono włamanie (w nocy z 28 na 29 listopada 1948 r.) do szkoły w Wirku, a następnie zrzucenie obrazów prezydenta (i spalenie ich później na podwórzu szkolnym) oraz godeł państwowych, a także powieszenie w ich miejsce krzyży. Książd Pietroszek został oskarżony o namawianie chłopców do tego czynu. Rozprawa miała zaskakujący przebieg. Pierwszy oskarżony Musiałski, pouczony przez prokuratora, że jeśli przyzna się do winy i okaże skrucę, wyrok będzie łagodniejszy, stwierdził, iż jest niewinny. Na pytanie sędziego, dlaczego trzykrotnie zeznawał do protokołu, że przyznaje się do winy, Musiałski wyznał: „Oni mnie bili. Podpisałem ze strachu. Ja jestem niewinny!” W sprawozdaniu z rozprawy sądowej znalazło się mocne stwierdzenie, iż „sposób, jakim chłopak wymizerniały słowa te wymawiał, zrobiły na audytorium wstrząsające wrażenie – oraz wrażenie, że mówi on bezwzględną prawdę”. Na to wyznanie zareagował ławnik, który miał zapytać: „Kto oni? – przecież w UB nikogo nie biją!”. Również sędzia chciał to wyjaśnić. Wówczas oskarżony wyznał: „W Ubezpieczeństwie mnie bili w Świętochłowicach!”. Przyznał też, że przed prokuratorem ze strachu potwierdził przyznanie się do winy, gdyż myślał, iż znowu go będą bili. Drugi oskarżony Witała również stwierdził, że jest niewinny, a protokół podpisał pod wpływem przemocy. Zeznający po nim ks. Pietroszek zaprzeczył, iż rozmawiał na temat akcji zdejmowania krzyży na spotkaniu Sodalicii Mariańskiej i kogokolwiek namawiał do przewieszania krzyży. Następnie przesłuchano świadków, którzy po zatrzymaniu przez UB podpisali protokoły obciążające oskarżonych. Okazało się jednak, iż na sali sądowej wszyscy wycofywali swoje zeznania jako złożone pod wpływem bicia lub strachu przed nim (jeden z nich przyznał „Mnie nie bili, ale grożono mi biciem. Zamknęli mnie w piwnicy i siedziałem od trzeciej do jednej [do godziny 13.00 – przyp. A. D.], grozili mi biciem, a ja jestem chory na serce i mam ranę w nodze więc ze strachu podpisałem”). Świadców byli wyraźnie zdziwieni możliwością nieskrępowanej wypowiedzi – pytali wystraszeni: „Czy mogę tu mówić prawdę? – Czy mi się tu nic nie stanie? – Czy tu

¹⁹⁴⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0189/16, Raport plk. Siedleckiego do MBP w sprawie aresztowania ks. Pietroszka i ośmiu członków Sodalicii Mariańskiej w Wirku, Warszawa, 6 VII 1948 r., b.p.

jestem bezpieczny? – Czy mam wszystko powiedzieć?” (niesamowite wrażenie miało sprawiać także trwożliwe rozglądanie się po sali jednego z nich). Interesujące jest to, że zeznania świadków próbował podważyć sam prokurator Leon Penner. Robił to w sposób arogancki i napastliwy. Pytał ich np.: „Oskarżeni tego nie zrobili – wyście niewinni, to kto to zrobił? – Może UB – może milicja – może Duch Święty!”. Indagował także świadków, czy byli w kurii z wizytą u biskupa („po co, z kim rozmawiał, kto spisywał protokół, czy sam ks. biskup, co ks. biskup kazał powiedzieć”) i drwiąco pytał: „Tam was nie bili?”. Prokurator Penner sięgał po wszelkie możliwe argumenty, które mogły podważyć wiarygodność złożonych zeznań. Na przykład świadka, który dokładnie opisywał sposób bicia, zapytał o grupę jego folkslisty oraz całej jego rodziny¹⁹⁴⁵. Tym pokazem siły, a zarazem bezsilności prokuratora zakończyła się pierwsza rozprawa. Błędem okazało się jej rozpoczęcie w sytuacji braku gwarancji, że przebiegnie bez komplikacji.

Jak raportowano do ministra bezpieczeństwa publicznego, podczas rozprawy „ujawnione zostały fakty kompromitujące aparat BP odnośnie [do] metod stosowanych wobec zatrzymanych »sodalistów« [sic!]”. Z tego też powodu rozprawa została odroczone¹⁹⁴⁶. Wydaje się, że dopiero publiczne ujawnienie nadużyć stosowanych przez UB spowodowało aresztowanie naczelnika Jerzego Suszka, odpowiedzialnego za ich wymuszanie¹⁹⁴⁷. Jak pisał bp Bieniek, pomimo wyjaśnienia wątpliwości podczas rozprawy oskarżonych nie zwolniono od razu, ale wszczęto przeciwko świadkom nowe dochodzenia o składanie fałszywych zeznań przed sądem, co jednak potwierdziło prawdziwość zeznań złożonych na rozprawie, wobec czego chłopców po półrocznym areszcie zwolniono¹⁹⁴⁸. Podczas kolejnego posiedzenia 3 czerwca sąd postanowił uchylić wobec ks. Pietroszka tymczasowe aresztowanie i zarządził wypuszczenie go na wolność. Przeciwno kapłanowi wszczęto zaś śledztwo o rzekome ojcostwo dziecka ze służącą. W więzieniu nawet przeprowadzono jego konfrontację z „poszkodowaną”. Zwolniono go dopiero po zakończeniu dochodzenia. Dziewczyna okazała się chora psychicznie, a jej zeznania fałszywe¹⁹⁴⁹.

Biskup Bieniek wskazywał, że te rozprawy sądowe wynikały z toczącej się „ostrej walki światopoglądowej”¹⁹⁵⁰, podobnie jak kolejna, przeciwko siostrze zakonnej prze-

¹⁹⁴⁵ AAKat, ARz 651, Pismo bp. Juliusza Bieńka do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego, 28 IV 1949 r., k. 131–132; *ibidem*, Sprawozdanie z głównej rozprawy przeciwko ks. Leopoldowi Pieroszkowi oraz sodalisom Musialskiemu i Witale w sprawie znieważenia godła i portretów dostojników państwowych z 13 IV 1949 r. w Sądzie Okręgowym w Katowicach, k. 133–134.

¹⁹⁴⁶ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0189/16, Raport plk. Siedleckiego do MBP w sprawie aresztowania ks. Pietroszka i ośmiu członków Sodalicii Mariańskiej w Wirku, Warszawa, 6 VII 1948 r., b.p.

¹⁹⁴⁷ Jerzy Suszek został zatrzymany 24 V 1949 r., *ibidem*, 0214/52, Notatka informacyjna w sprawie zażalenia ob. Suszka Jerzego, b. funkcjonariusza organów bezpieczeństwa publicznego odnośnie do niewłaściwego podawania w opiniach przyczyn zwolnienia z organów bezpieczeństwa publicznego, 25 IX 1956 r., b.p.

¹⁹⁴⁸ Pismo bp. Juliusza Bieńka do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego w sprawie aresztowanych księży z diecezji katowickiej, 4 VIII 1949 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 179.

¹⁹⁴⁹ J. Dziwoki, *Pietroszek Leopold* [w:] *Lexykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 216–218.

¹⁹⁵⁰ Według biskupa w pierwszej rozprawie przeciwko ks. Pietroszkowi „prokurator musiał nie tylko całkowicie cofnąć swoje oskarżenia, spowodowane przez UB, ale ponadto drogą zaprzysiężonych zeznań wyka-

łożonej Domu Dziecka w Dąbrówce Małej. W 1949 r. przed sądem stanęła jadwiżanka s. Barbara (Heliodora) Pytlik, oskarżona o zaniedbywanie dzieci, jeśli chodzi o zapewnienie im pożywienia, higieny oraz pielęgnacji. Rozprawie tej towarzyszyła wymierzona w jadwiżanki kampania propagandowa. Sala sądowa zapelniona była członkiniami PZPR i Ligi Kobiet. Podczas rozprawy, która trwała nieprzerwanie dziewięć godzin (od godz. 9 do 18), przesłuchano 45 świadków. Siostrę skazano na dziesięć miesięcy więzienia¹⁹⁵¹. Jak wskazał bp Bieniek, faktycznie „z całej litanii oszczerczych oskarżeń ogłoszonych w sensacyjnych artykułach prasowych pozostał tylko jeden jedyny zarzut czysto formalnego uchybienia ze strony s. przełożonej, mianowicie że w trzech wypadkach nie przestrzegwała rozporządzenia w sprawie czternastodniowej kwarantanny odrowej, przez co mogła narażać dzieci na zarażenie się odrą”¹⁹⁵².

W listopadzie 1949 r. w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach zapadł wyrok w sprawie o. Maksymiliana Górnika – drugiego kapłana zatrzymanego w związku z odczytaniem listu pasterskiego bp. Adamskiego. 13 lipca 1949 r. oskarżono go nie tylko o to, że „dnia 23 stycznia 1949 r. w Katowicach rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego, odczytując list biskupa katowickiego”, ale też o przechowywanie „wrogięgo” listu pasterskiego bp. Józefa Gawliny z 1946 r. Pismo to znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu o. Górnika. Akt oskarżenia, w którym przedstawiono mu zarzuty z art. 22 i 24 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, doręczono mu dopiero w sierpniu 1949 r. Jak podawał bp Bieniek, faktycznym powodem aresztowania o. Górnika było usuwanie krzyży z sal szkolnych i wywołana tym reakcja katolickich dzieci i ich rodziców. Samo zatrzymanie nastąpiło po odczytaniu listu pasterskiego, przy czym jako powód podano namawianie uczniów do znieważenia portretów dostojników państwowych w nocy z 19 na 20 stycznia 1949 r. w szkole nr 17 w Katowicach. Podburzeni przez księdza uczniowie mieli w ten sposób zaprotestować przeciwko przewieszaniu krzyży w szkole ze ścian frontowych na boczne. Władze bezpieczeństwa aresztowały wówczas Augustyna Ryborza – pod zarzutem kradzieży maszyny do pisania – i kilkunastu uczniów, jako sprawców znieważenia

zono, że urzędnicy UB oskarżonych i świadków bili celem zmuszenia ich do fałszywych zeznań p[rzeciw]ko księdzu. Druga rozprawa cywilna o rzekome ojcostwo nieślubnego dziecka, w której b[ardzo] żywy udział brali urzędnicy UB, wykazała także zupełną bezpodstawność podniesionych przeciwko ks. Pietroszkowi zarzutów”, AAKat, ARz, 1673, Pismo bp. Juliusza Bieńka do bp. Zygmunta Choromańskiego, 30 VIII 1949 r., k. 51.

¹⁹⁵¹ Po wniesieniu apelacji przez adwokata s. Pytlik oraz Prokuraturę Apelacyjną w Katowicach 19 X 1949 r. Sąd Apelacyjny w Katowicach za przestępstwo z art. 286 § 1 k. k. przy zastosowaniu art. 46 skazał s. Pytlik na karę 14 miesięcy więzienia. Z powodu złego stanu zdrowia kilkakrotnie odraczano wykonanie wyroku, a 28 V 1952 r. sąd postanowił z tego powodu wstrzymać wykonanie kary do czasu rozpatrzenia prośby o ulaskawienie. 8 I 1953 r. Prokuratura Miasta i Powiatu Katowickiego na mocy Ustawy o amnestii z 22 XI 1952 r. wniosowała o złagodzenie s. Pytlik kary z 14 miesięcy więzienia o połowę, tj. do 7 miesięcy. Co pół roku Prokuratura Okręgowa w Katowicach przysyłała wezwania do stawienia się skazanej w wyznaczonym terminie w więzieniu w Bytomiu w celu odbycia kary, a po przedstawienu zaświadczeń lekarskich o złym stanie zdrowia sąd odraczał wykonanie wyroku na kolejne 6 miesięcy, K. Domagała, *Represje władz komunistycznych wobec jadwiżanek prowincji katowickiej w latach 1945–1989...*

¹⁹⁵² AAKat, ARz, 1673, Pismo bp. Juliusza Bieńka do bp. Zygmunta Choromańskiego, 30 VIII 1949, k. 51.

portretów oraz autorów napisów na ścianach: „Kto krzyż przewiesi, z tym będzie źle” i innych. Śledztwo wykazało, że oskarżenia były bezpodstawne i wszystkich zwolniono (z wyjątkiem o. Górnika i Augustyna Ryborza). Mimo to 6 lutego w „Trybunie Robotniczej” ukazał się w artykule *Co zdziały wrogie podszeptły księdza katechety*, w którym wskazywano, że o. Górnik namawiał uczniów do tego, by pozzrucali ze ścian portrety Bieruta oraz wysyłali anonimowe listy z pogrózkami działaczom ZMP. Biskup Juliusz Bieniek dwukrotnie (28 kwietnia i 4 sierpnia 1949 r.) zwracał się do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego z prośbą o zwolnienie o. Górnika, argumentując, iż chodzi o prowokację. W okólniku do duchowieństwa diecezji katowickiej z 21 kwietnia 1949 r. również zwracał uwagę na brak podstaw aresztowania o. Górnika i dodał, że skradzioną maszynę do pisania znaleziono u jednego z nauczycieli. W rozprawie przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach wzięła udział grupa parafian, których spowiadał i komunikował na sali rozpraw ks. Adam Biezanowski. Wyrokiem z 10 listopada 1949 r. o. Górnik został skazany na karę łączną dwóch lat więzienia¹⁹⁵³.

Szybciej zakończył się proces woźnego z katowickiej szkoły Augustyna Ryborza w sprawie, w którą miał być zamieszany o. Górnik. Postępowanie, które toczyło się przed Sądem Okręgowym w Katowicach, dobiegło końca 14 listopada 1949 r. Ryborzowi za to, iż rzekomo umożliwił sprawcom wejście do szkoły, by zniszczyli portrety, oraz zatarcie śladów przestępstwa, wymierzono karę roku pozbawienia wolności¹⁹⁵⁴.

W grudniu 1949 r. Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał kolejne dwie sprawy duchownych „rozpowszechniających fałszywe wiadomości” poprzez odczytanie listu bp. Adamskiego. Jako pierwszą, 17 grudnia 1949 r., Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpoznał sprawę ks. Juliusza Pustelnika. Poza zarzutem czterokrotnego odczytania wspomnianego listu oskarżano go także o wrogie wypowiedzi podczas katechezy w szkole. Kapłanowi wymierzono łączną karę 16 miesięcy aresztu. Obszerne uzasadnienie wyroku stanowiło oskarżenie Episkopatu, w tym głównie samego bp. Adamskiego, który idąc „po wytkniętej linii siania zamętu i rozpalania nienawiści na tle religijnym, stara się wytworzyć wśród społeczeństwa wrażenie, że wolność religijna w Polsce jest zagrożona”¹⁹⁵⁵.

Kilka dni później sąd rozpatrywał sprawę ks. Józefa Kuczery z Pszczyny, któremu postawiono jedynie zarzut odczytania listu biskupa. Ciekawym akcentem okazało się nawiązanie do okupacyjnej przeszłości kapłana, choć nie miało to żadnego związku z aktem oskarżenia. Prokurator uznał, iż „dla ujemnej oceny charakteru podejrzanego Kuczery nie jest bez znaczenia fakt, że w okresie okupacji jako »volksdeutsch« [...]”

¹⁹⁵³ Od tego wyroku o. Górnik wniósł rewizję do Sądu Najwyższego. Rozprawa apelacyjna wyznaczona w Sądzie Najwyższym na 14 IV 1950 r. odbyła się 24 VIII 1950 r. w Warszawie. 29 VIII 1950 r. o. M. Górnik wrócił z więzienia, A. Dziurok, *Górnik Maksymilian* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 65–66.

¹⁹⁵⁴ Z zaliczeniem tymczasowego aresztowania od 10 II 1949 r., AAKat, ARz, 1673, Sentencja wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z 14 XI 1949 r. w sprawie Augustyna Ryborza, k. 86.

¹⁹⁵⁵ *Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach w sprawie ks. Juliusza Pustelnika, 17 XII 1949 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego ...*, s. 173–178; J. Dziwoki, *Pustelnik Juliusz* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 232–234.

nie tylko stale używał języka niemieckiego podczas udzielania dzieciom polskim nauki religii w szkole, lecz nawet zwracał im uwagę na ulicy, by posługiwały się tylko językiem niemieckim”. 22 grudnia 1949 r. duchowny został skazany przez Sąd Apelacyjny w Katowicach na 12 miesięcy więzienia¹⁹⁵⁶.

Wyjątkowo surowy wyrok zapadł w sprawie profanacji nagrobków żołnierzy sowieckich w Bielsku. Oskarżany o podżeganie do tego czynu ks. Alojzy Walla został zwolniony bez wyroku po kilkunastomiesięcznym pobyciu w areszcie, ale kościelnego skazano na osiem lat więzienia. Podczas rozprawy Stanisław Ucher nie przyznał się do wyrócenia 48 nagrobków czerwonoarmistów za namową ks. Walli („za zapłatę w wysokości 50 tys. zł”). Na wątpliwość sędziego, dlaczego podczas przesłuchań na UB przyznał się do tego czynu, odrzekł: „Na to pytanie nie chciałbym dawać publicznie odpowiedzi”. Rozprawa właściwie nie wykazała jego winy, świadkowie oskarżenia nie rozpoznali go jako sprawcy zdemolowania nagrobków, a on sam (i jego świadkowie) twierdził, że w tym czasie spał w domu. Mimo braku przekonujących dowodów sąd uznał go winnym¹⁹⁵⁷.

Do sukcesów władze nie mogły zaliczyć procesu przeciwko ks. Franciszkowi Szulcowi. Podczas rozprawy sędzia zwrócił mu uwagę, że jego zeznania są odmienne od tych znajdujących się w protokole UB. Kapłan wyjaśnił wówczas, iż „zeznań złożonych wobec UB osobiście nie czytał, bo nie miał w areszcie okularów, że mu zeznania odczytano i że sobie przypomniał jasno po zakończeniu śledztwa, że w rzeczywistości było inaczej”. Również świadek oskarżenia odwołał zeznania złożone na UB. Na pytanie, dlaczego obciążył księdza, powiedział, iż nie wiedział, co podpisuje, gdyż na UB był głodny, zmęczony, trzymano go godzinami, czytano z akt zarzuty przeciwko ks. Szulcowi, grożono odwiezieniem do Świętochłowic, gdzie miał „śpiewać jak ptaszek”. Sędzia Matlak nie dawał jednak za wygraną i naigrawał się z „niesolidnego” świadka: „To taki z was katolik, przecież was nie bito, baliście się wobec UB... Przypuśćmy, że na UB grożono, toście się bali posiedzieć z dzień na UB, a księdza wtrącili do więzienia na kilka miesięcy?”. Prokurator spytał o to, gdzie świadek mówił prawdę. Gdy usłyszał, iż nie na UB, tylko przed sądem, zarządził wobec niego areszt śledczy. Taki przebieg procesu nie wytrącił z równowagi prokuratora Pietruszki, który wskazał „że jest to proces niecodzienny, gdyż ksiądz, którego zadaniem jest duszpasterstwo, zajmował się polityką”, a ks. Szulc jako duszpasterz „nie dorósł do administrowania

¹⁹⁵⁶ J. Dziwoki, *Kuczera Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 137–138; *Akt oskarżenia przeciwko ks. Józefowi Kuczerze*, 14 VII 1949 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 171–172; co ciekawe, chyba nieprzypadkowo rozprawa, która poprzedzała rozpatrzenie sprawy przeciwko ks. Kuczerze, dotyczyła znieważenia przez trzech młodzieńców z Nysy figur i obrazów w kaplicy. Sąd skazał ich na 7 miesięcy więzienia, nie przyjmując ich tłumaczenia, że wspomniane rzeczy zabrali do swoich mieszkań „jako przedmioty kultu religijnego, przed którymi mogliby się modlić”. Sąd mógł tym samym wykazać się brakiem uprzedzeń przy rozpatrywaniu spraw o charakterze religijnym, AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej z 22 XII 1949 r. w sprawie przeciwko ks. Kuczerze Józefowi, k. 179.

¹⁹⁵⁷ AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie z rozprawy przeciwko Ucherowi, kościelnemu z Bielska w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach, b.d., k. 72–73.

parafią, zajmował się tym, co nie licuje z osobą i działalnością kapłana”¹⁹⁵⁸. Sprawa sądowa nie spełniła jednak swego zadania, skoro wśród członków partii panowało przekonanie, że procesem przeciwko ks. Szulcowi „skompromitowano się tylko, ponieważ ks. dziekan wyszedł w opinii publicznej zupełnie cało jako bohater i męczennik”¹⁹⁵⁹.

W kwietniu 1951 r. w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach odbyła się rozprawa w sprawie ks. Teodora Lichoty (wyznaczony wcześniej termin nie został dotrzymany, prawdopodobnie z uwagi na przybycie licznej grupy parafian z Cieszyna). Świadcami oskarżenia byli urzędnicy PRN w Cieszynie: Konstanty Dudek (referent ds. wyznań) i Wiktor Trombik. Zarzut dotyczył szerzenia wrogiej propagandy m.in. podczas nauki religii w szkole gospodarczej w Cieszynie, w kontaktach z księżmi dekanatu cieszyńskiego, a także w trakcie rozmowy z Trombikiem w kancelarii parafialnej w 1949 r. (wtedy ks. Lichota miał mówić o zmianie ustroju w wyniku wojny). Na korzyść ks. Lichoty zeznawali jego wikarzy – księża Karol Nawa i Konrad Szweda, oraz były prezydent Cieszyna Jan Smotrycki. Świadek Trombik podczas rozprawy odwołał część obciążających zeznań, twierdząc, że ks. Lichota nie mówił o zmianie ustroju w Polsce w wyniku wojny, a zeznania były mu podsuwane przez urzędników UB. Prokurator domagał się sprowadzenia na salę sądową prowadzących śledztwo „celem wyjaśnienia, czy świadkowie zeznawali nieprzymuszeni”. Z powodu sprzeczności w zeznaniach świadków sąd przerwał rozprawę, a Wiktor Trombik został aresztowany. Adwokat domagał się natychmiastowego zwolnienia ks. Lichoty. Druga rozprawa odbyła się 25 maja 1951 r. Ostatecznie ks. Lichota został skazany na osiem miesięcy więzienia za rozsiewanie nieprawdziwych wiadomości o rzekomym prześladowaniu Kościoła przez Polskę Ludową¹⁹⁶⁰. Władze zdawały sobie sprawę z faktu, że podczas procesu wychodzą na jaw niewygodne fakty. W konsekwencji ks. Sylwester Durczok został wezwany 25 maja 1951 r. do Prokuratury Wojewódzkiej, gdzie odebrano mu notatki z drugiej części rozprawy sądowej przeciwko ks. Lichocie¹⁹⁶¹.

W początkach 1951 r. odbyły się dwa procesy byłych członków Sodalicii Mariańskiej. Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach 1 lutego 1951 r. odbyła się rozprawa przeciwko niejkiej Subaczewskiej. Postawiono jej cztery zarzuty: że od 1914 r.

¹⁹⁵⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie z rozprawy sądowej ks. dziekana Franciszka Szulca z 6 IV 1951 r. w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, k. 107–109.

¹⁹⁵⁹ Pobyt w więzieniu miał pomóc ks. Szulcowi zrehabilitować się w oczach parafian, AAKat, Akta personalne ks. Franciszka Szulca, Pismo wikariusza generalnego do bp. Stanisława Adamskiego, 9 VII 1951 r., b.p.

¹⁹⁶⁰ A. Dziurok, *Lichota Teodor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 115–118; sprawa ks. Lichoty przyniosła kolejny proces. Podczas rozprawy cieszyńskiego dziekana 17 IV 1951 r. został zatrzymany Wiktor Trombik (były urzędnik Prezydium PRN w Cieszynie), ponieważ jako świadek oskarżenia odwołał część swoich zeznań, twierdząc, że nieprawdą jest, jakoby ks. Lichota mówił, iż nastąpi wojna, w wyniku której ma nastąpić zmiana ustroju Polski. Zwolniony po czternastu tygodniach, odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Katowicach z wolnej stopy. Sąd stwierdził, że Trombik na rozprawie w kwietniu mówił prawdę, lecz wcześniej wprowadził w błąd władze bezpieczeństwa oraz prokuratora, za co skazał go na trzy miesiące więzienia, AAKat, ARZ, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej Wiktora Trombika (byłego urzędnika Prezydium PRN w Cieszynie), 10 X 1951, k. 164.

¹⁹⁶¹ Biskup Adamski zażądał od prokuratury podania podstawy prawnej konfiskaty, dowodząc, że ks. Durczok, jako delegat kurii diecezjalnej, sporządzał notatki do celów kościelno-urzędowych, AAKat, ARZ, 652, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do prokuratora wojewódzkiego ob. Boreckiego, 4 VI 1951 r., k. 234.

czynnie udzielała się w Sodalicii Mariańskiej, że przy ubieganiu się o posadę w CZPW w Katowicach nie ujawniła działalności w „kospiracyjnej organizacji Sodalicii Mariańskiej w okresie okupacji”, że w 1946 r. wstąpiła do niej ponownie i że dzięki temu miała „ściśle kontakty z reakcyjnym odłamek kleru katolickiego, który prowadził wrogą politykę przeciwko Polsce Ludowej i który przy pomocy Sodalicii Mariańskiej rozpowszechniał nielegalne broszury antyrządowe, zacierające rzeczywisty stan nadużyć w kościelnym Caritasie” oraz że „tego rodzaju broszurę przechowywała”. Zarzuty wydawały się bardzo słabe, podobnie jak materiał dowodowy. Sąd jednak wymierzył oskarżonej łączną karę dziewięciu miesięcy więzienia, a w uzasadnieniu wyroku podkreślił m.in., iż broszurę cechowało „wybitne naświetlenie antypaństwowe” (zarzucano w niej m.in. funkcjonariuszom UB „przestępstwa pospolite”, a władzom państwowym stosowanie „powszechnego przymusu” wobec duchowieństwa)¹⁹⁶².

Sprawę grupy byłych sodalisów z Chorzowa Sąd Wojewódzki w Katowicach rozpatrywał na dwóch rozprawach wiosną 1951 r. Podczas pierwszej wszyscy oskarżeni odwołali swoje wyjaśnienia, argumentując to wymuszaniem ich przez śledczych. Jak zeznał ks. Sierla: „siedzieli oni za nami i słysząc, co mówiliśmy w sądzie, straszyli, że żywi nie wyjdziemy”. Na drugą rozprawę wezwano tych funkcjonariuszy na przesłuchanie w charakterze świadków¹⁹⁶³. Podczas procesu sodalisów prokurator St. Pietruszka pozwolił sobie na daleko idące dywagacje odnośnie do katowickiego ordynariusza, stwierdzając, że „ks. biskup Adamski rozwiązał sodalicje, ale na pewno w duszy się cieszył, że skrycie sodalicje działały”. Nawiązał też do ostatnich procesów, w których sądzono ich członków, podkreślając, iż przewod sądowy wykazał całkowitą winę oskarżonych, a na koniec zażądał surowej kary¹⁹⁶⁴.

Niezadowolone częstochowskich władz wyznaniowych budził fakt, że na wolności pozostawał ks. Karol Kościów, wiosną 1951 r. skazany na rok pozbawienia wolności za wrogie kazania. Kapłan złożył apelację do Sądu Najwyższego, a w oczach „klerykałów” stał się „prawdziwym sługą bożym, do tego jeszcze lepszym agitator, którego głos każdej niedzieli, jak też na wieczornych nabożeństwach, słychać na ulicach, mało tego, pozwala sobie wywieszać afisze »Ojcie, Matko, czy twoje dziecko uczy się religii?«”. Częstochowski referent wyznaniowy nie krył oburzenia, że takiemu księdzu pozwala się w dalszym ciągu prowadzić agitację, zamiast zatwierdzić wymierzoną karę¹⁹⁶⁵.

¹⁹⁶² *Ibidem*, Sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciwko p. Subaczewskiej odbytej w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, 1 II 1951 r., k. 101–102; o sprawie pisał A. Grajewski (*Wygnanie...*, s. 115), wspominając, że po odbyciu kary Subaczewska została ponownie aresztowana pod zarzutem zdrady tajemnicy państwowej i zmarła w więzieniu.

¹⁹⁶³ AIPN Ka, 52/03/Zk, Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy MUBP w Chorzowie i WUBP w Katowicach nad tymczasowo aresztowanymi Henrykiem Dobrzyńskim i Stanisławem Sierlą, Protokół przesłuchania świadka S. Sierli, 18 XII 2003 r., k. 49.

¹⁹⁶⁴ Sprawa zakończyła się wyrokiem z 28 IV 1951 r., AAKat, ARZ, 1673, Sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciwko Irkowi, Dobrzyńskiemu, Leichmanowi, Sierli, Drabikowi, Gajdzikowi, Brzozie, 28 IV 1951 r., k. 92.

¹⁹⁶⁵ AAN, UdsW, 18/177, Pismo RdsW PMRN w Częstochowie do PWRN RdsW w Katowicach, 14 III 1952 r., k. 2.

Losy więzienne

Kapłani z województwa śląskiego/katowickiego kary więzienia odbywali m.in. w Cieszynie, Katowicach, Opolu, Raciborzu, Rawiczu, Sosnowcu, Warszawie, Wronkach i Zabrze¹⁹⁶⁶. Nierzadko byli przenoszeni do kolejnych więzień. Na terenie omawianego województwa karę pozbawienia wolności odbywali również kapłani i siostry zakonne spoza tego terenu¹⁹⁶⁷.

Duchowni byli w więzieniach traktowani z dużą rezerwą, jako źródło zagrożenia. Wicedyrektor Departamentu V MBP Henryk Chmielewski dowodził: „ksiądz siedzący w celi więziennej jest tak samo niebezpieczny, bo działa na otoczenie. Ludzie są jeszcze ciemni. Są dane, że na terenie więzienia księża werbują sobie ludzi”¹⁹⁶⁸. Wspomniał o tym w 1950 r. Zdzisław Jędrzejewski, inspektor w Wydziale Więziennictwa WUBP w Katowicach. Według jego obserwacji niektórzy naczelnicy więzień na terenie województwa katowickiego „niezbyt czujnie otaczają księży”. Przykładem miał być kapłan odbywający karę „za dewizy”, któremu dokwaterowano do celi małego więźnia, „sądząc, że nie zdemoralizuje się przy nim”¹⁹⁶⁹.

Uwięzieni kapłani nie mogli w celach odprawiać mszy św. ani udzielać sakramentów. W katowickim więzieniu ks. Józefowi Schubertowi zabrano brewiarz i różaniec. Po jakimś czasie wysłuchano jednak jego prośb i otrzymał on brewiarz, zaś różaniec zrobili mu z chleba współwięźniowie¹⁹⁷⁰. Księdzu Józefowi Piątkowskiemu zabrano brewiarz, różaniec i medaliki, ale za to przyjmował potajemnie komunię św. – hostię otrzymywał ukrytą w chlebie podawanym przez odwiedzających¹⁹⁷¹.

Co najmniej dwóch kapłanów z województwa śląskiego/katowickiego trafiło do cieszącego się złą sławą więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Pod koniec 1945 r. na ponad pół roku osadzono tam ks. Franciszka Mokrosa, administratora

¹⁹⁶⁶ Na przykład Augustyn Ryborz przebywał w więzieniu w Mysłowicach, AAKat, ARz, 1673, Sentencja wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z 14 XI 1949 r. w sprawie Augustyna Ryborza, k. 86.

¹⁹⁶⁷ W katowickim więzieniu pod koniec 1954 r. krótko przebywał jezuita z Opola ks. Janusz Werner. Pochodzący z Rudy Śląskiej kapłan został ostatecznie przez krakowski sąd skazany na pięć lat i cztery miesiące pozbawienia wolności za założenie organizacji o nazwie Polska Armia Kontrkomunistyczna i działalność w niej, W. Musialik, *Werner Janusz Emanuel* [w:] *Lexykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 300–302; w grudniu 1948 r. czechosłowackie władze bezpieczeństwa przekazały WUBP w Katowicach siedemnaście siostr zakonnych obrządku greckokatolickiego podejrzanych o współpracę z podziemiem ukraińskim. Bez sankcji prokuratorskiej zostały osadzone w więzieniu w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej. Zwolniono je dopiero 27 IX 1949 r., Biogramy więzionych zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanej Panny Maryi zob. K. Banaś, I. Hałagida [w:] *ibidem*, t. 3, s. 13–14, 16–17, 37–38, 46–47, 69–70, 88, 112–113, 124, 140–141, 155, 169–170, 176–177, 187–188, 197, 210–211, 238, 257–258; AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 16 VIII 1949 r., k. 46.

¹⁹⁶⁸ *Protokół IV Ogólnopolskiej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów zorganizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP Warszawie w dniach 16–18 V 1949 r.* [w:] *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 269.

¹⁹⁶⁹ *Protokół z odprawy naczelników więzień centralnych I klasy oraz naczelników wydziałów więziennictwa WUBP zorganizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP Warszawie w dniach 3–4 I V 1950 r.* [w:] *ibidem...*, s. 431.

¹⁹⁷⁰ J. Dziwoki, *Schubert Józef* [w:] *Lexykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 256.

¹⁹⁷¹ A. Kielbasa, *Piątkowski Józef* [w:] *ibidem*, s. 216.

w Puńcowie¹⁹⁷². Według ks. Lichoty kapłan ten spędził nawet dłuższy czas w celi śmierci¹⁹⁷³. Blisko trzy lata w warszawskim więzieniu przebywał ks. Rudolf Adamczyk, który doświadczył w śledztwie „konwejera” – spędził dwadzieścia dni i nocy bez snu¹⁹⁷⁴.

Niecodzienną drogę więzienne-obożową pokonał salwatorianin br. Jan Czubak, który początkowo odbywał karę w więzieniu w Sosnowcu (od 28 września 1950 r.), a potem w Rawiczu (od stycznia 1951 r.), gdzie pełnił funkcję kalifaktora, zajmując się roznoszeniem jedzenia dla więźniów. Władze więzienne próbowały wprowadzić antagonizm między przebywającymi tam duchownymi. Drugi z aresztowanych salwatorianów z mikołowskiego klasztoru ks. Józef Piątkowski, również osadzony w Rawiczu, wspominał, że gdy pewnego razu br. Czubakowi kazano uderzyć jednego z księży, ten podszedł do kapłana i ucałował jego dłonie. Spotkała go za to kara ze strony kierownictwa więzienia. W kwietniu 1953 r. został skierowany do Ośrodka Pracy Więźniów w Bytomiu. Przez ponad rok, aż do warunkowego zwolnienia, pracował w Kopalni Węgla Kamiennego „Dymitrow”¹⁹⁷⁵.

Długie lata w więzieniu spędził m.in. o. Izydor Grzyśka, który odbywał karę w Katowicach oraz Wronkach, a na wolność wyszedł dopiero w 1955 r.¹⁹⁷⁶ 25 września 1955 r., po siedmiu latach więzienia, z Wroniek został także zwolniony ks. Karol Pilawa. Na nic zdały się prośby siostry, która w piśmie do Rady Państwa zobowiązała się „pokierować wolą i uczynkami brata w ten sposób, by swoją pracą zmył krzywdy wyrządzone ludowemu państwu polskiemu”. Zdecydowała „niewłaściwa” postawa uwięzionego kapłana. Naczelnik więzienia donosił, że ks. Pilawa „negatywnie występował przeciwko administracji więziennej i krajów demokracji ludowej” i że w uwięzionym „nie zachodzą zmiany w kierunku na lepsze”¹⁹⁷⁷.

Kapłani w więzieniu żyli w trudnych warunkach, co nie pozostawało bez wpływu na ich stan zdrowia. W ten sposób gruźlicy płuc nabawił się ks. Joachim Kowalski. Gdy w końcu uzyskał przerwę w odbywaniu kary, pisał do prokuratury, że pięcioletni pobyt w więzieniu wyczerpał go zarówno fizycznie, jak i psychicznie, a ewentualny powrót tam może oznaczać dla niego katastrofę¹⁹⁷⁸. Warunki więzienne wpłynęły też na stan zdrowia ks. Walli, który po kilkunastomiesięcznym pozbawieniu wolności przez kilka miesięcy nie był zdolny do pracy duszpasterskiej¹⁹⁷⁹. Czekając na proces, ks. Józef Piątkowski siedział sam w celi katowickiego więzienia przez trzynaście miesięcy, bez spaceru. Choć stale dokuczaly mu wrzody dwunastnicy, nie dopuszczono do niego

¹⁹⁷² T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 204.

¹⁹⁷³ J. Dziwoki, *Mokros Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 184.

¹⁹⁷⁴ *Eadem*, *Adamczyk Rudolf* [w:] *ibidem*, s. 2–3;

¹⁹⁷⁵ A. Kielbasa, T. Kurpierz, *Czubak Jan* [w:] *ibidem*, s. 43.

¹⁹⁷⁶ K. Banaś, *Grzyśka Izydor* [w:] *ibidem*, s. 74–75.

¹⁹⁷⁷ Archiwum Śląskiego Okręgu Wojskowego, Filia nr 2 CAW we Wrocławiu, Akta WSR Katowice, 606/49.

¹⁹⁷⁸ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/714, Prośba ks. J. Kowalskiego do Naczelnej Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie o zastosowanie amnestii, 3 XI 1953 r., k. 29.

¹⁹⁷⁹ A. Dziurok, *Walla Alojzy* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 308.

lekarza ani nie przydzielono diety¹⁹⁸⁰. W więzieniu znacznie pogorszył się stan zdrowia ks. Jana Broya. U tego byłego więźnia obozów w Dachau i Gusen ujawniły się wówczas poważne kłopoty z sercem¹⁹⁸¹. Schorowany ks. Robert Gajda był początkowo więziony w Mysłowicach, potem w jednym z obozów w województwie śląskim, w końcu został przeniesiony do więzienia w Wełnowcu, a gdy zachorował na tyfus i częściowo stracił wzrok, umieszczono go w szpitalu więziennym w Wełnowcu¹⁹⁸².

Zdarzały się też sytuacje, że duchowni podejmowali w więzieniu akcję protestacyjną. Na przykład ks. Marian Wojtasik, który odbywał karę w katowickim więzieniu przy ul. Mikołowskiej, a następnie w Cieszynie, dwa razy podjął głodówkę: po zakazie napisania listu do matki oraz po odmowie przyjęcia skargi do naczelnika więzienia na złe warunki w celi¹⁹⁸³. Dziesięciodniową głodówkę w katowickim więzieniu przeprowadził ks. Józef Schubert. W końcu po sześciu dniach zaczęto go „karmić”, wlewając przez nos wodę z masłem¹⁹⁸⁴.

Okres uwięzienia był dla niektórych kapłanów czasem szczególnych rekolekcji. Jak przyznał po wyjściu z więzienia ks. Paweł Rupik (sądzony w Katowicach wspólnie z ks. Karolem Pilawą i ks. Franciszkiem Kubalokiem): „Przede wszystkim wiele się modliłem – nigdy w życiu tyle się nie modliłem co w więzieniu”¹⁹⁸⁵. Dla ks. Jana Broya pobyt w katowickim więzieniu to był czas „pięćtygodniowych rekolekcji”¹⁹⁸⁶.

Ksiądz Teodor Lichota wspominał, że gdy w październiku 1950 r. przywieziono go do aresztu WUBP w Katowicach, „wśród kpin i drwin, docinków i szyderstw” przywitał go „bardzo przystojny i inteligentny referent”. Kpił on sobie z wiary w Boga i z religii, a na zwróconą mu przez kapłana uwagę, iż obowiązuje dekret o wolności sumienia i wyznania, odrzekł: „Wierzcie sobie i w konia”. Przewieziony do więzienia przy ul. Mikołowskiej, ksiądz musiał wysłuchiwać „jeszcze gorszych drwin, wulgarnych i seksualnych szyderstw”, zwłaszcza gdy odbierano mu jego bieliznę osobistą, a kazano włożyć więzienną. Trafił do celi nr 38, gdzie umieszczono w sumie dziewięciu więźniów (w tym ks. Franciszka Szulca). Ze względu na ciasnotę „nikt nie mógł spać na plecach, lecz na boku”. Fatalne były warunki higieniczne, gdyż w celach nie było ustępów. Wszystkim imponował ks. Szulc, który codziennie „zacierał ciało zimną wodą”. W sąsiednim przebywał z kolei ks. Wilhelm Kopiec z Przelajki. Według ks. Lichoty w jego celi musieli wcześniej przebywać inni kapłani. Świadczyć miały o tym wyryte na ścianie słowa św. Pawła („Któż mógłby nas odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk, prześladowanie czy głód, nagość czy niebezpieczeństwo, czy miecz? ... Pewien jestem, ani śmierć, ani życie Nie zdoła nas odłączyć od miłości

¹⁹⁸⁰ A. Kielbasa, *Piątkowski Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 216.

¹⁹⁸¹ M. Klakus, *Broy Jan* [w:] *ibidem*, t. 2, s. 32.

¹⁹⁸² Do dziś nie ustalono, czy oprócz Sosnowca-Radochy przebywał również w obozie „Zgoda” w Świętochłowicach, AAKat, Akta personalne Roberta Gajdy, J. Dziwoki, *Gajda Robert* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 61–62.

¹⁹⁸³ A. Sznajder, *Wojtasik Marian* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 262–263.

¹⁹⁸⁴ J. Dziwoki, *Schubert Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 256.

¹⁹⁸⁵ W. Żurek, *Rupik Paweł* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 247.

¹⁹⁸⁶ M. Klakus, *Broy Jan* [w:] *ibidem*, t. 2, s. 32.

Bożej”), wyrysowanych czternaście krzyży do rozważania stacji Drogi Krzyżowej oraz ołtarz z dwiema świecami i monstrancją w środku. Ksiądz Lichota przypuszczał, że ołtarz narysował znany z pobożności ks. Wojciech Szoltysik¹⁹⁸⁷.

Powroty księży z więzienia do normalnej pracy duszpasterskiej nie były łatwe. Ciężka na nich opinia przestępców albo co najmniej osób podejrzanych. Na przykład na ks. Józefa Kuczerę, który w katowickim więzieniu spędził ponad rok, do WdsW wpłynął donos. Anonimowy nadawca „w imieniu wielkiej rzeszy katolików” pytał: dlaczego „reakcyjny ksiądz Kuczera jest proboszczem w Pszczynie w powiatowym mieście największego powiatu województwa stalinogrodzkiego?”. Dowodził przy tym, że więzienie wcale go nie zmieniło: „Społecznie wcale się nie udziela. Jeszcze ani razu z ambony nie powiedział nic dobrego o Polsce Ludowej”¹⁹⁸⁸.

Zwolnieni z więzień byli bacznie obserwowani przez aparat bezpieczeństwa. Jak instruował szef katowickiego WUBP w połowie 1953 r., należało się tymi księżmi bliżej zainteresować – obserwować ich zachowanie i „działalność w terenie”. Wskazał ponadto, że UB powinien wiedzieć, jak „środowiska katolickie i ludność przyjęły i komentują ten fakt po to, aby nastroje wywołane decyzją rządu mogły być politycznie wykorzystane”¹⁹⁸⁹.

Represje wobec ludzi Kościoła, często przeprowadzane w atmosferze propagandowego potępienia „przestępców”, nie pozostawiały złudzeń co do faktycznej linii polityki kościelnej władz komunistycznych. Czasem pojawiały się nawet niepokojące pogłoski o zabójstwach osób duchownych. W ulotce nadesłanej do wojewódzkiego ZSCh w Rzeszowie pojawił się zarzut, iż komuniści zamordowali ks. Dowejkę w Katowicach („za to tylko, że mówił, że oprócz ślubu cywilnego trzeba brać ślub kościelny, aby uzyskać błogosławieństwo boże”) oraz osiemnaście zakonnic wydalonych z Czechosłowacji do Polski (wiadomo, iż były jedynie przetrzymywane w więzieniu)¹⁹⁹⁰.

W połowie lat pięćdziesiątych represje wyraźnie osłabły. Na początku 1955 r. odnotowano, że o ile wcześniej duchowieństwo spodziewało się dalszego zaostrzenia kursu w stosunku do Kościoła, to po zmianach dokonanych w aparacie bezpieczeństwa „nastroje te ustąpiły nadziei, że obecnie nastąpi bardzo poważne złagodzenie polityki rządu w stosunku do Kościoła, a w związku z tym w najbliższym czasie będą

¹⁹⁸⁷ Gdy ks. Lichota został przewieziony do aresztu WUBP w Katowicach, do jego celi trafił kleryk w sutannie – Bernard Drabik, T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 284–285, 288, 294–296.

¹⁹⁸⁸ Dalej napisał, że pod koniec 1953 r. przed kościołem w Pszczynie sprzedawano fotografie wysiedlonych biskupów. Wyraźnie wskazywał, że działo się to z inspiracji tego kapłana, pytając: „czy tak postępuje ksiądz demokrata albo ksiądz reakcjonista?”, AIPN Ka, WdsW Katowice, 47/359 (kopia), Odręczny życiorys ks. Józefa Kuczery, 28 IX 1953 r., k. 15; *ibidem*, Donos na ks. J. Kuczerę do WdsW WRN w Stalinogrodzie, 27 III 1954 r., k. 11–12.

¹⁹⁸⁹ Słowa te padły po stwierdzeniu: „Niedawno na prośbę demokratycznego kleru rząd zwolnił ponad czterdziestu księży z więzień. Szereg z nich znajduje się na terenie naszego województwa”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalinogrodzie, [prawdopodobnie przez szefa WUBP w lipcu/sierpniu 1953 r.], k. 103–104.

¹⁹⁹⁰ *Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nr 100 (260), 3 V 1949 r.* [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950...*, s. 226.

zwalniani z więzień wszyscy księża poprzednio aresztowani”¹⁹⁹¹. W związku z atmosferą odwilży w niektórych przypadkach zgromadzony materiał obciążający nie został wykorzystany do wytoczenia procesów. Na przykład w 1955 r. władze bezpieczeństwa zgłosiły do prokuratury udokumentowane sprawy dwóch wystąpień duchownych „celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności”. „Przestępstwo” ks. Franciszka Pisuli z parafii Jędrysek miało polegać m.in. na przekonywaniu podczas kazania rodziców do tego, aby domagali się przywrócenia religii w szkole dla swoich dzieci, zaś ks. Brunon Wielki (oblat z Lublińca) naraził się wysłaniem kilkudziesięciu listów do rodziców z podobnym apelem. Sprawy te nie zakończyły się ukaraniem duchownych, skoro w lutym 1956 r. WUdsBP narzekał, że prokuratura niechętnie przyjmuje sprawy na księży, „przyjęte zaś prowadzi niechętnie”¹⁹⁹².

Ogólny bilans represji karnosądowych na terenie województwa śląskiego/katowickiego to ponad pięćdziesiąt aresztowań księży diecezjalnych, zakonników, kleryków i siostr zakonnych. Jedynie część z nich zakończyła się procesami sądowymi. Zatrzymań dokonywano w zasadzie jedynie do 1952 r. – wyjątkiem był ks. Schubert, aresztowany w 1955 r. Represje dotknęły głównie kapłanów diecezji katowickiej, a tylko w niewielkim stopniu – duchownych z terenu diecezji częstochowskiej.

¹⁹⁹¹ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 176, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 I 1955 r., k. 7.

¹⁹⁹² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 28–29; w kartotece księży znanych z wrogich wystąpień przy nazwisku ks. Pisuli znalazła się informacja, że w latach 1952–1956 agitował za religią w szkole, wygłosił wrogie kazanie oraz szkalował ustrój. W jego sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze o popełnienie przestępstwa na podstawie dekretu o wolności sumienia, ale na skutek październikowych przemian zaniechano jego prowadzenia, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dot. księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, b.d., t. 1, k. 184; okres odwilży prawdopodobnie wpłynął na pozostawienie bez dalszego biegu sprawy ks. Chyca. Dochodzenie w sprawie przygotowania i kolportażu wrogiego wiersza przeprowadził Urząd Kontroli Prasy i Wydawnictw wspólnie z RdsW przy Prezydium PRN w Bielsku. Sprawa została skierowana do prokuratury, ale brak informacji o konsekwencjach karnych wobec duchownego, AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 176, Sprawozdanie miesięczne WUdsBP Stalinogród za okres 1–31 III 1955 r., k. 36.

2. Działania operacyjne

2.1. Sprawy Kościoła w zainteresowaniu operacyjnym UB

Działaniami operacyjnymi nazywano „proces aktywnego i selektywnego ujawniania i rozpracowywania osób, faktów oraz zagadnień w celu zapobiegania, rozpoznawania i wykrywania wrogiej działalności”¹. Można je określić także jako kompleks tajnych pozaprocesowych i pozaadministracyjnych działań UB prowadzonych przy wykorzystaniu określonych środków (osobowych – czyli agentury, i rzeczowych – techniki operacyjnej) i metod działania, w ramach określonych form pracy operacyjnej². Zasadniczo UB wypełniało trzy zadania: represyjne, kontrolne i informacyjne. W początkowym okresie aparat bezpieczeństwa miał głównie profil represyjny, zaś z czasem istotniejsze stało się wykrywanie i neutralizowanie zagrożeń dla władz komunistycznych (funkcja kontrolna) i gromadzenie danych o ogólnej sytuacji i nastrojach społecznych (funkcja informacyjna)³.

Zainteresowania operacyjne aparatu bezpieczeństwa wyznaczały władze partyjne (PPR/PZPR), wobec których Urząd Bezpieczeństwa odgrywał rolę usługową. To tam wskazywano główne kierunki działań antykościelnych, których konkretyzację, w formie specjalnych instrukcji, wytycznych i okólników, przygotowywano w MBP. Ramy działań operacyjnych UB wobec Kościoła nakreślono dopiero po powstaniu Departamentu V MBP we wrześniu 1945 r. W 1946 r. przygotowano – jako osobne instrukcje – zasady ewidencji duchowieństwa diecezjalnego, schemat rozpracowywania „działaczy duchownych i ich współpracowników” oraz wytyczne dotyczące kooperacji z agenturą „na terenie duchowieństwa”⁴. Szczególny impuls do prowadzenia operacji antykościelnych stanowiły wystąpienia podczas wewnętrznej narady (jesień 1947 r.) dyrektor Departamentu V MBP Julii Brystygirowej, która wskazała m.in. główne kierunki pracy operacyjnej wobec duchowieństwa oraz metody działania aparatu bezpieczeństwa „w walce z reakcją

¹ Choć jest to definicja z 1970 r., to jednak oddaje również istotę pracy operacyjnej UB w latach 1945–1956, „*Biblia*” *Służby Bezpieczeństwa*..., s. 66.

² F. Musiał, *Pion antywyznaniowy*..., s. 83.

³ *Ibidem*, s. 77.

⁴ *Metody pracy operacyjnej*..., s. 33, 77–89.

działalnością kleru”⁵. W sytuacji gdy kwestia mechanizmów rozpracowywania struktur i ludzi Kościoła nie była jeszcze przez funkcjonariuszy UB dobrze rozpoznana, przekazane wskazówki miały w dużej mierze charakter instruktażowy.

W 1949 r., gdy „zagadnienie walki z polityczną działalnością kleru wysunęło się na jedno z czołowych miejsc w zagadnieniach walki klasowej w Polsce”, zabiegano o dokonanie przełomu „na tym odcinku”. W tym celu położono nacisk na rozpracowanie politycznej działalności masowych organizacji katolickich oraz rozbudowę sieci agenturalnej wśród duchowieństwa⁶. Faktycznie rok 1949 przyniósł intensyfikację działań UB wobec Kościoła. W pierwszej połowie tr. dokonano lepszego rozeznania środowiska kościelnego (np. wszyscy księża byli zewidencjonowani i mieli swoje charakterystyki w UB) – stało się tak m.in. dzięki tzw. akcji sierpniowej (czyli wyjazdom pracowników Departamentu V w teren), która „zmobilizowała urzędy do szturmowej pracy na odcinku kleru”⁷. Jedynie w ciągu 1949 r. Departament V MBP wydał ponad dwadzieścia różnego rodzaju instrukcji i wytycznych do walki z Kościołem, które z pewnością usprawniły i ukierunkowały działania terenowych jednostek UB. Szczególny nacisk kładziono na posunięcia zmierzające do ograniczenia wpływów Kościoła na młodzież, m.in. poprzez walkę z katolickimi organizacjami młodzieżowymi, aktywnością księży w ZHP oraz rekolekcjami. Specjalne instrukcje dotyczyły aktywności Kościoła w szkołach, w tym poczynaniach duchownych, dekrucyfikacji czy obecności katolików w komitetach rodzicielskich. Bacznie obserwowano działalność duchowieństwa podczas świąt kościelnych czy narodowych, nauk misyjnych, rekolekcji, różnych akcji o charakterze politycznym (np. podpisywania Apelu sztokholmskiego). Mało uwagi poświęcono za to w wytycznych MBP sprawom zakonów, dlatego być może ich rozpracowanie stanowiło słaby punkt pracy operacyjnej UB⁸.

Metody i formy pracy operacyjnej UB

Działania antykościelne UB prowadzono i dokumentowano w ramach określonych spraw operacyjnych. Choć w początkowych latach instrukcje nie definiowały ich form, to jednak można wyróżnić cztery zasadnicze typy spraw operacyjnych. Pierwszy z nich to sprawy agenturalnego rozpracowania (inaczej sprawy agencyjne lub agenturalne), które miały charakter ofensywnych przedsięwzięć operacyjnych prowadzonych przeciw osobom (lub grupom) prowadzącym (lub nawet tylko o to podejrzewanym) wrogą działalność przeciwko władzy komunistycznej. Profilaktyce służyły sprawy ewidencyjne, w ramach których inwigilowano osoby potencjalnie niebezpieczne dla

⁵ Referat dyrektora Departamentu V MBP – *Metody {działania} organów bezpieczeństwa w walce z reakcyjną działalnością kleru, {X} 1947 r.* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP...*, s. 304–305.

⁶ *Wytyczne dla szefów WUBP i naczelników wydziałów V WUBP w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej po linii V wydziału, 1949 r. {po 5 II}* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP...*, s. 103–135.

⁷ *Metody pracy operacyjnej...*, s. 33, 77–89.

⁸ F. Musiał, A. Dziurok, *Wstęp* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP...*, s. 28–43.

władz. Jeżeli nie było podstaw do objęcia takich osób ewidencją operacyjną lub rozpracowaniem, to informacje gromadzono w ramach tzw. materiałów wstępnych (zażopek). Ostatnia, ale za to niezwykle istotna była kategoria spraw obiektowych, prowadzonych na instytucje i ludzi Kościoła (duchowieństwo świeckie i zakonne, parafie, kurie, seminaria itp.)⁹. Dopiero w 1955 r. zdefiniowano cztery typy tzw. rozpracowań agenturalnych, rozróżniając: sprawę agenturalną grupową, sprawę agenturalną na osobę, sprawę agenturalno-śledczą i sprawę agenturalno-poszukiwawczą. Niezależnie zakładano sprawę agenturalnego sprawdzenia w celu „sprawdzenia wiarygodności i obiektywności napływających materiałów wstępnych”¹⁰.

Wydaje się, że pierwszą znaczącą sprawą operacyjną realizowaną na terenie województwa wobec Kościoła było rozpracowanie duchowieństwa w ramach tzw. opracowania agenturalnego, któremu nadano kryptonim „Rzym”. Stanowiło ono część rozpracowania podziemia na Górnym Śląsku (kryptonim „Dziady”) prowadzonego przez agenta UB Kazimierza Zaborskiego, występującego pod pseudonimem „RR”, „Borowski”. Występując jako były komendant okręgu NSZ na Śląsku, skupił on wokół siebie działaczy podziemia pozostałych jeszcze po akcji aresztowań przeprowadzonej jesienią 1945 r. W listopadzie 1946 r. agent „RR” dotarł do „sfer klerikalnych i duchowieństwa konspiracyjnego”, kontaktując się z ks. Karolem Pilawą, proboszczem z Krzyżkowic. Poprzez tego kapłana, rozpracowywanego w ramach tzw. grupy rybnickiej, UB dotarł do innych duchownych o „skłonnościach konspiracyjnych” – tzw. opracowaniem agenturalnym objęto m.in. 22 duchownych, głównie z diecezji katowickiej. W akcji tej usiłowano wciągnąć do pracy konspiracyjnej jak największą liczbę kapłanów, by wykorzystać to później jako oręż w walce z Kościołem. Agent, w ramach kombinacji operacyjnej polegającej na pozorowaniu działalności konspiracyjnej, proponował duchownym działalność w fasadowej, prowokacyjnej organizacji Śląskie Siły Zbrojne. Nieświadomy niczego ks. Pilawa zgodził się udzielać w Radzie Politycznej ŚSZ i polecił „Borowskiemu” ks. Pawła Rupika, profesora gimnazjum salezjanów w Oświęcimiu. W ramach sprawy „Rzym” uzyskano również informacje o nielegalnej aktywności znajomego ks. Pilawy – ks. Franciszka Kubaloka, i ks. Joachima Kowalskiego. Ostatecznie we wrześniu 1948 r., w obliczu groźby dekonspiracji agentów,

⁹ F. Musiał, *Pion antywyznaniowy ...*, s. 83–89.

¹⁰ Sprawę agenturalną grupową wszczynano „na podstawie operacyjnie sprawdzonych materiałów na grupę osób związanych ze sobą wspólnymi wrogimi poglądami, uprawiających lub podejrzanych o uprawianie zorganizowanej przestępczej działalności”. Instrukcja stanowiła dalej, że sprawę agenturalną na osobę „zakłada się na podstawie operacyjnie sprawdzonych materiałów na jedną osobę uprawiającą lub podejrzaną o uprawianie zorganizowanej przestępczej działalności”. Z kolei sprawę agenturalno-śledczą wszczynano „w związku z dokonanymi aktami dywersji, terroru, kolportażu antypaństwowych ulotek, faktami zaginięcia dokumentów stanowiących tajemnicę państwową lub w związku z innymi dokonanymi czynami noszącymi znamiona świadomej wrogiej działalności – wówczas gdy sprawcy tych aktów nie są znani”. Sprawę agenturalno-poszukiwawczą podejmowano „na uprawiającą lub podejrzaną o uprawianie wrogiej działalności pojedynczą osobę, której miejsce pobytu jest nieznanne organom bezpieczeństwa publicznego”, *Instrukcja nr 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 49.

UB przeprowadził aresztowania tzw. grupy rybnickiej, a w niej czterech duchownych, z ks. Pilawą na czele¹¹.

W ramach agenturalnego opracowania „Dziady”, obejmującego rozpoznanie kontaktów podziemia z zagranicą (tzw. ośrodkiem regensburskim), rozpracowano ks. Rudolfa Marszałka, kapelana oddziału partyzanckiego Henryka Flamego „Bartka”. We wrześniu 1946 r. nawiązał z nim kontakt Henryk Wendrowski, który wcześniej współorganizował fikcyjne Śląskie Siły Zbrojne. Na polecenie wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego ks. Marszałek został wysłany do Regensburga jako przedstawiciel konspiracyjnej organizacji z prośbą o pomoc techniczną i pieniądze. Nieświadomy prowokacji kapłan wypełnił misję łącznika, a w grudniu 1946 r. został aresztowany. UB przez swoich agentów zainicjował akcję zbiórki pieniężnej wśród duchowieństwa oraz konspiratorów na przekupienie prokuratora, który oskarżał ks. Marszałka. Była to oczywista prowokacja mająca na celu ujawnienie kolejnych wrogów systemu oraz zebranie kompromitujących materiałów¹².

Sprawy Kościoła pojawiały się także podczas rozpracowywania innych środowisk. Na przykład w końcu 1949 r. w Bielsku założono sprawę agenturalnego rozpracowania „elementu akowskiego i pepeesowskiego utrzymującego kontakty z klerem”. Według ustaleń UB grupa ta (licząca ok. dziesięciu osób) zajmowała się „wrogą propagandą na obiektach przemysłowych”¹³.

Pod koniec listopada 1954 r. Wydział VI WUdsBP w Stalinogrodzie prowadził jedenaście spraw wstępno-agencyjnych, osiem środowiskowych i trzy agenturalno-dochodzeniowe¹⁴. Po nieznacznych zmianach na koniec stycznia 1955 r. pozostało siedem spraw wstępno-agencyjnych. Znacząco wzrosła za to liczba prowadzonych spraw środowiskowych (do piętnastu) oraz agenturalno-dochodzeniowych (do jedenastu)¹⁵.

¹¹ Zob. A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956...*, s. 214–215; D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych...*, s. 213–218.

¹² Ostatecznie w styczniu 1948 r. wyrokiem WSR w Warszawie ks. Marszałek został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w mokatowskim więzieniu 10 marca tr., T. Kurpierz, P. Piątek, „*Dobić wroga*”. *Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (1945–1947)*, Katowice–Kraków 2007, s. 159–160, 175; D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych...*, s. 217–218; J. Żurek, *Marszałek Rudolf* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 174–177; *Wnioski agenta o pseudonimie „M.M.” w sprawie postępowania wobec ks. Rudolfa Marszałka, związanego z podziemiem zbrojnym na Śląsku, (7 IX 1947 r.)* [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 90–92.

¹³ AIPN, MBR, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1949 r., k. 462.

¹⁴ Sprawy wstępno-agencyjne: „Lira”, „Pomnik”, „Jesion”, „Krak”, „Ryś”, „Krucjata”, „Grom”, „Czechowicz”, „Dyktator”, „Czarni”, „Ekonom”; sprawy środowiskowe: „Woźnica”, „Gawlina”, „Paulini”, „Jezuici”, „Kamilianie”, „Rada”, „Pion Czeladź i Będzin”, „Olza”; sprawy agencyjno-dochodzeniowe i zaczepki: „Brzezinka”, „Jezowicz”, „Szmajduch”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Informacja naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie do kierownika WUdsBP w Stalinogrodzie w związku z zarządzeniem nr RR-003/55 z 22 I 1955 r., 4 II 1955 r., k. 123.

¹⁵ Ze spraw wstępno-agencyjnych doszła sprawa „Akademik”, zaś trzy inne („Krak”, „Ryś”, „Dyktator”) postanowiono rozpracowywać jako ewidencyjne. Nowe sprawy środowiskowe to: „Córki Miłości Bożej”, „Pawlanki”, „Dominikanki”, „Kontakt”, „Aktyw św. Jehowy okręgu 5”, „Kontakty św. Jehowy z zagranicą”, „Gmina Boża”. Poza trzema wcześniej wspomnianymi sprawami agenturalno-dochodzeniowymi w styczniu 1955 r. prowadzono sprawy: „Firla”, „Student”, „Urszulanka”, Ks. „B”, „Czajka”, „Nawa”, „Grunwald”, „Joniec”, *ibidem*, k. 124–125.

Na mocy instrukcji KdsBP nr 03/55 sprawy wstępno-agencyjne i ewidencyjne przekształcono w sprawy agenturalno-grupowe, agenturalnego sprawdzenia i ewidencyjno-obszerny. Na początku maja stalinogrodzki Wydział VI prowadził w środowisku duchownych cztery sprawy agenturalnego sprawdzenia oraz dziesięć ewidencyjno-obszernych¹⁶. W krótkim czasie liczba założonych spraw znacząco wzrosła. 14 maja 1955 r. Wydział VI prowadził już m.in. dwie sprawy agenturalne na osobę (pierwszą „po linii zakonów”, zaś drugą „po linii kleru rewizjonistycznego”); jedną agenturalno-poszukiwawczą („po linii kleru świeckiego”); piętnaście spraw agenturalnego sprawdzenia (w tym m.in. sześć – „po linii kleru świeckiego”, pięć – „po linii kleru zakonnego”, oraz dwie – „po linii świeckiego aktywu katolickiego”) oraz 26 spraw ewidencyjno-obszernych (w tym m.in. dwiętnaście dotyczyło „kleru świeckim”, a pięć „kleru zakonnego”)¹⁷. W następnym miesiącu wojewódzki pion antykościelny informował o prowadzeniu kilku ważnych spraw agenturalnego sprawdzenia co do kontaktów z zagranicą: kryptonim „Kancelerz” (figurantem był ks. Hilary Gwózdź – ekskanclerz kurii, który utrzymywał kontakt z wysiedlonym do Niemiec ks. Franciszkiem Woźnicą), kryptonim „Jerz” (sprawa prowadzona na jezuitę ks. Maksymiliana Millera z Rudy Śląskiej, utrzymującego kontakt z biskupem wrocławskim Josephem Ferche), oraz kryptonim „Dyktator” (na prowincjała werbistów w Bytomiu ks. Karola Januszkę, prowadzącego korespondencję z osobami zamieszkałymi w Rzymie i RFN)¹⁸.

Na początku 1956 r. struktury UB na terenie województwa prowadziły 193 sprawy na księży i „aktyw świecki”, z czego większością (101) zajmował się Wydział VI, zaś pozostałymi (92) – jednostki terenowe. Choć nie podano kategorii prowadzonych spraw, to jednak określono ich „zabarwienie”. Wśród blisko 200 spraw wskazano na te o „zabarwieniu rewizjonistycznym” (dziesięć), „o zabarwieniu nielegalnych organizacji” (cztery) oraz „szpiegowskim” (trzy). Do ciekawszych spraw operacyjnych zaliczono: sprawę agenturalną kryptonim „Czarni” (na Alfonsa Słaboszewskiego – przełożonego Zgromadzenia Braci Szkolnych w Częstochowie – który rzekomo przekazywał konsulowi francuskiemu informacje o charakterze szpiegowskim), sprawę agenturalną kryptonim „Fatima” (na bp. Stanisława Czajkę), sprawę agenturalną na

¹⁶ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Sprawozdanie dekadowe Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie za okres 25 IV–5 V 1955 r., 5 V 1955 r., k. 144.

¹⁷ Ze szcztątkowych danych z jednostek terenowych wiadomo np., że PUdsBP w Lublińcu założył sprawę agenturalnego sprawdzenia „po linii kleru świeckiego” oraz dwie sprawy ewidencyjno-obszerny na „księży rewizjonistów”, *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie za okres 5–14 V 1955 r., 15 V 1955 r., k. 135–136; zdarzało się, że sprawy dotyczące duchowieństwa prowadziły inne piony UB. Tak np. w III kwartale 1955 r. Wydział III WUdsBP założył sprawę agenturalną na osobę o kryptonimie „Lombard”, której figurantem był ks. Robert Niechaj. Podejrzewano go o działalność szpiegowską („w wysyłanej korespondencji do NRF pisze o tabletkach do atramentu sympatycznego”), AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 176, Sprawozdanie kwartalne WUdsBP Stalinogród za III kwartał 1955 r., k. 101.

¹⁸ Wspomniano także m.in. o dwóch sprawach ewidencyjno-obszernych: krypt. „Redaktor” (na ks. Antoniego Marchewkę), oraz krypt. „Kontakt” (na kapelana elżbietanek w Stalinogrodzie ks. Alojzego Siemiennika), AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Sprawozdanie specjalne naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 14 VI 1955 r., k. 245–247.

Justyna Marczewskiego – paulina z Jasnej Góry („wykorzystuje konfesjonał do zbierania informacji i werbowania osób do roboty szpiegowskiej”), sprawę agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Placówka” (na pięć osób podejrzanych o przekazywanie przebywającemu w RFN „rewizjoniście” ks. Oskarowi Gołombkowi¹⁹ informacji o charakterze politycznym) oraz sprawę agenturalno-grupową kryptonim „Korespondent” (dotyczącą osób kontaktujących się z ks. Woźnicą w RFN)²⁰. Większość wspomnianych działań UB miała z pewnością charakter profilaktyczny i realizowano je w formie ewidencyjno-obszernyjnej.

Najwięcej spraw prowadził pion zajmujący się rozpracowaniem tzw. kleru dolowego, czyli dziekanów, proboszczów, wikariuszy, a także współpracującego z nimi „aktywu świeckiego”. W marcu 1956 r. Sekcja III Wydziału VI WUdsBP w Stalino-grodzie prowadziła 31 spraw operacyjnych (w tym: dwie sprawy agenturalne na osobę, jedną agenturalno-poszukiwawczą, pięć agenturalnego sprawdzenia, jedną agenturalno-śledczą i 22 ewidencyjno-obszernyjne), zaś powiatowe jednostki – 54 (w tym: dwie agenturalno-śledcze, trzy agenturalnego sprawdzenia oraz 49 ewidencyjno-obszernyjnych)²¹.

Warto dokonać krótkiego przeglądu tych spraw prowadzonych na poziomie Wydziału VI, czyli teoretycznie ważniejszych od tych realizowanych przez jednostki terenowe.

Z dwóch spraw agenturalnych na osobę jedna (kryptonim „Sygnał” – na ks. Franciszka Pisulę) została w tym czasie w zasadzie zakończona (wystąpiono z wnioskiem o aresztowanie figuranta sprawy). Druga, założona w październiku 1955 r., o kryptonimie „Jawny”, była prowadzona na ks. Karola Nawę z parafii Chelmu Wielkiego. Obejmowała rozpoznanie jego działalności wśród młodzieży zarówno w Chelmie, jak i na wcześniejszej placówce w Cieszynie, gdzie dalej miała funkcjonować zorganizowana przez niego Sodaliczka Mariańska²².

W ramach sprawy agenturalno-poszukiwawczej o kryptonimie „Konspirator” próbowano ustalić miejsce pobytu ks. Stanisława Grunwalda. UB zdobył informację, że kapłan ten w 1949 r. podczas kolędy zbierał dane stanowiące tajemnicę państwową. Po tym, jak w 1950 r. został przesłuchany i usłyszał zarzuty, ksiądz zbiegł i od tego czasu się ukrywał²³.

¹⁹ Ksiądz Oskar Gołombek (Golombek) był w latach 1934–1945 proboszczem parafii św. Andrzeja w Zabrzu. 30 IX 1945 r. został wysiedlony do Niemiec. Pełnił funkcję duszpasterza wysiedlonych. W czasach nazistowskich powiatowe władze NSDAP zarzucały mu oddziaływanie „polskonarodowe”, dowodząc, że jego działalność w Zabrzu jest niebezpieczna dla III Rzeszy, *Nadzorować, interweniować, karać. Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrzu (1934–1944)*. Wybór dokumentów, oprac. S. Rosenbaum, M. Węcki, Katowice 2010, s. 157, 264–279.

²⁰ APKar, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalino-grodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 37–38.

²¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalino-gród, 24 III 1956 r., k. 152.

²² *Ibidem*, k. 162–163.

²³ *Ibidem*, k. 163–164.

Spośród pięciu spraw agenturalnego sprawdzenia warto zwrócić uwagę na tę o kryptonimie „Młody”, założoną w listopadzie 1955 r. na ks. Wilhelma Kopca. Miał on uprawiać wśród parafian „działalność zmierzającą do rasistowskiego podziału ludności (Ślązacy–Polacy z centralnej Polski)”. W celu potwierdzenia posiadanych materiałów UB miał „w sposób zakonspirowany utrzymywać kontakt z nauczycielem miejscowej szkoły” oraz planował werbunek informatora (członka rady parafialnej)²⁴.

W dwóch kolejnych sprawach agenturalnego sprawdzenia (na wikariuszy parafii Krasowy, pow. Tychy) pojawiał się wątek kontaktowania się figurantów z wysiedlonymi biskupami śląskimi. W przypadku sprawy agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Zawada” (założonej w październiku 1955 r. na ks. Franciszka Blachnickiego) w grę wchodziło jeszcze podejrzenie „o pisanie anonimów o wrogiej treści”. Z kolei w sprawie o kryptonimie „Mika”, założonej na ks. Franciszka Koniecznego, pojawiły się na jego temat informacje, że „w gronie księży wzywał do przeciwstawienia się władzy ludowej”²⁵.

Jedyna sprawa agenturalno-śledcza prowadzona była na autorów anonimów „pisanych do księży w celu przeciwstawienia ich zarządzeniom ks. Piskorza i przeciwstawienia się pracy postępowego kleru”. Do rozpracowania o kryptonimie „Redaktor” wykorzystywano dwóch informatorów spośród duchowieństwa i jedną osobę świecką. W tym czasie uzyskano szereg próbek pisma maszyn do pisania należących do księży „znanych z wrogiego stosunku do PRL oraz cenzorów kurialnych”²⁶.

Taki sam kryptonim („Redaktor”) nadano jednej z 22 spraw ewidencyjno-obszernych prowadzonych na początku 1956 r. przez Sekcję 3 Wydziału VI. Założono ją na ks. Józefa Gawora – byłego kurialistę i redaktora „Gościa Niedzielnego”. Za interesowanie UB wzbudziła nie tylko jego pozycja w przeszłości, ale też jego bardzo obszerna korespondencja²⁷. Dwie inne sprawy ewidencyjno-obszernych dotyczyły kapłanów utrzymujących kontakt z wysiedlonymi biskupami śląskimi. Chodziło o ks. Józefa Thielego (sprawa o kryptonimie „Dziekan” – „w dalszej obserwacji zwracać szczególną uwagę, w jaki sposób ww. realizuje wytyczne biskupów, czy nie uprawia dywersji politycznej p[ro]zeciwko władzy ludowej i kurii”) oraz ks. Sylwestra Durczoka. Temu drugiemu, jako głównemu organizatorowi opozycji przeciwko wikariuszowi kapitulnemu ks. Janowi Piskorzowi, założono sprawę ewidencyjno-obszerną o kryptonimie „Paczka”²⁸.

²⁴ *Ibidem*, k. 164–165.

²⁵ Pomijając sprawę o kryptonimie „Kontakt”, związaną z korespondencją z tzw. Służbą Kościelną Wschód, warto jeszcze odnotować sprawę agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Marian”, założoną w maju 1955 r. na wikariusza z Będzina ks. Mariana Skoczowskiego. Zasadniczym materiałem, który posłużył UB do wszczęcia działań, były dane o jego działalności okupacyjnej – 25. Pułk AK, w którym pełnił funkcję kapelana, był podejrzany o likwidowanie członków AL i skoczków radzieckich. Z uwagi na brak potwierdzenia tych zarzutów sprawę planowano przekwalifikować na ewidencyjno-obszerną, *ibidem*, k. 164–166.

²⁶ Podejrzewano głównie ks. Durczoka i ks. Blachnickiego, *ibidem*, k. 167.

²⁷ *Ibidem*, k. 170; sprawa ta z czasem objęła całe środowisko „Gościa Niedzielnego” – członków redakcji, współpracowników, a nawet administracji pisma, Ł. Marek, „Kler to nasz uróg!”, s. 223.

²⁸ Sprawy ewidencyjno-obszernych prowadzono także m.in. na: ks. Michała Banacha („podejrzanego o współpracę z bandą »Nunusia«”), ks. Jana Brodzińskiego z parafii Niwka, ks. Jana Rzepkę, ks. Mariana

Nieco uwagi warto poświęcić jeszcze działaniom aparatu bezpieczeństwa, które miały charakter profilaktyczny. W ramach kontroli operacyjnej środowisk kościelnych UB starał się zapobiegać występowaniu różnych „niebezpieczeństw”. Na przykład gdy po akcji usuwania krzyży ze ścian w dwóch szkołach zawierciańskich ukazały się ulotki nawołujące do strajku i obrony religii, do akcji wkroczył PUBP w Zawierciu. Nie wiadomo, jakie konkretnie podjęto działania, ale według władz partyjnych po interwencji PUBP nastąpił „spokój”²⁹. Modelowym przykładem profilaktyki była akcja UB w związku z odczytaniem listu pasterskiego bp. Adamskiego 23 stycznia 1949 r. W noc poprzedzającą termin odczytania wspomnianego pisma w kościołach funkcjonariusze UB odwiedzali duchownych na plebaniach i domagali się deklaracji odstąpienia od tego podczas niedzielnych nabożeństw. Chodziło więc o zastraszenie kapłanów, którym w środku nocy bądź nad ranem podsuwano do podpisu ostrzeżenie, że za odczytanie listu pasterskiego w całości zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, a czyn ten będzie uważany za wystąpienie antypaństwowe³⁰. W Kluczborku funkcjonariusze, którzy mieli „wytłumaczyć proboszczom bezsensowność odczytywania listu pasterskiego”, zakończyli swój objazd o godz. 3 nad ranem. Gdy w jednej z parafii proboszcz nie chciał ich wpuścić na plebanie, „zawołali miejscowych ludzi, by zaświadczyli, że nie są oni bandytami”³¹.

Gdy wystąpiło już zagrożenie, któremu nie można było zapobiec, działania UB określano mianem „przecinających”. Dotyczyło to np. kwestii cudów. W 1952 r. donoszono, że „zainspirowany cud” w Popielowie w powiecie rybnickim, gromadzący ok. 2 tys. górników, „został w zarodku zlikwidowany”³². W 1956 r. na terenie województwa odnotowano co najmniej dwa przypadki nadzwyczajnych wydarzeń polegających na „ukazywaniu się różnego rodzaju Matek Boskich”. W obu przypadkach UB podjął działania zapobiegawczo-przecinające. W Chybiu, gdzie pracownik miej-

Kluszczyńskiego z Sosnowca, ks. Piotra Marchewkę (krypt. „Piotr”), ks. Mieczysława Wagnera, ks. Teofila Szczerbowski z Radzionkowa, ks. Gerarda Bańkę, ks. Adama Bieżanowski (krypt. „Katolik”), ks. Tadeusza Klocka (duszpasterza głuchoniemych), ks. Teodora Krząkałę (krypt. „Prawnik”), ks. Władysława Marchlewicza (krypt. „Dolar”), ks. Fryderyka Lipińskiego – proboszcza parafii Godów (krypt. „Granicza”), Tadeusza Murka – byłego sekretarza Akademickiej Sodalicji Mariańskiej (krypt. „Ekonom”), ks. Franciszka Szulca – podejrzanego o uprawianie rewizjonistycznej działalności (krypt. „Franciszek”), ks. Pawła Lubinę, ks. Józefa Bańkę (krypt. „Student”). Prowadzono także sprawę o kryptonimie „Medyk”, której figurant miał bezpośredni kontakt z biskupami Michałem Klepaczem, Antonim Pawlowskim i Zygmuntem Chormańskim, „a w okresie przerwy w odbywaniu kary był u niego bp Kaczmarek”. Nie podano jego nazwiska, wskazując, że należy go opracować jako kandydata do werbunku „pod rozpracowanie działalności ww. biskupów”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 165–171.

²⁹ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdanie KP PZPR w Zawierciu do KW PZPR w Katowicach, Zawiercie, 1 II 1949 r., k. 186.

³⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Cieszynie z akcji odczytywania listu pasterskiego w dniu 23 I 1949 r. w kościołach parafialnych w powiecie cieszyńskim, k. 256; *ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Chorzowie do KW PZPR w Katowicach w sprawie profilaktycznej akcji „odczytanie listu pasterskiego”, 24 I 1949 r., k. 265.

³¹ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności kleru, [I 1949 r.], k. 82.

³² A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 244.

scowej poczty „głosił wersję o objawieniu mu się M[atki] B[oskiej], która oświadczyła, że wkrótce nastąpi przewrót, a wygra w nim Bóg i religia”, przeciwdziałania „skoncentrowano na osobie wizjonera”. Prawdopodobnie okazały się one skuteczne. Szerszą gamę środków zastosowano w miejscowości Frydek w powiecie pszczyńskim. Sytuacja była tam o wiele bardziej skomplikowana, gdyż grupa wiernych postanowiła na miejscu objawienia postawić obiekt sakralny i w tym celu zawiązała nawet komitet budowy kościoła. Poprzez „działania inspirujące” UB spowodował „negatywną wypowiedź miejscowego księdza o cudzie”. Co więcej, kapłan wezwał do zaniechania działań na rzecz wzniesienia świątyni. Ten kierunek działań okazał się jednak mało skuteczny, gdyż „aktywiści klerikalni nie podporządkowali się wezwaniu” duchownego. Działania „profilaktyczno-ostrzegawcze” skoncentrowano więc na „głównych aktywistach rozprzestrzeniających wersje i prowadzących określone czynności na rzecz budowy”. Metoda ta okazała się efektywna, gdyż doprowadziła do pożądanego celu – wycofania się organizatorów „z aktywnej działalności na rzecz »cudu« i budowy kościoła”³³.

2.2. Osobowe środki pracy operacyjnej UB³⁴

Podstawowe narzędzie pracy operacyjnej UB stanowiły osobowe źródła informacji (OZI), stąd jednym z najważniejszych zadań funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa było ich pozyskanie, a później umiejętne prace z tzw. siecią agenturalno-informacyjną. Dopiero jednak w końcu 1949 r. powszechne stało się przekonanie, że doniesienie jest „najważniejszym dokumentem w pracy organów UB”³⁵. Pod koniec omawianego okresu było już oczywiste, iż agentura stanowi gwarancję „opanowania i kontroli wrogiego terenu”. Jak zauważono w lutym 1956 r., od jakości, liczebności i poziomu pracy z agenturą zależy „stopień rozeznania i paraliżowania wrogiej działalności kleru”³⁶. Nie dziwi więc słowa ówczesnego szefa katowickiego WUdsBP Franciszka Szlachcica, który w sierpniu 1956 r. domagał się, by każdy ksiądz był „pod ostrzałem agencji”³⁷.

Osobowe środki pracy operacyjnej (nazywane też osobowymi źródłami informacji) w omawianym okresie klasyfikowano według trzech podstawowych kategorii,

³³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0125/15, t. 4, pod tą sygnaturą opracowanie J. Siemaszkiewicz, R. Wójcicki, *Niektóre elementy organizacji współdziałania MO i SB w zakresie zapobiegania zagrożeniom lub naruszeniom porządku publicznego wywołanym działalnością hierarchii kościelnej i kleru*, Warszawa 1971, s. 110–111.

³⁴ Szerzej zob. F. Musiał, *Osobowe źródła informacji*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 10, s. 53–67; *idem*, *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu represji [w:] Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 46–51.

³⁵ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 XII 1949 r., k. 471.

³⁶ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 35.

³⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy z naczelnikami i kierownikami jednostek terenowych UB z terenu województwa stalinogrodzkiego, 19 VIII 1956 r., k. 322.

w zależności od stopnia przydatności i usytuowania – tzw. sieć agenturalno-informacyjną tworzyli informatorzy, agenci i rezydenci, a nieformalnie także kontakty operacyjne³⁸.

W instrukcji z 1953 r. informatora definiowano jako tajnego współpracownika UB, który „znajduje się lub posiada łączność ze środowiskiem interesującym organa bezpieczeństwa i ujawnia osoby prowadzące wrogą działalność”. W odróżnieniu od agenta informator nie miał bezpośredniego dostępu do wrogiej organizacji, ale znajdował się w środowisku „ludzi potencjonalnie wrogich i podejrzanych”. Jego zadanie polegało na obserwacji przejawów wrogiej działalności, ujawnianiu prowadzących ją osób i pomocy „w dotarciu do organizacji lub wrogich grup”³⁹. Z kolei agent powinien „posiadać bezpośrednie dotarcie do ośrodka, grupy lub osób uprawiających wrogą działalność, cieszyć się ich zaufaniem oraz posiadać możliwości rozpracowania”⁴⁰. Jeszcze większe wymagania stawiano rezydentowi, który – jako „politycznie sprawdzony” tajny współpracownik – z polecenia aparatu bezpieczeństwa kierował przydzielonymi mu informatorami⁴¹. Najluźniejszy charakter współpracy z UB (spośród osobowych źródeł informacji) miał kontakt operacyjny, który nie podpisywał zobowiązania, informacji udzielał najczęściej ustnie i zazwyczaj nie otrzymywał żadnych zadań do wykonania.

Początki budowania sieci agenturalno-informacyjnej wykorzystywanej do walki z Kościołem nie należały do łatwych. Werbunki agentury w środowiskach kościelnych nie były liczne, co powodowało, że jeszcze w 1948 r. na terenie województwa śląskiego „teren kleru” był bardzo słabo rozpracowany. W Departamencie V MBP katowickiemu WUBP zarzucano brak „wartościowej, celowej agentury”⁴². Przełom nastąpił w 1949 r., gdy władze bezpieczeństwa przeprowadziły zmasowaną akcję werbunkową w środowiskach katolickich. W lutym tr. szef WUBP w Katowicach informował ministra, że wobec jaskrawych braków w sieci agenturalnej, m.in. w Wydziale V, w najbliższym czasie planuje „przystąpić do werbunku cennej i celowej agentury” – wśród „kleru” i „organizacji klerykalnych” zaplanowano dokonanie 35 werbun-

³⁸ Warto zaznaczyć, że od 1953 r. w praktyce operacyjnej funkcjonował już termin „tajny współpracownik”, zob. T. Ruzikowski, *Wstęp [w:] Instrukcje pracy operacyjnej...*, s. 7.

³⁹ Informatorem mogła być również osoba zawierbowana „dla wykonania specjalnego zadania – obserwacji osób podejrzanych, ochrony obiektów specjalnego znaczenia”, zob. *Instrukcja nr 012/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa z siecią agenturalną*, 15 VIII 1953 r. [w:] *ibidem*, s. 32; por. *Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL*, 11 III 1955 r. [w:] *ibidem*, s. 69.

⁴⁰ Zob. *Instrukcja nr 012/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa z siecią agenturalną*, 15 VIII 1953 r. [w:] *ibidem*, s. 31; por. *Instrukcja (tymczasowa) {o} pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci*, 13 II 1945 r. [w:] *ibidem*, s. 23–24; *Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL*, 11 III 1955 r. [w:] *ibidem*, s. 69.

⁴¹ W instrukcji wskazano, że „z uwagi na wykonywaną funkcję rezydent musi być wysoce zaufaną osobą odpowiadającą w zasadzie wymogom kadrowego pracownika bezpieczeństwa”. W 1955 r. definicję rezydenta uzupełniono o uwagę, iż rekrutuje się on „z reguły spośród posiadających doświadczenie polityczne członków i kandydatów PZPR”, zob. *Instrukcja nr 012/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa z siecią agenturalną*, 15 VIII 1953 r. [w:] *ibidem*, s. 32; por. *Instrukcja (tymczasowa) {o} pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci*, 13 II 1945 r. [w:] *ibidem*, s. 25; *Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL*, 11 III 1955 r. [w:] *ibidem*, s. 69.

⁴² A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 309.

ków⁴³. Można stwierdzić, że te ambitne plany zrealizowano z nadwyżką w lecie tego roku. Choć w lipcu 1949 r. do współpracy z UB pozyskano zaledwie dwóch księży⁴⁴, to w następnym miesiącu sieć agenturalno-informacyjna „po linii kleru” powiększyła się o czterdzieści osób⁴⁵. Z kolei w raporcie katowickiego WUBP za wrzesień wspomniano już o werbunku, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, około sześćdziesięciu informatorów w tym środowisku. W październiku 1949 r. dyrektor Departamentu V MBP Julia Brystygierowa wskazała, że przy ogólnej tendencji werbunku agentury „małokalibrowej” Katowice wyróżniły się zdobyciem „poważniejszej agentury”. Katowicki WUBP został też wymieniony wśród trzech urzędów, których osiągnięcia w werbunku agentury kościelnej były największe („na pierwsze miejsce wysunęły się WUBP Wrocław, Gdańsk, Katowice”)⁴⁶. Można więc mówić o skokowym przyroście agentury kościelnej i zbudowaniu na terenie województwa prawdziwej siatki informatorów dostarczającej wiadomości o funkcjonowaniu Kościoła. Pozyskanie znaczącej liczby informatorów nie oznaczało jednak dogłębnego rozpoznania wspomnianego środowiska. Choć przyznawano, że posiadana agentura „po linii kleru jest cenna, jeśli chodzi o udzielanie informacji po linii masowej roboty”, to nie potrafiono jej wykorzystać do „rozszyfrowania ich roboty szpiegowsko-dywersyjnej oraz powiązania konkretnych osób z wrogim środowiskiem w przemyśle i administracji”⁴⁷.

W kolejnych latach rozbudowywano struktury sieci agenturalnej na terenie województwa (np. w marcu 1952 r. zwerbowano sześciu informatorów w środowisku duchownych⁴⁸), co jednak nie oznaczało, że jej liczba, rozmieszczenie i efektywność zaspokajały potrzeby aparatu bezpieczeństwa. Na przykład jesienią 1952 r. szef rybnickiego PUBP dowodził, że wśród duchowieństwa dysponuje znikomą liczbą informatorów, którzy nie byli w stanie rozpracować „nawet małej części prowadzonej wrogiej działalności w stosunku do Polski Ludowej”⁴⁹. W tym samym jednak czasie antykościelna Sekcja 5 Wydziału V WUBP w Katowicach mogła poszczycić się największym wzrostem liczby pozyskanych informatorów – na 32 werbunki w całym kraju aż 14 dokonano w Katowicach⁵⁰.

Sytuacja zmieniła się znacząco w listopadzie i grudniu 1952 r., kiedy przeprowadzono drugą masową akcję werbunkową w środowiskach kościelnych. Było to związane z atmosferą zastraszenia i klęski po wysiedleniu biskupów katowickich oraz aresztowaniu kilku kapłanów tej diecezji⁵¹. „Akcja listopadowa” wzbogaciła sieć

⁴³ *Ibidem*, s. 311–312.

⁴⁴ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VII 1949 r., k. 268.

⁴⁵ *Ibidem*, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 308.

⁴⁶ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 312–313.

⁴⁷ AIPN, MBP, 315, Raport miesięczny WUBP Katowice za okres 1–30 XI 1949 r., k. 436.

⁴⁸ *Ibidem*, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–31 III 1952 r., k. 200.

⁴⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 001/16, Raport szefa PUBP w Rybniku o usankcjonowanie przeprowadzonego werbunku kandydata na informatora, 17 XI 1952 r., k. 2.

⁵⁰ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 320.

⁵¹ Podobna sytuacja miała miejsce w archidiecezji krakowskiej po aresztowaniach w kurii krakowskiej. W grudniu 1952 r. panowała tam taka psychoza strachu, że przy werbunkach nie było potrzeby odwoływa-

informacyjną o kilkudziesięciu księży z terenu województwa (dotyczyło to głównie tzw. kleru dołowego i dziekanów). Charakterystyczną cechą tej operacji było pozyskiwanie na podstawie „słowa kapłańskiego”. Często oznaczało to brak sformalizowanego kontaktu (zobowiązania do współpracy), a jedynie potwierdzenie „na słowo kapłańskie” przekazywania pożądaných informacji. W ten sposób jeszcze w grudniu 1953 r. w dyspozycji jednostek terenowych UB pozostawało 42 księży zwerbowanych w akcji listopadowej 1952 r. Z większością z nich współpraca była kontynuowana, a pozostałych wykorzystywano jako agenturę interwencyjną⁵².

Po grudniowych werbunkach w styczniu 1953 r. zreorganizowana struktura UB, czyli Wydział XI WUBP, szczyła się już liczbą 260 informatorów, czterech agentów i dziewięciu rezydentów. Nie można jednak utożsamiać tych liczb jedynie z agenturą katolicką, gdyż sieć ta „obsługiwała” wszystkie kierunki pracy operacyjnej na „polu wyznaniowym”, a więc także inne Kościoły i związki wyznaniowe⁵³.

W listopadzie 1953 r. jednostki terenowe UB utrzymywały kontakt z dwunastoma dziekanami, którzy byli werbowani w „akcji listopadowej” na „słowo kapłańskie”. Nie zostali oni jednak jeszcze formalnie zarejestrowani w sieci agenturalnej. Byli natomiast wykorzystywani jako kontakty poufne, a część z nich zaangażowano do prowadzenia agitacji wśród podległego im „kleru”. Wśród dziekanów, poza wspomnianą dwunastką, było siedmiu „normalnych” informatorów, w tym dwóch prowadzonych przez Sekcję 1 Wydziału XI WUBP (informatorzy „Jabłonka” i „Urbaniec” oraz dodatkowo jeden kontakt poufny), a także pięciu w dyspozycji jednostek terenowych⁵⁴. W tym czasie (grudzień 1953 r.) tzw. kler dołowy w województwie rozpracowywało 28 informatorów (w tym ośmiu z aktywu katolickiego) na szczeblu WUBP oraz 198 informatorów (w tym 21 z aktywu katolickiego) prowadzonych przez powiatowe i miejskie urzędy bezpieczeństwa publicznego. Uznano, że w diecezji stalinogrodzkiej agentura jest dostatecznie liczna, co zapewnia dopływ informacji o nastrojach wśród duchowieństwa, zamierzeniach „poszczególnych reakcyjnych jednostek kleru i sfanatyzowanej ludności”. Narzekano za to na słabość agentury w diecezji częstochowskiej, co jednak nie przeszkodziło w stwierdzeniu, że „obiekt” ten był „opanowany” w dostatecznym stopniu. Jeszcze gorzej pod względem nasycenia agenturą wyglądały tereny województwa stalinogrodzkiego należące do diecezji opolskiej. Wskazywano na niewystarczającą liczebność agentury na tych ziemiach, a tym samym „brak dopływu informacji”⁵⁵.

Po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa w końcu 1954 r. z sieci agenturalnej na terenie województwa wyeliminowano około stu księży (tylko dlatego, że „nie tkwili w sprawach”), głównie w PUBP. Praca w tych jednostkach terenowych niemal zanikła

nia się do szantażu, F. Musiał, *Pion antywyznaniowy...*, s. 161.

⁵² A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 321.

⁵³ AIPN, MSW, 0445/141, Sprawozdanie z pracy Wydziału XI WUBP Katowice za styczeń 1953 r., 4 II 1953 r., k. 61.

⁵⁴ *Ibidem*, Analiza pracy operacyjnej za okres 1 III–1 XI 1953 r. po linii obiektu dziekanów, 27 XI 1953 r., k. 37.

⁵⁵ *Ibidem*, Analiza pracy operacyjnej za okres 1 III–1 XI 1953 r. po linii kleru dołowego, 3 XII 1953 r., k. 458.

(„Powiatowe urzędy praktycznie przestały interesować się klerem, eliminując agencję księżowską”), co wynikało z przekonania, że duchowieństwem ma się zajmować Wydział VI WUdsBP. Od połowy 1955 r. próbowano poprawić sytuację. W powiatowych urzędach wyznaczono pracowników do koordynowania pracy wśród kapłanów, zlecono z powrotem podjąć wyeliminowaną agencję księżowską, a kierownikom nakazano osobiście zajmować się rozpracowaniem „kleru” i włączyć do walki z nim cały aparat operacyjny⁵⁶.

W maju 1955 r. Wydział VI WUdsBP informował, że ma jednego agenta oraz 54 informatorów. Na tę sieć składało się 3 księży kurialistów, 2 dziekanów, 15 kapłanów diecezjalnych, 4 księży zakonnych, 17 „aktywistów katolickich” oraz 2 „aktywistów katolickich pochodzenia autochtonicznego” (dodatkowo wydział prowadził agencję wśród innych wyznań – 13 osób). Z kolei jednostki terenowe miały 220 informatorów, w tym 130 księży katolickich⁵⁷.

W trzecim kwartale 1955 r. zauważono „pewną poprawę pracy agenturalno-operacyjnej wśród kleru”. Dostrzeżono przy tym wiele niedociągnięć. Za podstawowe uznano brak zainteresowania PUdsBP zagadnieniem duchowieństwa. W celu „zaktywizowania pracy na tym odcinku” planowano szereg werbunków, w tym przede wszystkim na Jasnej Górze i w kurii częstochowskiej. Do pracy wśród duchowieństwa zamierzano przeznaczyć w każdym PUdsBP jednego pracownika⁵⁸. Poziom pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wciąż oceniano jako niezadowolającą – „mało informacji; słaba praca z agencją”⁵⁹. W dalszym ciągu większą aktywność wykazywały struktury antywyznaniowe szczebla wojewódzkiego niż jednostki terenowe. Choć w drugim półroczu 1955 r. antykościelny pion UB zwerbował 23 informatorów (z tego 17 – Wydział VI)⁶⁰, to sieć agenturalna wyraźnie stopniała. W lutym 1956 r. lokalne struktury bezpieki do walki z Kościołem wykorzystywały 148 agentów i informatorów (88 księży i 60 świeckich działaczy kościelnych). Nieco ponad połowa z nich była prowadzona przez jednostki terenowe (52 duchownych i 23 świeckich), a 73 przez wojewódzki Wydział VI (32 kapłanów, 4 zakonników i 37 świeckich)⁶¹.

Poziom pracy operacyjnej lokalnego aparatu bezpieczeństwa wciąż oceniano jako niezadowolającą. W sprawozdaniu WUdsBP w Stalinogrodzie utyskiwano, że

⁵⁶ AIPN, KdsBP, 176, Analiza sytuacji operacyjnej, 2 II 1956 r., k. 170.

⁵⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Informacja o agencjach i sprawach Wydziału VI WUdsBP, 11 V 1955 r., k. 262.

⁵⁸ AIPN, KdsBP, Gabinet przewodniczącego, 176, Sprawozdanie kwartalne WUdsBP Stalinogród za III kwartał 1955 r., k. 95.

⁵⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 2, Tezy do omówienia zagadnień pracy operacyjnej z aktywnym przeszkolonym przez KW, WUdsBP w Stalinogrodzie, 28 IX 1955 r., k. 167.

⁶⁰ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 35.

⁶¹ *Ibidem*, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 35; rozmieszczenie tej sieci na terenie województwa wyglądało następująco: Będzin – 3, Bytom – 5, Bielsko – 4, Cieszyn – 1, Chorzów – 1, Częstochowa – 14, Gliwice – 5, Lubliniec – 0, Pszczyna – 2, Rybnik – 3, Stalinogród – 21, Sosnowiec – 3, Tarnowskie Góry – 6, Tychy – 0, Wodzisław – 0, Zawiercie – 0, Zabrze – 5, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 2, Wykaz sieci Wydziału VI, [25 II 1956 r.], k. 338.

„w dalszym ciągu istnieje słabe rozeznanie [duchowieństwa – A. D.], za wąski dopływ informacji, niedostateczna ilość i jakość agentury”. Za szczególnie słabo pracujące uznano jednostki terenowe⁶².

W połowie 1956 r. stalinogrodzki WUdsBP przedstawił szczegółową informację na temat agentury posiadanej wśród duchowieństwa. Na 1042 księży w województwie stalinogrodzkim (z tego 600 w diecezji katowickiej, 261 w częstochowskiej i 181 w części diecezji opolskiej leżącej na terenie województwa) wojewódzkie struktury UB miały „po linii kleru” 151 informatorów i agentów. Z tej liczby 64 prowadził Wydział VI (z tego 10 agentów), zaś urzędy terenowe – 87 informatorów. O skali działań bezpieki może świadczyć informacja, że posiadana agentura miała w tym czasie „dotarcie” do 582 księży, co stanowiło blisko 56 proc. ogółu duchowieństwa w województwie. Mniej liczna agentura Wydziału VI (stanowiła ona 42 proc. całej sieci) miała dostęp do 303 księży (czyli do 52 proc. ogółu), zaś 87 informatorów placówek terenowych miało rozpoznanie odnośnie do 279 kapłanów. Agentura nie docierała wówczas do 444 księży (szczegółowe dane agentury Wydziału VI WUdsBP pokazuje tabela nr 8 w aneksie). Spośród 87 informatorów prowadzonych przez lokalne struktury UB zdecydowana większość (58, czyli 2/3) była w dyspozycji kierownictwa urzędów terenowych (jedynie kierownicy urzędów w Sosnowcu i Gliwicach nie mieli „agentury księżowskiej”)⁶³. Na ten problem zwracały uwagę nawet władze partyjne. I sekretarz KW PZPR Józef Olszewski powiedział w czasie spotkania Egzekutywy KW: „który z kierowników jednostek Urzędu BP nie będzie miał na swym kontakcie jednostki sieci po klerze, to będzie wezwany na Egzekutywę KW i będzie się musiał tłumaczyć”⁶⁴.

Podczas narady kierownictwa WUdsBP w Stalinogrodzie naczelnik Wydziału VI podkreślił, że „87 jednostek sieci agenturalnej” prowadzonych przez tzw. teren jest liczbą niewystarczającą. Zalecił kierownikom jednostek terenowych bardziej interesować się „zagadnieniem kleru i właściwie ustawić posiadaną już agenturę po tym zagadnieniu”. Mówiąc o dokonaniach werbunkowych, wspominał, że jednostki terenowe nie miały żadnych osiągnięć, za to Wydział VI pozyskał dwunastu księży (w większości spośród kleru parafialnego). Zwrócił też uwagę, by przy werbunkach wykorzystywać „wszelkie możliwości” i brać pod uwagę m.in. „ustosunkowanie danego księdza do biskupa”. Wnioski naczelnika obejmowały: dokonywanie werbunków wśród duchowieństwa parafialnego, zbadanie możliwości „odświeżenia” wyeliminowanej agentury, zwiększenie wymagań stawianych tajnym współpracownikom (wykorzystując możliwości udzielenia im „pomocy materialnej”) oraz założenie teczki zagadnieniowej dotyczącej kleru (prowadzonej przez zastępcę kierownika jednostki

⁶² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 39.

⁶³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Informacja sporządzona przez kpt. Lucjana Pikulę, naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 18 VI 1956 r., k. 207–208.

⁶⁴ *Ibidem*, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 316.

terenowej). Zalecał on ponadto wykorzystanie rejestracji księży i zakonników prowadzonej przez referaty wojskowe przy prezydiach rad narodowych do nawiązania kontaktów z duchownymi w celach werbunkowych⁶⁵. Innym nowym sposobem pozyskiwania agentury w początkach 1956 r. były plany pozyskania „ze szkoły klerikalnej tych, którzy mają zamiar wyjechać na studia za granicę”⁶⁶.

Osobno ujmowano agenturę w środowiskach zakonnych. Tu jednak stalinogrodzki UB nie miał się czym chwalić. Na 278 zakonników oraz ok. 4 tys. sióstr zakonnych na terenie województwa Wydział VI dysponował zaledwie siedemnastoma „jednostkami agentury” (w tym dwoma agentami), a urzędy terenowe nie miały żadnej agentury w tym środowisku⁶⁷.

Narada aktywu kierowniczego wojewódzkich struktur UB w czerwcu 1956 r. przyniosła ważną konstatację szefa stalinogrodzkiego WUdsBP Franciszka Szlachcica: „walka z klerem jest ciężka i długa, bo z klerem nie rozprawimy się ani za pięć ani za dziesięć lat i tu trzeba umocnić się w pracy z klerem, a szczególnie z klerem parafialnym”⁶⁸. Nakreślenie perspektywy „długiej walki” zostało poprzedzone optymistycznym stwierdzeniem, że praca operacyjna wśród duchowieństwa poprawiła się wydatnie w zakresie pozyskiwania informacji o jego poczynaniach. Szef WUdsBP narzekał jednak, iż wciąż „mało wiemy o działalności kleru parafialnego i w tym kierunku powiatowe urzędy nic nie robią i nic nie wiedzą”⁶⁹. Wskazywał też, że „problem kleru to jest to zagadnienie palące i tym towarzysze z terenu winni żyć i tym się zająć”⁷⁰.

Mobilizacja kierownictwa do podjęcia wyteżonych antykościelnych działań operacyjnych zderzyła się jednak z ogólną atmosferą odwilży, która wprowadzała rozluźnienie w dyscyplinie pracy. Już w połowie 1956 r. u funkcjonariuszy UB odnotowano „bojaźń przed nowymi werbunkami”, pogłębianą „licznymi faktami zrywania werbunków i licznymi faktami odmowy współpracy”⁷¹. O swoistej zapaści operacyjnej, obserwowanej głównie „w terenie”, świadczy fakt, że przez pierwsze półrocze 1956 r. żaden PUdsBP nie pozyskał kapłana, co przypisano atmosferze „strachu i niechęci w werbunkach księży”⁷².

⁶⁵ *Ibidem*, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 307.

⁶⁶ *Ibidem*, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy naczelników, zastępców i kierowników sekcji wydziałów operacyjnych, 25 II 1955 r., k. 262.

⁶⁷ *Ibidem*, 056/10, Informacja sporządzona przez kpt. Lucjana Pikulę, naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 18 VI 1956 r., k. 208–209.

⁶⁸ *Ibidem*, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 303.

⁶⁹ *Ibidem*, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 299.

⁷⁰ *Ibidem*, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 316.

⁷¹ AIPN, KdsBP, 113, Sprawozdanie kwartalne WUdsBP w Stalinogrodzie za II kwartał 1956 r., 9 VII 1956 r., k. 45.

⁷² AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Tezy do odprawy na dzień 26 VI 1956 r., k. 211.

Mozolnie tworzona sieć agenturalna została pozrywana jesienią 1956 r. Największe ubytki UB odnotował w diecezji katowickiej, gdzie powracający biskupi dokonali licznych zmian na kluczowych stanowiskach. Dotychczasowi agenci opuścili stanowiska w kurii, posady dziekanów czy ważniejszych proboszczów, tracąc tym samym znaczenie jako istotne źródła informacji. Warto odnotować, że popłoch wśród nich wzbudziła pogłoska, iż władze bezpieczeństwa wydały biskupom śląskim do wglądu akta księży współpracujących z UB⁷³. Dzięki łagodniejszym działaniom biskupów w Opolu (Franciszek Jop), Częstochowie (Zdzisław Goliński) i Krakowie (Eugeniusz Baziak) sieć konfidentów w pozostałych diecezjach wchodzących w skład województwa stalinogrodzkiego poniosła mniejsze straty⁷⁴.

Mechanizmy werbunku i praca z agenturą

Budowanie sieci agenturalnej w środowiskach kościelnych oznaczało operowanie na niezwykle delikatnym terenie. Do wyjątkowo trudnych należały werbunki duchownych⁷⁵. Pomijając fakt, że stali oni zwykle na wyższym poziomie intelektualnym niż funkcjonariusze UB, byli osobami „z drugiej strony barykady”, uwrażliwionymi na sprawy natury moralnej. Pracownicy aparatu UB byli więc instruowani, by nie wtrącać się do spraw kultu religijnego, a w pracy z agenturą rozróżniali zagadnienia „dogmatyki religijnej od politycznej działalności kleru”. Zwracano uwagę, by podczas werbunku nie podejmować kwestii stosunku kandydata „do religii i Boga”⁷⁶. Starano się rozwiewać wątpliwości związane z wiernością Kościołowi i obowiązkami kapłana oraz marginalizować pojawiające się rozterki natury moralnej.

Wysoką rangę agentury rekrutującej się spośród duchowieństwa potwierdzała zasada, że z księdzem pracuje szef PUBP lub kierownik sekcji WUBP, zaś na poziomie kurii biskupiej naczelnik wydziału lub przy poważniejszej agenturze szef WUBP. Do pozyskania duchownych przygotowywano się starannie. Jako zasadę przy werbunku kapłana wprowadzono np. rozpoznanie „jego rodziny, jej sytuacji materialnej, zajmowanych stanowisk w administracji rządowej i państwowej i wzajemnego stosunku figuranta i rodziny”⁷⁷. Dokładne wiadomości na temat kandydata do werbunku zapewniały większą skuteczność przy pozyskiwaniu współpracowników. Funkcjonariusze UB zwracali uwagę m.in. na duchownych skonfliktowanych z przełożonymi, niezadowolonych ze swojej pozycji w strukturach Kościoła, mających różne problemy

⁷³ *Ibidem*, 001/586, t. 5, Doniesienie agenturalne informatora „Pax”, 9 I 1957 r., k. 35.

⁷⁴ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 61.

⁷⁵ Temat ten doczekał się już kilku artykułów, zob. J. Szczepaniak, *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych [w:] Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bobactwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010, s. 57–79; Ł. Marek, *Psychologia werbunku kapłanów [w:] ibidem*, s. 81–98; F. Musiał, *Metoda stopniowego werbunku duchownych (z podręczników SB) [w:] Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. *idem*, Kraków 2008, s. 49–60.

⁷⁶ *Wytyczne dla szefów WUBP i naczelników wydziałów V WUBP w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej po linii V Wydziału, 1949 r. [po 5 II] [w:] Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP...*, s. 126.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 125.

natury obyczajowej czy też przywiązujących nadmierną wagę do spraw materialnych. Niebagatelną rolę odgrywała często ich afirmująca postawa w odniesieniu do władz komunistycznych⁷⁸.

Warto przywołać szereg przypadków werbunków tzw. agencji kościelnej na terenie województwa, by zobaczyć mechanizmy tego procesu. Ukazują one z jednej strony standaryzację działań pozyskaniowych, realizowanych nawet w formie swoistych kampanii werbunkowych, z drugiej zaś zindywidualizowane podejście funkcjonariuszy UB w tych sytuacjach.

Pracownicy pionu antykościelnego UB odpowiedzialni za zbudowanie sieci agencjonalno-informacyjnej sięgali po różne metody podczas werbunku. Zasadniczo dzielono je na te dokonane „na zasadach lojalności” („dobrowolności”) oraz na bazie „materiałów kompromitujących”⁷⁹. Początkowo dominowały werbunki oparte na zwykłym szantażu, bez skomplikowanych „podchodów” i rozbudowanej argumentacji. Z czasem wprowadzono metody swoistego „oswajania”, „oblaskawiania” i „usypiania czujności”. Metodę stopniowego pozyskiwania na dobre stosowano już w 1956 r.⁸⁰

Dużo determinacji, a zarazem inwencji w werbunku duchownego z Roszowskiego Lasu wykazał referent z PUBP w Koźlu (pisał, że miał trudności, ale pozyskał go w końcu podstępem). Po przeprowadzeniu rozmowy z księdzem zaczął mu dyktować zobowiązanie do współpracy. Gdy ten protestował, przekonywał go, iż chodzi tylko o to, żeby w razie potrzeby „ogłosił ludziom na ambonie o mającym się odbyć jakimś zebraniu”. Ksiądz zaczął przekręcać i zmieniać dyktowany mu tekst, ale w końcu dał za wygraną i funkcjonariusz UB mógł odnotować: „z biedą wydusiłem od niego resztę zobowiązania”⁸¹.

⁷⁸ Na przykład Jacek Żurek wskazuje, że w przypadku „księży patriotów” z terenu województwa śląskiego/katowickiego można mówić bardziej o ideologicznych motywach podjęcia współpracy z UB; mniej istotne okazały się tzw. materiały kompromitujące (sprawy obyczajowe, uzależnienia, skrywane tajemnice itp.), J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 62.

⁷⁹ Na przykład w przeglądzie agencji pionu antykościelnego UB w 1956 r. podano, że na zasadach lojalności zwerbowano agenta ps. „Kurowski”, informatorów ps. „Edward”, „Henryk”, „Antoni”, „Zielonka”, „Góral” i „Kalinowski”, zaś „na materiałach kompromitujących” agenta ps. „Nieuchwytny” oraz informatorów: „Poznańczyk” i „Wiśniewski”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956, k. 152–159.

⁸⁰ W jednym z dokumentów napisano: „Werbunek winien odbywać się przez stopniowe wciąganie kandydata do współpracy z nami”, *ibidem*, Raport z kontroli pracy Sekcji 2 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 23 III 1956 r., k. 353; metoda stopniowania dotyczyła również samej współpracy zwerbowanych agentów. Na przykład wobec agenta ps. „Kurowski” zalecano taką oto formę współpracy: „początkowo pisać notatki z odbywanych spotkań, stopniowo wiązać go z org[anami] BP, po pewnym okresie sporządzania notatki dawać mu do podpisania. Po przyzwyczajeniu go do tej formy współpracy dawać zadania w sprawach prowadzonych, żądając wykonania”, *ibidem*, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 152.

⁸¹ Funkcjonariusz UB raportował: „Ksiądz zaczął pisać, lecz gdy zaczął pisać »zobowiązuję się«, to przekręcił te słowa na »chcę« lub »będę«. Jednego słowa nie dopisał, gdy mu dyktowałem np. »Polski demokratycznej«, to mi oświadczył, »Polski« wystarczy i słowa »demokratycznej« nie dopisał. Następnie, gdyśmy doszli do zdania »będę ściśle wykonywał tajemnice służbowe itd.«, to nie chciał tego pisać, oświadczając, że tyle, co napisał, wystarczy, gdyż bał się tego dalej pisać, lecz z biedą wydusiłem od niego resztę zobowiązania. Na razie nie dałem mu też żadnego zadania”, AIPN Wr, WUSW Opole, 07/332, t. 2, Sprawozdanie z przebiegu werbunku informatora z 3 I 1947 r., Koźle, 3 I 1947, k. 129.

Skala i natarczywość działań funkcjonariuszy UB w celu pozyskania duchownych do współpracy zaniepokoiła władze kościelne. W czerwcu 1947 r. bp Juliusz Bieniek wydał specjalny okólnik do księży diecezji katowickiej w związku z natchodzeniem przez urzędników władz bezpieczeństwa kapłanów oraz sióstr zakonnych i żądaniem od nich pełnienia „posług konfidentów”. Biskup Bieniek polecił, by w takich przypadkach oświadczać, że „służba konfidenta nie zgadza się z charakterem i posłannictwem kapłaństwa”. Uznał ponadto, iż wykonywanie takich posług bardzo osłabiłoby autorytet kapłanów, stąd władza duchowna nie może zgodzić się na udział duchowieństwa w tego rodzaju pracy. Po informacji dotyczące zarządzeń władzy duchownej biskup polecił zainteresowanych urzędników kierować do kurii diecezjalnej⁸².

Nader często w początkowym okresie posługiwano się szantażem w postaci tzw. „materiału kompromitującego”. Sięgano przy tym często po zaszłości wojenne. Przykładem może być próba werbunku ks. Franciszka Maronia. Kapłan ten był wielokrotnie przesłuchiwany przez funkcjonariuszy UB pod zarzutem zadenuncjowania do gestapo w czasie okupacji swego wikarego ks. Józefa Kani. Podczas jednego z przesłuchań (w lipcu 1947 r. w PUBP w Mysłowicach) pracownicy aparatu UB złożyli mu propozycję: „Ksiądz podpisze zobowiązanie, że będzie z nami współpracował. Ksiądz nie potrzebuje podpisywać się prawdziwym nazwiskiem i nie potrzebuje stawać przed sądem. Sprawy ks. Kani już nie będziemy poruszać, a gdy ktoś przyjdzie z zażaleniem, to go wyrzucimy”. Ksiądz Maroń nie zgodził się na współpracę, choć funkcjonariusze UB grozili, że może zostać aresztowany „dziś w nocy albo przy łada innej sposobności”. Biskup Bieniek przedstawił całą sprawę ministrowi bezpieczeństwa publicznego w Warszawie w piśmie z 16 sierpnia 1947 r., zwracając przy tym uwagę na prymitywną akcję werbunkową, która stała się okazją do wielu nadużyć⁸³.

Interwencje na niewiele się zdały, skoro dziewięć dni później do katowickiej kurii zgłosił się ks. Józef Janik z Siemianowic i opowiedział o nakłanianiu go do współpracy z UB. Tym razem wykorzystano rozbieżne zeznania kapłana co do organizacji młodzieżowych na terenie parafii. Podczas drugiego przesłuchania sprostował swoją wcześniejszą wypowiedź, ale funkcjonariusze UB próbowali go zastraszyć, grożąc ukaraniem za składanie fałszywych zeznań. Tym sposobem chcieli go skłonić do współpracy. Gdy kapłan kategorycznie odmówił, „podniesiono wobec niego, że pochodzi przeciw z ubogiej rodziny oraz że współpraca z nimi jest mniejszym grzechem aniżeli oszukanie KD [kurii diecezjalnej] przez księży w sprawach materialnych”⁸⁴.

Zdemaskowanie przez katowicką kurię akcji werbunkowej UB wśród duchowieństwa i nagłośnienie tej informacji nie wpłynęło na osłabienie nacisku na księży w celu podjęcia przez nich współpracy agenturalnej. Biskupi zaś konsekwentnie roz-

⁸² Bp Juliusz Bieniek, *Senior diecezji katowickiej...*, s. 63.

⁸³ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956...*, s. 211–212.

⁸⁴ AAKat, ARz, 1709, Notatka w sprawie przesłuchań ks. Józefa Janika przez UB, 25 VIII 1947 r., k. 3.

powszechniali informacje o kolejnych nieudanych próbach pozyskania duchownych. W 1948 r. bp Adamski w rozmowie z wojewodą, a bp Bieniek w piśmie do Aleksandra Zawadzkiego informowali o tym, że funkcjonariusze UB zwracali się do pracującego w Radlinie ks. Gerarda Mańki (Mainki) z propozycją współpracy. Zarzucano mu proniemieckie nastawienie, „terroryzując go i grożąc obozem”, by zmusić go „do konfidentstwa”. Pod wpływem nacisków UB ks. Mańka uciekł potajemnie za granicę, gdyż, jak pisał bp Bieniek: „ks. Mańka nie potrafił roli konfidenta pogodzić ze swym kapłańskim sumieniem, szukał wyjścia w ucieczce”⁸⁵.

Urząd Bezpieczeństwa umiejętnie, a zarazem bezwzględnie wykorzystywał wszystkie słabe punkty w życiorysach kapłanów. Tak było w przypadku ks. Jana Górki, który miał na swoim koncie wyrok sądowy. Gdy we wrześniu 1949 r. funkcjonariusz UB zaznajomił księdza z „materiałami kompromitującymi”, ten oświadczył, że „termin jego kary upłynął”, jednak dodał, iż potępia działalność „band” (sam został skazany za pomoc organizacji KWP). Kapłan przechodził załamanie psychiczne, co też umiejętnie wykorzystał pracownik aparatu UB, werbując go jako informatora o ps. „Góra”. W oświadczeniu o udzielaniu pomocy UB napisał wręcz, że do współpracy zobowiązuje się „dobrowolnie jako dobry Polak i patriota”⁸⁶.

Systematyczną pracę nad pozyskiwaniem agentury często zastępowała swoista aktywność. Różne działania ofensywne czy aresztowania stanowiły dobrą okazję do przeprowadzania werbunków. Tak np. w czasie akcji „K” pozyskano ks. Franciszka Olmę⁸⁷.

W listopadzie 1952 r., po wygnaniu biskupów śląskich oraz kolejnej fali aresztowań księży, duchowieństwo diecezji katowickiej przeżywało trudne chwile. Pozbawiona rządców diecezja zdana była na łaskę i niełaskę władzy, a kapłani – zastraszeni i osamotnieni w konfrontacji z potężnym przeciwnikiem. Władze bezpieczeństwa, wykorzystując moment słabości, przeprowadziły wśród duchowieństwa śląskiego zmasowaną akcję werbunkową. Funkcjonariusze UB przychodzili do kapłanów i podejmowali rozmowę na temat wydanego przez biskupa i odczytywanego w kościołach listu. Próbę pozyskania do współpracy w katowickiej siedzibie UB podjęto nawet wobec bp. Herberta Bednorza, aresztowanego 4 listopada 1952 r.⁸⁸

Mechanizmy werbunkowej „akcji 1952 r.” (tak nazwano ją w jednym z dokumentów UB) zdradził szef PUBP w Lublińcu Mieczysław Romp (Rap?) podczas odprawy

⁸⁵ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956...*, s. 212; *Pismo bp. Juliusza Bienieka do wojewody A. Zawadzkiego w sprawie nakłaniania ks. Gerarda Mańki do współpracy z UB*, 5 VI 1948 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 215–216.

⁸⁶ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/516, Raport o dokonanym werbunku, 20 IX 1949 r., k. 15; *Zobowiązanie jednego z księży diecezji katowickiej do współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa*, 5 VIII 1949 r. [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 127–128.

⁸⁷ AIPN, WUSW Katowice, 056/111, t. 1, Doniesienie agencji inf. „Poznaćczyk”, 22 II 1951 r., k. 15.

⁸⁸ A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 150; nie ograniczono się wówczas jedynie do zastraszania, a sięgano po różne metody pozyskiwania współpracowników UB wśród duchowieństwa. Na przykład ks. Thiele przyznał, że UB wiedział o jego zamilowaniu do polowań i podczas jednego z przesłuchań (1952 r.) „chciano go zrobić informatorem”, proponując mu zezwolenie na broń („lecz on odmówił, nie chcąc, by go traktowano jako księdza patriotę”). Jeden z funkcjonariuszy UB groził mu konsekwencjami za posiadanie wiatrówki, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „Prokowskiego”, 18 XII 1952 r., k. 239.

w marcu 1954 r. w katowickim WUBP na temat praworządności w aparacie bezpieczeństwa. Przyznał wówczas, że „w okresie akcji przeciwko księżom” w 1952 r. dopuścił się łamania praworządności. Dostał wówczas od płk. Ludwika Serkowskiego (zastępcy szefa WUBP w Katowicach) polecenie pozyskania trzech księży. Szef lublinieckiego PUBP nie miał materiałów do werbunku, więc nie wywiązał się początkowo z tego zadania. Dopiero gdy przyjechał naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy i zapytał, dlaczego nie wykonuje poleceń kierownictwa WUBP, Romp przystąpił do działania. Można z pewnością mówić o zorganizowanej akcji, w której być może wyznaczono nawet limit werbunków na powiat (trzy), a z pewnością wskazano metodę pozyskiwania agentury. Można bowiem przeczytać: „mieli oni werbować nie na kompr[omitujących] materiałach, a na skutek przesiedlenia ks. Adamskiego i Bieńka, bo byli oni [księża] wtedy zastraszeni tymi wypadkami i należało to wykorzystać”⁸⁹. Sztuczne limity pozyskań sprzyjały występowaniu nadużyć. Na tym samym spotkaniu inny funkcjonariusz Jerzy Boboń przyznał, że „stałe naleganie kier[ownictwa] na pracowników w kierunku werbunków i aresztów powoduje pracę na efekt oraz naciąganie materiałów”⁹⁰.

9 grudnia 1952 r. na plebanii w Strzebinie (gm. Koszęcin) dokonano werbunku „na słowo kapłańskie” tamtejszego proboszcza ks. Erwina Muszera w charakterze informatora ps. „Kochanowski”. Odbyło się to w trakcie „szerokiej rozmowy” z funkcjonariuszem UB, „odnośnie [do] jego ustosunkowania się do Polski Ludowej i wypadków zaistniałych w diecezji katowickiej”. Kilka dni później ksiądz przekazał oświadczenie na piśmie o współpracy, zaznaczając, aby nie traktować go jako „nieoficjalnego pracownika urzędu, lecz jako lojalnego obywatela, który będzie dawał dane o wrogiej działalności, o której mu będzie wiadomo”⁹¹.

Podczas zmasowanej akcji werbunkowej księży w końcu 1952 r. wykorzystywano jednak nie tylko atmosferę zastraszenia, ale też posługiwano się materiałami „obciążającymi” zgromadzonymi w latach wcześniejszych. 1 kwietnia 1948 r. ksiądz Franciszek Adamczak podczas lekcji religii w II klasie liceum dla dorosłych w Chorzowie miał powiedzieć, iż „komunizm dąży na świecie do tego, by wszyscy byli dziadami, bo im się zdaje, że wówczas będzie dobrze na świecie”. Wypowiedź ta, potwierdzona przez dwóch świadków, została wykorzystana przez władze bezpieczeństwa do pozyskania duchownego do współpracy dopiero w grudniu 1952 r.⁹²

⁸⁹ Sam Mieczysław Romp uznał, że „było to poniekąd niesłuszne”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z odprawy zawodowej, 18 III 1954 r., k. 1–2.

⁹⁰ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznych stanowiących przestępstwa wykroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy UB w Katowicach i innych miastach, 39/02/Zk, Protokół odprawy zawodowej, 18 III 1954 r., b.p.

⁹¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/4091 (mf), Raport o zatwierdzenie dokonanego werbunku, 13 XII 1952 r., k. 2–3; ksiądz zadeklarował współpracę pod warunkiem, że jego „stanowisko kapłańskie zezwala na nią”, *ibidem*, Oświadczenie, 14 XII 1952 r., k. 4; *ibidem*, Charakterystyka pracy informatora ps. „Kochanowski” za I kwartał 1954 r., 20 V 1954 r., k. 7.

⁹² Wkrótce jednak ksiądz ten kategorycznie odmówił jakichkolwiek kontaktów z UB, stąd w 1954 r. współpracę rozwiązano, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dor. księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, 063/18, t. 2, 15 IV 1964 r., k. 1.

Ksiądz Antoni Gawłowski został zwerbowany 11 listopada 1952 r. podczas „wszechstronnej rozmowy” w kancelarii parafialnej z pracownikiem aparatu UB w związku z „listem pasterskim dywersyjnym napisanym przez b. biskupa Adamskiego”. Funkcjonariusz zauważył, że podczas rozmowy ks. Gawłowski okazywał bardzo przychylny stosunek do „obecnej rzeczywistości i całkowicie te poparcie naszej strony oraz do samego aparatu BP”, stąd dalsza rozmowa „miała charakter wciągnięcia go na tory współpracy i lojalności wobec państwa ludowego”. Kiedy funkcjonariusz podsunął kapłanowi papier w celu podyktowania zobowiązania do współpracy, ten oświadczył, że „jako ksiądz i dobry obywatel może udzielać wszelkich potrzebnych nam wiadomości po linii kleru i diecezji dziekanatu, ale jedynie na słowo kapłańskie”. Zobowiązał się do tego, iż swego przyrzeczenia dotrzyma i „w każdej chwili posłuży nam swoją osobą, ale zobowiązania nie podpisze, gdyż chce być czystym wobec Boga i Kościoła katolickiego”. Tak rozpoczęła się agenturalna współpraca informatora ps. „Szczyry” (od 1956 r. „Masłowski”)⁹³, który dość przewrotnie rozumiał zasadę wierności Bogu i Kościołowi.

Skutecznie zastraszone ks. Wilhelma Kopca, zwerbowanego jako informatora ps. „K.W.-17”. Początkowo nie chciał on podpisać zobowiązania do współpracy z UB, tłumacząc, że jest kapłanem i „sumienie mu na to nie pozwala”. Poza tym wcześniej sygnował oświadczenie o lojalności wobec władz i deklarował, iż „będzie lojalnym”, lecz „współpracować z Urzędem BP nie będzie”. Dopiero groźba ze strony funkcjonariuszy, że będzie musiał się stawić na rozmowę z szefem UB w ich siedzibie, spowodowała, iż ksiądz, „zdenerwowany, usiadł na krzesło i zaczął głośno płakać”. Podpisał wówczas zobowiązanie do zachowania rozmowy w tajemnicy, zaznaczając, że został do tego zmuszony „przez wezwanie do szefa”. Gdy jednak wspomniano o pisemnym zobowiązaniu do współpracy z UB, kapłan oświadczył, iż „dłużej tego postępowania nie będzie mógł wytrzymać, gdyż jest chory na serce i wątrobę i w związku z tym może nastąpić jego śmierć. Jednak przed śmiercią napisze list, aby wszyscy wiedzieli, że śmierć poniósł z winy UB, a wtedy cała ta rozmowa nie będzie tajemnicą”⁹⁴.

W ramach tej samej akcji wśród duchowieństwa zwerbowano dwóch informatorów na terenie powiatu rybnickiego. Chwałowickiego proboszcza Engelberta Październego dwukrotnie odwiedził funkcjonariusz UB. Podczas drugiej rozmowy, przeprowadzonej

⁹³ Choć 16 XII 1952 r. ks. Gawłowski wyraził zgodę na współpracę, to dopiero 22 XII 1953 r. kierownik Sekcji 3 Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie wysłał do szefa WUBP raport o zezwolenie na zarejestrowanie w sieci agencji informatora ps. „Szczyry”. Podał w nim m.in., że od czasu werbunku informator przychodził na spotkania punktualnie, wykazuje „w pracy z nami chęć i duże zdyscyplinowanie” i udziela informacji ustnie, choć „ostatnio po przeprowadzonej rozmowie [obiecał, że] będzie pisał na papierze wszelkie interesujące nas materiały”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 00233/3139, t. 1, Raport z dokonanego werbunku w charakterze informatora ks. proboszcza „G.A.” z parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej, 19 XII 1952 r., k. 36; *ibidem*, Raport o zezwolenie na zarejestrowanie w sieci agencji informatora Gawłowskiego Adolfa ps. „Szczyry”, 22 XII 1953 r., k. 37.

⁹⁴ Ostatecznie kapłan podpisał zobowiązanie o współpracy z UB. Tłumaczył później, że był tak oszołomiony, iż „nie wiedział, co pisał i co podpisał”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/2865, Raport z przeprowadzonego werbunku, 8 XII 1952 r., k. 18–19; *ibidem*, Zobowiązanie do współpracy z UB, 6 XI 1952 r., k. 20; *ibidem*, Charakterystyka inf. ps. „K.W.-17”, 14 I 1953 r., k. 21.

12 listopada 1952 r., ksiądz „załamał się i zgodził się dobrowolnie do współpracy z organami bezpieczeństwa” (jako informator „Andrzej”). Z kolei 9 grudnia 1952 r. do współpracy pozyskano ks. Romana Kopytę z Polomi. Choć kapłan zobowiązania nie podpisał, to „wyraził zgodę udzielania informacji ustnej”. Skuteczny opór w grudniu 1952 r. stawiał za to ks. Józef Bołda z Kokoszyca. Dwugodzinne nalegania funkcjonariusza UB spowodowały, że kapłan ten napisał oświadczenie, iż nie zgadza się na proponowaną mu współpracę z władzami bezpieczeństwa, gdyż nie wie, czego się będzie od niego wymagać. Poza tym uznał za niepotrzebne zobowiązywanie się do tego, że będzie wykonywał wszystkie rozporządzenia kurialne (po wysiedleniu biskupów), oświadczając, iż podporządkuje się wszystkim ustawom. Werbujący go funkcjonariusz raportował, iż ksiądz „zobowiązania nie podpisał, twierdząc, że prawo kanoniczne nie zezwala na współpracę z osobami świeckimi, jak również sumienie jego jest sprzeczne, mówiąc, że raczej zdejmie sutannę, ale zobowiązania nie podpisze, napisał oświadczenie o swej lojalności oraz zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy”. Mimo tych zastrzeżeń kapłana w dokumentacji UB napisano o dokonaniu werbunku informatora ks. „B”⁹⁵. Podobnie postąpiono w przypadku proboszcza w Suszcu ks. Mieczysława Jesionka. 8 grudnia 1952 r. przybyło do niego na plebanię dwóch funkcjonariuszy UB (w tym szef PUBP w Pszczynie) i wypytywało o stosunek do wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza. Gdy kapłan przyznał, że jego wybór jest zgodny z prawem kanonicznym, i zadeklarował lojalność wobec Polski Ludowej, „przystąpiono do pisania zobowiązania, które zostało zredagowane na bazie oświadczenia o jego lojalności”. Gdy jednak poruszono kwestię współpracy z UB, ksiądz „nie chciał tego punktu napisać, twierdząc, że konfidentem nie będzie”. Po dłuższej dyskusji zobowiązanie sygnował, jednak nie obrał sobie pseudonimu (stwierdził, iż „jak coś da na piśmie, to nie potrzebuje tego podpisywać innym nazwiskiem, a podpisze swoim”). Szef pszczyńskiego PUBP przyznał, że werbunek „przechodził ciężko”, a zobowiązanie kapłan podpisał „raczej ze strachu jak z pobudek lojalności”⁹⁶. Wkrótce zresztą stwierdzono, że nie było to zobowiązanie do współpracy, a jedynie oświadczenie o lojalności wobec władz, ale ksiądz został już oznaczony pseudonimem „VII”. Cóż z tego, skoro na drugim spotkaniu odmówił dalszych kontaktów i oświadczył, że funkcjonariusze nic się od niego nie dowiedzą, stąd odwiedzanie go będzie bezcelowe⁹⁷.

W grudniu 1952 r. podjęto kolejną próbę werbunku ks. Hilarego Gwoździa. Szantażem podczas przesłuchania tego kapłana posłużono się już w lutym 1951 r. Funkcjonariusze UB grozili mu: „mamy dostateczny materiał na ks[iędza], żeby

⁹⁵ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 276–277; AIPN Ka, WUSW Katowice, 230/6291, Charakterystyka do informatora ks. „B”, 14 I 1953 r., k. 79; zachowały się raporty z dwóch spotkań funkcjonariusza UB z ks. Bołdą, *ibidem*, Raport ze spotkania z ks. „B” z parafii Kokoszyce, pow. Rybnik, 12 II 1953 r., k. 84–85; *ibidem*, Raport z odbytego spotkania z „B” z Kokoszyca, 26 X 1953 r., k. 92.

⁹⁶ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/3441/J, Raport z dokonanego werbunku ks. proboszcza Jesionka Mieczysława z parafii Suszec, 22 XII 1952 r., k. 5.

⁹⁷ Formalnie wyeliminowano go z sieci dopiero w styczniu 1955 r., *ibidem*, Charakterystyka informatora ps. „VII”, 5 XI 1954, k. 7; *ibidem*, Raport o wyłączeniu z sieci, 13 I 1955 r., k. 8.

siedział”, i proponowali bezkarność w zamian za zgodę na współpracę z UB, ale ks. Gwóźdź propozycję odrzucił⁹⁸. Pracownicy aparatu UB kilkakrotnie odwiedzali kapłana w jego biurze w Księgarni św. Jacka w Katowicach. Podczas jednej z wizyt w grudniu 1952 r. nakazali mu pisanie dziennych sprawozdań ze swoich czynności, w tym ze spotkań z wikariuszem kapitulnym ks. Filipem Bednorzem. Jak wynika z zapisków ks. Gwoźdź, przygotowywał on takie raporty, po które funkcjonariusze UB przychodzili co kilka dni. Po otrzymaniu kilku sprawozdań domagali się nawet, by to duchowny im je dostarczał na wyznaczone miejsce – wskazano dom przy ul. Plebisycytorowej 4. Ksiądz Gwóźdź zaniósł tam jeden z raportów. Przed budynkiem czekał już naczelnik Wydziału V WUBP Czesław Stankiewicz i zaprowadził kapłana do pokoju na II piętrze. Jak tłumaczył ks. Gwóźdź, poszedł tam „trochę z ciekawości, aby przekonać się, co to za sposób i czy tam dotąd także innych księży się nie zaprasza”. Stankiewicz poczęstował kapłana ciastkami i wódką i zaczął wypytywać o dolary, które miał otrzymać ks. Adamski. Ksiądz Gwóźdź zmienił temat rozmowy, po czym oświadczył, że musi wracać do biura. Wówczas Stankiewicz zaczął się domagać, aby kapłan w przyszłości pisał także sprawozdania o tym, „co inni w kurii robią”. Gdy ks. Gwóźdź zdecydowanie odmówił, kazał mu się jeszcze nad tym zastanowić i przyjść za trzy dni lub zadzwonić pod podany numer telefonu. Kapłan skwitował tę rozmowę następująco: „Widząc, że niczego więcej u mnie nie osiągną, więcej mnie nie nagabywali”⁹⁹.

Innego kanonika kapituły – ks. Michała Lewka – 3 grudnia 1952 r. na plebanii w Tarnowskich Górach odwiedzili szefowie „miejscowego i katowickiego UB”. Nakłaniali go do złożenia wizyty prymasowi w sprawie zatwierdzenia wyboru ks. Filipa Bednorza. Przy pożegnaniu kapłan na pytanie funkcjonariuszy, czy mogą znów do niego przyjść, odparł, że będzie bardzo wdzięczny, jeżeliby go, „starego człowieka, odtąd zostawili w spokoju”. Nie oznaczało to jednak całkowitego wyzwolenia się spod kurateli UB. Jego plebania „przez cały szereg dni była ściśle kontrolowana przez UB-istów w ubraniu cywilnym”. Ponadto na plebanii uszkodzono telefon, a dwa dni przed Bożym Narodzeniem całkowicie go zdemontowano z powodu „przeciążenia sieci przewodowej”¹⁰⁰.

O próbie werbowania osób ze swojego otoczenia pisał ks. Teodor Lichota. Boromeuszka s. Lidia, zatrudniona w Caritasie, skarżyła mu się, że UB kilkakrotnie ją wzywał, namawiając, by go szpiegowała. W listopadzie 1949 r. została wezwana do starostwa, gdzie oczekiwali na nią pracownicy aparatu UB, „kategorycznie domagając się od niej zgody na współpracę w roli konfidenta”. W celu zastraszenia kazali jej się udać do siedziby UB. Po drodze siostra poślizgnęła się i upadła, tracąc przytomność.

⁹⁸ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 69.

⁹⁹ AAKat, ARz, 182, Okoliczności towarzyszące wyborowi pierwszego i drugiego wikariusza kapitulnego spisane przez ks. Hilarego Gwoźdź, b.d., k. 297 (s. 16–17 opracowania).

¹⁰⁰ *Ibidem*, Jak w roku 1952 diecezja katowicka pozbawiona została swych trzech biskupów i jak otrzymała wikariusza kapitulnego? Wspomnienia ks. dr. Michała Lewka, kanonika katedralnego, dziekana i proboszcza w Tarnowskich Górach, 21 I 1954 r., k. 296 (Wspomnienia, s. 22).

Funkcjonariusze wówczas uciekli, zaś ona sama ucierpiała na tyle, że musiała przerwać pracę w Caritasie. O nachodzeniu przez UB meldunek księdzu złożył m.in. Franciszek Gajdzica, „który od dziecka udzielał się w zakrystii”; także inni sodalisi i „dobrzy katolicy opowiadali, ile szykan przecierpieli, odmawiając takiej współpracy”¹⁰¹.

Próby werbunku podejmowano wobec o. Antoniego Kormańskiego – kamilianina z Zabrze. Funkcjonariusz UB stwierdził, że zakonnik być może podpisałby zobowiązanie, ale stwierdził, iż „żadnych konkretnych materiałów nam nie dostarczy, gdyż jak sam powiedział, życiem politycznym nie interesuje się”. Można uznać, że taka wymijająca odpowiedź była *de facto* brakiem zgody na współpracę, gdyż funkcjonariuszy UB bynajmniej nie zajmowały jedynie sprawy natury politycznej. Prawdopodobnie w ten sposób funkcjonariusz tłumaczył się z nieudanego werbunku. Inny pracownik aparatu UB w styczniu 1949 r. zaznaczył, iż po kilku próbach zrezygnowano z „konceptji” werbunku, gdyż „z kilkakrotnych rozmów wynioskowano, że urząd nasz żadnej korzyści z tego nie odniesie”¹⁰².

Naciski na podjęcie współpracy wywierano na osoby z otoczenia biskupów. Zatrzymano np. szofera bp. Adamskiego, którego bito w katowickim WUBP, wymuszając na nim nieprawdziwe zeznania oraz usiłując zmusić do podpisania zobowiązania współpracy¹⁰³. Zatrudniona w kurii s. Maria Lilioza wspominała, że gdy wezwano ją do UB, namawiano ją „usiłnie, wręcz nachalnie” do współpracy z UB. Funkcjonariuszka, która z nią rozmawiała, przedstawiła „wręcz szczegółowy plan [...] przyszłych spotkań” oraz poinstruowała, żeby zakonnica „nie mówiła o tym wszystkim siostrze przełożonej”. Siostra Lilioza kategorycznie odmówiła współpracy¹⁰⁴. Na celowniku UB znalazła się również księgowa zatrudniona w kurii. W połowie 1950 r. ustalano jej przeszłość okupacyjną pod kątem werbunku¹⁰⁵.

¹⁰¹ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 262.

¹⁰² Archiwum Prowincji Polskiej Kamilianów, Tarnowskie Góry, J. Kuk, *Sprawozdanie ze stanu badań archiwów IPN...*

¹⁰³ Ksiądz Gwóźdź w rozmowie z agentem „A. Maxymowiczem” tak przedstawił to zdarzenie: „Niedawno zatrzymano na ulicy szofera biskupa – wciągnięto go do bramy, gdzie go uderzono kilka razy, a następnie doprowadzono do WUBP, tam zażądali od niego, aby wszystko opowiedział, co wie o biskupach, gdzie i z kim jeździ, kto bywa u biskupów etc. Następnie chciano go zmusić, aby podpisał stałą umowę, w której zobowiązuje się do śledzenia swoich chlebodawców i do meldowania wyników w Urz[ędzie] Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego]. Szofer ten – zdaniem G. – kategorycznie odmówił, rezultatem czego został pobity, kazano mu podpisać w czterech egz. oświadczenie, że odmawia współpracy z organami UB, po czterech godzinach wypuszczono go, kazano mu tylko, aby całe zajście zachował w tajemnicy”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie agenta „A. Maxymowicza”, 12 I 1950 r., k. 59.

¹⁰⁴ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręceniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 5, Protokół przesłuchania świadka – s. Marianny Matuszek (imię zakonne Maria Lilioza), 15 III 2004 r., k. 863.

¹⁰⁵ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 68–69.

Funkcjonariusze UB próbowali dotrzeć do środowiska uczniów i wykładowców NSD im. św. Jacka w Katowicach. Jak wspominał ówczesny rektor ks. Ignacy Jeż, gdy UB podejmowało próby werbunku profesorów seminarium, w jednym wypadku – po przedstawieniu sprawy bp. Bieńkowi – wyraził nawet zgodę na tę współpracę i „jeden z profesorów spotykał się z pracownikami UB po to, by z poleceń, jakie otrzymywał, dowiadywać się, co interesuje władze bezpieczeństwa, gdy idzie o szkołę czy nawet diecezję”. Odpowiedzi na pytania funkcjonariusza UB uzgadniano wspólnie, czasem nawet z bp. Bieńkiem, jednak „po kilku bardzo dla nas interesujących spotkaniach – trzeba było jednak tę bardzo ryzykowną grę przerwać, gdyż mogła się ona dla »donosiciela« stać niebezpieczna”¹⁰⁶. Rektor uczelni dowiadywał się zresztą o próbach nakłaniania do współpracy profesorów czy uczniów NSD, mimo wymuszania przez UB zobowiązań na zachowaniu tych spotkań w tajemnicy¹⁰⁷.

Wiosną 1953 r. funkcjonariusz cieszyńskiego PUBP otrzymał polecenie przeprowadzenia rozmowy z kandydatką do zakonu elżbietanek, „mając na uwadze w późniejszym czasie wytypować ją jako kandydatkę do werbunku”. Spotkanie przeprowadził jednak dość nieudolnie, starając się nastawić dziewczynę „nieprzychylnie do obranego stanu, podsuwając, czy nie żał” jej „młodości, zabaw, teatru, spacerów”. Wspaniałomyślnie ostrzegł przyszłą zakonnice przed gruźlicą, gdyż część elżbietanek pracowała w cieszyńskim Szpitalu Przeciwgruźliczym¹⁰⁸.

W połowie lat pięćdziesiątych praktyka werbunku agentury wśród duchowieństwa była już dobrze rozpoznana. W grudniu 1955 bp Zdzisław Goliński zdobył się na to, by zwrócić uwagę przewodniczącemu KdsBP na „wysoce niewłaściwy i niepedagogiczny sposób postępowania” niektórych PUdsBP wobec duchowieństwa. Te „przykre praktyki” (głównie jednak w tej części diecezji, która administracyjnie należała do województwa łódzkiego) polegały na tym, że do księży przychodzili funkcjonariusze UB i nakłaniali ich „do wciągnięcia się na listę wywiadowców – konfidentów”. Stosowali przy tym różne metody: „od zwykłej namowy, poprzez pociągające obietnice, aż do gróźb włócznie”¹⁰⁹.

¹⁰⁶ I. Jeż, *Refleksje katechety, rektora i dyrektora...*, s. 10.

¹⁰⁷ *Samodzielnie myśleć i wybierać...*, s. 133–134.

¹⁰⁸ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regułami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 21 (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), Pismo s. Stanisławy Gruszki do PWRN w Stalinoogrodzie, 4 VIII 1953 r., k. 4141; *ibidem*, Raport wyjaśniający odnośnie do rozmowy przeprowadzonej z kandydatką do zakonu elżbietanek w Cieszynie sporządzony przez funkcjonariusza UB Zdzisława Szmidla, 19 III 1954 r., k. 4137.

¹⁰⁹ AKMCz, Korespondencja z władzami państwowymi, t. 1, 148/1, Pismo bp. Zdzisława Golińskiego do przewodniczącego KdsBP, 15 XII 1955 r., dok. nr 179, b.p.

Mechanizmy pracy operacyjnej UB doskonale rozszyfrował ks. Ernest Werner, co jednak nie odstraszyło go od podjęcia współpracy z aparatem bezpieczeństwa. Rozmowa werbunkowa, prowadzona 22 lutego 1956 r. w miejscu zamieszkania księdza, trwała wyjątkowo długo (od godz. 12 do 23). Kandydat na propozycję współpracy wyraził „zgodę i chęć”, dodając: „mogę niektóre interesujące was sprawy rozpracować i wyjaśnić i mogę przeprowadzać rozmowy z księżmi, gdyż niektórzy, a nawet większość ma do mnie w pewnym stopniu zaufanie i wobec których posiadam opinię księdza reakcyjnego”¹¹⁰. Kilkanaście dni później, podczas spotkania z funkcjonariuszem UB, zwerbowany kapłan (ps. „Kurowski”) oświadczył, że „w żadnym wypadku współpracy nie odmawia”, ale prosił, by to funkcjonariusz robił notatki, a on „będzie szczerze przekazywał informacje o najbardziej aktualnej interesującej [...] działalności”. Kapłan doskonale wiedział, o co toczy się gra – powiedział wprost: „panu zależy na zobowiązaniu na piśmie i pisanych doniesieniach, aby pan mógł pochwalić się nowym werbunkiem księdza”. Przekonywał, iż wyrażając zgodę na współpracę w formie ustnej, dotrzyma tej umowy i „że bez zobowiązania można też mieć dobrego agenta, gdyż pracę UBP zna i wie, czym interesować się w terenie, jeśli chodzi o odcinek kleru”¹¹¹. Atmosfera „odwilżowa” nie sparaliżowała całkowicie pracy aparatu bezpieczeństwa. Przykładem może być pozyskanie ks. Wilhelma Wróny z 29 września 1956 r.¹¹²

Werbunki osób świeckich obejmowały m.in. członków Sodalicji Mariańskiej. Przesłuchiwana w 1949 r. Halina Rybarzówna wyznała przed biskupem: „Chciano też mnie nakłonić do konfidentstwa, bym im donosiła, co się mówi w Sodalicji, w szkole i wśród ludzi. Ja jednak odmówiłam”. Nie uległa namowom, choć podczas przesłuchania była przez funkcjonariuszy UB bita i upokarzana¹¹³.

Po tajnym zatrzymaniu podczas przeprowadzania rozmowy Alojzy Brzoza przyznał się nie tylko do przynależności do Hitlerjugend podczas wojny, ale też potwierdził zakonspirowaną formę spotkań byłych sodalisów z parafii św. Barbary w Chorzowie. Według raportu z przeprowadzonego werbunku Brzoza załamał się i „sam prosił o danie mu możliwości rehabilitacji, wyrażając zgodę na współpracę” jako informator

¹¹⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 001/918, Teczka personalna TW „Kurowski”, t. 1, Raport z dokonanego werbunku, 24 II 1956 r., k. 6–8.

¹¹¹ Wypowiedział też słowa uznania pod adresem funkcjonariusza: „Panu się udało przekonać mnie do współpracy, do czego angażuję się chętnie – i co w poprzednich latach nie udało się innemu koledze”, *ibidem*, t. 2, Raport z odbytego spotkania z inf. „Kurowski”, 8 III 1956 r., k. 49–50.

¹¹² AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/1388, Raport z dokonanego werbunku kandydata ks. W., 29 IX 1956 r., k. 10.

¹¹³ AAKat, ARz, 1673, Relacja Haliny Rybarzówny złożona bp. J. Bieńkowi, 23 II 1949 r., k. 26; z kolei zatrzymana przez UB Anastazja Wąldowa w maju 1949 r. była namawiana przez „naczelnika UB” do współpracy w taki sposób, iż obiecywano jej lepsze mieszkanie („oświadczył, że otrzymam to samo mieszkanie co mam w Wirku, a nawet jeszcze ładniejsze (4 pokoje z kuchnią) w Katowicach, że będę pierwszą kobietą w Polsce”. Straszono ją, iż nigdzie nie znajdzie zatrudnienia – do pracy namawiał ją też pułkownik UB, zapewniając: „Będzie Pani miała za sobą całe UB”), AAKat, ARz, 1673, „Moje zeznanie” spisane przez Anastazję Wąldową, 20 XI 1949 r., k. 67–68.

ps. „Kupiec”¹¹⁴. Prawdopodobnie „załamanie” Brzozy zostało spowodowane biciem, jak przyznał się jednemu z kolegów (powiedział mu, że „nie chciał podpisać się na konfidenta, lecz przymuszono go biciem”¹¹⁵).

Specyficzną formą budowania sieci agenturalnej było prowadzenie werbunku agentury w więzieniach. Odbywało się to na różnych etapach represji (m.in. przed wniesieniem aktu oskarżenia, po skazaniu przez sąd) i najczęściej skutkowało zwolnieniem pozyskanego z aresztu/więzienia¹¹⁶.

W grudniu 1952 r. w katowickim więzieniu karno-śledczym funkcjonariusz UB przeprowadził rozmowę werbunkową z ks. Pawłem Lubiną, aresztowanym 5 listopada za odczytanie listu bp. Adamskiego w sprawie nauki religii w szkołach. Kapłan tłumaczył, że został niesłusznie ukarany, gdyż wykonywał jedynie polecenie biskupa, ale oświadczył, iż o ile zostanie zwolniony z więzienia, to „będzie lojalny wobec władzy ludowej, jak i organów Urzędu Bezpieczeństwa oraz w kazaniach będzie popierał plan sześćioletni”. Funkcjonariusz UB zasugerował, żeby ksiądz „zagwarantował to pisemnie”, na co ten odpowiedział, iż może to uczynić tylko „na słowo kapłańskie, ponieważ jemu, jako kapłanowi, nie wolno jest złożyć tego piśmiennie, gdyż ślubował wierność dla Kościoła”. Po dalszych naleganiach ksiądz jednak „załamał się i przyjął propozycję współpracy” z UB, napisał stosowne zobowiązanie i obrał sobie pseudonim („Piotr”). Tydzień później (23 grudnia), podczas kolejnego spotkania, ksiądz napisał swój życiorys oraz doniesienie i tego samego dnia został wypuszczony z katowickiego więzienia¹¹⁷.

Już po skazaniu przez sąd ks. Teodor Lichota został wezwany z celi na rozmowę z dwoma funkcjonariuszami UB, którzy mieli mu wprost powiedzieć: „Przysłiśmy do was, abyście z nami podpisali współpracę”. Poirytowany kapłan odparł: „Co? Wy ośmielacie się przychodzić do mnie i proponować współpracę? Niewinnie mnie trzymacie, a teraz macie czelność żądać, abym został waszym konfidentem? Niczego nie podpiszę! Możecie sobie to głowy wybić!”¹¹⁸.

Chorego na gruźlicę ks. Joachima Kowalskiego ściągnięto na rozmowę ze szpitala więziennego w Raciborzu. W sytuacji gdy, jak sam pisał, był skrajnie wyczerpany

¹¹⁴ Początkowo nie zgodził się na podpisanie zobowiązania, lecz po naleganiach „powtórnie się załamał” i odrębnie je sygnował, AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/675, Raport o dokonaniu werbunku kandydata Alojzego Brzozy, 26 V 1950 r., k. 9.

¹¹⁵ AAKat, ARz, 1673, Notatka – zeznanie Augusta Gajdzika, 26 XI 1950 r., k. 148.

¹¹⁶ UB udało się np. zwerbować jedną z sióstr zakonnych obrządku greckokatolickiego ze Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanej Panny Maryi, które w grudniu 1948 r. zostały przekazane katowickiemu WUBP przez czechosłowackie władze bezpieczeństwa. Prawdopodobnie przed zwolnieniem z sosnowieckiego więzienia do współpracy z UB jako informatorkę o pseudonimie „Maria” pozyskano s. Teklę Rudko. Krótko przebywała ona w jednym z klasztorów na Śląsku, a po kilku tygodniach wyjechała do Warszawy, K. Banaś, I. Hałagida, *Rudko Tekla* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, t. 3, s. 187–188.

¹¹⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/570 (mf), Raport o dokonaniu werbunku ks. P. Lubiny, 29 XII 1952 r., k. 4; *ibidem*, Zobowiązanie ks. P. Lubiny do współpracy z UB, 16 XII 1952 r., k. 41; podczas werbunku przedstawiono mu zgromadzony materiał obciążający, obejmujący także „wrogie” wystąpienia w latach 1945–1947, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dot. księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 2, 16 IV 1964 r., k. 39–39v.

¹¹⁸ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 301.

fizycznie i psychicznie, złożona mu propozycja zwolnienia z więzienia została przez więźnia przyjęta z radością, a nawet wzruszeniem. W październiku 1953 r. w rozmowie z funkcjonariuszem Departamentu XI MBP kapłan okazał skruchę i wyraził chęć naprawienia swoich błędów. Zakomunikowano mu, że otrzymuje przerwę w odbywaniu kary i zaproponowano zarazem podpisanie zobowiązania do współpracy z UB. Uczynił to niezwłocznie, obierając sobie pseudonim „Stal”. W zobowiązaniu napisał jednak wprost: „współpracę swą deklaruję za cenę przedterminowego zwolnienia mnie z więzienia”¹¹⁹.

Nie do końca jasna wydaje się sprawa ks. Karola Pilawy. Był to kapłan, który otrzymał jeden z najwyższych wyroków sądowych za działalność w konspiracji niepodległościowej – dwanaście lat pozbawienia wolności. Wyszedł na wolność po siedmiu latach – we wrześniu 1955 r. Jak jednak pokazują wpisy w dzienniku archiwalnym UB, duchowny ten został prawdopodobnie w 1953 r., podczas pobytu w więzieniu, zwerbowany do współpracy z UB i nosił pseudonim „Bernard”¹²⁰. Nie zwolniono go więc po werbunku, a nie ma żadnych informacji o wykorzystywaniu go jako tzw. „agenta celnego”. Z kolei już po zwolnieniu z więzienia, na „zasadzie lojalności”, w 1954 r. pozyskano księdza (informator ps. „Zielonka”)¹²¹.

Fakt współpracy niektórych duchownych z aparatem bezpieczeństwa był przedmiotem różnych spekulacji i domysłów w ich środowisku. O agenturalne związki z UB podejrzewano m.in. ks. Ochmanna, ks. Masnego i ks. Baka¹²². Z kolei jeden z kapłanów zaangażowanych w prace Caritas – ks. Franciszek Białas (Biallas) z Kielczy, sam uznał za konieczne wytłumaczenie się, że nie jest „szpiclem” UB¹²³. Inni z kolei dekonspirowali się przed swoimi biskupami – tak było z ks. Marianem Ratusznym. Pozyskany w 1950 r. do współpracy z UB, na spotkania nie przychodził, a o werbunku powiadomił bp. Kubinę¹²⁴. W UB chwalono za to tych księży, którzy

¹¹⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/714, Prośba ks. J. Kowalskiego do Naczelnej Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie o zastosowanie amnestii, 3 XI 1953 r., k. 29; *ibidem*, Raport z przeprowadzonej rozmowy i werbunku ks. J. Kowalskiego, 24 X 1953 r., k. 30; *ibidem*, Zobowiązanie do współpracy z UB, 23 X 1953 r., k. 31.

¹²⁰ Zachowała się informacja o zniszczeniu teczek personalnej i dwóch teczek roboczych tego TW, AIPN Ka, WUSW Katowice, 0297/5, Dziennik archiwalny, nr 4816; AIPN Ka, WUSW Katowice, Kartoteka ogólnoinformacyjna b. WUSW Katowice; w innym dokumencie pojawia się informacja, że informator „Bernard” – ksiądz, był „werbowany w 1953 r. przez dział specjalny w więzieniu”. Stalinogrodzki Wydział VI WUdsBP nawiązał z nim kontakt w styczniu 1956 r., AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 158.

¹²¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 156.

¹²² A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 321.

¹²³ W marcu 1950 r. ks. Białas tłumaczył: „Szpiclem UB nie jestem i nigdy nie donosiłem o jakich zebraniach albo o konferencjach, jeden raz zrobiłem głupstwo: by się ratować przed jazdą do Warszawy, powiedziałem do starosty w obecności szefa UB: »Panowie, nie wolno mi jechać bez pozwolenia administratora apostolskiego, już raz byłem pociągnięty do odpowiedzialności i wtedy ks. wikariusz generalny [Latussek] wyjechał ostro na mnie – a ja nie chcę zostać znowu cytowany«, A. Hanich, A. Sitek, *Wystąpienie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego...*, s. 183.

¹²⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 2, 18 IV 1964 r., k. 68.

uchodzili w swoim środowisku za „reakcyjnych”, za to chętnie współpracowali z UB (casus informatora „Edwarda” i „Romanowskiego”)¹²⁵. Część werbunków nie przyniosła UB żadnych operacyjnych korzyści i należała do kategorii tzw. pustych. Tak było np. z informatorem ps. „Bystry”, księdzem zwerbowanym w 1951 r. Według UB pozostał w zasadzie „niewykorzystany, gdyż zaraz po werbunku, jak również przy późniejszym kilkakrotnym nawiązywaniu z nim kontaktów całkowicie odmówił współpracy, twierdząc, że sumienie mu nie pozwala na współpracę z nami i woli raczej iść do więzienia niż być informatorem UB”¹²⁶.

Niepowodzenie w pracy z kościelną agenturą w niektórych przypadkach wynikało z „objawów prymitywizmu”, braku odpowiednich kwalifikacji i zaniedbań ze strony funkcjonariuszy. Na przykład w 1955 r. informator „Bor” uchylał się od kontaktów z UB, tłumacząc to złożeniem ślubowania w WRN. Funkcjonariusz UB, chcąc zmusić księdza do współpracy, przekonywał go, że ślubowanie nie ma żadnego znaczenia dla aparatu bezpieczeństwa. Ksiądz napisał więc zażalenie, w którym ujawnił fakt swojej współpracy z UB¹²⁷.

Kontrola prowadzenia agentury przez stalinogrodzki pion antykościelny UB przyniosła szereg uwag krytycznych. Delegat Departamentu VI zauważył np. brak w teczkach agentury charakterystyk, wskazania „formy jej wychowywania” oraz kierunku pracy, przez co przybierała ona charakter żywiołowy. Za błędne uznano m.in. traktowanie werbunku jako aktu jednorazowego, a nie procesu. Analiza teczek różnych informatorów (np. „Pawłowski”, „Karlik”, „Masłowski”) przyniosła konstatację, że nie przeprowadzano systematycznej kontroli ich pracy ani też „przedsięwzięć operacyjnych mających na celu ich głębsze rozpoznanie”. To wpływało na ograniczone możliwości „manewrowania” agenturą¹²⁸.

Wielu ze zwerbowanych kapłanów współpracę z UB traktowało jako „zło konieczne”¹²⁹. Część jednak za swoje usługi przyjmowała wynagrodzenie – jak np. agent „Irena”, informator „Zielonka” czy agent „Szczery”/„Masłowski”. Ksiądz informator ps. „Gwiazda” podczas spotkań sam dopominał się o wynagrodzenie pieniężne¹³⁰.

¹²⁵ *Ibidem*, 056/10, Raport starszego referenta Sekcji 1 Wydziału I Departamentu VI KdsBP Mieczysława Wocha z podróży służbowej do WUdsBP w Stalinogrodzie, 12 V 1955 r., k. 257.

¹²⁶ Podobnie jak informator „Bystry”, od chwili werbunku od współpracy uchylali się dwaj inni księża, występujący w aktach UB jako informatorzy „Janek” i „Czarnecki”, *ibidem*, 056/10, Sprawozdanie specjalne Wydziału VI w związku z zarządzeniem KdsBP nr 04/54, 10 II 1955 r., k. 127.

¹²⁷ A. Dziurok, Ł. Marek, „Niewspółpracownicy” w sutannach. Przyczynki na temat niepowodzeń w werbunku agentury wśród duchowieństwa w sutannach, „Znaki Nowych Czasów” 2007, nr 18, s. 23.

¹²⁸ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli Sekcji 1 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie przeprowadzonej w dniach 20–23 III 1956 r., k. 337–338.

¹²⁹ Tak określono podejście do współpracy z UB m.in. informatora ps. „Majewski” (ks. Jerzego Józefowicza z Łagiewnik), zwerbowanego w czerwcu 1956 r., który w latach następnych unikał kontaktów z UB, AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/4092 (mf), Charakterystyka TW ps. „Majewski”, 4 VII 1964 r., k. 8; *ibidem*, Postanowienie o złożeniu teczki TW „Majewski” w archiwum, [1964 r.], k. 11.

¹³⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 152, 155–156; *ibidem*, 00233/3139, Teczka personalna TW ps. „Masłowski”, t. 1, Pokwitowania odbioru wynagrodzenia z 17 XI 1953 r. i 14 VII 1956 r., k. 17, 18.

Funkcjonariusze UB mieli prowadzić „wychowanie i szkolenie operacyjne agencji księżowskiej”. Miało ono formę dyskusji z agenturą, podczas której omawiano „aktualne zagadnienia sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej” oraz uczono „sposobu wykonywania zadań, konspiracji, umiejętności zdobywania zaufania itp.” Przyznawano jednak, że ta praca (można ją określić jako wychowawczo-szkoleniową) nastroczała funkcjonariuszom „dość duże trudności”¹³¹.

Spotkania z agenturą księżowską w większości przypadków odbywały się w mieszkaniach/lokalach konspiracyjnych. Do niektórych rozmów, szczególnie z kapłanami w podeszłym wieku, z powodu problemów z dotarciem przez nich do tych lokali, dochodziło na probostwach¹³². Według informacji z 1956 r. funkcjonariusze pionu antyzakonnego UB z ośmioma informatorami spotykali się w lokalach konspiracyjnych, zaś z sześcioma „na zakładzie pracy lub na ulicy”. Na przykład informator „Staniszewski” nie chciał przychodzić do lokalu konspiracyjnego, a doniesienia przejmowano od niego podczas „przechodzenia z jednego szpitala do drugiego”, które obsługiwał jako duszpasterz”¹³³.

Analizując rozmieszczenie sieci agenturalnej na terenie województwa, warto zauważyć, że najwięcej współpracowników pozyskano z terenu diecezji katowickiej, szczególnie z jej południowych krańców. Na przykład w wykazie agencji Wydziału VI z lutego 1956 r. odnotowano, że w powiecie cieszyńskim na 47 duchownych było aż 12 informatorów¹³⁴. Skromniej pod względem liczebnym wyglądała siatka tajnych współpracowników w diecezji częstochowskiej i Administraturze Apostolskiej Śląska Opolskiego. Jednak w przypadku duchowieństwa częstochowskiego UB mógł szcycić się ważnymi agentami, takimi jak „Irena” (ksiądz zwerbowany w 1951 r. – pomagał w rozpracowywaniu bp. Czajki), „Nieuchwytny” (kapłan z Zagłębia Dąbrowskiego pozyskany w 1953 r.), a przede wszystkim „Dziekan” (zwerbowany w 1955 r., awansowany przez bp. Golińskiego na dziekana) oraz informator ps. „Mirośław” (kapłan zatrudniony w kurii częstochowskiej, pozyskany w czerwcu 1953 r.)¹³⁵.

¹³¹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 36.

¹³² *Ibidem*, k. 35.

¹³³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 2 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 23 III 1956 r., k. 351, 358.

¹³⁴ *Ibidem*, Informacja naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie kpt. Lucjana Pikuły, 18 VI 1956 r., k. 207.

¹³⁵ Agent „Dziekan” był prawdopodobnie aktywny w późniejszym okresie. Tajny współpracownik „Dziekan” należał do najcenniejszych źródeł informacji na temat kurii częstochowskiej w latach 1962–1975 (złożył wówczas 28 doniesień), A. Sznajder, *Katowicka SB wobec kurii biskupiej w Częstochowie w latach 1962–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 60; AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 152–154; AIPN, MSW, 0445/141, Analiza pracy operacyjnej za okres 1 III–1 XI 1953 r. po linii obiektu kurii częstochowskiej, 21 XI 1953 r., k. 440, 444.

2.3. Obiekty zainteresowania operacyjnego UB

Biskupi i kurie biskupie

Kierownicze ośrodki Kościoła budziły szczególne zainteresowanie aparatu bezpieczeństwa. Na terenie województwa śląskiego znajdowała się początkowo jedynie kuria katowicka (oraz administratura apostolska w Opolu), zaś od 1950 r. również Kuria Biskupia w Częstochowie. UB gromadził informacje na temat działalności lokalnych biskupów. W początkowym okresie, w latach 1946–1949, zdobył pewne wiadomości na temat katowickich hierarchów od informatorów: „Wszędobyłski”, „Biały”, „Tulipan”, „Arcybiskup”, „Rajski” i „Brzoza”¹³⁶. Ich wkład w rozpracowanie katowickiej kurii był jednak niewielki w porównaniu z agentem, któremu udało się przeniknąć do ścisłego otoczenia biskupów w marcu 1949 r. – „A. Maxymowicza”. Zdołał on zaufanie bp. Bieńka i kanclerza kurii ks. Hilarego Gwoździa. Operacja penetracji katowickiej kurii przez „A. Maxymowicza”, nosząca kryptonim „Gniazdo”, doprowadziła do aresztowania kilku osób związanych z kurią oraz przyniosła szereg informacji na temat nastrojów, komentarzy, a nawet planów rządców diecezji¹³⁷. W drugiej połowie 1949 r. katowicki WUBP zajmował się także m.in. rozpracowaniem podlegającej Londynowi organizacji „Ojczyzna”, której członkami mieli być m.in. bp Adamski, bp Bieniek i ks. Kominek. W tym celu rozpoczęto perlustrację ich korespondencji, przeprowadzono wywiady i ukierunkowano agenturę¹³⁸.

Agenturalne rozpracowanie katowickiej kurii można podzielić na dwa wyraźne etapy – cezurą jest tu moment wysiedlenia biskupów i „opanowanie” tej instytucji przez „księży postępowych”. W pierwszym okresie, poza wspomnianym „A. Maxymowiczem” (który po wysiedleniu biskupów nie odegrał już żadnej roli), informacjami na temat kurii dzielił się m.in. ks. Józef Bak, jako agent „Prosty”. Był on jednak przez biskupów traktowany z rezerwą, stąd jego wartość operacyjna była niewielka¹³⁹. Poza tym o działaniach katowickich biskupów i kurii w latach 1950–1952 donosili m.in. informatorzy: „Berlińczyk”, „Szczery”, „Wiśniewski”, „Poznańczyk”, „Piotr”, „Okularnik”, „K”, „Wujek” oraz agent „Prokowski” (kontaktujący się głównie z kanclerzem kurii ks. Gwoździem)¹⁴⁰.

Po wysiedleniu biskupów śląskich z terenu województwa pion antykościelny katowickiego UB zaniedbał sprawę rozpracowania operacyjnego hierarchów. Zarzuty takie sformułował funkcjonariusz z Departamentu VI Mieczysław Woch, wizytujący

¹³⁶ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 65.

¹³⁷ Nie udało się ustalić personaliów tego agenta, choć o operacji „Gniazdo” pisano już wielokrotnie, zob. m.in. A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956...*, s. 217–219; A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 79–84; *Analiza rozpracowania katowickiej kurii – sprawa kryptonim „Gniazdo” (fragmenty)*, 14 III 1953 r. [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 220–222.

¹³⁸ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 67–68.

¹³⁹ Ostatecznie „Prosty”, wykorzystywany do rozpracowania księży zatrudnionych w kurii stalinogrodzkiej, został wyeliminowany z sieci na początku 1955 r., *ibidem*, s. 69; szerzej na temat ks. Baka zob. A. Grajewski, *Wygnanie...*, s. 77–79.

¹⁴⁰ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 69–70, 79–81.

Wydział VI stalinogrodzkiego WUdsBP. Zauważył on, iż wydział ten prawie wcale nie zajmował się usuniętymi ze Śląska biskupami. Wyjątkiem były wytyczne Departamentu VI, jakie realizował w związku ze sprawą bp. Bienka¹⁴¹. Katowicki UB wykazał za to spore zainteresowanie operacyjne kurią pozbawioną legalnych rządu, co stwarzało możliwości swobodnej penetracji środowiska kurialnego. Co więcej, aparat bezpieczeństwa sam poniekąd kształtował politykę personalną w katowickiej kurii. Przyznał to szef wojewódzkich struktur UB Franciszek Szlachcic, który stwierdził, że wówczas pracowali tam „bardzo dobrani przez nas ludzie”¹⁴².

Rzadko spotykane samozadowolenie z pracy operacyjnej „po linii” kluczowego „obiekta” w diecezji było w dużej mierze uzasadnione. W listopadzie 1953 r. UB miało w katowickiej kurii wśród księży kurialistów dwóch informatorów oraz czterech innych informatorów mających do niej dostęp. Stwarzało to, zdaniem UB, „doskonale możliwości penetracji operacyjnej” kurii (w tym rozpracowania „pozostałych starych księży kurialistów”). Co więcej, dzięki tej sieci agenturalnej UB wpływał nawet „na zmiany na niższych stanowiskach kościelnych w diecezji”¹⁴³.

Skalę „opanowania” kurii przez UB pokazuje zestawienie konfidentów w tym środowisku w latach rządów wikariuszy kapitulnych. Na „poważnym stanowisku” w tej instytucji zatrudniony był informator „Berlińczyk”. Pojawiające się bliższe dane na jego temat wskazują, że mógł nim być wikariusz generalny ks. Piotr Kowolik. Wspomina się bowiem o aktywnym zaangażowaniu „Berlińczyka” w prace Komisji Księży przy WKFN (przez co zresztą, według UB, „w pewnej mierze stracił zaufanie u kleru dołowego i reakcyjnego umiejscowionego w kurii”) oraz o tym, że w marcu 1953 r. przejął go od MUBP w Zabrze Sekcja 1 Wydziału XI (informatora tego prowadził sam naczelnik wydziału). Ksiądz Kowolik zaś był przewodniczącym KDiŚDK przy FN w Stalinogrodzie, proboszczem parafii w Zabrze-Kończycach, a prawdopodobnie pod koniec lutego 1953 r. rozmowę przeprowadził z nim naczelnik Wydziału XI i przekonywał, by zgodził się objąć stanowisko wikariusza generalnego diecezji¹⁴⁴. W maju 1953 „na zasadzie dobrowolności” zwerbowano jednego z księży kurialistów,

¹⁴¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport dot. współpracy Wydziału I Departamentu VI z Wydziałem VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 2 I 1956 r., k. 304; w lutym 1955 r. w KdsBP opracowano specjalny „plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy p[ro]zeciw]ko Bienkowi i inn[ym]”. Chodziło m.in. o ustalenie, w jaki sposób tajne dokumenty pochodzące z KW PZPR w Stalinogrodzie znalazły się w posiadaniu biskupa, a także o śledzenie przez agenturę i ujawnianie kontaktów „kleru i osób świeckich z bp. Bienkiem, jego obecne zachowanie się i poruszanie w terenie”. Dążono także do wyjaśnienia kontaktów biskupa z przedstawicielami placówek dyplomatycznych państw kapitalistycznych w Polsce i prowadzenia przez niego „działalności o charakterze wywiadowczym”. W związku z brakiem agentury w sprawie przeciwko bp. Bienkowi, Gwoździowi i Bieżanowskiemu oraz „celem aktywnego ich rozpracowania” przewidziano „opracowanie” pod kątem werbunku dziesięciu osób z ich otoczenia, *Bp Juliusz Bieniek. Senior diecezji katowickiej...*, s. 103–108.

¹⁴² H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim...*, s. 192.

¹⁴³ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 69.

¹⁴⁴ Informator o pseudonimie „Berlińczyk” współpracował z UB co najmniej od 1950 r. Został wyeliminowany z sieci agenturalnej w maju 1955 r., gdyż „zdekonspirował się przed swoim otoczeniem”, *ibidem*, s. 69, 79; AIPN, 0445/1, Sprawozdanie z pracy Wydziału XI WUBP Stalinogród za marzec 1953 r., 7 IV 1953 r., k. 111; J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 211–212.

który występował jako informator ps. „Pawłowski” (był nim prawdopodobnie ks. Stanisław Kuś)¹⁴⁵. W marcu 1956 r. informacje na temat kurii stalinogrodzkiej przekazywało jeszcze czterech innych konfidentów UB: „Bojownik” (czyli prawdopodobnie ks. Władysław Pruski)¹⁴⁶, „Masłowski” (ks. Antoni Gawłowski), „Jabłonka” (zidentyfikowany jako ks. Józef Miczka)¹⁴⁷ oraz „Radziłowski” (ks. Romuald Rak)¹⁴⁸. Wszyscy, z wyjątkiem ks. Raka, aktywnie opowiadali się po stronie władz jako „księża pozytywni”, a w kurii zajmowali kluczowe stanowiska: wikariusza generalnego (ks. Kowolik i ks. Pruski), kanclerza (ks. Gawłowski) i notariusza kurii (ks. Kuś). Z kolei inny członek OKK, były kanclerz katowickiej kurii, a od 1954 r. proboszcz w Knurowie – ks. Ernest Werner – został zwerbowany do współpracy z UB w lutym 1956 r. Jako informator ps. „Kurowski” miał rozpoznawać działalność kapłanów utrzymujących kontakt z „b[ylimi] biskupami stalinogrodzkimi” oraz rozpracowywać inspiratorów i autorów anonimów oraz duchownych podejrzewanych o „prowadzenie dywersyjnej działalności skierowanej przeciwko zarządzeniom kurii i Prez[ydium] WRN”. Choć jego pozycja w diecezji w tym okresie nie była już tak znacząca jak wcześniej, to jednak miał on szereg kontaktów i wiedzę, która okazała się przydatna dla UB¹⁴⁹. To jednak informator ps. „Szczery” (później „Masłowski” – czyli ks. Gawłowski) pomógł przy ustaleniu inspiratora akcji wysyłki anonimów przeciwko wikariuszowi kapitulnemu ks. Piskorzowi¹⁵⁰.

Wiadomości o kapłanach kontaktujących się z biskupami śląskimi uzyskano także od informatorów „Edward” (chodzi prawdopodobnie o ks. Edmunda Kurzeję) i „Castle” (była to osoba świecka – b. członek Zarządu Diecezjalnego Sodalicji Marińskiej – zwerbowany w 1948 r.) oraz agenta ps. „Dombowski”¹⁵¹.

¹⁴⁵ W wykazie agentury z września 1955 r. przy informatorze „Pawłowski” podano informację, że urodził się w Mazańcowicach, pow. Bielsko. Chodzi więc prawdopodobnie o ks. Stanisława Kusia, A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 80.

¹⁴⁶ W przywołanym wykazie podano, że informator „Bojownik” urodził się w Krzowie, pow. Brzeziny. Jest to prawdopodobnie pomyłka i chodzi o Kozową, pow. Brzeżany, gdzie urodził się ks. Władysław Pruski, *ibidem*.

¹⁴⁷ Choć nie odnaleziono teczki tego informatora, to w innych dokumentach znajdują się bliższe dane na jego temat (ur. w Mikulczycach, pow. Bytom, w 1911 r. wyjechał na studia do Szwajcarii, a w 1914 r. przebywał w Holandii), co pozwala na identyfikację, *ibidem*.

¹⁴⁸ *Ibidem*; ks. Rak został zarejestrowany jako informator o ps. „Radziłowski” we wrześniu 1955 r., a wykluczony z sieci już w październiku 1956 r., gdyż odmawiał współpracy z UB, przekazywane zaś przez niego informacje miały charakter ogólny, AIPN, WUSW Katowice, 00144/795 (mf); Ł. Marek, *Zwalczanie „klerykałizmu”...*, s. 376 (przyp. 11); *eadem*, *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii katowickiej w latach 1956–1970* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich...*, s. 101 (przyp. 82).

¹⁴⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, Teczka personalna TW „Kurowski”, 001/918, t. 1, k. 4, 6–8; *ibidem*, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 152; *ibidem*, 056/117, Sprawozdanie kwartalne Wydziału VI, 3 IV 1956 r., k. 13; informator „Szczery” charakteryzował ks. Wernera jako „pupila b. biskupów”, *ibidem*, Teczka personalna TW „Kurowski”, 001/918, t. 2, Raport z odbytego spotkania z inf. „Szczery”, 26 XI 1953 r., k. 101; *ibidem*, 00144/4100 (mf); ks. H. Olszar, *Zawartość teczek tajnego współpracownika o pseudonimach: „Kurowski” i „Wiktor”* [w:] *Kościół w czasach komunistycznej dyktatury. Między bobaterstwem a agenturą*, „Studia i materiały”, t. 2, red. R. Terlecki, ks. J. Szczepaniak, Kraków 2008, s. 229–231.

¹⁵⁰ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 82.

¹⁵¹ Agent „Dombowski” („Dębski”) – inżynier o pochodzeniu „obszarniczym”, zwerbowany w październiku 1955 r. „na zasadzie dobrowolności”, był „wylącznie nakierunkowany w pracy na kontrolowanie księży

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa mieli wykorzystywać możliwości agenturalne w celu systematycznego kontrolowania działalności katowickiej kurii (Sekcja 1 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie prowadziła w sumie osiemnaście spraw ewidencyjno-obszernych z tym związanych). Delegat Departamentu VI w marcu 1956 r. wskazywał, że uzyskiwany materiał agenturalny winien służyć „do ochrony i budowania autorytetu ordynariuszowi Piskorzowi”. Chodziło o to, by wpływać na ks. Piskorza przez „czynniki państwowe w celu prostowania jego linii postępowania” oraz inspirować agenturę, „by oddziaływała na niego w kierunku dla nas korzystnym”¹⁵².

Powrót biskupów do diecezji przyniósł w katowickiej kurii duże zmiany. Porządkowanie spraw personalnych spowodowało poważne komplikacje w pracy operacyjnej UB. W sprawozdaniach zauważano, że cała agentura (z wyjątkiem jednego informatora świeckiego) została z kurii przesunięta na stanowiska parafialne¹⁵³. Tym jedynym pozostałym konfidentem UB był Marian Joński (informator ps. „Magister”) – radca prawny kurii¹⁵⁴.

W porównaniu z kurią katowicką częstochowska była słabiej rozpracowana przez aparat bezpieczeństwa. Z pewnością początkowo postrzegano ją jako mniej groźną, jednak sytuacja zmieniła się po opanowaniu katowickiej kurii przez „księży patriotów” pod koniec 1952 r. W związku z tym więcej uwagi poświęcano teraz kurii w Częstochowie, starając się poznać stosunki panujące wewnątrz tej instytucji. Pomagać miał w tym m.in. informator o pseudonimie „Błyskawica”, któremu polecono, by podczas pobytu w kurii dostosował się „do tamtejszych warunków tak, aby zdobyć u nich zaufanie, aby tym samym móc o nich więcej wiedzieć. Ustalić tarcia i niezadowolenia wśród kurialistów, stronę moralną, czy i kto bierze łapówki itp.”¹⁵⁵ Pod koniec 1953 r. Sekcja 1 Wydziału XI WUBP dysponowała w kurii częstochowskiej jednym informatorem (ps. „Miroslaw” – zwerbowanym w czerwcu 1953 r.), wywodzącym się spośród księży kurialistów. Dostęp do kurii miało jeszcze pięciu innych informatorów (w tym jeden „na kontakcie” Referatu XI PUBP w Częstochowie). Dzięki tej „sieci” UB zapewnił sobie dopływ informacji o zamierzeniach kurii (w tym o planowanych ruchach kadrowych w diecezji) oraz o wypowiedziach i komentarzach związanych z różnymi akcjami władz¹⁵⁶. Jeszcze w lutym 1956 r. jako pierwsze zadanie pionowi antykościelnemu UB postawiono zdobycie agentury w kurii częstochowskiej¹⁵⁷. Miesiąc później

zauzników biskupów śląskich oraz podtrzymywanie kontaktów z biskupami na terenie Poznania”, *ibidem*, s. 80.

¹⁵² AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli Sekcji 1 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie przeprowadzonej w dniach 20–23 III 1956 r., k. 329, 334.

¹⁵³ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 85.

¹⁵⁴ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00161/917 Marian Joński (mf); Ł. Marek, *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii katowickiej...*, s. 98 (przyp. 65).

¹⁵⁵ J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 60.

¹⁵⁶ Dostęp do kurii częstochowskiej mieli m.in. informatorzy o ps. „Majewski” i „Kwiatkowski”, AIPN, MSW, 0445/141, Analiza pracy operacyjnej za okres 1 III–1 XI 1953 r. po linii obiektu kurii częstochowskiej, 21 XI 1953 r., k. 440, 444.

¹⁵⁷ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 39.

informowano o tym, że w tym środowisku pracowało dwóch agentów („Miroślaw” i „Majewski”) oraz trzech informatorów („Kwiatkowski”, „Burza” i „Lena”). Z całej tej sieci jedynie agent „Miroślaw” miał bezpośredni dostęp do kurii, pozostali tylko „peryferyjny”¹⁵⁸. Ambitne plany UB zakładały zwerbowanie czterech osób świeckich do rozpracowania kurialistów w Częstochowie, jednak z racji tego, że i oni nie gwarantowali głębszej penetracji tej instytucji, planowano pozyskanie skarbnika kurii, kapelana bp. Zdzisława Golińskiego, czterech zakonnic – skrytek (które „obsługiwały mieszkanie biskupa Golińskiego”) oraz kierowcy biskupa. Te ostatnie przedsięwzięcia stanowiły część sprawy ewidencyjnej o kryptonimie „Dostojnik” – prowadzonej przeciwko bp. Golińskiemu. Osobno rozpracowywano działalność bp. Stanisława Czajki w ramach wspomnianej już sprawy agenturalnej krypt. „Fatima” (w listopadzie 1955 r. przekształcono ją ze sprawy ewidencyjno-obszewacyjnej) oraz notariusza Sądu Duchownego ks. Franciszka Musiela (sprawa ewidencyjno-obszewacyjnej krypt. „Sędzia”). Też o tym, że rozpracowanie kurii częstochowskiej stało się ważniejsze niż inwigilacja lojalnej kurii stalinogrodzkiej, potwierdza choćby fakt, iż w początkach 1956 r. w związku z kurią częstochowską prowadzono 22 sprawy ewidencyjno-obszewacyjne, zaś stalinogrodzką – 18¹⁵⁹. Inwigilacja tej instytucji oznaczała również rozpracowywanie całego powiązanego z nią otoczenia. Zwerbowano np. informatora (ps. „O-1”), który rozpracowywał „element zatrudniony w sklepach dewocjonalnych prowadzonych przez kurie”¹⁶⁰.

Duchowieństwo diecezjalne – „kler dołowy”

Aparat bezpieczeństwa na początku nie rozpracowywał kompleksowo duchowieństwa na swoim terenie. Skupiał się raczej na kluczowych osobach i instytucjach w diecezji – biskupach i kurii, a także na kapłanach zaangażowanych w działalność antykomunistyczną (np. opracowanie agenturalne „Rzym”). Choć już w 1946 r. wprowadzono instrukcję dotyczącą ewidencji duchowieństwa diecezjalnego w sekcjach 5 wydziałów V WUBP¹⁶¹, to wytyczne te z pewnością realizowano z opóźnieniem. Na przykład PUBP w Kluczborku w lutym 1947 r. raportował: „obecnie na naszym terenie sporządzane są charakterystyki każdego księdza, tak że będzie nam wiadome jego nastawienie do obecnego ustroju”. Z 27 kapłanów na terenie powiatu dwóch było rozpracowywanych w związku z wystąpieniami „antydemokratycznymi”¹⁶².

¹⁵⁸ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli Sekcji 1 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie przeprowadzonej w dniach 20–23 III 1956 r., k. 330.

¹⁵⁹ *Ibidem*, k. 333–336; kierowcę zatrudnionego w kurii udało się w końcu pozyskać prawdopodobnie przed 1965 r. jako TW ps. „Janek”, A. Sznajder, *Katowicka SB wobec kurii biskupiej w Częstochowie...*, s. 53; na temat sprawy o kryptonimie „Sędzia” zob. dokument w Bp Franciszek Musiel. „Kościół ma obowiązek mówienia prawdy...”, wybór i oprac. A. Sznajder, współpr. W. Właźlak [w:] *W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008, s. 331–332.

¹⁶⁰ AIPN, MSW, 0445/141, Sprawozdanie Wydziału XI WUBP w Katowicach za luty 1953 r., 6 III 1953 r., k. 90.

¹⁶¹ *Instrukcja nr 1 dyrektor Departamentu V MBP {dotycząca ewidencji duchowieństwa diecezjalnego w sekcjach 5 wydziałów V WUBP}* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP...*, s. 47–57.

¹⁶² AIPN Wr, WUSW Opole, 07/422, Raport specjalny PUBP Kluczbork, 20 II 1947 r., k. 9.

Pierwszym krokiem ze strony UB było więc „skatalogowanie” duchowieństwa, stworzenie charakterystyk, sklasyfikowanie księży jako pozytywnych, wrogów bądź neutralnych. W coraz większym zakresie starano się śledzić wystąpienia duchownych podczas różnych uroczystości kościelnych, inwigilować przy pomocy agentury wewnętrzne spotkania kapłanów, poznawać sytuację w parafiach. UB pozyskiwał informacje o działalności Kościoła z różnych źródeł. Na przykład w marcu 1950 r. szef PUBP w Rybniku, przekazując wiadomości z konferencji rejonowej księży w Rybniku (z udziałem biskupów śląskich), powoływał się na doniesienia obywatelskie ks. Engelberta Październego, ks. Jana Jarząbka i informatora ps. „Piec”. Ogólnie jednak stan agentury inwigilującej Kościół nie zaspokajał potrzeb aparatu bezpieczeństwa. Jesienią 1952 r. szef rybnickiego PUBP dowodził: „wśród kleru posiadamy znikomą ilość informatorów, którzy nie są w stanie rozpracować nawet małej części prowadzonej wrogiej działalności w stosunku do Polski Ludowej”¹⁶³. Można przyjąć, że ta uwaga nie odnosiła się tylko do jednego z powiatów województwa, lecz także do ogólnie mizernego stanu rozpracowania operacyjnego duchowieństwa. Wkrótce jednak pojawiła się szansa na poprawę tej sytuacji, co wiązało się z wysiedleniem biskupów katowickich. Przeprowadzona wówczas akcja werbunkowa przyniosła pozyskanie znaczącej liczby informatorów wśród „kleru dołowego”¹⁶⁴, jednak ich wartość operacyjna była wątpliwa. Wielu z nich nie podjęło faktycznej współpracy z UB. Tak było w przypadku ks. Wilhelma Kopca – informatora o pseudonimie „K.W.-17”, który już od chwili zwerbowania w „akcji 1952 r.” kategorycznie odmawiał współpracy z UB. Do MUBP w Siemianowicach miał przekazywać pisma władz kościelnych o charakterze antypaństwowym lub „podburzające społeczeństwo”, ale jedyne doniesienie złożył podczas werbunku, i to na członka ZMP, z którym był osobiście skonfliktowany. Na spotkania nie chciał przychodzić, a gdy złożono mu wizytę na plebanii, krzychał, że „bandyci chcą go zabić, udawał wariata”, trafił nawet na dwa tygodnie do szpitala. Później krył się przed nachodzącymi go funkcjonariuszami, „nigdy go w domu nie było, zawsze drzwi zamknięte były”. W lutym 1954 r. uznano więc, że należy go wyeliminować z sieci, gdyż „kontynuowanie współpracy oznacza jedynie stratę czasu i dekonspirację pracy UB”¹⁶⁵.

W ramach akcji werbunkowej z 1952 r. pozyskano także ks. Erwina Muszera (informator „Kochanowski”), aby rozpracować „reakcyjny kler”. Choć przez następne kilkanaście miesięcy nie dostarczył on ani jednego doniesienia, które byłoby podstawą wszczęcia sprawy operacyjnej, to uznano, że przekazywał pewne informacje o war-

¹⁶³ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim...*, s. 276.

¹⁶⁴ Trudno ustalić pełną listę zwerbowanych. W materiałach UB można znaleźć np. informację, że wykorzystując „nadużycie wolności sumienia w celach wrogich ustrojowi” (czyli odczytanie listu biskupa 1 XI 1952 r.), przesłuchano, a następnie zwerbowano proboszcza z Kochanowic ks. Józefa Myrcika. W grudniu tr. pozyskano do współpracy także ks. Jana Witę z Woźnik, AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 2, 18 IV 1964 r., k. 50, 86.

¹⁶⁵ Wcześniej próbowano „związać go” z aparatem bezpieczeństwa przez wręczenie pieniędzy, *ibidem*, 00144/2865, Charakterystyka inf. ps. „K.W.-17”, 14 I 1953 r., k. 21; *ibidem*, 00144/2865, Raport o wyłączeniu z sieci informatora Kopiec Wilhelm ps. „K.W.-17”, 13 II 1954 r., k. 22.

tości operacyjnej (m.in. do sprawy środowiskowej krypt. „Koty”), charakteryzował nastroje oraz działalność duchowieństwa – z tego powodu zaliczono go nawet „do najcenniejszej agentury wywodzącej się z kleru”¹⁶⁶. Po kilku kolejnych latach nie ukrywano już jednak rozczarowania postawą informatora, który „za okres współpracy nie dostarczył ważniejszych informacji, ciągle unikał spotkań”. Nie odebrano od niego nawet zobowiązania o zachowaniu w tajemnicy faktu współpracy z organami bezpieczeństwa, gdyż pozostawał nieuchwytny. W tej sytuacji wnioskowano o wyeliminowanie go z czynnej sieci agenturalnej¹⁶⁷.

Mało przydatne okazało się również pozyskanie do współpracy pod koniec 1952 r. ks. Antoniego Godzieka. Wydawało się, że będzie to cenny werbunek, gdyż chodziło o proboszcza w Piekarach Śląskich. Pozyskanie odbyło się standardowo na tzw. słowo kapłańskie, a duchowny (ps. „Twardy”) zobowiązał się „lojalnie spełniać obowiązki wobec władz państwowych zgodnie z przykazaniami bożymi, prawami Kościoła i sumieniem kapłańskim”. Okazało się jednak, że informator „Twardy” od samego początku odmawiał współpracy, a podczas spotkań na plebanii nie przekazał żadnych ciekawych informacji. Oświadczył wręcz, żeby do niego nie przychodzić, gdyż „nigdy [...] konfidentem nie będzie i nic [...] nie powie, bo to jest sprzeczne z jego poglądami jako kapłana”. W tej sytuacji oczywista była rezygnacja ze współpracy z nim¹⁶⁸. Taki sam zawód funkcjonariuszom UB sprawił ks. Józef Cogiel – katecheta w Tarnowskich Górach. Zwerbowany na tzw. słowo kapłańskie w grudniu 1952 r. do końca lipca 1954 r. z funkcjonariuszami UB spotkał się zaledwie czterokrotnie, przekazując informacje „nieprzedstawiające wartości operacyjnej” (takie, które „można usłyszeć nawet na ulicy”). Występujący w dokumentach jako informator „Jastrząb”, kapłan ten w sierpniu 1955 r. kategorycznie odmówił dalszej współpracy, motywując to przepisami prawa kanonicznego oraz koniecznością pozostawania w zgodzie z własnym sumieniem¹⁶⁹.

Dobrze dla UB zapowiadała się współpraca z ks. Pawłem Lubiną, zwerbowanym w grudniu 1952 r. w więzieniu. Pierwsze obszernie doniesienie dotyczyło współtowarzysza z celi więziennej – adwokata Apolinarego Zaremby z Sosnowca. Kapłan zrelacjonował jego opowieść na temat spotkania z adwokatem Władysławem Piotrowskim, który uciekł za granicę. Po zwolnieniu z więzienia duchowny (występujący jako informator „Piotr”) spotykał się z funkcjonariuszem UB średnio raz lub

¹⁶⁶ *Ibidem*, 00144/4091 (mf), Charakterystyka pracy informatora ps. „Kochanowski” za I kwartał 1954 r., 20 V 1954 r., k. 7.

¹⁶⁷ *Ibidem*, 00144/4091 (mf), Postanowienie o przesłaniu teczki personalnej do archiwum Wydziału Ewidencji Operacyjnej KWMO w Katowicach, a teczki pracy do archiwum Departamentu X Wydział X, 29 IV 1958 r., k. 9.

¹⁶⁸ *Ibidem*, 00144/2219, Zobowiązanie do współpracy, 12 XII 1952 r., k. 6; *ibidem*, 00144/2219, Raport o nawiązaniu kontaktu z informatorem ps. „Twardy”, 29 XI 1954 r., k. 9; *ibidem*, 00144/2219, Postanowienie o wyeliminowaniu z sieci agenturalnej, 11 VIII 1955 r., k. 10; biogram ks. Godzieka zob. *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, Katowice 2009, s. 102–103.

¹⁶⁹ Wspomniany kapłan „nie odbył ani jednego spotkania z pracownikiem BP”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/2260, Charakterystyka informatora ps. „Jastrząb”, 28 VII 1954 r., k. 7; *ibidem*, Raport dot. przeprowadzenia rozmowy z informatorem ps. „Jastrząb”, 4 VIII 1955 r., k. 9.

dwa dwa razy w miesiącu. Otrzymywał zadania związane z działalnością rewizjonistyczną. Choć jego możliwości w tym zakresie oceniano jako duże, to współpracował niechętnie i nie ujawniał UB szeregu ciekawych informacji. Według charakterystyki sporządzonej przez UB w 1954 r., w trakcie przedstawianiu mu konkretnych zadań kapłan zaczynał się denerwować, twierdząc, „że ma pracę nie tylko z urzędem, ale ważniejsza sprawa to Kościół”. W raporcie z kwietnia 1955 r. stwierdzono wręcz, iż informator „Piotr” już od chwili zwerbowania negatywnie podchodził do współpracy, spotkania z nim wymagały sporego wysiłku, aby przekonać go do jej kontynuowania. W końcu zaczął nawet wrogo występować przeciwko PRL, a ostatecznie kategorycznie oświadczył, żeby „więcej do niego na spotkania nie przyjeżdżać, bo współpracował nie będzie”. Został więc wyeliminowany z sieci agenturalnej i poddany operacyjnej obserwacji¹⁷⁰.

Pozyskany w październiku 1953 r. w więzieniu ks. Joachim Kowalski (informator „Stal”) według UB nie wywiązywał się należycie ze swoich obowiązków. Z pewnością takie zastrzeżenia wnosił stalinogrodzki Wydział XI WUdsBP, który w marcu 1954 r. przejął go od Departamentu XI MBP – jednostki, która dokonała werbunku. Wprowadzono go do sprawy wstępno-agencyjnego rozpracowania o kryptonimie „Ryś” (sprawa o „zabarwieniu szpiegowskim”). Od maja 1954 r. odmawiał jednak współpracy z UB, tłumacząc, że został rzekomo zdekonspirowany przez księży jako informator (według UB nie była to prawda). Bilans współpracy informatora „Stal” nie był imponujący – odbyło z nim dziesięć spotkań, z czego siedem zostało „zerwanych”, otrzymano od niego dziesięć doniesień o treści „w większości informacyjnej”. W tej sytuacji podjęto decyzję o wyeliminowaniu go z czynnej sieci agenturalnej¹⁷¹.

Od końca 1952 r. liczebność agentury systematycznie jednak wzrastała. W grudniu 1953 r. tzw. kler dołowy w województwie stalinogrodzkim rozpracowywało 28 informatorów (w tym 8 z „aktywu katolickiego”) na szczelbu WUBP oraz 198 informatorów (w tym 21 z „aktywu katolickiego”) prowadzonych przez PUBP/MUBP. Ponadto w dyspozycji jednostek terenowych UB pozostawało 42 księży zwerbowanych w „akcji listopadowej” 1952 r. Z większością z nich współpraca była kontynuowana, a pozostałą część wykorzystywano jako agenturę interwencyjną. Uznano, że w diecezji stalinogrodzkiej pozyskano dostateczną liczbę agentury, dzięki którym zapewniono dopływ informacji o nastrojach wśród duchowieństwa, zamierzeniach „poszczególnych reakcyjnych jednostek kleru i sfanatyzowanej ludności”¹⁷². Na przykład jedynie w powiecie pszczyńskim w połowie 1954 r. tamtejszy Referat XI dysponował siecią

¹⁷⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/570 (mf), Doniesienie agencyjne informatora „Piotr”, 23 XII 1952 r., k. 42; *ibidem*, Charakterystyka informatora ps. „Piotr”, 26 X 1954 r., k. 43; *ibidem*, Raport dot. informatora „Piotra”, 15 IV 1955 r., k. 46; *ibidem*, Raport o wyłączeniu z sieci, 16 IV 1955 r., k. 47; co więcej, w lutym 1956 r. w celu rozpracowania tego duchownego planowano nawet przeprowadzić werbunki w jego otoczeniu „spośród zaufanych mu osób”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 169.

¹⁷¹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/714, Raport dotyczący informatora ps. „Stal”, 16 IV 1954 r., k. 38; *ibidem*, Postanowienie o wyeliminowaniu z sieci agenturalnej, 28 IV 1955 r., k. 39.

¹⁷² A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 321.

26 informatorów, z czego aż 23 to księża „uklasowani [sic:] na terenie całego powiatu”. Ze względu na jego znaczną powierzchnię i „dużą ilość agentury księżowskiej” wnoszono nawet, by jednego z informatorów (ps. „Góra”) przekazać „na łączność” rezydentowi. Chodziło o ks. Jana Górkę, zwerbowanego w 1949 r. do rozpracowywania księży w dekanacie żorskim, który przyjmował opiekującego się nim funkcjonariusza UB na plebanii i przekazywał doniesienia na piśmie. Dotyczyły one głównie przebiegu dekanalnych i rejonowych zebrań księży, wypowiedzi kapłanów i osób świeckich. Materiały te nie przedstawiały dla władz bezpieczeństwa większej wartości, gdyż informowały jedynie o panujących nastrojach. Doniesienia te nie stały się podstawą do realizacji innych spraw operacyjnych. Po powrocie biskupów śląskich z wygnania w 1956 r. informator „Góra” załamał się i odtąd nie składał doniesień pisemnych. Prosił też funkcjonariuszy SB, by nie przychodzili do niego zbyt często¹⁷³.

W 1956 r. pojawiła się kategoria „kontrwywiadowczego rozeznania reakcyjnej części kleru”. Uwzględniając ten element, w połowie 1956 r. kompleksowej oceny działalności UB wobec duchowieństwa na terenie powiatu tarnogórskiego dokonał Inspektorat Kierownika WUdsBP w Stalinogrodzie. Był to teren o tyle interesujący, że powiat obejmował zarówno parafie diecezji katowickiej, jak i Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Z 59 duchownych na terenie powiatu dziewięciu uznano za autochtonów, a trzynastu zaliczono do „reakcyjnej części kleru”. Inspektorzy zauważyli, że tarnogórski UB prowadził sprawy ewidencyjno-obszaryjne jedynie wobec sześciu „księży reakcjonistów”, brakowało zaś danych o pozostałych kapłanach. Poza wspomnianymi sprawami operacyjnymi jednostka powiatowa dysponowała jednak materiałami na trzynastu kapłanów, którzy w przeszłości „zachowaniem swoim wykazali wrogi stosunek do PRL”. Postulowano więc, by zarejestrować ich w Wydziale X jako „element wrogi”. Tarnogórski urząd ustalił też, że dziewięciu duchownych utrzymywało kontakt z osobami zamieszkałymi w państwach kapitalistycznych oraz że grupa księży produkowała i kolportowała „paszkwile pod adresem ordynariusza Piskorza” (sprawę tę prowadził Wydział VI, a tarnogórski PUdsBP przekazywał tam materiały uzyskane od sieci agenturalnej). Wśród wspomnianych 59 kapłanów PUdsBP miał pięciu współpracowników (jeden agent i czterech informatorów) oraz dodatkowo pięciu informatorów wywodzących się z „aktywu katolickiego”¹⁷⁴.

Przed agenturą z „kleru dołowego” czasem stawiano bardziej ambitne zadania niż tylko inwigilacja własnego środowiska. Na przykład pod koniec września 1956 r. do rozpracowania „reakcyjnych księży ze Stalinogrodu” zwerbowano ks. Wilhelma Wronę, proboszcza ze Stalinogrodu-Dębu. Równocześnie jednak planowano wykończyć tego informatora (ps. „Józef II”) do zabezpieczenia „przed wrogą penetracją

¹⁷³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/516, Raport o zezwoleniu na werbunek kandydata na informatora, 15 IX 1949 r., k. 5; *ibidem*, Raport o zezwoleniu na przekazanie informatora ps. „Góra” na łączność rezydentowi ps. „Kurek”, 5 VII 1954 r., k. 18; *ibidem*, Charakterystyka informatora ps. „Góra”, 3 VIII 1959 r., k. 17.

¹⁷⁴ Co ciekawe, cała agentura była werbowana w latach 1947–1952 (najwięcej w 1952 r. – 5 osób), AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/105, Sprawozdanie z inspekcji przeprowadzonej w PUdsBP w Tarnowskich Górach, 25 VII 1956 r., k. 185–192.

obiektów gospodarki narodowej” znajdujących się w pobliżu parafii (Huta „Baildon”, Kopalnia „Gotwald”)¹⁷⁵.

Istotnym kierunkiem pracy operacyjnej UB wśród duchowieństwa świeckiego stało się w początkach lat pięćdziesiątych rozpracowanie tzw. kleru autochtonicznego (utożsamianego z „rewizjonistycznym”). Była to na tyle istotne i specyficzne dla aparatu bezpieczeństwa środowisko, że w połowie tej dekady zajmowała się nim odrębna Sekcja 3a Wydziału VI stalinogrodzkiego WUdsBP. Latem 1953 r. szefowie PUBP/MUBP i naczelnicy wydziałów WUBP wysłuchali referatu o tym, jak bardzo niebezpieczny, a przy tym mało rozpoznany jest „kler autochtoniczny” w Zabrze, Bytomiu i Gliwicach. Prawdopodobnie to szef WUBP instruował wówczas: „gdy aktywność środowisk i ośrodków reakcyjnych, a w szczególności ośrodków niemiecko-rewizjonistycznych wybitnie wzrosła, koniecznym jest, aby każdy UB posiadał dokładne informacje o nastrojach i zamiarach reakcyjnego kleru i reakcyjnych środowisk katolickich”. Było to szczególnie ważne i pilne dla urzędów znajdujących się w granicach diecezji częstochowskiej i opolskiej. Z kolei przed UB w Gliwicach, Bytomiu i Zabrzu postawiono zadanie „dokładnej penetracji wśród reakcyjnego kleru autochtonicznego i reakcyjnych środowisk katolickich działających wśród autochtonów”, gdyż mogły się stać (o ile już nią nie były) „agenturą reakcyjnych ośrodków katolickich w Niemczech Zachodnich”, ściśle współpracujących z wywiadem amerykańskim¹⁷⁶. W początkach 1956 r. na temat sytuacji wśród księży autochtonów donosiła rozbudowana siatka informatorów („Tadeusz”, „Henryk”, „Makowski”, „Janek”, „Ogrodnik”, „Czarny”, „Lux”, „Mieczysław”, „Mak”, „Lampa”, „Gąsek”, „Staszek”)¹⁷⁷. Już wcześniej wykazywano zresztą dużą determinację w w pozyskiwaniu agentury w tym środowisku. Na przykład do rozpracowania „kleru autochtonicznego” na terenie Bytomia zwerbowano grabarza (informator „Majka”). Nie był to jednak przemyślany krok, skoro po pewnym czasie przyznano, że nie przekazał żadnych materiałów z powodu braku możliwości (był na „bardzo niskim poziomie intelektualnym i politycznym”)¹⁷⁸. Trzeba pamiętać, iż szereg prowadzonych spraw przez Sekcję 3a dotyczyło ustalenia kontaktów zagranicznych. Funkcjonariusze UB koncentrowali się głównie na realizacji

¹⁷⁵ Choć ks. Wrona napisał doniesienie wstępne, to jednak funkcjonariusz ppor. Stanisław Słabczyk nie zdążył pobrać zobowiązania do współpracy, gdyż, jak tłumaczył, spieszył się na spotkanie z agentem. Obiecał dopełnić tej formalności na następnym spotkaniu, jednak prawdopodobnie do tego nie doszło. Po kilku miesiącach (17 grudnia 1956 r.) ppor. Słabczyk wniósł bowiem o wyeliminowanie informatora „Józef II”. Uzasadniał to tym, że nie przedstawiał on większej wartości dla organów bezpieczeństwa, a „na skutek zmian, jakie zaszły w naszym kraju [informator] odmawia pisanie meldunków”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/1388, Raport o zezwolenie na dokonanie werbunku w charakterze informatora ks. „W”, 20 IX 1956 r., k. 8; *ibidem*, Raport z dokonanego werbunku kand. ks. „W”, 29 IX 1956 r., k. 10; *ibidem*, Postanowienie o wyeliminowaniu informatora „Józef II” z czynnej sieci agenturalnej, 17 XII 1956 r., k. 13.

¹⁷⁶ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalinogrodzie [prawdopodobnie przez szefa WUBP w lipcu/sierpniu 1953 r.], k. 103–104.

¹⁷⁷ *Ibidem*, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3a Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 22 III 1956 r., k. 340–341.

¹⁷⁸ *Ibidem*, 056/10, Sprawozdanie specjalne Wydziału VI w związku z zarządzeniem KdsBP nr 04/54, 10 II 1955 r., k. 128.

spraw operacyjnych: o kryptonimie „Korespondent” – sprawa agenturalno-grupowa na osoby utrzymujące kontakt z ks. Franciszkiem Woźnicą), oraz o kryptonimie „Płacówka” (sprawa agenturalnego sprawdzenia na ks. Oskara Gołombka – zamieszkałego w RFN). Powiatowe urzędy prowadziły za to trzynaście spraw ewidencyjno-obszernych na kapłanów „znanych z rewizjonistycznej postawy”¹⁷⁹. W 1956 r. do rozbudowy agentury zajmującej się rozpracowaniem „kлерu rewizjonistycznego” planowano wykorzystać akcję łączenia rodzin oraz czasowe wyjazdy i przyjazdy osób świeckich i księży. Stwarzało to możliwości dotarcia agentury do figurantów spraw operacyjnych przebywających za granicą¹⁸⁰.

Do rozpracowywanych przez UB „obiektów kościelnych” zaliczały się seminaria duchowne. W celu inwigilacji Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie już w 1948 r. zwerbowano kleryka Pawła Dąbka. Jako informator „Georgia” był on przez dwa lata wykorzystywany przez krakowskie struktury UB, zaś po święceniach w 1950 r. został przekazany WUBP w Katowicach¹⁸¹. Z kolei w połowie 1956 r. do inwigilacji wspomnianego obiektu wytypowano czterech kandydatów do werbunku, z których jeden (ps. „Mruczkowski”) został już pozyskany¹⁸². Zresztą jeszcze w marcu tr. wskazano na konieczność podjęcia bardziej ofensywnych działań wobec WSD. Kontrola delegata Departamentu VI przyniosła zalecenia, by wobec seminarium stosować szerszy wachlarz przedsięwzięć i kombinacji operacyjnych. Miały one przynieść pozyskanie „cenniejszych jednostek”, które w przyszłości miałyby zająć „czołowe pozycje w klerze”. Polecono także wykorzystywać do „roboty destrukcyjnej” w seminarium „elementy chwiejne, niezadowolone”. Osoby takie miały generować lub pogłębiać wewnętrzne antagonizmy w swoim środowisku, stwarzać atmosferę niepewności, niezadowolenia, a nawet inspirować wystąpienia z seminarium¹⁸³.

Zakony

Przez kilka pierwszych lat zamknięte środowiska zakonne były słabo rozpracowane przez aparat bezpieczeństwa. Jedną z pierwszych poważnych akcji operacyjnych wobec zakonów na terenie województwa katowickiego przeprowadzono w Mikołowie. W listopadzie 1950 r. katowicki WUBP (wspólnie z Wydziałem V WUBP Kraków) przystąpił do aktywnego rozpracowania księży zakonnych z tamtejszego klasztoru salwatorianów. Pomagał w tym zwerbowany agent ps. „Koral”. Wykorzystując fakt

¹⁷⁹ Poza tym prowadzono sprawę agenturalną na ks. Ewalda Kasperczyka (krypt. „Pomnik”) oraz dziesięć spraw ewidencyjno-obszernych, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3a Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 22 III 1956 r., k. 340–346.

¹⁸⁰ *Ibidem*, k. 347.

¹⁸¹ We wrześniu 1953 r. został wyeliminowany z sieci agenturalnej, F. Musiał, *Pion antywyznaniowy...*, s. 187.

¹⁸² Nie posiadano żadnej agentury w Niższym Częstochowskim Seminarium Duchownym, choć dzięki inwigilacji „obiekt ten został częściowo rozpoznany”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Pismo Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie do dyrektora Departamentu VI KdsBP, 2 VIII 1956 r., k. 204.

¹⁸³ *Ibidem*, Raport z kontroli Sekcji 1 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie przeprowadzonej w dniach 20–23 III 1956 r., k. 339.

przechowywania starej broni na terenie klasztoru, UB przeprowadził przesłuchania oraz aresztowania wśród jego mieszkanców. Okazało się to bardzo skutecznym środkiem pacyfikacji tej placówki¹⁸⁴. Po aresztowaniu ks. Józefa Piątkowskiego z klasztoru księży Salwatorianów w Mikołowie UB zdobył informacje, że w sprawę ukrywania broni na terenie tej placówki zamieszany był także ks. Alfons (imię zakonne August) Promiński. Po jego przesłuchaniu zdecydowano o jego „operatywnym wykorzystaniu”. Zaproponowano mu współpracę, na którą „chętnie się zgodził, gdyż, jak sam nadmieniał, wszystko by zrobił, aby nie łamać życia”. Napisał wówczas (6 sierpnia 1949 r.) swój życiorys oraz zobowiązanie o współpracy, wybierając pseudonim „Koza”. Wiązano z nim duże nadzieje, gdyż zakładano, że będzie udzielał informacji z klasztoru Salwatorianów w Mikołowie na temat uczniów prowadzonego przez nich gimnazjum, a także pomoże w rozpracowaniu innych zakładów salwatorianów. Przez kilka miesięcy utrzymywano z nim kontakt, jednak od listopada informator „Koza” nie stawił się na spotkania, gdyż „zbiegł w nieustalonym kierunku”. Rozpoczęto jego poszukiwania, gdyż „byłby cennym inf[ormatorem], jednak w styczniu 1951 r., z racji niepowodzeń akcji poszukiwawczej, postanowiono czasowo wyeliminować go z sieci agenturalnej¹⁸⁵.

Praca operacyjna zaczęła w końcu przynosić poważniejsze rezultaty. Choć w listopadzie 1951 r. kierownictwo Departamentu V MBP wciąż narzekało, że werbunki w zakonach są w większości „okolicznościowe”, to jednak w wykazie cenniejszej agencji podano osiągnięcie katowickiego WUBP w postaci pozyskania informatora ps. „Lewandowicz” – franciszkanina z Panewnik. Ważnym ośrodkiem zainteresowania UB stała się Częstochowa, skąd w styczniu 1951 r. donoszono o werbunku dwóch salezjanów. W lutym 1952 r. w sprawie zakonu paulinów przyjechał do Częstochowy pracownik Departamentu V MBP. Już wkrótce, być może w efekcie tej wizyty, dokonano werbunku informatora ps. „Elektryk” w celu inwigilacji tamtejszego zakonu paulinów. Równocześnie próbowano rozpracowywać inne ważne zgromadzenie na terenie województwa – jezuitów. W maju 1952 r. udało się zwerbować informatora ps. „Kruk” do rozpracowania tego zakonu w Czechowicach. W końcu 1952 r. zwerbowano informatora ps. „Staniszewski” – księdza z zakonu kamilianów. W tym czasie Sekcja 5 Wydziału V nie prowadziła spraw agencyjnych wobec zakonów, prócz „rozpracowań środowiskowych na poszczególne zgrupowania ks. zakonnych na naszym terenie”¹⁸⁶.

Znacznie trudniejszym zadaniem niż rozpracowanie zakonów męskich, których „otwartość” wynikała z prowadzenia duszpasterstwa parafialnego, była inwigilacja zamkniętego środowiska zakonów żeńskich. Aż do listopada 1952 r. nie powołano

¹⁸⁴ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 327.

¹⁸⁵ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/1695 (mf), Raport dot. zatwierdzenia werbunku ks. Promińskiego, 8 VIII 1949 r., k. 5; *ibidem*, Raport o czasowe wyeliminowanie z sieci agencyjnej informatora ps. „Koza” i wszczęcie poszukiwania za wym. przez Wydział II, 9 I 1951 r., k. 6.

¹⁸⁶ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 328–329; w czerwcu 1950 r. katowicki WUBP przekazał do Krakowa informatora ps. „Obserwator” – jezuitę, z którym jednak łączności nie utrzymywano, gdyż został umieszczony w zakładzie psychiatrycznym, F. Musiał, *Pion antywyznaniowy...*, s. 191.

do tego specjalnej sekcji, a w kilku województwach, w tym w Katowicach, zatrudniono w tym celu „pracownice”. Sieć agenturalna była wyjątkowo skromna, skoro według informacji MBP na 203 siostr habitowych i siedemnaście skrytych WUBP miało tylko jednego świeckiego informatora¹⁸⁷. W 1951 r. udało się zwerbować zakonnicę (występującą jako informator „Karolina”), odwołując się do jej uczuć patriotycznych. Po kilku latach została jednak wyeliminowana z „sieci” na skutek „kategorycznej odmowy” współpracy z UB¹⁸⁸.

W kolejnych latach stan agentury zajmującej się zakonami wzrósł jednak skokowo. W lutym 1953 r. w zakonach województwa katowickiego UB miał już 24 współpracowników: 7 księży zakonnych, 2 zakonnice i 15 osób świeckich (z czego Wydział XI WUBP: 5 księży zakonnych, 2 zakonnice i 6 osób świeckich). WUBP wciąż interesowało się pozostałymi placówkami największych zakonów męskich. Działalność jezuitów (z klasztorem i domem rekolekcyjnym w Czechowicach oraz parafiami w Bytomiu, Częstochowie, Gliwicach i Rudzie Śląskiej) była częściowo rozpoznana przez UB dzięki sieci agenturalnej wywodzącej się z osób świeckich „mających zewnętrzne dotarcie do poszczególnych księży zakonnych”. Klasztor Franciszkanów w Panewnikach był, według UB, „w dostatecznym stopniu opanowany poprzez agenturę wywodzącą się z tego środowiska”. W marcu 1953 r. Sekcja 2 Wydziału XI WUBP w Katowicach wszczęła sprawę wstępno-agencyjną pod kryptonimem „Szerszenie” na franciszkanów w Panewnikach. Po paru miesiącach miała już ona kryptonim „Bronzowi” (*sic!*). Gorzej wyglądało rozpracowanie klasztoru Paulinów na Jasnej Górze, gdzie agentura miała jedynie zewnętrzny dostęp do zakonników, a brakowało tej „wywodzącej się z osób na stanowiskach kierowniczych obiektu”. UB systematycznie rozpracowywał także placówki kamilianów (siedziba prowincji w Tarnowskich Górach oraz klasztor w Zabrze), oblatów (Katowice, Lubliniec), klaretynów (Tarnowskie Góry), redemptorystów w Gliwicach, a także pallotynów, albertynów oraz braci szkolnych (prowadzono na nich sprawę wstępno-agencyjną o kryptonimie „Czarni”) w Częstochowie. Praca operacyjna wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych wciąż pozostawiała wiele do życzenia. WUBP przyznawał, że „stosunkowo mała ilość agentury po tej linii” była powodem „mniejszego stopnia rozpoznania poszczególnych zgromadzeń”¹⁸⁹. W dosadny sposób ujęła ten problem Janina Karcz, referent Sekcji 2 Wydziału XI stalinogrodzkiego WUBP, która stwierdziła, że jej sekcja „nie jest w stanie powiedzieć, czym tchną środowiska

¹⁸⁷ W wytycznych dla WUBP szczególny nacisk kazano położyć na rozpracowanie zakonów „o dużej ilości małych miejskich i wiejskich placówek, rozsiąanych gęsto w takich województwach jak Katowice, Kraków, Opole, Poznań, Rzeszów”. W myśl rozkazu ministra dotyczącego ochrony gospodarki narodowej należało ponadto analizować i ustalać wpływ zakonnic na robotników, chłopów uspołdzielczonych i robotników PGR, *Analiza pracy operacyjnej Departamentu V MBP dotyczącej zakonów żeńskich sporządzona w Sekcji V Wydziału V Departamentu V MBP [1952 r.]* [w:] *Metody pracy operacyjnej...*, s. 180–185.

¹⁸⁸ W tym samym czasie (początek 1955 r.) wyeliminowano także informatora o ps. „Rokita” (osobę świecką), rozpracowującą zakon klaretynów. Według oceny UB nie miał on możliwości rozpoznania tego zgromadzenia, a dodatkowo odmawiał współpracy, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Sprawozdanie specjalne Wydziału VI w związku z zarządzeniem KdsBP nr 04/54, 10 II 1955 r., k. 127–128.

¹⁸⁹ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 330–331.

zakonne żeńskie”. Co więcej, przyznała, iż np. osiągnięcia w pracy operacyjnej wobec jadwizanek, jeśli chodzi o stopień rozpracowania, „zewidencjonowania elementu przechodzącego w posiadanych materiałach oraz agenturalnego dotarcia do tegoż obiektu, sprowadzają się za rok bierzący [*sic!*] do zera”¹⁹⁰.

Odnotowano jednak m.in., że „sfanatyzowane jednostki” wśród zakonnicy „uprawiają wrogą działalność w stosunku do obecnej rzeczywistości”, wykorzystując pobyt wśród chorych (miały np. stwarzać „sztuczny podział podopiecznych na wierzących i niewierzących”). Zwrócono także uwagę na rozpowszechnianie „propagandy rewizjonistycznej” przez służebniczki NMP (Panewniki, Pszczyna, Rybnik). Z kolei w charakterystyce zakonów żeńskich z grudnia 1953 r. zauważono, że boromeuszki to „odłam prohitlerowski o zabarwieniu wybitnie faszystowskim, tchnący nienawiścią do wszystkiego, co polskie”¹⁹¹.

Właśnie kwestie tzw. rewizjonizmu niemieckiego na początku 1954 r. spowodowały wzrost zainteresowania zakonnicy ze strony UB. Sporządzono wówczas szereg szczegółowych analiz działalności poszczególnych placówek zakonnych zawierających m.in. informacje o pochodzeniu sióstr, posługiwaniu się językiem niemieckim oraz posiadaniu krewnych w Niemczech¹⁹². Stanowiło to z pewnością rozpoznanie przed akcją wysiedleń zakonnic z Ziemi Zachodnich w ramach akcji „X2”, przeprowadzonej w sierpniu 1954 r.

W maju 1955 r. Sekcja 2 Wydziału VI WUdsBP, rozpracowująca „wrogą działalność” zakonów męskich i żeńskich oraz „powiązany z nimi aktyw świecki”, dysponowała ośmioma informatorami. Byli nimi trzej księża zakonni (jezuita, franciszkanin i kamilianin) oraz pięciu „aktywistów katolickich”, którzy mieli dostęp do jezuitów, oblatów, braci szkolnych, albertynów i paulinów. Zrejstrowano także siedem spraw ewidencyjno-obszernych na zakonników i trzy agenturalnego sprawdzenia

¹⁹⁰ AIPN KA, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 19 (kopia materiałów AIPN, 01283/1254 w aktach śledztwa), Analiza pracy operacyjnej na obiekt zakonne sióstr św. Jadwigi, [XII 1953 r.], k. 3955–4000.

¹⁹¹ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 330.

¹⁹² Zob. analizy działalności prowincji zakonu elżbietanek, AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincja: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 20 (kopia materiałów AIPN, 01283/1239 w aktach śledztwa), k. 3955–4000.

(w tym m.in. „Krety” na salezjanów podejrzanych o organizowanie „nielegalnej organizacji młodzieżowej”)¹⁹³. Dwaj informatorzy stalinogrodzkiego UB („Karol” – jezuita, oraz „Lewandowicz” – franciszkanin) mieli być wykorzystani do zbierania informacji o zakonnikach przebywających za granicą¹⁹⁴.

W stosunkowo krótkim czasie znacząco wzrosła liczba tzw. jednostek sieci agencyjnej Sekcji II. O ile na tym samym poziomie pozostała liczba agentury wśród zakonników, to liczba świeckich informatorów wzrosła z pięciu do jedenastu. Do najważniejszych współpracowników UB należeli w tym czasie m.in. dwaj jezuici: agent „Karol” (zwerbowany w 1952 r., „wynagradzany pieniężnie”, donoszący o relacjach wśród swych współbraci w Bytomiu) oraz informator ps. „Kuba” (przebywający w Częstochowie, ale „obecnie do współpracy jest niechętny”). Pewien pożytek UB miał z informatora ps. „Staniszewski” (kamilianin), który jednak w doniesieniach unikał podawania szczegółów. W rozpracowywaniu paulinów na Jasnej Górze pomagało trzech informatorów – dwie osoby świeckie (ps. „Lew” i ps. „Styczeń” – zafany fotograf jasnogórskich paulinów) oraz brat zakonny, ps. „Zbigniew”. Jak na tak kluczowe miejsce dla polskiego katolicyzmu, jakim była Jasna Góra, agentura wyglądała tam nadzwyczaj skromnie. Sekcja antyzakonna UB szczyliła się pozyskaniem byłego członka zgromadzenia braci szkolnych (informator ps. „Wawrzus”), który był zatrudniony jako ogrodnik i mieszkał w obrębie zabudowań klasztornych. Jak stwierdził kontrolujący pracę stalinogrodzkiej komórki przedstawiciel Departamentu VI KdsBP, pozostali informatorzy Sekcji 2 („Sierpień”, „Kwiatkowski”, „Górka”, „Kruk”, „Anna”, „Fiołek”, „Wroński”) nie przedstawiali większej wartości. Ogólnie stan „sieci agencyjnej” i pod względem liczebności, i jakości określono jako „wysoce niedostateczny”. Wskazano również na niewłaściwe proporcje wśród agentury, zalecając zwrócenie uwagi na werbunek głównie wśród „kleru zakonnego”. W początkach 1956 r. antyzakonna Sekcja 2 prowadziła w sumie 23 sprawy operacyjne: jedną agenturalną na osobę, dwie agenturalnego sprawdzenia i dwadzieścia ewidencyjno-obszaryjnych. W ramach ostatniej kategorii spraw rozpracowywano m.in. superiora placówki werbistów w Bytomiu, prowincjała franciszkanów śląskich, przeora Jasnej Góry oraz generała zakonu paulinów. Ponadto prowadzono dziesięć spraw ewidencyjno-obszaryjnych na zakonnice, ale sprawy te, jak przyznano, były „martwe” – po zarejestrowaniu w 1955 r. nikt się nimi nie zajmował. Delegat

¹⁹³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Informacja o agenturze i sprawach Wydziału VI WUdsBP, 11 V 1955 r., k. 266.

¹⁹⁴ AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 siostr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 18, Ogólne założenie rozpracowania wrogiej działalności central zakonów w powiązaniu z placówkami w kraju, 2 IV 1955 r., k. 3506, 3510.

KdsBP nakazał wojewódzkim strukturom UB skoncentrować działania operacyjne na najważniejszych zakonach męskich (czyli w kolejności: jezuitów, paulinów, franciszkanów, werbistów, salezjanów i redemptorystów) oraz żeńskich (boromeuszek, jadvizanek, marianek, elżbietanek i służebniczek)¹⁹⁵. W drugim kwartale 1956 r. Wydział VI skoncentrował się jednak przede wszystkim na rozpracowaniu paulinów, „celem zdobycia bezpośrednio tkwiącej agentury”, oraz franciszkanów (w ich przypadku śledzono wybory prowincjała, gdyż jako kandydaci byli brani pod uwagę dwaj informatorzy UB: „Antoni” i „Kula”)¹⁹⁶.

W połowie 1956 r. stalinogrodzki Wydział VI inwigilacją obejmował 28 zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich. Starano się monitorować kwestię napływu kandydatów do zakonów oraz wystąpienia ze zgromadzeń¹⁹⁷. Według statystyki bezpieczeństwa na terenie województwa działało wówczas 17 zgromadzeń zakonnych męskich obejmujących 278 zakonników oraz 250 placówek zakonów żeńskich z 4 tys. sióstr zakonnych. Wydział VI miał w tym środowisku zaledwie siedemnaście „jednostek agentury” (w tym dwóch agentów). Rozpracowanie zakonów „w terenie” było wyraźnie zaniedbane – jednostki terenowe UB nie miały tam żadnej agentury¹⁹⁸. Wkrótce poinformowano o czternastu informatorach wśród zakonników na terenie województwa. Zwrócono też uwagę na możliwość operacyjnego wykorzystania osób występujących z zakonów. Uznano, że byli zakonnicy „udzielają ciekawych informacji dot[yczących] wrogiego nastawienia wobec PRL i postępowości ze strony tej części kleru”. Zalecono, by również jednostki terenowe wykorzystywały tę sytuację i przeprowadzały rozmowy, „które mogą być pomocne w pracy operacyjnej”¹⁹⁹. Polityczna odwilż nie sprzyjała z pewnością podejmowaniu tak ambitnych przedsięwzięć operacyjnych.

W przypadku działań operacyjnych wobec zakonów na terenie województwa śląskiego/katowickiego możemy mówić o słabym rozpracowaniu tych środowisk (szczególnie zakonów żeńskich). Z jednej strony praca operacyjna w tym kierunku była podejmowana stosunkowo późno (faktycznie od początku lat pięćdziesiątych), z drugiej zaś kapłani zakonni i siostry zakonne byli przez władze komunistyczne postrzegani jako najbardziej „klerykalny” element Kościoła, odporny na zawirowania w stosunkach państwo–Kościół, a tym samym mniej skłonny do jakichkolwiek ustępstw. To liczne, a przy tym dość hermetyczne środowisko pozostawało w dużej mierze poza kontrolą skromnego liczebnie pionu antyzakonnego UB. Działania operacyjne aparatu bezpieczeństwa nie miały zbyt ofensywnego charakteru, nie wyszły poza etap rozpoznania i nie prowadziły w zasadzie do dezintegracji środowisk zakonnych. Taki

¹⁹⁵ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 2 Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie, 23 III 1956 r., k. 349–359.

¹⁹⁶ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 332.

¹⁹⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Pismo Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie do dyrektora Departamentu VI KdsBP, 2 VIII 1956 r., k. 204.

¹⁹⁸ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 332.

¹⁹⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/30, t. 1, Protokół z narady aktywu kierowniczego WUdsBP w Stalinogrodzie, 26 VI 1956 r., k. 308.

stan rzeczy prowadził do konstatacji, że zakony były „najsłabszym odcinkiem w pracy agenduralno-operacyjnej” UB²⁰⁰.

Organizacje katolickie i „aktyw katolicki”

Aparat bezpieczeństwa z dużą nieufnością i narastającą wrogością podchodził do zorganizowanych form życia katolickiego, które stanowiły alternatywę dla „jedynie słusznych” organizacji komunistycznych. Ze szczególną uwagą śledzono, a następnie zwalczano katolickie formacje młodzieżowe. Wytucznych MBP w tych sprawach nie brakowało, poczynawszy od instrukcji z czerwca 1947 r. dotyczącej zwalczania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży²⁰¹. Standardowo podejmowano rozpoznanie składu, liczebności, form organizacyjnych i charakteru działalności poszczególnych grup. Na przykład w powiecie kluczborskim szef PUBP na początku 1949 r. raportował, że zgodnie z poleceniem założenia spraw obiektowych na sodalście mariańskie i bractwa żywego różańca dotychczas ustalono, iż w Kluczborku i Buczynie nie ma sodalicii, a jedynie BZR²⁰². Sięgano zresztą po różne metody, by nie tylko rozpracować, ale też osłabić organizacje katolickie. Na przykład informator „Róża” donosił, że w lipcu 1949 r. w parafii Wólczyn odbyła się przysięga sodalicii mariańskiej liczącej ogółem czterdzieści członków. Po zastosowaniu przez UB „środków profilaktycznych” aż dwadzieścia odmówiło przysięgi²⁰³.

Rok 1949 r. był dla formacji katolickich przełomowy. Nowelizacja Ustawy o stowarzyszeniach zmusiła biskupów do zawieszenia działalności wszystkich podległych im organizacji. Aparat bezpieczeństwa stosunkowo szybko zdobył informację o zamierzeniach władz kościelnych w sprawie rejestracji stowarzyszeń katolickich. Już 12 września w Biuletynie Dziennym MBP pojawiła się informacja, że tydzień wcześniej bp Bieniek miał od kardynała Sapielhy otrzymać ustną instrukcję, „aby nie zgłaszać organizacji przykościelnych do legalizacji w starostwach, natomiast rozwiązywać je”. Potwierdzać to miał przykład rozwiązania formacji przy katowickim kościele św. św. Piotra i Pawła, „mimo iż kuria katowicka nie wydała dotychczas okólnika na piśmie”²⁰⁴.

Aparat bezpieczeństwa przygotowywał się do wykorzystania przepisów dekretu z 5 sierpnia 1949 r., które znacznie ułatwiły „rozpoznanie tych organizacji, zwiększając tym samym możliwości operacyjne”. Biskupi dobrze odczytali intencje

²⁰⁰ B. Noszczak, *Kryzys działalności Departamentu VI KdsBP przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu w Polsce i próby jego przewyciężenia (1954–1956)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 7, s. 113.

²⁰¹ *Instrukcja dyrektora Departamentu V MBP {dotycząca zwalczania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży}, 13 VI 1947 r. [w:] Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP...*, s. 66–69; jedynie w latach 1947–1952 w MBP wydano ponad dwadzieścia instrukcji odnośnie do zwalczania katolickich organizacji młodzieżowych i duszpasterstwa wśród młodzieży, A. Dziurok, F. Musiał, *Wstęp* [w:] *ibidem*.

²⁰² AIPN Wf, WUSW Opole, 07/422, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres I I–II 1949 r., k. 209.

²⁰³ *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne PUBP Kluczbork za okres 1–31 VIII 1949 r., k. 243.

²⁰⁴ *Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nr 207 (367), 12 IX 1949 r. [w:] Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950...*, s. 386.

ustawodawcy. Zdaniem Julii Brystygier rozwiązanie stowarzyszeń katolickich stanowiło „oszukańczy wybieg taktyczny kleru, mający na celu niedopuszczenie do ujawnienia aktywności organizacji klerikalnych, przeciwdziałanie rozciągnięciu kontroli władz nad działalnością organizacji klerikalnych, zmylenie czujności organów bezpieczeństwa”. W tej sytuacji struktury UB otrzymały więc zadanie ustalenia zmian form aktywności byłych członków stowarzyszeń katolickich²⁰⁵. Sekcja 5 Wydziału V katowickiego WUBP zajmowała się m.in. rozpracowaniem „nielegalnej grupy sodalicznej” powstałej w grudniu 1949 r. przy parafii św. Barbary w Chorzowie. Uznano, że „referaty, pogadanki i dyskusje prowadzone na zebraniach, pozornie tylko czysto religijne, sugerowały w zasadzie młodzieży prześladowanie wiary w Polsce Ludowej, przedstawiały w fałszywym świetle filozofię marksistowską, odciągały od zagadnień budownictwa socjalizmu, szerząc niechęć do władzy ludowej”. W listopadzie 1950 r. aresztowano siedmiu członków grupy, stanowiących „właściwy trzon organizacji”. Nawet jednak skazanie tych osób na karę pozbawienia wolności (kwiecień 1951 r.) nie oznaczało końca zainteresowania aparatu bezpieczeństwa „nielegalnymi sodalisami”. W marcu 1953 r. naczelnik Wydziału III Departamentu XI MBP kpt. Zenon Goroński zwrócił się do naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie, by im się przyjrzeć. Uznał bowiem, że „ponownie mogą zostać wykorzystani przez kler do prowadzenia wrogiej działalności”. Prosił o nadesłanie informacji, „gdzie ci ludzie obecnie przebywają i czym się zajmują”. Kolejne rozpracowanie w ramach sprawy kontrolno-agenturalnej nie przyniosło wartościowych materiałów. W styczniu 1955 r. sprawę przeciwko byłym członkom Sodalicii Mariańskiej złożono do archiwum Departamentu VI KdsBP²⁰⁶.

Do rozpracowywania organizacji katolickich wykorzystywano agenturę wywodzącą się z tego środowiska. Na przykład w celu inwigilacji działalności Sodalicii Mariańskiej przy parafii św. Barbary w Chorzowie pozyskano sodalisa Alojzego Brzozę. Werbunek ten miał jednak niewielką wartość operacyjną. W odręcznym zobowiązaniu Brzoza, jako informator „Kupiec”, zobowiązywał się do „wykrywania i zwalczania wrogów Polski Ludowej”, z zastrzeżeniem że wypełni tylko te zadania, które „nie będą występowały przeciwko Bogu i religii”. Po kilku miesiącach wnioskowano już jednak o wyeliminowanie tego informatora, gdyż nie udzielał wartościowych informacji i uchylał się od pracy. Ponadto środowisko, w którym miał działać, zostało przez UB „rozpracowane i zlikwidowane”. Nie bez znaczenia był fakt, że UB ustalił, iż Brzoza ich „specjalnie dekonspiruje”²⁰⁷. Fakt ten potwierdził m.in. ówczesny kleryk Stanisław Sierła, do którego latem 1950 r. zgłosił się Brzoza – jego kolega z Sodalicii Mariańskiej, i wyznał mu z płaczem, że zmuszono go do współpracy z UB i od kilku miesięcy spotyka się regularnie z jego funkcjonariuszem w kawiarni w Katowicach.

²⁰⁵ D. Zamiatała, *Instrukcje Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 5 i 18 sierpnia 1949 roku w sprawie egzekwowania dekretów rządowych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2002, t. 78, s. 394.

²⁰⁶ A. Dziurok, *W walce z Kościołem i wolnością wyznania...*, s. 313.

²⁰⁷ AIPN Ka, WUSW Katowice, 00144/675, Zobowiązanie Alojzego Brzozy do współpracy z UB, 25 V 1950 r., k. 10; *ibidem*, Raport o wyeliminowanie z sieci agencyjnej informatora ps. „Kupiec”, 6 XI 1950 r., k. 12.

Dostarczał ubekowi sprawozdania ze spotkań duszpasterstwa młodzieżowego byłych sodalisów w Chorzowie. Sierla pomagał odtąd koledze pisać donosy w ten sposób, by nikogo nie obciążać²⁰⁸. Brzoza zresztą przyznał się do współpracy z UB innym kolegom oraz prawdopodobnie ks. Janowi Szwedzie²⁰⁹.

Jeszcze w 1948 r. zwerbowano osobę świecką – byłego członka Zarządu Diecezjalnego Sodalicji Mariańskiej (występował jako informator „Castle”). Rozpracował on działalność grupy osób, z których cztery stanęły przed sądem²¹⁰. W 1951 r. Departament V MBP wśród cenniejszej agentury pozyskanej „w województwach” wymienił informatora ps. „Kwiatkowski”, wywodzącego się ze środowiska byłych członków Sodalicji Mariańskiej²¹¹. Do inwigilacji byłych sodalisów w grudniu 1953 r. Sekcja 3 Wydziału XI WUBP zwerbowała informatora ps. „Waldemar”²¹².

Wydawało się, że po rozwiązaniu organizacji katolickich aparat bezpieczeństwa z czasem straci zainteresowanie ich członkami. Okazało się jednak, że aż do 1956 r. dostrzegano z ich strony zagrożenie i poddawano ich systematycznemu rozpracowywaniu. Monitorowano sytuację w tzw. organizacjach przykościelnych, odnotowując wszelkie niepokojące sygnały świadczące o aktywizacji tych środowisk. W sierpniu 1951 r. w Zawierciu założono sprawę agencyjnego opracowania krypt. „Wrogowie” na koło ministrantów. Powodem zaniepokojenia UB były częste zebrania, w czasie których omawiano „sprawy neopogaństwa i sposoby zaradzenia temu” oraz wykorzystywanie pism klerykalnych sprzed wojny, gdzie drukowano „artykuły antyradzieckie” z „Rycerza Niepokalanej”²¹³. Z kolei w styczniu 1953 r. zaobserwowano „uaktywnienie się kół KSM-owskich” w powiecie bielskim. Jeden z informatorów doniósł, jakoby w Komorowicach wznowił swoją działalność KSM, liczący ok. trzydziestu młodzieńców²¹⁴.

W początkach 1955 r. z sieci agencyjno-informacyjnej wyeliminowano m.in. informatorów: „Poznański” („zerwał już z tym środowiskiem”) i „Uczeń” (nie tkwił we „wrogim środowisku” i odmawiał dalszej współpracy). Z kolei byłych członków Stowarzyszenia Wincentego à Paulo miał rozpracowywać informator „Cyrkiel”, który był „mocno sfanatyzowany” i całkowicie odmawiał współpracy²¹⁵.

²⁰⁸ S. Sierla, *Życie darowane mi po raz drugi. Wspomnienia i refleksje z okazji 50-lecia kapłaństwa oraz 75. rocznicy urodzin*, Świbie 2004, s. 33–34.

²⁰⁹ AAKat, ARz, 1673, Sprawozdanie ks. Jana Szwedę w sprawie zebrań religijnych kilkunastu młodzieńców na terenie parafii św. Barbary w Chorzowie, 16 XI 1950 r., k. 149.

²¹⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalino-
gród, 24 III 1956, k. 158; *ibidem*, Plan do sprawy Z.A.R. – 12, 5 V 1955 r., k. 318.

²¹¹ AIPN, MBP, 0649/4, t. 1, Analiza pracy Departamentu V MBP za październik 1951 r., b.p.

²¹² AIPN, MSW, 0445/141, Sprawozdanie z pracy Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie za grudzień 1953 r., 7 I 1954 r., k. 382.

²¹³ AIPN, MBP, 318, Raport miesięczny szefa WUBP w Katowicach za sierpień 1951 r., k. 106.

²¹⁴ AIPN, MSW, 0445/141, Sprawozdanie Sekcji 1 Wydziału XI WUBP w Katowicach za styczeń 1953 r., 2 II 1953 r., k. 77–78.

²¹⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie specjalne Wydziału VI w związku z zarządzeniem KdsBP nr 04/54, 10 II 1955 r., k. 128.

Do inwigilacji działalności byłych członków Sodalicii Mariańskiej w Cieszynie w grudniu 1955 r., za zgodą sekretarza KW PZPR, zwerbowano członka partii – informatora ps. „Zenek”. Miał on ustalić, czy sodalicja nadal tam istnieje, jakie są formy jej działalności i obsada personalna. Nie spodziewano się po nim zbyt wiele, skoro planowano za jego pośrednictwem znaleźć cenniejszego kandydata do werbunku²¹⁶.

W początkach 1956 r. prowadzono sprawę ewidencyjno-obszerną o kryptoniemie „Student” na ks. Józefa Bańkę, byłego moderatora Akademickiej Sodalicii Mariańskiej. Rozpracowanie miało przynieść informacje co do powiązań księdza z byłymi członkami ASM oraz ustalenie, „w jaki sposób i na ile ma on wpływ na obecną ich działalność”. Postanowiono odnaleźć „aktyw” ASM, ustalić kontakty tych osób, miejsce pracy i zorientować się, czy „wrogo nie oddziałują na pozostałych współpracowników”²¹⁷. Zadania te miał realizować m.in. informator „Wawel” (osoba świecka)²¹⁸.

Według informacji z lutego 1956 r. stalinogrodzki UB miał zaledwie dziewięciu informatorów – osób świeckich, wchodzących w skład „aktywu katolickiego”²¹⁹. Świadczyło to o słabym rozpoznaniu tego środowiska. Taka sytuacja miała też miejsce na poziomie lokalnym. Na przykład w połowie 1956 r. w zasięgu „obserwacji agenturalnej” PUdsBP w Tarnowskich Górach nie znajdowali się ani działacze z byłych organizacji „przykościelnych”, ani też „aktyw katolicki”. Przyznano jednak, że z uwagi na prowadzoną działalność lub miejsce pracy niektórzy z nich winni pozostawać pod stałą „obserwacją agenturalną”. Inspektor oceniający pracę tego urzędu wskazał w tym kontekście m.in. na mistrza ceremonii podczas pielgrzymek piekarskich czy organistę przy kościele w Piekarach Śląskich²²⁰.

„Kler pozytywny”

W zamysle władz komunistycznych sztucznie wykreowana grupa „księży patriotów” miała doprowadzić do osłabienia Kościoła katolickiego. Komisje księży przy ZBoWiD powstały przy wydatnej pomocy aparatu bezpieczeństwa. Inspiracyjną rolę UB w organizacji ruchu „księży patriotów” podkreśla choćby fakt, że to kierownik Sekcji 5 Wydziału V katowickiego WUBP ppor. Czesław Stankiewicz organizował wszystkie konferencje kapłanów²²¹. Choć w oczywisty sposób UB nie powinien wysuwać się na pierwszy plan przy montowaniu tego „spontanicznego, oddolnego” ruchu, to nie dla wszystkich było to oczywiste. Po metody administracyjne, a nie operacyjne sięgnął szef rybnickiego PUBP. Na konferencję inauguracyjną

²¹⁶ *Ibidem*, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 155.

²¹⁷ Do kapłana miał dostęp informator ps. „Karlik”, określony jako „b. prezes akcji katolickiej”, *ibidem*, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 152.

²¹⁸ *Ibidem*, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalinogród, 24 III 1956 r., k. 158.

²¹⁹ APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/258, Informacja WUdsBP w Stalinogrodzie na posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, 8 II 1956 r., k. 31.

²²⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, 0103/105, Sprawozdanie z inspekcji przeprowadzonej w PUdsBP w Tarnowskich Górach, 25 VII 1956 r., k. 188.

²²¹ *Ibidem*, 0206/33, Wniosek szefa WUBP w Katowicach o przeniesienie Cz. Stankiewicza na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach, XI 1950 r., b.p.

ruch „księży patriotów” w Rybniku (14 kwietnia 1950 r.) wystosował on do kapłanów powiatu urzędowe wezwania do stawiennictwa „z zastosowaniem przymusu obecności”²²².

Kapłani pozytywnie nastawieni do nowego ustroju byli z jednej strony najłatwiejsi do pozyskania do współpracy z UB, z drugiej zaś, z racji powszechnego postrzegania ich przez innych duchownych jako „sympatyków władz”, mieli ograniczoną skuteczność zbierania ważnych informacji. Przynależność do ruchu „księży patriotów” raczej uniemożliwiała im pełnienie zadań prawdziwych konfidentów, dlatego odgrywali przede wszystkim rolę polityczną lub propagandową. Jak przyznawały same władze bezpieczeństwa, agentura ta nie miała specjalnych możliwości rozpracowania „reakcyjnego kleru”, toteż wykorzystywano ją jako tzw. agenturę interwencyjną, poprzez którą UB prowadziło politykę „wzrostu OKK”²²³.

Środowisko „księży patriotów” było najbardziej nasycone agenturą spośród tych, którymi interesował się pion antykościelny UB. Początkowo jednak – do końca 1952 r. – Sekcja 5 Wydziału V WUBP w Katowicach dysponowała jedynie dwoma informatorami w tym środowisku²²⁴. Przełomem stało się wysiedlenie biskupów katowickich i objęcie stanowiska wikariusza kapitulnego przez prezesa OKK. Liczba konfidentów wśród „księży patriotów”, którzy objęli też kluczowe stanowiska w kurii, wzrosła wówczas lawinowo. W lutym 1953 r. wśród 37 członków OKK było aż czterestu księży informatorów. Oznaczało to całkowite „operacyjne opanowanie” komisji²²⁵. Pomimo serwilizmu tego środowiska profilaktyczne operacyjne monitorowanie działalności Komisji Księży przy ZBoWiD służyło przede wszystkim koordynacji działań bezpieki²²⁶.

Agenturę w środowisku „księży patriotów” wykorzystywano m.in. do budowania struktur tego ruchu. Na przykład w raporcie z grudnia 1950 r. WUBP meldował o wysłaniu kilku kapłanów informatorów do organizowania zjazdów Sekcji Księży przy ZBoWiD. Jeden z nich (ps. „Wiśniewski”) złożył wówczas swój pierwszy meldunek, w którym ujawnił przynależność do NSZ jednego dziekana oraz dwóch innych księży. Stało się to podstawą do wszczęcia wstępnego agencyjnego rozpracowania przez UB²²⁷. Informatorem o pseudonimie „Wiśniewski” był sekretarz katowickiej OKK, kapelan wojskowy ks. kpt. Tadeusz Janczak. Przekazywane przez niego wiadomości UB oceniał bardzo wysoko. Według naczelnika Wydziału XI stalinogrodzkiego

²²² AIPN, 0648/145/1, Sprawozdania z przygotowań i przebiegu konferencji międzypowiatowych, odbytych w okresie od 4 IV do 5 V 1950 r., 10 V 1950 r., k. 57.

²²³ *Ibidem*, Fragmenty ze sprawozdania WUBP Katowice, 25 II 1953 r., k. 179.

²²⁴ *Ibidem*, Charakterystyka obiektu kleru postępowego za III kwartał 1952 r. w Sekcji 5 Wydziału V WUBP w Katowicach, 1 X 1952 r., k. 151; *ibidem*, Charakterystyka obiektu „kleru pozytywny” za IV kwartał 1952 r. w Sekcji 5 Wydziału V WUBP w Katowicach, 5 I 1953 r., k. 170.

²²⁵ Inny dokument mówi o dziesięciu informatorach wśród „kleru postępowego” (z czego trzech prowadzonych przez Wydział XI WUBP, a reszta przez funkcjonariuszy PUBP), *ibidem*, Fragmenty ze sprawozdania WUBP Katowice, 25 II 1953 r., k. 179.

²²⁶ F. Musiał, *Pion antytyznanioy...*, s. 139.

²²⁷ AIPN, 0648/145/1, Fragment sprawozdania WUBP Katowice za grudzień 1950 r., k. 115.

WUBP „Wiśniewski” był jednym z najlepszych informatorów tego wydziału, gdyż przekazywał „cenne informacje sprawdzone na księży i osoby świeckie, nawet ze spowiedzi”. Podkreślano jego wkład w akcję „listopadową” (usunięcia „reakcyjnych biskupów” z Katowic) oraz w rozwój ruchu „księży patriotów” na terenie województwa. Co istotne, jego działania były zawsze uzgadniane z katowickim WUBP i KW PZPR²²⁸. To, że we wszystkich akcjach propagandowo-politycznych oficjalnie występował jako „ksiądz patriota”, osłabiało jednak jego możliwości operacyjne (np. w 1951 r. odnotowano, że informator „Wiśniewski” „nie ma większych możliwości ze względu na mocne polityczne zaangażowanie się w ZBoWiD”²²⁹). Mógł za to, co też czynił, dokładnie informować o środowisku „księży patriotów”. „Wiśniewski” w doniesieniu z grudnia 1952 r. przekazał niezwykle szczegółową charakterystykę innego „księdza patrioty” ks. Ernesta Wenera, opisując w punktach jego pochodzenie, charakter, „moralność”, zachowanie podczas okupacji, stosunek do „byłej kurii”, konflikty z ks. Robertem Szynawą oraz przedstawiając opinię innych kapłanów na jego temat²³⁰. Skłócenie z ks. Szynawą doprowadziło do tego, że ten, z poparciem wiceprezesa OKK ks. Józefa Baka, zabiegał o przeniesienie ks. Janczaka z Katowic. Gdy p.o. generalnego dziekana WP ks. Roman Szemraj zakomunikował ks. Janczakowi decyzję o przeniesieniu do Bydgoszczy, kapłan interweniował u naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie Lucjana Pikuly. Ten z kolei wystąpił w obronie ks. Janczaka do dyrektora Departamentu XI MBP, który polecił sprawę zbadać w MON oraz interweniować w kwestii pozostawienia agenta „Wiśniewskiego” w Stalinogrodzie, jeśliby zarzuty przeciwko kapelanowi były niesłuszne²³¹. Na szczęblu KC PZPR zadecydowano o pozostawieniu ks. Janczaka w Stalinogrodzie „dla dobra Kom[isji] Księży”. Mimo to ostatecznie jednak przeniesiono go do Bydgoszczy, a jego miejsce zajął ks. Franciszek Wilczek²³². Był on także kapelanem WP oraz informatorem UB. Jako członek OKK w Bydgoszczy, a następnie prezydium OKK w Stalinogrodzie w połowie 1953 r. został przez MBP skierowany do prowadzenia „ważnej roboty politycznej” – objął stanowisko redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” – tygodnika przejętego przez PAX. Stąd prawdopodobnie wzięł się pseudonim („Pax”) tego informatora, który jako redaktor „postępowej prasy katolickiej” był otoczony opieką KW PZPR. Pisał on systematycznie donosy m.in. na

²²⁸ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie por. Lucjana Pikuly do dyrektora Departamentu XI MBP, 31 III 1953 r., k. 176.

²²⁹ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 69.

²³⁰ AIPN Ka, WUSW Katowice, Teczka personalna TW „Kurowski”, 001/918, t. 2, Doniesienie agencyjne, źródło „Wiśniewski”, 22 XII 1952 r., k. 109–111.

²³¹ AIPN, 0648/145/1, Pismo naczelnika Wydziału XI WUBP w Stalinogrodzie por. Lucjana Pikuly do dyrektora Departamentu XI MBP, 31 III 1953 r., k. 176.

²³² Agenturalne usługi, i to zarówno pionowi cywilnemu, jak i wojskowemu aparatowi bezpieczeństwa, świadczył także inny kapłan wojskowy – wędrujący po kraju kapłan katowicki ks. kpt. Edward Karwot. Jak można przeczytać w jednym z dokumentów: „Powodem jego »ucieczki« do WP był zatarg z biskupem w Katowicach. [...] Cieszył się dobrą opinią czł[onków] PPR. Piszą, że gdyby nie szaty duchowne, wstąpiłby chętnie do PPR”, J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 66–68, 260.

temat rozmów wśród pracowników PAX-u. Jedynie z 1956 r. zachowało się jego czternaście doniesień²³³.

Zgodnie z wytycznymi MBP z 1949 r. w pracy z agenturą należało uwzględnić przynależność organizacyjną współpracownika, dlatego np. ksiądz będący członkiem zarządu Caritasu miał być przede wszystkim wykorzystywany do rozpracowania tej organizacji²³⁴. Tak też się działo w katowickim Caritasie. Informator „Prosty”, czyli ks. Józef Bak, w lutym 1950 r. na polecenie UB kontrolował pozostałych członków zarządu nowego Caritasu – ks. Ochmana, ks. Pawlaka i ks. Majera. Przekazał informacje o wizycie ks. Ochmana u biskupów śląskich i jego chęci wycofania się z władz Caritasu²³⁵. Sam ks. Ochman, jako informator „Poznańczyk”, w tym samym dniu złożył ustny meldunek kierownikowi Sekcji 5 Wydziału V katowickiego WUBP Czesławowi Stankiewiczowi odnośnie do nacisków kurii na wycofanie się z prac w Caritasie²³⁶. Informacje z rozmów na temat nowego Caritasu z duchownymi diecezji katowickiej (ks. Maślińskim, ks. Ochmanem i ks. Masnym) przekazywał też informator/agent ps. „Oko”²³⁷. Z kolei w marcu 1950 r. informator „Uczciwy” donosił o wycofaniu się z pracy w Caritasie ks. Ochmana i ks. Masnego oraz trudnej sytuacji „księży patriotów” (i interwencjach ks. Baka w ich sprawie). Zwracał się też z apelem o skuteczną obronę przed biskupami – „przed maltretowaniem nas i zmuszaniem do zaniechania współpracy z rządem”²³⁸.

Agentura wśród „pozytywnych” kapłanów miała ograniczone perspektywy rozwoju. Na przykład w 1956 r. zrezygnowano z werbunku proboszcza jednej z parafii w powiecie będzińskim, zaangażowanego w działalność ruchu „księży patriotów”. Zaważono, że z racji ogólnie znanego pozytywnego stosunku tego duchownego do PRL nie będzie on miał „należytego zaufania u księży wrogów”. Za wskazane uznano za to wykorzystanie go do rozpoznania innych kapłanów, w celu wytypowania kandydatów do werbunku²³⁹. Z kolei na początku 1955 r. z siatki został wyeliminowany jeden z ważniejszych informatorów ze środowiska „księży patriotów” – „Prosty”. Powód stanowiło to, że był „skompromitowany wśród księży jako notoryczny pijak”, a ponadto „z uwagi na swą aktywną pracę w OKK” nie miał zaufania u „reakcyjnego

²³³ AIPN Ka, WUSW Katowice, 001/586, t. 2, Pismo kierownika Sekcji Informacji 10 Brygady Pracy do szefa Zarządu Informacji Śląskiego Okręgu Wojskowego, [po 16 I 1954 r.], k. 150–151; *ibidem*, t. 5, Doniesienia agenturalne informatora „Pax”, 1956 r., k. 5–34.

²³⁴ *Wytyczne dla szefów WUBP i naczelników wydziałów V WUBP w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej po linii V wydziału, 1949 r. {po 5 II} [w:] Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP...*, s. 126.

²³⁵ Informacje z samego „centrum dowodzenia” przejętego Caritasu zostały uznane za tak istotne, że odpis meldunku agenta przesłano do Departamentu V „celem podjęcia decyzji przez dyrektora”, AIPN, 0648/145/1, Doniesienie agencyjne (ustne) agenta „Prosty”, 20 II 1950 r., k. 32.

²³⁶ Odpis tego meldunku też miał trafić do Departamentu V MBP, *ibidem*, Ustna informacja od informatora „Poznańczyk”, 20 II 1950 r., k. 34.

²³⁷ *Ibidem*, Doniesienie agencyjne (meldunek ustny) – źródło „Oko”, 20 II 1950 r., k. 33.

²³⁸ *Ibidem*, Doniesienie informacyjne informatora ps. „Uczciwy”, 13 III 1950 r., k. 37.

²³⁹ AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Raport z kontroli pracy Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP Stalino-
gród, 24 III 1956 r., k. 160.

kleru”²⁴⁰. Bolesny cios dla ruchu „księży pozytywnych” stanowił powrót biskupów katowickich, którzy odsunęli ich od stanowisk i wpływów w diecezji. Aparat bezpieczeństwa był bezsilny wobec tych posunięć prawowitych władz kościelnych.

2.4. Działania operacyjne podejmowane przez partię, aparat administracyjny i milicję

Do działań operacyjnych można zaliczyć tajną obserwację wystąpień duchownych prowadzoną przez przedstawicieli aparatu partyjnego, administracyjnego i milicji. Wykonywanie tak specjalistycznych zadań, niemieszczących się przecież w pragmatyce działań partii ani władz administracyjnych, wynikało z przeświadczenia o konieczności zorganizowania „pospolitego ruszenia” w walce z Kościołem. Część przedsięwzięć o charakterze operacyjnym realizowano wspólnie z aparatem bezpieczeństwa, choć można odnotować szereg przypadków równoległych, samodzielnych posunięć podejmowanych przez struktury bynajmniej nieoperacyjne. Ważnym argumentem na rzecz zaangażowania towarzyszy partyjnych do inwigilacji nabożeństw była zdecydowanie większa liczebność organizacji partyjnych w porównaniu ze skromną obsadą pionów antykościelnych UB. Tym samym, dzięki skorzystaniu z usług członków PPR/PZPR, można było np. równocześnie obserwować wystąpienia kapłanów we wszystkich kościołach na terenie miasta czy powiatu.

Taką metodę „szerokiego frontu operacyjnego” zastosowano w styczniu 1946 r., gdy wojewoda śląski wysłał do starostów tajne pismo w sprawie oczyszczenia kadr duchowieństwa świeckiego i zakonnego z „elementu niemieckiego lub o nastawieniu proniemieckim”. W tym celu polecił przeprowadzić na terenach górnośląskich województwa ścisłą kontrolę kazań, zachowania się i działalności wszystkich miejscowych księży i zakonnic, przy pomocy „zaufanego aparatu urzędniczego, UB i czynnika społecznego”²⁴¹. Do realizacji tych wytycznych zaangażowano więc także „personel nieoperacyjny”. Na przykład w Zabrze do poufnych kontroli kazań duchownych wyznaczono przedstawicieli ZNP oraz urzędników starostwa²⁴².

Na dobre swoisty „monitoring” uroczystości kościelnych i wystąpień duchowieństwa podjęto w 1948 r. W związku ze Świątami 1 i 3 Maja w 1948 r. np. w PUBP w Kluczborku odbyła się odprawa wszystkich referentów z udziałem komendanta MO. W myśl instrukcji z WUBP sformowano tzw. trójki z ludzi zaufanych i pewnych członków PPR, którzy mieli za zadanie w tych dniach być w kościele i „słuchać, co księża na kazaniu mówią, wraz z podaniem świadków”²⁴³. Z kolei w sierpniu tr. Egzekutywa KM PPR w Zabrze omawiała sprawozdania członków partii o tym, „co

²⁴⁰ A. Dziurok, *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej...*, s. 69.

²⁴¹ *Pismo wojewody śląskiego A. Zawadzkiego do starostów województwa śląskiego w sprawie księży niemieckich, 9 I 1946 r.* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 2, s. 401.

²⁴² Z. Golasz, *Procesy weryfikacyjne duchowieństwa zabrzańskiego...*, s. 125.

²⁴³ AIPN Wł, WUSW Opole, 07/422, Raport miesięczny PUBP Kluczbork za okres 1 IV–1 V 1948 r., k. 52.

stwierdzili w kościołach w czasie nabożeństwa i jak zachowywali się księża w związku [z] rocznicą »cudu nad Wisłą«²⁴⁴. W 1949 r. KP PZPR w Katowicach zdał szczegółowe sprawozdanie z frekwencji wiernych w poszczególnych miastach powiatu podczas pielgrzymek do Piekar (22 maja), uroczystości pierwszej komunii św. (26 maja) oraz Bożego Ciała (16 czerwca). W przypadku tego ostatniego święta funkcjonariusze partyjni przekazali także numery rejestracyjne samochodów biorących udział w procesji²⁴⁵.

Wyjątkowa mobilizacja struktur partyjnych towarzyszyła odczytywaniu w kościołach diecezji katowickiej listu pasterskiego bp. Adamskiego 23 stycznia 1949 r. Odczytano specjalne odprawy towarzyszy partyjnych, którzy otrzymali zadania obserwacji konkretnych świątyń. Na przykład podczas narady w powiecie rybnickim 56 członkom partii przydzielono 52 kościoły i polecono porozumieć się z „aktywem miejscowym”, który miał wytypować towarzyszy do śledzenia wypowiedzi księży w świątyniach²⁴⁶. Aktywiści partyjni docierali do wszystkich kościołów, by śledzić wypowiedzi kapłanów i odnotowywać, kto list pasterski odczytał. Na przykład w Chorzowie w ramach akcji „odczytanie listu pasterskiego” aktyw został podzielony na 4–6-osobowe grupki, które obsadziły wszystkie kościoły znajdujące się na terenie Chorzowa²⁴⁷. Pojawiły się problemy z konspiracją tych działań, skoro obecność nowych „wiernych” została zauważona przez niektórych kapłanów. W Czernicy proboszcz „szyderczo powiedział, że parafianie bardzo się poprawili, bo obecnie przychodzą ludzie, którzy bardzo rzadko, względnie w ogóle do kościoła nie przychodzą”, a po nabożeństwie obserwował przed wyjściem opuszczających świątynię²⁴⁸. Do kuriozalnej sytuacji doszło w Gliwicach, gdzie masowy udział aktywistów partyjnych w nabożeństwach doprowadził do sytuacji opisanej przez KM PZPR: „W dniu 23 bm. przeważali w kościołach członkowie PZPR, co wywołało zaniepokojenie wśród wiernych i księży”²⁴⁹.

Komitety miejskie i powiatowe PZPR przesyłały szczegółowe sprawozdania z akcji inwigilacji świątyń. Obejmowały one informacje o tym, w jakim kościele odczytano list pasterski, a w jakim nie, czy księża go komentowali i z jakim spotkał się przyjęciem. O rozmachu akcji najlepiej świadczy przypadek Gliwic, leżących przecież w diecezji opolskiej. Lokalne władze partyjne, w związku z możliwością odczytania listu

²⁴⁴ APKat, KM PPR Zabrze, 9, Sprawozdanie z działalności PPR w Zabrzu w okresie 1–20 VIII 1948 r., k. 136.

²⁴⁵ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Sprawozdania KP PZPR w Katowicach, k. 43–47, 50.

²⁴⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie KP PZPR w Rybniku dotyczące odczytania listu pasterskiego w kościołach naszego powiatu, 29 I 1949 r., k. 240.

²⁴⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie KM PZPR w Chorzowie do KW PZPR w Katowicach w sprawie profilaktycznej akcji „odczytanie listu pasterskiego”, 24 I 1949 r., k. 265.

²⁴⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu nabożeństwa w Czernicy, 23 I 1949 r. k. 235; możliwe, że konspiracja nie była nawet zalecana, skoro bp Adamski wspominał, iż „pewne organizacje i zakłady przemysłowe” wydelegowały do kościołów specjalne grupy, których zadanie polegało na na okazaniu „niezadowolenia wobec zwrotów antypaństwowych”. Według biskupa grupy te, po wysłuchaniu listu, opuszczały kościół ze zdziwieniem, ponieważ niczego takiego nie usłyszały, *ibidem*, Pismo bp. Stanisława Adamskiego do wojewody Bolesława Jaszczuka, 29 I 1949 r. k. 79.

²⁴⁹ *Ibidem*, Pismo KM PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, 24 I 1949 r., k. 196.

pasterskiego, „skierowanego przeciw naszej ideologii”, zmobilizowały liczne grono aktywistów, którzy mieli za zadanie „rozładowanie wśród wiernych wrogiej [...] atmosfery”. Okazało się jednak, że w dziesięciu kościołach, do których wysłano w sumie ok. 700 osób, list nie został odczytany. Z żalem więc skonstatowano, że „ponieważ Gliwice należą do diecezji opolskiej [...] wystąpienie księży nie było”²⁵⁰.

Doświadczenia inwigilacyjne aktywistów partyjnych wykorzystywano także do pilnowania „czystości ideologicznej” członków PZPR. Typowo operacyjny charakter miała akcja zlecona terenowym instancjom partyjnym pod koniec października 1951 r. przez Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR w Katowicach. W związku z przewidzianą na 28 października uroczystością oddania Polski w opiekę Matce Boskiej (tak naprawdę chodziło o uroczystość Chrystusa Króla i oddania się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa) i poprzedzającymi ją rekolekcjami komitety partyjne zostały zobowiązane do kompleksowych działań o charakterze tajnym. Zadanie polegało na tym, by „obsadzić kazania na rekolekcjach dobrymi towarzyszami partyjnymi, których zadaniem będzie pilnie uważać, co kler mówi i jak się zachowuje w stosunku do władzy ludowej i kto z członków partii chodzi na te kazania, 2. obstawić spowiedź dobrymi członkami partii i zobaczyć, kto z członków partii w tych dniach idzie do spowiedzi, 3. obstawić niedzielne nabożeństwa najbardziej wyrobionymi i zaufanymi towarzyszami partyjnymi w celu sprawdzenia, kto z członków partii bierze udział w tych nabożeństwach i co kler mówi w swoich kazaniach”. Poza członkami partii do inwigilacji wciągnięto funkcjonariuszy UB oraz pracowników referatów ds. wyznań²⁵¹, co oznaczało, że partia stała się w tym przypadku ośrodkiem planowania konkretnych działań o charakterze operacyjnym również w odniesieniu do aparatu bezpieczeństwa.

Nie ograniczano się bynajmniej do operacyjnej kontroli i sprawozdawczości, lecz podejmowano aktywne rozpracowywanie struktur kościelnych. W połowie 1948 r. kierownicy biur Zarządu Miejskiego w Katowicach mieli za zadanie rozpoznać organizację, liczebność i zakres działania stowarzyszeń kościelnych. Zebrany materiał należało zgromadzić w specjalnie w tym celu założonej teczce oznaczonej jako sprawy wyznań „tajne”. Polecono przy tym traktować tę sprawę priorytetowo i zachować jej tajność²⁵². Nie wiadomo, jak dalece udało się utrzymać ją w sekrecie. Na przykład w Chorzowie po urzędach parafialnych chodzili pracownicy tamtejszego Wydziału Społeczno-Politycznego celem sporządzenia spisu zarządów sodalicy²⁵³. Zarząd Miejski w Katowicach mógł jednak informować dokładnie o działalności stowarzyszeń kościelnych na jego terenie, gdyż poddał je inwigilacji i wprowadził „swoich ludzi” w szeregi organizacji katolickich²⁵⁴.

²⁵⁰ *Ibidem*, Pismo KM PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, 24 I 1949 r., k. 196.

²⁵¹ A. Dziurok, *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej...*, s. 127–128; zob. także K. Banaś, *Zaufani towarzysze i „klerykatowie”...*, s. 115–116.

²⁵² D. Bednarski, *Bractwa pobożne, stowarzyszenia i ruchy kościelne w diecezji katowickiej...*, s. 89–90.

²⁵³ A. Dziurok, *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948...*, s. 371.

²⁵⁴ D. Bednarski, *Bractwa pobożne, stowarzyszenia i ruchy kościelne w diecezji katowickiej...*, s. 92.

W styczniu 1948 r. Egzekutywa KW PPR zleciła Wojewódzkiemu Zarządowi ZWM wydelegować pięciuset członków ZWM „do poszczególnych ogniw organizacji katolickich do pracy wewnętrznej”²⁵⁵. Była to zresztą powszechna praktyka w okresie późniejszym, kiedy często korzystano z pomocy członków ZMP do zwalczania organizacji katolickiej młodzieży. Instalowano tam swoje „wtyczki” w celu rozpracowania działalności środowisk związanych z Kościołem²⁵⁶. Na przykład wojewódzkie władze partyjne postulowały, by do Sodalicji Mariańskiej skierować część „dolnego aktywu”, zaś dalszą część aktywu do ZHP. Miało to doprowadzić do „izolacji przynajmniej organizacyjnej ZHP od Sodalicji”²⁵⁷. Zaskakujące jest to, jak bardzo władze partyjne rozumowały kategoriami działań operacyjnych, a nie politycznych. Na przykład gdy ksiądz w Sobiszowicach powiedział na kazaniu, że pewne problemy szczegółowe omówi na zebraniach młodzieży katolickiej w styczniu 1949 r., KM PZPR donosił, iż w zebraniach tych wezmą udział jego obserwatorzy²⁵⁸.

Tę samą metodę instalowania „wtyczek” zastosowano do kontrolowania działalności rad parafialnych. Przedstawiciel katowickiego KW PZPR na początku 1950 r. odwiedził miasta i powiaty województwa i polecił sekretarzom KM/KP PZPR, starostom i prezydentom miast oraz szefom PUBP/MUBP, by „nastawili się aktywnie na pracę u dołu”. W tym celu zalecał uaktywnić towarzyszy w radach parafialnych oraz tych członków partii, którzy utrzymywali kontakty z działaczami katolickimi. Mieli oni doprowadzić do tego, by rady parafialne pracowały zgodnie z oczekiwaniami partii oraz „utrzymywały ścisłą łączność z masami wierzącymi”²⁵⁹. Udało się tego dokonać np. w powiecie gliwickim, skąd tamtejszy starosta raportował o trzech członkach PZPR (w parafiach w Łabędach, Żernicy i Pyskowicach) i dwóch ZSL, którzy zasiadali w radach kościelnych. KP PZPR w Gliwicach przeprowadził szereg rozmów dotyczących rad parafialnych z towarzyszami, którzy uchodzili „za wierzących i pozostających w stosunkach niewojowniczych z poszczególnymi księżmi”. Poprzez tych członków partii zmieniano nastawienie duchowieństwa z biernego na „pozytywne”. Wszyscy trzej towarzysze zasiadający w radach kościelnych pozostawali w ścisłym kontakcie z KP PZPR, „wypełniając wszystkie polecenia komitetu, informując równocześnie o najświeższych zarządzeniach biskupa”. Prawdopodobnie ze względu na stopień zaangażowania oraz rangę realizowanych przez nich zadań operacyjnych nie wykorzystywano ich do „aktywnej pracy partyjnej po innych liniach”²⁶⁰. Z kolei KM

²⁵⁵ Szczegółowy plan operacji miał opracować WZ ZWM (termin wykonania – 26 II 1948 r.), APKat, KW PPR, Egzekutywa, 12, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 26 I 1948 r., k. 5.

²⁵⁶ M. Wierzbicki, *Postawy członków ZMP...*, s. 73.

²⁵⁷ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie z ruchu młodzieży katolickiej województwa śląsko-dąbrowskiego, [oprac. KW PZPR w Katowicach, 1949 r.], k. 43.

²⁵⁸ APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Pismo KM PZPR w Gliwicach do KW PZPR w Katowicach, 24 I 1949 r., k. 196.

²⁵⁹ AAKat, ARz, 1658, Sprawozdanie KW PZPR w Katowicach z sytuacji na odcinku kleru i działalności zarządów Caritasu w województwie śląsko-dąbrowskim, 22 III 1950 r., k. 98.

²⁶⁰ APKat, UWŚl Spół-Pol, 324/1, Sprawozdanie gliwickiego starosty powiatowego do WSP UWŚl, 20 III 1950 r., k. 88.

PZPR w Będzinie zlecił rozpoznanie składu rad parafialnych jednemu z członków partii i zalecał by, tak jak inne omawiane działania antykościelne utrzymać to w ścisłej tajemnicy²⁶¹.

Z rzadka pojawiała się krytyka nadmiernego zaangażowania operacyjnego przez członków PZPR kosztem pracy partyjnej. Jak zauważył tow. Jaszczuk, choć organizacja partyjna wiedziała o planach „demonstracyjnego pochodu na nabożeństwo” tydzień wcześniej, w dniu inauguracji roku akademickiego, ograniczyła się jedynie do poinformowania o tym komitetu powiatowego oraz Urzędu Bezpieczeństwa oraz zapisywania przed kościołem uczestników demonstracji – zamiast „przeprowadzić właściwą robotę polityczną”²⁶².

Towarzysze partyjni byli wykorzystywani do gromadzenia materiału obciążającego duchownych. Na przykład 15 sierpnia 1950 r. KM PZPR w Częstochowie wydelegował kilku z nich do wysłuchania pod Jasną Górą kazania ks. Kościowa – zeznali potem, że wygłosił on kazanie wrogie i antypaństwowe²⁶³.

Stosowano też metody operacyjnej dezintegracji. Wojewódzkie władze partyjne w Katowicach, dostrzegając animozje między proboszczami a wikariuszami na tle spraw finansowych, zaleciły, by antagonizm ten podsycać odpowiednią propagandą wśród rad kościelnych i parafian. Tą drogą zamierzano pogłębić rozbieżności „w dolnych ogniwach kleru”²⁶⁴.

W przedsięwzięcia o charakterze operacyjnym włączała się MO. Referent polityczny pouczał milicjantów powiatu rybnickiego, że „milicja powinna pójść do kościoła, kontrolować kazania i od razu przysyłać protokoły do UB – przesłać dokładne personalia księży”. Co więcej, zakładano, iż funkcjonariusze MO będą budować sieć agenturalną. Instruowano ich: „wobec księży przychylnym być, zrobić ich informatorem”. Zalecano nawet podejmowanie bardziej skomplikowanych zadań o charakterze prowokacji operacyjnej: „księżom, lekarzom, akuszerkom dać np. rozkaz wysledzić kradzież, o ile tego nie zrobi, donieść do UB w Katowicach”²⁶⁵.

Działania o charakterze tajnym podejmowali także referenci wyznaniowi. Jak stwierdził podczas jednej z odpraw w 1954 r. dyrektor UdsW: „niezbędna jest praca operatywna, praca w terenie, która daje nam dokładne rozeznanie, a nie praca z biurka”. Na referentów wyznaniowych nałożono obowiązek śledzenia aktywności

²⁶¹ Podczas dyskusji członków KM PZPR w Będzinie pod koniec lat czterdziestych omawiano konieczność „przeciwdziałania działalności agitacyjnej kleru”. W tym celu planowano m.in. nie wypożyczać aut miejskich „organizacjom klerikalnym” („należy jednak robić to bardzo ostrożnie, ażeby nie wzbudzać niepotrzebnych podejrzeń ze strony wierzących”), M. Trąba, *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina (1945–2007)*..., s. 635–636.

²⁶² APKat, KW PZPR, Egzekutywa, 301/IV/40, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, 15 XI 1950 r., k. 5–9.

²⁶³ *Ibidem*, Wydział Administracyjny, 422, Pismo Stefana Jędryszczaka, I sekretarza KM PZPR w Częstochowie, do KW PZPR, 26 V 1952 r., k. 6.

²⁶⁴ AAKat, ARz, 1658, Sytuacja na odcinku kleru w województwie śląskim, [oprac. KW PZPR], 13 X 1949 r., k. 95.

²⁶⁵ AIPN Ka, WUSW Katowice, 02/133, t. 1, Tezy referatu dla milicji powiatu rybnickiego, [przed IV 1949 r.], k. 114/3.

duchowieństwa, wysłuchiwanie kazań, udziału w misjach i odpustach. Jednocześnie wskazywano na obowiązek zachowania zasad tajności przy tego typu działaniach. W przypadku uczestnictwa referenta wyznaniowego w nabożeństwach czy uroczystościach w kościele zalecano: „nieraz należy zająć, lecz nie wolno odczuwać ducha religijnego, natomiast w kościele należy zachować się należycie jako z grzeczności i wychowania do obrządków kościelnych, żeby nie było podejrzenia, że jest wyznaniowcem w kościele i nie zwracali na niego uwagi wierni i ksiądz”²⁶⁶. Na przykład systematyczną obserwację kazań wygłaszanych przez ks. Stanisława Łopacińskiego z parafii Matki Boskiej Bolesnej w Czeladzi-Piaskach prowadził kierownik RdsW przy PMRN w Czeladzi Jan Skwarcan. Do wojewódzkich władz wyznaniowych wysyłał sprawozdania miesięczne, relacjonując kwestie poruszane przez kapłana na ambonie. Na przykład raport z obserwacji kazań w cztery niedziele maja 1952 r. zawierał informację, że miały one charakter ściśle religijny – nie poruszono spraw politycznych i gospodarczych²⁶⁷. W 1951 r. władze wyznaniowe wyrażały niezadowolony z faktu, iż trudno uzyskać informacje o treści „wypowiedzi na kazaniach” z Nowego Bytomia. Narzekano na rozległy teren i brak „zaufanych ludzi, którzy mogliby zgłaszać zachodzące wypadki” do tamtejszego RdsW²⁶⁸.

Werbunek i prowadzenie agentury okazało się jednym z narzędzi pracy pionu społeczno-politycznego w niektórych urzędach wojewódzkich i starostwach. W 1949 r. Ministerstwo Administracji Publicznej zwróciło uwagę na to, że wydziały i referaty społeczno-polityczne stosują „przedwojenną praktykę »dwójkarską«, polegająca na dublowaniu czynności należących do organów bezpieczeństwa publicznego, jak np. utrzymywaniu specjalnych informatorów na terenie”. Zakazano tej praktyki, wskazując na to, iż informatorem dla tego pionu administracji powinien być wójt gminy, sekretarz lub inny pracownik zarządu gminy (miasta) oraz sołtys²⁶⁹. Pracownicy pionu społeczno-politycznego próbowali jednak pozyskiwać także informatorów bezpośrednio spośród duchowieństwa. W tym kontekście prawdopodobnie należy odczytywać deklarację Edmunda Dudy – naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWŚI, który w trakcie narady tego pionu w Warszawie stwierdził, że do współpracy udało się nakłonić jedynie dwóch księży, zaś większość kleru odniosła się negatywnie²⁷⁰.

²⁶⁶ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego...*, s. 140–141.

²⁶⁷ AIPN Ka, WdsW Katowice, 81 (kopia), Sprawozdanie RdsW PMRN w Czeladzi, [1952 r.], k. 39.

²⁶⁸ AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za III kwartał 1951 r., k. 460.

²⁶⁹ W sytuacji gdy pozyskanie pewnych informacji było niezbędne, miały ich udzielać władze bezpieczeństwa publicznego, pod warunkiem że „specjalne względy nie stoją na przeszkodzie w ich udzieleniu”, APKat, UWŚI Społ.-Pol., 6, Pismo Ministerstwa Administracji Publicznej do wojewodów, prezydentów Warszawy i Łodzi oraz starostów powiatowych i grodzkich, 22 VIII 1949 r., k. 34.

²⁷⁰ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku...*, s. 290.

Zakończenie

Władze komunistyczne traktowały Kościół katolicki, a szczególnie duchowieństwo jako „wrogi element” w funkcjonowaniu „nowego” społeczeństwa. Był on jednak na tyle istotnym jego czynnikiem, że komuniści nie mogli sobie pozwolić na jego całkowitą eliminację. W polskich realiach rewolucyjne myślenie o zniszczeniu Kościoła zastąpiła polityka systematycznego ograniczania jego wpływu na życie społeczne. Faktyczne starcie miało charakter walki o „rząd dusz”. Komuniści nie zgadzali się w tej kwestii na rozwiązania kompromisowe – docelowo chcieli mieć „całego człowieka”, jednorodnie myślącego, a nie zawieszonoego między sferą religijną i świecką. Okres stalinowski w polityce antykościelnej to jednak czas zderzenia dogmatyzmu ideologicznego z praktyką życia codziennego katolickiego społeczeństwa. W tej konfrontacji to władze komunistyczne ostatecznie rezygnowały z najbardziej radykalnych rozwiązań – np. nie doprowadzono do końca laicyzacji szkolnictwa (formalnie pozostawiano naukę religii w szkole oraz szczątkową liczbę katolickich placówek oświatowych) ani planowanej likwidacji zakonów. Komuniści, przy całym zacieźczeniu w prowadzeniu polityki antykościelnej, nie posunęli się choćby do rozpętania kampanii apostazji. W przeciwieństwie do swoich przedwojennych poprzedników¹ (byli od nich z pewnością mniej rewolucyjni i ideowi, a bardziej pragmatyczni) nie forsowali występowania z Kościoła, a wydawać by się mogło, że będzie to naturalna konsekwencja polityki laicyzacji i ateizacji społeczeństwa. Można powiedzieć, iż zweryfikowano ambitne plany realizacji projektu „Kościół nigdzie” na koncepcję „Kościół w kruchcie” – tolerowania życia religijnego w formie swoistego skansenu wyznaniowego.

W Polsce spotkanie komunizmu z Kościołem ilustrowało wyraźną asymetrię. Z jednej strony stała instytucja i wspólnota wiary z tysiącletnią tradycją, zakorzeniona, „swojska” i powszechna, z drugiej zaś coraz nachalniej narzucana antyreligia niewielkiej grupy osób, system odmiennych wartości bez legitymizacji społecznej, dysponujący za to wszystkimi dostępnymi środkami, by spacyfikować społeczeństwo. Sytuację tę można nawet porównać do odwróconej chrystianizacji – tym razem jednak pogańskie były władze, zaś społeczeństwo chrześcijańskie.

¹ Ksiądz Stefan Wyszyński w 1938 r. pisał: „Nawet u nas, w Polsce, komuniści nie zaniedbują sprawy, popierając silnie ruch występowania z Kościoła, rozrzucając na salach, podczas różnych zjazdów, odpowiednie odezwy. Ilość porzucających religię łączy się ściśle z natężeniem agitacji komunistycznej”, S. Wyszyński, *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska* [w:] *W obronie niepodległości. Antykomunizm w II Rzeczypospolitej*, red. i wstęp J. Kloczkowski, F. Musiał, wybór i oprac. tekstów H. Głębocki i in., Kraków 2009, s. 342.

Początkowe zetknięcie dwóch odmiennych wizji człowieka nie doprowadziło do ostrego konfliktu. Stało się tak za sprawą komunistów, którzy umiejętnie maskowali swoje prawdziwe intencje i deklarowali wolę ułożenia poprawnych relacji z Kościołem. Wyrachowana polityka „mijania się” została przyjęta przez władze kościelne z wyraźną ulgą, a w wymiarze lokalnym przyniosła nawet daleko idące nadzieje na trwałe „pokojowe współistnienie”. Dawał temu wyraz biskup śląski Stanisław Adamski, którego postawę otwartości wobec nowych władz komunistki przedstawiali wręcz jako modelowe budowanie relacji kościelno-państwowych. Potrzebowali oni Kościoła do legitymizacji swojej władzy, zapraszali więc duchownych do udziału w pracach rad narodowych, wspomagając zarazem odbudowę świątyń i działalność charytatywną. Ten okres taktycznej wstrzemięźliwości władz wobec Kościoła powoli dobiegał końca po sfalszowanych wyborach i przechodził w antyreligijną kampanię. Kościół utrudniał proces przejmowania kontroli nad społeczeństwem, dlatego od 1948 r. stał się obiektem coraz bardziej zaciekłych ataków. Koncentrowano je jednak głównie na duchowieństwie, nie chcąc włączać w ten konflikt wiernych.

Równocześnie wykorzystywano metody walki politycznej, administracyjnej i operacyjnej, nie zaniedbując sfery propagandowej. Politykę siły stosowano pod pozorami działań legalnych, odwołując się przy tym do „pozornego dialogu”. Można to zaobserwować choćby na przykładzie działań wymierzonych w procesję, pielgrzymki czy budownictwo sakralne. Interwencje władz kościelnych w sprawie nadużyć urzędników czy naruszeń prawa były przez władze komunistyczne ignorowane. Choć zwykle udzielano odpowiedzi, to nigdy nie przyznawano się do błędów ani nie wycofywano się z niesprawiedliwych decyzji. Można powiedzieć, że taki system interwencyjny był swoistym wentylem bezpieczeństwa, gdyż dawał Kościołowi fikcyjną możliwość odwoływania się, spychając „rozmowy” na poziom administracyjny i kamuflując polityczny podtekst działań. Równocześnie władze komunistyczne kreowały obraz Kościoła jako tworu na wskroś upolitycznionego, tłumacząc, że pod hasłami starcia z „klerem” wcale nie kryje się walka z religią. W realizacji polityki antykościelnej władze komunistyczne bowiem, tak jak na innych „frontach walki”, starały się dbać o pozory. Agresywna strategia była maskowana sloganami o wolności sumienia i wyznania, zaś Kościół musiał przyjąć zasady gry przeciwnika, poważnie traktując deklaracje władz i obowiązujące przepisy. Komuniści natomiast nie byli zakładnikami prawa, co dawało im istotną przewagę w tych zmaganiach.

W polityce antykościelnej zasadniczą rolę koncepcyjną i kierowniczą odgrywała partia, wykonawczą – aparat bezpieczeństwa. Pion wyznaniowy (referaty do spraw wyznań) nie był raczej niczym więcej niż urzędem zajmującym się biurokracją – wyjątkowo zresztą dokucliwą dla Kościoła. Współpraca poszczególnych segmentów aparatu partyjno-państwowego była szczególnie widoczna podczas różnego rodzaju akcji nękających duchowieństwo. Najczęściej wysyłano wówczas na probostwa wspólne „delegacje” w celu zdyscyplinowania księży. Codzienna praca „po linii kleru” została jednak skanalizowana w ramach konkretnego pionu. Nie było też miejsca na samodzielne inicjatywy – obowiązywała szablonowość działań regulowanych siatką

instrukcji i wytycznych władz centralnych – partii, MBP/KdsBP i UdsW. Przekaz ten dodatkowo wzmacniały narady poszczególnych pionów, podczas których wyjaśniano bardziej skomplikowane kwestie polityki antykościelnej, piętnowano braki i mobilizowano do dalszej walki. Interesującą kwestią było „dwulicowe” podejście do spraw światopoglądowych wielu członków partii i szeroko pojętego aparatu władzy. W okresie stalinowskim nieustannie zmagano się z postawami określanymi jako „religianckie”, stosując do ich ukrócenia różnego rodzaju kary partyjne. Praktyki religijne członków partii, częstsze w okresie odwilży, oznaczały prestiżową porażkę programu laicyzacji i jednocześnie osłabiały antyreligijne ostrze polityki władz.

Akcja antykościelna, w początkowej fazie realizowana na „froncie szkolnym”, bezpośrednio dotknęła województwo śląskie. To właśnie tu najszybciej (od września 1948 r.) i najbardziej energicznie rozpoczęto usuwanie nauki religii ze szkół. O ile jednak województwo śląskie było pionierem zarówno w eliminowaniu tego przedmiotu, jak i tworzeniu szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (programowo go pozbawionych), to z czasem tempo tych działań osłabło. Choć województwo to dalej znajdowało się w czołówce, to kilka innych osiągnęło w tej akcji „lepsze” wyniki. Województwo katowickie mieściło się jednak w pierwszej piątce tych o najwyższym procencie szkół podstawowych bez nauki religii (95,4 proc.). Z kolei w szkolnictwie ogólnokształcącym przed Katowicami znalazło się sześć województw, gdzie proces eliminowania nauczania religii został już doprowadzony do końca. „Bezkonkurencyjne” okazały się za to władze województwa katowickiego w akcji pozbywania się nauczycieli religii pod pretekstem niepopierania przez nich akcji pokojowej. Na ogólną liczbę 434 prefektów zwolnionych w całym kraju za niepodpisanie Apelu sztokholmskiego aż 111 (czyli blisko 25 proc.) z pracy usunęło kuratorium w województwie katowickim. W przypadku zwolnionych katechetów świeckich blisko 40 proc. pochodziło z tego terenu. Również postępy akcji dekrucyfikacyjnej były imponujące. W styczniu 1949 r. na naradzie kuratorów Jerzy Berek – kurator Okręgu Śląskiego – chwalił się, że w jego okręgu nie ma szkoły, „gdzie by na ścianie frontowej wisiał krzyż”. W ramach zmagania o świeckie wychowanie dzieci i młodzieży władze partyjno-państwowe starały się za wszelką cenę ograniczyć frekwencję na rekolekcjach szkolnych. Sięgano po różne metody: od organizowania w tym samym czasie atrakcyjnych zajęć w szkołach po wywieranie nacisków na dzieci, rodziców i nauczycieli.

Pierwsza poważna kampania antykościelna również miała bezpośredni związek z omawianym regionem. W słynnym oświadczeniu ministra administracji publicznej z marca 1949 r. jednym dwóch zaatakowanych biskupów był ordynariusz katowicki Stanisław Adamski, wcześniej hołubiony przez władze. Wpisywało się to jednak w ogólnopolski schemat działań antykościelnych, które miały wszechstronny charakter. Poza wspomnianym już „frontem szkolnym” uderzono m.in. w organizacje katolickie, aktywność dobroczynną Kościoła (przejęcie Caritasu na początku 1950 r.) oraz wydawniczą (ograniczanie prasy katolickiej).

Pozycję Kościoła w społeczeństwie podważano, wypierając go z różnych obszarów życia publicznego. Na przykład jego obrzędowość starano się zastępować wła-

sną – świecką. Dotyczyło to również specyficznie górnośląskiego kultu św. Barbary – patronki górników. Choć tego tradycyjnego święta nie zniesiono, to starano się je maksymalnie zeświecczyć i wpisać w obrzędowość komunistyczną. Ścisłemu nadzorowi poddano procesje i ruch pielgrzymkowy, wprowadzając (w 1949 r.) obowiązek uzyskania zezwolenia na ich organizację (poza procesjami Bożego Ciała). Publiczne manifestowanie wiary na ulicach stało się niewygodną dla komunistów demonstracją poparcia dla innego porządku ideologicznego, dlatego procesje starano się ograniczyć jedynie do terenu kościelnego, obawiając się ich masowego charakteru.

Od 1949 r. znaczne utrudnienia dotknęły ruch pielgrzymkowy, który w województwie śląskim był związany głównie z Piekarami Śląskimi i Górą Świętej Anny. W nowo powstałym województwie katowickim znalazła się Jasna Góra (za to Góra Świętej Anny w opolskim). Najprostszą metodą ograniczania frekwencji na pielgrzymkach było piętrenie różnorakich trudności komunikacyjnych. Realizowano jednak równocześnie tzw. program pozytywny, organizując alternatywne imprezy, które miały odciągać od uroczystości religijnych. Ostatecznie w 1953 r. zabroniono organizowania pielgrzymek do Piekar Śląskich, które w kilku powojennych lat były najważniejszą „amboną” górnośląskiego Kościoła. Niepowodzeniem zakończyła się za to próba ograniczania roli sanktuarium jasnogórskiego, które po okresie stalinizmu cieszyło się jeszcze większym prestiżem.

W przypadku budownictwa sakralnego władze używały różnych argumentów, by torpedować tego typu inicjatywy. Wskazywano więc na wystarczającą liczbę kościołów lub to, że priorytetem jest przydział materiałów budowlanych na mieszkania dla robotników. Typowym sposobem rozpatrywania kłopotliwych, uzasadnionych merytorycznie wniosków o remont albo wzniesienie świątyni było odwlekanie decyzji. Podobne problemy pojawiały się w przypadku wniosków o erygowanie nowej parafii. Władze ignorowały potrzeby religijne mieszkańców województwa, swoje posunięcia podporządkowując kalkulacjom politycznym.

Istotnym narzędziem w realizacji polityki wyznaniowej było przejście kontroli nad polityką personalną w Kościele. Na funkcjonowaniu diecezji katowickiej zaważyło wysiedlenie pod koniec 1952 r. trzech biskupów śląskich. Wkrótce po tym wydarzeniu dekretem z lutego 1953 r. władze przyznały sobie prawo ingerencji w struktury kościelne i korzystały z niego do tego, aby ze stanowisk odwoływać niewygodnych kapłanów, a kluczowe stanowiska kościelne obsadzać swoimi „faworytami”. Na większą skalę translokacji dokonywano w diecezji katowickiej, pozbawionej prawowitych rządców. Z kolei w przypadku diecezji częstochowskiej bp Zdzisław Goliński kapłanów na stanowiska kurialne powoływał „potajemnie, wbrew dekretovi” i wstrzymywał się od obsadzania na stałe stanowisk proboszczów i dziekanów, chcąc w ten sposób uniknąć uzgadniania kandydatów z władzami administracyjnymi. Ogółem w województwie katowickim komuniści doprowadzili do ponad dwudziestu zmian w strukturach kościelnych (nie licząc rządców diecezji), nie wyrazili zaś zgody na translokaty w co najmniej 61 przypadkach. W systemie awansów promowano „księży pozytywnych”, którzy zyskali w diecezji katowickiej mocną pozycję. Na początku listopada 1952 r.

Komisja Księży przy ZBoWiD zajmowała trzecie miejsce w kraju pod względem zasięgu swojej działalności – aktyw tej instytucji liczył wówczas 38 kapłanów. Znacznie słabiej ruch ten rozwijał się w Częstochowie.

Największą liczebność „księży patrioci” osiągnęli w 1954 r. – było ich wtedy 76, co ponownie plasowało województwo stalinogrodzkie na trzeciej pozycji w kraju pod względem liczby członków OKK, choć jeśli wziąć pod uwagę odsetek duchowieństwa należącego do ruchu, było to poniżej średniej krajowej (7,7 proc. – dziesiąte miejsce wśród wszystkich województw).

Istotną rolę w walce z Kościołem odegrała prasa. Szkalujące, napastliwe, nieprawdziwe teksty w „Trybunie Robotniczej” czy „Dzienniku Zachodnim” zyskiwały dodatkową siłę przez to, że władze kościelne nie mogły ustosunkować się do „rewelacji” pism reżimowych na łamach własnych. Nie tylko nie zamieszczano sprostowań strony kościelnej, ale z czasem przejęto również tygodnik „Gość Niedzielny”. Przetrwiał on wszystkie ograniczenia cenzury, nakładu, kolportażu i papieru, jakie dotyczyły prasę katolicką, jednak po wysiedleniu biskupów władze powołały nowy zespół redakcyjny, opanowany przez „księży patriotów”. Wkrótce stał się on jeszcze jednym narzędziem propagandy komunistycznej. Drugi tygodnik katolicki wydawany na terenie województwa – częstochowska „Niedziela” – od marca 1953 r. faktycznie nie mógł się ukazywać, gdyż cenzura nie zwróciła trzech numerów pisma.

Ważnym elementem walki światopoglądowej stały się masowe akcje propagandowe o charakterze antykościelnym rozpoczęte w 1948 r. kampanią antypapieską w związku z listem Piusa XII do biskupów niemieckich. Okresem intensywnej akcji propagandowej władz był jednak rok 1949. Podjęto wówczas szereg akcji uświadamiających, mających ukazać prawdziwe, „reakcyjne”, „antypaństwowe” oblicze polskiego duchowieństwa i Watykanu. Pierwszą poważniejszą okazją do wystąpienia przeciwko Kościołowi w ramach szerokiej kampanii propagandowej stał się na terenie województwa list pasterski bp. Stanisława Adamskiego (ze stycznia 1949 r.). Akcja ta miała charakter lokalny, ale powieliła mechanizmy ogólnopolskie. Kolejne masowe operacje tego typu organizowano w 1949 r. w związku z oświadczeniem rządu „o uregulowaniu stosunków między Kościołem a państwem”, tzw. cudem lubelskim oraz dekretem Świętego Oficjum (nazywanego ekskomuniką przeciw marksizmo-wi). Kampanię po procesie bp. Czesława Kaczmarka i internowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego można uznać za ostatnią wielką antykościelną operację propagandową komunistów do 1956 r. Po jej zakończeniu jesienią 1953 r. na ogół unikano podejmowania problematyki relacji Kościół–państwo, a kolejne lata przyniosły wyciszenie negatywnej kampanii antykościelnej.

W województwie śląskim/katowickim/stalinogrodzkim w latach 1945–1956 miało miejsce kilka akcji wysiedleńczych obejmujących księży, zakonników i siostry zakonne, które oficjalnie miały charakter rozliczeń narodowościowych. Wydaje się, że przynajmniej część przypadków w kampanii weryfikacji i wysiedleń (w 1945 r. Śląsk Opolski opuściło 247 duchownych świeckich i zakonnych, w 1946 r. – 120, zaś w następnych latach kolejnych 60) nosiła znamiona wykorzystywania kwestii niemieckiej do walki

z Kościołem. Za krzywdzące i nieuzasadnione wysiedlenia kilku księży z terenu diecezji katowickiej uznał np. bp Adamski. Na początku lat pięćdziesiątych władze komunistyczne, eksponując zagrożenie ze strony „rewizjonizmu” niemieckiego, wskazywały na duchowieństwo jako jedną z grup winnych tendencji do odradzania się Niemczyzny na Śląsku Opolskim. Najpierw w lipcu 1954 r. doprowadziło to do wysiedlenia pięciu księży z terenu województwa stalinogrodzkiego, zaś w sierpniu, w ramach zakrojonej na szeroką skalę akcji „X2”, do przesiedlenia 61 sióstr zakonnych.

Wyjątkowo tragiczne było dla wielu duchownych i sióstr zakonnych spotkanie z „wyzwoleńczą” Armią Czerwoną, szczególnie na ziemiach należących przed wojną do Niemiec. W początkach 1945 r. na Śląsku Opolskim z rąk żołnierzy sowieckich zginęło łącznie 39 kapłanów katolickich (diecezjalnych i zakonnych), 5 braci zakonnych (franciszkanów) i ponad 80 sióstr. Dodatkowo ofiarami zbrodni sowieckich stało się trzech kapłanów i dwie zakonnice na terenie diecezji katowickiej, należącej przed wojną do Polski.

Zastraszaniu ludzi Kościoła służyły represje karno-sądowe. Na terenie województwa aresztowano ok. pięćdziesięciu księży, zakonników, kleryków i sióstr zakonnych. Dwie fale zatrzymań duchownych diecezji katowickiej w związku z listami biskupów (1949 r. i 1952 r.) pokazały, że ofiarą represji może stać się każdy kapłan wykonujący swoje duszpasterskie obowiązki. Był to wyraźny sygnał dla duchowieństwa, iż jedynym sposobem na zapewnienie sobie bezpieczeństwa jest posłuszeństwo wobec władzy, a nie przełożonych kościelnych. Wykorzystywanie aresztowań jako formy represji w zasadzie zakończyło się wraz z wysiedleniem biskupów katowickich pod koniec 1952 r. Na szerszą skalę, i to również po 1952 r., stosowano kary administracyjne. Jak pokazują przykłady z terenu województwa, grzywnę można było otrzymać np. za wywieszanie flagi kościelnej, nielegalne budownictwo sakralne czy zorganizowanie procesji bez zezwolenia władz.

Poza działaniami jawnymi i administracyjnymi istotną część programu walki z Kościołem realizowano w sposób tajny, operacyjny. Aparat bezpieczeństwa zajął się rozpracowaniem operacyjnym m.in. kurii biskupich, duchowieństwa parafialnego, ruchu „księży pozytywnych”, zakonów oraz organizacji katolickich. Najsłabsze wyniki zanotowano przy rozpracowywaniu zakonów (szczególnie żeńskich). Liczną agenturę UB miał za to w środowiskach najbardziej pozytywnie nastawionych wobec władz komunistycznych, czyli wśród „księży patriotów”. Po opanowaniu przez nich katowickiej kurii można mówić także o agenturalnej kontroli tego ośrodka decyzyjnego. Masową akcją werbunków w środowiskach kościelnych przeprowadzono po wysiedleniu biskupów śląskich. Wykorzystując psychozę strachu, pozyskano liczne grono współpracowników, których wartość operacyjna była w wielu przypadkach wątpliwa. Atmosfera zmian politycznych wpłynęła na osłabienie operacyjnego rozpracowywania struktur Kościoła. Współpracownicy UB, obawiając się dekonspiracji i ukarania przez władze kościelne, odmawiali dalszych kontaktów z Urzędem Bezpieczeństwa. Powrót biskupów katowickich i zmiany personalne w kurii spowodowały usunięcie niemal wszystkich agentów UB z tej

instytucji, która przez kilka wcześniejszych lat była całkowicie kontrolowana przez aparat bezpieczeństwa.

Warto zadać sobie pytanie o skuteczność kompleksowych działań antykościelnych o niespotykanej już później zaciekleści i represyjności. Paradoksalnie ostry kurs, wbrew intencjom komunistów, prowadził do wzmocnienia Kościoła, integracji tzw. obozu katolickiego. Można się odwołać do analogii z czasów nazistowskich i powtórzyć, że był to czas dokonywania wyborów, polaryzacji postaw, wykruszania się „chrześcijan z metryki”, w myśl zasady, iż „chwiejni całkowicie odpadają, wierni stają się jeszcze wierniejszymi”². Działania władz wobec Kościoła przewrotnie skwitował ks. Teodor Lichota, który funkcjonariuszom UB oznajmił, że powinni otrzymać odznaczenie Pro Ecclesia et Pontifice, „bo napędzają nam więcej ludzi aniżeli misjonarze. Nawet wielu niewierzących przychodzi na nabożeństwa z opozycji za różne szykany, jakich Kościół doznaje”³. Było to powszechne – jak się wydaje – przekonanie w tamtych czasach⁴, kiedy mimo wysiłków propagandowych wyraźnie dostrzegano antykościelne nastawienie władz partyjno-państwowych. Dopiero później udało się komunistom nieco zamazać czytelny podział my–oni, odwołując się do poczucia dobra wspólnego, odpowiedzialności obywatelskiej. Dla Kościoła ten czas „oswojonego zła” był jednak daleko bardziej niebezpieczny niż represje czasów stalinowskich, kiedy to nosił „aureolę męczeństwa”.

Przywołana w tytule polityka „kruchtoizacji”, rozpoczęta na dobre w 1949 r., uległa (na krótko) załamaniu w okresie październikowej odwilży, gdy Kościół częściowo odzyskiwał utracone wcześniej pozycje w sferze publicznej. Symboliczne były nie tylko przypadki powrotu krzyży i nauki religii do szkół, ale przede wszystkim największe zgromadzenie w Polsce od 1946 r. – uroczystości 26 sierpnia 1956 r. związane z odnowieniem ślubów jasnogórskich.

² U. von Hehl, *Katolicy w Trzeciej Rzeszy* [w:] *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983, s. 65.

³ T. Lichota, *Moje przygody kapłańskie...*, s. 234.

⁴ Na przykład w jednym z anonimowych listów znajdujemy takie stwierdzenie: „Wskutek represji ze strony komuny odnosi to wręcz, ku ich przerażeniu, przeciwny skutek, albowiem lud katolicki wznosi się do kościołów na msze św., chodzi jeszcze raz tyle niż przed represjami itd., bo wszyscy zrozumieli, że mamy jednego wspólnego wroga naszej wiary i wolności, a nim jest trąd komunistyczny, który wcześniej czy później zostanie i musi być zgładzony aż do korzeni”, *List anonimowego „informatora” do konsulatu brytyjskiego w Katowicach w sprawie utrudnień podczas pielgrzymki mężczyzn do Piekar Śląskich, 1 VI 1949 r.* [w:] *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 205–206; z kolei władze partyjne podały przykład wypowiedzi jednego z pracowników Zjednoczenia Energetyczno-Budowlanego, który stwierdził, że „w ostatnim czasie wzmogła się religijność wśród ludności i jeszcze tylu ludzi nie chodziło do kościoła co obecnie, dodając, że przyczyną tego jest uchwycenie przez państwo sprawy religijnej i wielu dotychczas obojętnych na Kościół zaczęło do niego uczęszczać, fakt ten należy tłumaczyć tym, że ludzie jako istoty słabe szukają pomocy w Bogu, gdyż życie obecnie jest dosyć ciężkie i nerwowe”, APKat, KW PZPR, WKKP, 301/V/6, t. 2, Meldunek sytuacyjny dot. wypowiedzi i komentarzy na temat procesu biskupa Kaczmarka i usunięcia prymasa Wyszyńskiego w poszczególnych środowiskach na terenie województwa stalinogrodzkiego, 14 X 1953 r., k. 64.

Aneks

Tabela nr 1. Kierownicy referatów społeczno-politycznych w starostwach powiatowych i zarządach miejskich w 1947 r.

L.p.	Starostwo/zarząd miejski	Imię i nazwisko	Zatrudniony od	Przynależność partyjna
1.	miasto Bytom	Henryk Rygol	15 X 1945 r.	PPS
2.	miasto Chorzów	Maksymilian Gawron	1 V 1947 r.	PPR
3.	miasto Katowice	Karol Lipowczan	22 VI 1945 r.	PPS
4.	miasto Sosnowiec	Adam Bratro	II 1947 r.	bezpartyjny
powiaty				
1.	Będzin	Antoni Gala	1 X 1946 r.	PPR
2.	Bielsko	Czesław Sroczyński	1 III 1947 r.	PPR
3.	Bytom	Franciszek Marlicz	VIII 1946 r.	SL
4.	Cieszyn	Konstanty Dudek	25 XII 1946 r.	PPR
5.	Gliwice	Adam Zub	1 II 1946 r.	bezpartyjny
6.	Gliwice	Mieczysław Petryna	1 VIII 1945 r.	PPS
7.	Głubczyce	Emanuel Prawik	1 VIII 1947 r.	bezpartyjny
8.	Grodków	Tadeusz Grzywiński	21 VII 1945 r.	PPR
9.	Katowice	Tomasz Dewor	5 II 1945 r.	PPR
10.	Kluczbork	Edward Puchrowicz	1 VI 1945 r.	PPS
11.	Koźle	Stanisław Najuch	12 II 1945 r.	PPS
12.	Lubliniec	Adolf Fojt	25 VII 1945 r.	PPS
13.	Niemodlin	Józef Mandziej (Mandzj)	1 I 1947 r.	PPR
14.	Nysa	Edward Bryś	21 VIII 1945 r.	SD
15.	Olesno	Franciszek Kanejski	XI 1946 r.	PPS
16.	Opole	Zygmunt Cierniewski	15 IX 1947 r.	PPR
17.	Prudnik	Piotr Gwóźdź	1 VI 1946 r.	PPR
18.	Pszczyna	Hugon Nowak	12 IX 1947 r.	PPR
19.	Racibórz	Józef Mendera	19 IV 1947 r.	PPR
20.	Rybnik	Paweł Pudełko	1 VIII 1947 r.	PPR
21.	Strzelce	Józef Szarnagiel	15 VIII 1945 r.	SD
22.	Tarnowskie Góry	Piotr Lebek	b.d.	b.d.
23.	Zabrze	Franciszek Sowa	1 VIII 1947 r.	PPR
24.	Zawiercie	Roman Królikowski	21 I 1945 r.	PPS

Źródło: APKat, UWŚI Spół-Pol, 9/1, Wykaz kierowników referatów społeczno-politycznych ze wszystkich starostw, stan na 30 IX 1947 r., s. 3–30.

Tabela nr 2. Kierownicy referatów społeczno-politycznych w starostwach powiatowych i zarządach miejskich oraz pracownicy odpowiedzialni za sprawy wyznaniowe w 1949 r.

L.p.	Starostwo powiatowe/zarząd miejski	Kierownik referatu	Odpowiedzialny za sprawy wyznaniowe
1.	Bielsko	Józef Stac	–
2.	Będzin	Dominik Kubak	–
3.	Bytom	Antoni Masłoń	Jadwiga Królikowska
4.	Cieszyn	Konstanty Dudek	Jan Zdrasik
5.	Gliwice	Józef Król	–
6.	Głubczyce	Tadeusz Garbacki – sprawy wyznaniowe	–
7.	Grodzów	Jan Pełka	–
8.	Katowice	Henryk Wilczek	–
9.	Kluczbork	Edward Puchrowicz	–
10.	Koźle	Marian Zdziebłowski	–
11.	Lubliniec	Halina Lenkiewicz	–
12.	Niemodlin	Józef Kwiatkowski	–
13.	Nysa	Jan Kobylas	–
14.	Olesno	Antonina Habrowski	–
15.	Opole	Tadeusz Matusiński	–
16.	Prudnik	Piotr Gwóźdź	–
17.	Pszczyna	Franciszek Mosz	–
18.	Racibórz	Tadeusz Okrajni	–
19.	Rybnik	Jan Nawrot	Henryk Słomka
20.	Strzelce	Antoni Janic	–
21.	Tarnowskie Góry	Marian Głogowski – sprawy wyznaniowe	–
22.	Zawiercie	Ryszard Piotrowski	–
Zarząd miejski			
23.	Będzin	St. Matuszczak	Genowefa Zawadzka
24.	Bielsko	Jarosław Pociecha	–
25.	Bytom	Marian Jodkowski	–
26.	Chorzów	Stefan Piasecki	Stanisław Bromka, Henryk Goj
27.	Dąbrowa Górnicza	Adam Waligóra	–
28.	Gliwice	Tadeusz Runowski	–
29.	Katowice	Karol Lipowczan	Henryk Wiśniewski
30.	Nysa	Zbigniew Zkawiński (prawdopodobnie Skawiński) – sprawy wyznaniowe	–
31.	Opole	Andrzej Sobociński	–
32.	Racibórz	Ludwik Jakubiec	–
33.	Sosnowiec	Dominik Pobat – p.o. kierownika referatu i sprawy wyznaniowe	–
34.	Zabrze	Jan Jarmański	Zbigniew Sikorski, Jerzy Matuszkiewicz
35.	Zawiercie	Józef Gałecki	–

Źródło: oprac. na podst. APKat, UWŚI Społ-Pol, 9/1, Pismo naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Edmunda Dudy do MAP dotyczące obsady personalnej organów społeczno-politycznych, 26 IX 1949 r., w załączeniu imienny spis organów społeczno-politycznych, k. 35–43.

Tabela nr 3. Obsada referatów wyznaniowych przy prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych w województwie katowickim w IV kwartale 1951 r.

Lp.	Nazwa prezydium i siedziba	Imię i nazwisko	Stanowisko
1.	PMRN Będzin	Karolina Słota	p.o. kierownika referatu
2.	PPRN Będzin	Dominik Kubat	kierownik referatu
3.	PMRN Bielsko	Czesław Pękala	p.o. kierownika referatu
4.	PPRN Bielsko	Franciszek Kubica	kierownik referatu
5.	PMRN Bytom	Mirosław Markowski	kierownik referatu
6.		Krystyna Kołomyjec	referendarz
7.	PMRN Bytom	R. Rostkowski	kierownik referatu
8.	PMRN Chorzów	Edward Gwóźdź	kierownik referatu
9.		Jan Pogoda	referendarz
10.	PMRN Cieszyn	brak obsady	–
11.	PPRN Cieszyn	Konstanty Dudek	kierownik referatu
12.	PMRN Czeladź	Jan Skwarcan	„zastępczo prowadzi”
13.	PMRN Częstochowa	Jan Jakubczak	kierownik referatu
14.		Roman Musioł	referendarz
15.	PPRN Częstochowa	Jan Turek	p.o. kierownika referatu
16.	PMRN Dąbrowa Górnicza	Jakub Dąbski	„zastępczo prowadzi”
17.	PMRN Gliwice	Sylwester Sternal	kierownik referatu
18.	PPRN Gliwice	Marian Fronckowiak	kierownik referatu
19.	PMRN Katowice	Henryk Wiśniewski	kierownik referatu
20.		Bożena Czuchajanka	podreferendarz
21.	PPRN Lubliniec	brak obsady	–
22.	PMRN Mysłowice	Teodor Lizon	referendarz
23.	PMRN Nowy Bytom	Stanisław Piątek	kierownik referatu
24.	PPRN Pszczyna	Jan Kubok	kierownik referatu
25.	PMRN Ruda	brak obsady	–
26.	PMRN Rybnik	Leon Dehmel	kierownik referatu
27.	PPRN Rybnik	Eugeniusz Małuch	kierownik referatu
28.	PMRN Siemianowice	brak obsady	–
29.	PMRN Sosnowiec	Aleks. Gacoń	„prowadzi zastępczo”
30.	PMRN Szopienice	Paczynski	„jest n[owym?] referentem”
31.	PMRN Świętochłowice	Józef Gaś	kierownik referatu
32.	PPRN Tarnowskie Góry	brak obsady	–
33.	PMRN Zawiercie	Stanisław Kurek	kierownik referatu
34.	PPRN Zawiercie	Kazimierz Majewski	kierownik referatu
35.	PMRN Zabrze	Michał Biela	kierownik referatu
36.		Hel[ena] Święton	maszyn[istka] kancel[aryjna]

Źródło: AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., k. 16–18.

Tabela nr 4. Kadra kierownicza pionów WUBP/WUdsBP w Katowicach odpowiedzialnych za rozpracowywanie Kościoła

Komórka organizacyjna	Stanowisko	Imię i nazwisko	Data sprawowania stanowiska
Wydział I WUBP	naczelnik	Benedykt Doksztulski	21 I–26 VII 1945 r.
		Tadeusz Kucharski	p.o. 27 VII–28 IX 1945 r.
Wydział V WUBP	naczelnik	Tadeusz Kucharski	p.o. 28 IX 1945–1947 r.
		Jan Kania	p.o. 15 VIII 1947–14 IX 1948 r.
		Jerzy Suszek	p.o. 15 IX 1948–14 III 1949 r.
		Leon Wajntraub	15 III 1949–31 VII 1950 r.
		Edward Jeziorski	1 VIII 1950–14 I 1952 r.
		Czesław Stankiewicz	p.o. 1 I 1952–30 IV 1953 r.
	zastępca naczelnika	Wacław Kazimierski	10 XI 1945–10 VIII 1946 r.
		Jan Kania	p.o. 15 XII 1947–14 IX 1948 r.
		Jerzy Suszek	1 VI–14 IX 1948 r.
		Edward Jeziorski	1 I 1949 – 31 VII 1950 r.
		Edmund Wziątek	1 VIII 1950–31 X 1951 r.
		Czesław Stankiewicz	1 VI 1951–30 IV 1953 r.
	kierownik Sekcji 5 Wydziału V WUBP	Czesław Stankiewicz	1 II 1948–30 V 1951 r.
		Lucjan Piłkuła	1 V 1951–30 V 1952 r.
		Ryszard Januszewski	1 VI 1952–31 I 1953 r.
Wydział XI WUBP	naczelnik	Lucjan Piłkuła	1 II 1953–31 III 1955 r.
	zastępca naczelnika	Ryszard Januszewski	1 II 1953–31 III 1955 r.
Wydział VI WUdsBP	naczelnik	Lucjan Piłkuła	1 IV 1955–28 XI 1956 r.
	zastępca naczelnika	Ryszard Januszewski	1 IV 1955–31 XII 1956 r.

Źródło: Oprac. na podst. *Kadra bezpieczeństwa. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, oprac. zespół, Katowice 2009, s. 47, 49–51.

**Tabela nr 5. Wykaz funkcjonariuszy UB Wydziału VI WUdsBP w Stalino-
grodzie.**
Stan na 15 VII 1955 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko	Liczba obsługiwanej agentury	Liczba prowadzonych spraw
1.	Edmund Perek	kierownik sekcji 1	4 informatorów	1 agenturalnego sprawdzenia, 4 ewidencyjno-obszerycyjne
2.	Mieczysław Mosur	st. referent sekcji 1	4 informatorów	8 ewidencyjno-obszeryjnych
3.	Tadeusz Dworak	referent	5 informatorów	1 agenturalnego sprawdzenia, 5 ewidencyjno-obszeryjnych
4.	Eugeniusz Kwapiński	referent sekcji 1	2 informatorów	1 agenturalnego sprawdzenia
5.	Zygmunt Michalski	kierownik sekcji 2	2 informatorów	1 agenturalna na osobę, 1 agenturalnego sprawdzenia
6.	Stanisław Wierzba	st. referent sekcji 2	2 informatorów	2 agenturalnego sprawdzenia, 7 ewidencyjno-obszeryjnych
7.	Artur Skipirzepa	referent sekcji 2	4 informatorów	wspólnie z Z. Michalskim 1 agenturalnego sprawdzenia 1 agenturalna na osobę,
8.	Stefan Czapla	referent sekcji 2	2 informatorów	2 agenturalnego sprawdzenia, 1 ewidencyjno-obszeryjna
9.	Stefan Harswinkiel	kierownik sekcji 3	6 informatorów	2 agenturalnego sprawdzenia, 2 ewidencyjno-obszeryjne
10.	Stanisław Włoszczyk	st. referent sekcji 3	3 informatorów	2 agenturalnego sprawdzenia, 6 ewidencyjno-obszeryjnych
11.	Józef Cichoń	referent sekcji 3	3 informatorów	1 agenturalnego sprawdzenia, 1 agenturalno poszukiwawcza, 5 ewidencyjno-obszeryjnych
12.	Zygmunt Jasik	referent sekcji 3	2 informatorów	2 agenturalnego sprawdzenia, 7 ewidencyjno-obszeryjnych
13.	Edward Pietraszczyk	kierownik sekcji IIIa	3 informatorów	1 agenturalnego sprawdzenia, 2 ewidencyjno-obszeryjne
14.	Zygmunt Gajda	st. referent sekcji 3a	2 informatorów	1 agenturalna na osobę, 1 ewidencyjno-obszeryjna
15.	Ryszard Śliski	referent sekcji 3a	1 informator	1 agenturalnego sprawdzenia, 2 ewidencyjno-obszeryjne
16.	Jerzy Gawron	kierownik sekcji 4	1 agent 4 informatorów	1 agenturalno-grupowa oraz wspólnie z departamentem IV agenturalna
17.	Mieczysław Ziolo	st. referent sekcji 4	4 informatorów	2 agenturalnego sprawdzenia
18.	Tadeusz Cierpień	referent sekcji 4	5 informatorów	1 ewidencyjno-obszeryjna, 3 ewidencyjno-obszeryjne nierejestrowane, 1 agenturalnego sprawdzenia

Źródło: AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Wykaz pracowników Wydziału VI WUdsBP Stalino-
gród, 15 VII 1955 r., k. 239–240.

Tabela nr 6. Wyniki akcji rozmów z proboszczami i dziekanami na terenie województwa śląskiego – sierpień 1949 r.

L.p.	Powiaty	wezwano	stawiło się	„wypowiedzi negatywne”	„wypowiedzi wykrętne”	„wypowiedzi pozytywne”
1.	Będzin	21	21	6	10	5
2.	Bielsko	23	21	7	8	6
3.	Bytom	12	12	0	7	5
4.	Cieszyn	30	29	9	12	8
5.	Gliwice	30	24	7	8	9
6.	Głubczyce	34	31	6	10	15
7.	Grodków	17	14	5	7	2
8.	Katowice	41	33	13	7	13
9.	Kluczbork	14	12	7	0	5
10.	Koźle	30	29	5	19	5
11.	Lubliniec	21	16	2	5	9
12.	Niemodlin	13	9	6	0	3
13.	Nysa	28	23	8	7	8
14.	Olesno	20	15	7	4	4
15.	Opole	52	37	16	14	7
16.	Prudnik	36	34	12	13	9
17.	Pszczyna	46	40	18	9	13
18.	Racibórz	30	21	9	6	6
19.	Rybnik	47	47	14	14	19
20.	Strzelce	29	23	11	6	6
21.	Tarnowskie Góry	20	15	2	4	9
22.	Zawiercie	21	20	2	16	2
miasta wydzielone						
1.	Będzin	2	2	0	2	0
2.	Bielsko	3	3	0	1	2
3.	Bytom	23	18	5	7	6
4.	Chorzów	8	5	2	2	1
5.	Dąbrowa Górnicza	2	2	1	0	1
6.	Gliwice	15	14	6	6	2
7.	Katowice	13	10	6	4	0
8.	Nysa	5	4	1	2	1
9.	Opole	15	8	4	4	0
10.	Racibórz	12	12	4	3	5
11.	Sosnowiec	14	12	4	2	6
12.	Zabrze	12	11	5	2	4
13.	Zawiercie	1	1	1	0	0
ogółem		740	628	211	221	196

Źródło: Oprac. na podstawie APKat, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, II/34, Zestawienie danych z akcji rozmów z proboszczami i dziekanami na terenie województwa śląskiego, [VIII 1949 r.], k. 95–96.

Tabela nr 7. Represje wobec duchowieństwa województwa śląskiego/katowickiego w latach 1945–1956*

L.p.	Imię i nazwisko	Parafia/placówka	Zatrzymanie/ aresztowanie	Powód	Sąd i data wyroku	Wyrok	Zwolnienie**
1.	Rudolf Adamczyk	Katowice	21 XI 1950 r.	sprawy finansowe	–	–	11 XII 1950 r.
2.	Rudolf Adamczyk	Katowice	7 II 1952 r.	szpiegostwo	–	–	15 I 1955 r.
3.	Teofil Banach	Niegowonicze, pow. Zawiercie	8 V 1946 r.	współpraca z podziemiem	–	–	–
4.	Szczepan Birecki	Dytmarów, pow. Prudnik	13 II 1950 r.	wroga propaganda	–	–	–
5.	Tadeusz Błoch	Trzeboszowice	30 VIII 1949 r.	przestępstwo gospodarcze	–	–	–
6.	Augustyn Borek	Radwiczki k. Krapkowic	1947 r.	brak poparcia dla władz	–	–	–
7.	Helena Cierpka	Gliwice	II 1949 r.	kradzież	–	5 lat więzienia	[1953 r.]
8.	Jan (Benedykt) Czubak	Dobroszyce	8 VIII 1949 r.	przechowywanie broni	WSR Katowice, 21 III 1950 r.	8 lat więzienia	12 V 1954 r.
9.	Bernard Drabik	WSSD w Krakowie	10 XI 1950 r.	przynależność do nie- legalnej organizacji	SW Katowice, 28 IV 1951 r.	8 miesięcy więzienia	1951 r.
10.	Robert Gajda	Wełnowiec	20 III 1945 r.	ukrywanie przestępców	–	–	1946 r.
11.	Józef Garus	Rybnik	24 I 1949 r.	wroga propaganda, sprawy finansowe	–	–	16 VII 1949 r.
12.	Jan Górnka	Pielgrzymowice	14 VII 1946 r.	udzielanie pomocy nielegalnej organizacji	WSR Katowice, 17 X 1946 r.	4 lata więzienia, na mocy amnestii karę darowano	–
13.	Izydor Grzyśka	Katowice	27 V 1948 r.	udzielanie pomocy nielegalnej organizacji	WSR Katowice, 8 XI 1948 r.	7 lat więzienia	1955 r.
14.	Maksymilian Górnik	Katowice	24 I 1949 r.	wroga propaganda	SA Katowice, 10 IX 1949 r.	2 lata więzienia	29 VIII 1950 r.

* W tabeli uwzględniono jedynie represje polegające na aresztowaniu i postawieniu przed sądem kleryków, księży, zakonników i siostr zakonnych z województwa śląskiego/katowickiego.

L.p.	Imię i nazwisko	Parafia/placówka	Zatrzymanie/ aresztowanie	Powód	Sąd i data wyroku	Wyrok	Zwolnienie**
15.	Józef Kempieński	Chorzów	I 1949 r.	wroga propaganda	–	–	15 VII 1949 r.
16.	Franciszek Kłaput	Mikołów	6 VIII 1952 r.	–	–	–	27 IX 1952 r.
17.	Henryk Knapik	Mikołów	6 VIII 1952 r.	–	–	–	27 IX 1952 r.
18.	Wilhelm Kopiec	Przełajka	20 IX 1950 r.	–	–	–	wiosna 1951 r.
19.	Antoni Kormański	Zabrze – klasztor Kamillianów	14 III 1949 r.	kradzież	SO Gliwice/SP Zabrze, 26 IX 1949 r.	3 lata więzienia	–
20.	Karol Kościów	Częstochowa	–	wroga propaganda	SP Częstochowa V 1951 r.	1 rok więzienia	–
21.	Joachim Kowalski	Katowice	29 IX 1948 r.	przynależność do nie- legalnej organizacji	WSR Katowice, 31 X 1949 r.	3 lata więzienia	X 1953 r.
22.	Franciszek Kubalok	Katowice	28 IX 1948 r.	współpraca z podziemiem	WSR Katowice, 31 X 1949 r.	5 lat więzienia	XI 1953 r.
23.	Józef Kuczera	Pszczyna	24 I 1949 r.	wroga propaganda	SA Katowice, 22 XII 1949 r.	12 miesięcy więzienia	30 I 1950 r.
24.	Teodor Lichota	Cieszyn	21 X 1950 r.	wroga propaganda	SW Katowice, 17 IV 1951 r.	8 miesięcy więzienia	20 VI 1951 r.
25.	Paweł Lubina	Siemianowice Śląskie	6 XI 1952 r.	wroga propaganda	–	–	1953 r.
26.	Piotr Łowejko	Tułowice, pow. Niemodlin	22 VI 1947 r.	wroga propaganda	WSR Katowice, 4 XI 1947 r.	3 lata więzienia	1950 r.
27.	Rudolf Marszałek	Mikuszowice	12 XII 1946	kapelan organizacji podziemnej	WSR Warszawa, 14 I 1948 r.	kara śmierci – wykonana	–
28.	Walenty Matuszek	Poczesna	1953 r.	wroga propaganda	–	–	1953 r.
29.	Paweł Miś	Czernica	6 XI 1952 r.	wystąpienia przeciwko ustawodawstwu PRL	SW Katowice, 4 VII 1953 r.	3 lata więzienia, na mocy amnestii 1,5 roku	14 XI 1953 r.
30.	Franciszek Mokros	Puńców	19 XI 1945 r.	szpiegostwo	–	–	6 VI 1945 r.
31.	Franciszek Mokros	Wełnowiec	5 XI 1952 r.	wroga propaganda	–	–	31 III 1953 r.

L.p.	Imię i nazwisko	Parafia/placówka	Zatrzymanie/ aresztowanie	Powód	Sąd i data wyroku	Wyrok	Zwolnienie**
32.	Józef Myszyniewski	Zabrze-Biskupice	1 XII 1948 r.	wroga propaganda – ustna	WSR Katowice, 29 IV 1949 r.	4 lata więzienia	1 XII 1952 r.
33.	Michał Norek	Krzywizna, pow. Kluczbork	27 II 1948 r.	wroga propaganda	–	–	–
34.	Antoni Nierobisz	Bytom-Miechowice	2 X 1952 r.	wroga propaganda	SW Katowice, 1 IV 1953 r.	4 lata więzienia	2 X 1953 r.
35.	Wiesław Pelc	Głogówek	25 III 1949 r.	przestępstwo gospodarcze	SO Nysa (Prudnik)	1,5 roku więzienia	–
36.	Józef Piątkowski	Mikołów	5 VIII 1949 r.	przechowywanie broni	WSR Katowice, 21 III 1950 r.	6 lat więzienia	5 VIII 1953 r.
37.	Leopold Pietroszek	Wirek	22 I 1949 r.	wroga propaganda, podżeganie	SO Katowice, 3 VI 1949 r.	uniewinnienie	VI 1949 r.
38.	Karol Piława	Krzyżkowice	25 IX 1948 r.	przynależność do nie- legalnej organizacji	WSR Katowice, 31 X 1949 r.	12 lat więzienia	25 IX 1955 r.
39.	Juliusz Pustelnik	Czechowice	25 I 1949 r.	wroga propaganda	SA Katowice, 17 XI 1949 r.	16 miesięcy więzienia	30 V 1950 r.
40.	Karol Kajetan Raczyński	Częstochowa	V 1950 r.	wroga propaganda	SW Warszawa, 30 III 1952 r.	3 lata więzienia	9 IX 1952 r.
41.	Józef Schubert	Godula	8 XI 1955 r.	przymuszanie do prak- tyk religijnych	–	–	13 IV 1956 r.
42.	Stanisław Sierla	WSSD w Krakowie	10 XI 1950 r.	przynależność do nie- legalnej organizacji	SW Katowice, 28 IV 1951 r.	7 miesięcy więzienia	11 VI 1951 r.
43.	Wojciech Szofłysik	Katowice	13 II 1950 r.	wroga propaganda	–	–	[VI] 1950 r.
44.	Franciszek Szulc	Kochłowice	20 X 1950 r.	wroga propaganda – pisemna	SW Katowice, IV 1951 r.	8 miesięcy więzienia	1951 r.
45.	Franciszek Tobola	Koniaków	6 XI 1952 r.	wroga propaganda	–	–	31 III 1953 r.
46.	Febronia (Katarzyna) Turkawska	Sarnów, pow. Będzin	1949 r.	znęcanie się	SO Sosnowiec, 1949 r.	1 rok więzienia	–

L.p.	Imię i nazwisko	Parafia/placówka	Zatrzymanie/ aresztowanie	Powód	Sąd i data wyroku	Wyrok	Zwolnienie**
47.	Sebastian Uchman	Golonóg	II 1952 r.	wroga propaganda	–	–	1953 r.
48.	Alojzy Walla	Bielsko	5 IV 1950 r.	podżeganie do popełnienia przestępstwa	–	–	2 VI 1951 r.
49.	Henryk Welcel	Turków, pow. Głubczyce	11 VII 1948 r.	pobicie ucznia	SO Racibórz	3 lata więzienia	–
50.	Marian Wojtasik	Porąbka, pow. Będzin	26 X 1951 r.	wroga propaganda	SW Katowice, 28 II 1952 r./SN Warszawa, 3 X 1952 r.	1,5 roku więzienia/ 2,5 roku więzienia	26 I 1953 r.
51.	Michał Woś	Zabrze	22 VI 1949 r.	przechowywanie broni, współpraca z podziemiem	WSR Rzeszów, 24 III 1950 r.	8 lat więzienia	I 1955 r.
52.	Gertruda Vogiel (Fogel)	Pyskowice	1950 r.	znęcanie się	–	2,5 roku więzienia	–
53.	Augustyn Zając	Łagiewniki Śląskie	20 V 1952 r.	wroga propaganda	SW Katowice, 10 III 1953 r.	2 lata więzienia, na mocy amnestii 1 rok więzienia	16 V 1953 r.

Źródło: AIPN Ka, WUSW Katowice, 057/624, Kwestionariusz osobowy – Franciszek Szulc, 9 I 1978 r., k. 24; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Marian Wojtasik, 4 XI 1977 r., k. 28; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Michał Norek, 8 II 1978 r., k. 36; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Piotr Lowejko, 12 I 1978 r., k. 38; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Wiesław Pelc, 24 IV 1979 r., k. 46; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Teofil Banach, 1 IV 1980 r., k. 50; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Antoni Kormanski, 3 V 1980 r., k. 56; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Paweł Miś, 2 V 1980 r., k. 76; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Szczeban Birecki, 2 V 1980 r., k. 84; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Józef Myszyński, 3 V 1980 r., k. 104; *ibidem*, Kwestionariusz osobowy – Jan Górka, 6 V 1980 r., k. 202; AIPN Ka, Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i unieważnienia wykonywania posług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostrynie Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wielicze, Stadniakach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk, t. 11, Wykaz aresztowanych zakonnic wytypowanych do zwolnienia, 19 VII 1953 r. (kopia materiałów AIPN, 01283/1064 w aktach śledztwa), k. 2107; AIPN Ka, WUSW Katowice, 063/18, Notatki służbowe dotyczące księży znanych z wrogiej postawy przeciwko PRL, t. 1, b.d.k. 142; *ibidem*, 0103/29, t. 1, Referat wygłoszony dla szefów PUBP/MUBP i naczelników wydziałów WUBP w Stalinoogrodzie (prawdopodobnie przez szefa WUBP w lipcu/sierpniu 1953 r.), k. 103–104;

AIPN, MBP, 318, Sprawozdanie miesięczne WUBP Katowice za okres 1–29 II 1952 r., k. 186; APKat, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 422, Pismo S. Jędrzejczaka, I sekretarza KM PZPR w Częstochowie do KW PZPR, Katowice, 26 V 1952 r., k. 6; AAN, UdsW, 18/177, Pismo RdsW PMRN w Częstochowie do PWRN RdsW w Katowicach, 14 III 1952 r., k. 2; AIPN, 0397/468, t. 8, Zestawienie faktów i przejawów wrogiej działalności dokonanych przez osoby duchowne Kościoła rzymskokatolickiego na terenie diecezji katowickiej w okresie 1945–1963, k. 5; „Trybuna Robotnicza”, 2 IV 1949; J. Myszor, A. Mirek, *Leksykon duchowniństwa represjonowanego w PRL. Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2008, t. 41, z. 1, s. 140, 163; J. Myszor, *Szoblyżek Wójciesz* [w:] *Leksykon duchowniństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 289; A. Dziurok, *Lichota Teodor* [w:] *ibidem*, t. 3, s. 115–118; R. Szczęch, *Zniszczyć „reakcyjny kler”...*, s. 64–65, 129–130; J. Dziwoki, *Adamczyk Rudolf* [w:] *Leksykon duchowniństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 1–3; A. Kielbasa, *Kłopot Franciszek* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 111–112; M. Klakus, *Drabik Bernard* [w:] *ibidem*, t. 2, s. 59–60; M. Klakus, J. Myszor, *Sierła Stanisław* [w:] *ibidem*, t. 3, s. 200–202; W. Musiałik, *Nierobisz Antoni* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 198; *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej...*, s. 221–224; A. Dziurok, *Walla Alojzy* [w:] *Leksykon duchowniństwa represjonowanego w PRL...*, t. 2, s. 307–308; W. Obirek, *Myszyniewski Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 192–193; J. Dziwoki, *Kuczera Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 137–138; *eadem*, *Pustelnik Juliusz* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 232–234; *Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach w sprawie ks. Juliusza Pustelnika, 17 XII 1949 r.* [w:] *Represje wobec duchowniństwa górnośląskiego...*, s. 173–178; J. Myszor, *Szulc (Schulz) Franciszek* [w:] *Leksykon duchowniństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 278–279; J. Krętosz, *Kojpice Wilhelm* [w:] *ibidem*, t. 2, s. 134–135; J. Myszor, A. Mirek, *Leksykon duchowniństwa represjonowanego w PRL. Suplement...*, s. 173; W. Musiałik, *Łowęjko Piotr* [w:] *Leksykon duchowniństwa represjonowanego w PRL...*, t. 1, s. 160–161; A. Kielbasa, *Piątkowski Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 215–216; A. Kielbasa, *T. Kurpierz, Czabak Jan* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 42–43; J. Dziwoki, *Misł Paweł* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 183–184; *eadem*, *Gajda Robert* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 59–60; *eadem*, *Garnus Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 61–62; *eadem*, *Górnik Maksymilian* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 65–66; *eadem*, *Grzyńska Izydor* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 74–76; *eadem*, *Kempirski Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 108–109; T. Kurpierz, *Kowalski Joachim* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 133–134; J. Dziwoki, *Kubalok Franciszek* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 135–136; *eadem*, *Lubina Paweł* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 155; J. Żurek, *Marszałek Rudolf* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 174–177; J. Dziwoki, *Mokrus Franciszek* [w:] t. 1, s. 184–185; *eadem*, *Pietroszek Leopold* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 216–218; *eadem*, *Pilawa Karol* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 218–219; J. Zbudniewek, *Raczynski Karol Kojetan* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 237–239; J. Dziwoki, *Schubert Józef* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 254–257; *eadem*, *Tabola Franciszek* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 289–290; D. Schreiber-Kurpiers, J. Żurek, *Wédel Henryk (Wézel Heinrich)* [w:] *ibidem*, t. 3, s. 258–259; J. Dziwoki, *Zajac Augustyn* [w:] *ibidem*, t. 1, s. 318.

**Tabela nr 8. Agentura jednostek terenowych WUdsBP w Stalinogrodzie
wśród duchowieństwa w czerwcu 1956 r.**

Lp.	Powiat	Liczba księży	Liczba Informatorów
1.	Będzin	55	1
2.	Bielsko-Biała	75	7
3.	Bytom	60	6
4.	Chorzów	56	3
5.	Cieszyn	47	12
6.	Częstochowa	99	brak danych
7.	Gliwice	85	4
8.	Kłobuck	36	3
9.	Lubliniec	77	7
10.	Pszczyna	49	8
11.	Rybnik	65	3
12.	Sosnowiec	26	0
13.	Stalinogród	84	brak danych
14.	Tarnowskie Góry	65	8
15.	Tychy	40	8
16.	Wodzisław	30	6
17.	Zabrze	48	2
18.	Zawiercie	45	7
	Ogółem	1042	85*

* W aktach informacja, że jednostki terenowe dysponowały 87 informatorami.

Źródło: Oprac. na podst. AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/10, Informacja naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Stalinogrodzie kpt. Lucjana Pikuly, 18 VI 1956 r., k 207–208.

Bibliografia

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (AAKat)

Akta Rzeczowe

Kancelaria Wikariusza Kapitulnego Jana Piskorza

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Akta Antoniego Bidy

KC PZPR, Sekretariat

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym

Ministerstwo Administracji Publicznej

Ministerstwo Oświaty

Urząd do spraw Wyznań

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach

Akta osobowe

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (AIPN Ka)

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (WUSW)

Wydział do spraw Wyznań (WdsW) Katowice

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Akta osobowe

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (AIPN Wr)

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Opolu

Materiały administracyjne

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie (AKMCz)

Korespondencja z władzami państwowymi

Archiwum Państwowe w Katowicach (APKat)

Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Sosnowcu
Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Zabrze
Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rybniku
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Głubczycach
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Kluczborku
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Niemodlinie
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Pszczynie
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Rybniku
Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rybniku
Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Tychach
Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, Kuratorium Okręgu Szkolnego
Urząd Wojewódzki Śląski
Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego
Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej
Zrzeszenie Katolików „Caritas” Oddział Wojewódzki w Katowicach

Centralne Archiwum Wojskowe

Akta osobowe Tadeusza Jaszowskiego

**Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu w Katowicach (IPN Ka)**

Akta śledztwa w sprawie pozbawienia wolności i uniemożliwienia wykonywania usług zgodnych z regulami zakonów oraz zmuszania przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w: Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety – Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia – Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych, 38/02/Zk
Akta śledztwa w sprawie zbrodni komunistycznych stanowiących przestępstwa wykroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy UB w Katowicach i innych miastach, 39/02/Zk
Akta śledztwa w sprawie znęcania się funkcjonariuszy MUBP w Chorzowie i WUBP w Katowicach nad tymczasowo aresztowanymi Henrykiem Dobrzyńskim i Stanisławem Sierlą, 52/03/Zk

Źródła drukowane i wspomnienia:

17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów, opr. H. Konopka, Białystok 1998.
Adamczyk R., *Czyścić*, Paryż 1985.

- Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994.
- Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996.
- „Biblia” *Służby Bezpieczeństwa. Instrukcja 006/70*, wstęp H. Głębocki, „Arcana” 2002, nr 46/47.
- Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.
- Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Londyn 1985.
- Bp Franciszek Musiał. „Kościół ma obowiązek mówienia prawdy...”, wybór i oprac. A. Sznajder, współpr. W. Wlazlak [w:] *W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008.
- Bp Juliusz Bieniek. *Senior diecezji katowickiej*, wybór i oprac. A. Dziurok, Ł. Marek [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2007.
- Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000.
- Dąbski J., *70 lat pod czerwonym sztandarem*, Katowice 1974.
- Gawlina J., *Wspomnienia*, Katowice 2004.
- Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994.
- Gomułka W., *Pamiętniki*, red. A. Werblan, t. 1, Warszawa 1994.
- Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.
- Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012.
- Janiurek W., *Nie wołać mnie z powrotem*, Katowice 1991.
- Josef Knossalla. *Fragmenty dziennika (14.1.1945–2.2.1946)*, oprac. S. Rosenbaum, „Confinium” 2006, nr 1.
- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.
- Komuniści wobec harcerstwa 1944–1950*, wybór, wstęp i oprac. K. Persak, Warszawa 1998.
- Ks. Józef Knossalla. *Dziennik stanu wyjątkowego. Fragmenty „Zapisków z lat 1939–1946” (styczeń–marzec 1945)*, „Entenring” 2005, nr 2.
- Lesiuk W., *Przemówienie ks. dra Rudolfa Adamczyka wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach w dniu 31 lipca 1945 r.*, „Śląsk Opolski” 1993, nr 1 (8).
- Lichota T., *Moje przygody kapłańskie*, t. 1 (mps w zbiorach autora).
- Ludwińska J.S., *Na wyzwolonym Śląsku*, Warszawa 1977.
- Madajczyk P., *Memoriał biskupa Stanisława Adamskiego z 8 stycznia 1947 r. w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec*, „Studia Śląskie” 1997, t. 56.
- Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

- Myszor J., *Okoliczności „wyboru” ks. Filipa Bednorza na wikariusza kapitulnego w diecezji katowickiej w listopadzie 1952 roku. Edycja źródeł*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2009, t. 42, z. 1.
- Nadzorować, interweniować, karać. Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrze (1934–1944). Wybór dokumentów*, oprac. S. Rosenbaum, M. Węcki, Katowice 2010.
- Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 2: *Polska centralna. Województwo śląskie*, wybór i oprac. I. Eser, J. Kochanowski, Warszawa 2000.
- Pierwsze miesiące 1945 roku w kronice bytomskiego klasztoru Werbistów [w:] Bytomskie martyrologium powojennych lat 1945–1956. Ofiary komunistycznego terroru i ich pomnik*, red. J. Drabina, Bytom 2009.
- Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, wybór i oprac. A. Kochański i in., Warszawa 2000.
- Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z naczelnikami więzień i obozów pracy (1944–1954)*, oprac., wybór i przyg. do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2006.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *lata 1945–1959*, Poznań 1994.
- Referat Urzędu do spraw Wyznań. „Ocena działalności kleru w województwie krakowskim”*, oprac. J. Marecki [w:] *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944*, red. J. Marecki, Kraków 2011.
- Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, wybór, wstęp i oprac. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003.
- Sierla S., *Życie darowane mi po raz drugi. Wspomnienia i refleksje z okazji 50-lecia kapłaństwa oraz 75. rocznicy urodzin*, Świbie 2004.
- Soldrowski A., *Byłem inżynierem w PRL*, Wrocław 2000.
- Stefan kardynał Wyszyński. Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, wybór i oprac. B. Piec, Warszawa 2001.
- Ślachcic F., *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990.
- UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne w latach 1945–1954 na Górnym Śląsku i Podbeskidziu. Metody operacyjne aparatu bezpieczeństwa w świetle dokumentów*, wstęp A. Badura, G. Musiał, wybór i oprac. A. Badura, L. Malczak, G. Musiał, D. Salbert, Katowice 2010.
- Wybór dokumentów z lat 1955–1964*, oprac. A. Dziurok, Ł. Marek [w:] *Kościół i prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.
- Wyszyński S., *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007.
- Zamiatała D., *Instrukcje Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 5 i 18 sierpnia 1949 roku w sprawie egzekwowania dekretów rządowych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2002, t. 78.
- Ziomba S., *Czasy przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944–1946*, Kraków 1975.
- Żaryn J., „Ofensywa kleru a nasze zadania... 1947”. *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła w Polsce*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1993, t. 36.
- Żaryn J., *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000.

Opracowania:

- Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.
- Banaś K., *Grzyśka Izidor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Banaś K., *Rasek (Rassek) Augustyn* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Banaś K., *Zaufani towarzysze i „klerykałowie”* [w:] *„Przewodnia siła Narodu”. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990*, red. T. Kurpierz, Katowice 2010.
- Banaś K., Dziurok A., *Ślązak do wysiedlenia*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 3.
- Banaś K., Hałagida I., *Rudko Tekla* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Bankowicz B., *Ruch księży patriotów 1949–1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.
- Baron R., *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Polsce w latach 1948–1958* (praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. doc. J. Mandziuka na Papieskim Wydziale Teologicznym, Wrocław 1990).
- Bednarski D., *Bractwa pobożne, stowarzyszenia i ruchy kościelne w diecezji katowickiej (1945–1989)*, Katowice 2011.
- Berendt G., *Polscy Żydzi wobec komunizmu przed Zagładą*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11.
- Bidzińska-Jakubowska B., *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego”*, Opole 2000.
- Biedroń T., *Organizacje młodzieży katolickiej w Polsce w latach 1945–1953*, Kraków 1991.
- Bieżanowski A., *Katolicka działalność dobroczynna na terenie diecezji katowickiej w latach 1945–1950*, „Nasza Przeszłość” 1975, nr 44.
- Bobek Ł., Rosenbaum S., *Parochia Christi Regis. Dzieje parafii w Stolarzowicach. Geschichte der Pfarrgemeinde in Stollarzowitz*, Tarnowskie Góry 2004.
- Bonczol J., *Lerch Johannes* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Bonczol J., *Martyrologium księdza Jana Frenzla* [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956*, red. J. Drabina, Bytom 1993.
- Bonczol J., *Represje w latach powojennych* [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956*, red. J. Drabina, Bytom 1993.
- Bonczol J., *Stosunki wyznaniowe* [w:] *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995.
- Bonczol J., *Wolf Edgar* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Bortlik-Dźwierzyńska M., *„Barbórka” czy „Dzień Górnika”? Czyli słowo o tym, jak partia ze świętą Barbarą konkurowała* [w:] *„Przewodnia siła Narodu”. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990*, red. T. Kurpierz, Katowice 2010.

- Burgiel H., *Parafia pw. św. Michała Archanioła w Suchej Górze* (mps udostępniony przez autora). *Bytomskie martyrologium powojennych lat 1945–1956. Ofiary komunistycznego terroru i ich pomnik*, red. J. Drabina, Bytom 2009.
- Ceglarek R., *Katechizacja w diecezji częstochowskiej w okresie pasterskiej posługi biskupa Teodora Kubiny (1926–1951)*, Częstochowa 2008.
- Cenciekiewicz S., *Zator-Przytocki Józef [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Chrostek S., *Rozwój podziału administracyjnego diecezji katowickiej po II wojnie światowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1975, nr 8.
- Czopowicz S., *Szczerą wola i zniewolenie. Harcerstwo w Polsce 1945–1980. Zarys problematyki ideowej i wychowawczej*, Warszawa 2010.
- Czyżniewski M., *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005.
- Dawid A., *Laicyzacja opolskiej służby zdrowia (1948–1968) w świetle materiałów KW PZPR w Opolu [w:] Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki*, Toruń 16–17 X 2009 r., red. W. Polak, W. Rozyńkowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010.
- Dojka I., *Zakłamanym słownikiem, czyli żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2011.
- Domagała K., *Reprezje władz komunistycznych wobec jadwiżanek prowincji katowickiej w latach 1945–1989* (w druku).
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.
- Drechsler A., *Odpowiedzialni za miłość. Opolska Caritas w latach 1945–2005*, Opole 2007.
- Dubiański W., *Zmiany strukturalne [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., *Sutanny w służbie Peerelu*, „Karta” 1998, nr 25.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Dziuba A., „Komitet PZPR postara się wam o pracę”. *Redukcja kadr aparatu bezpieczeństwa województwa stalinogrodzkiego w 1955 roku*, „Studia Śląskie” 2007, t. 66.
- Dziuba A., *Wobec partii politycznych i administracji [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Dziuba A., Bębnik G., *Zamki na węglu*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 3 (74).
- Dziurok A., „My się za dużo ściąkamy z reakcyjnym klerem”. *O antykościelnej kampanii PZPR w 1949 r. na terenie województwa śląskiego [w:] „Przewodnia siła Narodu”. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990*, red. T. Kurpierz, Katowice 2010.
- Dziurok A., *Aparat bezpieczeństwa wobec biskupów i kurii katowickiej w latach 1945–1956 [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.

- Dziurok A., *Aparat bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w latach 1945–1956 (na przykładzie diecezji katowickiej)* [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004.
- Dziurok A., *Biskup Stanisław Adamski w materiałach SB*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2006, t. 39, z. 2.
- Dziurok A., *Górnik Maksymilian* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziurok A., *Kojzar Ludwik* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003. Dziurok A., *Kościół katolicki na Śląsku w roku 1948 w świetle raportów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2000, t. 33.
- Dziurok A., *Lichota Teodor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Dziurok A., Marek Ł., „*Niewspółpracownicy*” w *sutannach*. Przyczynek na temat niepowodzeń w werbunku agentury wśród duchowieństwa w *sutannach*, „Znaki Nowych Czasów” 2007, nr 18.
- Dziurok A., *Postawy religijno-moralne więźniów w obozie Świętochłowice-Zgoda w 1945 r.*, „Rocznik Świętochłowski”, t. 2, red. J. Myszor, Świętochłowice 2000.
- Dziurok A., *Struktury i kadry aparatu bezpieczeństwa zajmujące się zakonami na terenie województwa śląskiego/katowickiego w latach 1945–1989* (w druku).
- Dziurok A., *W walce z Kościołem i wolnością wyznania* [w:] *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Dziurok A., *Walla Alojzy* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Dziurok A., *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w diecezji katowickiej w latach 1948–1956 (zarys problematyki)* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Dziurok A., *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w powiecie rybnickim w latach 1945–1956* [w:] *Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, B. Kloch, Rybnik 2011.
- Dziwoki J., *Adamczyk Rudolf* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Gajda Robert* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Garus Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Kuczera Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Miś Paweł* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Mokros Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.

- Dziwoki J., *Pietroszek Leopold* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Pilawa Karol* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Pustelnik Juliusz* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Schubert Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Dziwoki J., *Słownik duchowieństwa diecezjalnego, zakonnego i sióstr zakonnych represjonowanych w Polsce w okresie rządów komunistycznych w latach 1944–1989 (diecezja katowicka)* [w:] *Słownik biograficzny duchowieństwa represjonowanego w Polsce latach 1945–1989 – problemy metodologiczne. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej w Warszawie 25 X 2000 r.*, oprac. i przyg. do druku A. Dziurok, Warszawa 2000.
- Dziwoki J., *Zając Augustyn* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Eisler J., *Stosunki Kościół–państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5).
- Fic M., *Administracja województwa śląskiego* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Fic M., *Ideologizacja średniego szkolnictwa ogólnokształcącego Katowic na tle szkolnictwa górnośląskiego w latach 1945–1956* [w:] *W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego – szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku*, red. A. Barciak, Katowice 2009.
- Fic M., *Podział administracyjny* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Fijałkowska B., *Ideowo-polityczna działalność związków młodzieży w Polsce w latach 1944–1957*, Warszawa 1978.
- Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1, 1944–1955, Olsztyn 1999.
- Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 1, 1956–1963, Olsztyn 2000.
- Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Gajda P., *Problem mianowania rządców parafii w diecezji katowickiej w okresie wygnania biskupów w latach 1952–1956*, Katowice 2012 (praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. prof. J. Myszora).
- Gawor J., *Czasopisma diecezji katowickiej*, „Nasza Przeszłość” 1975, nr 44.
- Gąska D., *Katolickie Duszpasterstwo Więzienne na terenie diecezji gliwickiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2.
- Gerlic H., *Dominkanie w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/1.
- Gerlic H., *Duszpasterstwo Akademickie w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2.
- Gerlic H., *Gliwicka placówka księży pallotynów*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/1.
- Glensk J., *Wydawnictwa prasowe na Śląsku w latach 1945–1956* [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956. Zarys problematyki*, red. M. Pawłowiczowa, Katowice 1997.

- Goban-Klas T., *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004.
- Gołasz Z., *Procesy weryfikacyjne duchowieństwa zabrzańskiego w latach 1945–1946*, „Orbis Interior” 2000, nr 2.
- Gołąbek W., *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2.
- Gotto K., Hockerts H.G., Repgen K., *Narodowosocjalistyczne wyzwanie i odpowiedź Kościoła. Rekapitulacja* [w:] *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983.
- Górecki J., *Ks. biskup Juliusz Bieniek (1895–1978). Studium historyczno-pastoralne*, Katowice 2010.
- Górecki J., *Piekary w tradycji pielgrzymowania* [w:] *350-lecie kultu Matki Bożej w Piekarach Śląskich. Tu przeszłość łączy się z terażniejszością*, red. W. Kania, M. Łuczak, Katowice–Piekary Śląskie 2010.
- Górecki J., *Pielgrzymowanie mieszkańców ziemi gliwicko-toszeckiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2.
- Grajewski A., *Invigilacja tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny” w latach 1945–1989. Zarys problematyki* [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Grajewski A., *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijaństwo w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.
- Grajewski A., *Sanktuarium piekarskie w czasach stalinowskich. Próba opisu*, „Studia Piekarskie”, t. 1, red. M. Łuczak, Katowice–Piekary Śląskie 2005.
- Grajewski A., *Twój Gość*, Katowice 2008.
- Grajewski A., *Wychowanie ateistyczne dzieci i młodzieży w Europie Środkowo-Wschodniej jako element walki z Kościołem. Wybrane problemy* [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą”. Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009.
- Grajewski A., *Wygnanie. Dziecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002 (wydanie trzecie, rozszerzone o dokumenty z archiwum Instytutu Pamięi Narodowej).
- Gromada B., *Szkoły sióstr nazaretanek w okresie Polski Ludowej*, Lublin 2000.
- Gruschka G., *Zgoda – miejsce niezgody. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*, Gliwice 1998.
- Gryz R., *Kaczmarek Czesław* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Gryz R., *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999.
- Hanich A., *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.
- Hanich A., *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009.
- Hanich A., *Góra Świętej Anny – centrum pielgrzymowania Śląska Opolskiego 1945–1999. Studium historyczno-pastoralne*, Opole 1999.
- Hanich A., *Losy ludności na Śląsku Opolskim w czasie działań wojennych i po wejściu Armii Czerwonej w 1945 r.*, „Studia Śląskie” (w druku)

- Hanich A., *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009.
- Hanich A., *Wywłaszczenie, konfiskaty mienia i inne formy represji wobec Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim ze strony władzy komunistycznej w latach 1945–1964* (w druku).
- Hanich A., Sitek A., *Wysiedlenie śląskich księży i siostr zakonnych ze Śląska Opolskiego przez władze komunistyczne w 1954 roku* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Hehl U. von, *Katolicy w Trzeciej Rzeszy* [w:] *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983.
- Igielski J., *Działalność redemptorystów w Gliwicach*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/1.
- Jarosz D., *„Masy pracujące przede wszystkim”. Organizacja odpoczynku w Polsce 1945–1956*, Warszawa–Kielce 2003.
- Jarosz D., *Częstochowa w 1956 roku* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, red. K. Kersten, Częstochowa 2007.
- Jarosz D., *Częstochowa w okresie stalinizmu 1948–1955* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, red. K. Kersten, Częstochowa 2007.
- Jarosz D., Pasztor M., *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.
- Jaworska S., Kułaga S., *Zgromadzenie Sióstr św. Józefa*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2.
- Jeż I., *Refleksje katechety, rektora i dyrektora szkoły w latach 1946–1960* [w:] *Samodzielnie myśleć i wybierać. Dzieje Prywatnego Gimnazjum i Liceum Katolickiego im. Św. Jacka w Katowicach*, red. J. Skwara, Katowice 2002.
- Kaczmarek E., *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956*, Warszawa 2007.
- Kaczmarek E., *Specyfika sytuacji zakonów na Ziemiach Zachodnich – organizacja i przebieg akcji X2* [w:] *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, red. W. Musialik, Opole 2006.
- Kaczmarek R., *Życie polityczne* [w:] *Bielsko-Biała. Monografia miasta*, red. I. Panic, t. 4: *Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, red. R. Kaczmarek, Bielsko-Biała 2010.
- Kallas M., Lityński A., *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000.
- Kamiński Ł., *Antykościelna kampania propagandowa na Dolnym Śląsku w 1949 r. (po ekskomunice członków partii marksistowskich)* [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Warszawa 2001.
- Kiedos J., *Działalność Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza na terenie obecnego miasta Świętochłowice od roku 1865 do czasów współczesnych*, „Rocznik Świętochłowicki”, t. 2, red. J. Myszor, Świętochłowice 2000.
- Kielbasa A., *Falkus Stanisława Agnieszka* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Kielbasa A., *Ludwig Leopolda Gertruda* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.

- Kielbasa A., *Kłopot Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Kielbasa A., *Piątkowski Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Kielbasa A., Kurpierz T., *Czubak Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Kisielewicz D., *Arka Bożek (1899–1954). Działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*, Opole 2006.
- Kłakus M., *Broy Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Kłakus M., *Represje wobec duchowieństwa diecezji katowickiej w Polsce Ludowej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2009, t. 42, z. 2.
- Kmak K., *Życie i działalność muzykologiczna ks. Roberta Gajdy (1890–1952)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2010, nr 43/2.
- Kochanowski J., *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001.
- Kołodziej A., *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci/Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jako elementy ateizacyjnej polityki komunistycznego państwa* [w:] *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołodziej, Kraków 2010.
- Konopka H., *Działania represyjne władz oświatowych w Polsce wobec katechetów w okresie stalinizmu* [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004.
- Konopka H., *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1997.
- Kopiczko A., *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.
- Kopiec J., *Kobierzycki Emil* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Kopiec J., *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w totalitarnym państwie (1945–1989)*, Aneks: *Wspomnienia kard. Bolesława Kominka o ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego* [w:] *Kościół polski w PRL. Wykłady otwarte zorganizowane w okresie Wielkiego Postu 2007*, red. M. Worbs, Opole 2007.
- Kopiec J., *Nowe struktury Kościoła katolickiego na Śląsku po II wojnie światowej* [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956. Zarys problematyki*, red. M. Pawłowiczowa, Katowice 1997.
- Kopiec J., *Wysiedlenie duchowieństwa katolickiego z Opolszczyzny w 1954 roku* [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004.
- Koserczyk J., *Kronika parafii Wszystkich Świętych w Pszczynie od jej początków do 1950 roku. Kronika napisana w 1952 r. (zachowano język oryginału)*, Pszczyna 2008.
- Kosiński K., *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000.
- Kościół i prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.

- Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, Toruń, 16–17 X 2009 r.*, red. W. Polak, W. Rozynekowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010.
- Kowalczyk H., *Bednorz Filip* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Kowalczyk K., *Duchowieństwo na Pomorzu Zachodnim: między postawą niezłomną a kolaboracją – strategie przetrwania (1945–1956)* [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003.
- Kowalczyk K., *Rola szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w walce z religią i Kościołem katolickim* [w:] *Społeczeństwo – Państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Szczecin, 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.
- Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
- Kowalski Z., *Polska Partia Robotnicza na Śląsku Opolskim. Studium rozwoju organizacyjnego*, Warszawa–Wrocław 1973.
- Kowalski Z., *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988.
- Kozłowski R., *Administracja kościelna na Ziemach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej (1945–1972)* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej, Materiały konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 1997.
- Krawczyk A., *Kościół katolicki i inne związki wyznaniowe na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim* [w:] *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004.
- Krętosz A., *Zniszczenia obiektów sakralnych dekanatu żorskiego w 1945 roku i ich odbudowa*, Katowice 2009 (praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. prof. J. Krętosza, Biblioteka Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego).
- Krętosz J., *Kopiec Wilhelm* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Król J., *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*, Kraków 2011.
- Krukowski J., *Zasada współdziałania pomiędzy państwem a Kościołem w ujęciu prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia – mąż stanu 1901–1981–2001*, red. H. Jerzmański, Warszawa 2001.
- Krzyżanowska S., *Ksiądz Tomasz Sapeta (1876–1950) – ofiara represji komunistycznych na Dolnym Śląsku* [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004.
- Kuk J., *Sprawozdanie ze stanu badań archiwów IPN na kapitułę prowincjalną – grudzień 2010* (Archiwum Prowincji Polskiej Kamilianów, Tarnowskie Góry – mps udostępniony przez autora).
- Kula M., *Boguszowice*, Czerwionka–Leszczyzny 2008.
- Kurpierz T., Piątek P., *„Dobić wroga”. Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (1945–1947)*, Katowice–Kraków 2007.

- Kwiek J., *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1944–1950. Powstanie. Rozwój. Likwidacja*, Toruń 1995.
- Larysz P., *Duszpasterstwo Związku Harcerstwa Polskiego w diecezji katowickiej w latach 1945–1989* [w:] „Po ziemi naszej rozesłem harcerzy...”. *Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2007.
- Larysz P., *Działalność konspiracyjna Jana Gdaka w Tajnym Harcerstwie Krajowym w latach 1948–1956*, Katowice 2010.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Lesiakowski K., *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 2, Łódź 2008.
- Ligarski S., *W zwierniciele ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1956*, Wrocław 2007.
- Lill R., *Ideologia i polityka kościelna narodowego socjalizmu* [w:] *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983.
- Linek B., *Kwestie narodowościowe – problem niemiecki* [w:] *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Linek B., *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000.
- Linek B., *Relacje ks. Bolesława Kominka jako administratora apostolskiego Śląska Opolskiego z władzami państwowymi* (tekst referatu wygłoszonego w Opolu 22 listopada 2005 r., udostępniony przez autora).
- Lityński A., *O niektórych formalnoprawnych aspektach represji politycznych w Polsce czasów stalinowskich* [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004.
- Ludwig P., *W duchu Rodziny Nazaretańskiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/1.
- Madajczyk P., *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.
- Majer P., *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.
- Mardyla P., *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich. Władze komunistyczne wobec działalności duszpasterskiej Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1956*, Kraków 2009.
- Marecki J., *Kościół wobec wyborów w 1947 roku* [w:] *Koniec jaltańskich złudzeń. Sfalszowane wybory – 19 I 1947*, red. M. Wenklar, Kraków 2007.
- Marecki J., *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975*, Kraków 2009.
- Marek Ł., *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii katowickiej w latach 1956–1970* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.

- Marek Ł., *Przecieki i wycieki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4.
- Marek Ł., *Psychologia werbunku kapłanów* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bobaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010.
- Marek Ł., Trąba M., *Przypadek ks. Brunona Magotta. Studium źródłoznawcze dokumentacji kościelnej i akt aparatu bezpieczeństwa*, Katowice 2010.
- Marek Ł., *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1.
- Marek Ł., *Zwalczanie „klerikalizmu” wśród członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej województwa katowickiego po Październiku ’56*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6).
- Markiewicz S., *Państwo i Kościół w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej*, Warszawa 1965.
- Matwiejuk J., *Regulacje wyznaniowe w Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r.* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004 r.)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005.
- Maziarz A., *Męczeński finał wojny. Losy siostr z górnośląskich domów Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w roku 1945*, „Studia Śląskie” (w druku).
- Mazur M., *Religijne aplikacje w myśli i aktywności komunistów polskich 1944–1956* [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XX wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Mendrok D., Guzy V., *Siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny na Śląsku* [w:] *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, red. W. Musiałik, Opole 2006.
- Mezglewski A., *Akcja likwidacyjna niższych zakonnych seminariów duchownych w dniu 3 lipca 1952 r.* [w:] *Divina et Humana. Księga jubileuszowa w 65. rocznicę urodzin Księdza Profesora Henryka Misztala*, red. A. Dębiński, W. Bar, P. Stanisławski, Lublin 2001.
- Mezglewski A., *Naruszenia prawa własności wobec kościelnych nieruchomości szkolnych w okresie Polski Ludowej* [w:] *Problemy własności w ujęciu historyczno-prawnym*, red. P. Sadowski, E. Kozerska, A. Szymański, Opole 2008.
- Michałek M., *Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Froncie Jedności Narodu w Stalinoogrodzie w latach 1953–1956* (mps pracy magisterskiej udostępniony przez autora).
- Mierzwa I., *Działalność wydawnicza diecezji katowickiej w pierwszym pięćdziesięcioleciu jej istnienia*, „Nasza Przeszłość” 1975, nr 44.
- Mikołajczyk M., *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000.
- Mirek A., *Siostry zakonne w obozach pracy w latach 1954–1956*, Lublin 2009.
- Mirek A., *Ustawa o przejęciu dóbr „martwej ręki” – zamach na życie zakonne w Polsce*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, t. 36, z. 1.
- Miroszewski K., *Obozy pracy przymusowej na terenie Katowickiego i Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1950*, Katowice 2002.

- Miroszewski K., *Obozy pracy przymusowej w Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w latach 1945–1949* [w:] *Bytomskie martyrologium powojennych lat 1945–1956. Ofiary komunistycznego terroru i ich pomnik*, red. J. Drabina, Bytom 2009.
- Misztal H., Mezglewski A., *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do spraw Wyznań* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005.
- Mozor K., *Siostry służebniczek dębickie. Służba sierotom w Skoczowie 1922–1951* [w:] *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, red. W. Musiałik, Opole 2006.
- Musiałik W., *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Musiałik W., *Borek Augustyn* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Musiałik W., *Łowejko Piotr* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Musiałik W., *Nierobisz Antoni* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Musiałik W., *Piszczek Jerzy* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Musiałik W., *Pomoc społeczna zakonów żeńskich na Opolszczyźnie pod koniec drugiej połowy lat 40. XX w.* [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011.
- Musiałik W., *Werner Janusz Emanuel* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Musiał F., *Metoda stopniowego werbunku duchownych (z podręczników SB)* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. *idem*, Kraków 2008.
- Musiał F., *Osobowe źródła informacji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 10.
- Musiał F., *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005.
- Musiał F., *Pion antywyznaniowy WUBP w Krakowie (1945–1952). Rekonesans badawczy* [w:] *Przeciw religii i kościołom. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. *idem*, Kraków 2008.
- Musiał F., *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu represji* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006.
- Musiał F., Lasota M., *Kościół zraniony. Sprawa ks. Lelity i proces kurii krakowskiej*, Kraków 2003.
- Mykita-Glensk Cz., *Repertuar teatrów górnośląskich w latach 1945–1956 w świetle ówczesnej polityki wydawniczej* [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956. Zarys problematyki*, red. M. Pawłowiczowa, Katowice 1997.
- Mysiek W., *Kierownictwo Kościoła rzymskokatolickiego wobec Polski Ludowej 1944–1969*, Warszawa 1970.
- Mysiek W., *Wierzący i socjalizm*, Warszawa 1966.

- Myszor J., Adamski Stanisław [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Myszor J., *Ballem Gabrielis* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Myszor J., *Bednorz Herbert* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Myszor J., *Górka Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Myszor J., *Heymann Lucia* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Myszor J., *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.
- Myszor J., *Kościół katolicki* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Myszor J., *Norek Michał* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Myszor J., *Rybka Martha* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Myszor J., *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego w latach 1945–1952*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1994–1995, nr 27–28.
- Myszor J., *Szołtysik Wojciech* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Myszor J., *Szulc (Schulz) Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Myszor J., *Töpfer Hedwig* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Myszor J., Mirek A., *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2008, t. 41, z. 1.
- Myszor J., Schreiber-Kurpiers D., *Jodłowski Tadeusz* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Nabywaniec S., *Sprawa obiektowa nr 1: Kościół. Kościół przemyski w świetle akt rzeszowskiej bezpieki (1944–1989)*, t. 1–2, Rzeszów 2011.
- Namysło A., *Bezpieka przeciw śląskiej chadecji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6/7.
- Namysło A., *Stronictwo Pracy* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Niestrój H., *Sanktuarium Matki Boskiej Zbrostawickiej (XIX–XX w.)*, „Confinium” 2006, nr 1.
- Niklewicz R., *Spółczesność a władza na ziemi raciborskiej w latach 1945–1947*, Racibórz 2008.
- Noszczak B., *Kryzys działalności Departamentu VI KdsBP przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu w Polsce i próby jego przezwyciężenia (1954–1956)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 7.
- Noszczak B., *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.

- Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
- Nowak E., *Obóz pracy w Łambinowicach (1945–1946) w świetle najnowszych badań* [w:] *Szkice z dziejów obozów w ŁamsdorffŁambinowicach. Historia i współczesność*, z. 1, red. E. Nowak, Opole 1998.
- Nowak P., *Działalność duszpasterska i społeczno-polityczna księdza Emanuela Krzowski (1881–1963)*, Katowice 2012 (mps pracy magisterskiej w Bibliotece Wydziału Teologii Uniwersytetu Śląskiego).
- Nowiński G., *Turza. Śląska Fatima*, Bytom 1996.
- Obirek W., *Myszyniewski Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Olszar H., *Ligoń Leon Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Olszar H., *Musiałik (Muschallik) Franciszek* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Olszar H., *Rasek Augustyn* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Olszar H., *Walenta Teodor* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Olszar H., *Zawartość teczek tajnego współpracownika o pseudonimach: „Kurowski” i „Wiktor”* [w:] *Kościół w czasach komunistycznej dyktatury. Między bobaterstwem a agenturą*, „Studia i Materiały”, t. 2, red. R. Terlecki, ks. J. Szczepaniak, Kraków 2008.
- Oseka P., *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – rekonosans archiwalny* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008.
- Oseka P., *Rytuály stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.
- Oseka P., *Towarzysz na mszy*, „Polityka” 2012, nr 3 (2842).
- Osekowski Cz., *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.
- Pater J., *Kominek Bolesław* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Pawlik J., *Miejsca pątnicze i ruch pielgrzymkowy w diecezji katowickiej*, „Nasza Przeszłość” 1975, nr 44.
- Pfaff J., *Kapłani w służbie Polsce Ludowej. Księża patrioci powiatu tarnogórskiego (1950–1955)*, „Entenring” 2005, nr 2.
- Piasecka J., *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce w latach 1944–1953* [w:] A. Kozłowska, T. Markiewicz, J. Piasecka, *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, „Fasciculi Historici”, t. 1, Warszawa 1998.
- Piecha B., *Barbara. Barbórka. Święta. Kult świętej Barbary na Górnym Śląsku. Literatura i sztuki piękne*, Katowice 2002.
- Pietrzak H., *Podatek dochodowy od kościelnych osób prawnych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Prawo Kanoniczne” 2004, t. 47, nr 1–2.

- Pietrzak H., *Zasady opodatkowania Kościoła w Polsce w latach 1918–1952*, „Prawo Kanoniczne” 2003, t. 46, nr 1–2.
- Pietrzak M., *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1993.
- Pomykało W., *Kościół milczenia? Kościół rzymskokatolicki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1967.
- Porwoł P., *Kokoszycy – oaza ciszy. Z dziejów Archidiecezjalnego Domu Rekolekcyjnego im. Bp. Stanisława Adamskiego w Wódziszawiu Śl.-Kokoszycach*, Katowice 2008.
- Przybysz M., *Kościół rzymskokatolicki w Łodzi w latach 1945–1956*, Łódź 2007.
- Radziwiłł A., *Model ideologii wychowawczej w latach 1948–1956. Próba rekonstrukcji i analizy* [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Losy więzienne*, Warszawa 1993.
- Słownik biograficzny duchowieństwa represjonowanego w Polsce latach 1945–1989 – problemy metodologiczne. Materiały z sesji historycznej zorganizowanej w Warszawie 25 X 2000 r.*, oprac. i przyg. do druku A. Dziurok, Warszawa 2000.
- Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Raina P., *Karol Maria Splett. Biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994.
- Raina P., *Losy siostr zakonnych w PRL. Wysłudzenie – obozy – uwolnienie. 1954–1956*, Warszawa 2004.
- Ratka A., *Kościół Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej. Od rezydencji jezuickiej i kuracji do parafii*, Ruda Śląska 2000.
- Rechowicz H., *Peperowcy*, Katowice–Kraków 1971.
- Rechowicz H., *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1978.
- Redakcja, *Nathan Józef Marcin* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Redakcja, *Sanak Józef* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004.
- Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004.
- Represje wobec siostr zakonnych w PRL. Obozy pracy dla zakonnice (1954–1956). Materiały do historii najnowszej żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce*, red. A. Mirek, Lublin 2005.
- Rogaczewska K., *Propaganda antykościelna w kulturze okresu socrealizmu* [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Warszawa 2001.
- Romek Z., *Metody pracy cenzury w PRL* [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010.
- Rosenbaum S., Dziurok A., *Reżim komunistyczny w Bytomiu w latach 1945–1956* [w:] *Bytomskie martyrologium powojennych lat 1945–1956. Ofiary komunistycznego terroru i ich pomnik*, red. J. Drabina, Bytom 2009.

- Rosenbaum S., Tracz B., *Obozy pracy przymusowej Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1949*, Katowice 2009.
- Roś J., Rosenbaum S., *Więzienia i obozy [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Ruchlewski P., *Działania Wydziałów do spraw Wyznań Urzędów Wojewódzkich w Bydgoszczy i Toruniu wobec Kościoła katolickiego na terenie Torunia i Grudziądza [w:] Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, Toruń, 16–17 X 2009 r.*, red. W. Polak, W. Rozynekowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010.
- Rudnicki K., *Cuda i objawienia w Polsce. Opis dwudziestu trzech fenomenalnych wydarzeń uznanych przez ogół za ponadnaturalne*, Warszawa 1990.
- Rybarczyk P., „...każdego klerykała z milicji będziemy pędzić!”. Zwalczanie praktyk religijnych wśród funkcjonariuszy KW MO w Bydgoszczy po Październiku '56, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6).
- Samodzielnie myśleć i wybierać. Dzieje Prywatnego Gimnazjum i Liceum Katolickiego im. św. Jacka w Katowicach*, red. J. Skwara, Katowice 2002.
- Schreiber-Kurpiers D., Żurek J., *Welcel Henryk (Welzel Heinrich) [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Sierla S. ks., *Ks. kanonik Arkadiusz Miś 1930–1999*, Drogomyśl 2003.
- Sitek A., *Przejawy represjonowania duchowieństwa katolickiego na Śląsku Opolskim w czasach PRL w świetle dokumentów władz administracyjnych, partyjnych i służb bezpieczeństwa [w:] Kościół opolski w PRL. Wykłady otwarte zorganizowane w okresie Wielkiego Postu 2007*, red. M. Worbs, Opole 2007.
- Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach 1946–1955*, wstęp i oprac. T. Kurpierz, Katowice 2004.
- Skworc W., *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996.
- Śladek R. ks., *Wspomnienia z „Miarkowego” Liceum [w:] L. Koper, Liceum Ogólnokształcące im. Karola Miarki w Żorach 1922–1997. Praca monograficzna wydana z okazji 75 rocznicy założenia szkoły*, Żory 1997.
- Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, Katowice 2009.
- Sobór-Swidarska A., *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.
- Stanaszek B., *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945–1967*, t. 1: *Problematyka personalno-organizacyjna*, t. 2: *Duszpasterstwo i laicyzacja życia społecznego*, Sandomierz 2006.
- Stanisławski T., *Wykorzystanie opodatkowania Kościoła w polityce wyznaniowej PRL [w:] Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisz, M. Ordon, Lublin 2005.
- Stefaniak J., *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998.

- Stefaniak J., *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych w latach apogeum stalinizmu (1948–1956)* [w:] *Spoleczeństwo – Państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Szczecin, 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.
- Stelmach B., *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza z Trzebnicy w Gliwicach i powiecie gliwicko-toszeckim*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2.
- Stępień S., *Polska Partia Socjalistyczna a kwestia stosunków państwo–Kościół katolicki* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmu. Zbiór studiów dla uczczenia XXV rocznicy męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, Toruń, 16–17 X 2009 r.*, red. W. Polak, W. Rozynkowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010.
- Szafarski M., *Krygier Stanisław* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Szczęblewski J., *Z problemów organizacyjnych PZPR w województwie śląsko-dąbrowskim (grudzień 1948–listopad 1949)*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej”, t. 3, red. N. Kolomejczyk, H. Rechowicz, Katowice 1969.
- Szczepaniak J., *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, Kraków 2010.
- Szczęch R., *Aparat bezpieczeństwa wobec księży Kościoła rzymskokatolickiego diecezji przemyskiej w latach 1944–1954*, Przemysł 2006.
- Szczęch R., *Między jawnym a tajnym. Współpraca pionów wyznaniowych administracji państwowej i aparatu bezpieczeństwa na terenie Polski południowej w celu uskutecznienia działań przeciwko duchowieństwu w latach 40. i 50. XX wieku* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury, Między bohaterstwem a agenturą*, red. J. Szczepaniak, M. Lasota, „Studia i Materiały”, t. 3, Kraków 2010.
- Szczęch R., *Zniszczyć „reakcyjny kler”. Procesy pokazowe osób współpracujących z oddziałem Jana Tótha ps. „Mewa” przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie w latach 1949–1950*, Kraków 2009.
- Sznajder A., *Katowicka SB wobec kurii biskupiej w Częstochowie w latach 1962–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.
- Sznajder A., *Wojtasik Marian* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Szuba E., *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Śląskie) na ziemi gliwickiej*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2000, nr XV/2.
- Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.
- Szymański A., *Dyskryminacyjna polityka kadrowa władz partyjno-państwowych PRL wobec personelu zakonnego zaangażowanego w akcję charytatywną*, http://lennuska.salon24.pl/122938,dyskryminacyjna-polityka-kadrowa-wladz-partyjno-panstwowych-prl#_ftn172 (dostęp 28 VII 2011).
- Szymański A., *Proces likwidacji działalności charytatywnej Kościoła katolickiego w sferze publiczno-prawnej w latach 1944–1965. Studium historyczno-prawne*, Opole 2010.

- Szymański A., *Represyjne działania władz państwowych wobec Niższego Seminarium Duchownego pw. bł. Czesława w Gliwicach i jego likwidacja 21 sierpnia 1963 r.* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dobny, 26–28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisz, M. Ordon, Lublin 2005.
- Szymański A., *Zabór Domu Dziecka „Caritas” w Kuźni Raciborskiej przez władze komunistyczne 6 XI 1946 r.* [w:] *Problemy własności w ujęciu historyczno-prawnym*, red. P. Sadowski, E. Kozerska, A. Szymański, Opole 2008.
- Śledzianowski J., *Ksiądz Czesław Kaczmarek, biskup kielecki 1895–1963*, Kielce 1991.
- Ślęzak W., *Śmierć księdza Piotra Lercha* [w:] *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956*, red. J. Drabina, Bytom 1993.
- Thiriet D., *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950–1956)*, Warszawa 2002.
- Thiriet D., *Walka ideologiczna zjednoczonej partii robotniczej z Jasną Górą w czasach apogeum stalinizmu 1950–1956*, „*Studia Claromontana*” 2006, nr 24.
- Tracz B., *Jerzy Ziętek – wyjątki z portretu politycznego*, „*Śląski Notes Historyczny*” 2011, nr 1.
- Tracz B., *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004.
- Trąba M., *Część diecezji częstochowskiej w granicach województwa śląskiego* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Trąba M., *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina (1945–2007)* [w:] *Będzin 1358–2008*, red. M.Z. Sulinowa, J. Sperka, A. Glimos-Nadgórska, t. 3: *Od rozbiorów do współczesności*, red. A. Glimos-Nadgórska, Będzin 2008.
- Turkowski R., *Władza komunistyczna wobec przejawów religijności w Polsce u schyłku lat 40. XX wieku* [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Warszawa 2001,
- Walczak J., *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*, Katowice 2002.
- Walencik D., *Gdak Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. 3, red. J. Myszor, Warszawa 2006.
- Walencik D., *Parafia i gmina Imielin w latach 1945–2002*, Imielin 2007.
- Wanat B.J., *Życie zakonne ojca Daniela Rufeisena* [w:] *O. Daniel Maria od Najświętszego Serca Pana Jezusa, karmelita bosy (Oswald Rufeisen). Połknąłem haczyk Królowej Karmelu. Autobiografia*, oprac. i posłowie B.J. Wanat, Kraków 2001.
- Wanat J., *Kupny Paweł Karol* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Wanat J., *Rytko Jan* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Węgliński W., *Serce Świętego Kamila w Zabrze*, Zabrze 2007.
- Węgrzyn D., *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Katowice–Kraków 2007.
- Wierzbicki M., *Postawy członków ZMP wobec rzeczywistości epoki stalinizmu* [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą”. Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009.

- Wierzbicki M., *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006.
- Właźlak W., *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie działalności biskupa Zdzisława Golińskiego (1951–1963)*, Kraków 2000.
- Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. K. Białecki, Poznań 2008.
- Włodkowski R., *Antykościelne działania władz partyjno-państwowych. Próba klasyfikacji [w:] Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Włodkowski R., *Powstanie i organizacja referatów do spraw wyznań w prezydiach rad narodowych województwa szczecińskiego w latach 1950–1959 [w:] Społeczeństwo – Państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Szczecin, 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.
- Wojdon J., *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944–1989)*, Toruń 2001.
- Wołoszyn J.W., *„Walczyć o dusze młodzieży”. Zmagania Związku Młodzieży Polskiej z Kościołem katolickim na Lubelszczyźnie 1948–1957*, Lublin 2009.
- Woźniak W., *Akcja propagandowa władz komunistycznych przeciwko „uchwale watykańskiej” (dekretowi Świątę Oficjum z 13 lipca 1949 r.) na przykładzie powiatów brzeskiego i oleskiego*, „Confinium” 2006, nr 1.
- Woźniczka Z., *Indoktrynacja szkolnictwa w Katowicach w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku [w:] W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego – szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku*, red. A. Barciak, Katowice 2009.
- Woźniczka Z., *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004.
- Wójciak W., *Hoszycki Alojzy [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Wycisło J., *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Tychach w zapiskach kronikarskich*, Tychy 2000.
- Wycisło J., *Piskorz Jan [w:] Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Wyrobek-Kaczmarczyk B., *Wspomnienia [w:] L. Koper, Liceum Ogólnokształcące im. Karola Miarki w Żorach 1922–1997. Praca monograficzna wydana z okazji 75. rocznicy założenia szkoły, Żory 1997*.
- Wysocki W.J., *Osaczenie Prymasa. Kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002.
- Wysocki W.J., *Osaczenie Prymasa. Kardynał Wyszyński w operacyjnym „rozpracowywaniu” przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Urząd ds. Wyznań [w:] Polska Prymasa Wyszyńskiego. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w ramach obchodów roku Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Tarnów 2001.

- Wysocki W.J., *Wpływ przemian Października 1956 r. na politykę władz państwowych wobec Kościoła w latach 1956–1966* [w:] *Kościół i prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.
- Wyszyński S., *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska* [w:] *W obronie niepodległości. Antykomunizm w II Rzeczypospolitej*, red. i wstęp J. Kloczkowski, F. Musiał, wybór i oprac. tekstów H. Głębocki i in., Kraków 2009.
- Zabłocki J., *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002.
- Zacmiński A., *Przestępstwa polityczne w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1950–1954*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1 (12).
- Zając M.H., *Kryptonim „X-2”. Siostry elżbietanki ofiarami przemocy w PRL (1954–1956)*, Wrocław–Poznań 2004.
- Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, red. W. Musialik, Opole 2006.
- Zamiatała D., „Caritas”. *Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000.
- Zamiatała D., *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989. Problematyka organizacyjno-personalna*, t. 1, Kielce 2009.
- Zamiatała D., *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 2: *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów 1945–1989*, Warszawa 2012.
- Zbudniewek J., *Jasna Góra w latach 1945–1956* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasno-górskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, red. K. Kersten, Częstochowa 2007.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce powojennej* [w:] *Oblicze ideologiczne polskiej szkoły*, red. E. Walewander, Lublin 2002.
- Związek J., *Kościół częstochowski w okresie PRL* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasno-górskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, red. K. Kersten, Częstochowa 2007.
- Związek J., *Kubina Teodor* [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Związek J., *Sytuacja Kościoła katolickiego na terenie powiatu zawierciańskiego (1945–1947)* [w:] *Pierwsze lata komunizmu w powiecie zawierciańskim (1945–1947)*, red. W. Dubiański, Katowice–Kraków 2007.
- Zyzak M., *Stosunki Kościół–państwo w diecezji katowickiej w latach 1945–1956 na podstawie „Dziennika Zachodniego”* (mps pracy magisterskiej w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego).
- Żarnowiecka-Gryz T., *Czajka Stanisław* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, przy współudziale J. Żurka, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Aparat bezpieczeństwa w walce z duchowieństwem katolickim 1945–1949 (zarys problemu)* [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, Warszawa 1997.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
- Żaryn J., „Księża patrioci” – geneza powstawania formacji duchownych katolickich [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995.

- Żaryn J., *Opór, przetrwanie i zdrada. Kilka uwag na temat postaw duchowieństwa katolickiego wobec systemu komunistycznego w Polsce (1944–1989)* [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003.
- Żaryn J., *Ostatnie wygnanie biskupa Stanisława Adamskiego (1952–1956)*, „Więź” 1998, nr 4.
- Żurek J., „Prawo jest dla nas, a nie my dla prawa...” (*Duchowieństwo katolickie przed sądami komunistycznymi*) [w:] *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004.
- Żaryn J., *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę (1956–1978)* [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, red. K. Kersten, Częstochowa 2007.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.
- Żurek J., *Aparat bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego w Polsce. Wybrane struktury (1944–1953)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1 (3).
- Żurek J., *Marszałek Rudolf* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Żurek J., *Pompa Funebris (Trochę płoteczek o pogrzebach)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 10.
- Żurek J., *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim 1945–1956*, Warszawa–Katowice 2009.
- Żurek W., *Rupik Paweł* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.

Indeks osób

A

„A. Maxymowicz” agent 32, 110, 146, 157,
245–246, 249, 254–255, 314, 393,
455, 476, 496, 517, 547, 588, 590,
598, 606, 634, 641

Adamczyk Franciszek ks. 271, 630

Adamczyk Rudolf ks. 35, 38, 51–52, 77,
411, 439, 465, 575, 578, 587–588,
607, 683

Adamiecki Klemens ks. 269–270

Adamiuk Antoni ks. 184

Adamski Ryszard 172

Adamski Stanisław bp 17, 28–34, 39–40,
54–55, 64, 76–77, 84–86, 94–95,
97, 109, 146, 190, 192, 213–214,
216, 232, 244–245, 247, 249, 260,
291–292, 298–299, 303, 314, 337,
341, 344, 367–368, 374, 377, 396,
417, 452–453, 465, 468–471,
481–482, 486, 507, 514–516,
520–521, 525, 529, 531, 558–559,
567, 570–571, 581–583, 601–602,
604–605, 618, 629–631, 633–634,
637, 641, 665, 671–672, 674–675

Adamus 159

Adamus Jan ks. 194

Amsterdam-Henrykowski Saul 170

„Andrzej” inf. zob. Engelbert Październy ks.

„Anna” inf. 655

„Antoni” inf. 627, 656

Antosiewicz Stefan 130

„Arcybiskup” inf. 641

Augustin Ludwik ks. 580

B

„B” inf. zob. Bolda Józef ks.

B. Józef 323

Babczyk Jan 320

Bachowski Władysław 271, 279, 281–282,
285

Badura Anna 179, 182

Bajer Franciszek ks. 96

Bak Józef ks. (agent „Prosty”) 345–347,
638, 641, 662–663

Baksik Sylwester ks. 182

Bąk Karol ks. 368

Balcerzak 200

Balkówna Genowefa 492

Ballestrem von Monika (Gabreilis) s. 563

Banach Michał ks. 57, 539, 617

Banach Teofil ks. 567, 683, 686

Banaś Kornelia 34, 60, 165, 530, 564, 568,
596, 606–607, 637, 666

Bankowicz Bożena 444

Bańka Gerard ks. 82, 424–425, 439, 460,
618

Bańka Józef ks. 618, 660

Bar Wiesław 319

Barciak Antoni 124, 271,

Bardoń Karol ks. 437

Bardzik Franciszek ks. 444

Baron Józef ks. 430

Baron Róża 541

Baryła Marian 43, 127,

Basista Paweł 155

Batuskowa Maria 590

Baumgart Władysław ks. 72

- Baziak Eugeniusz abp 55, 626
 Bączkiewicz Jerzy ks. 87, 533
Bednarski Damian 339–341, 568, 666
 Bednarski Henryk 190
 Bednorz Filip ks. 17, 85, 102, 213, 216,
 270, 362, 381, 407, 416–420, 424,
 427, 441, 446–447, 521–522, 587,
 632–633
 Bednorz Herbert bp 17, 55, 120, 252, 260,
 417, 471, 558, 586–587, 629
 Bejerska 187
 Bekier 364
 Bendek Bolesław 486
 Berek Jerzy 186, 289, 292, 302–303, 306,
 313, 672
Berendt Grzegorz 170
 „Berlińczyk” inf. zob. Kowolik Piotr ks.
 Berman Jakub 30, 150, 464, 510
 Bertram Adolf kard. 39
 Beyer Adolf ks. 559
Bębniak Grzegorz 25
 Białas (Biallas) Franciszek ks. 96, 99, 638
Białecki Konrad 19
Białkowski Michał 47
 „Biały” inf. 641
 Bida Antoni 32, 54, 83, 100, 114, 118,
 140, 210, 216, 229, 232, 234, 241,
 249, 252, 256–257, 292, 316, 363,
 367–368, 390, 403–405, 407, 416,
 420, 425–427, 434–435, 441,
 447, 449, 464, 466, 469, 472, 478,
 520–522, 535, 549, 578
Bidzińska-Jakubowska Barbara 44–45, 149,
Biedroń Tomasz 340
 Biedrzycki 445
 Biela Michał 101–103, 122, 230, 251, 275,
 408, 459–460, 679
 Bielak 451
 Bielski Leon 515
 Bielski Stefan ks. 271
 Bieniek Juliusz bp 17, 28–29, 32,
 36–37, 39, 45, 47, 50–53, 55, 64,
 66–67, 82–85, 96, 129, 140, 147,
 149, 154–157, 162, 167, 186, 200,
 212–213, 227, 232–233, 235, 237,
 244, 248, 250–251, 264, 268, 278,
 280–285, 290–291, 293, 295, 298,
 300, 302–305, 307–308, 313, 316,
 318, 320, 336–337, 349–350,
 356, 367–368, 372, 375–376, 378,
 382, 384, 389, 396–397, 400, 407,
 416–417, 425, 452–453, 455,
 466–467, 469–470, 476, 507,
 513–514, 516, 530, 546, 550, 553,
 555, 558, 564–565, 568, 570–571,
 577–584, 586, 589, 592, 594,
 600–602, 628–630, 635–636,
 641–642, 657
 Bieniossek (Bieniosek) Józef ks. 559
 Bierut Bolesław 35, 39–40, 44, 62–63, 95,
 143, 188, 192, 219, 221, 252, 277,
 304, 325, 343, 406, 410, 421–422,
 444, 476, 529, 602
 Bieżanowski Adam ks. 41–42, 89, 110,
 229, 233, 343, 427–430, 553, 602,
 618, 642
 Bik Józef 599
 Bilik Michał 528
 Biliński Bolesław ks. 568
 Bima Alojzy ks. 555
 Birecki Szczepan ks. 571, 683, 686
 Bismor Gertruda s. 575
 Blachnicki Franciszek ks. 405, 408, 556,
 617
 Błaszczyk Norbert ks. 437
Błażyński Zbigniew 164, 169
 Błoch Tadeusz ks. 574, 683
 „Błyskawica” inf. 644
Bobek Lucja 302
 Boboń Jerzy 630
 Bocianek Franciszek ks. 96

- Boechnigh (Boehnick) Gotfryd (Jan) 560
Bogaczewicz Stanisław A. 19
 Bogucki Waclaw ks. 36, 415, 442
 Boguniowski Józef 322
 Bołda Józef ks. (inf. „B”) 408, 632
Bonczol Józef 24–25, 297, 527, 561, 567, 580
 Bonkiewicz Edmund ks. 555
 „Bor” inf. 639
 Borecki Aleksander 582–584, 604
 Borek Augustyn ks. 683
Borkowski S. 512
Borodziej Włodzimierz 41
 „Borowski” agent zob. Zaborski Kazimierz
Bortlik-Dźwierżyńska Monika 45, 167, 203, 218–221
 Borys 582–584
 Bożek Arka 34, 40, 157, 355
 Bralewski 484
 Bratro Adam 111, 677
 Brier Józef ks. 559–560
 Broda Bolesława s. 343
 Brodziński Jan ks. 617
 Bromka Stanisław 678
 Brommer Karol ks. 559
 Bross Stanisław ks. 418
 Broy Jan ks. 51, 179, 212, 227, 233, 381, 573, 608
 Brozek 110
 Brozek Andrzej 313
 Brystygier Julia 60, 150, 155, 242–243, 611, 621, 658
 Bryś Edward 112, 677
 Brzenska Józef ks. 71
 Brzoza 579, 684, 605
 „Brzoza” inf. 641
 Brzoza Alojzy 636–637, 658–659
 Brzoza Karol ks. 82, 424, 426
 Brzoza Michał ks. 95
 Brzóska Antoni ks. 423, 443
 Buchała Rudolf 442
 Buczek Wincenty 195
 Buczkowski M. 230
 Budzynowski Marian 148, 161, 484
 Budzynowski Władysław 161
 Bugaj 175
 Buhl Jan ks. 82, 93
 Bujara Karol ks. 559–560
 Burgiel Bogusław ks. 555
Burgiel Henryk 407
 Butra Eugeniusz ks. 235
 Buryan Józef ks. 96
 „Burza” inf. 645
 „Bystry” inf. 639
 Bytomski L. 553
- C
- „Castle” inf. 643, 659
 Cebo Wojciech 124
Ceglarek Roman 269, 295
Cenckiewicz Sławomir 564
Ceranka Paweł 146
Ceynowa Tadeusz 507
 Chlebek Jan ks. 414
 Chłapek Alojzy ks. 273
 Chmiel Piotr 320
 Chmielewski Henryk 62, 65, 606
Chojnowski Andrzej 35
 Choromański Zygmunt bp 67, 69, 210, 213, 225, 318, 326, 368, 378, 389, 420–422, 467, 472, 474, 547, 601, 618
Chrostek Stanisław 15
 Chrzanowski Wincenty ks. 270
 Chuchracki Józef o. 102
 Chudoba Norbert o. 325
 Chudoba Walenty ks. 556
 Chwist Waclaw 246
 Chwistecki Józef ks. 548–549
 Chyc ks. 476, 610
 Cichoń Józef 681
 Cierpień Tadeusz 681

- Cierpka Helena s. 574, 683
 Ciszewski Jan ks. 52, 224
 Cogiel Józef ks. (inf. „Jastrząb”) 587, 647
 Cuber 444
 Cyrankiewicz Józef 257, 304, 316, 405, 421, 449, 521, 536
 „Cyrkiel” inf. 659
 Czajka Stanisław bp 18, 57, 248, 255, 267, 291–292, 319, 357, 381, 414, 422–423, 438, 473, 476, 595, 615, 640, 645
 Czakański Bernard ks. 433, 435, 437
 Czapla Stefan 681
 „Czarnecki” inf. 639
 „Czarny” inf. 650
 Czechowicz Zygmunt ks. 301
 Czekaj Józef 305
 Czekala Henryk ks. 235
 Czernik Fryderyk ks. 87, 533
 Czerny Jan ks. 98
 Czerwensky Max ks. 524
 Czober Jan 195
Czopowicz Stanisław 292
 Czubak Jan br. 596, 598, 607, 683
 Czuchajanka Bożena 679
 Cypionka Konrad 37, 50
 Czyż Franciszek ks. 98
Czyżniewski Marcin 479
- D**
 Daniel Stanisław ks. 271
Dawid Adriana 364
 Dąbek Paweł ks. (inf. „Georgia”) 651
 Dąbrowska Krystyna 515
 Dąbrowska Maria s. 574
 Dąbrowski B. ks. 315
 Dąbrowski Konstanty 219
Dąbrowski Stanisław 27, 494, 516
 Dąbski Jakub 122, 679
 Dehmel Leon 122, 679
 Demczak Hubert ks. 559
 Demel Salvatora s. 541
 Demkowski Władysław 492
 Dewor Tomasz 110–112, 677
Dębiński Antoni 319
 Didyk 483
 Dierlich Elżbieta (Amabilis) s. 542
 Dillinger August ks. 376
 Długajczyk Franciszek ks. 437, 587
 Doboszyński Adam 51
 Dobrowolski Franciszek ks. 26, 71, 582
 Dobrzyński Henryk 578–579, 584, 593, 605
Dojka Iwona 145
 Doksztulski Benedykt 680
 Dolla Jan ks. 87, 533
 Domagalanka 591
 Domagalski Stanisław „Żmudzin” 569
Domagala Karina s.42, 358, 392, 513, 574, 601
 Domarańczyk Jan ks. 71, 554
 „Dombski” („Dębski”) inf. 643
Dominiczak Henryk 137, 430, 642
 Dowejko ks. 609
 Drabik Bernard 579, 584, 605, 609, 683
Drabina Jan 24–25
 Drauschke Theodula s. 562
Drechsler Arnold 41–42
 Dropalla Wilhelm ks. 559
Drożdż Leokadia 349
 Drzazga Ignacy ks. 450
Dubiański Wacław 31, 129, 680
 Dubiel Paweł 499
 Dubiski Józef 159
 Dubowy Ernest ks. 559
 Duda Edmund 77–78, 109–112, 343, 346, 380, 456, 462, 516, 531, 547–548, 669, 678
 Duda Genowefa s. 541
Dudek Antoni 18, 56, 66, 416, 444, 446, 464,
 Dudek Konstanty 121, 604, 677–679

- Duljasz Hipolit 48, 150, 165, 169
 Duława Jan 193
 Durczok Sylwester ks. 251, 424, 430, 550, 604, 617
 Durzyńska 127
 Dyllus Alojzy ks. 529
 Dworak Tadeusz 681
 Dzbanuszek ks. 82
 Dziadura Karol 162
 „Dziekan” agent 640
 Dziembaja Rozalia 163
 Dziemidok Józef 137
 Dzieniarz ks. 273
 Dzik 599
Dziuba Adam 19–20, 25, 129, 131, 169–171, 680
 Dziura 154
Dziurok Adam 14, 19, 34, 40, 57, 61–64, 70, 73, 78, 84–85, 94, 122, 128, 131, 133, 149, 151, 154–156, 158, 161–163, 165–167, 176–177, 188, 190, 211, 213–216, 229, 213, 239, 243, 275, 285, 299, 299, 303, 306, 314, 316–317, 320, 324, 331, 351, 369, 376, 394, 426–428, 440, 451, 477, 481, 527, 530, 558, 567–568, 572, 576, 578, 582–583, 588, 602, 604, 607, 612, 614, 618, 620–622, 628–629, 632–634, 638–644, 646, 648, 652–654, 656–658, 662, 664, 666, 680, 687
Dziwoki Julia 37, 163, 415–416, 428–430, 433, 438, 567–568, 570–571, 573, 575, 578, 588, 600, 602–603, 606–608, 687
- E**
 „Edward” inf. 627, 643
 Eile Marian 516
Eisler Jerzy 18
 „Elektryk” inf. 652
- Ellmerer Felicitas s. 561
Eser Ingo 41
 Ewert Sylvestra s. 561
- F**
 Falecki Cz. 110
 Falkus Stanisława s. 564
 Feliks Christ 473
 Ferche Joseph bp 615
Fic Maciej 14, 108, 271, 286–271, 290, 293, 326, 506
Fijałkowska Barbara 178
 Fink Marek 599
 „Fiolek” inf. 655
 Firmius o. 561
 Flame Henryk „Bartek” 614
 Fluder Waclaw (Ferdynand) 560
 Fojt Adolf 111, 677
 Forycki Stefan 170
 Francuz Emanuel ks. 82
 Franek Karol ks. 271
 Frank Gottlieba s. 562
 Frankowski Franciszek ks. 96, 415
 Frączek Tadeusz 583
 Frenzel Jan ks. 559, 561
 Friske Leokadia (Gerwazja) s. 563
 Fritsche Theodora s. 562
 Froncek Jan (Kazimierz) 560
 Fronckowiak Marian 679
- G**
 Gacki Henryk 465
 Gacoń Aleksander 679
Gajda Paweł 420, 424, 431
 Gajda Robert ks. 566–567, 608, 683
 Gajda Zygmunt 681
 Gajdzica Franciszek 634
 Gajdzik August 579, 584, 605, 637
 Gala Antoni 677
 Galiński 124
 Galiński Tadeusz 470

- Gałązka Teodor ks. 270
 Galecki Józef 678
 Garbacki Tadeusz 678
 Garus Józef ks. 217, 369, 415, 570, 577, 683
 Garwiński Stanisław 52
 Gasz Antoni ks. 270
 Gaszka Joanna (Gerharda) s. 563
 Gaś Józef 679
 Gartner Renata s. 538–539, 542
 Gawlas Józef 157
 Gawlik 36
 Gawlik Zygmunt 411
 Gawlina Józef bp 29, 601
 Gawłowski Adolf ks. (inf. „Szczerzy”, „Masłowski”) 57, 95, 275, 370, 431, 434, 437, 631, 643
 Gawor Józef ks. 424, 427, 442, 470, 617
 Gawron Jerzy 681
 Gawron Maksymilian 111, 677
 „Gąsek” inf. 650
 Gąsiorek Dionizy ks. 163–164
 Gąsiorowski Franciszek 570
Gąska Dariusz 378
 Gdak Jan 582, 596
 Gdula Władysław 119, 240–241
 Geisler 160
Gerlic Henryk 72, 413
 Gerlich Maksymilian ks. 559
 Gerlich Robert ks. 560
 Gędek 577
 Gierek Edward 124, 127
Głensk Joachim 474, 510
Glimos-Nadgórska Anna 24
Głębocki Henryk 20, 670
 Głogowski Marian 678
 Głowacki Mieczysław 110–111, 113, 118–119, 296, 399
 Głowała Paweł ks. 263
Goban-Klas Tomasz 509
 Godlewski Michał abp 320
 Godziek Antoni ks. (inf. „Twardy”) 291, 647
 Godziszewski Antoni ks. 88, 421–422,
 Goj Henryk 678
 Goliasz Antoni ks. 437
 Golik Hubert ks. 270
 Goliński Zdzisław bp 18, 57, 101, 225, 234, 241, 252, 256–257, 373, 381, 402, 404–405, 410, 414, 421–423, 432–433, 442, 452, 474–475, 523, 626, 635, 640, 645, 673
 Gołaszewski Stanisław ks. 237, 273
Gołabek Wanda 355, 363, 395
 Gołombek (Gołombek) Oskar ks. 616, 651
 Gomulka Władysław 43, 104, 168, 262
 Gonschior (Gonsior) Anna (Balda) 563
 Gonschior (Gonsior) Jadwiga (Caritas) 563
 Goreczka Józefa (Pelagia) 563
Gorloff Elżbieta 277
 Goroński Zenon 538, 658
 Gotschal Paweł ks. 559
Gotto Klaus 53, 676
 „Góral” inf. 627
Górecki Jan ks. 17, 222, 243–244, 248, 260, 264, 268, 284, 290, 293, 295, 297–298, 300, 307, 336, 382, 513, 579–580, 584
 „Górka” inf. 655
 Górka Jan ks. 567–568, 580, 596–597, 629, 649, 683, 686
 Górka Stanisław ks. 533
 Górnik Maksymilian ks. 200, 268, 303, 379, 513–514, 570–571, 576, 580–581, 589, 601–602, 683
 Grabowski 587
Grajewski Andrzej 19, 29, 41, 58, 148, 243, 249, 253, 260, 262, 307, 343, 345–346, 418, 427, 442, 461, 463–464, 469–473, 521, 559, 587, 605, 629, 641
 Greiner Jerzy ks. 559

- Grelich Robert ks. 559
 Grim Emanuel ks. 96, 125, 216, 446, 517, 520
 Grochowina August ks. 529
Gromada Barbara 264, 286–287, 312–313, 315, 317
 Grunwald Stanisław ks. 616
Gruschka Gerbard 376
 Gruszka Stanisława s. 367, 458–459, 635
Gryz Ryszard 18–19, 56, 66, 82, 115–116, 118, 145–146, 259, 309, 340, 344, 439, 446, 450, 464, 480–481, 488, 496–497
 Grzeganeck Edmund 45, 178, 231, 478, 548
 Grzelak 484–485
 Grzesik Ernest ks. 237
 Grzybowski 127
Grzybowski Romuald 277
 Grzyśka Izydor ks. 158, 568, 596–598, 607, 683
 Grzywiński Tadeusz 111, 677
 Gust 124
 Gutman 124, 127
Guzzy Venerabilis s. 392
 „Gwiazda” inf. 639
 Gwóźdź Edward 122, 138, 679
 Gwóźdź Hilary ks. 32, 110, 157, 245–246, 314, 381, 393, 417–420, 426–427, 441, 447, 455, 517, 522, 546–547, 585–586, 588, 615, 632–634, 641–642
 Gwóźdź Piotr 677–678
- H**
- Habrowski Antonina 678
 Hajgelman Helena 309
Halagida Igor 606, 637
 Handy Maksymilian 173
Hanich Andrzej ks. 15, 19, 23, 25, 38, 243, 253, 379, 383, 385–387, 525–527, 532, 534–536, 551, 553, 559–564, 638
 Hanslik Antonina 120
- Harswinkiel Barbara 133
 Harswinkiel Stefan 681
 Hasny Czesław 122
 Heczka Paweł 597
 Heda Karol ks. 529
Hebl Ulrich von 676
 Heizig Jerzy ks. 98
 Henczyca Engelbert ks. 87, 96, 528, 533
 „Henryk” inf. 627
 Herman Wilhelm 94
 Herok Ferdynand 127, 327–328, 548
 Herrmann Bernard ks. 559
 Hertel Jerzy ks. 559–560
Heska-Kwaśniewicz Krystyna 184
 Heymann Lucia (Sapientia) s. 561
 Hieizg Jerzy ks. 98
 Hitler Adolf 188, 243, 482
 Hlond August kard. 29, 33, 40, 48, 244, 382, 467
Hockerts Hans Guenter 53
 Hojka Bertold ks. 548
 Hojka Paweł ks. 96
 Holubars Henryk ks. 50, 85, 380–381, 434, 437
 Hornik Benon ks. 437
 Hoszycki Alojzy o. 598
 Hulek Marcin o. 241–242
 Hyra Waław 401, 550
- I**
- Imiolczyk Wilhelm ks. 53, 402, 431
 Irek Henryk 578–579, 584, 605
 „Irena” agent 639–640
 Iwicki 488
 Izydorczyk Jan 116, 404–405, 414, 474, 483
- J**
- „Jabłonka” inf. zob. Miczka Józef ks.
Jablonowski Marek 48
 Jabłoński Henryk 269

- Jabłoński Leon 490
 Jaguś Jan 199
 Jahn Paschalis s. 562
 Jakubczak Jan 679
 Jakubiec Ludwik 678
 Jamroz Teofil ks. 266
 Janczak Tadeusz ks. (inf. „Wiśniewski”) 101, 627, 641, 661–662
 „Janek” inf. 639, 645, 650
 Janic Antoni 678
 Janik 148, 484
 Janik Józef ks. 628
 Janiurek Włodzimierz 46, 124, 143–144, 168, 467, 515–516, 522–523
 Jankowski T. 473
 Janota Jan ks. 551
 Janota Norbert ks. 559
Janowski Włodzimierz 48
 Janta Franciszek ks. 526
 Janunda Ludwina s. 541
 Janus Henryk 157
 Januszewski Ryszard 129–130, 133, 160, 680
 Januszka Karol ks. 615
 Jarczyk Franciszek ks. 437, 530
 Jarkiewicz Zygmunt ks. 511
 Jarmański Jan 678
 Jaros Roman ks. 102, 550
 Jarosiński Witold 44, 479
Jarusz Dariusz 181, 249, 259, 287–288, 295, 300–301, 335–337, 427,
 Jarząbek Jan ks. 646
 Jasik Zygmunt 681
 „Jaskółka” inf. 96
 Jaskółka Paweł ks. 407
 „Jastrząb” inf. zob. Cogiel Józef ks.
 Jastrzębski Franciszek ks. 94, 271, 432
 Jaszczuk Bolesław 64, 77, 147, 150, 212–213, 232, 237, 290–291, 304, 344, 350, 361, 367–367, 452–453, 507, 550, 577, 665, 668
 Jaszowski Tadeusz 157–158, 171, 598
 Jatowtt Alojzy ks. 88, 421–423
Jaworska Stefania 364
 Jaworski Jan ks. 86
 Jelito Józef ks. 380, 418–419, 426, 441, 586
 Jerominek Franciszek ks. 271, 424
Jerzmański Henryk 60
 Jesionka Mieczysław ks. 82, 632
 Jeziorski Edward 132–133, 599, 680
 Jeż Ignacy ks. 213, 635
 Jędrzejewski Zdzisław 606
 Jędryszczak Stefan 668
 Jochemczyk Paweł ks. 82, 437
 Jodkowski Marian 678
 Jojko Franciszka (Tekla) s. 563
 Jokiel Antoni ks. 87, 532
 Jonda Zelma (Floriberta) s. 563
 Jonientz Jerzy ks. 260, 532
 Jońca Jerzy ks. 87
 Joński Marian (inf. „Magister”) 347, 644
 Jop Franciszek bp 18, 535, 626
 „Józef II” inf. zob. Wrona Wilhelm ks.
 Józefowicz Jerzy ks. (inf. „Majewski”) 444, 639, 644–645
 Jurkowski Józef 84, 124
 Jurzak Kazimierz 214
 Juzoń Janina 125
- K**
 „K” inf. 641
 K. Tomasz 323
 Kaczmarek Czesław bp 55–56, 86, 102, 170, 172, 189–190, 500–503, 506, 618, 674, 676
Kaczmarek Ewa s. 348–349, 352, 354–355, 359, 362–363, 373, 536–537, 544
Kaczmarek Ryszard 14, 35, 40,
 Kaczmarzyk Lucjan ks. 438
 Kaczor Stanisław ks. 51
 Kaczyński Zygmunt ks. 70

- Kafarnik Alfons ks. 526
Kalfas Tomasz ks. 434
„Kalinowski” inf. 627
Kaliska Ethelfreda s. 562
Kallas Marian 14
Kałuski Emil ks. 102, 122, 251, 271, 275, 408, 459–460,
Kałuski Stefan 507
Kałuża Franciszek ks. 36, 82, 96
Kałuża Wendelin ks. 270, 529
Kamiński Łukasz 27, 213, 499
Kania Jan 130, 680
Kania Józef ks. 628
Kania Witold 243
Karcz Janina 133, 367, 458, 653
„Karlik” inf. 639, 660
Karlik Władysław ks. 120, 241–242, 410, 458, 523
„Karol” inf. 655
„Karolina” inf. 653
Karpowski T. 465
Karwat Czesław 272
Karwot Edward ks. 97, 662
Kasperczyk Ewald ks. 104, 253, 425–426, 439, 533, 550, 596, 651
Kasperczyk Franciszek (Rajmund) br. 560
Kasperek Bronisława 370
Kasperlik Karol ks. 35
Kasperlik Wilhelm ks. 419
Kasprzak Władysław ks. 272
Kaszper Tadeusz 313
Kawecki Arkadiusz 82
Kazimierski Waclaw 680
Kempiński Józef ks. 570–571, 684
Kennedy John 257
Kicoń Robert ks. 334, 433
Kiedos Józef ks. 353, 361, 372
Kielbasa Antoni 564, 577–578, 598, 606–608, 687
Kierzek Edward 581, 592
Kierzek Władysław 592
Kirstein Ryszard ks. 437
Kisielewicz Danuta 34
Kitta Paweł ks. 87, 442, 533
Kiwacz Jan ks. 270, 476
Klamminger Anna Maria (Celina) s. 562
Klecza Jan ks. 564
Klenowski Jarosław ks. 271
Klepacz Michał bp 57, 257, 298, 393, 550, 618
Klepka 148, 490
Klimczak Stanisław 120
Kloch Bogdan 122,
Klocek Tadeusz ks. 618
Kloczkowski Jacek 670
Kłodwig Bernard ks. 559–560
Kluszczyński Marian ks. 594, 618
Klyczka Jan ks. 233
Kłakus Michał ks. 51, 565, 608, 687
Kłaput Franciszek 320, 684
Kłoda 590
Kłódkowski Wincenty ks. 554
Kmak Krzysztof ks. 567
Knap Paweł 507
Knapczyk 592
Knapik Henryk 320, 684
Knejski Franciszek 111
Knop Stanisław ks. 437
Knosała (Knossala) Józef ks. 26, 530–531
Knosała Mikołaj ks. 36
Kobierzycki Emil ks. 18, 57, 233, 272, 473, 534, 539, 551
Kobylas Jan 678
„Kochanowski” inf. zob. Muszer Erwin ks.
Kochanowski Jerzy 41, 375
Kochański Aleksander 62, 416
Kocurek Adolf ks. 82, 433
Koj Leon 557–558
Kojzar Ludwik ks. 567
Kolińska Jolanta s. 351
Kolakowski Andrzej 277
Kołomejczyk Norbert 191

- Kołomyjec Krystyna 679
 Kominek Bolesław bp 17–18, 33–34, 38, 40, 43, 45, 48, 55, 58, 72, 82, 97, 153, 243, 266, 298, 344, 374, 383, 398, 413, 415–416, 510, 524–527, 528, 533, 580, 641,
 Komiński 369
 Komor Feliks ks. 78
 Komraus Jan ks. 97
 Kongul Bolesław 127
 Konieczny Franciszek ks. 617
Konopka Hanna 141, 261, 263, 265, 267, 269–270, 276, 294, 339
 Kontny Paweł ks. 26, 564
 Kopeć Tadeusz ks. 84
Koper Leokadia 306, 311
Kopiczko Andrzej ks. 18,
Kopiec Jan bp 18, 40, 318, 463, 473–474, 532–535
 Kopiec Wilhelm ks. („K.W.-17”) 572, 608, 617, 631, 646, 684
 Kopyto Roman ks. 95–96, 530, 632
 „Koral” inf. 651
 Korczyński Jan 124, 127
 Kordecki Augustyn o. 86
 Kormański Antoni ks. 513, 574–575, 634, 684, 686
 Korytorz Teodor ks. 71
Koserczyk Józef 24
Kosiński Krzysztof 262, 288–289, 303, 335
 Kosio Teofil 493
 Kossak-Szczucka Zofia 477
 Kostka Stanisław 476
 Koszutska Kostka s. 562
 Koszutski Józef 416–417, 423, 432–433
 Kościów Karol ks. 403, 605, 668, 684
 Kot 488
 Kotlarski 384
 Kotowicz Władysław 171, 199
Kowalczyk Halina 17
Kowalczyk Krzysztof 19, 68, 82, 261, 277
 Kowalczyk W. 258, 553
 Kowalski Joachim ks. (inf. „Stal”) 157, 171, 377, 568, 596–598, 607, 613, 637–638, 648, 684
Kowalski Zbigniew 37, 194
 Kowolik Piotr ks. (inf. „Berlińczyk”) 98, 102, 380, 425–426, 434–435, 441–442, 447–448, 472, 642–643
 „Koza” inf. zob. Promiński Alfons (August) ks.
Kozerska Ewa 314
 Koziak Franciszek 119–120
 Koziański Piotr 398
Kozłowska Anna 35
Kozłowski Ryszard 39
 Kratko Józef 42, 123, 243
 Kraus Antoni ks. 270, 436
Krawczyk Adam 41, 396
 Krawczyk Alfons 323
 Krawiec Henryk 591
 Kragły Józef 573
 Kręczkowski Władysław ks. 369
Krętosz Adam 24–25
Krętosz Józef ks. 24, 572, 687
 Kroll Arcadia s. 561
Król Joanna 181
 Król Józef 678
 Król Zygmunt ks. 270
 Królikowska Jadwiga 678
 Królikowski Roman 111, 677
 „Kruk” inf. 652, 655
Krukowski Józef ks. 60, 64
 Krupa Joachim ks. 437
 Kruszewski 491
 Krygier Stanisław ks. 572–573
 Krząkała Teodor ks. 158, 618
 Krzoska Emanuel ks. 450
Krzyżanowska Sylwia 19, 582
 „Kuba” inf. 655
Kubaj Artur 82

- Kubalok Franciszek ks. 437, 568, 596–597, 608, 613, 684
 Kubak Dominik 678
 Kubat 117, 138
 Kubat Dominik 679
 Kubat Stanisław 591
 Kubica Alojzy ks. 437
 Kubica Franciszek 679
 Kubica Walenty 124, 127
 Kubik Ryszard 294, 330–331
 Kubina Teodor bp 18, 31, 266–268, 520–521, 638
 Kubliński Zygmunt 470
 Kubok Jan 679
 Kuboszek Franciszek ks. 82, 550
 Kuc 226
 Kucharski 125
 Kucharski Tadeusz 680
 Kuczera Józef ks. 37–38, 200, 241, 306, 333, 570–571, 602–603, 609, 684
 Kuczewski Władysław 72, 200, 342
 Kudlek Bernard ks. 534
Kufel Jakub 47
Kuk Jerzy o. 575, 634
 „Kula” inf. 656
Kula Marcin o. 35, 157, 186
Kulaga Salome 364
 „Kupiec” inf. zob. Brzoza Alojzy
 Kupny Paweł o. 598
 „Kurek” inf. 649
 Kurek Stanisław 679
 „Kurowski” agent zob. Werner Ernest ks.
 Kurpas Antoni ks. 307–308, 311
Kurpierz Tomasz 45, 598, 607, 614, 687
 Kurz Mikołaj ks. 233, 551–552
 Kurzeja Edmund ks. 643
 Kuś Stanisław ks. (inf. „Pawłowski”) 57, 369, 401–402, 431, 556, 639, 643
 Kuśnierek Hiacenta (Maria) s. 542
 Kutscha Paweł ks. 559
 Kutz Emil ks. 559
 „K.W.-17” inf. zob. Kopiec Wilhelm
 Kwapiński Eugeniusz 681
 „Kwiatkowski” inf. 644–645, 655, 659
 Kwiatkowski Józef 678
Kwiec Julian 292
 Kwietniewski Józef 444
- L
- L. Jan 323
 Laake Otto ks. 559
 Lagosz Kazimierz ks. 17
 „Lampa” inf. 650
 Lamuzga Jerzy 49, 84, 124, 127, 480, 483, 505
 Lange Karol ks. 559
Larysz Piotr 184, 582, 596
 Lasocki 456
Lasota Marek 56, 134, 626
 Latusek Paweł ks. 38, 336, 398, 456, 638
 Lebek Piotr 677
Legierski A. 520
 Lehnert Amalia (Hermenegilda) s. 563
 Leichmann Jerzy 578–579, 594
Lemberg Hans 41
 Lemparty Antoni ks. 450
 „Lena” inf. 645
 Lenart Jan 322
 Lenin Włodzimierz 94, 143, 180, 566
 Lenkiewicz Halina 678
 Lerch Jan (Skowronek Johannes) ks. 526–527
 Lerch Konrad Kurt (Piotr) ks. 560
Lesiakowski Krzysztof 185, 244
Lesink Wiesław 38
 Leśniewski 185
 „Lew” inf. 655
 „Lewandowicz” inf. 652, 655
 Lewandowicz Jerzy 45
 Lewek Michał ks. 86, 417–419, 472, 585–587, 633
 Lewin Halina 187

- Liberski 192–193
 Lichota Bonawentura 572
 Lichota Teodor ks. 35, 44–45, 82, 134,
 147, 157, 211, 217, 231, 235, 240,
 259, 266, 377, 424, 426, 440, 452,
 477–478, 555, 566–568, 570, 572,
 578, 580–581, 583, 585–586, 590,
 604, 607–609, 633–634, 637, 676, 684
 Lidia s. 633
Ligarski Sebastian 54, 468
 Ligieža Henryk 597
 Ligoń Leon ks. 529
 Lilioza, Maria (Marianna Matuszek) s. 540,
 586–587, 634
Lill Rudolf 53, 513
Linek Bernard 33, 39, 86, 146, 166, 462,
 511, 524, 527–528, 531, 669
 Lipiec Józef 241–242
 Lipiński Fryderyk ks. 618
 Lipka Paweł ks. 37
 Lipowczan Karol 106–107, 677–678
Lis Michał 349
 Liszka Antoni ks. 87, 435, 532–535
Lityński Adam 14, 566
 Liwocha Stanisław 591
 Lizon Teodor 679
 Lizura Wilhelm ks. 530
 Lokay Jerzy ks. 529
 Lubina Paweł ks. (inf. „Piotr”) 79, 233, 458,
 573, 618, 637, 641, 647–648, 684
 Lubos Paweł ks. 412, 592
 Ludwig Leopolda s. 564
Ludwig Paweł 353
 Ludwińska Jadwiga 43–45, 63, 143
 Luty Edward 590–592
 „Lux” inf. 650
- Ł**
Łach Stanisław 39
 Łata Edmund 110–111
 Łopaciński Stanisław ks. 669
 Łopel Józef 184
- Łowejko Piotr ks. 75, 569, 596–597, 684,
 686
Łuczak Marek ks. 243
- M**
 M. G. 596
 Machinia Leon 179, 182
 Maciejowski Tadeusz ks. 436
 Macieńko 537
 Maćkowiak 304
Madajczyk Piotr 40, 157, 200
 Madej Helena 366
 Mag Aleksander 523
 Magiera Gerard 591
 „Magister” inf. zob. Joński Marian
 Magott Brunon ks. 441
 Majer Andrzej ks. 77
Majer Piotr 199, 663
 „Majewski” inf. zob. Józefowicz Jerzy ks.
 Majewski Kazimierz 679
 „Majka” inf. 650
 Majka Władysław 591
 „Mak” inf. 650
 „Makowski” inf. 650
 Maksymowicz 482–483
 Maladyn Stanisław 225
 Malajka Emanuel ks. 91
Malczak Leszek 179
 Maliczak 127
 Małodobry Stanisław 106, 108–109, 456
 Małuch Eugeniusz 122, 253, 402, 431, 679
 Mandziej (Mandzij) Józef 677
Mandziuk Józef ks. 541
 Mańka (Mainka) Gerard ks. 629
 Marchewka 577
 Marchewka Antoni ks. 469, 615
 Marchewka Piotr ks. 618
 Marchlewicz Władysław ks. 377, 618
 Marcinkiewicz Honorat o. 319
 Marcykowa 188
 Marczewski Justyn 616
Mardyla Przemysław ks. 19, 272

- Marecki Józef* ks. 46, 61, 70, 85, 128, 152, 155, 598, 645
 Marek Józef
Marek Łucja 85, 89, 111, 120, 125, 145, 158, 162, 164, 166, 171, 194, 253–254, 395, 407, 441, 537, 617, 626, 639, 643–644
 Marekwica Jerzy ks. 369
 Markiewicz 176
Markiewicz Stanisław 143, 411
Markiewicz Tadeusz 35
 Markowski Mirosław 117, 679
 Marks Karol 46, 94, 180, 467, 482
 Markwiok Paweł 211
 Maroń Franciszek ks. 424, 628
 Marquardt Paweł 154, 157
 Marszałek Rudolf ks. 596, 614, 684
 Marszolik Jerzy ks. 555
 Martel Karol 470
 Marwicz Franciszek 112
 Marzec Barbara 119
 Masłoń Antoni 678
 „Masłowski” inf. zob. Gawłowski Adolf ks.
 Masny Karol ks. 53, 345, 517, 638, 663
 Maślankiewicz 155
 Maśliński Stanisław ks. 37, 50–51, 466, 663
 Matejczyk Jan ks. 531
 Mathea (Mateja) Karol ks. 38, 52, 67, 228, 347, 381, 424, 439, 582
 Matlak 168, 603
 Matolski 491
 Matusiński Tadeusz 678
 Matuszczak St. 678
 Matuszek Marianna, patrz (Lilioza, Maria) s.
 Matuszek Walenty ks. 684
 Matuszkiewicz Jerzy 678
Matwiejuk Jarosław 55
 Mayer ks. 251
 Mazelon Piotr 124, 245, 505
Maziarz Antoni 528, 561–562
 Mazur 273
 Mazur Franciszek 55–56, 65,
Mazur Mariusz 143
 Mazur Seweryn ks. 437
 Mazurek 456, 470
 Mendera Józef 111, 677
Mendrok Dionizja 392
 Merher 276
 Mesjasz 165
Mezglewski Artur ks. 55, 114, 139, 314, 319, 378, 381, 421
 Mędrek Zygmunt ks. 226
 Michalski Zygmunt 681
Michalek Mateusz 449, 523
 Miczka Józef ks. (inf. „Jabłonka”) 275, 643
 Miczurin Iwan 502
 „Mieczysław” inf. 650
Mierzawa Irena 462
 Mietliński Antoni ks. 399
 Mika Leopold ks. 529
 Mika Wiktor ks. 560
Mikołajczyk Marian ks. 19, 120,
 Mikunicki Marian 91, 369
 Milik Karol ks. 298
 Miller Maksymilian ks. 615
 Minc Hilary 46, 48, 219, 476
Mirek Agata s. 388, 536, 571, 574–575, 687
 „Mirosław” agent 640, 644–645
Miruszewski Kazimierz 374–376
 Misiaszek Stefan 191
 Misiura Leon ks. 437
Misztal Henryk 114, 139, 381, 421
 Miś Arkadiusz ks. 259, 437
 Miś Paweł ks. 406, 573, 684, 686
 Mokros Franciszek ks. 416, 568, 573, 606, 684
 Mol Emanuel ks. 555
 Mondry Wojciech ks. 225–226, 228
 Morawiec Teofil ks. 577
 Moric A. 233
 Mosur Mieczysław 681
 Mosz Franciszek 678

- Moszek (Moschek) Paweł ks. 517
Mozor Karol 352, 356
 Mrozik (Mrosik) Wojciech (Adalbert) ks.
 560
 Mrozowski Alfons ks. 438
 „Mruczkowski” inf. 651
 Mucha Kazimierz ks. 436
 Mugenschnabel 302
 Mugensznabel Jerzy 53
 Murek Tadeusz 618
 Musialik 577, 589
 Musialik Franciszek ks. 529–530
 Musialik Lidia 133
Musialik Wanda 40, 214, 235, 295, 306,
 348–349, 352, 354, 363, 382–384,
 425, 442, 534, 548, 569, 597, 606, 687
 Musialik Zdzisław ks. 423
 Musialska Łucja 590
 Musialski Teodor 591, 598–600
Musiał Filip 20, 56, 61, 65, 70, 85, 128,
 155, 210, 569, 611–613, 619, 622,
 626, 645, 651–652, 657, 661, 670
Musiał Grzegorz 179, 182,
 Musiał Stanisław ks. 404
 Musiałowicz Henryk 499
 Musiel Franciszek ks. 595, 645
 Musioł Roman 679
 Musioł Teodor 306
 Muszer Erwin ks. (inf. „Kochanowski”) 102,
 630, 646–647
Mykita-Glensk Czesława 477
 Myrcik Józef ks. 87, 533, 646
 Myster Andrzej ks. 270
Myster Wiesław 65, 143–145
Myszor Jerzy ks. 17–20, 29–31, 34, 39,
 50, 53, 62, 275, 343, 353, 370,
 376, 397–398, 411, 417, 240, 426,
 434–435, 438, 449–450, 510, 530,
 561, 564, 568, 570–572, 574–575,
 580, 597, 647, 687
 Myszyniewski Józef ks. 596–597, 685–686
 Myśliwiec ks. 337
- N
- Nabywaniec Stanisław* ks. 19
 Nabzdyk 186
 Najuch Stanisław 112, 677
 Najzarek 482
Nalęcz Daria 31
Namysło Aleksandra 45
 Nantka Paweł 527
 Nathan Joseph Martin bp 527
 Nawa Karol ks. 424, 604, 616
 Nawrat Ksawera (Gertruda) s. 542
 Nawrocki Eugeniusz 596
 Nawrot Jan 678
 Nawrot Wiktor 161
 Nieborowski Paul ks. 515
 Niechaj Robert ks. 615
 Niechaj Tadeusz ks. 270
 Niederman Alfons ks. 101, 517
 Niederman Józef ks. 78
 Niemczyk Roman 489
 Nierobisz Antoni ks. 435, 442, 685
 Niesporek Achilles ks. 437
Niestrój Henryk 253
 Nieszporek Ryszard 57, 89, 92, 103,
 121, 124–125, 127, 136, 182, 410,
 429–430, 432, 449, 505, 523
 „Nieuchwytny” agent 627, 640
 Nikiel Zygmunt 171
Niklewicz Radostaw 33, 45, 71, 78, 93–94,
 355
 Nikodem Paweł ks. 567
 Noga Zbigniew 591
 Norek Michał ks. 72, 75, 186, 570,
 575–576, 685–686
Noszczak Bartłomiej 18, 56, 86, 103, 276,
 315, 447, 500, 502–503, 535–537,
 544, 657, 669

- Nowaczyński Józef ks. 269–270
 Nowak Andrzej 152
 Nowak Bronisław ks. 437
Nowak Edmund 374, 376
 Nowak Fortunat ks. 310
 Nowak Hugon 677
 Nowak Jan 491–492
 Nowak Julian ks. 440
 Nowak Marian ks. 530
Nowak Przemysław 450
 Nowak Zenon 61, 127, 497
 Nowakowski Brunon 160
Nowiński Gerard ks. 253–254, 596
 Nowogrodzki 577
 Noworyta 26
 Nyga Jerzy ks. 439
- O**
- Oberc Aleksander ks. 429
Obirek Witold 597, 687
 „Obserwator” inf. 652
 Ochab Edward 43, 53, 70, 123, 127, 142, 460, 500, 555, 590
 Ochman Wilhelm ks. (inf. „Poznańczyk”) 52–53, 345, 385, 418, 420, 444, 627, 629, 638, 641, 663
 Ochodek Józef ks. 53
 Okamfer Stanisław ks. 269–271
 Okrajni Tadeusz 678
 Oks Mateusz 145
 Olek 492
 Olesiowa Władysława 193
 Oleś Teodor ks. 435
 Olma Franciszek ks. 425, 629
Olszar Henryk ks. 23, 529, 564, 643
 Olszewski Józef 124–125, 128, 139, 167, 220, 248, 505, 507, 624
 Olszówka Wojciech ks. 320
 Onacik Jan mjr 532
 Ondrusz Teodolinda s. 563
Ordon Marta 55, 114, 378
- Orlicz J.* 520
Oseka Piotr 27, 150, 175, 194, 210
Osekowski Czesław 93
 Osóbka-Morawski Edward 43
 Osyra Jan ks. 24, 34
 Oszek Sylwester ks. 380
 Otrzonsek Jadwiga (Rotrudis) s. 563
Otwinowska Barbara 71
 Owczarek Kazimierz 366
 Ozimek Paweł ks. 96
- P**
- Paczkowski Andrzej* 61–62, 453
 Paczynski 679
 Pajor 451
 Palarczyk Franciszek ks. 82
 Panek Bronisław ks. 319, 325
Panic Idzi 35
 Papée Kazimierz 30, 559
 Parzych Gertruda (Ludolf) s. 563
 Passini Jerzy 444
 Paszkiewicz Michał 201
Pasztor Maria 421
Pater Józef ks. 18
Pater Mieczysław 17
 Paterowa Zofia 509
 Pawełek Solana (Katarzyna) s. 365
 Pawlak Edward ks. 345
 Pawleta Huberta (Anna) s. 541
 Pawlik Józef ks. 242, 433
Pawłowiczowa Maria 318
 Pawłowska A. 520
 „Pawłowski” inf. zob. Kuś Stanisław ks.
 Pawłowski Antoni bp 618
 „Pax” inf. zob. Wilczek Franciszek ks.
 Październy Engelbert (inf. Andrzej) ks. 631, 646
 Pelc Wiesław ks. 574, 685–686
 Pełka Jan 678
 Penner Leon 570–571, 593, 598, 600
 Perchański 568

- Perek Edmund 681
Persak Krzysztof 292, 416
 Pest Janina s. 358
 Peter Lucja (Bonosa) s. 563
 Petryna Mieczysław 677
 Pękala Czesław 679
Pfaff Janusz 104, 168, 408
Piasecka Justyna 35, 42, 49–, 54, 67, 143, 214, 382
 Piasecki Bolesław 472–473
 Piasecki Stefan 678
Piątek Piotr 614
 Piątek Stanisław 679
 Piątkowski Józef ks. 577, 596, 598, 606–607, 652, 685
 „Piec” inf. 646
Piec Bogdan 56
Piecha Beata 219
 Piecha Ptolemea s. 541
 Piechula Karol ks. 72
 Piecuch Roman por. 499
 Pielok Józef ks. 233
 Pieruszka Franciszek ks. 87, 103, 163, 377, 435, 526, 532–535
 Pietas Antoni ks. 73
 Pietraszczyk Edward 681
 Pietroszek Leopold ks. 258, 307, 552–553, 570, 576, 580–581, 591, 593, 595, 598–601, 603, 685
 Pietrucha Jerzy ks. 437
 Pietrusiński Roman ks. 273
 Pietruszka St. 605
 Pietrzak F. 151
Pietrzak Helena 379–380
Pietrzak Michał 47, 205, 389
 Pietrzyk Jan ks. 193
 Pikula Lucjan 132–133, 624–625, 640, 662, 680, 688
 Pilawa Karol ks. 36, 157, 438–439, 568, 576, 596–597, 607–608, 613–614, 638, 685
 Pilot Adrian ks. 96
 Piontek Krescencja s. 541
 „Piotr” inf. zob. Lubina Paweł ks.
 Piotrowski Ryszard 678
 Piotrowski Władysław 597, 647
 Piskorz Jan ks. 17, 57, 66, 86, 234, 253, 333, 368–369, 409, 411–413, 420, 424–429, 431, 434–436, 440, 449, 451, 472, 522–523, 540, 544–545, 617, 643–644, 649
 Pisula Franciszek ks. 86, 424, 427, 430, 610, 616
 Piszczek Jerzy ks. 87, 533–534
 Pitas Ludwik ks. 270
 Pius IX papież 508
 Pius X papież 475
 Pius XII papież 29, 51, 69, 466, 475, 480, 507, 512, 598, 674
 Plewnia Kazimierz 147
 Pluta Wilhelm ks. 378
 Płaszczymonka Patrycja s. 351
 Płonka Robert ks. 96
 Pniok Wilhelm ks. 232, 553
 Pobat Dominik 678
 Pociecha Jarosław 678
 Podsiadlo Andrzej 163
 Pogoda Jan 679
 Pogrzeba Franciszka (Gorgonia) s. 563
 Pohl Augustyn ks. 224, 567, 585
 Pohl Jadwiga (Jakoba) s. 562
 Pokutta Paweł 167
 Polak Helena 337
 Polak Leon 337
 Polak Maria 337
Polak Wójciech 47
 Polczyk Bernard 155, 247, 396
Pomykalo Wójciech 58, 508
 Popławski Stanisław gen. 34, 396
 Porado 273
 Porosz Franciszek ks. 433
 Porsche Anna (Flawia) s. 563

- Porwoł P.* 394
 Porwoł (Porwoll) Wilhelm ks. 87, 533, 552, 554
 „Poznańczyk” inf. zob. Ochman Wilhelm ks.
 „Poznański” inf. 659
 Prawik Emanuel 111, 677
 „Prokowski” agent 418–419, 585, 629, 641
 Proksch Henryk ks. 57, 270, 419, 427, 441, 522
 Promiński Alfons (August) ks. (inf. „Koza”) 652
 „Prosty” inf. zob. Bak Józef ks.
 Proszowski Stefan 599
 Prus Jan ks. 275
 Pruski Władysław ks. 35, 57, 275, 380, 417–418, 434, 438, 643
 Przybyła Alfons ks. 308, 566
 Przybysz Izydor ks. 534
Przybysz Milena 18
 Pstrowski Wincenty 215
 Pucher Robert ks. 82
 Puchrowicz Edward 111, 677–678
 Pudelko Emilia (Fides) s. 542
 Pudelko Paweł 677
 Pustelnik Juliusz ks. 200, 303, 570–571, 577, 602, 685
 Pyka Dominik ks. 415, 456, 512
 Pytlik Barbara (Heliodora) s. 574, 601
- R**
- Rachno 24
 Rachwał Jerzy 516
 Raczyński Kajetan o. 390, 548, 584, 685
 Radek Władysław 366
 Radkiewicz Stanisław 61, 65
 Radkiewicz Wawrzyniec br. 413, 430
 „Radziłowski” inf. zob. Rak Romuald ks.
Radziwiłł Anna 71, 262, 286
- Raina Peter* 40, 54–56, 58, 61, 63, 65, 70, 77, 114, 213, 223, 240, 242, 247, 275, 326, 332–333, 335, 344–345, 366, 378–380, 383, 385, 405, 409, 420, 443, 460, 462, 465, 471, 473, 484, 497, 536, 538
 „Rajski” inf. 641
 Rak Augustyn 120, 359
 Rak Romuald ks. (inf. „Radziłowski”) 431, 643
 Rasek Augustyn ks. 564
 Raszka Alojzy ks. 416
Ratka Antoni 222
 Ratuszny Marian ks. 638
 Rawa Hieronim 569
Rechowicz Henryk 27–28, 49, 127, 191, 194
 Redlich 308
 Reguła Antoni ks. 437
 Rek Nikodem 239, 573
 Rembowski Ignacy ks. 82
 Remisz Waclaw 590–591
Repgen Konrad 53, 676
 Rękas Michał ks. 90, 471, 583
 Riedel Julia s. 562
Rogaczewska Krystyna 516
Rogowska Barbara 27, 494, 516
 Rogowski 125
 „Rokita” inf. 653
 Rokossowski Konstanty 407
 Rola-Żymierski Michał 43, 219, 304
 Rolnik Alfons ks. 528–529
 „Romanowski” inf. 248, 639
 Rombalski Z. 111, 113
Romek Zbigniew 54, 464, 470
 Romkowski Roman 41, 563, 592, 614
 Romp (Rąp) Mieczysław 629–630
Rosenbaum Sebastian 78, 302, 374–375, 527, 531, 616
 Rosie Filip ks. 560
 Rospond Stanisław bp 55

- Rostkowski R. 679
Roś Jarosław 374
Rozynkowski Waldemar 47
 „Róża” inf. 657
 Ruchlewski Przemysław 114, 388–389
 Rudko Tekla s. 637
 Rudner Wilhelm ks. 101
Rudnicki Kazimierz 494
 Rudol Jan ks. 408
 Rudzki 305
 Rudzki Franciszek ks. 560
 Rufeisen Daniel o. 89, 394, 413, 430
 Runowski Tadeusz 678
 Rupik Paweł ks. 568, 596–597, 608, 613
 Rutkowski Stanisław 228
Ruzikowski Tadeusz 613, 620
Rybarczyk Piotr 145
 Rybarzówna Halina 580, 589, 636
 Rybka Martha (Melusia) s. 561
 Ryborz Augustyn 577, 601–602, 606
 Rydel Wojciech ks. 87, 533
 Rygiel Józef ks. 96
 Rygol Henryk 111, 677
 Rylko Jan 596
 Rymarz ks. 594
 Ryszka Józef ks. 270, 437
 Rzepka Jan ks. 617
- S
- Sadowski Piotr* 314
Salbert Daniel 179
 Salbert Wilhelm ks. 438, 595
 Sanak Józef ks. 596
 Sapeta Tomasz ks. 582
 Sapieha Adam kard. 63, 264, 349, 657
 Schewior Eryk ks. 560
Schreiber-Kurpiers Dorota 438, 575, 687
 Schroda Józef ks. 560
 Schubert (Szubert) Józef ks. 86, 89, 163,
 234–235, 258–259, 360, 364, 378,
 429–430, 486, 548, 606, 608, 610, 685
- Schwirtz Józef ks. 560
 Serkowski Ludwik 630
 Seweryn Władysław ks. 84
 Sewerynak Antoni ks. 555
 Siedlecki plk 576, 591, 599–600
Siemaszkiewicz Józefa 494, 619
 Siemek Józef 258, 381, 413, 428
 Siemiennik Alojzy ks. 615
 Sierla Stanisław ks. 259, 437, 578–579,
 584, 593–594, 605, 658–659, 685
 „Sierpień” inf. 655
 Siersetzki Alfons ks. 560
 Sikora 549
Sikorski Tomasz 143
 Sikorski Zbigniew 678
 Simon Jerzy (Alojzy) ks. 560
Sitek Alojzy ks. 416, 532, 534–536, 638
 Sitek Łukasz ks. 26
 Sitkowska 384
 Skawiński Zbigniew 678
 Skawran Anna (Nympha) s. 563
 Skipirzepsa Artur 160, 681
 Skoczowski Marian ks. 617
 Skonecki 114
 Skrobol Anzelm ks. 437
 Skubis 301
 Skrzyszewski Stanisław 61, 69, 264–266,
 302, 305
 Skrzypczyk Jan ks. 39
 Skundrzyk Józef ks. 271
 Skupin Karol ks. 418, 420, 427, 441
 Skurczyński Mieczysław ks. 447, 450
 Skutnikowa M. 217
Skwara Jerzy 213
 Skwara Zygmunt 547
 Skwarcan Jan 669, 679
Skworc Wiktor ks. 396, 398, 407, 410–411
 Słabczyk Stanisław 650
 Słaboszewski Alfons 615
Sładek Rufin ks. 311
 Sładkowska A. 258, 553

- Słomka Henryk 678
 Słota Karolina 117–118, 138, 403, 679
 Smandzich Józef ks. 233, 553
 Smogorzewski Jan ks. 103
 Smolicki Jan ks. 554
 Smółka Joachim ks. 437
 Smotrycki Jan 35, 45, 604
 Sobczyk Bolesław ks. 72, 94
 Sobczyński Józef ks. 71
 Sobecka Ewarysta (Józefa) s. 541
 Sobociński Andrzej 678
 Sobociński St. 36
 Soboń Władysław ks. 270
Sobór-Świderska Anna 150,
 Sojka Bronisław ks. 595
 Sokolów Gertruda s. 360
Soldrowski Andrzej 201, 342, 504
 Sonsalla Anna (Herais) s. 563
 Sonsalla Benon (Augustyn) o. 560
 Sowa Franciszek 677
 Sowka Wiktor ks. 96
 Spallek Franciszka (Sylwina) s. 563
Sperka Jerzy 24
 Sernal Sylwester 224
 Spilla Franciszek ks. 534
 Splett Karol bp 465
 Spychała Bronisław 591
 Spyra Bronisław 117, 120, 135, 138
 Sroczyński Czesław 112, 677
 Stac Józef 678
 Stahl Włodzimierz 29, 41
 „Stal” inf. zob. Kowalski Joachim ks.
 Stalin Józef 14, 44, 102, 180, 188, 221,
 275, 288, 294, 358, 444, 472, 559
Stanaszek Bogdan ks. 19, 238, 308, 311,
 327–328, 379, 415
 Stanecka Romana 368
 Stanek 593
 Stanienda Alfons 400
Stanisławski Tadeusz ks. 378
Stanisz Piotr 55, 114, 319, 378
 „Staniszewski” inf. 640, 652, 655
 Stankiewicz Czesław 130–131, 133,
 418–419, 585–586, 591, 633, 660,
 663, 680
 Stańczyk Stanisław 429, 432, 436, 540
 Starewicz Artur 288
 Stasiak Leon 480, 483
 „Staszek” inf. 650
Stefaniak Janusz 32, 82, 89, 93, 100, 103,
 461–463, 465–471, 512, 583
 Stefańczyk Jan 87
 Stefański Bolesław ks. 511
 Stefański Józef ks. 270
Stelmach Beata 520, 583
 Stępień 110
Stępień Sławomir 146
Stępień Stefan 46
 Stopa Marian 217
 Stroba Jerzy ks. 464
 Strzelecki Ryszard 33, 49, 67, 123, 127,
 264, 480
 Strzelecki Zygfryd ks. 437
 Strzódka Franciszek ks. 365, 437
 „Styczeń” inf. 655
 Stypa Henryk ks. 71, 270
 Subaczewska 604–605
 Sucholot 376
 Suchoń 124, 400, 482
 Suchoń Rudolf 554
Sulinowa Maria Z. 24
 Sula Tekla 297
 Sus Jan ks. 87, 533
 Suszek Jerzy 130–133, 590–592, 600, 680
 Święton Helena 679
Szafarski Michał 573
 Szal (Schall) Leon ks. 527
 Szalajda Andrzej ks. 436
 Szarnagiel Józef 111, 677
 Szatkowski Franciszek ks. 518
Szczeblewski Jan 191
Szczepaniak Jan ks. 134, 626, 643

- Szczerbowski Teofil ks. 104, 618
 Szczerkowski Michał 398
 „Szczerzy” inf. zob. Gawłowski Adolf ks.
Szczęch Roksana 18, 134, 137, 569, 596, 687
 Szczurek Stanisław ks. 223–224
Szczygielski Kazimierz 349
 Szczygłowski Jan ks. 592
 Szczyrba Alojzy 157
 Szdzyu Hubert ks. 443
 Szeligiewicz 499
 Szemraj Roman ks. 662
 Szewczyk Józef ks. 274–276, 445
 Szewczyk Wilhelm 516
 Szlachcic Franciszek 89, 137, 139, 260,
 505, 559, 619, 625, 642
 Szlęk Kazimierz 176
 Szłosarek Henryk ks. 435
 Szmidl Zdzisław 635
Sznajder Andrzej 255
 Sznajderski Zygmunt ks. 555, 572, 608,
 640, 645
 Szoltyś Wojciech ks. 376, 571, 609, 685
 Szromek 297, 320, 578
 Sztachelski Jerzy 296, 535
 Sztajer Roman ks. 537, 554–555
Szuba Ewelina 352, 356, 372, 545
 Szuba Jan ks. 554
 Szubarga Jan ks. 517
 Szulc Franciszek ks. 52, 168, 196, 234, 572,
 580, 603–604, 608, 618, 685–686
 Szurlej Jan ks. 367
 Szuścik Franciszek ks. 555
Szwagrzyk Krzysztof 157
 Szwarz-Wilczyńska 384
 Szweblik Leopold ks. 228
 Sweda Jan ks. 582, 595, 659
 Sweda Konrad ks. 413, 427, 582, 604
 Szydłak Jan 124, 276–277, 506, 523
 Szymała Antoni ks. 437
 Szymała Jan ks. 145, 224
Szymański Andrzej 314, 342, 348, 355–356,
 361, 372–373, 386–387, 520
 Szynawa Robert ks. 53, 275, 344, 416–417,
 426, 445, 451, 662
- Ś**
Śledzianowski Jan 56
 Śledzianowski Ludwik 569
 Ślęzak Irena 282
Ślęzak Władysław 560
 Śliski Ryszard 681
 Śliwka Emil ks. 269
 Śniezek 180
 Światło Józef 164
 Świątnicki Henryk 501–503
 Świerczyński 593
 Świerzowski Mieczysław 108
 Świetlik Konrad 150
 Świątek Emil ks. 440
 Świętochowski „Sapek” Robert ks. 594
 Świstecki Józef ks. 270
- T**
 „Tadeusz” inf. 650
 Tamm Longina s. 562
 Targosz 121, 167, 220
 Targosz Paweł 567
Tarka Krzysztof 166
 Tejchman Jan ks. 594
 Telmasiński Zdzisław 187
Terlecki Ryszard 643
 Terska 479
 Thiel Antoni ks. 87, 533
 Thiele Józef ks. 79, 585, 617, 629
Tbiriet Damien 19, 59, 66–67, 88, 149,
 179, 223, 239, 242, 249, 251–252,
 257–261, 270, 279, 286–287,
 297, 300, 314, 316, 319, 335, 356,
 381–382, 406, 408, 410, 422, 442,
 457–459, 548, 584

- Thullie Kazimierz ks. 72
 Till Dorothea s. 562
 Tobola Franciszek ks. 163, 268, 573, 685
 Tomala Jan ks. 82, 429
 Tomaszewski Jan ks. 270
 Tomczyk Jerzy 597
 Tomeczek Antoni ks. 91–92, 399–400
 Tomys Piotr 199
 Töpfer Hedwig (Adelheidis) s. 561
Topol Andrzej 41
Tracz Bogusław 32, 35, 375, 510
Trąba Mariusz ks. 15, 19, 24, 28, 35–36, 44, 71, 176, 215, 243, 264–266, 334, 340, 344, 355, 389, 402, 441, 668
 Trąbalski Franciszek 154
 Treter Jan 110–111, 113
 Trocha Jan ks. 36, 270
 Trochin Jan 493
 Trombik Wiktor 604
 Truchan Władysław 216
 Trzcionka 124, 127
 „Tulipan” inf. 641
 Tunk Antoni ks. 560
 Turek Jan 679
 Turkawska Katarzyna (Febronia) s. 515, 575, 685
Turkowski Romuald 494
 Tustanowski Franciszek ks. 270–271
 Twardowska Józefa 192
 „Twardy” inf. zob. Godziek Antoni ks.
 Twardzik Eryk ks. 266, 334, 409
 Tyczyński Zbigniew 198
- U
- U. Tadeusz 323
 Ucher Stanisław 603
 Uchman Sebastian ks. 436, 573, 686
 „Uczciwy” inf. 663
 „Uczeń” inf. 659
 Ufniarski Stanisław ks. 442
- Uhr Stanisław 588
 Ulman Antoni ks. 594
 Urbaczko Jan ks.
- V
- Vogiel (Fogel) Gertruda s. 575, 686
- W
- Wagner Mieczysław ks. 595, 618
 Wajntraub Leon 133, 231, 248, 680
 Wal Tadeusz ks. 297
 Walanus Kazimierz 199
 Walaszek 169–170
Walczak Jan 28, 31–34, 39, 109, 531
 Walczakowa 173
 „Waldek” inf. 152
 „Waldemar” inf. 659
 Waldowa Anastazja 581, 592–593, 636
Walencik Dariusz 238, 596
 Walenta Teodor ks. 26, 564
Walewander Edward ks. 66
 Waligóra Adam 119, 404, 678
Walkiewicz A. 518
 Walla Alojzy ks. 82, 437, 588, 603, 607, 686
 Walloschek Franciszek ks. 560
 Waloszek Etelburga (Ema) s. 542
Wanat Benignus J. ks. 394, 414, 430, 596, 598
 Wandrasz Rudolf ks. 77
 Waniołka Franciszek 127, 167, 220
 Wargin-Słomiński Józef 44, 377
 Warmuziński Władysław 119–120
 „Wawel” inf. 660
 „Wawrzus” inf. 655
 Wąsala Franciszek ks. 437
Wątor Adam 143
 Wegner Feliks (Dionizy) 560
 Welcel Henryk ks. 686
 Wendrowski Henryk 614

- Wengierow Stefan 29
Wenklar Michał 46
Werblan Andrzej 168
 Wereta Józef ks. 408–409
 Werner Ernest ks. (agent „Kurowski”) 140,
 425, 434–436, 441, 555, 636, 643,
 662
 Werner Henryk ks. 560
 Werner Janusz ks. 606
Węcki Mirosław 616
Węgliński Wojciech o. 384
Węgrzyn Dariusz 576, 614
 Wianecki Jerzy 200
 Wiatrowy Kazimierz ks. 95, 184
 Wieczorek Jerzy 110
 Wieczorek Ryszard 423
 Wielki Brunon ks. 610
 Wiertelak Józef ks. 146
 Wierzba Stanisław 101, 128–130, 681
Wierzbiński Marek 146, 150, 179, 181–183,
 293, 327–328, 667
 Wieszała 484
 Więckowski Julian ks. 368, 555
 Wikliński Zygmunt 300
 Wiktor Waclaw ks. 438
 Wilczak 577
 Wilczek 167
 Wilczek Franciszek ks. (inf. „Pax”) 626,
 662–663
 Wilczek Henryk 678
 Wilczek Jan 117, 120–121
 Wilczek Ryszard 591
 Wilk 553
 Winkler Antoni ks. 560
 Wirski Józef 268, 352
 Wistuba Paweł ks. 528
 „Wiśniewski” inf. zob. Janczak Tadeusz ks.
 Wiśniewski Henryk 678–679
 Wita Jan ks. 646
 Witała Alojzy 591, 598–600
 Witek Jan 592
 Witkowski Władysław ks. 271
Wlazlak Władysław P. ks. 18–20, 255, 414,
 423, 474–475, 645
 Wleziń Tadeusz ks. 437
 Włodarczyk Kazimierz 557
Włodkowski Robert ks. 135, 507
 Włoszczyk Stanisław 681
 Wnuk Stanisław 537
 Woch Mieczysław 639, 641
 Wodarz Jan ks. 36–37, 82, 85
 Wodziński Stanisław o. 595
 Wojciechowska Janina 521
Wojdon Joanna 507
 Wojnar 350
 Wojtasik Lucjan 573
 Wojtasik Marian ks. 572, 608, 686
 Wojtyłło Izabella 160
 Wolf Edgar ks. 24, 567, 580
 Wolska Rozalia 163
 Wolski Władysław 62, 77, 90, 95, 192,
 200, 213, 266, 291, 308, 313, 326,
 366, 391, 484, 486, 514–515, 577,
 580, 600, 602
Wolsza Tadeusz 54
 Wołek Zygfryd ks. 236
Wółoszyn Jacek Witold 293, 327
Worbs Marcin ks. 40
 Woroszyłow Klimient 23
 Wozzka Eligiusz ks. 437
 Woś Michał ks. 438, 569, 596, 686
 Wowra Baldomara s. 541
 Woźniak Stanisław 119–120, 162, 229,
 382, 401, 406, 426, 428, 432, 435,
 437, 443, 537–538
 Woźniak Stanisław ks. 437
Woźniak Wojciech 499
 Woźnica Franciszek ks. 396, 529–530, 585,
 616–616, 651
Woźniczka Zygmunt 124, 187, 222, 289,
 354,
 Woźny Jan ks. 433

- Wójciak Wiesław o.* 598
Wójcicki Ryszard 494, 619
Wójtowicz Franciszek 567
Wrzadilo Karol ks. 560
Wrona 499
Wrona Wilhelm ks. (inf. „Józef II”) 636, 649–650
 „Wroński” inf. 655
Wrzół Ludwik ks. 269
 „Wszędobyłski” inf. 641
 „Wujek” inf. 641
Wuttke Christian ks. 437
Wycech Czesław 262
Wycisło Janusz ks. 17, 24, 34, 267, 334, 357, 409
Wyra 124
Wyrobek-Kaczmarczyk Barbara 306
Wyrłka Emanuela s. 541
Wysocki Wiesław Jan 56–57, 64, 420
Wyszyński Stefan kard. 13, 16, 55–58, 62–63, 65–66, 83, 102, 114, 118, 170, 189–190, 192, 248, 255, 257, 260–261, 319–320, 366, 406, 429, 432, 447, 467, 469, 500–503, 536, 558, 581, 585, 670, 674, 676
Wyżgała 169
Wziątek Edmund 680
- Z**
- Zabłocki Janusz* 56
Zaborski Kazimierz (agent „Borowski”) 576, 613
Zachuta Andrzej ks. 273, 578
Zaćmiński Andrzej 558
Zajac Augustyn ks. 32, 433, 573, 686
Zajac Halina (Miriam) s. 536
Zajac Roman ks. 571
Zajac Wincenty 324
Zajączkowski 489
Zakrzewska 291
Zakrzewski Jakub ks. 82
Zambrowski Roman 212
Zamiatała Dominik ks. 41–42, 46, 236, 314, 317–320, 342–343, 355, 462, 571, 658
Zaremba Apolinary 647
Zaryczański Bolesław ks. 273
Zator-Przytocki Józef ks. 564
Zawadzka Genowefa 678
Zawadzki Aleksander 14, 28–29, 31–34, 38–39, 43, 46–49, 51, 66, 105–106, 143, 156, 248, 354–355, 374, 383, 420, 461–462, 512, 524–526, 528, 530–531, 567, 629, 664
Zawadzki Józef 507
Zawadzki Mieczysław ks. 24, 35–36, 71, 97, 403
Zawodny Franciszek ks. 218, 369–370
 „Zbigniew” inf. 655
Zbudniewek Janusz o. 173, 255, 257, 259, 319, 390, 687
Zdrasik Jan 678
Zdziebłowski Marian 678
Zeman Jan ks. 439
 „Zenek” inf. 660
Zganiacz 577
Zganiacz Henryk 514, 589
Zielasko Leopold ks. 435
Zielińska Wiktoria s. 574
Zieliński Zygmunt ks. 18, 66, 144, „Zielonka” inf. 627, 638–639
Ziemia Stanisław 28–29, 465–466
Ziętek Jerzy 28–29, 31–34, 39, 69, 80, 98, 105, 108–109, 140, 157, 190, 216, 343, 400, 404, 406–407, 416–420, 425–427, 432–436, 438, 441, 444, 447, 452–455, 463, 476, 516, 519, 531, 547
Zimolong Bertrand (Franciszek) ks. 560
Zimorowicz Stanisław ks. 241, 404, 422, 520–521
Ziolo Mieczysław 681

Zipser Teodozja (Erna) s. 541

Zub Adam 112, 677

Zuberek 586

Zug Alojzy ks. 560

Związek Jan ks. 18, 31, 472, 474

Zygmanowski Marian 332–333, 335, 405,
409, 411

Zylberg Benjamin 559

Zyzak Marek 509–511, 515–516, 519,
521–522

Ż

Żarnowiecka-Gryz Teresa 18

Żaryn Jan 18, 30, 48, 50, 55, 61, 63,

71, 242–243, 252, 255, 258, 260,

264–265, 339–341, 343, 346, 350,

415, 444, 451, 480, 495, 497, 518, 559

Żurek Jacek 15–16, 18–19, 48, 99, 128, 215,

274–275, 344–345, 434–435, 440–441,

444, 448–451, 517–518, 565, 575, 596,

614, 626–627, 642, 644, 662, 687

Żurek Waldemar 596–597, 608

Indeks miejscowości

Indeks nie obejmuje haseł „Katowice”, „Katowice diecezja”, „Katowice powiat”, „Katowice województwo”, „Staliność”, „Staliność województwo”, „Śląsk” oraz „śląskie województwo”.

A

Andrychów 596

B

Baborów 563

Bachowice 533

Bańgów 178

Baranowice 542

Bardo Śląskie 259

Berlin 18, 562

Bestwina 16

Będzin 24, 35, 36, 69, 71, 75, 76, 91, 97, 102, 113, 116, 117, 132, 138, 152, 172, 174, 176, 177, 180, 183, 187, 203, 215, 266, 267–270, 279, 286, 291, 310, 311, 329–331, 333, 389–390, 403, 414, 436, 438, 477, 487, 492–493, 498–499, 508, 555, 575, 614, 617, 623, 668, 677–679, 682

Będzin dekanat 15, 16, 266

Będzin komisariat biskupi 15

Będzin powiat 15, 36, 109, 132, 133, 138, 174, 196, 226, 246, 330, 344, 389, 555, 573, 594, 663, 685–686, 688

Będzin-Koszelew 550

Będzin-Małobądz 414

Biała 16, 559

Biała powiat 16

Biała Krakowska 16–17

Biała Krakowska powiat

Biała Prudnicka 541, 562

Białostockie 185

Biały Dwór 16

Białystok 204

Białystok województwo 296

Bielany 17

Bielice 211

Bielsko 16, 35, 74–76, 90, 112, 116, 148, 166, 177–178, 181, 190, 231–232, 266, 271, 273, 279, 303, 306, 321, 326, 333, 342, 362, 384, 397, 437, 446, 476, 482–483, 491–492, 494–495, 529, 541, 546, 554, 588, 603, 610, 614, 623, 678–679, 682, 686

Bielsko dekanat 14, 16

Bielsko powiat 16, 35, 82, 90, 94, 144, 181, 250, 272–273, 284, 330, 333, 339, 342, 396, 412, 458, 495, 501, 595, 643, 659, 677,

Bielsko-Aleksandrowice 397

Bielsko-Biała 17, 280, 282, 294, 321–322, 409

Bielsko-Biała powiat 688

Bielszowice 175, 306, 568,

Bieruń Nowy 173, 258

Bieruń Stary 36, 158, 270, 351,

Biskupice 17, 490

Błachownia 182

Błachownia dekanat 15–16

Błędów 192–193, 226, 555,

- Błotnica Strzelecka 146
 Bobrek 78, 211, 297, 503,
 Bobrek-Karb 539
 Bobrowniki 390
 Bogucice 229, 235, 242, 358, 365, 433,
 437, 544–545
 Boguszowice 156, 186, 477
 Boguszyce 23, 560
 Bojanów 526
 Bojków 24, 537
 Bojszowy 494, 582
 Boronów 549
 Borowno 15–16
 Bór Zapilski 226
 Branice 370, 383, 385, 527, 560
 Brenna 94, 238
 Brynek 338
 Brzezie 337
 Brzezinka 232, 235, 351, 533, 537,
 559–560,
 Brzezinka-Morgi 412, 437
 Brzezinki 87, 155
 Brzeziny 17, 352
 Brzeziny powiat 643
 Brzeziny Śląskie 157, 173, 184, 306, 373
 Brzeżany powiat 643
 Brzęczkowice 235
 Brzozowice 77
 Brzozowice Śląskie 173
 Brzozowice-Kamień 429
 Buczkowice 16
 Bujaków 437
 Burgrabica 98
 Buczyna 235, 560, 657
 Bydgoszcz 185, 662
 Bydgoszcz województwo 296
 Bystra 16
 Bystra Krakowska 16
 Bytom 15, 18, 24, 26, 41–42, 69, 73–76,
 78, 80–81, 86–87, 110–113, 116,
 118, 134, 148, 156, 166, 169–170,
 175, 178, 183–184, 187, 197–198,
 200, 202, 216, 222, 225, 233, 235,
 243, 245, 250–251, 279, 286, 323,
 326, 329, 333, 350, 375, 383, 387,
 408–409, 429, 438, 444, 446, 454,
 478, 486, 488, 491, 493–494, 503,
 508, 526–527, 533, 537, 542, 544,
 546, 548–549, 551–552, 554,
 560–561, 569, 579, 601, 607, 615,
 623, 650, 653, 655, 677–679, 682,
 Bytom dekanat 15–16
 Bytom powiat 15–16, 86, 153, 156, 175,
 184, 270, 272, 325, 457, 488, 491,
 493–494, 532, 643, 677, 688
 Bytom-Łagiewniki 225
 Bytom-Miechowice 359, 408, 435, 442,
 559, 685
- C**
- Chebzie 351
 Chełm Śląski/Chełm Wielki 238, 306, 351,
 616
 Chomiakówka 119
 Chorzów 43, 53, 69, 76, 82, 111–113,
 116, 119, 122, 127, 138, 153–156,
 158, 162, 174, 177, 184, 186–187,
 200, 202, 204, 216, 218, 247–248,
 250, 271, 278, 281–282, 299,
 301–302, 305–306, 326, 329,
 333–334, 338, 368, 370, 372,
 375–376, 385, 396, 409, 424–425,
 434–435, 437, 439–440, 460,
 508, 512, 566, 570–571, 578, 582,
 593, 597, 605, 618, 623, 630, 636,
 658–659, 665–666, 677–679, 682,
 684, 688, 690
 Chorzów dekanat 14, 16,
 Chorzów-Batory 306, 308, 529, 566
 Chropaczów 378
 Chróścice 560
 Chruszczobród 389–390
 Chruszczów 166, 351
 Chruściny 51

- Chrzanów powiat 16
 Chrzęstowice 96
 Chrzęstycze 352, 539
 Chudów 392, 412–413, 427
 Chwałowice 167, 306, 631
 Chybie 231, 437, 618
 Ciasna 155
 Ciągowice 390
 Cieszyn 35, 44–45, 50, 69, 76–77, 82, 86, 94, 113, 116, 121, 134, 147, 154, 157, 159, 162, 174, 179, 184, 189–190, 198, 200, 211, 217, 225, 230–231, 235, 238, 240, 244, 259, 266, 270–271, 279–280, 282–283, 285, 294, 304–308, 311, 314, 324, 333, 337, 351–352, 362, 366, 370, 377, 380, 385–387, 419, 426, 437, 452, 458–459, 465, 477–478, 490–491, 494–496, 498, 541, 546–548, 555, 567, 570, 572, 578, 581, 585, 590, 604, 606, 608, 616, 618, 623, 635, 660, 678–679, 684
 Cieszyn dekanat 14, 16, 604
 Cieszyn powiat 75, 77, 96, 147, 178, 229, 238, 272–273, 290, 292, 333, 452, 495, 572, 586, 618, 640, 677, 682, 688
 Cisówka 307
 Cykarzew Stary 16
 Czarnowąsy 25, 352, 383, 397
 Czechowice 232, 284, 303, 305, 437, 491, 570, 595, 652–653, 685
 Czechowice dekanat 15
 Czechowice-Dziedzice 193, 197
 Czeladź 34, 71, 116, 119, 161, 174, 241, 291, 333, 389–390, 614, 679
 Czeladź dekanat 15
 Czeladź-Piaski 174, 669
 Czerna 598
 Czernica 406, 412, 573, 665, 684
 Czernice 533
 Czerwionka 97, 167, 305, 351
 Czeszewo 542
 Częstochowa 15–16, 18–20, 27, 31, 84, 88, 100, 101, 116, 120–121, 126, 129, 141, 147, 149, 166–167, 170–174, 176, 181, 183, 188–189, 196–197, 199, 203, 214–215, 223, 225–226, 228–229, 234, 241–242, 246, 248, 250, 251–252, 254–260, 267, 270, 272–274, 276, 279, 283, 286–288, 291, 295–297, 299–301, 312–319, 322, 325, 329–331, 333, 335, 340, 344, 348, 356–357, 361–363, 372, 381–382, 389–390, 393, 399, 404–407, 410, 414, 421–423, 432–433, 436, 438, 440, 442, 446, 452, 458–459, 471, 475, 504, 508, 520–521, 523, 533, 548–549, 555, 595, 605, 615, 623, 626, 640–641, 644–645, 651–653, 655, 668, 674, 679, 684–685, 687,
 Częstochowa dekanat 15–16, 225, 344, 673
 Częstochowa diecezja 15–16, 18–19, 53, 57, 59, 92, 99, 257, 267, 273, 294–295, 319, 330, 344, 356, 381, 414, 421, 423, 433, 447–448, 474–475, 572, 610, 622, 624, 640, 650,
 Częstochowa powiat 14, 16, 83–84, 101, 166, 173, 190, 237, 240, 250, 252, 255, 272–273, 297, 325, 595, 688,
 Czortków 119
 Czortków powiat 119
D
 Dachau 567, 608
 Dankowice 190, 297
 Dąb 351
 Dąbrowa Górnicza 43, 79, 116, 119, 121–122, 158, 163, 184, 203, 218, 278, 330, 333, 337, 340, 344, 355, 375, 403–405, 442, 486, 488–489, 491–493, 678–679, 682
 Dąbrowa Górnicza dekanat 15–16,

- Dąbrowskie Zagłębie 14, 19, 27, 31, 71,
132–133, 218, 243, 263, 266–267,
334, 405, 640
- Dąbrówka Mała 352, 355, 437, 513, 574,
601,
- Dąbrówka Wielka 437
- Dębieńsko 218, 233
- Dębieńsko dekanat 14, 16
- Dębowa Łąka 87, 312, 316, 351–353, 355,
358–359, 362–364, 367, 370–371,
373, 386, 392–394, 458–459,
522, 533, 535–540, 544–545,
572, 574–575, 577, 587, 634–635,
654–655, 686
- Dębowiec 77, 192
- Dobra 563
- Dobrodzień 16, 155, 384,
- Dobrodzień dekanat 15–16,
- Dobrodzień powiat 15
- Dobroszyce 683
- Domecko 352
- Drogomyśl 181, 409
- Drużykowo 596
- Drużynowo 596
- Dytmarów 571, 683
- Dzieckowice 36
- Dziedzice 41, 184, 271, 491–492, 494
- F**
- Frydek 619
- G**
- Gardawice 237
- Gdańsk 124, 338, 465, 621
- Gidle dekanat 15
- Gieblo 16
- Gierałtowice 179, 259, 351, 437,
- Giszowiec 305, 396, 437
- Gliwice 15, 17–18, 24, 32, 35, 41, 69, 72,
74–76, 82, 86–87, 91, 93, 95–96, 98,
103, 112, 116, 120, 135, 145–146,
154, 157, 177, 180, 182–183, 185,
187–188, 197, 213, 216, 223–224,
243, 270–271, 279, 281, 283, 292,
303, 317–318, 323, 325–326,
329, 332–333, 337, 342, 349–350,
352–353, 355–356, 361–363, 369,
372, 387, 394–395, 413, 415, 426,
442, 454, 484–485, 489, 492–494,
498, 502, 508–510, 514, 518–519,
524–525, 533, 537, 539, 541,
544–546, 550, 559, 569, 574, 580,
583, 623–624, 650, 653, 665–667,
678–679, 682–684
- Gliwice dekanat 15
- Gliwice powiat 75, 87, 101, 270, 533, 541,
575, 677, 682, 688
- Gliwice-Łabędy 533
- Gliwice-Sośnica 87, 532
- Głabczyce zob. Głubczyce
- Głogów 109
- Głogówek 527, 563, 574, 685
- Głubczyce 40, 51, 74, 76, 78, 111, 113,
182, 184, 512, 528–530, 542, 554,
562–563, 678, 686
- Głubczyce powiat 75, 185, 370, 385, 575,
677, 682
- Głubczyce-Las 562
- Głucholazy 189, 301, 370, 385, 415, 456,
512
- Godów 154, 439, 618
- Godula 163, 169, 250, 351, 353, 364, 378,
398, 429, 437, 486, 589–590, 685
- Godziszka 16
- Gogolin 559–560
- Golasowice 202, 307, 352, 567–568
- Goleszów 96, 121
- Gołonóg 265, 389–390, 436, 573, 686
- Gorzkowice 439
- Gorzów 421, 437
- Gorzów Śląski 17
- Gorzyce 26, 391, 564
- Gorzyczki 338

- Gostyń Wielkopolski 87, 312, 316,
 351–353, 355, 358–359, 362–364,
 367, 370–371, 373, 386, 392–394,
 458–459, 522, 533, 535–540,
 544–545, 572, 574–575, 577, 587,
 634–635, 654–655, 686
- Goszcz 563
- Goszyce 17
- Gościenin 397
- Gościęcín 563
- Goświnowice 383
- Góra Świętej Anny 43, 146, 242–243, 246,
 248, 250, 253, 258, 383, 527, 552, 673
- Górki Wielkie 238, 337, 555
- Grabówka 16
- Grodków 51, 73–74, 76, 111, 152, 195,
 374, 525, 678
- Grodków powiat 75, 677, 682
- Grodziec 53, 265, 390
- Gronków 533
- Grudynia Wielka 383
- Gusen 608
- H**
- Hajduki Wielkie 158, 308, 598
- Halemba 217, 577
- Hałcnów 16
- Hażlach 184, 306
- I**
- Imielin 238, 306, 393, 572
- Inowrocław 196
- Istebna 94, 96, 235, 306, 367, 372, 416,
 517
- Izdebka zob. Siestrzehowice
- J**
- Jankowice 306, 412, 437
- Janowice 595
- Janów 15, 175, 235, 352, 409
- Januszkowice 559–560
- Jarnołtów 383
- Jaryszów 560
- Jasienica 437, 491, 554–555
- Jasło 124
- Jastków 494
- Jastrzębie-Zdrój 25, 156, 237
- Jastrzębie-Zdrój dekanat 15
- Jaśkowice 233
- Jaworze-Nałęże 339
- Jaworzno 16, 372, 377
- Jedłownik 182, 253, 424–425, 439
- Jejkowice 189, 306
- Jędrysek 610
- jędrysko-kaletański dekanat 15
- Jędrzejów 17, 111
- Jęzor 16
- Józefów 305
- K**
- Kalety 155, 184
- Kalwaria Zebrzydowska 243, 246, 250
- Kalków 383
- Kamienica 491
- Kamieniec 537
- Kamienna 18
- Kamienna Góra powiat 541
- Kamień Śląski 25, 305
- Kaniów 16, 476
- Karb 166
- Karpacz 450
- Katowice dekanat 14, 16
- Katowice-Bogucice 71, 352, 538
- Katowice-Dąb 17, 375, 571
- Katowice-Koszutka 409, 576
- Katowice-Ligota 351
- Katowice-Południe dekanat 15
- Katowice-Północ dekanat 15
- Katowice-Zalęże 352, 529
- Katyń 469
- Kępnica 528
- Kielce 14, 17, 55, 170, 176, 228, 254, 259,
 390, 438, 500, 596
- Kielce diecezja 15–16, 439

- Kielce powiat 322
 Kielce województwo 14–16, 146, 270, 488, 494, 496
 Kielcza 96, 99, 169, 560, 638
 Kietrz 563
 Kijawa 383
 Klimontów 390
 Klucz 560
 Kluczbork 40, 43, 48, 51, 71–72, 76, 94, 96, 107, 111, 113, 134, 152, 163, 186, 235–237, 267, 486, 489, 492, 494, 512, 528, 562, 570, 576, 618, 645, 657, 664, 678, 685
 Kluczbork powiat 15, 71–72, 75, 94, 163, 457, 494, 570, 657, 677, 682
 Kłobuck 116, 174–176, 183, 226, 255, 300, 310, 331, 578, 595
 Kłobuck dekanat 15–16
 Kłobuck powiat 88, 149, 159, 226, 255, 272–273, 310, 332, 414, 688
 Kłomnice 15
 Knurów 167, 220–221, 369, 375, 435–436, 554, 643
 Knurów dekanat 15
 Kobiór 542
 Kobylin 87, 312, 316, 351–353, 355, 358–359, 362–364, 367, 370–371, 373, 386, 392–394, 458–459, 522, 533, 535–541, 544–545, 572, 574–575, 577, 587, 634–635, 654–655, 686
 Kochanowice 87, 230, 533, 646,
 Kochcice 437
 Kochłowice 52, 152, 165, 234, 351, 685
 Kochłowice dekanat 14, 16
 Kokoszyce 159, 379, 394, 509, 558, 632
 Kolnica 559–560
 Kołobrzeg 18
 Komorowice 16, 303, 659
 Koniaków 162, 235, 268, 338, 433, 685
 Konopiska 18
 Kończyce 100, 242, 306, 349
 Koperniki 383, 387
 Korfantów 240, 365, 562
 Koszalin województwo 296
 Koszelew 102
 Koszęcin 149, 155, 306, 630
 Kosztowy 36
 Koszutka 589
 Koty 16
 Koziegłowy 172, 230, 267
 Koziegłówki 152
 Kozłowa Góra 26
 Kozowa 643
 Kozy 16
 Koźle 76, 112, 164, 177, 195, 209, 280, 494–495, 512, 560, 627, 678
 Koźle powiat 75, 96, 154, 397, 494, 555, 677, 682
 Koźuchów 119–120
 Kraków 18, 55, 85, 116, 124, 127, 217, 254, 298, 320, 326, 421, 436, 443, 569, 579, 584–584, 594, 626, 651–653, 683, 685
 Kraków archidiecezja 15–16, 272, 372, 448, 621
 Kraków województwo 15–16, 115, 296, 303, 321, 342, 442, 569
 Krasowy 36, 232, 305, 436, 617
 Kroczyce 16, 183
 Królewska Huta 17–18
 Krupski Młyn 16
 Kruszyna 15–16
 Krynica 559
 Krzepice 174
 Krzepice dekanat 15–16
 Krzeszów 533, 541, 543
 Krzów 643
 Krzywizna 570, 575–576, 685
 Krzyworzeka 241
 Krzyżkowice 36, 429, 438, 613, 685
 Krzyżowice 398, 401, 439, 550
 Kudowa-Zdrój 451
 Kuniów 528

Kupy 559–560

Kuźnia Raciborska 94, 342, 354

Kuźniczki 310

L

Lasowice 306, 493

Lelów dekanat 16

Leszczyny 16

Leśniów 155, 391

Lędziny 77, 391, 564

Libidza 310

Ligota 331, 428, 437, 556

Ligota Zamecka 528

Lipie 300

Lipnik 16–17

Lipowiec 268, 292, 555

Lisów 549

Londyn 32, 84, 514, 641

Louvain 17

Lubecko 306

Lubelskie 185

Lublin 18, 29, 92, 147–148, 163, 204, 365,
466, 487–496, 523, 557–558, 674

Lublin diecezja 18

Lubliniec 41, 76, 86, 111–112, 116,
121–122, 153–155, 165–166, 170,
176–178, 180, 184, 190–191, 195,
199, 217–218, 230, 265, 279–280,
287, 304, 306, 318–323, 332–333,
351, 353–354, 368–369, 371–372,
378, 388, 392, 451–452, 528–529,
549, 554, 610, 615, 623, 629–630,
653, 678–679

Lubliniec dekanat 14–16

Lubliniec powiat 16, 75, 86–87, 95, 153,
155, 177–178, 188, 192, 199, 215,
230, 287, 304, 423, 435, 457, 503,
532–533, 519, 677, 682, 688

Lubrza 191, 528

Ludwinów 338

Lwów 18, 119, 384

Lwów diecezja 18

Ł

Łabędy 87, 91, 533, 589, 667

Łabędy dekanat 15–16

Łagiewniki Śląskie 148, 220, 222, 251, 351,
431, 489, 573, 639, 686

Łambinowice 211, 376

Łaziska Górne 98, 156, 194, 200

Łazy 148, 389, 484

Łączki 383

Łąka 71, 582

Łomnica 238

Łomża 185, 421

Łódź 107, 116, 134, 249, 326, 341, 433,
438, 572, 598, 669

Łódź województwo 16, 93, 438, 635

M

Maciejowice 235, 284

Makoszowy 81, 100, 333

Maków 383

Malerzowice Małe (Młynówka) 383

Małobądz 402–403

Markłowice 306, 437

Markłowice Górne 307

Mazańcowice 380, 643

Mechnica 164, 563

Miasteczko 351

Michałkowice 158, 200, 235, 239, 488,
547, 549

Miechowice 297, 657, 409, 527, 561

Miechowice dekanat 15–16

Miedzno 226

Miedzna 554

Międzyrzecz 555

Mikołów 18, 53, 217, 257, 270, 306, 312,
318–320, 351, 365, 367, 370, 385,
387, 391, 564, 577–578, 598, 607,
651–652, 684–685

Mikołów dekanat 14, 16

Mikulczyce 81, 510, 529, 643

Mikuszowice 16, 684

Mikuszowice Śląskie-Bystra 409

- Milice 383
 Milowice 241
 Miorek 87, 306, 533
 Młynówka zob. Malerzowice Małe
 Mochów 98, 544, 563
 Mokre 149, 156, 542
 Moskwa 26, 127, 190,
 Mstów dekanat 15–16
 Mszana 96, 179, 337
 Münster 387
 Murcki 77, 371, 512
 Mysłowice 116, 121, 193, 197, 201,
 220, 228, 232, 240, 271, 278, 303,
 321–323, 329, 351, 377, 412, 437,
 606, 608, 628, 679
 Mysłowice dekanat 14, 16, 85
 Myszków 173, 490
- N**
 Nadziejów (Nadzieja) 383
 Nakło 305–306
 Namysłów powiat 562
 Nieboczowy 156
 Niegowa 214
 Niegowonice 301, 567, 683
 Niemodlin 38, 78, 148, 176, 190, 214,
 240, 309, 334, 342, 360–361,
 365–366, 525, 678, 684
 Niemodlin powiat 15, 79, 82, 194, 211,
 366, 383, 569, 677, 682
 Niepokalanów 259
 Niwka 159, 166, 375, 617
 Nowa Huta 329, 331
 Nowa Wieś 127
 Nowe Tychy 409
 Nowy Bieruń 173, 258
 Nowy Bytom 116, 121, 155, 173, 175,
 180, 217, 234, 258, 285, 375, 378,
 380, 552–553, 669, 679
 Nowy Las 559
 Nowy Targ 124
 Nowy Targ powiat 533
- Nysa 40, 75, 87, 90, 98, 112–113,
 131, 147, 178, 306, 312, 316–317,
 323–324, 351–353, 355, 358–359,
 362–364, 367, 370–371, 373–374,
 376, 385–387, 392–394, 456,
 458–459, 481, 490–491, 493–494,
 498, 522, 525, 533, 535–540,
 544–545, 559–563, 569, 572,
 574–575, 577, 582, 587, 596, 603,
 634–635, 654–655, 678, 682, 685–686
 Nysa powiat 15, 98, 438, 444, 494, 496,
 528, 677, 682
- O**
 Ochaby 53
 Ochojec 306, 437
 Odra 75, 87, 481, 533, 569
 Odychowice 190
 Ogrodzieniec 16
 Okradzionów 223
 Olesno 17, 74, 76, 111, 164–165,
 176–178, 493, 678
 Olesno dekanat 15
 Olesno powiat 15, 75, 98, 238, 493, 517,
 677, 682
 Oleśnica 17, 252
 Olkusz 17, 124, 169
 Olsztyn 296, 421
 Olsztyn województwo 86, 93, 296
 Opatów 84, 174, 332
 Opatówka 533
 Opawa 527
 Opole 15, 18, 33, 38, 40–41, 55, 57,
 69, 72, 76, 78–79, 112, 153, 157,
 224, 236, 269–270, 289, 296, 306,
 317, 325, 344, 346, 349, 351, 363,
 370, 385–387, 397, 415, 429, 438,
 445, 457, 462, 474, 489, 492–496,
 511, 519, 525, 532, 534–535, 537,
 539–540, 546, 559–560, 576,
 594–595, 606, 626–627, 641, 645,
 653, 657, 664, 677–678

- Opole diecezja 16, 87, 100, 233, 294, 347, 532–533, 539, 542, 551, 622, 624, 650, 665–666
- Opole powiat 15, 75–76, 79, 96, 153, 157, 187, 383, , 493–494, 682
- Opole województwo 14–16, 86–87, 248, 296, 442, 532–533, 536–537, 540, 673
- Opole-Groszowice 560
- Opole-Szczepanowice 386–387
- Opolski Śląsk 14, 15, 17–20, 24, 26, 29, 34, 37–41, 44, 58, 78–79, 82, 94, 172, 185, 187, 214, 243, 266, 298, 318, 336, 352, 372, 374, 377, 379, 382–384, 386, 397, 416, 456, 461–463, 473–474, 524–525, 527, 532–534, 539, 548, 551, 553, 559, 562, 564, 569, 574, 582, 596, 640, 649, 674–675
- Orzegów 173, 351, 387, 542, 595
- Orzesze 308, 492, 598
- Ostropa 96, 486, 533, 537, 545
- Ostrażnica 555
- Ostrożnica 352, 539
- Oświęcim 232, 332, 456, 572, 596, 613
- Oświęcim powiat 131, 133
- Otmęt 25, 559
- Otmuchów 383
- Otorów 87, 312, 316, 351–353, 355, 358–359, 362–364, 367, 370–371, 373, 386, 392–394, 458–459, 522, 533, 535–540, 544–545, 572, 574–575, 577, 587, 634–635, 654–655, 686
- Ozimek 563
- Ożarówice 246
- P**
- Paczków 491, 527
- Pajęczno 18
- Panewniki 140, 229, 236, 242, 305, 325, 351, 387, 390, 392, 413, 528, 556, 652–654
- Paryż 17
- Pawłowice Śląskie 266, 430, 435, 530, 568
- Pawłowiczki 96, 99,
- Pawłów 228, 250–251
- Pawonków 306, 391, 423, 436
- Piasek 401
- Piaśniki 551
- Piaśniki-Szarlociniec 306
- Piekary Śląskie 17, 34, 84–85, 156, 172, 200, 242–245, 247–254, 257–258, 260–261, 285, 291, 305, 336, 351, 437, 471, 496, 513, 529, 552, 582–583, 647, 660, 665, 673
- Piekary Śląskie dekanat 14, 16
- Piekary-Szarlej 306
- Pielgrzymowice 307, 352, 355, 392, 427, 567–568, 597, 683
- Pierściec 235
- Pilchowice 372, 537, 563
- Pilica 109
- Pińczyce 389
- Piotrowice 147, 173, 351, 488, 492
- Pławniowice 157
- Płoki 163
- Płużnica Wielka 559
- Poczesna 573, 684
- Podzamcze 16
- Pogrzebień 156, 392
- Pokój 563
- Polanica-Zdrój 533
- Połomia 95–96, 632
- pomorskie województwo 93
- Popielów 239, 351, 573, 618
- Popielów Stary 541
- Popów 414, 423
- Poraj 173, 422
- Porąbka 196, 686
- Poręba 390, 450
- Poznań 148, 309, 326, 415, 438, 644, 653
- Poznań województwo 84, 115, 296, 309, 321, 438
- Poznańskie 380

- Pradla 16
 Prószków 25, 386–387
 Pruchna 94, 555
 Prudnik 69, 76, 78, 111, 152, 186,
 192–193, 246, 512, 528, 546, 560,
 562, 594–595, 678, 683, 685
 Prudnik powiat 15, 75, 98, 186, 191, 494,
 571, 677, 682
 Prudnik-Las 560
 Pruszków 494
 Przeląjka 397, 572, 608, 684
 Przemysł 421
 Przyrów 15, 201
 Przyszowice 306, 352, 392
 Psary 174, 332
 Pstrążna 17, 23, 96, 564
 Pszczyzna 17, 24, 37, 74, 76–77, 98–99,
 116, 121, 156, 158, 166, 184,
 194–195, 200, 211, 231, 233, 238,
 241, 258, 266, 270, 273, 293, 297,
 299, 302, 305, 320–321, 325, 333,
 358, 385, 401, 437, 450, 454, 477,
 492, 496, 512, 550, 554, 570, 582,
 602, 609, 623, 632, 654, 678–679,
 684
 Pszczyzna dekanat 14, 16
 Pszczyzna powiat 26, 76–77, 79, 82, 101,
 156, 173, 226, 249, 272, 307, 333,
 371, 396, 412, 450, 457, 494–495,
 542, 550, 572, 583, 619, 648, 677,
 682, 688
 Pszów 36, 179, 216, 242, 250, 394, 440
 Pszów dekanat 14, 16
 Puńców 568, 607, 684
 Pyskowice 410, 537, 539, 575, 667, 686
 Pyskowice dekanat 15–16
- R**
 Rabka 17
 Racibórz 17, 25, 40, 71, 74, 82, 111, 156,
 398, 401, 512, 519, 526, 546, 606,
 637, 678, 686
 Racibórz dekanat 71
 Racibórz powiat 16, 78, 93–94, 98, 154,
 178, 677, 682
 Radlin 17, 156, 629
 Radlin II 437
 Radostowy 305
 Radzionków 23, 26, 28, 104, 180, 351,
 375, 444, 530, 618
 Raków 250
 Raszowa 563
 Rawicz 606–607
 Regensburg 614
 Repty Śląskie 173, 305, 531
 Rędziny 237, 255–256, 297
 Rogoźnik 389
 Rogów 560
 Rojca 427
 Rokitnica 123–124, 159–160, 183, 198,
 200, 250, 331, 376, 502
 Roszowski Las 627
 Równe 184
 Ruda Śląska 39, 95, 116, 166, 180, 202,
 222, 234, 237, 258, 280, 282, 284,
 290, 294, 332, 351, 353, 364, 378,
 436–437, 511, 606, 615, 631, 653,
 679,
 Ruda Śląska dekanat 14, 16, 438
 Ruda Śląska powiat 351, 272, 364
 Rudki 322
 Rudniki 297
 Rudy 15–16, 25, 94
 Rudziczka 297
 Ruptawa 307
 Rybarzowice 16
 Rybnik 17, 25, 36, 41, 43, 69, 80, 86,
 112–113, 116, 122, 135–136, 147,
 151, 158, 159, 162, 167–168, 170,
 172, 182–185, 198–199, 201, 211,
 215, 224, 228–229, 232–234, 253,
 259, 270, 280, 285, 288, 290–291,
 305–306, 312, 314–319, 321–322,
 324–325, 330–331, 333, 362, 369,

- 392, 394, 402, 405–406, 408, 415,
427–428, 431, 437–438, 445, 454,
482–483, 498, 550, 553–554, 556,
570, 577, 613–614, 621, 623, 646,
654, 660–661, 665, 678–679, 683
- Rybnik dekanat 14, 16
- Rybnik powiat 17, 82, 94, 98, 153–154,
156, 158, 161, 176, 179–180, 189,
211, 275, 322, 333, 350, 394, 396,
412, 424, 431, 439, 482, 485, 509,
542, 573, 618, 631–632, 665, 668,
677, 682, 688
- Ryczów 16
- Rydułtowy 156, 222, 365, 405–406, 408,
439, 556
- Rydułtowy dekanat 15
- Rzeszowskie 185
- Rzeszów 35, 518, 569, 596, 609, 686
- Rzeszów powiat 109
- Rzeszów województwo 296, 653
- Rzym 29, 615
- S**
- Sadów 152, 192, 199, 435
- Sarnów 515, 575, 685
- Sączów 15, 109, 226, 310, 390, 459, 555,
594
- Sączów dekanat 15
- Siemianowice
- Siemianowice dekanat
- siemianowicko-michalkowski dekanat
- Siemkowice dekanat 15
- Siemonia 15, 226, 390, 555
- Sieraków 384, 528
- Sieroty 529
- Siestrzechowice (Izdebka) 383
- Siewierz 71, 173, 234, 292, 440, 554
- Siewierz dekanat 15–16
- Siolkowice 386
- Skarżycze 78, 101, 517
- Skoczów 224, 235, 242, 259, 352, 356,
445, 567, 585
- Skoczów dekanat 14, 16, 567
- Skorogoszcz 559
- Skoroszyce 504
- Sławęcice 25
- Sobiszowice 667
- Sokolniki 16
- Sopot 17
- Sosnowiec 15–16, 28, 44, 103, 111–113,
116, 130–132, 146, 148, 159,
165–166, 204, 216, 218–219, 226,
230, 242, 263, 266–267, 269–271,
273, 278–280, 282, 285–286, 290,
294, 326, 331–332, 340, 344, 355,
358, 366, 372, 433, 438, 476, 490,
502, 546, 590, 594, 606–608, 618,
623–624, 637, 647, 677–679, 682, 685
- Sosnowiec dekanat 15–16, 266
- Sosnowiec powiat 272, 688
- Sosnowiec-Radocha 608
- Sońnica 260, 489
- Sońnicowice 25, 339, 394, 537, 541, 563
- Sowczyce 17
- Sowice 408
- Sól 593
- Stadniki 87, 312, 316, 351–353, 355,
358–359, 362–364, 367, 370–371,
373, 386, 392–394, 458–459, 522, 533,
535–540, 544–545, 572, 574–575,
577, 587, 634–635, 654–655, 686
- Stalinogród-Bogucice 355, 365, 539,
541–542
- Stalinogród-Brynów 409, 412
- Stalinogród-Dąb 649
- Stalinogród-Koszutka 409
- Stalinogród-Załęże 409
- Staniątki 87, 312, 316, 351–353, 355,
358–359, 362–364, 367, 370–371,
373, 386, 392–394, 458–459,
522, 533, 535–540, 544–545,
572, 574–575, 577, 587, 634–635,
654–655, 686
- Stanowice 397

- Stare Bielsko 175, 195, 412
 Stary Sielec 594
 Straconka 16
 Strumień 174, 427, 433, 541
 Strumień dekanat 14, 16
 Strzebiń 630
 Strzelce Opolskie 37, 76, 91, 111, 131,
 152, 155, 171, 191, 238, 291, 342,
 351, 370, 385, 454, 457, 488,
 494–495, 498, 504, 525, 528, 559, 678
 Strzelce Opolskie powiat 15–16, 76, 78–79,
 82, 152, 155, 169, 191, 238, 383, 488,
 494, 525–526, 677, 682
 Strzeleczyki 192
 Strzelno powiat 541
 Strzemieszyce 196, 267
 Strzybnica 100, 167, 153
 Studzienice 401
 Sucha Góra 163, 190, 406–407, 409
 Suszec 25, 237, 297, 398, 401, 494, 632
 Syrynia 17
 Szamotuły powiat 17
 Szarlej 440
 Szczecin 117–118, 122, 135, 557
 Szczecin województwo 296, 478
 Szczedrzyk 96
 Szczygłowice-Wilcza Górna 409
 Szczyrk 16
 Szczyrk Górny 401
 Szemrowice 87, 155, 384, 528, 533
 Szeroka 25
 Szklarska Poręba 72
 Szombierki 491, 580
 Szopienice 79, 116, 121, 159, 165, 177,
 202, 216, 223, 250, 280, 282, 305,
 330, 338, 351, 356, 394, 413, 430,
 549, 585, 594, 679
 Szywałd 72
- Ś
- Ścinawa Mała 560
 Śląsk Cieszyński 567
 śląska diecezja 36, 307, 567
 śląsko-dąbrowskie województwo 35, 42–43,
 45, 48, 75, 81–82, 97–98, 100, 107,
 109, 113, 134, 143, 147, 153–155,
 178, 182, 185, 194–195, 243, 278,
 281–282, 285, 290–291, 294, 340,
 347, 350, 398, 445, 451–452, 455,
 457, 482–483, 496, 506, 511, 515,
 545, 579, 667
 Świerklaniec 257, 530
 Świętochłowice 18, 116, 167, 201,
 223, 228, 250, 268–269, 351–353,
 361, 365, 372, 374, 376, 391, 426,
 501–502, 550, 567, 580, 589,
 591–592, 599, 603, 608, 679
 Świętochłowice-Zgoda 437
- T
- Targoszyce 234
 Tarnowskie Góry 17, 41, 76–77, 113,
 116, 120–121, 148, 152–153,
 155–157, 163, 166, 173–174,
 180, 184, 190, 195, 244–245, 247,
 252, 278, 280–281, 285, 288–289,
 291, 305–306, 310, 318, 339, 359,
 370, 385, 389, 406–408, 417–419,
 429, 433, 435, 437, 454, 472, 484,
 492, 494, 496, 502, 530–531, 557,
 585–587, 623, 633–634, 647, 649,
 653, 660, 678–679
 Tarnowskie Góry dekanat 14–16, 587
 Tarnowskie Góry powiat 16, 76, 97, 109,
 167, 174, 180, 184, 238, 244, 252,
 257, 272, 304, 408, 494, 496, 537,
 649, 677, 682, 688
 Tarnów 124
 Tarnów Grodkowski 181
 Tarnów Opolski 386–387
 Teresin 259
 Tłustomosty 383
 Toszek 529
 Trachy 16

- Trzebinia 163, 197
 Trzebnica 541, 543–544
 Trzeboszowice 574, 683
 Tułowice 176, 360, 569, 597, 684
 Turków 575, 686
 Turza Śląska 242, 253–254, 397, 425, 550, 596
 Tworków 94
 Tworóg 157, 352
 Tychy 24, 34, 116, 121, 158, 173, 223, 266, 300–301, 308, 311, 334, 351, 354, 357, 371, 409, 477, 554, 623
 Tychy powiat 617, 688
 tysko-bieruński dekanat 15
- U**
 Uciechowice 575
 Ujazd 559, 563
 Ujazd dekanat 15–16
 Urbanowice 77
 Urzędów 18
 Ustroń 71, 231, 270, 567
- W**
 Wadowice 596
 Wadowice powiat 533
 Walce 246
 Wambierzyce 259–260
 Wąpienica 337, 412
 Warszawa 20, 30–31, 105, 107, 116, 124, 127, 130, 134, 136, 141, 149, 152, 158, 171, 200, 212–213, 225, 232, 249–250, 255, 258–260, 264, 276–277, 293, 308, 325–326, 329–331, 341, 345, 362–363, 380, 384–385, 389, 393, 398–399, 406, 409, 412, 414–415, 421, 425, 430, 441, 456, 459–460, 465–467, 471, 487, 517, 539, 557–559, 568, 576, 591–593, 596, 598–600, 602, 606–607, 614, 628, 637–638, 669, 684–686
 Warszawa archidiecezja 511
 Warszawa województwo 296, 494
 Wągrowiec powiat 542
 Wąsosz 15
 Węlnowiec 182, 306, 365, 416, 608, 683–684
 Wesola 409
 Wiedeń 215, 383
 Wielawiec 511
 Wieliczka 87, 312, 316, 351–353, 355, 358–359, 362–364, 367, 370–371, 373, 386, 392–394, 458–459, 522, 533, 535–540, 544–545, 572, 574–575, 577, 587, 634–635, 654–655, 686
 Wielowieś 101
 Wieluń 241, 438
 Wierzbica Górna 163
 Wierzbno 383
 Wieszowa 494–495, 537, 539, 543
 Wilchwy 53, 401–402, 556
 Wilchwy-Wodzisław 409
 Wilcza Górna 179, 392
 Wilkowice 16
 Wilkowiecko 226
 Wirek 258, 270, 331, 378, 570, 576, 581, 590–593, 595, 599–600, 636, 685
 Wisła Wielka 26
 Włocławek 18
 Włodowice 52, 251, 389–390
 Włoszczowa powiat 596
 Wodzisław Śląski 116, 121, 158, 253, 351, 401, 435, 437, 623
 Wodzisław Śląski dekanat 14, 16
 Wodzisław Śląski powiat 307, 688
 Wojkowice Kościelne 15, 390, 397
 Wojska 387, 575
 Wólczyn 72, 94, 657
 Woszczyce 24–25, 237
 Woźniki 155, 426
 Wrocław 17–18, 39, 87, 92–93, 298, 312, 316, 326, 343, 351–353, 355, 358–359,

362–364, 367, 370–371, 373, 386,
392–394, 451, 458–459, 477, 518–519,
522, 533, 535–541, 543–545, 572,
574–575, 577, 582, 587, 597, 607, 615,
621, 634–635, 654–655, 686
Wrocław archidiecezja 17–18, 382–383
Wrocław województwo 442, 535–537,
540–541
Wronki 606–607
Września powiat 533
Wyry 551
Wysoka 132
Wyszków 494

Z

Zabrze 15–17, 25, 41, 69, 71, 74, 76, 85,
87–88, 91–92, 101–103, 113, 116,
122–123, 153, 163, 174, 183, 187, 189,
191–192, 215–216, 219, 224, 228–230,
243, 250–251, 271, 273, 275, 278–279,
326, 331, 333, 370, 375, 377, 384–385,
397, 399–400, 408, 438, 442, 445, 457,
459–460, 490, 492–493, 499, 502–503,
508, 513, 518, 526, 532–534, 537, 541,
543–544, 569, 574, 597, 606, 616, 623,
634, 642, 650, 653, 664–665, 678–679,
682, 684, 686
Zabrze dekanat 15–16
Zabrze powiat 79, 86, 272, 532, 677, 688
Zabrze-Bielszowice 219
Zabrze-Biskupice 87, 532, 685
Zabrze-Kończyce 380, 642
Zabrzeg 232, 437
Zagwóździe 563
Zakopane 337
Zakrzów 539
Zakrzówek 577
Zalesice 299
Zaleśka Hałda 306
Zalęże 530

Zamość powiat 511
Zarzecze 433
Zawada Książęca 397, 400
Zawiercie 28, 36, 52, 76, 78–80, 111, 113,
115–117, 120–121, 137, 148, 166–167,
170, 173–174, 180, 183–185, 198, 203,
220, 223, 230, 234, 236, 242, 266–267,
273, 279, 291, 293, 304, 323, 329, 341,
344, 389, 415, 442, 450–451, 484,
498, 501, 554–555, 574, 618, 623, 659,
678–679, 683, 688
Zawiercie dekanat 15–16
Zawiercie powiat 15–16, 28, 76, 91, 101,
135, 152, 172, 183, 214, 230, 272,
301, 344, 389, 517, 567, 677, 682
Zawodzie 235, 306, 410
Ząbkowice 132, 174, 201, 204
Zbrosławice 253, 387, 443, 537, 539, 543
Zebrzydowice 189–190, 307–308, 311
Zgoń 237
Zielona Góra 17
Zielona Góra województwo 296
Ziemięcice 533
Zimnice Wielkie 559
Złochowice 84, 332
Złotogłowice 444
Złoty Potok 15
Zrębice 15
Zwierzyniec 383
Zwonowice 437

Ż

Żarki 79, 267
Żarki dekanat 15–16
Żelazna 560
Żernica 667
Żory 270, 306, 311, 351, 391, 397
Żory dekanat 14, 16, 649
Żuraw 595
Żychcice 390

